

*Aleksandra Skrzypietz
Stanisław Jujeczka*

*Maria
Klementyna
Sobieska,
królowa
i Służebnica
Boża*



UNIWERSYTET ŚLĄSKI
WYDAWNICTWO

To doskonała i dobrze przygotowana monografia dotycząca ważnej i często błędnie przedstawianej postaci. Maria Klementyna Sobieska jako żona Jakuba Stuarta, tytularnego króla Wielkiej Brytanii i Irlandii oraz pretendenta do tych tronów, zajmuje znaczące miejsce w historii Europy, ale literatura na jej temat jest żałośnie mizerna. Jakobityzm stanowił największe wewnętrzne zagrożenie dla państwa brytyjskiego w XVIII wieku, a mimo to wiedza o Marii Klementynie jest, delikatnie mówiąc, skromna i od dawna zadowala się akceptacją wersji umiejętnie promowanej przez propagandę hanowerską. Przedstawiano ją jako słabą, próżną, religijną histeryczkę, pisząc o jej straszliwym wpływie na męża i synów. Mimo że rodzina Sobieskich cieszyła się dużą uwagą polskich i litewskich historyków, Marią Klementyną interesowali się tylko marginalnie, gdyż ma ona istotnie większe znaczenie dla historii brytyjskiej niż polsko-litewskiej.

Sumiennie opracowana, wzbogacona o niedostępne dawniej źródła biografia zmieni wiedzę na temat tej zaniedbanej przez naukę postaci, która miała większe znaczenie polityczne, niż dotychczas sądzono. Książka jest efektem dokładnego poznania nie tylko materiałów z Archiwum Sobieskich z Oławy, ale także wielu innych źródeł archiwalnych, w tym dokumentów Stuartów w Windsorze i zbiorów Archiwum Watykańskiego. Jej podstawę stanowi również merytoryczna lektura źródeł wtórnych. Literatura na temat jakobityzmu jest obszerna, ale monografia to owoc dobrej znajomości najważniejszych i najistotniejszych publikacji z ostatnich lat.

z recenzji wydawniczej Profesora Roberta Frosta

*Maria Klementyna
Sobieska,
królowa
i Służebnica Boża*

*Aleksandra Skrzypietz
Stanisław Fajeczek*

*Maria Klementyna
Sobieska,
królowa
i Służebnica Boża*

Recenzent
Robert Frost

Patronat honorowy



FUNDACJA
LANCKOROŃSKICH



Chcemy wyrazić najserdeczniejsze podziękowania Wszystkim, którzy przyczynili się do powstania niniejszej książki. Wyrazy wdzięczności składamy przede wszystkim profesorowi Robertowi Frostowi za cenne uwagi recenzyjne. Przygotowanie publikacji i zebranie części materiałów było możliwe dzięki wsparciu Fundacji Lanckorońskich, zwłaszcza prezesa Piotra Pinińskiego i doktor Anny Kalinowskiej. Nieocenionych informacji źródłowych i wskazówek związanych z pobytem Marii Klementyny w klasztorze Sióstr Benedyktynek od św. Cecylii na Zatybrzu udzieliły nam ksieni Maria Giovanna Valenziano OSB oraz siostra Margaret Truran OSB. W tłumaczeniu tekstów włoskich pomógł nam doktor Paweł Duda. Podczas pracy nad książką korzystaliśmy także z pomocy profesora Edwarda Corpa, profesora doktora habilitowanego Michała Zwierzykowskiego, doktora habilitowanego Tomasza Ciesielskiego – profesora UO, doktora habilitowanego Jacka Szpaka, doktora Tomasza Gałwiaczka, doktora nauk medycznych Leszka Czerchawskiego i doktora nauk medycznych Krzysztofa Stawika. W wydawnictwie na każdym etapie pracy nad książką ogromnym wsparciem służyły nam Beata Klyta, Paulina Dubiel i Barbara Konopka. Skompletowanie ilustracji i portretów zamieszczonych na okładce było możliwe dzięki przychylności Piotra Pinińskiego, Johna Nichollsa i domu aukcyjnego Bonhams z Londynu (*Bonhams Fine Art Auctioneers & Valuers*).

Za wsparcie i wielką cierpliwość chcemy podziękować także naszym Najbliższym

autorzy



Spis treści

Wykaz skrótów	9
Wstęp	11
Pozbawieni tronu	17
Kawaler de St. George	41

Królowa

Pierwsza młodość	59
Wczesne lata	59
Pospieszne zaloty	86
(Nie)oczekiwane więzienie	109
Brawurowa ucieczka	131
Wytęsknione spotkanie	159
Życie rodzinne	178
Korespondencja z ojcem	201
Wprowadzenie	201
Tułaczka ojca	210
Kłopoty królewicza Konstantego	238
Troski i radości	246
Zamążpójście sióstr	263
Małżeństwo Marii Karoliny	288
Schyłek życia	315
Rosnące napięcie	315
Mażeńskie awantury	341
Królewskie zmagania	361
Krucze porozumienie	396
Ostatnia ceremonia	423

Śłużebnica Boża

Wprowadzenie	437
Kontekst prawny	440
Kontekst polityczny	444
Zachowane akta procesu	448
Zeznania świadków. <i>Processus de miraculis</i>	450
Zeznania świadków. <i>Processus de virtutibus</i>	468
Uwagi końcowe	485
Zakończenie	489
Bibliografia	495
Indeks nazw osobowych	511
Summary	531
Résumé	533



Wykaz skrótów

AAV	– Archivio Apostolico Vaticano
AE, Pologne, Corres.	– Centre des Archives diplomatiques du ministère des Affaires Étrangères, La Courneuve, Pologne, Correspondance politique
AE, Pologne, Suppl.	– Centre des Archives diplomatiques du ministère des Affaires Étrangères, La Courneuve, Pologne, Supplément
AE, Rome	– Centre des Archives diplomatiques du ministère des Affaires Étrangères, La Courneuve, Rome, Correspondance politique
AGAD, APP	– Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, Archiwum Publiczne Potockich
AGAD AR	– Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, Archiwum Radziwiłłów
AJG, APP	– Archiwum Zakonu Paulinów na Jasnej Górze w Częstochowie, Acta Provinciae Poloniae
AN	– Archives nationales w Paryżu
ANK, Podh.	– Archiwum Narodowe w Krakowie, Podhorce
ANK, AKPot.	– Archiwum Narodowe w Krakowie, Archiwum Krzeszowickie Potockich
ANK, ASang.	– Archiwum Narodowe w Krakowie, Archiwum Sanguszków
APW _r	– Archiwum Państwowe we Wrocławiu
ASR	– Archivio di Stato di Roma
BCzart	– Biblioteka Książąt Czartoryskich w Krakowie
MNK	– Muzeum Narodowe w Krakowie w zbiorach Biblioteki Książąt Czartoryskich
BOss.	– Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu
BPAN	– Biblioteka PAN i PAU w Krakowie
BPANK	– Biblioteka PAN i PAU w Kórniku
BHSTA, Ks.	– Bayerisches Hauptstaatsarchiv, Geheimes Hausarchiv w Monachium, Kasten schwarz
GF	– “Gazette de France”
HHSTA, Fam. Korr.	– Haus-, Hof- und Staatsarchiv w Wiedniu, Familien Korrespondenz

- NGAB – Nacyjonalny Gistaryczny Archiu Biełarusi w Mińsku
RA SP – Royal Archives w Londynie, Stuart Papers



Wstęp

Maria Klementyna urodziła się w rodzinie nieżyjącego już wówczas króla Polski, była siostrą cioteczną cesarza i królowej hiszpańskiej, siostrzenicą cesarzowej wdowy oraz palatyna reńskiego, diuszesy Parmy i kilku biskupów Rzeszy. Wydawać by się mogło, że takie parantele dają wszelkie szanse na dobrą przyszłość i wygodne życie wśród europejskiej elity. Nie musiały jednak – co oczywiste – być gwarancją osiągnięcia zwykłego, codziennego szczęścia czy przynajmniej spokoju. Wbrew powszechnym wyobrażeniom nie bywały one udziałem księżniczek częściej niż zwykłych, to znaczy niżej uplasowanych, ludzi. Jej narodziny przyniosły rozczarowanie rodzicom – trzecia córka, przy braku męskiego potomka, musiała zaniepokoić bliskich – a jednak stała się ulubienicą ojca. Jej starsze siostry były jeszcze niezamężne, gdy znaleziono jej narzeczonego i zapadła decyzja, by – wbrew obyczajom epoki – wydać ją za mąż bez zgody cesarza, który jako krewniak i władca zwierzchni Oławy miał prawo decydować o jej przyszłości. Nieznany naręczony, król na wygnaniu, słał do niej pełne emocji listy, choć nie było to przyjęte w tamtych czasach, zatem wydawać się mogło, że miłość – rzecz rzadka w tej epoce i w tej sferze – stanie się udziałem ich obojga. Zatrzymano ją w drodze do narzeczonego, uwięziono, a gdy mimo przeszkód dotarła do wybranka, wypełniła obowiązek żony – urodziła dwóch synów. Jednak trudności nadal pojawiały się na jej drodze, a ona nie była skłonna poddać się bezwolnie temu, co niósł los. Może w swoim krótkim życiu nauczyła się, że o swoje racje wciąż trzeba walczyć; toteż zmagiała się z kłopotami, jakie spadły na nią i jej rodzinę. Nie ustąpiła wobec problemów, które pojawiły się w jej małżeństwie, i wbrew obowiązującym zasadom nie chciała podporządkować się mężowi. Zabiegała o przeprowadzenie swojej woli i broniła swoich racji, choć nie wszyscy wokół niej, a zwłaszcza najbliżsi jej mężczyźni – ojciec i mąż – umieli to dostrzec, docenić, uznać. Zatem nieustępliwie walczyła. Czy były to kaprysy – jak chciało wielu – a może szaleństwo – jak twierdzili inni? Niniejsza książka przedstawia życiorys bohaterki i jej rozpaczliwą walkę

z przeciwnościami losu, ale jest też próbą odpowiedzi na pytanie o to, czy jej postawa wynikała ze ślepego uporu, czy z chęci walki o własną niezależność.

Maria Klementyna Sobieska była wnuczką króla Jana III i małżonką Jakuba Stuarta, którego ojciec utracił swe władztwo. Mieszkała wraz z mężem w Rzymie. Z tego względu należy do historii polskiej, angielskiej, szkockiej, irlandzkiej i włoskiej. Jednak nie doczekała się dotąd własnej biografii¹. Szerszemu obiorcy jest niemal zupełnie nieznaną. W pracach naukowych – lub mających takie pretensje – jej życie przedstawiano jedynie jako żony Jakuba III lub matki Karola Edwarda i Henryka Benedykta, ostatnich mężczyzn wywodzących w prostej linii z dynastii Stuartów.

Dotychczasowa opowieść o Marii Klementynie obejmuje przede wszystkim umowę małżeńską z Jakubem Stuartem i perypetie związane z wyprawą do Italii, podczas której została aresztowana w Innsbrucku, gdzie spędziła ponad pół roku. Akurat ta awanturnicza historia, dobrze udokumentowana źródłowo, doczekała się osobnej publikacji². Później Maria Klementyna urodziła dwóch synów, a ich życie, zwłaszcza pełne rycerskich i smutnych przygód losy Karola Edwarda, skłaniały badaczy, by poświęcić jego matce kilka słów. Często opisywany fragment opowieści o Marii Klementynie odnosi się do jej nieporozumień małżeńskich. Jakub Stuart cieszył się dobrą opinią za życia i podobnie w historiografii, toteż zbuntowana żona zasłużyła na potępienie. Skłonność do dzielenia bohaterów na dobrych i złych, snucia opowieści w kolorach bieli i czerni, kazała autorom nie dostrzegać szarości i nie stosować światłocienia. Ponadto w opisach królowej więcej było opinii niż faktów.

Odnosząc się do wydarzeń z okresu narzeczeństwa Marii Klementyny, podkreślano przede wszystkim jej odwagę, ale gdy przychodziło do przedstawiania kłopotów małżeńskich, obciążano ją winą za te nieporozumienia; jeżeli konfliktu nie łączono z kaprysmi i bezsensownym uporem królowej, to przyczynę dostrzegano w jej chorobie nerwowej, depresji poporodowej i niestabilności emocjonalnej. Nikt nie próbował jednak szukać przyczyn jej działań i reakcji, a w jednej z prac przypisywaną jej histerię wiązano z jej pochodzeniem – była Polką. Oczywiście nie wiadomo, w jaki sposób skłonność do hysterii miałyby wiązać się z polskim rodowodem, ale warto w tym miejscu dodać, że Sobieska miała w sobie zaledwie czwartą część polskiej krwi dziedziczonej po Janie III, tyle samo krwi francuskiej po babce, Marii Kazimierze de la Grange d'Arquien, a w poło-

¹ A. Borkowska: *Marja Klementyna Sobieska. Opowiadanie poświęcone młodemu wiekowi*. Warszawa 1874; W. Nowak-Soliński: *Klementyna Sobieska „królowa Anglii”*. Warszawa 1994. Są to prace beletrystyczne i nie pretendują do miana naukowych.

² P. Miller: *Żona dla Pretendenta, rzecz o Marii Klementynie Sobieskiej*. Tłum. A. Przedpełska-Trzeciakowska. Warszawa 1968.

wie była Niemką – po rodzicach matki – Filipie Wilhelmie von Pfalz-Neuburg i Elżbiecie Amalii von Hessen-Darmstadt. Jednak ze względu na pochodzenie nie należy Marii Klementynie – jak nikomu innemu – przypisywać jakiegokolwiek dobrej lub złej cechy. Również kulturowo najmłodsza córka królewicza Jakuba Sobieskiego nie należała jedynie do Polski. Wychowała się w Oławie na Śląsku, na pograniczu polsko-czesko-niemieckim, pozostającym wówczas pod władzą Habsburgów, w środowisku mieszanym ze względu na pochodzenie członków dworu.

Trzeba wyraźnie zaznaczyć, że niniejsza książka – zwłaszcza w miejscach odnoszących się bezpośrednio do Marii Klementyny – jest jedynie w niewielkim stopniu oparta na literaturze. Dzieje się tak dlatego, że ustalenia części historiofilii wymagałyby ciągłej polemiki, a to utrudniałoby narrację i odbiór tego, co najważniejsze, a więc opowieści o Marii Klementynie – i to opowieści opartej na źródłach. Kto ciekaw opinii na jej temat, może sam zajrzeć do dawniejszych książek, choć od razu dodać należy, że i obecnie prowadzone są badania dotyczące losów wygnanych Stuartów, a związane są one przede wszystkim z ich otoczeniem i funkcjonowaniem ich dworu. Dzięki temu powstają cenne prace, poprzedzone poważną kwerendą źródłową i bardzo pomocne w tworzeniu obrazu życia codziennego Marii Klementyny i jej małżonka oraz ich synów³.

Z niejasnych względów dawniejsi autorzy – a i dzisiaj się to zdarza – skłonni byli powtarzać utarte, a nie zawsze prawdziwe opinie na temat Sobieskiej, nie sięgając do źródeł, które dostępne były dla badaczy. Wymienić tu należy przede wszystkim cenne dokumenty przechowywane w Londynie⁴. Znajduje się wśród nich korespondencja rodzinna i wiele innych przekazów związanych bezpośrednio z Marią Klementyną lub odnoszących się do niej. Jednak oprócz tych znanych dawniej, choć dotąd niewykorzystywanych szeroko źródeł, obecnie czerpać można także z korespondencji Sobieskiej z ojcem. W tej książce najważniejszym źródłem są zatem listy samej Marii Klementyny pisane do królewicza Jakuba, pochodzące z archiwum Sobieskich. Zgromadzone w Oławie, jeszcze w XVIII wieku, zostały przewiezione do Berlina, a po II wojnie światowej trafiły do Mińska. Wiele lat badacze uważali tę kolekcję za zaginioną, aż u programu

³ Edward Corp badał temat dworu Stuartów na wygnaniu, a także biografie osób do tego dworu należących. Jego książki są nie tylko najnowszymi, ale i najbardziej krytycznymi opracowaniami kwestii łączących się z otoczeniem, w którym Maria Klementyna żyła. Na tych ustaleniach można i warto opierać się w przedstawieniu wielu elementów z jej życia. Dodać wypada, że w swojej pracy autor ten wskazuje wady starszej historiografii przedstawiającej losy Jakuba Stuarta i jego rodziny. E. Corp: *The Stuarts in Italy, 1719–1766. A Royal Court in Permanent Exile*. Cambridge 2011, s. 9.

⁴ Zob. A.R. Gillespie: *Maria Clementina, the Unrealised Queen*, https://www.gale.com/binaries/content/assets/gale-us-en/primary-sources/intl-gps/intl-gps-essays/full-ghn-contextual-essays/gps_essay_spo_scp_gillespie_website.pdf (dostęp: 12.09.2020).

XXI wieku ujawniono ich istnienie i zostały w odniesieniu do losów Marii Klementyny po raz pierwszy wykorzystane⁵. W ten sposób nigdy przedtem niespożytkowane listy stały się przedmiotem badań.

Zatem podstawę niniejszej biografii tworzą przede wszystkim źródła historyczne, czyli dokumenty powstałe za życia Marii Klementyny lub tuż po jej śmierci, a sporą ich część stanowi jej korespondencja z ojcem. Oczywiście można uznać, że własne listy bohaterki przedstawiać ją będą z wygodnej dla niej strony, należy bowiem założyć, że pisała tylko o tym, co ją interesowało i co pokazywało ją w lepszym świetle. Jednak obok listów Marii Klementyny pojawiają się także listy jej małżonka, często poruszające te same tematy, najczęściej potwierdzające jej przekaz. Zawsze więc wówczas, gdy istnieją inne źródła omawiające najważniejsze dla narracji sprawy, są one również przedstawiane. Najistotniejsze jednak są dwie kwestie – listy Marii Klementyny stosunkowo rzadko mówią o niej samej, zatem nie muszą być koloryzowane, a ponadto nie ma powodu, by po latach przedstawiania jej w roli czarnego charakteru nie pozwolić, by wystąpiła w roli obrończyni własnej sprawy. Wreszcie to, co badaczowi powinno leżeć na sercu najbardziej: nie jest zadaniem historyka oceniać i oskarżać, ale pokazać wydarzenia w całej – dzięki materiałowi źródłowemu możliwej do ujawnienia – komplikacji. Oświetlić przeszłość tak, by Czytelnik mógł pokusić się o próbę zrozumienia tego, co się wydarzyło, i ujrzenia tego, co leżało u podstaw ludzkich działań. Rzecz jasna, nie zawsze jest to możliwe w całej rozciągłości, toteż to tylko próba. Bez względu jednak taki cel – przedstawienie obrazu Marii Klementyny na podstawie przekazów jej własnych, jej małżonka i osób z ich otoczenia oraz zamiar pokazania przyczyn i skutków wydarzeń z jej życia oraz działań podjętych po jej śmierci – przyświeca autorom.

W książce poruszono dwa odrębne tematy, gdyż tylko w ten sposób można było ułożyć wewnątrz wszystkie skomplikowane wątki biografii królowej. Najpierw przedstawiono życie Marii Klementyny ujęte w trzech częściach, podzielonych na rozdziały. Pierwsza i trzecia część mówią o wydarzeniach z życia Sobieskiej. Ukazano w nich jej dzieciństwo, wyjazd do męża, pierwsze wspólne lata, a potem ich czasowe rozstanie, jej powrót do domu, ostatnie lata życia i niezmiernie uroczysty pogrzeb. Fakty w tych częściach uporządkowane są chronologicznie. Środkowa część przedstawia korespondencję bohaterki z ojcem, w niewielkim stopniu mówiącą o życiu i codzienności Marii Klementyny, a odnoszącą się przede wszystkim do losów jej bliskich pozostałych w Oławie. Te listy pokazują jednak to, co królową interesowało, martwiło, czym żyła wśród świet-

⁵ A. Skrzypietz: *Kłopoty małżeńskie Marii Klementyny Sobieskiej*. W: *Między barokiem a oświeceniem. Staropolski regionalizm*. Red. S. Achremczyk. Olsztyn 2008, s. 230–244.

nego rzymskiego towarzystwa, a także to, co mogło prowadzić do ogromnych napięć, którym próbowała stawić czoło. Tę część podzielono według problemów poruszanych w korespondencji, gdyż inaczej przekaz stałby się zupełnie nieczytelny. Ponadto ta część została zaopatrzona w odrębne wprowadzenie odnoszące się do korespondencji Marii Klementyny, choć już we wcześniejszych partiach książki te listy, które odnoszą się do jej codzienności, są obficie wykorzystywane.

Warto zwrócić uwagę na jeszcze kilka elementów. Jakub Stuart zwany był przez tych, którzy go nieuznawali, Starym Pretendentem (to określenie przyjęło się nieco później, gdy jego syn Karol Edward upomniał się o tron przodków), dla swych zwolenników był Jakubem VIII w Szkocji i Jakubem III w Anglii, ale zgodnie z dotychczasowym zwyczajem polskiej historiografii określany jest jako Jakub III. Zarówno on, jak i Maria Klementyna są w książce tytułowani królem i królową, choć oczywiście byli nimi jedynie *de iure*, gdyż prawo Stuarta do tronu uznawała tylko część mieszkańców Wielkiej Brytanii – przede wszystkim Szkocji – oraz wielu monarchów europejskich, w tym także papież. W tej książce są oni parą królewską, choć Jakub nigdy nie zasiadł na tronach swych przodków, a jednocześnie podjęta została tutaj próba pokazania, jak iluzoryczna była ich monarsza pozycja.

Ostatnią część książki stanowi opis dopiero niedawno odkrytego dla nauki i w starszej literaturze przedmiotu zupełnie nieznanego procesu beatyfikacyjnego, a właściwie przygotowań do takiego procesu. To obszerne *dossier* zachowane w rzymskim Archivio di Stato zawiera ponad 1,5 tysiąca stron zapisanych zeznaniami świadków, którzy przedstawiają dokonane za jej pośrednictwem cuda i poświadczają jej rozliczne cnoty. Dowiadujemy się z nich o nagłym uzdrowieniu rzymskiej karmelitanki siostry Marii Wiktorii od Krzyża z klasztoru Bożego Ciała oraz o zniknięciu guzów z piersi nastoletniego chłopca Józefa Varchianiego, syna kucharza. Czytamy też o jej pobożności, posłuszeństwie, miłosierdziu i roztropności, a świadczą o tym jej spowiednicy (oławski i rzymski) oraz jeden z dworzan. Oddajemy głos tym świadkom i Czytelnik sam będzie mógł przekonać się, że całość wydaje się bardzo wiarygodna i można tylko żałować, że nie doszło do właściwego procesu i wyniesienia Marii Klementyny na ołtarze.



Pozbawieni tronu

Sobiescy byli rodem, który los wyróżnił i wyniósł ponad resztę społeczeństwa polskiego na krótko. Na arenę polityczną Rzeczypospolitej wprowadził ich Marek, który sięgnął po wchodzący w skład senatu urząd wojewody lubelskiego. Marek zaśląnął swą wielką siłą; mówiono, że podczas przeprawy przez Wisłę, gdy jego koń utonął, wojewoda w pełnej zbroi dopłynął do brzegu. Król Stefan Batory miał wówczas powiedzieć, że gdyby od siły jednego człowieka zależał los kraju, powierzyłby go właśnie Sobieskiemu¹. Syn Marka, Jakub, mimo przedwczesnej śmierci rodziców, otrzymał doskonałe wykształcenie. Wiele lat podróżował po Europie, a po powrocie do kraju wielokrotnie pełnił urząd marszałka sejmu i otrzymał godności senatorskie. Zmarł, będąc kasztelanem krakowskim, czyli pierwszym spośród senatorów. Słynął z talentów krasomówczych i był pożądanym gościem na weselach i pogrzebach szlachty oraz magnaterii. Skoligacił się z wpływowymi rodami Wiśniowieckich i Daniłowiczów². Podobnie jak ojciec dużą wagę przywiązywał do edukacji swoich synów, Marka i Jana, których po kilku latach nauki na Uniwersytecie Jagiellońskim wysłał za granicę. Zanim wrócili do kraju, ojciec zmarł, a wkrótce – podczas walk z Kozakami – zginął także Marek. Spośród rodzeństwa oprócz Jana przeżyła tylko jedna siostra, Katarzyna, po pierwszym mężu Zasławska-Ostrogaska, po drugim – Radziwiłłowa³.

Przodkami Jana ze strony matki byli Daniłowicze, a przez nich – Żółkiewscy. Wskutek tragicznego zbiegu okoliczności – przedwczesnej i bezpotomnej śmierci wuja, Stanisława Daniłowicza, i dziadka ciotecznego, Jana Żółkiewskiego, a potem także starszego brata, Marka – Jan przejął ogromne dobra tych rodów, powiększone o spory majątek, który jego ojciec otrzymał jako posag swoich

¹ Z. Wójcik: *Jan Sobieski (1629–1696)*. Warszawa 1994, s. 29–30.

² Z. Trawicka: *Jakub Sobieski 1591–1646. Studium z dziejów warstwy magnackiej w Polsce doby Wazów*. Kraków 2007, s. 25–35, 81–203.

³ Z. Wójcik: *Jan Sobieski...*, s. 31–42.

dwóch żon. To Jan stał się jedynym dziedzicem ogromnej fortuny i świetnej tradycji wojennej. Jego pradziad Stanisław Żółkiewski, hetman wielki koronny, wojował z Moskwą, zdobył Kreml, a potem walczył z Tatarami i Turcją i poległ w bitwie pod Cecorą. Pradziadek, wujowie i brat Jana zginęli z rąk tatarskich i tureckich. Mówiono później, że matka, Teofila z Daniłowiczów, uczyła Jana alfabetu z napisu na płycie grobowej dziadka: „O, jak słodko i szlachetnie jest umierać za Ojczyznę!”⁴.

Jan Sobieski zapisał się w historii Polski jako utalentowany dowódca. Związał się z dworem Jana Kazimierza Wazy i Ludwiki Marii Gonzagi, a także z promowanym przez królową – z pochodzenia Francuzkę – stronnictwem profrancuskim. Nie jest jasne, w jakim stopniu ten kierunek podpowiadała mu ukochana Maria Kazimiera de la Grange d'Arquien, również Francuzka, przywieziona do Polski jako małe dziecko przez królową Ludwikę Marię i poślubiona wielce wpływowemu i bogatemu Janowi Zamoyskiemu, zwanemu Sobiepanem. Małżeństwo to okazało się nieudane, skończyło się wraz ze śmiercią Zamoyskiego, a wdowa – ku zdumieniu i oburzeniu elity polskiej – nie odczekała nawet przewidzianej obyczajem rocznej żałoby i najpierw po cichu, a potem oficjalnie poślubiła Jana Sobieskiego, z którym już wcześniej połączył ją romans⁵. W nagrodę za wierność dworowi i małżeństwo z ulubienicą monarchini – choć może ślub i awans były właśnie drogą do utrzymania jego wierności – Sobieski otrzymał godności marszałka wielkiego koronnego, a potem hetmana wielkiego koronnego. Rzeczpospolita stanęła wówczas na krawędzi wojny domowej, a Sobieski jako utalentowany dowódca był dworowi niezbędny.

Ludwika Maria wkrótce zmarła, Jan Kazimierz abdykował, a Francuz nie zdobył tronu. Nowym monarchą został Michał Korybut Wiśniowiecki, a Sobieski stanął na czele opozycji antykrólewskiej. Awantury w Rzeczypospolitej i ostra walka o władzę zbiegły się z atakiem ze strony Turcji. Regaliści i malkontenci – jak nazywano zwolenników monarchy i opozycję – klócili się zawzięcie, nie zważając na zagrożenie kraju; skończyło się to klęską w wojnie z Turcją, podpisaniem upokarzającego pokoju w Buczaczu i utratą części terytorium Rzeczypospolitej⁶. W tych trudnych chwilach Sobieski zastąpił szybkim rajdem antytatarskim i ratowaniem ludzi wziętych w jasyr. W roku następnym armia

4 *Excerpt z manuskryptu własnej ręki Najjaśniejszego Króla JeMci śp. Jana Trzeciego. W: Pisma do wieku i spraw Jana Sobieskiego.* Wyd. F. Kluczycki. T. 1, cz. 1. Kraków 1888, s. 7; J. Wimmer: *Tradycje wojskowe rodu Sobieskich.* „Śląski Kwartalnik Historyczny. Sobótka” 1980, R. 35, z. 2, s. 149–161.

5 M. Komaszyński: *Maria Kazimiera d'Arquien Sobieska królowa Polski (1641–1716).* Kraków 1983, s. 45–67.

6 A. Przyboś: *Michał Korybut Wiśniowiecki.* Kraków–Wrocław 1984, s. 198–212, 262–288.

turecka znów wkroczyła na ziemię polskie. Tym razem Rzeczpospolita była przygotowana do walki. Sobieski zwyciężył w bitwie pod Chocimiem, a ponieważ w przeddzień bitwy zmarł Michał Korybut, nastąpiła elekcja. W maju 1674 roku zwycięski hetman został obrany królem⁷.

Ze swego małżeństwa Sobiescy doczekali się kilkorga dzieci, choć odnotowano także wiele poronień. Spośród żywo urodzonych potomków najstarszy był Jakub (1667–1737), potem dwie córeczki: Adelajda (1672–1677) i Menone (1673–1675), która nie została uroczystie ochrzczona i dlatego nie otrzymała imienia, znana jest więc jedynie z czułego przezwiska, jakie nadawali dzieciom Sobiescy. Już po obiorze na tron Maria Kazimiera powiła jeszcze: Teresę Kunegundę (1676–1730), Aleksandra (1677–1714), Konstantego (1680–1726) i Jana (1683–1685)⁸.

Najdłużej żyjącym dzieckiem Sobieskich był pierworodny Jakub. Oboje rodzice starali się zabezpieczyć los dzieci. Mieli ambicje, by osadzić na tronie najstarszego syna, ale choć podjęli pewne wysiłki w tym kierunku – zabiegając o odpowiednie małżeństwo dlań i poparcie za granicą oraz gromadząc pieniądze, by wesprzeć jego zabiegi podczas elekcji – królewicz na tronie nie zasiadł. Sukcesem skończyły się starania o odpowiednie małżeństwo pierworodnego, prowadzone przede wszystkim przez królową. Jakub ożenił się z siostrą cesarzowej Eleonory, Jadwigą Elżbietą von Pfalz-Neuburg.

Wybranka była najstarszą córką elektora Palatynatu Filipa Wilhelma i Elżbiety Amalii Hessen-Darmstadt, miała szesnaścioro rodzeństwa. Mówiono wówczas z przesadą, że kobietom z rodziny Neuburg dość spojrzeć na spodnie, by zachodziły w ciążę, ale ród wymarł już w następnym pokoleniu. Dzieci okazały się najpierw największym zmartwieniem, a potem największym sukcesem niebogałego elektora. Wątpliwości, czy uda się wydać za mąż nieposażne córki i znaleźć zabezpieczenie dla tak wielu synów, rozwiały się, gdyż Filip Wilhelm został doradcą cesarza Leopolda I, a potem dostąpił wyjątkowego zaszczytu i jego najstarsza córka Eleonora poślubiła Habsburga. To otwarło jej rodzeństwu drogę do wspaniałych małżeństw i zaszczytów. Siostry cesarzowej, mimo niedużych posagów, poślubiły królów i książąt; Maria Zofia została żoną króla Portugalii Piotra II, Maria Anna – króla Hiszpanii Karola II, Dorota Zofia – księcia Parmy Edwarda II Farnese, a potem jego brata i następcy, Franciszka. Najstarszy z synów elektora, Jan Wilhelm, odziedziczył Palatynat Reński, ale nie zostawił potomstwa i władztwo przejął jego młodszy brat Karol III Filip, skoligacony później z Sobieskimi poprzez swoją drugą żonę Teresę Lubomirską. Pozostali bracia wybrali karierę kościelną. Wolfgang Jerzy został biskupem Kolonii, Ludwik Antoni – biskupem

7 O. Forst-Battaglia: *Jan Sobieski król Polski*. Warszawa 1983, s. 62–75.

8 A. Skrzypietz: *Królewscy synowie – Jakub, Aleksander i Konstanty Sobiescy*. Katowice 2011, s. 25–45.

Wormacji i wielkim mistrzem zakonu krzyżackiego, wciąż funkcjonującego na terenie Rzeszy. Aleksander Zygmunt był biskupem Augsburga, Franciszek Ludwik – biskupem Wrocławia, Wormacji, arcybiskupem i elektorem Trewiru, Moguncji, prymasem Rzeszy, a Fryderyk Wilhelm – kanonikiem w Münster⁹. Ich pozycja i wpływy okazały się bardzo ważne dla dalszych losów Sobieskich.

Po sfinalizowaniu małżeństwa królewicza Jakuba – zgodnie ze starszeństwem – Maria Kazimiera zaczęła poszukiwać męża dla Teresy Kunegundy. Wydano ją za elektora bawarskiego Maksymiliana Emanuela Wittelsbacha; ich syn sięgnął później po koronę cesarską. Gdy przyszła kolej na Aleksandra, rozpoczęto stosowne zabiegi, ale przerwała je śmierć Jana III. Jeszcze wiele lat Maria Kazimiera szukała kandydatek na żony dla młodszych synów, ale po utracie tronu i pozycji rodziny królewskiej na mariaż zgodny z ambicjami monarchini – z przedstawicielkami rodów panujących – nie było już żadnych szans. Aleksander, być może świadom gasnącej pozycji rodu, nie chciał się żenić i ignorował zachęty matki, by zainteresował się wynajdowanymi przez nią kandydatkami¹⁰. Nie pragnął także kariery duchowej, choć i takie rozwiązanie sugerowała Maria Kazimiera. Natomiast okazało się, że – ku rozpaczycy najbliższych – Konstanty zdecydował się na ożenek poniżej oczekiwań i pozycji rodziny; poślubił szlachciankę Marię Józefę Wesslównę. Co nim powodowało – trudno wskazać. Mówiono o nagłym i nieopanowanym uczuciu, znacznym posagu panny, a także intrydze, która stać miała na przeszkodzie zdobyciu przez Konstantego korony. Jednak związek nie był udany, a zabiegi o rozwód ciągnęły się wiele lat¹¹.

Jan III zmarł w 1696 roku. W tej trudnej chwili Sobieskimi wstrząsnął tragiczny w skutkach spór. Królewicz Jakub, który jako pierwotny syn powinien spodziewać się wsparcia ze strony rodziny, obawiał się, że matka zamierza sama wyjść po raz trzeci za mąż i starać się o elekcję swego kolejnego małżonka. Byłby to scenariusz nawiązujący do dziejów Ludwiki Marii, która po śmierci Władysława IV poślubiła jego młodszego brata i następcę Jana Kazimierza. Plotka dworska oskarżała Marię Kazimierę o podobne plany jeszcze przed śmiercią Jana III, co wywoływało napięcia pomiędzy małżonkami. Zaznaczyć trzeba wyraźnie, że królowa nie chciała wychodzić ponownie za mąż, wręcz odwrotnie, deklarowała pragnienie pozostania we wdowieństwie i życia u boku

⁹ S. Baeumler, E. Brockhoff, M. Henker: *Von Kaisers Gnaden. 500 Jahre Pfalz-Neuburg*. Neuburg an der Donau 2005, s. 369–376.

¹⁰ A. Skrzypietz: *Plany małżeńskie Sobieskich jako wyraz pozycji rodu – marzenia i rzeczywistość*. W: *Wielkie rody na ziemiach polsko-litewskich XVI–XX wieku. Wielkie rody. Procesy*. Red. N. Kasperek, T. Zych, M. Klempert. Olsztyn–Tarnobrzeg 2017, s. 52–71.

¹¹ A. Skrzypietz: *Perypetie małżeńskie królewicza Konstantego Sobieskiego*. W: *Cor hominis. Wielkie namiętności w dziejach, źródłach i studiach nad przeszłością*. Red. S. Rosik, P. Wiszewski. Wrocław 2007, s. 325–242.

dzieci¹². Inne obawy królewicza dotyczyły kandydatury średniego brata, Aleksandra, którą podczas elekcji wspierać miała Maria Kazimiera. To także była plotka, w dużej mierze zrodzona z działań ambasadora francuskiego Melchiora de Polignac, który nie wiadomo, w jakim stopniu szczerze, zachęcał królową, by poparła średniego syna¹³. Wszystko to wywoływało lęk królewicza Jakuba, który pozbawiony wsparcia ze strony matki i pełen obaw o jej dalsze działania, wystąpił przeciw niej. Rodzinna kłótnia dotyczyła także przejęcia gotówki, którą Jan III miał po sobie zostawić, a która była potrzebna do prowadzenia walki elekcyjnej. Te nieporozumienia bardzo poważnie zaszkodziły szansom królewicza Jakuba, ale królowa z dużym poświęceniem zabiegała o jego wybór, okazując w tych wysiłkach więcej odporności i energii niż syn. Jednak ambasador francuski, Melchior de Polignac, wystąpił z kandydaturą Franciszka Ludwika de Bourbon, księcia de Conti, kuzyna króla francuskiego Ludwika XIV, czym poważnie zaszkodził szansom Sobieskiego, choć sam nie odniósł sukcesu¹⁴. Zgodnie z wolą części zebranej wiosną 1697 roku na polu elekcyjnym szlachty, a przede wszystkim wskutek szybkich, energicznych działań, na tronie zasiadł Fryderyk August Wettyn, elektor saski, jako August II¹⁵. Tym samym Sobiescy utracili koronę i królewską pozycję.

Upokorzony przegraną w elekcji królewicz Jakub, urażony listem nowego elekta, który odmówił mu tytułu Jego Królewskiej Wysokości (*Son Altesse Royale*), postanowił, że jego noga więcej w Polsce nie postanie. Perłą i sercem majątków rodzinnych Sobieskich była położona na Rusi Żółkiew, założona przez Stanisława Żółkiewskiego i to ona powinna była stanowić główną rezydencję królewicza jako głowy rodu. Jednak Jakub wybrał inne rozwiązanie, jego małżeństwo zawarte zostało w 1691 roku na szczególnych zasadach. Pełni obaw o przyszłość młodej pary krewni i powinowaci księżniczki palatyńskiej z cesarzem na czele zażądali, by Sobiescy – wbrew zwyczajom – przekazali Jakubowi i jego małżonce zabezpieczenie finansowe czterokrotnie przekraczające wysokość jej posagu. Sobiescy nie opierali się zbyt długo, gdyż Jadwiga Elżbieta była szwagierką

¹² K. Sarnecki: *Pamiętniki z czasów Jana Sobieskiego. Dziariusz i relacje z lat 1691–1696*. Wyd. J. Woliński. Wrocław 1958, s. 320. Plotkę o nadziejach królowej na kolejne małżeństwo wzbogaciła jeszcze późniejsza historiografia, mnożąc kandydatów do ręki królowej, obficie korzystając z ulotek politycznych i rozwijając czasem tę myśl *ad absurdum*; A. Skrzypietz: „Trzecie małżeństwo” królowej Marii Kazimiery – u źródeł legendy. W: *Maria Kazimiera Sobieska (1641–1716). W kręgu rodziny, polityki i kultury*. Red. A. Kalinowska, P. Tyszcza. Warszawa 2017, s. 113–135.

¹³ A. Skrzypietz: *Królewscy synowie...*, s. 249–311.

¹⁴ A. Skrzypietz: *Francuskie zabiegi o koronę polską po śmierci Jana III Sobieskiego*. Katowice 2009, *passim*.

¹⁵ J. Staszewski: *August II Mocny*. Wrocław–Warszawa–Kraków 1998, s. 45–71; Idem: *Elekcja 1697 roku*. W: Idem: *Jak Polskę przemienić w kraj kwitnący...*. Szkice i studia z czasów saskich. Olsztyn 1997, s. 7–22.

Leopolda I, i wypłacili młodej parze 400 tysięcy talarów. Na dworach w Wiedniu i Neuburgu zapadła decyzja, że pieniądze z posagu księżniczki oraz wiana i daru ślubnego, ogółem 500 tysięcy talarów, zostaną umieszczone w jednym z księstw śląskich pozostających pod władzą Habsburgów, a leżących na granicy z Rzeczpospolitą. To tutaj mógłby się schronić Jakub Sobieski wraz z rodziną, gdyby przegrał elekcję; słusznie bowiem przewidywano, że jego sytuacja w Polsce będzie wówczas bardzo trudna¹⁶.

Jesienią 1697 roku Jakub zamiast jechać na koronację do Krakowa, rozważał swój dalszy los. Gdy zrozumiał, że na polskim dworze nikt go nie oczekuje, a August II uważa go za swego największego wroga, podjął decyzję, że zostanie w Oławie. Przeniósł się więc do rezydencji, którą od chwili zawarcia swego małżeństwa w 1691 roku jedynie odwiedzał. Tamtej jesieni – w przełomowej dla Sobieskich chwili – właśnie w Oławie na świat przyszła Maria Karolina, kolejna córka Jakuba i Jadwigi Elżbiety. Joanna Leopoldyna, pierwsze dziecko tej pary, urodziła się w 1693 roku i zmarła dwa lata później. W 1695 roku na świat przyszła Maria Kazimiera, imienniczka i ulubienica babki, królowej. Obie najstarsze „królewnie” – jak nazywano wnuczki królewskie – urodziły się w Warszawie. Teraz Jakub i jego rodzina, ale jak wyraźnie zaznaczały władze cesarskie – tylko jego małżonka i dzieci, a nie bracia i matka – zamieszkali w Oławie, poza granicami Rzeczypospolitej¹⁷.

Po klęsce elekcyjnej królowa Maria Kazimiera podjęła decyzję, że wyjedzie do Rzymu. Chciała tam spędzić Rok Jubileuszowy, ale do Polski już nigdy nie wróciła. W 1698 roku nad Tyber zabrała – za zgodą Jakuba i Jadwigi Elżbiety – małą Marię Kazimierę¹⁸. Obiecała zająć się jej wychowaniem i „królewnią” pozostała u boku babki do końca jej dni. W 1714 roku obie panie przeprowadziły się do Blois, a gdy w 1716 roku królowa zmarła, Maria Kazimiera wróciła do Oławy¹⁹.

Nadzieje na zdobycie tronu przez Sobieskich powróciły po wybuchu wielkiej wojny północnej (1700–1721), a ich znaczenie i pamięć ich ojca próbował wówczas wykorzystać Karol XII. Zamieszanie wywołane ambicjami ojca towarzyszyć miało najwcześniejszemu dzieciństwu Marii Klementyny.

16 A. Skrzypietz: *Jakub Sobieski*. Poznań 2015, s. 130–167.

17 Ibidem, s. 172–177.

18 M. Komarzyński: *Maria Kazimiera d'Arquien...*, s. 213–276.

19 A. Skrzypietz: *Królewscy synowie...*, s. 512–517.

* * *

Zupełnie inną i bez porównania dłuższą karierę zrobił ród Stuartów. Pierwszy przedstawiciel tej dynastii zasiadł na tronie Szkocji w 1371 roku; był to Robert II, syn Marjorie Bruce i Waltera Stewarta, przez matkę wnuk Roberta Bruce'a, który przejął władzę dzięki pokrewieństwu z królem Dawidem I. Jednak „opowieść o Stuartach jest smutną litanią porażek, nieszczęść, tragedii i rozczarowań, które ponosili nie tylko jako królowie w małżeństwach, a także relacjach seksualnych [...] korona szkocka była zatrutym dziedzictwem”²⁰. Pozycja Roberta II była bardzo słaba, a jego syn długie lata przebywał w Anglii, co skazało Szkocję na rządy regencyjne. Kolejni władcy mieli jeszcze mniej szczęścia. Jakub I i Jakub III zostali zamordowani, a Jakub II zginął w wypadku, gdy stanął zbyt blisko działa, które rozerwał wystrzał. Jakub IV poległ w bitwie pod Flodden, gdzie Anglicy zadali Szkotom straszliwą i pamiętną klęskę. Tron po nim przejął słaby, małoletni – ponoć zepsuty przez matkę, Małgorzatę Tudor – Jakub V²¹. Wzorem wielu innych monarchów Stuartowie nie dotrzymywali wierności swym małżonkom i doczekali się licznych nieślubnych dzieci, ale mniej szczęścia mieli w płodzeniu legalnego potomstwa – wielu spośród następców tronu przejmowało władzę jako małoletni. Los obszedł się surowo z Jakubem V, który tron przejął, mając niewiele ponad rok. W swoim czasie doczekał się kilkorga nieślubnych dzieci, w tym także chłopców, ale pierwsza żona, Magdalena de Valois, nie urodziła dziecka, a synowie z małżeństwa z Marią de Guise przedwcześnie zmarli. W grudniu 1542 roku na świat przyszła córka pary królewskiej, Maria. Na wieść o tym monarcha, którego wojska Anglicy właśnie pobili pod Solway Moss, załamał się i zmarł, choć jako przyczynę śmierci wymienia się także porfinię²².

W tej sytuacji tydzień po narodzinach Maria Stuart została królową, a Szkocja znów znalazła się w rękach regentów. Matka maleńkiej monarchini zabiegała o utrzymanie swoich wpływów i sojuszu z Francją zwanego *Auld Alliance*, skierowanego przeciw Anglii. Starając się, by kierunek polityki szkockiej nie uległ zmianie, wysłała swą sześcioletnią córkę do Francji, gdzie Maria poślubiła następcę tronu, Franciszka. Gdy ten zasiadł na tronie po śmierci ojca, Maria przez rok cieszyła się wielkim wpływami, ale jej mąż zmarł, a ona nie widząc dla siebie miejsca we Francji – mogła tam zostać jedynie po to, by żyć w odosobnieniu – powróciła do nieznaney sobie niemal zupełnie Szkocji²³. W swym dziedzicznym

²⁰ H. Douglas: *Bonnie Prince Charlie*. London 1998, s. 17.

²¹ O. Thomson: *The Rises & Falls of the Royal Stewarts*. Strout 2009, s. 53, 63, 69, 70, 77, 82, 91, 99–100, 110–111, 119.

²² *Ibidem*, s. 119.

²³ A. Skrzypietz: *Królowa Margot – ostatnia perła Walezjusów*. Warszawa 2016, s. 112–113.

królestwie napotkała trudną sytuację; był to kraj zapóźniony ekonomicznie, z arystokracją, która w swoich naciskach na władców wykorzystywała siłę klanów, a w połowie XVI wieku rosły tam wpływy protestantyzmu w wydaniu kalwińskim, podważające status Kościoła katolickiego, co godziło w pozycję władcy²⁴. Marię oskarżono o postawę prokatolicką i propapieską, co nie podobało się głównemu przywódcy wyznawców kalwinizmu, utalentowanemu mówcy Johnowi Knoxowi, który wystąpił przeciw monarchini. Maria starała się zachować tolerancyjnie, ale nie napotkało to zrozumienia poddanych²⁵.

Pragnąc umocnić swoją pozycję i spełnić najważniejszy obowiązek – dać Szkocji następcę tronu – Maria poślubiła swego krewnego, Henryka Stuarta, lorda Darnley. Śmierć małżonka królowej, która nastąpiła w niejasnych okolicznościach – Marię podejrzewano o udział w tym wydarzeniu – wywołała burzę²⁶. Próbując ratować swą pozycję, monarchini poślubiła jednego z arystokratów, Jamesa Hepburna, hrabiego Bothwell, a ponieważ wcześniej urodziła syna Henryka Stuarta, Jakuba, następcę tronu, nie była już nikomu potrzebna. Odebrano jej i koronowano dziecko, a królowa musiała uciekać. Ponoć później Maria tęskniła za tym właściwie nieznanym synem²⁷. Po jej ucieczce władzę w imieniu małoletniego Jakuba VI sprawowali kolejni regenci. Maria schroniła się w Anglii, skąd zamierzała wyjechać do Francji, gdzie z pewnością nikt na nią nie czekał. Jednak królowa angielska Elżbieta I, ciotka Marii – ojciec Elżbiety i babka Marii byli rodzeństwem – uwięziła ją i dwadzieścia lat później – pod naciskiem swego otoczenia – straciła. Marię postawiono przed sądem za spisek przeciw Elżbiecie i przyzwolenie na pozbawienie jej życia²⁸. Dzięki pokrewieństwu Tudorów i Stuartów syn Marii przejął po bezdzietnej Elżbiecie trony Anglii i Irlandii jako Jakub I²⁹.

Zanim to nastąpiło, Jakub udał się do Danii, by osobiście przywieźć sobie stamtąd małżonkę, Annę Oldenburg. Działał wzorem swego dziadka Jakuba V, który niegdyś pojechał do Francji i tam znalazł sobie żonę Magdalenę de Valois, którą pokochał z wzajemnością, a ona tak bardzo pragnęła go poślubić i zasiąść na tronie, że mimo złego stanu zdrowia postanowiła zaryzykować, opuścić słodką Francję i zamieszkać w surowym klimacie Szkocji, gdzie – jak przewidy-

²⁴ A. Weir: *Mary, Queen of Scots, and the murder of Lord Darnley*. London 2008, *passim*.

²⁵ J. Dawson: *John Knox*. New Haven–London 2016, s. 246.

²⁶ S. Grzybowski: *Pretendenci i górale. Z dziejów unii szkocko-angielskiej*. Warszawa 1971, s. 32–34.

²⁷ M. Bogucka: *Maria Stuart*. Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1990, s. 173–175.

²⁸ S. Zweig: *Maria Stuart*. Tłum. M. Wisłowska. Warszawa 1963, s. 331–350; J.P. Kenyon: *Stuart England*. Reading 1985, s. 41.

²⁹ R. Graham: *Niezawiniona tragedia Marii Stuart*. Tłum. J. Hensel. Warszawa 2009, s. 368–409.

wano – szybko zmarła³⁰. Anna była odporniejsza, urodziła Jakubowi troje dłużej żyjących dzieci – Henryka, Elżbietę i Karola.

Po śmierci Elżbiety I w 1603 roku, wśród awantur o nadzór nad dziećmi, Jakub i Anna przenieśli się do Anglii. Ich pierworodny syn, Henryk, zmarł w 1612 roku ku wielkiemu żalowi rodziców, dworu i poddanych, jako że łączono z nim wielkie nadzieje, gdyż – zdaniem wielu – doskonale się zapowiadał. Miał 18 lat³¹. Teraz władza po śmierci Jakuba VI (I – w Anglii i Irlandii) miała przejść w ręce Karola. Tymczasem młody książę uwikłał się w romantyczną awanturę. Być może postanowił iść w ślady ojca i pradziadka, i osobiście przywieźć sobie narzeczoną – jednak dodać trzeba, że tamte związki były wcześniej uzgodnione. Natomiast Karol, bez żadnego przygotowania dyplomatycznego, wraz z faworytem swego ojca, Georgem Vilierssem, diukiem Buckingham, udał do Hiszpanii, by tam zabiegać o rękę królewskiej córki, księżniczki Marii. Król Filip IV był zaskoczony i niezadowolony z tej niezapowiedzianej, niezgodnej z dworską etykietą i swoimi planami politycznymi wizyty. Przede wszystkim zaś nie miał zamiaru wydawać córki za władcę angielskiego, schizmatyka, bo wyznawcę anglikanizmu.

Trzeba dodać, że te zaloty księcia Karola zadziwiały tym bardziej, że jego siostrę, Elżbietę, w 1613 roku wydano za Fryderyka Wittelsbacha, władcę Palatynatu Reńskiego, który uchodził za przywódcę wyznawców kalwinizmu w Europie. To małżeństwo potraktowano jako wzmocnienie sił palatyna i w 1619 roku Czesi wybrali go na swego władcę, co wpłatało go w konflikt z Habsburgami roszczącymi sobie prawo do korony czeskiej. Rozpoczęła się wojna trzydziestoletnia. Fryderyk i Elżbieta musieli opuścić Czechy, a później utracili także Palatynat; owdowiała królowa wraz z dziesięciorgiem dzieci osiadła w Niderlandach, korzystając – póki to było możliwe – ze wsparcia ojca i brata³².

Z zamieszania, które przyniosła porażka Karola w Hiszpanii, skorzystał dwór francuski. Kardynał Richelieu zapragnął zbliżenia z Anglią i zaproponował na narzeczoną Karola Henriettę Marię, siostrę Ludwika XIII. Rozmowy o zawarciu małżeństwa nie trwały długo, gdyż Francja była gotowa do ustępstw związanych z katolickim wyznaniem księżniczki³³. Okazać się jednak miało, że to właśnie kwestia katolicyzmu Henrietty Marii i gotowość Karola I do przeprowadzenia zmian w Kościele anglikańskim poprzez zwiększenie uprawnień biskupów, stały się argumentem dla jego zbuntowanych poddanych. Napięcie pomiędzy tronem

³⁰ P. de Brantôme: *Les vies des dames illustres françoises et étrangères*. [In:] *Oeuvres du seigneur de Brantôme*. T. 2. Londres 1779, s. 296.

³¹ S. Fraser: *The Prince Who Would Be King. The Life and Death of Henry Stuart*. London 2017, s. 256.

³² C. Oman: *Elizabeth of Bohemia*. London 1938, s. 84 i n.

³³ J. Baszkiewicz: *Richelieu*. Warszawa 1984, s. 94–95.

a społeczeństwem, widoczne już zresztą za panowania jego ojca, ujawniło się w latach trzydziestych, a jego początkiem były wydarzenia w Szkocji, gdzie odrzucono próbę ujednoczenia organizacji kościelnej i liturgii zgodnej z wzorami anglikańskimi³⁴. Rozpoczęła się wojna ze Szkocją, a Karol I nie miał innego wyjścia, niż odwołać się do pomocy parlamentu angielskiego. W 1642 roku wybuchła wojna domowa, nazywana też rewolucją, która zakończyła się tragicznie dla władcy i jego rodziny³⁵. Jednak korzenie tego konfliktu tliły się właściwie od czasu rządów Elżbiety I i stale narastały³⁶.

Wobec trudnej sytuacji na wyspach Henrietta Maria wyjechała na kontynent, najpierw w poszukiwaniu pomocy finansowej dla małżonka³⁷, a potem w obawie o swoje życie, zarzucano jej bowiem zły wpływ na monarchę³⁸. Była przedmiotem ataków, gdyż jako cudzoziemka i katoliczka „idealnie pasowała do wizerunku złego doradcy”³⁹. Natomiast rojaliści czynili królowej zarzuty, że nie stara się o pieniądze i zaopatrzenie wystarczająco mocno⁴⁰. Tymczasem zdaniem innych: „Karol bez wątpienia szukał u Henrietty wsparcia moralnego, ale nie przyjmował jej rad w kwestiach militarnych”⁴¹. Bez względu na zabiegi Henrietty Marii konflikt między władcą a poddanymi nabrzmiewał, aż wreszcie króla stracono w 1649 roku; dla większości społeczeństwa jego śmierć była zaskoczeniem⁴².

Tron należał teraz do Karola II, ale musiało minąć kilkanaście lat, zanim na nim zasiadł, ku uldze, a nawet zadowoleniu poddanych zmęczonych napięciem utrzymującym się w okresie republiki. Zanim to nastąpiło, w Anglii zaprowadzono rządy republikańskie, a Stuartowie mieszkali na kontynencie. Opinie na temat funkcjonowania dworu na obczyźnie nie są w literaturze jednoznaczne – według jednych starano się zachować ceremoniał i prestiż godny dworu królewskiego⁴³, inni twierdzą, że Karol II musiał zmagać się z ogrom-

34 Ch. Hill: *Oliver Cromwell i Rewolucja Angielska*. Tłum. I. Szymańska. Warszawa 1988, s. 22–27.

35 Ch. Carlton: *Karol I*. Tłum. A. Soczyńska. Warszawa 1993, s. 271–455.

36 J. Miller: *Stuartowie. Królowie Anglii i Szkocji*. Tłum. M. Rabsztyn. Warszawa 2008, s. 58 i n.

37 K. Britland: *Exile or Homecoming? Henrietta Maria in France*. In: *Monarchy and Exile. The Politics of Legitimacy from Marie de Médicis to Wilhelm II*. Eds. P. Mansel, T. Riotte. New York 2011, s. 125.

38 M. Ashley: *Charles II. The Man and the Statesman*. London 1971, s. 64; R. Ollard: *This War without an Enemy*. Frome–London 1992, s. 55, 106.

39 Ch. Carlton: *Karol I...*, s. 407.

40 C. Oman: *Henrietta Maria*. London–Sydney–Toronto 1976, s. 137.

41 Ch. Carlton: *Karol I...*, s. 407.

42 J. Miller: *Stuartowie...*, s. 125.

43 A. Keay: *“The Shadow of a King?” Aspects of the Exile of King Charles II*. In: *Monarchy and Exile. The Politics of Legitimacy from Marie de Médicis to Wilhelm II*. Eds. P. Mansel, T. Riotte. New York 2011, s. 107.

nymi trudnościami finansowymi⁴⁴. Wygnanemu monarsze pomagały na różne sposoby ciotka, wygnana królowa czeska Elżbieta, i siostra, księżna orańska Maria⁴⁵. Bez wątpienia otoczenie władcy było kłębowiskiem intryg i napięć⁴⁶, a życie Karola II nie należało do łatwych wobec niepewności losu i ciężaru, jakim była opieka nad rodziną.

W chwili śmierci Karola I w Anglii pozostało dwoje jego dzieci: Elżbieta, która tam zmarła, i Henryk, diuk Gloucester, który później dołączył do rodziny. Synowie straconego monarchy szukali dla siebie miejsca na kontynencie. Odwiedzali matkę we Francji i najstarszą siostrę Marię – która jeszcze za życia ojca poślubiła Wilhelma II Orańskiego – w Niderlandach; brali też udział w walkach toczących się w Europie. Ich relacje z apodyktyczną matką nie były najlepsze. Henrietta Maria zabiegała o małżeństwo Karola. Kandydatką na jego małżonkę była Henrietta Katarzyna, siostra Wilhelma II Orańskiego, ale ten związek zablokowała matka wybranki, oraz Anna Maria Ludwika de Bourbon, diuszesa de Montpensier, zwana *La Grande Mademoiselle*, siostrzenica Ludwika XIII, niezmiernie bogata i ambitna⁴⁷, która nie pragnęła małżeństwa z wygnanym, pozbawionym widoków na powrót na tron, królem *de iure*⁴⁸. Bez względu na nadzieje matki pozycja Karola nie czyniła zeń pożądanej partii. Na kartach historiografii krąży jednak także opinia, że w tym czasie Karol II był żonaty z Lucy Walter, która dała mu syna Jamesa Crofta (później Scotta), który został uznany i otrzymał od ojca tytuł diuka Monmouth. Za wersją o małżeństwie przemawia fakt, że chłopczyk wychowywał się przy Henriecie Marii w Paryżu i traktowano go z wielką atencją, choć Lucy pomawiano o związki z innymi mężczyznami. Czy zdradzała księcia Walii, nie wiadomo, gdyż te oskarżenia mogły być również grą prowadzoną przez wrogów Lucy, a ich celem było odstręczenie Karola II od niej, co też się stało⁴⁹. Bez względu na to, czy małżeństwo zostało zawarte, co zresztą budzi poważne

⁴⁴ C. Oman: *Henrietta Maria...*, s. 263–264; G. Scott: *Lucy Walter: Wife or Mistress*. London–Sydney–Toronto–Bombay 1947, s. 118.

⁴⁵ A. Hughes, J. Sanders: *Gender, Exile and The Hague Courts of Elizabeth, Queen of Bohemia and Mary, Princess of Orange in the 1650s*. In: *Monarchy and Exile. The Politics of Legitimacy from Marie de Médicis to Wilhelm II*. Eds. P. Mansel, T. Riotte. New York 2011, s. 53.

⁴⁶ A. Fraser: *King Charles II*. London 1979, s. 84.

⁴⁷ M. Ashley: *Charles II...*, s. 32.

⁴⁸ P. Morrah: *A Royal Family. Charles I and His Family*. Worcester–London 1982, s. 161.

⁴⁹ Karol II uchodził za najbardziej zainteresowanego kobietami spośród Stuartów zasiadających na angielskim tronie, najwyraźniej poszedł w ślady swoich dalekich przodków. Problem małżeństwa Karola II z Lucy Walter oraz argumentów potwierdzających i obalających taką wersję szczegółowo omówił George Scott. G. Scott: *Lucy Walter...*, *passim*. Nie brak też opinii przeciwnych, odrzucających tezę o małżeństwie Karola II i Lucy Walter, choć ich argumenty są o wiele mniej przekonujące. H. Elzna: *Catherine of Braganza: Charles II' Queen*. London 1967, s. 153.

wątpliwości, diuk Monmouth wystąpił później zbrojnie, upominając się o swoje prawa do tronu⁵⁰.

Udało się Henriecie Marii doprowadzić do ślubu najmłodszej córki, Henrietty Anny, z bratem Ludwika XIV, Filipem Orleańskim, choć stało się to później, gdy Karol II zasiadł na tronie angielskim, a księżniczka, jak i cała rodzina, odzyskała pozycję monarszą.

W 1660 roku Karol II przejął władzę na wyspach. Dzięki pewnemu wycofaniu, być może spowodowanemu gorzkimi doświadczeniami, jakie przyniosła mu śmierć ojca i lata wygnania, umiał podejść do swoich obowiązków i ludzi, którzy go otaczali, z dystansem⁵¹. Możliwe, że po trudnym czasie wygnania, widząc zmienność losu i ludzi, nie potrafił wzbudzić w sobie zaufania wobec otoczenia⁵². Uważano również, że był po prostu leniwy, a swoją niechęć do wysiłku nadrabiał wdziękiem i popularnością wśród poddanych, w czym pomógł mu pobyt we Francji, gdzie nauczył się dowcipu i galanterii⁵³.

Obaj synowie Karola I okazali się – w przeciwieństwie do surowych w tym względzie dziadka i ojca – wielbicielami płci pięknej. Jeżeli nie sposób rozstrzygnąć, czy Karol poślubił Lucy Walter, to już nie ma wątpliwości, że jego młodszy brat Jakub, diuk Yorku, zawarł legalne i uznane przez monarchę małżeństwo z Anną Hyde, córką jednego z najwierniejszych i najbardziej oddanych Stuartom ludzi, Edwarda Hyde'a (potem earla Clarendon) z grona głównych ministrów Karola II. Warto dodać, że małżeństwa z poddankami nie wydawały się wygnanym Stuartom czymś nadzwyczaj niegodnym, jako że i Karol w 1651 roku miał rozważać małżeństwo z Anną Campbell, córką Archibalda, markiza Argyll⁵⁴. Miałoby ono dać mu silniejsze poparcie jej ojca, jednak tego projektu z różnych powodów nie zrealizowano. Rzecz jasna, należało się liczyć ze sprzeciwem innych rodów, które na takim związku monarchy mogły jedynie stracić. To XVI wiek przyniósł nowe postrzeganie miłości, wówczas zaczęto uznawać – przynajmniej w teorii – że ludzie zakochani powinni dążyć do zawarcia małżeństwa⁵⁵. Mówiono, że Edward Hyde wieść o małżeństwie córki z potencjalnym następcą tronu przyjął z niezadowoleniem, a wręcz z wściekłością, ale czy jego gniew był szczery – nie wiadomo, skoro z jednej strony wchodził do rodziny królewskiej, z drugiej zaś taki związek musiał napotkać silny sprzeciw wrogów rodziny Hyde.

⁵⁰ Ch.A. Whatley: *Reformed Religion, Regime Change, Scottish Whigs and the Struggle for the 'Soul' of Scotland, c.1688 – c.1788*. "Scottish Historical Review" 2013, Vol. 92, No 1, s. 66–99.

⁵¹ H. Douglas: *Bonnie Prince Charlie...*, s. 23.

⁵² S. Bidwell: *Blaski i cienie parlamentaryzmu brytyjskiego*. Warszawa 2004, s. 54.

⁵³ G. Sherburne, D.F. Bond: *The Restoration and the Eighteenth Century: (1660–1789)*. London–New York 1980, s. 669–700.

⁵⁴ M. Fraser: *The Rivals. Montrose and Argyll and the Struggle for Scotland*. Birlinn 2015, s. 223.

⁵⁵ R.H. Bainton: *Reformation of the Sixteenth Century*. Boston 1965, s. 258.

Jakby zamieszania w życiu Stuartów było mało, diuszesa Yorku uznała wyższość katolicyzmu, a wkrótce potem jej małżonek dokonał konwersji. Anna urodziła Jakubowi kilkoro dzieci, w tym dwie dłużej żyjące córki – Marię i Annę. Ponieważ żoną Karola II została 1662 roku księżniczka portugalska Katarzyna Braganza, zatem można uznać, że Stuartowie byli coraz bardziej związani z katolicyzmem. Karol II nie doczekał się potomstwa ze swego małżeństwa i nie odsunął Katarzyny, choć go do tego namawiano, ale zadbał, by obie jego siostrzenice wychowano w protestantyzmie, gdy ich rodzice uznali wyższość katolicyzmu nad anglikanizmem⁵⁶. Ta skłonność rodziny królewskiej do „papizmu”, jak określano w Anglii katolicyzm, mocno niepokoiła poddanych. Jednak nie bacząc na te obawy, Karol II zezwolił na ślub swego owdowiałego brata i potencjalnego następcy tronu z wywodzącą się z Modeny Marią Beatrycze d'Este. Maria Beatrycze nie chciała wychodzić za mąż, pragnęła pójść do klasztoru, a małżeństwo wydawało się jej koszmarem. Właściwie trudno nawet powiedzieć, jakie korzyści miały odnieść z tego mariażu obie strony – ani dla Anglii, ani dla Modeny nie był to szczególnie pożądany układ, a Marię Beatrycze wybrano z długiej listy dość przypadkowo dobranych księżniczek. Opowiadał się za nią Ludwik XIV, co musiało czynić wyjątkowo złe wrażenie na poddanych Stuartów, pełnych obaw o wpływy francuskie – zarówno w ich królestwach, jak i w całej Europie⁵⁷. Niepokój budził także gorliwy katolicyzm Marii Beatrycze i nie mniej żarliwa postawa religijna jej małżonka. Na wyspach powitano diuszese Yorku chłodno, a rozchodziły się plotki, że jest ona córką papieża⁵⁸.

W latach 1679–1683 podjęto wysiłki, by odsunąć Jakuba II od następstwa tronu⁵⁹. W latach siedemdziesiątych i u progu osiemdziesiątych XVII wieku w Anglii rosła nienawiść do Francji i katolicyzmu, a wyrazem tego ostatniego było palenie figur papieży podczas obchodów 5 listopada, gdy świętowano wykrzycie spisku prochowego skierowanego jakoby przeciw parlamentowi i Jakubowi I. Teraz to nie tylko jego organizator, Guy Fawkes, był symbolem wroga⁶⁰. Podejrzewano też, że Francja zabiega o to, by przywrócić na wyspach katolicyzm⁶¹. Taki cel przypisywano związkowi diuka Yorku z księżniczką z Modeny.

W 1673 roku w Anglii przyjęto prawo wykluczające katolików od pełnienia jakichkolwiek funkcji, a Jakub, diuk Yorku, odmówił złożenia przysięgi zgodnej z zasadami Kościoła anglikańskiego. Napięcie związane z jego katolicyzmem

56 J.R. Henslowe: *Anne Hyde Duchess of York*. London 1915, s. 123, 252–254.

57 C. Oman: *Mary of Modena*. Bungay 1962, s. 7–10.

58 Ch. Falkus: *The Life and Times of Charles II*. London 1972, s. 154.

59 S. Bidwell: *Blaski i cienie parlamentaryzmu...*, s. 31.

60 J. Miller: *Popery and Politics in England 1660–1688*. Cambridge 1973, s. 59, 144, 185.

61 P. Earle: *The Life and Times of James II*. London 1972, s. 111.

było wciąż obecne i rosło, Karol II bowiem mimo kilkorga nieślubnych dzieci nie doczekał się legalnego potomka. Obawy przed przejęciem tronu przez katolika doprowadziły do wyjazdu diuka Yorku najpierw do Brukseli, a potem do Szkocji. Próbowano też zabezpieczyć tron przed katolickim następcą, przyjmując akt o wykluczeniu, który oparty został na nadziei, iż koronę mógłby przejąć James Scott, diuk Monmouth, legitymizowany syn Karola II, lub jedna z córek Jakuba z pierwszego małżeństwa, gorliwych protestantek. Jednak do wzrostu popularności diuka Yorku przyczynił się sam Monmouth, który zorganizował spisek nie tylko przeciw stryjowi, ale też własnemu ojcu⁶². Dla wielu wykluczenie Jakuba było nie do przyjęcia także ze względów politycznych; jego zwolennicy kształtowali podwaliny pod przyszłe stronnictwo torysów.

Jednakowoż nadzieję przeciwników katolicyzmu budził fakt, że z małżeństwa z Marią Beatrycze Jakub nie doczekał się dłużej żyjących dzieci. Najpierw urodziła się im córka Katarzyna Laura, która przeżyła niespełna dwa lata, potem Izabela, żyjąca cztery i pół roku, następnie Karol, który mając miesiąc, zapadł na ospę; tuż po urodzeniu zmarły Elżbieta i Charlotta Maria. Kilkakrotnie diusza Yorku poroniła i wydała na świat martwe dzieci. Oznaczało to, że mimo częstych brzemienności, a także młodości i siły fizycznej Marii Beatrycze, szanse, iż urodzi ona następcę tronu, były znikome. Nadzieje na wykluczenie katolickiego dziedzictwa urosły jeszcze bardziej, gdy okazało się, że Maria Beatrycze po poronieniu w maju 1684 roku nie zachodziła w ciążę. Wydawało się, że nie będzie miała więcej dzieci, a gdyby nawet, to łudzono się – bez względu na to, jak okrutne było to rozumowanie – że nie urodzi zdrowego i silnego dziecka. Można było zatem pogodzić się z wizją krótko panującego katolickiego Jakuba, skoro wydawało się, że po nim władza przesłaby w ręce jego córki.

W 1677 roku Marię, córkę diuka Yorku i Anny Hyde, wydano za Wilhelma III Orańskiego, siostrzeńca Karola II i Jakuba. Ponoć Maria została poinformowana o swym małżeństwie, gdy narzeczony pojawił się w Londynie; nie umiała się z tym pogodzić i długo płakała. Ten związek stanowić miał przeciwwagę dla wpływów francuskich w polityce Stuartów, a ponieważ Wilhelm był wyznawcą kalwinizmu, Marii zagwarantowano swobodę wyznania anglikańskiego. Ten kandydat jako protestant musiał być bliższy sercom Anglików i Szkotów. W 1683 roku druga córka Jakuba, Anna, poślubiła Jerzego duńskiego, młodszego brata króla Chrystiana V Oldenburga. Również to małżeństwo z wyznawcą luteranizmu dawało nadzieję na umocnienie wpływów protestanckich w rodzinie królewskiej.

⁶² Ibidem, s. 136–137.

W 1685 roku Karol II zmarł. Początek panowania Jakuba II wydawał się nieść obietnicę spokoju mimo utrzymujących się napięć religijnych⁶³. Jednak nowy władca musiał zmierzyć się z niespodziewanym wyzwaniem, jakim była kolejna rebelia jego bratanka, diuka Monmouth. Diuk uznał, że powinien sięgnąć po władzę, a argumenty miał dwa – wyznanie protestanckie i poparcie ze strony Wilhelma III Orańskiego⁶⁴, który skłonny był wiele uczynić, by uniemożliwić Ludwikowi XIV uzyskanie pomocy lub choćby tylko przyjaznej neutralności wysp, a tę właśnie obiecywało panowanie Jakuba II. Można jednak podejrzewać, że choć interesem księcia orańskiego było utrudnić życie teściowi i stanąć w poprzek jego profrancuskiej polityki, to już aktywne wsparcie dla diuka byłoby zaskakujące, gdyż po śmierci Jakuba II tron miał przypaść Marii, małżonce Wilhelma. Rebelia diuka Monmouth, przy obojętności społeczeństwa akceptującego – chwilowo, jak się wydawało – katolickiego władcę, skończyła się klęską i straceniem królewskiego bratanka.

Nawet jeżeli Jakub II nie cieszył się wielką popularnością – a na pewno nie można było porównać go z bratem – to jego sytuacja zmieniła się radykalnie u progu 1688 roku. Wówczas okazało się, że Maria Beatrycze spodziewa się dziecka. Już sam czas, który upłynął od poprzedniej ciąży – prawie cztery lata – pozwalał podejrzewać, że coś jest nie w porządku. Królowa sądziła, że swą brzemienność zawdzięcza wizycie u wód w Bath oraz pielgrzymce, jaką odbyła jesienią poprzedniego roku – jej zarliwie modły zostały wysłuchane. Jednak, w dużej mierze za sprawą propagandy rozchodzącej się dzięki Wilhelmowi Orańskiemu, mówiono o papistowskim spisku i ciążę Marii Beatrycze podawano w wątpliwość⁶⁵. Bez względu na to, jak wielu ludzi wierzyło, lub nie, we wszystko, co wówczas mówiono na temat tej brzemienności i narodzonego potem dziecka, plotki stawały się wygodnym narzędziem politycznym⁶⁶. Nagle zaczęto się obawiać, że nadzieje na protestanckie następstwo uosobione w Marii i Wilhelmie nie ziszczą się. W ciążę macochy nie wierzyły córki diuka Yorku, Maria i Anna. Obie zresztą nie lubiły Marii Beatrycze, uważały bowiem, że to ona zachęca Jakuba do katolickiej gorliwości⁶⁷. Dodać wypada, że obie – jak pokazały dalsze wypadki – miały własne interesy w szerzeniu plotek i wątpliwości.

Pogorszeniu uległa sytuacja zarówno wewnętrzna, jak i międzynarodowa. Francuzi zajęli tego roku Palatynat. Postępy wojsk Ludwika XIV i zniszczenia przez nie poczynione na ziemiach wyznawców kalwinizmu były znakiem i dla

63 P. Morrah: *A Royal Family...*, s. 260.

64 P. Morrah: *Henrietta Maria. A Betrayed Queen*. Worcester-London 1982, s. 250.

65 P. Earle: *The Life and Times of James II...*, s. 118, 158.

66 B. Lenman: *The Jacobite Cause*. Glasgow 1986, s. 10.

67 D. Green: *Queen Anne*. London 1970, s. 42.

koalicji antyfrancuskiej, zwanej ligą augsburską, i dla protestantów. Król Słońce uosabiał katolickie zło i nietolerancję, odkąd w 1685 roku odwołał edykt nantejski gwarantujący prawa wyznaniowe dla hugenotów, czyli francuskich kalwinistów⁶⁸. Emigrujący hugenoci zasilali swymi umiejętnościami i przedsiębiorczością wiele krajów, między innymi Szkocję, do której gromadnie przybywali, ale nieśli też opowieści o prześladowaniach, jakie ich spotkały, i wielkim ludzkim nieszczęściu. Te zbiorowe żale szerokim echem niosły się po Wyspach Brytyjskich i całej Europie. Wilhelm Orański nie mógł patrzeć na ból współwyznawców, ale przede wszystkim nie zamierzał pozwolić, by rosnąca w siłę Francja zagroziła jego ojczyźnie. Niebezpieczeństwo było poważne, jako że już w 1670 roku Karol II zawarł z Ludwikiem XIV tajny układ w Dover, a Stuartowie w zamian za wszystkie dotychczasowe dobrodziejstwa mieli wesprzeć Francję w walce z Niderlandami. Zapewne Wilhelm miał też apetyty na trony na wyspach, od wielu lat patrzył na mizerne efekty wysiłków Marii Beatrycze i Jakuba II, by mogli doczekać się dziecka, a tymczasem nagle pojawił się większy niż dotychczas strach, że to się zmieni. Również sytuacja militarna na kontynencie nie pozwalała spokojnie czekać na rozwój ciąży królowej angielskiej⁶⁹. Księżciu Orańskiemu zależało zarówno na władzy nad wyspami, jak i na równowadze europejskiej, którą niszczyła ekspansywna polityka Ludwika XIV⁷⁰.

Byli ludzie, którzy już w czasach Karola II obawiali się, że dwór zechce narzucić poddanym katolicyzm⁷¹. Wielu uważało jednak, że to nie kwestie religii, ale przede wszystkim współpraca z Francją była przyczyną niechęci do Jakuba II, a potem jego syna. Bano się nie tylko przewagi francuskiej w Europie, ale także absolutyzmu, którego wzorem były rządy Ludwika XIV. Potwierdzeniem takiej interpretacji wydarzeń z okresu sławetnej rewolucji miała być postawa duchowieństwa anglikańskiego. Niektórzy jego przedstawiciele nie zaaprobowali panowania Wilhelma III i Marii, choć para królewska była gwarantem bezpieczeństwa Kościoła⁷². Bez wątplenia w tym okresie wielu rozróżniało wyznanie monarchy od jego osoby⁷³, ale wydarze-

⁶⁸ B. Coward, P. Gaunt: *Stuartowie. Anglia 1603–1714*. Tłum. M. Loska. Kraków 2020, s. 549.

⁶⁹ P. Earle: *The Life and Times of James II...*, s. 95, 175.

⁷⁰ J. Bérenger: *De la preponderance à l'équilibre. Quelques réflexions sur la politique étrangère de Louis XIV*. In: *Guerres et paix en Europe centrale aux époques modern et contemporaine*. Ed. D. Tollet. Paris 2003, s. 73–89.

⁷¹ M. Ashley: *Charles II...*, s. 324. Tego zdania jest też część historyków. P. Earle: *The Life and Times of James II...*, s. 20.

⁷² G. Sherburne, D.F. Bond: *The Restoration...*, s. 703, 705–706. Wiele wskazuje na to, że Anglicy wcale nie byli aż tak przekonani do błędów katolickich, natomiast zmiany religijne przeprowadzone jeszcze w XVI wieku przyniosły wielu z nich korzyści materialne. J.J. Scarisbrick: *The Reformation and the English People*. Oxford 1988, *passim*.

⁷³ P. Earle: *The Life and Times of James II...*, s. 200.

nia z 1688 roku stanowiły zwycięstwo protestantyzmu i zasady, że prawo jest ponad królem⁷⁴.

10 czerwca według Starego Stylu, czyli używanego wówczas na wyspach kalendarza juliańskiego, a więc 20 czerwca dla katolickiej Europy – w opinii niektórych na miesiąc przed spodziewanym terminem – Maria Beatrycze poczuła bóle porodowe⁷⁵. Między innymi księżniczka Anna, jej pasierbica, uważała, że poród królowej był nagły i tajemniczy⁷⁶. Miała to być – jak głosiła plotka – część dobrze przemyślanego planu; wiele osób opuściło dwór, nie było na nim również Anny, córki Jakuba II, która wyjechała z Londynu jakoby dla poratowania zdrowia. Jednak trzeba podkreślić, że księżniczka już wcześniej, podczas wizyty u siostry w Niderlandach, związała się z przeciwnikami dalszych rządów swego ojca⁷⁷. Toteż przy łożu królowej, w pokoju przygotowanym do publicznego porodu, zgromadzili się głównie katolicy, co uznano za nieprzypadkowe. Najwyższą pozycją była Katarzyna Braganza, wdowa po Karolu II, ale i ona należała do wyznawców katolicyzmu⁷⁸. W tych okolicznościach – ku niedowierzaniu wielu – Maria Beatrycze wydała na świat syna, Jakuba Franciszka Edwarda.

Niemal natychmiast pojawiła się plotka – być może przygotowana już wcześniej – że królowa nie była wcale w ciąży, a jeżeli była – bo wielu uznawało jej brzemiennosc – to urodziła dziewczynkę albo martwe dziecko⁷⁹. Wydarzenia z apartamentu Marii Beatrycze zaczęto przedstawiać jako diaboliczną intrygę. Monarchini zmęczona długim porodem i zziębnięta – co nawet w czerwcu nie było wykluczone – poprosiła o ogrzanie łoża i według wrogów Jakuba II właśnie w szkandeli, naczyniu, które napełniano żarem, by rozgrzać pościel, z pokoiów służby (rzecz jasna w nierozgrzanej szkandeli) przyniesiono chłopca, którego zaprezentowano jako dziecko Marii Beatrycze. Wszyscy niezadowoleni z panowania katolika, wszyscy zaskoczeni zmianą powszechnie przyjętego scenariusza, że na tronie po ojcu zasiądzie Maria, a w „zapasie” jest też Anna, wszyscy pełni obaw o wolność polityczną czy religijną przyłączyli się do wątpiących w prawe pochodzenie księcia Walii. Tymczasem, jak twierdzili później współcześni, „nigdy dziecko nie przypominało bardziej rodziców zarówno na ciele, jak i umyśle”⁸⁰. Jednak, jakby napięcia było mało, 15 października odbył się uroczysty katolicki

⁷⁴ E. Porcelli: *The White Cockade. The Lives and Adventures of James Francis Edward Stuart and His Sons "Bonnie Prince Charlie" and Cardinal York*. London–New York–Melbourne–Sydney–Cape Town 1949, s. 11.

⁷⁵ *The Diary of John Evelyn*. T. 2. Washington–London 1901, s. 275.

⁷⁶ C. Oman: *Mary of Modena...*, s. 11.

⁷⁷ M. Waller: *Sovereign Ladies. The Six Reigning Queens of England*. London 2007, s. 300–312.

⁷⁸ H. Elzna: *Catherine of Braganza...*, s. 175.

⁷⁹ J.P. Kenyon: *Stuart England...*, s. 255–259.

⁸⁰ D. Green: *Queen Anne...*, s. 29.

chrzest następcy tronu, a na chrzestnych zaproszono królową wdowę Katarzynę i samego papieża Innocentego XI, którego reprezentował nuncjusz⁸¹.

Liczna grupa przeciwników Jakuba II, protestantów wrogich jego katolicyzmowi i polityce profrancuskiej, także tych pełnych nadziei na korzyści związane ze zmianą panującego, zaczęła modlić się o wschodni wiatr, gdyż zdesperowany Wilhelm Orański, uznając, że dobrze przygotował grunt pod zrzucenie z tronu teścia, wyruszył, by przejąć to, co uważał za swoje i żony dziedzictwo⁸². Nie napotkał żadnego oporu podczas lądowania – nie stawiło go ani wojsko, ani ludność, ani osamotniony Jakub II⁸³. Króla opuścili nawet najbliżsi, jak młodsza córka Anna i jej małżonek, Jerzy duński⁸⁴. Jedyne działania, jakie podjął zagrożony król, to decyzja, by jego syn i żona poszukali schronienia we Francji; nie on pierwszy, jako król, bał się o życie swych najbliższych, ale wysyłając Marię Beatrycze i księcia Walii za granicę, a potem dołączając do nich, uznał sukces zięcia i oddał tron. Królowa napisała do Ludwika XIV list, w którym powierzała swego syna jego opiece⁸⁵.

Jakub II, „zdradzony przez swych faworytów i ministrów, nie wiedząc, co go czeka, opuszczony od całego narodu, gdy wszystkie serca wojska i flota oddały się księciu Orańskiemu, stojącemu już u wrót Londynu – nieszczęśliwy monarcha powierzył Lauzunowi, co miał najdroższego: królowę i księcia Walii”⁸⁶. Maria Beatrycze miała uciec z pomocą Francuza, Antoniego Compar de Caumont, diuka de Lauzun, który naraził się Ludwikowi XIV z powodu potajemnego i bez zgody władcy zawartego małżeństwa z *La Grande Mademoiselle*, tą samą, która niegdyś odrzuciła Karola II, ponieważ nie wierzyła, iż wróci on na tron. Później nie najmłodsza, wciąż niezamężna księżniczka, straciła głowę dla człowieka stojącego nieskończenie niżej niż ona. Uciekając przed gniewem Króla Słońce, diuk de Lauzun schronił się w Anglii i przyszło mu ratować rodzinę monarchy. Tym działaniem zasłużył na przebaczenie swego władcy, a nawet świetne przyjęcie na dworze.

Na życzenie małżonka Maria Beatrycze wraz z synem mimo bardzo trudnych zimowych warunków przeprawiła się przez kanał La Manche i znalazła schronienie we Francji. Ludwik XIV powitał ją z pełnym ceremoniałem. „Wyjechał naprzeciw królowej z całym domem w sto karet sześciokonnnych. Gdy zobaczył karocę księcia Walii, wysiadł i nie pozwolił wysiąść temu dziecku, ślicznemu, jak

81 T. Aronson: *Kings Over the Water. The Saga of the Stuarts Pretenders*. London 1979, s. 32.

82 *The Diary of John Evelyn...*, s. 280–281.

83 P. Earle: *The Life and Times of James II...*, s. 188.

84 J.P. Kenyon: *Stuart England...*, s. 50.

85 Maria Beatrycze do Ludwika XIV [b.m., b.d.]. BCzart. rkps 1671, k. 7.

86 Saint-Simon, *Pamiętniki*. Tłum. A. i M. Bocheńscy. T. 1. Warszawa 1961, s. 174.

powiadają, niczym aniołek; ucałował go tkliwie, po czym wybiegł naprzeciw królowej, która już była wysiadła; pokłonił jej się, porozmawiał chwilę i posadził po swej prawej stronie we własnej karocy; Delfin [syn Ludwika XIV, następca tronu] i książę Filip Orleański [brat królewski], podróżujący w tej samej karocy zostali królowej przedstawieni; Król zawiózł ją do Saint-Germain, gdzie obsłużona była w istocie jak królowa [w domyśle francuska – A.S.], znajdując najprzeróżniejsze stroje, fatałaszkę oraz peñniutką kasetkę z sześcioma tysiącami ludiorów⁸⁷.

Gdy Jakub II dołączył do małżonki, Stuartowie zamieszkali w pałacu królewskim w Saint-Germain-en-Laye⁸⁸. Życie płynęło tam z monarszym ceremoniałem⁸⁹, a wizyty z ciekawości⁹⁰, z politycznego i religijnego przekonania, a przede wszystkim w celu zabezpieczenia sobie przyszłości, gdyby Jakubowi II lub jego synowi przyszło wrócić na trony, składali im dawni poddani⁹¹. Nie oznacza to jednak, że świetnością emigracyjny dwór przypominał otoczenie władców rzeczywiście sprawujących władzę⁹². Trzeba też podkreślić, że Stuartowie, prócz pomocy Ludwika XIV, korzystali również ze wsparcia ze strony poddanych, zwłaszcza katolików, i właśnie z tą pomocą byli w stanie pozyskiwać nowych zwolenników⁹³. Maria Beatrycze otrzymywała także pieniądze ze swojej oprawy⁹⁴.

W miarę upływu czasu w Saint-Germain żyli ludzie starsi wiekiem⁹⁵, którzy przywykli do Karola II i Jakuba II. Część emigrantów zmarła, część powróciła na wyspy⁹⁶. Na dworze zaś, w zamkniętym emigracyjnym kręgu, panowały napięcia i intrygi, których efektem nie mogły być żadne większe zmiany i korzyści, gdyż władca nie dysponował rzeczywistą siłą ani wpływami⁹⁷. Toteż wraz ze śmiercią Jakuba II otoczenie jego następcy i królowej wdowy stopniało, a pozostali jedynie

⁸⁷ Mme de Sevigné: *Listy*. Wyboru dokonał W. Karpiński. Tłum. M. Mroziński i A. Tatarkiewicz. Wstępem i przypisami opatrzył M. Mroziński. Warszawa 1981, s. 329.

⁸⁸ E. Gregg: *Monarchs without a Crown*. In: *Royal and Republican Sovereignty in Early Modern Europe*. Eds. R. Oresko, G.C. Gibbs, H.M. Scott. Cambridge 1997, s. 186.

⁸⁹ E. Corp: *The Extended Exile of James III*. In: *La politica europea e il matrimonio inglese di una principessa polacca: Maria Clementina Sobieska*. Ed. G. Platania. Roma 1993, s. 165–166.

⁹⁰ M. Hopkirk: *Queen over the Water. Mary Beatrice of Modena. Queen of James II*. London 1953, s. 233.

⁹¹ J. Callow: *King in Exile. James II: Warrior, King and Saint, 1689–1701*. Sparkford 2004, s. 265–266.

⁹² P. Earle: *The Life and Times of James II...*, s. 215.

⁹³ J.J. Cronin: *Monarchy and Exile: The Political Activities of an Exiled Royal Court and the Role Played by Its Irish Courtiers*. In: *Monarchy and Exile. The Politics of Legitimacy from Marie de Médicis to Wilhelm II*. Eds. P. Mansel, T. Riotte. New York 2011, s. 144–161.

⁹⁴ J. Callow: *King in Exile...*, s. 55.

⁹⁵ P. Earle: *The Life and Times of James II...*, s. 216.

⁹⁶ M. Hopkirk: *Queen over the Water...*, s. 249.

⁹⁷ N.G. Rouffiac: *The Irish Jacobite Exile in France 1692–1715*. In: *The Dukes of Ormonde, 1610–1745*. Eds. T. Barnard, J. Fenlon. Wolbridge 2000, s. 198–199.

najwytrwalsi, najstarsi i tacy, którzy albo nie mieli żadnej nadziei na polepszenie swego bytu po powrocie do Anglii, albo trzymali się Stuartów siłą inercji. Należy jednak zaznaczyć, że dwór w Saint-Germain i imigranci angielskiego, szkockiego i irlandzkiego pochodzenia przetrwali w jego okolicach długie lata po śmierci Jakuba II i jego syna⁹⁸. Ponadto uważa się, że Stuartowie wykazali się dużą umiejętnością organizowania swego życia na emigracji, gdyż dwór Jakuba III, zasilony nową falą emigracji, funkcjonował na wysokim poziomie⁹⁹.

Należy podkreślić, że fenomen emigracyjnego dworu Stuartów i dworu Sobieskich w Oławie polegał na tym, że mimo upływu czasu i malejących szans na powrót każdej z tych rodzin do dawnego znaczenia, wciąż przyciągały one ludzi mających nadzieję na karierę u ich boku, a były też przedmiotem szeroko zakrojonej gry politycznej, którą z ich udziałem lub przynajmniej z wykorzystaniem ich nazwiska prowadzono. Dodać należy, że nie zawsze podejmowano te rozgrywki w interesie Stuartów czy Sobieskich, zwykle chodziło bowiem o cudze korzyści.

* * *

Wydawać by się mogło, że ludzie reprezentujący najwyższe warstwy społeczne powinni być wolni od trudnych, awanturnych wydarzeń. Otoczeni służbą, splendorem, odgrodzeni od trudów pracy, nienawykli do wysiłku fizycznego – może poza udziałem w polowaniach – nie powinni napotykać sytuacji, w których narażone będzie ich osobiste bezpieczeństwo i będą musieli okazać niebывały hart ducha oraz fizyczną odporność. Jednak chyba mało kto spośród panujących oraz ich rodzin musiał stanąć oko w oko z zagrożeniem i trudami, z jakimi przyszło zmagać się Sobieskim i Stuartom.

Już sam moment narodzin Jana Sobieskiego – choć nie przyszedł on na świat na królewskim dworze – przedstawiany jest jako niebezpieczny dla niemowlęcia i jego otoczenia. Pod Olesko, zamek należący do jego babki Zofii z Żółkiewskich Daniłowiczowej, podpadli Tatarzy, a nad okolicą szalała burza¹⁰⁰. Zagrożenie tatarskie na tym terenie było stałym elementem i babka oraz matka Sobieskiego musiały stawiać czoło ich atakom wielokrotnie. Był to los wielu kobiet z południowo-wschodnich terenów Rzeczypospolitej stale nękanych najazdami tatarskimi.

⁹⁸ E. Corp: *The Scottish Jacobite Community at Saint-Germain After the Departure of The Stuarts Court*. In: *Living with Jacobitism 1690–1788*. Eds. A.I. Macinnes, K. German, L. Graham. London 2014, s. 27–37.

⁹⁹ E. Corp: *A Court in Exile. The Stuarts in France, 1689–1718*. Cambridge 2004, s. 125–135.

¹⁰⁰ *Excerpt z manucriptu...*, s. 6.

W 1683 roku szesnastoletni królewicz Jakub wyruszył wraz z ojcem w odsiecz Wiedniowi. Odparto Turków, ale należy zaznaczyć, że młodzieniec nie miał w czasie bitwy zbyt wiele do roboty, nieustannie towarzyszył ojcu, a zmagania obserwował, stojąc u jego boku. Zobaczył jednak, czym jest walka. Po zdjęciu oblężenia wojska polskie wyruszyły na Węgry, gdzie znosić miały siły otomańskie, by oswozić ziemie należące do cesarza. 7 października doszło do bitwy pod Parkanami. Polska straż przednia zaatakowała oddziały tureckie, które pozorowały ucieczkę. Nagle Turcy wrócili i Polacy poszli w rozsypkę. Widząc, jak beznadziejna jest sytuacja, Jan III nakazał królewiczowi Jakubowi szybki odwrót. Pędząc ile sił w końskich nogach, król znalazł się w bezpośrednim zagrożeniu, ale umknąwszy, dłuższy czas nie wiedział, gdzie podziewa się syn i czy jest cały. Był tym przerażony i nie omieszkał przedstawić żonie swego strachu: „Fanfanikowi [czułe przezwisko Jakuba – A.S.] kazałem przodem uchodzić, o któregoś się potem frasowałem, nie zaraz się o nim dowiedziałem, że mało na miejscu nie skonał”¹⁰¹. Tymczasem królewicz znalazł się w poważnym niebezpieczeństwie, gdy „kupa uciekających odcięła go od drogi, którą król się puścił, [a] Turek jeden dognał i porwał go [królewicza] za płaszcz. Postrzegłszy to koniuszy, krzyknął nań, by płaszcz odwiązał i spiął ostrogami konia. Uczynił to królewicz i tym sposobem uszedł pojmania. Pojechał zawczasu do ustronnej kaplicy, skąd po odciążeniu nieprzyjaciół, sprowadzonym został”¹⁰². W swoim dzienniku Jakub nie przedstawił tej przygody, ale opisał niebezpieczeństwo, jakie zawisło nad królem, gdy „wszyscy poczęli razem uciekać, pozostawiwszy króla i myśląc o własnym tylko ocaleniu. Ja zdążyłem trochę za królem, lecz puściwszy koniowi cugle, pędziłem lewą stroną. Mówią, że król po dwakroć był w niebezpieczeństwie życia, pędziliśmy tak prawie milę”¹⁰³. Dwa dni później, 9 października, udało się Polakom zmyć hańbę porażki i w tym samym miejscu pokonać wroga.

Mniej szczęśliwie skończyły się ambicje królewicza Jakuba, by doprowadzić do detronizacji Augusta II i zająć jego miejsce na polskim tronie. Zaniepokojony niezadowolaniem szerzącym się w Polsce po wybuchu wielkiej wojny północnej i pełen obaw o swoją władzę monarcha nakazał porwać Sobieskiego i tym samym uniemożliwić mu starania o elekcję. Gdy Jakub w towarzystwie najmłodszego brata, Konstantego, udał się 27 lutego 1704 roku z Oławy do Wrocławia na

¹⁰¹ Jan Sobieski: *Listy do Marysieńki*. Oprac. L. Kukulski. Warszawa 1962, s. 554.

¹⁰² *Opisanie nieszczyśliwej bitwy pod Parkanami w Węgrzech mianej i przeważnego po niej zwycięstwa pod Strygonium w roku 1683*. W: J.U. Niemcewicz: *Zbiór pamiątek historycznych o dawnej Polsce z rękopismów, tudzież dzieł w różnych językach o Polsce wydanych wraz z listami oryginalnymi królów i znakomitych ludzi w kraju naszym*. T. 5. Puławy 1830, s. 442–443.

¹⁰³ *Królewicza Jakuba Sobieskiego dyaryusz wyprawy wiedeńskiej*. Wyd. T. Wierzbowski. Warszawa 1883, s. 23.

spotkanie z przedstawicielami polskiej opozycji, Szwedzi zaproponowali mu zbrojną asystę, obawiając się, że królewiczom może grozić niebezpieczeństwo. Sobiescy uznali jednak, że niewielka odległość dzieląca Wrocław i Oławę, a także opieka cesarska, bo przecież znajdowali się na ziemiach Habsburgów, są wystarczającym gwarantem ich bezpieczeństwa. Tymczasem w drodze powrotnej zostali zatrzymani przez oddział saski, nie pozwolono im nawet zmienić szat i zmuszono, by z powozu przesiedli się na konie. Konstanty mógł odjechać wolno, ale postanowił towarzyszyć bratu i pozostał przy nim do końca. Wywieziono ich na terytorium Saksonii i osadzono w twierdzy Pleissenburg pod Lipskiem, a potem w jeszcze silniejszej fortecy w Königstein. Żadne wysiłki uwolnienia królewiczów podejmowane w Rzeczypospolitej, na dworze Karola XII, dotąd sojusznika Sobieskich, a także na arenie międzynarodowej nie pomogły i Sobiescy spędzili w więzieniu trzy lata. Ponoć królewicz Aleksander snuł plany uwolnienia braci siłą lub fortelem, ale nie zdecydował się na taki krok, wobec protestów matki, królowej wdowy Marii Kazimiery, która obawiała się, że synom może grozić poważne niebezpieczeństwo.

Tragiczne wydarzenia z życia Stuartów także obfitowały w zaskakujące sytuacje, równie nietypowe dla ludzi reprezentujących wysoki i bardzo stary ród. Nie sięgając dalej niż do schyłku XVI wieku, trzeba wspomnieć, że Maria Stuart została uwięziona przez zbuntowanych arystokratów w zamku Loch Leven, skąd uciekła po kilku miesiącach i wyjechała do Anglii, gdzie więziono ją przez dwadzieścia lat¹⁰⁴.

Henrietta Anna, ostatnie dziecko Karola I i Henrietty Marii, po wyjeździe matki do Francji pozostała w Anglii pod opieką Elizabeth Villiers, lady Dalkieth. Gdy opiekunka usłyszała, że ma zostać odprawiona, a księżniczka trafi do Londynu pod nadzór parlamentu, zdecydowała, że trzeba uciekać. W towarzystwie swego lokaja, w przebraniu służącej z dwuletnią Henriettą Anną w ramionach udała się do Dover. Wsiadając na statek, lady Dalkieth i jej sługa mówili, że dziecko to ich syn, Pierre, na co mała zaprotestowała; „Nie Pierre, ale *princess* [księżniczka]”. Na szczęście nikt nie zainteresował się tym okrzykiem – opiekunowie wyśmiali wybuch Henrietty Anny, tłumacząc, że to czułe przezwisko, które nadano chłopcu z powodu jego urody. Strażnicy uznali, że to zabawne i nie sprawdzili płci dziecka. Wkrótce księżniczka znalazła się bezpieczna u boku matki w Paryżu¹⁰⁵.

W tym samym 1646 roku Jakub, diuk Yorku, został uwięziony w Londynie w pałacu St James. Blisko dwa lata później znalazł sposób ucieczki – przebrany w kobiece suknie wymknął się straży i przedostał do Francji¹⁰⁶.

104 R. Graham: *Niezawiniona tragedia...*, s. 277–278.

105 C. Oman: *Henrietta Maria...*, s. 182.

106 P. Earle: *The Life and Times of James II...*, s. 29.

Również Karol II nie uniknął niebezpiecznych przygód. Po śmierci ojca został proklamowany królem w Szkocji i rozpoczął zabiegi o swoje dziedzictwo. Ukoronowany w Szkocji w styczniu 1651 roku, najechał Anglię w nadziei, że zdobędzie także tron angielski, ale jesienią tego roku po przegranej bitwie pod Worcesterem musiał uciekać; ścigany przez zwolenników parlamentu, schronił się w koronie rozłożystego dębu w Boscobel. Ponoć prześladowcy chodzili pod drzewem i nie zauważyli zbiega na wierzchołku, choć pewnie nikomu nie przyszło do głowy, by akurat tam szukać księcia. Ścigany przez wysłanników Oliwera Cromwella, niepewny, komu może ufać, Karol II przebrany za służącego swej zwolenniczki Jane Lane, wsiadł na statek i odpłynął na kontynent¹⁰⁷. Przedsięwzięcie to było tym trudniejsze, że Karol był bardzo wysokim mężczyzną o ciemnej karnacji, odziedziczonej po Medyceuszach, z których wywodziła się jego macierzysta babka, Maria; służba wyglądamy w ten sposób nie mógł nie zwracać niczyjej uwagi, jednak ucieczka skończyła się powodzeniem.

Małego Jakuba III, księcia Walii, wywieziono wraz z matką na kontynent na polecenie ojca. To wydarzenie opisała na podstawie dworskich przekazów pani de Sevigné. W trzaskający mróz 19 grudnia Jakub II „podjął decyzję i udawszy się do łóża z królową, odprawił wszystkich, co mu jeszcze służyli; po godzinie wstaje i każe pokojowcowi wprowadzić człowieka czekającego w przedpokoju [...]”¹⁰⁸. Był to Antoni Compar de Caumont, diuk Lauzun, któremu monarcha powierzył dziecko i żonę, prosząc o przewiezienie ich w tajemnicy do Francji. „Pan de Lauzun [...] postanowił jednak zabrać ze sobą jednego człowieka z Awinionu nazwiskiem Saint-Victor, znanego ze swych cnót i odwagi. Ów przybył i w płaszcz owinął małego księcia, który wedle powszechnego mniemania był w Portsmouth, a naprawdę znajdował się ukryty w pałacu. [...] i udali się z dwiema kobietami [mamką i piastunką księcia] prosto na ulicę, gdzie wsiedli do wynajętego powozu. Przesiedli się potem na łódź i popłynęli w dół rzeki, a pogodę mieli tak okropną, że nie wiadomo było, jak się schronić. Na koniec, u ujścia Tamizy, wsiedli na żaglowy statek; pan de Lauzun zajął miejsce obok kapitana, by go w morze cisnąć, gdyby ów zdracając się okazał. Lecz kapitan był przekonany, że wiezie pospolitych ludzi, jakich często zdarzało mu się przewozić; przeto spokojnie przeprowadził swoją małą barkę obok pięćdziesięciu holenderskich statków, które nie zwróciły na nią najmniejszej uwagi; i tak oto, z pomocą nieba i osłonięci przed jego nieprzychylnym obliczem przybyli do Calais [...]”¹⁰⁹.

¹⁰⁷ M. Ashley: *Charles II...*, s. 49–51; A. Fraser: *King Charles II...*, s. 84.

¹⁰⁸ Mme de Sevigné: *Listy...*, s. 319.

¹⁰⁹ Ibidem.

Nie był to koniec tak niebezpiecznych przygód Jakuba III. W 1714 roku na wieść o śmierci królowej Anny uciekł z Commercy w przebraniu księdza. Udał się do Paryża, a stamtąd wyruszył po swój tron na wyspy. Towarzyszył mu wówczas ten sam diuk de Lauzun, który niegdyś przemycił go na kontynent¹¹⁰.

¹¹⁰ E. Porcelli: *The White Cockade...*, s. 18–19.



Kawaler de St. George

Początek życia małego Jakuba, księcia Walii – przyszłego męża Marii Klementyny – upłynął na walce o przetrwanie. Poprzednie dzieci pary królewskiej umierały wcześniej, niektóre w konwulsjach, obawiano się, że ich przyczyną było mleko, zatem podawano Jakubowi różne pokarmy, by uniknąć niebezpieczeństwa. Szybko okazało się, że niemowlę słabnie i wówczas sprowadzono mamkę. Po jej mleku małemu księciu nic nie dolegało i szybko nabierał sił¹, choć pozostał chorowity, a jego żołądek zawsze sprawiał mu kłopoty i wymagał specjalnej diety².

Pierwsze lata we Francji Jakub spędził pod opieką Elizabeth Somerset, żony Wilhelma Herberta, markiza Powis, który za swym monarchą podążył na wygnanie. W 1691 roku, po jej śmierci, sprowadzono ze Szkocji Catherine Carnegie, wdowę po Gilbertcie Hayu, earlu Errol³.

W 1691 roku Maria Beatrycze pojechała do wód w Forges-les-Baines i jak niedługo w Bath, tak i teraz kąpiele pomogły jej zajść w ciążę. Była to wielka pociecha dla królowej, oto trzy lata po poprzedniej, wywołującej tyle plotek ciąży, znów była brzemienna. Tym razem nikt nie mógł podejrzewać, że stoi za tym jakiś spisek, tego dziecka nikt nie oczekiwał, nie miało ono znaczenia politycznego⁴. Urodzoną 28 czerwca 1692 roku Marię Luizę nazywano Pocieszeniem (Consolation), którym z pewnością była dla swojej matki, jej narodziny podważały bowiem opowieść o szkandeli, w której miano przemycić do sypialni królowej księcia Walii⁵.

¹ B. Bevan: *King James the Third of England. A Study of Kingship in Exile*. London 1967, s. 18.

² H. Douglas: *Charles Edward Stuart*. London 1975, s. 25; M. Haile: *James Francis Edward, The Old Chevalier*. London 1907, s. 12–13.

³ M. Hopkirk: *Queen over the Water. Mary Beatrice of Modena. Queen of James II*. London 1953, s. 201, 205, 209.

⁴ *Ibidem*, s. 205, 207.

⁵ *Mémoires historiques relatif à S.M. La Reine d'Angleterre, femme de Jacques II, et à ses enfans*. In: *Stuarts Papers Relating Chiefly to Queen Mary of Modena and the Exiled Court of King James II*. Ed. F. Madan. London 1889, s. 483.

W 1695 roku siedmioletni książę Walii przeszedł pod opiekę mężczyzn i otrzymał guwernera, którym został Jakub Drummond, później diuk Perth⁶. Wkrótce okazało się, że – zdaniem wychowawcy – książę nie jest równie utalentowany, jak siostra⁷. Odebrał ponoć dobre wychowanie, znał kilka języków, świetnie tańczył, przygotowano go do roli przyszłego władcy, choć nigdy nie zasiadł na tronie i nie potwierdził, czy rzeczywiście byłby dobrym królem⁸. Historycy zauważyli jego talent do pisania listów – jasnych i dobrze skonstruowanych, bo też jego wpływy na tę umiejętność w dużej mierze opierały się⁹. Wiele godzin spędzał, pisząc lub dyktując listy do swych potencjalnych zwolenników.

Dzieciństwo upłynęło Jakubowi w cieniu zabiegów ojca o powrót na wyspy. Z pomocą sił francuskich Jakub II kilkakrotnie próbował zbrojnie odzyskać swoje władztwo, ale te starania nie powiodły się. W 1696 roku otrzymał też propozycję, by wystąpić jako kandydat do tronu polskiego po śmierci Jana III Sobieskiego, jednak nie przyjął tej oferty, słusznie uznając, że stanowić ona miała swoistą rekompensatę za utracone dziedzictwo. Zapewne wiedział, że postawiłoby to w niejasnej sytuacji jego syna, który pragnąc zasiąść na tronie polskim, musiałby również stanąć w niepewne szranki elekcyjne. Zresztą występując ze swoją kandydaturą, Jakub stałby się konkurentem Jakuba Sobieskiego, a dodać wypada, że Jan III nieustająco opowiadał się po stronie wygnanych Stuartów, uznawał ich prawa do tronu i nigdy nie zaakceptował panowania Wilhelma III. W tymże 1696 roku Jakubowi II złożono propozycję, by wysłał swego syna do Anglii, książę miał tam pobierać nauki, co oznaczać mogło także, że otoczenie będzie wpływać na młodzieńca, zachęcając go do zmiany wiary. Zapewne obawiając się właśnie tego, król odmówił¹⁰.

W 1700 roku w Anglii zmarł Wilhelm, diuk Gloucester, jedyny dłużej żyjący syn księżniczki Anny. Maria II i Wilhelm Orański nie doczekali się dziecka, zatem ich potencjalną następczynią była Anna i jej potomstwo, ale mimo wielokrotnych brzemienności Anny, spośród wszystkich żywo urodzonych dzieci tylko urodzony w 1689 roku Wilhelm żył dłużej, a choć nie był całkiem zdrowy, widziano w nim przyszłego króla – teraz ta nadzieja zgasła. Uznano wówczas, że po Annie na tronie zasiąść może krewny Stuartów, ale pod warunkiem, że nie będzie katolikiem. We wrześniu 1701 roku w Saint-Germain pojawił się John

6 E. Porcelli: *The White Cockade. The Lives and Adventures of James Francis Edward Stuart and His Sons "Bonnie Prince Charlie" and Cardinal York*. London–New York–Melbourne–Sydney–Cape Town 1949, s. 13.

7 B. Bevan: *King James the Third...*, s. 30.

8 E. Corp: *A Court in Exile. The Stuarts in France, 1689–1718*. Cambridge 2004, s. 257–260.

9 H.M. Vaughan: *The Lasts Royal Stuarts*. New York 1906, s. 79.

10 H. Douglas: *Charles Edward Stuart...*, s. 49.

Hamilton, lord Belhaven, z propozycją, by księżę Walii przeszedł na protestantyzm i powrócił na tron Szkocji. Jednak trzymając się kurczowo katolicyzmu, uznano tam, że konwersja jest nie do zaakceptowania¹¹. Religia wydawała się ważniejsza niż tron¹². Tymczasem, choć za granicą Wilhelma III uznano niemal zbawcą Europy, chroniącego jej mieszkańców przed francuskim absolutyzmem i nietolerancją¹³, poddani byli zmęczeni jego panowaniem, tym bardziej, iż liczono na jego ustąpienie po śmierci małżonki. Jednak w 1695 roku, gdy Maria II zmarła, król pozostał na tronie, a Anna musiała czekać na swoją kolej. W 1701 roku parlament angielski przyjął akt o następstwie tronu (Act of Settlement), w którym zapisano, że królem zostać może jedynie niekatolik, a spośród długiej listy krewnych Stuartów¹⁴ jako następczynię królowej Anny, mającej dziedziczyć po Wilhelmie III, wybrano Zofię, najmłodszą córkę Elżbiety, królowej czeskiej, i przedostatnią spośród jej dzieci, małżonkę elektora hanowerskiego Ernesta Augusta Braunschweig-Lüneburg.

W 1701 zmarł Jakub II. Historycy pisali, że nie umiał dobierać ludzi do podejmowanych działań¹⁵, a także, że nie odznaczał się lojalnością ani uczciwością¹⁶. Na łożu śmierci żegnając się z synem, przestrzegał go, by pozostał wierny katolicyzmowi. Prosił: „Nigdy nie przedkładać korony angielskiej ponad swe zbawienie [...]”¹⁷. Jednak ewentualna konwersja następcy tronu *de iure* nie sprowadzała się jedynie do jego sumienia i wewnętrznych przekonań. Żyjąc we Francji, dzięki uprzejmości i zgodnie z interesami Ludwika XIV, Stuartowie nie mogli porzucić katolicyzmu¹⁸, choć dla ich poddanych katolicyzm władcy niósł z sobą obawy o wpływy papieskie, choćby poprzez oddziaływanie duchowieństwa otaczającego władcę¹⁹. Ludwik XIV pilnując własnych interesów i zgodnie z obietnicą złożoną Jakubowi II, uznał w trzynastoletnim Jakubie dziedzica koron Anglii, Szkocji i Irlandii. Co prawda, już w 1697 roku w traktacie w Ryswick Król Słońce zaakceptował panowanie Wilhelma III w Anglii²⁰, ale nie oglądając

¹¹ A.J. Mann: *The First Jacobite and the Scottish Parliament*. In: *Living with Jacobitism, 1690–1788: The Three Kingdoms and Beyond*. Eds. A.I. Macinnes, K. German, L. Graham. London–Brookfield 2014, s. 25.

¹² M. Hopkirk: *Queen over the Water...*, s. 58.

¹³ D. Green: *Sarah Duchess of Marlborough*. London 1967, s. 51.

¹⁴ E. Porcelli: *The White Cockade...*, s. 16.

¹⁵ J. Callow: *King in Exile. James II: Warrior, King and Saint, 1689–1701*. Sparkford 2004, s. 50.

¹⁶ P. Earle: *The Life and Times of James II...* s. 23.

¹⁷ D. Green: *Queen Anne*. London 1970, s. 87.

¹⁸ E. Corp: *The Extended Exile of James III*. In: *La politica europea e il matrimonio inglese di una principessa polacca: Maria Clementina Sobieska*. Ed. G. Platania. Roma 1993, s. 165–166.

¹⁹ F. Rurale: *Court and Religion in Early Modern Catholic Europe*. In: *France-Pologne. Contacts, échanges culturels, representations (fin XVI^e–fin XIX^e siècle)*. Textes réunis par J. Dumanowski, M. Figeac et D. Tollet. Paris 2016, s. 231.

²⁰ J.P. Kenyon: *Stuart England*. Reading 1985, s. 296, 307.

się na to, pozostał wierny przyrzeczeniom złożonym Stuartom. Jeżeli francuskiego monarchę nie interesował los wygnańców, to na pewno uważał, że mogą oni stanowić wygodną podstawę do prób mieszania się w politykę wewnętrzną Anglii, by za pomocą tego narzędzia utrudniać życie tamtejszym – wrogim Francji – władcom²¹. Zwykle uważa się jednak, że mieszkańcami Wysp Brytyjskich nie kierowała niechęć do katolicyzmu, a bardziej obawa przed absolutyzmem, który łączono z Francją²². Zapewne te nastroje zmieniały się w czasie, to, co w XVI wieku było kwestią religijną, w XVII stuleciu nabrało charakteru politycznego, a jednak nie zmniejszało obaw wobec papizmu i jego niebezpiecznych wpływów. Tymczasem Ludwik XIV dla własnych interesów pomagał wyganianym Stuartom i zapewne słusznie uważano, że jego opowiedzenie się po stronie Jakuba III bardziej zaszkodziło sprawie powrotu Stuarta na tron niż katolicyzm²³. Na wyspach uznano, że lepiej przyjąć władcę z Niemiec niż Stuarta z Francji, by zapewnić równowagę w Europie. Rządy hanowerskie mogły stanowić zabezpieczenie interesów Kościoła anglikańskiego²⁴, gdyż właśnie Francja postrzegana była jako główne zagrożenie dla protestantyzmu²⁵.

Po śmierci małżonka Maria Beatrycze ukłękła przed synem, uznając w nim króla i dając przykład otoczeniu, by i ono zaakceptowało go jako swego władcę. Jakub III był małoletni, więc królowa wdowa przejęła regencję. W działaniach okazała się bardzo aktywna i zdecydowana²⁶. Napisała list do swej pasierbicy Anny, zapewniając w nim, że na łożu śmierci ojciec wybaczył jej występki, jakim było porzucenie go i wsparcie siostry oraz szwagra w przejęciu tronu. Królowa sugerowała, że w zamian Anna powinna zrezygnować z korony i uznać brata władcą. Jednak na księżnej ten list nie zrobił spodziewanego wrażenia²⁷. Gdy w marcu 1702 roku Wilhelm III spadł z konia i wkrótce zmarł, Anna przejęła władzę.

Właściwie w życiu uznanego królem Jakuba III nic się nie zmieniło. Nadal się uczył, bywał na dworze francuskim, wraz z siostrą tańczył na zorganizowanych w Wersalu balach, robiąc niesamowite wrażenie na zebranych tam towarzystwie²⁸.

W 1708 roku realia w Europie, podczas toczącej się wojny o sukcesję hiszpańską, w której królowa Anna stanęła po stronie cesarza i w opozycji do Fran-

21 L. Bely: *Espions et ambassadeurs au temps de Louis XIV*. Paris 1990, s. 229.

22 G. Sherburne, D.F. Bond: *The Restoration and the Eighteenth Century: (1660–1789)*. London–New York 1980, s. 703, 705.

23 J. Lees-Milne: *The Last Stuarts*. London 1981, s. 11.

24 N. Harding: *Hanover and the British Empire 1700–1837*. Suffolk–Woodbridge 2007, s. 15, 18, 134.

25 A.C. Thompson: *Britain, Hanover and the Protestant Interest*. Suffolk 2006, s. 188.

26 P. Earle: *The Life and Times of James II*. London 1972, s. 215.

27 M. Hopkirk: *Queen over the Water...*, s. 242, 258.

28 *Ibidem*, s. 251, 256.

cji, skłoniły Ludwika XIV do posłużenia się sprawą Stuartów, by zmusić rząd angielski do zajęcia się sytuacją wewnętrzną. Przygotowano kilkadziesiąt statków z wojskiem i wyposażeniem, a wraz z nimi do Szkocji udać się miał Jakub III; liczone, że jego obecność zachęci zwolenników do chwycenia za broń. Jednak król rozchorował się na odrę, co opóźniło rejs, a to z kolei wystarczyło, by cała akcja spaliła na panewce. Zdrowemu już Jakubowi tłumaczono, że przedsięwzięcie trzeba odłożyć, lecz ostatecznie nigdy go nie zrealizowano²⁹. Chybiona ekspedycja skończyła się blamażem imienia Jakuba, a Szkoci, którzy się w nią zaangażowali, trafili do niewoli³⁰. Jednak wielu uważało, że wszystkim winni są Francuzi³¹. Takich tragicznych okoliczności miało być w życiu Jakuba jeszcze wiele³².

Powodem wybuchu niezadowolenia, z którego próbowano skorzystać w 1708 roku, była unia z Anglią, budząca protesty w Szkocji³³. Od 1707 roku oba królestwa na wyspach stanowiły jedność, a ich władcy – w tym czasie Annę – zaczęto nazywać monarchą brytyjskim. Szkoci teoretycznie mieli prawo odmówić wstąpienia do unii i mogli przywrócić rządy wygnanych Stuartów, ale Anglicy nie liczyli się z ich zdaniem, znajdując zresztą poparcie części z nich. Nie pomogły zatem obawy Szkotów ani różnice dzielące Anglię i Szkocję, unia stała się faktem³⁴. Dodać wypada, że unię poparł Kościół prezbiteriański, który został wówczas uznany, zatem katolicycy Stuartowie zwłaszcza w oczach przedstawicieli prezbiterianizmu nie mogli być popularni³⁵.

Budząca niezadowolenie części Szkotów unia w jakiejś mierze przyczyniła się do podtrzymania jakobitizmu, czyli wsparcia wygnanych Stuartów. Jednak w miarę upływu czasu ten ruch, jeżeli w ogóle można tak go określić, stawał się coraz bardziej sentymentalny³⁶. Przejawem związków ze Stuartami, a raczej jedynie pamięci o nich, było noszenie przez damy odpowiednio zdobionych wachlarzy oraz śpiewanie piosenek, które z dynastią kojarzono³⁷. W Szkocji spełniano także toasty ku ich czci; po posiłku, gdy podawano naczynia z wodą

²⁹ E. Porcelli: *The White Cockade...*, s. 13–14.

³⁰ D. Green: *Queen Anne...*, s. 186.

³¹ *Memorial of the Scottish Lords Addressed to the King of France*. In: *The Chevalier de St. George and the Jacobite Movements in His Favour 1701–1720*. Ed. C. Sanford Terry. London 1901, s. 137.

³² E. Hamilton: *The Backstairs Dragon. A Life of Robert Harley, Earl of Oxford*. London 1969, s. 117.

³³ D. Green: *Queen Anne...*, s. 163.

³⁴ P. Hanczewski: „Patrioci” i „ludzie innego rodzaju”. *Szkockie spory o unię 1707 roku*. Toruń 2010, s. 48–49; F. McLynn: *The Jacobites*. London 1985, s. 74–76.

³⁵ Ch.A. Whatley: *Reformed Religion, Regime Change, Scottish Whigs and the Struggle for the 'Soul' of Scotland, c. 1688 – c. 1788*. „Scottish Historical Review” 2013, Vol. 92, No 1, s. 66–99.

³⁶ R. Nicholson: *Bonnie Prince Charlie and the Making of a Myth. A Study in Portraiture 1720–1892*. Lewisburg 2002, s. 93.

³⁷ M. Hopkirk: *Queen over the Water...*, s. 267.

do mycia rąk, biesiadnicy wznosili kielichy „Za króla za wodą” („To the King over the water”), co brzmiało dwuznacznie i uznawane było za oddawanie czci Stuartom mieszkającym za kanałem La Manche³⁸. Po przejściu tronu przez Jerzego hanowerskiego, 10 czerwca, czyli w dzień urodzin Jakuba III, na wyspach iluminowano okna świecami. Pretendenta określano mianem „Białej Róży”, jak niegdyś Edmunda de la Pole, uznanego za dziedzica Plantagenetów wobec uzurpacji Tudorów³⁹. Przejawem sprzyjania Stuartowi był również medal wybity na cześć Jakuba III, opatrzony tekstem, że należy zwrócić mu jego własność, czyli koronę brytyjską⁴⁰.

Jakobizm nie był też stałą postawą, a prezentowane poparcie dla Stuartów nie miało żadnych konsekwencji, dopóki władze nie schwytały kogoś na gorącym uczynku, zwłaszcza zaś z bronią w ręku. Nie były też takie działania dobrze przygotowane, historycy określają je mianem amatorszczyzny⁴¹. Nadzieje związane ze zmianą monarchy zawsze towarzyszyły społecznościom (bądź społeczeństwom) niezadowolonym z rządów, napotykających trudności, borykających się z klęskami. Szkocja w latach 1692–1698 („seven ill years”) musiała zmierzyć się z ciężkimi warunkami pogodowymi, co znacząco rzutowało na życie codzienne – wywoływało głód, choroby i wysoką śmiertelność ludności⁴²; nic dziwnego, że Szkoci tęsknili za zmianą na tronie. Dodać też trzeba, że – jak w wielu podobnych sytuacjach w innych krajach – w Szkocji podziały przebiegały przez rodziny⁴³, co należy uznać za działanie mające na celu zabezpieczenie przyszłości – bez względu na to, kto zasiadłby na tronie, rodzina mogła wykazać się poparciem dla niego. Z tego też względu wielu przedstawicieli elit utrzymywało kontakty, przynajmniej korespondencyjne, ze Stuartami⁴⁴. Ponadto, choć kilkakrotnie dochodziło w Szkocji do wystąpień zbrojnych, których cel stanowiło osadzenie Stuartów na tronie, to ich początki zawsze były trudne, gdyż nikt nie chciał brać na siebie odpowiedzialności za ich wzniesienie i sięgać po broń jako pierwszy. Ci, którzy się na to decydowali, jak John Erskine, earl Mar, nie byli ani szczególnie utalentowani, ani przekonani o sukcesie, co źle wróżyło tym przedsięwzięciom⁴⁵. Tymczasem przyjmuje się, że powodzenie akcji jakobickich zależało od zdolności przywódców i ich umiejętności poderwania mas, a potem

38 D. Green: *Queen Anne...*, s. 134, 143, 233; E. Hamilton: *The Backstairs Dragon...*, s. 88, 169.

39 M. Hopkirk: *Queen over the Water...*, s. 271.

40 D. Green: *Queen Anne...*, s. 156.

41 D. Szechi: 1715. *The Great Jacobite Rebellion*. New Haven–London 2006, s. 57, 104.

42 P. Hanczewski: „Patrioci” i „ludzie innego rodzaju”..., s. 48–44.

43 D. Szechi: 1715. *The Great Jacobite...*, s. 105.

44 *Memoires of John Duke of Marlborough*, by W. Coxe. London 1819, s. 20.

45 D. Szechi: 1715. *The Great Jacobite...*, s. 136, 195.

pokierowania nimi⁴⁶. Nie ulega też wątpliwości, że sprawa Stuartów w dużej mierze zależała od poparcia międzynarodowego⁴⁷.

W 1712 roku Jakub i jego siostra zapadli na ospę. Król wyzdrowiał, ale Maria Luiza zmarła. Był to cios dla Jakuba, ta „śmierć pozbawiła go nie tylko kochanej towarzyszkę, ale także doradcy o silnym i doskonałym charakterze”⁴⁸. Być może utalentowana siostra mogła być dlań nieocenionym wsparciem. Utrata Marii Luizy była wielkim ciosem również dla Marii Beatrycze⁴⁹, która jeszcze niedawno marzyła, że córka poślubi wnuka Ludwika XIV, Karola, diuka de Berry, choć okazało się, że siostra wygnanego króla, niemal pozbawionego szans na powrót na tron, nie jest odpowiednią partią dla wnuka monarchy. Maria Beatrycze poświęcała córce wiele czasu, sama ją uczyła. W rozmowach z zakonnice i damami z dworu francuskiego królowa twierdziła, że rodzice bardzo kochają dzieci, ale spotykają się też ze wzajemnością z ich strony⁵⁰.

Panowanie królowej Anny upłynęło na przekonaniu, że torysi przygotowują łądowanie Jakuba III. Sarah Marlborough pisała o wciąż powracających plotkach na ten temat⁵¹. W 1711 roku wśród zwolenników Stuarta szerzono opowieści, że królowa Anna mu sprzyja. Ponoć Jakub pisał do niej w nadziei, że potraktuje go jak brata i będzie się starała mu pomóc. Uważano także, że jej ministrowie Henry St John, wicehrabia Bolingbroke, i Robert Harley, earl Oxfordu, sprzyjają mu⁵². Tymczasem zwłaszcza ten ostatni uchodził za bardzo zręcznego gracza politycznego i trzeba założyć, że w swoich działaniach nie był szczery⁵³. Natomiast Bolingbroke – choć miał być jakobitą – uważał ponoć, że Jakub jest pionkiem w rękach Ludwika XIV⁵⁴. Wielu korespondowało z dworem Stuarta, łudząc go możliwością odzyskania tronu, choć w rzeczywistości bano się, że jego rządy będą oznaczać uzależnienie Wielkiej Brytanii od Francji⁵⁵. Nie ulega natomiast kwestii, że poparcie – szczere lub udawane – dla jakobitizmu było na wyspach pretekstem do prowadzenia walk fakcyjnych⁵⁶.

46 D. Szechi: *Jamie the Soldier and the Jacobite Military Threat*. In: *Jacobite Enlightenment and Empire 1680–1870*. Eds. A.I. Macinnes, D.J. Hamilton. London–New York 2016, s. 107.

47 B. Lenman: *The Jacobite Cause*. Glasgow 1986, s. 64.

48 E. Porcelli: *The White Cockade...*, s. 15.

49 M. Hopkirk: *Queen over the Water...*, s. 262.

50 *Mémoires historiques...*, s. 382, 429, 483.

51 E. Hamilton: *The Backstairs Dragon...*, s. 169, 178.

52 E. Porcelli: *The White Cockade...*, s. 14–15.

53 E. Hamilton: *The Backstairs Dragon...*, s. 229.

54 S. Maclean Kybett: *Bonnie Prince Charlie. A Biography of Charles Edward Stuart*. London–Sydney–Wellington 1988, s. 13.

55 D. Green: *Sarah Duchess of Marlborough...*, s. 61, 188.

56 D. Green: *Queen Anne...*, s. 158–160.

Trzeba dodać, że w tym czasie napięcie w Wielkiej Brytanii wciąż narastało, a przyczyną było również bardzo słabe i wciąż pogarszające się zdrowie królowej Anny. W latach 1711–1712 powróciły plotki o skandeli, w której ponoć przeżył niegdyś księcia Walii, a torysów wciąż pomawiano o kontakty z Jakubem III i chęć wprowadzenia go na tron⁵⁷. Panowało przekonanie, że Francja jest głównym zagrożeniem dla protestantyzmu⁵⁸ i równowagi europejskiej; nawet pokój zawarty w Utrechcie po wojnie o sukcesję hiszpańską, która przypadła wnukowi Ludwika XIV, nie gasił obaw związanych z apetytami Francji⁵⁹. Na wyspach uznawano zatem, że lepszym królem będzie książę z Niemiec niż z Francji – tu miano na myśli Stuarta – gdyż ten pierwszy przyniesie z sobą pewność zachowania równowagi w Europie i zabezpieczy interesy protestanckie⁶⁰. Francja nieodmiennie kojarzyła się z katolicyzmem, a Stuarta pomawiano o uleganie wpływom jezuitów⁶¹. Tymczasem jego zwolennicy twierdzili, że choć jest on katolikiem, to nie tak zagorzałym, jak jego ojciec, i byłby lepszym królem niż luteranin Jerzy hanowerski⁶². Toteż plotki o powrocie Stuarta do jego dziedzictwa były wciąż żywe⁶³, a narastały w chwilach trudnych, jak wówczas, gdy w grudniu 1713 roku Anna poważnie zaniemogła i znów twierdzono, że woli ona widzieć dziedzicem brata aniżeli Hanowerów⁶⁴. Takie opinie mogły być inspirowane przez otoczenie królowej, a zwłaszcza jej ministrów, którzy musieli rozważyć, jak się zachować, by po śmierci monarchini zachować wpływy. Jakub, podobnie jak jego matka, pozostawał w stałym kontakcie z ludźmi sprawującymi władzę, ale ci utrzymywali także stałą korespondencję z Hanowerem. Problem nadal stanowiła kwestia konwersji Stuarta, do czego bezskutecznie go namawiano. Wydawało się nawet, że istnieje spora szansa, by pomimo wszystko sprowadzić go do Wielkiej Brytanii i ogłosić królem, a grupa jego zwolenników deklarowała poparcie⁶⁵.

Nie jest jasne, czy Anna wierzyła w prawe urodzenie Jakuba, ani nawet, czy go szczerze wspierała. Jedni twierdzili, że tak właśnie było⁶⁶, inni uznawali, że wręcz przeciwnie⁶⁷. Mówiono nawet o jakiejś paczuszce listów, którą królowa miała stale przy sobie, ale ponoć spaliła ją tuż przed śmiercią⁶⁸. Przyjmuje się, że miały

57 E. Hamilton: *The Backstairs Dragon...*, s. 227.

58 A.C. Thompson: *Britain, Hanover...*, s. 188.

59 P. Olender: *Wojna Francji z Ligą Augsburską 1688–1697. Działania na morzu*. Oświęcim 2014, s. 305.

60 N. Harding: *Hanover and the British Empire...*, s. 15, 18, 134.

61 M. Hopkirk: *Queen over the Water...*, s. 233.

62 J.P. Kenyon: *Stuart England...*, s. 336.

63 E. Hamilton: *The Backstairs Dragon...*, s. 176.

64 J.P. Kenyon: *Stuart England...*, s. 347.

65 E. Hamilton: *The Backstairs Dragon...*, s. 228, 234, 264.

66 D. Green: *Queen Anne...*, s. 43.

67 S. Maclean Kybett: *Bonnie Prince Charlie...*, s. 12.

68 D. Green: *Sarah Duchess...*, s. 194.

to być listy Jakuba, czy jednak ta opowieść jest prawdziwa, ustalić trudno, tym bardziej że królowa zmarła – a właściwie straciła władzę nad ciałem, zapewne wskutek wylewu, i potem zmarła – nagle. Sądono nawet, że Anna wskaże Jakuba jako swojego następcę lub postara się ułatwić mu przejęcie władzy, ale niczego takiego nie uczyniła. Być może jej postępowanie można wyjaśnić troską o Kościół, którym królowa zawsze się opiekowała, a Jakub nie był gotów zmienić wyznania, zatem Anna miała prawo obawiać się, że po przejęciu władzy będzie szkodził anglikanizmowi lub nawet dążył do rekatolicyzacji swoich poddanych⁶⁹. Mówiono jednak także, że monarchini była przeciwna sukcesji hanowerskiej; ponoć młody Jerzy, syn elektorowej Zofii, odmówił poślubienia księżniczki z powodu jej niskiego pochodzenia przez matkę, Annę Hyde⁷⁰. Bez względu na poglądy Anny na temat urodzenia jej brata i ewentualnego następstwa udało się jej trzymać całe otoczenie, a nawet społeczeństwo, w ciągłej niepewności w tej sprawie⁷¹. Jeżeli królowa wyraziła wolę dotyczącą osoby jej następcy, to zawarła ją w testamencie, który bez otwierania zniszczono natychmiast po jej śmierci. Pozwoliło to Jakubowi upierać się, że siostra chciała go widzieć królem, ale sprzeniewierzono się jej woli. Jego zwolennicy utyskiwali, że na tronie zasiadł człowiek obcy, władca w swoim kraju absolutny, nieznający języka, prawa ani obyczajów brytyjskich, a przede wszystkim dysponujący własną armią, co dla jego nowych poddanych mogło być niebezpieczne⁷².

Pozbawiony tronu Stuart dla zachowania *incognito* używał pseudonimu „Kawaler de St. George” i pod tym nazwiskiem, czy też tytułem, przedstawiany był w pismach kursujących na jego temat w Europie, takim mianem określały go także gazety.

W kwietniu 1713 roku podpisano pokój w Utrechcie. Uczestnicy wojny o sukcesję hiszpańską zawierali traktat w obliczu śmierci cesarza Józefa I, jego brat, Karol, rezygnował z dalszej walki o tron hiszpański, by objąć cesarski. Królem hiszpańskim pozostał Filip de Bourbon, wnuk Ludwika XIV, a Francja uznała panowanie Anny Stuart w Wielkiej Brytanii i sukcesję protestancką po niej. Zapłacił za to Jakub III. Wersal nie tylko musiał zrezygnować z udzielania mu poparcia, ale miał odmówić mu nawet gościny. Maria Beatrycze pozostała w Saint-Germain-en-Laye, ale jej syna zmuszono do wyjazdu. Schronienie znalazł w niezależnej, ale bliskiej Francji politycznie i geograficznie Lotaryngii⁷³, choć nalegano, by wycofał się gdzieś dalej od kanału La Manche,

⁶⁹ D. Green: *Queen Anne...*, s. 69, 206, 233, 240, 241, 248, 298–299.

⁷⁰ Ibidem, s. 31–32; Idem: *Sarah Duchess...*, s. 102.

⁷¹ D. Green: *Sarah Duchess...*, s. 194.

⁷² E. Porcelli: *The White Cockade...*, s. 15.

⁷³ E. Corp: *A Court in Exile...*, s. 260–299

wskazując przy tym posiadłości papieskie, na przykład leżący we Francji, ale należący do papieża, Awinion. Właśnie w Lotaryngii, w Bar-le-Duc, Stuart po raz kolejny oświadczył, że nie zmieni wyznania, choć zdaniem wielu taki krok mógł wzmocnić jego pozycję na wyspach⁷⁴.

W połowie 1714 roku wieść o śmierci królowej Anny zelektryzowała Jakuba, który natychmiast postanowił udać się do Wielkiej Brytanii. Nim jednak tam dotarł, na tronie zasiadł Jerzy I. Jak to ujął diuk Marlborough: „Tak oto, dzięki błogostawionej Boskiej Opatrzności protestancka sukcesja została zapewniona”⁷⁵. Lord Bolingbroke miał później twierdzić, że zabrakło mu trochę czasu, by wprowadzić Jakuba na tron⁷⁶. Sam Jakub uważał, że siostra z pewnością zostawiłaby mu tron, gdyby nie jej nagła śmierć⁷⁷. Zapewne pragnął w ten sposób podkreślić, że nie wątpił w jego prawe pochodzenie, choć jej opinia w tej kwestii pozostała tajemnicą zarówno dla współczesnych, jak i potomnych⁷⁸.

Część Szkotów skłonna była wystąpić zbrojnie w obronie praw Jakuba III, na którego głowę rząd w Londynie nałożył cenę⁷⁹. Mimo to we wrześniu 1715 roku w Aberdeen wzniesiono sztandar Stuarta i zaczęto gromadzić wojsko. Tymczasem tydzień wcześniej zmarł Ludwik XIV. Tron po nim przejął małeńki Ludwik XV, a władzę w jego imieniu sprawował regent, Filip de Bourbon, diuk Orleański, ten zaś wspierać Stuarta nie zamierzał⁸⁰. Skłonny był nawet przeszkadzać w jego wyprawie za morze. Jakub III otrzymał wsparcie z Hiszpanii, ale do Aberdeen dotarł dopiero 24 grudnia. Ponoć przekładano termin jego wyjazdu z Francji w oczekiwaniu na wybuch powstania w Anglii, na co raczej nie należało liczyć⁸¹. Stuart miał nadzieję na koronację w Scone, tradycyjnym miejscu namaszczenia królów szkockich, ale poparcie, którego mu udzielono, okazało się za małe. Dowódcy jego wojsk uznali, że pozycja sił antyjakobickich jest lepsza, i po pięciu tygodniach – liczonych od pojawienia się Jakuba w Szkocji – imprezę zakończono, a on sam wyjechał 4 lutego ku wielkiemu rozczarowaniu wiernej do końca garstki zwolenników. Gdy dotarł do Paryża, spotkał się matką, jak się miało okazać – po raz ostatni, i nie próbując nawet podjąć rozmów w Regentem, wyjechał do Awinionu⁸².

74 D. Green: *Queen Anne...*, s. 293, 298–299.

75 *Memoires of John Duke of Marlborough...*, s. 581.

76 D. Green: *Queen Anne...*, s. 332.

77 E. Porcelli: *The White Cockade...*, s. 16.

78 E. Cruickshanks: *The Duke of Ormonde and the Atterbury Plot*. In: *The Dukes of Ormonde, 1610–1745*. Eds. T. Barnard, J. Fenlon. Wolbridge 2000, s. 244.

79 D. Green: *Queen Anne...*, s. 313.

80 Ch. Pevitt: *The Man Who Would Be The King. The Life of Philippe d'Orléans, Regent of France 1674–1723*. Frome–London 1997, s. 148, 154.

81 S. Grzybowski: *Pretendenci i górale. Z dziejów unii szkocko-angielskiej*. Warszawa 1971, s. 179.

82 E. Porcelli: *The White Cockade...*, s. 17–22.

Mówiono, że Filip Orleański był wrogo nastawiony do Stuarta, gdyż Jerzy hano-werski obiecał, że w razie śmierci Ludwika XV Anglia uzna Filipa następcą tronu⁸³. Jednak zmiana nastawienia francuskiego do sprawy Stuartów nie musiała być trwała, wszystko zależało od układu stosunków międzynarodowych⁸⁴.

Wysiłki i dramat 1715 roku nie zmieniły statusu Stuarta⁸⁵, ale ta klęska z pewnością miała wpływ na jego usposobienie. Nigdy nie wydawał się człowiekiem pełnym optymizmu i radości, nie wyróżniały go energia i żywość charakteru, ale porażki musiały odcisnąć się na jego postrzeganiu świata i otoczenia. Uczestnicy wyprawy z 1715 roku twierdzili, że nie było w nim niezłomnej wiary w zwycięstwo i gotowości do walki wbrew wszystkim przeciwnościom. Warto zwrócić na to uwagę, gdyż taka postawa – rezerwa, skłonność do zachowania ostrożności, pewien dystans do otoczenia – położą się cieniem na jego dalszym życiu i nadadzą określony charakter jego relacjom z najbliższymi. Był zawsze poważny i wycofany, a jeden z obserwatorów dostrzegął w nim rys „melancholii”⁸⁶.

Bezpośrednio po powrocie ze Szkocji Jakub zatrzymał się pod Paryżem, ale zachowując *incognito*. Wiosną 1716 roku podążył do Awinionu⁸⁷, gdzie przyjęto go na rozkaz papieża. Urządzono tam dwór, zasilony przez emigrantów zmuszonych do opuszczenia wysp po porażce 1715 roku. Stamtąd Jakub podążył do Rzymu, gdzie spotkał się z papieżem. Zapadła decyzja, że wygodniej będzie królowi przenieść się do Urbino⁸⁸.

Jednak tamtej trudnej zimy 1715/1716 sprawa Stuartów w Szkocji nie umarła⁸⁹. Po raz kolejny, a też nie ostatni, wróciła w 1718 roku, kiedy to kierujący polityką hiszpańską kardynał Giulio Alberoni postanowił posłużyć się Jakubem III, by pokonać Wielką Brytanię i sprzymierzonych z nią cesarza i Francję; liczyć mógł jedynie na papieża i Parmę, ale pomocy szukał u cara Piotra I i króla Szwecji Karola XII, wrogów Jerzego hanowerskiego, z którym dzieliły ich spory o obecność floty angielskiej na Bałtyku⁹⁰. Hiszpania była zainteresowana posiadłościami włoskimi, natomiast przedmiotem sporu Szwecji i Hanoweru były Bremen i Werden na terenie Rzeszy⁹¹. Ponoć dużo wcześniej to Ludwik XIV

83 Saint-Simon: *La cour du regent*. Textes présentés par Henri Mazel. Bruxelles 1990, s. 265.

84 B. Lenman: *The Jacobite Risings in Britain, 1689–1746*. London 1980, s. 182.

85 J.P. Kenyon: *The Stuarts...*, s. 205–207; C. Oman: *Mary of Modena*. Bungay 1962, s. 234–236; M. Niemojowska: *Ostatni Stuartowie*. Warszawa 1992, s. 82–104.

86 *Lettres du baron de Pöllnitz à Mr. L.C.D.S. contenant les observations qu'il a faites dans les voyages et le caractere des personnes qui composent les principales cours de l'Europe*. Amsterdam 1737, s. 215.

87 M. Niemojowska: *Ostatni Stuartowie...*, s. 92.

88 E. Corp: *A Court in Exile...*, s. 260–299.

89 E. Lord: *The Stuarts' Secret Army. English Jacobites 1689–1752*. London–New York 2014, s. 87.

90 S. Grzybowski: *Pretendenci i górale...*, s. 180; E. Gregg: *Jacobitism. New Appreciations in History*. London 1988, s. 19.

91 B. Lenman: *The Jacobite Cause...*, s. 64.

polecił swemu wnukowi Filipowi V, by zaopiekował się Stuartem. Królowi hiszpańskiemu służył też wielce utalentowany dowódca James Fitzjames, diuk Berwick, syn Jakuba II i Arabelli Churchill, brat przyrodni Jakuba III i równocześnie siostrzeniec jednego z najsłynniejszych dowódców epoki Johna Churchilla, diuka Marlborough. Także jego syn James Fitzjames, diuk de Liria, wstawił się talentami wojskowymi; on także służył Filipowi V. W Hiszpanii pojawił się również zagorzały jakobita James Fitzjames Butler, diuk Ormonde, który był prawą ręką Alberoniego podczas przygotowań do ataku na Wielką Brytanię. To właśnie on deklarował, że dwie trzecie Szkotów chce powrotu Stuarta na tron, ale jednocześnie nalegał, by wysłać tam regularne wojska, i liczył na pomoc Szwecji⁹².

Działania Hiszpanii i sprawę Stuarta aktywnie wsparła wówczas dyplomacja szwedzka i być może ona dostrzegła wartość Sobieskich. Żaden z królewiczów nie był już potrzebny – królem Polski z poręki Karola XII był Stanisław Leszczyński, choć na tronie faktycznie nie zasiadał, ale Jakub Sobieski miał inne atuty – córki. Znalezienie odpowiedzi na pytanie, gdzie tak naprawdę zrodził się pomysł ożenku Jakuba III z jedną z nich, jest niezwykle trudne. „Królewnie” były cenniejsze od córek Stanisława Leszczyńskiego, któremu przeciwny był Piotr I. Tymczasem Sobiescy byli dobrze postrzegani przez cara, a związek kobiety z ich rodu z wygnanym Stuartem byłby pożądanym aliansem, który łączyć mógł wszystkie dążące do współpracy strony – Hiszpanię, Rosję, Szwecję i będącego pionkiem w ich rękę Stuarta, a nawet papieża, który mu sprzyjał. Zatem należało korzystnie ożenić króla *de iure* i wysłać go do Szkocji, by skłonić do wystąpienia jego zwolenników, utrudniając życie Jerzemu hanowerskiemu. Pojawiły się zresztą także propozycje ożenku Stuarta z księżniczkami rosyjskimi, ale te plany z różnych względów upadły, a przewaga Sobieskich polegała przede wszystkim na tym, że były świetnie skoligacone⁹³.

Przedsięwzięcie skierowane przeciw Jerzemu hanowerskiemu wspierała królowa hiszpańska Elżbieta Farnese, siostra cioteczna Marii Klementyny Sobieskiej⁹⁴. Ten fakt nie był bez znaczenia dla Stuarta i pozostawał w bezpośrednim związku z wyborem jego przyszłej żony. Stąd jego zabiegi, by nie utracić narzeczonej, i wysiłki, by wybranka nie odwróciła się od niego, kiedy na drodze do zawarcia ich małżeństwa pojawiły się przeszkody.

⁹² E. Cruickshanks: *The Duke of Ormonde...*, s. 245–246.

⁹³ P. Fritz: *The English Ministers and Jacobitism between the Rebelions of 1715 and 1745*. Toronto-Buffalo 1975, s. 41–50; S. Grzybowski: *Pretendenci i górale...*, s. 185–186.

⁹⁴ C.C. Noel: *“Bárbara succeeds Elizabeth...”*: *The Feminisation and Domestication of Politics in the Spanish Monarchy, 1701–1759*. In: *Queenship in Europe 1660–1815. The Role of the Consort*. Ed. C. Campbell Orr. Cambridge 2004, s. 164.

Gdy Jakub III przybył do Hiszpanii, Elżbieta Farnese wyraziła swoją radość. Bardzo martwiła się o jego bezpieczeństwo podczas podróży, zwłaszcza wobec energicznych przeciwdziałań podjętych przez jego wrogów, nieprzyjaciół Hiszpanii. Niecierpliwie czekała na spotkanie z nim⁹⁵. Również Filip V zapewniał, że wszystko jest dobrze przygotowane, pieniędzy nie brakuje, a Stuart powinien o siebie dbać, by Bóg mógł go przywrócić na odebrany mu tron⁹⁶. Z pewnością te wylewne listy hiszpańskiej pary królewskiej nie pozostawały bez związku z powinowactwem, które miało ich połączyć z Jakubem III przez jego ślub z Marią Klementyną Sobieską. To małżeństwo było więc dla Stuarta wręcz koniecznością. Doniesienia o postępach przygotowań do inwazji Stuart otrzymywał także od twórcy całego projektu kardynała Giulia Alberoniego⁹⁷, życzenia zaś, by przedsięwzięcie okazało się udane, od jego stronników, zapewniających, że poddani wciąż na niego czekają⁹⁸.

Na usługach wielkiej polityki były nie tylko plany matrymonialne, ale także zwykłe intrygi i spiski. Pragnąc zabezpieczyć powodzenie przedsięwzięcia i zmienić układ sił w Europie, postanowiono pozbyć się Regenta francuskiego. Pod sam koniec 1718 roku z inicjatywy kardynała Alberoniego zawiązано wymierzony w Filipa Orleańskiego spisek Cellamare. Latem 1719 roku inicjatywa przepadła, a państwo małego, zatem niemającego wpływu na politykę, Ludwika XV pozostało sprzymierzeńcem Jerzego hanowerskiego⁹⁹.

Inwazja rozpoczęła się wiosną 1719 roku. Stuart miał zostać przetransportowany na wyspy i właśnie w tym celu udał się do Hiszpanii, ale nie zdążył nawet wsiąść na okręt, gdy przygotowana flota została rozproszona przez wiatr w Zatoce Biskajskiej. Był to koniec tego rozdziału starań o powrót Jakuba III na tron przodków.

Po porażce floty inwazyjnej Jakub III wrócił do Italii, gdzie czekała na niego Maria Klementyna, której dotąd jeszcze nie widział. Wydawało się, że teraz jedynie narodziny synów – spadkobierców Stuartów uratują ich sprawę i dzięki temu uda się utrzymać zainteresowanie i poparcie ich zwolenników, którzy wciąż mieli czekać na ich powrót i roić o wspaniałej przemianie towarzyszącej przejęciu władzy przez legalnych władców¹⁰⁰.

⁹⁵ Elżbieta Farnese do Jakuba III, Madryt, 16 III 1719, RA SP Main, rkps 42, k. 88–89.

⁹⁶ Filip V do Jakuba III [b.m.] 25 IV 1719, RA SP Main, rkps 43, k. 70–71.

⁹⁷ Giulio Alberoni do Jakuba III. Madryt, 6 IV 1719, RA SP Main, rkps 43, k. 30–31.

⁹⁸ Olive Catherine de Trant, księżna d'Auvergne do Jakuba III [b.m.] 18 IV 1719, RA SP Main, rkps 43, k. 61–62.

⁹⁹ B. Lenman: *The Jacobite Cause...*, s. 6; F. Moureau: *Complot contre l'Etat et opinion publique. La duchesse du Maine et la conspiration de Cellamare (1718–1720)*. Dans: *La duchesse du Maine (1676–1753) une mécène à la croisée des arts et des siècles*. Volume composé par C. Cessac et M. Couvreur et édité par F. Preyat. T. 31. Bruxelles 2003, s. 36–50.

¹⁰⁰ B. Lenman: *The Jacobite Cause...*, s. 61.



Ilustracja 1.

Król Jakub VIII i III, portret namalowany w 1712 r. przez Alexisa Simona Belle'a – ostatni przed wyjazdem Jakuba z Saint-Germain do Lotaryngii w 1713 r. Później Jakub mieszkał w Awinionie (1716–1717), następnie w Pesaro i Urbino (1717–1718), a w końcu na stałe w Rzymie. Reżim hanowerski nieustannie wywierał presję na Francuzów, co miało doprowadzić do jak najściślejszego związania Stuarta z państwami papieskimi i przez podkreślanie jego katolicyzmu i zaszkodzić jego sprawie.

Jest to najważniejszy portret Jakuba, jaki kiedykolwiek powstał, choć on sam uważał go za oficjalny. Portret ten został odkryty na nowo i jest jednym z czterech oryginalnych obrazów zamówionych przez Jakuba u Belle'a – dla jego matki królowej Marii Beatrycze, Ludwika XIV, być może księcia Perth i dla niego samego. Wszystkie zostały namalowane w tym samym czasie, ale nie wiadomo, w jakiej kolejności; każdy z nich różni się tłem (zasłoną, pejzażem i niebem), najwyraźniej namalowanym przez różnych uczniów Belle'a. Spośród czterech oryginałów znane jest pochodzenie tylko tego przekazanego przez Jakuba matce. Ta z kolei podarowała go Winifredzie, lady Strickland, a w połowie XVIII w. był on, wraz z czterema innymi, własnością Thomasa Stricklanda-Standisha z zamku Sizergh i Standish Hall. Ten podarowany przez królową Marię Beatrycze przekazał on młodszemu synowi wraz z Sizergh, gdzie pozostał do 1896 r. Drugi, wraz z Standish Hall, przypadł jego starszemu synowi. Pierwszy z obrazów jest własnością Rządowej Kolekcji Sztuki Zjednoczonego Królestwa i znajduje się w oficjalnej rezydencji pierwszego ministra Szkocji, Bute House na Charlotte Square w Edynburgu. Drugi znajduje się w Abbaye de Longpont. W 1920 r., po śmierci ostatniego Standisha z Standish Hall, przeszedł w drodze dziedziczenia na własność hrabiego Anne-Pierre'a de Montesquiou Fezensac. Trzeci, kupiony przez króla Ludwika Filipa w 1844 r. od niejakiego Monsieur Joyeau, prawdopodobnie marszanda, znajduje się na zamku wersalskim; ale przepaska na podwiązce, klejnoty i zasłona zostały zamalowane. Przedstawiony na ilustracji portret należy do prywatnej kolekcji i został odnaleziony w Belgii. Oprócz czterech oryginałów, Belle i/lub jego uczniowie wykonali później mniejsze kopie *en buste*. Żaden z późniejszych włoskich portretów Jakuba nie był nigdy rytowany, ponieważ ten właśnie był jego ulubionym przez całe życie. Został on niezwłocznie wygrawerowany przez François Chereau, a 13 lutego 1713 r. Thomas Innes napisał z Saint-Germain do Williama Stuarta w Rzymie: „Przed jego odjazdem został wykonany jego portret *taille-douce* przez najzdolniejszego malarza i grawera tego miejsca i wszyscy go podziwiają. W istocie, od czasu jego choroby, na żadnym obrazie nie przypomina bardziej siebie niż na tym i żaden obraz nie może się z tym równać”.

Własność: Fundacja Pinińskich. Tekst: Piotr Piniński.

Królowa

Ze wszystkich księżniczek, które miałem zaszczyt poznać,
jest jedną z tych, które wydają się zasługiwać
na powszechny szacunek [...].

Karl Ludwig von Pöllnitz



Pierwsza młodość

Wczesne lata

Maria Klementyna przysła na świat 17 lipca 1701 roku w Oławie. Jeszcze do niedawna uznawano, że „królewnisia” urodziła się o rok później i we włoskim mieście Macerata¹. Obecnie na podstawie kilku różnych dokumentów można bez najmniejszych wątpliwości podać, że stało się to w roku 1701 w Oławie. O narodzinach bratanicy donosił Aleksandrowi Sobieskiemu Konstanty. Pisał, że na świat przyszła kolejna córka królewicza Jakuba, i nie ukrywał rozczarowania, które zapanowało na oławskim dworze. Płeć dziecka „zda mi się bardzo nie w smak obojgu rodzicom, przecież królewicz dosyć pokrywa nieukontentowanie swoje”².

Rozżalenie Sobieskich musiało być tym większe, iż rok wcześniej zmarł syn Jakuba i Jadwigi Elżbiety – Jan. Upragniony i z dawna oczekiwany chłopiec narodził się jesienią 1699 roku, przynosząc wielką radość rodzicom i spełnienie marzeń królowej Marii Kazimiery, wciąż wypatrującej dziedzica wielkiego nazwiska Sobieskich³. Wszyscy krewni i powinowaci przysyłali gratulacje uszczęśliwionym rodzicom. Chłopiec otrzymał imiona Jan Józef Kajetan Antoni Innocenty Franciszek Ludwik Kazimierz⁴. Jednak szybko okazało się, że jest słabowity. Nie było większej nadziei na utrzymanie go przy życiu. Zmarł latem

¹ Jeżeli rodzina królewicza podróżowała do Italii w roku następnym, czego nie da się na podstawie znanych dokumentów, ani potwierdzić, ani wykluczyć, choć ze względu na sytuację polityczną należy w to wątpić, to mogła tam urodzić się następna córka, jednakowoż Maria Klementyna na pewno urodziła się na Śląsku. Zob. W. Roszkowska: *Oława królewiczów Sobieskich*. Wrocław 1984, s. 106.

² Konstanty Sobieski do Aleksandra Sobieskiego, Oława, 17 VII 1701, NGAB f. 694, o. 12, rkps 350, k. 116–117. Dokumenty z archiwum w Mińsku wykorzystane w tej książce noszą numerację sprzed wydzielienia z Fondu Radziwiłłów Fondu Sobieskich.

³ Maria Kazimiera do Jakuba Sobieskiego [b.m., b.d.], NGAB f. 694, o. 12, rkps 178, k. 36r–38v; Maria Kazimiera do Jakuba Sobieskiego [b.m.], 1.02.[?], NGAB f. 694, o. 12, rkps 173, k. 33r–37v.

⁴ Zapiski królewicza Jakuba Sobieskiego, BCzart., rkps 1397, s. 293.

1700 roku⁵. Na życzenie królewicza Jakuba złożono go u boku dziadka w kościele kapucynów w Warszawie, gdzie ciała monarchy i jego wnuka, a od 1717 roku także królowej Marii Kazimiery, oczekiwały na pochówek w nekropoli polskich władców na Wawelu. Stosowne uroczystości odbyły się dopiero w 1734 roku i zgodnie z polskim ceremoniałem poprzedzały koronację Augusta III Wettyna⁶.

Nic dziwnego, że po krótkotrwałej nadziei, która zawitała wraz z małym Janem, w Oławie czekano na narodziny kolejnego chłopca, ale na świat przyszła czwarta dziewczynka. W swoim dziesięć lat trwającym małżeństwie Jakub Sobieski nie doczekał się dziedzica, miał natomiast trzy córki. Gdyby nadal odgrywał poważną rolę w świecie władzy, dziewczęta mogłyby stanowić cenny kapitał polityczny, a przez małżeństwa zapewnić ojcu sojusze. Jednak po utracie królewskiej pozycji rodziny ich zamążpójście wymagało dużych posagów, tymczasem sytuacja finansowa królewicza nie była już wówczas najlepsza; po narodzinach kolejnej córki powstawało pytanie, jak finansowo zabezpieczyć jej przyszłość. Warto jednak wspomnieć, że choć Jakub Sobieski kilkakrotnie sporządził swoją ostatnią wolę, a za każdym razem czynił odmienne zapisy, to nie wspominał w nich o Marii Klementynie⁷.

Ogromny majątek Jana III został podzielony pomiędzy jego trzech synów, co oznaczało, że każdy z nich otrzymał część bogactwa ojca. W 1697 roku po przegranej elekcji Jakub podjął decyzję, iż pozostanie poza granicami Rzeczypospolitej, zatem nie miał możliwości doglądania swoich dóbr ani kontrolowania ludzi, którzy nimi zarządzali. Życie w Oławie – pokłosie dawnej królewskiej pozycji rodu – starano się prowadzić na wysokim poziomie, a koszt tego był niemały. Splendor książęcej rezydencji był ostatnim śladem wpływów i ambicji Sobieskich⁸. To wszystko musiało nadweryżać finanse najstarszego królewicza, który, podobnie zresztą, jak jego nieobarczeni rodzinami, ale prowadzący swobodny tryb życia bracia, tonął w długach.

Latem 1701 roku – po narodzinach Marii Klementyny – bliżsi i dalsi krewni składali jej rodzicom gratulacje, nie bacząc na płęć dziecka i ewentualne kłopoty, jakie mogły się z tym wiązać⁹. Przyłączył się do nich także królewicz Aleksan-

⁵ A. Skrzypietz: *Jakub Sobieski*. Poznań 2015, s. 178.

⁶ A. Skrzypietz: *Infant Jan, czyli ostatni królewski pogrzeb na Wawelu*. W: *W podróży przez wiek osiemnasty. Studia i szkice z epoki nowożytnej*. Red. A. Pełtakowski, M. Zwierzykowski, M. Wyszomirska. Kraków 2015, s. 71–91.

⁷ Testament Jakuba Sobieskiego [b.m.], 12 II 1710, BOss. rkps 3802, k. 31r–34v; Testament Jakuba Sobieskiego, Oława, 1. XII 1717, BOss. rkps 3802, k. 35r–39r.

⁸ A. Skrzypietz: *Dwóje królewicza Jakuba Sobieskiego w Oławie*. W: *Najjaśniejsza Rzeczypospolita. Studia ofiarowane Profesorowi Andrzejowi Strojnowskiemu*. Red. M. Durbas. Częstochowa 2019, s. 309–318.

⁹ Leopold I do Jakuba Sobieskiego, Wiedeń, 17 VIII 1701, NGAB f. 694, o. 12, rkps 278, k. 57r; Amalia Wilhelmina do Jakuba Sobieskiego, Wiedeń, 12 VIII 1701, HHSTA, Fam. Korr. AK 33, k. 38r.

der, prosząc o błogosławieństwo Boże dla dziewczynki, ale nie kryjąc, że Jakuba bardziej cieszyłyby pewnie narodziny syna¹⁰. Natomiast ze słowami prawdziwej otuchy pospieszyła Maria Kazimiera, zawsze niecierpliwie wyczekująca narodzin wnucząt. Gratulowała Jadwidze Elżbiecie szczęśliwego rozwiązania i tłumaczyła, że Bóg zna przyszłość, a córka może przynieść rodzicom wiele radości: „Człowiek prosi Boga o syna, który ma być jego pociechą, a ten staje się prześladowcą i przyczyną ruiny rodu. Tymczasem córki są wsparciem rodziny”¹¹. Podobne przemyślenia królowa skierowała do królewicza Jakuba¹². Te słowa nie były bezpodstawne – to cesarzowa Eleonora stała się podporą całej rodziny von Pfalz-Neuburg, a także Sobieskich, jako ich powinowata. Być może miała Maria Kazimiera tutaj na myśli także samą siebie, gdyż to ona przez wiele lat dbała o swą rodzinę – jedną siostrę wydała za mąż w Polsce, utrzymywała na swym dworze ojca i brata oraz bratanków, a inną siostrę gościła wraz z mężem, który pełnił funkcję przedstawiciela Ludwika XIV u boku Jana III. Mężów znalazła także dla swych siostrzenic¹³.

Bez względu na odczucia rodziny latem 1701 roku trzeba wyraźnie podkreślić, że właśnie Maria Klementyna stanie się ulubienicą ojca. Nie wiadomo, czy dostrzegł w niej coś zupełnie wyjątkowego, czy też okoliczności jej narodzin na zawsze połączyły się w jego sercu z nową nadzieją, jaka zaświtała wówczas dla Sobieskich, bo zbiegły się z wybuchem wielkiej wojny północnej. Wiadomo za to na pewno, że inne córki miały mniej szczęścia i nie zdobyły przychylności ojca. O relacji Jakuba z jego najmłodszą przedwcześnie zmarłą córką Joanną Leopoldyną nie wiadomo nic. Kolejna córka, Maria Kazimiera, od początku była pupilką swej babki, co mogło rzutować na jej chłodną relację z ojcem, który akurat w momencie, gdy ona przyszła na świat, popadł w konflikt z matką. Zresztą ta „królewnia” wyjechała z babką do Rzymu i mimo pewnych prób, które będzie podejmowała w przyszłości, nie zdoła zbliżyć się do ojca, nie wybłagała u niego nawet zgody na powrót do Oławy, gdy jako nastolatka zaczęła tęsknić za rodzicami i siostrami¹⁴. Trzecia „królewnia”, Maria Karolina, urodziła się tuż po porażce

¹⁰ Aleksander Sobieski do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 6 VIII 1701, NGAB f. 694, o. 12, rkps 349, k. 97r–v.

¹¹ Maria Kazimiera do Jadwigi Elżbiety Sobieskiej, Rzym, 19 VIII [1701?], NGAB f. 694, o. 12, rkps 180, k. 59r–60v.

¹² Maria Kazimiera do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 6 VIII [?], NGAB f. 694, o. 12, rkps 165, k. 91r–96r.

¹³ M. Komarzyński: *Maria Kazimiera d'Arquien Sobieska królowa Polski (1641–1716)*. Kraków 1983, s. 88–89; A. Skrzypietz: *Królewscy synowie – Jakub, Aleksander i Konstanty Sobiescy*. Katowice 2011, s. 76–77, 98.

¹⁴ A. Skrzypietz: *Rzymski okres życia najstarszej córki królewicza Jakuba, Marii Kazimiery w świetle korespondencji rodzinnej*. „Studia Wilanowskie” 2018, T. 25, s. 59–76.

elekcyjnej królewicza i być może w sercu ojca jej imię na zawsze połączyło się z tamtą kłęską. Jej relacje z ojcem były zawsze napięte¹⁵. Królowa Maria Kazimiera przestrzegała najstarszego syna, że miłość do rodziców nie pozostaje bez nagrody i pewnego dnia królewicz zobaczy, jak to jest być kochanym przez dzieci. „Oby Bóg uchronił cię od ich obojętności”¹⁶, życzyła mu. Jednak chyba nie zdołała wzbudzić w synu żywych uczuć wobec córek i królewicz pozostał surowym, wymagającym ojcem, zwłaszcza wobec dwóch starszych „królewniś”. Tymczasem narodziny Marii Klementyny zupełnie przypadkowo spłoty się z kilkoma dobrymi odmianami losu. Najpierw królewicz otrzymał od cesarza propozycję przeniesienia się do Grazu, co uznać można było za dowód zaufania i opieki ze strony szwagra, a na pewno łączyło się z polepszeniem sytuacji materialnej rodziny¹⁷. Ponadto wybuch wielkiej wojny północnej przyniósł nadzieję na wzmocnienie pozycji Sobieskich, może nawet powrót na tron. Gdyby to nastąpiło, to córki i ich przyszłość nie stanowiłyby problemu, a wręcz odwrotnie – mogłyby dodatkowo umocnić wpływy polityczne rodziny. Zatem pierwsze odczucia królewicza Jakuba – zaskoczenie, rozczarowanie, może żal z powodu narodzin kolejnej córki – zamienić się miały w głębokie uczucie, a Marii Klementynie towarzyszyła troska, może nawet miłość ojca, której nie zaznała żadna z jej siostr¹⁸. Przekazy na ten temat pochodzą zarówno od obserwatorów życia w Oławie, jak i od samej Marii Klementyny, a potwierdza je korespondencja królewicza¹⁹.

Na podstawie zapisu samego Jakuba Sobieskiego wiadomo, że „królewnisia” otrzymała imiona Maria Klementyna Ludwika Franciszka Dorota Teresa Konstantyna Józefa Amalia. Imiona wskazują, że na jej chrzestnych poproszono papieża Klemensa XI, Ludwika Franciszka von Pfalz-Neuburg, biskupa wrocławskiego, Dorotę Zofię, księżną Parmy, Teresę Kunegundę Sobieską, elektorową bawarską, lub – co bardziej prawdopodobne – Teresę z Lubomirskich, świeżo poślubioną księciu palatyńskiemu Karolowi Filipowi von Pfalz-Neuburg, oraz królewicza Konstantego, a także arcyksięcia Józefa, przyszłego cesarza, i jego żonę Wilhelminę Amalię von Braunschweig-Lüneburg²⁰. Królewicz Jakub zwrócił się do papieża, by ten zechciał zostać chrzestnym dziewczynki, i otrzymał jego

¹⁵ Korespondencja Marii Karoliny z ojcem, NGAB f. 694, o. 12, rkps 299.

¹⁶ Maria Kazimiera do Jakuba Sobieskiego [b.m.], 10 XII [?], NGAB f. 694, o. 12, rkps 176, k. 132r–133av. Także inni rodzice przestrzegali dzieci przed obojętnością. B. Popiółek: *Kobiety świat w czasach Augusta II. Studia nad mentalnością kobiet z kręgów szlacheckich*. Kraków 2003, s. 237.

¹⁷ A. Skrzypietz: *Królewscy synowie...*, s. 368.

¹⁸ Notatka [b.m.] [kwiecień 1718?], RA SP Main rkps 30, k. 113–114.

¹⁹ Jakub Sobieski do Marii Klementyny, Oława, 31 XII 1725, NGAB f. 694, o. 12, rkps. 335, k. 4r–v.

²⁰ Zapiski królewicza Jakuba Sobieskiego, BCzart, rkps 1397, k. 293.

zgodę²¹. Trzeba jednak podkreślić, że oznaczało to wpisanie papieża do grona chrzestnych i nadanie „królewni” jego imienia – natomiast Jego Świątobliwość nie trzymał dziewczynki do chrztu osobiście.

Poza papieżem wszyscy wskazani na długiej liście chrzestnych byli rodzeństwem lub bliskimi krewnymi rodziców dziewczynki. Zgodnie z obyczajem epoki wysoko urodzone dziecko mogło mieć wielu chrzestnych, którzy w ceremonii wcale nie brali udziału. Wystąpić wówczas mogło zaledwie dwoje z nich, a nawet czynili to czasem ich reprezentanci. Zatem Marię Klementynę do chrzcielnicy ponieśli prawdopodobnie Teresa z Lubomirskich, królewicz Konstanty i biskup Ludwik Franciszek, jako że oni właśnie mogli przebywać na Śląsku, gdy nadszedł czas uroczystego chrztu, choć nie wiadomo, kiedy to nastąpiło.

O pierwszych latach życia Marii Klementyny i jej najbliższym otoczeniu nie wiadomo nic. Natomiast upływały one wśród ogromnego napięcia, jakie towarzyszyło jej rodzicom. Wojna północna i nadzieje Sobieskich związane z pojawieniem się Karola XII w Rzeczypospolitej ożywiły ich działalność – energicznie próbowali pozyskać poparcie polityczne w kraju i za granicą²². Wszyscy trzej królewicze przebywali wówczas na Śląsku i starali się pomóc najstarszemu bratu w zabiegach o tron. Młodszy królewicze wyjeżdżali do Polski, odwiedzali swoje majątki ruskie i próbowali badać grunt pod przygotowanie przyszłej elekcji, stanowili więc zagrożenie dla Augusta II i byli przezeń pilnie obserwowani. Budziło to obawy królowej Marii Kazimiery, która wzywała synów do Rzymu. Ponoć rozmawiała na ten temat z papieżem, który miał – jej zdaniem – wyrazić zainteresowanie pojawieniem się Sobieskich w Italii. Jednak przynajmniej na razie królowa zachęcała synów, by przybyli do Wenecji, gdzie chciała wynająć im odpowiednią rezydencję²³. Twierdziła, że uzyskała od Klemensa XI obietnicę poparcia przezeń zabiegów Sobieskich o tron, gdyż Jego Świątobliwość pragnął zabezpieczenia Kościoła polskiego, czego – według królowej – rządy Augusta II nie gwarantowały²⁴. Jednak wbrew opiniom matki ani młodszy królewicze, ani tym bardziej Jakub, nie zamierzali przenieść się do Italii.

Najstarszy królewicz w 1702 roku pojechał do Rzymu, pragnąc spotkać się z papieżem i osobiście prosić go o pomoc lub przynajmniej wysondować jego nastawienie do ewentualnej zmiany na tronie polskim. Sobieski nie spotkał

21 Klemens XI do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 28 X 1701. AAV, Epistolae ad Principem, rkps 94, k. 179r.

22 J.A. Gierowski: *Kandydata Sobieskich do tronu polskiego w czasie wielkiej wojny północnej*. „Śląski Kwartalnik Historyczny. Sobótka” 1980, z. 2, s. 372; A. Skrzypiet: *Królewscy synowie...*, s. 388–395.

23 Maria Kazimiera do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 12 XI [?], NGAB, f. 694, o. 12, rkps 156, k. 96r–99v.

24 Taką wersję zagrożeń dla religii katolickiej, które niesie z sobą panowanie Augusta II, Maria Kazimiera wciąż przedstawiała w Rzymie, uznając to za najpewniejszy argument przeciwko władzy tego monarchy. A. Skrzypiet: *Królewscy synowie...*, s. 427.

się z Ojcem Świętym osobiście, a przyczyną były spory o ceremoniał. Królewicz domagał się przyjęcia, jakie przysługiwało koronowanym głowom lub ich synom. Miał siedzieć na taborecie wyściełanym poduszkami, wystąpić w kapeluszu i być tytułowanym „Jego Wysokością” („Son Altesse”). Gdy uświadomiono papieżowi, że takie spotkanie będzie miało określony, niezwykle korzystny dla Sobieskiego wydźwięk polityczny i zaszkodzi Augustowi II, nadwerężając jego pozycję w Polsce, Klemens XI odmówił swej zgody na taki ceremoniał, a wówczas królewicz zrezygnował z audiencji. Nie pomogły wysiłki Marii Kazimiery, by skłonić papieża do zmiany tej decyzji²⁵. Trzeba dodać, że ówczesny król polski dla zdobycia tronu polskiego przeszedł z luteranizmu na katolicyzm, toteż Stołica Apostolska starała się utrzymać go w orbicie swoich wpływów i nie czynić nic, co mogłoby zaszkodzić wzajemnym relacjom.

W tym samym 1702 roku Sobiescy pojechali do Wiednia, czym zaniepokoił Augusta II, który uznał to za próbę zdobycia poparcia cesarskiego w ich zabiegach o tron polski²⁶. Jednak Sobiescy niczego na dworze cesarskim nie uzyskali, gdyż Leopold I obawiał się, iż mogłoby to skłonić Wettyna do zbliżenia z Francją²⁷. Toteż cesarz zachęcał królewicza Jakuba, by przeniósł się do Grazu²⁸. Już w 1700 roku Jakub otrzymał nominację cesarską na stanowisko tamtejszego gubernatora i przyjął tę ofertę, choć zwlekał z przenosinami ze względu na brzemienność Jadwigi Elżbiety; zresztą wymagało to czasu, gdyż w Oławie należało zlikwidować dwór. Jednak zanim doszło do przeprowadzki, rozpoczęła się wielka wojna północna. August II poniósł klęskę w starciu z Karolem XII, a monarcha szwedzki wstąpił na ziemie polskie. Zaświtała nadzieja, że dojdzie do elekcji, a królewicz Jakub nawiązał kontakty ze Szwedami w nadziei, że zastąpi Wettyna na polskim tronie.

Domyślać się należy, iż pierwsze kilkanaście miesięcy życia Maria Klementyna wraz ze starszą siostrą Marią Karoliną spędziła w Oławie pod opieką służby. Zapewne nie zabrano ich w żadną z wymienionych podróży – ani do Rzymu, ani do Wiednia, choć w tej drugiej wyprawie towarzyszyła Jakubowi jego małżonka Jadwiga Elżbieta. Nie było wówczas w zwyczaju, by małe dzieci wozić z sobą na dalekie wyprawy, a w każdym razie czyniono to bardzo rzadko. Maleńka „królewnisia” wciąż jeszcze karmiona przez mamkę, pod opieką niani i nadzorem guwernantki przebywała w rodzinnej rezydencji na Śląsku. Jednak

²⁵ K.B. Hoffman: *Historia upadku dynastii Sobieskich z nowych dokumentów*. „Gazeta Polska” 1862, nr 281.

²⁶ G. Jonasson: *Karl XII:s polska politik 1702–1703*. Stockholm 1968, s. 137.

²⁷ J. Staszewski: *O miejsce w Europie. Stosunki Polski i Saksonii z Francją na przelomie XVII i XVIII wieku*. Warszawa 1973, s. 138, 309.

²⁸ A. Skrzypietz: *Królewscy synowie...*, s. 372.

żadne przekazy nie uchylają zasłony, która uniemożliwia badaczowi dojrzeć, jak toczyło się w owym czasie życie dworu oławskiego, zwłaszcza w pokojach dziecięcych.

Ewentualne wyjazdy i nieobecności rodziców oraz napięcie, jakie musiało utrzymywać się na dworze Sobieskich, wkrótce przerodziły się w prawdziwą tragedię. 27 lutego 1704 roku Jakub wraz z Konstantym wyruszyli do Wrocławia, gdzie zaplanować mieli swój wyjazd do Polski na spotkanie z Karolem XII²⁹. Aleksander na razie pozostał w Oławie. Królewicze, mimo zagrożenia ze strony pilnie śledzącego ich poczynania Augusta II, nie skorzystali z asysty zbrojnej, jaką zaoferował im oficer Edvard Gyldenstolpe prowadzący rekrutację do oddziałów szwedzkich³⁰. Gdy Sobiescy wyjechali za rogatki Wrocławia w towarzystwie jedynie trzech służących, zostali zatrzymani przez oddział saski³¹. W zamieszaniu jeden z ludzi królewiczów próbował wrócić do miasta, ale postrzelony spadł z konia, a mimo to wieść o porwaniu szybko dotarła do Wrocławia. Nie podjęto jednak pogoni. W mieście stacjonowało wojsko pod dowództwem Karola Filipa von Pfalz-Neuburg, brata Jadwigi Elżbiety, który nie zarządził pościgu, gdyż nie miał lekkich koni³².

W Oławie wiadomość o porwaniu królewiczów przyjęto ze zgrozą. Jadwiga Elżbieta chciała jechać do Wiednia, by prosić cesarza o interwencję³³. Jednak złe samopoczucie królewiczowej – była wówczas w zaawansowanej ciąży – uniemożliwiło jej natychmiastową podróż. Postanowiono więc, iż przynajmniej na razie nikt nie opuści Oławy. Kilka tygodni później Jadwiga Elżbieta poczuła się lepiej i wówczas wyruszyła w drogę. Gdy dotarła do Wiednia, urodziła tam – być może przedwcześnie – bardzo słabą dziewczynkę, która zmarła tego samego dnia, a pochowana została w grobach cesarskich³⁴. „Królewniszę” natychmiast ochrzczono z wody, czyli bez żadnych ceremonii, nadając jej imiona Maria Mag-

²⁹ K. Jarochoński: *Dzieje panowania Augusta II od wstąpienia Karola XII na ziemię polską aż do elekcji Stanisława Leszczyńskiego (1702–1704)*. Poznań 1874, s. 502–503; Idem: *Porwanie Jakuba i Konstantego Sobieskich przez Augusta II na drodze między Oławą a Wrocławiem dnia 27 lutego 1704 roku*. W: Idem: *Opowiadania i studia historyczne*. Poznań 1863, s. 118; K. Piwarski: *Królewicz Jakub Sobieski w Oławie*. Kraków 1939, s. 38.

³⁰ R. Hatton: *Charles XII*. London 1974, s. 198.

³¹ *Relacja actorum od sejmu lubelskiego Anni 1703 ad Annum 1705*. BCzart, rkps 537, k. 34; Z. Anusik: *Karol XII*. Wrocław–Warszawa–Kraków 2006, s. 116–117; M. Drozdowski: *Sobiescy a Stanisław Leszczyński*. „Śląski Kwartalnik Historyczny. Sobótko” 1980, z. 2, s. 386–387; K.B. Hoffman: *Historia upadku dynastii...*

³² K. Jarochoński: *Dzieje panowania Augusta II...*, s. 505–506, 510; Idem: *Porwanie...*, s. 120.

³³ Z Wrocławia 30 marca 1704, BCzart, rkps 528, k. 306v.

³⁴ Być może to w związku z tą brzemiennością królowa pisała w lutym, że liczy na narodziny wnuka, skoro synowa tak długo odpoczywała. Dokumenty wskazują, że poprzednio królewiczowa spodziewała się dziecka w 1701 roku. Maria Kazimiera do Jadwigi Elżbiety, Rzym, 17 II [?], NGAB, f. 694, o. 12, rkps 180, k. 55.

dalena, co sugeruje, że chrzestną była cesarzowa Eleonora, której drugie imię brzmiało Magdalena³⁵. Było to ostatnie żywo urodzone dziecko Jakuba i Jadwigi Elżbiety. Podkreślić wypada, iż wyprawa królewiczowej nie przyniosła żadnego efektu; cesarz nie zamierzał narażać swoich relacji z Augustem II i popychać go w ramiona Francji dla ratowania uwięzionego szwagra.

Królewicz Aleksander podjął energiczne działania – poinformował europejskie dwory o uwięzieniu braci i prosił o pomoc w ich uwolnieniu³⁶. Również Maria Kazimiera zabiegała o taką pomoc³⁷. Na próżno. Królewiczów umieszczono w potężnych twierdzeniach w Pleissenburgu, a potem w Königstein. Konstantemu zezwolono na opuszczenie więzienia, ale pozostał u boku starszego brata w saskiej niewoli.

Po porwaniu królewiczów życie w Oławie upływało na ciągłych wysiłkach, by ich uwolnić. Odbierano pełną współczucia korespondencję³⁸ i wyczekiwano wieści. Jadwiga Elżbieta wielokrotnie jeździła do Wiednia, by skłonić najpierw szwagra, Leopolda I, a po jego śmierci wiosną 1705 roku – siostrzeńca, Józefa I, do udzielenia pomocy Jakubowi i Konstantemu. Wspierała ją cesarzowa Eleonora, ale nie mogła zmienić politycznych celów męża i syna, nie naruszając przy tym interesów i bezpieczeństwa krajów habsburskich³⁹. Zabiegi dotyczące wyjścia królewiczów na wolność oparte były na wielostronnych rozmowach, w których udział brali także krewni Jadwigi Elżbiety z rodu von Pfalz-Neuburg oraz cesarz⁴⁰.

Nie wiadomo, czy podczas tych podróży królewiczowej towarzyszyły coraz starsze córki. Z korespondencji wynika, że czasem Jadwiga Elżbieta zabierała

³⁵ Zapiski królewicza Jakuba Sobieskiego..., s. 293.

³⁶ Aleksander Sobieski do Karola XII, Oława, 1 III 1704. W: *Listy różnych historycznie znakomitych osób z czasów bezkrólewia po Janie III i panowań Augusta II, Stanisława I i Augusta III (r. 1696–1737)*. Biblioteka Ordynacji Myszkowskiej. Kraków 1860, s. 513; Aleksander Sobieski do Ludwika XIV [b.m., b.d.], NGAB, f. 694, o. 12, rkps 343, k. 1r–2v; *Littera ad Imperatorem* [b.m., b.d.], MNK, rkps 54, k. 537; Aleksander Sobieski do Fryderyka I. W: *Listy różnych historycznie znakomitych osób...*, s. 513; Brudnopisy listów, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 340, k. 4r–5v, 19r–20r, 21r, 34v. *Littera ad Serenissimum Electorem Bavariae* [b.d., b.m.], MNK, rkps 54, k. 538–539; K. Piwarski: *Królewicz Jakub...*, s. 39.

³⁷ AE, Rome, 441, k. 291–293; AE, Rome 442, k. 2–3, 78, 84; AE, Rome 448, k. 81, 98, 146, 250; AN 340, AP rkps 1, k. 91; M. Komarzyński: *Maria Kazimiera...*, s. 236–237; J. Staszewski: *O miejsce...*, s. 441.

³⁸ Stanisław Leszczyński do Jakuba Sobieskiego [b.m., b.d.], NGAB, f. 694, o. 12, rkps 233, k. 11r–12v; Stanisław Leszczyński do Jadwigi Elżbiety [b.m., b.d.], NGAB, f. 694, o. 12, rkps 242, k. 1r.

³⁹ Leopold I do Aleksandra Sobieskiego, Wiedeń 15 III 1704, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 238, k. 1; AE, Rome 441, k. 291–293; *Bidrag till de nordeuropeiska folkslagens historia, hämtade ur sydeuropeiska Källor: urkunder och bear – betningar af dessa; utfinga of Frederic Cyganeus – första delen*. Hellsingfors 1848, s. 223; K. Jarochofski: *Dzieje panowania Augusta II...*, s. 522; J. Staszewski: *O miejsce...*, s. 441.

⁴⁰ K. Jarochofski: *Dzieje panowania Augusta II...*, s. 511; R. Hatton: *Charles XII...*, s. 198; K. Piwarski: *Królewicz Jakub...*, s. 43.

z sobą Marię Karolinę⁴¹, ale trudno stwierdzić, czy jeździła z nią także Maria Klementyna. Może owdowiała cesarzowa Eleonora lub jej córki zapragnęły zobaczyć również najmłodszą „królewnisę”. W 1698 roku, gdy królowa Maria Kazimiera jechała do Rzymu, a zatrzymała się po drodze w Wiedniu, Eleonora kazała posłać swoją karetę i przywieźć na dwór siostrzenicę, mającą wówczas niespełna cztery lata Marię Kazimierę, chciała bowiem zobaczyć dziewczynkę. To samo dotyczyć mogło młodszych „królewniś”. Okazją do spotkań kuzynek mogły być także kuracje lecznicze w Baden podejmowane przez Habsburżanki i Jadwigę Elżbietę. Królewiczowa była osobą bardzo chorowitą i po wielekroć odwiedzała źródła lecznicze, gdzie towarzyszyły jej często siostra wraz z córkami.

We wrześniu 1704 roku królewiczowa pojechała do Lipska i spędziła trzy dni u boku uwięzionego małżonka⁴². Odwiedzała go i pisywała doń za zgodą Augusta II⁴³. Zapewniała męża, że bardzo tęskni, starała się też podtrzymać go na duchu, donosząc, iż cesarz jest mu przychylny i uczyni wszystko, by go uwolnić. Cieszyły ją bardzo listy od Jakuba⁴⁴. Ponadto Wettyn zezwolił jej na pobyt w Saksonii i odwiedziny u małżonka⁴⁵, ale niedatowany list królewiczowej zaświadcza, że wiosną 1705 lub 1706 roku cofnął tę zgodę „z krzywdą i naruszeniem prawa”⁴⁶. Nie ulega wątpliwości, iż Jadwiga Elżbieta jeździła na spotkania z mężem sama i żadna z córek jej wówczas nie towarzyszyła. Nieobecna w Oławie królewiczowa tęskniła za dziećmi i martwiła się stanem ich zdrowia⁴⁷.

Od początku wojny północnej wciąż wracały projekty przenosin królewicza Jakuba i jego rodziny do Grazu, natomiast dwaj młodszy królewicze mieli wyjechać do Rzymu, by swą obecnością nad granicą polską nie niepokoić Augusta II⁴⁸.

⁴¹ Maria Kazimiera do Jakuba Sobieskiego [b.m.], 20 VIII [?], NGAB, f. 694, o. 12, rkps 178, k. 61r–64v.

⁴² AE, Rome 454, k. 135v–136r. Karol Boromeusz Hoffman opisuje scenę, w której na widok zabiedzonego małżonka Jadwiga Elżbieta straciła przytomność. K.B. Hoffman: *Historia upadku dynastii...*

⁴³ *Obraz Polaków i Polski w XVIII wieku*. Wyd. E. Raczyński. T. 1. Wrocław 1843, s. 96–97.

⁴⁴ W. Zawadzki: *Jakub i Konstanty Sobiescy. Wspomnienie historyczne z powodu odkrycia ich grobowca w kościele żółkiewskim*. Lwów 1862, s. 52.

⁴⁵ Simon de Bonfond do Aleksandra Sobieskiego, Wrocław, 3 IX 1705, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 247, k. 1r–3v; Simon de Bonfond do Aleksandra Sobieskiego, Oława, 19 X 1705, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 247, k. 20r–21r.

⁴⁶ Koperta adresowana przez Jadwigę Elżbietę Sobieską do Jakuba Sobieskiego, Wiedeń, 11 III [?], NGAB, f. 694, o. 12, rkps 347b, k. 12r.

⁴⁷ Jadwiga Elżbieta Sobieska do NN [b.m., b.d.], BOss. rkps 2281, k. 615.

⁴⁸ Maria Kazimiera do Aleksandra Sobieskiego [b.m.], 26 VII [?], NGAB, f. 694, o. 12, rkps 167, k. 74–76. Simon de Bonfond do Aleksandra Sobieskiego, Oława, 16 XI 1705, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 247, k. 34r–35v; Simon de Bonfond do Aleksandra Sobieskiego, Oława, 7 XII 1705, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 247, k. 38r–40v. AE, Rome 449, k. 621–622; K. Jarochoowski: *Porwanie...*, s. 129; K. Piwarski: *Królewicz Jakub...*, s. 42–43.

Maria Kazimiera snuła także plany przeprowadzki Sobieskich do Francji i zamierzała kupić tam odpowiedni majątek⁴⁹. Swe plany przedstawiła papieżowi, który miał przekazać je Augustowi II⁵⁰. Jadwiga Elżbieta wierzyła, iż w tej sytuacji cesarz pomoże im, a jej małżonek i szwagier wyjdą na wolność⁵¹. Jednak wszystko to było jedynie grą na czas ze strony króla polskiego. Tymczasem ufając zapewnieniom Wettyna i Habsburgów, jesienią 1705 roku Jadwiga Elżbieta wróciła z Wiednia do Oławy⁵². Planowała wówczas wyjazd do Drezna, zapewne by podjąć starania o uwolnienie królewiczów bezpośrednio u Augusta II⁵³. Swoich przedstawicieli wysyłała do Wiednia i na dwory swoich braci, Jana Wilhelma i Karola Filipa, zaangażowanych w uwolnienie Sobieskich⁵⁴. Jadwiga Elżbieta starała się także zdobyć informacje dotyczące korespondencji Augusta II z papieżem⁵⁵ i cesarzem⁵⁶. Martwiła się wieściami, że król polski ukazywał Sobieskich jako niebezpiecznych dla swej władzy w Rzeczypospolitej i spokoju w Rzeszy, zagrożonej przez wojska szwedzkie⁵⁷.

Próbując ułatwić sytuację finansową Jadwigi Elżbiety, jesienią 1705 roku w Wiedniu podjęto decyzję, że ona i jej córki przeniosą się do Grazu⁵⁸. Królewiczowa zleciła wówczas należącej do towarzystwa oławskiego hrabinie Berg, by zabrała księżniczki do Styrii⁵⁹. Wraz z nimi pojechały panny dworskie i Ferdynand Wollson. Reszta dworu i bagaże czekały na powrót Jadwigi Elżbiety do Oławy, ale jej wyjazd opóźniła choroba. Cesarz zażądał też, by Jakub po wyjściu z więzienia natychmiast pojechał do Grazu⁶⁰. Miało to przekonać Augusta II, że Sobieski nie będzie stanowił zagrożenia dla jego pozycji.

49 AE, Rome 449, 568–569.

50 AE, Rome 460, k.177, 255.

51 AE, Rome 454, k. 43r, 233v–234r.

52 Simon de Bonfond do Aleksandra Sobieskiego, Wrocław, 3 IX 1705, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 247, k. 1r–3v.

53 Simon de Bonfond do Aleksandra Sobieskiego, Wrocław, 7 IX 1705, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 247, k. 4–5.

54 Simon de Bonfond do Aleksandra Sobieskiego, Oława, 28 IX 1705, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 247, k. 10r–11v.

55 Simon de Bonfond do Aleksandra Sobieskiego, Oława, 19 X 1705, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 247, k. 20r–21v.

56 Simon de Bonfond do Aleksandra Sobieskiego, Oława, 22 X 1705, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 247, k. 22r–23v.

57 Simon de Bonfond do Aleksandra Sobieskiego, Oława, 5 XI 1705, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 247, k. 29r–30v.

58 Simon de Bonfond do Aleksandra Sobieskiego, Wrocław, 1 XI 1705, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 247, k. 27r–28v.

59 Simon de Bonfond do Aleksandra Sobieskiego, Oława, 9 XI 1705, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 247, k. 31r–32v.

60 Simon de Bonfond do Aleksandra Sobieskiego, Oława, 7 XII 1705, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 247, k. 38r–40v.

Zatem wszystko wskazuje na to, że trzyletnia Maria Klementyna opuściła wraz z siostrą Oławę i zamieszkała w Grazu, a ich siedzibą był zapewne gotycki zamek wznoszący się nad miastem, rezydencja dawnych arcyksiążąt styryjskich z dynastii habsburskiej. Być może matka dołączyła do „królewniś” nieco później.

Wyjazd Jadwigi Elżbiety i jej córek był w dużym stopniu związany z finansami Sobieskich. Już wcześniej, gdy planowano przeniesienie całej rodziny do Styrii, cesarz przyznał Jadwidze Elżbiecie pensję. Teraz postanowiono, że pieniądze będą królewiczowej wypłacane, co ulżyłoby jej kłopotom finansowym. Podkreślić trzeba, że te decyzje nie zapadły bez wiedzy królewicza Jakuba. Leopold i Eleonora osobnymi listami poinformowali go o planowanej przeprowadzce rodziny⁶¹, co stanowiło realizację umów zawartych z Sobieskim w 1701 roku. Oboje zapewniali, jak bardzo leży im na sercu los krewniaczek pod nieobecność królewicza. Jednak, choć cesarz deklarował chęć udzielenia pomocy królewiczowej, w rzeczywistości zamierzał przejąć Oławę i pozbawić zarządców królewicza Jakuba kontroli nad tym obszarem. Jadwiga Elżbieta energicznie się temu sprzeciwiała, odwołując się do pomocy cesarzowej Eleonory i swych braci. Oława była zastawem w ręku Sobieskich i jej powrót w ręce cesarza mógł nastąpić jedynie po zwróceniu królewiczowi Jakubowi sumy zastawnej – 500 tysięcy talarów⁶². Nie wiadomo, czy królewiczowa wyjechała do Grazu, jeszcze bowiem w styczniu 1706 roku zarządzono, że jej bagaże mają pozostać na Śląsku⁶³. Mówiono, że najpierw zamierza udać się do Wiednia, by osobiście spotkać się z cesarzem⁶⁴. Od maja 1705 roku władzę sprawował jej kuzyn Józef I, nie tak przychylny Sobieskim, jak jego ojciec, i nie tak powolny swej matce, Eleonorze⁶⁵.

W 1706 roku wojska szwedzkie weszły do Saksonii i zawarły pokój, na którego mocy August II zrzekł się korony polskiej. Jednak nawet wówczas Sobiescy nie zostali uwolnieni⁶⁶. Od Jakuba zażądano bowiem, by podpisał dokument, iż

61 Józef I do Jakuba Sobieskiego, Wiedeń, 14 X 1705, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 262, k. 8r; Eleonora do Jakuba Sobieskiego, Wiedeń, 21 XI 1705, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 262, k. 5r.

62 K. Piwarski: *Królewicz Jakub...*, s. 51–55.

63 Simon de Bonfond do Aleksandra Sobieskiego, Oława, 1 I 1706, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 247, k. 47–48.

64 Simon de Bonfond do Aleksandra Sobieskiego, Oława, 18 VIII 1706, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 247, k. 65r–66v.

65 Wilhelmina Amalia do Jakuba i Konstantego Sobieskich, Wiedeń, 19 VII 1705, HHSTA, Fam. Korr., AK 33, k. 43r; Aleksander Sobieski do Józefa I [b.m.], 23 VII 1705, HHSTA, Fam. Korr., AK.33, k. 42r; N.A. Salvandy: *Historia króla Jana Sobieskiego i królestwa polskiego*. T. 3. Lwów 1861, s. 212.

66 Traktat króla Imci szwedzkiego z królem Imcią Augustem, Altranstaedt, 14(24) IX 1706, BPANK, rkps 411, k. 9.

nie będzie dochodził zadośćuczynienia swoich krzywd ani rościł sobie żadnych pretensji do korony polskiej, którą z nadania szwedzkiego nosił teraz Stanisław Leszczyński. Sobieski uczynił to 25 listopada 1706 roku⁶⁷. Z kolei 17 grudnia 1706 roku Jakub i Konstanty przysięgli, że „się zrzekną odwetu i zemsty”⁶⁸. Jakub deklarował „uczciwością księżęcą w miejsce przysięgi, że nie tylko to co nas z przyczyny więzienia dotknęło w wieczną puszczyamy niepamięć”⁶⁹. Dopiero wówczas obaj bracia odzyskali upragnioną wolność⁷⁰. Aleksander czekał na spotkanie z nimi w Saksonii⁷¹. Królewicze pozostali tam do końca roku, towarzysząc Karolowi XII i Stanisławowi Leszczyńskiemu, choć cesarz nalegał, by opuścili obóz szwedzki⁷².

Uwolniony Jakub spotkał się osobiście – zapewne pierwszy i ostatni raz – z Augustem II. Król miał mu tłumaczyć, że odpowiedzialnością za uwięzienie Sobieskich należy obarczyć panów polskich, którzy uprzedzali władcę, by strzegł się królewiczów⁷³. Zapewne była w tym nutka prawdy, bo o takich nieprzyjaznych mu radach udzielanych królowi przez przedstawicieli polskiej magnaterii informowano Jakuba już wcześniej⁷⁴. Czy jednak zwalniało to Wettyna z wszelkiej odpowiedzialności za takie potraktowanie synów Jana III? Czy musieli spędzić w więzieniu prawie trzy lata?

Po wyjściu na wolność Sobieski podziękował cesarzowej Eleonorze za pomoc i opiekę. Krewni i powinowaci składali mu gratulacje⁷⁵. Na synów czekała w Rzymie Maria Kazimiera wraz z najstarszą wnuczką⁷⁶, ale na razie nie doczekały się wizyty żadnego z królewiczów. Do matki pojechał jedynie Aleksander, który zresztą w jakiś czas potem przeniósł się do Rzymu na stałe, by na dworze matki

⁶⁷ K. Jarochoński: *Dzieje panowania Augusta II...*, s. 510.

⁶⁸ *Obraz Polaków i Polski...*, s. 100–103; K. Zawisza: *Pamiętniki Krzysztofa Zawiszy wojewody mińskiego (1666–1721)*. Wyd. J. Bartoszewicz. Warszawa 1862, s. 247.

⁶⁹ *Obraz Polaków i Polski...*, s. 100–103.

⁷⁰ K. Jarochoński: *Porwanie...*, s. 130.

⁷¹ Z. Anusik: *Karol XII...*, s. 163.

⁷² Simon de Bonfond do Aleksandra Sobieskiego Oława, 24 VIII 1707, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 247, k. 84r–86v.

⁷³ *Przy boku króla Stanisława Leszczyńskiego (1706–1709)*. T. 1: *Wyprawy do Saksonii i Litwy w latach 1706–1709. Listy Samuela Kazimierza Szwykowskiego i Jozafata Michała Karpia oraz fragmenty z gazet pisanych i diariuszy*. Wyd. J. Dygdała. Warszawa 2018, s. 62.

⁷⁴ A. Skrzypietz: *Królewscy synowie...*, s. 336.

⁷⁵ Johann Wilhelm von Pfalz-Neuburg do Jakuba Sobieskiego, Düsseldorf, 18 II 1707, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 114, k. 13r; Wilhelmina Amalia do Jakuba Sobieskiego, Wiedeń, 17 V 1707, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 279, k. 12r–v; Simon de Bonfond do Aleksandra Sobieskiego, Wrocław, 12 I 1707, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 247, k. 88r–89v; Aleksander Sobieski do Jakuba Sobieskiego, Lipsk, 3 II 1707, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 349, k. 128r–v. AE, Rome 476, k. 68.

⁷⁶ *Correspondance des directeurs de l'Academie de France à Rome avec Surintendants des Batiments publiée d'après les manuscrits des Archives nationales par Anatol de Montaignon sous le patronage de la direction des Beaux-Arts*. T. 3: 1699–1711. Paris 1889, s. 210.

zorganizować wysokiej klasy teatr⁷⁷. Natomiast Jadwiga Elżbieta była wówczas z córkami w Grazu⁷⁸. Być może Jakub właśnie tam udał się na początku 1707 roku, ale nie jest to pewne; wiadomo tylko, że długo pozostał w Niemczech i wiele podróżował⁷⁹. Prawdopodobnie po spotkaniu z małżonkiem – gdziekolwiek ono nastąpiło – Jadwiga Elżbieta pojechała do Wiednia, by podziękować siostrze za wszelką pomoc. Na Śląsk najstarszy królewicz wrócił dopiero wiosną⁸⁰. W Oławie zgotowano mu owacyjne powitanie⁸¹. Zapewne wróciły tam wówczas także „królewnisie”.

Żaden dokument nie poświadcza, jak powitała ojca Maria Klementyna – nie mogła go pamiętać – miała niespełna trzy lata, gdy „zniknęła” z jej życia, teraz była prawie sześciolatką. Przez te lata zapewne rozmawiano w jej otoczeniu na temat jego nieobecności i komentowano starania o jego uwolnienie, wiązało się to przecież także w częstych wyjazdach Jadwigi Elżbiety, a także przynosinami Marii Klementyny i Marii Karoliny do Styrii. Być może obie „królewnisie” przygotowano na powrót ojca, uczono, jak się do niego zwracać, i instruowano, jak powinny go powitać. Nie wiadomo, czy Maria Klementyna, zawsze – o czym zaświadczy całe jej przyszłe życie – spontaniczna i bezpośrednia, zachowała się z należytą rezerwą i zastosowała się do wymagań etykiety. Wystarczy, że jednym gestem, żywszym spojrzeniem czy uśmiechem przełamała zasady. Być może to właśnie takie zachowanie spowodowało, że stała się ulubienicą ojca.

Gdy rodzina powróciła na Śląsk, wokół niej znów pojawili się liczni agenci polityczni – August II nadal nie dowierzał Sobieskim, ale teraz do jego szpiegów dołączyli także reprezentanci Karola XII, bo i on nie chciał już widzieć tego rodu w grze politycznej. Na polskim tronie z nadania szwedzkiego zasiadał Stanisław Leszczyński, Augusta II chwilowo wyeliminowano z gry o tron, a najważniejszym przeciwnikiem Szwedów był Piotr I. Toteż do Oławy przybyli wówczas przedstawiciele cara, który za wszelką cenę chciał posłużyć się królewiczami – brał pod uwagę Jakuba lub Konstantego – i jednego z nich osadzić na polskim tronie, by osłabić wpływy szwedzkie w Polsce. Wiele czasu zabrało Sobieskim tłumaczenie, iż nie są tym planem zainteresowani. Gdyby z tej oferty skorzystali, to na nich spoczęłoby odium otwarcia Rzeczypospolitej na wpływy rosyjskie. Wysłannicy cara próbowali trafić do Jadwigi Elżbiety, która broniąc małżonka i szwagra,

77 A. Skrzypietz: *Królewscy synowie...*, s. 500–503; W. Roszkowska: *Mecenat królewicza Aleksandra – teatr Armonie Calidjo (1709–1714)*. „Śląski Kwartalnik Historyczny. Sobótka” 1980, z. 2, s. 313–315.

78 Aleksander Sobieski do Jakuba Sobieskiego, Lipsk, 15 I 1707, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 349, k. 119r–120r.

79 Aleksander Sobieski do Jakuba Sobieskiego, Wrocław, 30 III 1707, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 349, k. 132r–133r.

80 J.A. Gierowski: *Kandydatura Sobieskich...*, s. 375–376.

81 W. Roszkowska: *Oława...*, s. 69.

tłumaczyła, iż cesarz, który poręczył za nich wobec Augusta II, z niechęcią śledzi te poczynania i nigdy nie wyrazi zgody na udział królewiczów w takim przedsięwzięciu. Również Karol XII miał zagrozić, że gdyby Sobiescy podjęli starania o tron, uwięzi ich w Szwecji⁸².

Właśnie wówczas wróciła propozycja, która po raz pierwszy pojawiła się kilka lat wcześniej, by królewicz Jakub przejął księstwo Piombino lub wicekrólestwo Neapolu – na co zgodę wyrazić mieli cesarz i król hiszpański – o co dawniej na próżno zabiegała królowa Maria Kazimiera⁸³. Monarchini chciała zgromadzić rodzinę w Italii i proponowała synom, by odbyli wraz z nią pielgrzymkę do Loreto. Pragnęła zobaczyć młodsze wnuczki, a ponieważ o jej powrocie za Alpy nie mogło być mowy, zatem zachęcała Jakuba, by przywiózł swoje córki do Italii. Do tego samego namawiała ojca Maria Kazimiera, która także chciała zobaczyć obie siostry⁸⁴. Marii Karoliny z pewnością nie pamiętała, Marii Klementyny nie widziała nigdy. Królowa najczulszą opieką otaczała swą imienniczkę i wychowanicę, ale żywo interesowała się także młodszymi wnuczkami. Jej korespondencja pełna jest wzmianek na temat wszystkich trzech dziewczynek. Prosiła o portret Marii Klementyny⁸⁵, a gdy go otrzymała, z rozczuleniem podkreślała, że wnuczka jest podobna do zmarłej przed laty jej własnej córki, Menone⁸⁶.

Poza najważniejszymi wydarzeniami z życia rodziny o dzieciństwie Marii Klementyny nie da się powiedzieć nic pewnego. Szczegóły życia codziennego na oławskim dworze pozostają nieuchwytnie. Właściwie nic nie wiadomo o edukacji córek królewicza Jakuba, poza wzmianką, że uczyć je miała matka, ale może była jedynie odpowiedzialna za dobór ich nauczycieli⁸⁷. Nic nie wiadomo o książkach, które wnuczki Jana III, namiętnego czytelnika, miały w rękach. O nauce, jaką odebrały, świadczy tylko ich korespondencja, ale ponieważ to ona stanowi ważną podstawę nakreślenia obrazu Marii Klementyny, wypada jej poświęcić nieco więcej miejsca. „Królewnisie” pisały zwykle po francusku; Maria Kazimiera także po włosku, a Maria Karolina z niemieckimi wtrąceniami. Później Maria Klementyna pisać będzie również po angielsku. Być może dzięki swemu otocze-

⁸² A. Skrzypietz: *Królewscy synowie...*, s. 446–451.

⁸³ Józef I do Jakuba Sobieskiego, Wiedeń, 7 I 1709, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 278, k. 43r; Józef I do Jakuba Sobieskiego, Wiedeń, 6 II 1709, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 278, k. 60r; Maria Kazimiera do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 6 I [?], NGAB, f. 694, o. 12, rkps 172, k. 1r–6r; Maria Kazimiera do Jakuba Sobieskiego [b.m., b.d.], NGAB, f. 694, o. 12, rkps 172, k. 25r–26r.

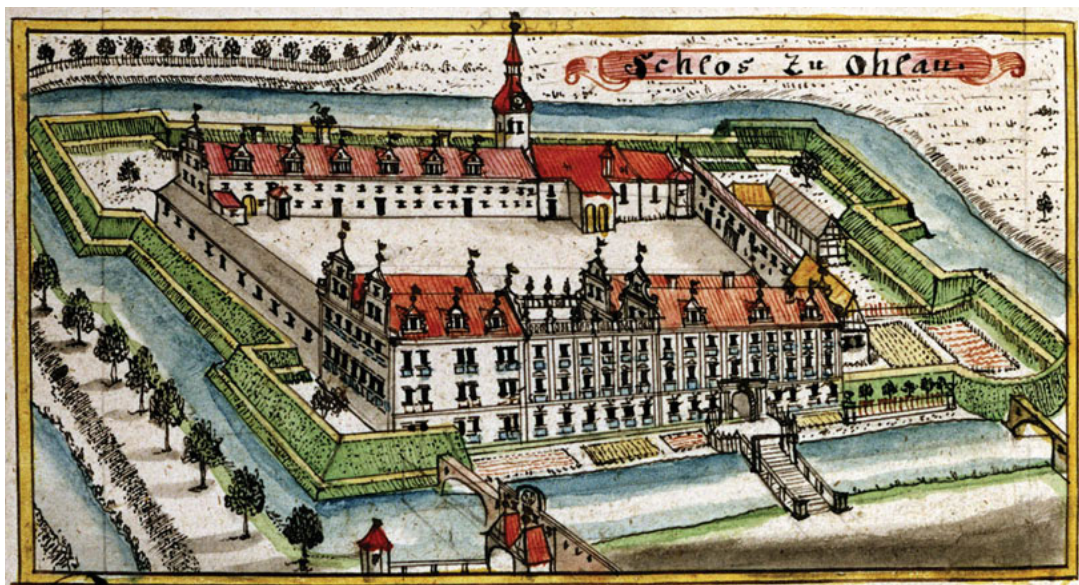
⁸⁴ Maria Kazimiera Sobieska do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 20 XII 1710, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 296, k. 46r–47r.

⁸⁵ Maria Kazimiera Sobieska do Jakuba Sobieskiego [b.m.], 20 VI [?], NGAB, f. 694, o. 12, rkps 172, k. 13r–14r.

⁸⁶ Maria Kazimiera Sobieska do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 8 IX [?], NGAB, f. 694, o. 12, rkps 169, k. 59r–60v.

⁸⁷ Notatka [b.m.], [kwiecień 1718?], RA SP Main, rkps 30, k. 113–114.

niu umiała także mówić po niemiecku lub przynajmniej rozumiała ten język, ale wśród jej korespondencji nie ma listu w tym języku. Dzięki babce „królewnia” Maria Kazimiera nauczyła się mówić po polsku, ale nie ma świadectw, że pisała w tym języku. Natomiast z korespondencji wynika, że Maria Klementyna nie umiała ani czytać, ani pisać po polsku, czy mówiła po polsku lub rozumiała ten język – nie wiadomo, choć w jej oławskim, z zasady międzynarodowym, otoczeniu była spora grupa Polaków⁸⁸. Byli tam też Niemcy, Francuzi, a przede wszystkim Ślązacy, którzy mówić mogli zarówno po niemiecku, jak i po polsku.



Ilustracja 2.

Zamek w Oławie. F.B. Werner, *Topographia oder prodromus delineati ducatus Silesiae, Wratislaviae 1750* (manuscript).

Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna w Oławie (kopia).

Korespondencja wszystkich trzech „królewni” wskazuje, że nauczono je starannego graficznego rozplanowania listów. Siostry zwykle zapisywały tylko dolne partie kolejnych stron. Dopiero później Maria Klementyna będzie pisać, zaczynając od góry strony. Początkowo pismo wszystkich trzech siostr, choć Maria Kazimiera uczyła się w Rzymie⁸⁹, a Maria Karolina i Maria Klementyna

⁸⁸ Robert Creagh do Franciszka Wierusz Kowalskiego, Rzym, 18 V 1720, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 333, k. 22r–23v. Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 31 I 1721, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 359, k. 36r–v.

⁸⁹ Marię Kazimierę chwalono za jej doskonałą edukację, choć nie wiadomo, w jakim stopniu była to opinia czysto formalna lub płynąca z grzeczności. Klemens XI do Cosimo de Medici, Rzym, 6 II 1712, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 318, k. 1r–2r.

w Oławie, było bardzo podobne, równe i czytelne. Z biegiem czasu miało się to zmienić. Zwłaszcza Maria Klementyna, która pisywała najczęściej i najwięcej, a jej listy nie ograniczały się do pozdrowień i formalnej wymiany uprzejmości, pisała coraz gorzej – litery stawały się coraz bardziej rozchybotane, nierówne i nieczytelne, gubiła linię prostą, a pojawiało się też mnóstwo skreśleń, czasem były to tylko przekreślenie, a czasem zupełnie zamazane fragmenty. Nie ulega wątpliwości, że korespondencja wszystkich trzech „królewniś” już samą grafią zdradza uczucia ich autorek⁹⁰. Gdy opanowały je emocje, pismo stawało się rozchwiane, a wręcz nieczytelne, u Marii Klementyny było wówczas bardzo dużo skreśleń, tak że list wyglądał jak brudnopis, a przecież skoro znajduje się pośród innych przechowywanych w dawnym archiwum oławskim, to znaczy, że w tej nieco szokującej formie został wysłany. Listy do ojca z pewnością pisała sama, choć zdarzają się i takie, gdzie pismo jest tak zmienione, iż można podejrzewać, że to nie ręka „królewniś”. Jednocześnie trudno wyobrazić sobie, że zatrudniałaby do pisania kogoś innego, niebędącego sekretarzem, a ten z kolei pisałby równo. Zatem różnice w charakterze pisma tłumaczyć należy zapewne jedynie emocjami targającymi Marią Klementyną. Siostry zawsze opatrywały swoją korespondencję datą i miejscem jej powstania; rzadko zdarzało się, by te informacje pominęły. Dopiero pod koniec życia Maria Klementyna nabierze przykrej – z punktu widzenia badacza jej dziejów – manieri nieoznaczania ani miejsca, ani daty pisania listu, podobnie jak niegdyś jej babka określać będzie jedynie, że do tej czynności zasiadła „po obiedzie”. Siostry pieczołowicie rozpoczynały listy, zwracając się do adresata odpowiednimi tytułami, a kończyły je stosownymi, zgodnymi z obyczajem formułami. Listy podpisywały często tylko drugim imieniem, pomijając „Maria”, i tytułem *Princesse de Pologne* („Księżniczka polska”), zamężna Maria Klementyna zaś przy imieniu stawiała „R” od łacińskiego *Regina* lub francuskiego *Reine* – królowa.

W historiografii używanie tytułów książęcych przez Sobieskich wzbudza sprzeciw, jako że – z punktu widzenia polskiego prawa – nie przysługiwały im jako synom i wnuczkom króla elekcyjnego. Takie tytuły w Rzeczypospolitej w ogóle nie istniały, gdyż córka króla nazywana była „królowną”, a syn władcy – „królewiczem”. Jednak to słowo czy też tytuł są nieprzetłumaczalne, zatem za granicą córki władców polskich tytułowane były księżniczkami, podobnie jak wszystkie córki królewskie. Królewicze również używali tytułów „książąt polskich i litewskich”, co było nadużyciem, ale podobnie jak w wypadku „króle-

⁹⁰ Korespondencja Marii Kazimiery Sobieskiej z ojcem, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 296; Korespondencja Marii Karoliny Sobieskiej z ojcem, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 299; Korespondencja Marii Klementyny z ojcem, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 358, 359, 360.

wien” słowo „królewicz” tłumaczyć można było na języki zachodnie jedynie jako „książę”. Zwykle nikt – zwłaszcza spośród cudzoziemców – nie odmawiał Sobieskim prawa do używania tego określenia, podobnie, jak tytułu „Ich Królewskich Wysokości”, zarezerwowanych na Zachodzie dla dzieci i bliskich krewnych monarchów. Toteż córki królewicza Jakuba zawsze tytułowano „księżniczkami” czy też „księżnymi”, bo warto zwrócić uwagę na to, że i tego subtelного polskiego rozróżnienia w innych językach europejskich nie ma. Zwłaszcza królewicz Jakub był na punkcie tytułatury czuły i nikt, kto pragnął nawiązać z nim kontakt, a tym bardziej coś od niego uzyskać, nie pomijał tego tytułu. Sobieski nie tolerował zwracania się doń *Monsieur* ani *Monseigneur* i żądał, by tytułować go *Votre Altesse Royale* – „Wasza Królewska Wysokość”⁹¹.

W swojej korespondencji „królewnisie” stosowały raczej poprawną ortografię, choć nie była ona bezbłędna. Siostry potrafiły bardzo wyraźnie, logicznie i składnie formułować swoje myśli. W większości listów, tam, gdzie oprócz formalnych pozdrowień pojawia się jakakolwiek narracja, przekaz jest jasny, a argumenty dobrane logicznie poprawnie, bez względu na to, czy są racjonalne, czy emocjonalne, bo i takie potrafiły stosować. Zachowane listy „królewniś” kierowane były przede wszystkim do ojca, dlatego porównanie ich zawartości i strony formalnej jest cenne, gdyż niesie wiele pośrednich informacji dotyczących relacji córek z ojcem i wiele mówi o charakterach tych kobiet.

Wiele wskazuje na to, iż córki królewicza Jakuba zostały surowo wychowane. Sposób, w jaki zwracały się do niego, sugeruje, że zawsze zachowywały dystans należny ojcu. Do matki pisywały tylko za jej i ojca zgodą. W ich korespondencji do ojca wzmianki o matce były zawsze krótkie i rzadko emocjonalne. Nawet wówczas, gdy Jadwiga Elżbieta była już poważnie chora, jej stan nie wydawał się budzić obaw i troski córek. Częściej pojawia się królewiczowa w korespondencji Stuarta, który był zawsze zainteresowany jej zdrowiem.

Pewne światło na życie rodziny rzucają zdrobnienia imion, jakimi posługiwali się jej członkowie. W swoich listach do męża Jadwiga Elżbieta podpisywała się Lisel. Tak zapewne wołano ją w domu rodzinnym. Jej dwie młodsze córki pisały o sobie Charlottichen (zapewne od Charlöttchen) i Clementinerle. Z kolei królowa nazywała w swoich listach Marię Kazimierę Marysinką (Marysieńką) i tak zapewne zwracała się do niej, używając zdrobnienia, którym niegdyś nazywał ją samą mąż i które weszło do polskiej historiografii, często zastępując pełne imiona monarchini. Jednak najstarsza „królewnisia” ani razu nie zapisała skrótu swego imienia w listach do ojca. Warto też zauważyć, że w Oławie stosowano

⁹¹ Emanuel-Théodose de la Tour d’Auvergne, diuk de Bouillon, do kawalera de Plaisance, Paryż, 19 VI 1723, AN 273, AP rkps 203, niepaginowane; A. Skrzypietz: *Królewscy synowie...*, s. 563.

zdrobienia niemieckie, podczas gdy monarchini używała polskiej wersji imienia ukochanej wnuczki.

Maria Klementyna i Maria Karolina wychowywały się z pewnością pod okiem guwernantki, ale skład dworu w Oławie nie jest w całości znany. Do bezpośredniego otoczenia „królewniś” należały Eleonora Gruberini i Anna Maria de Courcelles. Ochmistrzynią dworu Jadwigi Elżbiety była Maria Regina Schrattenbach i to z pewnością jej podlegał cały fraucymer i może ona przejmowała nadzór nad „królewnisiami” pod nieobecność ich matki.

Osiedlenie się Sobieskich w Oławie przywróciło miastu dawną świetność. Czasy te uznano za złoty wiek miasta⁹². Rezydencja została przebudowana przez poprzednią właścicielkę Luizę von Anhalt, matkę ostatniego Piasta, Jerzego Wilhelma⁹³. Szczególne wrażenie na odwiedzających robiła galeria, sień i dwubiegowe schody prowadzące do Sali zwanej Książęcą. Pałac przyozdobiony był licznymi obrazami⁹⁴. Tuż obok niego mieścił się zwierzyniec i bażanciarnia, ale Sobiescy i ich goście polowali także w okolicznych lasach⁹⁵. Dla uświetnienia swego dworu królewicz Jakub miał w Oławie setkę janczarów, a potem dragonów i gardekurów⁹⁶. Na dworze oławskim utrzymywano kapelę. Były tam też trzy kuchnie, w tym francuska i niemiecka dla rodziny królewicza. Jednak kucharki sprowadzane zwykle z Rusi, zwłaszcza z Żółkwi, co musiało wpływać na smak potraw. Obok licznej służby kuchennej zatrudniano w Oławie cukiernika i pasztetnika oraz osobnego kucharza do przygotowywania potraw z drobiu⁹⁷. W otoczeniu Sobieskich służyli Polacy, Francuzi, Niemcy, a także – zwłaszcza wśród niższej służby – miejscowi Ślązacy.

Dwór oławski regularnie odwiedzali krewni Sobieskich. Częstymi gośćmi, może nawet zatrzymującymi się w Oławie nieco dłużej, byli bracia królewicza Jakuba – Aleksander i Konstanty, choć należała do nich także kamienica we Wrocławiu i to tam mieli swą siedzibę, gdy mieszkali na Śląsku. Ten pierwszy osiedlił się później w Rzymie i stał się bliski najstarszej bratanicy, Marii Kazi-

⁹² R. Eysymontt, A. Zieliński: *Wizerunki Oławy*. Wrocław–Oława 2004, s. 22–23; K. Matwijowski: *Stosunki kulturalne polsko-austriackie w XVII wieku (drogi przenikania wzajemnych wpływów)*. W: *Kultura polska a kultura europejska*. Red. M. Bogucka, J. Kowecki. Warszawa 1987, s. 247; K. Piwarski: *Królewicz Jakub...*, s. 55.

⁹³ K. Piwarski: *Królewicz Jakub...*, s. 28–29; W. Roszkowska: *Oława...*, s. 64–69

⁹⁴ R. Eysymontt, A. Zieliński: *Wizerunki Oławy...*, s. 22–23; W. Roszkowska: *Oława...*, s. 69.

⁹⁵ (Claude?) Mathy do NN, Gdańsk, 17 II 1713, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 275, k. 3r–4v; Simon de Bonfond do Aleksandra Sobieskiego, Wrocław, 3 IX 1705, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 247, k. 1–3.

⁹⁶ Excerpt dla informaty i connotacy barwy która się dała w Żółkwi in Anno 1731, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 411, k. 52r–v; Notatka o podziale barwy [b.m., b.d.], NGAB, f. 694, o. 12, rkps 411, k. 59r–v; R. Eysymontt, A. Zieliński: *Wizerunki Oławy...*, s. 22–23; W. Roszkowska: *Oława...*, s. 69–70.

⁹⁷ W. Roszkowska: *Oława...*, s. 63, 148.

mierze, natomiast wszystkie „królewnie” bardzo polubiły Konstantego i często zatroskane, nie znajdując oparcia w ojcu, szukały pomocy stryja. Innym krewnym bardzo bliskim sercu siostr Sobieskich był wuj, biskup wrocławski Franciszek Ludwik von Pfalz-Neuburg⁹⁸. Świadczy o tym korespondencja⁹⁹ i częste wizyty „królewniś” w jego rezydencji w Nysie¹⁰⁰, dzięki czemu – jak twierdził – czuł się mniej samotny¹⁰¹. Dawał też „królewniom” prezenty, które sprawiały im wiele radości¹⁰². Do niego także odwoływały się w chwilach trudnych, gdy potrzebowały pomocy i pośrednictwa w relacjach z ojcem.

Do Oławy przejeżdżał również inny brat Jadwigi Elżbiety, księżę palatyński Karol Filip von Pfalz-Neuburg, wraz z drugą małżonką, kuzynką królewiczów, Teresą z Lubomirskich¹⁰³. Przyjaciółką domu była także Karolina z Piastów, księżna holsztyńska, córka poprzedniej właścicielki Oławy, Luizy von Anhalt¹⁰⁴. Wśród oławskiego towarzystwa pojawiała się hrabina Berg, ponoć bliżej związana z królewiczem Konstantym¹⁰⁵. Często gościem był także księżę kurlandzki Ferdynand Kettler¹⁰⁶. Przyjeżdżali również krewni i zaprzyjaźnieni z Sobieskimi przedstawiciele magnaterii, choć wizyty udokumentowane w źródłach odnoszą się do czasów, gdy Marii Klementyny nie było już

⁹⁸ Franciszek Ludwik von Pfalz-Neuburg do Jakuba Sobieskiego [b.m., b.d.], NGAB, f. 694, o. 12, rkps 285, k. 17r–v; Franciszek Ludwik von Pfalz-Neuburg do Jakuba Sobieskiego, Wrocław, 23 XII 1712, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 285, k. 18r–19r; Maria Kazimiera do Jakuba Sobieskiego [b.m.], 30 VII [?], NGAB, f. 694, o. 12, rkps 176, k. 113r–118v; S. Baeumler, E. Brockhoff, M. Henker: *Von Kaisers Gnaden*. Neuburg an der Donau 2005, s. 370; W. Urban: *Zarys dziejów diecezji wrocławskiej*. Wrocław 1962, s. 194.

⁹⁹ Franciszek Ludwik von Pfalz-Neuburg do Jakuba Sobieskiego, Wrocław, 30 III 1722, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 285, k. 30; Franciszek Ludwik von Pfalz-Neuburg do Marii Kazimiery Sobieskiej, Wrocław, 12 II 1713, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 285, k. 19r.

¹⁰⁰ Franciszek Ludwik von Pfalz-Neuburg do Jakuba Sobieskiego, Wrocław, 7 III 1692, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 285, k. 3r–v; Maria Kazimiera Sobieska do Jakuba Sobieskiego, Nysa, 4 IX 1720, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 296, k. 233–234; Maria Kazimiera Sobieska do Jakuba Sobieskiego, Nysa, 26 IX 1720, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 296, k. 235–236; Maria Kazimiera Sobieska do Jakuba Sobieskiego, Nysa, 27 IX 1720, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 296, k. 237–238.

¹⁰¹ Franciszek Ludwik von Pfalz-Neuburg do Jakuba Sobieskiego, Nysa [b.d.], NGAB, f. 694, o. 12, rkps 285, k. 24r–v; Franciszek Ludwik von Pfalz-Neuburg do Jakuba Sobieskiego, Nysa, 6 XII 1716, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 285, k. 25.

¹⁰² Rejestr podarunków. APWr, Biskupstwo wrocławskie, nr 62, k. 27; Maria Kazimiera Sobieska do Jakuba Sobieskiego, Nysa, 26 XI 1722, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 296, k. 289.

¹⁰³ Aleksander Sobieski do Jakuba Sobieskiego [b.m., b.d.] NGAB f. 694, o. 12, rkps 348, k. 41r–v; Konstanty Sobieski do Jakuba Sobieskiego, Wrocław, 21 IX [?], NGAB f. 694, o. 12, rkps 350, k. 34r.

¹⁰⁴ W. Roszkowska: *Oława...*, s. 51.

¹⁰⁵ Aleksander Sobieski do Jakuba Sobieskiego [b.m., b.d.], NGAB f. 694, o. 12, rkps 348, k. 3; W. Roszkowska: *Konstanty Sobieski królewicz polski*. W: *Studia z dziejów epoki Jana III Sobieskiego*. Red. K. Matwijowski. Wrocław 1984, s. 149–150; W. Roszkowska: *Oława...*, s. 56–57; P. Miller: *Żona dla Pretendenta, rzecz o Marii Klementynie Sobieskiej*. Tłum. A. Przedpełska-Trzeciakowska. Warszawa 1968, s. 44.

¹⁰⁶ Jakub Sobieski do Ernesta Wollsona, Oława, 27 II 1717, AGAD, AR III, rkps 38a, k. 9.

w Oławie¹⁰⁷. Przybywali tam również Polacy ciekawi tego miejsca i spotkania z królewiczem Jakubem¹⁰⁸.

„Królewnie” wyjeżdżały z rodzicami do Austrii. Maria Karolina na pewno towarzyszyła matce w jej podróżach do uzdrowisk¹⁰⁹. Można się spodziewać, że czasem jechała z nimi także Maria Klementyna. Zapewne spotkały tam kuzynki, arcyksiężniczki i ciotkę, cesarzową Eleonorę. Była to także okazja do szlifowania zasad etykiety i spotkań z osobami z najwyższego towarzystwa europejskiego. We wrześniu 1717 roku królewicz wraz całą rodziną udał się z pielgrzymką do jednego z podwieńskich kościołów, w którym czczono obraz Najświętszej Marii Panny¹¹⁰. Nie ma powodu, by sądzić, że nie pojechały tam wówczas „królewnie”.

W takim otoczeniu Maria Klementyna z pewnością miała możliwość obserwować, a z czasem naśladować damy reprezentujące najlepsze obyczaje i zasady etykiety. Nawet jeżeli – co oczywiste – „królewnie” nie były jako dzieci i młodziutkie panny dopuszczane do wszystkich rozrywek dworu ani nie przebywały w towarzystwie dorosłych nazbyt często, to okazji do spotkań i czerpania wzorów było wystarczająco dużo, by nauczyć się zachowania odpowiedniego dla damy z najwyższych kręgów społecznych. Niemałą rolę w utrwaleniu zasad obowiązujących w towarzystwie odegrała zapewne guwernantka. Musiało tak być tym bardziej, że królewicz Jakub starał się utrzymać swój dwór na wysokim poziomie, tak by odpowiadał jego książęcej pozycji i stanowił potwierdzenie królewskiej przeszłości rodu.

Jadwiga Elżbieta z pewnością zadbała o odpowiednią edukację swoich córek, zwłaszcza uczyć je dobrych obyczajów i nienagannego zachowania, jako że sama właśnie takie wychowanie otrzymała. Ona i jej siostry wiele godzin spędzały na nauce niemieckiego, łaciny, włoskiego i tańca, a także zasad etykiety – uczono je używania stosownych zwrotów grzecznościowych i tytułatury, dygania, podawania dłoni, trzymania wachlarza, radzenia sobie z trenem sukni, nawet sposobu siadania i trzymania się prosto przy stole; pilnowano, by ona i jej siostry nie jadły z otwartymi ustami lub nie zamyślały się przy stole. Wychowanie córek elektorskich nie było pozbawione kar; z całą surowością odnoszono się do wszelkich przejawów krnąbrności – dzieci z wysoko uplasowanych rodzin nie były cho-

¹⁰⁷ J. Rafałowiczówna: *A z Warszawy nowiny te... Listy do Elżbiety Sieniawskiej 1710–1720*. Oprac. B. Popiołek. Kraków 2000, s. 181–182; B. Popiołek: *Kobiety świat...*, s. 312; W. Roszkowska: *Oława...*, s. 80.

¹⁰⁸ *Polskie podróże po Śląsku w XVIII i XIX wieku*. Oprac. A. Zieliński. Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1974, s. 30, 33; R. Eysymontt, A. Zieliński: *Wizerunki Oławy...*, s. 23–25; B. Popiołek: *Kobiety świat...*, s. 261.

¹⁰⁹ Maria Kazimiera do Jakuba Sobieskiego [b.m.], 20 VIII [?], NGAB f. 694, o. 12, rkps 178, k. 61r–64v.

¹¹⁰ J. Rafałowiczówna: *A z Warszawy nowiny te...*, s. 157.

wane łagodniej niż inne. Jadwigę Elżbietę karano zakazem opuszczania pokoju, siedzeniem na ziemi, a w ostateczności różgami. Pod nieobecność matki kary wyznaczała ochmistrzyni¹¹¹. Nic nie wiadomo o karach na oławskim dworze, choć wobec nieposłuszeństwa dorosłej już Marii Kazimiery rodzice przestali się do niej odzywać, ale do tej sytuacji przyjdzie jeszcze wrócić.

Dzięki mecenatowi artystycznemu swych krewnych „królewnie” miały okazję zapoznać się z muzyką i teatrem, które były wielką pasją ich babki, ojca, stryjów i wuja¹¹². Może Maria Karolina i Maria Klementyna brały udział w przedstawieniach organizowanych w Oławie i oglądały występy artystów we Wrocławiu, którym patronowali Konstanty Sobieski i Franciszek Ludwik von Pfalz-Neuburg. W 1723 roku w tamtejszym domu gry w piłkę otwarto salę operową, a dwa lata później sprowadzono włoską trupę operową Antonia Peruzziego występującą dotąd w Czechach i Austrii. Jej primadonną była Anna Maria Giusti, niegdyś główna śpiewaczka z rzymskiego dworu królowej Marii Kazimiery i Aleksandra Sobieskich, gdzie prężnie działał teatr, a królewicz Aleksander okazał się utalentowanym reżyserem i scenarzystą. Na Śląsku opiekunem śpiewaczki był królewicz Konstanty. By zainteresować towarzystwo wrocławskie występami, dokonano najpierw uroczystego przejazdu ulicami miasta¹¹³.

Może młodsze „królewnie” poznały babkę ze strony matki, elektorową Elżbietę Amalię, która kilkakrotnie odwiedzała syna we Wrocławiu¹¹⁴. Nie miały natomiast okazji poznać królowej Marii Kazimiery, która zmarła w 1716 roku. Po jej zgonie wydawało się konieczne, by królewicze pojechali do Blois i zamknęli dwór matki. Ostatecznie podjęto decyzję, że obowiązek ten spadnie na barki najstarszej „królewni”, która z pomocą zaufanych sług świetnie wywiązała się z tego niełatwego zadania. Wkrótce w Oławie zaczęto przygotowywać się do przyjazdu Marii Kazimiery¹¹⁵. Nie wiadomo, czy piętnastoletnia Maria Klementyna wypatrywała chwili, gdy spotka się z zupełnie nieznaną siostrą. Choć w Oławie szykowano się do jej przyjęcia¹¹⁶, to jednak Maria Kazimiera najpierw trafiła do Nysy, rezydencji jej wuja Franciszka Ludwika von Pfalz-Neuburg¹¹⁷. Właśnie tam na spotkanie z nią pojechały młodsze siostry, co potwierdza korespondencja Marii Karoliny.

¹¹¹ L. Pfandl: *Karl II. Das Ende der spanischen Machtstellung in Europa*. München 1940, s. 289–291.

¹¹² R. Eysymontt, A. Zieliński: *Wizerunki Oławy...*, s. 22–23.

¹¹³ W. Roszkowska: *Oława...*, s. 140, 143, 145–147, 149–153, 157–160.

¹¹⁴ K. Matwijowski: *Uroczystości, obchody i widowiska w barokowym Wrocławiu*. Wrocław–Warszawa–Kraków 1969, s. 54.

¹¹⁵ Jakub Sobieski do Ernesta Wollsona, Oława, 19 II 1716, BOss, rkps 1622, k. 33r; Jakub Sobieski do Ernesta Wollsona, Oława, 3 VIII 1716, BOss, rkps 1622, s. 34r–v; K. Piwarski: *Królewicz Jakub...*, s. 66.

¹¹⁶ W. Roszkowska: *Oława...*, s. 101.

¹¹⁷ Maria Kazimiera Sobieska do Jakuba Sobieskiego, Nysa, 5 X 1716, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 299, k. 5r.

Nie ma też śladu korespondencji siostr z czasów pobytu Marii Kazimierzy w Rzymie i Blois, ale podkreślić należy, iż późniejsze listy też nie są znane, a tymczasem Maria Klementyna wyraźnie pisała, iż utrzymuje kontakt z siostrami. Zatem nie można powiedzieć nic pewnego na temat ewentualnej wcześniejszej wymiany korespondencji pomiędzy nimi. Niemniej właśnie z listów Marii Klementyny z czasów jej małżeństwa wynika, że obie siostry – najstarsza i najmłodsza – bardzo się polubiły. Jaką pozycję zajmowała w tym układzie Maria Karolina, nie wiadomo, ale w jakiś czas po wyjeździe Marii Klementyny dwie pozostałe w Oławie „królewnisie” połączyła wspólna, bardzo trudna walka o zamążpójście¹¹⁸. Nie można wykluczyć, że starsze siostry polubiły się od pierwszej chwili, ale z pewnością zbliżył je trudny czas tułaczki ojca, a potem śmierć matki. Samotne, pozbawione miejsca w sercu i myślach królewicza Jakuba, były zdane same na siebie i to spoiło ich relację. Choć nie wychowywały się razem, udało im się zbudować bliskość. Może dystans i oschłość ze strony rodziców spowodowały, że dawały sobie wzajemne oparcie. Wydaje się, że to Maria Klementyna okazywała siostronom czułość i otworzyła dla nich serce.

Trzeba podkreślić, że Maria Kazimiera po przybyciu do Oławy nie została dobrze przyjęta przez tamtejsze towarzystwo. Zarzucano jej dumę i dąsy¹¹⁹, a nie podobało się nawet to, że regularnie piła kawę¹²⁰. Jedyną bliską jej osobą i łącznikiem z dawnym życiem była Eufrozyna Sardi, która przyjechała tam razem z nią¹²¹. W tej sytuacji czułość i sympatia Marii Klementyny miały z pewnością ogromną wartość.

Królowa Maria Kazimiera do ostatnich dni życia martwiła się brakiem dziecka wielkiego nazwiska jej małżonka. Ubolewała, iż jej synowie nie doczekali się męskiego potomstwa. Trzeba jednak podkreślić, iż narzekała na bezżenny stan młodszych królewiczów, natomiast nigdy nie zarzuciła Jadwidze Elżbiecie, że nie urodziła dłużej żyjącego syna. Po powrocie Jakuba z niewoli kilkakrotnie pojawiła się nadzieja na następne dzieci. Królowa Maria Kazimiera powątpiewała, by Jadwiga Elżbieta, wówczas trzydziestoparoletnia, zaszła jeszcze w ciążę. Monarchini twierdziła, że jest to mało prawdopodobne, skoro synowa od tak

¹¹⁸ A. Skrzypietz: *Królewscy synowie...*, s. 561–566.

¹¹⁹ W. Roszkowska: *Oława...*, s. 103–104.

¹²⁰ Maria Kazimiera Sobieska do Jakuba Sobieskiego, Rzym, Oława, 20 VIII 1718, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 296, k. 201r-v. Również Jan III lubił kawę. M. Ferenc: *Czasy nowożytne. W: Obyczaje w Polsce od średniowiecza do czasów współczesnych*. Red. A. Chwalba. Warszawa 2005, s. 156.

¹²¹ Maria Kazimiera Sobieska do Jakuba Sobieskiego [b.m., b.d.], NGAB, f. 694, o. 12, rkps 296, k. 204r–205r; Maria Kazimiera Sobieska do Jakuba Sobieskiego, Oława, 18 VII 1719, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 296, k. 208r–209r; Maria Kazimiera Sobieska do Jakuba Sobieskiego, Oława, 19 VIII 1719, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 296, k. 206r–207r.

dawna nie była brzemienna¹²². Obawiała się, że po tak długiej przerwie byłoby to niezdrowe, a gdy otrzymała wieści o brzemienności synowej, miała nadzieję, że to pomyłka¹²³. Jednak z korespondencji rodzinnej wynika, iż królewiczowa kilkakrotnie zachodziła jeszcze w ciążę, a przynajmniej tak przypuszczała, jako że tylko raz pojawia się informacja o bardzo trudnym porodzie i poważnym zagrożeniu życia Jadwigi Elżbiety¹²⁴. W pozostałych przypadkach mogły to być poronienia lub oznaki choroby przypominające brzemiennność. W tym jednym przypadku w 1711 roku, gdy poród nastąpił, nie było wzmianki o dziecku, więc pewnie urodziło się martwe¹²⁵. Ostatnia informacja o ciąży Jadwigi Elżbiety pochodzi z 1714 roku¹²⁶, jednak gdy okazało się, że synowa nie spodziewa się dziecka, Maria Kazimiera filozoficznie podsumowała, iż ciąża ta była „bardziej upragniona niż oczekiwana”¹²⁷. Trudno stwierdzić, czy królewiczowa rzeczywiście spodziewała się wówczas dziecka, co należy podkreślić zarówno dlatego, że królewiczowa często chorowała, jak i dlatego, iż w przyszłości Maria Klementyna będzie miewała podobne objawy, wprowadzające w błąd nie tylko ją, ale nawet lekarzy, którzy nie byli w stanie określić, czy to ciąża, czy nie. W czasach, gdy nie można było chemicznie sprawdzić ani potwierdzić brzemienności, oczekiwano na jej pierwsze domyślne objawy – zatrzymanie miesiączki, obrzmienie piersi, czasem brzucha, złe samopoczucie (nudności, brak lub zwiększenie apetytu, zmienność nastroju, senność). Jednak wszystkie one mogły być także znakiem różnorodnych chorób, a nawet nerwowości wywołanej presją otoczenia oczekującego, że kobieta zajdzie w ciążę i urodzi – najlepiej męskiego – potomka. Zatem na pewność i potwierdzenie, iż dziecko rozwija się w łonie kobiety, trzeba było poczekać aż do chwili, gdy poczuje ona jego ruchy. Zwłaszcza przy pierwszej ciąży trwało to długo, a dodać wypada, że na pojawienie się tych oznak wpływało także nastawienie kobiety, zwłaszcza, gdy bardzo pragnęła zająć w ciążę i urodzić dziecko. Zatem kłopoty z oznaczeniem ciąży nie były niczym niezwykłym, a przysporzyć mogły rozterek zarówno małżonkom, jak i medykom¹²⁸. Często,

¹²² Maria Kazimiera do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 23 V [?], NGAB, f. 694, o. 12, rkps 174, k. 58r–60v.

¹²³ Maria Kazimiera do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 17 VIII [?], NGAB, f. 694, o. 12, rkps 172, k. 38r–v.

¹²⁴ Maria Kazimiera do Jakuba Sobieskiego [b.m.], 25 IX [?], NGAB, f. 694, o. 12, rkps 173, k. 97r–99r.

¹²⁵ Maria Kazimiera do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 25 IV [?], NGAB, f. 694, o. 12, rkps 174, k. 32r–34r.

¹²⁶ Maria Kazimiera do Jakuba Sobieskiego [b.m.], 17 IV [?], NGAB, f. 694, o. 12, rkps 176, k. 39r–43v.

¹²⁷ Maria Kazimiera do Jakuba Sobieskiego [b.m.], 5 V [?], NGAB, f. 694, o. 12, rkps 176, k. 65r–70r.

¹²⁸ Maria Kazimiera do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 19 IX [?], NGAB, f. 694, o. 12, rkps 174, k. 161r–167v.

przy mniejszej wyrozumiałości otoczenia stawały się też źródłem upokorzenia dla kobiety¹²⁹. W wypadku Jadwigi Elżbiety widać wyraźnie, że choć Maria Kazimiera pomyliła się i synowa zaszła w ciążę po powrocie męża z niewoli, to jednak kobiece doświadczenie królowej – wielokrotnie brzemiennej – przeważało nad opiniami lekarzy. Monarchini sądziła nawet, że kłopoty i macierzyńskie porażki synowej płyną z przemęczenia organizmu¹³⁰ lub wyrzutów sumienia wywołanych tym, że nie dała mężowi dziedzica¹³¹. Pocięszała Jakuba, że nie jest to choroba śmiertelna¹³², ale zalecała konsultacje u biegłych medyków¹³³ oraz kurację wodoleczniczą¹³⁴.

Królowa wdowa nieustannie zamyślała o wspaniałej przyszłości wnuczek i martwiła się, by nic nie przeszkodziło ich świetnym małżeństwom¹³⁵. Marzyła, by wszystkie zostały wielkimi królowymi¹³⁶. Ten temat nieustannie pojawiał się w korespondencji babki, a nabrał wagi od chwili, gdy nieodpowiednio ożenił się królewicz Konstanty, a coraz starsze „królewnisie” wchodziły w wiek stosowny do małżeństwa. Prawdopodobnie jako pierwsze zrodziły się pomysły, by najstarsza z sióstr, Maria Kazimiera, poślubiła Karola XII¹³⁷. Później królewicz Jakub roił o wydaniu jednej z córek za Fryderyka Augusta, syna Augusta II¹³⁸, a innej – za carewicza Aleksego, syna Piotra I¹³⁹. Propozycje te nie podobały się ani potencjalnym kandydatom i ich ojcom, ani Habsburgom. Królową przeraziły projekty wydania wnuczki za carewicza i od razu zastrzegła, że nie będzie to Maria Kazimiera¹⁴⁰. Potem zaś snuła plany, by wnuczki poślubiły książąt francu-

129 G. Tremlett: *Katarzyna Aragońska, hiszpańska królowa Henryka VIII*. Tłum. E. Skowrońska. Kraków 2013, s. 147–149.

130 Maria Kazimiera do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 9 VIII [?], NGAB, f. 694, o. 12, rkps 173, k. 78r–80v.

131 Maria Kazimiera do Jakuba Sobieskiego [b.m.], 2 VII [?], NGAB, f. 694, o. 12, rkps 174, k. 79r–v.

132 Maria Kazimiera do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 9 VIII [?], NGAB, f. 694, o. 12, rkps 173, k. 78r–80v.

133 Maria Kazimiera do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 19 IX [?], NGAB, f. 694, o. 12, rkps 174, k. 161r–167v.

134 Maria Kazimiera do Jakuba Sobieskiego [b.m.], 10 X [?], NGAB, f. 694, o. 12, rkps 174, k. 177r–178v; Maria Kazimiera do Jakuba Sobieskiego [b.m.], 22 IV [?], NGAB, f. 694, o. 12, rkps 178, k. 39r–44v; Maria Kazimiera do Jakuba Sobieskiego [b.m.], 18 VII [?], NGAB, f. 694, o. 12, rkps 176, k. 80r–93r.

135 Maria Kazimiera do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 13 II 1712, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 175, k. 12r–18r.

136 Maria Kazimiera do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 18 VI [?], NGAB, f. 694, o. 12, rkps 161, k. 65r–76r.

137 W. Konopczyński: *Polska a Szwecja od pokoju oliwskiego do upadku Rzeczypospolitej 1660–1795*. Warszawa 1924, s. 74. Karol obiecywał, że się ożeni, gdy zakończy wojnę.

138 Jakub Sobieski do Konstantego Szaniawskiego, Troppau, 12 VI 1708, BCzart, rkps 453, k. 217; J.A. Gierowski: *W cieniu Ligi Północnej*. Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1971, s. 53, 378.

139 J. Feldman: *Polska w dobie wojny północnej 1704–1709*. Kraków 1925, s. 274–276; J.A. Gierowski: *W cieniu...*, s. 28, 375.

140 Maria Kazimiera do Jakuba Sobieskiego [b.m., b.d.], NGAB, f. 694, o. 12, rkps 170, k. 53r–55v; Maria Kazimiera do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 13 IX [?], NGAB, f. 694, o. 12, rkps 170, k. 176r–178v; Maria Kazimiera do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 15 IX [?], NGAB, f. 694, o. 12, rkps 172, k. 49r–51r.

skich, Maria Kazimiera – Ludwika Henryka, prawnuka Wielkiego Kondeusza, a Maria Klementyna – Ludwika Aleksandra, hrabiego Tuluzy¹⁴¹. Ten pierwszy to daleki kuzyn Ludwika XIV, a drugi to legitymizowany syn tegoż króla, urodzony w 1678 roku, zatem dwadzieścia trzy lata starszy od Marii Klementyny. Ta różnica wieku nie stanowiła przeszkody, choć nawet w tamtej epoce nie była bez znaczenia i tego rodzaju związki przyjmowano niechętnie¹⁴². W swoje starania o zamążpójście wnuczek królowa z powodzeniem zaangażowała również papieża¹⁴³.

Szukając kandydatów na małżonka dla swej ulubienicy, ale też najstarszej spośród córek królewicza Jakuba, zatem pierwszej do wydania za mąż, królowa otrzymała propozycję, która napełniła jej serce radością i nadzieją – na jej rzymskim dworze pojawili się wysłannicy Jakuba III Stuarta. Najpierw rozmawiali z wnuczką, która zobowiązała się przedstawić ich babce¹⁴⁴. Mogło to stanowić rekonesans poprzedzający rozmowy matrymonialne. Królowa uznała jednak, że sprawa nabrała rumieńców. Twierdziła, że jej kapelan Lewis Innes i Butler, pracują nad doprowadzeniem do końca tego projektu¹⁴⁵.

Co prawda Stuart nie posiadał królestwa, ale Maria Kazimiera uważała go za prawowitego władcę niesłusznie pozbawionego korony i liczyła na jego powrót na tron. Była przekonana o przywiązaniu królowej Anny do brata i miała nadzieję, że odda ona koronę Jakubowi, a nie elektorowi hanowerskiemu¹⁴⁶. Maria Kazimiera zachwycała się świetnością dworu Stuartów w Saint-Germain-en-Laye, zapewniając syna, iż mają oni poparcie Kościoła i Francji¹⁴⁷. Okazało się, że królewicz Jakub jest temu związkowi przeciwny¹⁴⁸. Cesarzowa Eleonora sprzeciwiła się wyraźnie planom tego mariażu, jako wielce niekorzystnym dla przyszłości i pozycji „królewnisi”¹⁴⁹. W całą sprawę wtrąciła się również pani de Maintenon, zapewniając Marię Kazimierę, iż skoro stanął pokój – po zakończeniu

¹⁴¹ Maria Kazimiera do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 12 XI [?], NGAB, f. 694, o. 12, rkps 170, k. 106r–107v.

¹⁴² Maria Kazimiera do Jakuba Sobieskiego [b.m.], 20 II [?], NGAB, f. 694, o. 12, rkps 175, k. 19r–20r; Maria Kazimiera do Jakuba Sobieskiego [b.m.], 27 II [?], NGAB, f. 694, o. 12, rkps 175, k. 21r–22v.

¹⁴³ Maria Kazimiera do Jakuba Sobieskiego [b.m.], 26 III [?], NGAB, f. 694, o. 12, rkps 175, k. 30r–31r; Maria Kazimiera do Jakuba Sobieskiego [b.m.], 25 III [?], NGAB, f. 694, o. 12, rkps 178, k. 30r–30ar.

¹⁴⁴ Maria Kazimiera Sobieska do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 18 VII 1711, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 296, k. 58r–59r.

¹⁴⁵ Maria Kazimiera do Jakuba Sobieskiego [b.m., b.d], NGAB, f. 694, o. 12, rkps 176, k. 144r–145r.

¹⁴⁶ Maria Kazimiera do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 1 X [?], NGAB, f. 694, o. 12, rkps 176 k. 134r–135r; J.P. Kenyon: *The Stuarts...*, s. 204.

¹⁴⁷ Maria Kazimiera do Jakuba Sobieskiego [b.m.], 12 XII [?], NGAB, f. 694, o. 12, rkps 175, k. 86r–90r; V. Cohen: *Europe and England 1715–1815*. London 1947, s. 11; F.J. Weaver: *Europe and England 1494–1715*. London 1946, s. 286–287.

¹⁴⁸ [?] Butler do Marii Beatrycze, Paryż, 12 XII 1711, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 379, k. 1r–3r.

¹⁴⁹ K. Piwarski: *Królewicz Jakub...*, s. 63.

wojny o sukcesję hiszpańską – wzrastają szanse na powrót Stuarta na tron¹⁵⁰. Najwyraźniej Francja opowiadała się za małżeństwem Sobieskiej z Jakubem III. Ponoć Maria Beatrycze była temu projektowi przychylna, ale Stuart stawiał wygórowane warunki finansowe¹⁵¹. Mimo to Maria Kazimiera wysłała do Saint-Germain portret najstarszej wnuczki. Natomiast Butler miał wprost powiedzieć, iż Stuart potrzebuje narzeczonej z dużym posagiem, gdyż jego powrót na tron jest bardzo wątpliwy¹⁵². Zapewne plotki o tych projektach rozchodziły się w gronie krewnych „królewnisi”. Prawdopodobnie na temat tego małżeństwa Maria Beatrycze pisała do owdowiałej królowej hiszpańskiej, Marii Anny von Pfalz-Neuburg, siostry Jadwigi Elżbiety, a ta z kolei donosiła o wszystkim bratu, biskupowi wrocławskiemu Franciszkowi Ludwikowi¹⁵³. Nie bez znaczenia był fakt, że Maria Anna była matką chrzestną Marii Kazimiery i los chrześniaczki nie był jej obojętny¹⁵⁴. Swoje wdowieństwo królowa hiszpańska spędziła we Francji, utrzymując ścisły kontakt z Wersalem. Być może przedstawiała tam sytuację Sobieskich, a zwłaszcza swych czekających na kandydatów do małżeństwa siostrzenic¹⁵⁵.

Z pewnością kilka argumentów mogło przemawiać za rozważaniem zbliżenia między Sobieskimi a Stuartem. Nadal żyło wspomnienie Jana III jako obrońcy chrześcijaństwa. Krążyły też opowieści o jego legendarnym bogactwie, być może zrodzone podczas wyprawy wiedeńskiej, kiedy wraz z synem wystąpił niesłychanie wystawnie, a jego przepyszne stroje, rzędy końskie i namioty z pewnością były szeroko komentowane – księżęta Rzeszy uczestniczący w wyprawie nie zaprezentowali się równie strojnie i kosztownie¹⁵⁶. Nie bez znaczenia były także koneksje i koligacje Jakuba Sobieskiego i jego córek, mogące przynieść korzyści polityczne. Ponadto utrata tronu oznaczała dla Stuartów tułaczkę i spadek pozycji, by mogli sięgać po najpierwsze księżniczki europejskie – rzecz, której tak długo nie uświadamiała sobie Maria Kazimiera, bo i Sobieskich ten prob-

¹⁵⁰ Maria Kazimiera do Jakuba Sobieskiego [b.m.], 28 IV [?], NGAB, f. 694, o. 12, rkps 176, k. 51r–54r; *Pisma i bumagi Pietra Wielikowo*, tom 11, выпуск 2, Moskwa 1964, s. 561.

¹⁵¹ Maria Kazimiera do Jakuba Sobieskiego [b.m.], 10 XII [?], NGAB, f. 694, o. 12, rkps 176, k. 162ar–163v.

¹⁵² Maria Kazimiera do Jakuba Sobieskiego [b.m.], 26 XI [?], NGAB, f. 694, o. 12, rkps 178, k. 96r–97v.

¹⁵³ Maria Anna do Franciszka Ludwika von Pfalz-Neuburg, Bayonne, 19 XII 1712, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 256, k. 249–255.

¹⁵⁴ Maria Anna do Jakuba Sobieskiego, Madryt, 30 III 1696, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 280, k. 10; Maria Anna do Marii Kazimiery, Madryt, 20 VIII 1699, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 259, k. 2.

¹⁵⁵ Elisabeth Charlotte d'Orléans do Jadwigi Elżbiety Sobieskiej, Wersal, 3 II 1715, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 293, k. 5–6.

¹⁵⁶ A. Skrzypietz: *Zmysły w listach Jana Sobieskiego*. W: *Staropolski ogląd świata. Sarmacki sensualizm*. Red. F. Wolański. Toruń 2017, s. 280–299.

lem dotyczył. Zatem, pisząc o zainteresowaniu wygnanego króla jej ukochaną wnuczką, królowa była dumna i szczęśliwa, rojąc o chwili, gdy Jakub III powróci na tron. Jednak nadzieje monarchini zgasły i rozmów matrymonialnych nie podjęto, zapewne dlatego, iż Stuart miał nadzieję na przejęcie tronu po przyrodniej siostrze Annie. Gdyby wrócił do swego dziedzictwa, potrzebna byłaby mu naręczona niosąca przede wszystkim silny sojusz polityczny, a tego Sobieska dać nie mogła¹⁵⁷.

Dla panującego władcy przedstawicielka drugorzędnego rodu książęcego nie miała wielkiej wartości, ale podstawą wycofania się Stuarta z wcześniejszych poczynań była wysokość posagu, którego zażądał od Sobieskich, nie można było bowiem nawet marzyć o jego wypłacie. Gdy korona angielska spoczęła na skroniach Jerzego hanowerskiego, myśl o ożenku z Sobieską znowu rozkwitła na dworze Stuarta i nawiązano kontakty z Oławą. Świetnie poinformowana cesarzowa Eleonora natychmiast napisała do królewicza Jakuba, że małżeństwo Marii Kazimiery z wygnanym władcą jest nie do pomyślenia¹⁵⁸.

Jednak po pewnym czasie rozmowy między Sobieskimi a Stuartami wznowiono, ale teraz zakładano, że to najmłodsza „królowisia”, Maria Klementyna, pojedzie do Italii i zostanie żoną Jakuba III. Wzbudziło to protesty Wiednia, a nawet próby przeciwdziałania poczynionym przez Sobieskich krokom.



¹⁵⁷ M. Ashley: *England in the Seventeenth Century*. London 1973, s. 249.

¹⁵⁸ Eleonora do Jakuba Sobieskiego, Wiedeń, 28 VIII 1716. W: *Listy różnych historycznie znakomitych osób...*, s. 569.

Pospieszne zaloty

Kontakty nawiązane pomiędzy Stuartami i Sobieskimi w 1711 roku nie zostały zapomniane w Saint-Germain-en-Laye. Po klęsce 1715 roku, pragnąc ratować sprawę syna, Maria Beatrycze rozważała jego ożenek. Liczono bowiem, że narodziny następcy tronu, ożywią nadzieje stronników Stuarta i podtrzymają ich gasnącego ducha. James Fitzjames, diuk Berwick, przyrodni brat Jakuba III, utalentowany dowódca i człowiek wpływowy, sugerował wówczas, że Henry St. John, lord Bolingbroke, powinien udać się do Blois, „by zobaczyć śliczną pannę (Miss)”¹⁵⁹, a więc Marię Kazimierę, która od roku mieszkała tam ze swą babką. Co prawda w biografii Marii Beatrycze podano, iż chodziło o Marię Klementynę, ale jest to błąd wynikający z późniejszego małżeństwa Jakuba III właśnie z nią. Maria Klementyna nigdy nie była we Francji. U boku Marii Kazimierzy mieszkała tylko jej najstarsza wnuczka i imienniczka. Zatem to jej kandydatura była ponownie rozważana w Saint-Germain. Jednak nie wiadomo, czy jakiś wysłannik dotarł do Blois; w każdym razie nie ma po takiej wizycie śladu w korespondencji ani babki, ani wnuczki, a z pewnością taki rekonesans zostałyby przez którąś z nich odnotowany

Rozglądając się za narzeczoną dla syna, Maria Beatrycze rozważała także możliwość jego ożenku z Habsburżanką. Zapewne wierzyła, że odpowiednio wysoka parantela wzmocni jego szanse na powrót na tron. Ponoć w tym czasie Karol VI nie był wrogo nastawiony do wygnanych Stuartów i dopuszczał możliwość wydania za Jakuba III którejś z siostrzenic¹⁶⁰. Na dworze wiedeńskim chowały się dwie córki Józefa I. Maria Józefa, o której małżeństwie z saskim księciem i królewiczem polskim, Fryderykiem Augustem, mówiono już od jakiegoś czasu, choć ślub zawarto dopiero w roku 1719. Jej młodsza siostra Maria Amalia miała zostać żoną Wiktora Amadeusza Sabaudzkiego, a ostatecznie wyszła za elektora bawarskiego, Karola Alberta, ale małżeństwo to zawarto dopiero w roku 1722. Zatem w roku 1715 obie arcyksiężniczki – szesnastoletnia Maria Józefa i czter-

¹⁵⁹ Cyt. za: M. Haile: *Queen Mary of Modena. Life and Letters*. London–New York 1905, s. 459.

¹⁶⁰ Ibidem, s. 458.

nastoletnia Maria Amalia były niezamężne. Córka Karola VI przyszła na świat w maju 1717 roku. Dodać trzeba, iż od 1713 roku obowiązywała sankcja pragmatyczna, zgodnie z którą tron cesarski dziedziczyć miały dzieci – również córki – Karola VI, z pominięciem córek Józefa I. Zatem małżeństwo Marii Józefy lub Marii Amalii z wygranym Stuartem było dla panującego cesarza niezłym pomysłem. Mógłby rozważać poparcie jego wysiłków w odzyskaniu tronu brytyjskiego albo przynajmniej używać takiej możliwości jako groźby dyplomatycznej wobec dworu hanowerskiego. Jakub III miał za mało siły, by pokusić się o tron cesarski, póki nie odzyskał własnego, a po przejściu brytyjskiego nie byłby już cesarskim zainteresowany, zatem Karol VI nie musiałby się go obawiać jako konkurenta dla własnych dzieci. Być może nie bez znaczenia dla cesarza było i to, iż taki związek jednej z siostrzenic pogrążyłby ją politycznie i nie dawał żadnego wsparcia drugiej z siostr bez względu na to, kogo miałyby poślubić, zatem ich szanse na przejście korony cesarskiej przepadłyby. Jednak poza krótką wzmianką więcej informacji na temat tych zamysłów Marii Beatrycze nie ma¹⁶¹. Być może dwór wiedeński nie podjął wcale rozmów, wątpić należy w to, by chciała wspierać je cesarzowa matka, Eleonora, i skazać jedną z wnuczek na niepewny los wygnanej monarchini. Tymczasem związek z Sobieskimi miał być – jak się wydawało – korzystny dla Stuarta z powodów finansowych i przynieść wsparcie polityczne ze strony rodziny Wittelsbachów z linii von Pfalz-Neuburg, a także elektora bawarskiego, Maksymiliana Emmanuela, męża jej ciotki, Teresy Kunegundy Sobieskiej, a przede wszystkim kuzynki, królowej hiszpańskiej, Elżbiety Farnese.

W nawiązaniu relacji z Sobieskimi Maria Beatrycze oparła się na kontaktach swojego kapelana Lewisa Innes¹⁶² z jezuitami wiedeńskimi, a konkretnie ojcem Davidem Partmannem¹⁶³. Swoje zasługi w doprowadzeniu do małżeństwa Stuarta i Sobieskiej podnosiła później także Teresa Pamfili, choć nie wiadomo, jaką rolę odegrała¹⁶⁴. Pośrednikiem w kontaktach dworu oławskiego z Saint-Germain mógł być też palatyn Karol III Filip, brat Jadwigi Elżbiety¹⁶⁵. O ewentualnych kontaktach hiszpańskiej królowej wdowy Marii Anny z bratem, biskupem wrocławskim Franciszkiem Ludwikiem, była już mowa.

W 1716 roku rozważania dotyczące córki królewicza Jakuba podjęto na nowo, ale wówczas mówiono już nie o Marii Kazimierze, lecz o Marii Klementynie,

¹⁶¹ Cyt. za: *ibidem*, s. 459.

¹⁶² *Ibidem*, s. 458.

¹⁶³ T. Westrin: *Det sista giftermålsanbudet till Karl XII*. Lund 1913, s. 252.

¹⁶⁴ Teresa Pamfili do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 6 IX 1721, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 273, k. 107r–v; Teresa Pamfili do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 7 I 1722, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 273, k. 108r–v.

¹⁶⁵ G.O. Gürtler: *Kalkulacja polityczna czy racja stanu? Kulisy pobytu w Innsbrucku wnuczki Jana III Sobieskiego*. Tłum. M. Chudzicka, J. Fudalej, U. Świtka. Lublin 1991, s. 8.

najmłodszej i najbardziej przezeń kochanej. Z opisu wynika, że tym razem rzeczywiście chodziło właśnie o Marię Klementynę. Pisano, że księżniczka ma dwie starsze siostry, które za zgodą cesarza poślubią dziedzica Modeny i księcia Guastalli. W liście zawarto też opis najmłodszej „królewnisi”, piętnastoletniej, ukochanej przez ojca. Według tego przekazu Maria Klementyna była dowcipna i bystra, pogodnego usposobienia i humoru, bardzo drobnej sylwetki i harmonijnej budowy ciała. Jej powierzchowność była przyjemna i miła dla oka¹⁶⁶. Pośrednikiem w kontaktach pomiędzy Stuartami i Sobieskimi był Michel Chateaudoux¹⁶⁷, który służył najpierw na dworze królowej Marii Kazimierzy, a potem w Oławie. Dzięki niemu do Saint-Germain dotarły informacje, iż Maria Klementyna otrzyma milion liwrów posagu, 800 tysięcy natychmiast po ślubie i 200 tysięcy, które spłacone zostaną później¹⁶⁸. Domyślać się należy, że ta druga suma związana była ze spłatą zastawu oławskiego. W chwili, gdy księstwo wróciłoby do cesarza – a stać się tak musiało, gdyż dziedziczyć je mógł jedynie męski potomek – Wiedeń zobowiązany był do zwrotu sumy zastawnej w ręce córek Jakuba Sobieskiego. Jednak już na tym etapie dostrzec można pewne kombinacje ze strony królewicza – albo koloryzowano rzeczywistość, albo zamierzano nierówno podzielić sumę zastawną pomiędzy jego córki, kwota zastawu bowiem wносиła 500 tysięcy talarów, które po podziale na trzy jako żywo nie dawały 200 tysięcy. Trzeba to podkreślić wyraźnie, gdyż targi o wypłatę posagu Marii Klementyny będą trwać długo i stanowić przedmiot rosnącego pomiędzy Stuartem a Sobieskim napięcia.

Kontakty obu tych rodzin natychmiast wywołały odzew w Wiedniu. Niegdyś cesarzowa Eleonora przestrzegwała królewicza Jakuba, by nie wydawał córki za angielskiego pretendenta. Teraz ponownie tłumaczyła, że korona bez królestwa i monarszy splendor bez pieniędzy są nic niewarte, a zatem księżniczka będzie skazana na tułaczkę i nieszczęścia¹⁶⁹.

Rozważając ewentualne małżeństwo Stuarta, na dworze jego matki szukano także innych kandydatek, a wiązano to z europejskim układem politycznym. Pragnąc wzmocnić pozycję wygnanca wśród kandydatek do małżeństwa, rozważano osobę jednej z siostrzenic Piotra I. Najstarsza z córek Iwana V, trzy lata starsza od Jakuba III, Katarzyna, w kwietniu 1716 roku wyszła za mąż za Karola

¹⁶⁶ Michel Chateaudoux do Marii Beatrycze i Lewisa Innesa [b.m.], 22 IX 1716, RA SP Main, rkps 12, k. 12.

¹⁶⁷ M. Haile: *Queen Mary of Modena...*, s. 458.

¹⁶⁸ W pracy angielskiej jego nazwisko zapisano błędnie jako Chateauroux. M. Haile: *Queen Mary of Modena...*, s. 458.

¹⁶⁹ David Partmann do NN, Wiedeń, 1 II 1715, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 315, k. 15r–15v; Z. Libiszowska: *Ród Sobieskich w Europie po śmierci Jana III*. „Śląski Kwartalnik Historyczny. Sobótka” 1980, R. 35, z. 2, s. 363; K. Piwarski: *Królewicz Jakub...*, s. 71.

Leopolda, diuka Meklemburgii-Schwerinu. Jej młodsza siostra Anna w 1710 roku poślubiła Fryderyka Kettlera, władcę Kurlandii, i rok później owdowiała, ale rządziła w księstwie swego męża i o małżeństwie z nią raczej nie mogło być mowy. Natomiast niezamężna była nadal najmłodsza z sióstr, Praskowia, urodzona w 1694 roku; uchodziła co prawda za chorowitą i niezbyt inteligentną, ale związek z carem mógł być dla interesów Stuarta cenny. Nadzieje, które pokładano w Karolu XII i jego ewentualnej interwencji w Anglii, spełzyły właśnie na niczym, zatem to Piotr I – niechętny Jerzemu hanowerskiemu – mógł stanowić cenne wsparcie. Także w tym kontekście można rozważać poszukiwanie kontaktu z Sobieskimi, jako że wcześniej car utrzymywał z nimi bliskie relacje, namawiając Jakuba i Konstantego, by jeden z nich zasiadł na tronie polskim. Królewicze odrzucali te projekty, ale Piotr I nie rezygnował z nadziei na elekcję swojego kandydata.

W 1717 roku wysłannicy Jakuba III mieli ruszyć do Niemiec i Rosji w poszukiwaniu narzeczonej dla swego pana, ale pod tym pretekstem kryła się zapewne także możliwość nawiązania cennych kontaktów politycznych. W tym samym czasie Stuart w drodze z Awinionu do Rzymu zatrzymał się w Modenie u swego wuja Rinalda. Poznał tam kuzynkę Benedettę i zapragnął ją pojąć za żonę. Ten projekt nie podobał się ani papieżowi, ani samemu księciu Modeny, który nie chciał narażać się Ojcu Świętemu, a obawiał się także reakcji cesarza. Zatem pomimo wysiłków Marii Beatrycze do tego małżeństwa nie doszło¹⁷⁰, gdyż pozycja Stuarta była nadzwyczaj niepewna i związek z nim nie każdej rodzinie odpowiadał, a jednocześnie w Saint-Germain oczekiwano wielkiego posagu, którego Rinaldo nie był gotów wypłacić. Miał też Jakub III ewentualne prawa do Modeny i byłoby niewygodne dla księcia Rinalda, by je umacniać wbrew interesom jego syna. Ta reakcja była ciosem dla Marii Beatrycze, która liczyła na zrozumienie i wsparcie ze strony swego stryja. Ponoć w drodze do Rzymu Jakub III zatrzymał się w Parmii i nie jest wykluczone, że może tam zasugerowano mu poszukiwanie żony w Oławie¹⁷¹.

Rekonesans na dworach niemieckich zlecono Charlesowi Woganowi. Samemu wysłannikowi należy poświęcić kilka słów, gdyż zarówno jego misja, jak i późniejszy udział w perypetiach Marii Klementyny nie są bez znaczenia, gdyż przyczynę, dla której właśnie on otrzymał te trudne zadania, wyjaśnić można jego dotychczasowymi losami. Charles Wogan z Rathcoffy pochodził

¹⁷⁰ G.O. Gürtler: *Kalkulacja polityczna...*, s. 8–9.

¹⁷¹ C. Oman: *Mary of Modena*. Bungay 1962, s. 240–241; M. Niemojowska: *Ostatni Stuartowie*. Warszawa 1992, s. 99–100; P. Miller: *Żona dla Pretendent, rzecz o Marii Klementynie Sobieskiej*. Tłum. A. Przedpełska-Trzeciakowska. Warszawa 1968, s. 27; K. Szajnocha: *Wnuka króla Jana III. Dzieła Karola Szajnochy. Szkice historyczne*. Warszawa 1876, s. 308; J. Brenner, J. Meyer: *La France dans le monde au XVIII^e siècle*. Paris 1993, s. 116.

z rodu, którego korzenie sięgały średniowiecza. W 1689 roku William Wogan jako szeryf z Kildare reprezentował to hrabstwo w parlamencie¹⁷². Wuj Charlesa, Richard Talbot, diuk Tyrconell, był wicekrólem Irlandii za Jakuba II. Rodzina związała się ze Stuartami. W 1715 roku po bitwie pod Preston Charles Wogan dostał się do niewoli i przewieziono go do Newgate. W dniu poprzedzającym proces o zbrodnię obrazy majestatu, za co groziła śmierć, Wogan zdołał pokonać strażę i uciec z kilkoma innymi więźniami. Za jego głowę wyznaczono 500 funtów szterlingów nagrody, lecz bezpiecznie dotarł do Francji¹⁷³, skąd „podażył do Rzymu za Jakubem III”¹⁷⁴. Ostatecznie wstąpił do pułku Arthura Dillona, służyli w nim Irlandczycy pozostający na usługach dworu francuskiego.

W listopadzie 1717 roku John Erskine, diuk Mar, informował Wogana, że Jakub III chce się żenić. Uznano ponoć, że zwłaszcza dwie partie są godne rozważenia. Jedną była księżniczka badenśka, córka Ludwika von Baden-Baden, zwanego „Tureckim”, od wielu zwycięstw odniesionych w walce z Portą Otomańską. Urodzona w 1704 roku Augusta Maria Joanna była panną bardzo jeszcze młodą. Druga zaś to księżniczka saska, kuzynka króla polskiego Augusta II. Niełatwo wskazać tę pannę, gdyż dom saski był bardzo rozrodzony, a księżniczek urodzonych pomiędzy 1697 a 1703 rokiem było kilka, zatem trudno ustalić, którą miałby „ogłądać” Wogan¹⁷⁵. Warto też dodać, że nie wszystkie z nich były wyznania katolickiego, co musiało rodzić określone obawy papieża. Ponoć jednemu ze swych przyjaciół Stuart miał powiedzieć, że przyjmie każdą księżniczkę na małżonkę, byleby „nie była straszna”¹⁷⁶.

Diuk Mar podkreślał, że Wogan cieszy się zaufaniem Stuarta i dlatego powierzono mu tak ważną misję, jaką było znalezienie narzeczonej dla króla. Jakub III miał w tej sprawie pisać do królowej Marii Beatrycze. Arthur Dillon, przełożony Wogana, został o tym poinformowany, więc nie było przeszkód, by wysłannik ruszył w drogę. Pojechał do Badenu, a stamtąd do Wiednia. Zadanie, jakie przed Woganem stało, było poufne, zatem jechał *incognito*, bez żadnych rekomenda-

¹⁷² *Mémoire Historique et généalogique sur la Famille de Wogan avec une relations inédite de l'évasion de la princesse Marie-Clémentine Sobieska femme de Jaques III roi de la Grande-Bretagne et d'Irlande (1719)* par A. ÓKelly de Galway. Paris 1896, s. 8–23.

¹⁷³ *Narratives of the Detention, Liberation and Marriage of Maria Clementina Stuart Styled Queen of Great Britain and Ireland with Contemporary Letters and Papers Now for the First Time Published.* Ed. J.T. Gilbert. Dublin 1894, s. VI.

¹⁷⁴ *Mémoire Historique et généalogique...*, s. 38.

¹⁷⁵ W.K. von Isenburg: *Stammtafeln zur Geschichte der europäischen Staaten.* Bd. 1. Berlin 1935, Tafel 48, 52, 57.

¹⁷⁶ C. Oman: *Mary of Modena...*, s. 240–241; M. Niemojowska: *Ostatni Stuartowie...*, s. 99–100; P. Miller: *Zona dla Pretendent...*, s. 27; K. Szajnocha: *Wnuka króla Jana III...*, s. 308; J. Meyer: *La France...*, s. 116.

cji. Oznaczało to, że wejście na dwory, które miał odwiedzić, i zasięgnięcie tam informacji, a tym bardziej ujrzenie księżniczek na własne oczy, było prawnym wyzwaniem. Najwidoczniej wierzone w umiejętności Wogana, które, jak pokazał czas, były rzeczywistością niemałą. Oczekiwano odeń, że dostarczy Stuartowi wieści o wieku, zdrowiu, wyglądzie i usposobieniu panien, a także ich związkach rodzinnych¹⁷⁷. Co ciekawe, w przytaczanym liście nie padły polecenia, by zdobyć informacje o posagu, co oznacza, że Woganowi powierzono zaledwie wstępny rekonesans. Kwestie posagowe nie były bowiem pozbawione znaczenia dla emigracyjnego dworu Stuarta i nie należały w tej epoce do tematów wstydlivych, właśnie od nich zaczynało zwykle poważniejsze rozmowy o projektowanych małżeństwach.

Misja Wogana była tak ogólnym wywiadem, że ludzie z otoczenia Stuarta nie podawali konkretnych miejsc, które miał odwiedzić. Wskazali jedynie dwór badeński, a inne „adresy”, w tym ten w Saksonii, miał otrzymać dopiero w Wiedniu. Jego „kontaktem” był znany na dworze Stuarta jezuita, ojciec Michelangelo Salerno¹⁷⁸, który już wcześniej zasięgać miał stosownych informacji. Jednak zaznaczono wyraźnie, że Wogan powinien odwiedzić wszystkie dwory, „gdzie są młode księżniczki”¹⁷⁹, nie omijając żadnego, a potem zdać dokładną relację ze wszystkiego, co widział. Szyfrowane sprawozdania ze swej podróży miał przysyłać do Rzymu, Bolonii lub Wenecji¹⁸⁰. Diuk Mar podkreślał, że nie bez znaczenia jest wyznanie ewentualnych kandydatek lub – jak należy się domyśleć – gotowość luteranek do konwersji¹⁸¹. Oznacza to, że mimo różnych wątpliwości Jakub Stuart skłonny był poślubić jedynie katoliczkę. Wypada to podkreślić, gdyż w Rzymie obawiano się, że Stuart mógłby rozważać małżeństwo z protestantką, by zbliżyć się do swych brytyjskich poddanych. Zgodnie z zasadą następstwa tronu król angielski nie mógł być katolikiem ani poślubić wyznawczyni katolicyzmu¹⁸². Także na ten aspekt należy zwrócić uwagę, rozważając perypetie poprzedzające jego ślub z Marią Klementyną; dla papieża jej wyznanie było niesłychanie ważne, natomiast z punktu widzenia prawa angielskiego stanowiło kolejną przeszkodę dla powrotu Stuarta na tron przodków.

177 John Erskine, diuk Mar, do Charlesa Wogana, Urbino, 25 XI 1717, RA SP Main, rkps 24, k. 88–89.

178 Ibidem; *Catalogus Defunctorum*. http://www.sjweb.info/arsi/Digital_Repertory.cfm (dostęp: 23.02.2019).

179 John Erskine, diuk Mar, do Charlesa Wogana, Urbino, 25 XI 1717, RA SP Main, rkps 24 k. 88–89. Informację o kontaktach z jezuitami wiedeńskim powtórzono w następnym liście. John Erskine, diuk Mar, do Charlesa Wogana, Urbino, 30 XII 1717, RA SP Main rkps 25, k. 90–91.

180 John Erskine, diuk Mar, do Charlesa Wogana, Urbino, 25 XI 1717, RA SP Main, rkps 24, k. 88–89.

181 John Erskine, diuk Mar, do Charlesa Wogana, Urbino, 30 XII 1717 RA SP Main, rkps 25, k. 90–91.

182 P. Hanczewski: „Patrioci” i „ludzie innego rodzaju”. *Szkockie spory o unię 1707 roku*. Toruń 2010, s. 48–43.

Wogan wyruszył z początkiem nowego roku. Już ze Strasburga informował, że zdobył jakieś listy polecające, jednak nie ujawnił, kto mu je wystawił¹⁸³. Jego podróż nie była zbyt szybka, bo napotkał trudności z wymianą pieniędzy, może dysponował nie dość pewnymi wekslami lub też czyniono mu trudności z ich realizacją. Najpierw udał się do Rastatt, wspaniałej siedziby rodziny badeńskiej, i zdał z tej wizyty obszerną relację. Przedmiotem jego przekazu była nawet umiejętność tańca braci Augusty Marii Joanny. Nie podobało mu się, że młodzi księżęta i ich siostra byli niscy i nie nadzwyczajnej urody¹⁸⁴. Wizyta ta była krótka i Wogan pojechał do Wiednia, ale następny list pisał dopiero z Pragi¹⁸⁵. Był już wówczas w drodze do Oławy, gdzie dotarł z trudem, ponieważ mróz zelżał i drogi rozmiękły, a potem spadł wielki śnieg, który skomplikował podróż. Irlandczyk nie ukrywał swego zaskoczenia zmiennością pogody i kłopotami, jakie mu sprawiała, a chciał być w Oławie przed końcem karnawału. Dotarł tam 27 lutego, więc na ostatnie dni zabaw i mięsopust, gdyż Środa Popielcowa tamtego roku wypadła 2 marca¹⁸⁶.

Czytając listy Wogana, nie można oprzeć się wrażeniu, że to właśnie Oława była jego głównym celem. Tam zatrzymał się na dłużej i zasięgnął języka. Nie wiadomo, czy był to efekt poleceń płynących z dworu Stuarta, których ślady nie zachowały się w korespondencji, czy też Wogan otrzymał w Wiedniu nowe wytyczne, gdyż – jak się miało okazać – jezuiti działający w porozumieniu z cesarzką wdową Eleonorą lub nawet pod jej kierunkiem mieli spory udział w zawarciu małżeństwa Jakuba III z Marią Klementyną.

Gdy Wogan dotarł do Oławy, został tam dobrze przyjęty, ale nie musiało to być efektem wyjątkowej gościnności Sobieskich, gdyż, jak wynika z korespondencji, jego informatorem na tym dworze był niejaki O'Reyly. Zapis nazwiska wskazuje na jego irlandzkie pochodzenie, ale nie udało się znaleźć w dokumentach związanych z Oławą nikogo noszącego takie lub podobne nazwisko (biorąc pod uwagę również inne możliwe zapisy tegoż), nie ma też nikogo o takim nazwisku wśród jezuitów. Zatem nie wiadomo, kim był ów człowiek, ani nawet, czy był domownikiem dworu oławskiego, czy znalazł się tam przypadkiem, a zbliżyło go

¹⁸³ Charles Wogan do Johna Erskine'a, diuka Mar, Strasburg, 4 II 1718, RA SP Main, rkps 27, k. 7–8.

¹⁸⁴ Ibidem. James Fitzjames Butler, diuk Ormonde uznał związek Jakuba Stuarta z siostrzenicą cara za wykluczony, a księżniczkom niemieckim wystawiał negatywne opinie, jednak przyjmować je trzeba z dużym krytycyzmem. M. Haile: *Queen Mary of Modena...*, s. 458. Margrabianka badeńska miała być karłowata, ale jako zaledwie czternastolatka mogła jeszcze urosnąć bardziej. Wilhelmina Karolina von Hessen-Kassel zaś miała zepsute zęby, była „gruba, bezpłodna”. E. Gregg: *Power, Friends or Alliance. The Search for the Pretender's Bride*. „Studies in History and Politics”, nr 4, 1985, s. 35–54.

¹⁸⁵ Charles Wogan do Johna Erskine'a, diuka Mar, Praga, 22 II 1718, RA SP Main, rkps 27, k. 86–87

¹⁸⁶ Charles Wogan do Johna Erskine'a, diuka Mar, Oława, 6 III 1718, RA SP Main, rkps 28, k. 19a–20.

z Woganem wspólne pochodzenie, czy też był to wysłannik jezuitów, na przykład ojca Partmanna. Faktem jest, że był nadzwyczaj dobrze poinformowany i Woganowi przychylny, ponadto Wogan nie tłumaczył w swoich listach, kim jest ten człowiek, co sugeruje, że to spotkanie nie było całkiem przypadkowe. Może O'Reyly był jakoś powiązany z dworem w Saint-Germain. Bez względu na jego celową lub przypadkową obecność w Oławie z pewnością pomógł Woganowi, wprowadzając go na dwór i przekazując wyczerpujące informacje, których uzyskanie bez odpowiednich listów polecających i dłuższych starań byłoby niezmiernie trudne.

Nadejście Wielkiego Postu nie wpłynęło jednak na codzienność dworu oławskiego zbyt mocno, skoro Wogan uznał, że jest on wspaniały i wesoły. Po miesiącu tam spędzonym wiedział także, że starsze córki królewicza Jakuba mają poślubić: Maria Kazimiera – Franciszka d'Este, dziedzica Modeny, syna księcia Rinalda i brata Benedetty, której zapragnął jakiś czas temu Stuart, a Maria Karolina – Józefa Marię Gonzagę, księcia Guastalli¹⁸⁷.

Temu listowi towarzyszyła sporządzona przez Wogana notatka. Jego zdaniem Maria Klementyna była wyróżniana przez rodziców i wuja, zapewne chodziło o stryja Konstantego, choć bliskie relacje łączyły dwór oławski także z jej wujem, Franciszkiem Ludwikiem von Pfalz-Neuburg. Uwielbiał ją również cały dwór. Cechowały ją stałość, rozwaga mimo młodziutkiego wieku oraz skromność. Te ujmujące zalety zyskiwały jej szacunek i sympatię rodziny. Wydawało się, że wszyscy mieli dla niej o wiele więcej czułości niż dla jej siostr. „Nie widziałem młodej damy tak powszechnie lubianej i dobrze ocenianej, pełnej wielkiego wdzięku we wszystkim, co robi, i słodczy usposobienia”¹⁸⁸ – twierdził Irlandczyk.

Wogan odnotował także, że najstarszej „królewnisi” nie sposób porównać z siostrami pod względem urody i zachowania. Natomiast Maria Karolina była ponoć zainteresowana jakimś Polakiem. Być może chodziło o jej kuzyna Michała Kazimierza Radziwiłła „Rybeńko”, w którym miała się zakochać średnia „królewnisia”¹⁸⁹. Ponadto Maria Karolina była zmienna i kapryśna, a Maria Klementyna – stała i pełna godności. Według Wogana wszyscy w Oławie – wysoko i nisko urodzeni – chwalili najmłodszą Sobieską, a jej wuj miał ponoć wielką inklinację do jej związku ze Stuartem.

Irlandczyk opisał Marię Klementynę bardzo dokładnie. Była niższa od króla, miała jasnobrązowe włosy i czarne żywe oczy, a w nich błysk, zwłaszcza gdy spoglądała z boku, ponadto była delikatna, choć nie bardzo piękna, i odpowiednio proporcjonalnie zbudowana. Była troszkę zbyt szczupła, ale nie zanadto chuda.

¹⁸⁷ Charles Wogan do Johna Erskine'a, diuka Mar, Oława [?] II 1718 RA SP Main, rkps 30, k. 113–114.

¹⁸⁸ Notatka, Oława [?] IV 1718, RA SP Main, rkps 30, k. 113–114.

¹⁸⁹ A. Sajkowski: *Staropolska miłość*. Poznań 1981, s. 205–209.

Miała też nieco długą twarz, co zresztą zgadza się, gdy porównać późniejsze portrety. Zdaniem Irlandczyka żadna z siostr Sobieskich nie tańczyła zbyt dobrze, a to przez brak odpowiedniego mistrza tańca. Według wysłannika – a może zdaniem jego informatorów – to matka księżniczek, Jadwiga Elżbieta, i jej poważne usposobienie spowodowało, że nie zatrudniono w Oławie wziętego nauczyciela tańca. Wogan podsumował, że Maria Klementyna wygląda na dojrzałą do małżeństwa (czytaj: urodzenia dzieci), mimo swej bladości i szczupłutkiego ciała. Zresztą, jak zaznaczył wysłannik, ta bladość mogła być spowodowana postem lub kobiecą niedyspozycją. Warto dodać, że post dopiero się zaczął, a Wogan był w Oławie od blisko miesiąca, nie wiadomo, ile razy miał okazję widzieć Marię Klementynę, ale z pewnością przez sporą część tego czasu była ona wolna od kobiecej przypadłości. Na koniec Irlandczyk pisał o tym, co niebagatelne – najstarsza z „królewniś” miała otrzymać milion liwów, lub nawet dwa, posagu. Zatem skoro Maria Klementyna była ulubienicą rodziny – ojca i stryja – istniała nadzieja, że dostanie dwa razy tyle. Tak w każdym razie twierdził O'Reyly¹⁹⁰. Nie wiadomo, czy oznaczało to, że Maria Klementyna dostanie dwa, czy cztery miliony liwów, w każdym razie należy zwrócić uwagę na monetę, o której mówiono w rozmowach dotyczących posagu, gdyż w zależności od tego jego wielkość znacząco się wahała, inna suma wychodziła, gdy podawano liwry, a zupełnie inna, gdy były to złote. Zdaje się też, że przynajmniej w jakiejś części były to raczej bezpodstawne rojenia. Co więcej, wygląda na to, że O'Reyly miał nadzieję, iż Maria Klementyna dziedziczyć będzie po stryju, ale nie wiadomo, czy wiedział, że Konstancy ma żonę, choć wówczas oddaloną, a jego sprawa o unieważnienie małżeństwa wciąż pozostawała nierozstrzygnięta i trudno było mieć pewność, że nie doczeka się jednak dzieci.

Zatem w domu królewicza Jakuba Sobieskiego były aż trzy panny na wydaniu, ale – jak się wydaje – głównym obiektem zainteresowań Irlandczyka od samego początku stała się najmłodsza, Maria Klementyna. Przyczyn, dla których właśnie ona, a nie jej starsze siostry, została uznana za odpowiednią partię dla Jakuba Stuarta, było z pewnością kilka. Przede wszystkim – jak wspomniano – to o Marii Klementynie pisano w korespondencji wymienianej między przedstawicielami Stuartów i Sobieskich. Na dworze oławskim kontynuowano te wysiłki i zachwalano wysłannikowi właśnie tę pannę, a działania takie przypisywano Teresie Chlebowskiej, której ulubienicą była najmłodsza „królewnisia”¹⁹¹. Chlebowska była dobrze widziana i świetnie ustosunkowana w domu Sobieskich. Jej mąż Kazimierz Chlebowski był marszałkiem dworu Jadwigi Elżbiety, a syn z pierwszego małżeństwa to Franciszek Wierusz Kowal-

¹⁹⁰ Notatka, Oława [?] IV 1718, RA SP Main, rkps 30, k. 113–114.

¹⁹¹ P. Miller: *Żona dla Pretendenta...*, s. 42.

ski, służący na dworze królewicza Jakuba i uchodzący za człowieka do specjalnych poruczeń, gdyż potrafił wypełnić bardzo trudne zadania, jakie przed nim stawiano. To on wywiózł zwłoki królowej Marii Kazimiery z Blois, a właściwie przemycił je, gdyż nie uzyskał na to zezwolenia władz francuskich ani stosownego paszportu¹⁹². Pani Chlebowska wywodziła się też z rodu Załuskich, który swą karierę zawdzięczał Janowi III i Marii Kazimierze, zatem jej pozycja w Oławie musiała być bardzo wysoka, a jej słowa niepozbawione znaczenia¹⁹³.

Bez wątpienia Maria Klementyna była ukochaną córką królewicza Jakuba. Jeżeli uznał on, iż związek z wygnanym królem mógł przynieść córce wielkość, gdyż dojrzał nadzieję na odzyskanie przez Stuarta tronu, to myśl o tym małżeństwie musiała mu pochlebiać. Zresztą wątek powrotu Jakuba III na tron przodków pojawi się jeszcze w Oławie i to królewicz Jakub będzie snuł plany, które miałyby pomóc w tym przedsięwzięciu. Trzeba więc założyć, że wyborem najmłodszej córki na żonę dla Stuarta zainteresowany była sam Jakub Sobieski i to jemu wizja takiego związku odpowiadała. Można jedynie przywołać obawy, które wiele lat wcześniej wyraziła „królewnisia” Maria Kazimiera, iż rodzice chcą najpierw wydać za mąż jej młodsze siostry. Mimo protestów ze strony królowej, jej babki, stać się miało właśnie to, czego tak bardzo ona i jej najstarsza wnuczka wówczas się obawiały¹⁹⁴.

Poza mniej lub bardziej nierealistycznymi wizjami politycznymi królewicza Jakuba za wyborem Marii Klementyny przemawiało kilka innych argumentów. Była najmłodszą spośród Sobieskich, zatem zachodziło prawdopodobieństwo graniczące z pewnością, że może urodzić kilkoro dzieci. Jej siostry były pięć i siedem lat starsze, i obie przekroczyły dwudziesty rok życia, ich szanse na macierzyństwo malały z każdą chwilą. Maria Klementyna była w rozkwicie urody i świeżości, co interesowało Stuarta, a mogło też robić na Irlandczyku wrażenie. Z pewnością emanowały z niej wdzięk, pewność siebie i żywość charakteru, co potwierdzać będą jeszcze wiele lat później ludzie, którzy ją poznali¹⁹⁵.

Ostatnim, zapewne bardziej humorystycznym czy też anegdotycznym, argumentem przemawiającym za wyborem Marii Klementyny, który miał swemu

192 A. Skrzypietz: *Królewscy synowie...*, s. 516.

193 W. Roszkowska: *Oława królewiczów...*, s. 63; A. Skrzypietz: *Dwór królewicza Jakuba Sobieskiego...*, s. 315.

194 Maria Kazimiera do Jakuba Sobieskiego, Blois, 17 III [?], NGAB, 694 f.694, o.12, rkps 176, k. 204r–208r.

195 Pokazuje to świetnie korespondencja Roberta Creagha. NGAB, f. 694, o. 12, rkps 333. Podobny powszechny zachwył budził później jej starszy syn. P. Piniński: *Dziedzic Sobieskich. Bohater ostatniej wojny o niepodległość Szkocji*. Tłum. K. Michałowicz. Poznań 2013, s. 58; T. Aronson: *Kings Over the Water. The Saga of the Stuarts Pretenders*. London 1979, s. 125–127; S. Grzybowski: *Pretendenci i górale. Z dziejów unii szkocko-angielskiej*. Warszawa 1971, s. 184–185; Z. Libiszowska: *Fascynacja w Europie Janem Sobieskim w XVII i XVIII wieku*. W: *Studia z dziejów epoki Jana III Sobieskiego*. Red. K. Matwijowski. Wrocław 1984, s. 7–18.

panu przedstawić Wogana, było to, że w trakcie dziecięcych zabaw na dworze oławskim nazywano ją ponoć królową angielską¹⁹⁶. Dodać jednak trzeba, że z jakichś przyczyn podczas takich dworskich zabaw najstarszą „królewnię” nazywano królową Portugalii¹⁹⁷. Być może trzeba to odnieść do zabawy w dzień Trzech Króli, gdy znalazzcę migdała ukrytego w cieście nazywano królem.

Z informacjami zdobytymi w Oławie Wogan powrócił do Urbino, by przedstawić swemu panu ustne sprawozdanie ze swojego objazdu. Historiografia zbudowała całą melodramatyczną opowieść o tym, że Irlandczyk zakochał się w księżniczce i zapragnął zdobyć ją dla swego pana, opowieść niemal jak z Tristana i Izoldy, choć nie ma tu mowy o magicznym napoju¹⁹⁸. Wersja o fascynacji Wogana „królewnią” jest zapewne mocno przesadzona, gdyż człowiek jego pozycji nie śmiał raczej podnieść oczu na kobietę tak wysoko uplasowaną, jednak jest prawdopodobne, iż uległ on jej czarowi. Nie byłby pierwszym ani ostatnim. Jego opowieść o ucieczce z Innsbrucka w 1719 roku zdradza, że właśnie wówczas, a nie w Oławie, „królewnia” zrobiła na nim ogromne wrażenie swą odpornością na przeciwności losu, zadziwiającą umiejętnością radzenia sobie z kłopotami i otwartością w podejściu do otoczenia. Zwłaszcza ta ostatnia cecha połączona z empatią stanowiła siłę i źródło uroku Marii Klementyny. Jednak w napisanym dużo później „sprawozdaniu” z tamtych wydarzeń – dedykowanym królowej francuskiej, Marii Leszczyńskiej, dalekiej krewnej Sobieskich – znalazł się opis nie tylko Marii Klementyny, ale także jej siostr. Według Wogana najmłodsza „królewnia” miała przyjemny charakter i nienaganne maniery. Tymczasem Maria Kazimiera była bardzo poważna i usztywniona etykietą, co zapewne było pozostałością jej pobytu w Rzymie i we Francji u boku babki. Wreszcie Maria Karolina odznaczała się – według Wogana – „za mało miarkowaną wesołością i bezpośredniością w konwersacji”¹⁹⁹. Być może to nie nazbyt radosny charakter średniej „królewnisi” zepsuł jej opinię u Irlandczyka, ale pewna niefrasobliwość lub determinacja, by wysłannik Stuarta ją zauważył. W Oławie nikt nie wątpił, jaki cel może mieć wizyta Wogana, i zapewne córki królewicza Jakuba chciały zaprezentować się jak najkorzystniej, a każda dysponowała innymi cechami, które ją wyróżniały. Być może najmniej zainteresowana tymi okolicznościami była Maria Klementyna, jako najmłodsza – przecieć zgodnie z obyczajem to starsze siostry miały pierwszeństwo do zamążpójścia. Ona też wypadła najbar-

¹⁹⁶ *Female Fortitude, Exemplify'd, in an impartial Narrative, of the Seizure, Escape and Marriage of the Princess Clementina Sobiesky*. London 1722, s. 4.

¹⁹⁷ Maria Kazimiera do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 9 VIII [?], NGAB, f. 694, o. 12, rkps 161, k. 8r–14v.

¹⁹⁸ A. Lang: *Prince Charles Edward Stuart, the Young Chevalier*. London 1903, s. 7.

¹⁹⁹ Ch. Wogan: *Mémoires sur l'entreprise d'Inspruck en 1719. Dedicated to the Queen of France*. In: *Narratives of the Detention...*, s. 38.

dziej naturalnie i pozytywnie. Dodać trzeba, iż Wogan nie pomylił się. Takiego podsumowania, jakie poczynił, można dokonać na podstawie korespondencji i wszystkiego, co wiadomo o życiu „królewniś”. Dodać trzeba, iż Irlandczyk nie miał na obserwację starszych księżniczek Sobieskich zbyt wiele czasu ani w 1718 roku, ani potem w 1719 roku, gdyż jego druga wizyta w Oławie nie była długa, a wypełniona przygotowaniem do wyprawy do Innsbrucka. Być może ten przekaz to słowa ludzi z Oławy, ale możliwe też, że Wogana wyróżniał zmysł obserwacji i empatia, a jeżeli tak, to te cechy także zbliżały go do Marii Klementyny, zawsze skłonnej do dostrzegania ludzi ze swego otoczenia. Wysłannik uznał, że to właśnie słodycz, urok i ostrożność w postępowaniu Marii Klementyny powinny odpowiadać Jakubowi III, którego od urodzenia spotykały przeciwności losu. Zdaniem Irlandczyka – i znów były to słuszne spostrzeżenia – król nie zawsze chciał się weselić i radować. Chodziło zatem o to, by małżonka umiała pozytywnie reagować na jego rezerwę, nie pogłębiając jej. Według Wogana Maria Klementyna nie szokowała ani nie zniechęcała swym postępowaniem. Ponadto nie była skłonna do przesadnej wesołości czy powagi, umiała dostosować swe zachowanie do potrzeb chwili i reakcji otoczenia.

Wogan nie napisał o tym w swoich wspomnieniach, ale nie bez znaczenia było i to, co usłyszał w Oławie na temat dużego posagu Marii Klementyny i co przedstawił w swoim liście do diuka Mar. To właśnie ten argument przeważył zapewne w wyborze małżonki dla Stuarta²⁰⁰. Niegdyś król zrezygnował ze starań o rękę Marii Kazimiery, gdyż mając nadzieję na powrót na tron, doszedł do wniosku, że jest ona zbyt mało znaczącą politycznie partią. Teraz okazało się, że przydadzą się Jakubowi III pieniądze, którymi, według legendy nadal utrzymującej się w Europie, dysponowali Sobiescy²⁰¹. Wiadomo, że problem posagu córek omawiała z ludźmi przybywającymi do Oławy na matrymonialne rekonesanse sama Jadwiga Elżbieta²⁰². Nie sposób powiedzieć, jakie plotki na ten temat krążyły wśród domowników, do których przybyszom dotrzeć było dużo łatwiej.

Sobiescy mieli jeszcze kilka poważnych atutów, które zachęcać mogły do uznania ich córki za odpowiednią partię. Sława Jana III i jego wyprawy pod

²⁰⁰ [?] Butler do NN [b.m.], 26 XI 1717, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 178, k. 96r–97v; A. Shield, A. Lang: *The King over the Water*. London 1907, s. 299; A. Pichot: *Histoire de Charles-Édouard dernier prince de la maison de Stuart*. T. 1. Paris 1830, s. 248.

²⁰¹ Olive Catherine de Trant, księżna d’Auvergne, do NN, Paris, 24 XI 1722, AGAD, AR II, nr 77, k.1–6; Z. Libiszowska: *Fascynacja...*, s. 355–385.

²⁰² Jan Józef Spėbach do Saint Gelais [b.m.], 22 IX 1722, AN 273, AP rkps 203; A. Skrzypiet: *Wokół małżeństw księżniczek Sobieskich – ze wschodu na zachód Europy*. W: *Staropolski ogląd świata. Rzeczpospolita między okcydentalizmem a orientalizacją. Przestrzeń wyobraźni*. Red. F. Wolański i R. Kołodziej. T. 1. Toruń 2009, s. 242–257; K. Piwarski: *Królewicz Jakub...*, s. 90.

Wiedeń nadal żywa była w Europie, a do jego przewag nawiązywał nieco później sam Wogan, choć być może czynił to trochę pod wpływem oławskiego towarzystwa. Zatem nazwisko Sobieskich kojarzyło się z obroną wiary, a ten przekaz w propagandzie można było kształtować dowolnie. Ponadto urzędujący papież był ojcem chrzestnym Marii Klementyny, zatem związek z nią mógłby wzmocnić pozycję Stuarta w Rzymie. Wreszcie – a to było najważniejsze – Sobieska była blisko spokrewniona z cesarzem, wciąż wpływową cesarzową matką, hiszpańską królową wdową, diuszeseą Parmy, a przede wszystkim z obecną królową hiszpańską Elżbietą Farnese i kilkoma świeckimi oraz duchownymi książętami Rzeszy²⁰³. Filip V, król hiszpański, aktywnie popierał sprawę Stuarta, a jego małżonka była wpływową postacią u jego boku²⁰⁴, Habsburgowie zaś niezbyt pewnie trzymali się Jerzego hanowerskiego. Obawiali się bowiem o swoje posiadłości we Włoszech, zagrożone przez Hiszpanię. To małżeństwo mogło skłonić cesarza do zmiany opcji politycznej. Ponadto król wicz Jakub i jego brat, Konstanty, wciąż napotykali oferty rosyjskie, by przejąć tron polski i usunąć lub przynajmniej osłabić Augusta II jako sprzymierzeńca Anglii i Francji. Piotr I był niechętnie nastawiony do Jerzego hanowerskiego. Założyć też można, iż król wicz Jakub lub któryś z jego domowników pochwalił się Woganowi zarówno ciągłym zainteresowaniem ze strony cara, jak i pomysłem, by najstarszą córkę Marię Kazimierę wydać za króla szwedzkiego, który również pozostawał w konflikcie z Hanowerem. Co prawda, Karol XII zapowiedział, iż nie ożeni się, póki nie zakończy wojny, a właśnie wznowiono działania zbrojne, ale nadzieja na taki związek była ważkim elementem gry politycznej i matrymonialnej, jaką prowadzono. Gdyby szwagierka Jakuba III zasiadła na tronie szwedzkim, jego szansa na odzyskanie utraconych królestw wzrosłaby bardzo poważnie²⁰⁵.

Zatem Stuart brał pod uwagę kilka argumentów – kandydatka na małżonkę miała zaplecze polityczne, co mogło mu pomóc w powrocie na tron; obiecywano mu wraz z jej ręką ogromny posag, który mógłby podreperować jego sytuację finansową; była też młoda, zatem mogła dać mu dzieci i umocnić tym samym przyszłość jego rodu, a w serca jego zwolenników wlać nową nadzieję²⁰⁶. Nie dziwi więc, że na dworze Stuarta Maria Klementyna została uznana za partię najlepszą, a nawet bardzo pożądaną.

²⁰³ S. Baeumler, E. Brockhoff, M. Henker: *Von Kaisers Gnaden*. Neuburg an der Donau 2005, s. 369–377.

²⁰⁴ C.C. Noel: "Bárbara succeeds Elizabeth...": *The Feminisation and Domestication of Politics in the Spanish Monarchy, 1701–1759*. In: *Queenship in Europe 1660–1815. The Role of the Consort*. Ed. C. Campbell Orr. Cambridge 2004, s. 155–185.

²⁰⁵ G. Platania: *La Política Europea e il Matrimonio Inglese di una Principessa Polacca. Maria Clementina Sobieska*. Roma 1993, s. 18–38.

²⁰⁶ G.O. Gürtler: *Kalkulacja...*, s. 5.

Dobre wieści, jakie przywiózł Wogan swemu panu, nie oznaczały wcale, iż jego zasługi spotkają się z uznaniem. Jak sam z pewnym rozżaleniem pisał po latach, Stuart przyjął jego sprawozdanie z Oławy z zainteresowaniem, ale Irlandczykowi nie przypadło zaszczytne zadanie kontynuowania starań o rękę Sobieskiej. Zresztą należy przyznać, iż jego stosunkowo niska pozycja pozwalała na dokonanie rekonesansu, ale konkretne propozycje powinien był zawieźć nad Odrę ktoś wyżej uplasowany w hierarchii społecznej i dworskiej. Według Wogana to John Erskine, diuk Mar, Szkot i sekretarz stanu wygnanego króla, człowiek przebiegły i intrygant, niecieszący się dobrą opinią wśród jakobitów na kontynencie²⁰⁷, dążył do utracenia planów małżeństwa Jakuba III z Sobieską. Być może uznał, że to zbyt mało znacząca partia lub chciał umieścić u boku króla kobietę, która zawdzięczałaby swoje miejsce właśnie jemu. W każdym razie według Wogana, Mar dążył do zdyskredytowania zaufania, jakim Irlandczyk został obdarzony, i nalegał, by do Oławy wysłać Szkota, człowieka bliższego jemu samemu i protestanta, Jamesa Murraya, choć ten ostatni – jak to określił Wogan – wydawał się bardziej szpiegiem niż sługą. Trzeba wyraźnie zaznaczyć, iż te nieprzychylnie opinie na temat szkockiego otoczenia króla Irlandczyk Wogan zamieścił w tekście pisany wiele lat później. Można jednak pokusić się także o smutny komentarz, iż James Murray odciśnie się negatywnie na losach Marii Klementyny, a i diuk Mar z czasem zmieni swe zdanie na temat tego człowieka.

Jakub III uległ namowom diuka i latem 1718 roku do Oławy pojechał James Murray. Zanim wyruszył w podróż, otrzymał instrukcję, z której wynikało, że poddani Stuarta pragną, by król poślubił Marię Klementynę²⁰⁸. Otrzymał także pełnomocnictwo do podjęcia rozmów matrymonialnych²⁰⁹ oraz list do Jadwigi Elżbiety, w którym król zapewniał o swoim najwyższym szacunku i prosił o zgodę na ślub z jej córką²¹⁰. Królewicz Jakub dostał oficjalny list przedstawiający Jamesa Murraya²¹¹ i drugi bardziej osobisty z deklaracją przyjaźni i szacunku dla Sobieskich oraz obietnicą, że Stuart zadba o szczęście „królewnisi”²¹².

207 E. Corp: *The Stuarts in Italy, 1719–1766. A Royal Court in Permanent Exile*. Cambridge 2011, s. 137–138.

208 Instrukcje dla Jamesa Murraya, Urbino, 28 VI 1718, RA SP Main, rkps 32, k. 136–140.

209 Jakub III do Jamesa Murraya, Urbino, 24 VI 1718, RA SP Main, rkps 32, k. 135a–136; Jakub Stuart do Jakuba Sobieskiego, Urbino, 24 VI 1718, AGAD, AR II, rkps 2384, niepag.; Jakub Sobieski do Jakuba III, Oława, 19 VII 1718, AGAD, AR II, rkps 2386, niepag.

210 Jakub III do Jadwigi Elżbiety Sobieskiej [b.m., b.d.], RA SP Main, rkps 32, k. 30

211 Jakub III do Jakuba Sobieskiego [b.m., b.d.], RA SP Main, rkps 32, k. 30–32.

212 Jakub III do Jakuba Sobieskiego, Urbino, 24 VI 1718, RA SP Main, rkps 32, k. 133–133a. Część ówczesnej korespondencji pomiędzy Stuartem a Sobieskim znajduje się w odpisach w Bibliotece Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu. Jakub III do Jakuba Sobieskiego [b.m.], 24 VI 1718. *Lettres et mémoire concernant l'évasion de la princesse royale Clementine Sobieska promise au Pretendant d'Angleterre en 1719*. BOss. rkps 441, k. 1.

Samej wybrance wysłannik przekazał list Jakuba III pełen komplementów i zachwytów nad jej doskonałością: „Dawno już przymioty twoje, Pani! i twa osoba są celem uwielbienia mego. Pochlebstwa i próżne słowa nie umiałyby zadowolić duszy, jak twoja. Mam jednak błogą nadzieję, iż nie odrzucisz ofiary serca, które Ci się oddaje bardziej z skłonności niż z obowiązku, a które nie zna innego życzenia, jak tylko widzieć Cię zawsze szczęśliwą. Twoje cnoty, Pani! ściągają nowe błogosławieństwa za słuszość sprawy mojej i podwoją gorliwość i przywiązanie moich wiernych poddanych. Oby ten domiar osobistego szczęścia mego stał się początkiem naszej pomyślności, którą dzieląc z Tobą, cenilibym o tyle, o ile ona Ciebie dotyczy [...]”²¹³. List swoją wymową przekraczał granice zwyczajowego brzmienia korespondencji prowadzonej pomiędzy nieznanymi się jeszcze młodymi ludźmi²¹⁴, ukazywał romantyczną (jakoby) naturę Jakuba, a choć nawiązywał do wszystkiego, co przekazał mu Wogan, to przecież nosił ślady zwykłej manipulacji. Zapewne komplementy miały wpłynąć na Marię Klementynę, by oddała rękę wygnanemu władcy, a przede wszystkim zapewnić pozytywną decyzję jej rodziców.

List może stanowić także odzwierciedlenie ekscytacji Stuarta nadzieją na odzyskanie tronu wobec wiszącej w powietrzu wojny o zasięgu europejskim. Działający z rozmachem Giulio Alberoni, doradca Filipa V, 12 lipca 1718 roku miał przyjąć kapelusza kardynalskiego, a w sierpniu wojska hiszpańskie zaatakowały terytoria cesarskie. Każde napięcie w stosunkach europejskich niosło wygnanemu Stuartowi nadzieję na odzyskanie tronu. Zatem małżeństwo, duży posąg narzeczonej, o czym z pewnością rojono w Urbino, tudzież sytuacja międzynarodowa mogły dodać Jakubowi III skrzydeł. Jeżeli liczył na poparcie monarchy hiszpańskiego, to osoba Marii Klementyny, jego powinowatej, nie była bez znaczenia. Można rozważyć, czy i dla cesarza taki związek nie byłby korzystny. Zatem słowa listu Jakuba, przekraczające granice konwencji, sugerujące jego uczucie i być może rodzące to uczucie w z pewnością naiwnej, młodziutkiej, pozbawionej wszelkiego doświadczenia – zarówno na gruncie emocji, jak i polityki – Marii Klementynie, mogły trafić na podatny grunt. Mogły spowodować, iż nie tylko zaczęła roić o romantycznym związku, co przecież nie zdarzało się w jej sferze prawie wcale, ale biorąc pod uwagę jej otwartość na ludzi, mogły

²¹³ Jakub III do Marii Klementyny [b.m.], 24 VI 1718, RA SP Main, rkps 32, k. 134–135. Karol Szajnocha dokonał w swojej pracy przekładu części korespondencji prowadzonej pomiędzy Jakubem Stuartem a Marią Klementyną, a ponieważ jest to piękne i wyszukane tłumaczenie, zatem wszędzie, gdzie to możliwe, fragmenty listów zostaną podane właśnie na podstawie jego pracy. K. Szajnocha: *Wnuka króla Jana III...*, s. 7.

²¹⁴ K. Barclay: *Love, Intimacy and Power. Marriage and Patriarchy in Scotland 1650–1850*. Manchester–New York 2011, s. 102–177.

kazać jej wierzyć, że taka sytuacja jest realna. „Jej nadzwyczajna żywość uczucia, cechująca ją w całym dalszym przebiegu życia, jej młodociana wyobraźnia i poświadczona późniejszym życiem wzniosłość umysłu, musiały upodobać sobie w obrazie tego rycerskiego, nieszczęśliwego młodzieńca, przynoszącego jej w darze berło trzech królestw, a proszącego ją o przychylność, jako o jedyną łaskę i pociechę w niedoli”²¹⁵. Być może zafascynowana przygodami walczącego o swe korony Stuarta Maria Klementyna uległa romantycznym mrzonkom o wspólnym szczęściu²¹⁶. Z pewnością skłoniła się ku niemu, także ulegając woli obojga rodziców.

Jakub Sobieski ustosunkował się do misji Jamesa Murraya w połowie lipca, czyli niemal natychmiast po jego przybyciu do Oławy. Najpierw upoważnił swego sługę Kazimierza Chlebowskiego do reprezentowania rodziny w rozmowach z wysłannikiem Stuarta²¹⁷. Kilka dni później oboje rodzice wydali zgodę na małżeństwo „królowni”²¹⁸. Tempo prowadzonych negocjacji było imponujące, gdyż już 23 lipca 1718 roku zawarto stosowne porozumienie, którego częścią była kwestia posagu. Maria Klementyna miała otrzymać 600 tysięcy złotych w sumach umieszczonych na ratuszu paryskim, ponadto 600 tysięcy, które winien był Sobieskim August II, a także 800 tysięcy długu Rzeczypospolitej zabezpieczonych na ekonomii szawelskiej²¹⁹. Wydawać by się mogło, że sumy otrzymane przez Marię Klementynę były imponujące, łącznie wynosiły bowiem 2 miliony złotych, czyli więcej, niż początkowo zapowiadano. Tyle, że zobowiązanie to było w rzeczywistości niewiele warte.

Z wypłatą odsetek od sum paryskich niemal zawsze były kłopoty i upominanie się o nie kosztowało Sobieskich wiele sił i energii²²⁰, czas pokazał, że podobne trudności napotkać miał Stuart²²¹. Przygotowując małżeństwo najmłodszej córki, królewicz Jakub podjął starania o zebranie pieniędzy, księżniczka bowiem potrzebowała stosownej wyprawy²²². Być może Sobieski roił, że uda mu się zabezpieczyć gotówkę na wypłatę części posagu. Postanowiono podjąć sumy umieszczone niegdyś na ratuszu paryskim i francuskiej poczcie²²³.

²¹⁵ K. Szajnocha: *Wnuka króla Jana III...*, s. 8.

²¹⁶ K. Piwarski: *Królewicz Jakub...*, s. 70.

²¹⁷ Jakub Sobieski do Kazimierza Chlebowskiego, Oława, 19 VII 1718, RA SP Main, rkps 32, k. 123–124.

²¹⁸ W. Roszkowska: *Oława królewiczów...*, s. 109–110.

²¹⁹ Kontrakt ślubny Marii Klementyny Sobieskiej i Jakuba Stuarta, Oława, 23 VII 1718, AGAD, AR II, rkps 2387, k.1–7.

²²⁰ A. Skrzypietz: *Królewscy synowie...*, s. 386–388, 460–462.

²²¹ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 3.08[?], NGAB, f. 694, o. 12, rkps 358, k. 150r.

²²² Konstanty Sobieski do NN, Oława, 27 X 1718, ANK, Podh. XII 12/3.

²²³ AE, Pologne, Corres. 164, k. 36.

Okazało się to bardzo trudne²²⁴. Bratu pomagał królewicz Konstanty²²⁵. Obydwaj interweniowali w tej sprawie u Regenta, ale bezskutecznie²²⁶.

Wśród sum zapisanych „królewnisi” znalazły się również długi ciężące na Augustacie II²²⁷. Były one jednak niemożliwe do uzyskania. Skarb Rzeczypospolitej i jej króla był pusty i skoro Sobieskich dotąd nie sflacono, tym mniejsze było prawdopodobieństwo, że król uczyni to względem kogoś obcego i zgodzi się na wywóz tak wielkiej gotówki za granicę. Dług Augusta II był zobowiązaniem nieuregulowanym od wielu lat²²⁸. Mimo próśb i monitów, mimo kolejnych umów i porozumień zawieranych między Wettynem a Sobieskimi pieniądze nawet w części nie zostały wypłacone. Były to zobowiązania Augusta II, który obiecał, że zwróci królewiczowi wydatki elekcyjne, a ich wypłatę król potwierdził w 1707 roku. W kwocie wymienionej w omawianym kontrakcie mieściły się także niewypłacone sumy z oprawy Marii Kazimiery²²⁹. O długach Augusta II pisała do Sobieskiego cesarzowa Eleonora i przestrzegała, że król nie zamierza ich spłacić, nie można więc tych pieniędzy zapisywać w posagu „królewnisjom”: „Powiedzianoby, iż Xiążę Jakób tylko dym i czcze słowa na posag córce daje”²³⁰. Dosadniej wyrazić tego nie można było i bez względu na to, kiedy cesarzowa pisała swój list, z czasem nic się w tej kwestii nie zmieniło. W 1719 roku Wettyn jako elektor saski wszedł w porozumienie z cesarzem i Jerzym hanowerskim – podpisano układ w Wiedniu. Tymczasem Piotr I przeciwdziałający samodzielności i wzmocnieniu pozycji Augusta II snuł własne plany, których częścią było wsparcie dla wygnanych Stuartów²³¹. Takimi działaniami zainteresowana była także Hiszpania. Rozważano nawet plany nowej elekcji w Polsce i znowu brano pod uwagę możliwość osadzenia na tronie królewicza Konstantego²³². Trudno sobie wyobrazić, by w tej sytuacji August II skłonny był regulować swe należności względem Sobieskich lub Stuartów, zdając sobie sprawę z tego, że pieniądze te

²²⁴ Ibidem, k. 43.

²²⁵ Konstanty Sobieski do Filipa d'Orléans [b.m., b.d.], AE, Pologne, Corres. 164, k. 40, 42.

²²⁶ Jakub i Konstanty Sobiescy do Filipa d'Orléans [b.m., b.d.], AE, Pologne, Corres. 164, k. 41.

²²⁷ K. Piwarski: *Królewicz Jakub...*, s. 69.

²²⁸ *Mémoires concernant l'élection d'Auguste II pour roi de Pologne et le débuts de la guerre du Nord* (1696–1702). Éd. U. Kosińska. Traduction K. Zaleska et M. Gołębiowska-Bijak. Warszawa 2017, s. 367–368, 373; J. Staszewski: *Wettynowie*. Olsztyn 2005, s. 73.

²²⁹ A. Skrzypietz: *Królewscy synowie...*, s. 440–441.

²³⁰ Eleonora do Jakuba Sobieskiego, Wiedeń, 17 IX [?]. W: *Listy różnych historycznie znakomitych osób...*, s. 569.

²³¹ Przymierze cara i Stuartów [b.m.], 5 I 1719, AGAD, AR III, rkps 2404; *Mémoires du marquis d'Argenson ministre sous Louis XV*. Paris 1825, s. 214, 223; E. Rostworowski: *Legends i fakty XVIII wieku*. Warszawa 1963, s. 20, 25; A. Skrzypietz: *Melchior de Polignac i jego misja na dworze Jana III Sobieskiego*. W: *Polska wobec konfliktów w Europie nowożytnej. Z dziejów dyplomacji i stosunków międzynarodowych w XV–XVIII wieku*. Red. R. Skowron. Kraków 2009, s. 441.

²³² S. Grzybowski: *Maria Klementyna*. PSB, T. 20, s. 4; Idem: *Pretendenci i górale...*, s. 184–185.

wpadną prosto w ręce jego wrogów politycznych²³³. Nie było również nadziei na to, że cesarz wesprze takie roszczenia; nie uczyniłby tego jako stronnik Wettyna, a gdyby zerwał to przymierze i podjął współpracę ze Stuartami, to nie miałby żadnego wpływu na sojusz prusko-hanowersko-saski. Zatem snując własne plany i marzenia o królewskiej koronie na skroniach córki, królewicz Jakub włączył się w grę o zasięgu europejskim. Nie ma informacji na temat jakichkolwiek rozmów czy prób porozumienia między Oławą a carem w tym czasie, ale sytuacja stawała się trudna, a wręcz niebezpieczna dla Sobieskich²³⁴.

Wymieniona w kontrakcie małżeńskim ekonomia szawelska stanowiła zabezpieczenie długu, który spoczywał na Rzeczypospolitej od czasu panowania Jana III Sobieskiego, który pożyczył skarbowi państwa pieniądze na zaciągi wojskowe. Po jego śmierci wciąż wracał problem użytkowania tego majątku i wciąż dyskutowano, czy powinien on pozostawać w rękach Sobieskich. Dzieliąc dobra po ojcu, królewicze podzielili się wierzytelnościami, które przejęli jako część spadku, Jakubowi przypadła właśnie ekonomia szawelska. Miał prawo trzymać ten majątek, dopóki nie otrzyma sumy, którą ojciec zasilł niegdyś skarb państwa. Do tego momentu wszystkie dochody płynące z użytkowania dóbr zasilały jego kiesę, ale zarząd odległym majątkiem był trudny i najkorzystniejsza dla wiecznie zadłużonego królewicza byłaby wypłata gotówki. Jednak, choć po wielokroć przy różnych okazjach Jakub upominał się o zwrot długu, uzyskiwał jedynie – i to w chwilach, gdy jego relacje z Augustem II bywały znośne – potwierdzenie użytkowania ekonomii szawelskiej jako zastawu. Zarząd tym majątkiem z zagranicy, bez możliwości sprawowania nad nim bezpośredniej kontroli, by uzyskać nawet minimalny dochód, jaki mogła ona przynosić, był niezmiernie trudny²³⁵.

Można uznać zatem, że na papierze posag Marii Klementyny wyglądał imponująco i odpowiadał wyobrażeniom Stuarta o bogactwie Sobieskich oraz nadziejom jego otoczenia na poprawę sytuacji finansowej monarchii, ale w praktyce uzyskanie tych pieniędzy nie było proste. Trzeba ten aspekt układu matrymonialnego wyraźnie podkreślić.

Według jednej z notatek angielskich w kontrakcie małżeńskim zakładano, że „królewnisia” otrzyma 100 tysięcy złotych z sum umieszczonych na ratuszu paryskim i – jak dodawano w Oławie – suma ta była do uzyskania dzięki dobrym

²³³ G. Chomiczki: *Dyplomacja brytyjska wobec problemów politycznych Rzeczypospolitej (od wstąpienia na tron Jerzego I do zawarcia pokoju w Nystadt)*. W: *Rzeczpospolita w dobie wielkiej wojny północnej*. Red. J. Muszyńska, Kielce 2011, s. 172–183.

²³⁴ Z. Libiszowska: *Ludwik XV*. Wrocław–Warszawa–Kraków 1997, s. 20; K. Piwarski: *Królewicz Jakub...*, s. 70–71.

²³⁵ Dyplom Augusta II, Warszawa, 30 VIII 1701, RA SP Main, rkps 2, k. 16–17; Wolf Dietrich von Beichlingen do Jakuba Sobieskiego, Warszawa, 3 IX 1701, RA SP Main, rkps 2, k. 17–18.

relacjom pomiędzy Stuartem a Regentem. Trudno orzec, na jakiej podstawie – poza pobożnymi życzeniami – oparto to przeświadczenie, skoro Filip Orleański zbliżył się do Jerzego hanowerskiego. Oprócz tego było 100 tysięcy złotych na Szawlach, z którymi Jakub III również mógł postąpić według własnego uznania. Razem stanowiło to 800 tysięcy liwów, co skrupulatnie odnotowano. Następnie wymieniano sumę 250 tysięcy (tu nie podano monety, ale zapewne liwów) z 600 tysięcy należnych Jakubowi Sobieskiemu po Marii Kazimierze, a pochodzących z niewypłaconej oprawy wdowiej królowej. Tyle samo – po 600 tysięcy należało się królewiczowi Konstantemu oraz Teresie Kunegundzie i ona – jak podano – te pieniądze dostała, ale zapewne stało się tak ze względu na pozycję jej małżonka, elektora bawarskiego. Czy Konstantego wymieniono w tym miejscu dla porządku, czy dlatego, że bezdzietny i żyjący w separacji z żoną mógł dawać nadzieję, że spadek po nim dostanie się jego bratanicom, zatem i Marii Klementynie, nie wiadomo. Dodano przy tym, że klejnoty, które otrzyma narzeczona, nie stanowią części posagu, ale należą do jej wyprawy²³⁶. Zaznaczono też, że Maria Klementyna jak najszybciej, ale najdalej w ciągu trzech miesięcy, miała ruszyć wraz z siostrą, której imienia tu nie wymieniono, do Italii²³⁷. Według tej notatki Maria Klementyna powinna dostać pieniądze pochodzące z zaległych sum z oprawy babki, a nie pieniądze, które August II przyobiecał jej ojcu. Nie jest też jasne, czy błąd tkwi w omawianym dokumencie, czy zmianie uległy plany Sobieskich, skoro z Marią Klementyną do Italii pojechała ostatecznie matka.

²³⁶ W literaturze utrzymuje się pogląd o świetnych koligacjach Sobieskich, co było prawdą, ale także o ich niezmiernym bogactwie, co już nie do końca ocenia się realnie. Jeden z autorów pisał, że na Śląsku żył „wydziedziczony syn wielkiego Jana Sobieskiego króla Polski i jego żony słynnej Marysienki”. E. Porcelli: *The White Cockade. The Lives and Adventures of James Francis Edward Stuart and his Sons “Bonnie Prince Charlie” and Cardinal York*/ London–New York–Melbourne–Sydney–Cape Town 1949, s. 24. Tenże książkę z drugiego małżeństwa miał dwie córki: Marię Karolinę i Marię Klementynę, „której uroda, żywość, koligacje rodzinne i fakt, że posiadała 200 tysięcy koron polskich i rubiny Sobieskich uczynił na wysłanniku wielkie wrażenie”. Ibidem, s. 24. Królewicz Jakub nie został wydziedziczony – poniósł porażkę podczas elekcji i nie zdobył tronu, nie żenił się dwa razy, miał też trzy córki. Wielkość posagu należnego Marii Klementynie zmienia się w każdej pracy omawiającej jej związek ze Stuartem, ale najważniejsza kwestia dotyczy rubinów – bądź innych klejnotów rodowych Sobieskich – o których piszą autorzy. W polskiej literaturze, a nawet w znanych polskim badaczom źródłach, nie pojawiają się nigdy żadne wzmianki o biżuterii, która miałaby wręcz legendarną wartość. Owszem, z pewnością mieli Sobiescy wiele klejnotów, Jan III pisał o diamentowych guzach i bogactwie swoich szat. Jan Sobieski: *Listy do Marysienki*. Oprac. L. Kukulski. Warszawa 1970, s. 275, 509–510. Królowa Maria Kazimiera na każdym portrecie nosi modne wówczas perły, jednak nawet podróż Marii Klementyny do Augsburga, gdzie jej klejnoty miały otrzymać nową oprawę, nie daje podstaw do opowieści o konkretnych kosztownościach. Toteż wydaje się, że autorzy tych przekazów ulegali wyobrażeniu o legendarnych bogactwach Sobieskich, tym bardziej że raz jest mowa o szafirach, kiedy indziej o rubinach. S. Maclean Kybett: *Bonnie Prince Charlie. A Biography*. London–Sydney–Wellington 1988, s. 24; P. Piniński: *Dziedzic Sobieskich...*, s. 36.

²³⁷ John Erskine, diuk Mar do Francisa Atterbury [b.m.], 9 X 1718, RA SP Main, rkps 23, k. 76.

Warto też podkreślić, że na tym etapie rozmów przedmażeńskich nie padło ani jedno słowo na temat oprawy wdowiej Marii Klementyny, czyli zabezpieczenia, dzięki któremu mogłaby utrzymać się po śmierci Jakuba Stuarta. Zwykle był to temat podejmowany przed zawarciem związku, a wielkość oprawy, czyli pieniędzy zabezpieczonych na majątku małżonka, odpowiadała wielkości posagu wnoszonego przez narzeczoną. Rzecz jasna, Stuart nie dysponował żadnym majątkiem.

Otoczenie Jakuba III przygotowywało się na przyjazd narzeczonej. Ślub miał się odbyć w Urbino – dla oszczędności – ale ostatecznie wybór padł na Ferrarę. To James Murray został wyznaczony, by zastąpić króla podczas ceremonii. Na dworze Stuarta nie wszystkim podobało się to wyróżnienie. Pilnie i niechętnie śledzono wszystkie kroki, które umacniały pozycję Szkota oraz jego siostry, Marjorie, i szwagra Johna Haya u boku Stuarta²³⁸.

Pod koniec sierpnia Jakub Sobieski nie omieszkał podziękować przyszłemu zięciowi za alians²³⁹. Natomiast Stuart w początkach sierpnia pisał do swej narzeczonej: „[...] jestem pełen radości jaką tylko ty, Pani, wzbudzić możesz [...]. Nie zwlekaj więc, (zaklinam Cię, o Pani) dopełnić szczęścia mojego, i ponieważ wszystko, co tylko ma pozór niedoskonałości, byłoby niegodnem Ciebie, dokończ, coś tak błogo zaczęła. Potrzeba, abyś nie tylko zezwoliła na rychły wyjazd, lecz abyś go owszem przyspieszyć chciała. Tylko to jedno może uskromnić cierpienia twego wiernego sługi i wielbiciela. Przebacz otwartości listu mojego. Pochodzi ona serca wylanego dla Ciebie, Pani! A dając ten jedyny raz powodować się prośbą i radą moją, staniesz się na zawsze (że śmiem użyć tego wyrazu) panią swojej własnej i mojej woli [...]”²⁴⁰. Za tymi czułymi słowami nie kryło się niecierpliwe pragnienie ujrzenia narzeczonej, lecz obawy, że Sobiescy – być może pod wpływem nacisków jego wrogów – rozmyślą się, a bardziej jeszcze, że nieprzyjaciele uniemożliwią „królewnisi” podróż do Italii.

Rzeczywiście małżeństwo Stuarta i Marii Klementyny napotkać miało poważne trudności. Przeciwny był mu dwór hanowerski, oplatający Stuarta siecią szpiegów i pilnie śledzący jego poczynania. Zatem pośpiech w wypełnieniu zawartego postanowienia był konieczny. Dalsze miesiące pokazały, iż Jakub III miał rację, naciskając na szybki wyjazd narzeczonej. Jednak nie można się oprzeć wrażeniu, iż list wygląda na manipulację. Narzeczonemu pisał, iż przyczyną szybkich działań ma być jego tęsknota za wybranką, ale jednocześnie twierdził, że to ona powinna nastawać na niezwłoczny wyjazd. Może doniesiono mu, jak zmiennym

²³⁸ E. Corp: *Sir David Nairne. The Life of a Scottish Jacobite at the Court of The Exiled Stuarts*. “Studies in the History and Culture of Scotland”, 2018, No 8, s. 306, 309.

²³⁹ Jakub Sobieski do Jakuba III, Oława, 26 VIII 1718, RA SP Main, rkps 35, k. 78a–78c.

²⁴⁰ K. Szajnocha: *Wnuka króla Jana III...*, s. 8.

i powolnie działającym człowiekiem był Jakub Sobieski, zatem narzeczony zwracał się do Marii Klementyny w nadziei, iż wpłynie ona na rodziców. Jednak nie zamierzał tłumaczyć zagrożenia płynącego z Londynu, zapewne w obawie, że „królewnisia” przestraszy się i może zmienić zdanie, nalegając, by i rodzice zrezygnowali z tego związku. Jeżeli uznano, że nie zrozumie tej sytuacji, lub obawiano się, że zrazi się do tego planu, to pomyłono się srodze. Maria Klementyna do strachliwych nie należała, miała w sobie odwagę fizyczną i moralną, co wiele razy później pokazała. Jeżeli uznano, iż jest naiwną młódką niewartą zaufania i poważnego traktowania, to był to wizerunek, którego nigdy później nie zweryfikowano, a szkoda, gdyż właśnie tu mieściły się przyczyny dalszych problemów. Można uznać, że w takim liście, jak ten przywołany wyżej, nie pisze się całej prawdy, nie wchodzi się w pewne szczegóły, słowa mają przynieść określony skutek, często doraźny. Jednak zapowiadając narzeczonej, iż będzie panią swej, a nawet jego woli, Jakub Stuart składał obietnice, których nie miał zamiaru dotrzymać, może nawet nie bardzo zastanawiał się nad wymową swoich słów. Nie trzeba sądzić, iż Maria Klementyna przyjęła je jako pewnik, ale znając dalsze dzieje ich związku, czyta się je z przykrością i nie sposób potraktować ich inaczej niż jako manipulacji.

Nie udało się jednak Stuartowi ani jego wystannikom osiągnąć celu – w Oławie nie zamierzano się spieszyć. Może właśnie w takim, nie zawsze przemyślanym, postępowaniu, niedostosowaniu do wymogów okoliczności, leżały przyczyny porażek Jakuba Sobieskiego²⁴¹. Jeżeli królewicz nie liczył się z zagrożeniem ze strony Londynu i jego wpływami, to oznaczałoby to, że był kompletnym ignorantem politycznym.

Wygląda na to, że pierwszą osobą oficjalnie poinformowaną o zamknięciu rozmów matrymonialnych Jakuba III był papież. Stuart pisał doń z emfazą, że Opatrzność czuwa nad nim od chwili narodzin, a teraz zdobył narzeczoną, która ma wszystkie cnoty przynależne jej pozycji. Prosił też Ojca Świętego o potwierdzenie kontraktu ślubnego. Podkreślał hojność Sobieskiego. Wskazywał również, że Maria Klementyna decyduje się na czyn heroiczny, skoro chce z nim dzielić los i stawić czoło nieszcześnej sytuacji, w jakiej się znalazł, a to małżeństwo ma

²⁴¹ Można okrutnie podsumować, że królewicz Jakub spieszył się tylko raz w życiu, gdy jechał do Berlina na spotkanie z bajecznie bogatą Ludwiką Karoliną Radziwiłłówną, która skłonna była poślubić go, ale chciała najpierw poznać narzeczonego. Mimo pisemnej obietnicy, iż wyjdzie za Sobieskiego, zaraz po jego wyjeździe swą rękę oddała księciu palatyńskiemu Karolowi Filipowi von Pfalz-Neuburg. Był to dla dwudziestoletniego królewicza wielki cios. Odtąd, w takim stopniu, w jakim pozwalają źródła, nie da się wskazać, by kiedykolwiek był skłonny działać szybko, bez wahań i zwłoki. Z.A. Helcel: *O dwukrotnem zamęściu księżniczki Ludwiki Karoliny Radziwiłłówny i wynikłych stąd w Polsce zamieszkach. Przyczynek do dziejów panowania Jana III*. Kraków 1857, *passim*.

być dowodem na jego oddanie dla Kościoła. Zamierzał zrekompensować narzeczonej tę dzielną postawę, ale dodawał, że nie znajduje sposobu, by zapewnić jej oprawę wdowią. Była to więc nie bardzo zakamuflowana prośba o finansową pomoc ze strony Klemensa XI. Król podkreślał, że kardynał Annibale Albani wyjaśni Jego Świątobliwości wszystkie szczegóły. Do listu dołączono memoriał kierowany do wspomnianego kardynała, w którym Stuart zupełnie wprost prosił o pieniądze. Potrzebne były natychmiast, bo narzeczonej spodziewano się w Italii za miesiąc, a służyć miały nie zabezpieczeniu przyszłości Marii Klementyny, ale jej utrzymaniu w Rzymie. Jakub III prosił jednak, by póki nie dojdzie do jego ślubu z Sobieską, nie zdradzać i nie wymieniać publicznie jej imienia²⁴².

Teraz najważniejszym zadaniem stało się sprowadzenie narzeczonej do Italii, a okazać się to miało niełatwe. W Oławie rozpoczęły się przygotowania do jej wyjazdu, ale ostrzeżeń Stuarta nie potraktowano poważnie. Dużo później tłumacząc cesarzowi swą decyzję o małżeństwie córki, królewicz Jakub powoływał się na dawną przyjaźń między Janem III a domem Stuartów²⁴³. Jednak te wyjaśnienia i argumenty nie zapobiegły katastrofie.



²⁴² Jakub III do Klemensa XI, Urbino, 7 VIII 1718, RA SP Main, rkps 34, k. 94–97.

²⁴³ Jakub Sobieski do Karola VI, Oława, 29 IX 1718, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 378, k. 13r–v.

(N)ieoczekiwane więzienie

Gdy okazało się, że Sobiescy wyrażają zgodę na małżeństwo córki bez oglądania się na decyzję Wiednia, do Oławy wyruszył John Hay, szwagier Jamesa Murraya²⁴⁴. Zdając sobie sprawę z oporu, jaki ten mariaż może wywołać na arenie międzynarodowej, reprezentant Stuartów miał zabiegać o pośpieszny wyjazd narzeczonej i zachowanie całkowitego *incognito* w drodze²⁴⁵. Należało przejechać ze Śląska do Italii szybko i potajemnie. Tymczasem w Oławie zapadła decyzja, że Jadwiga Elżbieta będzie towarzyszyć córce z niemałym kilkudziesięciosobowym orszakiem²⁴⁶. By zachować *incognito*, miały podróżować jako marszałkowa z córką jadące z pielgrzymką do Loreto²⁴⁷. Dwór Stuarta zalecał pośpiech i oszczędność, by nie zwracać po drodze niczyjej uwagi, jednak ożywiona wymiana listów i wysłanników pomiędzy Jakubem III a Sobieskimi nie umknęły szpiegom hanowerskim. Warto dodać, że na użytek zachowania tajemnicy korespondencji w Rzymie przygotowano specjalny szyfr, o czym Stuart uprzedził Sobieskiego już w lipcu²⁴⁸. Poszczególnym osobom przypisano numery: Jakub Stuart to 856, Piotr I – 858, Ludwik XV – 859, Klemens XI – 861, Karol VI – 862, Jakub Sobieski – 888, Jadwiga Elżbieta – 889, Maria Kazimiera – 890, Maria Karolina – 891, Maria Klementyna – 892, Konstanty Sobieski – 893, Aleksander Mienszykow – 901²⁴⁹. Lista wymienionych osób była bardzo długa i zawierała imiona władców europejskich, co potwierdza polityczne znaczenie planowanego małżeństwa. Przygotowany szyfr oznacza, że spodziewano się prób przejmowania korespondencji.

Maria Klementyna wyruszyła w drogę w połowie września i 18. tego miesiąca napotkała jadącego na Śląsk Johna Haya. Wysłannik przekazał jej listy Stuarta,

²⁴⁴ Jakub Stuart do Jakuba Sobieskiego, Urbino, 5 IX 1718, AGAD, AR II, rkps 2397, niepag.; G.O. Gürtler: *Kalkulacja...*, s. 10.

²⁴⁵ K. Szajnocha: *Wnuka króla Jana III...*, s. 10.

²⁴⁶ W. Roszkowska: *Oława królewiczów...*, s. 110.

²⁴⁷ P. Miller: *Żona dla Pretendenta...*, s. 53.

²⁴⁸ NN do NN [Jakub III do Jakuba Sobieskiego?] [b.m.], 16 IV 1718, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 268, k. 3r-v.

²⁴⁹ Jakub III do Jakuba Sobieskiego [b.m.], 5 IX 1718, RA SP Box, rkps 5, k. 40-40b.

w których zapewniał narzeczoną o swych uczuciach i obawach dotyczących czekającej ją podróży; niepokoił go zwłaszcza jej długi postój w Augsburgu. Król obiecywał, że Hay przedstawi „królewni” więcej szczegółów, i dorzucał, że to wspaniały człowiek²⁵⁰. Czas pokazał, że Maria Klementyna miała na ten temat własne i znacząco odmienne zdanie. Jakuba Sobieskiego Stuart informował, że żywi do Johna Haya wielkie zaufanie, i nalegał na pośpieszną podróż „królewni”²⁵¹. Zdaje się, że Hay przestrzegł Jadwigę Elżbietę i Marię Klementynę o niebezpieczeństwie, które mogło im grozić, skoro jechały wolno i ze zbyt dużym orszakiem, kierując na Augsburg. Jednak – mimo ostrzeżeń Stuarta – „królewni” błagała ojca, by pozwolił jej czynić wszystko, co zostało wcześniej omówione w Oławie. Przesłała mu też kopie korespondencji, którą otrzymała z Italii²⁵².

19 września Maria Klementyna napisała do narzeczonego list, w którym zawarła niezmiernie ważne słowa. Zapewne Stuart nie wziął ich mocno do serca, a szkoda, gdyż wiele wskazuje na to, że był to jej krzyk z głębi serca. Rozstanie z ojcem i siostrami, z którymi żyła w „ściskłym związku”²⁵³ sprawiało „królewni” głębokie cierpienie i miała nadzieję, że narzeczonego osłodzi jej gorzka oddalenia od osób, które kochała. Na razie to jego wzruszające listy zastępowały jej bliskość rodziny. Być może liczyła na to, że jego obecność będzie dla niej pociechą za wszystko, co straciła. Ponadto – zgodnie z konwencją epoki – oświadczyła, że pragnie być „doskonale uległą”²⁵⁴ wobec niego, a tej deklaracji dotrzymać nie miała.

Mimo sugestii Jadwiga Elżbieta nie zmieniła planu podróży. 22 września, już z Halle, Maria Klementyna poinformowała ojca, że dostała prezent od stryja Konstantego, kolię i złożone emaliowane puzderko na biżuterię²⁵⁵. Z okazji ślubu dostać miała takich prezentów więcej, gdyż na dworze Stuarta również szykowano dla niej podobne kasetki z drobiazgami należącymi wcześniej do Marii Beatrycze. Być może była wśród nich srebrna kasetka toaletowa, którą królowa dostała od Ludwika XIV w dniu, gdy powitał ją i jej syna po ich ucieczce z Anglii²⁵⁶.

250 NN do NN [Jakub III do Marii Klementyny?] [b.m.], 3 IX 1718, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 268, k. 7r.

251 NN do NN [Jakub III do Jakuba Sobieskiego?] [b.m.], 5 IX 1718, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 268, k. 4r–8v.

252 Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Lisau, 18 IX [1718?], NGAB, f. 694, o. 12, rkps 358, k. 1r–v.

253 Maria Klementyna do Jakuba III, Praga, 18 IX 1718, RA SP Main, rkps 36, k. 86a–86b.

254 Ibidem.

255 Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Halle, 22 IX [1718?], NGAB, f. 694, o. 12, rkps 358, k. 2r–v.

256 M. Hopkirk: *Queen over the Water. Mary Beatrice of Modena. Queen of James II.* London 1953, s. 297.

Królewicz Jakub chyba nie zakładał jeszcze wówczas, iż jego działania budzą tak wielkie zainteresowanie, a wręcz niepokój w Londynie i ani on, ani jego małżonka nie przywiązywali wagi do nacisków Stuarta. Nie tylko nie zamierzano jechać szybko, ale zaplanowano dłuższy postój w Augsburgu, gdzie nastąpić miała wymiana oprawy klejnotów, które „królewnisia” otrzymała z domu. Było to tym dziwniejsze, że w Oławie działało kilku wziętych złotników i ewentualnych przeróbek można było bez problemu dokonać właśnie tam²⁵⁷. Jednak ta wizyta była okazją do spotkania królewiczowej z bratem, biskupem augsburskim Aleksandrem Zygmuntem von Pfalz-Neuburg²⁵⁸.

Przerwa w podróży zajęła tydzień i właśnie wówczas Jadwiga Elżbieta dostała wiadomość, najpewniej z Wiednia, gdyż wysłał ją ojciec David Partmann, ten sam jezuita, który brał udział w przygotowaniu małżeństwa Marii Klementyny. Zakonnik musiał być dobrze poinformowany lub przekazywał wieści od samej cesarzowej Eleonory – zalecał, by Jadwiga Elżbieta powróciła do domu. Nie jest jasne, czym spowodowana była ta sugestia. Być może chodziło o zmylenie ewentualnych szpiegów, gdyż mogło to tworzyć iluzję, że Sobiescy zrezygnowali z planów matrymonialnych, a może wydawało się, że Marii Klementynie łatwiej będzie przekroczyć granicę samej. Być może cesarzowa Eleonora chciała zaoszczędzić siostrze upokorzenia, które miało ją spotkać. Najpewniej jednak list nie informował wprost o żadnym bezpośrednim niebezpieczeństwie, toteż Maria Klementyna błagała matkę, by została przy niej aż do ceremonii ślubnej, a gdy królewiczowa się zgodziła, „królewnisia” napisała do ojca, by wyjaśnić, iż Jadwiga Elżbieta nie wróci na razie do Oławy. Miała nadzieję, że ojciec wybaczy matce tę decyzję²⁵⁹. List ojca Partmanna świadczy o tym, że w Wiedniu podejmowano próby powstrzymania działań Sobieskich i zapobieżenia niebezpieczeństwu, w jakim miały się znaleźć królewiczowa i jej córka, a także upokorzeniu, które po raz kolejny spotkać mogło tę rodzinę.

Obie panie jechały ku granicy z Italią, a Maria Klementyna dziękowała ojcu za jego dobroć i błagała Boga, by obdarzył go dobrym zdrowiem²⁶⁰. Należy podkreślić, iż takie zachowanie było dość typowe dla Marii Klementyny, mogła kajać się, przepraszać, zapewniać o swej uniżoności i posłuszeństwie, po czym spokojnie

²⁵⁷ R. Sachs: *Złotnicy oławscy*. W: *Ludzie Oławy. Szkice i materiały*. Red. K. Matwijowski. Wrocław 1992, s. 41–46; G. Sereżyński: *Między księstwem a cesarstwem – David Metz, burmistrz i złotnik oławski*. W: *Ziemia Oławska. Tradycja i współczesność. Śląskie studia regionalne*. Red. T. Gałwiazek. Oława 2018, s. 120–146.

²⁵⁸ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Halle, 27 IX [?], NGAB, f. 694, o. 12, rkps 358, k. 2r–v.

²⁵⁹ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego [b.m.], 1 X [?], NGAB, f. 694, o. 12, rkps 358, k. 3r–v.

²⁶⁰ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Innsbruck, 2 X 1718, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 358, k. 4r–5r.

działać wbrew rozkazom i robić dokładnie to, co sama postanowiła. Zobaczyć to w jej działaniach można nie raz. Pod tym względem zarówno ona, jak i jej siostry były krwią z krwi królowej Marii Kazimiery.

Zapewne wówczas królewicz pisał do Stuarta, informując, że Maria Klementyna właśnie wyjechała, a jej droga wiodła będzie przez Innsbruck. Wspomniat także, że cesarzowa Eleonora radziła mu, by nie zwracał się do Karola VI ze swoimi żartowaniami i nie pisał doń o swoich planach²⁶¹. Być może była to rada tyleż słuszna, co spóźniona.

Z korespondencji wynika jasno, że wieści o związku Marii Klementyny i Jakuba III rozeszły się szeroko. Jakubowi Sobieskiemu gratulacje złożył rezydent Karola XII w Wiedniu Karl Stiernhök. Spotkał ponoć wysłanników Stuarta, którzy poinformowali go, że Maria Klementyna 14 września ma stanąć na granicy – zapewne włoskiej, a więc może już w Bolonii – gdzie natychmiast będzie celebrowany jej ślub²⁶². Jak wiadomo, 14 września „królewnia” była jeszcze w Oławie. Do Sobieskiego pisała także z Francji Olive Catherine (de) Trant(s), gratulując w imieniu swoim i kuzyna królewicza, Ludwika Marii Victora, markiza de Béthune²⁶³. Była to irlandzka jakobitka mieszkająca we Francji. Związała się z dworem Filipa, księcia orleańskiego, miała być nawet jego faworytą, a w 1720 roku wyszła za Fryderyka Juliusza de La Tour d’Auvergne, księcia d’Auvergne, czyli przedstawiciela francuskiego rodu spokrewnionego ze Stuartem i nieustająco pomagającego wygnañcowi²⁶⁴.

Wieści o planowanym małżeństwie rozeszły się także w Anglii. Zwolennicy Jakuba III twierdzili, że cały naród jest uradowany na wieść o jego ślubie z Sobieską, a ci, którzy jeszcze niedawno chcieli porzucić sprawę Stuartów, teraz liczą na szybkie narodziny dziedzica i odrodzenie nadziei na odzyskanie tronu przez prawowitego władcę. Jeden z korespondentów księcia Mar zastanawiał się nawet, jak to wpłynie na obrady parlamentu²⁶⁵.

Nieuniknione więc było, że wieść o zamiarach Stuarta dotrze także na dwór londyński²⁶⁶. Wogan twierdził, że to James Murray był źródłem tej informacji. Przedstawiciel Jerzego I w Wiedniu François-Louis de Pesmes de Saint-Saphorin otrzymał pismo od Jamesa Stanhope’a, by zabiegał u cesarza o przeszkodzenie w zawarciu małżeństwa Stuarta i Marii Klementyny. Podkreślał, że związek

²⁶¹ Jakub Sobieski do Jakuba III [b.m., b.d.], NGAB, f. 694, o. 12, rkps 378, k. 10r–v.

²⁶² Stiernhock do Jakuba III [b.m., b.d.], [IX] 1718, RA SP Main, rkps 37, k. 5–6.

²⁶³ Olive Catherine de Trant, księżna d’Auvergne do Jakuba III [b.m.], 12 X 1718, RA SP Main, rkps 37, k. 74–76c.

²⁶⁴ A. Shield, A. Lang: *The King over the Water...*, s. 197.

²⁶⁵ Hugh Thomas do Johna Erskine’a, księcia Mar [b.m.], 29 IX 1718, RA SP Main, rkps 37, k. 67–69.

²⁶⁶ Ch. Wogan: *Mémoires sur l’entreprise...*, s. 40.

ten nie został jeszcze zawarty, a nawet jeżeli tak się stało, to nie został skonsu-
mowany, co czyni go nieważnym. Przestrzegał, by Karol VI nie słuchał nalegań
duchowieństwa w tej kwestii. Widać wyraźnie, że Stanhope poważnie obawiał się
konsekwencji tego małżeństwa²⁶⁷. Saint-Saphorin przygotował memoriał mający
na celu przeszkodzenie małżeństwu Jakuba III. Przede wszystkim przypomiano
cesarzowi, iż złączył się przyjaźnią z Jerzym hanowerskim i zapewne dotrzyma
przyrzeczeń, a zatem nie udzieli Stuartowi pomocy. Przekonywano Habsburga,
że nie odniesie on ze związku Jakuba i Marii Klementyny żadnych korzyści, gdyż
Stuart nie zdoła odzyskać tronu, nawet jeżeli wspierają go papież i król Hiszpanii.
Próbowano też nastawić cesarza nieprzyjaźnie do królewicza Jakuba. Wskazy-
wano, że Sobieski nie przejął się decyzjami Karola VI i działał niczym suwerenny
władca, choć pozbawiony był przecież takiej pozycji i pozostawał zależny od
cesarza. Mimo listów odebranych z Wiednia, nie okazując szacunku należnego
dworowi wiedeńskiemu, sprzeciwił się woli Habsburga w przekonaniu, że cie-
szyć się będzie nadal jego łaską i opieką. Jednak przez swe zachowanie odrzucił
prawo do opieki i utracił możliwość korzystania z łaski cesarskiej. Zatem należało
go ukarać, odbierając jego dwóm niezamężnym córkom prawa do małżeństwa.
Władca Modeny – zapewniano – nie zaryzykuje małżeństwa z kimś, komu nie-
chętni są Karol VI i Jerzy hanowerski, a podobnie nie uczyni tego książę Guastalli.
Ponoć Jakub Sobieski – kontynuowano – zamierza się przenieść do Wenecji, ale
wątpliwe, by władze tego miasta zechciały mieć u siebie człowieka, któremu
niechętny jest cesarz. Sobieski zostanie więc pozbawiony miejsca, gdzie będzie
mógł się schronić, gdyż nie może również wyjechać do Polski, skoro August II
nie zechce go tam widzieć. Także we Francji, gdzie królewicz ma dobra, jego
pobyt okaże się niemożliwy, bo regent nie będzie mu przychylny. Hiszpania też
nie otworzy przed nim swoich granic²⁶⁸. Autor memoriału z całą mocą przeko-
nywał cesarza, jak czarna przyszłość czeka Sobieskiego, i zachęcał, by zastraszyć
królewicza, a tym samym skłonić go do wycofania słowa danego Stuartowi.

W memoriale wskazywano, że za działaniami hiszpańskimi stoi kardynał
Gulio Alberoni, i podnoszono kwestię lepszego mariażu dla najmłodszej „królewi-
nisi”, na przykład z Antonim Farnese z Parmy²⁶⁹. Autor nie zauważył jednak, iż
Antoni nie był szczególnie atrakcyjną partią – władzę w Parmie nadal sprawował
jego starszy brat, Franciszek, i nie było jasne, ani jak długo będzie rządził, ani czy
doczeka się jeszcze potomstwa. Jego małżonka, ciotka Marii Klementyny, Dorota

²⁶⁷ *Female Fortitude, Exemplify'd, in an impartial Narrative...*, s. 9–11.

²⁶⁸ *Pro Memoria*, Wiedeń, 9 X 1718, HHSTA, Polen, rkps III/26, k. 109r–112r; G. Platania: *Angielskie małżeństwo Marii Klementyny Sobieskiej*. „Śląski Kwartalnik Historyczny. Sobótka” 1980, s. 404–406; L. Ranke: *Dzieje papieżstwa w XVI–XIX wieku*. T. 2. Warszawa 1992, s. 370.

²⁶⁹ *Pro Memoria...*, k. 109r–112r.

Zofia, miała czterdzieści osiem lat, na owe czasy była niemłoda. Gdyby zmarła, Franciszek mógłby się ożenić i doczekać syna. Jednak – co najważniejsze – właśnie w 1718 roku został zawarty układ, w którym Francja i Wielka Brytania obiecywały hiszpańskiej królowej, iż to jej syn odziedziczy księstwo po wymarciu władców w linii męskiej. Gdyby Franciszek i Antoni nie doczekali się synów – jak się zresztą ostatecznie stało – wówczas hiszpański książę mógłby księstwo odziedziczyć. Zatem układ z sierpnia 1718 roku już na starcie komplikował przyszłość księcia Antoniego i jego ewentualnych potomków. Podkreślić trzeba, iż wydzźwięk angielskiego memoriału był brutalny. Postulowano, by cesarz uprzedził Stuarta, co spotka Marię Klementynę i jej ojca, gdy to małżeństwo zostanie zawarte. Oczekiwano, iż Habsburg czynami poświadczy swoje oddanie i przyjaźń wobec Jerzego hanowerskiego²⁷⁰. Inspiratorem, jeżeli nie autorem, memoriału był bez wątpienia sekretarz stanu James Stanhope.

Pismo było sformułowane w dobitnym tonie, żądano, by cesarz wystąpił przeciw planom Stuarta, a Sobiescy stać się mieli ofiarą rozgrywek międzynarodowych. Zapewne pamiętano, iż już wcześniej – gdy królewicze trafili do saskiego więzienia – Habsburgowie nie byli skłonni upomnieć się o ich los, teraz również można było potraktować ich jako pozbawiony znaczenia pionek, choć, gdyby istotnie byli bez znaczenia, nie staliby się przedmiotem międzynarodowej awantury. Należy bowiem wyraźnie podkreślić, iż ton memoriału miał też inny wydzźwięk. Przede wszystkim czuć w nim autentyczną obawę Anglików o postawę dworu wiedeńskiego. Karol VI przystąpił do trójprzymierza dopiero latem 1718 roku, a jego interesy dotyczyły posiadłości w Italii. Jeżeli istniała szansa na porozumienie z Hiszpanią, a jego efektem miałyby być poparcie dla Stuartów, to z Marią Klementyną u boku Jakub III byłby tym cenniejszy dla Wiednia. W Londynie zdawano sobie z tego sprawę i stąd naciski na Habsburgów, by związek Marii Klementyny i Stuarta uniemożliwić. Pokazuje to, że choć Sobiescy do elity politycznej Europy nie należeli, przez swoje koligacje nie byli też całkowicie pozbawieni znaczenia i mogli być użyteczni w grze politycznej i dyplomatycznej prowadzonej w Europie. Najpewniej królewicz Jakub także to widział.

Pod wpływem presji angielskiej, wobec hiszpańskiego ataku na ziemie w Italii, cesarz rozważał swoje położenie. W lipcu 1718 roku zawarł pokój z Turcją, a w sierpniu przystąpił do trójprzymierza i z pewnością nie miał zamiaru ryzykować angielskich zarzutów, że wspiera Stuartów. Charles Wogan twierdził później, iż cesarz „drżał o swe posiadłości w Italii (najpiękniejszy kwiat korony)”²⁷¹.

²⁷⁰ Ibidem.

²⁷¹ Ch. Wogan: *Mémoires sur l'entreprise...*, s. 41.

Jednak z różnych przyczyn nie można postępowania Wiednia uznać za szczere i wyłącznie prohanowerskie, toteż wszystko, co wydarzyło się później, staje się trudne w interpretacji, choć jednocześnie jest niesamowicie awanturnicze.

O podróży Marii Klementyny pomiędzy Augsburgiem a Innsbruckiem nie wiadomo nic. Nie zachowały się żadne listy „królewnisi” z tego etapu. Jej orszak nie przekroczył jednak granicy ziem cesarskich. Podróż skończyła się właśnie w Innsbrucku. 3 października Sobieskie zostały tam zatrzymane na rozkaz Karola VI przez komendanta zamku, generała Heistera. Mogły powrócić do Oławy, ale odrzuciły taką możliwość. Początkowo miały czekać na dalsze rozkazy z Wiednia, więc zatrzymały się w gospodzie „Pod Złotą Różą”²⁷². Cesarzowa Eleonora próbowała interweniować, ratując siostrę i siostrzenicę przed gniewem cesarza, ale te wysiłki nie powiodły się²⁷³. Matka Karola VI podjęła próbę zatrzymania kuriera wysłanego z wieścią do Innsbrucka. Ponoć przekupiony przez nią goniec udał, że leczy jakieś rany i opóźnił swój wyjazd o trzy dni, jednak zwłoka okazała się niewystarczająca²⁷⁴, gdyż orszak Marii Klementyny poruszał się za wolno.

„Królewnisia” natychmiast chwyciła za pióro, by poinformować ojca o zajściu. Zaskoczona i zmieszana pisała doń, że razem z matką zostały zatrzymane w Innsbrucku. Zapewne przeczuwając, że królewicz zażąda ich powrotu do domu, napisała, że liczy na jego ojcowską czułość i dobroć. Zdążyła też dodać, że hrabina Schratzenbach, ochmistrzyni Jadwigi Elżbiety, rzuca się królewiczowi do stóp²⁷⁵. Następnego dnia Maria Klementyna uzupełniła wieści – obie z matką miały pozostać w Innsbrucku osiem dni w oczekiwaniu na dalsze rozkazy cesarza. Deklarowała, że oddaje się woli ojca, z wiarą, iż nie uczyni on nic przeciw jej dobru. Ten krótki list, napisany w tak trudnej sytuacji, kończyła wręcz absurdalnie, że nie ma nic więcej do doniesienia²⁷⁶.

Wiść o wydarzeniach w Innsbrucku odbiła się echem w Europie²⁷⁷. Już po raz drugi przedstawiciele domu Sobieskich, ale tym razem także rodu von Pfalz-Neuburg, stali się przedmiotem agresji ze strony innych panujących. Nie oznaczało to jednak, że ktokolwiek przystąpił do aktywnego działania, by im pomóc.

Małżeństwo Marii Klementyny mogło prowadzić do umocnienia pozycji Sobieskich, a także Stuartów. Zanim królewicz Jakub dowiedział się o aresz-

²⁷² *Chronik von Innsbruck*. Zusammengestellt von Carl Unterkircher. Innsbruck 1897, s. 146.

²⁷³ P. Miller: *Żona dla Pretendenta...*, s. 54–55; W. Zawadzki: *Jakub i Konstanty Sobiescy...*, s. 59.

²⁷⁴ Ch. Wogan: *Mémoires sur l'entreprise...*, s. 41.

²⁷⁵ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Innsbruck, 2 X [1718?], NGAB, f. 694, o. 12, rkps 358, k. 4r–5r.

²⁷⁶ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Innsbruck, 3 X [1718?], NGAB, f. 694, o. 12, rkps 358, k. 6r.

²⁷⁷ *Mémoire de la Régence de SAR Mgr le duc d'Orléans durant la minorité de Louis XV roi de France*. T. 2. Le Haye 1729, s. 275.

towaniu Marii Klementyny, podjął nowe starania o mariaż swej najstarszej córki Marii Kazimiery. Trzeba przyznać, że nie tracił czasu, a swoimi planami zamierzał pomóc także Stuartowi. 4 października 1718 roku Kazimierz Chlebowski, zaufany sługa Sobieskiego, napisał do rezydenta szwedzkiego w Wiedniu, Karla Stiernhöka. Dziękował Szwedowi oraz ojcu Davidowi Partmannowi za pomoc w sfinalizowaniu małżeństwa Marii Klementyny, co pokazuje, iż w przeprowadzeniu tego projektu brały udział większe siły, niż się na pozór wydaje. Zapewniał o zaufaniu i sympatii królewicza, i pytał, czy Szwed mógłby pośredniczyć w zawarciu małżeństwa pomiędzy Karolem XII a najstarszą „królewniszą”. Chlebowski podkreślał, że słodycz usposobienia księżniczki z pewnością uczyni pożycie tej pary udanym²⁷⁸.

W liście z Oławy przypominano, że już dawniej była mowa o związku króla szwedzkiego i Marii Kazimiery. W prowadzonych wówczas rozmowach rolę niepoślednią odegrał kanclerz Karl Piper – Karol XII gotów był poślubić księżniczkę, ale dopiero, gdy wojna się skończy. Nie ukrywano też starań o małżeństwo „królewnisi” w Italii: „Jest prawdą, iż rzeczona księżniczka Kazimiera, jak też jej siostra Karolina, są obecnie zaangażowane [w rozmowy matrymonialne – A.S.], jednak sprawy nie są tak zaawansowane, by nie można ich było przerwać, zwłaszcza wobec oferty tak korzystnej jak małżeństwo z Królem”²⁷⁹.

W liście sygnalizowano, iż „młodych” dzieli różnica wyznań – Karol XII był luteraninem, a Maria Kazimiera katoliczką. Jednak uznano, że nie będzie to problemem. Podawano przykłady angielskie, gdzie księżniczkom innej wiary budowano małe oratoria i kaplice, w których mogły odprawiać modły według zasad swojej wiary, co – zdaniem Sobieskiego – nie przynosiło złych konsekwencji dla samych monarchów²⁸⁰.

Zatem pytano, czy Stiernhök zechce przekazać tę propozycję kanclerzowi albo ustalić, czy Sobieski powinien sam zwrócić się do króla za pośrednictwem rezydenta szwedzkiego we Wrocławiu Johana Henrika Beyego. Gdyby monarcha był takim związkiem zainteresowany, proponowano zawarcie porozumienia równie sekretne, jak ze Stuartem²⁸¹. Pisząc te słowa, królewicz Jakub nie

²⁷⁸ T. Westrin: *Det sista...*, s. 252.

²⁷⁹ Cyt. za: *ibidem*.

²⁸⁰ *Ibidem*, s. 253. Trzeba jednak wspomnieć, że pozycja Karola I Stuarta została nadzarpnięta na podstawie zarzutów, że ulega swojej katolickiej, czy – jak mawiali Anglicy – papistowskiej, małżonce Henriecie Marii de Bourbon. Nawet jeżeli nie były to sądy prawdziwe, umiejętnie wykorzystane stawały się elementem wrogiej Stuartom propagandy. M. Ashley: *The Stuarts in Love with some Reflections on Love and Marriage in the Sixteenth and Seventeenth Centuries*. New York 1964, s. 145–146; R. Ollard: *This War without an Enemy*. London 1992, s. 51, 55; C. Oman: *Henrietta Maria*. London–Sydney–Toronto 1976, s. 39.

²⁸¹ T. Westrin: *Det sista...*, s. 253.

wiedział, iż umowa małżeńska jego młodszej córki nie była już tajemnicą dla wrogów tego projektu.

W liście podejmowano też temat najważniejszy – informowano, że Maria Kazimiera dostanie 400 tysięcy florenów umieszczonych na ratuszu paryskim, ziemię we Francji warte 100 tysięcy florenów oraz 300 tysięcy florenów, które August II był winien Jakubowi Sobieskiemu²⁸². Po raz kolejny padała oferta niemożliwa do zrealizowania. Ponadto po śmierci rodziców Maria Kazimiera otrzymać miała 300 tysięcy florenów należących do sumy zastawnej na Oławie, a także cenne klejnoty oraz inne dobra ruchome i nieruchome²⁸³. Fragment poświęcony finansom świadczył o powadze oferty składanej przez królewicza.

Chlebowski podkreślał, że Sobieski pragnie związku z Karolem XII, co mogłoby być korzystne dla interesów króla²⁸⁴. Zapewne miał na myśli koligacje ze Stuartem. Być może królewicz wychodził z założenia, iż taki mariaż najstarszej siostry przybliżyłby najmłodszą do korony brytyjskiej. Karol XII był bowiem gotów wspomóc Stuarta w jego zabiegach o tron i należał do obozu wrogiemu cesarzowi oraz Jerzemu hanowerskiemu. Jednak odpowiedź na ten projekt nie nadeszła, gdyż 30 listopada 1718 roku Karol XII zginął w wyniku postrzału w głowę²⁸⁵. To zmieniło sytuację Sobieskich – stracili człowieka, z którego imieniem kojarzono politycznie ich nazwisko. Położenie Stuarta pogorszyło się w tym momencie, jako że Szwecja nie była już dłużej zainteresowana prowadzeniem wojny.

Wkrótce po złożeniu tej propozycji królowi szwedzkiemu królewicz Jakub otrzymał wieść o wydarzeniach w Innsbrucku. Wówczas postanowił zwrócić się do cesarza z prośbą o opiekę nad córką i jej małżeństwem²⁸⁶. Deklarował, iż nigdy nie było jego zamiarem sprzeciwić się decyzjom Wiednia²⁸⁷. W innym liście do cesarza Jakub Sobieski napisał, że został potraktowany jak przestępca. Nie czuł się winny, gdyż zawsze był posłuszny woli monarchy. Żądał paszportu, by wolno mu było opuścić ziemie habsburskie. Obawiał się, że te wydarzenia zaszkodzą jego córkom, gdyż nikt nie zechce poślubić panien, których rodzice zostali potraktowani w ten sposób przez cesarza. Apelowal do dobroci i sumienia Karola VI, a podpisał się jako „uniżony i posłuszny sługa i kuzyn”²⁸⁸. W kolejnym liście do cesarza Sobieski podkreślał, iż małżeństwo jego córki nie było przeciwne interesom Habsburgów. Prosił o zezwolenie, by mógł dołączyć do Jadwigi

²⁸² Ibidem, s. 253–254.

²⁸³ Ibidem, s. 254.

²⁸⁴ Ibidem, s. 253–254.

²⁸⁵ Z. Anusik: *Karol XII*. Wrocław–Warszawa–Kraków 2006, s. 361.

²⁸⁶ Jakub Sobieski do NN, Oława, 17 X 1718, HHSTA, Polen, rkps III/26, k. 45r–46r.

²⁸⁷ Jakub Sobieski do Karola VI, Oława, 17 X 1718, HHSTA, Polen, rkps III/26, k. 82r–v.

²⁸⁸ Jakub Sobieski do Karola VI, Oława, 18 X 1718, HHSTA, Polen, rkps III/26, k. 76r–77v.

Elżbiety i Marii Klementyny²⁸⁹. Zwrócił się także o pomoc do swej szwagierki Doroty Zofii, księżnej Parmy²⁹⁰.

Na wieść o wydarzeniach w Innsbrucku Sobieski zapewniał Stuarta o pomocy, jakiej udzieli jego rodzinie cesarzowa Eleonora – liczył, że to ona przekona Karola VI do uwolnienia Marii Klementyny. Miał nawet nadzieję, że najdalej za cztery tygodnie awantura się skończy²⁹¹. Warto podkreślić tę wiarę królewicza nie tylko w najlepsze i zawsze przyjazne intencje szwagierki, ale także jego przekonanie o jej wpływach. Sobieski postanowił wysłać swoich ludzi do Innsbrucka i Wiednia, by skontaktować się z kanclerzem, hrabią Filipem Ludwikiem von Sinzendorf. Miał nadzieję, że i Stuart podejmie stosowne działania. Do papieża zamierzał dotrzeć przez szwagra Franciszka Ludwika von Pfalz-Neuburg, biskupa wrocławskiego. Stuartowi obiecał zrobić wszystko, by córka dojechała do Rzymu²⁹².

Stuart także już wiedział o wydarzeniach nad Innem. Zapewniał królewicza, że podejmie najszerze możliwe działania²⁹³. Liczył mógł na poparcie ze strony papieża, a także wszystkich niechętnie nastawionych do Jerzego hanowerskiego i jego sojuszników. Natychmiast poinformował Klemensa XI o krążących plotkach – zapewne na razie nie wierzył w straszne wieści, że Maria Klementyna i jej matka zostały zatrzymane w Innsbrucku²⁹⁴. Do kardynała Annibalego Albaniego pisał, że dotarły do niego wiadomości, których nie potwierdził żaden list ani od Johna Haya, ani od żadnej z jadących dam – Marii Klementyny czy Jadwigi Elżbiety. Postanowił zatem wysłać na dwór papieski swego sekretarza Davida Nairne'a, by przedstawić Jego Świątobliwości swoje poruszenie²⁹⁵. Nie ulega wątpliwości, że Stuart nie chciał przekazywać wszystkich szczegółów listownie, nie mając gwarancji bezpieczeństwa swej korespondencji. Jednak z wielką śmiałością podkreślał, że nawet nie prosi o pomoc, gdyż w każdym, komu drogie są wiara i honor, ta oburzająca sytuacja musi wywołać chęć do działania²⁹⁶.

Ponoć później Stuart pokazał Klemensowi XI listy „królewnisi” zaświadczone o jej skłonności ku sobie i „ściśłości zawartych pomiędzy nami ślubów”²⁹⁷.

289 Jakub Sobieski do Karola VI, Oława, 26 X 1718, HHSTA, Polen, rkps III/26, k. 76r–77r.

290 Jakub Sobieski do Doroty Zofii von Pfalz-Neuburg, Oława, 12 XII 1718, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 378, k. 14r.

291 Jakub Sobieski do Jakuba III [b.m., b.d.], NGAB, f. 694, o. 12, rkps 378, k. 26r–27r.

292 Jakub Sobieski do Jakuba III, Oława, 5 XII 1718, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 378, k. 9r. Już w tej korespondencji miał Jakub Sobieski nazywać Stuarta zięciem. G. Platania: *Angielskie małżeństwo...*, s. 406.

293 Jakub III do Jakuba Sobieskiego, Bolonia, 16 X 1718, HHSTA, Polen, rkps III/26, k. 70r.

294 Jakub III do Klemensa XI, Bolonia, 19 X 1718. In: *Narratives of the Detention...*, s. 193.

295 Ibidem. O roli, jaką odgrywał u boku Jakuba III David Nairne, także w czasie przygotowań do małżeństwa króla, zob. E. Corp: *Sir David Nairne...*, s. 311–312.

296 Jakub III do Carla Albaniego, Bolonia, 19 X 1718. In: *Narratives of the Detention...*, s. 194–195.

297 J. Szajnocha: *Wnuka króla Jana III...*, s. 13.

Korespondencja pomiędzy Marią Klementyną i Jakubem III płynęła mimo jej uwięzienia²⁹⁸. Nie bardzo wiadomo, jaką drogą listy docierały do „królewniś”, ale, jak sama pisała, słowa Stuarta były dla niej „wielką pociechą”²⁹⁹. On zaś liczył na działanie Jego Świątobliwości, gdyż właśnie Klemens XI – ojciec chrzestny Marii Klementyny – był poważnie zainteresowany tym małżeństwem. Teraz nadzedł czas, by Stolica Apostolska pokazała, w jakim stopniu jest gotowa wspierać interesy Stuarta i zarazem katolicyzmu.

Tymczasem królewicz Jakub ponownie zwrócił się do cesarza. Próbując przedstawić argumenty przemawiające za małżeństwem Marii Klementyny, tłumaczył, iż bardzo pragnie, by wszystkie córki wyszły za mąż przed jego śmiercią. Rozmowy matrymonialne starszych „królewniś” były już mocno zaawansowane, zatem martwił się jedynie przyszłością Marii Klementyny. Na jej związek z Antonim z Parmy cesarz nie chciał się zgodzić, a i królewiczowi ta kandydatura nie bardzo odpowiadała. Przystał więc na propozycje Stuarta, który mimo nieszczyśliwego losu był dziedzicem wielkich królestw. Sobieski nie ukrywał, iż pragnie tego małżeństwa, choć zdawał sobie sprawę z komplikacji politycznych, jakie mogły mu towarzyszyć. Żył przekonanie, że ten związek będzie korzystny dla domu cesarskiego, zwłaszcza gdyby Stuart odzyskał tron. Wówczas – zdaniem Sobieskiego – zrobiłby wszystko, co korzystne dla dobra Habsburgów³⁰⁰. W liście do nieznanego adresata, zapewne związanego z dworem wiedeńskim, królewicz prosił, by cesarz wziął małżeństwo jego córki w opiekę³⁰¹.

W innym liście – również kierowanym do nieznanego odbiorcy z kręgu Habsburgów – Sobieski twierdził, że układ, jaki powstał, jest najkorzystniejszy dla cesarza, ponieważ teraz bez przeszkód może on przyjaźnić się z domem hanowerskim, a przejść na stronę Stuarta, jeżeli ten odzyska tron. Wówczas Karol VI będzie miał koronowaną kuzynkę i sojusznika w osobie jej męża. Dodał, że w kontrakcie ślubnym córki zastrzegł, iż cesarz może w ciągu trzech miesięcy zgłosić sprzeciw. Jeżeli tak się stanie, to Maria Klementyna wraz z matką wróci na Śląsk i pozostaną pod opieką cesarską. Tymczasem ich aresztowanie pokazało, że Karol VI jest wrogo nastawiony do Sobieskich. Królewicz odwoływał się do gróźb. Twierdził, że znalazł się w nadzwyczaj przykrej sytuacji, ale dotąd nie prosił sojuszników i obcych potęg o pomoc. Dodawał, że jest całkowicie poddany woli cesarza, ale jednocześnie domagał się, by Jadwiga Elżbieta

²⁹⁸ Jakub III do Marii Klementyny [b.m.], 8 XI 1718, BOss., rkps 441, k. 3v; Jakub III do Marii Klementyny, Rzym, 15 XI 1718, BOss., rkps 441, k. 5r; Jakub III do Marii Klementyny, Rzym, 22 XI 1718, BOss., rkps 441, k. 5r; Jakub III do Marii Klementyny [b.m.], 3 XII 1718, BOss., rkps 441, k. 5v.

²⁹⁹ Maria Klementyna do Jakuba III [b.m., b.d.], BOss., rkps 441, k. 4r.

³⁰⁰ Jakub Sobieski do NN [b.m., b.d.], NGAB, f. 694, o. 12, rkps 378, k. 11r–12r.

³⁰¹ Jakub Sobieski do NN, Oława, 17 X 1718, HHSTA, Polen, rkps III/26, k. 45r–46r.

wróciła do domu, a Maria Klementyna jak najszybciej mogła podążyć do Rzymu. Dorzucił, że cała Europa widzi, jak potraktował go Karol VI³⁰². W innym liście Sobieski próbował udowodnić, że cesarz nie jest przeciwny małżeństwu Marii Klementyny. Co więcej, zdaniem królewicza, Karol VI zdawał sobie sprawę z tego, że ten związek może być korzystny dla Habsburgów. Jednocześnie Jakub skarżył się na brak kontaktu z uwięzionymi³⁰³. Królewicz wiedział, że na dworze wiedeńskim bardzo aktywnie działa wysłannik brytyjski i to on podejmuje starania o uniemożliwienie Marii Klementynie zawarcia małżeństwa³⁰⁴. Sobieski pisał do cesarzowej Eleonory, informując ją o liście – jaki dostał ponoć od cesarza – z którego jasno wynikało, że ten nie ma do Sobieskiego pretensji³⁰⁵. Skarżył się też, że Wiedeń nie pomagał mu dotąd w zawarciu korzystnych małżeństw córek, musiał więc wziąć sprawy w swoje ręce i wybrał związek ze Stuartem³⁰⁶. Wreszcie wyrażał ubolewanie, że działał bez zgody cesarskiej i sprowadził na rodzinę kłopoty³⁰⁷. Być może liczył na to, że skoro prośby i groźby nie przynosiły efektu, pomogą żal i skrucha.

W jeszcze innym liście królewicz Jakub lub ktoś z jego dworu narzekał na postępowanie urzędników wiedeńskich. Według autora listu, ministrowie zapomnieli o honorze domu cesarskiego, skoro aresztowali najbliższą kuzynkę Karola VI. Autor tego pisma skarżył się na brak kontaktu z córką, która najpewniej nie była nawet świadoma, że cesarz jest niezadowolony z jej planów małżeńskich. Zaskakujące wydawało się, że nawet matka cesarska nie była w stanie przeciwstawić się aresztowaniu swej siostry i siostrzenicy. Królewicz nie uczynił niczego wbrew woli cesarza, a na jego dom spadły ciosy, czym był wstrząśnięty. Ministrowie, za plecami cesarza, ubliżyli Marii Klementynie, nie pozwalając dopełnić jej małżeństwa. Najpewniej zapomnieli, z jakim oddaniem Leopold I wspierał dom Sobieskich i ile dobra Jan III wyświadczył niegdyś Habsburgom³⁰⁸.

Informacje o aresztowaniu, a potem ucieczce Marii Klementyny rozchodziły się po Polsce. Dostrzegano w tym intrygę Hiszpanii, Rosji, Prus i Szwecji³⁰⁹. Plotkowano, iż cesarz wyrażając zgodę na małżeństwo Marii Klementyny i Jakuba Stuarta oraz margrabiego Ludwika von Baden-Baden i Marii Leszczyńskiej, wzmocni pozycję Stanisława Leszczyńskiego. Oczekiwano tego tym bardziej,

302 Jakub Sobieski do NN [b.m., b.d.], NGAB, f. 694, o. 12, rkps 378, k. 18r–19v.

303 Jakub Sobieski do NN [b.m., b.d.], NGAB, f. 694, o. 12, rkps 378, k. 40r–41r.

304 Jakub Sobieski do NN Oława, 26 V 1719, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 378, k. 30r–31v.

305 Jakub Sobieski do Eleonory [b.m., b.d.] NGAB, f. 694, o. 12, rkps 378, k. 33r–36v.

306 Jakub Sobieski do Eleonory, Oława, 26 II 1719, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 378, k. 32r–v.

307 Jakub Sobieski do Karola VI [b.m., b.d.], NGAB, f. 694, o. 12, rkps 378, k. 28r–29v.

308 NN do NN [b.m., b.d.], NGAB, f. 694, o. 12, rkps 378, k. 47r.

309 AE, Pologne, Corres. 164, k. 70v–71r, 212v; AE, Pologne, Corres. 165, k. 31v.

że wszyscy spodziewali się podpisania pokoju ze Szwecją³¹⁰. Zdaniem wysłanników francuskich, cesarz miał wypłacić Sobieskim 600 tysięcy talarów, co z kolei przyprawiało o śmiertelny strach Augusta II, który nadal poważnie obawiał się wpływów rodziny Jana III i wzrostu jej znaczenia politycznego. Królewicz Konstanty i jego zwolennicy mieli tylko czekać na okazję, by z poparciem cara Piotra I i króla pruskiego Fryderyka Wilhelma I sięgnąć po koronę polską, uniemożliwiając zarazem elekcję Fryderyka Augusta, księcia saskiego³¹¹. Także niełaska cesarska i późniejszy nakaz, by królewicz Jakub opuścił Oławę, były powszechnie komentowane³¹².

W tej trudnej sytuacji Sobieski obiecywał Stuartowi, że zwróci się do sojuszników, zachęcając ich, by pomogli mu odzyskać dziedzictwo. Przedstawiciele królewicza zapewniali, że car i król pruski wesprą jego starania³¹³. Nie jest jasne, czy kontakty pomiędzy królewiczem a Rosją czy Prusami były rzeczywiście tak ożywione – niczego takiego nie potwierdzają bowiem dostępne źródła. Królewicz Jakub korzystał raczej ze wspólnych interesów, które połączyły go z przeciwnikami Jerzego hanowerskiego. Według przekazów Wogana, którym w dużej mierze można ufać, Sobieski właśnie wówczas miał dostać propozycję wyjazdu z Oławy i przejęcia korony polskiej dzięki wsparciu rosyjskiemu, choć – po pewnych wahaniach – królewicz zrezygnował z realizacji tych planów³¹⁴.

Poczucie przynależności do obozu Piotra I nie przeszkadzało jednak Sobieskiemu zwrócić się o pomoc do strony przeciwnej – napisał do Jakuba Henryka Flemminga, prosząc go o wsparcie³¹⁵. W desperacji zaapelował do samego Augusta II. Przedstawiał swoją sytuację, tłumacząc, że zamierza wysłać obydwie starsze córki do Wiednia, by osobiście poprosiły cesarza o łaskę. Królewicz gotów był stawić się przed obliczem samego króla, ale nie zdecydował się na to, wiedząc, że ten mu nie ufa. Aresztowanie Jadwigi Elżbiety i Marii Klementyny spowodowało tak duże zamieszanie, że w początkach 1719 roku Sobieski nie zdecydował się na spotkanie z przejeżdżającym przez Śląsk księciem Fryderykiem Augustem, synem Augusta II. Wysłał doń list, przepraszając za straconą okazję. Można się

³¹⁰ AE, Pologne, Corres. 165, k. 61v, 64v.

³¹¹ Ibidem, k. 42r–45v; NN do Ludwika XV [b.m.], 13 VI 1719, AE, Pologne, Suppl. 168, k. 47v–48r; J.A. Gierowski: *Europa wobec unii polsko-saskiej*. W: *Z dziejów polityki i dyplomacji polskiej. Studia poświęcone pamięci Edwarda hr. Raczyńskiego. Prezydenta RP na wychodźstwie*. Red. H. Bułhak. Warszawa 1994, s. 64.

³¹² AE, Pologne, Corres. 164, k. 108v.

³¹³ Joseph Allemani Passerini do NN, Wiedeń, 1 XI 1719, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 304, k. 6r–7v.

³¹⁴ Przyjmuje się, że w tym czasie car rozważał raczej przekazanie korony Konstantemu. P. Miller: *Żona dla Pretendenta...*, s. 82; S. Grzybowski: *Pretendenci i górale...*, s. 184–185.

³¹⁵ Jakub Sobieski do Jakuba Henryka Flemminga, Oława, 14 III 1719, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 378, k. 25r.

domyślać, że królewicza przytłaczała trudna sytuacja rodzinna³¹⁶. Być może chciał uniknąć wizyty księcia elektorskiego, gdyż w Oławie przebywał Wogan, wysłany tam przez Jakuba Stuarta.

Tragiczne przygody żony i córki królewicz przedstawiał w liście do nieznanego adresata, być może kogoś z Radziwiłłów. Jego zdaniem Maria Klementyna była ofiarą cudzych interesów. Elektor hanowerski obiecywał Sobieskiemu wielkie sumy, żeby tylko nie doszło do małżeństwa jego córki z Jakubem III, „ale ja o niczym słyszeć nie chcę”³¹⁷, dorzucał dumnie królewicz i przyznawał: „Największy *error*, że powoli jechali”³¹⁸. Prosił też, żeby się „z Polski odezwano”³¹⁹ w sprawie uwolnienia Jadwigi Elżbiety i „małej muszki”³²⁰, jak nazywał Marię Klementynę. W innym liście, zapewniał, że Jakub III wyjechał z Italii, a Jadwiga Elżbieta i Maria Klementyna pielgrzymowały do Loreto i do Rzymu, gdzie jego córka zdecydowałaby się wstąpić do klasztoru³²¹. Było to dość naiwne kłamstwo w świetle podpisanych wcześniej dokumentów małżeńskich.

Dwór hanowerski próbując rozwiązać tę niewygodną dla wszystkich sytuację, podsunął Sobieskiemu projekt innego mariażu dla najmłodszej córki w zamian za porzucenie narzeczonego³²². Przychylał się do tych propozycji Karol VI, który uznał, że Jakub III nie miał już żadnej szansy na odzyskanie tronu przodków³²³. Również cesarzowa Eleonora pisała na temat zainteresowania Ludwika Jerzego von Baden-Baden ręką Marii Klementyny³²⁴.

Ponoć podczas pobytu Marii Klementyny w Innsbrucku odwiedził ją ten właśnie margrabia von Baden-Baden, jadący wraz z matką z pielgrzymką do Loreto; oboje mieli zachęcać Marię Klementynę do tego małżeństwa³²⁵. Margrabina wdowa Sybilla Augusta von Sachsen-Lauenburg, matka panny, którą niedawno w Rastatt oglądał Charles Wogan, rzeczywiście podróżowała do Loreto i przejeżdżała przez Innsbruck³²⁶. Czy towarzyszył jej syn, nie wiadomo. W źródłach nie zachowała się żadna wzmianka, czy margrabina odwiedziła uwięzione Sobieskie,

³¹⁶ Jakub Sobieski do Augusta II, Oława, 14 III 1719, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 378, k. 24r-v; Jakub Sobieski do Fryderyka Augusta Wettyna [b.m., b.d.], NGAB, f. 694, o. 12, rkps 378, k. 23r; J. Staszewski: *August III Sas*. Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1989, s. 90.

³¹⁷ Jakub Sobieski do NN (Katarzyny z Radziwiłłów Branickiej?), Oława, 21 II 1719, AN 340, AP rkps 1, k. 5.

³¹⁸ Ibidem.

³¹⁹ Ibidem.

³²⁰ Ibidem.

³²¹ Jakub Sobieski do NN, Oława, 30 III 1719, AN 340, AP rkps 1, k. 6.

³²² K. Piwarski: *Królewicz Jakub Sobieski...*, s. 71.

³²³ Z. Libiszowska: *Ród Sobieskich...*, s. 363.

³²⁴ K. Piwarski: *Królewicz Jakub Sobieski...*, s. 71.

³²⁵ P. Miller: *Żona dla Pretendenta...*, s. 106.

³²⁶ *Chronik von Innsbruck...*, s. 22.

zwłaszcza że działo się to niemal dokładnie w momencie ucieczki Marii Klementyny. Nie ma potwierdzenia tego przekazu w listach samej „królewnisi”, choć zarówno ona, jak i jej towarzysze wspominali, że przejazd margrabiny pozbawił ich świeżych koni. Zatem, jeżeli takie spotkanie miało miejsce, to dopiero w ostatnich dniach pobytu „królewnisi” w więzieniu, ale ona wciąż deklarowała, iż nie zamierza poślubić nikogo innego prócz Stuarta, co poświadcza, że takie oferty do niej docierały³²⁷.

Jakub III pisał do uwięzionej Marii Klementyny, zachęcając ją, by wytrwała w zamiarze poślubienia go, a ona zapewniała, że pozostanie mu wierna. Zabiegając o stałość narzeczonej, Stuart okazał się nie lada amantem, kierując do nieznaney sobie księżniczki czułe słowa, w liście, którego każde sformułowanie poruszać musiało serce młodziutkiej panny, lecz nastęrczało poważnych wątpliwości co do szczerości i głębi uczuć ich autora³²⁸. Natomiast Maria Klementyna zaświadczała, że nie ma zamiaru poślubić nikogo innego³²⁹.

W tym czasie na scenę wkroczył także Klemens XI. Trzeba podkreślić, iż wahanie papieża trwało niespełna miesiąc, a z pewnością był to czas, gdy sprawdzano prawdziwość wieści o zatrzymaniu „królewnisi” w Innsbrucku. Jeżeli w momencie aresztowania Marii Klementynie i Jadwidze Elżbiecie zapowiedziano, iż osiem dni mają czekać na dalsze decyzje z Wiednia, również i ten czas należało dać cesarzowi na rozważenie całej sytuacji. Jednak w tempie zadziwiającym, jak na zwykłe, nader rozważne i bardzo powolne działania Stolicy Apostolskiej, już 5 listopada tego roku Klemens XI wystosował list do Karola VI. Napominał w nim cesarza, iż dla własnego honoru powinien uwolnić Marię Klementynę, gdyż niedopuszczenie, by spotkała się z małżonkiem, oznacza pogwałcenie praw boskich. Papież przypominał, iż Stuart wykazuje wielką stałość w sprzeciwianiu się ksiądzetom protestanckim, co zapewne było przytykiem do sojuszu Karola VI z Jerzym hawerskim³³⁰. Papież dodał, że z niecierpliwością czeka na odpowiedź.

Tego samego dnia Ojciec Święty napisał także do Jakuba Sobieskiego, zapewniając, iż prosi Boga, by zabiegi o uwolnienie Marii Klementyny skończyły się sukcesem. Podkreślił, że wydarzenia z Innsbrucka są niesłychaną niesprawiedliwością³³¹. Również później Ojciec Święty zachęcał Sobieskiego do wytrwania w raz podjętej decyzji. Pisał doń, przypominając, że małżeństwo Marii Klemen-

³²⁷ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Innsbruck, 21 X 1718, HHSTA, Polen, rkps III/26, k. 71r. O tym samym zapewniała narzeczonego. W. Roszkowska: *Oława królewiczów...*, s. 111.

³²⁸ K. Szajnocha: *Wnuka króla Jana III...*, s. 283–284, 286–287, 291, 301.

³²⁹ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Innsbruck, 21 X 1718, HHSTA, Polen, rkps III/26, k. 71r.

³³⁰ Klemens XI do Karola VI, Rzym, 5 XI 1718, AAV, *Epistolae ad Principem*, rkps 93, k. 274v–276r.

³³¹ Klemens XI do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 5 XI 1718, AAV, *Epistolae ad Principem*, rkps 93, k. 273r–274r.

tyny zostało zawarte w interesie Kościoła i przywrócenia prawdziwej wiary wśród ludu angielskiego³³².

Jednak działania ani Sobieskiego, ani Klemensa XI nie przyniosły pożądanej reakcji cesarza. Widząc tę obojętność czy też przedłużające się wahanie Wiednia, Stuart postanowił podjąć bardziej zdecydowane kroki. W jego otoczeniu, ale zapewne za wiedzą papieża, zapadła decyzja o uwolnieniu Marii Klementyny dzięki użyciu fortelu. Nie jest całkiem jasne, czym pomysłem był ten projekt. W Innsbrucku pojawił się bowiem pewien Szkot, który na miejscu zbadać miał warunki przetrzymywania Sobieskich; został on aresztowany, a potem uwolniony przez miejscowe władze. Niemal jednocześnie, 24 października, obie panie i ich otoczenie przeniesiono do mieszczącego się poza murami miasta pałacu Johanna Christoph'a, pana von Greiffen zu Stauffenberg. Uczyniono to na wyraźne polecenie dworu cesarskiego, choć zarazem właśnie na życzenie Wiednia rzecz całą przedstawiono jako inicjatywę władz miejscowych. Celem miała być poprawa warunków, w których zakwaterowano Sobieskie³³³. Należy dodać, że w literaturze spotyka się opinie, iż umieszczono je w zamku Ambras, wznoszącym się nad miastem³³⁴, albo w klasztorze w samym Innsbrucku³³⁵, a w listach do ojca Maria Klementyna ani razu nie wspomniała, gdzie są przetrzymywane, ani o tym, że zmieniono miejsce ich pobytu. Zapewne wychodziła z założenia, że o takich sprawach informują ojca wysłannicy, którzy natychmiast pojawili się w Innsbrucku; najważniejszym z nich był Michel Chateaudoux. Natomiast pobyt obu pań „u pewnego księcia na przedmieściu”³³⁶ potwierdził w swoim późniejszym opisie Wogan.

Z następujących potem wydarzeń wynika wyraźnie, że to miejsce położone było nieco na uboczu, a także, że do uwięzionych był stosunkowo łatwy dostęp. Sobieskie nie były trzymane w surowym odosobnieniu – mogły pisać i otrzymywać listy, a także przyjmować gości. Można co prawda założyć, że korespondencja była w obydwie strony – do kwatery Sobieskich i na zewnątrz – przemycana, ale oznacza to, że dostarczano im papier, pióra i atrament. Nie wiadomo, czy osoby przychodzące i wychodzące były jakoś kontrolowane przez straż, która nadzorowała uwięzione kobiety i ich otoczenie. Z opisów wynika, że obydwie Sobieskie miały do swej dyspozycji spore apartamenty – znajdowało się tam kilka pomieszczeń przeznaczonych dla Marii Klementyny i osobne dla jej matki

³³² Klemens XI do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 10 XII 1718, AAV, *Epistolae ad Principem*, rkps 94, k. 9r–10v.

³³³ *Chronik von Innsbruck...*, s. 147.

³³⁴ J. Miller: *Stuartowie. Królowie Anglii i Szkocji*. Tłum. M. Rabsztyń. Warszawa 2008, s. 67.

³³⁵ F. Maclean: *Bonnie Prince Charlie*. London 1988, s. 9.

³³⁶ Ch. Wogan: *Mémoires sur l'entreprise...*, s. 43.

oraz inne, które zajmowały osoby towarzyszące i służba. Dostęp do nich dla osób z zewnątrz nie był chyba trudny, choć nie jest wykluczone, że trzeba było legitymować się jakimś specjalnym zezwoleniem, być może uzyskiwanym u samego komendanta. W każdym razie – jak wskazują przekazy – Michel Chateaudoux mógł bez większych przeszkód wchodzić i wychodzić. Być może pojawiając się tam regularnie, przyzwyczaił strażę do swojej obecności i w końcu przestano go kontrolować. Bez wątplenia straż otrzymywała za jego „wolny” dostęp do Sobieskich odpowiednie gratyfikacje. Jednak podkreślić trzeba, iż pisząc o gościach, którzy ją odwiedzali, Maria Klementyna z pewnością nie jego miała na myśli. Problem pewnej wolności, jaką pozostawiono obu paniom, nie jest bez znaczenia dla wszystkiego, co się później wydarzyło.

Pod koniec października – po trzech tygodniach milczenia – Maria Klementyna napisała swój kolejny list do ojca. Przerwa w korespondencji była więc długa. „Królowisia” podsumowywała minione tygodnie, co sugeruje, iż wcześniej jednak nie pisała i brak listów w zbiorze nie jest wynikiem ich zaginięcia. Martwiła się, by ostatecznie wydarzenia nie nadszarpięły zdrowia rodziców. Podkreślając, jak czułym ojcem jest królewicz, proponowała, by – jeżeli to możliwe – przyjechał do Innsbrucka i przytulił ją. Jak wiadomo, królewicz rzeczywiście miał taki zamiar, ale nie uzyskał zgody Karola VI. Maria Klementyna donosiła o swoim smutku tak wielkim, że nie umiała utrzymać pióra i właściwie nie ma pewności, czy pisała sama. Krój pisma jest bardzo zmieniony i nie wiadomo, czy powodem były emocje autorki, czy też list swój dyktowała. Zły nastrój nie osłabił jednak wcale silnej woli „królewisi”, która podkreślała, iż pragnie podtrzymać oboje rodziców na duchu, a ponadto jechać do narzeczonego. Ona sama uważała, iż uniemożliwienie jej dotarcia do tego, którego wybrał jej ojciec, było niesprawiedliwością. Nie wiadomo, czy słowa odnoszące się do rodziców, oznaczały, iż pragnęła ich pocieszyć, czy umocnić ich wolę, by wytrwali i wypełnili wcześniejsze zamierzenia, a ona mogła poślubić Stuarta. Bez wątplenia Maria Klementyna mogła obawiać się, iż ojciec i matka ulegną presji cesarza. Ona sama powierzała się woli Boga i miała nadzieję, iż to On powstrzyma ludzi sprzeciwiających się Jego woli. To odwołanie się do woli boskiej, traktowanie małżeństwa jako decyzji Opatrzności mogło wiązać się z autentycznymi odczuciami głęboko pobożnej Marii Klementyny, ale nie można wykluczyć i tego, iż taką argumentacją próbowała umocnić nadwerżoną działaniami cesarza wolę rodziców. Można tak sądzić na podstawie kolejnego argumentu, który przytoczyła – ona sama postanowiła, iż wyruszy w dalszą drogę „dla honoru i chwały rodziny”³³⁷. Taka moty-

³³⁷ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Innsbruck, 22 X 1718, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 358, k. 7r–8r.

wacja była zawsze bliska królewiczowi Jakubowi. Maria Klementyna musiała doskonale wiedzieć, jak trafić do serca ojca i właśnie w tym momencie odwoływała się do jego dumy rodowej.

W kolejnym liście dziękowała ojcu za pozdrowienia, które przesłał jej przez Jadwigę Elżbietę. Martwiła się też o jego zdrowie. Ponadto deklarowała, że pragnie wypełniać jego rozkazy, a podkreślała, iż – jej zdaniem – wszelkie decyzje ojca podejmowane będą jedynie dla jej szczęścia. Znowu wracała do wątku chwały rodziny, którą należało mieć na względzie we wszelkich działaniach³³⁸. Tego argumentu używała także później. Ponadto chciała zawsze i we wszystkim wypełniać jego wolę. Królewicz wysłał córce jakieś podarki, za co serdecznie dziękowała. Nie zapomniała też o przekazaniu mu życzeń urodzinowych, choć – jak podkreślała – spóźnionych. List pisała 2 listopada, dokładnie w dniu jego urodzin. Wspominała też o osobach, które je odwiedzały, ale nie wymieniła żadnego nazwiska³³⁹.

W połowie listopada Maria Klementyna martwiła się o zdrowie ojca. O tym, że królewicz nie czuł się dobrze, dowiedziała się od Jadwigi Elżbiety. Córka błagała też, by zachował ją w swych łaskach³⁴⁰. W korespondencji pojawił się ciekawy i rzadki jak na owe czasy wątek uczuć ojca do córki. Maria Klementyna oświadczyła, iż wie o tym, jak królewicz ją kocha i gotów jest wszystko uczynić z miłości do niej³⁴¹. Później przesyłała ojcu list, który otrzymała od Jakuba III. Stuart deklarował w nim, iż całą tę sprawę trzeba wziąć w swoje ręce i przeprowadzić po myśli jego i królewicza Jakuba. „Królewnisia” podkreślała przy tym, że ani ona nie uczyni nic wbrew woli ojca, ani narzeczony nie chciał, by sprzeciwiała się rodzicom. Wraziła natomiast pragnienie, by to wszystko jak najszybciej się skończyło. Pisała, że o czułości ojca zapewniała ją także matka³⁴². Natomiast tematem, który zdominował ten list, była zupełnie inna kwestia – otóż Marii Klementynie towarzyszyła panna Maria Anna de Courcelles, która utraciła ziemię rodzinne i podstawą jej utrzymania był dochód w wysokość 200 liwrów. Najpewniej miała zostać na rzymskim dworze Marii Klementyny, ale „królewnisia” prosiła, by bankier królewicza, Giovanni Battista Maria Pelucchi, zajął się

³³⁸ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Innsbruck, 27 X 1718, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 358, k. 9r–v.

³³⁹ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Innsbruck, 2 XI 1718, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 358, k. 10r–v.

³⁴⁰ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Innsbruck, 17 XI 1718, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 358, k. 12r–v.

³⁴¹ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Innsbruck, 24 XI 1718, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 358, k. 13r–v.

³⁴² Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Innsbruck, 8 XII 1718, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 358, k. 14r–v.

zabezpieczeniem finansowym tej panny. Ten list ukazuje Marię Klementynę nieustannie zainteresowaną sprawami innych. O los i zmartwienia ludzi wokół siebie troszczyła się zawsze bardzo mocno – bez względu na swoją sytuację – i te sprawy były dla niej ważniejsze niż jej własne kłopoty.

Z anonimowej korespondencji pochodzącej z kręgów Stuarta płynął przekaz, który interpretował uwięzienie królewskiej narzeczonej jako dobrą wiadomość. Cesarz działał na polecenie Jerzego hanowerskiego, który bał się małżeństwa Jakuba III i nie chciał do niego dopuścić, a to oznaczało, że powrót Stuarta do jego władztwa był coraz bliższy³⁴³. Ktoś przekonywał też Sobieskiego, że powinien działać, nie oglądając się na opinię cesarza, i uwolnić Marię Klementynę, a śniegi i góry mogły powiększyć szanse na jej oswobodzenie³⁴⁴. Nie wiadomo, czy autorem był Wogan, czy raczej sam Stuart.

W połowie grudnia Maria Klementyna za pośrednictwem matki otrzymała błogosławieństwo ojcowskie i dowiedziała się, iż za jego aprobatą ma działać zgodnie z poleceniami pana Warnera³⁴⁵. Pod tym pseudonimem krył się działający na zlecenie Jakuba Stuarta Charles Wogan. Na przełomie roku częstotliwość korespondencji „królewnisi” wzrosła, choć jej listy nie zawierały niczego szczególnego. Dziękowała ojcu za kolejny prezent³⁴⁶ i pytała go, czy otrzymuje jej listy, gdyż nie przepuszczała żadnej okazji, by doń pisać³⁴⁷. Prosiła nawet, by jej te częste listy wybaczył³⁴⁸. Korespondencja była jednym z niewielu zatrudnień „królewnisi” w tym czasie, a unieszczęśliwiał ją brak wieści od ojca³⁴⁹. Również w przyszłości Maria Klementyna będzie wytrwałą korespondentką, a milczenie ze strony ojca sprawiać jej będzie zawsze wiele bólu.

W trakcie przymusowego pobytu w Innsbrucku Maria Klementyna wciąż otrzymywała listy od narzeczonego³⁵⁰. Zapewniał ją o swoich uczuciach i zagrzewał do wytrwania. Ona z kolei deklarowała, że jego listy są dla niej wielką pociechą³⁵¹. Król pisywał regularnie, co dwa tygodnie. Każdy list był równie

³⁴³ NN do NN [b.m.], 16 XII 1718, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 268, k. 10r–11v.

³⁴⁴ NN do NN [b.m.], 16 XII 1718, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 268, k. 12r–13v.

³⁴⁵ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Innsbruck, 17 XI 1718, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 358, k. 12r–v.

³⁴⁶ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Innsbruck, 22 XI 1718, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 358, k. 17r.

³⁴⁷ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Innsbruck, 5 I 1719, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 358, k. 8r.

³⁴⁸ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Innsbruck, 12 I 1719, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 358, k. 20r–v.

³⁴⁹ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Innsbruck, 19 I 1719, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 358, k. 21r–22r.

³⁵⁰ Jakub III do Marii Klementyny, Bolonia, 16 X 1718. BOss. rkps 441, k. 3v.

³⁵¹ Maria Klementyna do Jakuba III [b.m.] 22 I 1719. BOss. rkps 441, k. 4.

mocno przepętlony uczuciami, a o narastającej mimo oddalenia bliskości narzeczonych, mógł świadczyć fakt, że Jakub zaczął nazywać narzeczoną „drogą Klementyną”³⁵². Odpowiadając na te listy „królewnisia” zapewniała o swej stałości i pewności, że rodzice uczynią wszystko dla jej dobra. Pisała mu także o swoim przywiązaniu i szacunku, a chwaliła również ducha jego listów³⁵³. Wspominała również o niedyspozycji matki, która rozchorowała się bardzo poważnie³⁵⁴. Jadwidze Elżbiecie najwyraźniej szkodził zimny górski klimat. 30 grudnia Jakub III zapewniał Marię Klementynę, iż całe swe zaufanie pokłada w jej stałości³⁵⁵.

Przedsiębiorcza więźniarka nie ograniczała się do korespondencji z ojcem i Stuartem. W przedłużającym się odosobnieniu, bez większej nadziei na wyjazd za zgodą cesarza, postanowiła wziąć sprawy w swoje ręce i napisać do papieża. Jej listy do ojca pisane były w krótkich odstępach, zatem można założyć, że wszystkie przetrwały. A oto ku wielkiemu zdumieniu współczesnego czytelnika, a zapewne niemniejszemu zaskoczeniu królewicza Jakuba, 19 stycznia Maria Klementyna poinformowała go o swoim liście do Jego Świątobliwości³⁵⁶. Nic nie wiadomo, by wcześniej prosiła ojca o zgodę, choć powinna była ją uzyskać. Wiadomo za to na pewno, iż uczyniła to bez zgody matki. Przesyłała ojcu kopię i zapewniała, iż jej mąż – tak teraz nazywała Stuarta – jest z tego pisma wielce zadowolony, zatem może to on zachęcił ją do tego kroku, choć w korespondencji nie ma na ten temat ani słowa. Może inspiracja pochodziła od wiedeńskich jezuitów? Czy zdesperowana Maria Klementyna uznała, że może pozwolić sobie na ten krok, gdyż Klemens XI był jej ojcem chrzestnym? Wskazanie źródła inspiracji jej działania byłoby niepozbowione znaczenia, gdyż pozwoliłoby ustalić, czy Maria Klementyna podejmując ważne decyzje, działała pod wpływem cudzej zachęty, czy z własnej inicjatywy.

Tydzień później „królewnisia” wracała do kwestii swego listu do papieża – miała nadzieję, że ojciec wybaczy jej tę samowolę, gdy zobaczy odpowiedź, jaką dostała. Zapewniała też, iż Stuart podtrzymuje ją swoją czułością. Przepraszała również za śmiałość, z jaką wstawiała się za panną de Courcelles, ale uznała to za swą powinność³⁵⁷.

³⁵² Jakub III do Marii Klementyny, Rzym, 15 XI 1718, BOss., rkps 441, k. 5; Jakub III do Marii Klementyny, Rzym, 22 XI 1718, BOss., rkps 441, k. 5v.

³⁵³ Maria Klementyna do Jakuba III [b.m.], 22 I 1719, BOss., rkps 441k. 10–11.

³⁵⁴ Maria Klementyna do Jakuba III [b.m.], 25 XII 1718, BOss., rkps 441k. 6v.

³⁵⁵ Jakub III do Marii Klementyny, Rzym, 30 XII 1718, SP RA Main, rkps 40, k. 57–57a.

³⁵⁶ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Innsbruck, 19 I 1719, NGAB, f. 694. o. 12, rkps 358, k. 21r–22r.

³⁵⁷ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Innsbruck, 26 I 1719, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 358, k. 23r–24v.

Właściwie można powiedzieć, że pomiędzy Marią Klementyną a Ojcem Świętym wywiązała się korespondencja. W pierwszym liście pisanym w samo Boże Narodzenie „królewnisia” zapewniała Jego Świątobliwość o swojej stałości i oddaniu dla Stuarta³⁵⁸. Już 13 stycznia papież chwalił „wielkość jej duszy”³⁵⁹, a przypominał także o zasługach Jana III dla chrześcijaństwa i interesach wiary świętej. Także kardynał Annibale Albani zapewniał Marię Klementynę o ojcowskich uczuciach, jakie żywi dla niej Ojciec Święty, który wspiera ją całym swym autorytetem, i przesyłał jej apostolskie błogosławieństwo³⁶⁰, za które dziękowała³⁶¹. Bez wątpienia „królewnisia” wiążąc się ze Stuartem, miała do spełnienia ważne zadanie utrzymania go w katolicyzmie. Dwa tygodnie później odpowiedziała w tym samym tonie, pisząc o powadze i znaczeniu wiary³⁶². Właśnie o tych listach i tym zadaniu, które przed Marią Klementyną postawiono – a przynajmniej tak to mogła zrozumieć – należy pamiętać, rozważając jej dalsze losy.

W jakiś czas potem Maria Klementyna wracała do tematu korespondencji z papieżem, wciąż martwiła się, czy ojciec nie będzie miał o to pretensji. Szybko dodawała, że z pewnością będzie zadowolony z odpowiedzi, jaką otrzymała. Przypominała, że obiecał wspomagać jej narzeczonego, i żywiła nadzieję, iż wypełni to przyrzeczenie. Znowu podkreślała, jak wiele dla niej znaczy jego czułość³⁶³. Poza tym poddawała się całkowicie jego woli i gotowa go słuchać, czekała na rozkazy³⁶⁴. Być może próbowała w ten sposób przyspieszyć działania ojca, zapewne i jej znanego z niechęci do podejmowania decyzji.

Zapewniała, że ojcowska opieka i łaska były jej największą pociechą, pragnęła jedynie rzucić się do jego stóp³⁶⁵ i będzie to pragnienie często wyrażane przez Marię Klementynę także wiele lat później. Prosiła królewicza, by zachował swe uczucia dla niej, ale też wprost napisała, iż nie wie, jak mógłby je odmienić. Deklarowała, iż wypełni wszystkie jego polecenia i działać będzie jedynie za jego zgodą. Nadmieniała też, iż prosi Opatrzność, by nie dała jej ulec cudzym namo-

³⁵⁸ Maria Klementyna do Klemensa XI, Innsbruck, 25 XII 1718, RA SP Main, rkps 40, k. 51–52.

³⁵⁹ Klemens XI do Marii Klementyny, Rzym, 13 I 1919, AAV, *Epistolae ad Principem*, rkps 94, k. 20 r–22v.

³⁶⁰ Klemens XI do Marii Klementyny, Montemaggiore, 13 I 1719, RA SP Main, rkps 41, k. 54; Giovanni Francesco Albani do Marii Klementyny, Montemaggiore, 13 I 1719, RA SP Main, rkps 41, k. 56.

³⁶¹ Maria Klementyna do Giovanniego Francesca Albaniego, Innsbruck, 29 I 1719, RA SP Main, rkps 41, k. 112–113.

³⁶² Maria Klementyna do Klemensa XI [b.m.], 29 I 1719, BOss., rkps 441, k. 8r.

³⁶³ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Innsbruck, 26 I [1719?], NGAB, f. 694, o. 12, rkps 358, k. 23r–24v.

³⁶⁴ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Innsbruck, 9 II [1719?], NGAB, f. 694, o. 12, rkps 358, k. 26r–27v.

³⁶⁵ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Innsbruck, 2 II 1719, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 358, k. 25r–v.

wom i nie przyjęła propozycji innego małżeństwa³⁶⁶. W istocie nie wiadomo, czy ona sama odczuwała pokusę, by przystać na oferty hanowerskie – w co należy wątpić – czy podejrzewała, że ojciec może przyjąć taką propozycję.

Wkrótce znów wracała do sprawy panny de Courcelles. Dziękowała za wsparcie jej prośby; było to dla niej wielką pociechą. Prosiła o pismo w tej kwestii do Pelucchiego, ale dodała, iż sama już się do niego zwróciła, nie czekając na działania ze strony ojca³⁶⁷. Jest to kolejny przykład postępowania Marii Klementyny, która tydzień wcześniej deklarowała, że działać będzie tylko na polecenie lub za zgodą ojca, a tymczasem – najwyraźniej wcale tego nie konsultując – sama chwyciła za pióro. Miesiąc później dziękowała za to, że królewicz poparł jej prośbę³⁶⁸.

W początkach 1719 roku „królewisia” martwiła się złym samopoczuciem matki, którą bardzo bolało ramię³⁶⁹. Jadwiga Elżbieta zbyt chora, by pisać do męża, zapewniała go przez córkę o swoim uczuciu³⁷⁰. Smutne informacje o poważnej niedyspozycji Jadwigi Elżbiety, która nie była w stanie pisać listów, powtarzały się także później³⁷¹. Zdrowie królewiczowej pogarszało się i Maria Klementyna obawiała się, iż matka w tych warunkach – może chodziło o przykrości, a może o ostre górskie powietrze i zimno – nie odzyska zdrowia, co potwierdzał lekarz, który do niej przychodził³⁷². Ponadto królewiczową bolała lewa noga i Maria Klementyna prosiła o przysłanie maści aloesowej³⁷³. Jednak mimo choroby Jadwiga Elżbieta spokojnie czekała na rozkazy męża³⁷⁴.

Podobnie jak wcześniej, Maria Klementyna przesyłała ojcu całą korespondencję, którą dostała od papieża i Stuarta³⁷⁵. Czasem były to jedynie kopie listów,

³⁶⁶ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Innsbruck, 9 II 1719, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 358, k. 26r–27v.

³⁶⁷ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Innsbruck, 16 II 1719, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 358, k. 28r–29v.

³⁶⁸ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Innsbruck, 16 III 1719, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 358, k. 37r–38v.

³⁶⁹ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Innsbruck, 16 II 1719, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 358, k. 28r–29v.

³⁷⁰ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Innsbruck, 28 II 1719, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 358, k. 30r–31v.

³⁷¹ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego [b.m.], 9 III 1719, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 358, k. 34r–v.

³⁷² Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Innsbruck, 16 III 1719, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 358, k. 37r–38v.

³⁷³ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Innsbruck, 28 II [1718?], NGAB, f. 694, o. 12, rkps 358, k. 30r–31r.

³⁷⁴ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego [b.m.], 20 IV [1718?], NGAB, f. 694, o. 12, rkps 358, k. 41r–v.

³⁷⁵ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Innsbruck, 28 II 1719, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 358, k. 30r–31v; Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Innsbruck, 2 III 1719, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 358, k. 32r–33v.

które napisała i otrzymała z Rzymu³⁷⁶. Podkreślała przy tym, że król ma dla niej wiele serca i zawsze liczy się z jej interesami. Z czasem to James Murray przesyłał jej korespondencję w imieniu swego pana, który opuścił Italię³⁷⁷.

7 stycznia Jakub Stuart chwalił „królewnicę”, że zwróciła się do papieża, zachęcając ją do dalszej korespondencji. Podziwiał także jej wytrwałość wśród przeciwności losu. Wiedział, że proponowano jej inne małżeństwo, które odrzuciła. Pytał także o zdrowie Jadwigi Elżbiety³⁷⁸. Tego samego dnia król zwrócił się również bezpośrednio do królewiczowej, pozdrawiając ją i pytając o zdrowie³⁷⁹, a ta w odpowiedzi wyraziła przekonanie, że jej córka będzie szczęśliwa u boku Stuarta, ale interesowała ją przede wszystkim misja „pana Warnera”, czyli Wogana³⁸⁰.



³⁷⁶ Ibidem.

³⁷⁷ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego [b.m.], 9 III 1719, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 358, k. 35r–36v.

³⁷⁸ Jakub III do Marii Klementyny [b.m.], 7 I 1719, RA SP Main, rkps 41, k. 28.

³⁷⁹ Jakub III do Jadwigi Elżbiety Sobieskiej [b.m.], 7 I 1719, BOss., rkps 441 k. 9.

³⁸⁰ Jadwiga Elżbieta Sobieska do Jakuba III [b.m.], 15 I 1719, SP RA Main, rkps 4, k. 52–53.

Brawurowa ucieczka

Niemal natychmiast po uwięzieniu Marii Klementyny Charles Wogan znów okazał się potrzebny. Wiele wskazuje na to, że od razu zaczęto rozważać plan uwolnienia „królewnisi” za pomocą fortelu. Być może Stuart od początku nie wierzył, by cesarz zezwolił na jej wyjazd do Italii. Nie jest jasne, kiedy ostatecznie zapadła decyzja o wysłaniu Wogana, ale już w połowie grudnia Maria Klementyna za pośrednictwem matki otrzymała błogosławieństwo od ojca i dowiedziała się, iż ma działać zgodnie z poleceniami „pana Warnera”³⁸¹. To jemu zlecono wykonanie tego zadania, gdyż raz już uciekł z więzienia, a ponadto był znany w Oławie. Wogan miał uwolnić „królewnisę”, a wówczas – jak zakładano – także jej matka wróciłaby do domu, gdyż to nie ona była obiektem politycznych targów. Zadanie Irlandczyka polegało nie tylko na oswobodzeniu Marii Klementyny i przewiezieniu jej do Italii, ale przede wszystkim na uzyskaniu zezwolenia królewicza Jakuba na wdrożenie takiego planu. Najpierw jednak miał pojechać do Innsbrucka i zapytać Marię Klementynę, czy skłonna będzie wziąć udział w tak trudnym przedsięwzięciu. Okazało się, że obie Sobieskie gotowe były zgodzić się na taki projekt, jeżeli przystanie na to także królewicz Jakub³⁸².

Teraz przyszedł czas na przygotowanie tej trudnej imprezy. Wogan uruchomił zatem swoje znajomości. Uznał, że dobrym miejscem wymiany wieści i korespondencji byłby dom jezuitów w Wiedniu. Zapewniał więc diuka Mar, że listy trzeba kierować właśnie tam przez jednego z kardynałów: „[...] w ten sposób będę prawdopodobnie miał tak częsty dostęp do księżniczki Klementyny, jak zechcę, bez podejrzeń, i będę mógł bezpiecznie przekazywać listy [...]”³⁸³. Pomocny okazać miał się także nuncjusz apostolski w Wiedniu Giorgio Spinola, ale pomimo to Wogan rozumiał – co jasno wynika z jego listu – że skazany będzie na własne pomysły i decyzje. Najwyraźniej pozostawiono mu całkowitą wolność

³⁸¹ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Innsbruck, 15 XII 1718, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 358, k. 15r–16r.

³⁸² Ch. Wogan: *Mémoires sur l'entreprise...*, s. 43.

³⁸³ Charles Wogan do Johna Erskine'a, diuka Mar, Bolonia, 29 XI 1718, RA SP Main, rkps 39, k. 53–54.

działania. Toteż niezwłocznie rozpoczął realizację swego planu – „zobaczył, że musi przedsięwziąć zupełnie sam to, czego nie potrafili zrealizować wpływowi książęta [...]”³⁸⁴. Przede wszystkim nawiązał kontakt z Michielem Chateaudoux, który miał pomóc w realizacji projektu.

Zamiar uwolnienia Marii Klementyny bez zgody cesarza musiał być omawiany w gronie jej najbliższych, a także w Wiedniu, gdyż w początkach grudnia królewicz Jakub informował Stuarta, iż jest zaszczycony związkiem swej córki, ale przedstawiał przy tym życzenia cesarzowej Eleonory. Otóż miała ona nalegać, by przed wyjazdem Marii Klementyny – i z pewnością odnosiło się to do wyjazdu z Innsbrucka, a nie z Oławy, co byłoby żądaniem spóźnionym – zawarła ślub ze Stuartem. Należało zatem przysłać kogoś z odpowiednimi uprawnieniami. Sobieski żądał więc, by Jakub III wystarał się u papieża o specjalne zezwolenie dla Franciszka Lichiego, kapłana z diecezji wrocławskiej, który przebywał wraz z Marią Klementyną w Innsbrucku. To ten ksiądz miałby udzielić ślubu „królewnisi”³⁸⁵. Chodziło najpewniej o to, by z więzienia uciekała jako małżonka Stuarta, nie narażając swego honoru. Co prawda – podkreślał królewicz Jakub – małżeństwo miało zostać zawarte w Italii, a on jako ojciec zaufał Jakubowi III i powierzył mu swą córkę, jednak w trudnych okolicznościach ten element planów matrymonialnych musiał ulec zmianie. Toteż nieco później Stuart informował Marię Klementynę, że wysłał jej pierścień ślubny z diamentem, zapowiadając też przyjazd Wogana. Król jak zawsze zapewniał ją o swojej czułości³⁸⁶.

Warto dodać, że już 10 września 1718 roku papież udzielił dyspensy Jakubowi III. Zgodnie z nią król mógł zawrzeć małżeństwo z wybraną – i niewymienioną w dokumencie – kobietą osobiście lub za pośrednictwem wskazanej osoby, poza swoją parafią, bez zapowiedzi i przed dowolnie wybranym kapłanem³⁸⁷. Z dostępnej korespondencji nie wynika, by królewicz Jakub był o istnieniu tego dokumentu poinformowany, chyba że dyspensa została antedatowana.

8 grudnia Wogan był już w Innsbrucku. W drodze rozchorował się i dostał gorączki, ale nie bacząc na nic, pisał stamtąd do Jamesa Murraya. Przede wszystkim spotkał Godfreya – tak określał Marię Klementynę – który czuł się świetnie. W tym miejscu znów pojawił się wątek ślubu „królewnisi”, żądał go królewicz Jakub pełen obaw, że córka mogłaby się znaleźć w niezmiernie trudnej sytuacji, gdyby uciekła, a Stuart na przykład zmarł. Może cesarzowa lub sam Sobieski obawiali się, czy Jakub III zniecierpliwiony oczekiwaniem nie zrezygnuje

³⁸⁴ Ch. Wogan: *Mémoires sur l'entreprise...*, s. 54.

³⁸⁵ Jakub Sobieski do Jakuba III, Oława, 5 XII 1718, RA SP Main, rkps 39, k. 82–83.

³⁸⁶ Jakub III do Marii Klementyny, Rzym, 7 II 1719, RA SP Main, rkps 41, k. 14–18.

³⁸⁷ Dyspensa Klemensa XI dla Jakuba III, Rzym, 10 IX 1718, RA SP Main, rkps 36, k. 35–37.

z małżeństwa i nie poślubi innej. Wystarczy przypomnieć, że papież był ponoć gotów uwolnić Stuarta od ślubów złożonych Marii Klementynie. Rozważano jego małżeństwo z Marią Vittorią Caprara, a najciekawsze jest to, że „królewnisia” dowiedziała się o tych planach narzeczonego³⁸⁸.

Nagle pojawił się też zupełnie nowy element w tej pełnej sprzeczności i niejasności grze – cesarzowa Eleonora uznała, że zamążpójście Marii Klementyny jest nie na miejscu, skoro niezamężna pozostała najstarsza z siostr Maria Kazimiera. Zastanawia, dlaczego ten argument wysunięto właśnie teraz i co kierowało ceszarową, jeżeli istotnie to w niej zrodziły się takie wątpliwości. Zresztą – zdaniem Wogana – wszyscy wokół niego potracili głowy. Jedyną spokojną osobą miała być Maria Klementyna. Irlandczyk twierdził, że wszyscy narzekali na Jakuba Sobieskiego, zarzucając mu, że niepotrzebnie naraził się cesarzowi. Wszyscy też mówili o ucieczce Marii Klementyny. Wogan deklarował, że słuca tych wynurzeń, ale sam milczy. Być może największą zmorą Irlandczyka był sceptycyzm i zmienność królewicza, który miał być mocno przeciwny planom ucieczki Marii Klementyny, choć wcześniej gotów był na nie przystać. Nie zgadzał się w tej mierze z własnym bratem, gdyż Konstanty opowiadał się ponoć za ucieczką, ale chyba on także nalegał, by uprzednio zawarty został ślub „królewnisi” ze Stuartem, gdyż inaczej ucieczka była niebezpieczna dla jej reputacji. Zresztą zawarcie małżeństwa usprawiedliwiło użycie fortelu, Sobieska nie miałaby innego wyjścia, niż dążyć do spotkania z prawowitym małżonkiem. W końcu padała najciekawsza informacja – cesarz miał być bardzo zagniewany, że w Innsbrucku tak pospiesznie wykonano jego rozkazy i aresztowano Marię Klementynę. Zapewne rozważając konsekwencje własnej decyzji, żałował, że sprawy tak się ułożyły, a winą za własną nieprzemyślaną decyzję obarczył władze Innsbrucka³⁸⁹.

Wiść o rozterkach Karola VI dotrzeć musiała także do Oławy, gdyż w drugi dzień świąt Bożego Narodzenia królewicz pisał do Stuarta, znów nalegając na zawarcie małżeństwa. Swoje żądanie poparł groźbą, że gdyby nawet córka opuściła więzienie, to – jeżeli pozostanie niezamężna – on jako troskliwy ojciec będzie musiał nakazać jej powrót do domu. Sobieski nie ukrywał przy tym swojego niepokoju, a dodawał, że głośno mówi się o uldze, jaką sprawiłoby cesarzowi, gdyby to wszystko wreszcie się skończyło. Ponoć Karol VI oskarżał nawet królewicza o to, że to z jego winy Maria Klementyna dotąd nie uciekła³⁹⁰. Nawet jeżeli były to jedynie plotki, to rzucają ciekawe światło na komplikacje i niejasności, których pełna była ta coraz bardziej niewygodna dla wszystkich sytuacja. Jednak ojciec

388 P. Miller: *Żona dla Pretendenta...*, s. 58.

389 Charles Wogan do Jamesa Murraya, Innsbruck, 8 XII 1718, RA SP Main, rkps 39, k. 99a–100.

390 Jakub III do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 26 XII 1718, SP RA Main, rkps 40, k. 33–34

Partmann ostrzegał otoczenie królewicza Jakuba, że na dworze wiedeńskim nadal intryguje się w związku z małżeństwem „królewnisi”³⁹¹.

Jeżeli Maria Klementyna poślubiła Stuarta w Innsbrucku, a ktoś z jej otoczenia odgrywał rolę reprezentanta nieobecnego pana młodego, to oznaczałoby, że szła dokładnie drogą swoich dziadków. Jan Sobieski złożył jesienią 1663 roku w warszawskim kościele karmelitów obietnicę, że poślubi Marię Kazimierę, wówczas jeszcze panią Zamoyską. Taka przysięga, zwłaszcza złożona przed ołtarzem, była ważną przeszkodą w zawarciu innego małżeństwa i mogła zostać potraktowana jako *verba de futuro*, czyli słowa, które nabrać miały mocy związku małżeńskiego w przyszłości, gdy oboje – Jan Sobieski i wolna już Maria Kazimiera – dopełnią zobowiązania. Małżeństwem stali się rzeczywiście, po śmierci Jana Zamoyskiego, gdy nakryci na potajemnej schadzce, na żądanie królowej Ludwiki Marii, zawarli cichy ślub w maju 1665 roku. Ceremonię jednak powtórzono oficjalnie i uroczystość latem tego roku, a udzielił jej nuncjusz Antonio Pignatelli, przyszły papież Innocenty XII. Zatem dziadkowie Marii Klementyny ślubowali sobie trzykrotnie. Być może i ona trzykrotnie ślubowała Stuartowi. Jednak małżeństwo – bez względu na wszelkie słowa, błogosławieństwa i ich częstotliwość – i tak było ważne dopiero po konsumacji, czyli fizycznym dopełnieniu.

Z Innsbrucka Charles Wogan podążył do Oławy – teraz czekało go najtrudniejsze zadanie – przekonanie Jakuba Sobieskiego, by ostatecznie zezwolił na wyprowadzenie córki z więzienia. Irlandczyk starał się więc zdobyć zaufanie królewicza i wyjednać jego zgodę na uwolnienie „królewnisi”. Bardzo szybko okazało się, że przyjdzie mu się zderzyć z typową dla królewicza niestałością i skłonnością do zmiany postanowień. Według Wogana, Sobieski był początkowo przeciwny przedsięwzięciu, które mogło narazić jego córkę na niebezpieczeństwo, a przede wszystkim – jego zdaniem – było nieodpowiednie dla osoby o jej pozycji³⁹². Równocześnie jednak królewicz prosił, by Jakub III podjął wszelkie możliwe działania na rzecz uwolnienia „królewnisi”. Sam postanowił zwrócić się o pomoc do władz diecezji we Wrocławiu, gdzie biskupem był jego szwagier Franciszek Ludwik von Pfalz-Neuburg. Obiecał zrobić wszystko, by córka dojechała do męża³⁹³, choć według relacji Wogana na ucieczkę „królewnisi” zgodzić się nie chciał.

Nie wiadomo, czy w swojej relacji Wogan pominął wstępną zgodę królewicza, którą chyba jednak uzyskał – wskazuje na to list Marii Klementyny z połowy

³⁹¹ Dawid Partmann do Kazimierza Chlebowskiego, Wiedeń, 1 II 1719, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 315, k. 15r–v.

³⁹² Ch. Wogan: *Mémoires sur l'entreprise...*, s. 45.

³⁹³ Jakub Sobieski do Jakuba Stuarta, Oława, 5 XII 1718, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 378, k. 9r. Już w tej korespondencji miał Jakub Sobieski nazywać Stuarta zięciem. G. Platania: *Angielskie małżeństwo...*, s. 406.

grudnia – czy też nie podał w swoim przekazie dokładnego biegu wydarzeń. Jego zdaniem, przełom i zmiana nastawienia królewicza Jakub nastąpiła z początkiem nowego, 1719, roku i to wówczas miał dać zgodę na ucieczkę córki z Innsbrucka³⁹⁴. Według przekazu Wogana, tuż przed jego wyjazdem z Oławy królewicz otrzymał od dowódcy wojsk rosyjskich ofertę, by przyłączyć się doń i wspólnie wystąpić przeciw Augustowi II. Ponoć wiadomość ta na chwilę uskrzydliła królewicza³⁹⁵. Natomiast z innych źródeł wynika, że jeszcze w listopadzie Jakub Sobieski rzeczywiście otrzymał informację, ale przyslaną z Wiednia, że car i król pruski chcą wesprzeć jego działania³⁹⁶. Trudno powiedzieć, czy chodziło o uwolnienie córki, czy o jakieś inne kwestie. Natomiast zgoda na małżeństwo Marii Klementyny miała nieuchronnie wymiar polityczny. Zwłaszcza Piotr I był niechętnie nastawiony do dworu hanowerskiego. Nie jest jasne, czy w tym czasie kontakty pomiędzy królewiczem a Rosją lub Prusami były rzeczywiście tak ożywione, jak sugerować mogą informacje płynące z Wiednia i te przekazane przez Wogana. Natomiast w pierwszej połowie grudnia zwrócił się do Sobieskiego papież, który zapewne próbując podtrzymać królewicza po stronie Stuarta, podkreślił, iż małżeństwo Marii Klementyny leży w interesie Kościoła, wiary i Anglii³⁹⁷.

Być może jednak właśnie zmiana układu politycznego, związana także ze śmiercią Karola XII, skłoniła królewicza do przyjęcia propozycji Wogana, który otrzymał zezwolenie na wywiezienie Marii Klementyny z Innsbrucka. W pierwszej chwili postanowiono, iż w przedsięwzięciu wezmą udział Kazimierz Chlebowski i jego żona, ale ostatecznie oboje zrezygnowali z tego zamiaru, nie chcąc narażać się cesarzowi, jako że posiadali dobra na Śląsku i byli habsburskimi poddanymi. Sobieski rozumiał ich obawy, ale ich decyzja znów napełniła go wątpliwościami. Po raz kolejny gotów był zmienić zdanie i uważał, że nie powinien narażać córki na niebezpieczeństwo. Ponoć zdecydował się oddać Stuartowi jedną z pozostałych córek; pytanie, czy była to szczerą ofertą, może po prostu grał na zwłokę, co było jego specjalnością. Propozycję tę Wogan odrzucił, choć decyzja taka z pewnością nie mieściła się w jego kompetencjach, prosił zatem Jakuba III o interwencję u Sobieskiego i przekonanie go, by zezwolił na ucieczkę Marii Klementyny. Dopiero kolejny list Stuarta osiągnął zamierzony efekt i usunął rozterki królewicza³⁹⁸. Być może właśnie wówczas Sobieski napisał do córki list, polecając jej słuchać we wszystkim Charlesa

³⁹⁴ Ch. Wogan: *Mémoires sur l'entreprise...*, s. 44–45.

³⁹⁵ *Ibidem*, s. 51.

³⁹⁶ Joseph Allemani Passerini do NN, Wiedeń, 11 XI 1719, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 304, k. 6r–7v.

³⁹⁷ Klemens XI do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 10 XII 1718, AAV, *Epistolae ad Principem*, rkps 94, k. 9r–10v; *Mémoire de la Regence...*, k. 275–276; K. Szajnocha: *Wnuka króla Jana III...*, s. 287–288.

³⁹⁸ Ch. Wogan: *Mémoires sur l'entreprise...*, s. 55–57.

Wogana³⁹⁹. Z podobnym poleceniem zwrócił się także do małżonki. Gdyby królewicz wiedział, co go później spotka, zapewne nie zezwoliłby na ten plan.

Ostatecznie 2 stycznia królewicz Jakub wystawił pismo, w którym pełnię władzy nad Marią Klementyną oddawał w ręce Jakuba Stuarta, a informował o tym Jadwigę Elżbietę i wszystkie towarzyszące „królewnisi” osoby⁴⁰⁰. Pismo to miało charakter plenipotencji. Czy oznacza to, że potajemny ślub został zawarty – nie wiadomo. Być może tak się stało, skoro nalegała na to cesarzowa Eleonora, jednak – biorąc pod uwagę zmienność Sobieskiego – mogło się równie dobrze obyć bez tego. Co ważne, na temat ewentualnej ceremonii w Innsbrucku nigdy i nigdzie nie wspomniano, zatem nie ma pewności, czy do niej doszło.

Zgoda Sobieskiego stanowiła początek dalszych działań Wogana, który udał się do Wiednia na spotkanie z nuncjuszem Giorgiem Spinolą, próbującym wpłynąć na Karola VI, ale napotykał przeciwdziałanie ze strony wysłanników Jerzego hanowerskiego. Cesarz nie potrafił odmówić ani papieżowi, ani Jamesowi Stanhope’owi⁴⁰¹. Nie pozostało zatem nic innego, jak uwolnić Marię Klementynę bez oficjalnej zgody dworu wiedeńskiego. Prawdopodobnie w tym kryła się tajemnica sukcesu Wogana – w istocie cesarz nie chciał się nikomu narazić.

3 stycznia, a więc dzień po wystawieniu plenipotencji, królewicz Jakub wystosował list do Stuarta, w którym zapowiadał, że Wogan wszystko mu wytłumaczy. Sam Sobieski twierdził, że jest bardzo przybity, być może martwił się, że uległ naciskom Irlandczyka i przelał swą władzę rodzicielską nad ukochaną córką na Jakuba III. Królewicz podkreślał też, że cesarz oferował mu inne małżeństwo dla Marii Klementyny⁴⁰².

Tego samego dnia zmartwiony królewicz donosił nieznanemu odbiorcy, że Wogan jest w Oławie. Sobieski liczył na pobożność i sprawiedliwość cesarza. Miał też nadzieję, że nieszczęścia rodziny skończą się wkrótce⁴⁰³. Tymczasem miały one dopiero nadejść.

5 stycznia, najwyraźniej w lepszym nastroju królewicz pisał – znów do nieznanego adresata – że związek ze Stuartem wprawia „naszych” – nie wiadomo czy tylko jego, czy także odbiorcy – wrogów w drzenie. Przedstawiał też swoje plany: jeżeli tylko cesarzowa Eleonora pozwoli, zamierzał starsze córki oddać do klasztoru w Neuburgu. Dopuszczał również ich małżeństwa z włoskimi księżętami, choć rozmowy matrymonialne ciągnęły się bez końca. Informował także,

³⁹⁹ Jakub Sobieski do Marii Klementyny, Oława, 26 III 1719, HHSTA, Polen, rkps III/26, k. 26r–v; Jakub Sobieski do Marii Klementyny [b.m., b.d.], NGAB, f. 694, o. 12, rkps 335, k. 3r–v.

⁴⁰⁰ Jakub Sobieski do NN, Strehling, 2 I 1719, RA SP Main, rkps 41, k. 3–4.

⁴⁰¹ Ch. Wogan: *Mémoires sur l'entreprise...*, s. 53–54.

⁴⁰² Jakub Sobieski do Jakuba III, Oława, 3 I 1719, RA SP Main, rkps 41, k. 8–9.

⁴⁰³ Jakub Sobieski do NN, Oława, 3 I 1719, RA SP Main, rkps 41, k. 8.

że Maria Klementyna pragnie połączyć się z małżonkiem – i wciąż nie wiadomo, czy to określenie znaczyło coś więcej niż tylko zwyczajowe nierozróżnianie między narzeczonym a mężem – więc pozwolił jej na to, a Wogana wyposażył we wszelkie stosowne pełnomocnictwa⁴⁰⁴. Nie jest jasne, kto mógł być odbiorcą tego listu i dlaczego królewicz pisał tak otwarcie o tych potajemnych planach.

Natychmiast po otrzymaniu pełnomocnictwa od królewicza Wogan opuścił Oławę. 4 stycznia pisał do królewicza ze Strzelina, zapowiadając, że przystępuje do działania⁴⁰⁵. Jednak czekało go jeszcze wiele przeszkód. Z niewyjaśnionych względów Sobieski dzielił się z Irlandczykiem rozterkami i planami – nie wiadomo, w jakim stopniu swoimi, a w jakim pochodzącymi z Wiednia. Ponoć cesarzowa Eleonora życzyła sobie, by starsze „królewnisie” zostały zakonnicami. Sobieski wskazywał nawet, że powinny wybrać klasztory w Augsburgu bądź Neuburgu nad Dunajem, zatem pozostawałyby pod opieką swych wujów Aleksandra Zygmunta, biskupa augsburskiego, lub palatyna Karola III Filipa. Według tego projektu Maria Klementyna powinna wrócić do Oławy i wyjść za mąż, choć nie wiadomo, czy jako jej narzeczonego można było wskazać jednego z księząt włoskich dotychczas przewidzianych na narzeczonych jej siostr. Królewicz podkreślał, że z żadnym z nich nie umie się porozumieć, by sfinalizować plany matrymonialne⁴⁰⁶.

Odrębnym elementem zabiegów o uwolnienie „królewnisi” była jej korespondencja z kurią papieską. Listy stamtąd Maria Klementyna otrzymywała w dwóch wersjach – łacińskiej i francuskiej. Zapewne zakładano, że może nie znać łaciny, a nie będzie też koło niej nikogo, kto mógłby jej pomóc w tłumaczeniu. Tymczasem Stuart wychodząc dokładnie z takiego samego założenia, a przekonany, że papież i kardynałowie piszą jedynie po łacinie, przesyłał Marii Klementynie francuskie tłumaczenia tych listów, co zresztą znaczy, że znał ich treść. Być może przekazywano je poprzez ludzi z otoczenia Stuarta albo informowano go o nich. Przekonywał „królewniszę”, że papież stoi całkowicie po jej stronie, a ona jest panią samej siebie i może sama o sobie decydować. Sugeruje to, że miał już w ręku plenipotencję Sobieskiego, oddającą mu władzę nad Marią Klementyną, i dawał jej do zrozumienia, że nie chce jej nadużywać. Po raz kolejny okazywał dobroć i uznawał niezależność tej kobiety, której później nie uszanuje. Według Jakuba III, Jego Świątobliwość chciał, by również matka zezwoliła Marii Klementynie opuścić więzienie. Rozumiał, że oboje rodzice drżą z obawy o nią, ale wierzył, że Opatrzność pozwoli jej wyjechać. Pisał też o wielkim zamieszaniu w Europie i swojej niepewnej sytuacji. Zatem teraz Maria Klementyna zasłużyła na to, by poznać trudną prawdę

404 Jakub Sobieski do NN [b.m.], 4 I 1719, RA SP Main, rkps 41, k. 3.

405 Charles Wogan do Jakuba Sobieskiego, Strehling, 4 I 1719, SP RA Main, rkps 42, k. 23.

406 Jakub Sobieski do Charlesa Wogana [b.m.], 4 I 1719, RA SP Main, rkps 41, k. 3.

o niepewnej przyszłości swojej i Stuarta. Było to zresztą wprowadzenie do dalszych wyjaśnień, gdyż Jakub III pisał o drodze, w którą musi wyruszyć, i o tym, że po przybyciu do Italii, „królewnisia” może go nie zastać. W dalszym ciągu miał nadzieję, że jej matka nie sprzeciwi się planom wydostania córki z więzienia⁴⁰⁷.

Nie wiadomo, czy Maria Klementyna odpisała na ten list, a w każdym razie odpowiedź nie dotarła do Stuarta następną pocztą, więc 20 stycznia napisał znowu. Tym razem twierdził, że źle się czuje, bolał go brzuch i następnego dnia miał przyjmować lekarstwo, co oznaczało najpewniej zwyczajowe i regularnie stosowane w tej epoce środki na przeczyszczenie. Ten ból brzucha nie był zapewne znakiem niestrawności, ale napięcia. Nie wiadomo, czym Jakub III denerwował się bardziej – brakiem listu od Marii Klementyny czy przygotowaniami do jego własnej podróży do Hiszpanii. Fakt, że tak otwarcie przedstawił swój stan, był znakiem ewolucji w ich relacjach, a może próbą emocjonalnego szantażu. Informacja o niedyspozycji mogła świadczyć o rodzącej się bliskości, ale mogła też pogłębić frustrację Marii Klementyny, że Jakub – może z jej powodu – poważnie niedomagał. Stuart kończył list, pisząc: „[...] żegnaj z całą czułością, na jaką mnie stać”⁴⁰⁸, i prosił o przekazanie wyrazów szacunku dla matki.

W istocie Maria Klementyna nie zanieczywała korespondencji – jednej z niewielu aktywności, z których mogła korzystać. Być może jej listy przekazywane nie zwykłą pocztą, ale za pośrednictwem nuncjuszów w Wiedniu i Wenecji przychodziły z opóźnieniem. Pisała o zdrowiu matki i o swoich uczuciach, które miała nadzieję wyrazić wkrótce osobiście⁴⁰⁹. 5 lutego Maria Klementyna odpowiadała Jakubowi III na jego list z 22 stycznia – obie z matką martwiły się jego niedyspozycją. „Królewnisia” zapewniała go o ich przyjaźni i szacunku. Donosiła też o odpowiedzi, którą otrzymała od papieża⁴¹⁰.

Podenerwowanie ogarniające Stuarta musiało być naprawdę duże, skoro już dwa dni po napisaniu listu o bólu brzucha siadł do następnego. Znowu zapewniał, że Maria Klementyna może decydować o sobie, gdyż jest panią samej siebie. Informował ją, że dał Woganowi swoje błogosławieństwo i nieustannie modli się za powodzenie akcji. Miał nadzieję, że wkrótce będą razem. Wpadał też w emfazę – przez cesarza ona utraciła wolność, a on – „szczęście swego życia”⁴¹¹, wyznawał dramatycznie. Wszystko to zaś z powodu, który ona zna, a on nie może powierzyć papierowi; chciał zatem jak najszybciej znaleźć się u jej stóp. Ostrze-

407 Jakub III do Marii Klementyny [b.m.], 14 I 1719, RA SP Main, rkps 41, k. 59–60.

408 Jakub III do Marii Klementyny, Rzym, 20 I 1719, RA SP Main, rkps 41, k. 78.

409 Maria Klementyna do Jakuba III [b.m., b.d.], RA SP Main, rkps 41, k. 62–63; Maria Klementyna do Jakuba III [b.m.] 22 I 1719, RA SP Main, rkps 41, k. 81a–82.

410 Maria Klementyna do Jakuba III, Innsbruck, 5 II 1719, RA SP Main, rkps 41, k. 130.

411 Jakub III do Marii Klementyny [b.m.], 22 I 1719, RA SP Main, rkps 41, k. 82.

gał, że będzie narażona na cierpienia i fadygi, ale powinna to zrobić – uciec, ale to słowo w liście nie padło – z miłości do samej siebie i by pokazać światu swą stałość i honor. Na zakończenie informował, że wszystkie pomniejsze kwestie wyjaśni jej Wogan⁴¹².

W kolejnym liście do Marii Klementyny Stuart twierdził, że nie potrafi nawet wyrazić swego niepokoju. Narzekał, że cesarz nie chce im pomóc. Był wzruszony dobrocią Jadwigi Elżbiety, więc najpewniej wiedział, że wyraziła zgodę na wyjazd córki. Zapewniał o swojej stałości i o tym, że kocha Marię Klementynę bardziej niż samego siebie. Martwił się też, że chyba jego poprzednie listy zaginęły, ale na szczęście – jak twierdził – nie zawierały nic niebezpiecznego dla ich planów⁴¹³. Nie wiadomo, ile listów Stuart napisał i czy rzeczywiście, któreś nie zaginęły, ani co miał na myśli, pisząc o zamieszczonych w nich wiadomościach bez znaczenia, jako że wszystkie pisma, które przetrwały, zawierają dość informacji, by postawić władze cesarskie i strażę w Innsbrucku w stan pełnej gotowości.

27 stycznia Jakub III napisał również do Sobieskiego. Zaczął od pytania, czy może nazywać go teściem. Znowu nie wiadomo, czy to tylko kurtuazja związana z nadaniem mu władzy nad Marią Klementyną, czy wynik potajemnego ślubu z nią. Zapewniał królewicza o swoim szacunku i wdzięczności „do ostatniego tchnienia”⁴¹⁴, ofiarowywał przyjaźń i czułość dla „naszej drogiej Klementyny”⁴¹⁵. Podkreślał, że przedkłada ją nad każdą inną partię, którą mógłby poślubić, gdyż z żadną inną nie byłby bardziej szczęśliwy. Zapewniał, że Sobieski nie ma powodu do niepokoju, gdyż jego uczucia i stosunek do Marii Klementyny będą zawsze takie same. Prosił „każdym słowem tego listu”⁴¹⁶ o zrozumienie i podtrzymanie ich związku, chciał też nieść królewiczowi pociechę we wszystkich zmartwieniach, które ich spotkają. A zmartwienia miały nadejść – ogromne.

W czasie, gdy Stuart pisał te listy, agent Sobieskich Jan Józef Spebach zawiadamiał Charlesa Wogana, że cesarzowa Eleonora interweniowała u Karola VI, a Spebach dowiedział się o tym od ojca Partmanna. Cesarz upierał się, że królewicz Jakub powinien rozważyć inne małżeństwo córki. Właśnie w tej sprawie miał do Oławy pisać hrabia Filip Ludwik von Sinzendorff, a przedstawiciela dworu wiedeńskiego chciano wysłać do Innsbrucka na rozmowę z „królewnią”⁴¹⁷. Być może liczono, iż uda się ją przekonać do porzucenia myśli o małżeństwie

412 Ibidem.

413 Jakub III do Marii Klementyny, Rzym, 27 I 1719, RA SP Main, rkps 41, k. 105–106.

414 Jakub III do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 27 I 1719, RA SP Main, rkps 41, k. 106–107.

415 Ibidem.

416 Ibidem.

417 Jan Józef Spebach do Charlesa Wogana, Oława, 26 I 1719, RA SP Main, rkps 41, k. 104–105.

ze Stuartem. Z jego punktu widzenia wciąż istniało zagrożenie, że straci ją, a także jej posag i poparcie polityczne jej krewnych. Jeżeli Maria Klementyna nie poślubiła potajemnie Jakuba III, to było się czym martwić, ale nawet jeżeli do ceremonii doszło, to związek nie został skonsumowany, zatem na razie był nieważny. Naprawdę wszystko zależało od „królewnisi” i stałości jej uczuć.

W zakończeniu swojego listu Spebach informował o śmierci Karola XII. Król zginął w końcu listopada i ta mocno spóźniona wzmianka świadczy o tempie rozchodzenia się takich niezmiernie ważnych przecież wieści. Zapewne Wogan wiedział już o tym skądinąd, ale warto nadmienić, że ta śmierć zmieniała położenie Sobieskich i Stuarta, wstrząsając układem sił w całej Europie. Tymczasem wiadomości o zamiarach matrymonialnych Jakuba III i uwięzieniu jego narzeczonej rozchodziły się szeroko. Stuart dziękował francuskiemu kardynałowi Melchiorowi de Polignac za wsparcie projektu jego małżeństwa, a zapewniał przy tym o stałości Marii Klementyny i jej deklaracjach, że mimo przeciwności wytrwa⁴¹⁸. Jedno z pism donoszących o wydarzeniach nad Innem głosiło, że Jerzy hanowerski nie chce dopuścić do małżeństwa Jakuba i Marii Klementyny, gdyż obawia się poparcia papieża, Hiszpanii i Francji dla sprawy Stuartów⁴¹⁹.

31 stycznia 1719 roku Jakub III wystawił upoważnienie dla Jamesa Murraya, by „w naszym imieniu święcił i zareczył naszym królewskim słowem nasze małżeństwo *de futuro*, jak to jest zapisane w świętych kanonach, z rzeczoną księżniczką Klementyną Sobieską, obecną i wyrażającą zgodę według rytuałów Świętego Kościoła Katolickiego, Apostolskiego, Rzymskiego. To małżeństwo naszym królewskim słowem obiecujemy uznać, potwierdzić i wypełnić *de presenti*”⁴²⁰ po powrocie, jako że konieczność wzywała go do wyjazdu do odległych krajów. Gdyby do małżeństwa nie doszło z powodu działań wrogów Stuarta, należało to protestować.

Nie wiadomo, czy wrodzony upór czy też romantyczne listy narzeczonego spowodowały, że „królewnisia” gotowa była wytrwać w swym postanowieniu, że poślubi tylko jego. Według opinii historiografii, Maria Klementyna marzyła o koronie królewskiej⁴²¹ i stąd wpływała jej determinacja. Właśnie w tym czasie przed Jakubem III zaświtała kolejna nadzieja na odzyskanie tronu przodków⁴²².

418 Jakub III do Melchiora de Polignac, Rzym, 8 I 1719, RA SP Main, rkps 41, k. 29.

419 Relation du 18 Janvier 1719, RA SP Main, rkps 41, s. 74–75.

420 Akt małżeństwa [b.m.], 9 V 1719, RA SP Main, rkps 43, k. 84–85

421 W. Roszkowska: *Maria Karolina ks. de Bouillon, ostatnia wnuczka Jana III Sobieskiego*. W: *Studia i materiały z dziejów Olawy*. Red. K. Matwijowski. Wrocław 1987, s. 5–7.

422 D. Daiches: *Charles Edward Stuart. The Life and Times of Bonnie Prince Charlie*. London 1973, 67–70; P. Miller: *Żona dla Pretendenta...*, s. 62; K. Szajnocha: *Wnuka króla Jana III...*, s. 300–302.

Zgodnie z planem przygotowanym w Hiszpanii Stuart miał się udać do Anglii i poinformować narzeczoną o tych projektach⁴²³.

O zamierzonym wyjeździe króla z Italii, a także o jego życzeniu, by mu o wszystkim donosić, Wogan pisał do królewicza Jakuba. Osobami poinformowanymi – jak wynika z tego listu – o szykownej akcji byli także ojciec Partmann i sługa Sobieskiego Franciszek Wierusz Kowalski. To on był zapewne łącznikiem między Oławą a Innsbruckiem. Wogan podkreślał, że wszystko, co czyni, ma na celu honor i chwałę Marii Klementyny⁴²⁴.

Tymczasem we wtorek 7 lutego Jakub III zasiadł do napisania wielu listów. Było to trudne zadanie, kreślił w nim bowiem wizję tego, co mogło czekać Marię Klementynę. Wierzył głęboko, że podejmie ona ryzyko i fatygi nieodzowne dla realizacji projektów Wogana. Informował także „królewniszę”, że sytuacja polityczna zmuszała go do opuszczenia Italii. Uprzedzał, że to James Murray otrzymał specjalne pełnomocnictwo do reprezentowania swego monarchy, gdy uda się jej opuścić Innsbruck i dotrzeć do Italii. Przekonywał ją także, by zaufała Woganowi i przystała na plan, który jej przedstawi. Jego zdaniem – z czym zresztą z perspektywy czasu należy się zgodzić – projekt Irlandczyka był jedynym sposobem, by Maria Klementyna dotarła do Rzymu, gdzie jej małżeństwo mogło stać się faktem. Jednak to Murray miał teraz stać się pośrednikiem między nią a małżonkiem i jemu także powinna zaufać. Stuart zakładał, że być może on sam nie będzie miał okazji i możliwości, by do niej pisać, ale przekonywał, że nie oznacza to, iż jego uczucia do niej osłabły. Prosił, by zdała się na radę i opiekę Wogana i Murraya, gdy będzie już wolna. Po przybyciu do Rzymu powinna zwrócić się do samego papieża, któremu Stuart powierzał opiekę nad nią; przekonywał ją także o przychylności Jego Świątobliwości dla nich obojga. W Rzymie osobami najważniejszymi powinni być dla niej James Murray i kardynał Filippo Antonio Gualterio. W jej otoczeniu w Rzymie miały się znaleźć trzy damy: Margaret Erskine, diuszesa Mar, ciesząca się – jak dodawał król – jego szczególnym zaufaniem, Winifred Maxwell, hrabina Nithsdale, równie ważna przez swe osobiste przymioty, oraz Marjorie Hay, której znaczenie oparte było na pozycji małżonka, bliskiego doradcy Stuarta. Poza tym Stuart nie wskazywał żadnej innej osoby, która mogłaby znaleźć się na jej dworze, ale też doradzał, by nikomu nic w tej kwestii nie obiecywała. Na koniec powierzał Marię Klementynę opiece Opatrzności i błogosławił ją. Podporą dla niej miała być jego wierność. Zapewniał, że kocha ją jak nikogo innego, a wytchnienie znajdzie dopiero u jej stóp⁴²⁵.

423 P. Miller: *Żona dla Pretendenta...*, s. 74, 85, 88.

424 Charles Wogan do Jakuba Sobieskiego [b.m.], 5 II 1719, RA SP Main, rkps 42, k. 25–25e.

425 Jakub III do Marii Klementyny, Rzym, 7 II 1719, RA SP Main, rkps 41, k. 14–15.

Tego samego dnia napisał dwa listy do Annibalego Albaniego. W jednym zwracał się do kardynała, prosząc o pomoc i dobre przyjęcie Marii Klementyny w Rzymie⁴²⁶. W drugim za pośrednictwem kardynała apelował do samego papieża, zapowiadając, że Maria Klementyna zapewne pojawi się w Rzymie, a wówczas prosił o przyjęcie jej z ojcowską czułością i dobrocią. Prosił również, by jego ludzie mogli zostać w rezydencji, którą mu przeznaczono i którą dotychczas zajmowali⁴²⁷. Kardynał Albani odpowiedział w imieniu papieża i swoim, życząc Stuartowi sukcesu w jego przedsięwzięciu⁴²⁸.

Następnego dnia Stuart zwrócił się do samego papieża, prosząc o błogosławieństwo przed wyjazdem. Podkreślał, iż nigdy nie wątpił w pomoc i dobre życzenia ze strony Ojca Świętego⁴²⁹. Informował także, że kardynał Filippo Antonio Gualterio przekaze Jego Świątobliwości wszystkie szczegóły z pomocą Davida Nairne'a, sekretarza gabinetu Rady Prywatnej, po czym raz jeszcze prosił o błogosławieństwo⁴³⁰. Można dodać, że Nairne miał za zadanie zapewnić dworowi Stuarta wygodną siedzibę w Rzymie i mówiono o Palazzo del Re, w którym ostatecznie król wraz z małżonką osiadł⁴³¹.

Kolejny list Jakuba kierowany był do Wogana i to pismo jest zapewne najważniejsze dla wskazania pobudek, którymi król się kierował. Stuart informował Irlandczyka, że musi wyjechać z Italii, a Maria Klementyna wie o tym. Interesy nie pozwalały monarsze pozostać w Rzymie, by czekać na przyjazd Sobieskiej, ale na miejscu wszystko było na jej przybycie przygotowane. James Murray otrzymał odpowiednie uprawnienia do reprezentowania króla. Jakub III miał nadzieję, że Wogan uczyni wszystko dla zaspokojenia jego oczekiwań. Uprzedzał Irlandczyka, że pisał też w tej sprawie do królewicza Jakuba. Gdyby ucieczka „królew-nisi” się nie udała i nie znalazła się ona bezpiecznie w posiadłościach papieskich, wówczas Wogan powinien pozostać tam, gdzie będzie mógł jej najlepiej służyć. Informacje z Rzymu Irlandczyk miał otrzymywać od Jamesa Murraya. Wszystko to pokazywało wyraźnie, że Stuart nie tylko przejmował się powodzeniem planów uwolnienia Marii Klementyny, ale starał się też przewidzieć i zabezpieczyć wszelkie sprzyjające i niesprzyjające okoliczności, jakie towarzyszyć mogły jej uwolnieniu i trudnej podróży do Rzymu. Jednak potem następowały słowa, które stanowić mogą dowód, iż król próbował zmanipulować swą wybranekę, a w każdym razie sądził, że taki właśnie efekt osiągnął. Pisał więc: „Mój list do

⁴²⁶ Jakub III do Annibalego Albaniego [b.m.], 7 II 1719, RA SP Main, rkps 42, k. 12–13.

⁴²⁷ Ibidem, k. 13–14.

⁴²⁸ Annibale Albani do Jakuba III, Rzym, [?] II 1719, RA SP Main, rkps 42, k. 21–22.

⁴²⁹ Jakub III do Klemensa XI, Rzym, 8 II 1719, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 268, k. 14r–v.

⁴³⁰ Jakub III do Klemensa XI, Rzym, 9 II 1719, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 268, k. 15r–16r.

⁴³¹ E. Corp: *Sir David Nairne...*, s. 358–359.

księżniczki był tak przyjazny i miły, że powinna być usatysfakcjonowana i pewna mojej stałości i szacunku dla niej, zatem jestem przekonany, że łatwo sobie z nią poradzisz, ale musisz być stanowczy⁴³² i doprowadzić ją do Rzymu, gdyż nigdzie indziej nie będzie bezpieczna. Gdy tylko Maria Klementyna tam dotrze, opiekę nad nią przejmie James Murray, któremu król całkowicie ufał. Zwolniony z opieki nad nią Wogan otrzyma wówczas wiadomość, dokąd powinien się udać, by zdać królowi relację ze swej wyprawy.

Z drugiej części listu wynika, że pisząc do Marii Klementyny czułe listy, król nie zamierzał przedstawiać swoich prawdziwych emocji, lecz odpowiednio dobierając słowa, osiągnąć zamierzony cel: przekonać ją o swoich uczuciach – bez względu na ich rzeczywisty stan – i skłonić do podjęcia działań korzystnych dla jego interesów. Zatem sądzić można, że jego celem było zapewnienie sobie przychylności Sobieskiej. Skoro – jak pisał Wogan – była ulubienicą rodziny, jej nastawienie do małżeństwa ze Stuartem mogło skłonić rodziców do wyrażenia zgody na ten związek. Później miała dążyć do jak najrychlejszego wyjazdu z Oławy i pospiesznej podróży do Rzymu – tu akurat nie udało się zrealizować oczekiwań Jakuba III. Natomiast po aresztowaniu „królewniści” król pragnął zachęcić ją do wytrwania; chodziło o to, by nie zrezygnowała z planowanego małżeństwa, nie pogodziła się z decyzją cesarza i nie uległa jego naciskom. Wreszcie, nie widząc innego wyjścia, chciał przekonać ją do ucieczki – do wyrażenia zgody na niebezpieczny plan Wogana i podjęcia trudów, które doprowadzić ją miały do Rzymu i finalizacji ich małżeństwa. Zatem być może wylewne listy Jakuba III, przekraczające miarę tego, co człowiek jego pozycji mógł i powinien pisać do nieznannej narzeczonej, nie wynikały jedynie z gorącego pragnienia, by znaleźć żonę i doczekać się potomstwa. Zapewne kierowało nim pragnienie, by Maria Klementyna została jego żoną pomimo przeszkód, jakie stanęły na ich drodze, gdyż jedynie Sobiescy przystali na związek córki ze Stuartem, a za tym małżeństwem – jak już było powiedziane – stać miały pieniądze, wpływy polityczne jej krewnych po kądzieli oraz jej młodość, dająca nadzieję na szybkie macierzyństwo. Ukazuje to przyszły związek tych dwojga w szczególnym świetle. W listach do Marii Klementyny Jakub III jawi się bowiem nie jako człowiek prostolinijny i niezdolny do manipulacji, ale przeciwnie – skłonny do posługiwania się deklaracjami uczuć dla osiągnięcia celu. Nie znaczy to, że próbował jedynie posłużyć się Marią Klementyną, takie oskarżenie mogłoby być przesadne, jednak król nie wahał się zapewniać ją o swoich – nie wiadomo w jakim stopniu prawdziwych – uczuciach, by skłonić ją do podjęcia korzystnych dla jego interesów decyzji. Własne intencje obnażył, pisząc do Wogana,

⁴³² Jakub III do Charlesa Wogana [b.m.], 7 II 1719, RA SP Main, rkps 42, k. 15–16.

że swoim listem do Sobieskiej, chciał ułatwić Irlandczykowi przywiezienie jej do Rzymu. Jednocześnie wysiłek podjęty przez Stuarta sugeruje, że liczył się z oporem ze strony „królewnisi”. Czyżby jakieś przeczucie kazało mu obawiać się wahań lub uporów i próby postawienia na swoim w chwili, gdy Wogan pojawi się u jej boku? Jeżeli myśl taka przemknęła Stuartowi przez głowę, to w przyszłości miał się przekonać, że była słuszna. Maria Klementyna potrafiła okazywać upór i postawić na swoim, nawet jeśli przychodziło jej zapłacić za to wysoką cenę.

W podobnym duchu – deklaracji uczuciowych – utrzymany był kolejny list króla, tym razem adresowany do Jakuba Sobieskiego. Przywoływał w nim swoje słowa kierowane do Marii Klementyny – płynące jakoby prosto z serca – oraz zapewnienia o czułości i stałości wobec niej, po czym dodawał: „[...] moją największą ambicją jest przywrócić [wolność] księżniczce”⁴³³. Stuart zapewniał o szacunku dla królewicza i przywiązaniu, dodając: „Pozostawiam Wogana na rozkazy księżniczki”⁴³⁴. Osobny list Jakub III wystosował do Jadwigi Elżbiety, pytając w nim, czy może nazywać ją teściową, jako że jest mu „wyjątkowo droga”⁴³⁵. Prosił królewiczową, by zezwoliła córce na podróż, a przestrzegał też, by przez zwłokę nie stracić odpowiedniej chwili, i zapewniał o swoim szacunku. Trzeba podkreślić, że ten list czyni wrażenie szczerego, a pisany był z należyтым dystansem. Być może ze względu na osobiste doświadczenia – był z pewnością mocno związany z własną matką, która zmarła niedawno – Stuart rzeczywiście okazywał Jadwidze Elżbiecie więcej szacunku i zainteresowania niż ktokolwiek z jej własnej rodziny. Bezsprzecznie to właśnie w listach zięcia wzmianki o królewiczowej były najczęstsze, a jego zainteresowanie samopoczuciem i zdrowiem Jadwigi Elżbiety przewyższył nawet to, co wyczytać można w listach tak pełnej czułości dla najbliższych Marii Klementyny, w których – z wyjątkiem tych pisanych z Innsbrucka – matka pojawiała się bardzo rzadko.

W lutym i na początku marca Maria Klementyna regularnie pisywała do Stuarta. Martwiła się, gdyż dwa jej listy nie dotarły do niego. Informowała go, że ojciec dał jej możliwość wyboru – zostać żoną Stuarta lub wybrać kogoś innego. Zapewniała więc o swojej stałości, uważała, że ich związek to wyrok Opatrzności, który trzeba uszanować. W jej decyzji wspierała ją matka. „Królewnisia” zupełnie wprost zwracała się do Jakuba III – miała nadzieję, że będzie on tak sprawiedliwy, by zauważyć, jak wiele wiary i pobożności ma w sobie jego wybranka, i pamiętać, że ona nigdy nie zrezygnuje z wypełniania wszelkich obowiązków, jakie na niej spoczywają. Skłonna była okazać mu szacunek

⁴³³ Jakub III do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 7 II 1719, RA SP Main, rkps 42, k. 16–17.

⁴³⁴ Ibidem.

⁴³⁵ Jakub III do Jadwigi Elżbiety Sobieskiej, Rzym [?] II 1719, RA SP Main, rkps 42, k. 17–18.

i posłuszeństwo⁴³⁶, ale słowa o wierze i obowiązkach, które na niej ciążyły, były na swój sposób prorocze. Nic nie wskazuje na to, by Stuart mocno wziął je sobie do serca.

Wkrótce znów zapewniała o swojej stałości dla Stuarta, a pamiętała także o tym, co tak bardzo interesowało króla i obecne było w jego listach – jej matka nadal czuła się źle, a ona sama nie mogła spać⁴³⁷.

Później „królewnisia” narzekwała na osoby zaślepione – zapewne chodziło o kogoś z jej otoczenia lub z Wiednia – stające na przeszkodzie jej planom. Jedyną jej pociechą był Bóg, a postanowiła, że przyjmie wszystko, cokolwiek los przyniesie, i nie odmieni swego serca⁴³⁸. Była jednak pełna obaw, pisała, że cała drży na myśl o tym, co się ma wydarzyć, ale jednocześnie cierpliwie czekała⁴³⁹. W połowie marca napisała do Stuarta, że bardzo przejęła się nieszczęściem, które prześladuje go od kołyski, i mocno mu współczuła, po czym dodała: „Moja matka zna i akceptuje moje uczucia”⁴⁴⁰. W swoim „opuszczeniu”⁴⁴¹ bała się, że król został aresztowany albo zginął. W tej trudnej sytuacji Maria Klementyna – jak deklarowała – unikała towarzystwa, chciała być sama, by rozmyślać nad zagrożeniami, na jakie Jakub III był narażony. Pisała również o złym samopoczuciu królewiczowej⁴⁴².

Zagrożenie towarzyszące królowi oraz choroba matki były tematem, który przyprawiał Marię Klementynę o drżenie. To powietrze Innsbrucka szkodziło – zdaniem córki – Jadwidze Elżbiecie. Swoje troski „królewnisia” powierzała Bogu, który – jak gorliwie wierzyła – zachowa Stuarta przy życiu. To, co było dla niej najważniejsze, to „stałość jego serca”⁴⁴³, a ona sama była mu oddana. 2 kwietnia napisała, że jest gotowa słuchać poleceń „pana Warnera”. Ojciec w korespondencji zwracał się do niej „z wielką czułością i polecił wypełniać wolę [...]”⁴⁴⁴ króla. Maria Klementyna prosiła też Stuarta, by napisał do niej choć słowo. Ta prośba o nawet krótki list może świadczyć o ekscytacji „królewnisi” wyczekującej na trudną przeprawę albo być próbą pokazania królowi, jak bardzo czuje się z nim związana. Jednak nie można odrzucić także innej interpretacji – Maria Klementyna lubiła stawiać na swoim i była do tego przyzwyczajona. Zatem, choć wiedziała, że król wyjechał, a kontakt z nim jest mocno utrudniony, to jednak

436 Maria Klementyna do Jakuba III, Innsbruck, 12 II 1719, RA SP Main, rkps 42, k. 32–33.

437 Maria Klementyna do Jakuba III [b.m.], 19 II 1719, RA SP Main, rkps 42, k. 44–45.

438 Maria Klementyna do Jakuba III [b.m.], 26 II 1719, RA SP Main, rkps 42, k. 62–63.

439 Maria Klementyna do Jakuba III, Innsbruck, 5 III 1719, RA SP Main, rkps 42, k. 74–75.

440 Maria Klementyna do Jakuba III, Innsbruck, 12 III 1719, RA SP Main, rkps 42, k. 82–83.

441 Ibidem.

442 Ibidem.

443 Maria Klementyna do Jakuba III, Innsbruck, 2 IV 1719, RA SP Main, rkps 42, k. 82–83.

444 Ibidem.

mogła dość naiwnie wyobrażać sobie, że na jej szczególną prośbę napisze do niej – przecież tak bardzo tego pragnęła.

Po koniec lutego do Stuarta napisał Jakub Sobieski. Dziękując mu za dobroć i stałość jego uczuć i decyzji, wyrażał nadzieję na odmianę losu. Donosił, że elektor Hanoweru wciąż przedstawia nowe propozycje, ale królewicz twierdził, że gardzi tymi ofertami. Zapewniał Stuarta o swoim przywiązaniu i szacunku, dodając, że woli jego uznanie niż dary elektora⁴⁴⁵.

Właśnie w takim duchu – poczucia dumy i wolności – Sobieski napisał do cesarzowej Elżbiety Krystyny, małżonki Karola VI. Twierdził, że urodził się wolny i taki wraz z rodziną chce umrzeć. To dla zachowania swej wolności przeniósł się na Śląsk. Podkreślał, jak bardzo boleje nad uwięzieniem żony i córki. Miał nadzieję, że monarchini wie, iż zawsze był przywiązany do rodziny cesarskiej. Tłumaczył też swoje decyzje i postępowanie – był przekonany, że małżeństwo córki spodoba się w Wiedniu, inaczej bowiem Jadwiga Elżbieta pojechałaby wraz z Marią Klementyną właśnie tam i oddała los córki w ręce Habsburgów. Teraz jednak niczego nie można było cofnąć. Te słowa mogą sugerować, że małżeństwo Sobieskiej i Stuarta zostało w Innsbrucku zawarte, choć mogły się także odnosić do gniewu cesarskiego wywołanego projektem tego związku. Królewicz był przekonany, że nawet gdyby Maria Klementyna mogła jeszcze raz wybierać, to z pewnością opowiedziałaby się za tym narzeczonym, którego Opatrzność jej przeznaczyła. Dodawał też, że jego dwie pozostałe córki są śmiertelnie przerażone i obawiają się o swój los, gdyż księżęta d'Este i Gonzaga wahali się w swoich decyzjach. Ten drugi był chory, a obaj mieli mało szacunku dla Sobieskich, tymczasem Jakub III szanował rodzinę dawnego króla Polski. Wysłannik królewicza, Giovanni Battista Maria Pelucchi, nie potrafił nic załatwić w Italii, gdyż tamtejsi księżęta zachowywali się rażąco, a on – Jakub – nie mógł przystać na takie małżeństwa córek⁴⁴⁶. Nie ma jednak wątpliwości, że ten list nie zmienił nastawienia dworu cesarskiego, co przyszłość miała potwierdzić.

U progu wiosny pomimo wysiłków ojca, narzeczonego i własnych Maria Klementyna wraz matką pozostawała w Innsbrucku. Żadne rozkazy z Wiednia nie nadchodziły, a samopoczucie Jadwigi Elżbiety poważnie się pogarszało. Jednak w tym czasie przygotowania Wogana były już mocno rozwinięte. Projekt wyprowadzenia Marii Klementyny z więzienia przedstawił swemu krewnemu, Richardowi Gaydonowi. Następnym problemem było znalezienie kobiety, która mogłaby swą pozycją odpowiadać Marii Klementynie i pełnić funkcję jej towarzyski. Takie życzenie miała wyrazić Jadwiga Elżbieta, która nie chciała, by

⁴⁴⁵ Jakub Sobieski do Jakuba III, Oława, 26 II 1719, RA SP Main, rkps 42, k. 60–61.

⁴⁴⁶ Jakub Sobieski do Elżbiety Krystyny, Oława, 25 II 1719, RA SP Main, rkps 42, k. 61–62.

córka podróżowała jedynie w męskim towarzystwie, a jednocześnie nie wyrażała zgody na odesłanie wraz z nią którejkolwiek z kobiet pozostających w więzieniu. Ta decyzja królewiczowej wydaje się dziwna. Kobiety, które wyruszyły z Oławy, wybrano, licząc – jak należy sądzić – na ich oddanie dla Sobieskich; w nadziei, iż dochowają wierności i zachowają tajemnicę. Teraz okazało się, iż żadna z nich nie cieszy się wystarczającym zaufaniem, by móc uczestniczyć w trudnym przedsięwzięciu, gdy „królewniś” była potrzebna osoba bliska i wierna. Zapewne w Oławie zakładano, iż część pań towarzyszących Marii Klementynie w podróży pozostanie wraz z nią w Rzymie. Teraz zaś postanowiono, iż nikt z jej otoczenia – poza matką i Michele Chateaudoux – nie zostanie przypuszczony do tajemnicy.

Okazało się więc, iż Wogan musi znaleźć na własną rękę osobę dostatecznie znaczącą, godną najwyższego zaufania, a zarazem odważną i odporną, by mogła wziąć udział w tym trudnym przedsięwzięciu. Wybór padł na małżonkę jednego z kapitanów pułku Dillona, Johna Misseta, Eleanor. Uznano ją za dostatecznie dyskretną, „słodką w obejściu”⁴⁴⁷ i zrównoważoną. Była jednak bardzo delikatnie zbudowana, a ponadto brzemienna. Odnotowano nawet i to, że była jedynaczką, co czyniło jej osobę szczególnie cenną dla rodziców. Szybko jednak okazało się, że wszystko to nie stanowi przeszkody i Wogan gotów był zaryzykować, byle tylko mieć ją w kompanii wyruszającej do Innsbrucka. Trzeba docenić, iż Wogan – jak sam twierdził – nie opierał się jedynie na decyzji jej męża, ale postanowił, iż kobieta musi sama wyrazić zgodę na uczestnictwo w przedsięwzięciu. Nie wahała się jednak zarówno przez wzgląd na Jakuba III, jak i swego małżonka. Okazało się też, że miała oddaną służącą Jeanneton (w angielskich wspomnieniach Jane), wesołą i ładną, niemal równie drobną jak Maria Klementyna i, co ważne, mówiącą po niemiecku⁴⁴⁸.

Wogan działał więc w porozumieniu z kilkoma towarzyszami z pułku Arthura Dillona stacjonującego w Strasburgu. Byli to: Richard Gaydon, Lucas O’Toole i John Misset z żoną. Towarzyszyli im Michel Vezzosi, lokaj Jakuba III, i Jeanneton. Kompania otrzymała paszport na nazwisko hrabiego Cernesa (Gaydon), który z małżonką (Eleanor Misset), bratem (Wogan) z dwójką służących (Vezzosi i Jeanneton) jechał do Loreto. Maria Klementyna miała dołączyć do nich jako córka hrabiego. Rodzina podróżowała wielką berliną, a O’Toole i Misset podążali za nimi na koniach i czasem mieli zostawać w tyle, stanowiąc straż⁴⁴⁹.

Najważniejsze zadanie przypadło Jeanneton. To ona miała pozostać w więzieniu, gdy Maria Klementyna przebrana w jej szaty wyjdzie na wolność. Jednak

⁴⁴⁷ B. Boylan: *A Journal of the Arrest and Escape of the Princess Sobieski*. In: *Narratives of the Detention...*, s. 5.

⁴⁴⁸ Ch. Wogan: *Mémoires sur l’entreprise...*, s. 68.

⁴⁴⁹ *Ibidem*, s. 61.

na wszelki wypadek służącej nie poinformowano, kogo ratuje. Wersja, jaką jej przedstawiono, mówiła, iż O'Toole pragnie wykraść z domu swą ukochaną, której rodzina nie zgadza się na ich małżeństwo. Za odegranie tak odpowiedzialnej roli Jeanneton obiecano prezent – adamaszkową suknię i stosowną halkę. Zresztą ponoć opowieść o miłości oficera i trudnościach, jakie napotkał w jej spełnieniu, rozczuliło dziewczynę tak bardzo, że postanowiła mu pomóc.

Genialny w swojej prostocie pomysł był świadectwem przedsiębiorczości Wogana, ale chyba nie tylko jemu i jego towarzyszym Maria Klementyna zawdzięczała wolność. Nie ona jedna uciekała z więzienia w przebraniu. Szansa, że dobrze przygotowane przedsięwzięcie się powiedzie, istniała, ale przy mniejszej czujności straży lub jej niedostatecznej liczbie prawdopodobieństwo powodzenia rosło. Nie można zatem wykluczyć, czy z Wiednia nie przyszedł rozkaz, by nadzorcy Sobieskich wykazali się pewną dozą „ślepoty”, a czas pokazał, iż w tej sprawie cesarz upiekł kilka pieczeni na jednym ogniu.

W lutym, gdy Wogan opuścił Oławę, rozeszły się wieści, że Jakub Stuart wyjechał do Bolonii, by tam czekać na Marię Klementynę, a po drodze został aresztowany. W rzeczywistości Stuart wyruszył już do Hiszpanii, a informację o tym przekazał Irlandczykowi James Murray⁴⁵⁰. Innym problemem stały się obawy Jadwigi Elżbiety, która nie chciała zezwolić na potajemny wyjazd córki, póki nie otrzyma wyraźnego zezwolenia od królewicza Jakuba. Wogan napisał zatem do Sobieskiego, zapewniając go o stałości uczuć Stuarta, prosząc, by królewicz przesłał małżonce swą zgodę na ucieczkę „królewnisi”. Pośrednikiem między Oławą, Innsbruckiem i Woganiem był teraz niejaki Kousky służący u królewicza⁴⁵¹.

Przygotowania zajęły wiele miesięcy, ale 6 kwietnia ekipa opuściła Schelestadt. Wyjechali jednak w kilku kierunkach, by zmylić ewentualnych szpiegów – część udała się jakoby na zakupy do Colmaru, a reszta przybyła do Strasburga. Już poprzedniego dnia Kousky wyruszył z listami królewicza Jakuba dla Jadwigi Elżbiety i Marii Klementyny oraz Wogana dla Michela Chateaudoux, nie został jednak przepuszczony przez straże cesarskie – najpewniej nie dysponował odpowiednim paszportem – gdyż powrócił do Strasburga i zaopatrzony w stosowne dokumenty podjął swą podróż raz jeszcze. Starał się jechać jak najszybciej, ale po drodze napotkał problemy ze zmianą koni⁴⁵². Te kłopoty – brak wypoczętych koni w punktach pocztowych – będą prześladować całą wyprawę.

⁴⁵⁰ B. Boylan: *A Journal of the Arrest and Escape...*, s. 4.

⁴⁵¹ Ibidem, s. 5. W wydawnictwie z XIX wieku przyjęto wersję „Konska”, ale w starodruku z 1722 roku wersja nazwiska jest najpewniej bliższa polskiemu oryginałowi i brzmi Kousky (Kątski?) i w takiej wersji będzie ten człowiek przedstawiany dalej. *Female Fortitude, Exemplify'd, in an impartial Narrative...*, s. 17.

⁴⁵² B. Boylan: *A Journal of the Arrest and Escape...*, s. 6.

13 kwietnia Maria Klementyna, zapewne już przygotowująca się do opuszczenia więzienia, donosiła, iż matka czuje się lepiej. Jadwiga Elżbieta prosiła, by przysłać do Innsbrucka hrabinę Gabrielle, gdyż pozostawała przy niej jedynie hrabina Schrattenbach. Hrabina Gabrielle występuje w narracji angielskiej dotyczącej ucieczki Marii Klementyny. Jednak osoby o takim nazwisku żadne inne źródła nie podają, natomiast w Oławie ważną pozycję na dworze królewicza Jakuba zajmował Gabriel Wyhowski i zapewne o jego małżonce, Elżbiecie, tu mowa. Zatem po polsku należałoby tłumaczyć nazwisko tej damy – hrabina Gabrielowa, choć również przyznawanie jej tytułu hrabiowskiego potraktować należy jako zwrot grzecznościowy, gdyż go nie posiadała; w każdym razie o Wyhowskim nikt z Oławy nie pisał jako o hrabim.

16 kwietnia Wogan otrzymał wieści od Chateaudoux – Maria Klementyna wiedziała już, jak będzie wyglądała jej ucieczka, i zaaprobowała plan. Wówczas cała ekipa Irlandczyka połączyła się i wspólnie wyruszyła w stronę przełęczy Brenner. Już w drodze dowiedzieli się, że Jadwiga Elżbieta pragnie odłożyć ucieczkę córki. Ponadto pani Misset poczuła się gorzej, w pierwszej chwili chciano zrezygnować z jej udziału, ale zbuntowała się Jeanneton, która nie zamierzała opuszczać swej pani, a bez dziewczyny planu nie można było zrealizować⁴⁵³.

Jeszcze 20 kwietnia Maria Klementyna deklarowała, iż jest spokojna i czeka na rozkazy ojca⁴⁵⁴. Tydzień później donosiła, iż matka bierze lekarstwo. „Hrabina Gabrielle”, która – jak widać – zdążyła przyjechać do Innsbrucka, oraz kawaler Chateaudoux zapewniali królewicza o swoim szacunku, Maria Klementyna zaś rzucała się do ojcowskich nóg⁴⁵⁵. Był to ostatni list napisany przez „królewniszę” w więzieniu.

26 kwietnia cała ekipa Wogana dotarła do Innsbrucka i zatrzymała się w gospodzie „Pod Czarnym Orłem” położonej na przedmieściu. Dwa dni później pani Misset ubrała Jeanneton w pelerynę. Wyczekiwano nadejścia Michela Chateaudoux. Napięcie było ogromne i w pewnym momencie zaniepokojono się, gdyż w pobliżu pojawił się jakiś człowiek – najpierw sądzono, że to posłaniec od Chateaudoux, a potem, że szpieg. Gdy wreszcie o północy Chateaudoux dotarł do gospody, oświadczył, że Jadwiga Elżbieta nalega, by akcja przeprowadzona została nieco później. Pogoda była okropna, padał mokry śnieg i być może królewiczowa liczyła na jej zmianę albo też do końca nie umiała pogodzić się z niebezpieczeństwem, jakie groziło córce. Jednak Wogan, zapewne zmęczony zmiennością królewiczowej i jej małżonka, uznał, że niczego nie można i nie

453 Ibidem, s. 9.

454 Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego [b.m.], 20 IV 1719, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 358, k. 41r–v.

455 Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Innsbruck, 27 IV 1719, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 358, k. 44r–45v.

wolno opóźnić. Wszystko musiało się odbyć zgodnie z planem. Okazało się, że miał rację – przy fatalnej pogodzie i przeraźliwym chłodzie strażę opuściły stanowisko przed wejściem do pałacu i schroniły się w swojej izbie⁴⁵⁶. Oznacza to, że Sobieskie nie były dobrze pilnowane i wypada zastanowić się, czy uznano, że w środku tak nieprzyjemnej nocy nic się stać nie może, czy też „ślepotą” warty okazała się nieprzypadkowa. Nie było jednak wiadomo, o której godzinie strażnicy wrócą na stanowisko. W porze wybranej przez Wogana podczas „psiej wachty” wyprowadzenie „królewnisi” miało najwięcej szans powodzenia, a i czasu na wyjazd z Innsbrucka też trochę pozostało. Ponadto była nadzieja, że o tej porze domownicy Marii Klementyny będą spać⁴⁵⁷.



Ilustracja 3.

Innsbruck, Gasthaus Zum Schwarzen Adler w miejscu dawnej gospody o takiej samej nazwie („Pod Czarnym Orłem”).

Źródło: https://upload.wikimedia.org/wikipedia/commons/9/9d/Innsbruck_Schwarzer_Adler_2017.jpg (CC BY-SA 4.0)

⁴⁵⁶ B. Boylan: *A Journal of the Arrest and Escape...*, s. 9–11.

⁴⁵⁷ *Ibidem*, s. 11.

Warto jednak podkreślić, że Irlandczyk nie zakładał, że wszystko pójdzie aż tak łatwo, i przygotował także inny plan. Gdyby strażę stały na warcie i nie wpuściły Jeanneton do apartamentów Marii Klementyny – zamierzał użyć sznurowej drabinki i wyprowadzić „królewniszę” przez okno z tyłu budynku⁴⁵⁸. Byłoby to dużo trudniejsze dla kobiety odzianej w długie szaty, jednak i takie eskapady miały miejsce. Niespełna sto lat wcześniej francuska królowa wdowa Maria de Medici, starsza i o pełniejszych kształtach niż „królewnisia”, zeszła po takiej drabince w zamku w Blois, a ponieważ w trakcie schodzenia zawróciło się jej w głowie, więc owiniętą w płaszcz opuszczono ją niżej na sznurze, po czym uciekła⁴⁵⁹. W XV wieku hiszpańska królowa Joanna Portugalska również próbowała tej sztuki, ale spadła, tłukąc się poważnie – jednak i ona odzyskała wolność⁴⁶⁰. Na szczęście, tamtej ponurej nocy w Innsbrucku Marii Klementyny nie trzeba było narażać na tak poważne niebezpieczeństwo.

Pojawiły się za to inne dość zaskakujące i nieprzewidziane trudności. Otóż Jeanneton usłyszała w rozmowach prowadzonych przez Wogana i jego towarzyszy słowo „księżniczka” i to ją poważnie zaniepokoiło. Zaczęła podejrzewać, że w całej tej sprawie jest coś niebezpiecznego i przestraszyła się tego, co ją czeka. Panowie przekonali służkę, że określenie „księżniczka” padło ze względu na wielką urodę ratowanej panny, a wreszcie Wogan zaoferował jej pieniądze, byle tylko zechciała odegrać rolę, jaką jej przeznaczono⁴⁶¹.

Wszystko, co stało się tamtej nocy, znane jest jedynie z przekazów Wogana i Gaydona⁴⁶², ale wypada uznać, że opisując te wydarzenia, nie mijali się nazbyt z prawdą.

Po kolacji Maria Klementyna pożegnała matkę i hrabinę Gabrielle. Oświadczyła przy tym, że czuje się zmęczona, i zapowiedziała, że następnego dnia chciałaby dłużej pozostać w łóżku. W swoim pokoju rozebrała się i odprawiła służące pod pozorem, iż chce się pomodlić. Następnie siadła do pisania listu do matki, w którym tłumaczyła, że zobowiązanie wobec Stuarta zmusza ją do ucieczki, która została przezeń przygotowana. Czyniła to zapewne w nadziei, iż królewiczowej zostanie darowana wina za postępek córki, zatem list kierowany był bardziej do władz, aniżeli do samej królewiczowej. Miało się okazać, że Maria Klementyna pomyliła się w swoich nadziejach, a uwolnienie jej matki zabrało więcej czasu i starań, niż można było przypuszczać. Kolejny list

458 Ibidem.

459 J. Baszkiewicz: *Richelieu*. Warszawa 1984, s. 68.

460 K. Downey: *Izabela, wojowniczka królowa*. Tłum. P. Tarczyński. Warszawa 2016, s. 101.

461 B. Boylan: *A Journal of the Arrest and Escape...*, s. 11.

462 *Narrative by Richard Gaydon, Knight of the Order of St. Loius, and Major in the Irish Regiment of Dillon, in France*. In: *Narratives of the Detention...*, s. 109–144.

„królewnisia” skierowała do hrabiny Schrattenbach, jej także tłumacząc, iż obowiązek nakazuje jej wyjazd, a czyni to na rozkaz narzeczonego i ojca, ale też prosząc, by hrabina nie miała jej za złe, iż nie dopuszczono jej do tajemnicy, tego wymagało powodzenie całej akcji. O listach tych informuje jedynie przekaz źródłowy, nie ma ich w żadnym znanym zbiorze korespondencji Marii Klementyny⁴⁶³.

„Królewnisia” spakowała swe klejnoty w kawałek zwykłego płótna i ubrała się. Założyła bramowaną futrem kamizelę ze specjalnie przygotowanymi kieszeniami, w których umieściła inną suknię i dwie halki, w tym jedną grubszą, flanelową. Włosy upięła prosto, a na głowę włożyła kaptur wykończony i podbity różową taftą, „który sama przygotowała na tę okazję”⁴⁶⁴. Wkrótce nadszedł Kousky z wieścią od kawalera Chateaudoux. Maria Klementyna odmówiła jeszcze kilka modlitw i przekazała mu zawiniątko z klejnotami, by zaniósł je do gospody, gdzie mieli się spotkać. Warto dodać, że – według zachowanego przekazu – człowiek ten został wpuszczony do pokoju przez służące „królewnisi” mimo jej zapowiedzi, iż jest zmęczona i chce się modlić w samotności⁴⁶⁵.

Następnie Maria Klementyna poszła do pokoju matki, która leżała już w łóżku, choć nie spała. Nie sposób odpowiedzieć, czy służba była świadkiem tego wszystkiego, czy odprawiono ją, ale myśl, iż nikogo nie było w pobliżu i Sobieskie pozostawiono całkiem same, a do ich pomieszczeń można było wchodzić bez problemu i kontroli, wydaje się dość dziwna. Nie wiadomo, na czym zeznaniu opierał się Wogan, tworząc swoje „sprawozdanie” z wydarzeń, do których doszło w apartamentach Sobieskich, gdyż nie był ich świadkiem. Opowiedzieć mogli mu to Maria Klementyna lub Kousky. Jednak w tej scenie pełnej emocji liczba szczegółów wskazuje raczej na dowolność wyobrażenia i narracji mającej na celu budowanie napięcia w opowieści tworzonej przez samego Irlandczyka.

Gdy Maria Klementyna weszła do pokoju królewiczowej, ta niemal skamieniała na myśl o zagrożeniach czekających córkę, objęła ją i pełna rozpaczycy oblała gorącymi łzami. Nie trwało to jednak długo, gdyż na odgłos kroków „królewnisia” wyzwoliła się z objęć matki. Teraz kawaler Chateaudoux wprowadził Jeanneton, która dość familiarnie zwróciła się do Marii Klementyny, informując ją, iż przyjaciele czekają na nią z wielką niecierpliwością, po czym zdjęła swoją pelerynę, by owinąć nią „królewnisę”. Wiążąc wysoki kołnierz zasłaniający część twarzy Marii Klementyny, ucałowała ją i zapewniła, że nie musi się niczego bać, gdyż czekają na nią w gospodzie prawi ludzie, a przede wszystkim jej ukochany. Było to zgodne z wersją przedstawioną służącej przez Wogana. Maria Klementyna ostrzegła Jeanneton, że surowo zakazała służbie wchodzić do swego

463 B. Boylan: *A Journal of the Arrest and Escape...*, s. 12.

464 Ibidem.

465 Ibidem, s. 11.

pokoju, i dopiero Jadwiga Elżbieta miała nakazać, by otoczenie sprawdziło, co się z „królewnią” dzieje i dlaczego tak długo nie wstaje. Jeanneton do sypialni Marii Klementyny miał zaprowadzić Kousky, co sugeruje, że nie było tam w tym momencie innych służących, a „królewnia” wyszła, mając u boku kawalera Châteaudoux.

Gdy znaleźli się za bramą, Maria Klementyna kazała słudze wrócić do pałacu, a sama podążyła ku końcowi ulicy, gdzie czekał na nią Wogan. Jej peleryna niemal natychmiast przemokła, a wiatr i śnieg utrudniały każdy krok. W ciemności trudno było znaleźć lepsze miejsca, gdzie można byłoby postawić stopę, nie wpadając w kałuże, a przejęty Wogan próbował z marnym skutkiem doradzać „królewni”, jak iść. Zdarzyło się więc, że wskazał jej miejsce, które wziął za kępkę trawy, a w rzeczywistości była to kałuża i to na tyle głęboka, że Maria Klementyna wpadła w wodę po kostki. Przy moście Irlandczyk na moment zostawił „królewnię” samą, by sprawdzić, czy dalej jest pusto i bezpiecznie, więc zanim dotarli do gospody, Maria Klementyna była kompletnie przemoczona⁴⁶⁶. To jednak nie pozbawiło jej żywości ani energii.

Gdy „królewnia” stanęła przed towarzystwem przybyłym dla jej ratowania, wszyscy zajęli się jej przemoczoną garderobą. Wtedy właśnie Kousky przyniósł zawiniątko z jej klejnotami i położył je w kąciku, a zauważył to tylko O'Toole. Potem wszyscy panowie wyszli, by dopilnować zaprzęgnięcia koni do berliny. Tymczasem pani Misset zdjęła „królewni” przemoczone buty i pończochy, i próbowała osuszyć jej nogi. Nie było to łatwe, gdyż nie rozpalono ognia. Misset bała się wołać o jego przyniesienie, żeby nie wzbudzać podejrzeń, użyła więc prześcieradeł. Wkrótce Maria Klementyna znów nałożyła mokrą pelerynę Jeanneton i wyszła przed gospodę, gdzie przyprowadzono powóz. Już w jego wnętrzu zdjęto z „królewni” mokre okrycie i owinięto ją suchą peleryną, przygotowaną przez panią Misset. Wogan i Gaydon wsiedli do berliny wraz z paniami i oddali Marii Klementynie swoje mufki, prosząc, by włożyła do nich nogi i w ten sposób ogrzała się. O'Toole został w gospodzie, by uścić rachunki, ale nie trwało to długo. Miał odwrócić uwagę od tego, co działo się na podwórzu, więc w chwili, gdy „królewnia” wsiadała do pojazdu, wezwał całą obsługę do kuchni i tam dokonał rozliczeń. Gdy karetka ruszyła, towarzystwo trochę się rozluźniło; zaczęto wychwalać Marię Klementynę za to, jak dzielnie i odważnie zniosła pierwsze chwile tej niezmiernie trudnej eskapady. W tym momencie pojawił się Kousky, pytając o zawiniątko z klejnotami. Maria Klementyna była przekonana, że włożono je do bagażu, ale mimo skrupulatnych poszukiwań nie znaleziono go. O'Toole wrócił do gospody i zastał je w kąciku, dokładnie tam, gdzie Kousky

⁴⁶⁶ Ibidem, s. 13–14.

je położył. Gdy dołączył do towarzyszy, uznano to za dobrą wróżbę dla całego przedsięwzięcia⁴⁶⁷.

Uciekinierzy obawiali się alarmu i pogoni, toteż jechali najszybciej i najdalej jak się dało. Pierwszy etap podróży wyniósł około trzech mil, a choć mieli wypoczęte konie, droga była bardzo trudna. Po raz pierwszy zatrzymali się na przełęczy Brenner, gdzie dołączyli do nich kapitan Misset i Michel Vezzosi, którzy zostali nieco z tyłu. Pozwolono też sobie na chwilę przerwy i mały poczęstunek. Właśnie w tym momencie dały o sobie znać napięcie ostatnich dni i trudy tej nocy – Maria Klementyna omdlała. Podano jej odrobinę białego wina, a gdy przyszła do siebie, zachęcano do posilenia się, ale nie chciała jeść mięsa, ponieważ był to piątek. Namówiono ją, by zjadła kilka jajek i wypła jeszcze trochę wina. Potem wywiązała się miła rozmowa. Wszyscy podziwiali „królewnię”, że podjęła tak wielkie ryzyko⁴⁶⁸. Można się jedynie domyślać, że towarzystwo z napięciem przyjęło słabość Marii Klementyny, a te pierwsze wspólnie spędzone godziny były okazją do pilnej obserwacji jej samej i jej zachowania. Powstaje pytanie, czy w drodze do Innsbrucka Wogan – jedyny, który widział ją wcześniej – opowiadał o niej towarzyszom i wychwalał jej przymioty, podobnie jak rok wcześniej uczynił to wobec króla. Jeżeli tak było, teraz mogli zweryfikować jego opinie. Nie bez znaczenia było i to, że Maria Klementyna miała być ich królową, ta bliskość, ten specyficzny, zupełnie nieformalny charakter podróży, nie mówiąc o zagrożeniach, jakie niosła, musiał napełniać wszystkich szczególnymi uczuciami.

Następny postój wypadał w Brixen, ale nie zatrzymali się dłużej, posilili się jedynie. Maria Klementyna przez cały czas podróży niemal nic nie jadła, więc wszyscy zachęcali ją do spożycia kolacji. Opierała się, póki nie przekonano jej, iż powinna to zrobić dla narzeczonego. Kazano więc przygotować kilka jajek. Jak widać, dieta „królewni” nie należała do urozmaiconych. Warto zwrócić uwagę na ten element jej biografii. Reszta towarzystwa zjadła coś z zapasów, które wieźli.

Z Brixen droga prowadziła do Trydentu, a ponieważ było to miasto włoskie, zatem przodem posłano Michela Vezzossiego jako rodowitego Włocha. Miał stanowić coś w rodzaju straży przedniej, zbadać teren i zabezpieczyć konie pocztowe. Okazało się to trudne, gdyż tuż przed ekipą Marii Klementyny jechała margrabina von Baden-Baden. Wyprzedzała ich na drodze do Rzymu zaledwie o trzy stacje. Jadąc z licznym otoczeniem, korzystała ze wszystkich wypoczętych koni. Z tego powodu Wogan i jego towarzysze obawiali się, iż nie zdołają opuścić ziem cesarstwa dość szybko. Groziło im, że – gdy w Innsbrucku wyjdzie na jaw

⁴⁶⁷ Ibidem, s. 15.

⁴⁶⁸ Ibidem, s. 16.

ucieczka Marii Klementyny – ruszy za nimi i dopadnie ich pogoń. Dla pewności w ciągu dnia kapitanowie Misset i O'Toole jechali w tyle z rozkazem, by zatrzymać każdego kuriera. Jednak wieczorem musieli dołączać do reszty i stanowić dodatkową ochronę podczas podróży nocą. Ponoć gdy opuścili Brixen, pocztylion jechał tak pośpiesznie, iż wydawało się, że i on jest świadom, jak bardzo zależy towarzystwu na szybkim opuszczeniu ziem cesarskich. Może udzieliło mu się napięcie, które z pewnością towarzyszyło uciekinierom. Maria Klementyna nalegała, by tak sprawnego woźnicę dobrze wynagrodzić⁴⁶⁹. Ona również była podekscytowana; w nocy nie chciała spać, ale prosiła towarzyszy, by nauczyli jej przynajmniej kilku słów po angielsku, a „najbardziej zainteresowana była wszystkim, co związane z Anglią, manierami, najbardziej znaczącymi rodzinami, strojami i urodą kobiet [...]”⁴⁷⁰.

Następny przystanek nastąpił w Trydencie. Konie były już tak wyczerpane, że trzeba je było koniecznie zmienić. Na poczcie zastali tylko zmęczone zwierzęta, które zostawiła tam margrabina von Baden-Baden, toteż Vezzosi postanowił spróbować szczęścia w stajniach barona von Taxis. Wszystko to bardzo niepokoiło Marię Klementynę. Jeżeli po swej niezmiernie trudnej przeprawie prawie nie spała i nie jadła, to można sobie wyobrazić, jak osłabione i oszołomione były jej zmysły i ciało. Konie udało się znaleźć, co oznaczało, że można było ruszać dalej. Byli już po włoskiej stronie gór, więc zrobiło się nieco cieplej. Maria Klementyna zdjęła mufki, a nawet pelerynę. Znowu zjadła niewiele, jedynie herbatnik maczany w winie, i stwierdziła, że chce jak najszybciej opuścić ziemie cesarskie. Pocztylionowi zapłacono sownie, więc był gotów zostać z nimi i dalej powozić. Jednak czekała ich najgorsza i najbardziej niebezpieczna część drogi pomiędzy Trydentem a Rovereto, wiodąca nad Adygą. Był to niewielki, ale niezmiernie trudny odcinek. „Królewnisia” zabawiła się kosztem przerażonej dzikimi widokami i stromymi uskokami drogi pani Misset, która krzyczała z przerażenia. Warto dodać, że to jedyny raz, gdy spotkać się można z takim pozbawionym serca zachowaniem Marii Klementyny, a jej towarzyszką była brzemenna i lęk mógł jej poważnie zaszkodzić. Powstaje pytanie, czy zmęczenie, a może nadmiar emocji kazał „królewnisi” zachowywać się w ten sposób, czy to Wogan – chcąc podkreślić, jak odważna była jego bohaterka – posunął się w swoim opisie zbyt daleko i niezamierzenie pokazał Marię Klementynę w nie najlepszym świetle⁴⁷¹.

W Rovereto zatrzymali się na chwilę. Zapewne ku zadowoleniu towarzyszy „królewnisia” miała ochotę na mleko. Okazało się jednak, że to nie takie proste,

469 Ibidem, s. 17.

470 *Female Fortitude Exemplify'd, in an impartial Narrative...*, s. 36.

471 B. Boylan: *A Journal of the Arrest and Escape...*, s. 18–19.

łatwiej było zdobyć kubek herbaty – może zresztą zaparzone herbatę z zapasów, które podróżnicy wieźli z sobą. Niedogodności było więcej, ponoć kubek, który podano Marii Klementynie, nieprzyjemnie pachniał olejem. Była jednak zbyt spragniona, by wybrzydząć. Nieco wzmocniona postanowiła pójść do kościoła i pomodlić się.

Kłopoty nie opuszczały ekipy, gdyż znów okazało się, iż nie ma dla nich świeżych koni. Co prawda, zapłacili gorliwemu i sprawnemu poczytliwemu, prosząc, by wiózł ich dalej, ale podróż była doprawdy powolna, jako że zwierzęta nie miały już siły, by ciągnąć tak ciężki pojazd. Rovereto było ostatnim punktem, gdzie stacjonował garnizon cesarski, więc gdy opuścili tę miejscowość, wpadli w euforię; chwalili dzielność Marii Klementyny, a także trwałość berliny, która wytrzymała trudną drogę⁴⁷². Pojazd pochwalili przedwcześnie.

Ostatecznie Marię Klementynę zmogło zmęczenie i zasnęła ku uldze⁴⁷³ i „zadowoleniu całego towarzystwa”⁴⁷⁴. Postanowili, iż gdy dojadą do wsi Alla, zatrzymają się i poszukają wypoczętych koni. Właśnie w tym momencie osł w karecie złamała się, ale nie zbudziło to „królewnisi”, więc Wogan wziął ją na rękę i ku swojej wielkiej konfuzji posadził w strumieniu, gdyż chciał jak najszybciej pomóc pani Misset. Chłód wody zbudził Marię Klementynę. Przebudzona, ale jeszcze nieświadoma okoliczności, zawołała matkę. Wówczas Gaydon podał jej dłoń i pomógł wstać, a ona zapytała go, jak to możliwe, że Wogan wypatrzuje miejsc, gdzie może ją zamoczyć. Zapewne miało to rozładować atmosferę i było znakiem niezmiennie dobrego humoru „królewnisi”, ale Wogan mógł to poczytać za zarzut.

Wobec poważnego uszkodzenia pojazdu nie było innej możliwości i obie panie w towarzystwie Gaydona musiały dojść do najbliższej wsi pieszo, gdy Wogan i Vezzosi nie bez trudności starali się przetransportować tam berlinę i zorganizować jej naprawę. Nie było to wszystko łatwe, jako że wypadek zdarzył się w środku nocy i wieś była pogrążona we śnie. Panie zatrzymały się w jednym z domów, gdzie Maria Klementyna zdrzemnęła się, ale przede wszystkim zjadła trochę zupy. Gospodyni przypatrywała się jej bardzo uważnie i orzekła, że ta młodzietka panienka musi być wielką damą. Jako że „królewnisia” była z pewnością bardzo wymizerowana z fatygi i braku snu, a i szaty nie zdradzały jej wysokiej pozycji, zatem kobieta musiała być bardzo spostrzegawcza, a w aurze Marii Klementyny dostrzegła coś, co kazało tak właśnie ją oceniać⁴⁷⁵.

472 Ibidem, s. 20.

473 *Narrative by Richard Gaydon...*, s. 134.

474 B. Boylan: *A Journal of the Arrest and Escape...*, s. 21.

475 Ibidem, s. 24–25.

Wogan twierdził później, że mieszkańcy wsi byli „leniwi i niemrawi”⁴⁷⁶, ale pod wpływem perspektywy znacznej zapłaty obiecali uporać się z naprawą berliny do siódmej rano, czyli obecnej godziny dziesiątej. Jednak Wogan odkrył, że we wsi jest niewielka kariolka mogąca pomieścić zaledwie dwie osoby. Ponieważ sześć mil dalej znajdowała się miejscowość Peri należąca do Rzeczypospolitej Weneckiej, zaproponował, by Maria Klementyna wraz z panią Misset wsiadły do kariolki i pojechały właśnie tam. „Królewnisia” przystała na to, zwłaszcza, że przybyli O’Toole i Misset, informując, iż kurier z informacją o wydarzeniach w Innsbrucku jest już w drodze⁴⁷⁷.

Data listu Marii Klementyny do ojca wskazuje, że właśnie tam, w niewielkiej wsi, zasiadła do jego napisania. Pytała królewicza, czy powinna podążać do Rzymu, czy wracać do Oławy – nie wiadomo, dlaczego akurat w tym momencie przyszły jej do głowy takie wątpliwości. Może zresztą nie wahała się ani trochę, ale chciała podkreślić swą uległość wobec ojca. Donosiła też, że tuż przed ucieczką otrzymała list od cesarzowej i odpowiedziała na niego. Była głęboko wdzięczna, a zdawała sobie sprawę z tego, iż ciotka może popaść w kłopoty z powodu jej małżeństwa. Znów nie da się odpowiedzieć na pytanie, czy cesarzowa wiedziała o planach wyprowadzenia „królewnisi” z Innsbrucka, a przede wszystkim, czy odniesienie do małżeństwa oznacza, że zostało zawarte w więzieniu. Natomiast wobec cesarza Maria Klementyna zamierzała zachować dystans, jako że był wrogiem politycznym jej męża, i dlatego nie pisała doń. Ponoć krążyły słuchy, że Karol VI skłaniał się ku temu, by jechała do Rzymu⁴⁷⁸. Jak widać, podejrzenia na ten temat rozchodziły się, może wyraziła je w swym liście Eleonora. Jeżeli ta ostatnia informacja jest prawdziwa, to sugerowałaby, iż dwór wiedeński był zorientowany w przygotowaniach ucieczki i nie doszło do niej bez pewnego przyzwolenia z jego strony. Zatem należy założyć, iż nie było wcale jasne, co jest lepsze dla interesów habsburskich – sojusz z Jerzym hanowerskim i wojna z Hiszpanią, czy poparcie Stuartów i próba porozumienia z Filipem V. Ten list musiała Maria Klementyna pisać w dużym podnieceniu i pośpiechu, na co wskazuje bardzo nierówne pismo.

Tymczasem panowie z jej „orszaku” szukali koni, które można było zaprząć do kariolki, ale na poczcie oczywiście nie było świeżych. Zdołano przekonać pocztyliona, by dał dwa swoje, jakkolwiek bardzo zmęczone, a dwa inne potrzebne były później, gdy berlina zostanie naprawiona. Człowiek ów nie chciał na to przystać, pełen obaw, że przemęczone zwierzęta padną. W dodatku uznał pośpiech podróżnych za podejrzany, skoro nie chcą, by zdrożone panie wypoczęły.

⁴⁷⁶ Ibidem, s. 21.

⁴⁷⁷ Ibidem.

⁴⁷⁸ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego [b.m.], 29 IV 1719, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 358, k. 42r.

Wobec tego Michel Vezzosi nie próbował się dalej upierać, ale ostatecznie do pocztyliona przemówiły pieniądze, zapłacono mu tyle, iż nie tylko użyczył swoich koni, ale przestał snuć swoje niebezpieczne domysły. Panie wsiadły do kariolki, a obok jechali konno Wogan i Gaydon – ten ostatni pomimo wielkiego bólu w kostce. Maria Klementyna była tak wyczerpana, a może pojazd był dla jej drobnej osóbki dostatecznie wygodny, że zasnęła⁴⁷⁹.

W niedzielę 30 kwietnia o poranku, uciekinierzy dotarli bezpiecznie do Peri. Była tam już margrabina von Baden-Baden. Gdy przekroczono granicę i wjechało na ziemie weneckie, obudzono „królewnisę” i wszyscy – ona i jej wybawiciele – w wyśmienitych nastrojach powitali wolność i bezpieczeństwo. Biły akurat dzwony na mszę i Maria Klementyna zapragnęła jej wysłuchać, ale ludzie z otoczenia margrabiny przypatrywali się jej ciekawie i próbowali zgadnąć, kim jest. Wogan pytał poczmistrza o nocleg odpowiedni dla pań, ale wszystkie gospody były zajęte, więc poczmistrz zaproponował własny dom, a gospodyni poczęstowała ich herbatą. Zmęczone i nieco odprężone damy położyły się tak jak stały, w ubraniach. Panowie też się zdrzemnęli, a potem przyjechali Misset i O'Toole z wieścią, że do Trydentu dotarł kurier z Innsbrucka. Okazało się, że zniknięcie Marii Klementyny wykryto dość późno i człowiek ten wyruszył dopiero w sobotę⁴⁸⁰. Trzeba podkreślić, że nie musiało to wynikać z braku czujności władz. Raczej podejrzawać można, że urzędnicy połajani za swe zbyt gorliwe działania podczas aresztowania Marii Klementyny i jej orszaku w październiku nie byli skłonni ryzykować kolejnej reprimendy i gniewu cesarza. Zatem nie wiadomo, czy wiedzieli o ucieczce „królewnisi”, czy nie, natomiast nie zamierzali zbyt szybko ruszać w pogoń. Jakby tego było mało, Misset i O'Toole zaprosili zgonionego wysłannika do gospody i pod pozorem chęci dowiedzenia się szczegółów, poczęstowali go winem na tyle hojnie, że jego droga opóźniła się dodatkowo, ale Maria Klementyna była już i tak bezpieczna.



479 B. Boylan: *A Journal of the Arrest and Escape...*, s. 22.

480 *Ibidem*, s. 23.

Wytęsknione spotkanie

We wtorek 2 maja Maria Klementyna wraz ze swym „orszakiem” stanęła w Bolonii, czyli na ziemiach należących do papieża. Teraz wszyscy mogli odetchnąć. Tutaj nie był w stanie ich dopaść cesarski pościg. Okazało się jednak, że znalezienie kwatery nie należy do najłatwiejszych. Gdy wreszcie mogli się schronić w wynajętym apartamencie, obie panie – Maria Klementyna i Eleanor Misset – wzięto za Flamandki i uznano za niezwykle piękne, co wzbudziło zainteresowanie w mieście. Już następnego dnia udało się zresztą wynająć osobny, choć niewielki, domek, w którym mogli zamieszkać nieco bardziej komfortowo, bez wścibskich oczu gospodarzy. „Królewisia” poprosiła, by Wogan zawiadomił o ich przybyciu kardynała Curzia Origa, ale, co ważniejsze, serdecznie uściskała autora swej ucieczki i wyzwolenia. Zapewne to właśnie takie bezpośrednie, pozbawione wyższości gesty Marii Klementyny wzbudzały zdziwienie, ale także zachwyty ludzi, których los z nią zetknął.

Więści o tym, że Sobieska jest już wolna i bezpieczna, należało przesałać do Rzymu, a 3 maja miejscowy biskup Giacomo Buoncompagni przysłał swą karetę, by pani Misset z Marią Klementyną – nadal *incognito* jako hrabina Cernes wraz z córką – zwiedziły Bolonię. Panie podziękowały i wynajęły inny pojazd, by udać się do kościoła, a na mszy spotkały jakiegoś mężczyznę, który widział ponoć Marię Klementynę w Innsbrucku. Wzbudziło to niepokój dam i od tej pory „królewisia” starała się ukrywać swą twarz. Gdy panie wróciły ze spaceru, okazało się, że Maria Klementyna jest bardzo zmęczona – widocznie dały o sobie znać przejścia ostatnich dni – zjadła więc tylko odrobinę włoskiej kolacji i położyła się spać. Już jednak następnego dnia obie panie udały się do sklepu, by uzupełnić garderobę, gdyż dotąd „królewisia” korzystała z szat pani Misset. Poza tym biskup prosił Marię Klementynę o spotkanie, rzecz jasna z zachowaniem *incognito*. Wieczorem Buoncompagni przysłał karetę, która stanęła u wylotu uliczki, przy której mieszkali uciekinierzy, i w ten sposób towarzystwo udało się do jego pałacu. Gospodarz z zadziwieniem wysłuchał opowieści o ich przygodach i wszystkim pobłogosławił, a potem przyniesiono kolację. Następnie wszystkim opowiadał, jak wspinała jest „Jej Wysokość”, bo takim tytułem

obdarzano Marię Klementynę. Nazajutrz biskup przysłał jej zwierciadło i kasetkę toaletową z bukietami kwiatów oraz zaproszenie do opery; „królewnia” powinna pojawić się tam *incognito*. Należy wątpić, by jej obecność w loży biskupiej i fakt, że całe przedstawienie przesiedziała ponoć w kapturze na głowie nie wzbudziły zainteresowania i wątpliwości, zwłaszcza że później zwiedzała miasto w pojeździe biskupa i w otoczeniu jego ludzi. Była w pałacu papieskim, a potem u rodziny Caprara, gdzie zapragnęła zobaczyć portret ich córki, Marii Vittorii, a Wogan był przekonany, że uczyniła to celowo, gdyż dotarły do niej plotki o wahaniach Jakuba III, czy nie poślubić tej panny po aresztowaniu Marii Klementyny⁴⁸¹.

O poranku 8 maja James Murray przysłał kuriera, zapowiadając, że będzie w Bolonii wieczorem. Według przekazów Maria Klementyna cały ten spędziła na zwiedzaniu miasta, odpoczynku i nauce angielskiego, do czego zabrała się, jak widać, z wielkim zapałem. Miała nawet polecić, by dostarczono jej podręcznik gramatyki angielskiej. Murray rzeczywiście pojawił się w mieście i przedstawił Marii Klementynie instrukcje Jakuba III dotyczące ślubu *per procura*, zaczęto więc zastanawiać się nad przygotowaniem stosownej ceremonii. W tym momencie pojawił się też biskup Buoncompagni, który zaoferował, że przeprowadzi tę uroczystość, ale Maria Klementyna podziękowała, gdyż należało zachować *incognito*, a w obecności tak wysokiego hierarchy nie byłoby to możliwe. Ponadto Murray przywiózł z sobą z Rzymu kapłana; był to Lawrence Mayes, który miał udzielić sakramentu⁴⁸².

Tuż przed swoim ślubem Maria Klementyna zasiadła do napisania do ojca z informacją, iż dotarła do Italii, a także w sprawie przygotowywanej ceremonii ślubnej. Z słów „królewnisi” wywnioskować można, iż nie była szczególnie zadowolona z propozycji, by Stuarta reprezentował właśnie James Murray – nie sposób odpowiedzieć, dlaczego. Być może od samego początku relacje między nimi nie ułożyły się najlepiej. Może nie podobało się jej, iż ceremonia ma się odbyć pod nieobecność króla. Co prawda, otrzymała od niego list, iż ma się tak stać na jego polecenie, ale teraz pytała ojca, czy on gotów jest przystać na taki projekt, choć było zdecydowanie za późno, by cokolwiek zmienić. Królewicza podczas ceremonii reprezentować miał markiz Montigny⁴⁸³, gdyż wyznaczony do tej roli Franciszek Wierusz Kowalski nie dotarł. Maria Klementyna informowała ojca także o tym, że Innsbruck opuściła 28 kwietnia o 2 w nocy wśród wielkiego deszczu. Przepraszała za

481 A. Boylan: *A Journal of the Arrest and Escape...*, s. 26–28.

482 *Ibidem*, s. 29.

483 Nazwisko hrabiego przedstawiano w źródłach w kilku różnych wersjach. Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego [b.m., b.d.], NGAB, f. 694, o. 12, rkps 358, k. 48r–49v.

przerwy w korespondencji, ale nie zawsze znajdowała czas, by usiąść do pisania listów.

We wtorek 9 maja Maria Klementyna wstała o godzinie piątej, czyli około obecnej ósmej, i ubrała się cała na biało, zgodnie z życzeniem Jakuba III, który pisał: „[...] skromna biała suknia dostateczną jest w wielkiej żałobie mojej”⁴⁸⁴, a to w związku ze śmiercią jego matki, która nastąpiła rok wcześniej 7 maja. Podczas ceremonii u jej boku stał James Murray, a zamiast ojca – markiz Montigny. Maria Klementyna przyjęła komunię. Obecni byli towarzysze jej ucieczki państwo Misset i Charles Wogan⁴⁸⁵. Murray odczytał wszystkie stosowne dokumenty, a Maria Klementyna zachowywała się z największym wdziękiem⁴⁸⁶. Po ceremonii odprawionej przez Lawrence’a Mayesa była nie tylko małżonką Jakuba Stuarta, ale i królową Anglii, Szkocji i Irlandii – przynajmniej według opinii jakobitów⁴⁸⁷.



Ilustracja 4.
Rzym, dawny klasztor urszulanek przy Via Vittoria (obecnie siedziba Narodowej Akademii św. Cecylii), pierwsze miejsce zamieszkania Marii Klementyny w Rzymie (fot. S. Jujeczka)

484 J. Szajnocha: *Wnuka króla Jana III...*, s. 10.

485 E. Porcelli: *The White Cockade...*, s. 31–32.

486 B. Boylan: *A Journal of the Arrest and Escape...*, s. 30.

487 E. Corp: *Sir David Nairne...*, s. 364.

16 maja Maria Klementyna pojawiła się w Rzymie. Z polecenia papieża towarzyszyli jej kardynałowie Francesco Acquaviva i Filippo Antonio Gualterio oraz damy przydzielone jej przez Stuarta. Maria Klementyna podróżowała jako Madame de St. George i zamieszkała w klasztorze urszulanek⁴⁸⁸; ponoć papież zaoferował jej gościnę w pałacu, ale jej nie przyjęła⁴⁸⁹.

Swoim przybyciem do Italii „królewnisia” wzbudziła zainteresowanie „Gazette de France”, która dość regularnie informowała odtąd o jej aktywności. Pisano zatem, że Sobieska wyruszyła z Bolonii do Rzymu, gdzie w kaplicy Zwiastowania w bazylice św. Jana na Lateranie otrzymała błogosławieństwo papieskie. Odnotowano też, że kardynał Gualterio wraz z innymi kardynałami złożyli jej wizytę w klasztorze urszulanek, gdzie się zatrzymała, i traktowali ją z całym królewskim ceremoniałem⁴⁹⁰.

Przyjął ją także Klemens XI, który znał jej rodzinę – wszystkich trzech królewiczów Sobieskich, babkę, królową Marię Kazimierę, i najstarszą siostrę Marię Kazimierę, która „zdołała już w latach dziecięcych wzbudzić bystrością umysłu podziwienie”⁴⁹¹ papieża. Według pozostającego nadal pod urokiem Marii Klementyny Wogana, Jego Świątobliwość mógł zobaczyć majestat jej oblicza, wdzięk, piękno rysów i słodczy charakter, żywość dowcipu i doskonałość, której najbardziej zatwardziali wrogowie nie mogli jej odmówić⁴⁹². Maria Klementyna wywarła wielkie wrażenie w Wiecznym Mieście. „W obecnej porze młodości nie umiano nachwalić się jej wdzięków”⁴⁹³. Jak niegdyś jej siostra, tak teraz najmłodsza „królewnisia” zdobyła sobie wielką popularność wśród ludu rzymskiego⁴⁹⁴.

Na temat uwolnienia Marii Klementyny pisała do Jakuba III Elżbieta Farnese⁴⁹⁵, prosząc także o złożenie jej gratulacji⁴⁹⁶, Wogan zaś przyznawał, iż niemal zwątpił z powodzenie swej misji. Nie wiadomo, czy rzeczywiście miał w którymś momencie wątpliwości, czy chciał podkreślić trudności, które zdołał wraz z towarzyszami i Jej Wysokością pokonać. Chwalił przy tym Marię Klementynę, wskazując na jej roztropność i stałość we wszystkich sytuacjach. Zazna-

⁴⁸⁸ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 20 V [1719?], NGAB, f. 694, o. 12, rkps 358, k. 50r–52v.

⁴⁸⁹ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 27 V [1719?], NGAB, f. 694, o. 12, rkps 358, k. 53r–54r.

⁴⁹⁰ GF, Rzym, 3 VI 1719, GF, Rzym, 17 VI 1719, GF, Rzym, 24 VI 1719.

⁴⁹¹ K. Szajnocha: *Wnuka króla Jana III...*, s. 4.

⁴⁹² B. Boylan: *A Journal of the Arrest and Escape...*, s. 30.

⁴⁹³ K. Szajnocha: *Wnuka króla Jana III...*, s. 4.

⁴⁹⁴ G. Platania: *Angielskie małżeństwo...*, s. 402, 407.

⁴⁹⁵ Elżbieta do Jakuba III, Alcalá, 8 VI 1719, RA SP Main, rkps 43, k. 104.

⁴⁹⁶ Elżbieta do Jakuba III, Corella, 16 VIII 1719, RA SP Main, rkps 44, k. 54–55.

czał, że zachowywała się w sposób, jakiego nie można było oczekiwać od osoby w jej wieku i jej płci. Teraz zaś była zdrowa i bezpieczna⁴⁹⁷.

Sześć tygodni po uroczystości ślubnej uradowany jej przebiegiem James Murray relacjonował ją Stuartowi. W jego liście Maria Klementyna ukryta została pod pseudonimem „kuzyn Andrew”. Podobnie jak Wogan, Murray chwalił jej dojrzałość mimo młodego wieku, „jej uczucia, rozumowanie, ocenę spraw, jej zachowanie i postępowanie [...]”⁴⁹⁸. Zaręczał, że król nie mógł sobie życzyć lepszej małżonki i że „pod każdym względem będzie szczęśliwy, jak tylko człowiek być może”⁴⁹⁹. O urodzie i wdzięku Marii Klementyny pisał do Jakuba III także David Nairne, ale skarżył się jednocześnie, że Murray nie pozwolił mu na bezpośrednie spotkanie z królową⁵⁰⁰. Ten list potwierdza, że Murray starał się przejąć kontrolę nad otoczeniem swej pani i decydować, z kim Maria Klementyna może się spotykać. Z przekazów wynika jednak, że sama królowa – zapewne z wrodzonym wdziękiem – zabiegała o to, by poznać otoczenie Stuarta, do którego miała teraz należeć⁵⁰¹.

Zajęta ceremoniami – z pewnością oszołomiona nimi – Maria Klementyna kolejny list do ojca napisała dopiero 20 maja już z Rzymu. Wyrażała nadzieję, iż dostał jej list z Bolonii („Boulogne” w jej zapisie) i Florencji. Relacjonowała, że w Bolonii spędziła 7 dni, bo tak zdecydował James Murray. Zwiedzała miasto w towarzystwie Marjorie Hay. Wychodziła zupełnie *incognito*, ale – jak zwykle bywało w takich wypadkach – wszyscy na ulicy wiedzieli, kim jest. Do Rzymu też chciała jechać *incognito*, ale jej otoczenie nie wyraziło na to zgody, gdyż mieli ją witać kardynałowie. Po przyjeździe – jak dodawała – bardzo płakała, choć przyjęto ją radośnie i z wielką atencją. Zapewne właśnie w tym momencie uświadomiła sobie zmianę, jaka zaszła w jej życiu. Był to trudny moment, który musiała spędzić samotna wśród tłumu, pozbawiona kogokolwiek bliskiego i dobrze znanego. Być może zresztą mijało napięcie ostatnich kilku tygodni, co musiało odbić się na jej samopoczuciu. W Rzymie było wiele wysoko postawionych osób z grona jakobitów, między innymi Frances Erskine, diuszesa Mar, i Mary Keith, hrabina Marischal, oraz liczni inni panowie angielscy. Od Marii Klementyny oczekiwano, że będzie się z nimi i rzymskim towarzystwem spotykała, zachowując *incognito* jako Madame de St. George, choć sama Sobieska wcale nie była tym zainteresowana, tak przynajmniej deklarowała. Nie miała jednak żadnego wyboru. W klasztorze złożyli jej wizytę kardynałowie Acquviva i Gualterio

497 Charles Wogan do Jakuba III, Rzym, 20 VI 1719, RA SP Main, rkps 43, s. 122–123.

498 James Murray do Jakuba III [b.m.], 20 VI 1719, RA SP Main, rkps 43, k. 123–124.

499 Ibidem.

500 E. Corp: *Sir David Nairne...*, s. 366.

501 Ibidem, s. 367.

oraz obie wspomniane damy. Przybyło także wielu innych kardynałów i liczne znakomite osoby. Zaplanowano też jej spotkanie z papieżem. Pojechała tam wraz z angielskimi paniami. Ojciec Święty przyjął ją z wielką atencją, był „dobry i czuły”⁵⁰²; to była piękna ceremonia. Papież wyraził życzenie, by u jej boku w klasztorze nie było osób innej wiary niż katolicka. Ku własnej uldze „królew-nisia” nie miała kłopotów z porozumiewaniem się z rzymskim towarzystwem, gdyż wszyscy mówili po francusku. Dostała też list od męża, ale pisany w marcu i była tym najwyraźniej rozczarowana. Wspomniała króciutko, iż przejazd przez góry był trudny, ale pomogło jej ojcowskie błogosławieństwo. Miała nadzieję na spotkanie z królewiczem, gorąco bowiem pragnęła rzucić mu się do nóg. Sądziła, iż matka wróciła do domu i ją także – za pośrednictwem ojca – prosiła o błogosławieństwo.

Kolejny list utrzymany był w podobnym tonie. Papież wspomagał Marię Klementynę i czynił wszystko dla jej wygody. Zaoferował jej pałac, ale go nie przyjęła. Otrzymała list od króla pisany z Madrytu – nie wiadomo, czy miała na myśli ten, o którym wspominała tydzień wcześniej, czy inny. W każdym razie pojawiły się nowe szczegóły, małżonek przekazywał Marii Klementynie pozdrowienia od jej kuzynki, królowej hiszpańskiej Elżbiety Farnese, a za pośrednictwem „królew-nisi” słał ukłony jej ojcu. Przedmiotem troski Marii Klementyny było jak zwykle ojcowskie zdrowie. Na koniec znów przypominała, iż pisała już wcześniej, i miała nadzieję, iż jej listy dotarły do królewicza⁵⁰³.

W tonie listów Marii Klementyny pisanych z Rzymu pojawił się pewien rys smutku. Jej sytuacja się uspokoiła – umknęła cesarzowi, odetchnęła po trudach i niebezpieczeństwach podróży, minęło podniecenie i zmęczenie związane z tymi przeżyciami, a jednocześnie poznała rzymskie towarzystwo i nadeszła codzienność, niepozabawiona przykrością, iż wciąż nie ma u jej boku małżonka, ponoć zakochanego w niej autora czułych listów. Może dopiero teraz dotarło do Marii Klementyny, iż nie zobaczy się z rodziną; nie mogła osobiście opowiedzieć siostronom ani ojcu, jak trudny był czas uwięzienia, a potem przeżycia górskiej przeprawy. Była zupełnie samotna w tłumie obcych, nie zawsze przyjaznych ludzi, jeżeli nawet część z nich okazywała jej sympatię, troskę, podziw czy atencję. Po wielu trudach, po z górą pół roku kłopotów i walki o wolność, o możliwość spotkania z tym, którego – jak wierzyła – wybrali dla niej Bóg i ojciec, była sama, oczekując na przyjazd Stuarta. Jeżeli wyobrażała sobie swego nieznanego przeciż zupełnie męża jako osobę przyjazną, gotową ją wspierać, to jego nieobecność rodziła kolejne rozczarowanie.

⁵⁰² Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 20 V 1719, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 358, k. 50r–52v.

⁵⁰³ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 27 V 1719, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 358, k. 53f–54r.

Los Marii Klementyny – samotnej wśród obcych – nie był dużo gorszy niż większości księżniczek, które w chwili zamążpójścia na zawsze opuszczały dom rodzinny i nigdy więcej nie oglądały swoich bliskich. Musiały jechać, nieraz bardzo daleko, wrosnąć w nowe obyczaje, przyjąć obcy strój, przywyknąć do nieznanych zapachów i smaków, odmiennej pogody, wnętrza, które nie przypominały domu rodzinnego, a nie zawsze odpowiadały ich gustom. Dla wielu z nich było to bardzo trudne wyzwanie i nie da się odpowiedzieć, w jakim stopniu przygotowywano je do tych zmian. Jeżeli w nowym otoczeniu nie odnajdowały bratniej duszy, jeżeli mąż nie okazywał sympatii, uwagi lub przynajmniej przychyłnej obojętności, to życie młodej małżonki musiało być nie lada próbą. Wiele spośród tych kobiet mogło przynajmniej na początku pozostać w towarzystwie osób, które towarzyszyły im w drodze do męża; członków takich orszaków zwykle po pewnym czasie odprawiano, ale przynajmniej w pierwszych tygodniach, może miesiącach, stanowili oparcie dla swych pań. Sobieskiej nie dane było nawet tyle. Błędym, zimnym świtem pożegnała matkę, ze względu na okoliczności myśląc o tym, co ją czeka, a nie o tych, których za sobą zostawia. Teraz była zupełnie sama, a największe wyzwanie – spotkanie z małżonkiem – oddalało się, przedłużając niepokój o to, jakim człowiekiem okaże się Stuart. Pod tym względem los Marii Klementyny był bardzo trudny. Miała od października 1718 roku rozpocząć nowe życie, tymczasem na jego rzeczywisty początek musiała czekać prawie rok.

Ten stan niepewności i przygaszenia pogłębiał się. 3 czerwca Maria Klementyna wyznała to ojcu zupełnie szczerze. Przekazywała plotki polityczne, które krążyć musiały wśród jakobickiej społeczności w Rzymie – Jerzy hanowerski opuścił Anglię, gdyż nie czuł się tam pewnie, ale zostawił w Londynie syna. Regent Francji planował ponoć podpisanie pokoju z Hiszpanią, co oznaczałoby osamotnienie Anglii i zmieniło układ polityczny. Poza tym nie miała o czym pisać, gdyż wokół niej niewiele się działo, więc wspominała poprzednie listy – pisała z Bolonii i Florencji, pragnęła bowiem, żeby się o nią nie martwił, ale – jak zaznaczała – nie podawała miejsc, żeby na podstawie tej korespondencji wrogowie nie zorientowali się, gdzie przebywa. Tego dnia znów została przyjęta przez papieża, który jak zawsze okazał jej wiele dobroci. W jej towarzystwie pojawiali się przede wszystkim James Murray i Charles Wogan. Radzili jej, by postępowała zgodnie z radami i wolą ojca, ale niestety nie wiadomo, czego te rady miałyby dotyczyć. Przychodziły do niej także damy angielskie, ale zawsze z bardzo oficjalnymi wizytami, w towarzystwie małżonków, a nie wolno im było – zgodnie z życzeniem papieża – pozostawać dłużej w klasztorze jako osobom innej wiary⁵⁰⁴. Być może

⁵⁰⁴ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 3 VI 1719, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 358, k. 55r–56v.

Maria Klementyna roiała, iż podczas spotkań jedynie w damskim towarzystwie mogłaby czuć się swobodniej i bardziej otworzyć się przed paniami, przedstawiając im swe obawy i troski. Warto zwrócić na ten element uwagę, gdyż dwór Stuartów zawsze będzie mocno zmaskulinizowany, a tymczasem „królewnisia” przywykła do wielu bliskich kobiet: matki, siostr i ich niemałego otoczenia w Oławie, a na dodatek dam składających tam wizyty: Karoliny holsztyńskiej czy Teresy Lubomirskiej. Jeżeli Maria Klementyna pragnęła damskiego towarzystwa i niekoniecznie odnajdowała się w przytomności mężczyzn, to kwestia braku szerszego damskiego towarzystwa będzie jej problemem. Królowa zupełnie wprost napisała do ojca, iż czuje się dość niepewna.

Następny list był krótki. Maria Klementyna miała nadzieję, iż ojciec otrzymał dokładny przekaz o ceremonii ślubnej w Bolonii, gdyż do Oławy pojechał sługa Sobieskich, kawaler de Nommis. Królowa nie poświęciła temu wydarzeniu ani słowa ponad to, co napisała o poranku w dniu uroczystości. Stuart nadal przebywał w Hiszpanii, ale otrzymała odeń dwa listy. John Erskine, diuk Mar, i James Drummond, diuk Perth, wyjechali do Genewy, a stamtąd jechać mieli do Anglii. W Rzymie, wśród jakobitów oczekiwano jakichś ważnych wydarzeń, ale Maria Klementyna nie pisała, o co mogło chodzić⁵⁰⁵.

Dopiero 14 czerwca „królewnisia” zdobyła się na dłuższy opis swej ucieczki z Innsbrucka. Nie wiadomo, czy teraz dopiero znalazła w sobie siłę, by wspominać tamte wydarzenia, czy uznała, że przedstawienie szczegółów zajmie jej trochę czasu, którego teraz miała nadmiar, czy ktoś z jej otoczenia podpowiedział, iż dobrze byłoby opisać tę zadziwiającą wyprawę. Przede wszystkim podkreśliła, iż towarzysząca jej pani Misset była ciężarna, a zniosła wszystko, co ich spotkało, nadzwyczaj dobrze. Maria Klementyna pisała o trudnościach z końmi, co stanowiło największą zmoreń wyprawy, której tempo było tak ważne. Wszystkie zwierzęta, które zastawali na kolejnych pocztach, były zmęczone, gdyż poprzedzała ich margrabina von Baden-Baden. Właśnie z powodu poprzedzającego ich orszaku margrabiny Maria Klementyna musiała podczas postojów wciąż zasłaniać twarz woalką. Może obawiano się, że ktoś z otoczenia margrabiny rozpozna ją. Być może rzeczywiście margrabina – z pewnością w gronie swoich służ – złożyła wizytę uwięzionym Sobieskim i rysy „królewnisi” były im znane. Relacjonując swą podróż, Maria Klementyna opisała także kłopoty z berlińską oraz to, że jeszcze przed granicą zmienili pojazd na niewielką kariołkę. Wówczas też panowie Misset i O’Toole musieli jechać konno obok, ponieważ nie starczyło dla nich miejsca. Przedstawiła ojcu również działania Wogana i Gaydona (Quedona

⁵⁰⁵ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 10 VI 1719, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 358, k. 58r–59v.

w zapisie Marii Klementyny), którzy zostali w tyle, po czym spotkali i upili gońca wysłanego z Innsbrucka z wieścią, że uciekła, i poleceniem, by zatrzymano ją na którymś z posterunków. Pisała o wielkim niepokoju, jaki im towarzyszył, i o okropnej pogodzie, ciągłym deszczu i chłodach. Chwaliła też biskupa bolońskiego, traktującego ją doskonale i bez ceremoniału, „który kosztowałaby więcej niż mógł przynieść zadowolenia”⁵⁰⁶. Swemu zawsze czułemu na punkcie ceremoniału i tytułatury ojcu podawała te szczegóły, ale miała nadzieję, że nie narazi się na jego niezadowolenie z powodu własnej obojętności na wysoką pozycję, którą zajęła. Dodawała też, że nie miała żadnych wieści od męża.

Smutek Marii Klementyny wydaje się zrozumiały, ale z pewnością nie nudziła się w czasie tych pierwszych tygodni w Rzymie. O tym, jak spędzała czas – przynajmniej w części – dowiedzieć się można z przekazów „Gazette de France”. 21 czerwca z powodu choroby papieża odbyła się uroczysta msza z *Te Deum*. Wieczorem tego dnia z wizytą do klasztoru urszulanek przybył kardynał Francesco Acquaviva, a w mieście iluminowano okna. Z kolei 27 sierpnia na Piazza Navona tenże kardynał Acquaviva podejmował Marię Klementynę oraz wiele innych pań i panów, a było to związane z uroczystościami, które zorganizowano na cześć Ludwika, księcia Asturii, urodzonego 25 sierpnia 1707 roku⁵⁰⁷. Był to syn Filipa V z jego pierwszego małżeństwa z Marią Ludwiką Sabaudzką i następcą tronu hiszpańskiego. Wcześniej, 17 lipca, w klasztorze Maria Klementyna obchodziła swoje osiemnaste urodziny. Przygotowano uroczystą ucztę, podczas której Sobieska zasiadała pod baldachimem. Odbył się też koncert na jej cześć i odegrano dedykowaną jej kantatę⁵⁰⁸.

O przyjęciu Marii Klementyny w Rzymie pisał do Oławy także wspomniany w liście Marii Klementyny kawaler de Nommis. Najpewniej wcale nie wyjechał od razu po uroczystości w Bolonii, gdyż trudno sobie wyobrazić, że podróż z Italii do Oławy i z powrotem zabrała mu zaledwie dziesięć dni. Według jego przekazu Marię Klementynę witały wielkie tłumy zachwycone jej urodą. Liczni kardynałowie zaprowadzili ją na spotkanie z Ojcem Świętym. Odwiedziła bazyliki św. Piotra w Watykanie i św. Jana na Lateranie. Jego Świątobliwość traktował ją jak królową, a ona okazała przy tym zarówno wielką pobożność, jak i ciekawość. Zatrzymała się w klasztorze urszulanek ufundowanym przez babkę Jakuba III pochodzącą z Modeny. Weszła tam przez ogród wraz z damami angielskimi,

⁵⁰⁶ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 14 VI 1719, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 358, k. 59r–60v.

⁵⁰⁷ GF, Rzym, 22 VII 1719; GF, Rzym, 29 VIII 1719.

⁵⁰⁸ G. Breccola: *Il matrimonio di Giacomo III Stuart e Maria Clementina Sobieska a Montefiascone*. In: *Il matrimonio di Giacomo III Stuart e Maria Clementina Sobieska: atti del Convegno (Montefiascone, 30 novembre 2019)*. Eds. G. Breccola, F. Ceci. Viterbo 2020, s. 86–87.

panią (duszesą, czego kawaler nie odnotował) Mar i hrabiną Nithhsdale, a towarzyszyli im panowie angielscy i kardynałowie⁵⁰⁹. Dzięki temu listowi wiadomo, że najbliżsi „królewnisi” mieli bezpośrednią, ale też niezależną relację na temat wydarzeń w Rzymie. Najważniejszy dla historyka jest fakt, że opowieść samej Marii Klementyny i wszystkie inne przekazy na ten temat pokrywają się z sobą, co oznacza, że jej listy stanowią godne zaufania źródło relacji.

Wśród tych ceremonii Maria Klementyna dotąd regularnie pisująca do ojca i Stuarta, nie znalazła od razu czasu, by chwycić za pióro i napisać do małżonka. Zrobiła to dopiero 17 czerwca, rozpoczynając od informacji, że jest jej przykro, iż do tej pory nie udało się jej, by odpowiedzieć na jego listy z... 21 i 28 kwietnia. Zatem pierwszy z nich napisany został jeszcze wówczas, gdy ona przebywała w Innsbrucku, a drugi podczas jej przeprawy przez Alpy. Dostała je więc już w Rzymie. Zawiadamiała Stuarta, że 30 maja jej matka opuściła Innsbruck, o czym doniósł jej ojciec⁵¹⁰. Już trzy dni później – w kolejnym liście – chwaliła swoich wybawców i z dumą podsumowywała swą ucieczkę: „Nie dało się lepiej”⁵¹¹.

Później zapewniała męża, że jego listy są „czarujące”⁵¹² i bardzo jej drogie. Przekazywała mu także prośby Wogana i reszty swych wyzwolicieli, by zachował ich w pamięci, ale najbardziej leżał jej na sercu los Michela Chateaudoux, który utknął w Rovereto, gdyż władze cesarskie wiedziały o jego udziale w przygotowaniu jej ucieczki i najwidoczniej zamierzały wyładować na nim swój gniew – jak zwykle w tego rodzaju sytuacjach karano osoby najniższe pozycją społeczną. Tydzień później okazało się, że interweniowała cesarzowa Eleonora i wierny sługa mógł wrócić do Oławy⁵¹³.

W połowie sierpnia Maria Klementyna informowała Stuarta o rozkazie cesarskim, by jej ojciec opuścił Śląsk; pisała więc, że powrócił do kraju, w którym się urodził⁵¹⁴ – do Polski.

Pisząc do męża, zapewniała go o swoim przywiązaniu; nie pragnęła niczego, jak tylko spotkania z nim. „Nie wątpię w waszą dobroć i troskę, które są dla mnie największym pocieszeniem w niepewności, w której się znów znalazłam”⁵¹⁵. Zapewniała też, że pisanie listów jest jej jedyną pociechą. Samotność musiała jej doskwierać, gdyż w kolejnym liście narzekała, że nie może podążyć za nim

509 Kawaler de Nomms do Marii Kazimiery Sobieskiej, Rzym, 20 V 1719, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 378, k. 15r–16r.

510 Maria Klementyna do Jakuba III, Rzym, 17 VI 1719, RA SP Main, rkps 43, k. 115–115a.

511 Maria Klementyna do Jakuba III, Rzym, 20 VI 1719, RA SP Main, rkps 43, k. 121–122.

512 Maria Klementyna do Jakuba III, Rzym, 1 VIII 1719, RA SP Main, rkps 43, k. 215–26.

513 Maria Klementyna do Jakuba III, Rzym, 8 VIII 1719, RA SP Main, rkps 44, k. 33–34.

514 Maria Klementyna do Jakuba III, Rzym, 12 VIII 1719, RA SP Main, rkps 44, k. 36–37.

515 Maria Klementyna do Jakuba III, Rzym, 15 VIII 1719, RA SP Main, rkps 44, k. 49–50.

do Hiszpanii⁵¹⁶. Niewykluczone iż po eskapadzie przez Alpy sądziła, że i taka wyprawa nie byłaby dla niej zbyt trudna. Martwiła się o zdrowie króla, a niepokoił ją brak wieści od niego⁵¹⁷, ale w kolejnych listach wracała do trudnej sytuacji ojca – nie mógł pozostać w Polsce, zamierzał więc przenieść się z rodziną do Ulm, a na to potrzebował zgody cesarza⁵¹⁸. Później Maria Klementyna wracała do swego niecierpliwego oczekiwania na przyjazd małżonka. Martwiła się, że pogoda może opóźnić jego powrót, a chciała też wiedzieć, gdzie nastąpi ich spotkanie⁵¹⁹.

1 sierpnia James Murray napisał do króla obszerny list, w którym chwalił Madame Roberts, jak teraz nazywał Marię Klementynę. Relacjonował, jak bardzo ucieszyła się z listu od małżonka. „Czuła się szczęśliwsza niż gdyby była panią świata”⁵²⁰. Zapewniał, że pan Roberts [Jakub III] będzie z żoną szczęśliwy, „jak żaden mężczyzna od początku świata”⁵²¹. Murray pochwalił krótko Wogana, a więcej miejsca poświęcił swej siostrze, Marjorie Hay, która została dobrze przyjęta przez Marię Klementynę i zdobyła jej przychylną w większym stopniu niż inne osoby. Nie precyzował, kogo miał na myśli, wiadomo natomiast, że u królowej bywały wówczas diuszesa Mar i hrabina Nithsdale.

Pod koniec sierpnia Maria Klementyna dowiedziała się, że powinna wyruszyć na spotkanie z mężem do Montefiascone. „Gazette de France” podała, że 30 sierpnia tuż przed wyjazdem Sobieska pojawiła się u papieża. 31 sierpnia złożyło jej wizytę kilku kardynałów – z nazwiska został wymieniony jedynie Fabrizio Paulucci – którzy życzyli jej szerokiej drogi. W Montefiascone czekał już kawaler de St. George, który po pięciu dniach podróży z Alicante zszedł na ląd w Livorno⁵²². W „Gazette de France” Maria Klementyna zawsze będzie nazywana „księżną Sobieską”, a jej małżonek – „kawalerem de St. George”.

Szykując się do podróży, królowa dziękowała ojcu za koronkę, którą jej wysłał. Zapowiadała, że wyjeżdża na spotkanie z mężem. Napisała też – na co koniecznie trzeba zwrócić uwagę – że w Montefiascone powietrze będzie lepsze⁵²³. W owym czasie Rzym nie należał do miejsc zdrowych ze względu na wilgoć pochodzącą z otaczających go bagien, ale ważne jest tu co innego – Maria Klementyna niemal nigdy nie donosiła o sobie i własnym samopoczuciu. Czy ta informacja o lepszym

516 Maria Klementyna do Jakuba III, Rzym, 16 VIII 1719, RA SP Main, rkps 44, k. 52–53.

517 Maria Klementyna do Jakuba III, Rzym, 22 VIII 1719, RA SP Main, rkps 44, k. 60–61.

518 Maria Klementyna do Jakuba III, Rzym, 26 VIII 1719, RA SP Main, rkps 44, k. 64–65.

519 Maria Klementyna do Jakuba III, Rzym, 28 VIII 1719, RA SP Main, rkps 44, f. 73–73a.

520 James Murray do Jakuba III [b.m.], 1 VIII 1719, RA SP Main, rkps 43, k. 26.

521 Ibidem.

522 GF, Rzym, 30 IX 1719.

523 Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 31 VIII 1719, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 358, k. 82r–83v.

powietrzu oznaczała, iż źle się czuła? Czy miała nadzieję, że będzie lepiej z dala od wilgotnego, rozpalonego upałem miasta?

W drodze do króla towarzyszyła jej garstka ludzi. To znów James Murray miał podjąć decyzję, kto znajdzie się w otoczeniu królowej i będzie świadkiem błogosławieństwa, które wraz z mężem odbiorą – mieli to być Charles Wogan i jego zwierzchnik, John O'Brien, spowiednik króla John Brown oraz Marjorie Hay i dwie pokojówki⁵²⁴. Warto zwrócić uwagę na to, że w otoczeniu Marii Klementyny znajdowało się wówczas sześć osób, których imion i nazwisk źródła nie wymieniają, ale zapewne przybyli z Oławy – uważano ich bowiem za Niemców, choć mogli być bardzo różnego, w tym także polskiego, pochodzenia. Jednak nikt spośród nich nie mógł towarzyszyć królowej w jej podróży do Montefiascone⁵²⁵. Tamtejsze ceremonie odbyły się jedynie w przytomności ludzi z jej nowego otoczenia. Nie wiadomo, w jaki sposób zareagowała, w każdym razie nie poskarżyła się w żadnym z listów do ojca, nie odnotowała ani przybycia ludzi z Oławy do Rzymu, ani ich nazwisk, ani swej reakcji na to, jak zostali tam potraktowani. Czy pisała o tym w listach do sióstr, czy uznawała, że ojciec dowie się tego wszystkiego z korespondencji jej sekretarza lub innych osób – nie wiadomo, jednak żadne doniesienia na ten temat nie są znane. Nie wydaje się, by to wszystko było dla wrażliwej Marii Klementyny obojętne, może więc nie chciała się skarżyć, wiedząc, że jej najbliżsi znaleźli się w bardzo trudnej sytuacji i przyczynianie im trosk, absorbowanie własnymi smutkami byłoby wyjątkowym okrucieństwem.

Wybór króla padł na Montefiascone jako miejsce spotkania, ponieważ wysoko cenili on tamtejszego biskupa Sebastiana Pompilia Bonaventurę, a ponadto niedaleko usytuowana była posiadłość siostrzeńca papieża, Carla Albaniego, księcia Soriano. Jednak Klemens XI i kardynał Gualterio również chcieli, by ceremonia odbyła się właśnie tam, nie tylko ze względu na zaprzyjaźnionego biskupa, ale także dlatego, że miejscowość ta leżała na drodze, którą Stuart zmierzał do Rzymu⁵²⁶. Król pojawił się w Montefiascone po południu 28 sierpnia 1719 roku. Towarzyszył mu niewielki orszak, ale mieszkańcy i władze miasta powitali go owacyjnie. Na potrzeby niewielkiego dworu z okolicy dostarczano żywność.

Maria Klementyna do Montefiascone wyjechała 1 września i tego samego dnia, już o zmierzchu, w pałacu biskupim, małżonkowie otrzymali od biskupa Bonaventury za specjalnym zezwoleniem papieskim błogosławieństwo. W tym celu w jednej z komnat ustawiono ołtarz przykryty jedwabną tkaniną z krucyfiksem i rozłożonymi przed nim poduszkami. Małżonkowie złożyli przysięgę w języku

⁵²⁴ E. Corp: *Sir David Nairne...*, s. 369.

⁵²⁵ *Ibidem*, s. 381.

⁵²⁶ *Ibidem*, s. 369.

francuskim. Jeszcze tego samego dnia na cześć pary królewskiej w katedrze odśpiewano oratorium z muzyką Alessandra Scarlattięgo. Później nadszedł czas przyjmowania wizyt; złożyli je między innymi kardynał Annibale Albani, Ippolita Ludovisi, księżna Piombino, oraz kardynał Filippo Antonio Gualterio. Stuart przyjmował też chorych na skrofuły, którym rozdano srebrne medale spełniające funkcję amuletów pomagających w przezwyciężeniu choroby. Według powszechnego przekonania dotyk królów Francji i Anglii miał leczyć tę chorobę, a ludzie dotknięci przez Jakuba III zostali uleczeni, co miało poświadczać jego charyzmę i prawa do tronu⁵²⁷.

14 września kardynał Acquaviva w małym orszaku i karetą pocztową udał się z wizytą do nowożeńców przebywających w Montefiascone. Późno w nocy podjęto go kolacją w Viterbo w pałacu markiza Andrei Moidalchiniego, gdzie Jakub i Maria Klementyna przyjechali na spotkanie z czcigodnym gościem⁵²⁸. Papież wysłał małżonkom – każdemu z osobna – gratulacje⁵²⁹. Warto zwrócić uwagę na to, że pośrednikami w relacjach między papieżem a Stuartem byli bratankowie Klemensa XI, Carlo i Annibale Albani⁵³⁰.

Natychmiast po ceremonii ślubnej Jakub III powiadomił o niej dwory europejskie⁵³¹. Poprzez tak dobrze skoligaconą małżonkę odniósł sukces propagandowy przynajmniej w Rzymie, choć i jakobici na wyspach przyjęli tę wiadomość z zainteresowaniem⁵³². Wszystko to wzbudziło protesty Jerzego hanowerskiego na dworze cesarskim⁵³³.

Nowożeńcy pozostali w Montefiascone dwa miesiące i odbywali wycieczki po okolicy. Być może przedłużający się pobyt łączył się z pytaniem, gdzie będą mogli zamieszkać – w Urbino czy w Rzymie. Ostatecznie okazało się, że otrzymają do swej dyspozycji Palazzo del Re i pałac Muti położone koło bazyliki Świętych Dwunastu Apostołów i stanowiące odtąd jedno domostwo⁵³⁴. „Gazette de France” nie omieszkała donieść, że w tym czasie rezydencję odnowiono

⁵²⁷ G. Breccola: *Il matrimonio...*, s. 88–89.

⁵²⁸ GF, Rzym, 30 IX 1719.

⁵²⁹ Klemens XI do Marii Klementyny, Rzym, 26 IX 1719, AAV, *Epistolae ad Principem*, rkps 94, k. 97v–98r; Klemens XI do Jakuba III, Rzym, 26 IX 1719, AAV *Epistolae ad Principem*, rkps 94, k. 97r–v.

⁵³⁰ E. Corp: *The Stuarts in Italy, 1719–1766...*, s. 20.

⁵³¹ Notatka [b.m.], 3 VII 1719, AN 273, AP rkps 202, niepag.

⁵³² M. Niemojowska: *Ostatni Stuartowie...*, s. 131–132; W. Roszkowska: *Oława królewiczów...*, s. 112–113.

⁵³³ P. Miller: *Żona dla Pretendenta...*, s. 175–176.

⁵³⁴ Edward Corp w swojej pracy porządkuje zamieszanie panujące w literaturze i wskazuje, że rezydencję dworu Stuarta stanowiły dwa odrębne, choć połączone budynki. Zatem nie był to jedynie pałac Muti, choć tak przeważnie nazywano dotąd siedzibę, w której zamieszkała para królewska. Dodać należy, że rozbieżności w nazewnictwie wynikały także stąd, iż oba budynki należały do tej samej rodziny Muti. E. Corp: *The Stuarts in Italy...*, s. 36.

i umeblowano⁵³⁵. Pałac został wynajęty, odświeżony i wyposażony na koszt kurii. Królowi przyznano też pensję wypłacaną przez papieża; było to 10 tysięcy skudów. Jednak Stuart liczył na więcej, gdyż jego sytuacja finansowa – utrzymanie dworu na stosownym poziomie, pomoc dla jakobitów, którzy żyli na emigracji – wymagały sporych nakładów⁵³⁶. Z tego też względu tak ważny był dostęp do środków pochodzących z posagu Marii Klementyny, a to okazało się niełatwe.

W trakcie pobytu w Montefiascone Maria Klementyna pisała grzecznościowe listy do ludzi związanych z jej małżonkiem⁵³⁷. Deklarację, że pragnie iść w ślady swej poprzedniczki, królowej Marii Beatrycze, złożyła irlandzkim zakonnicom w Ypres⁵³⁸. Jamesa Fitzjamesa Butlera, diuka Ormonde, informowała, jak bardzo martwi się złym zdrowiem jego małżonki, Mary, która na życzenie króla miała znaleźć się wśród jej dam⁵³⁹. Część listów związana była z ceremonią ślubną. Królowa informowała swoich oraz małżonka krewnych i przyjaciół o zawarciu małżeństwa, dodając, że nieszczęścia ich obojga właśnie się skończyły⁵⁴⁰. Kardynałom dziękowała za życzenia⁵⁴¹; do części z nich małżonkowie pisali wspólnie⁵⁴². Oboje napisali do hiszpańskiej pary królewskiej, informując o ślubie, a także o dobrym czasie spędzonym w Montefiascone, i zapowiadając, że za dwa tygodnie wrócą do Rzymu⁵⁴³.

⁵³⁵ GF, Rzym, 18 XI 1719.

⁵³⁶ Potajemnie dwór Stuarta otrzymywał wsparcie z różnych źródeł, ale na przykład Regent Francji obiecał mu 300 tysięcy liwrow rocznie, a zaprzestał wypłacania tych pieniędzy w 1718 roku i to również z przyczyn politycznych, jako że zbliżył się do Jerzego hanowerskiego. Jednak, gdy w 1721 roku na prośbę Regenta właśnie, a za pośrednictwem Stuarta kapeluszał kardynałski otrzymał protegowany Filipa, diuka Orleańskiego, Guillaume Dubois, Francja wspomagała dwór Stuartów aż do końca życia tegoż kardynała. Zdarzało się też, że papież wypłacał królowi „do ręki” nieco gotówki. E. Corp: *The Stuarts in Italy...*, s. 18, 21.

⁵³⁷ Maria Klementyna do Winifred Maxwell, hrabiny Nithsdale, Montefiascone, 5 IX 1719, RA SP Main, rkps 44, k. 98.

⁵³⁸ Maria Klementyna do Mary Joseph Butler [b.m.], 10 X 1719, RA SP Main rkps 16, k. 301.

⁵³⁹ Maria Klementyna do Jamesa Fitzjamesa Butlera, diuka Ormonde, Montefiascone, 11 IX 1719, RA SP Main, rkps 44, k. 99–100; Maria Klementyna do Franciszka Farnese, Montefiascone, 16 IX 1719, RA SP Main, rkps 44 k. 110–111.

⁵⁴⁰ Maria Klementyna do Elżbiety Charlotty de Bourbon, Montefiascone, 7 IX 1719, RA SP Main, rkps 44, k. 99–100; Maria Klementyna do Franciszka Farnese, Montefiascone, 16 IX 1719, RA SP Main, rkps 44, k. 99–100; Maria Klementyna do Doroty Zofii von Pfalz-Neuburg, Montefiascone, 7 IX 1719, RA SP Main, rkps 44, k. 99–100; Maria Klementyna do Rinalda d'Este, Montefiascone, 16 IX 1719, RA SP Main, rkps 16. k. 289.

⁵⁴¹ Maria Klementyna do Fabrizia Paolucciego, Montefiascone, 24 IX 1719, Main, rkps 16, k. 293c–294; Maria Klementyna do Curzia Origa, Montefiascone, 16 IX 1719, RA SP Main, rkps 16, k. 295.

⁵⁴² Maria Klementyna i Jakub III do Piotra Ottoniego, Montefiascone, 26 IX 1719, RA SP Main, rkps 16, k. 297.

⁵⁴³ Maria Klementyna i Jakub III do Elżbiety i Filipa V, Montefiascone, 17 X 1719, RA SP Main, rkps 45 f. 56–57.

Na znak swojej wdzięczności Jakub III i Maria Klementyna przekazali dla katedry w Montefiascone cenne szaty i paramenta liturgiczne oraz baldachim. Wszystkie przedmioty ozdobiono orientalnymi perłami, a szaty haftowano złotem w róże i lilie z herbami Wielkiej Brytanii, lwem i jednorożcem oraz splecionymi inicjałami pary królewskiej zwieńczonymi koroną królewską; ponoć wykonała je osobiście Maria Klementyna⁵⁴⁴.

Po tygodniu spędzonym u boku męża królowa relacjonowała ojcu wydarzenia. Stuart okazał radość, gdy ją ujrzął, choć – jak podkreślała – był bardzo zmęczony drogą. Rozmawiali na temat trudnej sytuacji Sobieskiego. Jakub III współczuł teściowi i obiecał, iż napisze doń, gdy tylko minie pierwsze zmęczenie. Miał też wysłać mu dyplom małżeństwa. Młodzi – ku dodatkowej radości Marii Klementyny – nie zachowywali etykiety i dystansu. Wolno jej było zwracać się do męża „Monsieur”, a nie „Sire”, czy „Majesté”, choć taką oficjalną tytułaturę mieli stosować w Rzymie. Całe ich życie upływało – chwilowo, co trzeba podkreślić – w warunkach zupełnie nieformalnych. Dużo czasu spędzali sami. Chodzili na spacerory i najwyraźniej byli we wzajemnej relacji swobodni. Młoda małżonka była zachwycona. Wrażenie uczyniło na niej to, że Stuart mówił kilkoma językami, w tym także hiszpańskim. Może to sugerować, że sama posługiwała się sprawnie jedynie francuskim, gdyby znała niemiecki – język matki i polski – język ojca, to zapewne zaskoczenie Marii Klementyny umiejętnościami małżonka nie byłoby aż tak duże. Daleko ważniejsze jest jednak to, że królowa deklarowała w tym pierwszym po spotkaniu ze Stuartem liście do ojca, iż jest najszczęśliwsza, i pomyślała o siostrach, życząc im równie wielkiego zadowolenia, gdy znajdą mężów. Prosiła także, by ojciec wszystkie te wspaniałe wieści przekazał matce⁵⁴⁵.

Ten euforyczny nastrój Marii Klementyny utrzymywał się jeszcze przez jakiś czas. W kolejnym liście znów zapewniała o swym „doskonałym szczęściu”⁵⁴⁶ i podawała elementy, które się na to składały – częste wspólne spacerory z małżonkiem, przechadzki na promenadzie i wizyty króla w jej pokoju bez specjalnych zapowiedzi. Śmiali się wiele i wcale nie nudzili się swoim towarzystwie. Stuart wypytywał ją o wszystko, ale niestety nie wiadomo, czy chodziło o Innsbruck, ucieczkę, pobyt w Rzymie czy dzieciństwo spędzone w Oławie i rodzinę. Po długim oczekiwaniu i niemal klasztorным życiu w Rzymie była to z pewnością niesamowita odmiana. Małżonek deklarował, iż nie mógłby być bez niej szczęśliwy, a także, iż nie chce pragnąć niczego innego, niż pragnie ona,

⁵⁴⁴ G. Breccola: *Il matrimonio...*, s. 94–95.

⁵⁴⁵ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Montefiascone, 6 IX 1719, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 358, k. 84r–86v.

⁵⁴⁶ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Montefiascone, 12 IX 1719, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 358, k. 87r–v.

i podporządkuje jej swą wolę. Powtarzał więc to, o czym wcześniej pisał. Ponadto, może nieco na wyrost, a może zgodnie z euforycznym nastrojem pierwszych wspólnych dni, Maria Klementyna twierdziła, iż król jej ufa. Zamieściła też jego krótką charakterystykę – był „szczerły, ale jednocześnie pełen wdzięku”⁵⁴⁷. Był też bardzo wesoły, co ją zadziwiło, gdyż był bardzo nieszczęśliwy. Poza tym w liście znalazła się jeszcze jedna niepozabawiona znaczenia informacja – Stuart był „bardzo uparty”⁵⁴⁸. Nie wiadomo, czy była to deklaracja Jakuba – co wątpliwe – spostrzeżenie samej Marii Klementyny, czy opinia kogoś z ich otoczenia.

Jeżeli listy Stuarta, zachęcające Marię Klementynę do wytrwania przy nim, pełne ciepłych słów o jego uczuciach i związku „dusz”, jaki ich łączy, a potem z pewnością pochlebne opowieści na jego temat, których słuchała w drodze i w Rzymie, rozbudziły w niej jakieś oczekiwania, to teraz wszystkie zdawały się spełniać. Jak mogła nie być szczęśliwa?

Zgodnie z ówczesnymi obyczajami, 4 września Jakub III pisał do teścia o swoim spotkaniu z Marią Klementyną. Jak twierdził, był tak zadowolony, że zapomniał o wszystkim innym. Teraz więc zdawał królewiczowi relację; wrócił do Italii zdrowy, choć zmęczony, a jego związek z Marią Klementyną pobłogosławiono. Królowa wszystkich oczarowała, a on sam pięknie deklarował: „[...] jest moją najważniejszą powinnością i największą przyjemnością uczynić ją szczęśliwą i zadowoloną”⁵⁴⁹, a potem napisał jeszcze ładniej: „[...] im lepiej ją znam, tym droższa mi się staje”⁵⁵⁰. Informował teścia, że pozostaną w Montefiascone do końca sezonu, a potem pojedą do Rzymu. Nawiązywał także do sytuacji politycznej – co prawda pewne siły europejskie nie były mu przeciwne, ale mimo porozumienia z Hiszpanią na razie nie udało się zmienić jego położenia, zatem – innymi słowy – musieli wraz z Marią Klementyną pozostawać na wygnaniu. Składał też ukłony Jadwidze Elżbiecie, „królewnisjom” i królewiczowi Konstantemu.

Zadowolenie Marii Klementyny utrzymywało się także z innych powodów. Małżonek zgodził się przyjąć na swą służbę Michela Chateaudoux, który przyczynił się do jej ucieczki z Innsbrucka, przyznał mu tytuł kawalera i pensję w wysokości 100 franków na miesiąc. Ponadto uhonorował wszystkich, którzy jej w tym przedsięwzięciu towarzyszyli. Wezwał ich do siebie i podziękował, wyrażając uznanie dla ich zasług. Królowa tłumaczyła, że małżonek nie miał możliwości inaczej ich wynagrodzić⁵⁵¹. Jednak można uznać, że król po prostu pozbył

⁵⁴⁷ Ibidem.

⁵⁴⁸ Ibidem.

⁵⁴⁹ Jakub III do Jakuba Sobieskiego, Montefiascone, 4 IX 1719, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 268, k. 1r–2r.

⁵⁵⁰ Ibidem.

⁵⁵¹ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Montefiascone, 20 IX 1719, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 358, k. 88r–89v.

się ze swego otoczenia wybawców Marii Klementyny, ludzi, których poznała w trudnych okolicznościach i którzy zapewne stali jej się bliżsi niż wszyscy inni. Przy królowej pozostać mogła jedynie Eleanor Misset, która właśnie powiła córkę i dała jej na imię Maria Klementyna⁵⁵².

Warto jednak dodać, że Ojciec Święty na prośbę pary królewskiej wynagrodził tych, dzięki którym „królewnisia” opuściła Innsbruck i dotarła do Rzymu. Ofiarował im tytuły senatorów rzymskich⁵⁵³. Z kolei Stuart obdarzył Wogana tytułem baroneta, a Richarda Gaydona, Lucasa O’Toole’a i Johna Misseta uczynił kawalerami. Wszyscy czterej służyli później w Hiszpanii, z czasem Wogan i Gaydon dorobili się stopni generałów brygady, a dwaj pozostali – pułkowników. Wogan pełnił służbę jako gubernator w La Manchycy; opisał wyprawę z 1719 roku, dedykując ją Marii Leszczyńskiej, królowej francuskiej. Ostatnia wzmianka o nim pochodzi z 1750 roku. Gaydon po zwolnieniu z wojska dożył długich lat, Misset i O’Toole zginęli na posterunku. Eleanor Misset już jako wdowa osiadła w Barcelonie, a u jej boku wciąż pozostawała oddana Jeanneton⁵⁵⁴, która opuściła Innsbruck wraz z diuszesa Parmy. Jednak wcześniej nieoceniona pani Misset kilka lat miała spędzić u boku królowej.

W tym czasie królowa z niemałym zadowoleniem dowiedziała się, iż jeden z towarzyszy tej zadziwiającej wyprawy, Richard Gaydon, spisał przypadki jej ucieczki z Innsbrucka. Nadal była zachwycona wszystkim, co się działo wokół niej, a w mężu najbardziej podobało się jej to, iż nie czynił zbyt wielkich ceremonii w chwilach spędzanych razem⁵⁵⁵, choć już wcześniej odnotowała, że te bezpośrednie relacje trzeba będzie porzucić w Rzymie. W tym zachwycie przypominała swą babkę, królową Marię Kazimierę, która podczas spotkania z córką Teresą Kunegundą w Wenecji w 1708 roku – po kilku latach rozłąki – również chciała zachować mniej formalne relacje i zdziwiło ją zachowanie córki, która domagała się pełnego ceremoniału⁵⁵⁶.

Przez niemal trzy tygodnie Maria Klementyna była podniecona i szczęśliwa, temat tułaczki ojca i jego sprawy nie pojawiały się w listach młodej, zajętej mężem, sobą i swoim szczęściem mężatki, choć napisała, że byłoby ono doskonałe,

⁵⁵² E. Corp: *The Stuarts in Italy...*, s. 142.

⁵⁵³ *Diploma of Roman Citizenship to Charles Wogan, envoy from James III, of England to James Sobieski, prince of Poland, Richard Gaydon, major of the Irish regiment of Dillon, knight of St. Louis, Lucas O’Toole and John Misset of Kildare, capitans of the same regiment.* In: *Narratives of the Detention...*, s. 37–38.

⁵⁵⁴ *Mémoire Historique et généalogique sur la Famille de Wogan...*, s. 48–50.

⁵⁵⁵ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Montefiascone, 20 IX 1719, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 358, k. 88r–89v.

⁵⁵⁶ M. Komarzyński: *Maria Kazimiera...*, s. 243; Idem: *Teresa Kunegunda Sobieska.* Warszawa 1982, s. 101–102.

gdyby mogła upaść do ojcowskich stóp, prosząc, by przesłał jej listy matce. Informowała go też, iż za kilka dni wyruszą wraz z mężem do Rzymu⁵⁵⁷.

Później królowa bardzo szybko wróciła do rzeczywistości i zmartwień rodzinnych, przede wszystkim do trudnej sytuacji królewicza Jakuba. Stuart również włączył się w pomoc powinowatym, zachęcał Sobieskiego do przyjazdu do Italii. Podpowiadał, by królewicz nie zabiegał w tej kwestii o zgodę cesarza, do czego był zobowiązany, gdyż zapewne spotka się z odmową. Maria Klementyna wysłała ojcu swój portret⁵⁵⁸. Podkreślała, że wysiłki jej męża są prawdziwe i szczerze. Pozdrowiała też Szymborskiego i ponownie prosiła, by ojciec przesłał jej listy matce⁵⁵⁹. Wkrótce królowa prosiła, by królewicz pisząc do niej i do jej męża, nie zwracał się do nich ceremonialnie, ale zupełnie bezpośrednio, „jak dobry ojciec”⁵⁶⁰. Nie ma pewności, czy taka bezceremonialność mogła podobać się Stuartowi, choć samej królowej na pewno. Ona w swojej korespondencji zwracała się do ojca „Panie, mój najdroższy ojcie”⁵⁶¹, zamiast oficjalnie i tak jak lubił „Wasza Królewska Wysokość”. Zapewne zakładała, że ona może tytułaturę pomiąć. Tymczasem w swoich listach – których zachowało się tylko kilka – królewicz zwracał się do córki „Wasza Królewska Mość”, a domyślać się można, że ten tytuł mile łaskotał jego własną ojcowską dumę.

W połowie października Jakub III pisał do królewicza, że gazety podawały informację, jakoby Maria Klementyna – już na miesiąc przed ślubem – była brzemienista. Oczywiście dementował te plotki i dodawał, iż królowa czuje się świetnie, a potem padały pełne czułości słowa, które potwierdzały te napisane sześć tygodni wcześniej: „[...] im lepiej ją poznaję, tym jestem szczęśliwszy, iż jest moja”⁵⁶².

27 października para królewska opuściła Montefiascone, a do Rzymu zawiątała 1 listopada. Papież przyznał im apanaże i uznał ich tytuły królewskie, ale to właśnie teraz przyszedł zapewne czas na podsumowanie wyprawy do Hiszpanii, kolejnej porażki politycznej Jakuba III, która musiała przynieść frustrację i pytanie o dalsze perspektywy⁵⁶³. 7 listopada wizytę w Palazzo del Re złożył kardynał Gualterio. Dwa tygodnie później, 22 listopada – w wigilię wspomnienia patrona

⁵⁵⁷ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Montefiascone, 23 X 1719, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 358, k. 95r–v.

⁵⁵⁸ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Montefiascone, 20 IX 1719, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 358, k. 88r–89v.

⁵⁵⁹ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Montefiascone, 26 IX 1719, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 358, k. 90r–v.

⁵⁶⁰ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Montefiascone, 3 X 1719, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 358, k. 91r–92v.

⁵⁶¹ Ibidem.

⁵⁶² Jakub III do Jakuba Sobieskiego, Montefiascone, 13 X 1719, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 268, k. 19r–v.

⁵⁶³ E. Porcelli: *The White Cockade...*, s. 31–32.

papieża, świętego Klemensa, i rocznicę kreacji papieskiej – nie było uroczystej audiencji, ale para królewska złożyła wizytę Jego Świątobliwości⁵⁶⁴. Przyjął ich, mimo niedyspozycji. W trakcie spotkania Stuart przedstawił trudną sytuację królewicza Jakuba. Papież obiecał zrobić, co tylko się da⁵⁶⁵.

Po powrocie do Rzymu James Murray podjął nowe wysiłki, by nie dopuścić do królowej części panów i dam. Nawet diuszesa Mar i hrabina Nithsdale zostały zmuszone do trzymania się z dala od Marii Klementyny. Tymczasem Jakub III nie reagował na ostrzeżenia i pokładał w faworycie ufność. Murray otrzymał ważną funkcję sekretarza stanu, choć – jak sygnalizowali współczesni – był niegrzeczny zarówno wobec królowej, jak i kardynała Acquavivy, człowieka wpływowego i niezbędnego dla interesów Stuarta. Popadając w zależność od faworyta i jego szwagra, Johna Haya, król czuł się coraz mniej pewnie i był coraz mniej niezależny w swoich decyzjach, a im bardziej był zagubiony, tym bardziej – co oczywiste – ulegał wpływom tej dwójki⁵⁶⁶. Na dworze toczyła się walka o wpływy i społeczność emigrantów z wysp dzieliła się na koterie. Opinie o fatalnym wpływie faworytów płynęła od ludzi im niechętnych, a wydaje się, że takich było wielu. Jak to na wszystkich dworach bywało, nawet w mikroskopijnym domostwie Stuarta w Rzymie pod wpływem rywalizacji i wzajemnych niechęci powstały faksje, a Maria Klementyna nieuchronnie stała się centrum grupy ludzi przeciwnych rosnącym wpływom najbliższych doradców jej małżonka⁵⁶⁷. Co ważniejsze i najsmutniejsze, król nie umiał zająć pozycji arbitra i wznieść się ponad napięcia pojawiające się pomiędzy jego dworzanami, co dodatkowo osłabiło jego pozycję. Stał się częścią toczącej się walki. W obliczu ambicji i agresywności Jamesa Murraya król nie był chyba nawet przywódcą żadnej ze stron; stał się obiektem narastającego sporu. Tymczasem zadaniem każdego władcy było łagodzić niepokoje wstrząsające dworem i rozsądzać pojawiające się nieporozumienia. Od takich trudności żaden dwór nie był wolny, a nie wszyscy władcy umieli zająć należną sobie pozycję arbitra. Im bardziej Jakub III deklarował, że chce być jedynym panem w swoim domostwie⁵⁶⁸, tym mniej nim był, zwłaszcza w oczach dworzan.



⁵⁶⁴ GF, Rzym, 19 XII 1719; GF, Rzym, 23 XII 1719.

⁵⁶⁵ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 3 XI 1719, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 358, k. 96r–v.

⁵⁶⁶ E. Corp: *Sir David Nairne...*, s. 371, 374.

⁵⁶⁷ E. Corp: *The Stuarts in Italy...*, s. 121–134.

⁵⁶⁸ *Ibidem*, s. 167.

Życie rodzinne

Po powrocie do Rzymu należało zorganizować życie Marii Klementyny, przydając jej ludzi do towarzystwa i służbę. Król nie chciał, by małżonka miała odrębny dwór, co wynikało w dużej mierze z jego ograniczonych finansów, choć czas pokazał, że być może to nie pieniądze były tutaj głównym problemem. Dostała dwie pokojówki i kilka kobiet służących. Miała też własnego sekretarza, Roberta Creagha, który poprzednio pracował jako podsekretarz Jamesa Murraya⁵⁶⁹. Właściwie nie wiadomo, czy ten człowiek został jej podsunęty jako zaufany sługa królewskiego faworyta, z nadzieją na pewną kontrolę, czy przesunięcie wynikało z ograniczonych możliwości dworu. Niemniej jednak jego korespondencja z Oławą wskazuje, że Maria Klementyna podbiła serce tego sługi, jak tylko monarchini może olśnić poddanego. Jedną z pokojówek królowej została Mary Fitzgerald, której mąż służył jako pokojowiec króla. Pokojówką była również jej siostra Isabella Gordon, a ich brat Alexander – osobistym sługą Marii Klementyny. Rodzina Gordonów była skuzynowana z sekretarzem króla, Davidem Nairne'em, który znalazł się w kręgu wpływów królowej, która była „piękna i pobożna”⁵⁷⁰, ale zapewne również dlatego, że Murray był z nim w konflikcie.

Problemem stało się skompletowanie otoczenia Marii Klementyny, która potrzebowała również dam do towarzystwa. James Murray sprawił, iż wszystkie przedstawicielki arystokracji zostały odcięte od kontaktu z królową i tym sposobem u jej boku znalazła się Marjorie Hay. Nie udało się jej jednak zjednać sobie serca monarchini, a obok niej – choć z daleko niższą pozycją – służyła także Eleanor Misset. To właśnie pani Misset i służące stały się bliskim towarzystwem Marii Klementyny. Tak zaczął wokół królowej powstawać odrębny i niechętny Jamesowi Murrayowi i Johnowi Hayowi krąg. W otoczeniu Sobieskiej nie było ani jednego człowieka wyższego pozycją społeczną i wyróżnionego urzędem dworskim. Stuart miał majordoma, najpierw funkcję tę pełnił John Hay, a od 1722 roku Thomas Forster, z kolei u boku królowej nie było majordoma czy

⁵⁶⁹ E. Corp: *Sir David Nairne...*, s. 385.

⁵⁷⁰ *Ibidem*, s. 391.

szambelana, który towarzyszyłby jej podczas wyjazdów, anonsował gości i pełnił funkcje reprezentacyjne. Ponadto nie miała też żadnej damy do towarzystwa, osoby, która nie tylko byłaby przy niej na co dzień, ale i przydawała splendoru jej monarszej pozycji. Na zwykłych dworach takich pań, starszych i młodszych, obecnych było wiele. Przebywanie w towarzystwie monarchini było dla nich nie tylko zaszczytem, ale dawało określone wpływy, choćby poprzez pośrednictwo w dostępie do ucha władczyń, co rozumieć należy jako ułatwianie spotkań z królowymi, ale także możliwość wpływania na decyzje zapadające w pobliżu tronu. Bez względu na rzeczywisty udział monarchini we władzy taka pozycja: *lady-in-waiting* w Anglii, *dame-d'honneur* we Francji lub damy z fraucymeru górnego w Polsce, była bardzo pożądana. Tymczasem poza hrabiną Nithsdale, która nie cieszyła się względami Stuarta, oraz Marjorie Hay nie było w najbliższym otoczeniu Marii Klementyny żadnej damy, która mogłaby stanowić dla niej odpowiednie towarzystwo. Zatem właśnie Marjorie Hay pozostawała u boku królowej⁵⁷¹.

Za Marią Klementyną do Rzymu przyjechali ludzie, którzy według decyzji podjętych już wcześniej w Oławie mieli jej towarzyszyć w podróży i na jej nowym dworze. Były to trzy pokojówki: Katarzyna Kloppelin, panna Abraim, znana jedynie z nazwiska, i Eleonora, znana jedynie z imienia. Ponadto pojawili się w Rzymie dwaj lokaje: Gottfried Rittel i Josef Weber. Wiele wskazuje na to, że wszyscy pochodzili ze Śląska lub Niemiec – może trafili do Oławy dzięki kontaktom z domownikami Sobieskich, gdyż Weber wywodził się ponoć z Lauerbach w Hesji. Już 2 stycznia 1720 roku Katarzyna Kloppelin poślubiła Josefa Webera⁵⁷², a podkreślić należy, że takich par małżeńskich, służących na dworze Stuarta, lub par, które poprzez taką służbę zostały skojarzone, było więcej⁵⁷³. Z Innsbrucka miał przyjechać także krawiec wraz z żoną, ale został on szybko odprowadzony. James Murray jeszcze przed przyjazdem króla do Italii nalegał, by wszyscy ci ludzie opuścili dwór, a później sam Jakub III – bez wątplenia pod wpływem faworyta – uprzedził królewicza Jakuba, że chce ich odesłać, by – jak tłumaczył – królowa szybciej nauczyła się angielskiego⁵⁷⁴.

Ostatecznie na usługach Marii Klementyny pozostała służąca Margaret Baines, żona kucharza, praczka Anna Doyle będąca wdową, szwaczka Anna, żona lokaja Nicolasa Prévota, i Sarah Maguirk, żona królewskiego masztalera. Ponadto lokaj Michele Vezzosi, dawniej służący u samego Jakuba III, i sługa Alexander

571 E. Corp: *The Stuarts in Italy...*, s. 134

572 Informacje na temat tych osób przekazał mi profesor Edward Corp, za co niniejszym serdecznie dziękuję.

573 N. Genet-Rouffiac: *The Irish Jacobite Exile in France 1692–1715*. In: *The Dukes of Ormonde, 1610–1745*. Eds. T. Barnard, J. Fenlon. Woolbridge 2000, s. 198–199.

574 E. Corp: *The Stuarts in Italy...*, s. 132–133.

Gordon, a także Gottfried Rittel jako starszy lokaj. Spowiednikiem zarówno króla, jak i królowej był John Brown. Na usługach pary królewskiej pozostawało także dwóch medyków: Charles Maghie i Robert Wright⁵⁷⁵.

Maria Klementyna miała teraz okazję do regularnych spotkań z rzymską socjetą. Do częstych gości w Palazzo del Re należeli kardynałowie Filippo Antonio Gualterio, Giuseppe Sacripanti i Giuseppe Imperiali, ponadto sekretarz stanu Fabrizio Paulucci i kamerling Annibale Albani oraz Pietro Ottoboni. W najbliższym towarzystwie pary królewskiej znaleźli się także ambasador hiszpański Francesco Acquaviva oraz przedstawiciele włoskich rodów arystokratycznych, Ruspolich i Colonnów; ci ostatni byli krewnymi Stuarta ze strony matki. W Urbino król poznał także diuka Salviattiego i jego małżonkę. Wśród rzymskiego towarzystwa dużą rolę odgrywali Carlo Albani, bratanek Klemensa XI, wraz z żoną oraz Ippolita z domu Ludovisi Buoncompagni, księżna Piombino⁵⁷⁶. Księżna była ponad dwadzieścia lat starsza od Jakuba III, a mimo to połączyła ich nić sympatii i przyjaźni. Dama ta służyła wsparciem także Marii Klementynie i – dzięki swej wysokiej pozycji – stanowiła odpowiednie towarzystwo⁵⁷⁷. Do grona osób podejmowanych w Palazzo del Re należały także córki księżnej oraz jej zięciowie⁵⁷⁸.

Jesienią 1720 roku na placu Świętych Apostołów w bezpośrednim sąsiedztwie domu Stuarta zamieszkała Marie Anne de La Trémoille, księżna des Ursins. Francuzka odgrywająca znaczącą rolę na dworze hiszpańskim u boku królowej Marii Ludwiki Sabaudzkiej, ale utraciła swą pozycję po ślubie Filipa V z Elżbietą Farnese⁵⁷⁹. Później przeniosła się do Rzymu i stała się bywalczynią Palazzo del Re. Liczyła sobie wówczas przeszło siedemdziesiąt lat, zatem widać, że para królewska nie stroniła od towarzystwa osób starszych, które odgrywać mogły rolę mentorów raczej niż towarzystwa w rozrywkach⁵⁸⁰.

U boku małżonka, odnajdując się na jego dworze, Maria Klementyna nie zapomniła o swoich najbliższych pozostawionych w Oławie. Czekwała na wieści i listy. Narzekała na brak korespondencji od ojca – nie wiadomo, czy miała na myśli, że osobiście do niej nie napisał, czy chodziło o brak wieści od kogokolwiek z jego otoczenia. Była bardzo nieszczęśliwa i powstaje pytanie, czy tylko z tego powodu. Nie wiadomo, czy przekazując słowa małżonka, czy z własnej inicjatywy dodała, iż król bardzo ceni swego teścia, a ma mu też wiele do zawdzięczenia⁵⁸¹.

⁵⁷⁵ Ibidem, s. 126–127, 132, 134.

⁵⁷⁶ Ibidem, s. 60–62.

⁵⁷⁷ Ibidem, s. 62.

⁵⁷⁸ Ibidem.

⁵⁷⁹ L. Bély: *La société des princes XVII^e–XVIII^e siècle*. Paris 1999, s. 352.

⁵⁸⁰ E. Corp: *The Stuarts in Italy...*, s. 62.

⁵⁸¹ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 10 XI 1719, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 358, k. 97r–98v.



Ilustracja 5.

Rzym, pałac Muti (obecnie pałac Balestra) przy bazylisce Świętych Dwunastu Apostołów, miejsce zamieszkania królewskiej rodziny Stuartów
(fot. S. Jujeczka)

Po przybyciu pary królewskiej do Rzymu w Palazzo del Re rozplanowano nowy rozkład pomieszczeń, a różnych zmian i przeróbek dokonywano później jeszcze wielokrotnie. Na pierwszym piętrze położone były pokoje króla, a ponad nimi mieścił się apartament Marii Klementyny, połączony z królewskim niewielką wewnętrzną klatką schodową. Oczywiście główne wejście prowadziło na wielkie reprezentacyjne schody. Pokoje położone były w amfiladzie i składały się z czterech antyszambrow, sypialni i galerii. Obecnie nic nie wiadomo o urządzeniu i wyposażeniu komnat zajmowanych przez królową, choć w apartamencie Jakuba III były piękne malowidła zgodnie z gustem epoki przedstawiające alegorie, tematy religijne oraz antyczne. Można zatem sądzić, że u Sobieskiej było bardzo podobnie. Okna apartamentów królewskich wychodziły na plac Świętych Apostołów, po jego lewej stronie stała bazylika Świętych Dwunastu Apostołów, którą Maria Klementyna widziała ze swej sypialni. Rezydencja miała własną kaplicę, a właściwie dwie, oraz niewielki ogród z fontanną. Druga kaplica położona na drugim piętrze służyła także jako rodzaj korytarza, gdy domownicy chcieli zejść do

ogrodu, nie wychodząc przy tym na ulicę. Było to niedogodne, a wkrótce okazało się, że powiększająca się rodzina ma dla siebie coraz mniej miejsca⁵⁸².

W połowie listopada 1719 roku, a zatem dwa miesiące po pierwszym spotkaniu z mężem, Maria Klementyna sądziła, iż jest brzemienna⁵⁸³. O jej ciąży pisali również ludzie z jej otoczenia⁵⁸⁴. Czas pokazał, że była to chyba wiadomość fałszywa. Zapewne królowa miała te same kłopoty, co niegdyś jej matka, i pojawiały się u niej zaburzenia menstruacyjne, być może wywołane napięciem – spotkaniem z mężem, jego i własnym oczekiwaniem, że spełni swą powinność i da mu następcę, oraz kłopotami jej najbliższych w Oławie. Mogło być zresztą i tak, że rzeczywiście zaszła w ciążę, ale nawet nie zauważyła poronienia. Wiadomo jednak, że pod sam koniec tego roku była chora⁵⁸⁵.

Czuła się na tyle źle, że mąż pisał w jej imieniu do królewicza Jakuba. Maria Klementyna bardzo martwiła się brakiem wieści od ojca. W liście znalazło się czułe określenie królowej: „Stan naszej najmłodszej jest nie najlepszy z powodu jej obaw”⁵⁸⁶, co wprawiało ją w zły humor. Zapewne długie milczenie ojca, przyjazd do Rzymu i koniec miodowego miesiąca, a początek normalnego życia z wszystkimi jego obciążeniami, musiały ją osłabić. Ponadto objawy brzemienności – nawet jeżeli pozorne – musiały rodzić tyle samo dumy i szczęścia, ile frustracji młodzietkiej kobiety. Warto dodać, że w tle wciąż wracały kłopoty z wypłatą posagu, a było jasne, że chyba nie znikną łatwo. Należy też zwrócić uwagę na to, że Maria Klementyna od ponad roku żyła w wielkim podnieceniu – zawarto jej kontakt małżeński, ruszyła w drogę do narzeczonego, została wraz z matką aresztowana, zbiegła z więzienia, oczekiwała, zupełnie osamotniona, pozbawiona towarzystwa kogoś bliskiego, na przyjazd małżonka, który słał jej więcej niż miłe listy, ale poznać go miała z potężnym opóźnieniem w stosunku do pierwotnych zamierzeń. Nikt nie odpowie – Maria Klementyna nigdy tego nie uczyniła – czy Stuart odpowiadał wyobrażeniom, które zbudowały w niej jego listy, a także rozmowy z otoczeniem. Z mieszkanki Oławy o pozycji wysokiej, ale przecież w kategoriach Śląska i rodzinnych wyobrażeń o własnym znaczeniu, bardziej związanych z przeszłością niż rzeczywistością, stała się niesłuchanie ważną postacią dla papieża, kardynałów, rzymskiego towarzystwa, w którym

⁵⁸² E. Corp: *The Stuarts in Italy...*, s. 49–53; Idem: *The Location of the Stuart Court in Rome*. In: *Loyalty and Identity. Jacobites at Home and Abroad*. Eds. P. Monod, M. Pittock, D. Szechi. London 2010, s. 181–205.

⁵⁸³ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 17 XI 1719, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 358, k. 99r–100v.

⁵⁸⁴ Kawaler de Gaye do NN [Jana Józefa Spebacha?], Wrocław, 5 XI 1719, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 307, k. 17r–18r.

⁵⁸⁵ Michel Chateaudoux do NN, Rzym, 23 XII 1719, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 322, k. 11r–12v.

⁵⁸⁶ Jakub III do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 22 XII 1719, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 268, k. 19cr–v.

była damą o najwyższej pozycji, jak niegdyś królowa Krystyna szwedzka, a potem jej babka, królowa Maria Kazimiera. Ile na temat życia w Wiecznym Mieście przekazała jej siostra, Maria Kazimiera, która w tym miejscu wzrosła – bywała na papieskich audiencjach, przyjmowała kardynałów, bawiła się na balach i przedstawieniach operowych – nie wiadomo. Czy wspomnienia i opowieści najstarszej „królewnisi” – jeżeli je snuła – odpowiadały temu, co zobaczyła Maria Klementyna? Pozycja wygnanej królowej była daleko wyższa niż jej najstarszej siostry, ale czy na maleńkim, emigracyjnym dworze z większymi aspiracjami niż możliwościami, Maria Klementyna czuła się dobrze, swobodnie? Maria Kazimiera żyła w towarzystwie babki i stryja, którzy byli przychylnymi opiekunami, była tam także oddana „królewnisi” guwernantka, Eufrozyna Sardi. Wiele wskazuje na to, że Maria Klementyna takich osób obok siebie nie miała, może poza Eleanor Misset, z którą połączyła ją pełna niebezpieczeństw ucieczka z Innsbrucka. Codziennosc Marii Kazimiery była zapewne daleko mniej rygorystyczna i dawała większe poczucie oparcia i braku skrępowania. Zatem można się spodziewać, że samopoczucie Marii Klementyny było nie najlepsze.

Bardzo rzadko w listach królowej pojawiały się tematy z jej własnego życia i plotki. Jednak w początkach 1720 roku donosiła, że na gorączkę zmarł kardynał de La Tremoille, nie bardzo wiadomo, dlaczego akurat on zasłużył na osobną wzmiankę. Nazajutrz, 13 stycznia, para królewska zaproszona została na audiencję do papieża – ta informacja była oczywiście niezmiernie ważna, gdyż świadczyła o pozycji Stuarta i jego małżonki, a to mogło być balsamem na serce żądnego wyniesienia swego rodu królewicza Jakuba. Wraz z mężem królowa co niedziela bywała w operze, a przedstawienia bardzo jej się podobały. Jednak wciąż zamartwiała się brakiem wieści i tym, czy ojciec dostał jej listy, a jednocześnie przepraszała za swą „bazgraninę”⁵⁸⁷.

Czasem królowa przesyłała jedynie pozdrowienia i wyrazy szacunku. Nie wiadomo, czy źle się wówczas czuła – co mogło być efektem (domniemanej?) ciąży – czy zmęczona dotychczasowymi próbami nakłonienia ojca do działania w sprawie swojego posagu i zamążpójścia sióstr postanowiła na chwilę odejść od tych trudnych tematów⁵⁸⁸. Jednak w początkach lutego doniosła, iż medyk nie zezwala jej się trudzić⁵⁸⁹. Dopiero 11 maja napisała, iż dziecko, a właściwie „maleństwo”⁵⁹⁰, chciałoby się rzucić do nóg dziadka.

⁵⁸⁷ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 12 I 1720, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 358, k. 112r–v.

⁵⁸⁸ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 18 I 1720, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 358, k. 113r–v; Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 29 I 1720, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 358, k. 114r–v.

⁵⁸⁹ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 9 II 1720, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 358, k. 116r–117r.

⁵⁹⁰ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 11 V 1720, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 358, k. 129r–v.

Na początku roku Stuart zastanawiał się, czy już można publicznie ogłosić wieść o brzemienności małżonki, ale teściowi donosił, że Maria Klementyna spodziewa się dziecka. Zastosowano wszelkie środki konieczne w tej sytuacji⁵⁹¹, a więc zapewne opiekę lekarską i wypoczynek. W kolejnym liście król potwierdzał dobre wieści i dodawał, że medyk nakazał królowej leżeć w łóżku i nie opuszczać pokoju. Zdaniem Stuarta, wszystko wskazywało na ciążę, nie chciał zatem, by małżonka truduła się pisaniem, i prosił, by Sobieski nie oczekiwał listów od córki⁵⁹². Czas pokazał, że nie były to prawdziwe wieści.

W marcu Stuart znów napisał do królewicza dłuższy list. Czynił to w imieniu żony, która nadal pozostawała w łóżku. Medyk twierdził, że jest brzemienna, ale sam Jakub III wykazywał się dużą ostrożnością, zapewne po doświadczeniach z jesieni. Uznał, że trzeba okazać cierpliwość. Oceniał, albo powtarzał za lekarzem, że czekać trzeba jeszcze kilka tygodni, może dwa miesiące, by z całą pewnością orzec brzemiennosc. Zapewne zamierzał zaczekać do chwili, gdy Maria Klementyna poczuje ruchy dziecka. Biorąc pod uwagę, że królowa nie była jeszcze wówczas w ciąży – w każdym razie nie nosiła pod sercem Karola Edwarda, który urodził się pod sam koniec tego roku – ruchy mogła poczuć dopiero w lipcu. Stuart przekazywał pozdrowienia Marii Klementyny dla Szymborskiego i „małej gromadki”⁵⁹³, towarzyszącej Sobieskiemu.

W kwietniu król potwierdzał, iż Maria Klementyna spodziewa się dziecka, które – jak twierdzili lekarze – rośnie w jej łonie. Rzeczywiście królowa musiała już wówczas być w ciąży, ale były to zaledwie pierwsze dni. Z powodu tych wszystkich pomyłek Maria Klementyna będzie bardzo długo oczekiwać na rozwiązanie, którego spodziewano się odpowiednio wcześniej. W tym liście z połowy kwietnia Stuart twierdził, iż dziecko jest już duże i za 5 miesięcy nastąpi rozwiązanie. Byłoby tak faktycznie, gdyby pierwsze objawy, o których Maria Klementyna pisała w listopadzie, rzeczywiście oznaczały brzemiennosc. Królowa zdaniem małżonka czuła się świetnie, ale mimo to Stuart nie chciał, by siadała do pisania listów, więc przekazywała ojcu pozdrowienia przez męża. Przy sposobności pytała, czy może używać herbu polskiego. Jej małżonek uważał, iż jeżeli jest to zgodne z obyczajami Rzeczypospolitej, to nie ma problemu, jednak gdyby miało być inaczej, to wolał, by Maria Klementyna pozostała jedynie przy herbie rodzinnym. Stuart zwracał się więc do Sobieskiego jako syna polskiego króla, który powinien był znać zwyczaje obowiązujące w Polsce⁵⁹⁴.

591 Jakub III do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 27 I 1720, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 268, k. 22r–v.

592 Jakub III do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 3 II 1720, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 268, k. 25r–v.

593 Jakub III do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 9 III 1720, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 268, k. 26r–v.

594 Jakub III do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 12 IV 1720, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 268, k. 28r–v.

Maria Klementyna napisała dopiero w drugiej połowie kwietnia; dziękowała za listy ojca. Od początku roku zaledwie dwukrotnie zaszczycił ją swymi odręcznymi odpowiedziami – 5 i 19 kwietnia⁵⁹⁵. Dla królowej – jak zawsze – ważne nie było to, jak ona sama się czuje, lecz że ojciec ma się źle, podobnie jak Teresa Kunegunda, z którą zamierzał się spotkać, i znowu pozdrawiała „małą gromadkę”⁵⁹⁶.

11 maja 1720 roku Jakub III pisał do teścia na temat chrztu mającego się narodzić dziecka. Jeżeli przyjąć, że królowa spodziewała się dziecka od listopada, to poród powinien nastąpić w lipcu. Wygląda na to, że Sobieski zapytał o chrzest mającego narodzić się wnuka. Przypomnieć warto, że dzieci królewicza chrzczone były zwykle wkrótce po urodzeniu podczas bardzo uroczystych ceremonii z udziałem jego królewskich rodziców, rodzeństwa jego i Jadwigi Elżbiety oraz hierarchów Kościoła. Zatem być może wyobrażał sobie, że w wypadku swego pierworodnego Stuart, otoczony sprzyjającym mu kardynałami, uczyni podobnie. Tymczasem uzyskał dość cierpką odpowiedź, iż powinien wiedzieć, że uroczyste chrzciny dzieci z tak wysoką pozycją są odkładane i odbywają się z opóźnieniem. Stuart dodawał też, że całą tę sprawę on i małżonka załatwią sami⁵⁹⁷, najwyraźniej dając teściowi do zrozumienia, że nie życzy sobie dalszych porad czy pouczeń w tej kwestii. Wbrew tym uwagom dziecko ochrzczono tuż po urodzeniu, nie odwołując ceremonii.

W połowie maja, według przekazu króla, Maria Klementyna czuła się dobrze, jednak Stuart nie poświęcił temu tematowi więcej miejsca, natomiast przeszedł do kłopotów z wypłatą pieniędzy z posagu. Pochwalił małżonkę, która coraz lepiej mówiła po angielsku, ale okazało się, że ten komplement miał swój cel. Jak już wcześniej wspomniano, król uważał, że zbyt wiele było w otoczeniu Marii Klementyny służby niemieckiej. Pocieszał się – a może raczej Sobieskiego – że ci ludzie odprawieni z ich dworu bardzo szybko znajdują nowe miejsca. Jedna spośród służących Marii Klementyny właśnie wyszła za mąż, inna nie mogła zostać dłużej w Rzymie, a jeszcze inna umiała mówić tylko po niemiecku. Stuart zwracał się więc z tą „bagatelą”⁵⁹⁸ – jak to określił – do teścia, by nie zostać źle zrozumianym. Zapewne chciał mieć zgodę Sobieskiego i tym samym argument dla Marii Klementyny, by łatwiej mu było odprawić jej pochodzącą z Oławy służbę. Zdaniem króla, ludzie ci nie mogli dobrze służyć jego małżonce, nie chciał jednak, by odebrała to jako działania podejmowane przeciw niej. Być może właśnie te projekty, może nawet naciski, martwiły

⁵⁹⁵ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 20 IV 1720, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 358, k. 125r–v; Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 7 V 1720, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 358, k. 128r–v.

⁵⁹⁶ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 11 V 1720, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 358, k. 129r–v.

⁵⁹⁷ Jakub III do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 11 V 1720, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 268, k. 33r–v.

⁵⁹⁸ Ibidem.

królową i to rodziło przygnębienie, które dawało się wyczuć w jej korespondencji z tego okresu.

Samopoczucie Marii Klementyny musiało być w tym czasie rzeczywiście nie najlepsze, gdyż pismo w jej listach jest niezmiernie zróżnicowane. Czasem nasuwają się wręcz wątpliwości, czy pisała je jedna i ta sama osoba. O jej smutku czy też przygnębieniu świadczy fakt, iż listy częściej niż przedtem podpisywała „Clementinerle”. Przyczyn jej smutku czy niepokoju mogło być wiele, a wśród nich brzemienność i rozstanie z ludźmi, których znała z Oławy. Nadal też trwały bezowocne zabiegi o wypłatę jej posagu⁵⁹⁹.

W ostatnim dniu maja w króciutkim liście królowa pisała, iż jest bardzo gorąco i jeszcze dziś wieczór wyjeżdżają wraz z mężem na trzy tygodnie do Albano. Na świętego Piotra mieli powrócić do Rzymu⁶⁰⁰. Rezydencję w tej miejscowości przyznał Stuartowi Klemens XI jesienią 1720 roku, a Jakub III udał się tam na rekonesans i wybrał jeden z najświetniejszych budynków – Palazzo Apostolico.

Nie wiadomo, czy decyzję podjęto tak nagle na przykład po konsultacji z medykiem, który uznał, że nie zaszkodzi to brzemienną królowej, czy też nie poinformowano jej o niczym i z tego względu pisząc wcześniej, nie wiedziała jeszcze o planowanej podróży. Następnym list powstał już w Albano. Stuart twierdził, że świeże powietrze dobrze im zrobi, a królowa dziękowała za list ojca, który przywiózł jej Chateaudoux, gdyż to dla niej „jedyne pocieszenie”⁶⁰¹. Trudno stwierdzić, czy to pogoda i brzemienność wywoływały przygnębienie Marii Klementyny, ale najwyraźniej była czymś wewnątrznie poruszona, co dostrzegali również Jakub III, może zresztą uprzedzony przez medyka. Jednak bez względu na swoje samopoczucie, królowa – być może na życzenie małżonka – wracała do sprawy herbu, pisząc, iż sama wie, że nie powinna używać herbów polskich – a więc Orła i Pogoni – lecz herbu Sobieskich, Janiny⁶⁰². Pod koniec maja Stuart pisał do teścia, że samopoczucie Marii Klementyny jest zmienne – raz czuła się gorzej, raz lepiej⁶⁰³, ale w połowie czerwca wszelkie dolegliwości minęły⁶⁰⁴. Zapewne dobrze podziałał na nią pobyt w Albano.

Kilka listów z tamtego okresu pozbawionych było nagłówek. Nie wiadomo, czy królowa postanowiła wstawić go później i z jakichś przyczyn zapomniała o tym, czy bardzo jej się spieszyło. W każdym razie zabrakło w nich uświęconej

⁵⁹⁹ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 28 V 1720, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 358, k. 133r–v.

⁶⁰⁰ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 31 V 1720, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 358, k. 137r.

⁶⁰¹ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Albano, 2 VI 1720, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 358, k. 137r.

⁶⁰² Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Albano, 15 VI 1720, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 358, k. 138r–139v.

⁶⁰³ Jakub III do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 24 V 1720, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 268, k. 35r–36v.

⁶⁰⁴ Jakub III do Jakuba Sobieskiego, Albano, 14 VI 1720, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 268, k. 37r–v.

formuły, którą zawsze stosowała: „Panie, mój najdroższy ojczcie”. Była szczęśliwa, gdyż otrzymała od niego list i może niechęć, zupełnie wprost – co nie było w jej zwyczaju – ujawniała, że wcześniej była przygnębiona: „[...] otwarcie waszego drogiego listu natychmiast przywróciło mi ducha”⁶⁰⁵. Narzekała jednak, iż ojciec wysłał jej listy matce i „uczynił tyle niewygody”⁶⁰⁶. Zapewne królewiczowa martwiła się wahaniem nastroju i samopoczucia córki. Nie wiadomo, czy Maria Klementyna dowiedziała się o poruszeniu matki z listu jej samej czy od którejś z sióstr.

Z korespondencji królowej wynika, że latem tego roku w jej rozmowach z mężem wciąż powracał temat niewypłaconego posagu⁶⁰⁷. Jednocześnie cieszyła się, gdyż ojciec pisywał do niej częściej⁶⁰⁸. Właśnie w tym czasie Stuart donosił, iż małżonka ma się dobrze, a wydaje się, że to już ósmy miesiąc ciąży, choć medycy – i słusznie – nie byli tego pewni⁶⁰⁹.

Pod koniec sierpnia Maria Klementyna wiedziała, że ojciec opuścił Augsburg, do czego zresztą namawiała go w poprzednim liście⁶¹⁰, i otrzymał „zezwolenie, by pojechać dalej”⁶¹¹. Pomyślała więc, iż mógłby przybyć do Rzymu. Wpadła przy tym w podniecenie i oświadczyła, że czeka na niego niecierpliwie i zaczyna śpiewać *Te Deum*. Wysłała mu co prawda jakąś relikwię, ale jednocześnie była przekonana, iż się zobaczą⁶¹². Trzy dni później dowiedziała się, że pojechał do Passawy⁶¹³, ale nie napisała ani słowa o rozczarowaniu, które z pewnością odczuła.

Na początku września Jakub III informował teścia, że na dziecko trzeba będzie czekać jeszcze dwa miesiące⁶¹⁴. Można sobie wyobrazić, jak te diagnozy działały na Marię Klementynę; musiała się obawiać porodu, a nikt w jej otoczeniu nie umiał stwierdzić, że czekać trzeba będzie jeszcze wiele miesięcy. Zapewne więc była przygnębiona. Ojcu przekazywała makabryczne wieści, w Rzymie

⁶⁰⁵ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 22 VII 1720, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 358, k. 146r–v.

⁶⁰⁶ Ibidem.

⁶⁰⁷ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 3 VIII 1720, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 358, k. 150r.

⁶⁰⁸ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 17 VIII 1720, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 358, k. 152r–153r.

⁶⁰⁹ Jakub III do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 16 VIII 1720, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 268, k. 39r–v.

⁶¹⁰ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 29 VIII 1720, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 358, k. 152r–153r.

⁶¹¹ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 29 VIII 1720, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 358, k. 154r–v.

⁶¹² Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 31 VIII 1720, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 358, k. 154r–v.

⁶¹³ Ibidem, k. 155r.

⁶¹⁴ Jakub III do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 6 IX 1720, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 268, k. 41r–v.

umierało wielu ludzi⁶¹⁵; królowa nie wskazała przyczyny tych zgonów, ale najpewniej chodziło o dżumę, która pojawiła się także w południowej Francji. Czyżby w związku z brzemiennością jakieś złe myśli krążyły jej po głowie? W kolejnym liście wracała do tych smutków – papież zarządził modły i procesje, gdyż w Marsylii pojawiła się zaraza⁶¹⁶. Miało to być ostatnie uderzenie dżumy w Europie.

Królowa martwiła się jednak przede wszystkim tym, że jej listy mogą nie docierać do ojca, choć pisała z każdą pocztą. Dodać trzeba, że listy z tego okresu bywały bardzo krótkie. Czasem tylko pozdrowiała królewicza i dziękowała za jego odpowiedzi, nie wiadomo, czy pisane przez niego własnoręcznie, czy przez kogoś z jego otoczenia⁶¹⁷. Może Sobieski widząc zmienne nastroje córki, częściej chwycił za pióro. Jednak Marię Klementynę wciąż martwił brak wieści i obawy o zdrowie ojca⁶¹⁸. Sama przyznawała, iż pisuje, gdyż to jej jedyna rozrywka⁶¹⁹.

2 listopada, dokładnie w urodziny ojca, królowa twierdziła, że jego uczucia są dla niej pociechą, a jego wola – jedynym prawem⁶²⁰. List był krótki, napisany bardzo rozchybotanym pismem i okropnie pokreślony. Nie znalazła się w nim ani jedna wzmianka, że Maria Klementyna pamięta, iż to urodziny ojca, nie złożyła mu życzeń, co wydaje się dowodem głębokiego napięcia. Stan ducha królowej musiał być fatalny.

Podkreślić trzeba jednak, że tego samego dnia napisała także do stryja Konstantego i ten list był zupełnie poprawny pod względem grafii i doboru przemysłanych, niewymagających poprawy słów. W imieniu swoim i króla dziękowała mu za podarunek. Stryj zasłużył na krótką, ale bardzo treściwą wzmiankę o samopoczuciu Marii Klementyny. Czuła się dobrze, ale martwiła się bardzo tym, że nadal nie urodziła. Powiedziano jej, że ciąża może potrwać jeszcze miesiąc albo dwa. Obiecywała, że gdy tylko nastąpi rozwiązanie, król do Konstantego napisze⁶²¹. Rodzi się pytanie, czy list do stryja napisała wcześniej niż ten do ojca i czy w międzyczasie stało się coś, co ją wytrąciło z równowagi, a może były to tylko zmienne nastroje ciężarnej.

Ponieważ na temat brzemienności Marii Klementyny nie ma żadnych pewnych przekazów, trzeba podsumować, iż pierwsza wzmianka na ten temat pochodzi z 19 listopada poprzedniego roku. Jeżeli w tym czasie nic się nie wydarzyło,

⁶¹⁵ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 28 IX 1720, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 358, k. 159r.

⁶¹⁶ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 8 X 1720, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 358, k. 160r–v.

⁶¹⁷ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 12 X 1720, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 358, k. 161r.

⁶¹⁸ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 19 X 1720, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 358, k. 162r.

⁶¹⁹ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 26 X 1720, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 358, k. 163r.

⁶²⁰ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 2 XI 1720, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 358, k. 165r.

⁶²¹ Ibidem, k. 164r.

to królowa mogła mieć poczucie, iż jest w ciąży od roku, co oczywiście nie było możliwe, ale też nie nastrajało szczególnie pomyślnie. Teraz lekarz prawidłowo orzekł, że poród nastąpi za dwa miesiące.

Dla Marii Klementyny, jako pierwiastki, czyli kobiety będącej po raz pierwszy w ciąży, oczekiwanie na poród, niezmiernie trudną i związaną z poważnym zagrożeniem chwilę, musiało być nie do zniesienia. Nie wiadomo, jak traktowało ją otoczenie. Czy był ktoś, kto mógł ją pocieszyć i uspokoić, czy kobiety z jej dworu milczały na ten temat lub co gorsza opowiadały jakieś straszne historie? Przypomnieć warto, że ostatnia ciąża Jadwigi Elżbiety w 1713 roku była związana z ogromnym zagrożeniem jej życia. Czterdziestoletnia królewiczowa, która wydała już na świat kilkoro dzieci – co powinno ułatwiać poród – omal nie umarła, a Maria Klementyna miała wówczas dwanaście lat i była panną wystarczająco dużą, by nie tylko dowiedzieć się o ciężkim stanie matki, ale też doskonale to pamiętać⁶²². Nie można wątpić, iż w tej sytuacji królowa musiała z ciężkim sercem czekać na rozwiązanie. Z pewnością wystarczające doświadczenie miała pani Misset pozostająca w najbliższym otoczeniu Marii Klementyny, ale jakie było to doświadczenie, czy jej poród przebiegał sprawnie, czy panie na ten temat w ogóle rozmawiały – nie wiadomo.

Kwestia brzemienności Marii Klementyny była od samego początku dużym problemem. Nie było wówczas u jej boku żadnej damy wystarczająco wysoko postawionej i zaufanej, która mogłaby pomóc w orzeczeniu, czy stan królowej to rzeczywiście ciąża. Bardziej doświadczona, bo mająca dzieci, hrabina Nithsdale nie pojawiała się na dworze, a Marjorie Hay nie miała dzieci i nigdy nie była w ciąży; nie miała więc dość wiedzy, by wyczuć ewentualne ruchy dziecka, na które zresztą i tak trzeba było długo czekać. Później, gdy Maria Klementyna była już z pewnością w ciąży, przerażona lady Hay donosiła małżonkowi, że królowa jest coraz grubsza i zapewne musi się bardzo bać czekającego ją porodu. Marjorie Hay obawiała się, że pozostanie sama, by pomóc Marii Klementynie, a przecież żadna z nich nie miała najmniejszego doświadczenia w kwestii porodu. Oczywiście w pobliżu były pani Misset, Lois Hughes – przyszła mamka – oraz położna, bardziej doświadczona, bo mające już za sobą porody, ale spośród pań z wyższych sfer pojawić się mogła jedynie księżna Piombino, mająca kilka córek, ale była to pani z rzymskiego towarzystwa, przyjaciółka domu, na której żadne obowiązki związane z porodem Marii Klementyny i organizacją tego wydarzenia nie spoczywały⁶²³. Warto to podkreślić, gdyż wygląda, że nikt nie zatroszczył się o królową i jej trudne położenie w tej sytuacji.

⁶²² Maria Kazimiera do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 25 IV [1713?], NGAB, f. 694, o. 12, rkps 174, k. 32r–34r.

⁶²³ E. Corp: *The Stuarts in Italy...*, s. 140–141.

Można tu przypomnieć babkę Marii Klementyny, Marię Kazimierę, którą, gdy była brzemienna w swoim pierwszym małżeństwie z Janem Zamoyskim i mieszkała w Zamościu, jej opiekunka królowa Ludwika Maria wzywała do siebie, do stolicy, by pod opieką najlepszych lekarzy mogła wydać na świat dziecko, a przypomnieć trzeba, że niektóre jej porody miały bardzo trudny przebieg⁶²⁴. Później, gdy matka Marii Klementyny zaszła w ciążę, Maria Kazimiera postępowała identycznie, zamartwiała się o młodą synową, prosiła, by ta przybyła do Warszawy i pod opieką lekarzy z dworu, w przytomności wielu doświadczonych dam – w tym sióstr króla i królowej – rodziła w sposób możliwie najbezpieczniejszy. U łoża leżącej w połogu Jadwigi Elżbiety czuwały panie z pierwszych domów senatorskich, a podkreślić trzeba, że podobnie postępowała siostra Jana III Sobieskiego, która wzywała do Warszawy swą córkę, rodzącą kolejne już dziecko. Zatem troska o przyszłe matki i dbałość o ich komfort – w tym samym stopniu fizyczny, co psychiczny – była zasadą postępowania wśród elity. Podobnie dbały o siebie kobiety należące do rodu Stuartów. Elżbieta, królowa czeska, pomagała swej bratanicy Marii, gdy ta przybyła do Niderlandów i zaszła w ciążę. Maria Medycejska szukała dla swej córki Henrietty Marii wysoko wykwalifikowanej położnej, dostarczyła jej także fotel na kółkach, by brzemienna córka nie męczyła się chodzeniem i nie narażała siebie i dziecka⁶²⁵. Marię Klementynę pozostawiono samą.

9 listopada królowa napisała króciutko, że pozdrawia ojca i nie ma żadnych nowin; przekazywała także pozdrowienia od małżonka⁶²⁶. Potem zapadło, dwutygodniowe milczenie, ale 23 listopada Sobieska znów chwyciła za pióro. Z zalem zauważyła, że nie dostała żadnych wieści, więc sama też nie pisała, ale już nie potrafi dłużej wytrwać w milczeniu⁶²⁷. Jeżeli ojciec wyszedł z założenia, iż ciężarnej córki nie należy męczyć korespondencją, to popełnił błąd, wpędzając ją w frustrację. Musiało tak właśnie być, gdyż 7 grudnia Maria Klementyna znów napisała krótki list, gdyż nie chciała – jak deklarowała – męczyć ojca. Tłumaczyła, że ona sama też nie może długo ślęczeć nad korespondencją, ale dziękowała królewiczowi za to, że zezwolił, by przesyłano jej wieści⁶²⁸. Zatem męczące i martwiące ją długie milczenie ojca i jego ludzi było efektem jego decyzji.

⁶²⁴ M. Komarzyński: *Maria Kazimiera...*, s. 32.

⁶²⁵ S. Betts: *Matriarchs of The Royal House of Stuarts: Negotiating Personal and Dynastic Ambition, Motherhood, And Adversity (1613–1662)*. In: *Royal Mothers and Their Ruling Children. Wielding Political Authority from Antiquity to the Early Modern Era*. Eds. E. Woodacre, C. Fleiner. London 2015, s. 56, 58.

⁶²⁶ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 9 XI 1720, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 358, k. 166r.

⁶²⁷ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 23 XI 1720, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 358, k. 167r.

⁶²⁸ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 7 XII 1720, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 358, k. 168r.

18 grudnia Stuart pisał do teścia, że Maria Klementyna czuje się dobrze. Dostała list od ojca i dziękowała mu za to, ale w jej imieniu pisał małżonek, gdyż nie mogła sama zasiąść do sekretarzyka. Stuart przewidywał, że dziecko przyjdzie na świat przed końcem miesiąca⁶²⁹.

Ostatni list tamtego roku znów pisany był ręką Jakuba III. Maria Klementyna sama już zbyt słaba, dyktowała mężowi słowa, które jeszcze przed porodem chciała skierować do ojca. Prosiła go o błogosławieństwo i nie dodawała nic o sobie. Natomiast cieszyła się, iż Jadwiga Elżbieta dostała zezwolenie na spotkanie z królewiczem⁶³⁰. Nawet wobec czekającej ją próby królowa więcej uwagi poświęciła rodzicom niż sobie samej.

Na długo zanim Maria Klementyna poczuła bóle porodowe, Stuart rozmyślał na temat przygotowania ceremonii związanych z przyjściem na świat dziecka. Wraz z kardynałem Gualteriem przygotowali listę osób, które należało zaprosić do pałacu, gdy rozpocznie się poród. Uznano, że będą to księżne Piombino i des Ursines, rodzina Albanich, kilku kardynałów i gubernator Rzymu Alessandro Falconieri. Zamiarem Jakuba III było dopełnić zasad towarzyszących królewskim narodzinom, a jednocześnie zaoszczędzić Marii Klementynie ceremoniału związanego z tym rytuałem. Zatem zapadła decyzja, że goście czekać będą w pokoju sąsiadującym z jej sypialnią, tak by mogli usłyszeć dochodzące z niej odgłosy. Maria Klementyna rodziła po raz pierwszy, nic więc dziwnego, że gdy 30 grudnia wydawało się, że wszystko się zaczęło, dano znać księżnej Piombino i jej córkom oraz kilku kardynałom. Okazało się, że był to przedwczesny alarm. Wezwano ich ponownie następnego dnia, tym razem nie na próżno – wieczorem ostatniego dnia 1720 roku przyszedł na świat chłopiec, natychmiast kreowany księciem Walii⁶³¹.

Tamtego dnia na placu Świętych Apostołów zebrały się tłumy, a papież i jego otoczenie przyjęli narodziny Karola Edwarda z wielkim zadowoleniem. Działa w zamku św. Anioła oddały trzysta wystrzałów na część małego księcia. W kaplicy Sykstyńskiej odśpiewano *Te Deum*, a kurierzy wyruszyli na dwory europejskie, by zanieść tam radosną dla Stuarta nowinę; w Szkocji uderzono dzwony⁶³². Rozpoczęły się także przygotowania do uroczystego chrztu, którego udzielić miał biskup Bonaventura. Dziecko trzymała w ramionach matka chrzestna księżna des Ursins; nadano mu imiona Karol Edward Jan Kazimierz Sylwester Seweryn Maria. Uroczystość odbyła się w kaplicy w Palazzo del Re,

⁶²⁹ Jakub III do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 18 XII 1720, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 268, k. 46r–v.

⁶³⁰ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 21 XII 1720, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 358, k. 169r.

⁶³¹ E. Corp: *The Stuarts in Italy...*, s. 63–64.

⁶³² E. Porcelli: *The White Cockade...*, s. 35.

w której zgromadziło się około stu osób. Byli to ci sami ludzie, którzy wcześniej przysłuchiwali się temu, co działo się przy łożu Marii Klementyny⁶³³.

O narodzinach syna Jakub III doniósł teściowi 1 stycznia. Z listem pojechał Gottfried Rittel, który miał przekazać wszystkie szczegóły. Król podkreślał, że dziecko i matka czują się dobrze, ale nie ukrywał, że było „alarmująco”⁶³⁴. Przyznał, że oboje z królową niepokoił się, ale teraz są szczęśliwi. Bez wątpienia czas oczekiwania na narodziny dziecka był niesłychanie długi i musiał rodzic łęk obojga małżonków. Maria Klementyna – zapewne bardzo zmęczona i obolała – nie byłaby jednak sobą, by za pośrednictwem męża nie przestać ojcu wyrazów szacunku. W połowie lutego Stuart dwukrotnie pisał do królewicza, donosząc o dobrym samopoczuciu syna i Marii Klementyny, która pozdrawiała ojca⁶³⁵.

Kilka kolejnych tygodni zajęła królowi korespondencja związana z narodzinami małego księcia. Listy płynęły do jego przyjaciół i zwolenników⁶³⁶. Za informację o narodzinach wnuka podziękowała zięciowi Jadwiga Elżbieta⁶³⁷. Warto podkreślić, że narodziny księcia Walii zbiegły się z krachem Kompanii Mórz Południowych (South Sea Company), która była piramidą finansową, początkowo przynoszącą wielkie dochody inwestorom, i właśnie w 1720 roku nadeszło załamanie, co pociągnęło wiele bankructw i dalszą dyskredytację i tak niepopularnych rządów hanowerskich⁶³⁸.

Królowa rzeczywiście musiała czuć się zupełnie dobrze, gdyż 9 stycznia opuściła sypialnię i zjadła kolację wraz mężem, księżną des Ursins oraz kardynałem Sebastianem Antoniem Tanarą⁶³⁹. Wkrótce mąż zabrał ją w krótką podróż⁶⁴⁰. „Gazette de France” donosiła, że pod koniec stycznia Sobieska czuła się dobrze, a papież nie tylko pozwolił Stuartowi użytkować nadal pałac w Albano, ale dał mu też 2 tysiące skudów na nowe meble⁶⁴¹. W połowie lutego Maria Klementyna donosiła ojcu o dobrym samopoczuciu swoim i syna⁶⁴². Już 11 lutego w towarzystwie męża, księżnych Piombino i des Ursins

633 E. Corp: *The Stuarts in Italy...*, s. 57, 64.

634 Jakub III do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 1 I 1721, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 268, k. 48r–v.

635 Jakub III do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 17 II 1721, RA SP Main, rkps 52, k. 33–34; Jakub III do NN, Rzym, 22 II 1721, RA SP Main, rkps 52, k. 50–51.

636 Jakub III do Emanuela-Théodose’a de la Tour d’Auvergne, diuka de Bouillon, Rzym, 4 II 1721, AN 273, AP rkps 202, niepag.

637 Jadwiga Elżbieta Sobieska do Jakuba III [b.m, b.d.], Ra SP Main, rkps 65, k. 4.

638 F. McLynn: *Bonnie Prince Charlie*. London–Pimlico 2003, s. 58.

639 GF, Rzym, 9 III 1721.

640 Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 8 II 1721, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 358, k. 1r.

641 GF, Rzym, 8 II 1721.

642 Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 15 II 1721, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 358, k. 3r.

oraz Fabrizia Colonna udała się do opery i bywała tam regularnie przez cały karnawał⁶⁴³. Później, z okazji Wielkiej Nocy, para królewska przyjęła wizyty kardynałów, którzy przybyli z życzeniami⁶⁴⁴.

W związku z narodzinami Karola Edwarda papież przyznał jego rodzicom 10 tysięcy skudów, a maleńki książę otrzymał dwadzieścia cztery złote guzy z diamentami⁶⁴⁵.

Noworodka umieszczono w jego własnych apartamentach znajdujących się w jednym z budynków przylegających do Palazzo del Re, z których składała się królewska rezydencja, a okna jego komnat wychodziły na przeciwną stronę niż te należące do rodziców. Oddano mu do dyspozycji pięć pokoi oraz sypialnię i gabinet oraz kuchnię. Tuż obok zamieszkał później jego brat. Jego apartament też miał cztery pokoje i sypialnię, która przylegała do sypialni Karola Edwarda, oba zaś pomieszczenia połączone były drzwiami. Apartamenty książąt, mniejsze niż pary królewskiej, mieściły się na drugim piętrze, a więc usytuowane były tuż przy pomieszczeniach należących do Marii Klementyny⁶⁴⁶.

Niemal natychmiast po urodzeniu księcia Walii o opiekę nad nim wybuchły awantury. Przed wszystkim powinny mu służyć osoby doświadczone w opiece nad dziećmi. Nieudolne opiekunki niejedno królewskie dziecko uśmierciły, a doświadczone niejedno uratowały. Przytoczyć można przypadek następcy tronu Nawarry, którego przegrzano, i Ludwika XV, który przeżył odrę – w odróżnieniu od starszego brata – gdyż guwernantka nie dopuściła, by znalazł się rękach lekarzy niebędących w stanie wyleczyć jego rodziców i brata. W przypadku małego księcia Walii guwernantką pragnęła zostać hrabina Nithsdale. Funkcja guwernantki przyszłego władcy była pozycją ważną i pożądaną, gdyż dawała wyniesienie w dworskiej drabinie godności, a mogła przynieść sprawującej ją kobiecie także wpływ na formację młodego człowieka. Toteż niechętny hrabinie Jakub III znalazł elegancką wymówkę, iż dzieckiem zajmie się sama Maria Klementyna, która nie ma zbyt wielu obowiązków. Bez wątpienia była to tylko wymówka, ale warto zwrócić na nią uwagę, gdyż najwyraźniej król skłonny był zmieniać zdanie według własnego uznania, jeżeli nie kaprysu, nie licząc się z Marią Klementyną, jej zapatrywaniami i emocjami. Oczywiście dla królowej niemającej żadnych realnych obowiązków, której funkcje reprezentacyjne były na rzymskim dworze również mocno ograniczone, zajęcie się synem mogło stanowić poważne zadanie, a dla małego Karola Edwarda byłoby najcenniejszym doświadczeniem emocjonalnym, które obce było

643 E. Corp: *The Stuarts in Italy...*, s. 64–65.

644 GF, Rzym, 17 V 1721.

645 E. Corp: *The Stuarts in Italy...*, s. 20.

646 Ibidem, s. 50.

księżętom, przyszłym władcom i wielu przedstawicielom elity, rzadko oglądającym swych rodziców.

Mamką małego księcia została wezwana z Londynu Lois Hughes, jego pokojówkami były Grace Appleton przybyła z Saint-Germain i niejaka Bahores. Początkowo nie zamierzano naznaczyć podguwernantki, ale później król zaproponował tę funkcję dawnej pokojówce Marii Beatrycze, Mary Stafford Plowden, wdowie po swoim podguwernerze Francisie i córce swej podguwernantki Mary Stafford. Ta odmówiła jednak ze względu na zdrowie, podobnie jak wskazana na to miejsce jej macocha, Teresa Stafford. Wówczas wybór Jakuba III padł na Eleanor Misset, która nie otrzymała jednak stosownego tytułu, gdyż nie miała wystarczająco wysokiej pozycji społecznej. Ta decyzja była znacząca z kilku powodów. Eleanor Misset z pewnością cieszyła się zaufaniem Marii Klementyny i jej funkcja spotkała się z akceptacją królowej. Opieka nad Karolem Edwardem, pod nadzorem Marii Klementyny – tak zdecydował sam król – dodatkowo zbliżyła obie kobiety. Jednak przejęcie obowiązków w apartamencie dziecięcym uniemożliwiło Eleanor Misset pełnienie ich u boku Marii Klementyny, a Stuart zdecydował, że miejsce to zajmie Marjorie Hay, która nigdy nie zdobyła zaufania królowej i nic nie zmieniło się w tej mierze wiosną 1721 roku⁶⁴⁷.

Księcia Walii oddano pod opiekę Eleanor Misset wbrew oczekiwaniom Johna Haya i jego żony. Naciski ze strony faworytów spowodowały, że po kilku miesiącach król odsunął Misset i powierzył syna mamce, Lois Hughes. Wywołało to niezadowolenie królowej, ale ostatecznie sytuacja zmieniła się i to – jak się okazało – na korzyść Marii Klementyny. Opiekę nad księciem dostała Dorothy Sheldon, która przybyła z Saint-Germain; była powinowatą Artura Dillona i w Rzymie pojawiła się za radą diuka Mar⁶⁴⁸. We Francji przyjaźniła się z córkami Davida Nairne'a, więc i jemu przypadła do gustu, a co najważniejsze, zaprzyjaźniła się z królową⁶⁴⁹.

19 marca 1721 roku zmarł Klemens XI. Jednak zanim to nastąpiło, zgodził się jeszcze, by w Palazzo del Re powstała kaplica obsługiwana przez dwóch kapłanów anglikańskich, a ponadto otwarto w Rzymie cmentarz anglikański. To oznaczało, że odtąd dwór Stuarta przyciągał w większym stopniu odwiedzających Wieczne Miasto Brytyjczyków. Właściwie – jak to ujmuje Edward Corp – dwór pełnił funkcję ambasady, gdzie można było uzyskać informacje i pomoc, a przy okazji spotkać króla *de iure* i jego uroczą małżonkę, co z pewnością mogło czynić na podróżnikach niemałe wrażenie⁶⁵⁰. Nadszedł trudny moment, nie

⁶⁴⁷ Ibidem, s. 134, 141.

⁶⁴⁸ F. McLynn: *Bonnie Prince Charlie...*, s. 136.

⁶⁴⁹ E. Corp: *Sir David Nairne...*, s. 391–392.

⁶⁵⁰ E. Corp: *The Stuarts in Italy...*, s. 3.

było bowiem jasne, jak do Stuarta ustosunkuje się następca papieża. Nie bez znaczenia pozostawało to i dla losu wygnanego Sobieskiego. Maria Klementyna napisała ojcu o tym smutnym dla nich wydarzeniu, dodając, iż Klemens XI miał kłopoty z oddychaniem, jednak przyczyna jego zgonu nie była znana i czekano na otwarcie zwłok. Królowa przyznała, że potajemnie kazała się zanieść „w małej lektyce”⁶⁵¹ do bazyliki św. Piotra.

Później pisała do ojca na temat ceremoniału związanego z pogrzebem Jego Świątobliwości i konklawe. Wizja obioru nowego papieża – zdaniem królowej – wywołała radość⁶⁵², zapewne wszyscy zmęczeni byli długim pontyfikatem i czekali na odmianę, która mogła nastąpić wraz z nowym Ojcem Świętym. Czas konklawe, gdy w Rzymie zgromadziło się wielu kardynałów, stał się okazją do nieustających spotkań i wizyt, a Palazzo del Re był obiektem szczególnego zainteresowania zwłaszcza wysłanników francuskich⁶⁵³.

Temat konklawe powracał w korespondencji Marii Klementyny⁶⁵⁴, która ujawniała niepokój jej małżonka o przyszłość. Musiało ono rodzić wiele obaw Stuarta, czy nowy papież poprze jego sprawę i zechce otoczyć opieką jego rodzinę, jak czynił to poprzednik, a także jak będą wyglądać kwestie finansów. Rzymski dwór Jakuba III żył przecież ze wsparcia papieskiego, o czym zresztą Maria Klementyna bardzo delikatnie wspomniała⁶⁵⁵. Również sytuacja ojca rodziła obawy królowej, co musiało ujawniać się w jej relacjach z mężem. Gdyby Sobieski wrócił do Oławy, mogłaby się uspokoić, a Stuart zapewne liczył także na rozwiązanie problemów z niewypłaconym posagiem małżonki, wydawało się bowiem, że to wygnanie uniemożliwiało królewiczowi zajęcie się tą kłopotliwą sprawą.

27 maja Maria Klementyna donosiła o koronacji nowego papieża⁶⁵⁶. Został nim Michelangelo Conti, który przyjął imię Innocenty XIII. Para królewska mogła odetchnąć, gdyż nowy papież okazał się człowiekiem im przychylnym, a jako dar związany ze swoim wyborem ofiarował im 8 tysięcy skudów⁶⁵⁷. Podczas koronacji papieża oboje małżonkowie zasiadali po lewej stronie ołtarza na specjalnej galerii, a po uroczystości udali się na przyjęcie do Watykanu⁶⁵⁸.

Jednak właśnie w tym momencie Maria Klementyna pisała o sprawie dużo ważniejszej – sądziła, że jej małżonek wspomniał, iż jest brzemienna; dementowała

651 Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 22 III 1721, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 358, k. 7r–v.

652 Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 29 III 1721, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 359, k. 8r–v.

653 E. Corp: *The Stuarts in Italy...*, s. 64.

654 Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 19 IV 1721, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 359, k. 11r–v.

655 Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 10 V 1721, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 359, k. 14r–15r.

656 Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 27 V 1721, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 359, k. 17r–v.

657 E. Corp: *The Stuarts in Italy...*, s. 21.

658 Ibidem.

więc te wieści⁶⁵⁹. Warto zwrócić na to uwagę, gdyż jeszcze nieraz wydawać się będzie – samej Marii Klementynie i jej lekarzom – iż dostrzegają objawy ciąży. Musiała jednak czuć się wówczas gorzej, gdyż tydzień później brała lekarstwa i napisała jedynie krótki list z pozdrowieniami⁶⁶⁰.

W początkach czerwca królowa miała szczególny powód do zadowolenia – dostała list od ojca. Bardzo ją to ożywiło i wyraziła nadzieję, że królewicz przyjedzie do Rzymu, by spotkać się z nią. Taką myśl powzięła po spotkaniu z Kowalskim. Nie wiadomo, czy informację o synku dodała, by zachęcić królewicza do spotkania z wnukiem. W każdym razie napisała, że mały zaczyna bawić otoczenie, wdziecząc się. Wspominała też, że nie ma wieści o Konstantym, gdyż Maria Kazimiera, która pisywała jej o stryju, czekała, aż dostanie przez matkę polecenie od ojca⁶⁶¹. List pokazuje, jak skomplikowane mogły być relacje rodzinne. Wypada jedynie żałować, iż korespondencja siostr nie zachowała się. Wygląda na to, że list ojca zrodził w królowej nierealistyczne oczekiwania, gdyż już trzy tygodnie później uskarżała się na jego milczenie⁶⁶². W dwóch poprzednich listach cieszyła się, iż wieści o ojcu otrzymuje od nieocenionego Kowalskiego⁶⁶³.

Być może próbując wpłynąć na królewicza, Maria Klementyna podkreślała, iż jego milczeniem martwi się także jej małżonek. Miała odwagę skarżyć się, choć przepraszała ojca za tę śmiałość. Szkoda, że Sobieski nie dostrzegał, iż swoim zachowaniem – na przykład ignorowaniem listów zięcia – stawia córkę w bardzo trudnej sytuacji. Wielce prawdopodobne, że ta korespondencja wciąż dotyczyła niewypłaconego posagu królowej, a wobec tego milczenie Sobieskiego, którego sytuacja finansowa pogarszała się, było zrozumiałe. Jednak równocześnie królewicz oczekiwał od córki i zięcia pomocy, choćby w kwestii swego powrotu do Oławy czy unieważnienia małżeństwa Konstantego. Było to z pewnością trudne dla Marii Klementyny jako żony, a zarazem kochającej córki⁶⁶⁴.

Tego lata para królewska udała się wraz z synem na wakacyjny wyjazd. Stuart nakreślił teściowi obraz rodzinnej sielanki. Od dziesięciu dni byli z Marią Klementyną i Karolem Edwardem w Albano, a pozostać tam mieli do końca lata, zażywając świeżego powietrza i chodząc na spacer⁶⁶⁵. Przyjmowali też

⁶⁵⁹ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 27 V 1721, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 359, k. 17r–v.

⁶⁶⁰ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 31 V 1721, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 359, k. 18r.

⁶⁶¹ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 7 VI 1721, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 359, k. 19r–v.

⁶⁶² Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 5 VII 1721, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 359, k. 23r.

⁶⁶³ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 14 VI 1721, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 359, k. 20r–v;

Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 21 VI 1721, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 359, k. 21r.

⁶⁶⁴ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 28 VI 1721, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 359, k. 22r–v.

⁶⁶⁵ Jakub III do Jakuba Sobieskiego, Albano, 5 VIII 1721, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 268, k. 50r–52v. Tę informację powtórzył też kilka miesięcy później. Jakub III do Jakuba Sobieskiego, Albano, 3 X 1721, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 268, k. 54r–v.

gości⁶⁶⁶. Zanim jeszcze wyjechali do Albano, Jakub III pisał do teściowej. Dziękował jej za list, który otrzymał, co oznacza, że do niego pisywała, czy również do córki – nie wiadomo. Cieszył się jej lepszym samopoczuciem, o którym donosił mu przebywający w Oławie Gottfried Rittel. Przesyłał też pozdrowienia dla szwagierek. Przede wszystkim jednak zapowiadał wyjazd rodziny do Albano i liczył, że wiejskie powietrze dobrze zrobi Marii Klementynie, ponadto prosił, by królewiczowa przysłała do Rzymu portrety rodzinne, co stanowić mogłoby wielką pociechę dla Marii Klementyny⁶⁶⁷. Wygląda więc na to, że królowa tęskniła za najbliższymi i nie umykało to uwagi małżonka.

10 października Maria Klementyna napisała wiele mówiące słowa; według jej przekazu, Kowalski w liście do kawalera Roberta Creagha użył języka polskiego. Ten nie rozumiejąc ustępu, przyszedł do królowej, a ona także nie umiała przeczytać tej informacji. Roześmiała się jedynie, a Creagh uznał, że rozumiała i z jakiejś przyczyny nie chciała mu powiedzieć, czego ten ustęp dotyczył. Tymczasem królowa w liście do ojca wyjaśniła, że oczywiście niczego nie rozumiała i pomógł jej dopiero Gottfried Rittel⁶⁶⁸. Oznacza to, że nie umiała czytać po polsku, nie wiadomo też, czy umiała mówić w tym języku lub czy rozumiała go w mowie. Dzięki pomocy lokaja królowa wiedziała, że ustęp dotyczył Marii Kazimiery, ale Maria Klementyna nie napisała więcej, może rozumiejąc, iż ojciec, jeśli ciekaw, może zapytać o to samego Kowalskiego⁶⁶⁹.

W październiku jeszcze para królewska udała się na wycieczkę do Nettuno⁶⁷⁰. Te krótsze i dłuższe wyprawy były ciągłym elementem codzienności rzymskiego dworu Stuartów i być może zbliżały oboje małżonków. Bez wątplenia były to chwile, gdy więcej czasu spędzali razem. Czy były to dobre dla obojga momenty – nie wiadomo. 24 listopada para królewska została przyjęta przez papieża, towarzyszył im Karol Edward. Ojciec Święty był im przychylny i ofiarował prezent w postaci pieniędzy⁶⁷¹. Wiele wskazuje jednak na to, że Maria Klementyna była w tym czasie pochłonięta zupełnie innymi sprawami, „Gazette de France” doniosła bowiem, że kawaler de St. George – jak nazywano Jakuba III – przygotowuje w swoim pałacu pokoje na przyjęcie swego teścia, który ma przyjechać ze Śląska⁶⁷². Oznacza to, że królowa miała nadzieję, że zobaczy ojca, jednak

666 GF, Rzym, 30 VIII 1721.

667 Jakub III do Jadwigi Elżbiety Sobieskiej, Rzym, 14 VII 1721, RA SP Main, rkps 54, k. 22.

668 Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Albano, 10 X 1721, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 359, k. 36r–v.

669 Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Albano, 29 X 1721, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 359, k. 38r–v.

670 E. Corp: *The Stuarts in Italy...*, s. 65.

671 GF, Rzym, 27 XII 1721.

672 GF, Rzym, 13 XII 1721.

nic takiego nie nastąpiło i królewicz Jakub nie pojawił się w Rzymie. Nie po raz pierwszy zawiódł nadzieje swoich najbliższych.

Ostatniego dnia 1721 roku w Palazzo del Re hucznie obchodzono pierwsze urodziny Karola Edwarda. Natomiast pierwszego dnia 1722 uczczono zaręczyny księcia Asturii, Ludwika, z Ludwiką Elżbietą Orleańską⁶⁷³.

⁶⁷³ E. Corp: *The Stuarts in Italy...*, s. 65.



Ilustracja 6.

Portret szesnastoletniego księcia Karola Edwarda, namalowany w Wenecji w pierwszym tygodniu czerwca 1737 r. przez sławną Rosalbę Carrierę będącą, cytując słowa profesora Edwarda Corpa z "The British Art Journal", „prawdopodobnie najlepszą, a na pewno najsłynniejszą artystką, zarówno wśród artystów mężczyzn, jak i artystek kobiet, która kiedykolwiek namalowała portret Karola”. Ten nowo odkryty pastel jest wyjątkowy jako jedyny portret Karola Edwarda przed jego wyjazdem do Francji w 1744 r., który istnieje samodzielnie, bez towarzyszącego mu portretu Henryka Benedykta, a ponadto nie został namalowany w Rzymie, a zatem był wolny od zwyczajowego wpływu króla Jakuba na wyznaczanych przez niego artystów. Niedostatek późniejszych portretów lub ich zniknięcie, a także fakt, że tylko na najlepszych artystach można było polegać w kwestii uchwycenia największego podobieństwa, oznacza, że ten obraz jest jednym z zaledwie trzech, co do których możemy mieć całkowitą pewność, że przedstawiają księcia takim, jakim był naprawdę. Pozostałe dwa to: niewielki portret Allana Ramsaya wykonany olejem na płótnie pod koniec października 1745 r. znajdujący się w Szkockiej Narodowej Galerii Portretów oraz olej na papierze Hugh Douglasa Hamiltona z 1786 r. Portret Karola Edwarda wykonany przez Rosalbę był również ostatnim, który powstał przed obcięciem włosów 3 sierpnia 1737 r., z czego Karol Edward był bardzo zadowolony. Ciesząca się wielkim uznaniem włoskiej elity podróż Karola Edwarda, po północnych Włoszech z Jamesem Murrayem, lordem Dunbar, była pierwszym momentem, kiedy książę poczuł się niezależny, nieprzymiony przez sławę ojca. Jego pewność siebie i sukcesy nabrały blasku. Portret nie spodobał się jednak królowi Jakubowi. Czyżby to zainteresowanie Rosalby psychologią portretowanych, ujawniające się w postawie księcia i jego nieustraszonemu, wyzywającemu spojrzeniu, przeszkadzało królowi, którego charakter był tak odmienny i którego stosunki z synem z czasem coraz bardziej się pogarszały?

Własność: Fundacja Pinińskich. Tekst: Piotr Piniński.



Korespondencja z ojcem

Wprowadzenie

Nie sposób przedstawić życia i postaci Marii Klementyny, nie ukazując jej korespondencji z ojcem. Pierwsze listy „królewnisi” pochodzą z jesieni 1718 roku, gdy opuściła dom i wyruszyła na spotkanie swego małżonka, a późniejsze – z więzienia w Innsbrucku i te zostały ukazane już wcześniej. Po przybyciu do Rzymu i po swym ślubie Maria Klementyna nie przestała pisać do ojca i wówczas przez kilka lat czyniła to regularnie, co najmniej z każdą pocztą, czyli co dwa tygodnie. Zestawienie jej listów, przechowywane w Oławie, wskazuje na to, że zachowała się większość z nich¹. Czasem jednak królowa sięgała po pióro częściej i niektóre listy przesyłała zapewne przez specjalnych wysłanników, jak choćby kursujących pomiędzy nią a ojcem.

Z pewnością – tak wynika z samych listów Marii Klementyny – pisywała nie tylko do ojca, ale także do matki i siostr. Jak często kierowała listy do Jadwigi Elżbiety – trudno powiedzieć, gdyż, jak wskazuje kilka listów, „królewnisie” pisywały do matki tylko za jej zgodą i zwykle zwracały się do niej za pośrednictwem ojca². Zapewne najlepszym przykładem może być sytuacja, gdy Maria Klementyna prosiła ojca, by przekazał matce w jej imieniu kondolencje w związku ze śmiercią cesarzowej Eleonory³. Przyczyny tego zwyczaju wskazać trudno; w przypadku dzieci Jana III obowiązywał zwyczaj odwrotny. Dzieci nie pisywały do ojca, zarazem króla – zatem osoby z samego szczytu hierarchii społecznej –

¹ Zestawienie listów Marii Klementyny do Jakuba Sobieskiego, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 361, k. 6–7.

² Maria Kazimiera Sobieska do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 22 III 1710, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 296, k. 36r–37r; Maria Kazimiera Sobieska do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 12 VII 1710, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 296, k. 41r–42r.

³ Michel Chateaudoux do NN, Rzym, 10 II 1720, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 322, k. 21r–22v.

z własnej inicjatywy, bez zezwolenia lub nakazu. Czekwały raczej na jego listy i odpowiadały na nie lub pisywały doń na polecenie matki⁴.

Z listów Marii Klementyny wynika, że pisywała także do sióstr, ale ta korespondencja, ani ewentualne odpowiedzi nie zachowały się lub dotąd nie zostały odnalezione, a stanowić mogłyby cenne uzupełnienie tego, co zawierają listy królowej kierowane do ojca. Domyślać się jedynie można, że ze strony Marii Kazimiery i Marii Karoliny do Rzymu płynęły skargi na trudne życie w Oławie. Po wyjeździe ojca i wobec choroby matki starsze „królewnisie” czuły się opuszczone i nieszczęśliwe.

Problemem badacza pozostaje jednostronność korespondencji Marii Klementyny. Zachowały się jej listy do ojca, który bardzo rzadko na nie odpowiadał. Niechęć królewicza do pisania wynika jasno jeszcze z korespondencji królowej Marii Kazimiery; matka narzekała, że Jakub, podobnie zresztą, jak i młodszy synowie, nie pisuje do niej regularnie⁵. Podobne żale spotkać można w korespondencji Marii Klementyny. Na milczenie ojca skarżyły się wszystkie córki, a to, że nie odpisywał najstarszej, Marii Kazimierze, wiadomo także z napomnień, które kierowała do niego matka⁶. Również ludzie z otoczenia Sobieskiego twierdzili, że niechętnie sięgał on po pióro⁷, co upewnia, że utyskiwania jego matki i smutki jego córek spowodowane jego milczeniem były uzasadnione, choć czasami faktycznie listy nie dochodziły, może – jak twierdzono – z winy poczty⁸.

Zatem, choć założyć należy, że królewicz pisywał czasem do matki i córek, to nie znaleziono dotąd jego odpowiedzi – poza kilkoma kierowanymi do Marii Klementyny i serii młodzieńczych listów do rodziców (do każdego z nich z osobna). Nie ma także śladu po listach sióstr Sobieskich, jakie wymieniały – z wyjątkiem kilku pism Marii Karoliny z czasu, gdy była już zamężna i mieszkała we Francji.

W listach do ojca Maria Klementyna nie ukrywała, że ciężko jej wciąż czekać na jego odpowiedzi i spotykać się z rozczarowaniem z każdą kolejną pocztą. Niemniej jednak nie zaniebdywała pisywania doń, niemal nieustannie zapewniając go o swym szacunku⁹. Czasem zupełnie wprost pisała, iż jego milczenie sprawia jej ból, ale jednocześnie wyznawała, że wie, iż ojciec ją kocha i zawsze był dla niej

⁴ *Listy Teresy Kunegundy Sobieskiej elektorowej bawarskiej*. Zebrał J.T.L. Biblioteka Warszawska 1877, T. 2, s. 280.

⁵ Maria Kazimiera do Jakuba Sobieskiego [b.m.], 30 VI [?], NGAB, f. 694, o. 12, rkps 177, k. 55r–v.

⁶ Maria Kazimiera do Jakuba Sobieskiego, Rzym [b.d.], NGAB, f. 694, o. 12, rkps 170, k. 165r–167v.

⁷ Kawaler de Gaye do Franciszka Wierusz Kowalskiego, Rzym, 7 I 1720, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 323, k. 13r–14r.

⁸ Michel Chateaudoux do NN, Rzym, 6 II 1720, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 322, k. 13r–14v.

⁹ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 21 II 1722, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 359, k. 61r.

dobry; dziwiła się więc jego milczeniu, skoro dla niej nie było nic cenniejszego nad jego łaskę i słowa¹⁰.

Warto zwrócić uwagę na ten aspekt jej egzystencji w domu męża, gdy pisywała regularnie do ojca i z trudem znosiła jego milczenie, które musiało pogarszać jej nastrój. Być może Maria Klementyna popełniła błąd, nie próbując odciąć się od trudnego i jednostronnego kontaktu z ojcem, nie wiadomo jednak, ile wsparcia i zrozumienia spotykała w swoim rzymskim towarzystwie i jak bardzo prowadzenie korespondencji – co sama czasem podkreślała – stanowiło ucieczkę od codzienności. Nie wiadomo też, czy westchnienia o tęsknocie, złym nastroju, zmartwieniach pojawiały się jedynie, gdy siadała do pisania listów do ojca, czy były stałym elementem jej życia, czy pogodna twarz – bo smutek pojawiał się na niej rzadko – którą pokazywała publicznie, była autentyczna, czy też była maską, którą królowa przybierała na zewnątrz. W tym względzie nie należy ufać wywnioskowaniom z czasów jej kłopotów małżeńskich i życia w odosobnieniu; wówczas jej nieporozumienia z mężem ujawniły się z całą siłą, a Maria Klementyna nie kryła swego niezadowolenia, ale trudno orzec, czy odczuwała je od samego początku.

Jednostronność badanej korespondencji oznacza także, że pochylając się nad nią, odczytać można jedynie słowa królowej, a więc jej myśli, pragnienia, opinie; czasami nie słowa, ale pismo zdradza jej emocje. Również o odpowiedziach, które otrzymywała – lub właśnie nie – można wnioskować jedynie z jej listów, co skazuje badacza na wiele domysłów. Jest to więc materiał niezwykle trudny. Nie znaczy jednak, że można go pominąć. Wręcz przeciwnie, w listach Marii Klementyny zawarte są nie tylko jej myśli, zmartwienia, zabiegi, które podejmowała, by pomóc najbliższym w ich kłopotach, ale także głębia jej uczuć, przede wszystkim zaś ogrom empatii, który ją cechował. Listy bywają kłopotliwe w odbiorze, gdyż królowa wciąż wracała do tych samych tematów, ponawiała prośby, sięgała do nowych argumentów lub powtarzała używane wcześniej. Działo się tak dlatego, że zwykle nie napotykała zrozumienia ojca i nie była przezeń słuchana, a upór kazał jej wciąż od nowa nalegać i zachęcać, by zechciał podjąć konieczne dla siebie i przyszłości córek działania. Jednak takie właśnie pokazanie tej korespondencji – często monotonnej – prowadzić może do lepszego poznania tego, co zaprzętało myśli Marii Klementyny. Lektura tych listów pokazuje, z czym musiała się zmagać i jak bardzo życie oddalonej rodziny było dla niej ważne.

Nie wiadomo, czy to z powodu ożywiających ją uczuć do najbliższych, czy ze względu na jej osobistą sytuację i poczucie winy – wyszła za mąż, gdy jej siostry pozostały niezamężne, a ojca z powodu jej ucieczki wygnano z domu –

¹⁰ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 28 II 1722, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 359, k. 62r.

Maria Klementyna była tak bardzo zajęta ich problemami. Czy miała z tego powodu wyrzuty sumienia, czy współczuła samotnym siostrom i tułającemu się ojcu? Korespondencja zdaje się o tym świadczyć, a nikt nie odpowie na pytanie, czy byłaby równie mocno przejęta oławskimi problemami, gdyby nie fakt, że jej rodzice postąpili wbrew zwyczajom, wydając za mąż ją – najmłodszą – jako pierwszą. A może to nuda rzymskiego życia, bez należytego towarzysztwa, w zamkniętym, wybranym przez męża otoczeniu, bez realnych codziennych obowiązków i odpowiedzialnych zadań, u boku męża wiecznie zajętego korespondencją, niepoświęcającego jej uwagi i czasu, skłaniała Marię Klementynę do zamartwiania się życiem ojca i sióstr.

Mnóstwo miejsca w korespondencji królowej zajęły żale dotyczące trudnego losu ojca – wygnanego z Oławy z powodu jej ucieczki z Innsbrucka. Wygląda na to, że czuła się winna jego sytuacji i trudno się temu dziwić, nawet jeżeli była to rozgrywka prowadzona pomiędzy cesarzem a królewiczem, a postępowanie „królewni” stanowiło zaledwie pretekst do tych działań, z czego zresztą nie musiała zdawać sobie sprawy. W dodatku ojciec ignorował prośby Marii Klementyny i nie odpisywał na jej listy, co pogłębiało jej frustrację. Informacje o nim królowa czerpała z korespondencji z jego otoczeniem, nie wiadomo jednak, czy listy do sług królewicza pisała sama, czy korzystała z pośrednictwa swojego sekretarza. Z listów królowej wynika wyraźnie, że o stanie zdrowia i podróżach Sobieskiego donosili Franciszek Wierusz Kowalski, Michel Chateaudoux i Michał Szymborski, i nie wiadomo, czy jej bezpośrednio, czy przez sekretarza, co mogło wpływać na szczerość i szczegółowość przekazu. Korespondencji kierowanej przez otoczenie królewicza Jakuba do Rzymu również nie ma. Źródłem informacji o życiu w Oławie były dla Marii Klementyny osoby z tamtejszego dworu, do których pisywała¹¹.

Innym tematem wciąż pojawiającym się w korespondencji Marii Klementyny były kwestie zamążpójścia sióstr. Królowa zachęcała ojca, by zajął się przyszłością Marii Kazimiery i Marii Karoliny, ale pozostawał głuchy na jej prośby. Trudno odpowiedzieć na pytanie, dlaczego tak się działo, niemniej brak reakcji ze strony królewicza skłaniał Marię Klementynę do wznawiania nacisków, a w konsekwencji w jej listach pojawiają się nieustanne prośby i argumenty związane z tym tematem. Można jedynie wyobrażać sobie, jak bardzo królowa bolała nad losem sióstr i jak te bezskuteczne starania o wydanie ich za mąż musiały ranić jej uczucia.

Nie ulega wątpliwości, że już tylko te dwa problemy – wygnanie ojca i staropanieństwo sióstr – musiały odciskać się piętnem na życiu wrażliwej kobiety. Warto przy tym podkreślić, że akurat te dwa tematy pojawiały się także w listach

¹¹ Elżbieta Wyhowska do NN, Goniżowice, 20 IX 1719, NGAB, f. 694, o.12, rkps 307, k. 21r–22v.

Stuarta. Oznacza to, że w początkach swego małżeństwa królowa zdołała zainteresować małżonka problemami swoich bliskich i napotkała jego zrozumienie. W listach obojga kierowanych do Jakuba Sobieskiego stale powtarzają się pewne elementy: informacje, argumenty, zachęty. Warto podkreślić, że listy Marii Klementyny były zawsze pełne ciepła, troski, czasem bólu i córczynej weneracji. Natomiast listy Stuarta były bardzo nierówne w swej treści i wymowie; raz bardzo miłe i układne, innym razem pełne mniej lub bardziej zawołowanej niechęci i niemal pogardy. Król pisywał ręką swoją lub przez sekretarza, nigdy nie tłumacząc tych różnic i powodów, dla których tak się działo; nieraz Maria Klementyna wyjaśniała, że mąż nie czuje się najlepiej, stąd jego milczenie lub listy dyktowane sekretarzowi. Czasem król robił wrażenie oddanego zięcia, innym razem okazywał wyższość. Stuart pisał bez emocji – co rozumiały – ale bywało, że zdawał się tracić cierpliwość wobec obojętności teścia na los córek, choć wznawiał swoje próby przekonania Sobieskiego do podjęcia stosownych działań. Jakub III był też świadkiem zmartwień małżonki, które wynikały z tych chybionych zabiegów, zatem najwyraźniej próbował wpłynąć na królewicza, by ten wypełnił swoje rodzicielskie obowiązki. Najważniejsze jednak jest to, że król wciąż uczestniczył w wysiłkach, które Maria Klementyna podejmowała na rzecz swoich bliskich, co świadczy o jego trosce o nią i porozumieniu, jakie między nimi – przynajmniej w tym względzie – istniało.

W połowie 1722 roku sytuacja w Oławie zmieniła się zasadniczo, królewicz Jakub powrócił do domu, ale zmarła Jadwiga Elżbieta. Wiosną 1723 roku zmarła także Maria Kazimiera. Zatem problemy zamążpójścia odnosiły się już tylko do Marii Karoliny, która jesienią wyszła za mąż i natychmiast owdowiała, by zaraz znaleźć kolejnego męża. Okazało się też, że królewicz Jakub nie potrafi okazać średniej córce zainteresowania i współczucia. Maria Klementyna – jak zawsze – starała się wspierać siostrę, a więcej jeszcze czynił dla szwagierki Stuart, spowinowacony i zaprzyjaźniony z rodem de La Tour d'Auvergne, w który weszła. W związku z tym gniew ojca spadł na obie córki; Maria Klementyna stała się ofiarą swego oddania Marii Karolinie, a także trudnych do zrozumienia i wyjaśnienia reakcji królewicza. Również w tej sytuacji mąż bronił królowej i próbował pośredniczyć w jej relacjach z ojcem, biorąc na siebie winę za wspieranie szwagierki i jej powinowatych.

Warto podkreślić, że choroba i śmierć matki nie zajęły w listach Marii Klementyny do ojca miejsca, którego można byłoby się spodziewać po tak tragicznych wydarzeniach. Nie należy jednak wątpić, iż zdrowie królewiczowej nie było Marii Klementynie obojętne, a temat ten pojawiał się zapewne w listach kierowanych do sióstr. Korespondencja z ojcem zaświadcza bowiem, iż królowa pozostawała w kontakcie przynajmniej z Marią Kazimierą.

Wszystkie problemy poruszane w listach Marii Klementyny i Jakuba III do Sobieskiego świadczą o wzajemnym zrozumieniu i chęci do współdziałania pary królewskiej, co należy wyraźnie podkreślić, gdyż dalsze losy ich związku stają się mniej zrozumiałe i zaskakują, gdy porównać je do pierwszych lat wspólnego pożycia i gotowości Stuarta do wspomagania małżonki, zwłaszcza biorąc pod uwagę, że problemy pojawiające się w ich korespondencji z królewiczem Jakubem nie odnosiły się do ich małżeństwa inaczej, jak poprzez ich wpływ na emocje królowej i jej samopoczucie.

Trudnym tematem często pojawiającym się w listach Marii Klementyny i jej małżonka była kwestia posagu królowej. To również musiało rodzić jej cierpienie. Znaczny zapis figurował na papierze, a Stuart zabiegał o jego realizację, wciąż ponawiając starania, by otrzymać pieniądze. Czynił to poprzez listy kierowane do teścia, a także poprzez swoich ludzi, wysłanych do Oławy i Paryża. Warto podkreślić, że w tej jednej kwestii listy Marii Klementyny były bardzo delikatne i widać w nich wyraźnie, że brakowało jej śmiałości, by naciskać na ojca. Nie ma wątpliwości, że temat ten mógł pojawiać się w jej rozmowach z małżonkiem, a zatem była w kleszczach zobowiązań wobec niego oraz milczenia swego ojca lub też niemożności tego ostatniego, by wypełnić umowy, które zawarł, wydając córkę za mąż. Problem niewypłaconego posagu niszczył życie wielu par małżeńskich i rodził napięcia nie tylko pomiędzy złączonymi rodzinami, ale także pomiędzy małżonkami, dzielił stadła i utrudniał ich pożycie, odciskając na nim piętno. Wiele zależało od kultury i wrażliwości obojga, a także pozycji majątkowej męża, a ta w wypadku Stuarta była nie najlepsza.

W korespondencji Marii Klementyny z ojcem poruszane były także inne ważne dla obojga tematy. Najwyraźniej na prośbę królewicza królowa włączyła się w zabiegi o unieważnienie małżeństwa swego stryja Konstantego. Starania te nie przynosiły pozytywnego efektu, tymczasem Jakubowi zapewne wydawało się, że pozycja Marii Klementyny w Rzymie ułatwi rozwiązanie problemu; spotkało go rozczarowanie. Zdaje się, że nawet dość ostrożne interwencje Stuarta w kurii nie przyniosły efektu. Jakub III włączył się w te – raczej niewygodne dla siebie – działania; czy robił to szczerze, to już inna rzecz, jednak pisywał na ten temat do teścia i wspierał Marię Klementynę wobec wymagającego – jak zawsze – ojca. Warto zwrócić uwagę na te wszystkie momenty, gdy Stuart pisał do teścia o smutku i złym nastroju Marii Klementyny, czym z pewnością się martwił, ale nie wydaje się, by kiedykolwiek wpłynęło to na zmianę postępowania królewicza. Wstawiający się za małżonką Jakub III próbował zapewne pokazać Sobieskiemu, jak bardzo kłopoty w Oławie i brak działania, a nawet odpowiedzi ze strony ojca wpływają na samopoczucie królowej, ale nie wydaje się, by czyniło to na królewiczu jakieś wrażenie, a w każdym razie nie zmieniało to jego nastawienia

do próśb płynących z Rzymu. Ani prośby córki, a ani sugestie zięcia nie przynosiły skutku. Trzeba też brać pod uwagę czas wymiany tej korespondencji, mijają miesiące i lata, a słowa płynące z Italii do królewicza Jakuba niewiele zmieniały w sytuacji jego rodziny, a mogły pogrążyć Marię Klementynę w poczuciu coraz większej beznadziei. Można się pokusić o przypuszczenie, że te frustracje źle wpływały na stan jej zdrowia, w tym także, a może zwłaszcza, na jej stabilność emocjonalną.

Wspólne życie pary królewskiej, codzienność obojga oraz ich dzieci, zwłaszcza Karola Edwarda, gdyż po narodzinach Henryka Benedykta, Maria Klementyna przestała regularnie pisywać do ojca, to rzadki temat w jej listach. Jednak te fragmenty, które odnoszą się do jej życia w Rzymie i życia jej małżonka i dzieci, również zostały przedstawione, by wyczerpać zawartość tej korespondencji i ukazać ją w całości. Dodać można, że brak tych tematów zapewne odzwierciedla nastawienie Marii Klementyny – nie przedstawiała tego, co dobre i przyjemne w jej rzymskim bytowaniu, być może jej codzienność zwłaszcza na początku małżeństwa nie była trudna, zatem nie zasługiwała na szczegółowe opisy.

Ważne było to, co trudne i nierozwiązane, a więc los ojca i sióstr. Nie oznacza to chyba, że dla królowej nie liczyło się jej własne życie i nowa rodzina, a jedynie bliscy, którzy pozostali w Oławie. W każdym razie taki surowy wniosek nie wydaje się uprawniony. Może nie chciała pisać zbyt wiele o sobie, o swoim życiu w Rzymie, o swoim szczęściu, gdyż nie uważała tego za stosowne, zwłaszcza wobec kłopotów i cierpienia rodziców i sióstr. Jeżeli zaś nie była szczęśliwa, czy też przynajmniej zadowolona w małżeństwie, to być może nie chciała martwić rodziny swymi problemami. Zdaje się także, że ona sama nie była ważną częścią opisu, a poświadcza to jej korespondencja – zarówno z ojcem, jak i ze Stuartem – z okresu jej uwięzienia. Wówczas również nie pisywała o sobie, nie zajmowała się swoim samopoczuciem; ważniejsze było zdrowie matki czy niebezpieczna wyprawa i zdrowie Stuarta. To milczenie na temat samej siebie i własnych losów i uczuć królowa przerwała dwukrotnie i na krótką chwilę najpierw w 1724 roku, gdy pozbawiona ojcowskiej łaski, zabiegała o jego przebaczenie, i po raz kolejny, gdy u schyłku 1725 roku próbowała wytłumaczyć mu naturę swych nieporozumień z mężem.

Szczegółowe przedstawienie jednostronnej i czasem monotonnej korespondencji Marii Klementyny bywa chwilami trudne właśnie z powodu jej monotematyczności, ale to ona obnaża zmartwienia królowej i dzięki niej można pokazać, czym żyła, co ją najwyraźniej spalało wewnątrz, gdyż trudno uznać, że przejmujące słowa kierowane do ojca były jedynie grą i udawaniem uczuć. Gdyby przyjąć takie wyjaśnienie, byłoby to równoznaczne z założeniem, że królowa jedynie manipulowała otoczeniem. Nie mogło jednak tak być, gdyż

całe jej życie pokazuje, że to, co było dla niej najważniejsze, to uczucia. Gdyby była zdolna do tak daleko posuniętej gry pozorów, trzeba by założyć, że byłaby niemal pozbawiona uczuć. Zapewne wówczas umiałaby również zmanipulować małżonka i pokierować nim dogodnie dla siebie, nie przejmowałaby się też trudnościami, które ją spotykały¹².

Przedstawiając treść listów Marii Klementyny, trzeba jednocześnie podkreślić, że w kwestii tułaczki ojca nie mogła pomóc – nie było w jej ani jej męża mocy zmienić jego los, który leżał w rękach cesarza. W sprawie zamążpójścia sióstr ona i jej małżonek zrobili wiele, ale i tu nie było szansy na zmianę ich położenia bez dobrej woli królewicza, a tej zabrakło. Można też rozważyć, czy brak informacji o matce w korespondencji królowej nie wynika z faktu, że nie odczuwała w związku z nią żadnych wyrzutów sumienia, bo też nie była niczemu winna (na temat wpływu stresu – także tego wywołanego uwięzieniem w Innsbrucku i wygnaniem małżonka – na rozwój choroby Jadwigi Elżbiety nie mogła nic wiedzieć, gdyż nie wiedział o tym w tej epoce nikt). Natomiast los ojca i sióstr był do pewnego stopnia – w każdym razie z pewną przesadą można to tak interpretować – wynikiem małżeństwa Marii Klementyny. Zatem czy można postawić tezę, że królowa zabroniła samej sobie być szczęśliwą małżonką, gdyż czuła się winna wszystkiemu, co się wydarzyło w Oławie po jej wyjeździe? Czy wszystkie kłopoty rodziny, milczenie ojca, sugerujące jego obojętność wobec córek, stały się przyczyną depresji, której z czasem Maria Klementyna wydawała się ulegać?

Na koniec trzeba jeszcze podkreślić, że w listach królowej można przeczytać o tym, co się działo na trasie podróży jej ojca, i o tym, co się działo w Oławie, i o tym, jak szukano kandydatów na mężów starszych „królewniś”, i czasem o tym, co wiązało się z Jakubem Stuartem, a nawet, choć rzadko, o zdrowiu i... ząbkach Karola Edwarda oraz Henryka Benedykta. W listach nie ma tylko jednego, ale tego, co wydawałoby się najbardziej interesujące i co jest zdecydowanie największym zaskoczeniem czytelnika i największym, dojmującym wręcz brakiem – nie ma w nich niemal nic o życiu samej Marii Klementyny. Biorąc pod uwagę, jak wiele listów napisała, jak wiele stron zabrało ich przedstawienie w tej książce, przynosi to głębokie rozczarowanie. Królowa jest autorką tej korespondencji, jej uczucia z niej emanują, jej zmartwienia i tęsknoty w niej widać, ale nie można z niej wyczytać, gdzie była (poza metryczką, o którą zawsze dbała), co widziała, z kim się spotkała, co robiła, jak się fizycznie czuła. To przedziwne doświadczenie, by czytać te listy i nie dowiadywać się z nich niczego, co pozwo-

¹² Wanda Roszkowska oskarżająca Marię Klementynę o dynastyczne ambicje i nieliczenie się z konsekwencjami jej małżeństwa nie знаła listów „królewniś”. Przewidzieć wygnania Sobieskiego z Oławy nie mógł nikt. W. Roszkowska: *Maria Karolina ks. de Bouillon. Ostatnia wnuczka Jana III Sobieskiego*. W: *Studia i materiały z dziejów Oławy*. Red. K. Matwijowski. Wrocław 1987, s. 6.

liłoby zobaczyć Marię Klementynę w jej otoczeniu, w jej pałacu, w jej komnacie. Nie ma w tych listach Rzymu, Lukki, Albano, Italii, pogody, rzadko bywają ludzie, z którymi rozmawiała, ale i oni są jedynie wymienieni i charakteryzowani poprzez pomoc, którą mogli służyć Sobieskim. Uwag odnoszących się do życia samej autorki tych listów jest tak niewiele, że staje się ona prawie bezcielesna. Można jednak czasem odczytać jej stan emocjonalny nawet za pośrednictwem zmieniającego się kroju pisma. Jej ojciec jako odbiorca tej korespondencji także mógł to zobaczyć, ale trzeba było do tego wrażliwości, której z pewnością mu zabrakło. O swoich nastrojach i uczuciach Maria Klementyna nie pisała nigdy, z wyjątkiem wspomnianych już chwil, gdy ojciec obraził się na nią, i później, gdy przeniosła się do klasztoru u schyłku 1725 roku. Może liczyła na to, że ojciec wykaże się empatią i wyczuje jej nastroje, podświadomie – można powiedzieć dzisiaj – zobaczy jej zmartwienia. Pomyliła się srodze, gdyż najpewniej król-wicz Jakub nie był do takiego współodczuwania zdolny. Być może właśnie z tego powodu lektura tej korespondencji to zadziwiające i poruszające przeżycie.

Dodać wypada, że każdy z poniższych rozdziałów jest podzielony na część wprowadzającą, by Czytelnik był zorientowany w wydarzeniach, oraz drugą, w której przedstawiono zawartość listów królowej, gdzie odnosi się ona do problemów swych najbliższych – ojca, czasem stryja, a zwłaszcza sióstr.



Tułaczka ojca

Na wieść o ucieczce Marii Klementyny z więzienia cesarz zareagował bardzo ostro. Nie ma znaczenia, czy był tym zaskoczony i upokorzony, czy też stało się to za jego cichym przyzwoleniem. Oficjalnie nie mógł puścić płazem tego, co się wydarzyło, i pozwolić, by zeń drwiono. Również z przyczyn politycznych, ze względu na sojusz z Jerzym hanowerskim, Karol VI musiał okazać swą surowość. Jednak najważniejsza była chyba korzyść, jaką próbowano w Wiedniu wyciągnąć ze zniknięcia „królewniś”, co wzmacnia podejrzenia, że władzom cesarskim wcale nie zależało na jej upilnowaniu, bo w zanadrzu miały niezmiernie bolesny cios wymierzony w Sobieskich i ostateczne zakończenie kłopotów i napięcia, które swym pobylem w Oławie wywoływał królewicz Jakub¹³.

Na Sobieskiego spadły więc oskarżenia o sprzeciwienie się decyzjom cesarza i uwolnienie córki. Wkrótce po ucieczce Marii Klementyny królewicz pisał do jednej z cesarzowych, tłumacząc, że nie był autorem planu jej ucieczki oraz że jego córka zostawiła jakoby w Innsbrucku list informujący, iż wypełniała jego rozkazy, co – jak zapewniał – nie było prawdą¹⁴. Rzeczywiście, to nie Sobieski był autorem projektu ucieczki, a Maria Klementyna zostawiła list, który miał stworzyć pozór, że jej rodzice nic nie wiedzieli o jej zamiarach. Zatem nie tylko oskarżano królewicza, że to on doprowadził do ucieczki córki, a poświadczyć to miała sama Maria Klementyna.

Przed wszystkim ku niemałemu zaskoczeniu królewicza cesarz nie wypuścił z Innsbrucka Jadwigi Elżbiety, która wróciła do Oławy dopiero w czerwcu, a z przekazów wynika, iż niemałą rolę w jej uwolnieniu odegrały siostry. Najpierw w Innsbrucku, jakby cudem – zatem być może wezwana wcześniej przez Eleonorę lub Jadwigę Elżbietę – pojawiła się Dorota Zofia, diuszesa Parmy, matka królowej hiszpańskiej¹⁵. Ta wizyta miała znaczenie ze względu na sytuację międzynarodową. Diuszesa reprezentowała te siły europejskie, które wspierały

¹³ K. Piwarski: *Królewicz Jakub Sobieski w Oławie*. Kraków 1939, s. 56–59.

¹⁴ Jakub Sobieski do cesarzowej [?], Oława [b.d.], NGAB, f. 694, o. 12, rkps 378, k. 44r–45v.

¹⁵ Jakub Sobieski do Doroty Zofii von Pfalz-Neuburg, Oława, 12 XII 1718, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 378, k. 14r.

Stuarta. Po przybyciu do Innsbrucka zamieszkała wraz z siostrą i przebywała tam pomiędzy 13 a 29 maja. Towarzyszyła jej duża świta, co musiało sprawić wiele kłopotu z jej zakwaterowaniem i zaopatrzeniem. To ona miała pomóc Jadwidze Elżbiecie uspokoić gniew komendanta Innsbrucka¹⁶. Z pewnością żadne skargi Sobieskiego nie dałyby efektu, gdyby nie instancje cesarzowej matki i diuszesy parmeńskiej u Karola VI. Według zachowanych przekazów królewiczowa wyruszyła do domu 30 maja, dzień po wyjeździe siostry¹⁷.

Kara, która ostatecznie spadła na królewicza Jakuba i jego rodzinę, miała być efektem wcześniejszych porad dworu londyńskiego, manifestacją, iż Wiedeń nie daruje obelgi, jaką stanowiła ucieczka Marii Klementyny, a z pewnością nie wesprze Stuartów, ale jednocześnie stała się okazją do podjęcia dalszych kroków mających na celu pozbawienie Sobieskich Oławy. Wielu uznawało nawet, że Sobieski już od dawna podejmował niebezpieczne dla siebie kroki, które ostatecznie musiały doprowadzić go do utraty księstwa¹⁸. Teraz te nieostrożne działania wydały tragiczny plon. Próby przejęcia zastawu oławskiego były wciąż podejmowane przez Habsburgów, jednakże – trzeba to wyraźnie podkreślić – królewicz Jakub dzielnie bronił się i stawiał opór tym poczynaniom. Mało co wychodziło królewiczowi lepiej niż walka o to księstwo na Śląsku. W 1691 roku, gdy żenił się z Jadwigą Elżbietą, księżniczka otrzymała 100 tysięcy talarów posagu; nie było to wiele, ale podobne sumy otrzymały wszystkie jej siostry, nawet najstarsza, wychodząca za cesarza Leopolda I, Eleonora. Natomiast od Jana III oczekiwano wypłacenia ogromnej kwoty oprawy wdowiej i prezentu ślubnego w wysokości 400 tysięcy talarów. Czterokrotne przebicie posagu przez rodzinę narzeczonego nie było obyczajem epoki, ale Sobieskim bardzo zależało na związku Jakuba i Jadwigi Elżbiety, toteż nie wahali się i wypłacili tę ogromną sumę. Cała kwota – 500 tysięcy talarów – została umieszczona w skarbcu cesarskim, a w zamian młodzi otrzymali prawo do rezydencji w Oławie, która po przegranej elekcji stała się miejscem ich stałego pobytu, biorąc zaś pod uwagę ciągłe podróże i kilkuletnie uwięzienie Jakuba, mieszkała tam raczej Jadwiga Elżbieta z jej córkami. Niemniej jednak władze cesarskie, aktywnie wspierane przez śląskich urzędników pragnących pozbyć się Sobieskich z tego terenu, podejmowały liczne starania, by ich stamtąd usunąć – wcześniej częścią takiego planu była propozycja, by przenieśli się do Grazu. Jednak jedyną legalną drogą do odzyskania Oławy przez Habsburgów było wypłacenie królewiczowi 500 tysięcy talarów, a była to kwota, na którą ich skarbu nie było stać, zwłaszcza wobec ciągłych wojen, które

¹⁶ P. Miller: *Żona dla Pretendenta, rzecz o Marii Klementynie Sobieskiej*. Tłum. A. Przedpełska-Trzeciakowska. Warszawa 1968, s. 128–129.

¹⁷ *Chronik von Innsbruck*. Zusammengestellt von Carl Unterkircher. Innsbruck 1897, s. 152–153.

¹⁸ Konstanty Sobieski do Jakuba Sobieskiego [b.m., b.d.], NGAB, f. 694, o. 12, rkps 350, k. 217r–218v.

prowadzili¹⁹. Małżeństwo, a bardziej ucieczka Marii Klementyny, stało się dla cesarza okazją do odebrania Jakubowi księstwa.

W czerwcu 1719 roku Karol VI, inspirowany nie tylko naciskami angielskimi, ale także projektami przysłanymi ze Śląska²⁰, nakazał Sobieskim opuszczenie Oławy. 6 czerwca do miasta wkroczyły oddziały wojska, a królewicz wraz z rodziną miał wyjechać w ciągu ośmiu dni. Jednak najpewniej wskutek interwencji cesarzowej Eleonory ten plan uległ zmianie. Wciąż chora królewiczowa, która nie wydobrzała po wielu miesiącach spędzonych w Innsbrucku, wraz z córkami pozostała w domu, opuścić go musiał jedynie jej małżonek²¹. W Oławie pojawił się natychmiast królewicz Konstanty, który wraz z biskupem wrocławskim Franciszkiem Ludwikiem zostali wyznaczeni przez królewicza i cesarza opiekunami Jadwigi Elżbiety i jej córek²². Pomoc Jakubowi deklarował także inny szwagier, elektor Palatynatu, Karol III Filip²³.

Los królewiczowej był nie do pozazdroszczenia, gdyż na rozkaz cesarski do zamku oławskiego wkroczyło wojsko, które nie tylko zajęło pokoje mieszkalne, ale pozostawać miało na utrzymaniu Sobieskich. Wyznaczono też zarządców zastawu oławskiego, którzy nie dbali o majątek, ani nawet nie rozliczali się ze swojej działalności wobec królewiczowej²⁴.

Jakub wyjechał do Polski i 15 czerwca zatrzymał się na Jasnej Górze²⁵. Pretekstem była zapewne przypadająca dwa dni później rocznica śmierci Jana III, gdzie przed słynącym cudami obrazem odprawiono z tej okazji mszę²⁶. Już 2 lipca dołączył do brata Konstanty²⁷. Młodszy królewicz pozostał w klasztorze dwa tygodnie i wyjechał stamtąd do dóbr ruskich²⁸, zapewne po pieniądze dla Jakuba.

Klasztor jasnogórski był od dawna miejscem szczególnej uwagi wszystkich Sobieskich, a paulini pomagali królewiczom w czasie ich starań o tron – tam Jakub z małżonką czekali na wynik elekcji 1697 roku, tam też prze-

19 K. Popiółek: *Śląskie dzieje*. Warszawa–Kraków 1976, s. 94.

20 K. Piwarski: *Królewicz Jakub...*, s. 72–76.

21 AE, Pologne, Corres. 165, k. 38–40; K. Piwarski: *Królewicz Jakub...*, s. 76.

22 Joseph Allemani Passerini to NN, Wiedeń, 23 VIII 1719, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 305, k. 10r–11r; Joseph Allemani Passerini to NN, Wiedeń, 6 IX 1719, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 305, k. 12r; W. Roszkowska: *Konstanty Sobieski królewicz polski*. W: *Studia z dziejów epoki Jana III Sobieskiego*. Red. K. Matwijowski. Wrocław 1984, s. 151.

23 Karol Filip von Pfalz-Neuburg do Jakuba Sobieskiego [b.m., b.d.], NGAB, f. 694, o. 12, rkps 294, k.17.

24 W. Roszkowska: *Oława...*, s. 88–90.

25 AJG APP, rkps 537, s. 18; A. Skrzypietz: *Królewicz Jakub w Częstochowie*. W: *Religia i polityka. Kwestie wyznaniowe i konflikty polityczne w Europie w XVIII wieku. W 300. rocznicę konwencji w Altranstädt*. Red. L. Harc, G. Wąs. Wrocław 2009.

26 AJG APP, rkps 537, k. 39.

27 AJG APP, rkps 537, k. 47; AE, Pologne, Corres. 165, k. 92.

28 AJG APP, rkps 537, k. 18–47.

kazywano im tajną korespondencję w pierwszych latach wielkiej wojny północnej²⁹. Informacje o aresztowaniu, a potem ucieczce Marii Klementyny rozchodziły się po Polsce szerokim echem i uznawano je za efekt walki politycznej toczącej się w Europie³⁰. W ten sam sposób interpretowano wygnanie królewicza z Oławy jako skutek napięć politycznych³¹. Klasztor stał się więc oparciem i miejscem częstych pobytów Sobieskiego po wygnaniu z Oławy³². Wkrótce okazało się jednak, że dla zakonników królewicz był niewygodnym gościem. Wraz z nim w klasztorze pojawiały się bowiem tłumy ludzi pragnących się z nim spotkać, a także liczne grono magnaterii, która znajdowała w tym okazję do rozmów, złożenia uszanowania, a może – jak podejrzewano – snucia intryg politycznych. Nie pomagały deklaracje, że te wizyty płyną z pobożności³³. Wszystko to pilnie śledził zaniepokojony August II, nadal wrogo usposobiony do Sobieskiego³⁴. Król także był opiekunem klasztoru i jego darczyńcą, zatem paulini znaleźli się w kleszczach, zwłaszcza gdy dzięki staraniu Marii Klementyny i jej małżonka za królewiczem wstawiał się papież i kardynałowie³⁵. Na dworze Stuartów uważano, że cesarz prześladowuje Sobieskiego, działając w interesie Jerzego hanowerskiego³⁶. Królewicza nazywano tam „herosem chrześcijaństwa”³⁷.

30 lipca królewicz rozmawiał z zakonnikami na temat przedłużenia swego pobytu w klasztorze³⁸. Obaj z bratem złożyli też na Jasnej Górze bogate wota – wysadzani klejnotami relikwiarz oraz drogocenną tkaninę³⁹. Choć – ze względu

²⁹ AJG APP, rkps 537, k. 47; K. Piwarski: *Królewicz Jakub...*, s. 77; A. Skrzypietz: *Królewicz Jakub w Częstochowie...*, s. 313–324.

³⁰ AE, Pologne, Corres. 164, k. 70v–71r, 212v; AE, Pologne, Corres. 165, k. 31v.

³¹ AE, Pologne, Corres. 164, k. 108v.

³² AJG APP, rkps 537, k. 47; AE, Pologne, Corres. 165, k. 92.

³³ AJG APP, rkps 537, k. 42, 50, 54, 63; J. Kęder: *Jasna Góra wobec przemian politycznych w Rzeczypospolitej w latach 1661–1813*. „Studia Claromontana” 1993, nr 13, s. 106.

³⁴ August II do Jakuba Sobieskiego, Drezno, 27 VI 1719, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 249, k. 16r–v; AE, Pologne, Corres. 165, k. 148v–149r; AJG APP, rkps 537, k. 65; W. Zawadzki: *Jakub i Konstanty Sobiescy. Wspomnienie historyczne z powodu odkrycia ich grobowca w kościele żółkiewskim*. Lwów 1862, s. 63–64.

³⁵ AJG APP, rkps 537, k. 18–47; E. Rostworowski: *O polską koronę. Polityka Francji w latach 1725–1733*. Wrocław–Kraków 1958, s. 12.

³⁶ Robert Creagh do Franciszka Wierusz Kowalskiego, Rzym, 20 VII 1720, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 333, k. 34r–35v; Robert Creagh do Franciszka Wierusz Kowalskiego, Rzym, 28 IX 1720, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 333, k. 50r–51r.

³⁷ Robert Creagh do Franciszka Wierusz Kowalskiego, Rzym, 27 VII 1720, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 333, k. 36r–37r.

³⁸ AJG APP, rkps 537, s. 46–47; B. Kubica: *Konstanty Moszyński, paulin-biskup*. „Studia Claromontana” 1988, nr 9, s. 175–177.

³⁹ AJG APP rkps 537, s. 46–50, 54, 63; AJG, APP rkps 536, k. 898; U. Borkowska: *Królowie polscy a Jasna Góra od czasów Jana Kazimierza do końca Rzeczypospolitej Obojga Narodów*. „Studia Claromontana” 1985, nr 6, s. 75; D. Złotkowski: *Udział zakonu ojców paulinów w życiu społeczno-politycznym Rzeczypospolitej w XVIII wieku*. Częstochowa 1994, s. 46.

na niezadowolenie Augusta II – zakonnicy uważali Jakuba za niewygodnego gościa, to jednocześnie musieli się liczyć z protektorami królewicza w Rzymie. Najpewniej po interwencji Marii Klementyny, 12 sierpnia 1719 roku zwrócił się do paulinów kardynał Camillo Paulucci, zalecając, by z uwagi na zasługi Jana III i wierność Sobieskich dla religii zezwolić Jakubowi na pobyt w klasztorze⁴⁰. Sobieski próbował zabiegać o możliwość powrotu do Oławy, pisząc do cesarzowej Eleonory⁴¹, ale po krótkim wyjeździe wrócił do klasztoru, a na rezydencję wyznaczono mu majątek w sąsiednim i należącym do paulinów dworze w Konopiskach, ponieważ – jak wyjaśniała kronika klasztorna – „ściga go przewrotne podejrzenie”⁴² Augusta II. Wkrótce jednak królewicz wyjechał do Niemiec⁴³.

Sobieski regularnie pisywał do Wiednia. Zwrócił się do cesarzowych – w tym czasie mieszkały tam Eleonora, wdowa po Leopoldzie I, Wilhelmina Amalia, wdowa po Józefie I, i Elżbieta, małżonka Karola VI – i nie wiadomo, przed którą z nich usprawiedliwiał ucieczkę Marii Klementyny, tłumacząc ją nakazem, jaki odebrała od męża. Przypominał, jak wiele dla Habsburgów uczynił jego ojciec, i ubolewał nad niełaską, która spotykała jego rodzinę⁴⁴. Za pośrednictwem cesarzowych prosił Karola VI o litość, zapewniając, że nie było w jego mocy zmusić córkę do małżeństwa z innym niż Stuart człowiekiem. Ubolewał też nad przebiegającymi się rozmowami o małżeństwa starszych córek, z powodu kłopotów z zebraniem posagów. Przypominał o długu, którego nie zwrócił mu August II⁴⁵. Później – już po śmierci cesarzowej Eleonory – pomocą Sobieskiemu służyła jej córka, arcyksiężniczka Maria Elżbieta⁴⁶. Królewicz zabiegał wówczas o możliwość spotkania z rodziną. Oczekiwał od Karola VI wielkoduszności, oczyszczenia swego honoru, a także zgody na powrót do Oławy lub spłaty sum zastawnych, zgodnie z warunkami umowy zawartej w 1690 roku⁴⁷.

Po wyjeździe królewicza Jakuba z Oławy Jadwiga Elżbieta napotykała trudności w kontaktach z małżonkiem, jej posłańców do Jakuba zatrzymywały władze. Natychmiast wysłała listy do cesarzowej Eleonory z prośbą o wyjaśnienie situa-

⁴⁰ AJG APP rkps 537, k. 48–49; J. Kęder: *Jasna Góra...*, s. 106; K. Piwarski: *Królewicz Jakub...*, s. 77.

⁴¹ Jakub Sobieski do Eleonory [b.m., b.d.], NGAB, f. 694, o. 12, rkps 378, k. 10; Jakub Sobieski do Eleonory, Oława, 6 VI 1719, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 378, k. 53.

⁴² AJG APP rkps 537, k. 105.

⁴³ Kazimierz Chlebowski do NN, Niemirów, 11 I 1719, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 327, k. 3r–4v; Kazimierz Chlebowski do NN, Niemirów, 16 X 1719, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 327, k. 5r–6v; Mikołaj Rola Janicki do NN, Złoczów, 4 X 1719, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 325, k. 5r–6v.

⁴⁴ Jakub Sobieski do cesarzowej [?] [b.d., b.m.], NGAB, f. 694, o. 12, rkps 378, k. 51r–52r.

⁴⁵ Jakub Sobieski do cesarzowej [?], Oława, 6 VI 1719, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 378, k. 53r–v.

⁴⁶ Joseph Allemani Passerini do NN, Wiedeń, 6 XII 1719, NGAB, rkps f. 694, o. 12, rkps 304, k. 10r–11r.

⁴⁷ Jakub Sobieski do Marii Elżbiety Habsburg, Częstochowa, 15 IX 1721, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 378, k. 54r–55r; Jakub Sobieski do Marii Elżbiety Habsburg [b.m.], 11 X 1721, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 378, k. 56r–v.

cji i pomoc. Listy skierowały do Wiednia także Maria Kazimiera i Maria Karolina⁴⁸. Królewiczowa chciała udać się na spotkanie z cesarzem, ale nie mogła tego uczynić bez jego zgody, więc czekała na stosowny paszport. Tymczasem granice zamknięto z powodu szerzącej się zarazy⁴⁹. W grudniu okazało się, że królewiczowa nigdzie nie pojedzie ze względu na ból piersi. W jej imieniu na dworze cesarskim działał Giovanni Battista Maria Pelucchi, od dawna pozostający na służbie Sobieskich⁵⁰. Gdy zastanawiano się nad wyjazdem Jadwigi Elżbiety, proszono, by Jakub podjął decyzję, ile pieniędzy powinna zabrać, a także, by wyznaczył dworzan, którzy mieli jechać wraz z nią. Nawet portrety rodzinne, które królewiczowa miała zabrać, by wręczyć je jako prezenty, wskazać miał jej małżonek⁵¹.

W chwili, gdy królewicz Jakub opuszczał Oławę, Jadwiga Elżbieta była bardzo chora, nie mogła jeść mimo zachęt i pisemnych nakazów ze strony małżonka. W następnych miesiącach nie pisywała do niego samodzielnie⁵². Jej stan pogarszał się coraz bardziej⁵³. Zdaniem jednego z dworzan cierpiała na fluksję (opuchliznę) w ramieniu⁵⁴. Maria Kazimiera uważała, że trzeba się modlić o jej zdrowie⁵⁵. Po usilnych prośbach królewicza Jakuba cesarz wyraził zgodę na jego spotkanie z małżonką⁵⁶. Najpewniej z powodu choroby Jadwiga Elżbieta nie mogła i nie powinna była daleko wyjeżdżać, więc małżonkowie zobaczyli się w Namysłowie. Za tą zgodą stali najpewniej cesarzowa Eleonora i biskup wrocławski. Sobieski wyraził im za to głęboką wdzięczność⁵⁷.

Jadwiga Elżbieta otrzymała zgodę na pozostanie w Oławie wraz córkami, ale nie udało się jej wyprosić zezwolenia na powrót męża. Natomiast najtragiczniejsze

48 Konstany Sobieski do Jakuba Sobieskiego [b.m.], w piątek rano, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 350, k. 217r–218v.

49 Konstany Sobieski do Jakuba Sobieskiego, Oława, 5 IX 1719, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 350, k. 185r–187v.

50 Konstany Sobieski do Jakuba Sobieskiego, Oława, 18 XII 1719, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 350, k. 188r–190v.

51 Memoriał do ekspedycjei Królewicza Jmci [b.m., b.d.], NGAB, f. 694, o. 12, rkps 189, k.10r–v.

52 Maria Kazimiera Sobieska do Jakuba Sobieskiego, Oława, 31 VII 1719, NGAB, f. 694, o.12, rkps 296, k. 210r–211r; Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Montefiascone, 6 IX 1719, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 358, k. 84r–86r; Joseph Allemani Passerini do NN, Wiedeń, 9 IX 1719, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 304, k. 1r–v.

53 Maria Kazimiera Sobieska do Jakuba Sobieskiego, Oława, 16 VIII 1719, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 296, k. 212r–213r.

54 Ludwik Wollson do NN [b.m., b.d.], NGAB, f. 694, o. 12, rkps 274, k. 29r.

55 Maria Kazimiera Sobieska do Jakuba Sobieskiego, Oława, 24 VIII 1719, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 296, k. 214r–215r.

56 Jakub Sobieski do NN [b.m., b.d.], NGAB, f. 694, o. 12, rkps 291, k. 35v; W. Roszkowska: *Oława królewiczów Sobieskich*. Wrocław 1984, s. 88.

57 Jakub Sobieski do cesarzowej [?] [b.m., b.d.], NGAB, f. 694, o. 12, rkps 291, k. 44r–v. Dziękował za to także innym, anonimowym osobom. Jakub Sobieski do NN [b.m., b.d.], NGAB, f. 694, o. 12, rkps 291, k. 38r–v.

wieści nadchodzące z Wiednia dotyczyły Marii Kazimiery i Marii Karoliny. Cesarz zażądał wstrzymania rozmów matrymonialnych prowadzonych w Italii. Rodzina była tym faktem wstrząśnięta⁵⁸.

W początkach 1720 roku królewicz Jakub przebywał w Augsburgu, gdzie biskupem był jego szwagier, Aleksander Zygmunt⁵⁹. Królewicz poważnie wówczas chorował, a jego zdrowiem niepokoiła się elektorowa Teresa Kunegunda, jego siostra. Zamierzała go odwiedzić, ale sama nie czuła się najlepiej⁶⁰. Posłała mu lekarstwa⁶¹ i zapewniała, że wkrótce doń przybędzie⁶². Zastanawiała się, czy zaniepokojone stanem ojca starsze „królewnisie” przyjadą go odwiedzić⁶³. Do męża chciała jechać także Jadwiga Elżbieta⁶⁴. Być może czuła się wówczas nieco lepiej. Późną wiosną Sobieski chciał się przenieść do Karlsbadu⁶⁵. Wielu liczyło na jego szybki powrót do Oławy⁶⁶. Z niepokojem czekano na decyzje w tej sprawie⁶⁷. Jednak Sobieski wrócić nie mógł i podróżował *incognito* po Rzeszy, planując wyjazd do Wenecji⁶⁸. Ponoć latem czuł się lepiej⁶⁹. Podróże i kłopoty zdrowotne królewicza były przedmiotem ciągłej troski jego najbliższych⁷⁰.

Poważny problem związany z wygnaniem Jakuba stanowiły pieniądze⁷¹, których królewicze nigdy nie mieli zbyt wiele, a teraz trzeba ich było jeszcze więcej. Jakub zwrócił się do Ludwika XV, zabiegając o wypłatę sum umieszczonych niegdyś we Francji⁷². Wraz z Konstantym nakazali przygotowanie drukowa-

⁵⁸ Konstanty Sobieski do Jakuba Sobieskiego, Oława, 18 XII 1719, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 350, k. 188r–190v.

⁵⁹ Konstanty Sobieski do Jakuba Sobieskiego, Oława, 8 II 1720, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 350, k. 193r–194r; Kazimierz Chlebowski do NN, Warszawa, 10 II 1720, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 327, k. 3r–4v.

⁶⁰ Teodor Smackers do Franciszka Wierusz Kowalskiego, Dachau, 26 II 1720, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 326, k. 5r–8v; M. Komarzyński: *Teresa Kunegunda Sobieska*. Warszawa 1982, s. 119.

⁶¹ Teodor Smackers do Franciszka Wierusz Kowalskiego, Mettingen, 19 V 1720, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 326, k. 7r–v.

⁶² Michel Chateaudoux do NN, Monachium, 20 V 1720, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 326, k. 21r–22v.

⁶³ Teodor Smackers do NN, Dachau, 21 II 1720, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 326, k. 1r–v.

⁶⁴ Ludwik Wollson do NN, Oława, 14 V 1720, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 326, k. 16r–v.

⁶⁵ Joseph Allemani Passerini do NN, Wiedeń, 12 VI 1720, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 304, k. 79r–80r.

⁶⁶ Franciszek Dłużewski do Franciszka Wierusz Kowalskiego, Oława, 21 VII 1720, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 326, k. 61r–v.

⁶⁷ Ludwik Wollson do NN, Oława, 29 III 1720, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 326, k. 14r–v.

⁶⁸ Joseph Allemani Passerini do NN, Wiedeń, 21 X 1719, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 304, k. 2r–v.

⁶⁹ Robert Creagh do Franciszka Wierusz Kowalskiego, Rzym, 31 VIII 1720, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 333, k. 46r–47r.

⁷⁰ James Murray do NN [b.m., b.d.], NGAB, f. 694, o. 12, rkps 265, k. 18r–v.

⁷¹ Marie Anne de Deuring do NN, Fridberg, 31 V 1720, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 326, k. 17r–18v.

⁷² Jakub Sobieski do Ludwika XIV, Augsburg, 7 XI 1719, AE, Pologne, Corres. 165, k. 250r–v.

nych memoriałów przedstawiających ich wieloletnie roszczenia dotyczące tych pieniędzy⁷³. Już w 1718 roku Jakub zaczął bardzo energicznie zabiegać o wypłatę rent z sum umieszczonych w Paryżu, a także zastanawiał się nad sprzedażą dóbr w Polsce. Konstanty natomiast zażądał od Regenta wypłaty całości kapitału umieszczonego we Francji, a dziedziczonego przez królewiczów po matce. Okazało się jednak, że ani on, ani Jakub nie otrzymali należnych im sum⁷⁴. Konstanty zdecydował się nawet na podróż do Paryża, by przyspieszyć całą procedurę. W 1720 roku sporządzono memoriał przypominający historię umieszczenia pieniędzy Sobieskich nad Sekwaną jeszcze za życia Ludwika XIV⁷⁵. Listy wskazują, że część pieniędzy królewicze stracili bezpowrotnie, umieszczając je w zorganizowanej przez Johna Lawa Kompanii Missisipi, która przyniosła poważne straty finansowe i właściwie stanowiła piramidę finansową⁷⁶.

Wiele wskazuje na to, że Konstanty zaopatrywał wygnanego brata w gotówkę, którą otrzymywał z dóbr ruskich. Próbuąc zdobyć pieniądze, Jakub postanowił sprzedać dobra francuskie, które Maria Kazimiera odziedziczyła po babce⁷⁷. Najstarszą „królewniszę” poproszono o zgodę na taką transakcję⁷⁸, ale odmówiła⁷⁹. Nie zamierzała podpisać żadnych dokumentów⁸⁰. Dobra i bez jej zezwolenia sprzedano za 300 tysięcy złotych⁸¹, a oboje rodzice obrazili się na najstarszą córkę; nie pomagały jej prośby o przebaczenie⁸². Nie informowano jej o stanie zdrowia ojca i nie zezwolono, by towarzyszyła jadącej na spotkanie z nim matce⁸³.

⁷³ *Mémoire pour les Princes Royaux de Pologne* [b.m., b.d.], AE, Pologne, Suppl. 171, k. 56r; *Mémoire sommaire pour les Princes Royaux de Pologne et de Lithuanie* [b.m., b.d.], AE, Pologne, Suppl. 171 k. 57.

⁷⁴ AE, Pologne, Corres. 164, k. 36r, 40r, 41r–42r, 43r; AE, Pologne, Suppl. 165, k. 102r.

⁷⁵ AE, Pologne, Suppl. 171, k. 54r, 56r–57r.

⁷⁶ NN do Jakuba Sobieskiego, Oława, 10 II 1720, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 326, k. 76r–77v; F. Bluche: *Louis XV. La Flèche* 2004, s. 24–25; P. Gaxotte: *La siècle de Louis XV*. Paris 1963, s. 44–55; Z. Libiszowska: *Ludwik XV*. Wrocław–Warszawa–Kraków 1997, s. 18–19.

⁷⁷ Maria Kazimiera Sobieska do Jakuba Sobieskiego, Oława, 27 I 1720, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 296, k. 227r–228v; Maria Kazimiera Sobieska do Jakuba Sobieskiego, Oława, 16 I 1720, NGAB, f. 694, o.12, rkps 296, k. 225r–226r; Maria Kazimiera Sobieska do Jakuba Sobieskiego [b.m.], 8 III 1720, NGAB, f. 694, o.12, rkps 296, k. 229r–230r.

⁷⁸ NN do NN [b.m., b.d.], NGAB, f. 694, o. 12, rkps 274, k. 26r–v.

⁷⁹ Maria Kazimiera Sobieska do Jakuba Sobieskiego, Oława, 16 VIII 1719, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 296, k. 212r–213r.

⁸⁰ Maria Kazimiera Sobieska do Jakuba Sobieskiego, Rzym, Oława, 10 IX 1719, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 296, k. 216r–217r.

⁸¹ W. Roszkowska: *Oława...*, s. 103.

⁸² Maria Kazimiera Sobieska do Jakuba Sobieskiego, Oława, 8 VIII 1721, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 296, k. 254r–255r.

⁸³ Maria Kazimiera Sobieska do Jakuba Sobieskiego, Nysa, 4 IX 1720, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 296, k. 233r–234v.

Królewiczowa i jej córki żyły w bardzo trudnych warunkach, pozbawione dochodu z Oławy, które przejmował administrator wyznaczony przez cesarza. Po interwencji Jadwigi Elżbiety w Wiedniu zdecydowano się wypłacać jej 25 tysięcy talarów rocznie ustalonych jako odsetki od kapitału złożonego w 1691 roku. Jednak zdarzały się kłopoty z ich wypłatą, gdyż władze pokrywały z nich długi Sobieskich⁸⁴. W dodatku Jadwiga Elżbieta czuła się nadal źle, choć regularnie puszczano jej krew z nogi. Chorowali również Maria Karolina i królewicz Konstanty⁸⁵. Zdaniem jednego z dworzan Sobieskich Maria Kazimiera i Maria Karolina były bardzo niespokojne i – jak pisano – „nosi je z miejsca na miejsce”⁸⁶. Mimo to w Oławie odbywały się imprezy przerywające monotonię życia pełnego napięcia i frustracji⁸⁷.

W początkach 1720 roku spotkał Sobieskich kolejny cios – zmarła ich oddana protektorka cesarzowa Eleonora⁸⁸. W Oławie przyjęto tę wieść niemal ze zgrozą⁸⁹. Podkreślano, że Eleonora łagodziła zdrażnienia pomiędzy dworami królewicza i cesarza⁹⁰. Jadwidze Elżbiecie składano kondolencje⁹¹. Konsekwencjami tej straty martwiła się również Teresa Kunegunda⁹². Rolę opiekunki Sobieskich przejęła teraz arcyksiężniczka Maria Elżbieta⁹³. Jednak, gdy latem 1720 roku Jadwiga Elżbieta wyjechała do Wiednia, by znów zabiegać o zezwolenie na powrót jej męża do Oławy, nie otrzymała go⁹⁴.

W drugiej połowie 1720 roku królewicz Jakub powrócił na Jasną Górę, znowu wzbudzając obawy zakonników, więc wyznaczono mu rezydencję w pobliskim majątku klasztorным⁹⁵. Już jednak w listopadzie Sobieski wyjechał na krótko ze Śląska⁹⁶. Spotkał się wówczas z Jadwigą Elżbietą

⁸⁴ K. Piwarski: *Królewicz Jakub...*, s. 79–80; W. Roszkowska: *Oława...*, s. 90.

⁸⁵ NN do Jakuba Sobieskiego, Oława, 10 II 1720, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 326, k. 76r–77v.

⁸⁶ Ludwik Wollson do NN, Oława, 7 VI 1720, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 326, k. 67r–v.

⁸⁷ Ludwik Wollson do NN, Oława, 29 III 1720, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 326, k. 14r–v.

⁸⁸ Teresa Chlebowska do NN, Rudniki, 26 I 1720, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 329, k. 8v–9v.

⁸⁹ Kazimierz Chlebowski do NN, Rudniki, 28 III 1720, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 327, k. 16r–17v; Teresa Chlebowska do NN, Rudniki, 26 I 1720, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 329, k. 8r–9v.

⁹⁰ Kazimierz Chlebowski do NN, Rudniki, 28 III 1720, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 329, k. 16r–17v.

⁹¹ Michel Chateaudoux do NN, Rzym, 10 II 1720, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 322, k. 21r–22r. NN do NN, Rzym, 20 II 1720, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 323, k. 21r–22v.

⁹² Teodor Smackers do Franciszka Wierusz Kowalskiego, Dachau, 26 II 1720, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 326, k. 5r–6v.

⁹³ Jakub Sobieski do NN [b.m., b.d.], NGAB, f. 694, o. 12, rkps 291, k. 30r–31v; Joseph Allemani Passerini do NN, Wiedeń, 20 VIII 1720, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 304, k. 14r–15r.

⁹⁴ Joseph Allemani Passerini do NN, Wiedeń, 15 VIII 1720, NGAB, rkps f. 694, o. 12, rkps 304, k. 109r–v.

⁹⁵ Joseph Allemani Passerini do NN, Wiedeń, 24 VIII 1720, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 304, k. 110r–111r; Robert Creagh do Franciszka Wierusz Kowalskiego, Rzym, 5 X 1720, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 333, k. 52r; AJG APP, rkps 537, s. 105; B. Herba: *Dzieje Konopisk i okolic*. Konopiska 2004, s. 26.

⁹⁶ AJG APP, rkps 537, k. 119

w Namysłowie⁹⁷, po czym pojechał na Jasną Górę. 17 stycznia tego roku do klasztoru przybył posłaniec z Rzymu z wieścią, iż Maria Klementyna urodziła syna⁹⁸. Następnego dnia odprawiono uroczystą mszę za duszę cesarzowej Eleonory, a 21 stycznia królewicz wyprawił wspaniałe przyjęcie ku czci nowo narodzonego wnuka, Karola Edwarda. Władze wyraziły zgodę na taką imprezę, „ale w granicach tego, na co pobożność zezwalała”⁹⁹. Uczestniczyli w przyjęciu domownicy Sobieskiego i zgromadzona na Jasnej Górze szlachta. Spełniano liczne toasty – za zdrowie Klemensa XI, króla i królowej Anglii oraz Karola Edwarda, księcia Walii. Potem stało się coś zaskakującego – rozległy się salwy armatnie. Do salutu użyto klasztornej artylerii. W kronice nie wyjaśniono, kto i dlaczego to zrobił. Nie jest jasne, czy stało się to za zgodą królewicza i czy był o tym poinformowany. Być może uczynił to któryś z jego nadgorliwych domowników. Kronika klasztorna nie komentuje tego wydarzenia, ale przerwana relacja i dalsze milczenie są wymowne, choć królewicz pozostał na Jasnej Górze. Wkrótce w imieniu nowego papieża Innocentego XIII do paulinów pisał kardynał Giorgio Spinola, zalecając, by traktowali Sobieskiego gościnnie. Zapewne dzięki temu mógł królewicz spędzić tam Wielkanoc¹⁰⁰.

Nieustanne zabiegi Sobieskiego u Karola VI i Augusta II o zezwolenie na powrót do Oławy lub na Ruś nie przynosiły efektów¹⁰¹. Królewicz wciąż powoływał się na zasługi Jana III dla chrześcijaństwa i Habsburgów. Przypominał o niespłaconych długach Rzeczypospolitej wobec jego rodziny. Podkreślał też, że chciałby zamieszkać w swych dobrach dziedzicznych, choć, jego zdaniem, była tam teraz „pustynia”¹⁰², wywołana brakiem należytej kontroli i zniszczeniami wojennymi. Ponoć król wstawił się u cesarza za Sobieskim, ale nie dostał odpowiedzi¹⁰³. Królewicz przypisywał swoją tułaczkę i nieprzejednaną postawę cesarza działaniu dworu hanowerskiego. W Wiedniu nie zezwolono nawet na to, by dołączyła doń małżonka¹⁰⁴. Dopiero latem 1722 roku w obliczu

⁹⁷ Maria Kazimiera Sobieska do Jakuba Sobieskiego, Oława, 19 XI 1721, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 296, k. 248r–249r; Robert Creagh do Franciszka Wierusz Kowalskiego, Rzym, 21 XII 1721, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 333, k. 63r–v; K. Piwarski: *Królewicz Jakub...*, s. 78.

⁹⁸ Robert Creagh do Franciszka Wierusz Kowalskiego, Rzym, 4 I 1721, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 333, k. 68r–v.

⁹⁹ AJG APP, rkps 537, k. 120–121

¹⁰⁰ AJG APP, rkps 537, k. 302–304, 325. Por. NGAB, f. 694, o. 12, rkps 276, k. 7r i 9r.

¹⁰¹ Jakub Sobieski do Karola VI [b.m., b.d.], NGAB, f. 6 94, o. 12, rkps 291, k. 14; Jakub Sobieski do Augusta II [b.m., b.d.] NGAB, f. 694, o. 12, rkps 291, k. 34r–35v.

¹⁰² Instrukcja Jakuba Sobieskiego dla [?] Wojciechowskiego, Jasna Góra, 22.[?].1722, B.Czart, rkps 520, k. 75–76.

¹⁰³ August II do Jakuba Sobieskiego, Warszawa, 10 V 1721, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 249, k. 18r–v.

¹⁰⁴ Jakub Sobieski do Jakuba III, Częstochowa, 3 I 1721, RA SP Main, rkps 65, k.1–2.

śmiertelnej choroby małżonki królewiczowi zezwolono na przyjazd do Oławy¹⁰⁵. Wyprosiła to umierająca Jadwiga Elżbieta, która chciała przed śmiercią zobaczyć męża i pożegnać się z nim. Łaskę tę Jakub zawdzięczał cesarzowej – znów nie wiadomo, której – i nie omieszkła przekazać wyrazów najgłębszej wdzięczności¹⁰⁶. 12 lipca 1722 roku królewicz opuścił Jasną Górę i udał się na Śląsk¹⁰⁷.

Schorowana Jadwiga Elżbieta cierpiała coraz bardziej¹⁰⁸. Informacje o jej ciężkiej chorobie przekazywały gazety¹⁰⁹. Prawdopodobnie przyczyną śmierci królewiczowej był rak piersi¹¹⁰. Na ból uskarżała się już od dłuższego czasu i poważnie niedomagała, zmarła 10 sierpnia 1722 roku¹¹¹. Królewicz Jakub rozsyłał smutną wieść na dwory europejskie¹¹².

* * *

Opowieść o zmaganiach ojca z losem stała się jednym z najważniejszych elementów w korespondencji Marii Klementyny i pięknie pokazuje jej troskę o niego. O jego wygnaniu „królewisia” dowiedziała się w drugiej połowie czerwca. W pełnym emocji liście – rozchybotanym pismem z masą błędów i skreśleń – gorąco przepraszała rodziców za to, co ich spotkało z jej powodu. Zapewniała, iż nie chciała i nie spodziewała się takich konsekwencji, ale nie przewidział ich nikt. Wydaje się, że złe wieści przyniósł jej Murray, pokazując list od królewicza Jakuba. Nie wiedziała jeszcze wówczas, dokąd udał się ojciec, więc prosiła, by podano jej adres, gdzie będzie mogła kierować listy. Chciała też wiedzieć, jak się czuje. Ponoć Jakub III już też był o wszystkim powiadomiony, a choć pisał w tym czasie do Marii Klementyny – wciąż przebywał w Hiszpanii – to tematu tego nie poruszył. Postanowił również nie pisać do teścia, a to by uniknąć zarzutów, iż knują jakąś intrygę. Chodziło więc o utrzymanie wrażenia, że sprawa ta nie ma wymiaru politycznego. W typowym dla siebie odruchu Maria Klementyna postanowiła napisać do cesarza z prośbą o wyjaśnienie tej sytuacji i była wielce ciekawa, jak wytłumaczy on swoje postępowanie. Nie wiadomo, czy królewicz Jakub wyraził na to zgodę. Swoją list do ojca podpisała jako: „Najbardziej uniżona, najbardziej posłuszna i zmartwiona córka

¹⁰⁵ K. Piwarski: *Królewicz Jakub...*, s. 85; W. Roszkowska: *Oława...*, s. 91.

¹⁰⁶ Jakub Sobieski do NN [b.m., b.d.], NGAB, f. 694, o.12, rkps 291, k. 44.

¹⁰⁷ AJG APP, rkps 537, k. 398; S. Szafranec: *Konwent paulinów...*, s. 116.

¹⁰⁸ Ferdynand Wollson do NN [b.m., b.d.], NGAB, f. 694, o. 12, rkps 273, k. 29r–v.

¹⁰⁹ Z Warszawy 12 V 1720, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 329, k. 67r–v.

¹¹⁰ Z. Kuchowicz: *Z badań nad stanem biologicznym społeczeństwa polskiego od schyłku XVI wieku do końca XVIII wieku*. Łódź 1972, s. 2.

¹¹¹ AJG APP, rkps 537, k. 398.

¹¹² AE, Pologne, Suppl. 171, k. 68r, 70r.

Klementyna¹¹³. Już na początku lipca ustalono, że pośrednikiem w kontaktach Marii Klementyny z ojcem będzie Gottfried Rittel¹¹⁴, który też niemal od razu wyjechał z Rzymu.

Później Maria Klementyna informowała ojca o sukcesach odniesionych przez Jakuba III. Wyobrażała sobie zapewne, że gdyby było tak w istocie – gdyby Stuart mógł wrócić na tron angielski – to wszelkie kłopoty królewicza zostałyby rozwiązane. Może roiła, iż spotka całą rodzinę w Londynie. Miała nadzieję, iż ojciec przebywa w Polsce¹¹⁵ i wkrótce przypuszczenie to potwierdziło się. Według zapisu Marii Klementyny, miejscem pobytu Jakuba była „Sesnakova”, czyli Częstochowa. Miała nadzieję, iż ojciec jest zadowolony z przyjęcia w klasztorze. Z pewnością znała sanktuarium z opowiadań rodzinnych i wiedziała, że słynący cudami obraz czcili jej przodkowie. Informacje o ojcu otrzymała od jego sługi, Michała Szymborskiego, którego pozdrowiała. Nie zapomniała też o zbliżających się imieninach królewicza, przypadających 25 lipca, więc składała mu życzenia. Tym razem podpisała się jako „uniżona, posłuszna i czuła córka”¹¹⁶.

Kolejny list był bardzo długi i pełen różnorodnych informacji. Przede wszystkim ojciec sam do niej napisał, za co mu wylewnie dziękowała; była „wzruszona”¹¹⁷, że okazał jej „łaskawość i stałość”¹¹⁸ uczuć. Wdzięczna była też za to, iż napisał do niej bezpośredni i pozbawiony ceremonii list, być może królewicz nie zwrócił się do córki, używając przynależnego jej tytułu królewskiego. Pokazała to pismo Murrayowi i Warnerowi, jak czasem nazywała Wogana. Ojciec przysłał jej też jakiś podarek, za który dziękowała. Szeroko komentowała jego sytuację i działania. Jej zdaniem, wszyscy wiedzieli, że królewicz nie przyjął gubernatorstwa Styrii, by nie zostać cesarskim sługą i zachować niezależność, dziwiła się więc, że cesarz potraktował go tak surowo. Winę za wygnanie królewicza przypisywała Augustowi II i Karolowi VI, którzy byli mu wielce nieprzychylni, a Habsburg działał z poduszczenia elektora Hanoweru. Według niej, nie było na świecie nikogo, kto mógłby takie zachowanie aprobować. Nie wiadomo, czy Maria Klementyna zwróciła się do cesarza, co zapowiadała nieco wcześniej, ale z prośbą o pomoc postanowiła napisać do Hiszpanii,

¹¹³ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 24 VI 1719, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 358, k. 61r–64v.

¹¹⁴ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 1 VII 1719, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 358, k. 65r–v.

¹¹⁵ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 5 VIII 1719, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 358, k. 66r–67v.

¹¹⁶ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 8 VII 1719, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 358, k. 68r–69r.

¹¹⁷ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 12 VII 1719, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 358, k. 70r–72r.

¹¹⁸ Ibidem.

nie precyzowała jednak, czy chodziło jej o Filipa V, czy o Elżbietę Farnese. Nie wiadomo, czy ostatecznie zwróciła się do kogoś z nich. Ponadto donosiła ojcu o sytuacji swego małżonka, nadal przebywającego w Hiszpanii, który miał się dobrze, a do niej pisywał regularnie. John Hay – jak twierdziła – mówił jej o jakichś sukcesach Stuarta, ale do lądowania w Anglii nie doszło. Jednak Maria Klementyna była świetnie zorientowana – i warto na to zwrócić uwagę – w bardzo trudnej sytuacji Stuarta, gdy właściwie nie było jasne, czy ktokolwiek nadal chciał mu szczerze pomagać, tym bowiem, na czym rzeczywiście zależało Filipowi V, był Neapol i właśnie o sytuacji na południu Italii traktowało zakończenie listu. Był to jedyny raz, gdy królowa pisała o wydarzeniach politycznych; najwyraźniej ktoś z jej otoczenia przekazywał jej wiadomości na ten temat, a może czerpała je z gazet.

Kwestię tułaczki ojca Maria Klementyna przedstawiła kardynałowi Francescowi Acquavivie, który pośredniczył w zawarciu małżeństwa Filipa V i Elżbiety Farnese, więc był z pewnością przychylny tej parze i Stuartom. Maria Klementyna deklarowała, iż sama pisuje na dwór hiszpański i tłumaczyła małżonka, który nie odzywał się do teścia z powodów już wcześniej wyłuszczonej – nie chciał narażać królewicza na zarzut, iż uczestniczy on w jakiejś wielkiej europejskiej rozgrywce – by bardziej nie zaszkodzić mu w oczach cesarza, od którego decyzji zależał powrót Sobieskiego do Oławy. Przyjęto więc wersję, że wszelkie kary i przykrości spotykające królewicza nie mają nic wspólnego z wydarzeniami europejskimi. Nie przeszkadzało to jednak wcale królowej snuć planów przyjazdu ojca do Rzymu¹¹⁹. Maria Klementyna napisała o tym w taki sposób, jakby był to projekt jej małżonka. Nie wiadomo jednak, czy było tak w istocie. Może to ona sama wpadła na ten pomysł, przecież już wcześniej zapewniała ojca o swej tęsknocie i pragnieniu spotkania z nim. Tymczasem Sobieski zwrócił się do prymasa i senatorów z prośbą, by wolno mu było jechać do dóbr na Rusi¹²⁰.

Tydzień później z powodu braku wieści od ojca i męża Maria Klementyna skarżyła się na swój „żałosny stan”¹²¹. Wkrótce jednak uspokoiła królewicza, iż Jakub III do niej napisał, ale wieści nie były dobre. Wbrew temu, co jej przedtem opowiadano, jego położenie było niepewne. Nadal nie pisywał do teścia, którego sytuację znał doskonale. Wydaje się, że w tym czasie wiadomości o ojcu królowa otrzymała od Szymborskiego, którego pozdrowiała¹²². Wkrótce dowiedziała się, iż królewicz opuszcza Częstochowę, więc znów pytała o adres, gdzie powinna słać korespondencję.

¹¹⁹ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 15 VII 1719, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 358, k. 74r–75v.

¹²⁰ AE, Pologne, Corres. 165, k. 70v–71r.

¹²¹ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 22 VII 1719, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 358, k. 76r–v.

¹²² Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 5 VIII 1719, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 358, k. 79r–v.

Zdaje się, iż w połowie sierpnia Maria Klementyna otrząsnęła się ze smutku i apatii, i po raz kolejny zaczęła rozważać, jak może pomóc ojcu. Zwróciła się więc do nuncjusza w Wiedniu, którym był wówczas Giorgio Spinola, a za radą otoczenia wysłała mu nawet swój portret. Poparł ten pomysł sam papież¹²³.

Królewicz Jakub nie zaszczycił w tym czasie córki własnoręcznym listem, ale kazał pisać do niej Franciszkowi Wierusz Kowalskiemu. Maria Klementyna była ojcu głęboko wdzięczna i pozdrawiała ludzi z jego otoczenia. Okazało się, że oławscy wygnańcy wyruszyli nie na Ruś, lecz do Ulm, a więc do Rzeszy¹²⁴. Tam też królowa przesłała ojcu swój portret¹²⁵.

Po powrocie do Italii Stuart donosił, że jest mu bardzo przykro z powodu wygnania i tułaczki teścia, deklarował gotowość służenia mu wszelką pomocą¹²⁶. Zapowiadał jednak, że choć zwróci się w tej sprawie do papieża, to nie liczy na wiele. Uważał bowiem, że Jego Świątobliwość jest przewrażliwiony i chimeryczny. Jednocześnie król bardzo martwił się zdrowiem teściowej. Zapewne choroba Jadwigi Elżbiety przywodziła na myśl śmierć Marii Beatrycze¹²⁷. Tułaczka królewicza musiała być przedmiotem rozmów Stuarta i Marii Klementyny w Montefiascone i być może pod wpływem próśb żony zięć obiecywał Sobieskiemu przedstawienie tej trudnej sytuacji podczas rozmowy z papieżem. Za dwa tygodnie para królewska miała wrócić do Rzymu i wówczas nadarzyć się powinna okazja. Stuart uważał, że należy to załatwić podczas audiencji i nie zamierzał pisać o tym do Klemensa XI¹²⁸. Zgodnie z zapowiedzią zwrócił się do Ojca Świętego i uzyskał obietnicę, że kuria podejmie stosowne kroki. Maria Klementyna poinformowała o tym ojca i równocześnie z typową dla siebie dozą wahania poprosiła, by pozdrowił swoich ludzi, „jeżeli to nie jest zbyt swobodne”¹²⁹. Jak zawsze działała po swojemu, mimo prób manifestowania niepewności i pozornej gotowości do wycofania się z podjętych kroków. W tym czasie wciąż, niemal w każdym liście, wyrażała nadzieję, że sytuacja ojca ulegnie zmianie i będzie mógł wrócić do domu¹³⁰. Stuart uważał, że cesarz jest dla królewicza

¹²³ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 12 VIII 1719, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 358, k. 77r–78v.

¹²⁴ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 19 VIII 1719, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 358, k. 80r–v.

¹²⁵ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 26 VIII 1719, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 358, k. 81r–v.

¹²⁶ Jakub III do Jakuba Sobieskiego, Montefiascone, 4 IX 1719, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 268, k. 1r–2r.

¹²⁷ Jakub III do Jakuba Sobieskiego, Montefiascone, 24 IX 1719, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 268, k. 17r–18v.

¹²⁸ Jakub III do Jakuba Sobieskiego, Montefiascone, 13 X 1719, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 268, k. 19r–v.

¹²⁹ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Montefiascone, 3 X 1719, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 358, k. 96r–v.

¹³⁰ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 17 XI 1719, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 358, k. 99r–100v.

niesprawiedliwy, liczył przede wszystkim na zaangażowanie papieża, który jednak właśnie niedomagał¹³¹.

Królewicz nie zawsze odpowiadał na listy Marii Klementyny, ale potrafił mile ją zaskoczyć – 8 grudnia wylewnie dziękowała mu za życzenia z okazji jej święta¹³². Czasem listy ojca martwiły królową, jak wówczas, gdy zarzucił jej, iż nie pisała do Teresy Kunegundy. W odpowiedzi Maria Klementyna tłumaczyła, iż napisała do ciotki jeszcze z Montefiascone¹³³. Jakub III także zapewnił teścia, iż królowa pisała do elektorowej, a był przy tym wielce zadowolony z przyjęcia, z jakim spotkały się w Bawarii jego prośby i interesy, bardzo chwalać Teresę Kunegundę i jej pomoc. Wracał też do samopoczucia Jadwigi Elżbiety, które poważnie go martwiło¹³⁴. Trzeba podkreślić, że królewiczowa częściej pojawiała się w listach zięcia niż córki. Natomiast Maria Klementyna nieustająco martwiła się zdrowiem ojca. Rzadko zdarzało się, by listy jej ograniczały się jedynie do pozdrowień, a wówczas przekazywała je także od małżonka¹³⁵.

Stuart potrafił też sam chwycić za pióro, by odnieść się do trudnej sytuacji teścia. W styczniu 1720 roku pytał, czy Sobieski zamierza pozostać na terenie Niemiec, i doradzał wyprawę do Wenecji; uważał, że podróż do Awinionu to zły pomysł, a już przyjazdowi do Rzymu i spotkaniu z papieżem był zdecydowanie przeciwny. Radził, by królewicz przemyślał swoje dalsze kroki, gdyż – jak to ujął – nikt z powodu jego wygnania „nie pójdzie na wojnę”¹³⁶. Miał rację, nikt nie zamierzał wojować dla Stuartów, a cóż dopiero dla Sobieskich; ci pierwsi mogli stać się wygodnym pretekstem w polityce międzynarodowej, ci drudzy nie znaczyli nawet tyle. Jednak zabiegając o pomoc dla teścia, Jakub III informował go, że generał jezuitów Michelangelo Tamburini nakazał, by ojciec Teodor Smackers, spowiednik Teresy Kunegundy, oddał królewiczowi wszystkie usługi, na jakie zezwoli mu elektorowa¹³⁷. Stuart też martwił się zdrowiem królewicza. Obiecywał także porozmawiać z kardynałem Filipem Antoniem Gualteriem, by i on pomógł Sobieskiemu¹³⁸.

¹³¹ Jakub III do Jakuba Sobieskiego, Montefiascone, 16 XI 1719, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 268, k. 19ar–v.

¹³² Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 8 XII 1719, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 358, k. 105r.

¹³³ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 15 XII 1719, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 358, k. 106r–107v.

¹³⁴ Jakub III do Jakuba Sobieskiego, Montefiascone, 13 X 1719, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 268, k. 19r–v.

¹³⁵ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 23 XII 1719, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 358, k. 96r–v.

¹³⁶ Jakub III do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 6 I 1720, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 268, k. 20r–v.

¹³⁷ Jakub III do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 3 II 1720, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 268, k. 25r–v.

¹³⁸ Jakub III do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 9 III 1720, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 268, k. 26r–v.

Maria Klementyna nie zaniedbywała kontaktu z ludźmi z otoczenia ojca, przekazując pozdrowienia dla nich¹³⁹ i dworu w Oławie¹⁴⁰. Z listów do ojca wynika, iż prowadziła ożywioną korespondencję z wieloma osobami, nawet jeżeli czasem ograniczała się jedynie do pozdrowień¹⁴¹. Wiedziała, iż sprawy oławskie były w wielkim nieporządku¹⁴², i tą drogą zdobywała także informacje o wszystkim, co dotyczyło królewicza¹⁴³. To Franciszek Wierusz Kowalski napisał jej o chorobie nękającej Sobieskiego¹⁴⁴. Od tego służy też dowiedziała się, iż wiosną 1720 roku zawitali do Augsburga, gdzie spotkać się mieli z Teresą Kunegundą. Zresztą ciotka również podjęła korespondencję z królową¹⁴⁵. Podczas pobytu Sobieskiego w Augsburgu w listach Marii Klementyny często pojawiały się pozdrowienia dla ciotki, a nawet jej spowiednika Smackersa¹⁴⁶. Również Jakub III prosił żonę, by przekazała jego pozdrowienia dla Teresy Kunegundy¹⁴⁷. On sam wspominał o elektorowej w swoich listach do teścia, wyrażając nadzieję, że zdrowie jej dopisuje¹⁴⁸.

Wiosną 1720 roku Maria Klementyna martwiła się chorobą matki¹⁴⁹ oraz przedłużającą się niedyspozycją ojca. Stanem zdrowia teścia, ale i napięciem, jakie to wywoływało u królowej, przejmował się również Stuart. Czasem kilka słów napisanych przez samego Sobieskiego przynosiło jej uspokojenie¹⁵⁰.

Wygnyany królewicz zmagał się z problemami finansowymi, a w Rzymie wiedziano o tych kłopotach. Zrodził się też pomysł – nie wiadomo, kto był jego autorem – by sprzedać francuskie dobra, które królowa Maria Kazimiera zapisała

139 Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 16 II 1720, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 358, k. 118r–119v.

140 Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 23 XII 1719, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 358, k. 120r–v.

141 Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 8 IV 1720, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 358, k. 124r–v; Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 27 IV 1720, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 358, k. 126r–v.

142 Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 7 V 1720, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 358, k. 128r–v.

143 Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 20 IV 1720, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 358, k. 125r–v; Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 3 V 1720, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 358, k. 127r.

144 Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 2 III 1720, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 358, k. 121r–v.

145 Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 18 III 1720, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 358, k. 122r–123r.

146 Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 23 V 1720, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 358, k. 131r–132v; Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 30 V 1720, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 358, k. 134r–135r.

147 Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 28 V 1720, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 358, k. 133r–v; Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 31 V 1720, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 358, k. 136r.

148 Jakub III do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 24 V 1720, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 268, k. 35r–36v.

149 Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 30 V 1720, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 358, k. 134r–135r.

150 Jakub III do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 18 IV 1720, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 268, k. 30r–v.

w testamencie najstarszej wnuczce. Stuart przestrzegał, że do tego przedsięwzięcia należy podejść bardzo ostrożnie. Obiecywał, że James Murray rozejrzy się za odpowiednim kupcem, ale wskazywał, żeby zachować cierpliwość. W tej sprawie miał jechać do Rzymu Michel Chateaudoux¹⁵¹.

Wczesnym latem 1720 roku królewicz wrócił na jakiś czas do Częstochowy, a Maria Klementyna donosiła, iż papież martwi się, nie mogąc zrobić dla niego nic więcej¹⁵². Jednak zabiegi o pomoc lub przynajmniej wstawiennictwo za ojcem nie kończyły się na Jego Świątobliwości. Kilka dni później królowa pisała, iż kardynał Acquaviva pozdrawia królewicza i zapewnia, iż kuria działa w jego interesie¹⁵³. Ten sam temat podjęła podczas rozmowy z kardynałem Filipinem Antoniem Gualterio¹⁵⁴. Tymczasem Stuart już wcześniej rozmawiał z kardynałem Giovannim Battistą Salernim o sytuacji królewicza. W dość odpychający sposób – wydzwięk listu jest zupełnie inny niż wszystkich poprzednich – król napisał teściowi, że oczekiwania, by kardynałowie zwrócili się do Augusta II i spróbowali pośredniczyć w relacjach między Wettynem a Sobieskim, są bezpodstawne. Jedynym cieplejszym zdaniem w tym piśmie była krótka uwaga na temat samopoczucia Teresy Kunegundy; Jakub III miał nadzieję, że niedomagająca elektorowa czuje się lepiej¹⁵⁵.

Zmartwiona złym zdrowiem ojca Maria Klementyna wysłała mu relikwie¹⁵⁶. U przełożonego jakiegoś zakonu – być może kapucynów, tak cenionych przez Jana III – wystarała się także, by do królewicza dołączył niejaki ojciec Apolinary. Po raz pierwszy usprawiedliwiała chorego ojca, że do niej nie pisze, i zaręczała, iż rozumie jego milczenie¹⁵⁷. Para królewska bardzo martwiła się losem królewicza i temat ten wciąż pojawiał się podczas audiencji u papieża¹⁵⁸. Maria Klementyna podziwiała odporność ojca i jego siłę ducha¹⁵⁹.

¹⁵¹ Jakub III do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 24 V 1720, NGAB, f. 694, o.12, rkps 268, k. 35r–36v.

¹⁵² Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Albano, 15 VI 1720, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 358, k. 138r–139v.

¹⁵³ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 22 VI 1720, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 358, k. 140r–v.

¹⁵⁴ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 29 VI 1720, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 358, k. 141r–v.

¹⁵⁵ Jakub III do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 11 V 1720, NGAB, f. 694, o.12, rkps 268, k. 3r–v.

¹⁵⁶ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 28 V 1720, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 358, k. 133r–v; Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 22 VII 1720, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 358, k. 146r–v.

¹⁵⁷ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 29 VI 1720, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 358, k. 141r–v.

¹⁵⁸ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 20 VII 1720, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 358, k. 144r–145r.

¹⁵⁹ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 22 VII 1720, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 358, k. 146r–v.

Królowa martwiła się nie tylko tułaczką i zdrowiem ojca, ale gorąco współczuła matce i siostróm pozbawionym jego obecności. Znalazło się tu także miejsce na inne problemy związane z Oławą. Do królowej pisała hrabina Gabrielle (Wyhowska?), która została „zupełnie opuszczoną wdową”¹⁶⁰. Jeżeli była to rzeczywiście małżonka Gabriela Wyhowskiego, to po jego wyjeździe mogło się okazać, iż na dworze oławskim nie było dla niej miejsca. Maria Klementyna, choć bardzo przejęta taką sytuacją, nie mogła jej przygarnąć, a zapewne właśnie w nadziei na odmianę swego losu pisała do niej samotna kobieta.

Innym zmartwieniem była sytuacja „królewnisi” Marii Kazimierzy, która sprzeciwiła się ojcu i nie zezwoliła na sprzedaż należących się jej po babce majątków francuskich. Rozzłościło to królewicza Jakuba i w połowie sierpnia Maria Klementyna błagała ojca, by był dobry dla siostry, nawet jeżeli mu się przeciwstawiła. Prosiła gorąco, by wybaczył Marii Kazimierze, i obiecywała w jej imieniu, iż to się więcej nie powtórzy¹⁶¹. Te prośby są najpewniej świadectwem korespondencji prowadzonej przez siostry.

Latem 1720 roku królowa cieszyła się, że ojciec czuje się lepiej¹⁶². Informacje o poprawie jego zdrowia przysłał Joseph Allemani Passerini, przedstawiciel królewicza w Wiedniu; on także potwierdzał, iż Sobieski udał się do Passawy¹⁶³, ale od Kowalskiego Maria Klementyna dowiedziała się, że ojciec rusza znowu na Jasną Górę, i zauważyła, że będzie mijał Oławę¹⁶⁴. Nie pytała jednak, czy planował spotkanie z żoną i córkami. Cieszyła się, że ojciec wraca do „Scheszczow” – jak tym razem zapisała Częstochowę – i przekazywała pozdrowienia od Jakuba III¹⁶⁵.

Warto podkreślić, że w tym czasie Maria Klementyna spodziewała się dziecka, jednak w żadnym z jej listów nie pojawiła się na ten temat najmniejsza wzmianka. O odmiennym stanie córki informował królewicza Jakub III. Z korespondencji nie wynika, jak czuła się w tym czasie królowa. W ostatnim dniu roku Maria Klementyna urodziła syna. Bezpośrednio po położeniu znów interesowała się sytuacją ojca – od starościny, zapewne Chlebowskiej, wiedziała, że królewicz

¹⁶⁰ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 29 VI 1720, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 358, k. 141r–v.

¹⁶¹ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 17 VIII 1720, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 358, k. 152r–153r.

¹⁶² Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 10 VIII 1720, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 358, k. 151r.

¹⁶³ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 17 IX 1720, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 358, k. 157r.

¹⁶⁴ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 22 IX 1720, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 358, k. 158r.

¹⁶⁵ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 28 IX 1720, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 358, k. 159r.

jest zdrowy. Przekazywała też pozdrowienia od Jakuba III¹⁶⁶. Sobieski właśnie zamierzał wrócić na Jasną Górę¹⁶⁷.

Maria Klementyna z nieustającym niepokojem czekała na nowiny od ojca. Martwiąc się także zdrowiem matki, wystarała się o bullę zezwalającą Jadwidze Elżbiecie na jedzenie tłuszczu w poście. Bulla obejmowała oboje rodziców królowej, która prosiła ojca, by nie tylko sam jadł mięso, ale nakazał to też Jadwidze Elżbiecie. Widocznie Maria Klementyna, znając matkę i jej pobożność, zakładała, iż ta nie zdecyduje się na przekroczenie nakazów postu bez specjalnego polecenia od małżonka. Królowa cieszyła się wielce z „cennego”¹⁶⁸ podarku, jaki otrzymała od ojca, choć jak zwykle nie wspominała, co dostała. Z pozorną nieśmiałością, ale jak zawsze zdecydowanie, pytała, czy ojciec nie zechciałby przyjechać do Rzymu. Ponadto po raz kolejny prosiła, by przebaczył Marii Kazimierze, której zdrowie – wiedziała to od Franciszka Wierusz Kowalskiego – pogorszyło się ostatnio. Maria Klementyna była tym bardzo zmartwiona i błagała, by ojciec okazał wyrozumiałość „mojej biednej siostrze”¹⁶⁹, która była bardzo przybita tym, że śmiertelnie go obraziła. Maria Kazimiera nie chciała go rozgniewać, a teraz zwróciła się do Marii Klementyny z prośbą o pośrednictwo, mimo że – jak rozumiała – nie powinna tego czynić. Królowa również wiedziała, że nie powinna wstawiać się za siostrą – zapewne, by nie rozgniewać ojca bardziej – czyniła to jednak, błagając go jednocześnie o przebaczenie im obydwu. Ten list pełen przekreśleń odzwierciedlał ponury nastrój i podenerwowanie Marii Klementyny, która przeprosiła ojca za „bazgraninę”¹⁷⁰. Podpisała się „Clementinerle”, a być może dla rozczulenia ojca dodała, że jej maleńki synek chciałby osobiście rzucić się dziadkowi do nóg.

W połowie marca Maria Klementyna była bardzo zasmucona brakiem wieści od ojca i prosiła go: „[...] miej litość nade mną”¹⁷¹. Błagała także, by królewicz dbał o swoje zdrowie. Było to wszystko tym ważniejsze, że doszły ją wieści o jakiejś – jak napisała – rewolucji w Polsce. Ponoć August II był zagrożony na swoim tronie. Nie wiadomo, czy informacje takie czerpała z gazet, czy z korespondencji z siostrami, kimś z Oławy lub z otoczenia ojca. Natomiast trzeba dodać, że każda

¹⁶⁶ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 8 II 1721, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 358, k. 2r.

¹⁶⁷ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 15 II 1721, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 358, k. 3r.

¹⁶⁸ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 8 III 1721, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 358, k. 5r–v.

¹⁶⁹ Ibidem.

¹⁷⁰ Ibidem.

¹⁷¹ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 15 III 1721, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 358, k. 6r.

wieść o niepokojach w Rzeczypospolitej i kłopotach Wettyna interpretowana była wśród domowników Oławy i dworu Stuartów jako nadzieja na upadek jego władzy w Polsce. Nie wiadomo, w jakim stopniu chodziło o wzrost poczucia bezpieczeństwa Sobieskich, a w jakim o możliwość powrotu królewicza Jakuba do dóbr ruskich, co było niezmiernie ważne od momentu wygnania z Oławy. Nie wiadomo też, czy kłopoty monarchy ożywiały nadzieje na kolejną elekcję, być może korzystną dla Sobieskiego.

W następnym liście Maria Klementyna dziękowała ojcu za list, który od niego otrzymała. Podkreślała, że jest to dla niej ważny znak, iż ojciec nie jest obrażony. Jednak regularne wieści o jego zdrowiu otrzymywała raczej za pośrednictwem ludzi, którzy wraz z nim podróżowali. Czasem zwracała się do ojca, by ich pozdrowił i w jej imieniu prosił, by dbali o jego zdrowie¹⁷². Wiosną 1721 roku przesała ojcu gazety rzymskie i wyrażała nadzieję, iż post nie nadwerżył jego zdrowia¹⁷³. W pierwszej połowie kwietnia w Rzymie pojawił się wysłannik Sobieskiego. Odwiedził Marię Klementynę i zdał jej dokładną relację o stanie zdrowia królewicza¹⁷⁴.

Sobieski opuścił wówczas Częstochowę i córka chciała wiedzieć, dokąd się uda; błagała też, by zadbał o swoje bezpieczeństwo. W tym czasie w listach Marii Klementyny przewijał się temat konklawe – 19 marca zmarł jej ojciec chrzestny i zaangażowany w jej małżeństwo patron, Klemens XI – i Rzym żył obiorem jego następcy. Jednak najważniejsze dla królowej były próby pogodzenia ojca ze starszymi córkami. Schlebając mu, pisząc o swej uległości¹⁷⁵, a nawet o uwielbieniu, jakie dlań żywi, błagała, by okazał łaskę Marii Kazimierze. Najstarsza siostra informowała Marię Klementynę o swym smutku wobec niełaski ojcowskiej, na którą się naraziła¹⁷⁶. Królowa bardzo tęskniła za rodziną i chciała zobaczyć obie siostry. Może był to nie tylko krzyk przygnębionego serca, ale i delikatna prośba o przysłanie starszych „królewniś” do Rzymu¹⁷⁷. Z górą dziesięć lat wcześniej, pod koniec 1710 roku, najstarsza z nich, Maria Kazimiera, nieznająca swoich młodszych sióstr, pisała do ojca, że bardzo chciałaby je zobaczyć. Prosiła więc –

¹⁷² Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 29 III 1721, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 359, k. 8r–v.

¹⁷³ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 5 IV 1721, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 359, k. 9r–v.

¹⁷⁴ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 12 IV 1721, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 359, k. 10r.

¹⁷⁵ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 19 IV 1721, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 359, k. 11r–v.

¹⁷⁶ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 26 IV 1721, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 359, k. 12r–13v.

¹⁷⁷ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 17 V 1721, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 359, k. 16r.

z pewnością za zgodą babki – by zezwolił Marii Karolinie i Marii Klementynie na przyjazd do Rzymu¹⁷⁸. Nie otrzymała wówczas odpowiedzi. Nic nie wskazuje na to, by królewicz Jakub lepiej potraktował najmłodszą córkę i odniósł się do jej propozycji¹⁷⁹.

Z kolejnych listów wynika, że tamta wiosna musiała być szczególnie trudna dla Sobieskiego. Nie tylko nie odpowiadał na korespondencję córki i zięcia, ale doszło też do sporu między nim a królewiczem Konstantym. Królowa włączyła się w mediację, zapewniając ojca, iż brat nie chciał go obrazić¹⁸⁰. Nie wiadomo, co mogło być przyczyną tych nieporozumień. Ostatecznie list zawierający jakieś nieznane argumenty za powrotem królewicza do Oławy przywiózł Stuartowi Gottfried Rittel. Para królewska wybierała się na audiencję do nowego papieża i Maria Klementyna zapowiadała, iż nie tylko przedstawią położenie królewicza Jego Świątobliwości, ale żeby nie być gołosłownymi, pokażą mu list ojca skierowany do Stuarta¹⁸¹. Było to pożegnanie z Ojcem Świętym przed wyjazdem pary królewskiej na wakacje, a od 8 maja na Stolicy Apostolskiej zasiadał nowy papież, Innocenty XIII, w życiu świeckim Michelangelo Conti, nie tak oddany sprawie Sobieskiego jak jego poprzednik.

Kolejny list do ojca Maria Klementyna napisała już z Albano. Martwiła się zdrowiem Franciszka Wierusz Kowalskiego, ale jednocześnie donosiła, iż mały Karol Edward czuje się świetnie, i miała nadzieję, że zmiana powietrza będzie mu służyć¹⁸². Znowu martwiła się milczeniem ojca, a miała dla niego dobre wieści, za pośrednictwem Marii Klementyny do Sobieskiego pisał brat papieża, kardynał Bernardo Maria Conti, i właśnie teraz to pismo wysyłała¹⁸³. Niestety, listu tego nie ma w archiwum, nie wiadomo więc, czego dotyczył i jaki był jego wydźwięk¹⁸⁴. Tydzień później królowa ograniczyła się jedynie do życzenia ojcu jak najszybszego powrotu do Oławy i przekazywała pozdrowienia dla Szymborskiego¹⁸⁵.

¹⁷⁸ Maria Kazimiera Sobieska do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 20 XII 1710, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 296, k. 46r–47r.

¹⁷⁹ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 17 V 1721, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 359, k. 16r.

¹⁸⁰ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 12 VII 1721, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 359, k. 24r–v.

¹⁸¹ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 26 VII 1721, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 359, k. 25r–v.

¹⁸² Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Albano, 2 VIII 1721, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 359, k. 26r.

¹⁸³ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Albano, 8 VIII 1721, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 359, k. 27r.

¹⁸⁴ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Albano, 2 VIII 1721, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 359, k. 26r.

¹⁸⁵ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Albano, 15 VIII 1721, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 359, k. 28r.

Wkrótce nieco podrażniona brakiem wieści, wyrażała nadzieję, że jej listy dotarły do ojca, jako że sama nie zaniedbała żadnej poczty, by doń pisać. Pozdrowiała też „małą gromadkę”¹⁸⁶, czyli jego otoczenie. Te same pozdrowienia przekazywała tydzień później, ale niecierpliwie czekała wówczas na przyjazd Franciszka Wierusz Kowalskiego, który był – zdaje się – głównym źródłem dokładnych informacji o ojcu i dworze oławskim. Niestety, Maria Klementyna otrzymała wieści – może z kurii papieskiej – że sprawy ojca stoją źle, nie było większej nadziei, by mógł wrócić do Oławy¹⁸⁷ mimo jej zabiegów. Rozmawiała na ten temat z kardynałem Filippem Antoniem Gualteriem. Nie miała okazji zwrócić się do papieża, gdyż podczas audiencji było obecnych zbyt wielu ludzi, i sprawa pozostawała w zawieszeniu¹⁸⁸. W następnym liście żaliła się, iż mimo starań nie może pomóc rodzinie¹⁸⁹. Nie spoczywała jednak w wysiłkach, a jednocześnie przekazywała ojcu ploteczki europejskie – Ludwik XV miał się żenić z trzyletnią księżniczką¹⁹⁰. Chodziło oczywiście o Mariannę Wiktorię de Bourbon, infantkę hiszpańską, której imienia królowa nie wymieniła. Narzeczoną przywieziono do Francji z początkiem następnego roku, ale do małżeństwa nigdy nie doszło.

Wobec przypadających na 2 listopada urodzin królewicza Maria Klementyna pisała, że błaga niebo, by zachowało go w zdrowiu. Tutaj znów pojawiała się informacja o dobrym samopoczuciu Karola Edwarda¹⁹¹. Pod koniec listopada królowa donosiła, że podczas audiencji u papieża prosili wraz z mężem o listy polecające do nuncjusza w Polsce, by poparł starania Jakuba o powrót do Oławy. W październiku tego roku zmarł poprzedni nuncjusz w Rzeczypospolitej, Girolamo Archinto, a nowym został Vincenzo Santini i do niego zwróciła się Maria Klementyna¹⁹².

Przed samymi świętami Bożego Narodzenia Maria Klementyna otrzymała od ojca prezent – list wysłany z Częstochowy. Zapowiadał w nim, iż w Nowym Roku powróci do domu. Te same informacje Kowalski przesłał Gottfriedowi

¹⁸⁶ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Albano, 22 VIII 1721, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 359, k. 29r.

¹⁸⁷ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Albano, 29 VIII 1721, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 359, k. 30r–v.

¹⁸⁸ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Albano, 19 IX 1721, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 359, k. 33r–v.

¹⁸⁹ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Albano, 26 IX 1721, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 359, k. 34r–v.

¹⁹⁰ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Albano, 3 X 1721, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 359, k. 35r–v.

¹⁹¹ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Albano, 17 X 1721, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 359, k. 37r–v.

¹⁹² Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 29 XI 1721, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 359, k. 45r–46r.

Rittelowi, zatem królowa bardzo się ucieszyła. W dodatku ojciec wyraził zgodę na jakąś prośbę Marii Kazimiery, co sprawiło królowej wielką przyjemność¹⁹³. Nieco wcześniej najstarsza „królewnia” skarżyła się, że ojciec chce oddalić jej guwernantkę Eufrozynę Sardi. Maria Kazimiera żaliła się, że „przyprawi ją to o śmierć”¹⁹⁴. Być może królewicz zmienił zdanie i to tak uradowało Marię Klementynę. Zamiar oddalenia Eufrozyny Sardi mógł być nie tylko karą, ale wiązał się z próbą przeorganizowania dworu oławskiego i poczynienia jakichś oszczędności. Już latem królewicz zalecił Jadwidze Elżbiecie, by oddaliła pannę Leonorę Gruberini, towarzyszkę Marii Kazimiery i Marii Klementyny. Obie „królewnie” popadły w wielki smutek, ich życie od wyjazdu ojca było jednym wielkim pasmem żalu i zmartwień. Maria Klementyna – zapewne z listów siostr – dowiedziała się o planie pozbycia się ich towarzyszek. Prosiła więc ojca o łaskę pozostawienia Leonory na oławskim dworze¹⁹⁵. Instancje królowej nie pozostały bez efektu i w połowie listopada okazało się, iż pannie tej wolno pozostać. Maria Klementyna dziękowała ojcu za jego łaskawość wobec Marii Kazimiery i całowała jego dłoń. Dziękowała mu także za to, że mogła się wstawić za siostrą¹⁹⁶.

Ostatni tego roku list też był pełen optymizmu. Królowa wyrażała w nim noworoczne życzenie, by ojciec wrócił do Oławy, ale miała w tej sprawie także dobrą wiadomość – papież napisał do nowego nuncjusza w Warszawie i wstawił się za Sobieskim¹⁹⁷. Niemniej jednak Maria Klementyna nadal martwiła się losem ojca, którego sytuacja na razie wcale się nie zmieniła¹⁹⁸. Jeszcze przed Bożym Narodzeniem królewicz zapowiadał, iż uda się na Jasną Górę, zatem Maria Klementyna pytała, czy tam dotarł¹⁹⁹. Od Kowalskiego dowiedziała się, że znów czuł się gorzej²⁰⁰. Wieści o tej chorobie kazały królowej błagać, by dbał o siebie. Miała nadzieję, że zły stan zdrowia jej rodziców wpłynie na cesarza

¹⁹³ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 20 XII 1721, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 359, k. 49r–v.

¹⁹⁴ Maria Kazimiera Sobieska do Jakuba Sobieskiego, Oława, 14 XI 1721, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 296, k. 264r–265v.

¹⁹⁵ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Albano, 29 VIII 1721, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 359, k. 30r–v.

¹⁹⁶ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 22 XI 1721, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 359, k. 44r–v.

¹⁹⁷ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 17 I 1722, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 359, k. 55r.

¹⁹⁸ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 10 I 1722, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 359, k. 53r–54r.

¹⁹⁹ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 24 I 1722, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 359, k. 55r–56r.

²⁰⁰ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 31 I 1722, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 359, k. 57r–58r.

i skłoni go do zezwolenia na powrót Sobieskiego do Oławy. Jakub III też był bardzo przyjęty chorobą teścia. List królowa podpisała „imieniem najdroższym Clementinerle”²⁰¹.

Wkrótce zdrowie królewicza poprawiło się, co było to dla Marii Klementyny wielką pociechą²⁰². Deklarowała jednak, iż nie uspokoi się, póki nie wróci on do domu²⁰³. Jego tułaczka musiała jej bardzo doskwierać. Gotowa była uczynić wszystko, by mu pomóc²⁰⁴. Pozostając w tym nastroju oddania i przygnębienia, a pragnąc okazać swe uczucia, potrafiła pisywać dzień po dniu. Jakub lubił palić, więc królowa wysłała mu tabakierkę, wyrażając nadzieję, że przyjmie ten prezent²⁰⁵. Jego zdrowie było przedmiotem jej stałego niepokoju²⁰⁶, a gdy dowiedziała się o nowej chorobie, posłała mu krzyżyk²⁰⁷. Właśnie wówczas królewicz – jak wynika z listu Jakuba III – napisał do córki i przedstawił jej nie najlepszy stan swego zdrowia, co bardzo zmartwiło parę królewską²⁰⁸. Natomiast gdy Maria Klementyna dowiedziała się o wyjeździe ojca na Ruś, zasmuciła się, gdyż – jak to ujęła – oddalało go to od niej²⁰⁹. O podróży Sobieskiego do majątków rodzinnych nie wspominają żadne inne źródła, może więc królowa nawiązywała jedynie do rozważań snutych w otoczeniu królewicza – na Rusi nie byłby tułaczem, lecz gospodarzem. Nic nie wiadomo też o tym, by August II miał mu udzielić koniecznego w tej sytuacji zezwolenia. Wszystkie inne wiadomości wskazują zresztą na to, że latem tego roku królewicz nie miałby nawet czasu jechać na Ruś, bo wkrótce zjechał do Oławy.

Zapewne właśnie do kwestii pośrednictwa między Sobieskim a Augustem II odnosił się Jakub III, gdy pisał o swym żalu i przykrości, gdyż nie mógł pomóc teściowi w żaden sposób. Wettyn nadal współpracował z Jerzym hanowerskim i nie utrzymywał stosunków ze Stuartem²¹⁰.

201 Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 28 III 1722, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 359, k. 57r–68r–v.

202 Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 18 IV 1722, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 359, k. 57r–73r–v.

203 Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 25 IV 1722, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 359, k. 57r–74r–v.

204 Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 2 V 1722, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 359, k. 57r–76r.

205 Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 3 V 1722, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 359, k. 57r–77r.

206 Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 9 V 1722, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 359, k. 57r–78r–v.

207 Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Albano, 23 V 1722, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 359, k. 80r–v.

208 Jakub III do Jakuba Sobieskiego, Albano, 29 V 1722, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 268, k. 60r–61v.

209 Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 20 VI 1722, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 359, k. 84r–85r.

210 Jakub III do Jakuba Sobieskiego, Albano, 29 VI 1722, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 268, k. 60r–61v.

Maria Klementyna, choć znów nie otrzymywała wieści od ojca, próbowała zadbać o jego rozrywki. Przyznała, że pisze, by trochę go zabawić – zatem nie z powinności – a że spieszyła się bardzo, bo poczta właśnie odchodziła, więc przeproszała za „bazgraninę”²¹¹. Zaproponowała, że – jeżeli ojciec zechce – wyśle mu lunetę i mikroskop. Jak to ujęła, można było przez nie obserwować ludzi i muchy. Obydwa urządzenia sporządzono w Anglii, ale Francesco Bianchini, członek dworu papieskiego i uczony, przetłumaczył jej wszystko, zapewne chodziło o „instrukcję obsługi”. Poza tym w niedzielę, czyli 17 czerwca, papież nadał cesarzowi inwestyturę na Neapol. Imprezy z tej okazji trwały dwa dni. Nie czekając na odpowiedź, 7 lipca – nie mogła w tym czasie dowiedzieć się, czy ojciec jest zainteresowany narzędziami naukowymi, o których pisała – zdecydowała się wysłać mu lunetę²¹². Dwa dni później napisała, zresztą bez szczególnych emocji, iż nie dostaje od niego wieści, i wyraziła przypuszczenie, że nie jest chyba obrażony bądź chory²¹³.

Gdy latem 1722 roku Maria Klementyna wyjechała na kurację do Lukki, jej małżonek zobowiązywał się pomagać Sobieskiemu, jak tylko potrafi, a wyrażał też nadzieję, że zanim królowa powróci, sytuacja jej ojca ulegnie zmianie²¹⁴. Zapewne liczył na swój sukces na wyspach, co rzeczywiście mogło znacząco podnieść pozycję Sobieskich. Król gorąco współczuł Sobieskiemu choroby Jadwigi Elżbiety. Z listu wynika, iż o trudnej sytuacji w Oławie i pogarszającym się stanie zdrowia matki pisała do nich Maria Kazimiera. Stuart uznał, że pomocą w smutku może być głęboka pobożność. Obiecywał, iż poinformuje o wszystkim Marię Klementynę. Podkreślił przy tym, że chce uniknąć zaskoczenia – być może miał na myśli zbliżającą się najwyraźniej śmierć królewiczowej. Dodał jednak, że Maria Klementyna z wielką odpornością przyjmowała złe wieści. Wydawać by się mogło, że nigdy dotąd z Oławy nie nadeszły wieści aż tak złe jak ta o umierającej Jadwidze Elżbiecie – choć przecież wiele przygnębiających wydarzeń miało miejsce od czasu, gdy najmłodsza „królewnicia” opuściła dom rodzinny. Warte podkreślenia jest to, iż król zauważył wielką siłę charakteru i hart ducha małżonki, przysze wypadki jednak pokazały, że najwyraźniej nie potrafił tego docenić. W Rzymie wiadano już, że królewicz wybierał się do Oławy; Stuart miał nadzieję, że spotkanie ze star-

²¹¹ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 24 VI 1722, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 359, k. 86r–v.

²¹² Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 7 VI 1722, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 359, k. 87r–v.

²¹³ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 9 VII 1722, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 359, k. 88r–v.

²¹⁴ Jakub III do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 10 VII 1722, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 268, k. 63r–v.

szymi córkami pozwoli teściowi na podjęcie dalszych kroków w sprawie ich zamążpójścia²¹⁵.

Jednak właśnie wówczas nadeszły dalsze informacje o chorobie matki. Ojciec pisał na ten temat do Marii Klementyny. On sam czuł się dobrze, co sprawiło królowej ulgę²¹⁶. Jadwiga Elżbieta chorowała od dawna, często odczuwała bóle w ramieniu. W liście królowej nie ma o tym wzmianki, ale właśnie wówczas Sobieski dostał zezwolenie na powrót do domu. Maria Klementyna – podobnie jak jej małżonek – podkreśliła, że oboje czekają na odmianę losu królewicza²¹⁷. Nie wiadomo jednak, czy i ona nie roiła o koronie, a to oznaczać powinno koniec kłopotów jej bliskich. Była jednak bardzo zmartwiona chorobą matki, przeczuwając, że zbliża się najgorsze. Obawiała się, że śmierć Jadwigi Elżbiety rozbije rodzinę²¹⁸, czyli zdawała sobie sprawę z roli matki. Bez wątplenia miała rację, gdyż to cicha i wycofana, trzymająca się w cieniu małżonka Jadwiga Elżbieta była podporą, zwornikiem rodziny. To na niej spoczywały wszystkie najważniejsze decyzje i działania w czasie, gdy królewicz podróżował, z marnym skutkiem realizował swe ambicje polityczne, siedział w saskim więzieniu czy błąkał się po Europie, wygnany z Oławy.

W sierpniu Maria Klementyna dostała wieść, że ojciec może pojechać na spotkanie z matką. Cieszyła się, że królewicz nareszcie zawita do domu, ale również dlatego, że jej o tym napisał. Miała nawet nadzieję, że spotkanie z mężem wróci zdrowie Jadwidze Elżbiecie²¹⁹.

Prawdopodobnie po przyjeździe do Oławy Sobieski uświadomił sobie, jak bardzo źle czuje się małżonka, i napisał o tym do Marii Klementyny. On również rozważał, jak zmieni się jego położenie po śmierci Jadwigi Elżbiety. Nie wiadomo, czy bardziej żałował jej samej, czy siebie. W każdym razie Maria Klementyna próbowała go pocieszyć. Współczuła mu trudnej sytuacji, w jakiej nieuchronnie miał się znaleźć, ale podkreślała, iż najważniejsze dla niej było jego zdrowie. Jednak dla królowej miało to znaczenie nie tylko przez wzgląd na niego samego; martwiła się też tym, co się stanie z siostrami²²⁰. Co ciekawe, a nawet przykre,

²¹⁵ Jakub III do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 24 VII 1722, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 268, k. 62r–v.

²¹⁶ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 11 VII 1722, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 359, k. 89r–91r.

²¹⁷ Ibidem.

²¹⁸ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, u wód [Lukka], 29 VII 1722, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 359, k. 92r–v.

²¹⁹ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, u wód [Lukka], 9 VIII 1722, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 359, k. 94r–v.

²²⁰ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, u wód [Lukka], 16 VIII 1722, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 359, k. 95r–96r.

w tym liście nie znalazła się żadna wzmianka o Jadwidze Elżbiecie. Maria Klementyna pisała o spodziewanym odejściu matki jedynie w kontekście dalszego życia ojca i z tego względu trzeba żałować, iż nie można przeczytać listu królewicza, by przekonać się, czy poświęcił małżonce choć słowo. Trzeba jednak dodać koniecznie, iż umierająca Jadwiga Elżbieta musiała bardzo cierpieć i nie można było jej w żaden sposób pomóc, nie można było nawet zmniejszyć jej cierpień. Królewicz mógł unikać tematu, by nie zamartwiać córki. Być może oboje podeszli do tego głęboko po chrześcijańsku – wszelki nadmierny żal byłby sprzeciwianiem się woli Boga, decyzja o życiu i śmierci należała do niego, lepiej więc było swój ból przemilczeć²²¹.

Wymiana korespondencji między Rzymem a Oławą musiała być w owym czasie ożywiona, być może sam królewicz pisywał do córki częściej, gdyż zmarł twiona Maria Klementyna przestrzegała ojca, by dbał o siebie i nie rozchorował się ze zmartwienia; powinien się oszczędzać ze względu na dzieci²²². Te słowa brzmią tak, jakby w grę wchodziły samotne, osierocone maluchy, a nie dorosłe panny, których los pod opieką niezbyt czułego i mało przejętego ich przyszłością ojca nie był wcale godny pozazdroszczenia.

Pod koniec sierpnia Maria Klementyna otrzymała wieści o śmierci matki, ale napisała do ojca krótko, że jest jej przykro²²³. Jednak – jak już wspomniano – nie musiało to wcale oznaczać, że było to dla niej wydarzenie obojętne.

Po śmierci Jadwigi Elżbiety ojciec znów nie pisał do królowej, więc bardzo martwiła się jego sytuacją²²⁴. Wydawać się mogło, iż zezwolono mu na powrót do Oławy tylko na prośbę Jadwigi Elżbiety i na czas jej ostatnich chwil. Tymczasem okazało się, że może tam zostać na stałe. W nowej dla owdowiałego Sobieskiego sytuacji, gdy trzeba było prowadzić dalsze rozmowy z Wiedniem na temat jego rezydencji w Oławie, Stuart doradzał królewiczowi, by zabiegał o unormowanie swej sytuacji, biorąc pod uwagę konieczność ustępstw w zamian za cesarskie zezwolenie na pozostanie na Śląsku²²⁵. Bez wątplenia Jakub III miał niemałe doświadczenie w przyjmowaniu kompromisu i uznawaniu konieczności, a na tym etapie swego życia pożegnał się już z wieloma młodzieńczymi złudzeniami.

Po śmierci matki Maria Klementyna po raz pierwszy napisała, że modli się za ojca, o błogosławieństwo dla niego i siebie oraz sióstr. Miała nadzieję, że ojciec

²²¹ B. Rok: *Człowiek wobec śmierci w kulturze staropolskiej*. Wrocław 1995, s. 48, 65 i nn.

²²² Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, u wód [Lukka], 23 VIII 1722, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 359, k. 97r–v.

²²³ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, u wód [Lukka], 30 VIII 1722, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 359, k. 75r–v. Kolejność listów jest w tym miejscu zaburzona.

²²⁴ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, u wód [Lukka], 6 IX 1722, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 359, k. 98r–v.

²²⁵ Jakub III do Jakuba Sobieskiego, u wód [Lukka], 11 IX 1722, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 268, k. 66r–v.

napisze do niej. W Rzymie pod nieobecność królowej odbyły się egzekwie za duszę Jadwigi Elżbiety. Uczestniczył w nich Jakub III, a później szczegółowo opisał żonie tę ceremonię. Współczuł też Marii Klementynie jej straty²²⁶.

Ojciec nie zaszczyił jednak Marii Klementyny listem, ale deklarowała, że rozumie jego milczenie²²⁷. Pisała więc jak dotąd, martwiąc się o jego zdrowie i nieco nostalgicznie podkreślając, że przebywając w Bolonii, dokąd wyjechała wraz z mężem, jest odrobinę bliżej Niemiec²²⁸, czyli swojej rodziny. Wyrażała też zadowolenie, że ojciec jest zdrowy²²⁹.



²²⁶ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, u wód [Lukka], 13 IX 1722, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 359, k. 99r–v.

²²⁷ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Piza, 29 IX 1722, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 359, k. 100r–v.

²²⁸ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Bolonia, 30 IX 1722, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 359, k. 101r.

²²⁹ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Bolonia, 7 X 1722, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 359, k. 103r–v.

Kłopoty królewicza Konstantego

Królowa Maria Kazimiera zabiegała o małżeństwa swoich dzieci. Zdołała znaleźć godne partie dla Jakuba i Teresy Kunegundy, ale Aleksander i Konstanty byli za młodzi i nie ożenili się przed śmiercią ojca. Po utracie królewskiej pozycji Sobieskich – gdy Jan III zmarł, a Jakub nie zdobył korony – znalezienie odpowiednich narzeczonych dla młodszych królewiczów okazało się trudne, a wręcz niemożliwe, zwłaszcza że królowa wdowa nie zrezygnowała z dawnych ambicji i szukała kandydatek wśród rodów panujących.

Aleksander nie wykazywał zainteresowania projektami matrymonialnymi matki, które dlań snuła, natomiast Konstanty niemile zaskoczył krewnych i w 1708 roku poślubił polską szlachciankę Marię Józefę z Wessłów. Mówiono później, że powodem tego związku była szalona miłość królewicza, która oparowała go zniecacka i równie nagle minęła. Według innych panna dysponowała dużym posagiem, a Konstanty potrzebował pieniędzy. Ta wersja wydaje się prawdopodobna, gdyż królewiczowa otrzymała bogaty zapis wienny na dobrach w kraju i sumach w Paryżu²³⁰, a po śmierci małżonka długie lata zabiegała o jego wykonanie i ostatecznie doszła do porozumienia z królewiczem Jakubem, który musiał zabezpieczyć finansowo szwagierkę. Zdaniem niektórych za małżeństwem Wessłówny i Konstantego miała kryć się intryga prowadząca do rozerwania związku łączącego go z kasztelanową krakowską Elżbietą Sieniawską²³¹. Mówiono także o planach małżeństwa najmłodszego królewicza z córką kasztelanowej, Marią Zofią, najbogatszą dziedziczką w Rzeczypospolitej. Para ta miała zasiąść na polskim tronie z poręki cara, zatem małżeństwo królewicza z Wessłówną byłoby przeszkodą do realizacji takich planów²³². Uważa się też, że Maria Józefa mogła być agentką Jakuba Henryka Flemminga lub samego Augusta II, który chętnie posługiwał się w swych działa-

²³⁰ Actum in castro inferiori Leopoliensis sabbatho pridie fest Sanctorum Trium Regum Anno Domini 1726, BPANK, rkps 2183, k. 1–10.

²³¹ W. Roszkowska: *Konstanty Sobieski...*, s. 143–144.

²³² J. Poraziński: *Konstanty Sobieski*. PSB, T. 39, s. 500–501; W. Roszkowska: *Konstanty Sobieski...*, s. 143–144.

niach kobietami²³³. Nie ulega kwestii, że Sobiescy przez swe znaczenie, pozycję w Polsce i Europie byli dla Wettyna solą w oku. Wciąż pełen obaw o ich ambicje król oplótł królewiczów siecią informatorów. Najwyraźniej był świetnie zorientowany w ich planach i przedsięwzięciach politycznych. Być może przeceniał ich możliwości, nie da się jednak wykluczyć, że w dużej mierze to królewskie starania blokowały wszelkie ruchy Sobieskich i uniemożliwiały im rozwiniecie szerzej zakrojonej działalności politycznej. Na pewno zaś pozbawiały ich przyjaciół i kontaktów politycznych. Niebezpiecznie było uchodzić za bliskich Sobieskim, bo August II patrzył na to bacznym, a niechętnym okiem²³⁴. Nie oznacza to, że Maria Józefa była narzędziem w rękach Wettyna, ale z pewnością małżeństwo dało jej wysoką pozycję i uznanie na dworze polskim²³⁵. Rację miała też królowa Maria Kazimiera, która uważała, że Wesslówna była narzędziem w rękach króla, który podkreślał jej wysoką pozycję, czym – zdaniem monarchini – ośmieszał Sobieskich. Podkreślając przynależność Marii Józefy do rodziny Sobieskich, August II kpił z nich i nieustająco obrażał, wypominając błąd popełniony przez Konstantego²³⁶. Maria Kazimiera sądziła, że „nic nie sprawi królowi tyle radości, co zobaczyć naszą rodzinę poniżoną i ośmieszoną”²³⁷.

Ślub Konstantego zawarty został po cichu, bez wiedzy rodziny, i nawet nie wiadomo, kiedy bliscy dowiedzieli się o nim. Jednak z pewnością zbiegło się to z decyzją królewicza, by rozpocząć starania o jego unieważnienie. Nie wiadomo, czy decyzję podjął, widząc niezadowolenie najbliższych, czy uznał, że popełnił błąd. Niejasności towarzyszące tym wydarzeniom są tym większe, że królewicz Jakub nigdy nie pogodził się z małżeństwem brata, więc pewnie chętnie zobaczyłby go znów wolnym, ale królowa Maria Kazimiera uznała, że choć decyzja Konstantego była wielkim dramatem, to unieważnienie tego związku położyłoby się cieniem na reputacji rodziny²³⁸ i zaszkodziło przyszłości jej wnuczek²³⁹.

²³³ B. Popiołek: *Kobiety świat w czasach Augusta II. Studia nad mentalnością kobiet z kręgów szlacheckich*. Kraków 2003, s. 355–356. Podejrzenia o działaniach Wesslówny na rzecz Flemminga zrodziły się być może później wskutek ich zażyłości; zob. J. Poraziński: *Konstanty Sobieski...*, s. 500.

²³⁴ W. Roszkowska: *Oława...*, s. 51 i nn.; J. Staszewski: *August II Mocny*. Wrocław–Warszawa–Kraków 1998, s. 58, 125, 132.

²³⁵ „Kurier Polski” 1730, nr 28, s. 107; J. Bartoszewicz: *Kampament w Warszawie*. W: Idem: *Szkice z czasów saskich*. Kraków 1880, s. 61.

²³⁶ J. [Bartoszewicz]: *Maria Józefa Wesslówna*. W: *Encyklopedia powszechna S. Orgelbranda*. T. 26. Warszawa 1876, s. s. 712–716.

²³⁷ Maria Kazimiera do Jakuba Sobieskiego, 17 IV [?], NGAB, f. 694, o. 12, rkps 176, k. 39r–43v.

²³⁸ Maria Kazimiera do Jakuba Sobieskiego [b.m.], 7 IV [?], NGAB, f. 694, o. 12, rkps 176, k. 35r–38v; Maria Kazimiera do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 22 VI [?], NGAB, f. 694, o. 12, rkps 177, k. 50r–54v; Maria Kazimiera do Jakuba Sobieskiego [b.m.], 28 IV [?], NGAB, f. 694, o. 12, rkps 176, k. 51r–54r; Maria Kazimiera do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 13 II 1712, NGAB, f. 694, op. 12, rkps 175, k. 12r–18r; Maria Kazimiera do Jakuba Sobieskiego, Blois, 12 VII [?], NGAB, f. 694, o. 12, rkps 176, k. 233r–236v.

²³⁹ Maria Kazimiera do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 13 II 1712, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 175, k. 12r–18r.

Bolała ją także to, że z takiego związku Konstancy nie mógł doczekać się godnego swego nazwiska syna²⁴⁰, toteż nalegała, by syn nie mieszkał z Marią Józefą²⁴¹. Wkrótce okazało się, że Konstancy rozstał się z żoną, ale związał się z inną kobietą²⁴². Królowa wielce bolała nad tym nowym, nieformalnym związkiem syna.

Bez względu na opinię królowej w 1711 roku rozpoczęto zabiegi o rozwód, a sprawa toczyła się przed konsystorzem lwowskim²⁴³. Szybko okazało się, że będzie bardzo trudna do przeprowadzenia²⁴⁴. Maria Józefa cieszyła się poparciem Augusta II, który – zdaniem Marii Kazimiery – podtrzymywał ją w „udawanym małżeństwie”²⁴⁵.

Sobiescy szukali sposobu na przedstawienie dowodów i świadków potwierdzających nieważność ślubu Konstantego²⁴⁶. Maria Józefa próbując zadbać o swą reputację, zamieszkała w klasztorze sakramentek ufundowanym przez królową Marię Kazimierę²⁴⁷. Postarała się też o przedstawienie świadków potwierdzających prawomocność swego małżeństwa²⁴⁸. Zabiegała także o stosowne zabezpieczenie finansowe dla siebie²⁴⁹.

W unieważnienie małżeństwa Konstantego zaangażowali się jego bliscy. Do końca życia zabiegał o to mieszkający w Rzymie królewicz Aleksander²⁵⁰. W te

²⁴⁰ Maria Kazimiera do Jakuba Sobieskiego [b.m.], 10 II [?], NGAB, f. 694, o. 12, rkps 176, k. 180r–189r.

²⁴¹ Maria Kazimiera do Jakuba Sobieskiego [b. m., b.d.], NGAB, f. 694, o. 12, rkps 176, k. 230r–231v.

²⁴² Maria Kazimiera do Jakuba Sobieskiego [b.m.], 21 IV[?], NGAB, f. 694, o. 12, rkps 176, k. 46r–50r; Maria Kazimiera do Jakuba Sobieskiego, Blois, 9 X [?], NGAB, f. 694, o. 12, rkps 176, k. 175r–176v; Maria Kazimiera do Jakuba Sobieskiego, Blois, 22 IX [?], NGAB, f. 694, o. 12, rkps 176, k. 169r–172v.

²⁴³ A. Sikorski: *Maria Józefa z Wesslów żona królewicza Konstantego Sobieskiego*. „Rocznik Polskiego Towarzystwa Heraldycznego”, nowej serii T. 4 (15). Warszawa 1998, s. 196; W. Roszkowska: *Oława...*, s. 56.

²⁴⁴ Maria Kazimiera do Jakuba Sobieskiego, Blois, 15 II [?], NGAB, f. 694, o. 12, rkps 176, k. 265r–266r.

²⁴⁵ Maria Kazimiera do Jakuba Sobieskiego [b.m., b.d.], NGAB, f. 694, o. 12, rkps 178, k. 36r–38v.

²⁴⁶ AE, Rome 513, k.218; Jakub Sobieski do NN [Elżbiety Sieniawskiej?], Oława, 21 II 1719, AN 340, AP rkps 1, k. 1–4

²⁴⁷ Maria Józefa Sobieska do Konstantego Moszyńskiego, Warszawa, 24 IV 1724, AJG, APP rkps 1224, k. 251; Maria Józefa Sobieska do Konstantego Moszyńskiego, Warszawa, 8 IX 1724, AJG, APP rkps 1224, k. 255–257; S. Grzegorzewska: *Pamiętnik o Marii Wesslównie królewiczowej Konstantowej Sobieskiej spisany ze wspomnień rodzinnych*. Oprac. Z. Lewinówna. Warszawa 1965, s. 84–87; J. Rafałowiczówna: *A z Warszawy nowiny te... Listy do Elżbiety Sieniawskiej 1710–1720*. Oprac. B. Popiołek. Kraków 2000, s. 108, 144–145, 200; W. Roszkowska: *Konstancy Sobieski...*, s. 146.

²⁴⁸ J. Błartoszewicz]: *Maria Józefa Wesslówna...*, s. 710.

²⁴⁹ Kazimierz Chlebowski do NN, Warszawa, 10 I 1720, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 327, k. 3r–4v; Kazimierz Chlebowski do NN, Warszawa, 17 I 1720, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 327, k. 5r–7v; J. Rafałowiczówna: *A z Warszawy...*, s. 200; A. Sikorski: *Maria Józefa...*, s. 196–198.

²⁵⁰ *Correspondance des directeurs de l'Academie de France à Rome avec Surintendants des Batiments publiée d'après les manuscrits des Archives nationales* par Anatol de Montaiglon sous le patronage de la direction des Beaux-Arts, IV, 1711–1716. Paris 1893, s. 334.

wysiłki aktywnie włączyła się również Francja zainteresowana związkiem Konstantego z Marią Zofią Sieniawską²⁵¹. Pomagał w tym Emanuel-Théodose de La Tour d’Auvergne, diuk de Bouillon, przyszły teść Marii Karoliny. On również uważał, że Marię Józefę wspiera August II²⁵².

* * *

W połowie listopada 1719 roku Maria Klementyna po raz pierwszy wspomniała ojcu, iż pisała do królewicza Konstantego, zapewne nie chodziło tylko o kurtuazyjne pozdrowienia, ale starania o unieważnienie jego małżeństwa prowadzone w Rzymie. Królowa podkreślała jednak, iż jej mąż nie chce się do tego mieszać²⁵³. Być może swobodne życie królewicza mieszkającego z inną kobietą i wsparcie, jakie otrzymywała Maria Józefa od Augusta II, a także niechęć do mieszania się w zabiegi o anulowanie małżeństwa spowodowały, iż Stuart postanowił nie brać udziału w tej sprawie. Zapewne chodziło również o to, by nie nadwierać dobroci papieża, którego absorbowano przecież wieloma kłopotami Stuarta i Sobieskich. Informacje o tej niechęci Jakuba III Maria Klementyna powtórzyła w jakiś czas potem, ale pojawiła się tu nowa motywacja – ponoć król nie chciał się mieszać do spraw rodzinnych²⁵⁴.

W lipcu 1720 roku sprawa wróciła i Maria Klementyna donosiła ojcu o trudnościach, które znów się pojawiły. Wątpiła, by sprawa stryja Konstantego skończyła się po myśli Sobieskich. Obiecała ojcu i stryjowi, iż zrobi, co się da, ale niestety niewiele mogła zmienić, skoro starania samego królewicza o unieważnienie jego małżeństwa odrzucono. Królowa wiedziała, że ojciec będzie niezadowolony, gdyż nie aprobuje związku brata, ale nie pozostało jej nic innego, niż przeprosić za porażkę, której przecież nie była winna²⁵⁵. W listach pisanych latem 1720 roku wciąż wracała do tego przykrego tematu i martwiła się, że nie mogła stryjowi pomóc²⁵⁶,

²⁵¹ *Memoire sur la pretendue marriage du Prince Constantin de Pologne avec Mademoiselle Joseph de Vessel qui etoit pour lors fille d’honneur de la Princesse Royale de Pologne Belle Soeur du Prince Constantin*, AE, Pologne, Suppl. 171, k. 241–244; A. Skrzypietz: *Perypetie małżeńskie królewicza Konstantego Sobieskiego*. W: *Cor hominis. Wielkie namiętności w dziejach, źródłach i studiach nad przeszłością*. Red. S. Rosik, P. Wiszewski. Wrocław 2007, s. 325–242.

²⁵² Emanuel-Théodose de La Tour d’Auvergne, diuk de Bouillon, do NN [b.m.], 29 V 1723, AE, Pologne, Suppl. 171, s. 40.

²⁵³ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 17 XI 1719, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 358, k. 99r–100v.

²⁵⁴ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 11 XII 1719, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 358, k. 103r–v.

²⁵⁵ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 22 VII 1720, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 358, k. 146r–v.

²⁵⁶ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 10 VIII 1720, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 358, k. 151r.

ale w jej listach znaleźć można sugestię, żeby cały ten temat zamknąć i już nie wracać do próżnych starań²⁵⁷.

Sprawa Konstantego nie była jednak całkiem zamknięta. Jesienią 1720 roku włączył się do niej Stuart i deklarował, że uczyni dla swych powinowatych wszystko, co możliwe. Uważał jednak, że najmłodszy królewicz jest sam sobie winien, gdyż od dawna zdawał sobie sprawę z tego, iż życzeniem Jakuba są zabiegi o unieważnienie jego małżeństwa, ale w żaden sposób nie starał się przekonać Kościoła i otoczenia do przychylenia się do tych starań. Teraz – zdaniem króla – niczego nie można było przyspieszyć i należało okazać cierpliwość. Stuart otwarcie przyznawał, że cała sprawa jest dość niepewna i właśnie z tego powodu nie chciał się do niej mieszać. Co prawda, mógł wziąć w tym udział jako przyjaciel i powinowaty królewicza Konstantego, ale i to prawdopodobnie nie mogło wiele pomóc, a wręcz – zdaniem króla – przynieść szkodę. Jakub III uznał, że to królewicz Jakub powinien zdecydować, co czynić dalej. Dorzucał też, że Maria Klementyna martwiła się, co na temat ich działań pomyśli ojciec, ale zapewniał, iż oboje czynili wszystko, co możliwe, by pomóc, jednak dotąd ich wysiłki nie przyniosły żadnego efektu²⁵⁸. Być może żał mu było zamartwiającej się reakcją królewicza Jakuba małżonki. Po raz kolejny widać w postawie króla skłonność, by postarać się pomóc Sobieskim i przychylić się do oczekiwań Marii Klementyny, która gotowa była wykorzystać swoją pozycję w Rzymie i pomóc najbliższemu, zaspokajając tym samym oczekiwania ojca.

Tuż przed końcem 1720 roku Stuart raz jeszcze pisał o unieważnieniu małżeństwa królewicza Konstantego. Znowu twierdził, że proces jest na takim etapie, że lepiej się do niego nie mieszać się. Podkreślał też, że to nie jego niechęć kazała mu się trzymać od tego z daleka, lecz brak możliwości, by cokolwiek zmienić. Zresztą wątpił – o czym napisał wprost – by Konstanty wygrał ten proces, choć życzył mu jak najlepiej. Być może królewicz Jakub skarżył się zięciowi, który współczuł mu „uciążliwego”²⁵⁹ położenia. Najwyraźniej jednak Stuart niewiele mógł albo chciał zrobić; może zresztą nie był to wyraz jego złej woli. Jakub III miał swoje zmartwienia i problemy, a ciągnąca się sprawa Konstantego – zwłaszcza przy jego postawie i swobodnym trybie życia – nie wróżyła pozytywnego zakończenia.

Z korespondencji wynika, że unieważnienie małżeństwa królewicza Konstantego było przedmiotem ciągnących się rozważań, targów i zabiegów. Wiosną

²⁵⁷ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 7 IX 1720, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 358, k. 156r.

²⁵⁸ Jakub III do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 6 IX 1720, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 268, k. 41r–v.

²⁵⁹ Jakub III do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 9 XII 1720, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 268, k. 44r–r.

1721 roku Maria Klementyna rozmawiała na ten temat z kardynałami²⁶⁰. W połowie tego roku skarżyła się jednak, że nie ma wieści o Konstantym, gdyż Maria Kazimiera, która pisywała jej o stryju, czekała, aż dostanie przez matkę polecenie od ojca, by podjąć ten temat²⁶¹. Być może ostatecznie jakieś wiadomości w tej materii otrzymała, gdyż pod koniec lipca informowała, że podjęła te kwestię podczas spotkania z papieżem²⁶², jednak dalsze losy tych zabiegów wskazują, że nie zdołała zdobyć przychylności Jego Świątobliwości. Podjęła gorliwe wysiłki, by pozyskać do współpracy kardynałów²⁶³, ale również bez spodziewanych efektów²⁶⁴.

W lipcu tego roku Stuart tłumaczył, że nie odpowiedział na list Konstantego, ponieważ oboje z Marią Klementyną wyjechali do Albano. Nie miał też królewiczowi nic nowego do zakomunikowania. Zapewniał natomiast o swej przyjaźni i donosił, że cała rodzina cieszy się dobrym zdrowiem²⁶⁵. We wrześniu pisał do Konstantego, zwracając się doń „Drogi Wuju”²⁶⁶. Jego zdaniem Rota była sprawiedliwa, więc wierzył, że sprawa królewicza zostanie dobrze rozpatrzone. Jednak wszystko wymagało czasu i cierpliwości. Stuart przysyłał uściski od Marii Klementyny i Karola Edwarda, dodając, że mają się dobrze.

W 1722 roku w Rzymie zażądano dalszych dokumentów umożliwiających ostateczne rozstrzygnięcie procesu²⁶⁷. Królewicz Jakub musiał naciskać na Marię Klementynę, gdyż temat unieważnienia małżeństwa stryja powrócił w jej korespondencji. W marcu 1722 roku królowa pisała, że to sprawa bardzo trudna do załatwienia, pomimo jej starań. Zapewniała ojca o swoim szacunku, a także wysiłkach, które podejmowała, by spełnić jego oczekiwania²⁶⁸. Zatem królewicz Jakub stawiał przed córką zadania, których nie mogła wykonać, co z pewnością budziło w niej ogromną frustrację. Nie potrafiła odmówić jego życzeniom, by go nie rozgniewać, a sprostać im też nie była w stanie.

W relacjach rodzinnych wciąż utrzymywało się napięcie i między Jakubem a Konstantym doszło do nieporozumień, choć nie wiadomo, co bezpośrednio

²⁶⁰ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 10 V 1721, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 359, k.14r–15r.

²⁶¹ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 7 VI 1721, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 359, k. 19r–v.

²⁶² Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Albano, 26 VII 1721, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 359, k.25r–v.

²⁶³ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Albano, 10 V 1721, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 359, k.14r–15r.

²⁶⁴ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Albano, 12 IX 1721, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 359, k.32r–v; Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Albano, 26 IX 1721, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 359, k.34r–v.

²⁶⁵ Jakub III do Konstantego Sobieskiego, Albano, 29 VII 1721, RA SP Main, rkps 54, k. 64–65.

²⁶⁶ Jakub III do Konstantego Sobieskiego, Albano, 7 IX 1721, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 268, k. 53r–v.

²⁶⁷ J. Dumanowski, A. Sikorski: *Maria Józefa z Wessłów Sobieska*. PSB. T. 39, s. 477.

²⁶⁸ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 7 III 1722, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 359, k. 57r–63r–v.

stało się ich przyczyną. Jesienią 1722 roku Maria Klementyna cieszyła się, iż ojciec pogodził się z bratem, i podkreślała, że Konstanty zawsze miał dla Jakuba wiele czułości²⁶⁹.

W 1723 roku – przynajmniej zachowane listy pochodzą właśnie z tego roku – Maria Klementyna korespondowała na ten temat także z królewiczem Konstantym, przedstawiając mu swe starania i z przykrością informując go o porażkach²⁷⁰. Nie pomagały jej interwencje u kardynałów²⁷¹ ani u papieża²⁷². Stuart także zapewniał, że oboje z małżonką robią wszystko, by go zadowolić²⁷³.

Listy Marii Klementyny do stryja świadczą, że martwiła się także jego zdrowiem²⁷⁴. Również i ona nie zawsze czuła się dobrze, co ujawniała, tłumacząc, że brzydko pisze z powodu fluksji. W tym liście przekazywała też królewiczowi pozdrowienia od swego syna²⁷⁵.

* * *

Wbrew tym wszystkim wysiłkom Konstanty skarżył się, że w Rzymie zapadają nieprzychylnie dlań dekryty, ponieważ nikt dostatecznie ważny (!) nie wstawia się za nim. Sam zwracał się do kardynałów. Równocześnie jednak gubił dokumenty podpisane przez Marię Józefę, więc trudno uznać, by sam dobrze dbał o swoje interesy. Postanowił powołać się w Rzymie na zasługi ojca, podkreślając, że unieważnienie małżeństwa jest konieczne, gdyż w przeciwnym razie zginie wspaniałe nazwisko Jana III. Sojuszników szukał też w Rzeczypospolitej²⁷⁶, tłumacząc, że Maria Klementyna i Stuart działają w jego interesie, ale nie przynosi to efektów²⁷⁷. Poza tym zabiegał o jak najlepsze stosunki z polską hierarchią

²⁶⁹ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Pesaro, 19 X 1722, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 359, k. 102r.

²⁷⁰ Maria Klementyna do Konstantego Sobieskiego, Rzym, 9 IX 1723, AGAD, AR III, rkps 45, k. 6; Maria Klementyna do Konstantego Sobieskiego, Rzym, 8 IV 1724, AGAD, AR III, rkps 45, k. 47–48. Maria Klementyna do Konstantego Sobieskiego, Rzym, 17 VI 1724, AGAD, AR III, rkps 45, k. 54–56.

²⁷¹ Maria Klementyna do Konstantego Sobieskiego, Rzym, 24 XI 1723, AGAD, AR III, rkps 45, k. 20–21; Maria Klementyna do Konstantego Sobieskiego, Rzym, 17 VI 1724, AGAD, AR III, rkps 45, k. 54–56.

²⁷² Maria Klementyna do Konstantego Sobieskiego, Rzym, 8 IV 1724, AGAD, AR, rkps III 45, k. 47–48.

²⁷³ Jakub III do Konstantego Sobieskiego, Rzym, 18 XII 1723, RA SP Main, rkps 71, k. 57–58.

²⁷⁴ Maria Klementyna do Konstantego Sobieskiego, Rzym, 15 I 1724, AGAD, AR III, rkps 45, k. 32–34.

²⁷⁵ Maria Klementyna do Konstantego Sobieskiego, Rzym, 13 III [?], AGAD, AR III, rkps 45, k. 67–68.

²⁷⁶ Konstanty Sobieski do Elżbiety Sieniawskiej, Wrocław, 8 VII 1720, BCzart, rkps 2762, k. 157.

²⁷⁷ Konstanty Sobieski do Elżbiety Sieniawskiej, Wrocław, 23 VIII 1720, BCzart, rkps 2762, k. 161.

kościelną²⁷⁸. Być może wszystkie te wysiłki podjęte zostały zbyt późno, a może to właśnie wpływy Augusta II przeważały, w każdym razie instancje Konstantego przepadły i w 1724 roku potwierdzono prawomocność jego małżeństwa²⁷⁹. W jakiś czas potem królewicz Konstanty wrócił do żony i to ona była u jego boku, gdy umierał w 1726 roku²⁸⁰.



278 Konstanty Sobieski do prymasa[?] [b.m., b.d.], AGAD, APP 14, k. 314.

279 J. Dumanowski, A. Sikorski: *Maria Józefa...*, s. 477.

280 W. Roszkowska: *Konstanty Sobieski...*, s. 153.

Źroski i radości

Gdy Sobiescy wyrazili zgodę na małżeństwo córki, Stuart podjął temat wypłaty posagu. Już 22 lipca pytał o renty z pieniędzy umieszczonych w Paryżu, gdyż chciał mieć pewność, że zdoła je wypłacić, i prosił o wyjaśnienie tej kwestii²⁸¹. Niepokoił go brak odpowiedzi Sobieskiego²⁸². Toteż zwrócił się w tej materii do Jadwigi Elżbiety. Zatem nie uważał, by królewiczowa jako kobieta była instancją nieodpowiednią do załatwiania takich spraw, ani nie zakładał, że nie jest w nich zorientowana. Rzecz w tym, że w pewnych okolicznościach kobiety nie powinny mieszać się do spraw ważnych i do świata mężczyzn należących, jednak, gdy tylko było to wygodne, mogły odgrywać rolę pośredniczek. Stuart podkreślał, jak bardzo cieszy się z bliskiej już daty swego ślubu. Pełen kurtuazji i troski martwił się złym samopoczuciem królewiczowej, a także milczeniem jej małżonka²⁸³. Z czasem miało się okazać, że wypłata posagu będzie stanowiła duży problem.

Nie minął miesiąc od spotkania Marii Klementyny i Jakuba III w Montefiascone, a kwestia jej posagu – co było nieuniknione – znów się pojawiła. Ten problem miał im towarzyszyć przez pierwsze lata pożycia. Na papierze uposażenie „królewnisi” wyglądało imponująco i Stuart pisał do teścia, iż oczekuje konkretnych instrukcji w sprawie jego wypłaty. Jeżeli królewicz zapisał córce renty na paryskim ratuszu, to Jakub III proponował, by przenieść je na imię Marii Klementyny albo lepiej na niego samego. To zabezpieczyłoby królową materialnie. Nalegał też, by wysłać odpowiednie wskazówki do Paryża lub do Williama Dicconsona, zajmującego się finansami Stuarta we Francji. Był to człowiek – zdaniem króla – sprawdzony i oddany, gdyż pełnił funkcję skarbnika zmarłej królowej angielskiej, jego matki. Stuart prosił teścia

²⁸¹ NN do NN [Jakub III do Jakuba Sobieskiego?] [b.m.], 16 IV 1718, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 268, k. 3r–v.

²⁸² NN do NN [Jakub III do Jakuba Sobieskiego?] [b.m.], 2 IX 1718, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 268, k. 4r–5r.

²⁸³ NN do NN [Jakub III do Jadwigi Elżbiety Sobieskiej?] [b.m.], 3 IX 1718, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 268, k. 5r–v.

o podjcie stosownych dziaa, obawiajc si, by zwoka nie spowodowaa jakiejŒ straty²⁸⁴.

W kwestii swojego posagu Maria Klementyna napisaa w tym czasie tylko krociutko, iz nie ma nic do dodania do listu swego ma, a podkreŒlaa, Œe wszystko, o czym ten pisze, jest prawdziwe i szczere. Padaa do ng krlewicza: „[...] nie dlatego, Œe taki jest mj obowizek, ale dla dobroci ojcowskiej, ktra mnie podtrzymuje”²⁸⁵.

Pniej midzy maonkami musiao dojs do rozmowy na temat pienidzy, ale zapewne nie bya ona nieprzyjemna, gdy Maria Klementyna zakoczya swj kolejny list stwierdzeniem: „[...] niebo przeznaczyo nas jedno drugiemu”²⁸⁶. Nalegaa przy tym, by ojciec nie zaniedbywa wasnych interesw, ktrych wag ona i jej m rozumiei. Uwaaa te, Œe kwestia umieszczonych w Paryu pienidzy, ktre zostay jej zapisane w kontrakcie Œlubnym, jest do wyjaŒnienia i Stuart powinien sam o to zadba, gdy ojciec ju i tak wiele dla niej zrobi, o czym ona sama nieustannie – jak deklarowaa – przypominaa maonkowi. Nie wiadomo, czy Maria Klementyna niepozbawiona wielkiej dobroci, a zarazem pewnego rysu naiwnoŒci, rozumiaa, jak powane s to sprawy, czy tylko udawaa. Jeeli rzeczywiŒcie bronia ojca i prbowaa przekona Stuarta, Œe i tak otrzyma wiele, albo raczej, Œe dla ich zwizku jej ojciec – co okazao si ju po jej ucieczce i ich Œlubie *per procura* – wiele musia poŒwici, to takie jej podejŒcie do spraw finansowych z pewnoŒci rodzio napicia w jej zwizku. By moe wŒród wszystkich czuych sw wyraanych w korespondencji i po bezpoŒrednim spotkaniu – nie trzeba wyklucza, Œe take i wwczas pady – nie zauwaya, Œe podstaw ich zwizku bya transakcja polityczna i finansowa. Tymczasem okazao si, Œe jej rodzinne koneksje nie pomogy i hiszpaska wyprawa skoczya si fiaskiem, teraz zaŒ nawet zabezpieczenie finansowe, jakie zwizek z ni mia da Stuartowi, nie byo pewne.

Kwestie posagowe zawsze mogy stanowi Œrdo nieporozumie w mastwie, o czym Œwiadczyy perypetie Teresy Kunegundy Sobieskiej, ktra otrzymaa miaa posag w wysokoŒci 500 tysicy zotych, ale jadc do domu ma – przynajmniej wedug informacji zachowanych w Œrdach – dostaa niespena poow tej kwoty. Œdania jej maonka, elektora bawarskiego, Maksymiliana Emanuela, ani delikatne proŒby samej krlewny nie czyniy wikszego wraenia na rodzicach, ktrzy z jednej strony nie dysponowali tak gotwk, z drugiej zaŒ oszczdzali na przysze wydatki elekcyjne syna, zakadajc, by moe, Œe

²⁸⁴ Jakub III do Jakuba Sobieskiego, Montefiascone, 24 IX 1719, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 268, k. 17r–18v.

²⁸⁵ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Montefiascone, 26 IX 1719, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 358, k. 90r–v.

²⁸⁶ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Montefiascone, 3 IX 1719, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 358, k. 91r–92v.

brakującą kwotę uzupełnią za jakiś czas. Taki czas jednak nigdy nie nadszedł, a Maksymilian Emanuel widząc, że pieniędzy posagowych łatwo nie dostanie, zaczął traktować żonę dość brutalnie i odgrażał się teściowej, iż z tego powodu Teresa Kunegunda będzie nieszczęśliwa²⁸⁷. Zatem być może obojętność Marii Klementyny w tej kwestii była nieuprawniona. Chyba że to, co interpretować można jako nieprzejmowanie się takimi kłopotami, było tylko zręczną grą, by nie dodawać ojcu zmartwień. Jeżeli tak – a tego wykluczyć się nie da – to trzeba podziwiać siłę jej charakteru.

Dbając przede wszystkim o dobre samopoczucie ojca, Maria Klementyna doradzała mu, by nie martwił się sytuacją finansową jej męża, zatem – co oczywiste – jej własną. Podkreślała za to, że Jakub III bardzo przejmuje się położeniem teścia²⁸⁸, co mogło być prawdą i łączyć się bezpośrednio z wypłatą posagu. Być może Stuart sądził, iż to wygnanie i niepewna sytuacja uniemożliwia Sobieskiemu dopilnowanie jego wypłaty. Z czasem okazało się jednak, że sprawy te były daleko bardziej skomplikowane.

W kolejnym liście królowa nadal uspokajała ojca i przekazywała zapewnienia Stuarta, iż ma on dla teścia wiele szacunku i przyjaźni. Podkreślała, że jej relacje z mężem układają się dobrze. Jednocześnie – jak to się często zdarzało – narzekała na brak wieści. Prosiła też o podarek, być może mając na myśli list własnoręcznie pisany przez królewicza. Informowała, iż Szymborskiemu przekazała list dla matki, a swój podpisała „Clementinerle”²⁸⁹. Cały wydzwitek tego pisma – rzadki przecież osobny list skierowany do Jadwigi Elżbiety, prośba o prezent, oświadczenie, że między nią a królem wszystko układa się dobrze, a zwłaszcza podpis – każą powątpiewać, czy rzeczywiście tak było. Maria Klementyna używała zdrobnienia swego imienia tylko wówczas, gdy była przygnębiona lub chciała skłonić ojca do wypełnienia swych prośb. Nie wiadomo, dlaczego użyła go właśnie w tym liście.

Niestety, akurat kolejny list jest uszkodzony i brak w nim zakończenia. Tymczasem królowa oprócz zapewnień, iż jest szczęśliwa, a mąż jest dla niej dobry, przyznawała, że czasami to ona nie spełnia jego oczekiwań. Nie wiadomo, czego miało to dotyczyć. List urywa się w momencie, gdy królowa zaczyna się kajać, twierdząc, że wszystko to jest tylko jej winą²⁹⁰. Wypada jedynie żałować, że ubytek znajduje się akurat w tym miejscu. Można dodać, że był to czas ich miesiąca

²⁸⁷ M. Komasyński: *Teresa Kunegunda Sobieska...*, s. 73–74; A. Skrzypietz: *Królewscy synowie – Jakub, Aleksander i Konstanty Sobiescy*. Katowice 2011, s. 218–222.

²⁸⁸ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Montefiascone, 3 X 1719, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 358, k. 91r–92v.

²⁸⁹ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Montefiascone, 9 X 1719, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 358, k. 93r–94v.

²⁹⁰ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Montefiascone, 16 X 1719, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 358, k. 94r–v.

miodowego, nadal przebywali w Montefiascone, a w następnym liście Maria Klementyna poinformowała ojca, iż jeszcze dwa, trzy dni spędzą w ślicznym domu, który służy im za rezydencję, a potem wyruszą w drogę do Rzymu²⁹¹.

Z korespondencji wynika, że Stuart zostawił Marię Klementynę na pewien czas w Montefiascone, a sam podążył do Wenecji, skąd pisał do teścia, iż potrzebuje pieniędzy posagowych, by spłacić długi²⁹². Być może obnażając swoje trudności, próbował uświadomić królewiczowi, jak złożona jest jego sytuacja finansowa. Informację o długach potwierdził Jan Józef Spebach w liście do królewicza Jakuba; pisał, że wypłaty z sum umieszczonych w ratuszu paryskim – tę wieść otrzymał z otoczenia Regenta – zostaną uruchomione pod warunkiem, że w pierwszej kolejności przeznaczone będą na spłatę wierzycieli Stuarta we Francji²⁹³. Źródłem kontaktów Spebacha na dworze był krewny Sobieskich, Louis Maria Victor, hrabia de Béthune. Natomiast w jego relacjach z dworem Jakuba III pośredniczył Giovanni Battista Maria Pelucchi²⁹⁴.

Jeszcze we wrześniu Maria Klementyna postanowiła wziąć sprawy w swoje ręce i zalecała, by przebywający u jej boku Michel Chateaudoux udał się do Paryża i na miejscu sprawdził, jak naprawdę wygląda możliwość wypłaty rent, które jej zapisał²⁹⁵. Czyni to wrażenie, jakby nie ufała ani ojcu, ani mężowi, ani ich reprezentantom. Postanowiła zwrócić się do Konstantego Sobieskiego, by to on prosił w jej imieniu królewicza Jakuba o przyspieszenie wypłat, których dokonać miał Pelucchi, ale stryj odmówił pośrednictwa²⁹⁶.

Wśród dokumentów pozostałych po królewiczu Jakubie znajduje się pismo – zapewne sporządzone w Rzymie – w którym podsumowywano, że z Szawli, a raczej z długu na nich zabezpieczonego, powinno pochodzić 100 tysięcy złotych, które stanowić miały kapitał przeznaczony na utrzymanie Marii Klementyny, byłaby to zatem oprawa wdowia, z której odsetki królowa mogłaby wykorzystywać, gdyby mąż ją odumarł. Stuart powinien otrzymać prawo do przejęcia przynajmniej części schedy po Jakubie Sobieskim, by móc dochodzić swych praw w razie jego śmierci. Królowi chodziło – jak tłumaczono w tym piśmie – o zabezpieczenie małżonki i dzieci, w których narodziny zapewne nie wątpiono. Stuart narzekał, że czynią mu w Polsce problemy, skoro według powszechnie uznanego prawa zadłużenie zabezpieczone na hipotece nie przepada z powodu

²⁹¹ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Montefiascone, 23 X 1719, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 358, k. 95r–v.

²⁹² Jakub III do Jakuba Sobieskiego, Wenecja, 10 X 1719, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 268, k. 19br–v.

²⁹³ Jan Józef Spebach do Jakuba Sobieskiego, Paryż, 5 XII 1719, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 324, k. 1r–2v.

²⁹⁴ Jan Józef Spebach do Jakuba Sobieskiego, Paryż, 30 XI 1719, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 324, k. 3r–4v; Jan Józef Spebach do Jakuba Sobieskiego, Paryż, 20 XII 1719, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 324, k. 5r–6v.

²⁹⁵ Michel Chateaudoux do NN, Montefiascone, 11 X 1719, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 322, k. 1ar–v.

²⁹⁶ Michel Chateaudoux do NN, Rzym, 11 XI 1719, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 322, k. 6r–7v.

zmiany właściciela. Przypomnieć jednak trzeba, że ekonomia szawelska nie była własnością Sobieskich, a pozostawała jedynie w ich użytkowaniu. Jednak w imieniu Jakuba III napisano wprost, że skłonny byłby przyjąć sumę mniejszą niż ta, która należała się Sobieskim. Ponadto Stuart nakazał zbadać brzmienie kontraktu małżeńskiego Teresy Kunegundy, ale nie znalazł tam nic pomocnego²⁹⁷. Warto dodać, że kontrakt królowny zakładał wypłatę gotówki, którą zabezpieczono na kilku bawarskich miejscowościach, przynoszących stosowny dochód. Jednak te pieniądze nigdy w całości w ręce Maksymiliana Emanuela nie trafiły, a syn jego i Sobieskiej po śmierci ojca zapowiedział, że nie wypłaci matce obiecanych w kontrakcie ślubnym sum należnych wdowie, gdyż do skarbu bawarskiego nie trafiła całość jej posagu²⁹⁸. W tym miejscu dodać można, że właściwie nigdzie – poza omawianym memoriałem – nie było mowy o zabezpieczeniu Marii Klementyny na wypadek śmierci jej męża. Nie było więc jasne, z czego miałyby się utrzymywać jako wdowa.

W połowie listopada 1719 roku William Dicconson kontaktował się z reprezentującym interesy Sobieskiego Giovannim Battistą Marią Pelucchim, który, według Stuarta, czynił jakieś niepotrzebne trudności, ale ostatecznie udało się skłonić go do współpracy. Potem okazało się, że sprawy wcale nie zostały zakończone, gdyż Dicconson czekał na uprawnienia, które powinien mu nadać Sobieski²⁹⁹. W liście Jakuba III wyraźnie widoczna jest wątpliwość, czy uda mu się przekonać teścia do szybszego działania. W każdym razie król deklarował własną uczciwość – co może zastanawiać – czyżby wątpił w szczerości i uczciwość teścia? Jednak w tym samym liście dziękował Sobieskiemu za jego hojność.

W tym czasie w Rzymie pojawił się Jan Józef Spebach, agent Sobieskiego, który załatwiał dlań różne sprawy, zwłaszcza finansowe i związane z małżeństwami córek. Królowa podkreślała jednak, iż nie może on działać w kwestii jej posagu, jako że królewicz nie dał mu pełnomocnictwa³⁰⁰. Jednocześnie deklarowała, iż rozumie trudną sytuację ojca, o której mówił jej także Chateaudoux. Twierdziła nawet, iż królewicz pogarsza swe położenie dobrocią, którą jej okazuje – wygnanemu z Oławy tułaczowi brakowało gotówki i córka uważała, iż ważniejsze jest, by zadbał o swoje potrzeby niż o wypłatę jej posagu. Z listu biły emocje autorki, która przepraszała za „okropną bazgraninę”³⁰¹.

²⁹⁷ Memoriał [b.m., b.d.], NGAB, f. 694, o. 12, rkps 378, k. 46r–47v

²⁹⁸ A. Skrzypietz: *Królewscy synowie...*, s. 214, 218–219, 524.

²⁹⁹ Jakub III do Jakuba Sobieskiego, Montefiascone, 16 XI 1719, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 268, k. 19ar–v.

³⁰⁰ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 24 XI 1719, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 358, k. 101r–102v.

³⁰¹ *Ibidem*.

NaleŒy podkreŒlić, Œe – wbrew opinii królowej – sprawy posagu komplikowały siê i Stuart zaczął wyrażać wåtpliwoŒci co do wypełnienia kontraktu Œlubnego³⁰². Z korespondencji wynika, Œe Pelucchi nie rezygnował ze starań, by finansowe postanowienia kontraktu zostały zrealizowane³⁰³. Ten przykry dla Marii Klementyny temat wracał w jej listach i moŒna uznać, iŒ, choć czyniła to bardzo delikatnie, królowa przypominała o nim ojcu, prosząc, by przekazał swoje rozkazy właŒnie Pelucchiemu, który na nie czekał³⁰⁴.

Wymówki na temat nieuregulowanych kwestii posagu pojawiły siê takŒe w liŒcie Jakuba III, który donosił teŒciowi, iŒ napotyka trudnoŒci z wypłatą rent w ParyŒu, a pieniądze s¸ w Palazzo del Re bardzo potrzebne³⁰⁵. Stuart nie rezygnował z podejmowania tej trudnej, a bardzo waŒnej kwestii, choć równoczeŒnie przeproszał i próbował tłumaczyć swoj¸ postawê – zaleŒało mu, by jak najszybciej wyjaŒnić kłopoty, jakie napotykała wypłata rent³⁰⁶. Natomiast królewicz, być moŒe pragn¸c zadbać o pozytywne nastawienie zięcia, przygotowywał dlań prezenty. Zapewne wspominał o nich w swojej korespondencji, gdyŒ Stuart nie tylko dziękował za nie, ale doradzał, by przysłać je przez poŒtańca, jako Œe nic nie zapowiadało szybkiego spotkania z Sobieskim³⁰⁷. Z dostêpnej korespondencji nie wynika, by królewicz podejmował temat wypłaty posagu, choć być moŒe wspomniane podarki były kosztowne i miały stanowić rodzaj rekompensaty.

Wydaje siê, Œe królewicz zaŒlaniał siê złym samopoczuciem, a takŒe trudn¸ sytuacj¸ i brakiem pieniędzy – Œycie w podróŒy było kosztowne, tłumacz¸c siê Marii Klementynie ze zwłoki w przekazywaniu informacji na temat niewypłaconego posagu³⁰⁸, gdyŒ z jej listu wynika, Œe próbowała – jak zawsze – zrozumieć i usprawiedliwić ojca.

Jednak Stuart nie był aŒ tak wyrozumiasty, utyskiwał, Œe Pellucchi nie umiał wydobyć potrzebnych pieniędzy, i sam skarŒył siê na t¸ sytuacj¸. Król podkreŒlał, Œe nie ma do niego pretensji. Win¸ składał natomiast na sytuacj¸ polityczn¸, ale nie ukrywał, Œe liczy na przychylnoŒć Regenta, który mógł pomóc w wypłacie rent³⁰⁹. W istocie było to o tyle wåtpliwie, Œe Francja opowiadała siê za Jerzym hanowerskim i wspieranie finansowe Stuarta z pewnoŒci¸ nie leŒało w jej interesie.

³⁰² Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 1 XII 1719, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 358, k. 103r–v.

³⁰³ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 8 XII 1719, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 358, k. 105r.

³⁰⁴ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 29 XII 1719, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 358, k. 109r–v.

³⁰⁵ Jakub III do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 22 XII 1719, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 268, k. 19cr–v.

³⁰⁶ Jakub III do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 27 I 1720, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 268, k. 22r–v.

³⁰⁷ Ibidem.

³⁰⁸ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 26 I 1720, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 358, k. 115r–v.

³⁰⁹ Jakub III do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 9 III 1720, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 268, k. 26r–v.

Bezowocne zabiegi skłoniły Jakuba III, by odwołać się do konkretnych zapisów kontraktu małżeńskiego³¹⁰. Wreszcie zdecydował się wystać tenże kontrakt do Paryża, przekonany, że wzmocni to jego dotychczas daremne starania o wypłatę gotówki³¹¹. Wkrótce – zapewne podenerwowany przeciągającą się sprawą – uznał, że Pelucchi nie działa wystarczająco energicznie, a nawet oskarżył go o jakieś nieczne machinacje. Postanowił więc, że zwróci się ze swoimi problemami do Arthura Dillona. Uważał, co prawda, że lepszym rozwiązaniem byłaby współpraca z Williamem Dicconson, ale ten właśnie wyjechał z Paryża.

W maju 1720 roku ciężarna Maria Klementyna czuła się źle, a wśród przyczyn mogły być i kłopoty finansowe, skoro Pelucchi nadal niczego nie załatwił. Podkreślała jednak, że małżonek zapewniał ją o swej czułości, może biorąc pod uwagę zalecenia lekarza, by jej niczym nie denerwować³¹². Jeżeli jednak król nie męczył Marii Klementyny sprawami posagu, to teściowi skarżył się, że Pelucchi pisał jedynie o ciągłych opóźnieniach w wypłatach. Wydaje się, że w Rzymie zastanawiano się nad możliwością sprzedaży majątków, które otrzymała Maria Klementyna w Polsce³¹³. Najwyraźniej nie wiedział, że królewszczyzna, którą były Szawle, nie mogła zostać sprzedana, należała do Sobieskich jako zastaw za pożyczkę, której udzielił skarbowi państwa Jan Sobieski, i wraz z tym nieuregulowanym długiem przeszła w ręce królewicza Jakuba, który ten dług scedował na Jakuba III. Wszystko, co można było zrobić, to czekać na spłatę długu i czerpać korzyści z tych dóbr, póki pieniądze nie zostaną zwrócone. Jednak – jak już pisano – zarządzanie majątkiem z zagranicy było niezwykle trudne, jeśli w ogóle możliwe. Po powrocie z Albano Jakub III rozmawiał o tym z Pelucchim, a teścia za pośrednictwem królowej zapewniał o swej przyjaźni³¹⁴. Czy dowiedział się, jak skomplikowana jest dlań cała ta sytuacja, nie wiadomo.

W sierpniu 1720 roku Maria Klementyna pisała do ojca, iż Pelucchi i Dicconson zabiegają w Paryżu o wypłatę 100 tysięcy liwrow³¹⁵. Rzeczywiście Jakub Sobieski nakazał, by Pelucchi wydobyl pieniądze z paryskiego ratusza³¹⁶. Natomiast Stuart wciąż narzekał, że nie może doczekać się wypłaty³¹⁷, Maria

³¹⁰ Jakub III do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 12 IV 1720, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 268, k. 28r–v.

³¹¹ Jakub III do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 18 IV 1720, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 268, k. 30r–v.

³¹² Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 28 V 1720, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 358, k. 133r–v.

³¹³ Jakub III do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 24 V 1720, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 268, k. 35r–36v.

³¹⁴ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 29 VI 1720, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 358, k. 141r–v.

³¹⁵ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 3 VIII 1720, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 358, k. 150r.

³¹⁶ Jakub Sobieski do Giovanniego Battisty Marii Pelucchiego [b.m.], 2 VIII 1720, RA SP Main, rkps 48, k. 80–80a.

³¹⁷ Jakub III do Williama Dicconsona, Rzym, 3 VIII 1720, RA SP Main rkps 48, k. 82–83.

Klementyna zaś zapewniała, że jej małżonek nigdy nie wątpił w dobra wolę królewicza i jest mu bardzo przychylny³¹⁸.

Niemal rok po zawarciu małżeństwa Jakub III nadal starał się o wypłatę posagu małżonki. Twierdził, że ani Pelucchi, ani nawet... żona tegoż nie przejmują się płynącymi z Rzymu monitami, gdyż on – Stuart – nie ma w Paryżu dostatecznych wpływów. Okazało się więc, że Regent dostrzegał polityczny wymiar starań Jakuba III. Król powtarzał zatem, że pośle tam swego człowieka. Nalegał jednak, by i teść postarał się ułatwić mu to zadanie. Prosił o stosowne poparcie i zapewniał, iż sam czynił dotąd, co w jego mocy³¹⁹.

Termin rozwiązania Marii Klementyny zbliżał się nieuchronnie, a sprawa jej posagu nadal stanowiła problem. Stuart twierdził, że studiował kontrakt, próbując zrozumieć zasady, które powinny obowiązywać. Postanowił więc, że do Oławy pojedzie Gottfried Rittel, by reprezentować jego i Marię Klementynę. Z niejasnych względów Jakub III kazał tłumaczyć wszystkim zainteresowanym, że jego małżonka nie może przyjechać do Rzeczypospolitej, gdyż jest brzemienna³²⁰. Zupełnie nie wiadomo, co miał na myśli. Czyżby sądził, że pojawienie się Marii Klementyny w Polsce mogłoby zmienić cokolwiek. Stuart podejrzewał, że trudności z wypełnieniem kontraktu obliczone były na to, by zmienić dokonane zapisy³²¹.

Później temat posagu – choć z pewnością nie został on w całości wypłacony – zniknął na jakiś czas z korespondencji Marii Klementyny i Jakuba III do Jakuba Sobieskiego.

* * *

Kwestia wróciła wiosną 1723 roku, po śmierci Marii Kazimiery, gdy szykowano kontrakt ślubny Marii Karoliny. Stuart napisał do królewicza pełen współczucia list. Dziękował Sobieskiemu w imieniu swoim i małżonki za jego dobroć i podkreślał, iż Maria Klementyna wie, jak bardzo ojciec ją kocha. Nie jest jasne, czy te podziękowania dotyczyły posagu królowej, czy kwestii testamentu zmarłej właśnie Marii Kazimiery, która pozbawiła najmłodszą siostrę spadku po sobie, a wszystkie pieniądze i ruchomości, jakie mogłaby dziedziczyć, zapisała Marii Karolinie³²². Królowa nie wspomniała o zapisach najstarszej siostry ani słowa, jednak dla wszystkich stało się jasne, że majątek Jakuba Sobieskiego przejdzie

³¹⁸ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 17 VIII 1720, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 358, k. 152r–153r.

³¹⁹ Jakub III do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 16 VIII 1720, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 268, k. 39r–v.

³²⁰ Jakub III do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 9 XIII 1720, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 268, k. 44r–v.

³²¹ Ibidem.

³²² Jakub III do Jakuba Sobieskiego, Albano, 14 VI 1723, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 268, k. 72r–v.

z czasem na dwie, nie jak dotąd trzy, córki i zapewne Stuart chciał zabezpieczyć małżonce dużą część tego, co po królewiczu pozostanie.

W grudniu 1723 roku Stuart wysłał do Oławy Thomasa Sheridana, który miał kontaktować się z Michałem Szymborskim. Być może jego wyjazd związany był z informacją zawartą w tym liście, że Pelucchi sprzedaje ruchomości pozostałe we Francji po królowej Marii Kazimierze, jej babce; były to tapiserie, meble, srebra, a nawet złota balia kąpielowa³²³. Wydaje się, że pewne cenne przedmioty należące do królowej Marii Kazimierzy pozostały we Francji i nie zabrano ich podczas przewożenia jej majątku do Augsburga. Gdy królowa wdowa zmarła, jej dwór likwidowała „królewnisia” Maria Kazimiera, a wszelkie długi i kwestie majątku regulowali Franciszek Wierusz Kowalski i Filip Dupont. Ten drugi pozostał wówczas we Francji. Po kilku miesiącach Maria Kazimiera wyjechała na Śląsk, a ruchomości monarchini wraz z jej ciałem wywieziono później. Cała operacja przeprowadzona została bez stosownych dokumentów, jako że wierzyciele zmarłej domagali się, by wszystko pozostało w Blois póki jej długi nie zostaną uregulowane. Być może część ruchomości po królowej wdowie wciąż czekała na spieniężenie lub odbiór przez rodzinę. Poza przytoczonym listem królowej nie ma jednak żadnego innego źródła, które ukazywałoby ten problem.

Wizyta Sheridana w Oławie była stosunkowo krótka. Do Rzymu powrócił w styczniu, przywiózł z Oławy listy od królewicza Jakuba³²⁴. W połowie marca również Pelucchi pojawił się w Rzymie. Maria Klementyna przyjęła go, ale deklarowała, iż nie miesza się do jego działań, choć prosiła, by ojciec podpisał stosowne dokumenty, na co Pelucchi tylko czekał. Być może dotyczyły one jej posagu, a może wspomnianych przedmiotów po królowej Marii Kazimierze. Maria Klementyna miała nadzieję, że ojciec będzie zadowolony z działań jego wysłannika. Później kilkakrotnie dziękowała ojcu, że dobrze przyjął Sheridana³²⁵. Pisała też w sprawie Pelucchiego, którego na prośbę sekretarza królewicza przyjęła dobrze i była dlań miła. Współczuła ojcu, że po latach tułaczki wrócił do domu, a teraz spada na niego tyle nowych kłopotów³²⁶. Zapewne miała na myśli także walkę o zastaw oławski, zamążpójście sióstr, kłopoty finansowe, a także problemy zdrowotne.

³²³ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 12 XII 1722, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 359, k. 115r–116r.

³²⁴ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 26 I 1723, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 107r–v.

³²⁵ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 13 III 1723, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 95r–v; Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 20 III 1723, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 94r–v.

³²⁶ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 10 IV 1723, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 91r–v.

W początkach lipca Sheridan znów pojechał na Śląsk, a Maria Klementyna wyrażała nadzieję, że wysłannik nie sprawia ojcu kłopotu, i chwaliła go jako bardzo sprawnego w działaniu. To właśnie on zapewniał królową, iż nie powinna się niczym martwić, a wszelkie sprawy załatwiać z Pelucchim. Zapewne więc wciąż chodziło o jej posag, zwłaszcza że pojawił się nowy aspekt całej sprawy – teraz w grę wchodził także posag Marii Karoliny. O tym także pisała Maria Klementyna, prosząc zarazem, by ojciec przynajmniej przez sekretarza zechciał odpowiedzieć na pytania króla, jej męża³²⁷.

Sheridan regularnie wyjeżdżał na Śląsk, gdyż kilka miesięcy później, królowa znów prosiła ojca, by dobrze go przyjął i nie robił mu afrontu tylko dlatego, że to Anglik³²⁸. Latem 1723 roku Sheridan otrzymał od królowej polecenie, by zapewnić królewicza o jej oddaniu. Teraz chwaliła wysłannika jako dobrego Irlandczyka. Być może nawiązywała w ten sposób do wyznania wysłannika. Królowa obawiała się niezadowolenia ojca, który umiał – jej zdaniem – okazywać dezaprobatę, i dodawała, że zawsze martwił ją jego gniew³²⁹, a przecież potrafiła – co wiele razy okazała – wznieść się ponad to i nie stosować się do jego życzeń i oczekiwań.

Wysłannik okazał się sprawny i wkrótce przesyłał do Rzymu dobre wieści. Wobec planów małżeńskich Marii Karoliny królewicz Jakub deklarował, że gotów jest więcej pieniędzy – między innymi tych umieszczonych we Francji – przekazać Marii Klementynie³³⁰. Jakub III dziękował teściowi³³¹. Zdawał sobie sprawę, że Maria Klementyna nie będzie z takich decyzji zadowolona, a diuk de Bouillon się oburzy³³².

Jednak temat posagu i wypełnienia wszystkich jego punktów wciąż wracał. W 1721 roku królewicz Jakub dokonał cesji ekonomii szawelskiej i długu na niej zapisanego na Marię Klementynę, ale ten dokument wcale nie zakończył tej kwestii³³³. Pomiędzy Rzymem a Oławą krążył Thomas Sheridan i kolejne dokumenty, które w związku z tym wymieniano³³⁴. Jakub III deklarował, że nie zrzeknie się prawa do korzystania z dochodu płynącego z Szawel w zamian

327 Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 3 VII 1723, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 78r–v.

328 Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 10 VII 1723, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 77r–v.

329 Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 12 VII 1723, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 76r.

330 Thomas Sheridan do Jakuba III, Oława, 18 V 1723, RA SP Main, rkps 67, k. 27–28.

331 Jakub III do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 14 VI 1723, RA SP Main, rkps 67, k. 81–82.

332 Jakub III do Thomasa Sheridana, Rzym, 18 VI 1723, RA SP Main, rkps 67, k. 95–96.

333 Deklaracja Jakuba Sobieskiego, Częstochowa, 22 II 1721, RA SP Main, rkps 65, k. 3.

334 “Réflexions sur les points donnés par Son Altesse Royale Monseigneur le Prince Jacques du Pologne au minstre de sa Majesté, La Ray de le 6.B.” [b.m.] 14 VIII 1721, RA SP Main, rkps 65, k. 12–13; “Réflexions sur les points donnés par Son Aaltesse Royale Monseigneur le Prince Jacques du Pologne au minstre de sa Majesté, La Ray de le 6.B.” [b.m., b.d.], RA SP Main, rkps 65, k. 13–14.

za schedę po królewiczu Jakubie. Natomiast gotów był zastanowić się nad przyjęciem w zamian zapisów z ratusza paryskiego³³⁵. Swą pomoc wobec starań Sheridana deklarował Gabriel Wyhowski³³⁶. Nie ulega jednak wątpliwości, że w relacji króla i królewicza zaszła pozytywna zmiana i Jakub III pisał o swojej wdzięczności wobec teścia³³⁷.

Pod koniec lipca Maria Klementyna spotkała się z Kowalskim jadącym z Malty. Był zachwycony wszystkim, co zobaczył w drodze. Królowa miała nadzieję, że może ojciec też zechce się tam udać, a po drodze złoży jej wizytę w Rzymie. Swoją list podpisała „niegodna [*indigne*] Clementinerle”³³⁸, poświadczając swój nie najlepszy nastrój lub nadzieję, że zdoła wpłynąć na królewicza. Później twierdziła, że wraz z mężem odebrali wieści od Sheridana, który przypominał Stuartowi o wszystkim, co Sobieski zrobił dla dobra Marii Klementyny i wnuka³³⁹. Czy było tak w istocie, czy to jedynie interpretacja królowej, odpowiedzieć trudno. Być może ta uwaga obliczona była na zmiękczenie królewicza. Jednak wkrótce Sobieski rzeczywiście napisał do bankiera Stuarta nazwiskiem Girolamo Giovanni Angelo Belloni, za co córka bardzo mu dziękowała³⁴⁰.

O zabiegach Sheridana i dobrym traktowaniu, z jakim spotkał się w Polsce, pisał do teścia także Jakub III³⁴¹. Ponoć wysłannika rozśmieszyli ministrowie, z którymi się tam rozmawiał, gdyż poinformowali go, że Stuart nie dostanie Szawel, a jego kontrakt ślubny jest nieważny. Sprawa nie była jednak wcale śmieszna. Król zapewniał Sobieskiego, że nigdy nie wątpił w jego dobrą wolę, przekonany, iż nie było zamiarem teścia doprowadzenie do tak trudnej sytuacji. List niemal w całości poświęcony został przykremu problemowi posagu. Stuart świadom, że waży się los kontraktu ślubnego Marii Karoliny, która poślubiła Francuza, nalegał, by królewicz dopilnował interesów Marii Klementyny i ułożył wszystko tak, by nie spotkała jej żadna krzywda, a także, by Sobieski sam sobie – jako ojciec – nie musiał niczego zarzucić. Król z pewnością zdawał sobie sprawę z tego, iż w razie, gdyby Sobieski nie rozstrzygnął tych wątpliwości i uznał, że zrobił dla córek dość, wówczas on – Jakub III – będzie musiał dochodzić swoich praw i wejść w spór z rodem de La Tour d’Auvergne, z którym związała się przez małżeństwo Maria Karolina. Zapewne nie chciał tego, ponieważ byli to jego krewni, a ponadto Stuart wiele im zawdzięczał, wciąż

335 Jakub III do Thomasa Sheridana [b.m., b.d.], RA SP Main, rkps 65, k. 63–63b.

336 Gabriel Wyhowski do Jakuba III, Oława, 21 X 1723, RA SP Main, rkps 71, k. 79–80.

337 Jakub III do Thomasa Sheridana, Rzym, 5 X 1723, RA SP Main, rkps 69, k. 91–92.

338 Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 31 VII 1723, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 74r.

339 Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Albano, 2 X 1723, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 12r.

340 Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Albano, 9 X 1723, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 13r.

341 Jakub III do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 22 XI 1723, RA SP Main, rkps 70, k. 91–92.

bowiem wspierali jego sprawę. Podkreślał więc, że nie czuje się upoważniony, by dochodzić na nich swoich ewentualnych strat. Apelował, by Sobieski dał najmłodszej córce to, co się jej należało, i to, co jej obiecał, nie z konieczności, ale z ojcowskiej miłości; w przeciwnym razie będzie to wszystko z krzywdą Marii Klementyny. Nalegał, by Sobieski wziął pod uwagę sytuację jego i małżonki, a dodawał, iż ponieważ są małżeństwem, wszystko, co dotyczy królowej, dotyczy ich obojga. Prosił, by też uporządkował te sprawy, gdyż dalsza zwłoka niczemu nie służy. Zachęcał, by królewicz rozważył swoje postępowanie wobec córki, która może stracić znaczącą część swego posagu. Wreszcie padło ważne stwierdzenie: „[...] nie czynię żadnej różnicy między mną a królową i z pewnością nie powinien Pan martwić się o moją czułość dla niej”³⁴². W gruncie rzeczy w tych słowach wyczuć można groźbę wobec pozycji Marii Klementyny. Nie znaczy to, że Stuart rzeczywiście gotów był źle ją traktować, choć dalsze wypadki w Palazzo del Re każą zastanawiać się, jak rzeczywiście układały się w tym czasie ich relacje małżeńskie i jaką rolę w napięciach odegrały kłopoty finansowe. Natomiast z pewnością miał to być argument działający na wyobraźnię Sobieskiego.

Podczas kolejnej wizyty w Oławie Thomas Sheridan twierdził, że jest dobrze przyjmowany zarówno przez królewicza Jakuba, jak i Konstantego. Znakiem pewnej zmiany w związku z posagiem Marii Klementyny i gotowości królewicza Jakuba do wypłat było polecenie, które otrzymać miał Pelucchi, by wypłacić Stuartowi 140 tysięcy talarów. Sheridan donosił królowi także o diamencie zastawionym za 8 tysięcy koron, który można było wykupić³⁴³.

Właściwie nie jest jasne, czy sprawa posagu została kiedykolwiek ostatecznie rozwiązana. Co prawda, w literaturze pojawiały się informacje o bajecznych bogactwach Sobieskich i pieniądzech Marii Klementyny, ale wiele wskazuje na to, że odnoszą się one jedynie do zapisów posagowych. Z pewnością nie otrzymał Stuart sum, które pochodzić miały z długów Rzeczypospolitej oraz Augusta II wobec Sobieskich. Zatem jeżeli jakąś część posagu Jakub III przejął, to mogły to być jedynie pieniądze pochodzące z Francji i złożone w paryskim ratuszu. Była to kwota niemała, według zapisu sięgająca 600 tysięcy złotych, jednak czy Stuart korzystał z rent z nich pochodzących, nie jest do końca jasne³⁴⁴. W końcu lat dwudziestych i w latach trzydziestych XVIII wieku korespondencja prowadzona pomiędzy Williamem Dicconsonem a Giovannim Battistą Marią Pelucchim wskazywać może, iż do wypłat rent w Paryżu dochodziło, jednak

³⁴² Jakub III do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 9 XII 1723, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 268, k. 69r–70v.

³⁴³ Thomas Sheridan do Jakuba III, Oława, 4 I 1724, RA SP Main, rkps 72, k. 15–16.

³⁴⁴ Nie wspomina o tym w swojej książce Edward Corp, autor współczesny i zasługujący na największe zaufanie w kwestii funkcjonowania i finansowania dworu Sobieskich.

listów zachowało się tak niewiele, że trudno stwierdzić, czy były to wypłaty regularne³⁴⁵. Fakt, że we Francji miano je uruchomić, poświadcza list królewicza Jakuba do najmłodszej córki, w którym informował, że wszystkie pieniądze umieszczone w Paryżu zostały zapisane na nią, jednak trzeba z nich opłacić msze wieczyste odprawiane za duszę królewicza Aleksandra w rzymskim kościele kapucynów. Było to miejsce, w którym królewicz został pochowany, gdyż do tego właśnie zakonu wstąpił tuż przed śmiercią³⁴⁶. Poza tym właśnie z tego funduszu opłacane były pensje dla domowników królewicza. Ojciec wysyłał Marii Klementynie także kopię dokumentu poświadczającego jej prawa do tych pieniędzy i prosił, by w Rzymie sprawdzono stosowny zapis³⁴⁷. Dodać wypada, że te pieniądze pochodziły ze spadku po królowej wdowie Marii Kazimierze³⁴⁸, o czym świadczy fundacja mszalna. W związku z tym Maria Klementyna donosiła ojcu o rozmowach prowadzonych w celu dopełnienia formalności i dodawała, że jej obecność w Paryżu nie jest konieczna. Potwierdzała także utrzymanie wcześniejszych zapisów na rzecz mszy wieczystych i domowników królewicza Aleksandra³⁴⁹.

Warto dodać, że w literaturze pisano także o ogromnych pieniądzach pozostających w dyspozycji samej Marii Klementyny, którymi nie chciała dzielić się z małżonkiem, a które niemal w całości miała zapisać w swoim testamencie Kościołowi³⁵⁰. Rzeczywiście królowa mogła dysponować pieniędzmi wypłacanymi jej przez papieży i przeznaczała je także na cele charytatywne, ale nie pochodziły one z zapisów posagowych ani od jej ojca.

Za życia Marii Klementyny nie było też mowy o jej części dziedzictwa po ojcu, który przeżył królową o dwa lata. Później, po śmierci Jakuba Sobieskiego, kontrola nad pozostawionym przezeń mocno zadłużonym majątkiem przeszła w ręce Marii Karoliny, która – niespełna pół roku przed swą śmiercią, w listopadzie 1739 roku, sprzedała te dobra kuzynowi i dawnemu konkurentowi do jej ręki, Michałowi Kazimierzowi Radziwiłłowi „Rybeńce”³⁵¹. Uczyniła to bez zgody

³⁴⁵ William Dicconson do [?] Perichona [b.m.], 2 VIII 1729, RA SP Main, rkps 129, k. 42–43.

³⁴⁶ A. Skrzypietz: *Uświęcenie grzesznika – burzliwy żywot królewicza Aleksandra Sobieskiego*. W: *Staropolski ogląd świata. Kultura staropolska – poszukiwanie sacrum odnajdywanie profanum*. Red. B. Rok, F. Wolański. Wrocław 2013, s. 297–324.

³⁴⁷ Jakub Sobieski do Marii Klementyny, Oława, 25 VII 1729, RA SP Main, rkps 129, k. 152–153

³⁴⁸ Georges Girgen, Jerome Richer, Jakub Sobieski do [?] Perichona, Oława, 9 VII 1733, RA SP Main, rkps 161, k. 76–77.

³⁴⁹ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego [b.m.], 17 IX 1729, RA SP Main, rkps 130, k. 154–155.

³⁵⁰ H. Douglas: *Bonnie Prince Charlie*. London 1998, s. 41; S. Maclean Kybett: *Bonnie Prince Charlie: A Biography of Charles Edward Stuart*. New York 1988, s. 24–25.

³⁵¹ *Extrait de la Tablelle Generale Concernant La Valeur de Biens Immeubles de meme que sommes liquids que S.A.R. Mme La Duchesse de Bouillon possedée en Pologne et en Lithuanie, 1737*. BPAN, rkps 691,

swego męŒa, zatem niezgodnie z prawem. Spłata tej transakcji została rozłożona w czasie, ale czy cała naleŒność została uiszczona – nie wiadomo. Maria Karolina przekazała kuzynowi takŒe pamiątki rodzinne³⁵². O dobra po Sobieskich upominali się ich wierzyciele i na tym tle doszło w Rzeczypospolitej w latach czterdziestych XVIII wieku do regularnej wojny, wygranej przez Radziwiłłów. Natomiast potomkowie Marii Klementyny i Marii Karoliny długo jeszcze – prawdopodobnie bezskutecznie – próbowali dochodzić swoich praw³⁵³.

* * *

W listach Marii Klementyny znalazło się takŒe miejsce dla jej synów, zwłazszcza pierworodnego, co oczywiste o tyle, Œe po narodzinach Henryka Benedykta jej los skomplikował się powaŒnie, a i korespondencja z ojcem stała się rzadsza. Nie pisywała jednak zbyt wiele o dziecku, moŒe uznając, Œe nie jest to temat, który zainteresuje ojca, a moŒe te wieŒci naleŒały do jej codziennoŒci, której w listach nie poŒwięcała uwagi.

Po pierwszym połogu Maria Klementyna zasiadła do pisania 1 lutego 1721 roku. Donosiła, Œe jej syn jest zdrowy, i prosiła ojca o błogosławieństwo dla niego. Przepraszała, Œe nie pisała poprzednią pocztą, co przecieŒ wydawało się oczywiste ze względu na jej stan³⁵⁴.

JuŒ w następnym liŒcie podkreślała, Œe Karol Edward pada do nóg dziadkowi³⁵⁵. Podobną informację zamieŒciła na początku marca. Była wówczas przygnębiona i sugerowała, Œe ojciec mógłby przyjechać w odwiedziny, by zobaczyć wnuka³⁵⁶. Pod koniec mieŒiaca wracała do tego projektu i znów podkreślała, Œe ksiąŒę bardzo chciały zobaczyć dziadka i prosi go

k. 17–18; A. Skrzypietz: *Maria Karolina de Bouillon i jej kontakty z Radziwiłłami*. W: *Radziwiłłowie. Obrazy literackie. Biografie. Œwiadcstwa historyczne*. Red. K. Stępnik. Lubin 2003, s. 371–380.

³⁵² Notatka [b.m.], 31 III 1740, AGAD, AR XI, rkps 146, k.47; M. Matuszewicz: *Diariusz Œycia mego*. Oprac. B. Królikowski. T. 2. Warszawa 1986, s. 228.

³⁵³ J.J. Mathy do Antoine'a de Bacqueville [b.m.], 11 VI 1740, AGAD, AR XI, rkps 146, k. 82–99; *Skrypty dłuŒne królewicza Jakuba Sobieskiego Janowi Tarle*. AGAD, AR XI, rkps 148, k. 61–68; *Summaryusz kwitów na opłacone prowizje X. Marii de Bouillon summy pozostajęcej z nabycia dóbr Œółkwi XX. Ich. Radziwiłłom słuŒzących*, AGAD, AR XI, rkps 150, k. 103–104; *Memoriał JOX JMci Pawła Karola Sanguszka marszałka WXL ojca dany JOXciu JMci Januszowi Sanguszce miecznikowi WXL synowi w interesie respektem dóbr pozostających po SP NajjaŒniejszym Królewiczu JMci Polskim Jakubie*, ANK, ASang., rkps 170, plik 9, k. 5–7; *Mediacja tak wielkich pretensyi i krzywd naszych, które ponieŒli synowie moi od NajjaŒniejszego Domu wielkiej pamięci Króla JMci Polskiekiego Jana III*, ANK, ASang., rkps 190, plik 7, k. 91–95; L.L. Bongie: *The Love of a Prince*. Vancouver 1986, s. 89–90; A. Skrzypietz: *The Radzivils Towards the Heritage of the Sobieskis*. V: *Baltijos regiono istorija ir kultura: Lietuva Ir Lenkija*. Red. R. SliuŒinskas. Klaipeda 2007, s. 64.

³⁵⁴ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 1 II 1721, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 358, k. 1r–v.

³⁵⁵ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 8 II 1721, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 358, k. 2r.

³⁵⁶ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 8 III 1721, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 358, k. 5r–v.

o błogosławieństwo³⁵⁷. 17 maja donosiła krótko, iż syn jest zdrowy³⁵⁸. Temat przyjazdu królewicza do Rzymu powracał, a Karol Edward najwyraźniej stawiał się argumentem mającym na celu przekonanie Sobieskiego do tego planu. Maria Klementyna pisała więc, że mały zaczyna bawić otoczenie, wdzięcząc się³⁵⁹. Jednak żadne zachęty na Sobieskiego nie działały. Królowa donosiła też, że książę był wraz z nimi na audiencji u papieża i dostał relikwię z drzewa Krzyża Świętego, a Jego Świątobliwość okazał całej rodzinie przychylność³⁶⁰.

Na początku czerwca Karol Edward czuł się dobrze i jak zawsze był w świetnym humorze³⁶¹. Zapewne ta ostatnia informacja o dobrym samopoczuciu i nieodmiennej pogodzie ducha księcia Walii jest najważniejsza. Właśnie te cechy – urok i optymizm – będą go wyróżniać w młodości³⁶². W początkach sierpnia Maria Klementyna napisała już z Albano; mały książę czuł się świetnie, a ona miała nadzieję, że zmiana powietrza będzie mu służyć³⁶³. Wyjazd nie zaszkodził dziecku i z nadejściem jesieni zdrowie nadal mu dopisywało³⁶⁴.

U progu 1722 roku mały miał się dobrze³⁶⁵ i w niektórych listach matki „rzucił się do nóg”³⁶⁶ dziadka, ale właśnie wówczas Maria Klementyna ujawniła swój smutek i przygnębienie. Pisała, że wnuk „rzucił się do nóg [dziadka] wraz ze swoją starą matką stojącą nad grobem”³⁶⁷. Być może te słowa odzwierciedlały depresyjne nastroje królowej.

Dzięki listom Marii Klementyny wiadomo, że w połowie 1722 roku książę Walii nadal ząbkował, co było najzupełniej normalne. Wywołało to jego chwilowe osłabienie, ale właśnie miał się lepiej³⁶⁸. Warto dodać, że ząbkowanie – zwłaszcza spóźnione – mogło przynieść poważne kłopoty i w Polsce wiedziano o tym dzięki rozprawie, która powstała na dworze królowej Ludwiki Marii, a więc w połowie XVII wieku. Dziecko Ludwiki Marii i Jana Kazimierza zmarło w wyniku późnego i bardzo bolesnego wyrzynania się zbyt wielu zębów naraz. Może Maria Klementyna była takich niebezpieczeństw także świadoma.

³⁵⁷ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 29 III 1721, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 359, k. 8r–v.

³⁵⁸ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 17 V 1721, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 359, k. 16r.

³⁵⁹ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 7 VI 1721, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 359, k. 19r–v.

³⁶⁰ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 28 VI 1721, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 359, k. 22r–v.

³⁶¹ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Albano, 12 IX 1721, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 359, k. 32r–v.

³⁶² P. Piniński: *Dziedzic Sobieskich. Bohater ostatniej wojny o niepodległość Szkocji*. Tłum. K. Michałowicz. Poznań 2013, s. 58; Tegoż: *Ostatni sekret Stuartów. Dzieci Karoliny księżnej Albany*. [Tłum. K. Hildebrandt]. Warszawa 2001, s. 31.

³⁶³ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Albano, 2 VII 1721, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 359, k. 26r.

³⁶⁴ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Albano, 17 X 1721, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 359, k. 37r–v.

³⁶⁵ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 3 I 1722, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 359, k. 51r–v.

³⁶⁶ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 10 I 1722, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 359, k. 53r–54r.

³⁶⁷ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 31 I 1722, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 359, k. 57r–58r.

³⁶⁸ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 14 II 1722, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 359, k. 60r.

NaleŒy podkreŒlić, Œe Karol Edward nie był zupełnie zdrowym, silnym dzieckiem i jego rozwój nie przebiegał bez zakłóceń, a tymczasem w listach królowej do ojca nie ma na ten temat ani słowa. Nie wiadomo, dlaczego Maria Klementyna ukrywała to przed królewiczem. Nie chciała go martwić, bała się roztoczyć przed nim obraz chorowitego wnuka, nie uwaŒała tych problemów za powaŒne? Niemal niemoŒliwe, Œe – choć było to jej pierwsze dziecko – nie zdawała sobie z tego sprawy. A moŒe uznała, Œe nie jest to temat, który ojca zainteresuje, choć zdawkowe wzmianki o dobrym samopoczuciu Karola Edwarda w listach siê znalazły. MoŒe zresztą dobrze, Œe nie dzieliła siê z ojcem takimi sprawami, gdyŒ – jak czas pokazał – ksiąŒę miał wkrótce wyrosnać z tych kłopotów i przedzierzgnąć siê w niezwykle energicznego, całkowicie sprawnego fizycznie chłopca, a potem młodzińca o niespoŒytej wręcz sile i odpornoŒci fizycznej.

W 1722 roku Maria Klementyna donosiła ojcu, Œe w niedzielę 12 kwietnia Karol Edward został bez problemu odstawiony od piersi³⁶⁹. Oznaczałoby to, Œe karmiony był przez mamkê niespełna szesnaŒcie miesiácy. Jednak według królowej, ta zmiana nie odbiła siê na jego zdrowiu i nadal miał siê dobrze³⁷⁰.

Mały ksiąŒę pojawiał siê takŒe w listach Jakuba III kierowanych do teŒcia. Podczas pobytu w Albano chłopczyk czuł siê Œwietnie i zabawiał siê brodą Kowalskiego³⁷¹.

W 1722 roku podczas podróŒy po Italii Maria Klementyna pisała o dobrym samopoczuciu syna, mimo Œe nadal ząbkował. Były to oczywiŒcie przekazy z drugiej ręki, gdyŒ Karol Edward w tym wyjeŒdzie rodzicom nie towarzyszył³⁷². Przed Œwiêtami BoŒego Narodzenia, juŒ po powrocie do Rzymu, królowa postanowiła wysłać ojcu portret wnuka³⁷³. RównieŒ wówczas przekazywała królewiczowi pozdrowienia i ukłony od Karola Edwarda³⁷⁴.

PóŒniej ksiąŒę na dłuŒo zniknął z korespondencji matki. Dopiero w paŒdzierniku 1723 roku moŒna przeczytać, Œe mały ma wiele rozumu i chciałby okazać dziadkowi uszanowanie, osobiŒcie rzucając siê do jego stóp³⁷⁵. Powrócił wówczas temat przyjazdu królewicza do Rzymu.

³⁶⁹ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 18 IV 1722, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 359, k. 73r–v.

³⁷⁰ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 18 V 1722, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 359, k. 79r–v.

³⁷¹ Jakub III do Jakuba Sobieskiego, Albano, 29 V 1722, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 268, k. 60r–61v.

³⁷² Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Piza, 29 IX 1722, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 359, k. 100–v; Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Bolonia, 30 IX 1722, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 359, k. 101r; Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Pesaro, 19 X 1722, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 359, k. 102r; Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 12 XII 1722, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 359, k. 115r–116r.

³⁷³ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 19 XII 1722, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 359, k. 117r–v.

³⁷⁴ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 9 XII 1722, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 359, k. 1r–v.

³⁷⁵ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Albano, 9 X 1723, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 14r.

Wkrótce królowa opisała zachowanie niespełna trzyletniego syna na audyencji u papieża. Książę miał zabawiać Jego Świątobliwość grą na skrzypcach. Jednak właśnie w tym czasie Maria Klementyna martwiła się także swoim samopoczuciem, pisząc, że „stara matka nie da mu [Karolowi Edwardowi] brata ani siostry”³⁷⁶. Być może była wówczas w ciąży, która skończyła się poronieniem, ale innych przekazów na ten temat nie ma.

U progu 1724 roku para królewska z synem była w operze. Karol Edward zachowywał się bardzo poprawnie, choć jak przystało na tak żywe dziecko, trochę błądował. Wszyscy się nim zachwycali, gdy naśladował muzyków. Maria Klementyna wysyłała ojcu jakiś podarek od małego, przekonana, że królewicz będzie zachwycony; być może był to portret księcia. Poza tym donosiła, że syn uwielbia się mizdrzyć, i dodawała, że ojciec lubi takie zachowanie, więc z pewnością wnuk spodobałby mu się³⁷⁷. Może była to kolejna próba zachęcenia Sobieskiego do złożenia wizyty w Rzymie. Na fali lepszego samopoczucia Maria Klementyna przedstawiała syna jako dziecko radosne, a dodawała, że gdyby mały wiedział, ile dobroci ma dla niego dziadek, byłby uradowany³⁷⁸. Nie bardzo wiadomo, co stało się powodem tego zadowolenia Marii Klementyny; może ojciec napisał do niej i pytał o wnuka, może skomentował jego portret.

O synu pisał do teścia także Jakub III. W lutym 1724 roku Karol Edward był – zdaniem króla – coraz silniejszy i coraz ładniejszy³⁷⁹. Ku zadowoleniu rodziców książę rósł, rozwijał się i zmieniał. W kwietniu 1724 roku królowa pisała, że zaczął już dobrze mówić i można było z nim porozmawiać, ale mowę tę nazwała „petit jargon”³⁸⁰. Zapewne Karol Edward uczył się mówić powoli i nadal komunikował się z otoczeniem po swojemu, za pomocą dziecinniej, nie dla wszystkich zrozumiałej paplaniny. Można jednak założyć, że poprawnie nawiązywał dialog, choć jeszcze wciąż kaleczył słowa, co w jego wieku było zupełnie normalne.

Karol Edward i Henryk Benedykt pojawili się w listach z kolekcji mińskiej jeszcze dwukrotnie. W lipcu 1725 roku obaj książęta czuli się dobrze i rzucali się do nóg dziadkowi³⁸¹. 19 września tego roku królowa odnotowała, że młodszy – liczący pół roku – syn ma już pierwszy ząbek³⁸².

376 Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 20 XI 1723, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 21r–v.

377 Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 22 I 1724, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 31r–v.

378 Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 29 I 1724, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 32r–33r.

379 Jakub III do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 18 II 1724, RA SP Main, rkps 71, s. 55–56.

380 Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 15 IV 1724, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 47r.

381 Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 7 VII 1725, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 143r.

382 Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Albano, 29 IX 1725, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 156r–v.

Zamążpójście sióstr

Małżeństwo Marii Klementyny zostało zawarte – wbrew zwyczajom epoki – zanim za mąż wydane zostały jej starsze siostry. Dodać wypada, że oddano ją pierwszemu – choć z pewnością bardzo godnemu – kandydatowi, który wystąpił o jej rękę. Nie toczono długich rozmów, nie dyskutowano o wysokości posagu, nie rozglądano się za innymi kandydatami – nie czynili tego w każdym razie rodzice „królewnisi” – co dla zabiegów matrymonialnych w tej epoce i w tej sferze społecznej było nietypowe. Tymczasem – pominąwszy przedstawione już wysiłki królowej Marii Kazimiery – zabiegi o małżeństwa Marii Kazimiery i Marii Karoliny trwały długie lata. Nie były to starania podejmowane jedynie w Oławie. Zainteresowane zamążpójściem Sobieskich były kobiety z dworu Habsburgów, cesarzowa Eleonora, ich ciotka, Wilhelmina Amalia, żona cesarza Józefa I, a potem wdowa po nim, wreszcie ich kuzynka, arcyksiężniczka Maria Elżbieta; wszystkie starały się znaleźć odpowiednich kandydatów na mężów „królewniś”³⁸³. Warto podkreślić, że cesarzowe wspierały się wzajemnie i często podejmowały wspólne działania, nie tylko zresztą w tej sprawie³⁸⁴. W Wiedniu uważano, że najbardziej odpowiednie byłyby małżeństwa Sobieskich z księżętami włoskimi. Maria Kazimiera miała poślubić Franciszka d’Este z Modeny, a Maria Karolina – Józefa Marię Gonzagę z Mantui, księcia

³⁸³ Wilhelmina Amalia do Jakuba Sobieskiego, Wiedeń, 5 V 1715, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 279, k. 28; Wilhelmina Amalia do Jakuba Sobieskiego, Wiedeń, 16 I 1717, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 279, k. 46; Jakub III do Jakuba Sobieskiego, Montefiascone, 24 IX 1719, NGAB, f. 694, o. 12, nr 268, k. 18; Jakub III do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 16 XI 1719, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 268, k. 19r; Jakub III do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 10 X 1719, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 268, k. 19v; Joseph Allemani Passerini do NN, Wiedeń, 29 III 1719, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 305, k. 1–2; Joseph Allemani Passerini do NN, Wiedeń, 16 IV 1719, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 275, k. 5–7; Joseph Allemani Passerini do NN, Wiedeń, 22 IV 1719, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 275, k. 8–9; Joseph Allemani Passerini do NN, Wiedeń, 6 IX 1719, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 275, k. 12; Joseph Allemani Passerini do NN, Wiedeń, 13 VI 1719, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 275, k. 83r–84v.

³⁸⁴ C.W. Ingrao, A.L. Thomas: *Piety and Power: The Empresses-Consort of the High Baroque. In: Queenship in Europe 1660–1815. The Role of the Consort.* Ed. C. Campbell Orr. Cambridge 2004, s. 115.

Guastalli³⁸⁵. Za odpowiednimi kandydatami rozglądano się także w Parmie i Toskanii³⁸⁶, ale te małżeństwa odrzucili zarówno sami kandydaci, jak i Habsburgowie. Książę Parmy, Franciszek, szwagier królewicza Jakuba, pragnął jedynie pieniędzy i tylko pod warunkiem wypłacenia bardzo wysokiego posagu skłonny był ożenić swego brata, Antoniego. Można jednak założyć, że wcale nie chciał widzieć go żonatym, a zatem wymagania finansowe były jedynie zgrabną wymówką. Warto dodać, iż pomiędzy Oławą a Parmą wymieniano w owym czasie listy o charakterze kurtuazyjnym³⁸⁷ lub informacyjnym, na przykład gdy zmarła siostra księcia Franciszka, Izabela Franciszka³⁸⁸.

Rozmowy z dworami w Modenie i Mantui rozpoczęte jeszcze za życia królowej Marii Kazimiery ciągnęły się wiele lat. W połowie 1715 roku królewicz Jakub martwił się, że księżniczka Maria Karolina ma wyjść za mąż za księcia Guastalli, a wkrótce potem trzeba będzie wydać także Marię Kazimierę i wypłacić niemal jednocześnie dwa posagi³⁸⁹. W trakcie rokowań okazało się, że władca Modeny, książę Rinaldo, liczy na duży posag, który podreperowałby jego finanse. Ponadto między królewiczem Jakubem a Marią Karoliną miało dojść do nieporozumień, gdyż księżniczka sprzeciwiała się małżeństwu z chorym na ciele i umyśle Giuseppem Marią, księciem Guastalli³⁹⁰. Już dawno temu królowa Maria Kazimiera pisała do syna, że byłoby nie do przyjęcia, by skazywać dziecko na życie z szaleńcem i brutalą³⁹¹. W sprawę zamążpójścia „królewniś” wtrącił się także – ku wielkiemu niezadowoleniu

³⁸⁵ Jakub III do Jakuba Sobieskiego, Montefiascone, 24 IX 1719, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 268, k. 17r–18v; Jakub III do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 6 II 1720, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 268, k. 25; Michel Chateaudoux do NN, Rzym, 16 XII 1719, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 322, k. 10; NN do NN, Rzym, 16 XII 1719, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 323, k. 10; Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 15 XII 1719, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 358, k. 106r–107v; *Lettres de madame duchess d'Orléans née princess palatine*. Ed. O. Amiel. Paris 1985, s. 600, 610, 619; W. Roszkowska: *Oława...*, s. 123–124.

³⁸⁶ Jakub Sobieski do Jakuba III [b.m., b.d.], NGAB, f. 694, o. 12, rkps 378, k. 11r–12r; Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Albano, 7 XI 1721, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 359, k. 42.

³⁸⁷ Franciszek Farnese do Jakuba Sobieskiego, Piacenza, 15 XII 1718, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 283, k. 18r; Franciszek Farnese do Jakuba Sobieskiego, Piacenza, 10 XII 1719, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 283, k. 19r.

³⁸⁸ Franciszek Farnese do Jakuba Sobieskiego, Piacenza, 11 VII 1718, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 283, k. 17r.

³⁸⁹ Jakub Sobieski do Władysława Ponińskiego, Oława, 8 IV 1715. W: *Listy różnych historycznie znakomitych osób z czasów bezkrólewia po Janie III i panowań Augusta II, Stanisława I i Augusta III (r. 1696–1737)*. Biblioteka Ordynacji Myszowskiej. Kraków 1860, s. 568; Jakub Sobieski do Stefana Potockiego, Oława, 8 VII 1715, ANK, AKPot, rkps 3229, k. 751; Karol III Filip do Jakuba Sobieskiego, Düsseldorf, 16 X 1715, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 114, k. 38r–v; Jakub Sobieski do Ernesta Wollsona, Oława, 31 VIII 1716, BOss., rkps 1622, k. 35r–v; K. Piwarski: *Królewicz Jakub Sobieski...*, s. 63.

³⁹⁰ K. Piwarski: *Królewicz Jakub...*, s. 63.

³⁹¹ Maria Kazimiera do Jakuba Sobieskiego [b.m.], 15 X [?], NGAB, f. 694, o. 12, rkps 178, k. 2r–5r.

królewicza Jakuba – jego kuzyn, Louis Maria Victor, markiz de Béthune³⁹². Tymczasem cesarzowa Eleonora zdecydowanie opowiadała się za małżeństwami siostrzenic z księżętami włoskimi³⁹³. W 1716 roku między Modeną a Oławą wymieniano listy mówiące o ewentualnym małżeństwie, ale do jego zawarcia nie dochodziło³⁹⁴, choć Rinaldo d'Este podkreślał swą wdzięczność za pośrednictwo Habsburgów³⁹⁵, a królewicz Jakub wciąż starał się zebrać pieniądze na posag³⁹⁶. Wilhelmina Amalia wyobrażała sobie nawet, że gdyby cesarz oddał Sobieskiemu sumy zastawu na Oławie, a August II kupił od nich jakieś posiadłości³⁹⁷ – zapewne chodziło o Wilanów, od dawna przez króla upragniony – królewicz byłby w stanie uposażyć obie córki³⁹⁸. Jednak lata płynęły, a Sobieski skarżył się cesarzowej Eleonorze na przesadne żądania finansowe księcia Guastalli³⁹⁹.

W 1719 roku pojawił się nowy kandydat do ręki Marii Karoliny. Gdy Maria Klementyna święciła tryumfy w Rzymie i stawiała swe pierwsze kroki w małżeństwie, a ojciec tułał się po świecie, do Oławy przyjechała Anna z Sanguszków Radziwiłłowa wraz z dwójką dorosłych dzieci, Katarzyną i Michałem Kazimierzem. Była to wdowa po bracie ciotecznym królewicza, kanclerzu litewskim, Karolu Stanisławie. Młody książę, spadkobierca ogromnej fortuny, mimo iż planowano jego związek z Marią Zofią Sieniawską, córką kasztelana krakowskiego i hetmana wielkiego koronnego, najbogatszą dziedziczką w Polsce, zakochał się ze wzajemnością w Marii Karolinie. Gdy kasztelanowa Elżbieta Sieniawska przybyła wraz córką do Oławy, Jadwiga Elżbieta próbowała dowiedzieć się czegoś na temat zaręczyn Marii Zofii z Radziwiłłem⁴⁰⁰, młodzi byli narzeczeństwem od dawna, ale ślub wciąż odwlekano. Okazało się, że Sieniawska bardzo pragnie

³⁹² Jakub Sobieski do Teresy Kunegundy, Oława, 24 III 1716, BHSTA, Ks. 6633.

³⁹³ Eleonora do Jakuba Sobieskiego, Wiedeń, 16 IV 1716. W: *Listy różnych historycznie znakomitych osób...*, s. 569; Z. Libiszowska: *Ród Sobieskich w Europie*. „Śląski Kartalnik Historyczny. Sobótka” 1980, R. 35, z. 2, s. 363.

³⁹⁴ Jakub Sobieski do Rinalda I d'Este, Oława, 20 X 1716. W: G. Platania: *Gli ultimi Sobieski a Roma*. Roma 1989, s. 423; Jadwiga Elżbieta do Rinalda I d'Este, Oława, 20 X 1716. W: G. Platania: *Gli ultimi Sobieski...*, s. 423–424. Ponoć w Oławie szykowano się wówczas do ślubu, a królewicz Jakub zbierał pieniądze na posag. W. Roszkowska: *Oława...*, s. 101.

³⁹⁵ Rinaldo d'Este do Jakuba Sobieskiego, Modena, 12 VI 1716, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 320, k. 1r–v; Wilhelmina Amalia do Jakuba Sobieskiego, Wiedeń, 16 I 1717, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 279, k. 46r–v.

³⁹⁶ K. Piwarski: *Królewicz Jakub...*, s. 64–65.

³⁹⁷ Wilhelmina Amalia do Jakuba Sobieskiego [b.m., b.d.], NGAB, f. 694, o. 12, rkps 378, k. 39r–v; W. Roszkowska: *Oława...*, s. 103.

³⁹⁸ A. Skrzypietz: *Relacje królewiczów Sobieskich z Elżbietą Sieniawską*. W: *Działalność Elżbiety Sieniawskiej: polityka, gospodarka, kultura*. Red. B. Popiołek. Warszawa 2020, s. 89–106.

³⁹⁹ Jakub Sobieski do Eleonory, Oława, 26 II 1719, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 378, k. 32r–v.

⁴⁰⁰ A. Sajkowski: *Staropolska miłość*. Poznań 1981, s. 205–209.

finalizacji tego związku⁴⁰¹. Tymczasem Maria Karolina prosiła o wstawiennictwo wuja Konstantego⁴⁰², a zwracała się też do Anny z Sanguszków Radziwiłłowej, zabiegając o jej zgodę na swoje małżeństwo z jej synem i zapewniając, że matka będzie z tego bardzo zadowolona; przyznawała jednak, że nie zna stanowiska ojca w tej kwestii⁴⁰³. Maria Karolina pisywała także bezpośrednio do kuzyna, ale z niejasnych względów nie otrzymywała od niego odpowiedzi, choć deklarował, że jest w niej zakochany⁴⁰⁴. Ponoć księżniczka reagowała histeryczną radością na listy kuzyna, choć nie dawano im większej nadziei na małżeństwo⁴⁰⁵. Warto podkreślić, że Maria Klementyna starała się wówczas o dyspensę w związku z małżeństwem Michała Kazimierza Radziwiłła⁴⁰⁶. Trzeba jednak podkreślić, że dyspensa wystawiona w 1720 roku zezwalała mu na ślub z Marią Zofią Sieniawską⁴⁰⁷.

Jednak jak wszystko w życiu starszych „królewniś” także sprawa ewentualnego małżeństwa Marii Karoliny z kuzynem miała się długo ciągnąć. W 1721 roku Radziwiłł wyjechał w podróż zagraniczną i rok później trafił na dwór wiedeński⁴⁰⁸. Podczas spotkania z arcyksiężniczką Marią Elżbietą wspominał o swym zainteresowaniu Marią Karoliną, choć być może było to uczucie wbrew jego deklaracjom dawno przebrzmiałe. Co prawda Habsburżanka zaoferowała swą pomoc dla kuzynki i jej ukochanego, ale nie omieszkała poinformować Radziwiłła, że Sobieska jest już zaręczona z księciem de Turenne⁴⁰⁹. W końcu 1722 roku były to niepełne informacje – w Wiedniu trwały bowiem zabiegi o to, by to francuskie małżeństwo Marii Karoliny mogło dojść do skutku i daleko było do jego finalizacji. A zatem ktoś ubarwiał tę relację – nie wiadomo tylko, czy arcyksiężniczka, czy księżę.

⁴⁰¹ A. Muszyńska: „Zaloty, zabiegi przedmałżeńskie i wesela w kręgu magnaterii doby saskiej”. [Katowice 2017, mspś pracy doktorskiej przechowywany w CINIiBA], s. 145–150.

⁴⁰² Maria Karolina Sobieska do Konstantego Sobieskiego [b.m., b.d.], AGAD, AR III, rkps 40, k. 97r–98r.

⁴⁰³ Maria Karolina Sobieska do NN [Anny Radziwiłłowej?] [b.m., b.d.], AGAD, AR III, rkps 40, k. 69r–70r.

⁴⁰⁴ Maria Karolina Sobieska do Michała Kazimierza Radziwiłła, Oława, 15 XII 1719, AGAD, AR III, rkps 40, k. 3r–v; Maria Karolina Sobieska do Michała Kazimierza Radziwiłła [b.m., b.d.], AGAD, AR III, rkps 40, k. 61r–v.

⁴⁰⁵ W. Roszkowska: *Oława...*, s. 126; A. Sajkowski: *Staropolska miłość...*, s. 209–210.

⁴⁰⁶ Maria Klementyna do NN [Anny z Sanguszków Radziwiłłowej?], Rzym, 13 VII 1720, AGAD, AR III, rkps 44, k. 10–11.

⁴⁰⁷ A. Muszyńska: *Zaloty, zabiegi przedmałżeńskie i wesela...*, s. 145–150.

⁴⁰⁸ A. Sajkowski: *Staropolska miłość...*, s. 218–219.

⁴⁰⁹ Diariusz Michała Kazimierza Radziwiłła, AGAD, AR VI, rkps II–80a, s. 97.

* * *

W momencie, gdy Maria Klementyna zbiegła z Innsbrucka, rozmowy między Italią a Oławą wciąż trwały, a – jak już wspomniano – królewicz Jakub wystąpił także z propozycją wydania Marii Kazimiery za Karola XII, który wkrótce potem zginął. Tymczasem w odpowiedzi na ucieczkę Sobieskiej cesarz nie tylko wygnał Sobieskiego z Oławy, ale nakazał też zawiesić wszelkie rozmowy na temat małżeństw starszych „królewniś”. Był to dla Marii Kazimiery i Marii Karoliny przerażający wyrok, który być może zaciążył także nad losem Marii Klementyny. Wstrząśnięty tą decyzją królewicz Jakub zwrócił się do cesarzowej z prośbą o interwencję i pomoc⁴¹⁰. Problem stanowił fakt, że „królewnisie” nie były już najmłodsze; Maria Kazimiera miała wówczas dwadzieścia cztery lata, a Maria Karolina zaledwie dwa lata mniej.

Już latem 1719 roku Maria Klementyna – jeszcze zanim spotkała swego męża – podjęła w korespondencji z ojcem temat małżeństw sióstr⁴¹¹. Bez wątplenia ciążyła jej sytuacja, w jakiej się znalazła – ona jako najmłodsza wyszła za mąż, a starsze siostry pozostały pannami. W jednym z listów, z pewnością na podstawie rozmów prowadzonych w rzymskim towarzystwie, pisała do ojca o księżętach, których siostry miały poślubić⁴¹². Potwierdzała zaburzenia księcia Guastalli, natomiast diuk Modeny był bliskim krewnym Stuarta, zatem mogło się wydawać, iż rozmowy o małżeństwie Marii Kazimiery nabiorą tempa. Być może królewicz Jakub obiecał, iż zajmie się losem jej sióstr, gdyż Maria Klementyna z ożywieniem napisała: „Jestem najszczęśliwsza w świecie i życzę mym siostrom z całego serca, by były tak zadowolone w swoich małżeństwach, jak ja jestem”⁴¹³. Warto dodać, że w chwili, gdy to pisała, nie znała jeszcze osobiście swego męża i wciąż czekała na jego powrót do Italii⁴¹⁴.

Zapewne Maria Klementyna natychmiast po ślubie przedstawiła małżonkowi swoje smutki związane z losem niezamężnych sióstr. Pokazała mu list królewicza, w którym i on martwił się ich panieństwem. Jakub III pocieszał

⁴¹⁰ Jakub Sobieski do Eleonory, Oława [b.d.], NGAB, f. 694, o. 12, rkps 378, k. 44r–45v; Jakub Sobieski do cesarzowej [?] [b.m., b.d.], NGAB, f. 694, o. 12, rkps 378, k. 51r–52r. Nie jest jasne, do której z trzech cesarzowych pisał królewicz ten drugi list.

⁴¹¹ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 5 VIII 1719, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 358, k. 79r–v.

⁴¹² Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 12 VIII 1719, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 358, k. 77r–78v. W tym miejscu pomyłono kolejność listów podczas ich porządkowania.

⁴¹³ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 19 VIII 1719, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 358, k. 80r–v.

⁴¹⁴ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Montefiascone, 6 IX 1719, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 358, k. 84r–86v.

teścia i zakładał, że do ślubu z diukiem Modeny dojdzie. Chwalił Franciszka, mówiąc, że jest on surowy i poważny, ale świetnie edukowany i Marii Kazimierze na pewno będzie dobrze u jego boku. Stuart skontaktował się z władcą Modeny, niewiele jednak wskórał⁴¹⁵. Wkrótce też pisał, że dla Rinalda kwestią najważniejszą jest posag, choć liczył się on także z wolą cesarzowej⁴¹⁶. Być może Stuart miał nadzieję, że wpłynie na swego wuja, jednak podobnie jak niegdyś w kwestii własnego małżeństwa z Benedettą, tak i teraz pomylił się. Natomiast odradzał Sobieskiemu wydanie Marii Klementyny za diuka Guastalli pisząc, że jest on „pomieszany na ciele, duchu i umyśle”⁴¹⁷. Uważał, że uda się znaleźć lepszego kandydata w Niemczech, Francji lub Italii, i gotów był pomóc w poszukiwaniach⁴¹⁸, a obiecywał zainteresować tą kwestią papieża⁴¹⁹.

W problem małżeństw swych sióstr Maria Klementyna zaangażowała także kardynałów Francesca Acquavivę i Filippa Antonia Gualteria, którym pokazała list ojca w tej sprawie. Obaj podzielali opinię Stuarta – księcia Modeny uznali za niezłą ofertę, Gonzagę zaś „za najgorszą na świecie”⁴²⁰. Zdaje się, że królowa rozważała, by zwrócić się z tym także do papieża, ale chyba ostatecznie zrezygnowała z tego pomysłu.

Wkrótce Jakub III pisał do teścia, iż diuk Guastalli wyjechał do Lyonu, a wyprawa ta była ponoć związana z jego małżeństwem z Marią Karoliną – nie wiadomo jednak, czy miała przyspieszyć ich ślub, czy raczej go uniemożliwić. Cesarzowa wdowa – Eleonora lub Wilhelmina Amalia – deklarowała, że do tego mariażu dojdzie, a tymczasem Stuart podkreślał, iż „nikt”⁴²¹ go nie pragnie. Przestrzegał, że „królewnisia” byłaby „najniezwyklejszą księżniczką na świecie”⁴²². Jednocześnie donosił, iż Wilhelmina Amalia twierdziła, iż Franciszek z Modeny opowiada się za małżeństwem z Marią Kazimierą jedynie dla pieniędzy, których bardzo potrzebuje⁴²³.

⁴¹⁵ Jakub III do Jakuba Sobieskiego [b.m., b.d.], NGAB, f. 694, o.12, rkps 268, k. 32r.

⁴¹⁶ Jakub III do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 10 X 1719, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 268, k. 19br–v.

⁴¹⁷ Jakub III do Jakuba Sobieskiego, Montefiascone, 24 IX 1719, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 268, k. 18r–v.

⁴¹⁸ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Montefiascone, 23 X 1719, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 358, k. 95r–v.

⁴¹⁹ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Montefiascone, 13 X 1719, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 358, k. 19r–v.

⁴²⁰ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Montefiascone, 20 IX 1719, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 358, k. 88r–89v.

⁴²¹ Jakub III do Jakuba Sobieskiego, Wenecja, 10 X 1719, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 268, k. 19br–v.

⁴²² Ibidem.

⁴²³ Ibidem.

Wkrótce Maria Klementyna dowiedziała się od kawalera Chateaudoux, iż ojciec uznał kandydaturę diuka Guastalli za zupełnie nieodpowiednią⁴²⁴. Zapewniała więc ojca, iż czyni wszystko, by przynajmniej jedna z sióstr wyszła za mąż. Próbowwała podejmować starania w Bawarii i Parmie, ale liczyła też na działania Jadwigi Elżbiety z pewnością lepiej postrzeganej w Wiedniu. Jednak zastaniając się brzemiennością, prosiła, by ojciec porozmawiał z matką⁴²⁵. Może wyszła z założenia, iż jego słowa szybciej ją przekonają. Podkreślała, że jej mąż uczyni wszystko, co konieczne, w celu zabezpieczenia przyszłości Marii Kazimiery, i pytała ojca, czy zezwoli na przyjazd siostry do Rzymu⁴²⁶.

Tymczasem okazało się, że diuk Modeny poczuł się zmęczony przewlekłymi rozmowami z Oławą i przytłoczony decyzją cesarską o ich zawieszeniu⁴²⁷. Na rozkaz cesarza zaprzestał starań o rękę księżniczki Marii Kazimiery i nawiązał kontakty z Francją⁴²⁸. Na wieść o tym pilnie obserwująca wypadki Maria Klementyna błagała ojca, by nie rujnował życia sióstr i nie wysyłał ich do klasztoru⁴²⁹. Pragnęła przede wszystkim, by ustalili wielkość posagu, co stanowiło podstawę poszukiwań odpowiedniego kandydata⁴³⁰.

W połowie listopada Jakub III pisał do teścia, że przykro mu w związku z postępowaniem diuka Modeny. Doradzał, by zapomnieć o tej kandydaturze, gdyż nie leży ona w interesie Sobieskich. Deklarował też, że zadba o przychyłność księcia Parmy⁴³¹. Stuart wiedział więcej, niż chciał przyznać, gdyż nazajutrz Maria Klementyna napisała ojcu, iż Franciszek d'Este poślubi Charlotte Aglaë de Bourbon, pannę de Valois. To tłumaczy uwagi jej męża o tym, że wstyd mu za kuzyna. Królowa głęboko współczuła najstarszej siostrze, zwłaszcza biorąc pod uwagę jej wiek. Ponoć papież miał pisać do Modeny, ale trudno wyobrazić sobie, co taka interwencja – nawet gdyby miała miejsce – mogła zmienić. Maria Klementyna błagała ojca, by podjął jakąś decyzję w sprawie przyszłości Marii Karoliny – nie rujnował jej życia i nie czynił jej nieszczęśliwą. Nie bardzo

⁴²⁴ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Montefiascone, 23 X 1719, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 358, k. 95r–v.

⁴²⁵ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 17 XI 1719, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 358, k. 99r–100v.

⁴²⁶ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 1 XII 1719, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 358, k. 103r–v.

⁴²⁷ Joseph Allemani Passerini to NN, Wiedeń, 6 IX 1719, NGAB, f. 694, o. 12, nr 305, k. 12r–v.

⁴²⁸ NN do NN, Rzym, 16 XII 1719, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 323, k.10. *Lettres de madame...*, s. 600, 610, 619; Elżbieta Chlebowska do NN, Rudniki, 26 I 1720, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 329, k. 8r–9v; Michel Chateaudoux do NN, Rzym, 16 XII 1719, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 322, k.10.

⁴²⁹ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 15 XII [?], NGAB, f. 694, o. 12, rkps 358, k. 106r–107v.

⁴³⁰ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 29 XII 1719, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 358, k. 109r–v.

⁴³¹ Jakub III do Jakuba Sobieskiego, Montefiascone, 16 XI 1719, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 268, k. 19ar–v.

wiadomo, czy królewicz upierał się przy jej małżeństwie z diukiem Guastalli, czy zamierzał oddać ją do klasztoru. Maria Klementyna wyrażała nadzieję, że jego ojcowska dobroć na to nie pozwoli⁴³². Pod nieobecność ojca Maria Karolina zdecydowała się na eksperyment: najpierw złożyła wraz z matką wizytę w trzebnickim klasztorze klarysek, a potem przez dziesięć dni starała się zachować reżim podobny do zakonnego. Jednak, gdy królewicz okazał niezadowolenie, zarzuciła to swoiste „przygotowanie” do życia w klasztorze⁴³³.

Na podstawie przekazów Michela Chateaudoux Maria Klementyna uznała, iż ojciec martwi się zwłaszcza losem najstarszej córki. Prosiła więc, by ustalił wielkość posagu Marii Kazimiery⁴³⁴. Był to warunek wstępny do podjęcia konkretnych rozmów matrymonialnych. Królowa głęboko współczuła ojcu zmartwień, ale wciąż wierzyła, że uczyni on wszystko dla Marii Kazimiery i zabezpieczy jej przyszłość. Była niezmiernie wdzięczna, iż ojciec do niej napisał, a zarazem prosiła, by oszczędzał swe zdrowie⁴³⁵. Być może królewicz zastaniał się złym samopoczuciem, a także swoją nieustabilizowaną sytuacją i brakiem pieniędzy tłumacząc się Marii Klementynie ze zwłoki w przekazywaniu informacji, ale najwyraźniej próbował odsunąć temat zamążpójścia Marii Kazimiery. Tymczasem królowa zapewniała, że Stuart mocno zaangażował się w znalezienie szwagierkom kandydatów na mężów⁴³⁶, Jakub III zaś przekonywał teścia, iż „dla naszej biednej Kazimiery”⁴³⁷ nie da się zrobić w Parmie nic więcej, aniżeli to, co już uczynił. Jego zdaniem władca Modeny był zainteresowany przede wszystkim posagiem, ale obawiał się też nacisków z Wiednia. W sytuacji, gdy księżną Parmy była siostra cesarzowej Eleonory i królewiczowej Jadwigi Elżbiety, nie należało się chyba spodziewać, iż Stuart zdoła uczynić dla kontaktów z Sobieskim więcej niż którakolwiek z tych kobiet. Związek z Parmą od dawna był brany pod uwagę w rozmowach na temat małżeństw „królewniś”, ale tamtejsi książęta nigdy nie wyrazili większego zainteresowania projektem takiego mariażu. Zresztą – jak już wspomniano – Dorota Zofia liczyła zapewne, że księstwo dostaną w spadku jej wnuki po Elżbiecie, królowej hiszpańskiej, i nie chciała przykładać ręki do zmiany tych planów. Jakub III prosił, by teść wskazał, czy jest w Niemczech książę, który go interesuje jako kandydat na męża dla Marii Kazimiery, ale pod-

⁴³² Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 15 XII 1719, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 358, k. 106r–107v.

⁴³³ Maria Karolina Sobieska do Jakuba Sobieskiego [b.m., b.d.], NGAB, f. 694, o. 12, rkps 299, k. 69r–70r; Maria Karolina Sobieska do Jakuba Sobieskiego [b.m., b.d.], NGAB, f. 694, o. 12, rkps 299, k. 71r–72v.

⁴³⁴ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 29 XII 1719, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 358, k. 109r–v.

⁴³⁵ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 5 I 1720, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 358, k. 110r–111v.

⁴³⁶ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 26 I 1720, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 358, k. 115r–v.

⁴³⁷ Jakub III do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 6 I 1720, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 268, k. 20r–v.

kreślał, iż tam również wpływy cesarskie będą ważniejsze niż jego własne⁴³⁸. Mimo to wracał do rozważań na temat posagu szwagierek. Uznał, że jeżeli Maria Kazimiera nie dostanie 600, a nawet 800 tysięcy (nie podano monety, w jakiej posag powinien być wypłacony), to o związku z Parmą nie było co marzyć, albowiem oczekiwano tam – jak dodawał – milionów. Król dziwił się oporom teścia, gdyż wierzył, iż ten chce jak najlepszego losu dla swych córek. Również Maria Klementyna – choć z powodu ciąży nie powinna była opuszczać łóżka, a więc i pisać listów – przekazała ojcu krótki bilecik, w którym zapewniała, jak bardzo zależy jej na zamążpójściu najstarszej siostry. Obiecywała uczynić wszystko, by tak się stało⁴³⁹.

Problem dotarł do Bawarii, gdyż James Murray pisał, że na dworze w Monachium również poszukiwano męża dla Marii Kazimiery; podkreślał także wysiłki podejmowane w tym względzie przez Stuarta⁴⁴⁰. Jednak małżeństwa „królewniś” zależały od decyzji cesarza, a u progu 1720 roku cesarzowa Eleonora, mająca znaczne wpływy na dworze, poważnie zaniemogła. Maria Klementyna prosiła ojca, by nie martwił się stanem cesarzowej⁴⁴¹, a tymczasem choroba była śmiertelna i Eleonora – zawsze najbardziej oddana opiekunka całej rodziny – zmarła. Strata była niepowetowana i 9 lutego Maria Klementyna ubolewała nad jej konsekwencjami. Dołączyła jednak wiadomość, że Jakub III radzi, by królewicz napisał w sprawie córek do Parmy⁴⁴². W tej trudnej sytuacji należało kuć żelazo póki gorące.

Wkrótce okazało się, że w miejsce dawnej opiekunki Sobieskich pojawiła się nowa, córka zmarłej, arcyksiężniczka Maria Elżbieta, która wzięła ich sprawy w swoje ręce. Maria Klementyna była tym wielce ucieszona i liczyła, iż korespondencja z Parmą przyniesie efekty⁴⁴³. Śmiercią cesarzowej zmartwił się także Stuart. Pięknie napisał, że kochała ona wszystkich „dobrych i uczciwych”⁴⁴⁴ ludzi. Bardzo współczuł zarówno królewiczowi, jak i swym szwagierkom, zapewne świadom, jak fatalnie ta śmierć wpłynie na ich interesy. Podjął jednak decyzję, że ani on, ani Maria Klementyna – ze względów politycznych – nie przywdzieją żałoby, co smuciło go bardzo. Wydaje się, że Eleonora bez wątplenia przyczyniła się do ich małżeństwa, a była też ciotką Marii Klementyny, jednak oficjalnie

438 Ibidem.

439 Jakub III do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 27 I 1720, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 268, k. 22r–v.

440 Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 12 I 1720, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 358, k. 112r–v.

441 Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 26 I 1720, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 358, k. 115r–v.

442 Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 9 II 1720, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 358, k. 116r–117r.

443 Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 16 II 1720, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 358, k. 118r–119r.

444 Jakub III do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 3 II 1720, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 268 k. 25r–v.

jako władczyni z dworu habsburskiego reprezentowała wrogą opcję polityczną. Królewicz musiał być przeciwnego zdania w kwestii żałoby, gdyż w kolejnym liście Stuart podkreślał, że z przyczyn politycznych pragnął zachować dystans do wydarzeń w Wiedniu⁴⁴⁵.

W początkach marca 1720 roku król napisał o przychylności francuskiego regenta wobec Jakuba Sobieskiego i Marii Karoliny. Nie bardzo wiadomo, do czego odnosiła się ta informacja, być może chodziło o jakieś plany małżeństwa średniej „królewni”⁴⁴⁶. Podkreślał też, jak bardzo boleje nad tym, że sam nie może dla nich zrobić zbyt wiele⁴⁴⁷. Ponadto tłumaczył sytuację w Modenie, którą królewicz Jakub z pewnością znał, gdzie straszny syn diuka, Franciszek, miał się żenić z Francuzką, a młodszy, Gianfrederico – zostać kardynałem⁴⁴⁸. Jednocześnie Jakub III skarżył się, że Rinaldo milczy i nie odpowiada na propozycje⁴⁴⁹. Podobnie zareagował niegdyś na propozycję ślubu Stuarta z Benedettą.

W Palazzo del Re musiano rozmawiać na temat losu starszych „królewni”, gdyż Maria Klementyna przestrzegała ojca, że nie można być pewnym wyniku prowadzonych przez jej małżonka zabiegów⁴⁵⁰, mimo starań, które wciąż podejmował⁴⁵¹. Nie wątpiła w szczerść jego wysiłków, lecz nie przynosiły one efektu także z powodu braku reakcji ze strony królewicza Jakuba. Ten problem, czasem tylko w postaci westchnień królowej nad losem siostr, wciąż powracał w jej korespondencji⁴⁵².

Gdy małżeństwa z rodami d’Este i Gonzaga nie doszły do skutku, postanowiono wrócić do pomysłu związku z Parmą⁴⁵³. Wilhelmina Amalia narzekwała, że diuk parmeński żąda 400 tysięcy florenów posagu⁴⁵⁴; to, co nie miało dla niej znaczenia w wypadku diuka Modeny, teraz napotykało niechęć, a wytłumaczyć je łatwo – Parma stała po stronie Hiszpanii i zasilanie jej skarbcza dużą gotówką było w Wiedniu źle widziane. Stuart potwierdzał te informacje⁴⁵⁵, ale mimo to para królewska nie zrezygnowała z prób pośrednictwa między Parmą

445 Jakub III do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 9 III 1720, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 268 k. 26r–v.

446 Ibidem.

447 Jakub III do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 18 IV 1720, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 268, k. 30r–v.

448 Jakub III do Jakuba Sobieskiego [b.m., b.d.], NGAB, f. 694, o. 12, rkps 268, k. 32r–v.

449 Jakub III do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 24 V 1720, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 268, k. 35r–36v.

450 Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 27 IV 1720, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 358, k. 126r–v.

451 Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 3 V 1720, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 358, k. 127r.

452 Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 23 V 1720, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 358, k. 131r–132v.

453 Jakub Sobieski do Jakuba III [b.m., b.d.], NGAB, f. 694, o. 12, rkps 378, k. 11r–12r; Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Albano, 7 XI 1721, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 359, k. 42.

454 Wilhelmina Amalia do Jakuba Sobieskiego [b.m., b.d.], NGAB, f. 694, o. 12, rkps 378, k. 39r–v.

455 Jakub III do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 6 I 1720, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 268, k. 20r–v.

a Oławą⁴⁵⁶. Jednak, zdaniem Marii Klementyny, to ciotka, księżna Dorota Zofia, była źle usposobiona do tych planów⁴⁵⁷. Tym samym Maria Kazimiera traciła kolejną nadzieję na zamążpójście.

Wygląda na to, że wiosną 1721 roku Jakub III dostał pełen skarg list od Marii Kazimiery i użalał się nad losem szwagierek, pisząc: „[...] ich nieszczęście nas szokuje”⁴⁵⁸.

Maria Klementyna nie ustawała w pilnowaniu interesów rodzinnych. Kontaktowała się z przedstawicielem Sobieskich w Wiedniu, Josephem Allemanim Passerinim, który wciąż starał się doglądać spraw zamążpójścia starszych „królewniś”⁴⁵⁹. Królowa bolała wielce nad wiekiem najstarszej siostry i nie ukrywała, iż znalezienie dla niej męża przyniosłoby jej ulgę. Prosiła więc ojca, by wysłuchał propozycji Jakuba III, a jednocześnie apelowała do jego ojcowskiej dobroci i czułości. Los sióstr leżał jej bardzo na sercu. Wieści w tej sprawie miał ustnie przekazywać Kowalski, który regularnie kursował między Rzymem i Oławą⁴⁶⁰.

Sekundując Marii Klementynie w jej wysiłkach o zabezpieczenie przyszłości starszych „królewniś”, Stuart pisał do teścia, popadając w nieco mentorski ton. Namawiał Sobieskiego, by jako ojciec i pan podjął decyzję. Król przypuszczał, iż w istocie cesarz również martwi się niepewną sytuacją krewniaczek, a choć królewicz jest wujem i przyjacielem Karola VI, nie płyną dlań z tego żadne korzyści w kwestii zamążpójścia córek. Doradzał więc, by Sobieski nie oczekiwał, że znajdzie dla nich mężów wśród suwerenów. Lepiej, by wyszły za mąż za ludzi niższych pozycją – twierdził Stuart – niż gdyby miały pozostać niezamężne. Król deklarował, że chciałby być szwagrem uczciwego człowieka i nie wstydziłby się go bez względu na jego pozycję. Podkreślał, że ludzie wysoko uplasowani czekają przede wszystkim na posag i królewicz nie powinien mierzyć zbyt wysoko. Zdaniem Stuarta, teść mógł konsultować swoje wybory z Wiedniem, ale powinien dostrzec, iż nic z tego nie wynika. Zalecał zatem, by Sobieski znalazł odpowiednich kandydatów, podjął decyzję, do której jako ojciec był zobowiązany, później zaś w ładnym stylu poinformował cesarza o swoich krokach i nie czekał na pomoc ze strony Habsburgów. Kontynuując swój list, proponował, by królewicz rozważył kandydaturę francuskiego księcia d’Epinoy [d’Espinois w zapisie Stuarta]. Jego matka pochodziła z domu lotaryńskiego,

456 Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 16 II 1720, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 358, k. 118r–119r; Joseph Allemani Passerini do NN, Wiedeń, 27 III 1720, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 304, k. 40r–41r.

457 Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 27 IV [?], NGAB, f. 694, o. 12, rkps 358, k. 126r–v.

458 Jakub III do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 3 V 1721, RA SP Main, rkps 53, k. 75–76.

459 Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 5 VII 1721, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 359, k. 23r.

460 Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Albano, 8 VIII 1721, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 359, k. 27r.

a cała rodzina z Flandrii. Ten stary ród miał we Francji bardzo dobrą pozycję. Zdaniem Jakuba III był to kandydat odpowiedni i co ważniejsze – nieszukający posagu. Stuart deklarował, że zapośredniczy ten związek i załatwi formalności, ale musi najpierw poznać nastawienie Sobieskiego do tej propozycji. Oczekiwał, że królewicz poda mu wszystkie szczegóły ważne w negocjacjach matrymonialnych. Zapewne miał na myśli te dotyczące posagu, gdyż nie chciał – jak wyraźnie napisał – narażać się na odmowę. Król uważał, że to bardzo dobra propozycja, był też pewien powodzenia negocjacji i dodał, że kandydat cieszy się we Francji świetnymi koneksjami. Ponadto uważał, iż cesarz będący ostatnio w dobrych relacjach z Francją zaakceptuje tę ofertę. Nie wyobrażał sobie, jak można byłoby lepiej wydać za mąż Marię Kazimiery; zapewniał, że szwagierka będzie w tym związku szczęśliwa i dobrze traktowana⁴⁶¹. Niemal brutalnie dodawał, że najstarsza „królewnisia” nie jest już dzieckiem, a jeżeli Sobieski nie udzieli szybkiej odpowiedzi, to tak jakby deklarował, iż nie chce wydawać jej za mąż. Na zakończenie tego długiego listu Stuart nakreślił teściowi obraz rodzinnej sielanki. Od dziesięciu dni byli z Marią Klementyną i Karolem Edwardem w Albano, a pozostać tam mieli do końca lata, zażywając świeżego powietrza i chadzając na spacer.

Jakub III przestrzegał teścia, że zabiegać o małżeństwa należy jedynie tam, gdzie znaleźć można jakieś poparcie z zewnątrz⁴⁶². Inaczej wszelkie wysiłki będą jedynie stratą czasu. Maria Klementyna wciąż prosiła, by ojciec okazał trochę cierpliwości w związku z poszukiwaniem kandydatów na mężów dla córek. Znów pojawiła się kwestia pieniędzy posagowych – podstawy wszelkich rozmów matrymonialnych. Zdaje się, że padło nazwisko Filipa, diuka de Vendôme, i Maria Klementyna napisała, że to stary człowiek⁴⁶³. Zapewne jego imię wystąpiło w którymś liście królewicza Jakuba. Rzeczywiście diuk i przeor zakonu maltańskiego urodził się w 1655 roku. Miał przed sobą niespełna sześć lat życia. Był bardzo bogaty, jako że po bezdzietnej śmierci brata, Ludwika Józefa, odziedziczył cały jego majątek. Był przeorem joannitów we Francji i mniej więcej w tym czasie próbował uzyskać dyspensę papieską, by ożenić się ze swą kuzynką, Marie-Charlotte de La Porte de La Meilleraye, ale potem ten pomysł porzucił. Natomiast był bliskim krewnym Jakuba III jako syn Laury Mancini – jej kuzynka Laura Martinozzi była babką macierzystą Stuarta – to kazało królewici-

⁴⁶¹ Jakub III do Jakuba Sobieskiego, Albano, 5 VIII 1721, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 268, k. 50r–52v. Tę informację powtórzył też kilka miesięcy później. Jakub III do Jakuba Sobieskiego, Albano, 3 X 1721, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 268, k. 54r–v.

⁴⁶² Jakub III do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 16 VIII 1720, NGAB, f. 694, o.12, rkps 268, k. 39r–v.

⁴⁶³ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Albano, 5 IX 1721, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 359, k. 31r–v.

czowi Jakubowi wierzyć, iż łatwo będzie nawiązać z nim kontakt; ponadto był bogaty i może zrodziło to nadzieję, że nie będzie oczekiwał wielkiego posagu. To ostatnie wydaje się jednak mrzonką. Temat małżeństwa z diukiem wkrótce powrócił, a Maria Klementyna zapewniała, że będzie żenił się z panną d'Albret⁴⁶⁴. Tydzień później przypominała też ojcu, iż księżę d'Epinoi czeka na szybką odpowiedź w kwestii posagu⁴⁶⁵.

Król przyłączył się do namów ze strony Marii Klementyny. Jego zdaniem, księżę d'Epinoi był młody i bogaty. Skoro Sobieski podkreślał, że jest panem losu swych córek, to powinien jak najszybciej podjąć decyzję, gdyż we Francji nie będą długo czekać na odpowiedź. Stuart niecierpliwie wyglądał decyzji teścia, zaznaczając, że „królewisia” nie znajdzie lepszej partii. Dorzucał, iż jego zdaniem lepiej było szukać kandydatów na małżonków dla szwagierek we Francji lub Italii niż w Niemczech. Jeżeli zaś królewicz chciałby umieścić Marię Kazimierę w rzymskim klasztorze, to Stuart zachęcał, by „królewisia” przybyła nad Tyber. Deklarował, że Maria Klementyna niecierpliwie oczekuje przyjazdu siostry, ale dodawał, iż nie bardzo chciałby ją gościć u siebie, gdyż – jak to ujął – na jego dworze „brakowało chleba”⁴⁶⁶. Jeżeli dla Marii Kazimiery nie było też miejsca w Oławie, to proponował któryś z rzymskich klasztorów. Sugerował więc, by Sobieski podjął decyzję w sprawie przyszłości najstarszej córki – zamążpójście i oczekiwanie na wynik rozmów matrymonialnych na Śląsku lub welon zakonny w Rzymie. Należy podkreślić, że w korespondencji związanej z tym tematem nigdy nie padła nazwa żadnego ze zgromadzeń w Wiecznym Mieście. Na zakończenie swego listu Stuart dodawał, że wkrótce opuszczą Albano, Karol Edward czuł się dobrze, ale Maria Klementyna – nie.

W listopadzie 1721 roku królowa znów martwiła się milczeniem ojca i wracała do propozycji wydania najstarszej siostry za księcia d'Epinoi. Podkreślała, że wywodził się ze starego i bardzo bogatego rodu, więc należało rozważyć tę ofertę i jak najszybciej dać odpowiedź. „Na miłość boską nie zwlekajcie”⁴⁶⁷, błagała pełna rozpacz. Dodawała też, że ojciec powinien zaufać królowi, który nie zaproponowałby nikogo nieodpowiedniego.

Trzeba dodać koniecznie, iż choć rzeczywiście Stuart bardzo starał się znaleźć kandydatów do rąk szwagierek i wszedł w porozumienie z matką księcia, to jednak w tym przypadku pomylił się srodze. Ludwik de Melun był potomkiem

⁴⁶⁴ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Albano, 12 IX 1721, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 359, k. 32r–v.

⁴⁶⁵ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Albano, 19 IX 1721, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 359, k. 33r–v.

⁴⁶⁶ Jakub III do Jakuba Sobieskiego, Albano, 1 X 1721, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 268, k. 54r–v.

⁴⁶⁷ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Albano, 1 XI 1721, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 359, k. 39r–40r.

Gabrieli d'Estrées i Henryka IV. Nosił tytuł księcia d'Épinoy, diuka Joyeuse i hrabiego de Saint-Paul. W 1716 roku księżę poślubił Armandę de La Tour d'Auvergne, córkę Emanuela-Théodose, diuka de Bouillon, i to właśnie diuk pośredniczył w kontaktach rodu Melun i Stuarta, gdyż w 1717 roku Armanda zmarła. Wydawało się, że Ludwik de Melun będzie się ponownie żenił, ale – ku zaskoczeniu otoczenia – pozostał samotny. Plotkowano jednak, że w 1719 roku związał się potajemnie z Marią Anną de Bourbon-Condé, panną de Clermont. Natomiast projekty małżeństwa z Sobieską snuła jego matka Elżbieta Teresa de Lorraine⁴⁶⁸.

Temat przyszłości Marii Kazimiery i Marii Karoliny wciąż wracał, a królowa zamartwiała się ich losem⁴⁶⁹. Jej kolejny list był pełen delikatnych wymówek, które wywołało uporczywe milczenie królewicza. Nadal zarzucała mu, iż nie przyjmuje propozycji króla, błagała ojca o litość dla starzejącej się siostry. Sądziła, iż królewicz uważa księcia d'Épinoy za złą partię, gdyż nie jest on księciem panującym. Podkreślała, iż księżę florencki się nie ożeni, bo zdrowie mu na to nie pozwoli. Być może Sobieski liczył – zresztą zupełnie bezpodstawnie – na jakieś propozycje z Florencji. Córka przestrzegąca go, że to błąd⁴⁷⁰. Chodziło zresztą o tego samego Cosima III de Medici, którego niegdyś chciała na męża dla najstarszej wnuczki królowa Maria Kazimiera⁴⁷¹, a który od dawna żył w separacji z żoną, ale właśnie we wrześniu tego roku owdowiał. Przygnębiona Maria Klementyna z żalem podkreślała, że można Marię Kazimierę oddać do jakiegoś rzymskiego klasztoru, a wówczas posąg nie musi być duży i o jego wielkości zadecyduje tylko królewicz Jakub. Nie uważała jednak takiego planu za słuszny. Zdobyła się więc na odwagę i wprost napisała, że jeżeli ojciec nie zabezpieczy przyszłości córki, to będzie to wielki wstyd⁴⁷². Z następną pocztą znów przekonywała go, iż powinien ufać wyborom króla, który chce dla rodziny jak najlepiej. Narzekała, że musiała tłumaczyć milczenie królewicza przed mężem i podkreślała, jak bardzo chciałyby widzieć siostry zamężne⁴⁷³. Jednak

468 A. Skrzypietz: *Franciszek Ludwik de Bourbon, książę de Conti – „obrony król Polski”*. Saga rodu *Kondeuszów*. Katowice 2019, s. 386–387.

469 Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Albano, 7 XI 1721, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 359 k. 41r–v.

470 Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego [b.m.], 15 XI 1721, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 359, k. 42r.

471 Maria Kazimiera do Jakuba Sobieskiego [b.m.], 17 IX [?], NGAB, f. 694, o. 12, rkps 178, k. 120r–123v; Klemens XI do Cosima de Medici, Rzym, 6 II 1712, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 318, k. 1r–2r; Maria Kazimiera do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 29 IX [?], NGAB, f. 694, o. 12, rkps 172, k. 54r–60r; Maria Kazimiera do Jakuba Sobieskiego [b.m.], 12 V [?], NGAB, f. 694, o. 12, rkps 170, k. 182r–183r; Maria Kazimiera do Jakuba Sobieskiego [b.m., b.d.], NGAB, f. 694, o. 12, rkps 176, k. 136r.

472 Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 15 XI 1721, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 359, k. 42r–43v.

473 Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 29 XI 1721, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 359, k. 45r–46r.

naciski Marii Klementyny nie pomagały, choć wciąż prosiła o decyzje dotyczące posagu Marii Kazimiery⁴⁷⁴. Sobieski nie reagował na prośby córki – jej kolejny list pisany był rozchybotanym pismem zdradzającym wielkie zdenerwowanie. Przepraszała za bazgranię, ale zdobyła się na śmiałość, za którą też przeprosiła, i nalegała, by ojciec zajął się losem sióstr, gdyż w przeciwnym razie będzie jej bardzo smutno⁴⁷⁵.

Tego samego dnia do teścia napisał Jakub III, jemu również było przykro, gdyż Sobieski nie odpowiedział na propozycję małżeństwa Marii Kazimiery z księciem d'Epinoi. Stuart – jak sam przyznawał – nie wiedział, co o tym sądzić. Współczuł królewiczowi jego trudnej sytuacji, ale nalegał, by ten się wreszcie zdecydował i przysłał stosowne dokumenty, gdyż „nie ma innego sposobu, by zakończyć sprawę [...]”⁴⁷⁶. Przypominał królewiczowi o wielkiej odpowiedzialności, jaką ten jako ojciec ponosił przed Bogiem, i o konieczności wypełnienia rodzicielskich obowiązków. Wciąż niecierpliwie czekał na odpowiedź i informację o posagu, „bo to najważniejsze”⁴⁷⁷, choć ze słów króla można wywnioskować, że Sobieski napisał do matki księcia d'Epinoi zniechęcający list.

Z końcem 1721 roku temat umieszczenia Marii Kazimiery w klasztorze podjęła także królowa, która wciąż – podobnie jak niegdyś jej babka – uważała, że to zły pomysł⁴⁷⁸. Jednak od Kowalskiego wiedziała, że od czasu jej ucieczki z Innsbrucka los Marii Kazimiery był okropny. Maria Klementyna próbowała podsumować ostatnie półtora roku. Najstarsza siostra mogła czuć się w nieprzyjaznym towarzystwie oławskim opuszczona i samotna – można założyć, że to najmłodsza „królewnisia” była jej wsparciem i oprócz Marii Karoliny jedyną przyjazną duszą. Królowa miała nadzieję, że wszystko to wkrótce minie. Błagała, by ojciec przyjął propozycje jej małżonka i podjął decyzję o przyszłości najstarszej siostry⁴⁷⁹. Może królowej wydawało się, że Maria Kazimiera znajdzie szczęście w małżeństwie albo przynajmniej przyjedzie do Rzymu, a wówczas będą blisko siebie.

W początkach 1722 roku Maria Klementyna była wyraźnie w nie najlepszym nastroju. Przypominała ojcu i wręcz ponaglała go, iż powinien jak najszybciej wypowiedzieć się w kwestii małżeństwa Marii Kazimiery z księciem d'Epinoi, zadeklarować wysokość posagu i przysłać odpowiednie dokumenty. Wreszcie ujęła to zupełnie wprost: „[...] moja biedna siostra Kazimiera nie ma czasu do

474 Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 6 XII 1721, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 359, k. 47r–v.

475 Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 13 XII 1721, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 359, k. 48r–v.

476 Jakub III do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 13 XII 1721, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 268, k. 55r–v.

477 Ibidem.

478 Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 6 XII 1721, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 359, k. 47r–v;

Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 13 XII 1721, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 359, k. 48r–v.

479 Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 3 I 1722, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 359, k. 51r–v.

stracenia”⁴⁸⁰. Jakub III niecierpliwie czekał na decyzję teścia i pisał listy, Maria Klementyna ponaglała ojca⁴⁸¹, a królewicz nie czynił nic. Kolejny list królowej znów poruszał ten temat⁴⁸². Nic jednak nie pomagało – najwyraźniej Jakub nie zamierzał podejmować jakichkolwiek decyzji.

List Marii Klementyny z końca stycznia był pełen napięcia i niecierpliwych sugestii. Jeszcze raz pisała o sytuacji Marii Kazimiery, jakby ojciec nie wiedział, że czas płynie nieubłaganie. Przepraszała za śmiałość, ale podkreślała, że dobre partie nie zdarzają się co dzień, a przypominała też, że Sobieskim przysłano portret księcia d’Epinoy. Niestety, nie wiadomo, w czyje ręce trafił – królewicza czy jego małżonki i córek. Być może Sobieski mierzył wyżej albo też grał na zwłokę i zgłaszał jakieś własne propozycje, gdyż Maria Klementyna napisała – bez żadnych wcześniejszych odniesień – że księżę Piemontu właśnie się żeni z księżniczką von Sulzbach⁴⁸³. Chodziło o Karola Emanuela, syna władcy Sabaudii i jego dziedzica, który 15 marca 1722 roku poślubił księżniczkę palatyńską Annę Krystynę von Sulzbach. Jeżeli królewiczowi Jakubowi rzeczywiście marzyło się małżeństwo córki z domem panującym, to popełniał oczywisty błąd; nie istniała żadna nadzieja na taki związek. To tylko dawne rojenia królowej Marii Kazimiery i można raczej przyjąć, że jeżeli imię księcia sabaudzkiego pojawiło się w korespondencji królewicza, to była to tylko gra na zwłokę. Karol Emanuel – wówczas jedyny dziedzic swego ojca – potrzebował więc przede wszystkim syna, a tymczasem Maria Kazimiera miała już dwadzieścia siedem lat; w dodatku księżę Piemontu był równolatkiem Marii Klementyny, był zatem od obu jej sióstr dużo młodszy. Po tych racjonalnych argumentach można byłoby przytoczyć najważniejszy – Sabaudia potrzebowała podpory politycznej, której Sobiescy nie stanowili. Poprzez małżeństwo syna Wiktor Amadeusz II szukał sojusznika w Niemczech i znalazł go w Jerzym hanowerskim.

W lutym temat małżeństwa z księciem d’Epinoy powracał. Jakub III przypominał teściowi, że nie otrzymał odeń żadnej deklaracji dotyczącej posagu Marii Kazimiery, więc nie mógł niczego załatwić we Francji⁴⁸⁴, Maria Klementyna zaś tłumaczyła, że jej mąż bardzo się stara, i prosiła, by ojciec nie spóźnił się z odpowiedzią⁴⁸⁵. W połowie lutego przyszła poczta i nie wiadomo, czy przyniosła list królewicza, w którym nie podjął tematu małżeństwa Marii Kazimiery, czy listu w ogóle nie było, więc Maria Klementyna z wyrzutem wypominała mu, iż nadal

⁴⁸⁰ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 10 I 1722, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 359, k. 53r–54r.

⁴⁸¹ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 17 I 1722, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 359, k. 55.

⁴⁸² Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 24 I 1722, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 359, k. 56r.

⁴⁸³ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 31 I 1722, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 359, k. 57r–58r.

⁴⁸⁴ Jakub III do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 5 II 1722, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 268 k. 45r–v.

⁴⁸⁵ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 7 II 1722, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 359 k. 59r.

nie podjął decyzji; miała nadzieję, że nie odrzuci tak dobrej partii dla jej siostry⁴⁸⁶. Oboje wraz z mężem bardzo się tym wszystkim martwili⁴⁸⁷. Najwyraźniej rozmów we Francji nie zerwano i córka wciąż próbowała przekonać królewicza do wyrażenia zgody na tę partię⁴⁸⁸. Bezsukutecznie.

Czekając na odpowiedź, dawała wyraz swemu zdziwieniu, że ojciec tak długo zwleka⁴⁸⁹. Królewicz potrafił być niemal zawzięty w swoim milczeniu. W połowie marca 1722 roku do Rzymu przyjechał Kowalski, ale i on nie przywiózł żadnych wieści w kwestii małżeństw „królewniś”. Maria Klementyna chwyciła więc za pióro i po raz kolejny błagała ojca o odpowiedź. Prosiła, by nie odrzucał dobrej partii dla Marii Kazimiery i przemyślał, czy zechce skazać Marię Karolinę na wstąpienie do klasztoru – jak widać, teraz to średnia „królewisia” miała przywdziać welon. Królowa wątpiła w powołanie zakonne siostry, zgoda Marii Kazimiery na pójście do klasztoru mogła wynikać jedynie z braku męża. W tej sytuacji Maria Klementyna tym bardziej dziwiła się milczeniu ojca i znów podkreślała, że jej mąż chce dla szwagierek jak najlepiej⁴⁹⁰. Nie wiadomo, czy wzmianka o klasztorze była oparta na jakichś planach Sobieskiego, czy pisał o tym do Rzymu, czy też był to logiczny wniosek, jaki królowa wyciągnęła z postępowania ojca. Przypomnieć warto, iż o podobne zamysły podejrzewała niegdyś syna królowa Maria Kazimiera i również nie wiadomo, czy Jakub przedstawiał jej jakieś projekty, czy uznała, iż jego milczenie w sprawie zamążpójścia córek nie rokuje niczego innego. Musiało to mocno przygnębiać Marię Klementynę, gdyż swymi skargami zasypywała ojca nawet wówczas, gdy był chory⁴⁹¹.

Królowej wtórował małżonek, który przypominał, iż nadal nie dostał od teścia żadnej odpowiedzi na propozycje dotyczące przyszłości szwagierek. Milczenie Sobieskiego nie pozwalało na podejmowanie jakichkolwiek starań o ich zamążpójście⁴⁹².

Być może próbując wpłynąć na jego decyzje, a może mocno przejęta losem średniej siostry i nieskłonna patrzeć, jak cierpi w klasztorze, nie mając powołania, Maria Klementyna zwróciła się do kardynała Gualteria. Informowała ojca, że

486 Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 14 II 1722, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 359, k. 60r.

487 Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 21 II 1722, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 359, k. 61r.

488 Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 10 I 1722, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 359, k. 53r–54v; Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 7 II 1722, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 359, k. 57r–58r; Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 14 II 1722, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 359, k. 60r; Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 7 IV 1722, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 359, k. 69r–70v;

489 Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 17 III 1722, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 359, k. 65r.

490 Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 21 III 1722, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 359, k. 66r–67r.

491 Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 28 III 1722, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 359, k. 68r–v.

492 Jakub III do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 4 IV 1722, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 268, k. 58r.

to wielki przyjaciel jej i Jakuba III, i bardzo szanowany człowiek. On także nie pochwalał oddawania „królewnisi” do klasztoru, skoro ta nie miała powołania, i uznał, że Marią Karoliną kieruje jedynie posłuszeństwo wobec woli ojca. Z pomocą kardynała królowa chciała skontaktować się z generałem jezuitów⁴⁹³. Nie sposób jednak zrozumieć, czy dotyczy to miało przyszłości „królewniś”, czy powrotu ojca do Oławy. Jezuiti pośredniczyli w zawarciu małżeństwa Marii Klementyny i Stuarta, czyżby i teraz mieli pomóc? Może królowa chciała upewnić się, co należy zrobić w sytuacji, gdy siostra nie ma powołania, a ojciec zamierzał umieścić ją w zakonie. Jednak trzeba podkreślić, że w owym czasie nikt nie przejmował się takimi szczegółami – oddanie dziecka, zwłaszcza panny, do klasztoru zależało jedynie do decyzji rodziny⁴⁹⁴. Być może obie królowe Maria Kazimiera i Maria Klementyna protestowały, gdyż obie były niezmiernie pobożne i rozumiały, że służba Boża musi wiązać się z wewnętrznym nastawieniem kobiety⁴⁹⁵. Gdy ojciec wreszcie napisał, być może jednak nie poruszając wcale tematu małżeństwa Marii Kazimiery, lecz odnosząc się jedynie do przyszłości Marii Karoliny, królowa natychmiast podjęła poprzednią argumentację, pisząc, iż średnia siostra nie ma powołania zakonnego i nie jest nadmiernie pobożna, lecz tylko posłuszna decyzjom ojca⁴⁹⁶.

Dwa tygodnie po Świątach Wielkanocnych królowa przypominała ojcu, iż wciąż czeka na jego decyzje w kwestii przyszłości obu sióstr. Ponadto odważyła się wspomnieć, iż Maria Kazimiera nadal była w śmiertelnej rozpaczce za to, że rozgniewała ojca⁴⁹⁷, i wciąż czekała na jego błogosławieństwo⁴⁹⁸. W początkach maja 1722 roku królowa przypominała ojcu, iż powinien podjąć decyzję, dać najstarszej córce swe zezwolenie i wysłać ją do Italii, zanim zaczną się upały⁴⁹⁹. Może Maria Klementyna wpadła na pomysł, iż podróż stanowić będzie okazję do oderwania najstarszej siostry od przykrej rzeczywistości oławskiej. Nie można mieć pewności, jak układały się relacje Marii Kazimiery z matką, choć wiadomo, że właśnie w tym czasie najstarsza „królewnisia” pisywała listy do ojca w imieniu chorej Jadwigi Elżbiety.

⁴⁹³ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 11 IV 1722, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 359, k. 71r–72v.

⁴⁹⁴ C.A. Monson: *Lubieżne mniszki. Seks, czary, muzyka i intrygi we włoskich klasztorach*. Tłum. D. Strukowska. Warszawa 2011, s. 25. Wbrew dwuznacznemu tytułowi książka jest niezwykle ciekawą opowieścią o losach kobiet oddawanych do klasztorów w XVIII-wiecznej Italii.

⁴⁹⁵ A. Skrzypietz: *Publiczna i prywatna religijność królowej Marii Kazimiery*. „Studia Historyczne” 2019, R. 62, z. 1 (245), s. 25–40.

⁴⁹⁶ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 18 IV 1722, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 359, k. 73r–v.

⁴⁹⁷ Ibidem.

⁴⁹⁸ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 25 IV 1722, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 359, k. 74r–v.

⁴⁹⁹ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 9 V 1722, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 359, k. 78r–v.

Później temat wyjazdu Marii Kazimiery na chwilę zniknął, ale nadal była mowa o jej zamążpójściu. Maria Klementyna miała jakąś nową propozycję w tej sprawie i znów liczyła, iż ojciec ją przyjmie, a ponadto nadal prosiła, by przebaczył najstarszej „królewnisi”⁵⁰⁰. Jakub III ponownie podkreślał, że ojcowskim obowiązkiem królewicza Jakuba jest zabezpieczyć los córek⁵⁰¹. Był mocno niezadowolony z postępowania teścia. Niemal z oburzeniem napisał, że Sobieski tak bardzo zwlekał i czynił tyle trudności w sprawie zamążpójścia Marii Kazimiery, że teraz nie pozostało „królewnisi” nic innego, jak tylko klasztor. Zdaniem Stuarta, królewicz powinien porozmawiać z najstarszą córką i zdecydować o jej dalszym losie, gdyż to on – słowa te padły po raz kolejny – jest „ojcem i panem”⁵⁰². Napominał też teścia, że to bardzo poważna decyzja. Wiedział, że królewicz zwrócił się w sprawie małżeństw swych córek do cesarza, a Karol VI nie wyraził zgody na związek Marii Kazimiery z księciem d’Epinoy. W rzecz całą wmixszała się także Marie Anne de La Trémoille, księżna des Ursins, która próbowała uporządkować jakoś kwestię posagu i przekonać Francuzów, by okazali wyrozumiałość i cierpliwość. Jednak Stuart podkreślał, że działać musi sam Sobieski. Nie było jeszcze za późno – jak uważał król – na zamążpójście „królewnisi”. Próbując wpłynąć na teścia, dodawał, że Maria Klementyna bardzo się tym wszystkim niepokoi. Przepraszał też, że wchodzi w tak wielkie szczegóły, jednak stara się uczynić wszystko, by pomóc w rozwiązaniu trudnej sytuacji rodzinnej.

Trzeba przyznać, że Maria Klementyna przy całej swej kruchości i podatności na emocjonalne wahania, potrafiła być nieugięta. 30 maja dziękowała ojcu za jego wielką dobroć; przysłał Franciszka Wierusz Kowalskiego, który przedstawił jej opinię królewicza na temat małżeństwa Marii Kazimiery. Jakąż stratą dla badania dziejów Sobieskich i prób poznania nastawienia królewicza do jego córek jest ta enigmatyczna informacja, która nie pozwala na zrozumienie jego motywacji. Jednak jego postanowienia o przyszłości najstarszej córki nie były chyba pozytywne, skoro Maria Klementyna prosiła, by jeszcze raz przemyślał całą sytuację i okazał „litość”⁵⁰³; była tym bardzo poruszona. Wiedziała, co prawda, dlaczego ojciec był niechętnie nastawiony do Marii Kazimiery, ale nie rozumiała powodów, dla których nie dał zgody na jej przyjazd do Rzymu. Później raz jeszcze prosiła o wybaczenie, ale jednocześnie wróciła do kwestii małżeństwa siostry. Do księżnej des Ursins przesała portret Marii Kazimiery dla księcia d’Epinoy; nie było go

⁵⁰⁰ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 18 V 1722, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 359, k. 79r–v.

⁵⁰¹ Jakub III do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 24 VII 1722, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 268, k. 63r–v.

⁵⁰² Jakub III do Jakuba Sobieskiego, Albano, 29 V 1722, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 268, k. 60r–61v.

⁵⁰³ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Albano, 30 V 1722, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 359, k. 81r–82r.

w Paryżu, ale jego matka powinna o wszystko zadbać. Maria Klementyna miała nadzieję, że los jej siostry odmieni się. Trzeba podziwiać tę siłę królowej i zdolność do przeciwstawienia się ojcu oraz próbę rozliczania go z jego braku serca wobec najstarszej córki. Nie dziwi jednak jej desperacja, skoro – jak sama pisała – otrzymała od Marii Kazimierzy list, który „poruszyłby kamień”⁵⁰⁴. W chwili, gdy Maria Klementyna napisała te słowa, jej ręka wyraźnie zaczęła się trząść. Nieco później deklarowała, że ma „tyle czułości”⁵⁰⁵ dla siostry i znów błagała, by ojciec okazał jej łaskę.

Zupełnie niespodziewanie w lipcu 1722 roku królowa cieszyła się, iż ojciec wyraził zgodę na małżeństwo Marii Karoliny z jej ukochanym kuzynem Michałem Kazimierzem Radziwiłłem „Rybeńko”. Twierdziła, że siostra „będzie z nim szczęśliwa, jak z nikim innym”⁵⁰⁶. Ta informacja stoi w sprzeczności z wpisem z pamiętnika Radziwiłła i dowodzi, że na temat przyszłości „królewniś” krążyły najróżniejsze, po większej części nieprawdziwe, informacje – ta z listu Marii Klementyny również ostatecznie nie potwierdziła się. Jednak tego lata Maria Karolina sądziła, że zawdzięcza zgodę ojca na swoje małżeństwo właśnie najmłodszej siostrze⁵⁰⁷. Królowa prosiła, by ojciec pamiętał też o najstarszej córce. Doradzała, by na posag dla niej przeznaczyć sumy zgromadzone na paryskim ratuszu. Można dodać, że te pieniądze – niemałe, a oddane tam jeszcze za życia Jana III – stanowiły w ludzkim wyobrażeniu jakiś bajeczny niemalże skarb, o którym szeptano w Europie i do którego rodzina wciąż się odwoływała, a przecież nie mogły to być środki nieograniczone, poza tym od dawna było wiadomo, musiała to wiedzieć Maria Klementyna, że ich wydostanie graniczyło z cudem, jako że Francja tonęła w długach i dostęp do powierzonych jej pieniędzy bardzo utrudniała⁵⁰⁸. Jakub III wtórował żonie i znów powtarzał, że ojcowskim obowiązkiem królewicza jest zabezpieczyć los córek⁵⁰⁹.

Jednak rozważaniom dotyczącym przyszłości starszych „królewniś” wciąż towarzyszyły plany oddania ich do zakonu. Maria Kazimiera za pośrednictwem arcyksiężniczki Marii Elżbiety zabiegała o możliwość wstąpienia do klasztoru

⁵⁰⁴ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Albano, 13 VI 1722, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 359, k. 83r–84v.

⁵⁰⁵ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 20 VI 1722, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 359, k. 84r–85r.

⁵⁰⁶ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 11 VII 1722, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 359, k. 89r–91r.

⁵⁰⁷ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 6 VIII 1722, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 359, k. 95r–96r.

⁵⁰⁸ A. Skrzypietz: *Królewscy synowie...*, s. 350.

⁵⁰⁹ Jakub III do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 24 VII 1722, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 268, k. 63r–v.

w Rzymie i Maria Klementyna żałowała, iż siostra nie pojawiła się tam, a nie mogła tego uczynić bez zgody ojca. Królowa rzucała się do stóp królewicza, prosząc, by nie odmawiał im tej jedynej łaski⁵¹⁰.

Jakub III miał nadzieję, że po powrocie Sobieskiego do Oławy sprawa zamążpójścia „królewniś” nabierze nowego wymiaru. Stuart pisał, iż należy określić wielkość posagu Marii Kazimiery, i ubolewał nad przedłużającymi się negocjacjami w sprawie zamążpójścia Marii Karoliny. Miał też nadzieję, że sprawa ruszy wreszcie z miejsca. Przypominał także teściowi, iż to on i jedynie on może – i musi – podjąć decyzję o umieszczeniu najstarszej córki w klasztorze. Wskazywał trzeźwo i słusznie, że dwór wiedeński nie wyręczy go w tej decyzji. Ponadto nadal powątpiewał, by cesarz przeszkadzał w zawarciu małżeństw „królewniś”. Uderzał w ton podniosły, pisząc, iż dusza Sobieskiego nie zazna spokoju, jeżeli ten nie zabezpieczy przyszłości córek. Odwoływał się też do zwyczajnych, ludzkich, przyziemnych argumentów – królewicz miałby spokój, o wiele mniej trosk i łatwiejsze życie, gdyby wydał je za mąż. Na zakończenie król tłumaczył swą szczerłość – chciał jak najlepiej dla rodziny⁵¹¹.

Latem 1722 roku na wieść o powrocie królewicza Jakuba do domu Maria Klementyna cieszyła się, ponieważ Maria Kazimiera mogła go spotkać i osobiście poprosić o przebaczenie. Królowa, a nawet Jakub III prosili, by okazał jej łaskę. Stuart miał też nadzieję, że teraz trafi się jakaś nowa okazja, by wydać najstarszą szwagierkę za mąż⁵¹². Nie mylił się zresztą, wkrótce taka możliwość miała nadejść.

Później Maria Klementyna dostała list od Marii Karoliny, która dziękowała jej za wstawiennictwo w kwestii ślubu z Michałem Kazimierzem Radziwiłłem. Twierdziła, iż bez pomocy najmłodszej siostry nigdy nie uzyskałaby zgody ojca. Królowa była zawstydzona łaską, która wyświadczył jej ojciec, ale prosiła, by pomyślał także o małżeństwie Marii Kazimiery. Było jej żal najstarszej siostry, zwłaszcza że kilka dobrych propozycji przedstawiono już dawniej królewiczowi⁵¹³.

Wobec wieści o agonii Jadwigi Elżbiety w korespondencji pojawiły się nowe zamysły. Teraz Maria Klementyna miała nadzieję, iż ojciec nie zamierza zamknąć obu (!) sióstr w klasztorze w Niemczech. Najpierw trzeba podkreślić, iż nie wia-

⁵¹⁰ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, u wód [Lukka], 29 VII 1722, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 359 k. 92r–v.

⁵¹¹ Jakub III do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 24 VII 1722, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 268, k. 62r–v.

⁵¹² Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, u wód [Lukka], 9 VIII 1722, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 359, k. 94r–v.

⁵¹³ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, u wód [Lukka], 16 VIII 1722, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 359, k. 95r–96r.

domo, gdzie podział się pomysł wydania Marii Karoliny za Radziwiłła. Z poprzednich listów królowej wynikało, iż ojciec udzielił swej zgody na taki plan, a później wszystko to przepadło – nie wiadomo, w jakich okolicznościach. Żadne inne dokumenty nie wyjaśniają tej tajemniczej zmiany. Ponadto, gdy Maria Klementyna pisała o klasztorze w Niemczech, to nie jest jasne, czy miała na myśli jakąś instytucję na Śląsku, czy gdzieś dalej, może w Bawarii lub Palatynacie, gdzie Sobieskie miały krewnych. Wydaje się jednak, iż Marii Kazimierze najbardziej odpowiadałby wyjazd do Rzymu, a i dla Marii Klementyny byłaby to sytuacja korzystna. Jednak nie sposób ustalić, co kierowało tą niewiarygodną zmiennością decyzji Sobieskiego. W każdym razie – jak wynika z listu Marii Klementyny – Maria Kazimiera pogodziła się z takim obrotem spraw, natomiast królowa deklarowała, że jeżeli los najstarszej siostry tak się potoczy, ona sama nie zazna spokoju ani we dnie, ani w nocy⁵¹⁴. Można rozważyć, jak czuła się w sytuacji, gdy to ona – najmłodsza – wyszła za mąż, a starsze siostry nadal pozostawały niezamężne. Czy była w swoim związku szczęśliwa i czy pamiętała, że jej mąż był niegdyś kandydatem do ręki Marii Kazimiery?

Na wieść o śmierci matki Maria Klementyna skierowała do ojca wstrząsające słowa. Było jej przykro, że ona miała kochających rodziców, a jej siostry – nie. Wiedziała, że starsze „królewnisie” czuły się samotne i opuszczone, toteż prosiła, by ojciec nie porzucał ich i nie zostawiał samym sobie⁵¹⁵. Zwłaszcza los najstarszej siostry leżał królowej mocno na sercu, wciąż więc wracała do tego tematu⁵¹⁶, nalegając, by ojciec wypowiedział się w sprawie przyszłości Marii Kazimiery⁵¹⁷. Niezmiennie miała nadzieję, że planując ślub średniej córki, królewicz nie ma zamiaru umieścić Marii Kazimiery w klasztorze⁵¹⁸.

Wczesną jesienią Stuart – być może pod wpływem rozmów z małżonką – znów pisał do teścia na temat zamążpójścia szwagierek. Uważał, że kwestia małżeństwa Marii Karoliny – po raz kolejny nie wiadomo, z kim – rozwija się pozytywnie, choć jeszcze wciąż trwały rozmowy dotyczące wysokości posagu. Chciał też zamknąć kwestię wydania za mąż Marii Kazimiery i wierzył, że ostatecznie cesarz nie będzie czynił przeszkód⁵¹⁹. Później za pośrednictwem

⁵¹⁴ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, u wód [Lukka], 23 VIII 1722, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 359, k. 97r–v.

⁵¹⁵ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, u wód [Lukka], 30 VIII 1722, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 359, k. 75r–v. Kolejność listów jest w tym miejscu zaburzona.

⁵¹⁶ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, u wód [Lukka], 6 IX 1722, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 359, k. 98r–v.

⁵¹⁷ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Piza, 29 IX 1722, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 359, k. 100–v.

⁵¹⁸ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, u wód [Lukka], 13 IX 1722, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 359, k. 99r–v.

⁵¹⁹ Jakub III do Jakuba Sobieskiego, u wód w Lukce, 11 IX 1722, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 268, k. 66r–v.

małżonki prosił, nie wiadomo, po raz który, by królewicz wskazał wielkość posagu Marii Kazimiery⁵²⁰. Już następnego dnia Maria Klementyna znów pisała, podkreślając, że nie można dłużej przewlekać sprawy księcia d'Epinoi⁵²¹, co oznacza, iż w Rzymie wciąż wierzono w pozytywne zakończenie tego projektu. Królowa polecała najstarszą siostrę Łascę ojca. Być może właśnie w związku z tym, pragnęła porozmawiać z Pelucchim i miała nadzieję spotkać go kilka dni później w Rzymie⁵²². Nie wiadomo, czy do tego spotkania doszło, ale Maria Klementyna polecała pamięci i Łascę ojca Marię Kazimierę, przypominając mu, że przyszłość obu sióstr należy koniecznie zabezpieczyć⁵²³.

Po śmierci Jadwigi Elżbiety królewicz mógł zostać w Oławie. Jednocześnie nadeszła z Wiednia informacja, że nie wolno mu samodzielnie zdecydować o losie córek. Rodzina von Pfalz-Neuburg – krewni Jadwigi Elżbiety – domagała się, by to Wiedeń miał prawo rozstrzygać o losie „królewniś”, a także, by Sobieskiemu nie wolno było zabrać ich ze Śląska⁵²⁴. Nie bardzo jednak wiadomo, gdzie miałyby je wywieźć, choć można podejrzewać, że były to obawy biskupa Franciszka Ludwika, który zdawać sobie musiał sprawę z tego, że siostrzenice nie czują powołania, a ojciec chce umieścić je w klasztorach. Obie „królewnisie” dużo czasu po śmierci matki spędziły właśnie pod opieką wuja w majątku biskupim w Nysie⁵²⁵. Wiele wskazuje na to, że królewicz nie zamierzał sprzeciwić się woli cesarza⁵²⁶.

W tym czasie Maria Klementyna znów naciskała na ojca, podkreślając, jak wiele osób jest zaangażowanych w zamążpójście jej sióstr – uważała, że wstydem byłoby z tego nie skorzystać. Dziękowała, iż ojciec napisał do niej, gdyż – jak błędnie sądziła – od jego powrotu do Oławy los Marii Kazimiery i Marii Karoliny zależał tylko od niego i dlatego powinien jak najszybciej wyrazić swą wolę. Cieszyła się też, że uznał, iż pieniądze umieszczone na ratuszu paryskim da się wykorzystać na zabezpieczenie przyszłości obydwu „królewniś”. Być może wyciągnęła taki wniosek z jego listu lub dowiedziała się o tym od jednego z jego ludzi – czy królewicz naprawdę snuł jakieś plany związane z pieniędzmi z Paryża, czy zwodził córkę, czy siebie, rozstrzygnąć nie sposób. Maria Klementyna podkreślała, że najważniejsze to określić wielkość posagu, przynajmniej ogólnie.

⁵²⁰ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Pesaro, 19 X 1722, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 359, k. 102r.

⁵²¹ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Ravenele, 20 X 1722, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 359, k. 104r.

⁵²² Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Loreto, 23 X 1722, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 359, k. 105r.

⁵²³ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 31 X 1722, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 359, k. 106r.

⁵²⁴ Dodać wypada, że zabezpieczono się przed nagłym wywiezieniem księżniczek, zakazując urzędnikom pocztowym udostępniania Sobieskim koni. K. Piwarski: *Królewicz Jakub...*, s. 86–87.

⁵²⁵ A. Skrzypietz: *Królewscy synowie...*, s. 558.

⁵²⁶ K. Piwarski: *Królewicz Jakub...*, s. 87.

Zapewne wciąż próbując zachęcić ojca do wyrażenia zainteresowania księciem d'Epinoi, podkreślała, iż jego matka pochodzi z domu lotaryńskiego i – zdaniem Stuarta – ma wiele zalet, a książę nie ma nad sobą suwerena prócz króla i plasuje się zaraz po książętach krwi. Jego rodzina jest bardzo bogata i dystygowana. Młody człowiek jest w odpowiednim wieku, nie ma brata ani dziecka (z pierwszego małżeństwa), zatem to potomstwo zrodzone z Sobieskiej dziedziczyłoby jego tytuły i ziemie. „Moja siostra będzie więcej niż szczęśliwa”⁵²⁷, pisała z przekonaniem Maria Klementyna. Królowa miała też nadzieję, że ojciec nie odda Marii Karoliny nikomu nieodpowiedniemu. Jednak te argumenty najwidoczniej nie przekonywały Sobieskiego⁵²⁸.

Nalegania Marii Klementyny dotyczące księcia d'Epinoi nie przynosiły skutku, więc sięgała po nowe argumenty – był diukiem i parem Francji, człowiekiem bardzo bogatym. Prosiła też, by wolno jej było przysłać do Oławy portret księcia; tu również nie wiadomo, czy był to jakiś inny portret niż ten, o którym pisała poprzednio? Najpewniej królewicz marudził i uznawał tego kandydata za nie dość wysoko uplasowanego, gdyż królowa pisała, że „siostra byłaby z nim szczęśliwa, jak z żadnym pochodzącym z domu panującego”⁵²⁹. Narzekała też, że ojciec kontaktował się w tej sprawie z niejakim Schwartzem, co – zdaniem królowej – mogło skomplikować całą sprawę, prosiła, by tego nie czynił, a także docenił posłuszeństwo Marii Kazimiery, okazując jej zadowolenie i troskę. Być może ojciec osobiście lub sama Maria Kazimiera pisali do królowej o poprawnym zachowaniu najstarszej „królewnisi”, zwłaszcza po jej „buncie” w kwestii majątków francuskich. Maria Klementyna prosiła, by ojciec dłużej nie zwlekał z decyzjami, gdyż ona sama czuła się rozczarowana i traciła nadzieję. Przypominała, jak trudne dla Marii Kazimiery musiało być, iż młodsze siostry wychodzą za mąż, a ona nadal oczekuje ojcowskiej decyzji. Nie wiadomo jednak, za kogo miałyby wyjść Maria Karolina, skoro o Radziwille nie było już mowy.

W kolejnym liście Maria Klementyna znów wstawiała się za Marią Kazimierą i nie było to związane z małżeństwem siostry, ale z Eufrozyną Sardi, która w 1698 roku, czyli niemal ćwierć wieku wcześniej, wyjechała do Rzymu, by na prośbę królowej Marii Kazimiery podjąć obowiązki guwernantki najstarszej „królewnisi”. W pewnym momencie Sardi chciała wrócić do Polski, do swego męża i dzieci, ale – znów na prośbę królowej – pozostała u boku jej wnuczki i ostatecz-

⁵²⁷ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 14 XI 1722, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 359, k. 108r–v.

⁵²⁸ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 21 XI 1722, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 359, k. 109r–110v.

⁵²⁹ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 28 XI 1722, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 359, k. 111r–113r.

nie w 1716 roku wraz z nią przybyła do Oławy. Teraz miała zostać odprawiona, być może z powodu kłopotów finansowych Sobieskiego, a może miał to być ciąg dalszy kary, która spadła na Marię Kazimierę za opór wobec życzeń ojca. Jej odejście było nieuniknione i nie w tej kwestii interweniowała Maria Klementyna. Okazało się, że pani Sardi miała odejść bez żadnego podarunku, czy – jak to ujęła królowa – bez pamiątki przypominającej jej księżniczkę, którą wychowała. Zapewne do Marii Klementyny zwróciła się o to Maria Kazimiera; najwyraźniej królowa bardzo pragnęła przekonać ojca do tej prośby, bo list podpisała dziecinnym zdrobnieniem „Clementinerle”⁵³⁰.

Tego samego dnia Jakub III pisał do Sobieskiego, wyrażając nadzieję, że obie szwagierki czują się dobrze. Zachęcał teścia, by zakończył ostatecznie sprawy małżeństw „królewniś”, gdyż inaczej nie zazna spokoju⁵³¹.

Tuż przed Bożym Narodzeniem 1722 roku Maria Klementyna przesłała do Oławy portret księcia d’Epinoy. Ojciec nadal nie wypowiedział się, czy chce tego kandydata na zięcia⁵³². Królowej nie pozostało nic innego, niż poskarżyć się na jego milczenie⁵³³.

Ostatecznie spełniły się przewidywania Marii Klementyny. Zwłoka w odpowiedzi ostudziła księżną d’Epinoy; nie wiadomo zresztą, czy nie dotarła do niej informacja o potajemnym związku syna, choć nie ma całkowitej pewności, że takie małżeństwo zawarł, gdyż wieści o nim są oparte na dworskich plotkach. Niemniej jednak sprawa mariażu Marii Kazimiery przestała być aktualna. Królowa prosiła więc, by bez zwłoki odesłać portret. Jej zdaniem należało rozejrzeć się za inną partią⁵³⁴. Później okazało się, że zwrot portretu nie jest wcale łatwy, ponieważ królewicz zwlekał z dopełnieniem nawet tej formalności. Borykającemu się z własną trudną sytuacją i walczącemu o Oławę ojcu królowa doradzała, by wydał córki za mąż i zamknął za sobą ten rozdział, pozbywając się kłopotów rodzinnych. W tym liście uderzała w zupełnie inny ton, zamiast uzalać się nad losem sióstr, pokazała królewiczowi, że to niezamężne „królewnisie” stanowiły problem, który należało rozwiązać, by odpocząć i uładzić swoje życie, ale i te argumenty nie pomogły. Warto podkreślić, że tak czuła zwykle Maria Klementyna nalegała na działanie ojca, choć wiedziała, że cierpiał na chorobę oczu⁵³⁵.

⁵³⁰ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 9 XII 1722, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 359, k. 1r–v.

⁵³¹ Jakub III do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 9 XII 1722, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 268, k. 69r–70v.

⁵³² Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 19 XII 1722, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 359, k. 117r–v.

⁵³³ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 29 XII 1722, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 359, k. 118r.

⁵³⁴ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 23 I 1723, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 104r–105r.

⁵³⁵ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 12 II 1723, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 100r–v.

Matżeństwo Marii Karoliny

O niezamężnych księżniczках Sobieskich dowiedziała się Olive Catherine de Trant, księżna d’Auvergne, bratowa Emanuela-Théodose de La Tour d’Auvergne, diuka de Bouillon. Znała Jana Józefa Spebacha, przedstawiciela Sobieskich we Francji⁵³⁶. Była też zwolenniczką Stuarta i kontaktowała się z jego dworem, a nawet z samą Marią Klementyną⁵³⁷. Ród de La Tour d’Auvergne wsparł królewskiego wygnańca w 1715 roku⁵³⁸. Już Jakub II wysoko cenił sobie księcia de Turenne, z którym razem walczył w latach swej pierwszej emigracji, i jak sam podkreślał, wiele się od niego nauczył⁵³⁹. Poza tym – jak już wspomniano – Jakub III i Emanuel-Théodose byli spokrewnieni przez krew sióstr Mancini. O zainteresowaniu Francuzów takim mariażem wspomniano w otoczeniu królewicza Jakuba⁵⁴⁰.

W końcu 1722 roku księżna d’Auvergne pisała do nieznanego odbiorcy, że córka królewicza Jakuba dostanie 500 tysięcy posagu, a ponadto jest piękna niczym anioł. Księżna zamierzała więc sama skontaktować się z dworem oławskim i podjąć starania o rękę tak godnej pożądaną panny⁵⁴¹. Choć wspominała o jednej „królewni”, wiedziała, że w Oławie są dwie panny na wydaniu.

⁵³⁶ Jan Józef Spebach do Jakuba Sobieskiego, Paryż, 31 V 1720, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 324, k. 30r–31v; Jan Józef Spebach do Jakuba Sobieskiego, Paryż, 26 VII 1720, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 324, k. 43r–44v.

⁵³⁷ Olive Catherine de Trant, księżna d’Auvergne do Marii Klementyny [b.m.], 16 VI 1720, RA SP Main, rkps 47, k. 121–122.

⁵³⁸ *The Memoirs of James II: His Campaigns as Duke of York 1652–1660*. Ed. A. Bryant. Bloomington 1962, s. 86; P. Earle: *The Life and Times of James II*. London 1972, s. 38; M. Ashley: *Charles II. The Man and the Statesman*. London 1971, s. 54.

⁵³⁹ Jakub III do Emanuela-Théodose’a de La Tour d’Auvergne, diuka de Bouillon, Avignon, 2 VII 1716, AN 273, AP rkps 202, niepag.

⁵⁴⁰ Jan Józef Spebach do Jakuba Sobieskiego, Paryż, 30 XI 1719, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 324, k. 3r–4v; Jan Jakub Spebach do Jakuba Sobieskiego, Paryż, 5 XII 1719, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 324, k. 1r–2v; Jan Józef Spebach do Jakuba Sobieskiego, Paryż, 20 XII 1719, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 324, k. 5r–6v; Jan Jakub Spebach do Jakuba Sobieskiego, Paryż, 9 I 1720, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 324, k. 7r–8v; Michel Chateaudoux do NN, Rzym, 6 I 1720, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 232, k. 15r–16v.

⁵⁴¹ Olive Catherine de Trant, księżna d’Auvergne do NN [Konstantego Sobieskiego?], Paryż, 24 XI 1722, AGAD, AR II, rkps 77, k. 1–6; Jan Józef Spebach do Jakuba Sobieskiego, Paryż, 8 VIII 1720, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 324, k. 45r–46v.

Sytuacja finansowa diuka de Bouillon była nie najlepsza i świetne posagi mogły ją podreperować⁵⁴². Jednak Jakuba III informowała w nieco innym duchu, zachwalając kandydaturę diuka de Bouillon do ręki Marii Kazimiery⁵⁴³. Tymczasem zebranie pieniędzy stanowiło problem dla Sobieskich, z czego we Francji nie zdawano sobie sprawy⁵⁴⁴. Natomiast księżna dowiedziała się, że w kwestii małżeństwa sióstr Sobieskich trzeba czekać na decyzję nie tylko Sobieskiego, ale i cesarza.

Już w 1722 roku w Oławie pojawił się przedstawiciel rodziny de La Tour d'Auvergne i wówczas Jadwiga Elżbieta szczerze przedstawiła mu sytuację swych córek. Nie tała, że pragnie zamęścia najstarszej księżniczki⁵⁴⁵, ani że małżeństwo księżniczek wymaga zgody cesarza⁵⁴⁶. We Francji zdecydowano, że najkorzystniejsze dla zubożałej rodziny byłoby zdobycie obydwu panien. Starsza miała więc poślubić diuka de Bouillon, który właśnie po raz trzeci owdowiał, młodsza zaś – jego syna, Frédéric-Maurice'a-Casimira księcia de Turenne⁵⁴⁷. Rojono o milionowym posagu Marii Kazimiery, która miała dostać 550 tysięcy liwrow w gotówce i 500 tysięcy w sumach ulokowanych w Paryżu, a także dobra w Polsce⁵⁴⁸.

Tymczasem plan podwójnego małżeństwa nie podobał się królewiczowi Jakubowi⁵⁴⁹. Poważnym kłopotem – jak zawsze – było przygotowanie jednocześnie dwóch posagów. Ponadto niestosowne mogło wydawać się małżeństwo córki, choć wcale niemłodej, z trzykrotnym wdowcem, człowiekiem zaledwie rok młodszym od królewicza Jakuba i dwuznaczna sytuacja, gdy zostanie ona teściową własnej siostry. Wydaje się, że właśnie wówczas królewicz

⁵⁴² L.L. Bongie: *The Love of a Prince*. Vancouver 1986, s. 25.

⁵⁴³ Olive Catherine de Trant, księżna d'Auvergne, do Jakuba III [b.m.], 23 XI 1722, RA SP Main, rkps 65, k. 43–48.

⁵⁴⁴ NN do NN, Paryż, 26 I 1720, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 324, k. 43r–44v; NN do NN, Paryż, 31 V 1720, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 324, k. 30r–31v; NN do NN, Paryż, 19 VII 1720, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 324, k. 39r–40r; Emanuel-Théodose de la Tour d'Auvergne, diuk de Bouillon, do kawalera de Plaisance [b.m.], 28 III 1723, AN 273, AP rkps 203, niepag.; Konstanty Sobieski do Filipa d'Orléans, Wrocław, 14 VII 1722, AE, Pologne, Suppl. 177, k. 54r.

⁵⁴⁵ Jan Józef Spebach do kawalera de Saint Gelais [b.m.], 22 IX 1722, AN 273, AP rkps 203; K. Piwarski: *Królewicz Jakub...*, s. 90; A. Skrzypietz: *Wokół małżeństw księżniczek Sobieskich – ze wschodu na zachód Europy*. W: *Staropolski ogląd świata. Rzeczpospolita między okcydentalizmem a orientalizacją. Przestrzeń wyobraźni*. Red. F. Wolański i R. Kołodziej. T. 1. Toruń 2009, s. 249.

⁵⁴⁶ Jan Józef Spebach do kawalera de Saint Gelais [b.m.], 1 VIII 1722, AN 273, AP rkps 203.

⁵⁴⁷ NN do Jana Józefa Spebacha [b.m.], 31 VIII 1722, AN 273, AP rkps 203; Maria Kazimiera Sobieska do Jakuba Sobieskiego, Nysa, 26 XI 1722, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 296, k. 289; L.L. Bongie: *The Love of a Prince...*, s. 23.

⁵⁴⁸ Jan Józef Spebach do kawalera de Saint Gelais [b.m.], 22 IX 1722, AN 273, AP rkps 203.

⁵⁴⁹ NN do Eugeniusza Sabaudzkiego [b.m.], 23 III 1723, AN 273, AP rkps 203.

Jakub przychylił się do małżeństwa Marii Karoliny z Michałem Kazimierzem Radziwiłłem⁵⁵⁰, jeżeli rzeczywiście dał na nie swą zgodę⁵⁵¹. Może jakąś rolę odegrała tu arcyksiężniczka Maria Elżbieta⁵⁵², choć równie dobrze Sobieski mógł grać jedynie na czas, gdyż – z niejasnych powodów – do tego związku nie doszło. Odnieść można wrażenie, iż ilekroć pojawiały się jakieś propozycje matrymonialne, tylekroć Jakub znajdował innych kandydatów i zdawał się do nich przychylić. Kilkanaście lat upłynęło na grymasach królewicza. Nie sposób odpowiedzieć, co było powodem takiej postawy Sobieskiego.

W listopadzie 1722 roku do Oławy podążył pełnomocnik diuka de Bouillon, kawaler de Plaisance⁵⁵³, by rozpocząć oficjalne starania o księżniczki, ale wysłannik francuski wciąż narzekał na zmienność Jakuba⁵⁵⁴, którego podejrzewał o grę na zwłokę⁵⁵⁵. Królewicz miał się obawiać, że po opłaceniu posagów córek sam zostanie bez pieniędzy⁵⁵⁶. Podejrzewano także, że Sobieski chce przekazać Oławę wnukowi po Marii Klementynie i z tego względu nie pragnie zamęścia starszych córek. Ponadto oskarżano królewicza o to, iż chciał się przypodobać się cesarzowi, naiwnie wierząc, że ten pozwoli Karolowi Edwardowi zachować księstwo po dziadku⁵⁵⁷. Tymczasem zgodnie z umową zawartą w 1690 roku Oława mogła zostać jedynie w rękach męskiego potomka Jakuba i Jadwigi Elżbiety.

Obydwie „królewnisie” były bardzo zainteresowane związkami z Francuzami. Pisały w tej sprawie do księżnej d’Auvergne⁵⁵⁸. O przyspieszenie starań związanych z małżeństwami błagała Jakuba III Maria Kazimiera⁵⁵⁹. Król zapewniał diuka de Bouillon, że oboje z żoną uczynią wszystko, by przekonać królewicza

⁵⁵⁰ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 11 VII 1722, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 359, k. 89r–91r.

⁵⁵¹ A. Sajkowski: *Opowieści misjonarzy, konkwistadorów, pielgrzymów i innych świata ciekawych*. Poznań 1991, s. 302.

⁵⁵² Maria Elżbieta Habsburg do Jakuba Sobieskiego [b.m.], 24 IV 1720, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 378, k. 8r–12r; Maria Elżbieta Habsburg do Jakuba Sobieskiego [b.m.], 9 X 1722, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 378, k. 52r–54v.

⁵⁵³ Upoważnienie wystawione kawalerowi de Plaisance przez Emanuela-Théodose’a de la Tour d’Auvergne, diuka de Bouillon, Paryż, 30 XI 1722, AN 273, AP rkps 203.

⁵⁵⁴ Emanuel-Théodose de la Tour d’Auvergne, diuk de Bouillon, do kawalera de Plaisance, Paryż, 16 V 1723, AN 273, AP rkps 203.

⁵⁵⁵ Regnaudin do NN [b.m.], 6 II 1723, AN 273, AP rkps 203.

⁵⁵⁶ Regnaudin do NN, Wrocław, 14 III 1723, AN 273, AP rkps 203.

⁵⁵⁷ NN do NN [b.m., b.d.] AN 273, AP rkps 203.

⁵⁵⁸ Maria Kazimiera Sobieska do Olive Catherine de Trant, księżnej d’Auvergne [b.m.], 26 I 1723, AN 273, AP rkps 203; Maria Karolina Sobieska do Olive Catherine de Trant, księżnej d’Auvergne [b.m.], 26 I 1723, AN 273, AP rkps 203. NN do NN, Oława, 10 III 1723, AN 273, AP rkps 203.

⁵⁵⁹ Maria Kazimiera Sobieska do Jakuba III, Oława, 10 XII 1722, RA SP Main, rkps 65, k. 48–49.

Jakuba i doprowadzić do planowanych małżeństw⁵⁶⁰. Jednak w marcu donosił, iż nie umie pomóc⁵⁶¹.

Nie bacząc na opory Sobieskiego, diuk de Bouillon zwrócił się do Karola VI z prośbą o zgodę na małżeństwa z księżniczkami Sobieskimi⁵⁶², choć sprawa miała się ciągnąć⁵⁶³, a królewicz – może licząc na opór cesarza – właśnie od jego zgody uzależniał swoją decyzję⁵⁶⁴. Jednak Francuz winą za zwłokę obarczył jedynie Sobieskiego, którego – jego zdaniem – nie interesował los córek; dowodem miało być przewlekanie korespondencji z diukiem de Bouillon. Kolejny wysłannik rodu de La Tour d’Auvergne, kawaler de Saint Gelais, twierdził, że królewicz chce zobaczyć Stuarta na polskim tronie i odkłada pieniądze na potrzeby elekcji⁵⁶⁵. Nie wiadomo, czy opinie takie wpływały z poczynań królewicza, czy pochodziły od jego otoczenia, któremu rojenia o koronie dla ich pana lub kogoś z rodziny nie wywierały z głowy.

Pragnąc zapewnić sobie sukces w Wiedniu, diuk de Bouillon zwrócił się do swego brata ciotecznego, księcia Eugeniusza Sabaudzkiego. Była to jeszcze jedna relacja rodzinna oparta na małżeństwach siostrzenic kardynała Mazarina – matką Eugeniusza była Olimpia Mancini⁵⁶⁶. W tych staraniach pomagali Sobieskim arcyksiężniczka Maria Elżbieta, cesarzowa Elżbieta Krystyna i wysłannik biskupa wrocławskiego Franciszka Ludwika von Pfalz-Neuburg⁵⁶⁷. Starano się trafić do świetnie ustosunkowanego hrabiego Filipa Ludwika von Sinzendorffa, człowieka bliskiego Karolowi VI⁵⁶⁸. Rozważano także możliwość poproszenia o pomoc Ludwika XV⁵⁶⁹.

560 Jakub III do Emanuela-Théodose’a de la Tour d’Auvergne, diuka de Bouillon, Rzym, 28 XII 1722, AN 273, AP rkps 202, niepag.

561 Jakub III do Emanuela-Théodose’a de la Tour d’Auvergne, diuka de Bouillon, Rzym, 30 III 1723, AN 273, AP rkps 202.

562 NN do NN [b.m.], 30 XI 1722, HHSTA, Polen, rkps III/28, k. 137–138.

563 Józef Allemani Passerini do Olive Catherine de Trant, księżnej d’Auvergne [b.m.], 17 II 1722, AN 273, AP rkps 203.

564 Jan Józef Spebach do Olive Catherine de Trant, księżnej d’Auvergne [b.m.], 13 I 1723, AN 273, AP rkps 203.

565 Kawaler de Plaisance do Olive Catherine de Trant, księżnej d’Auvergne [b.m.], 16 II 1723, AN 273, AP rkps 203.

566 Józef Allemani Passerini do Olive Catherine de Trant, księżnej d’Auvergne, Wiedeń, 23 I 1723, AN 273, AP rkps 203; Eugeniusz Sabaudzki do Emanuela-Théodose’a de la Tour d’Auvergne, diuka de Bouillon, Wiedeń, 24 III 1723, AN 273, AP rkps 203; Eugeniusz Sabaudzki do Marii Kazimiery i Marii Karoliny Sobieskich, Wiedeń, 2 VI 1723, AN 273, AP rkps 203; *Lettres de madame...*, s. 701; Saint Gelais do Jana Józefa Spebacha [b.m.], 11 XII 1722, AN 273, AP rkps 203; H., M. Mancini: *Pamiętniki*. Wstęp B. Geremek. Warszawa 1969, s. 11, 12.

567 Kopia listu NN do NN z Wiednia, 6 XII 1722, AN 273, AP rkps 203.

568 Louis-Henri de La Tour d’Auvergne do Filipa Ludwika Sinzendorffa [b.m.], 11 III 1723, AN 273, AP rkps 203.

569 Regnaudin do kawalera de Plaisance, Paryż, 18 II 1723, AN 273, AP rkps 203; Emanuel-Théodose de la Tour d’Auvergne, diuk de Bouillon, do kawalera de Plaisance, Paryż, 24 II 1723, AN 273, AP rkps 203.

W lutym 1723 roku przewidywano, że odpowiedź Karola VI – choć zapewne przychylna – jednak nie nadejdzie szybko⁵⁷⁰. Nie jest jasne, czy zwłoka była kontynuacją kar, które spadły na Oławę w roku 1719, czy też działaniem jakiejś grupy wpływowej, a niechętniej Sobieskim lub ich związkom z Francją. Podobno królewicz Jakub słysząc o spodziewanej zgodzie cesarza, był ponoć skłonny dać również swoją⁵⁷¹. Francuzi uważali, że Sobieski powinien zwrócić się do Habsburga i przyspieszyć całą procedurę⁵⁷². „Królewnie” odpowiedzialnością za zwłokę obarczały cesarza i nie dostrzegały w tym żadnej winy ojca, a nadzieję pokładały w staraniach księcia Eugeniusza⁵⁷³. Tymczasem diuk de Bouillon powziął podejrzenie, że Sobieski liczy na negatywną odpowiedź cesarza. Niektórzy sądzili natomiast, że królewicz nie zgodzi się na te małżeństwa, nawet gdy z Wiednia nadejdzie zgoda. W tej sytuacji diuk był skłonny zawrzeć planowane związki wbrew woli królewicza⁵⁷⁴.

Niepoślednią rolę w staraniach o zamęście bratanic odegrał królewicz Konstanty. Maria Kazimiera przekonywała stryja, że propozycja ta jest wyjątkową okazją⁵⁷⁵; obawiała się, że ostatnią w jej życiu⁵⁷⁶. Gorąco dziękowała mu za podejmowane starania⁵⁷⁷. Konstanty rozmawiał z królewiczem Jakubem, napominając go i prosząc o zezwolenie na małżeństwa córek⁵⁷⁸. W imieniu „królewniś” zwrócił się także do biskupa Franciszka Ludwika⁵⁷⁹, którego przekonał do działania na rzecz tych związków⁵⁸⁰. O to samo prosił Jakuba III⁵⁸¹.

⁵⁷⁰ Jan Józef Spebach do kawalera de Plaisance, Oława, 23 II 1723, AN 273, AP rkps 203. Niezrażeni Francuzi postanowili przyspieszyć decyzję, raz jeszcze odwołując się do Eugeniusza Sabaudzkiego. Józef Allemanni Passerini do kawalera de Plaisance, Wiedeń, 20 II 1723, AN 273, AP rkps 203.

⁵⁷¹ NN do NN, Oława, 20 II 1723, AN 273, AP rkps 203.

⁵⁷² NN do Eugeniusza Sabaudzkiego [b.m.], 4 III 1723, AN 273, AP rkps 203.

⁵⁷³ Maria Kazimiera Sobieska do Olive Catherine de Trant, księżnej d’Auvergne [b.m.], 31 I 1723, AN 273, AP rkps 203; Maria Karolina Sobieska do Olive Catherine de Trant, księżnej d’Auvergne [b.m.], 26 II 1723, AN 273, AP rkps 203.

⁵⁷⁴ Emanuel-Théodose de la Tour d’Auvergne, diuk de Bouillon, do kawalera de Plaisance [b.m.], 21 III 1723, AN 273, AP rkps 203; NN do Olive Catherine de Trant, księżnej d’Auvergne, Wrocław, 17 III 1723, AN 273, AP rkps 203.

⁵⁷⁵ Maria Kazimiera Sobieska do Konstantego Sobieskiego, Oława, 22 VI 1722, AGAD, AR III, rkps 39, k. 1–3.

⁵⁷⁶ Maria Kazimiera Sobieska do Konstantego Sobieskiego, Oława, 12 XII 1722, AGAD, AR III, rkps 39, k. 4–5.

⁵⁷⁷ Maria Kazimiera Sobieska do Konstantego Sobieskiego, Oława, 16 I 1723, AGAD, AR III, rkps 39, k. 6–7.

⁵⁷⁸ Maria Kazimiera Sobieska do Konstantego Sobieskiego, Oława, 5 III 1723, AGAD, AR III, rkps 39, k. 8–9.

⁵⁷⁹ Maria Kazimiera Sobieska do Konstantego Sobieskiego, Oława, 9.[?].1723, AGAD, AR III, 39, k. 10–12; Jan Józef Spebach do Olive Catherine de Trant, księżnej d’Auvergne [b.m.], 23 XII 1723, AN 273, AP rkps 203.

⁵⁸⁰ NN do NN, Oława, 10 III 1723, AN 273, AP rkps 203.

⁵⁸¹ Konstanty Sobieski do Jakuba III, Oława, 17 V 1723, RA SP Main, rkps 65, k. 67–68.

W tym czasie poważnie zapadła na zdrowiu Maria Kazimiera; niedomagała od swego powrotu na Śląsk, być może na gruźlicę⁵⁸². Napięcie związane z oczekiwaniem na cesarską zgodę zapewne nie polepszało jej stanu⁵⁸³. Z Paryża przysłano wyciąg z koralu i roztwór złota, które miały jej pomóc. Zalecano sprowadzenie uzdolnionego lekarza z Pragi⁵⁸⁴. Chora przyjmowała też lekarstwo, które dostała od wuja Franciszka Ludwika⁵⁸⁵. Troszczył się o nią stryj Konstanty, a siostra wraz z kawalerem de Plaisance starali się podtrzymać ją na duchu⁵⁸⁶. Jednak wszyscy powoli tracili nadzieję⁵⁸⁷. Zaniepokojony stanem Marii Kazimiery diuk de Bouillon zamierzał przyjechać na Śląsk, by osobiście rozmówić się z królewiczem Jakubem⁵⁸⁸. Jednak księżna d'Auvergne radziła, by udał się raczej do Wiednia⁵⁸⁹.

Mimo starań ze strony najbliższych Maria Kazimiera zmarła 18 maja 1723 roku. Tuż przed śmiercią sporządziła testament. Wszystkie swoje kosztowności, a także część majątku, przypadającą jej po matce, przekazała Marii Karolinie. To oznaczało, że Maria Klementyna traci prawo do udziału w tej części dóbr rodzinnych⁵⁹⁰. Królewicz Jakub był mocno z tego niezadowolony. W dodatku okazało się, że kapelan księżniczki rozdał jakieś klejnoty między służbę, a ponadto zrealizował legaty na podpisanych przez nią *in blanco* zobowiązaniach⁵⁹¹. O testamencie Marii Kazimiery i niezadowoleniu królewicza Jakuba pisał do Jakuba III także Thomas Sheridan⁵⁹². Pytał o wskazówki związane z tą kwestią, ale król napisał jedynie, że Maria Klementyna chciałaby otrzymać perły najstarszej siostry, na pamiątkę⁵⁹³. Być może były to klejnoty należące niegdyś do królowej Marii Kazimiery. Jakub III zapewniał osamotnioną Marię Karolinę o swojej i Marii Klementyny przychylności, a wspominał też przyjaźń królowej i Marii Kazimiery⁵⁹⁴.

582 W. Roszkowska: *Oława...*, s. 104–105.

583 Regnaudin do NN, Wrocław, 14 III 1723, AN 273, AP rkps 203.

584 Regnaudin do NN, Paryż, 16 V 1723, AN 273, AP rkps 203.

585 NN do NN, Wrocław, 18 IV 1723, AN 273, AP rkps 203.

586 NN do NN [b.m.], 30 III 1723, AN 273, AP rkps 203.

587 Regnaudin do kawalera de Plaisance [b.m.], 7 III 1723, AN 273, AP rkps 203.

588 NN do NN, Oława, 10 III 1723, AN 273, AP rkps 203.

589 NN do NN [b.m.], 27 III 1723, AN 273, AP rkps 203; Olive Catherine de Trant, księżna d'Auvergne do NN, Paryż, 6 V 1723, AGAD, AR II, rkps 77, k. 7–9.

590 NN do NN [b.m.], 16 V 1723, AN 273, AP rkps 203.

591 Emanuel-Théodose de la Tour d'Auvergne, diuk de Bouillon, do Eugeniusza Sabaudzkiego [b.m.], 2 VI 1723, AN 273, AP rkps 203; Emanuel-Théodose de la Tour d'Auvergne, diuk de Bouillon do Franciszka Ludwika von Pfalz-Neuburg [b.m.], 2 VI 1723, AN 273, AP rkps 203; K. Piwarski: *Królewicz Jakub...*, s. 100.

592 Thomas Sheridan do Jakuba III, Oława, 18 V 1723, RA SP Main, rkps 67, k. 27–28; Thomas Sheridan do Jakuba III, Oława, 1 VI 1723, RA SP Main, rkps 67, k. 48–49.

593 Jakub III do Thomasa Sheridana, Rzym, 14 VI 1723, RA SP Main, rkps 67, k. 82–83.

594 Jakub III do Marii Karoliny Sobieskiej, Rzym, 26 VI 1723, RA SP Main, rkps 67, k. 107–108.

Królewicz Jakub pisał o śmierci córki do Jakuba III⁵⁹⁵. Księżna d'Auvergne uznała śmierć Marii Kazimiery za „niepowetowaną stratę”⁵⁹⁶, ale zabiegi o małżeństwo jej siostry kontynuowano. Teraz królewicz Jakub gotów był ustąpić i zamierzał omówić warunki tego związku z Konstantym⁵⁹⁷. Jednak nadal trzeba było czekać na decyzję cesarza. Maria Karolina zamierzała jechać do Wiednia, by porozmawiać z arcyksiężniczką Marią Elżbietą, ale ta udała się właśnie do uzdrowiska w Baden⁵⁹⁸. „Królewisia” napisała do kuzynki wstrząsający list, „na kolanach i ze łzami w oczach”⁵⁹⁹ prosząc o pomoc. Pragnęła, by jej „krzyk poruszył serce”⁶⁰⁰ cesarza. Skarżyła się, iż jest źle traktowana i żyje w strapieniu. Pragnęła nie tylko wyjść za mąż, ale dostać część majątku zapisaną jej przez Marię Kazimierę⁶⁰¹. Najwyraźniej królewicz Jakub zamierzał unieważnić testament najstarszej córki.

Maria Karolina osiągnęła sukces. 29 maja Eugeniusz Sabaudzki napisał, że cesarz dał swą zgodę⁶⁰². Wyrazili ją także inni krewni Sobieskich – Jakub III, Franciszek Ludwik, elektor bawarski Maksymilian Emanuel, palatyn Karol III Filip i Konstanty Sobieski⁶⁰³. W tym momencie królewicz Jakub zażądał, by Maria Karolina przed ślubem rzekła się wszelkich roszczeń do majątku jego i królewicza Konstantego⁶⁰⁴. Najpewniej pragnął zabezpieczyć prawa Marii Klementyny do schedy rodzinnej. Zaczęto również przygotowywać kontrakt małżeński⁶⁰⁵ i wyprawę ślubną⁶⁰⁶. Zdaniem wysłanników francuskich, królewicz Jakub okazał szczodrość. Maria Karolina miała dostać 750 tysięcy liwrow umieszczonych na paryskim ratuszu, przynoszących 15 tysięcy renty. Stawiał jednak królewicz także surowe warunki. Córka mogła pokazać się na dworze francuskim jedynie pod warunkiem, że stać będzie obok księżniczek krwi, ze względu na swoje

⁵⁹⁵ Jakub Sobieski do Jakuba III, Oława, 20 V 1723, RA SP Main, rkps 65, k.68–68b.

⁵⁹⁶ Olive Catherine de Trant, księżna d'Auvergne, do NN [Konstantego Sobieskiego?] [b.m.], 10 VI 1723, AGAD, AR II, rkps 77, k. 12.

⁵⁹⁷ Jakub Sobieski do Konstantego Sobieskiego, Oława, 24 V 1723, AGAD, AR III, rkps 38a, k. 31–39.

⁵⁹⁸ NN do NN [b.m.], 16 V 1723, AN 273, AP rkps 203.

⁵⁹⁹ Maria Karolina Sobieska do Marii Elżbiety Habsburg, Oława [?] V 1723, AN 273, AP rkps 203.

⁶⁰⁰ Ibidem.

⁶⁰¹ Ibidem.

⁶⁰² Eugeniusz Sabaudzki do NN, Wiedeń, 29 V 1723, AN 273, AP rkps 203.

⁶⁰³ Umowa małżeńska księcia Frédérica-Maurice'a-Casimira de la Tour d'Auvergne, księcia de Turenne, i Marii Karoliny Sobieskiej [b.m., b.d.], AN 273, AP rkps 203.

⁶⁰⁴ NN do NN [b.m.], 30 V 1723, AN 273, AP rkps 203.

⁶⁰⁵ Regnaudin do kawalera de Plaisance [b.m.], 13 VI.1723, AN 273, AP rkps 203; Diuk de Bouillon do kawalera de Plaisance, Paryż, 17 VI 1723, AN 273, AP rkps 203.

⁶⁰⁶ Inwentarz przygotowany przez królewicza Jakuba diamentów, klejnotów, sreber i ogólnie wszystkiej odzieży Jej wysokości księżniczki Charlotte jadących wraz z nią do Francji, AN 273, AP rkps 203; Inwentarz wyprawy Marii Karoliny Sobieskiej, 12 XI 1723, AGAD, AR III, rkps 2435.

urodzenie. Powinna otrzymać dom i utrzymanie na poziomie odpowiednim dla swej rangi. Miała też sama określić skład swego dworu⁶⁰⁷. W lipcu 1723 roku diuk de Bouillon wysyłał do Oławy pana de Bessy, by ostatecznie podpisać kontrakt małżeński⁶⁰⁸. Jednocześnie pisał do Marii Karoliny, z bólem wspominając Marię Kazimierę, zapewniając, że wszystko już przygotowano na jej przybycie, którego rodzina de la Tour d'Auvergne niecierpliwie oczekuje⁶⁰⁹. Diuk wyraził też niesmak wobec ciągłego podkreślania rangi Sobieskich, gdyż jego ród też był stary i zasłużony⁶¹⁰.

Ślub miał się odbyć w Nysie, a biskup Franciszek Ludwik sam chciał pobłogosławić siostrzenicę⁶¹¹ i dziękował królewiczowi Jakubowi, że mógł zorganizować ceremonię⁶¹². Pana młodego miał reprezentować królewicz Konstanty, ale choroba nie pozwoliła mu przybyć. W imieniu księcia de Turenne u boku narzeczonej stanął więc kawaler de Plaisance⁶¹³. Z niejasnych względów królewicz Jakub nie zamierzał pojawić się na ceremonii i wyjechał na Jasną Górę, by pomodlić się za duszę zmarłej rok wcześniej małżonki⁶¹⁴. Ponoć królewicz gorąco pragnął, by Maria Karolina poślubiła Michała Kazimierza Radziwiłła⁶¹⁵ i rozżalony pisał, że nie da jej błogosławieństwa⁶¹⁶.

Zaraz po ślubie Maria Karolina miała wyjechać do Francji, królewicz Konstanty zamierzał ją odwiedzić, ale nie pozwoliło mu na to zdrowie⁶¹⁷. Zatem księżna de Turenne sama wyruszyła w drogę do Strasburga, gdzie miała spotkać męża⁶¹⁸. Po przybyciu do Francji rozchorowała się bardzo poważnie, jej małżonek zaś – jadąc na spotkanie z nią – spadł z konia i zranił się w głowę, a potem

607 Regnaudin do kawalera de Plaisance [b.m.], 20 VI 1723, AN 273, AP rkps 203. Teresa Kunegunda dostała do zatwierdzenia kontrakt małżeński bratanicy i wyrażała pewne niezadowolenie z jego brzmienia. Teresa Kunegunda do Jakuba Sobieskiego [b.m.], 17 IX 1723, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 299, k. 18r–v; Teresa Kunegunda do Jakuba Sobieskiego, Monachium, 17 IX 1723, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 287, k. 18r–v.

608 Emanuel-Théodose de La Tour d'Auvergne, diuk de Bouillon, do Jakuba Sobieskiego [b.m.], 20 VII 1723, AN 273, AP rkps 203.

609 Emanuel-Théodose de la Tour d'Auvergne, diuk de Bouillon, do Marii Karoliny Sobieskiej [b.m., b.d.], AN 273, AP rkps 203.

610 Emanuel-Théodose de la Tour d'Auvergne, diuk de Bouillon, do kawalera de Plaisance, Paryż, 9 VIII 1723, AN 273, AP rkps 203.

611 Bessy do Emanuela-Théodose'a de la Tour d'Auvergne, diuka de Bouillon, Nysa, 28 VIII 1723, AN 273, AP rkps 203.

612 Franciszek Ludwik von Pfalz-Neuburg do Jakuba Sobieskiego, Nysa, 15 VIII 1723, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 285, k. 33r–v.

613 Notatka nadająca Konstantemu Sobieskiemu prawa reprezentowania księcia de Turenne [b.m., b.d.], AN 273, AP rkps 203.

614 Bessy do NN, Breslau, 21 VIII 1723, AN 273, AP rkps 203.

615 A. Sajkowski: *Opowieści misjonarzy...*, s. 302.

616 Jakub Sobieski do NN [Anny Radziwiłłowej?], Oława, 27 VI 1723, AN 340, AP rkps 1.

617 AE, Pologne, Suppl. 171, k. 76r.

618 L.L. Bongie: *The Love of a Prince...*, s. 24; W. Roszkowska: *Oława...*, s. 129.

zapaść na ospę i zmarł⁶¹⁹. Krewni księcia bardzo zabiegali o finalizację małżeństwa, więc chorego młodzieńca położyli do jednego łóża z Marią Karoliną, co miało zapewne potwierdzić, że związek został skonsumowany. Należy wątpić, by było to możliwe, a „królewnisia” zaraziła się ospą; długo i poważnie chorowała.

Po śmierci męża Maria Karolina powinna była wrócić na Śląsk z posagiem i wyprawą; było oczywiste, że pozostanie jej już tylko wstąpienie do klasztoru. W rzeczywistości nie było nawet jasne, czy uznać ją należy za wdowę, skoro małżeństwa najpewniej nie dopełniono, jednak zdecydowała się pozostać we Francji, wśród powinowatych. Napisała do ojca o tragicznych wydarzeniach, a potem dziwiła się jego milczeniu⁶²⁰. Wydaje się, że nie odpowiedział na jej list i nie odniósł się do sytuacji, w której się znalazła. Marii Karolinie zaproponowano, by poślubiła młodszego brata swego pierwszego niefortunnego małżonka, Charlesa-Godefroya. By tak się stało, należało zdobyć papieską dyspensę i znów rozglądano się za sojusznikami, którzy mogli pomóc w tym zadaniu⁶²¹. W tej trudnej sytuacji Maria Karolina i Charles-Godefroy zwracali się o pomoc do krewnych. Liczyli również na wpływy Marii Klementyny i Jakuba III, zakładając zapewne, że zwłaszcza oni, cieszący się wpływami w Rzymie, będą ich rzecznikami na dworze papieskim. Diuk liczył szczególnie na pomoc Marii Klementyny, uważając, że to ona jest dobrze przyjmowana przez Ojca Świętego i kardynałów⁶²². Król obiecał zarówno Marii Karolinie, jak i diukowi oraz jego synowi, że im pomoże i dotrzymał słowa⁶²³, choć nie było to łatwe⁶²⁴. Od Thomasa Sheridana królewicz Jakub wiedział, że para królewska zadeklarowała siostrze pomoc w uzyskaniu dyspensy⁶²⁵. Pod koniec grudnia 1723 roku Stuart zapewniał, że zabiega o przychyłność papieża dla projektu

⁶¹⁹ Emanuel-Théodose de La Tour d'Auvergne, diuk de Bouillon, do Eugeniusza Sabaudzkiego [b.m.], 7 X 1723, AN 273, AP rkps 204; Emanuel-Théodose de La Tour d'Auvergne, diuk de Bouillon, do Marii Elżbiety Habsburg [b.m.], 7 X 1723, AN 273, AP rkps 203.

⁶²⁰ Maria Karolina Sobieska, księżna de Turenne, do Jakuba Sobieskiego, Pontoise, 20 IX 1723, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 299, k. 83r–84r; Maria Karolina Sobieska, księżna de Turenne, do Jakuba Sobieskiego [b.m., b.d.], NGAB, f. 694, o. 12, rkps 299, k. 85r–87r.

⁶²¹ W archiwum rodu Rohan znajdują się brudnopisy listów, które Maria Karolina Sobieska i Karol Gotfryd de la Tour d'Auvergne mieli kierować do swych krewnych w całej Europie, AN 273, AP rkps 203.

⁶²² Emmanuel Théodose de la Tour d'Auvergne, diuk de Bouillon, do Jakuba III [b.m.], 28 XI 1723, RA SP Main, rkps 70, k. 117–118.

⁶²³ Jakub III do Marii Karoliny Sobieskiej, księżnej de Turenne, Rzym, 10 IV 1724, RA SP Main, rkps 73, k. 110–111; Jakub III do Emmanuela-Théodose'a de La Tour s'Auvergne, diuka de Bouillon, Rzym, 10 IV 1724, RA SP Main, rkps 73, k. 143–144; Jakub III do Charlesa-Godefroy de La Tour d'Auvergne, Rzym 10 IV 1724, RA SP Main, rkps 73, k. 112–113; Jakub III do Marii Karoliny Sobieskiej, księżnej de Turenne, Rzym, 21 IV 1724, RA SP Main, rkps 73, k. 143–144.

⁶²⁴ Jakub III do Emmanuela-Théodose'a de la Tour d'Auvergne, diuka de Bouillon, Rzym, 19 XII 1723, RA SP Main, rkps, 71 k. 70–71.

⁶²⁵ Thomas Sheridan do Jakuba III, Oława, 4 I 1724, RA SP Main, rkps 72, k.15–16.

nowego małżeństwa szwagierki⁶²⁶, i jeszcze tego samego dnia doniósł, że umierający Innocenty XIII udzielił jej dyspensy⁶²⁷.

Nie zabiegano jednak o przychyłność królewicza Jakuba⁶²⁸. Średnia córka poinformowała go tylko o podjętej decyzji. Ojciec poczuł się tym bardzo urażony i trudno się temu dziwić. Maria Karolina, teraz księżna de Turenne, prosiła stryja Konstantego o pomoc w ugłaskaniu ojca⁶²⁹, a potem o zgodę na małżeństwo⁶³⁰, ale najmłodszy królewicz nie odpowiadał na listy ku wielkiemu żalowi siostrzenicy⁶³¹.

Nieco później, pragnąc ukarać Marię Karolinę za jej decyzję, ojciec wydziedziczył ją i potwierdził tę decyzję wpisem do akt grodzkich, spełniających wówczas funkcję notariatu i ksiąg wieczystych⁶³². W tej sytuacji księżna zwracała się do senatorów, by ujęli się za nią⁶³³.

W związku ze swoją trudną sytuacją Maria Karolina pisała do Jakuba III. Dziękując mu za wsparcie, zapewniała, że rodzina de La Tour d'Auvergne jest mu wielce oddana i pełna uwagi. Podkreślała, że diuk de Bouillon był czuły dla niej, jak dla swoich dzieci. Otaczał ją estymą i opieką: „[...] nie ma chwili, gdy nie okazuje mi wszelkich znaków dobroci”⁶³⁴. Podobała jej się myśl, że pozostanie w jego domu, i dlatego przyjęła propozycję małżeństwa z Charlesem-Godefroyem, hrabią d'Auvergne. Pochlebiało jej, że Stuart zaaprobował jej wybór i nie miała wątpliwości, że to dzięki niemu uzyskała dyspensę. Prosiła nawet, by uhonorować oficera kapitana regimentu de Turenne, który jeździł w jej sprawie do Rzymu. Dziękowała też siostrze, która swą czułością i przyjaźnią zawsze ją wspierała. Była wdzięczna za łaskę, jaką oboje jej okazali.

⁶²⁶ Jakub III do Emanuela-Thédose'a de La Tour d'Auvergne, diuka de Bouillon, Rzym, 18 XII 1723, AN 273, AP rkps 202.

⁶²⁷ Jakub III do Emanuela-Thédose'a de La Tour d'Auvergne, diuka de Bouillon, Rzym, 18 XII 1723, AN 273, AP rkps 202. Wypada zastanowić się, czy naprawdę papież podpisał ten dokument. Nie byłby to pierwszy wypadek sfalszowanej dyspensy w historii. M. Fernandez Álvarez: *Izabela Katolicka*. Tłum. J. Antkowiak. Warszawa 2007, s. 100.

⁶²⁸ Antoine de Bacqueville do NN [b.m.], 2 III 1724, AN 273, AP rkps 204.

⁶²⁹ Maria Karolina Sobieska, księżna de Turenne, do Konstantego Sobieskiego, Pontoise, 20 IX 1723, AGAD, AR III, rkps 40, k. 3–9. Maria Karolina Sobieska, księżna de Turenne, do Konstantego Sobieskiego [b.m., b.d.], AGAD, AR III, rkps 40, k. 97–98.

⁶³⁰ Maria Karolina Sobieska, księżna de Turenne, do Konstantego Sobieskiego, Paryż, 27 III 1724, AGAD, AR III, rkps 40, k. 12–13.

⁶³¹ Maria Karolina Sobieska, księżna de Turenne, do Konstantego Sobieskiego, Paryż, 7 V 1725, AGAD, AR III, rkps 40, k. 17–19.

⁶³² Jakub Sobieski przeciw pretensjom córki Marii Karoliny Sobieskiej, księżnej de Turenne, *in castro Vielunensi*, 12 III 1726, AGAD, AR II, rkps 2449.

⁶³³ Nie wiadomo, dlaczego list miał być wysłany z Żółkwi, Marii Karoliny z pewnością wówczas w Polsce nie było. Maria Karolina Sobieska, księżna de Turenne, do Stanisława Mateusza Rzewuskiego, Żółkiew[?], 21 XII 1727, ANK, Podh. XII 12/4.

⁶³⁴ Maria Karolina Sobieska, księżna de Turenne, do Jakuba III, Pontoise, 28 XI 1723, RA SP Main, rkps 70, k. 116–117.

Król zapewniał Marię Karolinę, że ma w nim „prawdziwego przyjaciela i czułego brata”⁶³⁵. Deklarował, iż jej szczęście leży mu na sercu. Dowody tego złożył już wielokrotnie wcześniej i Maria Karolina była mu nieskończenie wdzięczna⁶³⁶. Za wsparcie ze strony Jakuba III i Marii Klementyny dziękował Stuartowi także diuk de Bouillon⁶³⁷.

* * *

Kandydatura diuka de Bouillon do ręki Marii Kazimiery pojawiła się w liście Marii Klementyny do ojca u progu 1723 roku. Ten kandydat miał jednak mankament – wiele dzieci z wcześniejszych małżeństw – i należało to brać pod uwagę, czyniąc przygotowywania kontraktu małżeńskiego. Chodziło o zabezpieczenie ewentualnego potomstwa zrodzonego z Marii Kazimiery, choć nieco okrutnie, a trzeźwo królowa dodawała, że nikt nie oczekiwał od jej siostry, by urodziła dzieci. Maria Klementyna prosiła jednak, by ojciec nie odrzucał tej nowej propozycji i nie zwlekał z odpowiedzią, gdyż inaczej siostry nigdy nie wyjdą za mąż⁶³⁸.

Królowa rozmawiała z Jakubem III na temat diuka de Bouillon. Do króla pisała już księżna d’Auvergne, prosząc o pomoc w przekonaniu królewicza Jakuba do propozycji małżeńskich rodziny de La Tour d’Auvergne. Tymczasem Sobieski odrzucił ten projekt, a parze królewskiej nakazał milczenie w tej sprawie. Niezrażona jak zawsze Maria Klementyna zaczęła argumentować, że jeżeli ojcu nie podobał się książę d’Epinoy, jako zbyt niski rangą, to już z diuka de Bouillon i jego spadkobiercy powinien być zadowolony, gdyż była to pierwsza osoba we Francji po książętach krwi. Warto przypomnieć, iż dokładnie to samo napisała poprzednio o księciu d’Epinoy. Jednak diuk był spokrewniony ze Stuartem, co mogło przekonać Sobieskiego. Zatem – jak zwykle – trzeba było wyznaczyć wielkość posagów i wszystko mogło skończyć się dobrze dla sióstr Marii Klementyny, która po raz nieskończony prosiła, by ojciec odpowiedział jej, przynajmniej przez sekretarza⁶³⁹. Pragnęła, by podjął

⁶³⁵ Jakub III do Marii Karoliny Sobieskiej, księżnej de Turenne, Rzym, 18 XII 1723, RA SP Main, rkps 71, k. 60–61.

⁶³⁶ Maria Karolina Sobieska, księżna de Turenne, do Jakuba III, Pontoise, 16 I 1724, RA SP Main, rkps 72, k. 44–45.

⁶³⁷ Emmanuel-Théodose de La Tour d’Auvergne, diuk de Bouillon, do Jakuba III, Pontoise, 28 XI 1723, RA SP Main, rkps 70, k. 117–118.

⁶³⁸ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 23 I 1723, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 104r–105r.

⁶³⁹ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 30 I 1723, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 102r–103v.

decyzję, a niecierpliwiła się także milczeniem dworu wiedeńskiego⁶⁴⁰. Wiedziała już, że od śmierci matki trzeba koniecznie uzyskać zgodę cesarza na małżeństwa sióstr.

W listach z tego czasu pojawiał wymieniony już wcześniej, bliżej nieokreślony Schwartz (czasem w zapisie królowej „Swarts”), być może przedstawiciel cesarza. Maria Klementyna pisała otwarcie, że jeżeli ojciec będzie czekał na pomoc ze strony tego człowieka, siostry nigdy nie wyjdą za mąż⁶⁴¹. Prawdopodobnie dowiadywała się szczegółów o kontaktach z rodziną de La Tour d’Auvergne z korespondencji z siostrami. Wraz z nimi martwiła się przedłużającym się oczekiwaniem na decyzję cesarza. Wiedziała również o niezadowoleniu ojca z tych małżeńskich planów. Przypominała mu więc, iż siostry są coraz starsze i będzie coraz trudniej znaleźć im jakiegokolwiek partie, jeśli będzie to w ogóle możliwe. Być może trochę niebacznie poinformowała go, że królewicz Konstanty pisał na ten temat do księżnej Teresy Pamfili, natychmiast jednak podkreślała, że dama ta jest mocno przywiązana do ich rodziny. Obie panie rozmawiały o losie „królewniś” i może ośmielona tym Maria Klementyna zwróciła się do ojca: „Jestem przekonana, że [moje siostry] nie chcą wyjść za mąż bez twego błogosławieństwa, bez którego czułyby się bardzo nieszczęśliwe, zatem proszę, byś nie sprawiał im przykrości, na którą nie zasłużyły”⁶⁴². W imieniu obu „królewniś” rzucała się ojcu do nóg. Być może królewicz wrócił do propozycji księcia d’Epinoy, gdyż Maria Klementyna napisała, iż nie wchodzi ona już w grę.

Więści o planowanych małżeństwach sióstr Sobieskich rozeszły się we Francji i Maria Klementyna dostała list od księcia d’Epinoy, który również dowiedział się o tych projektach⁶⁴³. Oznaczało to jego rezygnację z dalszych starań o jej siostrę, zatem Maria Klementyna żyła teraz nadzieją, że sprawa francuskich małżeństw zakończy się sukcesem⁶⁴⁴.

W kwietniu królowa dowiedziała się, że Maria Kazimiera jest poważnie chora. Wierzyła, że myśl o małżeństwie przywróci siostrze zdrowie. Tym ważniejsze było, by odpowiedź cesarz nadeszła jak najszybciej⁶⁴⁵. Maria Klementyna współczuła ojcu zmartwień i niepokoju podczas tego oczekiwania⁶⁴⁶. Wyglądało to niemal na kpinę, biorąc pod uwagę nastawienie samego królewicza, ale zapewne

⁶⁴⁰ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 2 II 1723, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360 k. 99r–v.

⁶⁴¹ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 6 II 1723, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 101r–v.

⁶⁴² Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 6 III 1723, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 96r–97v.

⁶⁴³ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 13 III 1723, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 95r–v.

⁶⁴⁴ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 20 III 1723, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 94r–v.

⁶⁴⁵ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 8 IV 1723, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360 k. 92r–v.

⁶⁴⁶ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 10 IV 1723, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360 k. 91r–v.

królowa napisała te słowa w dobrej wierze. Mocno zaangażowana w wieloletnie starania o zamążpójście siostr musiała nabrać przekonania, że i ojciec tego pragnie. Niecierpliwiło ją długie oczekiwanie na wieści, a niebezpieczna choroba Marii Kazimiery przyprawiała ją o „wielki ból serca”⁶⁴⁷. Bardzo pragnęła, by te wszystkie nieszczęścia już się skończyły. Nie mogła wiedzieć, że katastrofy dopiero nadejdą. Do diuka de Bouillon pisała, że cieszy się, mogąc pomóc jego rodzinie⁶⁴⁸.

Obawy o zdrowie najstarszej siostry męczyły królową⁶⁴⁹. Pytała o nie ludzi z otoczenia ojca, między innymi księdza Jerzego Mockiego służącego na dworze oławskim⁶⁵⁰. Niecierpliwiła się brakiem odpowiedzi z Wiednia, ale także milczeniem ojca, który na razie również nie dał zgody na małżeństwo córek z panami de La Tour d’Auvergne. Pełna nadziei na wyzdrowienie siostry prosiła ojca, by zaaprobował projekt ich zamążpójścia, gdyż coraz starsza Maria Kazimiera nie miała już nadziei na inne małżeństwo⁶⁵¹. Nalegała też, by nie odwlekał ewentualnego ślubu⁶⁵².

Te błagania nie mogły już nic zmienić. 29 maja królowa była w rozpacz po śmierci Marii Kazimiery, pisała więc o czułości i przyjaźni, które łączyły ją z siostrą. Jej odejście napełniło królową wielkim bólem⁶⁵³. Wspominała, że łączyła je „przyjaźń czuła i doskonała”⁶⁵⁴, a wielką podporą była wzajemna dobroć. Nawet słowem nie odniosła się do tego, że siostra ją wydziedziczyła⁶⁵⁵. Żał po śmierci Marii Kazimiery wyrażał także Jakub III⁶⁵⁶.

Jednak żałoba nie zdominowała korespondencji rodzinnej. Stuart zapewniał teścia, że związek Marii Karoliny będzie udany⁶⁵⁷, Maria Klementyna zaś prosiła ojca o zgodę na wyjazd do Francji panny de Courcelles. Jej osoba raz jeszcze pojawiła się więc w korespondencji rodzinnej. Pozbawiona domu i wszelkiego oparcia dziewczyna pozostawała dotąd w Rzymie u boku królowej, ale teraz mogłaby służyć na dworze Marii Karoliny. Królowa nie mogła jej dać zabezpieczenia,

⁶⁴⁷ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 14 IV 1723, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 90r–v.

⁶⁴⁸ Maria Klementyna do Emanuela-Théodose’a de La Tour d’Auvergne, diuka de Bouillon, Rzym, 4 IV 1723, AN 273, AP rkps 202.

⁶⁴⁹ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 3 IV 1723, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 92r–v; Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 14 IV 1723, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 90r–v; Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 24 IV 1723, NGAB, rkps f. 694, o. 12, rkps 360, k. 89r–v.

⁶⁵⁰ Maria Klementyna do Jerzego Mockiego, Rzym, 1 VIII 1719, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 375, k. 1r.

⁶⁵¹ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 24 IV 1723, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 89r–v.

⁶⁵² Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 8 V 1723, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360 k. 87r–v.

⁶⁵³ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Albano, 29 V 1723, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360 k. 85r–v.

⁶⁵⁴ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Albano, 9 VI 1723, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 83r.

⁶⁵⁵ Ibidem; GF, Rzym, 3 VII 1723.

⁶⁵⁶ Jakub Stuart do Jakuba Sobieskiego, Albano, 14 VI 1723, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 268, k. 72.

⁶⁵⁷ Jakub III do Jakuba Sobieskiego, Albano, 4 VI 1723, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 268, k. 71r–v.

prosiła więc, by ojciec wyświadczył jej łaskę i dał swą zgodę na wyjazd⁶⁵⁸. Swą prośbę powtórzyła nieco później, a załączyła też list panny de Courcelles do królewicza i dodała, że księżna d'Auvergne także ją zna⁶⁵⁹, choć nie bardzo wiadomo skąd miałyby taka znajomość pochodzić. Może to właśnie Maria Klementyna przedstawiła księżnej trudną sytuację tej panny.

Tymczasem sytuacja Marii Karoliny nie była jasna. Dorota Zofia, diuszesa Parmy, oświadczyła, iż nie będzie wspierała starań Marii Karoliny w Wiedniu, gdyż nie chciała zaszkodzić sobie w oczach cesarza; diuk Parmy zaś zapowiedział, że nie złoży już żadnej oferty Marii Karolinie, skoro zgoda cesarza na jej małżeństwo z księciem de Turenne została ogłoszona na dworze wiedeńskim. Słowa te pokazują, jak szeroko zakrojone starania prowadzono w kwestii małżeństw „królewniś”, ale o jakich ofertach wspominał diuk, powiedzieć trudno, chyba że miał na myśli swego brata Antoniego, który pojawiał się w korespondencji dużo wcześniej jako potencjalny kandydat na męża Sobieskich. Maria Klementyna z trwogą pisała do ojca, że, zdaniem jej męża, Maria Karolina nie dostanie już żadnej innej propozycji. Zatem ponownie prosiła, by królewicz wybaczył siostrze jej starania o zgodę w Wiedniu i zezwolił na jej ślub⁶⁶⁰. Zapewniała, że we Francji czeka Marię Karolinę dobra przyszłość⁶⁶¹.

W połowie sierpnia z Francji przysłano kontrakt małżeński Marii Karoliny, który zaakceptować mieli wszyscy bliżsi i dalsi członkowie rodziny. Wydawało się, że sprawy, które nurtowały dotąd Marię Klementynę, zostały zamknięte⁶⁶². Król zapewniał Thomasa Sheridana o swym i królowej zadowoleniu z małżeństwa Marii Karoliny⁶⁶³.

Latem 1723 roku królowa współczuła ojcu samotnego życia w Oławie⁶⁶⁴; z dawnego towarzystwa miał mu pozostać teraz jedynie młodszy brat. Na królewicza Jakuba spadły wówczas nowe kłopoty. Właśnie w 1723 roku cesarz nakazał zlikwidować zastaw oławski. Niezadowolony z tego królewicz zaczął grać na zwłokę. Stawiając coraz to nowe roszczenia dotyczące rozliczeń z kamerą śląską, Sobieski wyklócał się o spłatę swoich długów i zapłaty za dostarczane jego dworowi produkty. Spory między królewiczem a zarządcą zastawu i nie-

⁶⁵⁸ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Albano, 12 VI 1723, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 81r–82v.

⁶⁵⁹ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 7 VIII 1723, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 2r–3r.

⁶⁶⁰ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Albano, 19 VI 1723, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 80r.

⁶⁶¹ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 7 VIII 1723, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 2r–3r.

⁶⁶² Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 20 VIII 1723, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 5r.

⁶⁶³ Jakub III do Thomasa Sheridana, Rzym, 16 VI 1723, RA SP Main, rkps 68, k. 4–5; Jakub III do Thomasa Sheridana, Rzym, 21 IX 1723, RA SP Main, rkps 69, k. 46–47.

⁶⁶⁴ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Albano, 12 VI 1723, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 81r–82v.

kończący się kontredans wzajemnych złościwości trwały niemal dwa lata⁶⁶⁵. Zatem Maria Klementyna zaproponowała ojcu, by odwiedził ją w Rzymie, czego od dawna pragnęła⁶⁶⁶. Wkrótce dostała wiadomość, że wyjeżdża z Oławy, i cieszyła się, iż zmienił powietrze, ale droga wiodła królewicza na Jasną Górę, gdzie spędził rocznicę śmierci małżonki. Tymczasem Franciszek Wierusz Kowalski ruszał właśnie z Rzymu do Oławy i Maria Klementyna cieszyła się z jego spotkania z królewiczem⁶⁶⁷, licząc na to, że sługa powtórzy Sobieskiemu, jak bardzo ona tęskni i pragnie go zobaczyć. Jeżeli sprawy z cesarzem były załatwione – do czego było jednak bardzo daleko – to, zdaniem królowej, ojciec mógłby przenieść się do Rzymu pod opiekę papieża. Ze strony Stolicy Apostolskiej nie było żadnych przeszkód. Przez Kowalskiego królowa wysłała ojcu krzyż poświęcony jeszcze przez poprzedniego papieża⁶⁶⁸, zapewniając, że czeka na „błogosławiony dzień”⁶⁶⁹, gdy się spotkają. Przekazywała też pozdrowienia od swego męża i syna.

W następnym liście Maria Klementyna wytknęła ojcu, iż nie odpowiedział Jakubowi III na jego list i jakieś propozycje, które ten złożył teściowi. Trudno powiedzieć, czy dotyczyło to spraw finansowych, być może związanych z posagiem. Nadal zapewniała, że tęskni za chwilą, kiedy będzie mogła rzucić się ojcu do nóg⁶⁷⁰, więc wracała do propozycji przyjazdu królewicza do Rzymu. Wiedziała, że ojciec podróżuje, zatem marzyła, że mógłby przyjechać do niej⁶⁷¹. Wkrótce przysłał jej z Wenecji pierścionek z diamentem; dziękowała i miała nadzieję, że był z tego wyjazdu zadowolony, ale nie narzekała, iż będąc tak blisko nie zawitał do Rzymu⁶⁷². Do projektu jego wizyty wracała, przepraszając za naprzykrzenie się ojcu, ale przekonywała, że skoro siostra wyjechała, mógłby odwiedzić Rzym, co już dawno obiecał⁶⁷³. Nie jest jasne, czy królewicz zapowiadał swój przyjazd kiedykolwiek, czy też tęsknota Marii Klementyny kazała jej wierzyć, że pewnego razu się spotkają. Ten temat będzie w korespondencji wracał, wciąż budząc emocje królowej i wątpliwości czytelnika.

Na początku października Maria Klementyna dostała od ojca list – płakała z radości. Zapewne podwójnej – nie tylko bowiem osobiście do niej napisał, ale

⁶⁶⁵ Jakub Sobieski do Karola VI, Oława, 22 XI 1724, HHSTA, Polen, rkps II/3, k. 41r–v; K. Piwarski: *Królewicz Jakub...*, s. 89–95.

⁶⁶⁶ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 7 VIII 1723, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 2r–3r.

⁶⁶⁷ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 14 VIII 1723, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 4r.

⁶⁶⁸ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 26 VIII 1723, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 6r–v.

⁶⁶⁹ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 28 VIII 1723, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 7r.

⁶⁷⁰ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 9 IX 1723, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 8r.

⁶⁷¹ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 11 IX 1723, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 9r.

⁶⁷² Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Albano, 18 IX 1723, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 10r.

⁶⁷³ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Albano, 25 IX 1723, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 11r.

udzielił zgody na wyjazd panny de Courcelles do Francji. Królowa miała nadzieję, że to ustabilizuje sytuację dziewczyny⁶⁷⁴,

Później nadeszły okropne wieści o śmierci księcia de Turenne. Maria Klementyna była wstrząśnięta i prosiła, by ojciec nie opuszczał załamanej nieszczęściem Marii Karoliny. W jej imieniu królowa błagała, by królewicz okazał miłosierdzie i zapomniał o przeszłości – zapewne miała na myśli samodzielne i prowadzone wbrew woli ojca zabiegi siostry w Wiedniu⁶⁷⁵. Teraz znów zajęła się walką o los Marii Karoliny. Tłumaczyła ojcu, jak bardzo przybita była siostra po śmierci męża; ponoć nie potrafiła czytać listów i zrozumieć, co do niej pisano. W tej tragicznej sytuacji średnia „królewnisia” zwróciła się do ojca, ale nie otrzymała od niego odpowiedzi. Była bardzo zmartwiona tym, że przyczynia mu nowych trosk. Trzeba zwrócić uwagę na fakt, że wieści o Marii Karolinie nabierają pod piórem młodszej siostry ciekawego oświetlenia. Słowa Marii Klementyny można uznać za manipulację, choć nie ma potrzeby dopatrywania się w niej zła, może to być raczej rys naiwności i dobroci. W jej liście to ojciec, a nie Maria Karolina, wydaje się ofiarą tej przykrej sytuacji, w której budowany z takim trudem świat średniej „królewnisi” runął. Królowa tłumaczyła więc, że w zachowaniu starszej siostry, która zamiast wracać do Oławy, zdecydowała się pozostać we Francji pod opieką powinowatych, nie było niczego niestosownego. Wyjaśniała, że śmierć księcia de Turenne nie była winą Marii Karoliny, która chciała go poślubić. Królowa liczyła na dobroć i zrozumienie ojca, a zapowiadała, że jej mąż także będzie doń pisał⁶⁷⁶.

Wieści z Francji poruszyły Sobieskiego na tyle, że odpowiedział córce przez swego sekretarza i osobno przez przebywającego w Oławie Sheridanana. W korespondencji musiał pojawić książę d'Epinoi; może królewicz rozważał powrót do tamtej kandydatury, gdyż Maria Klementyna odpisała, że nie wchodzi ona już w grę, podobnie jak Radziwiłł. Królowa trzeźwo oceniała, że skoro siostra nie myślała o kuzynie przed wyjazdem do Francji, to teraz nie można mu było składać żadnej oferty. Zapewniała natomiast, że diuk de Bouillon i jego brat, Frédéric-Jules, książę d'Auvergne, zadbają o Marię Karolinę; zapewne wierzyła, że i małżonka tego ostatniego, Olive Catherine de Trant, jej nie opuści⁶⁷⁷. To tłumaczenie nie pomogło i wkrótce okazało się, że królewicz obraził się na obie córki⁶⁷⁸. Stuart na próżno próbował tłumaczyć postępowanie Marii Karoliny i jej

674 Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Albano, 9 X 1723, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 14r.

675 Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Albano, 23 X 1723, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 16r.

676 Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 13 XI 1723, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 19r–20r.

677 Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 20 XI 1723, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 21r–v.

678 Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 9 XI 1723, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 112r.

decyzję, by pozostać we Francji⁶⁷⁹. Sobieski nie przyjmował tego do wiadomości, nie zgadzał się na jej kolejne małżeństwo.

W związku z koniecznością przygotowania nowego kontraktu ślubnego dla Marii Karoliny do Oławy wysłany został przedstawiciel Stuarta, Thomas Sheridan. Według królowej siostra zasługiwała na współczucie i zawsze pozostawała córką królewicza, a oni – Maria Klementyna wraz z mężem – gotowi jej byli pomóc w każdej potrzebie. Ten jeden raz królowa przyznała, że wraz z Jakubem III omawiali trudności, jakie napotkał projekt małżeństwa Marii Kazimiery z księciem d'Epinoi; próbowali zrozumieć, czym spowodowane było milczenie królewicza Jakuba, jego niechęć wobec tych planów i przeszkody, które mu stawiał. Jednak na koniec listu podkreśliła, że teraz nie miało to już żadnego znaczenia⁶⁸⁰.

Ten list jest ważny nie ze względu na losy Marii Kazimiery i jej niedoszłego małżeństwa, lecz by oświetlić relacje pomiędzy Marią Klementyną i jej mężem, oznacza on bowiem, że małżonkowie omawiali kwestie zamążpójścia sióstr królowej i można wyobrazić sobie, że wszystkie tematy poruszane przez Marię Klementynę w jej korespondencji z ojcem były przedmiotem dyskusji królewskiej pary. Ponieważ w większości wypadków listy obojga poświadczają, że byli w tych sprawach jednomyślni, zatem wydaje się nie ulegać wątpliwości, że te tematy zbliżały małżonków i prowadziły do porozumienia między nimi. Można też sobie wyobrazić, że akurat w tych kwestiach – ważniejszych dla królowej niż dla niego – Stuart traktował ją jak równorzędną partnerkę, pozwalając jej rozstrząsać je i podejmować decyzje. Tłumaczyłoby to nieporozumienia pomiędzy małżonkami, do których doszło w przyszłości, gdy losy rodziny Marii Klementyny już się poukładały i te tematy zniknęły.

Źródłem wieści z Oławy był teraz Thomas Sheridan. Maria Klementyna cieszyła się, że ojciec jest zdrowy, ale martwiło ją, że nie chciał słuchać o problemach Marii Karoliny. Siostra do królowej też nie pisała, jej ostatni list informował o śmierci księcia de Turenne; wdowa leżała chora w Pontoise, ale w Rzymie wiedziano, że diuk de Bouillon sprowadzał dla niej najlepszych medyków z Paryża. Maria Klementyna próbowała roztoczyć przed ojcem obraz wspaniałości nowego życia Marii Karoliny, która mieszkała teraz w przepięknym zamku należącym do rodu de La Tour d'Auvergne⁶⁸¹. Królowa znów uprzedzała ojca, iż Stuart będzie do niego pisał w związku z sytuacją Marii Karoliny⁶⁸².

679 Jakub III do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 11 XI 1723, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 268, k. 72r–74v.

680 Jakub III do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 22 XI 1723, RA SP Main, rkps 70, k. 91–92.

681 Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 27 XI 1723, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 23r–v.

682 Ibidem.

Jakub III poinformował teścia, że Maria Karolina i diuk de Bouillon prosili go o pomoc. Powstał plan, by Maria Karolina wyszła za mąż za młodszego brata swego zmarłego męża i spadkobiercę rodu. Należało wystarać się o dyspensę i wystąpił o nią brat diuka de Bouillon, Frédéric-Jules, książę d’Auvergne, a rodzina była zdeterminowana, by ją uzyskać. Na razie owdowiała Maria Karolina miała schronić się w klasztorze. Stuart nie krył, że jego zdaniem, szwagierka była całkowicie uzależniona od rodziny de La Tour d’Auvergne i w tej sytuacji nie mogła się im przeciwstawić, choć król zamierzał do niej pisać i zachęcać, by się nad tym wszystkim zastanowiła. Odradzał królewiczowi wszelkie działania i zapewniał, że choć teraz Sobieski może być tymi wieściami poruszony, za jakiś czas będzie z zakończenia tego wszystkiego zadowolony. Ponadto Stuart zapewniał, że Maria Klementyna nie miesza się do tych spraw ze względu na szacunek dla ojca i gotowość poddania się jego woli, natomiast on sam jeszcze nie zajął ostatecznego stanowiska. Deklarował, że jeżeli weźmie udział w staraniach o dyspensę, to uczyni to jedynie z dbałości o honor Sobieskich. Twierdził, że podziela troski królewicza, ale podkreślał, że trzeba być w tym wszystkim bardzo ostrożnym, gdyż działaniem uczynić można więcej złego niż dobrego, zatem lepiej poddać się woli Opatrzności i nie sprzeciwiać się ani Bogu, ani ludziom. Znowu prosił o wybaczenie, że wypowiada się z taką swobodą, ale – jak twierdził – zna sprawy rodzinne i dzieli ból królewicza. Dla Stuarta nie ulegało kwestii, że Maria Karolina nie powinna iść do klasztoru, a wierzył, że królewicz zgodzi się z nim, gdy dobrze rozważy całą sytuację. Oboje z Marią Klementyną głęboko współczuli Marii Karolinie⁶⁸³. List został napisany ręką sekretarza, gdyż Jakub III – jak tłumaczył – miał katar i nie mógł sam pisać. Zdarzyło się tak już wiele razy wcześniej, ale tylko tym razem król prosił teścia o wybaczenie. Katar małżonka potwierdzała Maria Klementyna, która wiedziała też, że wysłał do Oławy bardzo długi list. Nawiązując do słów Stuarta, prosiła, by ojciec nie wątpił o jej posłuszeństwie⁶⁸⁴.

* * *

Listy Marii Klementyny – poza trzema – nie mówiły już więcej o losach Marii Karoliny, ale cała dalsza korespondencja królowej z ojcem była konsekwencją wydarzeń we Francji i dlatego zostanie przedstawiona właśnie w tym miejscu, w rozdziale poświęconym problemom średniej „królewnisi”. Warto zwrócić uwagę na ich natężenie emocjami i wyczuwalny głęboki smutek, jaki ogarniał autorkę.

683 Jakub III do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 10 XII 1723, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 268, k. 75r–76v.

684 Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 18 XII 1723, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 25r.

12 grudnia 1723 roku Maria Klementyna dziękowała ojcu za życzenia imienninowe, które od niego otrzymała. Po raz pierwszy przeczytać można tak miłą informację, z okazji jej święta – przypadającego 8 grudnia – królewicz napisał do niej osobiście. Uznała, że nie jest w jego oczach niegodną córką i – jak podkreśliła – nie żywiła żadnych obaw, mając tak czułego ojca⁶⁸⁵. Zaledwie pięć dni później pozdrowiała królewicza i przeproszała za brzydkie pismo, ale była bardzo chora⁶⁸⁶. Do listu usiadła także w Boże Narodzenie, tłumacząc, że mimo święta nie mogła sobie odmówić przyjemności napisania do ojca⁶⁸⁷. Zdaje się, że nie dostała odpowiedzi, więc później przesyłała pozdrowienia, żaląc się, że jest bardzo przybita⁶⁸⁸. Na początku stycznia po raz pierwszy przedstawiała obrazek ze swego życia, donosiła o balu, w którym brała udział, ale jednocześnie narzekała na męczące wizyty świąteczne⁶⁸⁹. Kolejny list zawierał jedynie pozdrowienia⁶⁹⁰, ale w następnym zaliła się, że bardzo chciałaby spędzić z ojcem święta, a nawet myślała, że już tym razem tak będzie⁶⁹¹.

Na przełomie 1723 i 1724 roku kilka listów dotyczących sytuacji Marii Karoliny napisał do Sobieskiego Stuart, który starał się przekonać teścia, iż owdowiała szwagierka zasługuje przede wszystkim na współczucie. Przypominał, że jest ona i zawsze będzie córką królewicza i ich najbliższą krewną, zatem razem z Marią Klementyną zawsze będą gotowi jej pomóc. Niemal złośliwie przypominał, że skoro księżę d'Épinoy miał według Sobieskiego zbyt niską pozycję, to teraz Maria Karolina znalazła się na samym szczycie francuskiej elity⁶⁹². Pod koniec 1723 roku Stuart zupełnie otwarcie informował Sobieskiego, że do Rzymu przybył wysłannik rodu de La Tour d'Auvergne. List utrzymany był w podobnym tonie, co ten sprzed miesiąca, znów pojawiały się te same argumenty. Diuk de Bouillon, teść Marii Karoliny, i ona sama zwrócili się do niego – Stuarta – o pomoc w uzyskaniu dyspensy. Król przypominał, że szwagierka była całkowicie zależna od swych powinowatych, którzy dobrze ją traktują, więc postanowił jej pomóc. Czynił to dla honoru Sobieskich. W tym momencie uderzał więc w nutę najbliższą sercu królewicza. Zaklinał go, by nie sprzeciwiał się tym działaniom, gdyż bardziej mógł tym zaszkodzić niż pomóc. Osobiście uważał, że słuszność przed Bogiem i ludźmi była po stronie domu de La Tour d'Auvergne. Jak zawsze, gdy pisał tak trudne słowa, przeproszał za otwartość, ale uważał to za swój obowią-

685 Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 11 XII 1723, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 24r-v.

686 Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 16 XII 1723, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 36r.

687 Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 25 XII 1723, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 26r.

688 Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 1 I 1723, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 27r.

689 Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 8 I 1724, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 28r.

690 Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 13 I 1724, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 29r.

691 Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 15 I 1724, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 30r-v.

692 Jakub III do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 22 XI 1723, RA SP Main, rkps 70, k. 91-92.

zek wobec rodziny. Zapewniał, że dzieli z teściem wszystkie troski, i dodawał, że odejście Marii Karoliny do klasztoru, jego zdaniem, nie wchodziło w grę. Przekonywał, że ostatecznie królewicz będzie zadowolony i zapewniał go o swoim czułym i pełnym szacunku przywiązaniu⁶⁹³.

Rzeczywiście, diuk de Bouillon w imieniu syna i synowej zwrócił się do papieża. Sprawa została wniesiona przed Święte Oficjum. Stuart proponował więc, by Sobieski napisał do kardynała Bernarda Marii Contiego, krewnego Innocentego XIII, że nie jest przeciwny małżeństwu córki. Powinien to uczynić dla honoru rodziny. Jednak wystarczyło, by taki list królewicz skierował do niego – Stuarta – a sprawa zostanie załatwiona⁶⁹⁴. Na zakończenie król dodawał, że mały Karol Edward jest coraz silniejszy i coraz ładniejszy, a królowa bywa na przyjęciach i w operze. Wyrażał nadzieję, że małżonka dobrze się przy tym bawi i dorzucał słowa najważniejsze, martwił się, gdyż Maria Klementyna pomimo swej aktywności zwykle była zasmucona, co uznał za nietypowe dla osoby w jej wieku.

Koniecznym należy zwrócić uwagę na fakt, że na początku 1724 roku korespondencja Marii Klementyny kierowana do ojca zmieniła charakter. Od tej pory jej listy stały się krótsze i przeważnie bardziej formalne. Wieści o ojcu czerpała od Franciszka Wierusz Kowalskiego, gdyż królewicz wcale nie odpisywał, wydaje się, że miała to być kara za wsparcie, jakiego królowa udzieliła siostrze. W jednym z listów wracała do sprawy małżeństwa Marii Karoliny, które było, jej zdaniem, najlepszym wyjściem z trudnej sytuacji⁶⁹⁵. Później ze smutkiem przekonywała ojca, że siostra powinna wyjść za mąż, i miała nadzieję, że nie sprawi mu to przykrości. Bardzo martwiła się tym, że mógłby się na nią – Marię Klementynę – obrazić. List podpisała „niegodna [*indigne*] Clementinerle”⁶⁹⁶.

W tym czasie informacje o królewiczu bywały bardzo dokładne, królowa wiedziała nawet, że ojciec miał katar, który minął. Dziękowała mu też za jakąś nieokreśloną w liście przysługę oddaną Eufrozynie Sardi⁶⁹⁷. Jak wcześniej prosiła, by przyjechał do Rzymu⁶⁹⁸. W lutym mimo choroby usiadła do pisania, ale przepraszała za swoje brzydkie pismo⁶⁹⁹. Wciąż liczyła na to, że będą mogli się spotkać – chciała rzucić mu się do stóp – może jeszcze w tym karnawale⁷⁰⁰. Być może wcześniej królewicz zapowiadał, że chciałby odwiedzić groby świętych

693 Jakub III do Jakuba Sobieskiego [b.m.], 18 XII 1723, RA SP Main, rkps 71, k. 55–56.

694 Jakub III do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 18 II 1724, RA SP Main, rkps 72, k. 55–56.

695 Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 22 I 1724, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 31r–v.

696 Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 29 I 1724, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 32r–33r.

697 Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 5 II 1724, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 34r.

698 Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 12 II 1724, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 35r–v.

699 Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 16 II 1724, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 36r.

700 Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 19 II 1724, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 37r.

Piotra i Pawła, więc liczyła na to, że nadal tego pragnie, i czekała niecierpliwie na jego wizytę⁷⁰¹. Należy dodać, że według przekazu Thomasa Sheridana król wicz jeszcze jesienią 1723 roku miał rozważać przyjazd do Rzymu, ale uznał, że nadchodząca zima wyklucza tę podróż, a liczył, że dobrze będzie poczekać na ogłoszenie Roku Jubileuszowego⁷⁰². Można dodać, że Innocenty XIII ogłosił Rokiem Świętym 1725, a uczynił to 29 czerwca 1724 roku, zatem Maria Klementyna miała czekać na spotkanie z ojcem jeszcze ponad pół roku.

W początkach marca królowa poinformowała ojca, że papież zmarł. Przed śmiercią zdążył podpisać dyspensę dla Marii Karoliny. Maria Klementyna miała nadzieję, że to uspokoi sumienie ojca, który zaakceptuje nowy związek średniej córki⁷⁰³. Miała się jednak bardzo pomylić, gdyż niechęć Sobieskiego do tej sytuacji oraz działania córek nie mijała. Nie wiadomo, czy Maria Klementyna udawała, że nie wie, w czym rzecz, czy mamła samą siebie, gdy kilka dni później napisała krótki list z pozdrowieniami⁷⁰⁴, a w następnym tygodniu martwiła się, że poczta nie dochodzi⁷⁰⁵. Czyżby sądziła, że milczenie ojca nie było jego winą i zamierzeniem, a brak listów od niego przypisywała funkcjonowaniu poczty? Niegdyś podobnie tłumaczyła sobie milczenie synów królowa Maria Kazimiera.

1 kwietnia niewzruszona Maria Klementyna życzyła ojcu „Szczęśliwego Alleluja”⁷⁰⁶, ciesząc się, że jest zdrowy. Tydzień później informowała go, że Rzym czeka na przybycie kardynałów i konklawe. Nieśmiało dodawała, że chce zachować choć trochę miejsca w jego łaskach⁷⁰⁷. Później wracała do wydarzeń związanych z obiorem nowego papieża: przybyli kardynałowie francuscy, Melchior de Polignac i Armand Gaston Maximilien de Rohan de Soubise, a czekano jeszcze na niemieckich. Jak dawniej przeproszała za bazgraninę⁷⁰⁸.

Wiosna 1724 roku to czas, gdy milczenie ojca stało się dla Marii Klementyny udręką. Smutek listów z tego okresu oraz jej bezpośredniość czynią wielkie wrażenie. Obok informacji, że nie ma żadnych nowin – papieża jeszcze nie wybrano – wracała do swojej roli w małżeństwie Marii Karoliny. Zapewniała, że ona sama

701 Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 26 II 1724, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 39r.

702 Thomas Sheridan do Jakuba III, Oława, 5 X 1723, RA SP Main, rkps 69, k. 86–87.

703 Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 11 III 1724, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 42r.

704 Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 18 III 1724, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 43r.

705 Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 25 III 1724, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 44r.

706 Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 1 IV 1724, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 45r.

707 Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 8 IV 1724, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 46r.

708 Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 15 IV 1724, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 47r.

Melchior de Polignac był ambasadorem francuskim w Polsce w ostatnich latach panowania Jana III i podczas bezkrólewia po jego śmierci. To on w dużej mierze przyczynił się do porażki elekcyjnej królewicza Jakuba w 1697 roku. A. Skrzypiet: *Francuskie zabiegi o koronę polską po śmierci Jana III Sobieskiego*. Katowice 2009, *passim*. Wiele wskazuje na to, że ci dwaj nie lubili się od pierwszego spotkania. Eadem: *Królewscy synowie...*, s. 249–343.

nie brała udziału w popieraniu siostry w kurii i wystawieniu dyspensy, a Stuart zaangażował się, by uniknąć większych zmartwień. Jej samej – zapewniała – nigdy nie przeszło przez myśl, że może się to ojcu nie podobać⁷⁰⁹. Tydzień później skarżyła się na brak wieści od niego i podkreślała, jak bardzo to przeżywa⁷¹⁰. W następnym liście pytała, czy ojciec gniewa się na nią z powodu dyspensy papieskiej dla Marii Karoliny. Raz jeszcze tłumaczyła więc, że siostra zgodziła na drugie małżeństwo i nie było na co czekać. Królowa chwyciła się nadziei, że królewicza ominęły pewne szczegóły i może dlatego miał jej za złe wszystko, co się wydarzyło. Błagała zatem, by jej wybaczył. Nie chciała go martwić, a była przekonana, że on jest dobry dla wszystkich, którzy... nie zrobili niczego złego⁷¹¹. Błagalny ton poruszyłyby kamień, ale na Sobieskim najwyraźniej nie zrobił wrażenia. Wypada zapytać, czy w ogóle czytał te listy?

W połowie maja Maria Klementyna próbowała zmienić przekaz. Przepraszała, że męczy ojca pisaniem, i przedstawiała Rzym pełen kardynałów; plotki zapowiadały szybki wybór papieża⁷¹². Jednak niemal tydzień później konklawe obradowało nadal⁷¹³.

Dwa tygodnie milczenia okazały się czasem zbyt długim i pod koniec maja Maria Klementyna wracała do bólu swego serca. Miała nadzieję, że nadejdzie taki dzień, gdy ojciec przekona się, że nie uczyniła niczego złego, a w dniu, gdy on to zrozumie, ona znów będzie mogła być szczęśliwa. Prosiła też przejmująco: „[...] nie zapominaj, Panie, o swej biednej Clementinerle”⁷¹⁴. Trudno sobie wyobrazić, jak ojciec mógł czytać te słowa i pozostać obojętny. Na końcu królowa dorzucała, że papieża jeszcze nie obrano i nie wiadomo, kiedy to nastąpi.

Na początku czerwca Maria Klementyna znów próbowała zachować spokój. Donosiła więc, że papieżem został kardynał „des Ursins”⁷¹⁵. 29 maja obrano Vincenza Marię Orsiniego, który przyjął imię Benedykt XIII. Zdaniem królowej był to dobry człowiek. Kończąc list, oświadczyła ojcu, że chce się rzucić do jego nóg.

Kolejny list z pozdrowieniami jedynie królowa przesyłała ojcu przez bratanka prymasa Polski Teodora Potockiego, który, powracając z Rzymu, zamierzał odwiedzić królewicza w Oławie⁷¹⁶. Później pozdrawiała ojca, zapowiadając, że król wkrótce do niego napisze⁷¹⁷. Również następny list zawierał li tylko

709 Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 23 IV 1724, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 48r.

710 Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 29 IV 1724, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 49r.

711 Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 6 V 1724, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 50r–v.

712 Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 13 V 1724, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 51r.

713 Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 19 V 1724, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 52r.

714 Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 27 V 1724, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 53r.

715 Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 3 VI 1724, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 54r.

716 Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 15 VI 1724, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 55r.

717 Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 16 VI 1724, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 56r.

pozdrowienia i informację, że nie ma żadnych nowin, poza jedną – księżna Teresa Pamfili poważnie się rozchorowała⁷¹⁸. Była to osoba, która niegdyś blisko związała się z królewiczem Aleksandrem⁷¹⁹.

Później Maria Klementyna zdołała wytrwać w milczeniu na temat swoich uczuć miesiąc. 1 lipca jej żal znów dał o sobie znać. Ze smutkiem pisała, że dawniej cieszyła się ojcowską łaską, prosiła go więc o wybaczenie i – po raz kolejny – zapewniała, że nie było jej zamiarem obrazić go. Umierała z rozpaczy, ilekroć wspomniała na dobroć, jaką niegdyś ją otaczał⁷²⁰. W następnym liście składała mu – przedwczesne – życzenia imieninowe i wyraziła ponowną prośbę o wybaczenie, błagając, by ojciec przywrócił ją do łask⁷²¹. Tydzień później ponownie podkreślała, że spełniła jedynie swój – siostrzany, jak należy to rozumieć – obowiązek i wraz z Karolem Edwardem rzuciła się do nóg królewicza⁷²².

Tego lata królowa doprawdy musiała źle się czuć, gdyż – o dziwo – następne listy zawierały kilka informacji o stanie jej zdrowia. Wiedziała, że ojciec podróżował do Pragi, ale nadal nie chciał pisać do „biednej Clementinerle”⁷²³. Tydzień później miała nadzieję, że wrócił zdrowy, i list podpisała „strapiona Clementinerle”⁷²⁴. Trudno powiedzieć, czy to skłoniło królewicza, by napisać do niej „kilka linijek”⁷²⁵, za które dziękowała. Ona źle się czuła, wezwano medyków, ale – jak dodawała – to Bóg mógł ją uleczyć. Później prosiła, by ojciec odpowiedział na list Stuarta, a podpisała się „zrozpaczona Clementinerle”⁷²⁶. W następnym zapewniała, że żadna córka nie jest tak oddana jak ona⁷²⁷. W tym czasie podejrzewała, że ojciec wcale nie otwiera jej korespondencji, ale – jak dodała – był to jedyny sposób kontaktu z nim⁷²⁸. W kolejnych listach pozdrowiała go⁷²⁹, dodając, że napisała jedynie kilka linijek, gdyż zachorowała⁷³⁰. W rzeczywistości był to początek kolejnej ciąży. Później znów wracała do swoich smutków – liczyła, że ojciec ją zrozumie⁷³¹. We wrześniu składała mu

⁷¹⁸ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 24 VI 1724, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 57r.

⁷¹⁹ A. Skrzypietz: *Królewscy synowie...*, s. 508.

⁷²⁰ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 1 VII 1724, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 58r–v.

⁷²¹ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 8 VII 1724, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 59r.

⁷²² Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 15 VII 1724, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 59ar.

⁷²³ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 22 VII 1724, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 60r.

⁷²⁴ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 29 VII 1724, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 61r.

⁷²⁵ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 5 VIII 1724, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 62r.

⁷²⁶ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 12 VIII 1724, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 63r.

⁷²⁷ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 19 VIII 1724, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 64r.

⁷²⁸ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 26 VIII 1724, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 65r.

⁷²⁹ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 2 IX 1724, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 66r.

⁷³⁰ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 9 IX 1724, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 67r.

⁷³¹ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 15 IX 1724, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 68r.

życzenia z okazji jego święta, jednak nie wiadomo, czy aż tak wyprzedziła urodziny. Nie pisał do niej, ale wiedziała – znów za pośrednictwem jego otoczenia – że jest zdrowy⁷³².

Później pozdrawiała ojca⁷³³ i dorzucała, że Sheridan powrócił⁷³⁴. W połowie października obok pozdrowień w liście znowu znalazło się pytanie, czy ojciec obraził się na nią⁷³⁵. Pod koniec października Maria Klementyna informowała, że królewicz pewnie będzie miał kolejnego wnuka lub wnuczkę i znów prosiła, by nie odmawiał jej swego serca⁷³⁶. W kolejnym liście składała mu życzenia urodzinowe⁷³⁷, a następnie po raz kolejny pisała, jak bardzo męczy ją, że jest w niełasce w trakcie Roku Świętego. List podpisała „niegodna [*indigne*] Clementinerle”⁷³⁸. Tutaj po raz pierwszy znalazła się w korespondencji królowej wzmianka o religii i kulcie. Wcześniej jej pobożność nie manifestowała się w ten sposób. Natomiast wciąż wracał temat samotności i poczucia opuszczenia. „Mój syn ma się dobrze i ja niegodna również”⁷³⁹, pisała i – po raz kolejny – zadawała pytanie, czy ojciec w ogóle ogląda jej listy. Tydzień później zupełnie wprost donosiła, że nikt do niej nie pisze, a listy to jej jedyna pociecha⁷⁴⁰. Można domyślać się, że śmierć Marii Kazimiery i milczenie ojca spowodowały, że królowa straciła okazję do prowadzenia ożywionej korespondencji. Maria Karolina zajęta swoim zmartwieniami nie miała czasu pisać, może była zbyt przybita własnymi smutkami, by chwycić za pióro, lub może nie chciała martwić siostry swoimi sprawami. Również „zadania”, którymi przedtem żyła Maria Klementyna, skończyły się, ojciec był w Oławie, siostra wyszła za mąż, wszystko, co wydawało się tak ważne przez ostatnie cztery lata, zniknęło z jej życia.

W końcu roku Maria Klementyna źle się czuła i pytała, czy ojca interesuje jej zdrowie⁷⁴¹, a później było na tyle źle, że musiała pozostać w łóżku⁷⁴². Mimo to pisała, choć zwykle zalecenia lekarskie mówiły, by w takiej sytuacji nie siadać przy sekretarzyku. Zresztą i tym razem musiało być podobnie, gdyż w następnym liście oświadczyła, że tylko ojciec może ją pocieszyć, a ulgę sprawia jej pisanie

732 Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Albano, 23 IX 1724, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 69r.

733 Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Albano, 30 IX 1724, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 70r.

734 Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Albano, 7 X 1724, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 108r.

735 Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Albano, 19 X 1724, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 109r.

736 Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Albano, 20 X 1724, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360,

k. 110r–v.

737 Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Albano, 28 X 1724, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 111r.

738 Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Albano, 9 XI 1724, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 112r.

739 Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Albano, 11 XI 1724, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 113r.

740 Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Albano, 18 XI 1724, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 114r.

741 Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 25 XI 1724, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 115r.

742 Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 2 XII 1724, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 116r.

listów, teraz zaś nawet tego jej zabroniono⁷⁴³. Zapewne czuła się coraz słabsza, gdyż z okazji świąt⁷⁴⁴ i Nowego Roku już tylko składała ojcu życzenia⁷⁴⁵. W dzień Trzech Króli – w to samo święto, które w Oławie, będąc dzieckiem, spędzała na zabawie „królowa angielska” – po raz nieskończony prosiła ojca, by jej wybaczył, i przepraszała za bazgraninę⁷⁴⁶, a krój pisma był mocno zmieniony. Tłumaczyła jednak, że nie może przestać do niego pisać i prosić o wybaczenie⁷⁴⁷. Podkreślała, że korespondencja jest obowiązkiem córki⁷⁴⁸.

Zdaje się, że właśnie wtedy – ale prawie na pewno nie osobiście – królewicz zwrócił się do Marii Klementyny, gdyż 3 lutego zapewniała, że skoro proszono ją, by wstawiła się u papieża za kilkoma osobami z polecenia prymasa, zrobi to z przyjemnością. Prosiła, by ojciec zawsze pozwalał sobie służyć⁷⁴⁹. Wydaje się, że Teodor Potocki zwrócił do Jakuba Sobieskiego, a ten doradził, by skorzystać z pośrednictwa Marii Klementyny. Warto dodać, że królowa za niespełna dwa miesiące miała urodzić dziecko, więc obarczanie jej jakimikolwiek sprawami było nie na miejscu. W tamtej epoce ciąża stanowiła czas odpoczynku, wykluczenia towarzyskiego i spokoju, który zapewniano kobiecie.

W drugiej połowie lutego listy zawierały już tylko pozdrowienia dla ojca⁷⁵⁰, choć 28 lutego Maria Klementyna pisała, że modli się, by Bóg zachował go w zdrowiu⁷⁵¹, a kilka dni potem – na trzy dni przed połogiem – martwiła się o jego zdrowie w Wielkim Poście⁷⁵².

Następny list napisała dopiero 8 kwietnia – 6 marca urodziła drugiego syna – Henryka Benedykta. List zawierał pozdrowienia, ale w *post scriptum* królowa dodała, że ojciec zapewne wie, że urodziła syna⁷⁵³. Przyjście na świat Henryka Benedykta zmieniło nieco relację Marii Klementyny z ojcem. Przede wszystkim królewicz po tak długim milczeniu zaszczycił ją listem. Dwukrotnie zapewniała go, jaka jest szczęśliwa, czytając jego słowa⁷⁵⁴. Nagle listy królowej odzyskały

⁷⁴³ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 9 XII 1724, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 117r.

⁷⁴⁴ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 23 XII 1724, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 38r.

⁷⁴⁵ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 30 XII 1724, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 35r–v.

⁷⁴⁶ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 6 I 1725, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 118r.

⁷⁴⁷ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 20 I 1725, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 119r.

⁷⁴⁸ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 27 I 1725, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 120r.

⁷⁴⁹ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 3 II 1725, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 121r–v.

⁷⁵⁰ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 12 II 1725, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 124r;

Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 20 II 1725, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 123r; Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 28 II 1725, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 125r.

⁷⁵¹ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 28 II 1725, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 126r.

⁷⁵² Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 3 III 1725, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 127r.

⁷⁵³ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 8 IV 1725, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 127r.

⁷⁵⁴ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 14 IV 1725, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 128r; Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 20 IV 1725, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 129r.

niegdysiejszy charakter, znów pojawiły się w nich informacje dotyczące czegoś innego niż uczucia – zwłaszcza przygnębiające – Marii Klementyny.

Na zakończenie opowieści o perypetiach małżeńskich Marii Karoliny i zabiegach Marii Klementyny, a przede wszystkim jej męża, by pomóc średniej „królewni”, oraz konsekwencjach, jakie to za sobą pociągnęło w relacjach pomiędzy obiema córkami a ojcem, należy koniecznie dodać, że Maria Klementyna doczekała się ojcowskiego listu, co można – ona w każdym razie tak zrobiła – uznać za przebaczenie. Tymczasem Maria Karolina, nigdy niemająca dobrych relacji z królewiczem, nie zabiegała o jego ciepłe uczucia i akceptację dla swych małżeństw ani w ogóle dla swych działań. Dopiero wiele lat później, niemal wygnana przez męża, pozbawiona zabezpieczenia finansowego, wróciła do ojca, wówczas mieszkającego na Rusi, i starała się zdobyć jego akceptację, a przede wszystkim odzyskać prawo do spadku po nim. Marii Klementyny nie było już wówczas wśród żywych.



Schyłek życia

Rosnące napięcie

W początkach stycznia 1722 roku listy królowej do ojca były krótkie i nie ukrywała, że ciężko jej czekać na jego odpowiedzi i spotykać się z rozczarowaniem wraz z każdą kolejną pocztą. Niemniej jednak nie zanedbywała korespondencji, zapewniając o swej weneracji¹. Zdobyła się więc na rzadki moment szczerości, gdy pisała, że boli ją głowa. Prosiła o wybaczenie i zapewniała o szacunku swoim oraz męża i syna². Musiała czuć się wówczas bardzo źle, gdyż już następnego dnia napisała, że bardzo chciałaby znaleźć się u boku ojca³.

Czasem zupełnie wprost pisała, iż jego milczenie sprawia jej ból. W sposób dość zaskakujący dla epoki i jej obyczajów wyznawała, że wie, iż ojciec ją kocha i zawsze był dla niej dobry, nie rozumie więc, dlaczego milczy, skoro dla niej nie ma nic cenniejszego niż jego łaska⁴. Warto zwrócić uwagę na ten aspekt jej egzystencji, gdyż królowa z trudem znosiła milczenie Sobieskiego i musiało to pogarszać jej nastrój. Być może popełniła błąd, nie próbując odciąć się od trudnego kontaktu z ojcem. Nie wiadomo jednak, czy te westchnienia o jej tęsknocie, złym nastroju pojawiały się jedynie, gdy siadała do pisania listów do niego, czy były stałym elementem jej życia. Nie wiadomo, ile wsparcia i zrozumienia spotykała w swoim rzymskim towarzystwie. Nie wiadomo także, czy pogodna twarz, którą pokazywała publicznie, była autentyczna, czy stanowiła maskę, którą królowa przybierała na zewnątrz.

Czasem korzystając z okazji, Maria Klementyna pisała i przesyłała ojcu dwa listy jednego dnia, jeden przez pocztę i inny przez kogoś, kto jechał właś-

1 Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 21 II 1722, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 359, k. 61r.

2 Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 9 I 1722, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 359, k. 52r.

3 Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 10 I 1722, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 359, k. 53r–54r.

4 Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 28 II 1722, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 359, k. 62r.

nie do Oławy lub Rzeczypospolitej, a droga wypadła przez Śląsk. 7 marca zasiadła do pisania dwóch listów. W pierwszym wspominała o kwestii małżeństwa królewicza Konstantego, a w drugim tłumaczyła, iż korzysta z pośrednictwa paulina, ojca Izydora Krasuskiego, jadącego do Częstochowy, i wspominała o przysłudze, jaką wyświadczyła klasztorowi⁵. Domyślić się można, że zakonnik przyjechał do Rzymu z polecenia władz jasnogórskich i przy załatwianiu interesów klasztoru skorzystał z pomocy Marii Klementyny. Jak zwykle królowa nie przedstawiała szczegółów, zatem nie wiadomo, na czym jej interwencja polegała.

Królewicz Jakub zaszczycił córkę listem w Wielkim Tygodniu, co sprawiło jej wielką radość⁶. Wkrótce zresztą napisał ponownie i znów wielce ją ucieszył⁷. Potrafił więc okazać serce i zadbać o lepszy jej nastrój. Trzeba dodać, że Sobieski nie pisywał regularnie, ale za to przysyłał prezenty; w maju tego roku Kowalski przywiózł do Rzymu elegancką karecię⁸, a Stuart docenił ten gest teścia.

Prowadzenie korespondencji stanowiło dla Marii Klementyny zajęcie i rozrywkę zarazem, a wiele osób zwracało się do niej z prośbą o pomoc. Jej ciotka, przedsiębiorcza Anna z Sanguszków, wdowa po kanclerzu litewskim Karolu Stanisławie Radziwille, korzystając z pośrednictwa królowej, załatwiała w Rzymie jakieś bliżej nieokreślone sprawy, a zaangażowany był w nie także sekretarz Sobieskiej Robert Creagh⁹. Maria Klementyna przypominała ojcu, że powinien pisać do tej damy. Zapewne królewicz również kanclerzyny nie zaszczycał odpowiedziami na listy i ta skarżyła się na jego milczenie¹⁰.

Wiosną Stuart z rodziną przebywał w Albano. Według jego przekazu Maria Klementyna i Karol Edward czuli się świetnie¹¹. Do Rzymu wrócili na uroczystość „China” związaną z dawnym zwyczajem, gdy król Neapolu – teraz wicekról mianowany przez władcę Hiszpanii – przekazywał papieżowi trybut, którego symbolem była klacz o imieniu China. W 1722 roku imprezę rozpoczął pokaz fajerwerków na placu Świętych Apostołów, a potem nastąpiła iluminacja okolicznych domów oraz poczęstunek dla gości.

5 Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 7 III 1722, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 359, k. 64r. Imię udało się ustalić na podstawie *Catalogus Patrum et Fratrum vivorum quam defunctorum Ordini S. Pauli primi Eremitae in Regno Poloniae et Silesiae ab Annus Domini 1570 et 1719 reassumptus et conscriptus*, AJG 1315, k. 143.

6 Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 7 IV 1722, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 359, k. 69r–70v.

7 Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 9 V 1722, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 359, k. 78r–v.

8 Jakub III do Jakuba Sobieskiego, Albano, 29 V 1722, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 268, k. 60r–61v.

9 Maria Klementyna do NN [Anny Radziwiłłowej?] [b.m., b.d.] AGAD, AR III, rkps 45, k. 1.

10 Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 9 V 1722, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 359, k. 78r–v.

11 Jakub III do Jakuba Sobieskiego, Albano, 29 V 1722, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 268, k. 60r–61v.

Latem tego roku Maria Klementyna uprzedzała ojca, iż medyk poradził jej, by pojechała na jakiś czas do wód w Lukce¹². Informowała o swoim nagłym wyjeździe, świadoma, że królewicz i tak wszystkiego dowie się z gazet. Małżonkę tłumaczył także Jakub III. Twierdził, że jej wyjazd był konieczny, choć jednocześnie nalegał, by teść nie martwił się zdrowiem córki. Maria Klementyna miała jechać na kurację, a król nie mógł jej towarzyszyć, choć odprowadził ją aż do pierwszej poczty¹³.

Właśnie z Lukki Maria Klementyna napisała do męża pełen kokieterii list. Zwracała się doń „Caro mio” i „carissimo mio”¹⁴, co sugeruje, iż małżonkowie stosowali w swoich rozmowach i korespondencji specjalny język. Co prawda „caro mio” jest zwykłym włoskim zwrotem, jednak użyte jako element francuskiego listu nabiera szczególnie znaczenia i świadczy o czułości łączącej parę królewską. Maria Klementyna dziękowała małżonkowi za list, który odeń otrzymała, i zapewniała, że to oddalenie sprawia jej wielki ból; była jednak przekonana, że umocni to „ich wzajemną czułość”¹⁵. Przyznawała też, że co prawda miewa humory, ale rozbrajająco zapewniała, że odtąd będzie „najlepszą dziewczynką”¹⁶, w czym znów można dopatrzeć się pewnej gry. Jedyną pociechą – dodawała – byłoby spotkanie z nim, przynajmniej na chwilę, bo bardzo jej źle bez niego. Donosiła, że bierze kąpiele, jak to wcześniej ustalono, i martwiła się z kolei o jego zdrowie. Zastanawiała się, czy już wyjechał z Rzymu, i zapewniała, że pragnie „leżeć w jego ramionach”¹⁷. Przepraszała, że zajmuje go swoimi błahostkami, ale – jak deklarowała – zaraz po Bogu właśnie on był dla niej najważniejszy. Można założyć, że Maria Klementyna była dobrze wprowadzona w polityczne znaczenie swego wyjazdu do Lukki i wiedziała, że król załatwia w tym momencie bardzo ważne sprawy, które mogą doprowadzić do ich powrotu na tron brytyjski.

W kolejnym liście znów znaleźć można świadectwo gry prowadzonej między małżonkami. Maria Klementyna zwracała się do męża „carissimo”¹⁸ i dodawała, że „biedna *cara* [Maria Klementyna – A.S.] nie ma spokoju i wytchnienia”¹⁹. Zapewniała, że jej niepokój mija tylko, gdy spoczywa w jego ramionach,

¹² Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 11 VI 1722, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 359, k. 89r–91r.

¹³ Jakub III do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 10 VII 1722, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 268, k. 62r–v.

¹⁴ Maria Klementyna do Jakuba III, u wód [Lukka], 22 VII 1722, RA Main, rkps 61, k. 64–64a.

¹⁵ Ibidem.

¹⁶ Ibidem.

¹⁷ Ibidem.

¹⁸ Maria Klementyna do Jakuba III, u wód [Lukka], 31 VII 1722, RA Main, rkps 61, k. 80–81.

¹⁹ Ibidem.

i rozbrajająco prosiła „kochaj mnie zawsze”²⁰. To właśnie pisanie listów – dodawała – sprawiało jej największą radość i nie znała przyjemniejszego zajęcia, „niż pisać do najukochańszego”²¹. Nawet jeżeli w tych słowach było nieco przesady, to warto pamiętać, że nic nie wymagało od Marii Klementyny, by kłamała i oszukiwała w ten sposób małżonka. Mogła napisać po prostu, że czuje się dobrze i pragnie dowiedzieć się o jego zdrowiu, a spełniłaby wymogi dobrego obyczaju tamtych czasów. Nie ma też podstaw, by uznać, że czułe słowa zawarte w tych listach były zupełnie nieprawdziwe i stanowiły przejaw manipulacji z jej strony.

Wkrótce Jakub III dołączył do Marii Klementyny. „Gazette de France” odnotowała jego wyjazd z Rzymu, który nastąpił 29 lipca. Równy miesiąc później król znów napisał uspokajający list do królewicza Jakuba. Pojechał do małżonki, która czuła się „o wiele lepiej”²², a on opiekował się nią i starał się zadbać, by niczego jej nie brakowało. Stuart podkreślał, że Maria Klementyna bardzo martwi się sprawami rodziny, do której jest głęboko przywiązana, i to właśnie było – jego zdaniem – przyczyną jej napięcia. Jednak podczas pobytu w Lukce, pod wpływem kuracji, którą tam przeszła, królowa poczuła się lepiej²³ i to mimo złych wieści z domu, związanych z pogarszającym się stanem Jadwigi Elżbiety. Zachował się list – można podejrzewać, że nie jest on jedynie próbą kamuflowania politycznych przyczyn wyjazdu Marii Klementyny – doktora Jamesa Irvina do Jakuba III, informujący, że kąpiele pomogą królowej, która przed rozpoczęciem kuracji została przeczyszczona²⁴. Przy ówczesnej niezdrowej diecie elit, w której przeważało mięso, brakowało zaś warzyw i owoców, przyjmowanie środków przeczyszczających, czy to medykamentów, czy lewatywy, było stałym elementem zabiegów zdrowotnych. Zatem i Maria Klementyna musiała być takim zabiegiem regularnie poddawana.

Dla dawnej historiografii ów nagły i jakoby nieoczekiwany wyjazd miał być pierwszym znakiem szaleństwa królowej i jej późniejszej ucieczki z domu. Tymczasem – jak wykazał Edward Corp – niespodziewany i niezapowiedziany – jak dotąd uważano – wyjazd Marii Klementyny do wód był zwykłą mistyfikacją. Może dworowi Stuarta nie udało się zmanipulować szpiegów hanowerskich i władz brytyjskich, ale historyków już tak. Otóż właśnie w tym czasie doszło w Anglii do spisku Atterbury; próbowano pozyskać zwolenników w armii i wśród Szkotów do poparcia przewrotu dynastycznego i zamierzano wezwać Stuarta na

²⁰ Ibidem.

²¹ Ibidem.

²² Jakub III do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 29 VIII 1722, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 268, k. 65r–v.

²³ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, u wód [Lukka], 29 VII 1722, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 359, k. 92r–v.

²⁴ James Irvin do Jakuba III, u wód [Lukka], 1 VIII 1722, RA SP Main, rkps 61, k. 89.

tron. Była to najpoważniejsza próba przywrócenia jego władzy od czasu powstania 1715²⁵. Sam Jakub III miał udać się do Wielkiej Brytanii, by stanąć na czele swoich poddanych. Jednak potrzebował pretekstu, by opuścić Rzym – powód wyjazdu musiał być ważny i przekonujący dla postronnych, a zwłaszcza dla otaczających go szpiegów. Zatem Maria Klementyna nagle wyjechała do uzdrowiska, gdyż jakoby poczuła się gorzej i pomoc jej miała kuracja wodolecznicza; dodać można, że sam papież hojnie zapłacił za jej podróż. Królowa opuściła Rzym 19 lipca i cztery dni później znalazła się w Lukce. Zmartwiony – jakoby – stanem jej zdrowia małżonek miał podążyć za nią, by – w rzeczywistości – udać się stamtąd potajemnie do Genui, gdzie czekały nań już statki; z tą flotyllą miał pożeglować ku swemu dziedzictwu. Oficjalnie zapowiadał, że z Lukki oboje z Marią Klementyną pojedą do Albano, zatem mieli pozostać z dala od Wiecznego Miasta. Jednak gdy 8 sierpnia Stuart dotarł do Lukki, otrzymał wieści, że spisek w Anglii został wykryty, doszło do aresztowań, a plan przewrotu upadł. W drugiej połowie sierpnia smutne wieści zostały potwierdzone i Jakub wiedział już, że nigdzie nie popłynie²⁶. Podczas pobytu w Lukce, podobnie jak niegdyś w Montefiascone, Jakub III leczył chorych na skrofuły i rozdawał medale Świętego Edwarda Wyznawcy, pragnąc podkreślić swoją królewskość poprzez szczególny dar uzdrawiania²⁷.

Jakby rozczarowania i przykrości z powodu upadku spisku antyhanowerskiego było mało, z Oławy przyszły wieści o śmierci Jadwigi Elżbiety. Królewicz Jakub osobiście poinformował zięcia o śmierci małżonki²⁸. „Gazette de France” nie omieszkła odnotować, że Maria Klementyna przywdziała żałobę²⁹.

W pięknym geście, próbując wynagrodzić małżonce zawód polityczny i zapewne odciągając jej myśli od rodzinnej tragedii, w drugiej połowie września król zorganizował wycieczkę do Florencji, Bolonii, Ferrary, Rawenny, Rimini, Pesaro, Semigalii, Ancony i przede wszystkim Loreto, które z taką pobożnością odwiedzała niegdyś babka Marii Klementyny, królowa Maria Kazimiera. W trakcie tej podróży Jakub III pokazał małżonce rezydencje w Pesaro i Urbino, w których zatrzymał się, zanim na stałe zamieszkał w Rzymie. Po drodze hucznie przyjmowano parę królewską, organizując przedstawienia teatralne. W pałacu

²⁵ E. Cruickshanks: *The Duke of Ormonde and the Atterbury Plot*. In: *The Dukes of Ormonde: 1610–1745*. Eds. T. Barnard, J. Fenlon. Wolbridge 2000, s. 243.

²⁶ E. Corp: *The Stuarts in Italy, 1719–1766. A Royal Court in Permanent Exile*. Cambridge 2011, s. 65–67.

²⁷ E. Porcelli: *The White Cockade. The Lives and Adventures of James Francis Edward Stuart and his Sons “Bonnie Prince Charlie” and Cardinal York*. London–New York–Melbourne–Sydney–Cape Town 1949, s. 35.

²⁸ Jakub Sobieski do Jakuba III, Oława, 12 VIII 1722, RA SP Main, rkps 65, k. 43–44.

²⁹ GF, Rzym, 21 X 1722.

kardynała Albaniego w Urbino odbył się bal, na który zaproszono także księcia Fryderyka Augusta, syna Augusta II. Młody książę podróżował wówczas po całej niemal Europie i pragnął spotkać się ze Stuartem³⁰. „Gazette de France” pisała o wielkich przygotowaniach, które na ich przyjęcie czynili kardynał Annibale Albani i diuk Giovanni Vincenzo Salviati³¹.

O tej podróży Maria Klementyna informowała ojca³², ale w jej listach nie ma opisów ani wspomnień z miejsc, które widziała. Natomiast po powrocie do Rzymu – a było to pod koniec października – czuła się o wiele lepiej; tak przynajmniej przedstawił to Stuart³³.

Wyjazd obojga małżonków i ich dłuższa nieobecność przyniosła cenny owoc w postaci listów Dorothy Sheldon, która pisała do króla na temat małego Karola Edwarda. Chłopiec nie potrzebował już lekarstw, choć jego nogi były nadal bardzo słabe i trzeba było pomagać mu w chodzeniu. Jednak ładnie jadł i nabrał nieco ciała. Opiekunka zapewniała również, jak bardzo jest oddana podopiecznemu³⁴. O dobrym samopoczuciu księcia Walii wieści otrzymywała także Sardi; być może była to dawna guwernantka „królowni” Marii Kazimiery. Pisywał do niej Francesco Bianchini z dworu papieskiego³⁵. Niespełna miesiąc później książę nadal miał się dobrze i podobno mocno się zmienił podczas nieobecności rodziców. Coraz lepiej też chodził³⁶. Ta wzmianka odnosiła się do trudności w rozwoju Karola Edwarda. Podobne kłopoty trapiły jego przodków. Jakub I nie chodził ponoć do piątego roku życia, a Karol I również nie rozwijał się pod tym względem prawidłowo³⁷ i dopiero specjalne buty usztywniające nogi oraz czuła opieka guwernantki, lady Elizabeth Carey, spowodowały, że przezwyciężył te problemy³⁸. Jednak jako dorosły był całkowicie sprawny, również jako jeździec, w przeciwieństwie do ojca, który cierpiał na słabość nóg przez całe życie. Być może przyczyną kłopotów Karola Edwarda była krzywica lub artretyzm³⁹, ale cokolwiek mu dolegało na wczesnym etapie rozwoju, minęło, i jako trzylatek biegał nieustannie, a jako młody człowiek był sprawny i bardzo wytrzymały.

³⁰ E. Corp: *The Stuarts in Italy, 1719–1766...*, s. 66.

³¹ GF, Rzym 2 X 1722.

³² Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Piza, 29 IX 1722, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 359, k. 100–v.

³³ Jakub III do Jakuba Sobieskiego, u wód w Lukce, 9 XII 1722, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 268, k. 67r–68v.

³⁴ Dorothy Sheldon do Jakuba III, Rzym, 29 VIII 1722, RA SP Main, rkps 61, k. 141–142.

³⁵ Dorothy Sheldon do Jakuba III, Rzym, 15 IX 1722, RA SP Main, rkps 62, k. 40–41.

³⁶ Francesco Bianchini do [Eufrozyny?] Sardi, Rzym, 22 VIII 1722, RA SP Main, rkps 62, k. 4–5.

³⁷ F. Holmes: *The Sickly Stuarts. The Medical Downfall of a Dynasty*. London 2003, s. 55, 96.

³⁸ W.W. Seton: *The Early Years of Henry Frederick, Prince of Wales and Charles, Duke of Albany (Charles I) 1593–1605*. „Scottish Historical Review” 1916, T. 13, nr 52, s. 375; D.R. Watson: *The Life and Times of Charles I*. London 1972, s. 17–18.

³⁹ F. McLynn: *Bonnie Prince Charlie*. London–Pimlico 2003, s. 136.

W październiku Maria Klementyna zatęskniła za dawno niewidzianym synem, toteż para królewska zrezygnowała z odwiedzenia Asyżu i powróciła do Rzymu. Wyglądała ich już także księżna des Ursins, która czuła się nie najlepiej. Dane jej było zobaczyć jeszcze oboje, ale w grudniu zmarła. Część jej sreber i mebli Jakub III zakupił jako pamiątkę. By pocieszyć Marię Klementynę po tej stracie, zabrał ją do pominiętego wcześniej Asyżu, a po ich powrocie w Boże Narodzenie w Palazzo del Re zorganizowano wspólną ceremonię. Karol Edward z okazji swoich drugich urodzin otrzymał order Podwiązki i Ostu. Przybyli na tę uroczystość niemal wszyscy kardynałowie obecni w Rzymie⁴⁰.

Nieobecna, a potem zajęta obowiązkami towarzyskimi Maria Klementyna napisała do ojca dopiero 7 listopada, tydzień po jego urodzinach. Wiedziała już, że wcześniej wyjeżdżał do Częstochowy i tam spędził swoje święto. Za jej pośrednictwem kardynał Annibale Albani przesyłał królewiczowi prezent⁴¹. Bliższy miesiąc później królowa życzyła ojcu udanego Nowego Roku. Cieszyła się z wieści o jego dobrym zdrowiu. Informowała go także o śmierci księżnej des Ursins, wspominając, iż była to ich „dobra przyjaciółka”⁴². W początkach grudnia przesyłała ojcu życzenia świąteczne w imieniu swoim i małżonka. Z listu królowej wynika, że w tym czasie nie otrzymała listu od ojca, a pisał do niej jedynie jego sekretarz⁴³.

W 1722 roku w Palazzo del Re doszło do poważnych napięć. Już w 1719 roku pod nieobecność Jakuba III, zaraz po przyjeździe Marii Klementyny, wśród przebywających w Rzymie jakobitów doszło do niepokojów. Marjorie Hay i jej brat, James Murray, obrazili swoim zachowaniem wielu ludzi związanych z dworem; ich żądza władzy i pycha zrażały niemal wszystkich z wyjątkiem króla. Według ich planów i za przyzwoleniem Stuarta u boku Marii Klementyny miała znaleźć się diuszesa Mar jako najwyższa pozycją dama, ale wkrótce wyjechała i – jak już wspomniano – królowa została pozbawiona odpowiedniego towarzystwa. Jednak Eleanor Misset, która pozostała w Palazzo del Re, najpewniej pośredniczyła pomiędzy Marią Klementyną a jakobitami z Francji, gdzie kluczową rolę odgrywali wrogowie Johna Haya i Jamesa Murraya, generał Artur Dillon, John Erskine, diuk Mar, i George Granville, lord Lansdowne. To oni we własnym i króla interesie, gotowi byli przeciwstawić się dwóm szwagrom i umacniającej ich związek Marjorie Hay. Podobną opinię, wrogą trójce faworytów Stuarta, wyrażali jakobici pozostali na wyspach. Ten układ budził niezadowolenie króla przekonanego o dobrej woli i znaczeniu faworytów. Walczący o własną niezależność, a pozostający

40 E. Corp: *The Stuarts in Italy...*, s. 67.

41 Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 7 XI 1722, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 359, k. 107r-v.

42 Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 5 XII 1722, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 359, k. 114r-v.

43 Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 9 XII 1722, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 1r-v.

pod przemożnym wpływem tak niepopularnych ludzi Stuart zaczął, zdaje się, postrzegać również własną małżonkę jako zagrożenie, gdyż niemal w sposób naturalny przeciwstawiała się wpływom faworytów, znajdując poparcie na dworze. Opór wobec Jamesa Murraya, a potem Johna Haya, płynący z Francji i wysp, był poważny, więc gdy król rozpoczął starania o znalezienie sekretarza stanu, napotkał sprzeciw i wszyscy odmawiali rozważenia tej propozycji, póki przy władcy pozostawał James Murray. Oburzony faworyt twierdził, że zarzuty kierowane przeciw niemu to kłamstwa i pomówienia, a z wpływowej pozycji u boku monarchy nie zamierzał rezygnować. Zatem nie dobro króla i sprawy jakobiciej były w jego mniemaniu najważniejsze, ale jego własna pozycja i wpływy. Ostatecznie król skłonił go do opuszczenia dworu, ale zanim Murray wyjechał, śmiało poprosił władcę o przyznanie mu tytułu para, choć jego ranga społeczna nie była wystarczająco wysoka, toteż musiał opuścić Rzym bez wyniesienia, którego oczekiwał⁴⁴.

Wkrótce okazało się, że wyjazd faworyta niewiele zmienił w układzie sił na dworze, gdyż nadal pozostali jego szwagier i siostra. Nie wygasła też walka o opiekę nad księciem Walii i to ona w dużej mierze stała się osią napięć. Po odrzuceniu kandydatury hrabiny Nithsdale jako guwernantki i naznaczeniu do opieki nad Karolem Edwardem Eleanor Misset, zresztą bez stosownego tytułu, ta ostatnia była przerażona zadaniem, które ją czekało. Rozumiała, że jej pozycja jest zbyt niska do tak odpowiedzialnej funkcji, żaliła się także, że wszystko w dziecięcym apartamencie pozostaje na jej głowie; było oczywiste, że królowa nadzoruje całą sytuację, ale nie podejmuje podstawowych działań, nie do niej to należało. Wkrótce miejsce Lois Hughes jako mamki zajęła Włoszka, Francesca Battaglia, a Hughes powierzono opiekę nad małym księciem, odsuwając Eleanor Misset od wszelkich obowiązków. Zwłaszcza ta ostatnia decyzja nie podobała się Marii Klementynie, tym bardziej że i Misset skarżyła się na zmianę swego położenia. Być może przyczyną tych zmian był fakt, że Misset uznała, iż za swoje działania odpowiada jedynie przed królową, co godziło w prawa, a bardziej jeszcze w dumę Jakuba III. W tle tych konfliktów wciąż widoczna była niechęć Marii Klementyny do Marjorie Hay, która również – we własnym mniemaniu – nie zajęła dogodnej pozycji i nie zdobyła wpływu na królową, na co przecież liczyła.

W tej niekoniernie po myśli faworytów układającej się sytuacji, wobec starcia z królową, pycha i niczym – poza faworem królewskim – nieuzasadniona pewność siebie kazały Johnowi Hayowi przedstawiać Marię Klementynę jako

⁴⁴ E. Corp: *The Stuarts in Italy...*, s. 137–140. Marjorie Hay jest czasem przedstawiana w literaturze jako miła osoba, która w najlepszej wierze próbowała kierować Marią Klementyną. P. Hill: *Jacobites*. Penzance 2008, s. 76.

kobietę kierującą się emocjami, a w dodatku kiepsko wykształconą, który to argument miał jeszcze powrócić, a trudno stwierdzić, co wykształcenie królowej, jakie by nie było, miało wspólnego z napięciami na dworze. Chyba że chodziło o niezdolność, a raczej niegotowość Marii Klementyny do podporządkowania się decyzjom małżonka i stosowania się do jego rozkazów, płynących z podszeptów ludzi, którzy nim zawładnęli. Hay uznał, że królową kieruje żądza władzy (!) i, ostrzegł Jakuba III, że realizacja jej oczekiwań zgubi króla, który ma prawo i musi sam (!) kierować swoim domem, gdyż uleganie kobiecym zachciankom oznaczać będzie pożegnanie nie tylko z monarszą władzą, lecz także z możliwością odzyskania tronu⁴⁵. Można ocenić tę ostatnią wypowiedź jako najzwyczajsze rzutowanie. Hay oskarżył Marię Klementynę o wszystko, co można i należy zarzucić jemu samemu, ale z powodzeniem kierował królem, który był przewrażliwiony, wewnętrznie niepewny, spragniony oparcia i tkwił w naiwnym przekonaniu o własnej niezależności, choć w istocie ulegał faworytowi.

W swoim poszukiwaniu niezależności Jakub III błędził i poddawał się podszeptom Jamesa Murraya i Johna Haya⁴⁶. Król miał za sobą doświadczenie zależności od wpływowej, energicznej matki i myśl o uleganiu kobiecie zapewne napałała go trwogą.

* * *

Należy wyraźnie dodać, że parę królewską dzieliły zarówno tradycje kulturowe i obyczajowe, jak i doświadczenia życiowe. Co prawda, Maria Klementyna nie wychowywała się w Polsce, ale z pewnością wiele słyszała o kobietach związanych z Sobieskimi, a widziała także, jaką pozycję zajmowała w domu jej matka. W Rzeczypospolitej przedstawicielki magnaterii i szlachty odgrywały ważną rolę w zarządzaniu domostwem i majątkiem rodzinnym, gdy mężowie zaangażowani w działalność publiczną przebywali z dala od domu. Cieszyły się także wolnością podejmowania decyzji dotyczących rodziny i jej losów, zwykle to one inicjowały rozmowy o małżeństwach potomstwa, choć konkluzje wymagały akceptacji głowy rodziny. Wpływowymi kobietami były przodkinie Marii Klementyny, Regina z Herburtów Żółkiewska oraz jej córka Zofia z Żółkiewskich Daniłowiczowa i wnuczka Teofila z Daniłowiczów Sobieska⁴⁷. Maria Kazimiera de la Grange d'Arquien – Francuzka wychowana

⁴⁵ Ibidem, s. 142–144.

⁴⁶ E. Porcelli: *The White Cockade...*, s. 31–32.

⁴⁷ A. Skrzypietz: *Bez „żadnej desperacji i niewieściego kwilenia”. U źródeł mitu kobiety kresowej. W: Między mitem a rzeczywistością. Kresy Wschodnie w XIX i XX wieku.* Red. A. Dawid, J. Lusek. Bytom–Opole 2017, s. 139–162; A. Skrzypietz: *Teofila z Daniłowiczów Sobieska – „nie białogłowskiego,*

w Polsce – w swoim małżeństwie z Janem Zamoyskim na próżno zabiegała o udział w nadzorze nad jego majątkiem, którego zresztą sam, zajęty rozrywkami, nie doglądał; pozbawienie jej takiej możliwości i trzymanie z dala od spraw ekonomicznych wzbudziło jej sprzeciw i wydaje się, że było jedną z przyczyn rozpadu ich związku. Maria Klementyna z pewnością wiedziała, jak wielkimi wpływami nie tylko w rodzinie Maria Kazimiera cieszyła się później jako żona Jana Sobieskiego i królowa.

Również matka Marii Klementyny, Jadwiga Elżbieta, i siostra tejże, cesarzowa Eleonora, miały głęboki wpływ na życie Sobieskich. Niemal wszystko, co działo się w życiu królewicza Jakuba u progu XVIII wieku, było efektem ich aktywności i porozumienia w działaniu. Ojciec i stryjowie Marii Klementyny próbowali własnych działań i niezależności, a gdy ponosili fiasko – co się często zdarzało – ratowali ich kobiety. Małżeństwo Jakuba Sobieskiego i Jadwigi Elżbiety zostało zawarte w wyniku inicjatywy Marii Kazimiery i Eleonory; życie w Oławie biegło swoim torem dzięki pomocy cesarzowej, nawet ucieczka Marii Klementyny z Innsbrucka udała się najpewniej dzięki oddziaływaniu tej władczyni.

Tymczasem pozycja kobiet w Anglii i Szkocji była stosunkowo niska, zatem myśl o słuchaniu ich rad, czy – co gorsza – uleganie im, byłyby niewybacalne. Taką opinię głosiły rozprawy poświęcone porządkowi społecznemu⁴⁸. W wielu z nich zakładano, że małżeństwo jest niczym państwo, a mąż niczym władca. Jeżeli zatem król nie zdołał zapanować nad swą żoną i rodziną, nie był zdolny, by rządzić. Zwierzchność mężczyzny i podporządkowanie kobiety uznawano powszechnie. Kobieta sięgająca po władzę była postrzegana jako niebezpieczna i zasługująca na karę⁴⁹. Wystarczy przypomnieć zarzuty stawiane kilku królowym Stuartów – Annie, a zwłaszcza Henriecie Marii czy Marii Beatrycze, które wywierać miały zgubny wpływ na mężów⁵⁰. Warto pokazać bliżej walkę, jaką stoczyła małżonka Jakuba VI szkockiego o opiekę nad dziećmi. Ta rozgrywka zdaje się przypominać tę, która podzieliła Jakuba III i Marię Klementynę.

ale męskiego serca” niewiasta. „Wschodni Rocznik Humanistyczny” 2005, nr 2, s. 29–53; B. Popiołek: *Dobrodziejki i klienci. Specyfika patronatu kobiecego i relacji klientalnych w epoce saskiej.* Wilanów 2020, *passim*.

⁴⁸ S.D. Amussen: *An Ordered Society. Gender and Class in Early Modern England.* New York 1988, s. 43–47, 49.

⁴⁹ K. Barclay: *Love, Intimacy and Power. Marriage and Patriarchy in Scotland 1650–1850.* Manchester–New York 2011, s. 102–177; L. Stone: *The Family, Sex, and Marriage in England 1500–1800.* New York 1977, s. 149–395. Nie oznacza to, że w Polsce uznawano władzę kobiet, ale nie teoretyzowano na temat ich podporządkowania mężczyznom.

⁵⁰ A. Shield, A. Lang: *The King Over the Water.* London 1907, s. 367.

Anna duńska miała być frywolna⁵¹, a nawet ograniczona umysłowo, choć taka opinia stoi w jawnej sprzeczności z faktem, że była obdarzoną dobrym gustem i zainteresowaną sztuką patronką kultury⁵². Królowa przez swe duńskie pochodzenie była spadkobierczynią tradycji wykształcenia, kultury, opieki nad intelektualistami i artystami. Relacje Anny z jej nowym otoczeniem w Szkocji nie ułożyły się najlepiej. Zaraz po przybyciu do Szkocji usunęła z dworu kilka dam związanych z rodem earla Mar, dawnego wychowawcy króla, ponieważ niechętnie komentowały jej garderobę i obyczaje. Ponadto nie okazała zainteresowania szkockiemu prezbiterianizmowi, a choć wychowano ją w luteranizmie, zbliżyła się do pań z kręgów katolickich. Była także patronką kultury; jej dwór promieniował sztuką i zręczną propagandą, która za nią stała⁵³. Dopiero cztery lata po ślubie królowa wypełniła swą powinność i dała Szkocji upragnionego następcę tronu, księcia Henryka. Miało to miejsce na zamku Stirling, w którym niegdyś wychował się sam Jakub VI, a chłopca – księcia Henryka – powierzono earlowi Mar i jego najbliższemu. Ku zaskoczeniu Anny mały Henryk miał pozostać w pilnie strzeżonym zamczysku, z dala od niej, bezpieczny przed wszystkimi, którzy mieliby zakusy, by przejąć kontrolę nad nim i zagrozić bezpieczeństwu panowania jego ojca⁵⁴. Niegdyś takiemu zagrożeniu musiała stawić czoło Maria de Guise, owdowiała matka Marii Stuart, która chcąc zabezpieczyć się politycznie, wysłała małą królową do Francji⁵⁵. Wiele lat później sama Maria Stuart utraciła kontrolę nad swoim maleńkim synem, Jakubem, którego koronowano, a ona musiała uciekać z kraju. Mogło się zatem wydawać, że – z punktu widzenia interesów państwa – racja leżała po stronie Jakuba VI. Annie jednak nie mieściło się w głowie, że miała zostać odseparowana od swego długo oczekiwanego syna⁵⁶. Zgodnie z rozkazem monarchy, nawet gdyby on sam zmarł, księżę miał pozostać w Stirling do osiemnastego roku życia, czyli do chwili, gdy będzie mógł przejąć samodzielne rządy⁵⁷, choć można wątpić, że ten scenariusz po śmierci króla udałoby się zrealizować, gdyż z pewnością doszłoby do walki o regencję.

51 F. Holmes: *The Sickly Stuarts...*, s. 58.

52 M.R. Wade: *The Queen's Courts: Anna of Denmark and Her Royal Sisters – Cultural Agency at Four Northern European Courts in the Sixteenth and Seventeenth Centuries*. In: *Women and Culture at the Courts of the Stuart's Queens*. Ed. C. McManus. Chippenham–Eastbourne 2003, s. 59–63.

53 P. Morrah: *A Royal Family. Charles I and His Family*. Worcester–London 1982, s. 11–12.

54 S. Fraser: *The Prince Who Would Be King. The Life and Death of Henry Stuart*. London 2017, s. 3–6.

55 M. Bogucka: *Maria Stuart*. Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1990, s. 13–15.

56 D. Stevenson: *Scotland's Last Royal Wedding. The Marriage of James VI and Anne of Denmark*. Edinburgh 1997, s. 74–75.

57 S. Fraser: *The Prince...*, s. 7–9.

Zatem Anna miała utracić nie tylko bezpośredni kontakt z synem, ale i wszelki wpływ na opiekę nad nim, jego otoczenie i edukację. Mówiono, że Jakub VI bał się jej knowań, a w związku z tym earl Mar miał nie zezwalać na niekontrolowane spotkania księcia z matką⁵⁸. Utrata prawa do opieki nad synem i wszelkiego bezpośredniego kontaktu z nim wywołała w królowej beznamiętny żal. Zaskoczona i obrażona działaniami małżonka nie zamierzała spocząć w walce o Henryka, a w dochodzenie macierzyńskich praw zaangażowała osoby ze swego najbliższego otoczenia⁵⁹. Dwór podzielił się na faksje, a pod murami Stirling doszło nawet do starć i połała się krew. Dla ludzi wspierających Annę nie była to walka jedynie o kontrolę nad jej synem, ale o powiększenie wpływów monarchini i przez to ich własnych. Dla królowej celem była nie tylko opieka nad księciem, ale i możliwość oddziaływania na małżonka i politykę⁶⁰.

W ciągu kilku następujących lat Anna urodziła kilkoro dzieci. Wszystkie jej odebrano i oddano w ręce innych wpływowych rodów, a rodzeństwo długo wcale się nie znało, choć akurat to nie położyło się cieniem na ich relacjach w przeszłości – rzadko zdarzały się przykłady tak oddanego sobie wzajemnie królewskiego potomstwa⁶¹. Ostatecznie dzieci poznały się dzięki uporowi i niezrażonej przeciwnościami postawie ich matki. Anna przystąpiła do walki, gdy tylko nadarzyła się okazja. W 1603 roku Jakub VI wyruszył po koronę angielską. Do Londynu miała wyjechać także Anna, ale nie podążyła wprost za małżonkiem; zboczyła do Stirling, gdzie zażądała spotkania z najstarszym synem i wydania go w jej ręce. Miarą jej gniewu i podniecenia, gdy stanęła przed obliczem opiekunów księcia, próbujących nie dopuścić do jej spotkania z Henrykiem, miało być poronienie, do którego doszło w Stirling. Tam Anna urodziła pierwsze dziecko i straciła ostatnie. Nie zamierzała jednak rezygnować. Zawiadomiony o zajściu Jakub VI uległ żądaniom małżonki. Earl Mar i jego ród zostali zwolnieni z opieki nad następcą tronu. Księżę, a zaraz potem również jego siostra Elżbieta oraz najmłodszy brat Karol, wyruszyli w drogę do Anglii. Rodzina królewska miała żyć niedaleko siebie w zamkach nad Tamizą, choć nadal – zgodnie z obyczajem epoki – nie pod jednym dachem⁶². Jednak Annie stworzono okazję do częstszych spotkań z dziećmi i miała z nimi bardzo dobry kontakt⁶³. Królowa i matka zwyciężyła.

⁵⁸ M. Ashley: *The Stuarts in Love with Some Reflections on Love and Marriage in the Sixteenth and Seventeenth Centuries*. New York 1964, s. 111.

⁵⁹ C. McManus: *Women on the Renaissance Stage. Anna of Denmark and Female Masquing in the Court (1590–1619)*. Guilford–King's Lynn 2002, s. 81–82.

⁶⁰ S. Fraser: *The Prince...*, s. 20–23.

⁶¹ R. Strong: *Henry, Prince of Wales and England's Lost Renaissance*. London 1986, s. 25.

⁶² S. Fraser: *The Prince...*, s. 40–45, 60 i nn.

⁶³ F. Holmes: *The Sickly Stuarts...*, s. 58.

Małżeństwo Karola I i Henrietty Marii de Bourbon początkowo nie układało się pomyślnie. Na początku ich związku doszło do napięć o francuskie otoczenie królowej. Być może rzeczywiście ludzie, którzy przybyli wraz z nią do Anglii, mieli na nią wpływ – nie musiały to nawet być złe czy buntownicze rady – wystarczyło, że młodziutka, pozbawiona większego doświadczenia monarchini próbowała dodać sobie znaczenia, sprzeciwiając się małżonkowi i pragnąc postawić na swoim⁶⁴. Oczywiście, walka o skład dworu królowej mogła mieć także wymiar polityczny⁶⁵. Z pewnością Henrietta Maria nie była osobą cichą i pokornego serca, a trafiła na mężczyznę pozbawionego pewności siebie i ulegającego diukowi Buckingham, którego traktował jak najlepszego przyjaciela, a nawet mentora. Natomiast po śmierci diuka relacje między Karolem I i Henriettą Marią nie tylko się poprawiły, ale nabrały głębi rzadko występującej w królewskich małżeństwach. Byli sobie wierni, oddani, zgodni, pełni wzajemnej czułości, co stanowiło znaczącą zmianę w porównaniu do początków ich związku. Pierwsze lata, z diukiem w tle, upłynęły parze królewskiej na nieporozumieniach i awanturach o kwestie najbardziej błahe, jak kłótnia o to, czy pada deszcz. Spór rozstrzygnąć musiał ambasador francuski⁶⁶. Oboje małżonkowie uważali, że ustąpienie byłoby porażką i poniżeniem⁶⁷. Młodość Henrietty Marii i ogromna niepewność Karola I, jego potrzeba, by oprzeć się na kimś w sensie intelektualnym i emocjonalnym (co w żadnym wypadku nie oznacza, że jego związek z diukiem Buckingham miał charakter homoseksualny, było to jedynie poszukiwanie wsparcia), tworzyły mieszankę wybuchową. Ponadto oboje małżonkowie byli niesłychanie uparci. W tym miejscu należy dodać, że upór uznaje się za cechę szczególnie Stuartów⁶⁸, ale – jak widać – nie brakło tej cechy także ich małżonkom.

Małżeństwo Karola I ułożyło się z biegiem czasu i Henrietta Maria mogła powiedzieć, że była „najszcześliwszą z królowych”⁶⁹, gdyż mąż ją uwielbiał. Twierdził nawet, że to jej miłość daje mu siłę do walki⁷⁰. Niemniej jednak opinie na temat królowej były jej niechętne⁷¹, a w literaturze wskazuje się, że

64 P. Morrah: *A Royal Family...*, s. 27.

65 D. Pearce: *A Royal Family. Charles I and His Family*. Stroud 2015, s. 73. Warto dodać, gdy córka tej pary, Maria, wyjeżdżała wiele lat później do męża do Republiki Zjednoczonych Prowincji Niderlandów, to ojciec wyznaczył otoczenie, które miało jej towarzyszyć i przy niej pozostać. P. Morrah: *A Royal Family...*, s. 27.

66 C. Carlton: *Karol I*. Tłum. A. Soszyńska. Warszawa 1993, s. 123.

67 P. Morrah: *A Royal Family...*, s. 30.

68 M. Fraser: *The Rivals. Montrose and Argyll and the Struggle for Scotland*. Birlinn 2015, s. 34.

69 H. Douglas: *Bonnie Prince Charlie*. London 1998, s. 23.

70 D.R. Watson: *The Life and Times...*, s. 200.

71 S. Poynting: „*In the Name of All the Sisters*”: *Henrietta Maria's Notorious Whores*. In: *Women and Culture at the Courts of the Stuart's Queens*. Ed. C. McManus. Chippenham–Eastbourne 2003, s. 59–63.

Henrietta Maria była w chwili ślubu niedojrzała, a cieniem na jej relacjach z otoczeniem kładł się jej porywczy charakter. Nie znała języka ani historii Anglii, nie miała stosownego wykształcenia, co spowodowało jej kłopoty małżeńskie i dalsze problemy, gdy doszło do niepokojów w kraju⁷². Zarzucano jej nawet, że – już jako wdowa – chciała kontrolować nie tylko działania dzieci, ale także ich emocje i poglądy⁷³.

* * *

Zatem Jakub III znalazł się kleszczach własnych obaw o kobiece wpływy i porad, jakie sączyli w jego uszy faworyci. Manipulacja, której dla własnych korzyści używał John Hay, i straszenie króla oddziaływaniem Marii Klementyny umacniały pozycję faworyta, jednocześnie niszcząc życie rodzinne Jakuba III, a sukcesu politycznego nie przyniosły.

W miarę, jak szanse na odzyskanie tronu malały, Jakub III był coraz bardziej zależny od „najgorszych wpływów w swoim otoczeniu”⁷⁴. Niemałą rolę odegrały tu także różnice charakteru obojga małżonków, Maria Klementyna była żywa i energiczna, a Stuart wycofany. Ponadto w tle musiała się pojawiać kwestia finansowa, jako że posag królowej nadal nie został wypłacony.

Obawy Johna Haya o wpływy Marii Klementyny były tym poważniejsze, że miał świadomość poparcia, jakim cieszyła się ona we Francji i u części rzymskiego dworu. Te podziały wewnątrz emigracyjnego środowiska jakobitów kładły się cieniem na pozycji pary królewskiej. Jednak w końcu 1722 roku pozycja królowej dość niespodziewanie została wzmocniona. Na miejsce zwolnionej Eleanor Misset do apartamentu dziecięcego w Palazzo del Re wezwano Dorothy Sheldon, siostrzenicę generała Dillona, od 1714 roku żyjącą w Saint-Germain-en-Laye. Była to panna w średnim wieku, dobrze zorientowana w rozgrywkach prowadzonych wśród jakobitów, a znała także królową Marię Beatrycze i widziała sytuację przed jej śmiercią, zatem z pewnością była świadoma wpływów zmarłej monarchini. Pojawienie się panny Sheldon na rzymskim dworze przyniosło dalsze zmiany; Lois Hughes wyjechała do Londynu, a wkrótce również Eleanor Misset i Charles Wogan mieli opuścić Rzym. Wywołało to żal Marii Klementyny, która miała prawo zakładać, że uwolniona od obowiązków przy księciu Walii Misset wróci do jej apartamentu. Rozczarowanie, może gniew królowej, że nadal będzie skazana na Marjorie Hay, ale przede wszystkim opieka nad Karolem Edwardem, w niemal naturalny sposób zbliżyły ją do panny Sheldon. W związku z tym kró-

⁷² C. Carlton: *Karol I...*, s. 86, 95, 123.

⁷³ A. Fraser: *King Charles II...*, s. 49.

⁷⁴ *Ibidem*, s. 36.

lowa nadal pozostała w kręgu wpływów francuskich jakobitów. Zdaniem diuka Mar, zmiana w apartamencie dziecięcym miała skazać Marię Klementynę na zbliżenie do Marjorie Hay, ale sprawy zaszły za daleko, by relacje obu kobiet mogły się zmienić. Zapewne też uparta i skłonna walczyć o swoje prawa królowa tym bardziej przeciwna była narzuconej jej damie im bardziej skazywano ją na jej towarzystwo. Można założyć, że emocjonalna w swoich reakcjach, a także w budowaniu relacji z ludźmi królowa nie umiała udawać, a nie było podstaw, by dać Marjorie Hay drugą szansę. Wątpić należy, by pewna siebie i swej pozycji kobieta umiała pozyskać sympatię Marii Klementyny⁷⁵. Dworzanie wymieniali uwagi na temat trudnego położenia królowej i złego traktowania, z jakim się spotykała ze strony faworytów⁷⁶.

Nie jest do końca jasne, dlaczego nagle pojawiła się propozycja, by preceptorem Karola Edwarda został w przyszłości Francesco Bianchini należący do dworu papieskiego, ponoć przedstawiła ją Maria Klementyna. Zapewne dla kurii nie były tajemnicą tarcia i napięcia w Palazzo del Re. Może ta propozycja miała zapewnić papieżowi wpływ na wychowanie księcia Walii, a może chodziło o wyznaczenie człowieka z zewnątrz, spoza kręgów jakobickich, skażonych walkami wewnętrznymi. Niemniej jednak Jakub III był niemile zaskoczony tą propozycją i natychmiast ją odrzucił, a sam Bianchini – zresztą wcześniej poparty przez Dorothy Sheldon i Eleanor Misset – otrzymał zakaz pojawiania się w Palazzo del Re, Misset zaś znalazła się w niełasce. Sytuację próbowała łagodzić Maria Klementyna, uznając decyzję małżonka o odrzuceniu kandydatury Włocha na przyszłego preceptora⁷⁷. Zapewne sprawa edukacji księcia Walii nie wydawała jeszcze wówczas sprawą pilną.

Mniej więcej w tym czasie diuk Mar doradzał Johnowi Hayowi, by oddalił z dworu swą żonę, gdyż powszechnie wiadano, iż królowa jej nie lubi, a plotka – jak to w tego rodzaju wypadkach bywa – niosła wieść o dwuznacznej relacji króla i małżonki faworyta. Hay – nie bardzo wiadomo czy z nadmiaru bezczelności i pewności siebie, czy bezmyślności – zwrócił się z problemem do samej królowej. Może chciał usłyszeć, iż nie żywi ona podejrzeń wobec męża i nie popiera projektu oddalenia pani Hay, co rzeczywiście rzuciłoby cień na reputację Jakuba III. Oczywiście, w tej epoce zdrada małżeńska i to ze strony króla nie była czymś głęboko nagannym i powszechnie nieakceptowanym, ale taka sytuacja pod okiem papieża, wobec finansowej opieki kurii nad dworem Stuarta, a nade wszystko wobec – w co raczej nie należy wątpić – niewinności Jakuba III byłaby nader przykra.

75 E. Corp: *The Stuarts in Italy...*, s. 144.

76 Ibidem, s. 151.

77 Ibidem, s. 145–146.

John Hay zwrócił się bezpośrednio do królowej, twierdząc, że plotka głosi o jej zazdrości o Marjorie, a wszystko to godzi w honor jego i... króla. Ciekawe, że monarcha został wymieniony na drugim miejscu. Hay twierdził, że już zaraz po ślubie Maria Klementyna okazywała zazdrość, ale on nie reagował wówczas, będąc przekonany o wierności króla i swojej małżonki, która nie poświęciłaby swego honoru dla żadnego monarchy ani księcia. Prosił, by Maria Klementyna nie pokazywała tego listu królowi, a zwłaszcza kobietom⁷⁸ – należy się domyślać, że chodziło o panie bliskie królowej, a nieprzychylnie Marjorie Hay. Fragment mówiący o tym, że pani Hay nie była gotowa poświęcić honoru nawet dla swego władcy, brzmiał z punktu widzenia epoki wyjątkowo impertynencko, nie było bowiem w zwyczaju odmawiać monarsze nawet wobec żądania, które uchodzić mogło za niemoralne. Zresztą myśl o korzyściach finansowych i nadziejach na wpływy była cenniejsza od zachowania cnoty damy czy honoru męża, który zwykle nie miał nic przeciwko takiemu związkowi, gdyż mógł na tym również zyskać, w razie sprzeciwu zaś był odsyłany z dworu. Zatem słowa Johna Haya kierowane do Marii Klementyny były niewiarygodnie bezczelne. W liście do diuka Mar miał później twierdzić, że chciał odesłać małżonkę z dworu, ale królowa na to nie zezwoliła⁷⁹. Zachował się list Marii Klementyny pisany jesienią 1723 roku, w którym deklarowała nawet sympatię dla Marjorie Hay, a to ze względu na jej męża, Johna⁸⁰.

Ponoć już wcześniej, krótko po ślubie, Maria Klementyna oświadczyła, że pani Hay jej nie przeszkadza, a i teraz gotowa była uznać, że nie ma potrzeby oddalania jej z dworu. Jednak – wbrew postulatam faworyta – królowa zwróciła się z tym do Jakuba III. Rozmowa z małżonkiem spowodowała, że królowa okazała dobroć i uznała, że nielubiana przez nią kobieta może na dworze pozostać⁸¹. Wydaje się, że stosując się do próśb męża i łaskawie odnosząc do małżeństwa Hay, Maria Klementyna popełniła błąd. Uznano ją za słabą, a faworyt monarchy i jego żona umocnili swą pozycję. Można się domyślić, że późniejsze wydarzenia i protest królowej były dla wszystkich tym większym zaskoczeniem.

W wyniku tych wydarzeń małżonkowie Hay urosili w siłę i zapewne pychę. Co prawda, John Hay utracił pozycję majordomusa, ale w związku z tym wraz z żoną został przeniesiony do innych pokoi, poprzez które oboje mieli nieograniczony i bezpośredni dostęp do apartamentu król i Karola Edwarda. Marjorie Hay nie pełniła już służby u boku Marii Klementyny, ale zapewne nie miała przez to poczucia poniżenia. Wydaje się też, że John Hay przyjął teraz taktykę przedsta-

⁷⁸ John Hay do Marii Klementyny [b.m., b.d.], RA SP Main, rkps 64, k. 93–94.

⁷⁹ M. Haile: *James Francis Edward, The Old Chevalier*. London 1907, s. 289–290.

⁸⁰ Maria Klementyna Sobieska do Johna Haya, Albano, 27 XI 1723, RA SP Main, rkps 69, k. 68–69.

⁸¹ E. Corp: *The Stuarts in Italy...*, s. 147–148.

wiania Stuartowi zachowania Marii Klementyny i jej ewentualnych próśb jako kapryśków związanych z nadmiernymi oczekiwaniami. Królowa miała okazywać niezadowolenie, gdyż nie otrzymała odrębnego dworu i należytą jej pozycji. Właśnie to żądanie – niezależności w zarządzaniu własnym, choćby skromnym, ale odrębnym otoczeniem – miało być motywem działania monarchini. Tymczasem to Jakub III chciał być jedynym panem w Palazzo del Re, a ponadto – jak się wydawało – na zorganizowanie osobnego dworu małżonki nie miał pieniędzy⁸². Po pierwsze, zapewne nie leżało w interesie faworyta wyjaśniać, że odrębny dwór królowej w żadnym wypadku nie oznaczał, że król utraci kontrolę nad jej życiem i aktywnością, zatem oddanie w ręce Marii Klementyny decyzji związanych z kształtem i składem jej otoczenia nie godziłoby w pozycję jej męża. Po drugie, argument, iż to pragnienie królowej nie może zostać zrealizowane z powodu braków w skarbcu jej męża, obaliły późniejsze wydarzenia. Po trzecie, z własnych wynurzeń Marii Klementyny wynika, że jej pragnieniem nie był jedynie dobór ludzi w jej otoczeniu, ale przede wszystkim poprawa jej relacji z mężem. Nie ulega jednak wątpliwości, że królowa przyłączyła się do nieprzychylnych Jamesowi Murrayowi i małżeństwu Hay facji lub – jak widzieli to niektórzy – wręcz ją stworzyła wokół siebie⁸³. Ponieważ jednak król zamiast stać ponad walką na dworze, wspierał faworytów, można działania Marii Klementyny interpretować jako godzące w pozycję monarchy.

Wiele wskazuje na to, że właśnie te wydarzenia z 1722 roku położyły się cieniem na dalszych relacjach pary królewskiej. Maria Klementyna oddalała się od Jakuba III. Nieporozumienia narastać miały z czasem. Ponoć królowa zamykała się w swoich apartamentach, nie widując nikogo poza pokojówkami i lokajami. W lipcu 1723 roku zezwolenia na spotkanie z nią nie uzyskała nawet hrabina Nithsdale⁸⁴. To dobrowolne odosobnienie potraktować można jako wyraz buntu i manifestację ze strony Marii Klementyny. Najpewniej rozpaczliwie próbowała zwrócić uwagę męża, ale najwyraźniej nie zdołała przyciągnąć jego zainteresowania, co poświadcza obojętność, z jaką ją traktował. Zajęty swoją korespondencją, której cel – podtrzymanie zainteresowania dawnych poddanych sprawą jakobicką – stawał się coraz bardziej złudny, król nie miał czasu dla żony. Nazwanie sprawy jakobickiej „złudną” jest oceną surową, ale poświadczają ją dalsze losy Stuartów, którzy dziedzictwa nie odzyskali. Nie można było tego przewidzieć, ale niestety – dla wysiłków Jakuba III i jego syna – takie są fakty. Król nie zdołał poukładać sobie relacji z żoną, a jak się z czasem okazało, również ze starszym synem; nie znalazł więc szczęścia ani w polityce, ani – co mogło być

82 Ibidem..., s. 147–148.

83 *Memoirs of the Pretenders and Their Adherents*. Ed. J. Heneage Jesse. London 1901, s. 58.

84 E. Corp: *The Stuarts in Italy...*, s. 149.

dlań ucieczką – w życiu rodzinnym. Unieszczęśliwił też swoich najbliższych, a ujmując to bardziej sprawiedliwie i bardziej po ludzku – unieszczęśliwili się z Marią Klementyną wzajemnie. Jest to konkluzja wstrząsająca wobec tak pięknie brzmiących oświadczeń i zapewnień z ich przedmałżeńskiej korespondencji.

Obecność i wpływy Johna Haya u boku króla drażniły nie tylko Marię Klementynę. W tym czasie Jakub III prowadził dużą część swej korespondencji osobiście, gdyż musiał obywać się bez sekretarza stanu. Nikt nie był gotów objąć tej zaszczytnej i wpływowej funkcji, póki John Hay pozostawał na dworze. Monarcha musiał więc polegać na sekretarzach, którymi byli David Nairne, Thomas Sheridan i Francis Kennedy, ale czynił to w ograniczonym stopniu ze względu na ich niską rangę, a nieporozumienia w kręgu ludzi związanych z Palazzo del Re oraz wśród jakobitów we Francji wciąż narastały. Wśród walk i wzajemnych oskarżeń, podczas prób niszczenia konkurencji do łaski coraz słabszego i mniej wpływowego władcy, narastały niesnaski i nie przebierano w argumentach⁸⁵. Wpływowemu wśród jakobitów diukowi Mar zarzucano, że to on zdradził spisek Atterbury; ten z kolei odpowiadał, że John Hay źle mówi o Marii Klementynie i nie pamięta, iż to małżonka władcy. W tle tych sporów pojawiały się nazwiska kandydatów na przyszłego preceptora księcia Walii; teraz miał nim zostać dobrze widziany wśród żyjących we Francji jakobitów Andrew Ramsay⁸⁶. Walczono o kształtowanie charakteru i umysłu przyszłego – jak chcieli wierzyć prowadzący tę walkę – monarchy.

Mimo napięć w Palazzo del Re i odosobnienia, w jakim żyła, Maria Klementyna nie unikała uroczystości publicznych, w których uczestniczyła wraz z mężem. 10 stycznia 1723 roku oboje udali się do pałacu na Kwirynale i przez ogród przeszli do prywatnych apartamentów papieża⁸⁷. W maju tego roku para królewska otrzymała błogosławieństwo papieskie w bazylice Świętego Jana na Lateranie w przytomności kardynałów⁸⁸.

Właśnie w maju 1723 roku Maria Klementyna otrzymała tragiczną wieść o śmierci swej siostry, Marii Kazimiery. Najstarsza „królewnisia” nie zdążyła wyjść za mąż mimo wysiłków ze strony pary królewskiej. Królowa bardzo przeżyła śmierć siostry; była nią tak przybita, że nie chciała przyjmować kondolencji⁸⁹. Zapewne publiczne łzy nie byłyby dobrze widziane, a rozpaczy Maria

⁸⁵ S. Zabieglik: *Historia Szkocji*. Gdańsk 2000, s. 227. Te podziały występowały także na wyspach pomiędzy tamtejszymi zwolennikami Stuartów. E. Gregg: *The Politics of Paranoia*. In: *The Jacobite Challenge*. Eds. E. Cruickshanks, J. Black. Edinburgh 1988, s. 43.

⁸⁶ E. Corp: *The Stuarts in Italy...*, s. 151–152.

⁸⁷ GF, Rzym, 13 II 1723.

⁸⁸ E. Corp: *The Stuarts in Italy...*, s. 25.

⁸⁹ GF, Rzym, 3 VII 1723.

Klementyna ukryć nie umiała. O jej głębokim smutku pisał do teścia Stuart, podkreślając jednak, że fizycznie małżonka ma się dobrze⁹⁰.

Przykrości rodzinne nie oznaczały jednak, że królowa uchylała się od obowiązków publicznych. 16 czerwca wraz z mężem trzymała do chrztu syna Carla Albaniego, diuka Soriano; chłopcu dano imiona chrzestnych: Klemens Franciszek⁹¹, żył niespełna rok, a kolejny syn tej rodziny, urodzony w 1724 roku, już po śmierci ojca, otrzymał te same imiona, a więc miał zapewne także tych samych rodziców chrzestnych. 4 lipca 1723 roku para królewska zaszczyciła młodą parę swą obecnością na kolacji i balu wydanych z okazji ślubu don Marina Caracciolięgo, diuka Castel-Sangro, z Marią de Buoncompagni, córką księżnej Piombino. Młodych błogosławił kardynał Acquaviva, a wśród gości byli członkowie rodziny i wielu kardynałów⁹².

Jesienią 1723 roku królowa bardzo pragnęła zobaczyć ojca. Po wyjeździe Marii Karoliny do Francji królewicz Jakub także udał się w podróż. Z pewnością odwiedzał Wenecję, gdyż stamtąd wysłał Marii Klementynie pierścionek⁹³. Królowa namawiała go na przyjazd do Rzymu⁹⁴, ale nie przyjął zaproszenia. Gdy powrócił do Oławy, nadal prosiła, by porzucił to smutne, samotne życie i przyjechał do niej⁹⁵. Nie wysłuchał jednak jej prośby. U progu 1724 roku królowa podzieliła się z ojcem informacją, że brała udział w balu ambasadora portugalskiego. Była maskarada, a ona wraz z mężem ubrali – jak zwykle przy takich okazjach – domina⁹⁶. Zdaniem Marii Klementyny rozrywki były w Rzymie niezmiernie rzadkie, ale i tak była zmęczona wizytami świątecznymi⁹⁷. Skarżyła się, że bardzo chciała spędzić święta w towarzystwie ojca i miała żałować, że nie stało się to właśnie w minione Boże Narodzenie, ale wciąż miała nadzieję, iż nadarzy się odpowiednia okazja⁹⁸.

U progu 1724 roku samopoczucie królowej musiało być rzeczywiście nie najlepsze i martwił się tym jej małżonek. Pisał do teścia, że Maria Klementyna jest bardzo zajęta, bywa na tańcach i w operze. Miał nadzieję, że królowa bawi się dobrze, chociaż zauważył, że zwykle jest zasmucona. Stuart martwił się tym, gdyż – jego zdaniem – nie był to nastrój typowy dla osoby w jej wieku⁹⁹. Te słowa

90 Jakub III do Jakuba Sobieskiego, Albano, 4 VI 1723, RA SP Main, rkps 67, k. 57–58.

91 GF, Rzym, 17 VII 1723.

92 GF, Rzym, 31 VII 1723.

93 Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 18 IX 1723, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 10r.

94 Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 25 IX 1723, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 11r.

95 Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 29 I 1724, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 32r–33r.

96 Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 8 I 1724, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 28r.

97 Ibidem.

98 Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 15 I 1724, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 30r–v.

99 Jakub III do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 18 II 1724, RA SP Main, rkps 71, k. 55–56.

stanowią świadectwo, że napięcie Marii Klementyny było wyczuwalne dla jej otoczenia. Najpewniej niepokoje na dworze i tęsknota za ojcem odcisnęły na niej ślad, ale w szerszym towarzystwie nie dawała tego odczuć. Słowa Stuarta kierowane do Sobieskiego mają znaczenie, gdyż sygnalizował, że ukochana córka królewicza czuje się źle, a nie można było nie kojarzyć tego z tęsknotą za spotkaniem z ojcem, o czym przecież sama pisała. Jednak poza tą krótką wzmianką więcej uwagi na temat smutku królowej nie ma. Trzeba jednak dodać, że nadzieja Marii Klementyny, iż będzie mogła zobaczyć ojca, była pragnieniem dość szczególnym i wypływała z nieformalnej pozycji Sobieskiego. Gdyby królowa była córką władcy, możliwość ponownego spotkania z nim po jej ślubie i wyjeździe do państwa, w którym zasiadałaby na tronie, byłaby doprawdy niewielka, a nawet zupełnie nieprawdopodobna. Rozstanie związane z małżeństwem królewskiej córki bywało trwałe i zwykle ostateczne, gdyż spotkania na tak wysokim szczeblu należały do rzadkości, a to przede wszystkim z powodu niezwykle delikatnych kwestii etykiety i precedencji. Jednak pozycja Sobieskiego pozwalała na podróż do Rzymu i spotkanie z córką. Tak przynajmniej roiła Maria Klementyna, choć wizyta królewicza na dworze Stuarta wcale nie musiała być sprawą prostą, gdyż na podróż do Wiecznego Miasta powinien uzyskać zgodę cesarza, o co z pewnością nie chciał się starać. Zatem z jednej strony Sobieski nie odmawiał prośbom córki, utrzymując ją w beznadziejnym oczekiwaniu, że będzie mogła go zobaczyć, z drugiej zaś – Maria Klementyna wydawała się nie rozumieć, że przyjazd ojca jest rzeczą niebezpieczną, zwłaszcza od czasu, gdy pojawiły się nieporozumienia o Oławę między Sobieskim a dworem cesarskim. Samowolny wyjazd królewicza mógłby mu zamknąć drogę nie tylko do powrotu na Śląsk, ale także do odzyskania pieniędzy z zastawu.

Tymczasem pieniądze były wciąż kłopotem, nie tylko dla Sobieskiego, ale także dla Stuarta. Można dodać, że dzięki działaniom podejmowanym w kurii Jakub III uzyskiwał spore korzyści finansowe. Dwór francuski nie chciał pomóc w powrocie Stuarta do jego dziedzictwa, ale nie wahał się ofiarować mu 12 tysięcy skudów w zamian za ciche działania podczas konklawe. W 1724 roku obrany został nowy papież, Benedykt XIII, który żywo opowiadał się za restauracją Stuarta. Naciskał nawet na cesarza, Hiszpanię i Francję o zaangażowanie się w przywrócenie mu tronu. Ponadto dla uczczenia swego wyniesienia nowy Ojciec Święty ofiarował Stuartowi 10 tysięcy skudów i pensję w wysokości 16 tysięcy skudów¹⁰⁰.

Późnym latem tego roku Jakub III i Maria Klementyna wyjechali do Albano. Stałymi gośćmi w ich pałacu byli księżna di Piombino oraz kardynałowie,

¹⁰⁰ E. Corp: *The Stuarts in Italy...*, s. 25.

a w dzień Wszystkich Świętych odbyła się uroczysta msza uświetniona wspa-
niałą oprawą muzyczną. Z kolei 13 grudnia w Palazzo del Re Stuart i jego mał-
żonka podjęli 150 gości w celu uczczenia konwersji na katolicyzm jego przodka
Henryka IV de Bourbon¹⁰¹.

Wśród wielkich uroczystości zdarzały się także drobne przyjemności płynące ze spotkań z ludźmi wybitnymi. Takim wydarzeniem była wizyta u księdza Diega de Revillas, fizyka, meteorologa i kartografa. W kwietniu 1724 roku para królewska odwiedziła go w klasztorze na Awentynie, by oglądać jego globusy¹⁰². W lipcu tego roku oboje małżonkowie wzięli udział w uroczystości namaszczania reprezentanta francuskiego Pierre'a Guérina de Tencin na arcybiskupa Embrun. Uroczystość celebrował sam papież w przytomności wielu kardynałów i ambasadorów. Francuz pozostawał w bliskiej relacji ze Stuartem i często bywał w Palazzo del Re. Była to cenna znajomość, gdyż właśnie on nalegał, by Francja nadal wypłacała Jakubowi III pensję. Z czasem został kardynałem i przedstawicielem Francji w Rzymie¹⁰³. Innym Francuzem bliskim interesom króla był Melchior de Polignac. Niegdyś wróg Jakuba Sobieskiego, lansujący francuskiego kandydata na tron polski, stał się promotorem sprawy Stuartów. W czerwcu 1724 roku Polignac został reprezentantem Francji przy Stolicy Apostolskiej¹⁰⁴. W tym czasie zmarli blisko związani z Palazzo del Re i parą królewską Carlo Albani i kardynał Francesco Acquaviva¹⁰⁵; towarzystwo, które Maria Klementyna poznała po przybyciu do Rzymu, kruszyło się coraz bardziej.

W połowie 1724 roku okazało się, że Maria Klementyna spodziewa się dziecka. Stuart uznał, że wygodna dla powiększającej się rodziny byłaby zmiana siedziby. Marzył mu się pałac Riario in Trastevere, w którym niegdyś mieszkała królowa Krystyna. Była to ogromna rezydencja z wielkim ogrodem, co dawałoby rodzinie możliwość regularnych spacerów wśród zieleni – bez dalekich wyjazdów. Leżący po drugiej stronie Tybru pałac byłby równie lub bardziej dostępny dla odwiedzających Stuarta przybyszów z wysp. Trzeba go było jednak odnowić, co pociągnęłoby za sobą ogromne koszty, a ponadto projekt ten spotkał się ze sprzeciwem dworu cesarskiego¹⁰⁶. Ostatecznie Jakub III uzyskał jedynie zgodę na renowację Palazzo del Re. Na czas remontu prowadzonego jesienią 1724 roku rodzina królewska wyjechała na dłuższy pobyt do Albano.

¹⁰¹ Ibidem, s. 69.

¹⁰² Ibidem.

¹⁰³ Ibidem, s. 26.

¹⁰⁴ Ibidem, s. 70.

¹⁰⁵ Ibidem, s. 26.

¹⁰⁶ Ibidem, s. 71, 72.

W związku z tą przebudową papież zezwolił na uruchomienie w rezydencji królewskiej kaplicy przeznaczonej dla liturgii anglikańskiej. Znajdowała się ona tuż obok apartamentu Marii Klementyny. Nie spotkało się to z żadnym protestem z jej strony. Jest to ważna informacja, gdyż gdyby królowa była tak czuła na punkcie katolicyzmu, jak to czasem przedstawiano w literaturze, musiałaby czynić na ten temat nieprzychylnie uwagi lub próbować przeciwdziałać temu projektowi. Nic takiego nie uczyniła. Przy okazji odnawiania rezydencji królewskiej Maria Klementyna dostała piękne meble Innocentego XIII¹⁰⁷.

Więści o brzemienności Marii Klementyny spotkały się z odzewem ze strony krewnych. Diuk de Bouillon dziękował za informacje i czekał na szczęśliwe narodziny w Palazzo del Re¹⁰⁸. Po uzyskaniu wiadomości, że królowa spodziewa się dziecka, towarzystwa dotrzymywała jej przebywająca z wizytą w Rzymie Margaret Stewart, hrabina Southesk. Napięcia w Palazzo del Re jednak znów narosły, gdyż właśnie wówczas oskarżono diuka Mar, że zdradził uczestników spisku Atterbury. Oznaczało to, że królowa traci poparcie, jakie dotąd płynęło z Francji. Niechęć Jakuba III do jakobitów skupionych wokół diuka powiększyła się – jeśli to możliwe – bo przecież wcześniej też ich nie cenił i w gruncie rzeczy nie liczył się z ich zdaniem. Królowa cieszyła się jednak wciąż wsparciem ze strony kuzynek Davida Nairne'a, Mary Fitzgerald i Isabelli Gordon oraz Dorothy Sheldon, cieszyła się też poparciem we Francji, a więc rozkład sympatii na dworze nie uległ zmianie. Wszyscy, którzy dotąd skłonni byli ufać Johnowi Hayowi lub ulegać jego presji, dalej trzymali jego stronę, ci zaś, którzy dotąd wspierali Marię Klementynę, czynili to nadal¹⁰⁹.

Jesienią 1724 roku „Gazette de France” poświęciła Marii Klementynie nieco więcej miejsca. Napisano najpierw, że królowa uczestniczyła w obłóczynach Marii Elżbiety Gualterio, która wstąpiła do dominikanek i przyjęła welon z rąk królowej¹¹⁰. Następnie, w październiku, że para królewska oficjalnie ogłosiła brzemiennosc Marii Klementyny, a potem o ich wyjeździe do Albano. Okazało się, że już na miejscu królowa bardzo poważnie zachorowała, gdyż później gazeta donosiła, że jej życie nie jest już zagrożone, co poświadcza obawy otoczenia o jej stan¹¹¹. O swojej chorobie – co zdarzało się niezmiernie rzadko – królowa pisała nawet do ojca¹¹². Może zakładała, że królewicz dowie się

¹⁰⁷ Ibidem, s. 26.

¹⁰⁸ Emanuel-Théodose de La Tour d'Auvergne, diuk de Bouillon do Jakuba III, Paryż, 3 VII 1724, AN 273, AP rkps 202, niepag.

¹⁰⁹ E. Corp: *The Stuarts in Italy...*, s. 153, 155.

¹¹⁰ GF, Rzym, 23 IX 1724.

¹¹¹ GF, Rzym, 21 X 1724 i 18 XI 1724.

¹¹² Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 16 XII 1724, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 36v.

wszystkiego z gazet. Jednak w listopadzie potwierdzono lepsze samopoczucie Marii Klementyny, a dodawano, że darowała urszulankom wspaniałe tkaniny do udekorowania ich kościoła¹¹³. Może traktowała to jako wotum za modły zakonnice. Po koniec tego miesiąca rodzina wróciła do Rzymu, a w „Gazette de France” raz jeszcze podkreślono, że Maria Klementyna była w tym momencie zupełnie zdrowa¹¹⁴.

W wigilię Bożego Narodzenia 1724 roku Benedykt XIII ogłosił początek Roku Świętego. Para królewska przypatrywała się ceremonii otwarcia wielkich drzwi w bazylice Świętego Piotra ze specjalnie przygotowanej galerii¹¹⁵.

O nastroju Marii Klementyny dowiedzieć się można wiele z jej korespondencji z ojcem z tego okresu. U progu 1725 roku ciężarna królowa pisywała do niego coraz bardziej formalne listy. W styczniu zwróciła się doń niestosowanym dotąd zwrotem: „Do mego bardzo drogiego Ojca, Królewicza Polskiego Jakuba”¹¹⁶, zapewniając go, że jej jedyną pociechą jest okazywanie mu uległości i czułości dziecka.



113 GF, Rzym, 25 XI 1724.

114 GF, Rzym, 30 XII 1724.

115 E. Corp: *The Stuarts in Italy...*, s. 26–27.

116 Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 23 I 1725, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 394, k. 14r–15r.



Ilustracja 7.

Ten portret kardynała Henryka Benedykta Stuarta stanowi parę z portretem Karola Edwarda z 1786 r., oba z pewnością zamówione przez córkę Karola Edwarda, Karolinę księżną Albany. Jest to również olej na papierze naklejonym na deskę, i oryginał, na którego podstawie Hugh Douglas Hamilton wykonał dwie kopie w pastelu, zamówione przez Stuartów. Także ten obraz nabył koneser Abbé Waters, i podobnie jak w przypadku portretu Karola Edwarda, artysta musiał wykonać drugą kopię olejną na papierze w 1789 lub 1790 r., aby zabrać ją do Wielkiej Brytanii. Obecnie znajduje się ona w kolekcji księcia Hamiltona, ale nie dorównuje jakością oryginałowi. Duża liczba obrazów Stuartów i pamiątek rodzinnych została sprzedana w Rzymie w latach 40. XIX w. przez rodzinę Malatesta. Biskup Angelo Cesarini był spadkobiercą Henryka Benedykta po jego śmierci w 1807 r. Kardynał Henryk Benedykt był spadkobiercą swojej bratanicy Karoliny, córki i spadkobierczyni Karola Edwarda, zmarłej w 1789 r., zaledwie rok po ojcu. Cesarini zmarł 7 maja 1810 r., jako dziedziczkę przedmiotów pozostałych po Stuartach wskazał bratanicę Catarinę, żonę hrabiego Sigismonda Malatesty (Archivio di Stato di Roma, 30 Notai, ufficio 6, Franciscus Fiammetta, Istromenti II/1810, vol. 575). Oryginały portretów Karola Edwarda i Henryka Benedykta pędzla Hugh Douglasa Hamiltona z 1786 r. zostały sprowadzone do Rzymu w połowie XIX stulecia przez uznawaną za sympatyczkę jakobityzmu *the Honorable* Caroline Henriettę Stuart, żonę Johna Charlesa Ogilvie-Granta, 7. earla Seafield.

Własność: Fundacja Marignoli w Spoleto, Włochy. Tekst: Piotr Piniński.

Matżeńskie awantury

Drugi poród Marii Klementyny z pewnością nie wywołał takich emocji, jak pierwszy. Para królewska miała już syna i następcę, a zatem płęć dziecka nie odgrywała tak wielkiej roli. Ponadto pozycja noworodka nie była równa tej, jaką zajął jego brat, następca tronu. Karol Edward pomimo pewnych niedyspozycji, które pojawiły się w drugim roku jego życia, teraz był zdrowy i bardzo aktywny, nie zachodziła więc wielka obawa o jego życie. Można założyć, że i królowa była spokojniejsza, mając za sobą pierwsze doświadczenie porodu i położu, z którego poprzednio podniosła się w ciągu miesiąca. Również organizacja spotkania w apartamencie rodzącej została już z powodzeniem przećwiczona, a i zebranie to ze względu na niższą pozycję przychodzącego na świat dziecka nie miało tego samego znaczenia, co w 1720 roku, choć jak poprzednio zaproszono wiele dostojnych osób.

6 marca, gdy Maria Klementyna poczuła bóle porodowe, do Palazzo del Re przybyło wielu kardynałów oraz księżna Piombino z córkami i zięciami. Na świat przyszedł Henryk Benedykt Maria Klemens Tomasz Franciszek Ksawery, diuk Yorku¹¹⁷. Papież obiecał królowej, że osobiście ochrzci jej syna w kaplicy Palazzo del Re i rzeczywiście pojawił się tam, by dokonać obrzędu. Przyniesiono go w lektyce, a po ceremonii spędził kilka chwil w sypialni położnicy, którą zaszczycił rozmową¹¹⁸. Podobnie jak po narodzinach Karola Edwarda z Zamku Świętego Anioła oddano salwę honorową, o co zadbał kardynał Albani.

Jak zawsze w takich chwilach król rozsyłał wieści o szczęśliwym wydarzeniu. Zawiadamiał też krewnych Marii Klementyny, jej siostrę, Marię Karolinę, śląc przy tym pozdrowienia dla diuka de Bouillon¹¹⁹, oraz stryja Konstantego, któremu donosił, iż noworodek ma się świetnie¹²⁰. Diuk de Bouillon pospieszył z gratulacjami dla rodziców¹²¹.

¹¹⁷ H. Douglas: *Bonnie Prince Charlie...*, s. 16.

¹¹⁸ B.W. Kelly: *Life of Henry Benedict Stuart, Cardinal Duke of York. With a Notice of Rome in His Time*. London 1899, s. 14–15.

¹¹⁹ Jakub III do Marii Karoliny Sobieskiej, Rzym, 7 III 1725, RA SP Main, rkps 80, k. 126–127.

¹²⁰ Jakub III do Konstantego Sobieskiego, Rzym, 8 III 1725, RA SP Main, rkps 80, k. 132–133.

¹²¹ Emanuel-Thédose de La Tour d'Auvergne, diuk de Bouillon, do Jakuba III i Marii Klementyny, Paryż, 19 III 1725, AN 273, AP rkps 202.

O narodzinach syna Jakub III pisał także do królewicza Jakuba, ale ten list utrzymany był w zupełnie innym tonie. Król donosił, że Maria Klementyna urodziła syna i ma się świetnie, a ojca prosi o błogosławieństwo. Zawiadamiał też, że papież zaskoczył ich (!) i osobiście przybył, by ochrzcić diuka Yorku¹²².

Być może na wieść o brzemienności najmłodszej córki, a z pewnością dotarła do niego informacja, że i Maria Karolina spodziewa się dziecka, królewicz Jakub wystawił dokument, który potwierdził wpisem do akt grodzkich w Wieluniu, że jedyną dziedziczką swych dóbr czyni Marię Klementynę. Była to dobra dla Stuartów decyzja, gdyż pojawiła się nadzieja, że z czasem ich sytuacja finansowa się poprawi¹²³.

W maju, gdy królowa poczuła się nieco lepiej, małżonek zabrał ją do Corgniolo, a potem do Capraroli, Orvieto i Montefiascone. Może ta ostatnia miejscowość miała przywołać romantyczne wspomnienie chwili, gdy się poznali. W czerwcu para królewska była już w Rzymie, by jak co roku uczestniczyć w ceremonii „China”¹²⁴.

Królowa nie tylko nie zaniedbywała korespondencji z ojcem, ale – jak zawsze – wypełniała też jego prośby i polecenia. W kwietniu informowała, że przyjęła bratanka Franciszka Wierusz Kowalskiego¹²⁵. Wówczas też otrzymała od ojca wiadomość, że prymas Teodor Potocki był zadowolony z jej pośrednictwa w załatwieniu jakiejś, jak zwykle bliżej nieokreślonej, sprawy. Deklarowała, że zawsze chce służyć królewiczowi, bo to on zapewne pośredniczył w relacjach pomiędzy Marią Klementyną a arcybiskupem gnieźnieńskim. Przede wszystkim jednak w imieniu małżonka dziękowała za jakiś podarek i pozdrawiała Szymborskiego¹²⁶. W maju pisała, że przekazała list Sobieskiego papieżowi, również i tu nie wiadomo, czego miał dotyczyć. Deklarowała, że jej dzieci padają do nóg dziadka, a ona pozostawała zawsze na jego rozkazy¹²⁷. W połowie maja donosiła, że wyjechali wraz z mężem z miasta, i dodawała – zapewne będąc w lepszym humorze i nieco odprężona – że cieszy się, znów będąc w łaskach ojca¹²⁸. Tydzień później królowa była wraz z mężem na krótkim wyjeździe¹²⁹. Na początku czerwca tłumaczyła, że jeszcze nie widziała się z Ojcem Świętym, zatem nie załatwiła spraw, które powierzył jej Sobieski¹³⁰. Wydawało się też,

122 Jakub III do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 8 III 1725, RA SP Main, rkps 80, k. 133–134.

123 Jakub Sobieski, Oława, 12 III 1725, RA SP Main, rkps 88, k. 162–163.

124 E. Corp: *The Stuarts in Italy...*, s. 71–72.

125 Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 29 IV 1725, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 130r.

126 Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 5 V 1725, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 131r–132r.

127 Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 10 V 1725, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 133r.

128 Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Caprarola, 17 V 1725, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 134r.

129 Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 26 V 1725, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 135r.

130 Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 2 VI 1725, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 136r.

że nie ma szans, by szybko spełniła polecenie ojca, gdyż już 8 czerwca rodzina wybierała się do Albano¹³¹. Najwyraźniej plany uległy zmianie, bo trzy dni później znów pisała z Rzymu; była u papieża, ale niczego nie osiągnęła, a z kardynałami na razie nie rozmawiała¹³².

Podczas pobytu w Albano Maria Klementyna znów pozdrowiała ojca i dodawała, że wielką pociechą dla niej są wieści o jego dobrym zdrowiu¹³³. Tego roku *villeggiatura* była krótka i już dziesięć dni później Maria Klementyna pisała z Rzymu, wylewnie dziękując ojcu za list, którym ją zaszczycił; rozczulał ją swą dobrocią, chwytając osobiście za pióro. Równocześnie jednak skarżyła się, że jakiś człowiek nazwiskiem „Dombrowski” – zapewne wysłannik królewicza – złożył jej wizytę i narzekał, iż nie działała według życzeń ojca¹³⁴. Co ciekawe, nie tłumaczyła się nawet i nie odnosiła do tych zarzutów, jednak następne listy stały się krótsze. W kolejnym informowała, że znów przyjęła Dombrowskiego¹³⁵. Następnego dnia jedynie pozdrowiała ojca¹³⁶. Kolejny list okraszała informacją, że jej dzieci są zdrowe i mają się dobrze¹³⁷, a w następnym cieszyła się, że ojciec jest nadal zdrow¹³⁸.

W połowie lipca ton korespondencji znów się zmienił. Maria Klementyna podkreślała, że bardzo chciałaby zobaczyć ojca spokojnego, a żywiła nadzieję, że spełni on swą obietnicę i przyjedzie do Rzymu. List – co znaczące – podpisała „biedna Clementinerle”¹³⁹. Zaledwie cztery dni później pozdrowiała królewicza i niemal rozpaczliwie dodawała, że jest nieszczęśliwa i chciałaby rzucić się do jego nóg¹⁴⁰. Później znów wracała do zleconej jej przez Sobieskiego misji: papież obiecał napisać do królewicza, ale list królowej jest właśnie w tym miejscu uszkodzony, a więc nie wiadomo, jak się kończył¹⁴¹. W kolejnym Maria Klementyna wyrażała nadzieję, że spełniła oczekiwania ojca, i zapowiadała powrót Dombrowskiego. Tu znów doszły do głosu jej emocje i królowa uprzedzała, że wysłannik opowie królewiczowi, jak bardzo córka się zestarzała¹⁴². Czy było tak rzeczywiście, czy troski, które nękały królową, pozostawiły ślady na jej twarzy?

131 Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 7 VI 1725, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 137r.

132 Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 10 VI 1725, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 138r.

133 Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Albano, 16 VI 1725, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 139r.

134 Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 23 VI 1725, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 141r–v.

135 Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 29 VI 1725, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 140r.

136 Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 30 VI 1725, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 142r.

137 Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 7 VII 1725, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 143r.

138 Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 14 VII 1725, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 144r.

139 Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 24 VII 1725, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 145r–v.

140 Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 28 VII 1725, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 146r.

141 Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 4 VIII 1725, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 147r.

142 Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 11 VIII 1725, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 138r.

W tamtym czasie na dworze dochodziło do napięć i to one mogły wpływać na nastrój i wygląd Marii Klementyny.

Dziewięć dni później wzięta pióro do ręki, ale twierdziła, że nie ma żadnych wieści, a pisze jedynie, by okazać ojcu posłuszeństwo i szacunek¹⁴³. Później donosiła, że odwiedził ją „hrabia” Załuski, zaświadczając o wielkim przywiązaniu swego domu do Sobieskich¹⁴⁴. Rzeczywiście, był to przedstawiciel rodziny, która wiele lat służyła Sobieskim, choć nie wszyscy okazywali im niewzruszoną lojalność¹⁴⁵.

Można dodać, że w listach królowej do ojca nie znalazła się jedna, za to niezmiernie ważna informacja – 15 sierpnia Maria Karolina powiła córkę, Marię Luizę¹⁴⁶. Królewicz miał już troje wnuków, ale narodziny panny d’Auvergne nie interesowały dziadka. Z pewnością ta sytuacja budziła w Marii Klementynie smutek, ale w listach do ojca nie wspomniała ani słowem o brzemienności siostry i narodzinach siostrzenicy.

Pod koniec sierpnia nerwy królowej musiały być już bardzo napięte. Najpierw błagała, by ojciec o niej nie zapominał, i dodawała, że cały Rzym plotkuje o jego przyjeździe¹⁴⁷. Najwyraźniej z napięciem czekała na ten moment. W kolejnym liście cieszyła się, że nie odwołał swego przyjazdu i nie zaprzeczył, że wybiera się do niej. Była przekonana, iż wkrótce się zobaczą. Jego obecność miała ją pocieszyć, zapewne – jak dodała – nawet nie wiedział, jak bardzo¹⁴⁸. Najwidoczniej królewicz nie odpisał, ale Maria Klementyna nadal uważała to za dobrą wiadomość, z nadzieją wyglądała spotkania¹⁴⁹. Tydzień później wiedziała, że jest zdrowy – najpewniej dzięki komuś z jego otoczenia – to ją uspokoiło i nadal czekała na upragnioną ojcowską wizytę¹⁵⁰.

W drugiej połowie września musiała się tłumaczyć, że papież nie wypełnił oczekiwań królewicza. Prosiła, by ojciec się nie gniewał, nie była to jej wina, mocno starała się zadbać o jego interesy, ale Ojciec Święty nie przychy-

¹⁴³ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 20 VIII 1725, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 149r.

¹⁴⁴ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 25 VIII 1725, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 150r.

¹⁴⁵ J. Krupa: „Nie skandalizowałem się ja nic” – świat wartości Andrzeja Chryzostoma Załuskiego. W: *Honestats et turpitud. Magnateria Rzeczypospolitej w XVI–XVIII wieku*. Red. E. Dubas-Urwanowicz, M. Kupczewska, K. Łopatecki, J. Urwanowicz. Białystok 2019, s. 425; A. Skrzypietz: *Dwór królewicza Jakuba Sobieskiego w Oławie*. W: *Najjaśniejsza Rzeczypospolita. Studia ofiarowane Profesorowi Andrzejowi Stroynowskiemu*. Red. M. Durbas. Częstochowa 2019, s. 315.

¹⁴⁶ Jakub III do Emanuela-Thédose’a de La Tour d’Auvergne, diuka de Bouillon, Rzym, 29 VIII 1725, AN 273, AP rkps 202.

¹⁴⁷ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 25 VIII 1725, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 151r.

¹⁴⁸ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 1 IX 1725, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 152r–v.

¹⁴⁹ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 8 IX 1725, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 153r–v.

¹⁵⁰ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 13 IX 1725, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 154r.

lił się do jej próśb¹⁵¹. Następne wieści wydawały się dobre; kardynał Polignac ogłosił, że Ludwik XV żeni się, a donosiły o tym także gazety. Ubytek w liście nie pozwala na odczytanie pełnej jego treści, ale znalazła się tam także informacja o ząbku Henryka Benedykta¹⁵². Zatem mimo napięcia narastającego na dworze Maria Klementyna wciąż żyła tak ważnymi dla każdej matki sprawami.

Być może w przygnębieniu w pierwszej połowie października królowa nie miała już siły na nic innego niż przekazanie ojcu pozdrowień¹⁵³. W dodatku właśnie w tym czasie musiała odebrać od niego złe wieści. 20 października z bólem pisała, że zna już jego decyzję – nie zamierzał pojawić się w Rzymie. Była bardzo nieszczęśliwa i nie umiała tego ukryć¹⁵⁴. Tydzień później podkreślała, jak bardzo jest mu oddana, i cieszyła się, że ojciec wierzy w jej szczerłość¹⁵⁵. Nie wiadomo, czy napisała tak pod wpływem jego listu, czy pocieszała samą siebie, ale z jej słów tchnęło przygnębienie, a wręcz rozpacz.

Przyczyny niepokoju i smutku Marii Klementyny były wielorakie. Wśród bardzo bolesnych dla dumy królowej problemów znalazły się kłótnie ambasadorów cesarskiego i francuskiego o łożo w teatrze. Na życzenie papieża to Maria Klementyna, a nie jej małżonek, miała rozstrzygnąć te nieporozumienia i wzięła stronę Melchiora de Polignac; Alvaro Cienfuegos Villazon musiał mu ustąpić zaszczytnego miejsca, choć królowa była najbliższą kuzynką cesarza i liczono na werdykt odwrotny¹⁵⁶. Sprawa miała jeszcze wrócić.

Sympatia królowej dla kardynała de Polignac płynęła stąd, że był bliski jej małżonkowi – może więc umiała Maria Klementyna brać pod uwagę interesy rodziny, a być może podjęła decyzję, którą zaproponował lub przynajmniej aprobował Stuart. Jednak nie bez znaczenia były również inne kwestie, też zresztą z pozycją jej męża, jej samej i rodziny związane. W 1723 roku we Francji dokonana się zmiana na szczytach władzy; kierownictwo nawy państwowej przejął Ludwik Henryk, diuk de Bourbon, który doprowadził do małżeństwa Ludwika XV z Marią Leszczyńską, bardzo daleką krewną Marii Klementyny. Rojono, że małżonka wpłynie na władcę, by wezwał Stuarta do Francji, a może nawet doprowadzi do jego powrotu na wyspy. W Rzymie plotkowano,

¹⁵¹ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Albano, 21 IX 1725, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 155r–v.

¹⁵² Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Albano, 29 IX 1725, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 156r–v.

¹⁵³ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 6 X 1725, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 157r; Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 13 X 1725, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 158r.

¹⁵⁴ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 20 X 1725, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 159r.

¹⁵⁵ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 27 X 1725, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 160r.

¹⁵⁶ E. Corp: *The Stuarts in Italy...*, s. 73.

iż prawdopodobieństwo takiego obrotu spraw jest tym większe, że diuk wkrótce utraci wpływy – co rzeczywiście nastąpiło – a wówczas jego miejsce zajmie Melchior de Polignac. Znając skłonność kardynała do manipulacji i przesady w określaniu własnych celów oraz błędnej oceny prawdopodobieństwa ich realizacji¹⁵⁷, można założyć, że źródłem i autorem tych plotek był on sam, a przyczyną ich powstania jego naiwna wiara, że wypadki potoczą się w pożądanym przezeń kierunku. Jednak ofiarą tych opowieści stała się Maria Klementyna, która chyba uwierzyła sugestiom, iż jej los zmieni się wkrótce dzięki pomocy i wpływom ambasadora francuskiego. Zakładano bowiem, że Stuart wraz z rodziną będzie mógł przenieść się do Saint-Germain-en-Laye, gdzie życie dworu będzie dostatniejsze i wygodniejsze niż w Rzymie. Królowa miała mówić do przyjaciół, że wkrótce „ona i mąż będą mieszkać gdzie indziej”¹⁵⁸, zapewne mając na myśli właśnie przeprowadzkę do Francji. Jednak ambicje Melchiora de Polignac nie ziściły się i Sobieską spotkało jedynie rozczarowanie, co pogłębiało jej zły nastrój, gdyż powodów do frustracji było wówczas sporo. Nie jedyna Maria Klementyna bolała nad takim obrotem spraw; Benedykt XIII też był niezadowolony z faktu, że Polignac zostaje w Rzymie, co prawda podniósł go do godności arcybiskupa Auch, ale jednocześnie upokorzył, odbierając mu łożę, co było ciosem również dla Marii Klementyny, gdyż zmieniał jej poprzedni werdykt¹⁵⁹.

25 września w kościele Świętego Ludwika dei Francesi odprawiono mszę z *Te Deum*, której para królewska wysłuchała w towarzystwie osiemnastu kardynałów i przedstawicieli arystokracji. Później podano wino i odegrano serenadę¹⁶⁰. Królowa towarzyszyła mężowi i wypełniała obowiązki reprezentacyjne, jakie na niej spoczywały.

Tymczasem w Palazzo del Re atmosfera gęstniała. Już wiosną, w oczekiwaniu na kolejnego potomka, Jakub III snuł plany przeprowadzenia zmian na dworze. Karol Edward miał dopiero cztery lata i trzy miesiące, był więc w wieku, gdy opiekę nad dziećmi sprawowały kobiety, ale – jakoby pragnąc uniknąć większych zmian na przyszłość – król postanowił, że księżę przejdzie już teraz, czyli niemal trzy lata za wcześnie, w ręce mężczyzn. Decyzja była dość zaskakująca. Dla królewskich synów – księcia Walii i jego brata – tworzono dwa odrębne dwory. Oczywiście, jak całe Palazzo del Re, były one wielkości mikro w porównaniu z tym, czym dzieci królewskie dysponowały w Anglii, ale – w pomniejszonej

157 A. Skrzypietz: *Bezkrólowie po śmierci Jana III Sobieskiego w narracji ambasadora francuskiego Melchiora de Polignac*. W: *Narracje – (Auto)biografia – Etyka*. Red. L. Kochanowicz, R. Nahorny, R. Włodarczyk. Wrocław 2005, s. 301–314.

158 E. Corp: *The Stuarts in Italy...*, s. 72.

159 *Ibidem*, s. 75.

160 *Ibidem*, s. 74.

skali – odpowiadać miały dokładnie temu, co przysługiwałyby im w ojczyźnie. Król postanowił, że młodszy syn nie dołączy do starszego, pomimo niedużej różnicy wieku, i nie zostanie powierzony tym samym kobietom, które opiekowały się Karolem Edwardem. Rzecz jasna, na dworze musiały pojawić się nowa mamka i niania, ale nadzór nad apartamentami dziecięcymi mógł pozostać w gestii Marii Klementyny. Tak się jednak nie stało. Stuart postanowił, że rozdzieli otoczenie synów; młodszy miał pozostać w gronie kobiet dotąd opiekujących się księciem Walii, podczas gdy ten przejdzie pod opiekę mężczyzn.

Na temat planowanych zmian Stuart napisał do Jamesa Murraya, którego przewidywał na gubernera księcia Walii. W odpowiedzi Murray zapewniał, że nie chce sprzeciwiać się decyzjom władcy, skoro ten powziął już postanowienie, ale zaznaczał, że wiele osób będzie temu projektowi przeciwnych. Dostrzegając też, że nie pomoże to pozycji Johna Haya i opiniom krążącym na jego temat. Dodał, że w Anglii jest człowiek, który mógłby doskonale wypełnić takie zadanie, lord Winchilsea, wychowany na dworze Karola II i służący w najbliższym otoczeniu Jakuba II. Murray podkreślał, że to właśnie ktoś, kogo wielu chciałoby widzieć u boku księcia Walii, a jego wiedza o Anglii byłaby wielce przydatna¹⁶¹. Heneage Finch, earl Winchilsea, dobiegał niemal siedemdziesiątki (miał przed sobą zaledwie rok życia). Nie wiadomo zatem, w jakim stopniu ta sugestia była szczerą za strony autora listu. Jednak dodać wypada, że swoje wątpliwości na temat powierzonej mu misji Murray zgłosił także kardynałowi Gualterio, twierdząc, że nie zna się na wychowaniu dzieci. Tymczasem kardynał zachęcał go, by ofertę króla przyjął¹⁶². Wątpliwe, by Gualterio nie był świadom rozgrywek w Palazzo del Re, ale opowiadał się po stronie króla i uznawał jego decyzje.

Nie zważając na wątpliwości Jamesa Murraya, Jakub III uznał, że podgubernierem księcia Walii zostanie Thomas Sheridan; miał nadzieję, że ten spełni swój obowiązek, wychowując księcia Walii na uległego syna i dobrego Anglika¹⁶³. Stuart odpowiedział także Jamesowi Murrayowi, tłumacząc, że chciał powierzyć księcia mężczyznom dopiero następnej wiosny, czyli gdy Karol Edward osiągnie piąty rok życia, jednak okazało się, że książę rozwija się szybko i jest zdrowy, zatem – zdaniem króla – nie powinien pozostawać w rękach kobiet. Monarcha uznał, że Murray jest jedyną osobą, której może powierzyć stanowisko gubernera, zna bowiem Anglię i sam jest znany na wyspach. Informował też, że rozważył obiekcje, które przedstawił Murray, ale mimo to chciał mu powierzyć to stanowisko. Król czekał zatem na jego przybycie do Italii. W tym miejscu jednak pojawia się kilka uwag, które w ciekawym świetle stawiają późniejsze

161 James Murray do Jakuba III, Paryż, 30 IV 1725, RA SP Main, rkps 81, k. 176–176a.

162 E. Corp: *The Stuarts in Italy...*, s. 160.

163 Jakub III do Thomasa Sheridana, Rzym, 12 VII 1725, RA SP Main, rkps 84, k. 23–24.

wydarzenia. Król polecił, by biskup Fréjus, André Hercule de Fleury, wychowawca Ludwika XV, który miesiąc wcześniej stanął na czele rządu francuskiego, usłyszał od Jamesa Murraya, że ten wyjeżdża na wezwanie swego władcy, jednak bez podawania szczegółów. Wszystko należało utrzymać w tajemnicy. Listy królewskie miał pokazać jedynie Francisowi Atterbury'emu, biskupowi Rochester. Następnie Murray miał udać się do Bolonii i tam czekać na wezwanie monarchy, by potem natychmiast pojawić się w Rzymie. Na zakończenie król „z całego serca”¹⁶⁴ życzył mu dobrej podróży.

Warto przypomnieć, że Atterbury był organizatorem nieudanego spisku z 1722 roku; więziony, znalazł się później we Francji. Zrodziło to nieporozumienia między jakobitami, którzy oskarżali się wzajemnie o zdradę. Z korespondencji wynika, że pomiędzy biskupem Rochester a Jamesem Murrayem doszło do sprzeczki, ale nie wiadomo, czy stało się to już wcześniej, czy podczas spotkania przed wyjazdem tego ostatniego do Bolonii, zapewne jednak była to świeża sprawa, wątpliwe bowiem, by przywoływano dawne nieporozumienia.

Dlaczego Jakub III trzymał swoje plany w tajemnicy i to samo nakazywał Jamesowi Murrayowi, wyjaśnić trudno, ale w tym świetle dalsze wydarzenia na jego rzymskim dworze nabierają szczególnego wymiaru. Celem działania króla miało być rozwiązanie problemów wynikających z narodzin diuka Yorku. Trzeba było powołać opiekunki i przeznaczyć dla nich pokoje, potrzebne też były pieniądze na ich utrzymanie. Zatem Stuart uznał, że czteroletniego księcia Walii odda pod opiekę mężczyznom – wcześniej niż było w zwyczaju i niż uprzednio zamierzał. Należało utworzyć nowe otoczenie dla Karola Edwarda, a dawne opiekunki księcia powinny przejść nadzór nad diukiem Yorku. Tak miało być wygodniej, dlatego jednak to przedsięwzięcie trzymano w tajemnicy, dociec trudno. Co więcej, można założyć, że nie powiadomiono o nim także osoby najbardziej zainteresowanej – Marii Klementyny.

W istocie w decyzji króla nie można dopatrzeć się racjonalnych przesłanek. Jeżeli książęta nie mogli pozostawać pod opieką tych samych osób, to można było powołać do opieki nad młodszym nowym gronem kobiet. Jeżeli było to trudne zadanie ze względu na brak chętnych – w co uwierzyć trudno, a nic też nie wiadomo o próbie podjęcia stosownych poszukiwań – to równie niełatwe było powołanie męskich opiekunów dla księcia Walii, chyba że celem Jakuba III było sprowadzenie do Rzymu jednej konkretnej osoby – Jamesa Murraya. Ponadto reorganizacja dworu powiększała kłopoty z podziałem apartamentów w Palazzo del Re, skoro książęta mieli mieszkać osobno. Powołanie kobiet do opieki nad młodszym dzieckiem i pozostawienie Karola Edwarda w gronie

¹⁶⁴ Jakub III do Jamesa Murraya, Rzym, 10 VII 1725, RA SP Main, rkps 84, k. 4–5.

kobiet – jak chciał zwyczaj – gdyż chłopcy w męskie ręce przekazywani byli w wieku siedmiu lat, zaoszczędziłby Stuartowi wydatków, jako że – również zgodnie z zasadami epoki – kobiety otrzymywały daleko niższe wynagrodzenie. Wszyscy, w tym także kobiety zatrudnione do opieki nad chłopcami, wiedzieli, że prędzej czy później ich rola się skończy i nadejdzie chwila rozstania, z czym godzono się może z bólem, ale bez awantur. Siedmioletni chłopiec przechodził pod opiekę ojca lub wyznaczonych przezeń mężczyzn i w tym momencie kobiety bez protestu godziły się z nieuniknionym rozstaniem z wychowankiem. Jednak Karol Edward miał zaledwie cztery lata i kilka miesięcy i trudno dziwić się zaskoczeniu i furii, w jaką wpadła Maria Klementyna w związku z postanowieniami męża. Jakub III – jak należy się domyślać – niczego z żoną nie konsultował, po prostu poinformował ją o planowanych zmianach – jeśli to zrobił – gdyż wieści o zamiarach męża królowa mogła czerpać z dworskich plotek lub poprzez osoby, które właśnie dowiedziały się o szykowanych zwolnieniach i przesunięciach w składzie dworu. Dodać należy, że uprzednio to Maria Klementyna nadzorowała otoczenie Karola Edwarda, teraz – mocno przed czasem i zapewne zupełnie niespodziewane – dowiedziała się, że nie należy to już do jej obowiązków. Nie ma wątpliwości, że mąż nie rozważał swoich planów na głos, nie snuł swych wizji przed żoną. Zapytać można, czy postanowił przeprowadzić zmiany i postawić ją przed faktem dokonanym, by nie spotkać się z oporem i przeciwdziałaniem. Wątpić trzeba, by próbował z nią rozmawiać, a wszelkie próby protestu pominął w przekonaniu, że to on jest – we własnym mniemaniu – panem w swoim domu. Nawet przy założeniu, że kobieta podlegała władzy męża, te działania można w najlepszym wypadku uznać za nieliczenie się z Marią Klementyną i brak szacunku, uwłaczający jej godności jako żony, matki i królowej. Jeżeli nie wolno jej było decydować o zasadach funkcjonowania dworu, to miała przynajmniej prawo być o nich informowana. Być może trzeba dodać, że już przyrodni brat króla, James Fitzjames, diuk Berwick, skarżył się własnemu synowi, że Jakub III oczekuje ślepego posłuszeństwa¹⁶⁵, na które – jak wynika z przekazu – nie zasługiwał.

W całej tej przykrej i tragicznej w skutkach sytuacji jest jeszcze jedno pytanie: Czy Jakub III podejmował swoje działania sam? Doprawdy, na podstawie wcześniejszych wydarzeń, trudno uwierzyć, że nie konsultował tego z Johnem Hayem. Co więcej, podejrzenie, że decyzja nie miała podstaw innych niż kaprys Stuarta lub intryga faworytów, potwierdza fakt, że guwernerem księcia Walii został James Murray. Teraz okazało się, że od kilku lat nieobecny na

¹⁶⁵ S. Maclean Kybett: *Bonnie Prince Charlie. A Biography*. London–Sydney–Wellington 1988, s. 15.

dworze faworyt jest niezbędny. Znając opinie wielu ludzi ze swojego otoczenia, a przede wszystkim stosunek Marii Klementyny do tego człowieka oraz jego siostry i brata, Stuart nie mógł podjąć gorszej decyzji. Zupełne nieliczenie się z rozkładem sympatii na dworze, z nastawieniem królowej, która w niewielkim światku Palazzo del Re nie mogła uniknąć spotkań z nieulubianymi faworytami męża, jest znakiem kompletnego braku wrażliwości ze strony Stuarta, co więcej, świadczy również o braku najbardziej fundamentalnej dla władcy umiejętności panowania nad otoczeniem i odgrywania roli arbitra. Sprowadzając Jamesa Murraya do Rzymu, Jakub III zburzył kruchą równowagę, która panowała na dworze po wyjeździe faworyta. Jeżeli w 1722 roku Maria Klementyna przełknęła zniewagę, która ją spotkała ze strony Johna Haya, i zapewne nie bez bólu próbowała ułożyć swoje relacje z mężem i ludźmi na dworze, to teraz nie umiała powstrzymać gniewu.

Podsumowując działania króla, które nie poddają się racjonalnym argumentom o konieczności tworzenia osobnego dworu dla Karola Edwarda, można rozważyć, czy nie wynikały one raczej z pragnienia Stuarta, by Murray wrócił. Jego odejście z dworu było w dużej mierze wymuszone przez grupę wpływowych jakobitów z Francji, a spełniało także oczekiwania Marii Klementyny. Wówczas Jakub III przystał na rozstanie, może nie chcąc podgrzewać emocji, może pragnąc spełnić oczekiwania niedawno poślubionej kobiety, z którą pożycie na początku chyba dobrze się układało. Teraz nadarzyła się okazja, by faworyta wezwać z powrotem; miał otrzymać nową funkcję, niezwiązaną bezpośrednio z osobą władcy, choć w tak małym domostwie o dystans było niezmiernie trudno. Funkcja guwernera następcy tronu była bardzo ważna; odpowiadał on za formację przyszłego władcy, mógł zdobyć sobie serce młodego – w tym wypadku maleńkiego – człowieka i odegrać u jego boku niemałą rolę. Nie wydaje się więc, by Stuartem kierowały jakiegokolwiek inne względy niż doprowadzenie do powrotu faworyta, któremu ufał. Król znalazł pozornie racjonalne argumenty dla swojego projektu i kurczowo się ich trzymał. Nie oglądał się przy tym na dobro syna, dla którego rozstanie z kobiecym otoczeniem musiało być bardzo trudne. Nie był Karol Edward wystarczająco duży, by można było wyjaśnić mu czekającą go zmianę; coś, co musiało być jasne i może oczekiwane dla siedmiolatka, dla czterolatka stać się mogło zaskakujące i trudno było przewidzieć, jak dziecko zareaguje. Nie wydaje się, by mądrość wielu pokoleń pozostawiających dzieci pod opieką kobiet nieco dłużej, była nieuzasadniona. Problem – gdy spojrzeć nań oczami współczesnych – nie tkwi w przekonaniu, że tylko kobiety są zdolne opiekować się maleńkimi dziećmi, bo to rzecz jasna nieprawda, lecz w fakcie, że poczucie bezpieczeństwa małego dziecka i jego stabilny rozwój zależy od stałości otoczenia, w którym ono przebywa. Zmiana opiekunów – bo nawet nie samych

rodziców, którzy w rodzinach elity doby nowożytnej nie byli dziecku najbliżsi i nie stanowili jego bezpośredniego otoczenia – mogła źle wpłynąć na dziecko i zaburzyć jego rozwój emocjonalny.

O nader słabej pozycji Stuarta świadczy wszystko, co się później wydarzyło, i co gorsza, to nie postawa królowej godziła w jego prestiż najmocniej. Opór przeciw projektom króla na dworze narastał i dojrzewał, i być może pomiędzy kwietniem a listopadem 1725 roku Jakub III miał jeszcze czas, by wycofać się ze swoich decyzji. Nie uczynił jednak tego.

Po narodzinach diuka Yorku sprowadzono dlań mamkę, Teresę Keller. Z kolei od września Karol Edward miał guwernera, Jamesa Murraya, którego pozycję dodatkowo wzmocniło nadanie mu tytułu earla Dunbar. Księżu Walii przydzielono także podguwernera i preceptora zarazem oraz pokojowca i lokaja; to ostatnie stanowisko zajął Michele Vezzosi, a jego miejsce w otoczeniu Marii Klementyny otrzymał François Decelles. Księżę miał także szlachcica i dwóch masztalerzy. Podguwernerem został Thomas Sheridan, zwolniony z funkcji sekretarza króla. Jedyną kobietą w otoczeniu Karola Edwarda została przeznaczona do niższych posług Francesca Battaglia¹⁶⁶. Przetasowania na dworze były więc znaczne.

Nie wiadomo, czy królowa otwarcie wyraziła swoje niezadowolenie z tych zmian, ale z pewnością z jej zachowania można było wywnioskować, co o tym myślała. Trzeba było braku wrażliwości lub z góry powziętego zamiaru, że przykrość, jaką odczuwała, nie zostanie dostrzeżona. Każde kobiece niezadowolenie można było interpretować jako fochy i nie liczyć się z nim. Tymczasem kobiety opiekujące się dotąd Karolem Edwardem zdecydowanie zaprotestowały. Swą postawą wspomagały Marię Klementynę, jednak ona – monarchini – była nieskończenie wyższą pozycją i jej opór wobec woli małżonka był protestem żony i matki, podczas gdy niezadowolenie pozostałych kobiet można było poczytać za bunt poddanych przeciw woli władcy. Otwarte nieliczenie się z jego rozkazami było zachowaniem nagannym. Właśnie dlatego tak dokładnie i boleśnie uzmysławia ono, jak słaba była pozycja Stuarta, o którą rozpaczliwie i nieudolnie walczył.

Zapewne początkowo gniew Marii Klementyny nie ujawnił się z całą siłą, może dopiero w niej dojrzewał, a może król nie dostrzegał go dość wyraźnie; jej zachowanie nie budziło chyba podejrzeń także u innych członków dworu. Spotykała się z mężem; ktoś przedstawiał sytuację, gdy w jego apartamencie wiązała dlań kokardę czy też szarfę. Były to gesty niezdradzające burzy, która miała nastąpić. Źródłem pogłębiającego się napięcia na dworze było też obdarzenie

¹⁶⁶ E. Corp: *The Stuarts in Italy...*, s. 156–157.

tytułem earla Inverness Johna Haya, który został sekretarzem stanu, co oznaczało, że on i jego szwagier byli w ofensywie. W dodatku Marjorie Hay udała się do Anglii, gdzie została uwięziona, a do Marii Klementyny zwrócono się o interwencję w tej kwestii¹⁶⁷. Po raz kolejny królowa nie odmówiła swojej pomocy¹⁶⁸ i zapewne znów została oceniona jako słaba i niewarta tego, by się z nią liczyć. Jednak napięcie wzrastało, a powrót Jamesa Murraya mocno niepokoił królową oraz osoby jej najbliższe.

W maju tego roku para królewska wyjechała do Corgniolo i Albano. Obaj mali książęta pozostali w Rzymie pod opieką Dorothy Sheldon i innych kobiet. Gdy w sierpniu Stuart i Maria Klementyna powrócili, czas zajęły im letnie imprezy organizowane na Piazza Navona. Plac odpowiednio zabezpieczano i wypełniano wodą, w której można było brodzić, a nawet jeździć powozami. Para królewska przypatrywała się temu ze specjalnej łoży. We wrześniu zaplanowano kolejny wyjazd do Albano, a książęta znów mieli pozostać w Rzymie, ale teraz Karol Edward trafił pod opiekę Jamesa Murraya. Zapewne pod nieobecność pary królewskiej w Palazzo del Re dochodziło do nieporozumień w związku z księciem Walii. Można sobie wyobrazić malca tęskniącego do kobiet, które mu dotąd towarzyszyły. Może płakał i kaprysił, a słysząc jego skargi – same mocno pobudzone emocjonalnie rozstaniem i niesprawiedliwą, ich zdaniem, decyzją króla – uważały, że Karolowi Edwardowi dzieje się krzywda. Murray był dostatecznie znienawidzony, by stać się ofiarą wszystkich możliwych podejrzeń i niechęci kobiet. Czy próbowały przyjść księciu „z pomocą”, czy przekraczały uprawnienia, podejmując obowiązki, które właśnie im odebrano, i opiekując się chłopcem, pocieszając go w tej nowej przerażającej i niezrozumiałej dla niego sytuacji?

Gdy para królewska wróciła do Rzymu, czekały na nią liczne przykrości. Nadeszły wieści, że 3 września 1725 roku pomiędzy Hanowerem, Francją i Prusami zawarto układ defensywny – oznaczało to, że do Francji rodzina nie przeniesie się z pewnością. Był to koniec marzeń o zmianie ich sytuacji. W Palazzo del Re czekały dalsze nieprzyjemności – wybuchła otwarta awantura o opiekę nad księciem Walii; w odpowiedzi na zarzuty kierowane pod swoim adresem, Dorothy Sheldon arogancko zwróciła się do króla i została oddalona z dworu. Zapadła więc decyzja, że Henrykiem Benedyktem zajmie się pani Hay, która właśnie wróciła z Anglii¹⁶⁹. Informacja o wyjeździe Dorothy Sheldon do Francji, który nakazał król, przyniosła ulgę niektórym członkom dworu. Pisano, że kara

¹⁶⁷ Ibidem, s. 159.

¹⁶⁸ Maria Klementyna do Louise Françoise de Bourbon, Albano, 7 XI 1724, RA SP Main, rkps 77, k. 152–153.

¹⁶⁹ E. Corp: *The Stuarts in Italy...*, s. 160–163.

należała jej się nie tylko za jej zachowanie wobec Jakuba III, lecz także za fatalne rady, których udzielała królowej¹⁷⁰.

Zachowanie panny Sheldon najlepiej ukazuje emocje, które zawładnęły dworem i wymknęły się spod kontroli. Ostre reakcje w przytomności króla, a tym bardziej zarzuty pod jego adresem były nie do pomyślenia. Sama obecność władcy powinna mitygować wszelkie niekontrolowane odruchy, ale najwyraźniej żale i podniecenie wzięły górę, a autorytetu Stuarta nie wystarczyło, by je powstrzymać. Właśnie to w opowieści o dalszych wydarzeniach – wobec rozpaczliwych zapowiedzi monarchy, że chce być panem we własnym domu – jest najsmutniejsze, gdy oceniać jego rzeczywistą pozycję. Rzeczą władcy było odgrywać rolę arbitra, a najwyraźniej Jakub III nie umiał zapanować nad własnym domem. W tej sytuacji nie może dziwić wybuch Marii Klementyny, który nastąpił w jakiś czas później. Zapewne przekazanie diuka Yorku w ręce pani Hay pogorszyło jeszcze nastroje wśród kobiet z otoczenia królowej i powiększyło panujące w pałacu napięcie.

Spokój zdołano utrzymać do 9 listopada, kiedy to Maria Klementyna na oczach służby zaatakowała męża, gdyż tego dnia nie została wpuszczona do apartamentu księcia Walii albo też – przekazy nie są zupełnie jasne – nie pozostawiono jej z synem sam na sam, jak sobie tego życzyła. Rozgniewana takim traktowaniem ze strony Jamesa Murraya – to on zabronił jej spotkania z synem na zasadach, których oczekiwała – zażądała, by wolno jej było widywać Karola Edwarda, gdy zechce, i to sam na sam lub w przytomności kobiet, a potem postawiła mężowi ultimatum – albo ona, albo Murray i małżeństwo Hay. Tego wieczora nie spożyła z mężem kolacji, ale udała się na spoczynek sama.

W odpowiedzi na awanturę Jakub III zasiadł do... napisania listu do żony. Uznał, że jej zachowanie i pogróżki, jakie kierowała przeciw niemu, oraz skandal, który wywołała, nie dotknęły go tak, jak wstyd, na jaki się naraziła przez takie zachowanie. Podkreślał, że dotąd nie żywił do niej urazy, znając złość ich wrogów i jej młodość oraz delikatność jej płci. Od dawna wiedziała – tłumaczył – że on chce być panem swoich spraw i swej rodziny, ale nie jest jeszcze za późno, by się porozumieć; niech więc Maria Klementyna okaże uległość, a on czekał będzie na nią z otwartymi ramionami, wówczas na dworze zapanuje spokój; w każdym razie w takim stopniu, w jakim zależy do niego. Prosił więc „drogą Klementynę”¹⁷¹, by się zastanowiła nad swoim postępowaniem.

Kolejny list Jakuba III zaczynał się od pełnego dystansu zwrotu: „Madame”¹⁷². Król deklarował, że chce jej obszernie wyjaśnić całą sytuację. Źle go potrak-

170 J. Thomson do NN [b.m.], 10 XI 1725, RA SP Main, rkps 87, k. 65–66.

171 Jakub III do Marii Klementyny, Rzym, 9 XI 1725, RA SP Main, rkps 87, k. 64–65.

172 Jakub III do Marii Klementyny, Rzym, 11 XI 1725, RA SP Main, rkps 87, k. 64–65. Dwa kolejne listy Jakuba III znajdują się pod tą samą sygnaturą.

towała na oczach poddanych, choć zawsze była przezeń kochana i powinna mieć na uwadze jego honor i dobro jego interesów. Spokojnie przyjmował jej nerwowość i rozdrażnienie oraz jej zbytnią skłonność do słuchania plotek, tolerował także jej dąsy. Doradzał więc, by się zastanowiła nad tym, że tylko ją obdarzał swoimi uczuciami. Mimo sytuacji, w jakiej się znajdował, nigdy nie zaniedbał czynić wszystkiego dla jej satysfakcji. Nigdy nie ograniczał jej wydatków, mogła także chodzić, gdzie chciała, ponadto bez przeszkód pisywała i otrzymywała listy. Wydawało mu się, że jest zadowolona¹⁷³. Jeżeli chodzi o jej odosobnione i samotne życie, czynił wszystko, by ją angażować, i organizował rozrywki, ale zarazem pozwalał jej postępować według jej skłonności, sobie pozostawiając jedynie prawo bycia panem rodziny i swoich spraw. Nie rozumiał też, w czym przeszkadza jej earl Inverness, który nigdy (!) niczego przeciw niej nie mówił, choć król pozwolił mu otwarcie wyrażać opinie. Co więcej, gdy Stuart był niezadowolony z zachowania małżonki, Hay nakłaniał go do zachowania spokoju i delikatności. Również hrabina służyła królowej z wielkim oddaniem przez ostatnie lata i nie zaniedbała okazywania należnego jej szacunku. Tymczasem Maria Klementyna od trzech lat nienawidzi małżeństwa Hay, a on – król – zupełnie nie wie, dlaczego małżonka tak ich traktuje. Zresztą hrabina od trzech lat nie zbliżała się do monarchini, jak zażądała sama Maria Klementyna, zatem Jakubowi III trudno było zrozumieć, o co królowej chodzi. Nie wierzył również, by mogła poczuć się obrażona przez czyjeś słowa. Jednak zagroziła, że odejdzie do klasztoru, jeżeli król nie odeśle małżeństwa Hay i Jamesa Murraya. Tymczasem on – król – nie może pozbyć się ministra tak zdolnego, wiernego i pracowitego; nie może tego uczynić, nie rujnując swoich interesów. Monarsze było przykro, gdyż czuł się ofiarą niesprawiedliwego wybuchu gniewu żony. Ponadto swoim zachowaniem wpędziła w zakłopotanie Johna Haya, i jak – pytał Jakub III – ten człowiek ma służyć swemu władcy po scenach, które urządziła Maria Klementyna. Stuart proponował więc, że najlepiej zapomnieć o tym, co zaszło, i pomyśleć o szczęściu i zadowoleniu, w jakim można byłoby żyć.

Po długim wywodzie król przechodził do wydarzeń, które stały się bezpośrednią przyczyną awantury. Nakazał, by James Murray i Thomas Sheridan nie spuszczały z oka Karola Edwarda, który miał zwyczaj biegać do pomieszczeń służby. Nie było jego zamiarem przeszkadzać Marii Klementynie w widywaniu dzieci, nie założył też, że królowa poczuje się w tej sytuacji obrażona. Dodawał, że Maria Klementyna nie okazała niezadowolenia, gdy zmienił zasady opieki nad dziećmi; nie sprzeciwiała się oddaniu ich w inne ręce. Ponadto powołał Jamesa

¹⁷³ Ten fragment listu króla ciekawie ukazuje jego opinię na temat kobiecego szczęścia i tego, co je może zapewnić. Nie wydaje się, by pytał małżonkę, co może uczynić ją szczęśliwą.

Murraya w nadziei, że królowa nie będzie miała nic przeciwko człowiekowi, który konkludował ich małżeństwo. Król podkreślał, że zawsze chciał dobrze, i teraz był przekonany, że, gdy małżonka przeczyta, z jaką dobrocią i słodyczą on do niej pisze, rozważy sytuację i postąpi tak, by nie być odpowiedzialną przed Bogiem i ludźmi za całą tę sytuację. Zapowiadał też, że zwróci się do jej ojca, królewicza Jakuba, by uspokoił córkę. Powinna zasięgnąć opinii ojca i tych, którzy nie zechcą poświęcić jej reputacji i spokoju w tej smutnej i żalosalnej sytuacji. Ponadto – doradzał król – jest rzeczą godną pochwały uznać swój błąd, a on czyni wysiłki, by okazać czułość „drogiej Klementynie”¹⁷⁴, jak zakończył list.

Zatem Stuart tłumaczył małżonce, że istotnie nakazał, by Karol Edward nie zostawał sam ani nie przyjmował gości sam na sam, a to dlatego, by uniemożliwić mu kontakty z niższą służbą. Ponoć księżę miał skłonność do biegania do pokojów służących, a tam nie mógł się przecież nauczyć niczego dobrego¹⁷⁵. Z tego względu gubernator lub podgubernator mieli wciąż być przy nim. Jaki to zalecenie miało związek z odwiedzinami królowej w pokojach Karola Edwarda, dociec doprawdy trudno. Stuart nie zakładał chyba, że wizyta Marii Klementyny będzie dla księcia okazją, by potajemnie wymknąć się z apartamentu i zamiast spędzić chwilę z matką, fraternizować się z ludźmi o nieodpowiednim statusie społecznym. Tłumaczenie króla wydaje się więc naiwne, a wręcz żenujące. Owszem, ponoć jemu samemu zakazano swego czasu zabawy w chowanego, by nie miał okazji ukrywać się przed wzrokiem opiekunów i nie znalazł się przez to w niebezpieczeństwie. Jednak uznanie, że Maria Klementyna nie może widywać syna bez zgody Jamesa Murraya lub wyraźnego polecenia króla, było dużą przesadą, a dla niej ogromnym upokorzeniem, i nie może dziwić, że spotkało się z tak ostrą reakcją z jej strony. Właściwie nie należy tego zakazu tłumaczyć dobrem księcia, ale próbą pozbawienia Marii Klementyny jej praw. Najpierw odebrano jej nadzór nad pierworodnym, potem – prawda, że wskutek wybuchu panny Sheldon – młodszego syna powierzono tak nie lubianej pani Hay, a teraz samej królowej zabroniono spotkań ze starszym synem. Jeżeli nie był to rozkaz Jakuba III, ale interpretacja dokonana przez Jamesa Murraya, i jeżeli to gubernator zasłonił się wobec monarchini poleceniem króla, to potraktował ją bezczelnie i naruszył jej godność. Takie traktowanie Marii Klementyny przez niego i małżeństwo Hay było problemem od samego początku jej życia w Italii i należy przyjąć, że winę za to ponosił Jakub III. Faworyzując tych ludzi, na każdym kroku podkreślając, że to on jest panem w swoim domu i na swoim dworze, a przy podejmowaniu decyzji w rzeczywistości polegając na sądach ulubieńców, tolerując ich

¹⁷⁴ Jakub III do Marii Klementyny, Rzym, 11 XI 1725, RA SP Main, rkps 87, k. 64–65.

¹⁷⁵ E. Corp: *The Stuarts in Italy...*, s. 164.

impertynenckie zachowanie względem wielu osób, w tym także Marii Klementyny, król deprecjonował pozycję małżonki. Gdy wybaczyła obcesowe żądania Johna Haya dotyczące jego żony, gdy ujęła się za Marjorie po jej uwięzieniu w Londynie, gdy przemilczała objęcie przez nią opieki nad Henrykiem Benedyktem, Maria Klementyna w oczach królewskich faworytów składała dowody słabości, a nie wielkoduszności. To oni byli panami umysłu i emocji króla, oni wpływali na jego decyzje, odgrywając rolę, której odmówił małżonce.

Nieustanne podkreślanie młodości królowej – co Jakub III wciąż czynił – dodatkowo obniżało jej pozycję. Gdy Maria Klementyna przybyła na dwór, miała osiemnaście lat, kilka jej poprzedniczek na tronie angielskim było dużo młodszymi: Anna duńska i Maria Beatrycze miały po piętnaście lat, a Henrietta Maria – czternaście; był to wiek odpowiedni do małżeństwa. Warto dodać, że w tej epoce młodość społecznie dorastała dużo wcześniej, a o dojrzałości Marii Klementyny pisał w 1719 roku do nieobecnego jeszcze Stuarta właśnie John Hay. Zapewne wówczas jego celem było pochlebnie wyrażać się o małżonce króla, ale dlaczego miałyby akurat tę cechę wskazać, gdyby nie wyróżniała ona Marii Klementyny. Jednak to, co najważniejsze, to fakt, że w chwili, gdy w Palazzo del Re doszło do awantur, Maria Klementyna była już kobietą dwudziestoczteroletnią, więc – jak na owe czasy – dojrzałą. Owszem, była o dwanaście lat młodsza od małżonka, który w tym momencie zbliżał się do czterdziestki, ale ciągłe podkreślanie jej młodości – w domyśle niedojrzałości – było pogłębianiem jej zależności, niezdolności do bycia samodzielną. Igrając z uczuciami Marii Klementyny, obniżając jej godność i pozycję na dworze, król czynił ją zależną od siebie i być może zyskiwał złudne poczucie własnej niezależności, gdy w rzeczywistości uzależniony był od faworytów. Słowa o Johnie Hayu, który nigdy nie komentował zachowania Marii Klementyny wobec monarchy, zestawione ze stwierdzeniem, iż faworyt bronił królowej, gdy jej zachowanie nie podobało się Stuartowi, wykluczają się wzajemnie. Jeżeli nawet rzeczywiście faworyt nie mówił nic przeciw królowej, to samo tłumaczenie jej zachowania młodością, niedojrzałością, kapryсами, dąsami deprecjonowało ją w oczach małżonka. Czytając listy Stuarta, można zrozumieć, jak postrzegał królową nie tylko on sam, ale także jego faworyci, zatem żądanie Marii Klementyny, by ci ludzie opuścili dwór, miało racjonalne podstawy. Dodać można, że i za nią stała grupa ludzi niechętnie patrzących na królewskich totumfackich, zatem rozgrywka nie toczyła się jedynie między królewskimi małżonkami, lecz między dwiema fakcjami. Żądanie, by królowa zrezygnowała z własnych roszczeń i podporządkowała się mężowi, który czekał „z otwartymi ramionami” – z grupą faworytów za plecami – było próbą złamania i upokorzenia Marii Klementyny. Trudno się dziwić, że walcząc o własną godność i pozycję, odrzuciła tę ofertę, zwłaszcza czując wsparcie kilku osób z dworu.

Musiła też liczyć na pomoc wśród emigracji jakobickiej, a być może także swoich krewnych.

Niemówność spotkania z synem i zapewne butne zachowanie Jamesa Murraya, gdy w imię wypełniania rozkazów Jakuba III odmówił żądaniom królowej, przełała czarę goryczy. Scena w apartamencie króla była ostatnim krzykiem – dosłownie i w przenośni – Marii Klementyny o jej prawa w domu męża. O dojrzałości Marii Klementyny świadczy też fakt, że nie zniżyła się do dyskusji z Jamesem Murrayem w apartamencie księcia Walii, lecz zwróciła się z tym do męża, króla, pana dworu. Nie było bowiem rzeczą władczyni podejmować polemikę z poddanymi, ewentualne spory powinien rozstrzygać monarcha. Jednak Stewart nie zamierzał rozmawiać królową, co również wskazuje na jego poczucie własnej słabości; nie podjął ryzyka ponownego starcia z gniewem lub zarzutami rozgoryczonej żony. Być może decydując się na rozmowę, sam byłby pozbawiony wsparcia i obawiał się, że nie znajdzie odpowiednich argumentów. Przyjął defensywną taktykę pisania listów; czy redagował je sam – nie wiadomo.

Maria Klementyna nie tylko nie odpowiedziała na list męża, ale pozostała przez kilka dni zamknięta w swoim apartamencie. Wypada zadać pytanie, czy gdyby wyszła i spróbowała porozmawiać z królem, zostałaby wysłuchana, a jej argumenty zdołałyby odmienić jego decyzje. Dodać można, że w swoim liście król wspominał, że rozumie, iż swego czasu John Hay mocno ją obraził, co samo w sobie mogło tylko podgrzać emocje Marii Klementyny. Skoro małżonek wiedział, jak trudne były jej relacje z obecnym sekretarzem stanu, dlaczego w żaden sposób nie reagował, przyznając jedynie, że zdaje sobie sprawę z istniejących napięć. Ponadto zwykle przyjmuje się, że problemy – tak chciał to widzieć sam Stuart – wywołały panie z otoczenia królowej, w tym przede wszystkim Dorothy Sheldon. Królowa temu zaprzeczała, ale nawet jeżeli założyć, że kobiety rozmawiały na temat decyzji władcy i wpływu faworytów, co potęgowało ich oburzenie i wzmacniało opór Marii Klementyny, to czy można przyjąć, że król nie zasięgnął niczyjej rady, nie słuchał głosów swoich faworytów, nie widział ich spojrzeń? Czy naprawdę pozostał w tej zaskakującej dla wszystkich sytuacji sam i bezstronnie rozważał wydarzenia? Zdaniem Marii Klementyny – nie.





Ilustracja 8.

Portret królowej Marii Klementyny, 1730 r., autorstwa nadwornego malarza Stuartów, Antonia Davida, według zaginionego oryginału Martina van Meytensa. Królowa ma na sobie niebieską szarfę, aby pasowała do Orderu Podwiązki, który nosi król. Jej mąż także ma na sobie szarfę – tyle, że zieloną – Orderu Ostu z wisiołem przedstawiającym św. Andrzeja z krzyżem, który zgodnie z jego wcześniejszym zarządzeniem nie powinien być noszony na piersi, lecz na szyi, tak aby zarówno szkocki oset, jak i angielska podwiązka mogły być noszone razem, bez zasłaniania jednego przez drugi. Ten portret autorstwa Davida jest chyba najpiękniejszym ze wszystkich portretów Marii Klementyny i stał się jej oficjalnym wizerunkiem. Chociaż w 1730 r. królowa podupadała na zdrowiu, David, jedyny artysta, który znał ją przez cały czas od jej przybycia do Włoch w 1719 r., przywrócił jej blaknące piękno i sprawił, że wyglądała jeszcze ładniej niż na oryginale, o czym można się przekonać, porównując to dzieło z późniejszymi kopiami oryginału autorstwa Louisa-Gabriela Blancheta, Domenica Dupry'ego i Lodovica Sterna. Wersja pędzla tego ostatniego z 1740 r. posłużyła za wzór dla mozaiki Pietra Paola Cristofariiego na pomniku królowej w bazylice św. Piotra (1742 r.), ale która różni się w jednym aspekcie – kardynał Lanfredini sprzeciwił się dekoltoowi i dlatego niewidomy papież Benedykt XIV zatwierdził wersję Sterna, w której koronka jest wywinięta, aby lepiej ukryć gors Marii Klementyny.

Własność: Fundacja Pinińskich. Tekst: Piotr Piniński.

Królewskie zmagania

W czwartek 15 listopada 1725 roku Maria Klementyna w towarzystwie Margaret Stewart, hrabiny Southesk, udała się klasztoru benedyktynek w Santa Cecilia in Trastevere. Pobyt Marii Klementyny został przedstawiony w kronice klasztoru benedyktynek. Odnotowano, że przybyła nieoczekiwanie, a przyczyną, którą podała, były jej nieporozumienia z mężem. Poprosiła o możliwość pozostania w klasztorze, póki sprawa się nie wyjaśni. To sugeruje, że nie zamierzała zostać tam na stałe, ale z pewnością do momentu, gdy mąż zechce wysłuchać jej skarg i spełnić jej oczekiwania. Ją samą wpisano więc do ksiąg jako nowicjuszkę, a towarzyszące jej osoby, między innymi hrabinę Southesk, jako osoby świeckie. Matka przełożona dużym kosztem nakazała przygotować dla królowej osobną rozmównicę i kuchnię, by zapewnić jej wszelkie wygody¹⁷⁶.

Wkrótce do królowej dołączyła panna Sheldon, która wcale nie wyjechała do Francji pomimo rozkazu króla¹⁷⁷. Co gorsza, okazało się, że chyba wbrew oczekiwaniom Stuarta nie wszyscy uznali jego racje. Benedykt XIII opowiedział się za decyzją Marii Klementyny, zakładając, że oddanie Karola Edwarda pod opiekę protestanta Jamesa Murraya było błędem; papież przyjął, że awantury w Palazzo del Re i wyjazd królowej to nie prywatna sprawa i rozgrywka małżeńska, jakich wiele, toteż swoją postawą zachęcił Sobieską, by została w klasztorze¹⁷⁸. Dodać wypada, że kwestia wyznania gubernera wydaje się jedynie wygodnym pretekstem dla wszystkich stron toczących tę beznadziejną walkę.

Ten obraz zmagania małżeńskich, których podstawą miała być postawa religijna królowej, dominuje w literaturze. Marię Klementynę przedstawia się jako młodziutką, pozbawioną odpowiedniego wykształcenia, nieświadomą pozycji męża kobietę, tak głęboko pobożną, że nie umiała pogodzić się z pro-

¹⁷⁶ Libro delle Croniche del Venerabile Monastero di Santa Cecilia, 1711–1849, Monastero delle Benedittine di Santa Cecilia in Trastevere in Rzymie, bez sygnatury, k. 19.

¹⁷⁷ E. Corp: *The Stuarts in Italy...*, s. 165.

¹⁷⁸ *Ibidem*, s. 28.

testanckim otoczeniem, ponieważ tak nakazywały jej katolickie przekonania. Histeryczna religijność prowadzić miała do nadmiernej ascezy, która wyniszczyła jej ciało¹⁷⁹. Otoczona księżmi, słuchająca ich rad, pogrążyła się w dewocji¹⁸⁰. Według innych odebrała dobre wykształcenie, ale sprzeciwiła się planom króla związanym z edukacją syna, nie życząc sobie protestantów w jego otoczeniu¹⁸¹. Awantury domowe związane miały być jedynie z protestanckim wyznaniem Jamesa Murraya, a Karol Edward miał później obwiniać protestantów o śmierć matki¹⁸². Ta wizja katolickiej dewotki, niezdolnej do zrozumienia sytuacji, w której się znalazła, i dostosowania się do wymogów swojej wysokiej pozycji przeważa w dotychczasowej opowieści o Marii Klementynie. Jednak źródła ukazują obraz dużo bardziej skomplikowany, a religia – co należy podkreślić – bywa tu jedynie pretekstem, choć zwykle nie pojawia się wcale.

Klasztor, w którym schroniła się królowa, pozostawał pod opieką kardynała Gualteria, co czyniło wrażenie, jak gdyby Maria Klementyna korzystała z jego wsparcia, a tymczasem nie było to prawdą. Rzymskie towarzystwo podzieliło się w swoich sympatiach; po stronie Sobieskiej opowiedzieli się papież oraz Giulio Alberoni, gdy tymczasem Melchior de Polignac i Filippo Antonio Gualterio popierali Stuarta. Natomiast kardynał Giuseppe Imperiali oraz księżna Piombino czynili wszystko, by załagodzić spór królewskich małżonków. Rozczarowany postawą papieża Jakub III zapowiedział, że nie ustąpi, i wkrótce przedstawił całą sytuację swemu dworowi, przyjmując, że to młodość Marii Klementyny i złe rady otoczenia skłoniły ją do tego nieprzemysłanego kroku. Jeden z uczestników spotkania komentował później: „Król przemawiał z umiarem i mądrością, które mnie zadziwiły”¹⁸³. Jednak – jakby przewidując dłuższy pobyt małżonki w tym odosobnieniu lub pragnąc okazać swoją dobrą wolę – król nakazał, by Isabelle Gordon, Mary Fitzgerald i Catherina Rittel, córka Gottfrieda, udały się za swą panią i służyły jej za murami. Do klasztoru odesłana została również zastawa królowej. Jednocześnie Stuart zarządził, że nikt z dworu nie ma prawa odwiedzać Marii Klementyny. Problemem stała się obecność za furtą hrabiny Southesk, jako protestantki, jednak na razie to ona dotrzymywała towarzystwa królowej¹⁸⁴.

W Palazzo del Re zapadły także decyzje, by o postępowaniu Marii Klementyny¹⁸⁵ powiadomić zwolenników króla oraz niektóre dwory europejskie.

179 H. Douglas: *Bonnie Prince Charlie...*, s. 26, 38–39.

180 S. Maclean Kybett: *Bonnie Prince Charlie...*, s. 24; P. Piniński: *Dziedzic Sobieskich. Bohater ostatniej wojny o niepodległość Szkocji*. Tłum. K. Michałowicz. Poznań 2013, s. 36.

181 B. Fothergill: *The Cardinal King*. London 1988, s. 19, 24.

182 M. McLaren: *Bonnie Prince Charlie*. Bungay 1972, s. 18.

183 E. Corp: *The Stuarts in Italy...*, s. 167.

184 Ibidem, s. 165, 167.

185 H. Douglas: *Bonnie Prince Charlie...*, s. 26, 38–39.

Jakub III osobiście napisał do ministra Fléury'ego, że do desperackiego kroku skłoniła królową jej młodość¹⁸⁶. W liście do Francisa Atterbury'ego, biskupa Rochester, monarcha donosił, że Maria Klementyna, którą zawsze bardzo kochał, udała się z hrabiną Southesk do klasztoru¹⁸⁷. Earl Inverness informował pułkownika Daniela O'Briena, że królowa wbrew własnym interesom i obowiązkom odeszła do klasztoru. Król zamierzał prosić królewicza Jakuba, by pomógł skłonić Marię Klementynę do powrotu na dwór¹⁸⁸. Tę decyzję Stuart przekazał też Marii Karolinie i jej mężowi¹⁸⁹.

W Wiedniu interesy Stuarta reprezentował Philip Wharton. Nie wiadomo, jak przedstawił smutne wydarzenia z Rzymu na dworze cesarskim, ani jak zostały one tam odebrane, ale w jego relacji zarówno hrabia Filip Ludwik von Sinzendorff, jak i książę Eugeniusz przyjęli działania Stuarta ze zrozumieniem i uznali jego racje. Uważali, że twarda, męska postawa króla, który nie zamierzał ustąpić małżonce, jest absolutnie godna pochwały. Jakub III osobiście pisał do Karola VI, ale pierwsze komentarze w Wiedniu opierały się na przekazach reprezentantów Stuarta. Ponoć panowie, z którymi rozmawiał Wharton, przestrzegali, że gdyby Maria Klementyna zechciała wyjść z klasztoru i nie wracać na dwór małżonka, to trzeba koniecznie przeszkodzić jej ewentualnym planom wyjazdu do Francji, ponieważ uznawano, iż w tych smutnych wydarzeniach maczała palce jej siostra, Maria Karolina¹⁹⁰. Tryumfalny ton listu, a także wiadomości w nim zawarte, z pewnością odpowiadające oczekiwaniom jeżeli nie Stuarta, to Johna Haya, każą wątpić w prawdziwość tego przekazu. Co więcej, na dworze Habsburgów ewentualne problemy Jakuba III nie musiały napotykać zrozumienia i współczucia, a wręcz przeciwnie – mogły zostać dobrze przyjęte ze względu na ciągłe utarczki z Jakubem Sobieskim. Rozstanie jego córki i Stuarta mogło też pozbawić królewicza oparcia w Rzymie i poważnie osłabić jego pozycję. Ponadto wyjazd Marii Klementyny do Francji mógł prowadzić do jej spotkania nie tylko z siostrą, ale przede wszystkim z kuzynką, królową Marią Leszczyńską, a to z kolei groziło nieprzewidzianymi skutkami, gdyby Sobieska z pomocą siostry zdołała przekonać Wersal do zmiany opcji politycznej. Bez względu na małe prawdopodobieństwo takich efektów wyjazdu Marii Klementyny, należało zapobiec wszelkiemu potencjalnemu niebezpieczeństwu i kłopotom.

¹⁸⁶ Jakub III do André-Hercule'a Fléury'ego, Rzym, 19 X 1725, RA SP Main, rkps 87, k. 96–97.

¹⁸⁷ Jakub III do Francisa Atterbury'ego, Rzym, 19 XI 1725, RA SP Main, rkps 87, k. 97–98.

¹⁸⁸ Jakub III do Daniela O'Briena, Rzym, 19 XI 1725, RA SP Main, rkps 87, k. 98–99.

¹⁸⁹ Jakub III do Marii Karoliny Sobieskiej i Charlesa-Godefroya de La Tour d'Auvergne, pary książęcej de Turenne, Rzym, 19 XI 1725, RA SP Main, rkps 87, k. 100–101.

¹⁹⁰ Philip Wharton do Johna Haya, [b.m.], 9 XII 1725, RA SP Main, rkps 88, k. 1–2.

Jeden z korespondentów earla Inverness pisał w nieco innym tonie. Jego zdaniem w Wiedniu wszyscy chwalili postawę króla, który postąpił tak stanowczo, ale współczuli Marii Klementynie. Jednocześnie nadawca zauważał, w jak kłopotliwej sytuacji znalazł się John Hay, i dodawał, że honor i wierność ostatecznie „zabłysznią jasnym światłem”¹⁹¹, wbrew działaniom opozycji.

Jakub III przygotował memoriał, w którym pisał o poparciu papieża dla Marii Klementyny, i poświadczal, że nie ustąpi wobec tych nalegań, ale jednocześnie, dokładnie wbrew własnym słowom z listu do żony twierdził, że nigdy nie okazała niezadowolenia z jego decyzji dotyczących dzieci¹⁹². Jak się to miało do wyznania, że dostrzegał jej ponury nastrój? Nie wiadomo, czy kiedykolwiek, królowa próbowała rozmawiać z mężem i przedstawiać mu swoje opinie, ale należy podejrzewać, że gdyby podjęła takie próby, usłyszałaby, że Stuart chce być panem rodziny i domu, a jej żalów słuchać nie zamierza.

Wobec wieści nadchodzących z Rzymu Lewis Innes, człowiek, który za życia Marii Beatrycze odegrał pewną rolę w nawiązaniu kontaktów między Stuartem i Sobieskimi, zwrócił się teraz do Jakuba III, broniąc dobrego imienia i pozycji biskupa Rochester. Podkreślał, że duchowny, choć niesprawny fizycznie – miał chore kończyny – wciąż jeszcze ma sprawną głowę, a jego pomoc powinna być Stuartowi bardzo przydatna. Innes wspominał o nieporozumieniach pomiędzy biskupem a Jamesem Murrayem i podkreślał, że wiedza duchownego o Anglii i jej prawach może być bezcenna, toteż doradzał, by król nie odprawiał go¹⁹³. Dodać wypada, że trwające napięcie było wyrazem rywalizacji toczącej się wokół Jakuba III, której podstawą były napięcia pomiędzy Anglikami a Szkotami. Stuart odpowiedział, że nie zamierza czynić nikomu żadnych trudności¹⁹⁴, ale widać wyraźnie, że drogi króla i jego najbliższego rzymskiego otoczenia oraz reszty emigrantów zdawały się rozchodzić coraz bardziej. John Hay pisał do Lewisa Innesa, podkreślając, jak bardzo wszyscy dobrzy (!) poddani króla byli zaskoczeni zachowaniem Marii Klementyny. Według tego listu, już po odejściu do klasztoru królowa rozmawiała ze spowiednikiem, a ten zapewniał monarchę, że małżonka gotowa powrócić do pałacu, jeżeli tylko ktoś zaufany zechciałaby na nią wpłynąć, i trzeba tylko człowieka, który przekonałby ją do tego. Niestety, wszyscy wokół niej byli złymi doradcami i zalecali coś przeciwnego. Hay podkreślał roztropność króla, który robił wszystko, by zapobiec odejściu królowej, a teraz, by zmyć z niej plamę, którą skaziła się, postępując w ten sposób. Ponadto earl Inverness zapewniał, że nigdy nie doradzał władcy niczego

191 John Graeme do Johna Haya [b.m.], 8 XII 1725, RA SP Main, rkps 88, k. 2–3.

192 Memoriał Jakuba III [b.m., b.d.], RA SP Main, rkps 88, k. 8.

193 Lewis Innes do Jakuba III, Paryż, 4 I 1726, RA SP Main, rkps 89, k. 22–23.

194 Jakub III do Lewisa Innesa, Rzym, 7 I 1726, RA SP Main, rkps 89, k. 41–42.

wbrew interesom Lewisa Innesa, niczego, co mogłoby zaszkodzić dobremu imieniu tego ostatniego, zatem książd nie powinien obawiać się złego wpływu earla na władcę; co więcej, Hay zawsze błagał, by Jakub III sprawiedliwie ocenił swych poddanych. Owszem, earl słyszał o awanturze pomiędzy Jamesem Murrayem a biskupem Rochester, ale był przekonany, że earl Dunbar uczyni pierwszy krok, by naprawić tę sytuację¹⁹⁵. Czyżby Hay liczył, że Innes zechce podjąć się roli doradcy Marii Klementyny i zacznie namawiać ją do ustępstw i powrotu do męża?

Jakub III zaprzeczał, jakoby pozostawał pod wpływem Johna Haya, jednocześnie deklarując, że syna chce wychować w katolicyzmie i oddał go w ręce mężczyzn, z których większość jest katolikami. Twierdził również, że Maria Klementyna nie tylko bardzo go zraniła swym odejściem, ale w dodatku ulega podszeptom kardynała Alberoniego. Małżonka żądała, by oddalił Jamesa Murraya, a – zdaniem króla – był to człowiek godny szacunku i zaufania, który nie zamierzał zmieniać wyznania księcia Walii. Podkreślał, że nie zgodzi się na warunki stawiane przez Marię Klementynę, gdyż kwestie, które ona porusza, nie należą do kobiet i ich decyzji. Wyrazem poparcia dla nieprzejednanej postawy króla miały być liczne życzenia, które otrzymał na Boże Narodzenie. Ponoć to kardynał Alberoni doradzał Marii Klementynie, by nie atakowała Jamesa Murraya za jego wyznanie, lecz wskazywała, że jest on człowiekiem nieodpowiednim na wychowawcę księcia Walii, dla niej osobiście nieznośnym i wrogim, co powinno jej zjednać zrozumienie i poparcie. Postępowanie królowej, która wykorzystwała ten argument, uznano za „nieuczciwe i celowo wprowadzające w błąd”¹⁹⁶. Tymczasem wydaje się, że w rzeczywistości właśnie o to chodziło, to nie protestantyzm guwernera był kłopotliwy, choć w pozyskaniu papieża akurat ta kwestia wydawała się ważna; dla Marii Klementyny zarówno James Murray, jak i jego siostra i szwagier byli wrogami. Należy podkreślić, iż nie bez znaczenia pozostaje fakt, iż również w oczach wielu jakobitów byli to ludzie źle wpływający na króla; dla wielu jego zwolenników zaufanie, jakim ich obdarzał, było niewybaczalne. Jednak król nie zamierzał ustępować i miał deklarować, że woli zrzec się tronu, niż zostać niewolnikiem własnej żony¹⁹⁷.

Niechęć Marii Klementyny do faworytów męża doprowadziła do dosyć trywialnej interpretacji, iż to Marjorie Hay stała się przyczyną nieporozumień na dworze. Przyjmowano, że zazdrosna królowa odeszła do klasztoru. To z kolei prowadziło do uznania jej działań za bezpodstawne, gdyż z jednej strony wątpiono,

¹⁹⁵ John Hay do Lewisa Innesa, Rzym, 9 I 1726, RA SP Main, rkps 89, k. 57–58.

¹⁹⁶ E. Corp: *The Stuarts in Italy...*, s. 166.

¹⁹⁷ *Memoirs of the Pretenders...*, s. 59; M. Haile: *James Francis Edward...*; B. Bevan: *King James III of England*. London 1962, s. 317.

by Stuart rzeczywiście ją zdradzał, z drugiej – jak już pisano – relacja poza-mażeńska monarchy nie była w tym czasie niczym nagannym, toteż reakcja Marii Klementyny byłaby przejawem jej nieprzystosowania do wymogów kultury dworskiej i obyczajów, a może nawet przejawem szaleństwa, jeżeli interpretować je można jako wynik takiego sprzeciwu wobec obowiązujących powszechnie zasad¹⁹⁸.

Próbując bronić króla, earl Inverness prosił Williama Dicconsona, by przedstawił w Saint-Germain-en-Laye przykrości, jakie spotkały Stuarta, podkreślając wielką miłość monarchy do żony i jego wysiłki na rzecz uleczenia nieporozumień¹⁹⁹. W innym liście Hay tłumaczył, że kardynałowie pytali Marię Klementynę, czy była o kogoś zazdrosna, a ona zaprzeczyła. Wydawało się więc, że nie ma żadnych racjonalnych powodów jej zachowania, a monarcha w swej dobroci i uprzejmości gotów jest jej wszystko wybaczyć, gdy tylko królowa porzuci złych doradców²⁰⁰. W celu wzmocnienia przekazu earl Inverness przedstawiał wydarzenia z Parmy, której władca, przez małżeństwo z ciotką Marii Klementyny – jej krewny, miał się rozchorować na wieść o wydarzeniach w Palazzo del Re, a całą winą obarczał kardynała Alberoniego²⁰¹.

Stuart i jego otoczenie nie byli skłonni do zachowania wydarzeń w tajemnicy. W kręgu dworu powstał memoriał, który przedstawiał wydarzenia oczami zwolenników Jakuba III i samego króla. Właściwie powtórzone w nim wszystko, co Stuart opisał w listach kierowanych do żony. We wprowadzeniu zaznaczono, że choć Maria Klementyna odeszła do klasztoru, to jednak kardynałowie prowadzą intensywne starania o pogodzenie małżonków i wiele wskazuje na to, że wkrótce rzecz cała zakończy się pomyślnie. Następnie ukazano, jak bardzo wrogowie króla próbowali zwaśnić ludzi wokół niego i nastawić go przeciw tym, którym ufał najbardziej, a choć czynili to potajemnie, monarcha zdecydował się ujawnić te machinacje. Przyznawał, że od jakiegoś czasu dostrzegał zmianę w nastroju Marii Klementyny, ale nie domyślał się jej przyczyny. Sądził, że to kaprysy i jakies podszepty osób niechętnych mu. Nie było bowiem żadnego powodu takiej zmiany. Maria Klementyna miała zawsze prawo do własnych wydatków (przy tak niewielkich możliwościach dworu jej męża, dodawano). Mogła wychodzić, kiedy i dokąd chciała, oraz prowadzić korespondencję. Król zachęcał ją też do korzystania z rozrywek i przyjemności, na jakie tylko miałyby ochotę. Był więc

¹⁹⁸ E. Goffman: *Zachowanie w miejscach publicznych. O społecznej organizacji zgromadzeń*. Tłum. O. Siara. Warszawa 2008, s. 253; E. Goffman: *Piętno. Rozważania o zranionej tożsamości*. Tłum. A. Dzierżyńska, J. Tokarska-Bahir. Gdańsk 2005, s. 11.

¹⁹⁹ John Hay do Williama Dicconsona, Rzym, 9 I 1726, RA SP Main, rkps 89, k. 53–53a.

²⁰⁰ John Hay do Petera Redmonda [b.m.], 9 I 1726, RA SP Main, rkps 89, k. 56–57.

²⁰¹ John Hay do Lewisa Innesa [b.m.], 16 I 1726, RA SP Main, rkps 89, k. 99–100.

niezmiernie zdziwiony, gdy usłyszał od zaufanej osoby, że królowa ma zamiar odejść do klasztoru, jeżeli on nie odprawi z dworu earla Inverness. 7 listopada małżonka zakomunikowała mu to osobiście, nie podając żadnego powodu swej decyzji. Król był zaskoczony i uznał, że Marii Klementynie źle doradzono, próbował więc uświadomić jej błąd, który zamierzała popełnić, ale nie uległa perswazji. Ponadto – zauważył Jakub III – królowa nigdy nie miała nic przeciwko earlowi Dunbar i nie protestowała przeciw oddaniu mu pod opiekę księcia Walii. Tymczasem zaufanej i bardzo godnej osobie oświadczyła, że boi się o wiarę swego syna wychowywanego przez protestanta, i teraz to earl Dunbar miał być powodem jej protestu i odejścia do klasztoru. Królowa była przekonana, że obaj ci ludzie byli źle postrzegani przez angielskich przyjaciół króla. Na te słowa earl Inverness był gotów odejść z dworu i uczyniłby to niechybnie, gdyby nie stanowczy sprzeciw monarchy, który także earlowi Dunbar nakazał pozostanie na dworze. Jest więc oczywiste, że królowa została zwiedziona i to nie przez intryganckich przyjaciół, ale przez wrogów swego małżonka. To przeciwnicy króla chcieli, by został on osamotniony po jej odejściu lub przymuszony do wypełnienia jej niesprawiedliwych żądań. Zastosowanie się do nich oznaczałoby to, że ulega nie żonie, ale tym, którzy chcą pogrążyć ich oboje. Jest więc przekonany, że całe zło, jakie im wyrządzono, zostanie ujawnione. Pomimo wysiłków monarchy w czwartek 13 listopada²⁰² królowa wsiadła do powozu i udała się do klasztoru Świętej Cecylii, a na wcześniejsze listy męża nawet nie odpowiedziała.

Następnie w publikacji zamieszczono listy Jakuba III do małżonki, pisane 9 i 11 listopada²⁰³. Według zamierzeń króla i jego faworytów tekst miał wyjaśnić sytuację i oczyścić Jakuba z ewentualnych podejrzeń. Tymczasem stał się podstawą do dalszych oskarżeń. Angielski wydawca tegoż memoriału twierdził, że informacje czerpał od swych przyjaciół w Rzymie, w rzeczywistości zaś nakreślił zupełnie inny obraz wydarzeń, które miały tam miejsce. Uczynił to zgodnie z interesem dworu londyńskiego i przy okazji oczernił wszystkich uczestników gry toczącej się w Palazzo del Re. Zaznaczał więc, że po swym odejściu do klasztoru Maria Klementyna poinformowała papieża i sekretarza stanu,

²⁰² 13 listopada 1725, to wtorek, zatem w druku wystąpiła pomyłka, skoro inne źródła podają, że Maria Klementyna opuściła Palazzo del Re w czwartek, to stało się to 15 listopada. *The Memorial of the Chevalier de St George, on Occasion of the Princess Sobieski's Retiring into a Nunnery; and Two Original Letters, Written by the Chevalier to the Said Princess, to Dissuade Her from that Design*. London bd, s. 10. Datę 15 listopada poświadcza kronika klasztorna. *Libro delle Croniche...*, k. 19. O tym, że był to czwartek, pisała sama Maria Klementyna. Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, klasztor św. Cecylii, 17 XI 1725, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 161r–162v.

²⁰³ *The Memorial of the Chevalier de St George...*, s. 11–24. O znaczeniu tej publikacji zob. N. Guthrie: *The Memorial of the Chevalier de St. George (1726): Ambiguity and Intrigue in the Jacobite Propaganda War*. "The Review of English Studies. New Series" 2004, Vol. 55, No 221, s. 545–564.

kardynała Fabrizia Paolucciego, twierdząc, że podjęła ten krok, ponieważ wychowawcą księcia Walii został earl Dunbar, protestant, a to stanowi zagrożenie dla prawowierności Karola Edwarda. Wydawca uznał, że ten argument był zwodniczy, a miał na celu pozyskanie poparcia katolików dla decyzji królowej. Tymczasem Jakub III podjął taką decyzję właśnie po to, by wychować syna w protestantyzmie, dodał jednak, że preceptor księcia, Thomas Sheridan, to katolik. Rzeczywistą przyczyną odejścia Marii Klementyny do klasztoru – według wydawcy – miała być jej zazdrość, swego męża oskarżała zaś o „cudzołożną miłość”²⁰⁴. Widać tu wyraźnie element porównania relacji Stuarta z małżonką do perypetii małżeńskich Jerzego hanowerskiego.

W tym nieprzychylnym dworowi Jakuba wstępie Marjorie Hay została przedstawiona jako kobieta piękna i ambitna, dama honorowa Marii Klementyny, która – jak każda kobieta – stała się o nią zazdrosna. Marjorie była żoną Johna Haya, którego na dwór wprowadził diuk Mar. Wkrótce diuk utracił fawor królewski, a osobą najbardziej wpływową stał się właśnie John Hay. Początkowe gorące uczucia i bliskość pary królewskiej zamieniły się chłód i obojętność; od trzech lat małżonkowie ledwie z sobą rozmawiali. Tymczasem John Hay został kreowany earlem Inverness, a jego żona miała udać się do Szkocji, by reprezentować tam jego interesy, ale została aresztowana. Po powrocie do Rzymu nalegała, by księcia Walii przekazać pod opiekę jej brata, Jamesa Murraya, teraz earla Dunbar²⁰⁵. Warto podkreślić, że według tego przekazu to Marjorie Hay miała być autorką tego projektu.

Wobec zmiany, która nastąpiła na dworze, Maria Klementyna zagroziła mężowi, iż odejdzie do klasztoru nie z powodu wyznania Jamesa Murraya, ale ponieważ był bratem Marjorie, o którą miała być zazdrosna. Następnie wydawca przedstawił kilka słów swego komentarza, podkreślając, że co prawda nie ma takich zarzutów w listach Jakuba III, ale z pewnych źródeł wie, iż Sobieska oskarżyła męża, że zadaje się z prostymi kobietami i przynosi do domu ich choroby. Natomiast król insynuował, że żona nie tylko ulega podszeptom kobiet, ale pozostaje w zbyt dużej zażyłości z nimi²⁰⁶.

W literaturze, zwykle nieprzychylniej Marii Klementynie, podkreśla się, jak wielkie straty poczyniła dla sprawy Stuartów ucieczka królowej. Związek Jakuba III był przedstawiany jako doskonały, przepojony wzajemnymi uczuciami małżonków. Propagandowe znaczenie takiej wizji ich małżeństwa było niezwykle ważne, gdyż podkreślało różnicę pomiędzy Jerzym hanowerskim²⁰⁷, który oddalił

²⁰⁴ *The Memorial of the Chevalier de St George...*, s. IV.

²⁰⁵ *Ibidem*, s. V–VII.

²⁰⁶ *Ibidem*, s. VII.

²⁰⁷ R. Hatton: *George I*. London 2001, s. 48–64.

żonę oskarżoną o zdradę, a bliskością i wzajemnym oddaniem Marii Klementyny i Stuarta. Jednakże to sam Jakub III i jego otoczenie narobili wokół tych nieporozumień wiele hałasu. Wołali głosem uciskanej niewinności, że postawa i roszczenia Marii Klementyny są bezpodstawne i sprzeczne z rolą i pozycją kobiety, podległej mężowi. Oczywiście, można też przyjąć, że szaleństwem jest niechęć do podejmowania obowiązków bądź rezygnacja z ich wykonywania oraz zerwanie z powszechnie przyjętymi zasadami zachowania w określonych okolicznościach²⁰⁸. Trzeba natomiast podkreślić, że korespondencja z ojcem nie wskazuje na brak trzeźwości i umiejętności logicznego myślenia z jej strony.

Co być może najważniejsze – pomimo wysiłków podejmowanych w Palazzo del Re, by nagłośnić sprawę, a winą obarczyć jeżeli nie królową, to jej otoczenie – Maria Klementyna znalazła żywe poparcie wśród jakobitów we Francji. Mimo listów earla Inverness, Thomasa Sheridana, i samego Jakuba III do tamtejszej społeczności, przedstawiających Marię Klementynę jako ofiarę zwiedzoną przez złych doradców, nie udało się nastawić nikogo przeciw niej. William Dicconson informował, że wszyscy opowiadali się przeciw Johnowi Hayowi i wspierali zarówno Marię Klementynę, jak i Dorothy Sheldon, którą w Rzymie również próbowano obarczyć winą za „błędy” królowej. Jamesa Murraya i Johna Haya oskarżono nawet o współpracę z Jerzym hanowerskim. Earl Inverness spotkał się z zarzutem, iż podniósł wzrok na królową. Według służących z Palazzo del Re, sekretarz stanu miał ponoć kierować ku niej rozkochane spojrzenia, a nawet ścisnąć jej rękę, co oczywiście było zakazane i głęboko naganne. Nadzieje mieszkańców Saint-Germain wiązały się z wizytą wpływowego diuka Beaufort. Henry Somerset był młodzieńcem, który właśnie ukończył nauki i wyruszył w turę kawalerską do Francji i Italii. Jak wielu brytyjskich podróżników spotykał się z emigrantami, wydając dla nich bale i uczy. W Rzymie zaczęto liczyć na jego przyjazd, uznając, że niezależny od Stuarta arystokrata będzie mógł zająć stanowisko i być może – działając bardzo delikatnie – wpłynąć na króla. Stuart nie mógł się zupełnie nie liczyć z tym bogatym i ustosunkowanym człowiekiem. Co ważne dla przeciwników faworytów i niekorzystne dla króla, diuk najpierw zatrzymał się we Francji, gdzie opinie na temat układu stosunków w Palazzo del Re były określone i – jak wiadomo – przyjazne królowej.

Jakby reakcji w Saint-Germain było mało, James Carnegie, earl Southesk, też – choć bardzo delikatnie – wyraził swoje stanowisko. Napisał do króla list, w którym podkreślał, że dobrzy ministrowie czynią wszystko dla dobra władcy. Była w tym sugestia, że skoro earl Inverness chce pomóc królowi i jego sprawie,

²⁰⁸ T. Aronson: *Kings over the Water. The Saga of the Stuarts Pretenders*. London 1979, s. 115; D. Daiches: *Charles Edward Stuart. The Life and Times of Bonnie Prince Charlie*. London 1973, s. 72.

powinien usunąć się z dworu, by mogła tam wrócić Maria Klementyna. Być może nie bez znaczenia było, iż hrabina Southesk pozostawała w klasztorze wraz z królową. Wkrótce zapadła decyzja, że hrabina będzie wracać na noc do męża, pojawiając się u boku Marii Klementyny jedynie za dnia²⁰⁹. O rozstaniu monarchy z faworytami nie było nawet mowy, teraz zresztą nie była to już kwestia emocji Jakuba III, jego przywiązania do tych ludzi, ale zachowania przezeń twarzy i pokazania, kto jest władcą i w czyich rękach leżą decyzje dotyczące rodziny i jej przyszłości.

Okazało się, że Stuart nie chciał spotykać się z diukiem Beaufort, który w maju zjechał do Rzymu. Zanim młodzieniec pojawił się na Tybrem, król wraz ze starszym synem przeniósł się do Albano. W mieście pozostał jedynie Henryk Benedykt pod opieką kobiet, w tym Marjorie Hay, z hrabiną Nithsdale jako przełożoną. W otoczeniu diuka przebywało wówczas dwóch ludzi, którzy z pewnością nie sprzyjali wpływom earla Inverness: brat Charlesa Wogana, Nicholas, i Francis Kennedy, swego czasu sekretarz Jakuba III, odpawiony z dworu, mieszkający w Sienie, ale otrzymujący nadal pensję. Przyjazd sekretarza do Rzymu spotkał się ze sprzeciwem króla, który wezwał go do Albano, skąd wbrew życzeniom Jakuba III Kennedy wyjechał, by ponownie dołączyć do diuka Beaufort. To kolejny przykład pokazujący nader słabą pozycję króla i brak autorytetu, pomimo wsparcia finansowego, którym służył niektórym jakobitom. Co więcej, Kennedy pensji nie utracił mimo swej niesubordynacji i z pewnością nie było to spowodowane wielkodusznością monarchy, lecz raczej jego słabością. Trzeba dodać, że podczas swego pobytu w Wiecznym Mieście diuk Beaufort spotykał się także z małżeństwem Southesk, a wizytę złożył również Marii Klementynie w jej klasztornym odosobnieniu²¹⁰.

Nie była to jedyna osoba odwiedzająca królową w czasie jej pobytu w Santa Cecilia. Mniszki po dzień dzisiejszy pokazują bramę i specjalny podjazd, który służyć miał dostojnym gościom przybywającym na spotkania z Marią Klementyną. Prowadziły one na niewielkie podwórze, które łączyło się bezpośrednio z apartamentem Sobieskiej. To wejście przygotowano, pragnąc zadbać o wygodę gości, królowej i mniszek. Maria Klementyna mogła przyjmować wizyty, nie naruszając spokoju swoich gospodyń. Inne wejście do pomieszczeń zajmowanych przez królową prowadziło z głównego wejścia do klasztoru, przez klatkę schodową biegnącą obok rozmównicy i korytarzem wiodącym wzdłuż wirydarza. Gdyby królowa przyjmowała gości w rozmównicy lub gdyby – przynajmniej niektórzy, wyróżnieni – prowadzeni byli tamtędy do jej apartamentu, burzyłoby to

²⁰⁹ E. Corp: *The Stuarts in Italy...*, s. 169–170.

²¹⁰ *Ibidem*, s. 171–172.

spokój klasztoru. Zresztą wejście mężczyzn za klauzurę było nie do pomyslenia, więc żaden z nich nie mógłby zostać przyjęty przez Marię Klementynę²¹¹. Papież konsekwentnie popierający królową wyznaczył jej tysiąc skudów pensji i nakazał powiększyć jej pierwotny apartament, a następnie przesłał jej nowe meble. Królowa odwdzięczyła się wyjściem z klasztoru, by na prośbę Ojca Świętego wziąć udział w uroczystościach kościelnych.

Podczas swego pobytu w klasztorze Maria Klemnetyna nie odcięła się całkowicie od uczestniczenia w uroczystościach publicznych. Brała udział przede wszystkim w ważnych dla zakonnic i ich kościoła wydarzeniach. 22 listopada 1726 obchodzono święto Cecylii wraz z mszą i nieszporami. Maria Klementyna wzięła udział w uroczystościach i przekazała klasztorowi trzy kryształowe świeczniki, które wcześniej dostała od papieża Benedykta XIII. Z kolei 18 lutego 1727 roku siostrzenica zmarłego kardynała Francesca Acquavivy, Isabella, później ostatnia diuszesa Atrii, brała ślub z Filippem Strozsim. Pannę młodą ubierano w komnacie królowej, a ta uczestniczyła też w ceremonii zaślubin, za co – po zakończeniu uroczystości – para młoda podziękowała Marii Klementynie²¹².

W Wigilię 1725 roku odbyła się uroczystość zakończenia Roku Świętego, Jakub III przybył na nią wraz całym dworem, ale nieobecność królowej boleśnie kłuła w oczy²¹³. Benedykt XIII widząc, że para królewska nie potrafi dojść do porozumienia i żadna ze stron nie chce ustąpić, zdecydował się wyrzucić na Jakuba III wpływ bolesny, bo finansowy, zapowiedział, że obniży jego pensję, a część pieniędzy przeznaczy dla Marii Klementyny. W odpowiedzi na to Stuart postanowił przenieść się do Bolonii. Choć – jak już wspomniano – wiele osób w Rzymie było mu przychylnych, towarzystwo podzieliło się w swych opiniach i niektórzy brali stronę Marii Klementyny. Jej nieobecność na rzymskich imprezach rzucała się w oczy, a dla króla musiała być niewygodna. Ponadto życie w Bolonii było znacznie tańsze. Początkowo w Palazzo del Re miała pozostać część dworu z diukiem Yorku. Całkowite zamknięcie tej rezydencji nastąpiło trochę kłopotów, a Palazzo Fantuzzi, który Stuart wynajął w Bolonii, nie był dostatecznie duży, zatem dla synów król wynajął Palazzo Fantuzzi-Cospi, a małżeństwo Hay zamieszkało zupełnie osobno. Może jednak trudny rok kazał władcy zastanowić się nad sytuacją, a kłopoty nie zbliżyły go do faworyta. W 1726 roku Jakub III postanowił uczestniczyć w ceremonii „Chinea”, zaznaczając swoją

²¹¹ Zarówno dawny apartament królowej, jak i specjalny podjazd oraz przejście wewnątrz klasztoru Sióstr Benedyktynek od Świętej Cecylii na Zatybrzu mogłam zobaczyć dzięki uprzejmości ksieni Marii Giovanni Valenziano OSB oraz siostry Margaret Truran OSB.

²¹² Libro delle Croniche..., k. 20, 22.

²¹³ E. Corp: *The Stuarts in Italy...*, s. 29.

obecność iluminacją Palazzo del Re, ale później podjął decyzję o opuszczeniu Wiecznego Miasta²¹⁴.

Według kroniki klasztornej, przed swoim wyjazdem do Bolonii Jakub III wraz z synami – a więc Karolem Edwardem i Henrykiem Benedyktem – odwiedził małżonkę. Rozmawiał zarówno z nią, jak i matką przełożoną, dziękując za gościnę, której użyła królowej²¹⁵. Pojawia się tu jednak wątpliwość, królowi towarzyszyło ponoć trzech mężczyzn, wydaje się niemożliwe, by przywieziono niemowlę i nie było z nim niani lub innej kobiety do opieki.

Nie był to chyba jednak gest pojednawczy albo król poczuł się dotknięty faktem, iż spotkanie nie zmieniło nastawienia małżonki. Wydał rozkaz, by po jego wyjeździe Maria Klementyna sama utrzymywała swoją służbę²¹⁶. Palazzo del Re Stuart pozostawił pod opieką Williama Ellisa, dla którego przygotował wskazówki bardzo restrykcyjne wobec królowej. Nie wolno jej było przenieść się do rezydencji ani w Rzymie, ani w Albano, nie wolno jej też było zabierać z pałaców żadnych przedmiotów z wyjątkiem tych, które stanowiły jej własność. W obawie przed niezadowolaniem monarchy Ellis sporządził całą listę pytań w sprawach, które wiązały się z ewentualnymi życzeniami Marii Klementyny, a które mogły budzić niejasności; widać wyraźnie, że nie chciał narażać się żadnej ze stron i oczekiwał jednoznacznych decyzji króla. Trzeba podkreślić, że Stuart, udzielając odpowiedzi na wątpliwości sługi, wykazał się nie tylko mściwością wobec żony, ale po raz kolejny dawał wyraźnie do zrozumienia, że jest ona pozbawiona wszelkiej niezależności – to on był panem swego domu; czy rodziny także, trzeba wątpić, skoro królowa nie zamierzała podporządkować się jego oczekiwaniom i wracać na dwór póki jej żądania nie zostaną spełnione.

Stuart ze starszym synem przeniósł się do Bolonii prawie rok po odejściu królowej do klasztoru. W nowym miejscu monarcha oddał się życiu towarzyskiemu, brał udział w balach i przedstawieniach operowych, ale z pewnością na mniejszą skalę niż w Rzymie. Co roku latem pojawiała się w Bolonii księżna Piombino, wielka przyjaciółka Stuarta²¹⁷. Przed wyjazdem zaprowadził Karola Edwarda na audiencję do papieża, a w ramach gestu pojednawczego jego nauczycielem ustanowił katolickiego księdza, Anglika Lawrence'a Mayesa. Wspólnie ze starszym synem złożyli też pożegnalną wizytę Marii Klementynie. Oficjalnie dwór wyjeżdżał tylko na czas upałów, ale tym razem pozostał z dala od Wiecznego Miasta znacznie dłużej.

²¹⁴ Ibidem, s. 76.

²¹⁵ Libro delle Croniche..., k. 19–20.

²¹⁶ E. Corp: *The Stuarts in Italy...*, s. 175–183.

²¹⁷ Ibidem, s. 77.

* * *

(Opowieść królowej)

Wydarzenia z Palazzo del Re i pierwsze miesiące pobytu Marii Klementyny w klasztorze prześledzić można na podstawie jej korespondencji z ojcem. Rzecz jasna, jest to jej własna narracja. Wydaje się, że zdarzają się w niej przemilczenia, ale zapewne i w opowieści króla oraz jego otoczenia nie wszystko zostało przedstawione szczerze i bezstronnie. Z tego względu prezentowany fragment został zatytułowany *Opowieść królowej*. To jej przekaz – całkowicie jednostronny – jest jego podstawą. Niemniej jednak – skoro nadarza się niepowtarzalna możliwość ukazania jej spojrzenia na konflikt – należy przedstawić obydwie perspektywy. Jest to ważne tym bardziej, że korespondencja Marii Klementyny świadczy o trzeźwości jej oglądu i całkowicie zaprzecza opowieści historiografii o jej szaleństwie czy też załamaniu nerwowym wywołanym depresją poporodową. Uwagi Marii Klementyny są trzeźwe i odnoszą się do konkretnych zarzutów, które – jej zdaniem – małżonek kierował przeciw niej. Z dużym wyczuciem szukała także pomocy w rozgrywce, którą prowadziła nie tylko w konflikcie małżeńskim, ale także na poziomie walczących facji dworskich. Niestety, w listach królowej są ubytki spowodowane złym przechowywaniem, zostały one zalane i papier w tych miejscach się skruszał. W niektórych listach są to miejsca, które – jak wynika z zachowanych zapisów – byłyby ważne dla wyjaśnienia wydarzeń, ale zostały bezpowrotnie stracone.

* * *

W sobotę, 17 listopada 1725 roku, Maria Klementyna zasiadła do napisania listu do ojca. Zamierzała powiadomić go o tym, co zaszło, zapewne zdając sobie sprawę z tego, że dowie się wszystkiego prawdopodobnie z listu samego Stuarta. Zawiadamała więc, że w czwartek o poranku, czyli 15 listopada, opuściła pałac i przeniosła się do klasztoru. Deklarowała, że chciała swą decyzję skonsultować z ojcem, ale ten był zbyt daleko, dlatego musiała podjąć ją samodzielnie. Wydaje się, że nie była to pusta deklaracja, a królowa nawiązywała do wcześniejszych listów, w których donosiła, że czeka na jego przyjazd, gdyż bardzo chciałaby z nim porozmawiać. Maria Klementyna podkreślała, że chciała żyć poprawnie u boku męża, ale „została zmuszona”²¹⁸ do odejścia. Mąż zakazał jej widywania dzieci sam na sam.

²¹⁸ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, klasztor Świętej Cecylii, 17 XI 1725, NGAB, f. 694. o. 12, rkps 360, k. 161r–162v.

Nie przedstawił żadnego powodu takiej decyzji poza tym, że „chce być panem dzieci i rodziny”²¹⁹. Królowa twierdziła, że od stycznia napięcie w pałacu rosło, a Murray i małżeństwo Hay mieli nieograniczony wpływ na króla. To oni panowali nad umysłem Stuarta i to ich winą było, że ona nie mogła widywać Karola Edwarda, którego zabrano z rąk kobiet i powierzono guwernerowi, a ją samą traktowano jak niegodną matkę. (W tym miejscu jest ubytek w tekście.) Tymczasem widywanie dzieci było jej jedyną pociechą. To wszystko spowodowało, że odeszła do klasztoru. Rozmawiała z kardynałem, który obiecał zwrócić się do Jakuba III i wpłynąć nań. Maria Klementyna dodała też, że to, co przelało czarę goryczy, to fakt, że w środę król odseparował się od jej apartamentu i miała to być kara, ponieważ zabroniła wstępu do siebie Marjorie Hay. (W tym miejscu znów brakuje części tekstu.) Być może właśnie do tego nawiązywał Stuart, pisząc, iż nie wiedział, że hrabina Inverness i jej małżonek byli niechętnie postrzegani przez Marię Klementynę.



Ilustracja 9.

Rzym, bazylika Świętej Cecylii na Zatybrzu z klasztorem benedyktynek, miejsce dobrowolnego odosobnienia Marii Klementyny (fot. S. Jucezka)

W kolejnym, krótkim, liście królowa powtórzyła, że w czwartek o poranku opuściła pałac, raz jeszcze podkreślając, iż nie postąpiłaby w ten sposób, gdyby

²¹⁹ Ibidem.

nie została do tego zmuszona²²⁰. Dwa dni później raz jeszcze powróciła do wpływu państwa Hay i Jamesa Murraya na Stuarta, dodając: „[...] ci ludzie są ruiną króla”²²¹, i deklarowała, że nie może żyć obok nich. Warto zwrócić uwagę na fakt, że w tych wynurzeniach nie ma ani słowa na temat wyznania faworytów i najwyraźniej nie ono sprowokowało Marię Klementynę do tak drastycznych działań. Królowa dodawała, że papież wie o wszystkim, a cały – co z pewnością było przesadą – Rzym stoi po jej stronie. Uznała także, że ojciec może powiadomić o tym, co się wydarzyło, królewicza Konstantego oraz Franciszka Ludwika von Pfalz-Neuburg, elektora Trewiru. Dodać warto, że stryj i wuj byli zawsze osobami najbliższymi nie tylko krwią, ale emocjonalnie wszystkim córkom królewicza Jakuba. Do listu dołączona została kopia pisma, które Maria Klementyna przesłała na dwór cesarski.

List do cesarza (kopia została sporządzona cudzą ręką) zaczynał się od formuły powitalnej, w której królowa nazywała Karola VI bratem i kuzynem. Warto podkreślić, że był nim nie tylko przez swą pozycję. Monarchowie ówcześni – a Maria Klementyna przez swe małżeństwo uznawała samą siebie za królową Anglii, Szkocji i Irlandii – zwracali się do siebie, używając tej formuły, byli sobie równi i bliscy, jak „rodzeństwo”. Jednak Karol VI był także bratem ciotecznym Marii Klementyny. Informowała go, że u boku jej męża są ludzie władający nim całkowicie. Nie mogąc tego dłużej znieść, odeszła więc do klasztoru, gdyż było rzeczą niemożliwą „żyć w domu króla z tymi ludźmi”²²². Ten krok papież uznał „w swym wielkim miłosierdziu”²²³, a cały (!) Rzym jej współczuł. Ubolewała też, że od króla oddalono jego najwierniejszych przyjaciół i sługi; nie wahała się określić tego mianem „katastrofy”²²⁴. Zwracała się zatem do cesarza, by ocenił jej zachowanie, ale dodawała, że papież zajął się tą sprawą i zamierza ją osądzić, najpierw jednak chciał z nią porozmawiać.

Pisząc kolejny list do ojca, królowa żywiła przekonanie, że świat odda jej sprawiedliwość i oceni zachowanie Jakuba III. Jedyłą pociechą – jak podkreślała – była nadzieja, że ojciec ją zrozumie. Znowu przekonywała, że musiała odejść, gdyż została odsunięta jako żona, a za najlepszych przyjaciół króla uchodzili ludzie, którzy rujnowali jego duszę i ciało²²⁵. Przekonywała, że wierzy w miłość ojca

²²⁰ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, klasztor Świętej Cecylii, 22 XI 1725, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 163r.

²²¹ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 24 XI 1725, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 165r.

²²² Maria Klementyna do Karola VI, klasztor Świętej Cecylii, 23 XI 1725, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 166r–v.

²²³ Maria Klementyna do Karola VI, Rzym, 23 XI 1725, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 166r–v.

²²⁴ Maria Klementyna do Karola VI, klasztor Świętej Cecylii, 23 XI 1725, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 166r–v.

²²⁵ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, klasztor Świętej Cecylii, 1 XII 1725, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 168r–v.

i drży na myśl, że mógłby być przeciwny jej działaniom, ale jednocześnie prosiła, by nie słuchał żadnych propozycji Stuarta ani nie skłaniał się do porozumienia z nim, albowiem wszystkim zajmie się papież i należy poczekać na jego werdykt. Wierzyła – i tego nie kryła – że dobroć Ojca Świętego każe mu sprawiedliwie ocenić jej postępowanie. Była przekonana, że on potrafi wpłynąć na króla – i tu się myliła – ona sama bowiem skłonna była podporządkować się decyzji Jego Świątobliwości. Być może liczyła na spotkanie z ojcem, bo prosiła, by nie podejmował żadnej decyzji, zanim jej nie wysłucha, choć jednocześnie wyrażała obawy przed trudami podróży w tak nieprzyjaznych – zimowych – warunkach²²⁶. Może zakładała, że na wieść o tych wydarzeniach ojciec przyjedzie, by jej pomóc, a musiała drżeć na myśl o jego zmienności i skłonności do ulegania cudzej perswazji. Warto zwrócić uwagę na tę postawę Marii Klementyny – pragnęła pomocy i wsparcia ojca, ale nie zamierzała postępować zgodnie z jego oczekiwaniami. Uznawała swoje racje i chciała przy nich trwać.

Jak wynika z korespondencji, w tym czasie królewicz napisał do córki tylko raz, a list przesłał przez wysłannika, niejakiego ojca Humińskiego, który jechał do Rzymu w jakiejś misji, gdyż Maria Klementyna obiecała pomóc w jego interesach. Niemniej jednak dziękowała ojcu za list, a dodawała, że ulgę sprawiło jej przedstawienie swojej sytuacji temu księdzu²²⁷.

W tym czasie królowa regularnie pisywała do ojca, choć nie zawsze miała nowe informacje²²⁸. Czasem zapewniała tylko, że papież ją wspiera²²⁹. Do jednego z listów dołączyła bilecik z informacją, że nie tylko papież, ale całe Świąte Kolegium zaaprobowало jej decyzję. Prosiła, by ojciec zniszczył tę kartkę, ale najwyraźniej tego nie uczynił²³⁰. Wśród listów znajduje się i taki, którego była adresatką. Jest to odpis, ale z jego treści i wynurzeń samej Marii Klementyny wynika, że autorką była jej kuzynka, Elżbieta Farnese, królowa Hiszpanii. Wydaje się, że Sobieska napisała do Madrytu lub też uczynił to ktoś inny, w każdym razie list, który dotarł na dwór hiszpański, pokazano Filipowi V, który ją pozdrowiał i łączył się z nią w bólu. Deklarował, że Sobieska może liczyć na jego przyjaźń, a wszyscy na dworze głęboko jej współczuli. Autorka listu rozumiała, jak trudne dla Sobieskiej było publiczne roztrząsanie jej nieporozumień z małżonkiem. Jej

²²⁶ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, klasztor Świętej Cecylii, 6 XII 1725, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 170r–171v.

²²⁷ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego [b.m.], 29 XII 1725, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 175r–v.

²²⁸ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, klasztor Świętej Cecylii, 22 XII 1725, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 174r.

²²⁹ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego [b.m.], 15 XII 1725, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 172r–v.

²³⁰ Notatka sporządzona ręką Marii Klementyny [b.m., b.d.], NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 167r.

sytuację zamierzano omówić z przyrodnim bratem Stuarta, diukiem Berwick. Autorka doradzała Marii Klementynie, by rozważyła możliwość powrotu z honorem do domu. Pozostając w klasztorze, wiodła życie ni wdowy, ni mężatki, z dala od dzieci, zamknięta w czterech ścianach w swoich najlepszych latach. Jednak niech nie wraca, dopóki nie zostanie należycie zabezpieczona i nie uzyska odpowiedniej satysfakcji. Autorka podkreślała, że nie wyobraża sobie, by mogło być inaczej, i dodawała, że udzieli jej pomocy, a czeka niecierpliwie na dalsze wieści²³¹.

5 stycznia 1726 roku Maria Klementyna informowała ojca, że Hay opublikował „niegodny” manifest²³², w którym przedstawiono wydarzenia z Palazzo del Re w taki sposób, że skończy się to ruiną króla. Również papież podobnie przyjął tę publikację. Królowa podkreślała, że i tak wszyscy stoją po jej stronie, co poświadcza jej niewzruszoną pewność siebie. Poza tym opisywała ceremonię w bazylice Świętego Piotra, a to w związku z zakończeniem Roku Świętego. Wziął w niej udział Jakub III obok którego stała Marjorie Hay jako jedyna kobieta. Zapewne jej obecność na takiej uroczystości miała pokazać, że Stuart nie boi się oskarżeń o zdradę – bo przecież takie plotki krążyły po Rzymie. Udział hrabiny Inverness w papieskiej ceremonii miał zapewne zaprzeczyć wszelkiej winie króla. Obok Stuarta – kontynuowała Maria Klementyna – miejsce zajęli także Karol Edward i James Murray. Królowa podkreślała jednak, że zachowanie króla było okropne i to *vis á vis* tronu papieskiego. Nazwała je „lekkomyślnym”²³³ i uznała za duży błąd. Podobnie postąpił wcześniej – 30 listopada w święto Świętego Andrzeja, patrona Szkocji, również ukazał się w towarzystwie pani Hay. W tym miejscu padają słowa najważniejsze dla opowieści o awanturach małżeńskich w Palazzo del Re. Maria Klementyna napisała: „[...] gdyż co do reszty, mogę Pana zapewnić, że król nie żywi do niej [Marjorie Hay – A.S.] nic poza szacunkiem”²³⁴. Nie było zatem z jej strony oskarżeń o zdradę, co zarzucano jej w literaturze, łącząc te pomówienia z szaleństwem. Królowej nie podobało się towarzystwo otaczające małżonka i jej własna niska pozycja u jego boku. Natomiast nigdy nie zarzucała mu zdrady z panią Hay, co sugerował sam John Hay w 1722 i potem w 1725 roku. Tymczasem – jak donosiła ojcu – papież przesłał jej mężowi list ostrzegający, iż wychowanie Karola Edwarda nie może pozostawać w rękach protestanta. Ponadto Ojciec Święty polecił kardynałom, by stawili się u Marii Klementyny

²³¹ Autorstwo Elżbiety Farnese zdaje się poświadczać informacja, że autorka spodziewa się dziecka, a królowa hiszpańska 11 czerwca, czyli niespełna pół roku później urodziła swoje piąte dziecko, przyszłą delfinę, Marię Teresę. NN [Elżbieta] do Marii Klementyny, Madryt, 29 XII 1725, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 176r–v.

²³² Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, klasztor Świętej Cecylii, 5 I 1726, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 177r–178v.

²³³ Ibidem.

²³⁴ Ibidem.

z wizytą w strojach ceremonialnych. Nakazał również wysłać jej powóz i gdyby zechciała opuścić klasztor, miało jej towarzyszyć dwóch lokajów w liberiach. Pisząc te słowa, odwoływała się do największej namiętności swego ojca – honoru i świetności rodu, z którego pochodził, jego wrażliwości na punkcie przysługujących mu tytułów i uprawnień ceremonialnych. Królewicz z niezwykłą skrupulatnością pilnował, by w żadnym wypadku nie uszczuplono tych resztek splendoru, które jego rodzinie pozostały. Oto teraz Benedykt XIII polecił uhonorować jego córkę – tytułarną królową, zagrożoną unieważnieniem małżeństwa, skoro – bez powodu, jak chciało wielu – opuściła dom męża. Również inni przejęli się losem królowej: od jednej z dam rzymskich otrzymała łóżko i meble, by wygodniej wyposażyć swoje nowe lokum. Była to zdaje się krewna zmarłego niespełna rok wcześniej wielce jej przychylnego kardynała Francesca Acquavivy, związanego z kościołem Świętej Cecylii i tam pochowanego. Królowa tak tego nie sformułowała, ale można byłoby wyciągnąć wniosek, że małżonek nie zadbał o jej komfort, nie oddał powozu do jej dyspozycji, nie interesowało go także, w jakich warunkach Maria Klementyna – królowa – żyje. Natomiast inni potrafili o nią zadbać.

Omawiany list był bardzo długi i szeroko przedstawiał nieporozumienia Stuarta i Sobieskiej. Królowa tłumaczyła, że zarzucano jej złą edukację i wychowanie, jakie odebrała. Traktowano ją źle, król zależny był od nieprzyjaciół, a teraz jej synowie zostali oddani w ręce ludzi, którzy skłonni byli wychować ich na jej wrogów. Usłyszała, że ona sama działa w sojuszu z elektorem hanowerskim i oponentami własnego męża. Na tę potwarz Maria Klementyna odpowiedziała z największą powagą i godnością, w liście do ojca układając to w słowa: „Nie mogę zapomnieć, że jestem twoją córką i wnuczką króla Jana. Gdybym nie zareagowała, sprzeciwiłabym się swej pozycji i urodzeniu, będąc złączona z tak wieloma władcami Europy”²³⁵. Zarzucano jej też, że brak jej zdrowego rozsądku, że ma niską duszę, a wszystko, co czyni, jest jedynie wypełnianiem obowiązku. Król jej nigdy nie ufał, gdyż uznał, że jej kaprysy są niebezpieczne dla jego interesów. Tolerowała to sześć lat, ale teraz musiała się sprzeciwić. Klasztor, w którym się znalazła, wydawał się jej rajem na ziemi. Chciała żyć w sposób odpowiedni dla młodej księżniczki (to określenie ze względu na zwrot francuski można też rozumieć jako młodej królowej, kobiety z wysoką pozycją). Zapewniała przy tym ojca, że nie powinien się martwić, gdyż ona znajduje się w dobrych rękach, a papież dostał listy z Hiszpanii i sam wie, że Jakub III otoczony jest nieodpowiednimi ludźmi. Przepraszała ojca za odwagę, z jaką pisała, ale zapewniała, że jest osobą jej najbliższą, stanowi jej jedyną pociechę i powinien wiedzieć, że ona nie prze-

²³⁵ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, klasztor Świętej Cecylii, 19 I 1726, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 182r–185v.

sadza. W tym samym liście Maria Klementyna dodawała, że otrzymała długi list od Elżbiety Farnese – chodzi zapewne o przytoczony uprzednio – napisany ręką samej królowej, pełen współczucia i przyjaźni. Sobieska twierdziła – co było zgodne z wydźwiękiem listu królowej hiszpańskiej – że kuzynka gotowa była wspierać ją i nie pochwałała zachowania Stuarta. Również ambasador hiszpański zapewniał o przychylności swego władcy, a diuk Berwick miał napisać do Stuarta, że źle traktował małżonkę, której zachowanie było nieskazitelne.

Maria Klementyna oświadczyła też ojcu, że odkąd opuściła dom rodzicielski, prowadziła dziennik, w którym opisała swoje cierpienia. Zamierzała wysłać go ojcu, ale prosiła, by nie dostał się do niczych prócz jego rąk, gdyż król byłby niezadowolony, gdyby dowiedział się, że Sobieski poznał szczegóły ich życia. Królowa sądziła, że na podstawie tego dziennika ojciec będzie mógł ocenić jej cierpliwość, a także ustosunkować się do decyzji, którą podjęła²³⁶. Trzeba podkreślić, że takiego dokumentu w archiwach nie odnaleziono. Czy nie dotarł do rąk królewicza, czy został przezeń zniszczony – o co córka wcześniej wyraźnie poprosiła – nie wiadomo. W to, że rzeczywiście Maria Klementyna pisała go, wątpić chyba nie należy, choć może życie u boku Stuarta nie było dla niej jedynie pasmem cierpień, jak to się jej w tym momencie wydawało. Chwile przygnębienia zdarzały się na pewno, o czym świadczy korespondencja, ale i ojciec – jak już wyraźnie wskazywano – przyczynił się do nich z pewnością.

W *postscriptum* królowa dziękowała ojcu za jego pełen czułości list, ale odnosiła się do jego słów. Królewicz napisał, że Jakub III nie otaczałby się ludźmi, nad którymi nie ma władzy. Może to prawda, przyznawała Maria Klementyna. Jednak na dworze byli tacy, którzy nie mieli respektu dla niej. Uczynili króla swym niewolnikiem; Stuart upiera się, by pozostawali u jego boku, a są to ludzie otoczeni w Rzymie niechęcią. Można jedynie dodać, że i w środowisku francuskich jakobitów nie cieszyli się szacunkiem.

Na końcu Maria Klementyna poinformowała ojca, że zgodnie z prawem angielskim za opuszczenie domu męża – skoro nie była bita (!) – groził jej proces. Wiedziała o tym. Teraz jednak, po listach, które nadeszły z Hiszpanii, uznała, że procesu nie będzie. Miała wrócić do Palazzo del Re pod warunkiem, że będzie tam odpowiednio traktowana. Zapowiadała jednak, że nie zamierza tolerować towarzystwa swoich wrogów, nie podda się, nie pozwoli, by traktowano ją bez szacunku i nieustannie obrażano. Podkreślała, że gdyby nie ci ludzie, nigdy nie odeszłaby do klasztoru. Błagała, by Bóg oświecił króla²³⁷.

²³⁶ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, klasztor Świętej Cecylii, 5 I 1726, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 177r–178v.

²³⁷ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, klasztor Świętej Cecylii, 19 I 1726, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 182r–185v.

Według Marii Klementyny jej spór z mężem uaktywnił środowisko jakobitów na emigracji, choć jej wrogowie nie ustawali w działaniach przeciw niej. Twierdziła, że oskarżają diuka i diuszeseę Mar, że to oni skłócili ją z małżonkiem i zachęcili do odejścia z domu. W konsekwencji oboje, John Erskine i jego małżonka, popadli w niełaskę. Ponadto diuk Mar napisał list, w którym sugerował, że John Hay powinien odejść dla dobra pary królewskiej. Dodać można, że diuk już od jakiegoś czasu nie cieszył się estymą Jakuba III. Spory wśród emigrantów wybuchły z tym większą ostrością i właściwie z brzmienia listu można wywnioskować, że martwiło to Marię Klementynę. Zaprzeczała, że kiedykolwiek prowadziła z diukiem Mar korespondencję i uznała te zarzuty za kalumnie. Deklarowała, że nikt jej nie namawiał do odejścia do klasztoru²³⁸. Sądzić należy, że ten krok królowej był tak drastyczny, iż rzeczywiście nikt chyba nie mógł mieć dość śmiałości, by go inspirować.

2 lutego Maria Klementyna z żalem napisała, że traci nadzieję na rzucenie się do stóp ojca, to znaczy na spotkanie z nim. Otrzymała natomiast jego list. Powtarzała, że papież działa, podobnie jak hiszpańska para królewska, ale jednocześnie uprzedzała, że jej pobyt w klasztorze potrwa nieco dłużej. Zatem dopiero teraz zrodziła się w niej myśl, że swoim postępowaniem nie wpłynie na małżonka tak szybko, jak się chyba wcześniej spodziewała, i rozumiała, że jej oczekiwania nie zostaną spełnione bez dalszej walki. Dodawała jednak, że teraz jest spokojniejsza, i prosiła, by ojciec się nie martwił. Zachęcała go, by podziękował kardynałowi Alberoniemu, który wstawiał się za nią. Zastanawiała się także, jaką drogą przesłać ojcu swój dziennik, o którym wspominała wcześniej, zapewne nie chciała powierzać go poczcie ani nawet kurierowi. Po raz kolejny podkreślała, że nie zamierza mieszkać wśród wrogów. Wskazywała, że ojciec nie ma pojęcia, jak ci ludzie działają, a ubolewała nad tym, że Stuart im wierzy. Wiedziała, że jej nieprzyjaciele liczą na poparcie z Francji – nie wiadomo, czy z dworu, czy ze strony jakobitów, ale chyba chodziło o jakiś ruch Ludwika XV i Marii Leszczyńskiej, którzy mogliby wbrew Filipowi V i Elżbiecie Farnese wesprzeć Jakuba III. Uważała, że kierując się radami faworytów, Stuart rujnuje swoje interesy, i po raz kolejny prosiła, by Bóg go oświecił. Na koniec z prawdziwym smutkiem podkreślała, że jest pozbawiona pociechy ujrzenia swoich dzieci²³⁹.

Tydzień później Maria Klementyna martwiła się zdrowiem ojca i jego milczeniem, ale donosiła, że pisał do niej ksiądz z jego dworu, kanonik płocki, Jerzy Mocki. Znów donosiła, że jej wrogowie liczą na pomoc z Francji, ale nie martwiła

²³⁸ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, klasztor Świętej Cecylii, 6 I 1726, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 186r–187r.

²³⁹ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, klasztor Świętej Cecylii, 2 II 1726, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 188r–189v.

się tym, gdyż wierzyła, że wielu ludzi bierze jej stronę²⁴⁰. Wciąż uważała, że najważniejsze jest dla niej wsparcie papieża i królowej hiszpańskiej, która pisała także do Stuarta. Ponoć był on urażony pomocą, którą Maria Klementyna otrzymywała. Ona zaś liczyła, że tę nieszczęśliwą sprawę można będzie zakończyć honorowo²⁴¹. W jednym z listów – pozbawionym początku – królowa przyznawała, że nigdy nie powiedziała mężowi, że nie lubi małżonków Hay i uważa, że ją poniżają, a Stuart nie dostrzegał, z jaką impertynencją ją traktowali. Nie rozumiał, jakie zarzuty mogła im stawiać, a jej decyzję o odejściu uznał za ekstrawagancję. Natomiast rozmawiała z kardynałem Gualteriem, wskazując, że to John Hay był przyczyną nieporozumień między nią a królem. Pisała o tym także do kardynała Acquavivy²⁴². Nie wiadomo, czy zrobili oni z wynurzeń Marii Klementyny użytek. Tym bardziej, że Gualterio brał stronę Stuarta, natomiast Acquaviva nie żył od roku, ale wcześniej jego także faworyci króla potraktowali źle.

W niedatowanym liście do ojca królowa poruszała sprawę niepozbawioną znaczenia, skarżyła się mianowicie, że nigdy nie miała do swojej dyspozycji pieniędzy. Nie mogła dawać jałmużny ani nawet siadać do gry – ulubionej rozrywki elity tych czasów. Jedynie w Albano – jak zaznaczyła – małżonek wręczył jej dziesięć pistoli, by mogła zagrać²⁴³. Rzecz jasna, Stuart nie miał wiele pieniędzy, a posag Marii Klementyny nie został wypłacony i takie traktowanie mogło być ciągłym przypomnieniem o tej smutnej sytuacji, a może próbą wywarcia nacisku na jej ojca. Dodać wypada, że królowa nigdy wcześniej nie skarżyła się na to. Natomiast podkreślić trzeba, że całkowite pozbawienie jej pieniędzy odbierało jej godność i niezależność, nie chodziło też zapewne Sobieskiej o zabawę przy kartach, ale o bolesne poczucie całkowitego podporządkowania małżonkowi²⁴⁴.

W dalszej części listu Maria Klementyna podkreślała, że nie chce widzieć Marjorie Hay ani innych protestantów w roli opiekunów swoich dzieci. Podobnego zdania był papież. Przesyłała ojcu jakiś memoriał powstały we Francji, ale sądziła, że inspirował go John Hay, wydźwięk pisma musiał więc być jej nieprzychylny. Zaprzeczała też posądzeniu, że nigdy nie zgadzała się z mężem,

²⁴⁰ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, klasztor Świętej Cecylii, 9 II 1726, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 190r.

²⁴¹ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, klasztor Świętej Cecylii, 16 II 1726, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 191r–v. O liście Elżbiety Farnese do Stuarta królowa wspominała także w następnym piśmie do ojca. Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, klasztor Świętej Cecylii, 23 II 1726, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 193r.

²⁴² Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego [b.m., b.d.], NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 194v.

²⁴³ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego [b.m., b.d.], NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 197r–198v. Pozbawienie kobiety dostępu do pieniędzy uznaje się obecnie za przemoc ekonomiczną. K. Barclay: *Love, Intimacy and Power...*, s. 187.

²⁴⁴ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego [b.m., b.d.], NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 197r–198v.

a i on wcześniej – dodawała – nie był wobec niej obojętny i dbał o jej honor. Ponadto prosiła, by ojciec nie zwracał się do niej oficjalnie, lecz jak dobry ojciec²⁴⁵.

Wkrótce królowa dziękowała ojcu za list, który napisał także do kardynała Alberoniego, za co była mu wdzięczna. Podkreślała, że jej działania napotykały powszechną aprobatę. W klasztorze składały jej wizyty panie z rzymskiego towarzystwa, a zamknęły się z nią też dwie damy, ale nie padły żadne nazwiska. Król nie chciał jej odwiedzić, choć radzono mu, by to uczynił. Niestety, list jest w kluczowym miejscu uszkodzony, domyślać się tylko można, że jedyną osobą, której królowa chciała słuchać, był papież. Ponoć – nie wiadomo skąd ta informacja – zapewne za zgodą małżonka mogła pojechać do Albano, by spotkać się z dziećmi, ale o wyjeździe więcej nie pisała. Obawiała się, że jej wrogowie nastawią Karola Edwarda przeciw niej. Natomiast w Palazzo del Re doszło do ostrych podziałów w związku z nieporozumieniami między nią a królem i ludzie jej wierni mieli kłopoty, toteż prosiła ojca, by wspomógł Roberta Creagha, który z oczywistych względów nie mógł jej towarzyszyć w klasztorze²⁴⁶.

Czasem Maria Klementyna nie miała nic do oznajmienia i podkreślała, że pisze jedynie, by spełnić swą powinność i okazać ojcu szacunek²⁴⁷. Innym razem zapewniała, że wypełnia jego polecenia²⁴⁸, albo przesyłała mu odpisy korespondencji, którą otrzymała²⁴⁹, ale wydaje się, że nie wszystkie kopie zachowały się w omawianym zbiorze.

Jedna ze wspomnianych kopii to list earla Inverness do Williama Dicconsona, w którym o złe rady udzielane królowej oskarżano Dorothy Sheldon i podkreślano, że król nie był niczemu winien. Hay deklarował, że czyni wszystko, by pogodzić skłóconych małżonków. Przyznawał, że Maria Klementyna uprzedziła o swoim zamiarze wyjazdu i Jakub III zebrał wszystkich panów i kawalerów, by się zastanowić, jak temu przeciwdziałać²⁵⁰. Nie zwrócił się natomiast do rozjątrzonej małżonki, a w pałacu nic nie ustalono, Maria Klementyna zaś opuściła Palazzo del Re, czym bardzo poruszyła króla. Przesyłał kopie dwóch listów króla do żony, prosił, by wszystkich poinformować o sytuacji, gdyż obawiano się plotek, ponieważ wszyscy byli niesłychanie zaskoczeni „tak szczególnym zachowaniem”²⁵¹ królowej.

²⁴⁵ Ibidem.

²⁴⁶ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, klasztor Świętej Cecylii, 6 V 1726, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 199r–201v.

²⁴⁷ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego [b.m.], 23 III 1726, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 201r.

²⁴⁸ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego [b.m.], 6 IV 1726, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 205r.

²⁴⁹ Ibidem.

²⁵⁰ List lorda (sic!) Inverness do Williama Dicconsona [b.m., b.d.], NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 208r–v.

²⁵¹ Ibidem.

Hiszpańska para królewska często pojawiała się w listach Marii Klementyny. W jednym z nich Sobieska wspominała, że Elżbieta Farnese przysyła jej długie listy, i dodawała, że królowa hiszpańska nie lubi siadać do korespondencji, a „do swojej matki nie pisuje prawie nigdy”²⁵². Nie wiadomo, czy to spostrzeżenie pochodziło od samej Elżbiety, czy powiedział to Sobieskiej kardynał Alberoni.

W omawianym zbiorze znajdują się odpisy listów Filipa V i Elżbiety Farnese. Król hiszpański zwracał się do Jakuba III w sposób nadzwyczaj bezpośredni, a wręcz surowy; deklarował, że czyni to jak przyjaciel i zgodne z własnym sumieniem. Pouczał Stuarta, że królowie są zobligowani żyć według określonych zasad. Oddalanie żony danej od Boga i przedkładanie nad nią protestantów jest karygodne. Tym bardziej zaś narażanie syna na to, że popadnie w herezję, gdyż stosowne wychowanie dzieci jest obowiązkiem ojca. Bourbon przypominał, że Bóg dał Stuartowi synów, by podtrzymać jego dynastię i umożliwić powrót na tron, a więc konieczne jest, by zadbać o ich prawdziwie katolickie wychowanie. Filip V wątpił, by ludzie mącający w sprawach rodzinnych mogli być dla Stuarta użyteczni politycznie. Gdyby jednak byli mu nieodzowni, należało umieścić ich gdzie indziej, z dala od domu i zaniepokojonej królowej. Doradzał też kuzynowi namysł nad tym, jak traktuje małżonkę i czy dostatecznie ją szanuje. Wreszcie wyrażał wątpliwość, czy w tej sytuacji istnieje nadzieja na odzyskanie tronu. Pytał retorycznie, czy ta trójka jest warta straty żony i syna? Stuart miał rozważyć, czy dobrze traktował królową, zwłaszcza tak utalentowaną i pobożną, a potem z otwartymi ramionami „przyjąć żonę, za którą powinien dziękować Bogu”²⁵³.

Do surowego tonu Filipa V dołączyła się jego małżonka, która broniła postawy Marii Klementyny, pisząc: „[...] ona nie miała jednego powodu, lecz tysiąc”²⁵⁴, by opuścić dwór. Doradzała Jakubowi III przepędzenie „drani”²⁵⁵ z jego otoczenia. Nalegała, by pozostawał w przyjaźni z żoną, która jest pełna mądrości i cnoty, i wymaga odpowiedniego traktowania. Elżbieta zarzucała Stuartowi, że trzyma u swego boku dwoje mizernych, nic niewartych ludzi, którzy w żadnym wypadku nie pomogą mu w odzyskaniu tronu, a odsuwa swą królową. Podkreślała, że oddał im w ręce syna, narażając jego dobra duchowe i ziemskie, a naruszając też prawa macierzyńskie Marii Klementyny. Zapewniała, że sama zachęcała królową do powrotu do Palazzo del Re. List kończyła wyraźnym stwierdzeniem, że to Jakub jest przyczyną skandalu, i zagroziła mu wycofaniem poparcia króla hiszpańskiego.

252 Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego [b.m.], 6 IV 1726, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 207v.

253 Kopia listu Filipa V do Jakuba III [b.m.], 24 II 1726, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 209r-v.

254 Kopia listu Elżbiety do Jakuba III [b.m., b.d.], NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 212r-v.

255 Ibidem.

Zwracając się natomiast do Marii Klementyny, Elżbieta doradzała jej podanie się woli papieża i stały kontakt z kardynałem Alberonim. Zachęcała ją do powrotu do męża, gdy tylko oddaleni zostaną z dworu jej wrogowie, gdyż inaczej porozumienie z małżonkiem nie będzie trwałe. Przestrzegała, że po powrocie powinna wymagać dla siebie szacunku i należytego traktowania ze strony męża oraz respektu ze strony domowników; wobec męża Maria Klementyna była równa (*sic!*) i miała mu być przyjaciółką, w żadnym wypadku nie służącą, ani tym bardziej niewolnicą²⁵⁶. Elżbieta przypominała, że Stuart – jak donosiła sama Maria Klementyna – jest uparty, co nie oznacza, by mu ustępować. Wreszcie pisała, by kuzynka zażądała pieniędzy dla siebie, niezależność finansowa bowiem może stać się podstawą jej wolności. Zdaniem Elżbiety, Maria Klementyna powinna dostać odrębne, tylko dla niej przeznaczone pieniądze. Może nie będzie ich tyle, na ile Sobieska zasługuje, ale przynajmniej tyle, ile można się spodziewać przy ograniczonym budżecie jej męża. Królowa hiszpańska dziękowała za zaufanie, deklarowała, że zawsze chętnie pomoże kuzynce i... przesyłała jej kopię listu Filipa V do Jakuba III, informując tym samym Marię Klementynę, jak surowo jej małżonek został potraktowany²⁵⁷. Listy te stanowią wstrząsające świadectwo wpływów Marii Klementyny i słabej pozycji Stuarta.

Wśród listów kierowanych do ojca znajdują się także kopie listów królowej do męża. Znalazła się tam również kopia jej odpowiedzi na jego list z 9 listopada. Apelowwała do jego sumienia, podkreślając, że był dla niej sprawiedliwy i cierpliwy, ale widział, ile łez wylała z powodu jego miłości (dzisiaj trzeba by użyć słowa „inklinacji”, by nie nabierało to niepotrzebnego kontekstu) do małżeństwa Hay. Przypominała też, ile listów napisała w interesie tych ludzi. Wiele uczyniła, by żyć z nimi dobrze, choć wiele wycierpiała bez szemrania, ale na próżno. On chce z niej uczynić niewolnicę. Miarka przebrała się, gdy za cudzą radą zabronił jej widywać dzieci, co jest jej prawem przyrodzonym, a tamci ludzie mają otwarty dostęp do apartamentów książąt. Zabrał starszego syna z rąk kobiet bez porozumienia z nią. Potraktował ją barbarzyńsko i był w swym postanowieniu nieugięty. Maria Klementyna uznała, że w Turcji lepiej traktuje się matki, aniżeli ją potraktowano w domu męża. Zwróciła się więc do kardynała Giulia Alberoniego, wiedząc, że mąż ma do niego zaufanie większe niż do wielu innych. Postanowiła odejść do klasztoru, a w rozmowach z królem reprezentować ją będą Alberoni lub generał jezuitów, Michelangelo Tamburini, któremu on także ufa. Opuszcza zatem dom, samotna i niezrozumiana. Nie chce mieszkać pod jednym dachem z tymi ludźmi. Niech mąż przekona się, że nie są lepsi od niej. Nie może się też

²⁵⁶ Elżbieta do Marii Klementyny [b.m.], 24 II 1726, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 210r–211v.

²⁵⁷ Ibidem.

zgodzić, by jej dziecko wychowywał ktoś nieodpowiedni. Prosiła, by Bóg pozwolił mu to zrozumieć²⁵⁸. Trzeba wyraźnie podkreślić, że nie pada w tym momencie zarzut o protestantyzm Jamesa Murraya i nie to było powodem protestu królowej przeciw powierzonej mu funkcji guwernera.

Następnie Maria Klementyna zapewniała, że Dorothy Sheldon nie nakłaniała jej do odejścia z dworu, nigdy nie mówiła nic na ten temat i nie wpłynęła na decyzję królowej, która wyznawała to dla spokoju sumienia. Dodawała, że cały dwór jest oburzony, że pozbawiono ją możliwości widywania dzieci. Zarzucała przy tym mężowi, że to on uczynił ich spór publicznym²⁵⁹. Nie wiadomo, kiedy powstał ten list, więc nie da się odpowiedzieć, czy słowa te odnosiły się do awantury małżeńskiej w Palazzo del Re, a Maria Klementyna uznała, że mąż swym postępowaniem sprowokował ją, czy też pismo jest późniejsze i stanowi nawiązanie do memoriału Stuarta. Królowa tłumaczyła, że odchodzi do klasztoru, by szukać sprawiedliwości i natchnienia w Bogu. Zapewniała, że starała się zachowywać odpowiednio względem niego i tych ludzi: „[...] nie czyniąc różnicy traktowałam ich i kochałam równo”²⁶⁰. Tymczasem król powinien mieć wzgląd na jej pozycję i pochodzenie, gdyż była mu posłuszna i odnosiła się do niego z należną mu uwagą. Jedyną jej winą było to, że nie chciała dłużej cierpieć, gdyż od sześciu lat ci ludzie przynosili jej śmierć i mękę: „[...] ich interesem jest podtrzymywanie naszej niezgody i sprawianie, że żyjemy w niekończącym się piekle”²⁶¹. Były to słowa trafiające w samo sedno kłopotów pary królewskiej. Celem małżeństwa Hay i Jamesa Murraya było trzymanie Jakuba III z dala od Marii Klementyny i niedopuszczenie, by mogła na niego wpływać, tym bardziej że ich relacje z królową od początku były złe, a za nią stała grupa nieprzychylnych faworytom ludzi, którzy z jednej strony inaczej widzieli sytuację sprawy jakobickiej, z drugiej zaś chcieli odegrać u boku króla znaczącą rolę. Z tego listu wynika jednak, że Maria Klementyna doskonale orientowała się w grze, która toczyła się na dworze męża. W swoich modłach błagała Boga, by pozwolił mu zobaczyć, co się stało. Prosiła o błogosławieństwo dla niego i życzyła, by Bóg przywrócił mu tron²⁶².

W lutym Jakub III napisał do żony, że od trzech miesięcy jest zamknięta w klasztorze i z pewnością miała dość czasu, by ochłonąć. Deklarował, że jak zawsze jest gotów wysłuchać jej i przystać na wszystkie jej propozycje, które nie godzą w jego honor. Dodawał, że na całej aferze cierpią ich interesy polityczne

²⁵⁸ Copie de la Réponse da la Reine à celle du Neuf Novembre, de la Maison, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 196r–196v.

²⁵⁹ Ibidem.

²⁶⁰ Ibidem.

²⁶¹ Ibidem.

²⁶² Ibidem.

i dzieci. Zarzucał jej uległość wobec niechętnych mu ludzi. Dziwił się, że nie przyszła do niego i nie porozmawiała, skoro miała powody, by się skarżyć. Mogła to też uczynić przez kogoś zaufanego i odpowiedniego rangą, chociaż przyznawał, że napisała list do księżnej di Piombino²⁶³. Król twierdził, że postępowanie małżonki zaprzeczało jej czułości i uczuciom do niego. Podkreślił, iż nigdy nie przedstawiła mu żadnych zarzutów pod adresem earla Inverness, który jest mu niezbędny, gdyż posiada jego całą korespondencję polityczną – zwłaszcza w krytycznej sytuacji, w jakiej znalazła się obecnie Europa. Skoro jednak earl Inverness tak bardzo jej przeszkadza czy też jego obecność uniemożliwia ich małżeńską zgodę, zatem wyjedzie, choć jest niewinny. Odnosił się także do zarzutów, których Maria Klementyna nigdy nie stawiała, o jego związku z Marjorie Hay, że jest to insynuacja²⁶⁴. Ulegał więc narracji plotek i samego Johna Haya, zamiast słuchać, co mówiła królowa. Stuart dodawał, że earl Inverness był bardzo poruszony oskarżeniami, że to on jest przyczyną nieporozumień małżeńskich pary królewskiej, gdyż powszechnie wiadomo, że nie są one prawdą, jednak gotów był natychmiast opuścić dwór i powstrzymał go jedynie nakaz samego monarchy²⁶⁵. Można sobie wyobrazić sytuację, gdy John Hay prezentował zaskoczenie, urażoną dumę i zastosował szantaż emocjonalny, że wyjeżdża, zostawiając swego umiłowanego pana na pastwę samotności politycznej, emocjonalnej i... kaprysów małżonki.

Następnie król poruszał kwestię odebrania Karola Edwarda kobietom. Tłumaczył, że zamierzał powierzyć edukację syna komuś dobrze znanemu i sprawować nad tym bezpośredni nadzór. Był przekonany, że to jej nie przeszkadza, a chciał, by syn pozostawał pod opieką kogoś bliskiego i zaufanego. James Murray pojawił się w Rzymie na jego wezwanie i okazał posłuszeństwo, a monarcha wzywając go, nie słuchał niczyich rad. Wyznaczając earla Dunbar wychowawcą księcia, nie chciał sprawić przykrości żonie, zwłaszcza że nigdy nie skarżyła się na tego człowieka²⁶⁶. Oznacza to, że Maria Klementyna umiała zapanować nad emocjami i nie atakowała faworytów króla. W tym względzie przekazy obojga małżonków zgadzają się, zarówno Jakub III pisał, że nie wiedział o nastawieniu królowej do Johna Haya i Jamesa Murraya, jak i Maria Klementyna deklarowała, że starała się powstrzymać swoje niezadowolenie. Dodać można, że w liście pojawiła się informacja, iż wychowawcą księcia powinien zostać James Fitzjames Butler, diuk Ormonde – może była to propozycja Marii Klementyny lub kogoś z jakobitów wrogich wobec faksji Hay/Murray – jednak król rozbrajająco stwierdził, że sza-

²⁶³ Jakub III do Marii Klementyny, Rzym, 20 II 1726, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 213r–214v.

²⁶⁴ Ibidem.

²⁶⁵ Ibidem.

²⁶⁶ Ibidem.

nuje diuka, ale niestety, człowiek ten wciąż marudzi²⁶⁷. Jest rzeczą oczywistą, że dla Jakuba III pojawienie się diuka na dworze było wizją nie do przyjęcia.

Na koniec król prosił, by małżonka przez humory i kaprysy nie poświęcała swego (!) honoru oraz ich wspólnych interesów i szczęścia. Prosił, by posłuchała swego serca. Obiecywał spełnić jej żądania i nalegał, by w przyszłości przedstawiała swe życzenia²⁶⁸. Wreszcie pojawiała się kwestia chyba najważniejsza, król odnosił się do oczekiwań Marii Klementyny, których ona chyba nie wyraziła wprost, ale zapewne wisiły w powietrzu. Stuart pisał, że owszem, kobieta może powiedzieć małżonkowi, co sądzi o jego interesach i co byłoby, jej zdaniem, dla niego dobre, a on – Jakub III – zawsze było skłonny wysłuchać jej propozycji, by potem podjąć decyzję²⁶⁹. Wydaje się, że król uznał, iż Maria Klementyna pragnie zostać dopuszczona do udziału w działaniach politycznych małżonka. Mogła podejrzewać – nie wiadomo, czy słusznie – że Marjorie Hay, poprzez brata i męża, wie więcej o planach króla niż ona. Zapewne docierały do niej opowieści z dworu hiszpańskiego, gdzie rola i pozycja Elżbiety Farnese była tak szczególna, szeptać o tym mogło rzymskie towarzystwo, z niezjącą już księżną des Ursins na czele. Może znała opowieści o udziale jej własnej babki Marii Kazimiery w polityce męża. Tymczasem ona – Maria Klementyna – trzymaną była z dala od takich spraw. Nie była nawet informowana o zmianach w organizacji dworu, na którym była panią u boku męża. Rzecz jasna, takie oczekiwania kobiety i królowej można uznać za przesadne. Może zresztą, gdyby układ pomiędzy parą królewską nie był tak trudny, Maria Klementyna, jak wiele kobiet w jej sytuacji, w naturalny sposób, po cichu i nieformalnie mogłaby podpowiadać małżonkowi. Jednak Hay czuwał, by do takich sytuacji nie dopuścić, a ciągłe ostrzeżenia ze strony faworyta, czym grożą rządy spódnicy, oddziaływały na króla. O tym, że ambicje Marii Klementyny nie były bezpodstawne, a wyczucie polityczne miała we krwi, świadczy jej odpowiedź na list męża.

Królowa przyznała, że słowa małżonka bardzo ją zaskoczyły. Zaznaczyła, że pisze, by ukazać, dlaczego postąpiła w ten sposób, skoro dał jej prawo do tego, by otworzyła serce. Podkreśliła, że małżonek z pewnością wie, co ją popchnęło do takiej decyzji (odejścia do klasztoru) i dostrzegął, jak źle traktowali ją ludzie z jego otoczenia. Wiedział też, co ona sądzi na temat tych ludzi, liczyła więc na jego mądrość. On, który stara się teraz pokazać, jaki jest dobry i niewinny, przekonuje o swej mądrości i dobrym sercu.

Wspominała, że od 10 listopada otoczył się ludźmi jej nieprzychylnymi, którzy doradzali mu przeciw niej. Pytała, jak wiele osób pracowało nad tym, by

²⁶⁷ Ibidem.

²⁶⁸ Ibidem.

²⁶⁹ Ibidem.

umocnić nieporozumienia między nimi. Jak mógł dopuścić, by earl Inverness mieszkał z nimi pod jednym dachem, widząc, jak ten ją – królową – traktuje. Nie mogła sobie znaleźć miejsca we własnym domu. Małżonek – dodawała – prosił ją, by znosiła to wszystko cierpliwie i tolerowała wszystko dla dobra ich sprawy, gdyż oddał się całkowicie w ręce tych ludzi i zaufał im tak, że zapanowali nad nim. Król wie doskonale, że zarówno w Anglii, jak i we Francji źle oceniano Johna Haya. Wie też, jak często kazał jej pisać listy w obronie ludzi, którzy mu szkodzili, a ona robiła to dla niego. Czarę goryczy przelało jednak oskarżenie, że Maria Klementyna jest w zмовie z elektorem Hanoweru, a także rozkaz męża, by nie wolno jej było odwiedzać dzieci, podczas gdy małżeństwo Hay miało do nich i do apartamentu króla dostęp, a Marjorie spędzała tam całe dnie²⁷⁰. Jednak nie można dopatrywać się tu dwuznacznych podtekstów, lecz jedynie zarzutu, że dama ta cieszyła się zaufaniem Stuarta. Maria Klementyna zarzucała mężowi, że niewinne dziecko oddał w ręce Jamesa Murraya i w tym człowieku pokładał zaufanie, a jej – matce – nie pozwolił brać udziału w edukacji syna.

Ponadto twierdziła, że król chce przed światem udawać niewinnego. Nie wierzyła, by nie dostrzegał, jak nieprzyjaźni ludzie jątrzyli w ich małżeństwie. Dla niego zawsze bardziej liczył się earl Inverness, a od niej żądał, by interweniowała w interesie faworytów. „Prosiłeś bym wszystko znosiła spokojnie i tolerowała, i cierpiała dla dobra naszej sprawy”²⁷¹. Najbardziej bolała ją opieka earla Dunbar nad Karolem Edwardem i straszliwy zarzut o jej współpracę z elektorem. Potem wróciła do kwestii zaufania monarchy do Johna Haya i postawiła serię kluczowych pytań. Jak król mógł powierzyć całość korespondencji jednemu tylko człowiekowi? Skoro jest on godzien zaufania, dlaczego nie można go teraz oddalić, czyżby monarcha bał się zdrady? Z jakiego powodu ten akurat człowiek jest tak niezastąpiony? Pytała brutalnie, gdzie są możliwości earla Inverness – cóż takiego czyni, by pomóc Stuartowi odzyskać tron? Gdzie są jego agenci polityczni? Na jakich dworach cieszy się poparciem, zaufaniem i posłuchem? Gdzie ma wpływy, kredyt zaufania? Czy tak działa minister króla Anglii? Jak to możliwe, że komuś takiemu Stuart powierzył swe tajemnice? Ilu ludzi porzuciło służbę u Jakuba III z powodu działań tegoż człowieka? To zazdrośnik i obłudnik. Król ma tytuł opuszczonych poddanych, czy nie zdoła znaleźć nikogo, kto zastąpi Johna Haya, i musi pozostawać w niewolniczej zależności od tego człowieka? Jeżeli to człowiek ducha, serca i rozumu, to może iść w świat z jedną monetą i z pewnością nie zginie. Wreszcie królowa dodawała, że ich bezczelność została nagrodzona, gdyż, choć ona odeszła właśnie z powodu tych ludzi, król

²⁷⁰ Maria Klementyna do Jakuba III, klasztor Świętej Cecylii, 22 II 1726, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 215r–217v.

²⁷¹ Ibidem.

wyróżnił ich publicznie nadaniem Orderu Ostu, wywołując tym powszechne dyskusje w całym Rzymie, a ją przyprawiając o gorzkie łzy nad nieszczęściem rodziny. Pragnęła, by Bóg pomógł królowi w wyborze odpowiedniego gubernera dla ich syna, dla jego zbawienia i dobra jego poddanych. Modliła się, by Karol Edward znalazł w nim przyjaciela i ojca. Odeszła, zdając sobie sprawę z tego, że źli ludzie znaczą dla króla więcej niż ona sama. Zapowiedziała, że nie wróci, póki ci ludzie tam są, a jej oddalenie nie skończy się mimo jej czułości i uczuć, które miała dla małżonka²⁷².

W swojej odpowiedzi Maria Klementyna zaprezentowała całe bogactwo swych przemyśleń i mądrości, także politycznej. Ten list jest najlepszym dowodem na to, iż nie może być mowy o jej szaleństwie czy załamaniu nerwowym. Nic nie zdradza, by pisany był pod dyktando kogoś trzeciego, choć z pewnością zawiera przemyślenia i opinie, które zrodziły się pod wpływem rozmów i korespondencji prowadzonych w ostatnim czasie. Zarzuty, jakie postawiła mężowi, oraz jej ocena ludzi z otoczenia Jakuba były surowe, ale wydają się trzeźwe. Współbrzmia też z jego wcześniejszymi słowami, a wystawiają złą ocenę umiejętnościom Stuarta, na polu zarówno dyplomacji, jak i zwykłej znajomości ludzi. Maria Klementyna wykazała się znacznie lepszym osądem i umiejętnościami, które być może warte były wykorzystania. Tymczasem mąż robił wszystko, by odsunąć ją od polityki²⁷³.

Na życzenie Jakuba III w relacjach pomiędzy nim a Marią Klementyną pośredniczyła księżna Piombino. Przystał więc przyjaciółkę, by oświadczyła królowej, że z Francji, ale jak zaznaczono – od angielskich „przyjaciół”²⁷⁴, król otrzymał poradę, by zażądał powrotu Marii Klementyny lub trwale ją oddał. Nie wiadomo, czy rzeczywiście dostał jakiś list zachęcający do surowego postępowania, ani kto mógł być jego autorem, bo, jak już ustalono, spory w gronie jakobitów były poważne, a byli wśród nich ludzie niechętni królowej. Możliwe, że nie była to życzliwa rada, gdyż tarcia w Palazzo del Re leżały w interesie Jerzego hanowerskiego, którego żona za zdradę przetrzymywana była w odosobnieniu. Teraz okazało się, że wzorcowe dotąd małżeństwo Stuarta też nie było idealne.

Królowa znów przesłała swą odpowiedź, w której podsumowała wizytę księżnej. Podkreślała, że nie jest rzeczą kobiety mieszać się do polityki, o czym księżna

²⁷² Ibidem.

²⁷³ Wielu autorów wypowiadało się na temat tego ilu szkód narobiły Stuartom ich żony Maria Henrietta i Maria Beatrycze, a także właśnie Maria Klementyna. Jak gdyby tylko one były odpowiedzialne za katastrofę tej dynastii. M. Niemojowska: *Ostatni Stuartowie*. Warszawa 1992, s. 135, 151; A. Shield, A. Lang: *The King over the Water...*, s. 367.

²⁷⁴ Notatka [b.m., b.d.], NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 218r.

powinna wiedzieć, toteż, jak powszechnie wiadomo, ona – Maria Klementyna – nigdy się do spraw politycznych ani nawet domowych nie mieszała. Natomiast sześć lat cierpiała złe traktowanie i jej cierpliwość już się wyczerpała²⁷⁵. Można w tym miejscu dodać, że zapewne królowa żywiła niejakię ambicję polityczną, o czym była już mowa, ale w istocie żadnego wpływu na decyzje męża ani nawet na organizację dworu nie miała, co ją niezmiernie bolało. Zatem w liście poświadcziała swoje wykluczenie.

Wkrótce z Paryża nadszedł memoriał, w którym próbowano polubownie zaradzić problemom. Doradzano, by Maria Klementyna zaufała mężowi i „złożyła swoje smutki u jego stóp”²⁷⁶. Byłoby to wstępem do ich szczęścia. Miejsce earla Dunbar u boku księcia Walii powinien zająć diuk Ormonde. Hrabina Inverness miała odejść z dworu, a jej mąż powinien ukorzyć się przed królową i tylko za jej specjalną zgodą pozostać u boku Jakuba III. Maria Klementyna miała powrócić do domu – do męża i dzieci, nie bacząc na swe smutki, gdyż najważniejsze było odzyskanie tronu. Dodawano, że te ustalenia wypracowane zostały przez zwolenników króla w porozumieniu z nuncjuszem Bartolomeo Masseim²⁷⁷.

13 kwietnia Maria Klementyna pisała do ojca, że jej małżonek i kardynał Alberoni próbują ustalić zasady, na jakich miała powrócić do domu na Wielkanoc, która tego roku wypadła 21 kwietnia. Zapowiadała jednak, że nie wróci, jeżeli jej wrogowie nie opuszczą Palazzo del Re²⁷⁸. Do ugody jednak nie doszło, ale król wykonał gest dobrej woli i wysłał do klasztoru obydwu synów. Do spotkania doszło w rozmównicy i Maria Klementyna mogła zobaczyć ich jedynie przez kraty, nad czym ubolewała. Król twierdził, że tak małe dzieci nie powinny wchodzić do klasztoru, a jej zarzucał, że ich wcale nie kocha. Powierzała swych synów Bogu²⁷⁹. Już wcześniej podkreślała, że ma licznych wrogów – co oznacza, że dostrzegła, iż nie wszyscy stoją po jej stronie – natomiast wciąż wspierała ją hiszpańska para monarsza²⁸⁰. W maju Maria Klementyna ubolewała, że John Hay dalej przebywa w pałacu i cieszy się zaufaniem króla, Marjorie zaś opiekuje się Henrykiem Benedyktem. Dzieci znowu złożyły jej wizytę i nawet spożyły posiłek w klasztorze. Małżonek planował wyjazd i naka-

²⁷⁵ Réponse de la Reine, du couvent, 16 II 1726, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 218r.

²⁷⁶ Copie du Memoire, Paris, 8 I 1726, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 219r–v.

²⁷⁷ Ibidem.

²⁷⁸ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, klasztor Świętej Cecylii, 13 IV 1726, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 221r–v.

²⁷⁹ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, klasztor Świętej Cecylii, 27 IV 1726, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 223r–v.

²⁸⁰ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, klasztor Świętej Cecylii, 20 IV 1726, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 225r–v.

zał, by w tym czasie nikt się z nią nie komunikował²⁸¹, więc wysłała swego kamerdynera do Palazzo del Re, by zobaczył, jak tam jest pod nieobecność króla²⁸². Jakub III ze starszym synem wyjechał do Albano, natomiast Henryk Benedykt został w Rzymie. Zdaniem Marii Klementyny, wielu ludzi z dworu chciało jej powrotu, a służba miała się do tego przygotować. Stuart był zasmucony nieobecnością królowej, ale nie potrafił rozstać się z jej nieprzyjaciółmi²⁸³. Jakie miałyby być przyczyny tej niemożności – Maria Klementyna nie podawała. Jednak wciąż wierzyła, że mąż oddali nieprzyjaznych jej ludzi²⁸⁴. Jej pociechą są dla niej listy ojca, co być może oznacza, że Sobieski nieco częściej chwycił za pióro.

W czerwcu królowa skarżyła się, że król powrócił z Albano, a ona bardzo chciała znów zobaczyć dzieci, ale wbrew jego obietnicom nie przyprowadzono ich do niej ponownie. Obawiała się, że diuk Yorku pozostaje pod opieką Marjorie Hay, którą uważała za niekompetentną. Odniosła się także do jakichś uwag ojca, że pojawiły się szanse na odzyskanie korony przez Stuarta, ale wyraziła wątpliwość, by było to możliwe²⁸⁵. Ta myśl musiała się w niej umacniać, gdyż w tych listach, gdzie mimo ubytków widać jej podpis, przy imieniu nie ma litery „R” (*Reine*), jakby nie czuła się królową.

Wczesnym latem Maria Klementyna rozchorowała się, trwało to ponad dwa tygodnie, a Stuart – jak ze smutkiem odnotowała – nie przysyłał nikogo z pytaniem o jej samopoczucie. Rzym oburzała ta obojętność, a Murray i Hay uważani byli za największych wrogów króla. Podczas pobytu małżonka w Albano pisała z prośbą, by przyniesiono jej młodszego syna, który został w mieście, ale nie otrzymała odpowiedzi. Także później król nie wyraził zgody na jej spotkanie z dziećmi. Bała się, że je straci. Czuła się opuszczona i samotna²⁸⁶. Zapewne poprzednie wizyty rozbudziły w Marii Klementynie tęsknotę za synami, a Jakub III sądził, że odmową wysłania ich do klasztoru skłoni małżonkę do powrotu, jednocześnie zaś swoim zwolennikom pokazywał, że potrafi być nieugięty – był panem swej rodziny i domu.

²⁸¹ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, klasztor Świętej Cecylii, 4 V 1726, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 229r–230v.

²⁸² Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, klasztor Świętej Cecylii, 21 V 1726, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 227r–v.

²⁸³ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, klasztor Świętej Cecylii, 11 V 1726, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 231r–v.

²⁸⁴ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, klasztor Świętej Cecylii, 16 V 1726, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 233r–v.

²⁸⁵ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, klasztor Świętej Cecylii, 8 VI 1726, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 239r–241v.

²⁸⁶ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, klasztor Świętej Cecylii, 29 VI 1726, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 245r–v.

Maria Klementyna wysłała ojcu kopie jednego ze swych listów do małżonka. Pytała w nich o zdrowie jego i dzieci, a dodawała, że chciałaby je zobaczyć. Ponieważ na poprzednie listy nie dostała odpowiedzi, więc zapewniała, że nie chce mu przeszkadzać, prosiła zatem, by – skoro sam nie chce do niej pisać – wyprawił do niej swego majordoma Thomasa Forstera, który przekazałby jej informacje na temat zdrowia i samopoczucia króla i synów²⁸⁷. Najwidoczniej tęsknota królowej narastała, a odcięcie od podstawowych informacji bolało.

Stuart zechciał odpisać i twierdził, że jej listy są zawsze miłe, zwłaszcza jeżeli są w odpowiednim stylu. Zapewne chodziło o to, że Maria Klementyna tym razem nie stawiała zarzutów, lecz jedynie pytała o zdrowie rodziny. Niestety – dodawał król – nie może udzielić jej odpowiedzi, skoro ona publicznie nie okazuje mu szacunku i pozostaje w tej niewoli. Najwidoczniej nie chce zobaczyć dzieci tak bardzo, jak deklaruje, bo nie wraca do domu, do swej pozycji i obowiązków. On – król – czeka, kiedy małżonka okaże jemu i jego poddanym (!) przykład szacunku i podporządkowania, jako że dotąd zachowywała się wręcz przeciwnie. Musi naprawić przeszłość, a on kocha ją wystarczająco, by tego pragnąć²⁸⁸.

W następnym liście do ojca Maria Klementyna wyraziła tylko smutek²⁸⁹. Jednak już tydzień później donosiła, że ponoć z Anglii przybył ktoś, kto doradzał jej mężowi, by oddalił z dworu ludzi będących przyczyną nieporozumień. Ponoć chciał tego i papież, ale król odpowiedział, że sam lepiej orientuje się w swoich interesach i nie potrzebuje rad²⁹⁰ – zapewne zwłaszcza tych niewygodnych dla siebie.

Maria Klementyna dziękowała ojcu za życzenia imieninowe, które od niego otrzymała. Z listu wynika, że listy otrzymywała także od ludzi z jego otoczenia – zwłaszcza Kowalskiego i Szyborskiego²⁹¹. Przygnębiona i samotna, martwiła się, że wszystkie wieści z Rzymu muszą zasmucać ojca²⁹². Skarżyła się, że mąż odmawia jej wszelkiej pociechy, nie dając znaku życia²⁹³. Zapewne docierały do królowej plotki o codzienności w Palazzo del Re, bo trudno uwierzyć, by jej

²⁸⁷ Kopia listu Marii Klementyny do Jakuba III, klasztor Świętej Cecylii, 25 VI 1726, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 247r.

²⁸⁸ Kopia odpowiedzi Jakuba Stuarta na list Marii Klementyny, Rzym, 27 VI 1726, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 247v.

²⁸⁹ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, klasztor Świętej Cecylii, 6 VII 1726, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 248r.

²⁹⁰ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, klasztor Świętej Cecylii, 12 VII 1726, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 249r–250v.

²⁹¹ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, klasztor Świętej Cecylii, 20 VII 1726, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 251r–v.

²⁹² Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, klasztor Świętej Cecylii, 3 VIII 1726, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 251r–v.

²⁹³ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, klasztor Świętej Cecylii, 29 VI 1726, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 245r–v.

służba nie miała nieoficjalnych kontaktów z domownikami króla. Jednak nie było to to samo, co kontakty z mężem i dziećmi, a brak korespondencji pomiędzy parą królewską dostrzegali wszyscy wokół niej. Musiała czuć się, jakby małżonek zapomniał o jej istnieniu, dzieci dotyczyło to jeszcze bardziej, skoro ich kontakt z matką był tak rzadki. Henryk Benedykt nie znał jej przecież w ogóle. To właśnie obawy o diuka Yorku zapełniły karty kolejnego listu. Mówiono, że zachorował i omal nie umarł. Plotkowano, że pozostaje w wielkim niebezpieczeństwie, gdyż źle go karmiono, bo jego mamka była chora. Wszystko to dlatego, że, zdaniem Marii Klementyny, Marjorie Hay nie potrafiła o niego zadbać. Królowa dodawała, że o indolencji rzeczonyj damy wiedzieli wszyscy. Według królowej w mieście mówiono, że tak drastyczna sytuacja jeszcze nigdy nie miała miejsca, i oburzano się na sposób, w jaki król traktuje własne dzieci. W dodatku książąt nie oglądał lekarz inny niż wezwany przez państwa Hay. Maria Klementyna zarzucała mężowi, że poświęca synów. Przepraszała ojca za te szczegóły, ale zamartwiała się tym wszystkim. Prosiła natomiast, by nie martwił się o nią²⁹⁴.

Być może plotki rzeczywiście krążyły po mieście, a sięgać musiały wysoko, gdyż Jakub III zdecydował się przywieźć dzieci na spotkanie z Marią Klementyną. Może chciał jej pokazać, że są zdrowe, i ukrócić opowieści, których źródłem stać się musiała w sposób naturalny, gdyż trudno sobie wyobrazić, że ze swoim otoczeniem i gośćmi nie rozmawiała o macierzyńskich lękach. Widziała synów w rozmównicy, więc przez kraty, nie mogła ich zatem wziąć na ręce i przytulić. Wszystko to przygnębiło Marię Klementynę. Teraz zaczęła się wahać, straciła dawną pewność siebie. Napisała, że co prawda państwo Hay już opuścili dwór, ale ona nie wie, czy nie byłoby lepiej, by została w klasztorze i tu zadbała o swoje zbawienie²⁹⁵. Najwyraźniej rok odosobnienia zrobił swoje i pozbawił królową woli walki, chęci powrotu na dwór. Musiała bać się podjęcia obowiązków, które tam czekały, a mąż, który przecież też nosił na sobie piętno wszystkiego, przez co oboje przeszli, z pewnością nie czekał na nią z otwartymi rękami, jak to deklarował na początku. Ponadto królowa wrócić miała na swoich warunkach, więc Stuart musiał czuć gorycz kłęski. Walczyli długo i z uporem, by przegrać swoje szanse na rodzinne szczęście.

Zobojętnienie Marii Klementyny widać wyraźnie w coraz rzadszych i krótszych listach do ojca. Składała mu życzenia urodzinowe²⁹⁶, twierdziła, że nie

²⁹⁴ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, klasztor Świętej Cecylii, 10 VIII 1726, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 257r–258v.

²⁹⁵ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, klasztor Świętej Cecylii, 28 IX 1726, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 259r–v.

²⁹⁶ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, klasztor Świętej Cecylii, 2 XI 1726, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 262r.

zamierza przedstawić szczegółów tego, co się działo w Rzymie, gdyż nie będzie zadowolony²⁹⁷, nie ukrywała, że pisze jedynie dlatego, że taka jest jej powinność²⁹⁸. Wszakże później znów zbudziła się w niej tęsknota i pragnęła rzucić się przed śmiercią do ojcowskich nóg²⁹⁹, ale sama wzmianka o śmierci odzwierciedla jej ponury nastrój. Wciąż czekała jednak na wieści od ojca³⁰⁰, zapewne, jak zawsze, na próżno.

W połowie grudnia napisała nieco więcej. Przede wszystkim, że papież prosił, by wzięła udział w uroczystościach przezeń organizowanych. Najwyraźniej próbował ją aktywizować i zachęcał do podjęcia normalnego życia. Początkowo Sobieska odmawiała, ale gdy Benedykt XIII nakazał jej pojawienie się w kościele, udała się tam wraz z księżnymi Piombino i Pamfilii. Jechała powozem, który po nią przysłał, została owacyjnie powitana przez zgromadzony lud, wysłuchała mszy, a potem w kaplicy Przenajświętszego Sakramentu pocałowała nogę Jego Świątobliwości. Ojciec Święty głośno i publicznie powiedział, że cieszy się, widząc ją. Była pewna, że ojcu przyjemnie będzie o tym czytać³⁰¹. Tuż przed świętami Bożego Narodzenia do klasztoru Świętej Cecylii przybył Jakub III i osobiście przywiózł jej 6 tysięcy liwrów ofiarowanych specjalnie dla niej przez papieża. Miało to być jej szpilkowe, czyli pieniądze pozostające jedynie do jej dyspozycji. Dotychczas – ciągnęła Maria Klementyna – papież dawał Stuartowi 20 tysięcy rocznie, a teraz ona miała dostać własne pieniądze. Dodawała, że małżonek był bardzo miły i zapewnił ją o swoim uczuciu, ale nie pozwolił przyjechać dzieciom, a sam był melancholijny³⁰². Tym razem nieobecność dzieci można interpretować nieco inaczej – wyjście Marii Klementyny z klasztoru było już niemal ustalone i wkrótce powinna zobaczyć synów za murami klasztoru. Okazać się miało jednak, że powrót do domu, do rodziny, do normalności nie był taki łatwy.

²⁹⁷ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, klasztor Świętej Cecylii, 6 XI 1726, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 263r.

²⁹⁸ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, klasztor Świętej Cecylii, 23 XI 1726, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 265r.

²⁹⁹ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, klasztor Świętej Cecylii, 30 XI 1726, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 267r.

³⁰⁰ Ibidem; Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, klasztor Świętej Cecylii, 6 XII 1726, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 269r.

³⁰¹ Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, klasztor Świętej Cecylii, 17 XII 1726, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 271r–v.

³⁰² Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, klasztor Świętej Cecylii, 21 XII 1726, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 273r–274v.



Ilustracja 10.

Portret Marii Klementyny (autor nieznany)

https://commons.wikimedia.org/wiki/File:Maria_Klementyna_Sobieska1.jpg

Krucze porozumienie

Czas płynął, a w relacjach pomiędzy małżonkami nic się nie zmieniało. Jednak na arenie międzynarodowej zaszły zmiany. Skoro awantura małżeńska została upubliczniona, to należało liczyć się z tym, że wszystkie poinformowane przezeń strony będą teraz wtrącać się w życie prywatne Stuarta. Nie tylko papież, ale i hiszpańska para królewska – wszyscy oni nalegali, by Jakub III ustąpił wobec żądań małżonki. Benedykt XIII czynił królowi afronty; gdy w styczniu 1727 roku zmarł Giuseppe Sacripanti, protektor Szkocji, Stuart zaproponował, by jego miejsce zajął Gianantonio Davia, ale papież mianował Alessandra Falconieriego i nie zamierzał ulegać podpowiedziom króla. W innych okolicznościach z pewnością wysłuchałby sugestii monarchy, ale teraz chciał pokazać, że król stracił przychyłość³⁰³.

W kwietniu 1727 roku Stuart musiał podjąć decyzję o rozstaniu z małżeństwem Hay, oboje mieli opuścić jego dwór. Maria Klementyna próbowała wskazywać, że pozostał tam jeszcze James Murray, ale hiszpańska para królewska sugerowała, że w tej kwestii to królowa powinna ustąpić, a jej dalszy pobyt w klasztorze nie ma już sensu. Zapadła więc decyzja, że w czerwcu Sobieska pojedzie do Bolonii i zamieszka z rodziną. Tymczasem zanim doszło do jej przenosin, do Italii nadeszła wieść, że 11 czerwca zmarł Jerzy hanowerski. Przed Stuartem znów zaświtała nadzieja na powrót na tron, toteż nie czekając na żonę, pospieszył do Lotaryngii. Jego wyjazd okazał się niepotrzebny, gdyż powrót na tron wymagał szerokiego poparcia zarówno na wyspach, jak i na dworach europejskich, a obu zabrakło. W tym czasie Jerzy II przejął władzę i Jakubowi III nie pozostało nic innego, niż powrócić do posiadłości papieskich; na razie pojechał do Awinionu³⁰⁴.

Mimo to papież zachęcał Marię Klementynę, by wyjechała do Bolonii, do dzieci. Być może rozumiał, że jeżeli wyjazd znów się opóźni, może do niego wcale nie dojść. Zatem obdarował królową prezentem w postaci 4 tysięcy skudów,

³⁰³ E. Corp: *The Stuarts in Italy...*, s. 29–31.

³⁰⁴ *Ibidem*, s. 32.

które miała przeznaczyć na swą podróż. Mąż zapraszał ją do siebie do Awinionu, ale Maria Klementyna odmówiła, zastaniając się trudną przeprawą przez Alpy³⁰⁵. Ta, która niespełna dziesięć lat wcześniej w skromnym orszaku, bez żadnego przygotowania, w okropnych wczesnowiosennych warunkach spieszyła do nieznanego męża, teraz nie chciała jechać do niego, mimo bardziej sprzyjającej pory roku i doskonałego zabezpieczenia, które można było zorganizować. Jednak w Awinionie nie chciał widzieć pary królewskiej także dwór francuski.

Zanim król wyjechał, zatwierdził zasady funkcjonowania osobnego dworu, jaki miała otrzymać Maria Klementyna. Nagle okazało się, że królowa ma prawo do własnego otoczenia, którym mogła zarządzać, choć jego skład dobrał Jakub III. Od początku było jasne, iż nawet gdyby małżonka królewska dostała odrębne od mężowskiego domostwo, to nie mogłaby nim nieskrępowanie zawiadywać, gdyż ostateczna, najwyższa władza na dworze zawsze należała do władcy. Sformowanie otoczenia królowej wcale nie oznaczało, że Jakub III utraci nad nim kontrolę.

W najnowszej literaturze przyjmuje się, że niezadowolenie Marii Klementyny – od początku jej życia w Rzymie – budziły dwie kwestie: to, że zarówno ona, jak i jej małżonek nie odgrywali żadnej realnej roli politycznej, skoro on nie powrócił do władztwa przodków, oraz fakt, że nie ona otrzymała własnego dworu, co przysługiwało wszystkim królowym. Prawdą jest, że „królewnisia” opuszczała Oławę, a potem uciekała z Innsbrucka do monarchy, który właśnie wyruszał do Hiszpanii, by stamtąd powrócić do ojczyzny i władzy. Istniała więc nadzieja, że oboje zasiądą na tronie, a wówczas Maria Klementyna będzie u boku męża królową trzech państw. Jednak wyprawa Jakuba III poniosła fiasko i przyszło im obojgu żyć w Rzymie z tytułami królewskimi, ale bez królestwa i władzy. Spełniła się zapowiedź cesarzowej Eleonory, która przestrzegała królewicza Jakuba, by nie skazywał córki na takie życie. Później układ polityczny i nastawienie cesarzowej nieco się zmieniły i Maria Klementyna miała odegrać ważną rolę prawdziwie katolickiej narzeczonej zawsze wiernego katolicyzmowi monarchy na wygnaniu, a ta sama cesarzowa Eleonora prawdopodobnie przyczyniła się do umieszczenia siostrzenicy u boku Stuarta. Nie wiadomo, jak bardzo rozczarowana poczuła się Sobieska, gdy uświadomiła sobie, że nie zasiądzie na tronie. Jednak wydaje się, że to, co bolało ją najbardziej, to fakt, że na mikroskopijnym dworze w Palazzo del Re mąż pozbawił ją praw do decydowania o składzie jej najbliższego otoczenia, zabrał jej więc resztki pozorów królewskości; jej matka, księżna, miała w Oławie własny, choć niewielki dwór, z marszałkiem i ochmistrzynią na jego czele. Maria Klementyna nawet tyle w Palazzo del Re nie uzyskała.

³⁰⁵ Ibidem, s. 32, 194.

Ponadto – mimo upływu czasu – wciąż podkreślając młody wiek Marii Klementyny, mąż traktował ją z wyższością, odmawiając jej prawa do dzielenia z nim jego codzienności; zamykał się w swoich apartamentach z faworytami i prowadził korespondencję. Nie informował małżonki o ich położeniu i kłopotach, z którymi się zmagał. Przyznać należy, że polityka nie była domeną kobiet i odseparowanie Sobieskiej od tej części życia męża nie było niczym niestosownym. Jednak nie wiadomo, ile wiedziała o działaniach męża, ile informacji na ten temat docierało do niej z otoczenia, między innymi od kobiet. To wszystko, a zwłaszcza życie, w którym na Marii Klementynie nie spoczywały żadne realne obowiązki, musiało dawać się jej we znaki. Miała być u boku Stuarta tylko ozdobą w trakcie przyjęć i oficjalnych ceremonii. Pragnąc być panem rodziny i dworu, dopuszczał do swego towarzystwa faworytów, małżonce odmawiając rozumu i roztropności, choć chyba nigdy nie sprawdził, ile są warte. Narzucił jej też skład najbliższego otoczenia, dobierał służbę i damy do towarzystwa, a choć zgodzić się trzeba, że wybór w tej kwestii nie był duży, to fakt, że jedną z tych osób miała być siostra i małżonka faworytów króla, każe powątpiewać, by była to decyzja nieskrępowana, niezależna, niepodlegająca wpływom tych mężczyzn. Nie bardzo nawet wiadomo, jaka rola miała przypaść Marojrie Hay: była szpiegiem brata i męża na pokojach królowej czy jedynie potwierdzała swoją i ich wysoką pozycję na dworze? Tymczasem akurat ta dama nie spodobała się Marii Klementynie, choć nie jest jasne, co spowodowało, że królowa jej nie polubiła. Przeciwnicy przypisywali pani Hay hardość.

Rozważając słabą pozycję królowej, wypada zadać jeszcze jedno pytanie: Czy wyjeżdżając do Lukki w 1722 roku, wiedziała, dlaczego wyjeżdża tak nagle? Zapewne poinstruowano ją, by udawała chorą; jedynie w ten sposób można było usprawiedliwić jej nagły, jakoby nieodzowny wyjazd. Jeżeli zatem wiedziała, co się dzieje w Anglii, i została uprzedzona o planach małżonka, wówczas mogła sądzić – być może dość naiwnie – że i w przyszłości będzie choć trochę informowana o jego działaniach. Nic takiego nie nastąpiło, a gdy jesienią 1725 roku mąż pozbawił ją naznaczonych wcześniej obowiązków, czyli przedwcześnie odebrał jej nadzór nad wychowaniem Karola Edwarda, czara się przelała.

Nic dziwnego, że w tych okolicznościach, pozostawiona samej sobie, z pewnością nieco znudzona, pozbawiona uwagi męża, a szacunku zarówno jego, jak i jego faworytów, skazana na towarzystwo kobiet niższych pozycją, ale za to zazdrosnych o wpływy i rolę pani Hay, Maria Klementyna popadała w coraz większą frustrację. Być może póki prowadziła ożywioną korespondencję z ojcem i siostrami, póki zajęta była zabiegami o ich przyszłość, nie odczuwała swej samotności. Może te tematy omawiane z mężem – co potwierdza korespondencja – ożywiały ich kontakty, poprawiały ich relacje, kazały jej zabiegać o jego

czas i zainteresowanie, zarówno nią samą, jak i problemami jej bliskich, dając jej poczucie pewnej sprawczości, choć jej rola w rozwiązaniu tych kwestii była mocno ograniczona; nie miał na nie dużego wpływu nawet sam Stuart. Gdy ojciec powrócił do Oławy, Maria Kazimiera zmarła, a Maria Karolina wyszła za mąż, nawet te pozory aktywności królowej zniknęły. Zniknęły również tematy, które ją z mężem dotąd łączyły; teraz król zajęty ułudą powrotu na tron, zamykał się w gabinecie z Johnem Hayem. Dla Marii Klementyny nie było tam miejsca, gdyż jej kobiecy rozum nie był, zdaniem męża, zdolny do ogarnięcia powagi problemów politycznych. Zarząd dworu, a nawet najbliższego otoczenia również do niej nie należał, stała się jedynie ozdobą spotkań towarzyskich. Gdy w połowie 1725 roku Karola Edwarda odebrano kobietom, a więc wyjęto spod nadzoru matki, a potem zabroniono jej widywać syna bez uprzedniej zapowiedzi i pod nieobecność jego opiekunów, pozbawiono ją resztek godności i praw królowej i matki.

Jeżeli przyjąć – jak podaje literatura – że od samego początku pragnieniem królowej było posiadanie własnego dworu, to błędem ze strony Stuarta było odmawianie jej tej możliwości; czynił to ponoć z powodu braku dostatecznego zabezpieczenia finansowego. Innym argumentem było wciąż powtarzane pragnienie Stuarta, by mógł być jedynym panem na własnym dworze. Jednak powrót Marii Klementyny do domu męża nastąpił w czasie, gdy jego dochody poważnie obniżono, a mimo to zdołał pokryć koszty osobnego dworu dla żony. Zatem nie można przyjąć, że poprzednio nie było go na to stać finansowo.

Zanim Jakub III wyruszył do Lotaryngii, zatwierdził skład domostwa małżonki. Jej własne otoczenie, naznaczone przez króla, miało na nią oczekiwać w Bolonii. Liczyło dwudziestu dwóch ludzi, a w jego skład wchodził szambelan, dwóch szlachty, spowiednik, pokojowiec, kamerdyner, sekretarz, osobista służąca, trzy pokojówki, garderobiana, lokaj, służąca, kucharz, kuchcik, woźnica, pocztylion, pomocnik w stajni i czterech forysiów. Szambelanem, zwanym też pierwszym szlachcicem, mianowany został William Maxwell, earl Nithsdale. Bezpośrednio przy królowej służyli także bolończycy, Fabio Albergati i Girolamo Formigliari, oraz damy, markiza Lucrezia Legnani i hrabina Ranuzzi. Albergati i Legnani byli ludźmi związanymi z kardynałem Gualterio. Spowiednikiem królowej pozostał John Brown, medykem – Charles Maghie, sekretarzem – Robert Creagh; kamerdynerzy to Gottfried Rittel i François Decelles, pokojówki – Mary Fitzgerakld, Isabella Gordon i Mary Rivers.

Zgodnie z nakazami Jakuba III earl Nithsdale miał zawsze towarzyszyć królowej, gdy była poza domem, i podawać jej rękę oraz przedstawiać gości, których przyjmowała w swoim apartamencie. Wszyscy członkowie dworu podlegali jego rozkazom. Pod jego nieobecność funkcje te przejmował Fabio Albergati.

Szlachcice towarzyszyli królowej, gdy wyjeżdżała z domu, w ciągu dnia – przez godzinę o poranku i od obiadu do kolacji mieli służbę w przedpokoju Marii Klementyny, która wieczorem wyznaczała czas ich pojawienia się następnego dnia rano. Damy miały jej towarzyszyć zamiennie, co drugi dzień lub co drugi tydzień. Ich obowiązkiem było przedstawiać gości, którzy wchodzili do sypialni królowej; w tamtej epoce było to najważniejsze miejsce, gdzie kobiety z elity przyjmowały wysoko postawionych gości; towarzyszyły również Marii Klementynie, gdy wyjeżdżała z domu po południu z wizytami lub rano do kościoła.

Król przeznaczył małżonce pieniądze na stajnię, w której trzymano sześć koni oraz dwa pojazdy, ciężką berlinę i lżejszy powóz, zawsze pozostające do jej dyspozycji. Służba dostała liberie i pensje określone przez Stuarta, choć pewne niejasności wiązały się z pokryciem kosztów funkcjonowania jej dworu.

Stół królowej miał się składać z pięciu dań, panie, a nawet panowie mogli zasiadać z królową do posiłku, ale każdorazowo decydowała o tym Maria Klementyna. Szukając oszczędności, Stuart nakazał, by królowa ze szpilkowego zapłaciła za czekoladę, kawę i herbatę oraz bieliznę na swój stół, natomiast posiłki przygotowywano dla niej w kuchni małżonka. W pierwszej chwili Maria Klementyna odmówiła płacenia za napoje, ale ostatecznie uznała decyzję małżonka. Z pieniędzy przyznanych jej przez papieża płaciła także za szaty, biżuterię, bieliznę, korespondencję, zastawę i książki. Pragnąc pokryć wszystkie wydatki, królowa sprzedała część zastawy stołowej, ale trzeba dodać, że z pomocą finansową pospieszyły Hiszpania i Francja. Według Jamesa Murraya, król narzekał na wydatki małżonki, podkreślając, że podczas pobytu w klasztorze utrzymywała się sama. Czy można wierzyć takim przekazom – płynącym od człowieka pozostającego w konflikcie z Marią Klementyną – ocenić trudno; powrót królowej z pewnością nie był faworytowi na rękę, a po odprawieniu siostry i szwagra pozostał na dworze sam, co osłabiło jego pozycję³⁰⁶.

Wszystkie ustalenia dotyczące królowej dworu poczynione zostały pod nieobecność Marii Klementyny, która wraz z Dorothy Sheldon opuściła klasztor w lipcu 1727 roku. Według kroniki klasztornej wyjście Marii Klementyny z klasztoru przygotowywano potajemnie. Wysłannik męża przywiózł jej list pełen komplementów i zapowiedział, że przyjadą po nią panie, które miały jej towarzyszyć w drodze do Bolonii. Według tego przekazu 5 lipca późnym wieczorem do klasztoru przybył sam papież, by pobłogosławić królową i życzyć udanej podróży. Odwiedzali ją również kardynałowie, co zresztą świadczy o tym, że trudno tu mówić o rzeczywistej tajemnicy. Następnego dnia w drogę wyruszyła służba Sobieskiej – medyk, sekretarz, dwóch lokajów i panny do towarzystwa.

³⁰⁶ E. Corp: *The Stuarts in Italy...*, s. 189, 191–192, 194.

Z tego opisu wynika, jak wiele osób pozostawało na usługach Marii Klementyny podczas jej pobytu w klasztorze. 8 lipca o poranku królowa uściskała zakonnice i wyjechała sześciokonnym powozem w towarzystwie hrabiny Nithsdale. Do Piazza del Popolo odprowadziły ją księżne Piombino i Strozzi, z kolei przy bramie klasztornej żegnała ją liczne grono panów. Jako pamiątkę królowa pozostawiła w klasztorze obrazy przedstawiające świętych kanonizowanych przez papieża Benedykta XIII, zatem tych wszystkich, w których ceremoniach kanonizacyjnych sama uczestniczyła. W kaplicy, w której zwykle się modliła, zostały – również jako pamiątka – dwa srebrne świeczniki, dwie bransoletki i świece³⁰⁷. Podczas pobytu w Bolonii Maria Klementyna utrzymywała kontakt listowny z zakonnicami. W tym czasie obdarowała klasztor swoim portretem oraz szkatułką zdobioną aksamitem i złotem, przeznaczoną do przechowywania relikwii³⁰⁸.



Ilustracja 11.

Rzym, bazylika Świętej Cecylii na Zatybrzu z klasztorem benedyktynek, marmurowa tabliczka przy okratowanym okienku łączącym bazylikę z chórem mniszek w klasztorze upamiętniająca Marię Klementynę (fot. S. Jujeczka)

³⁰⁷ Libro delle Croniche..., k. 29–30.

³⁰⁸ Ibidem, s. 32, 36–37.

7 de le ii nov 1733

j'ay receu la lettre que vous m'avez écrite
 en remerciement, de ce que j'ay fait
 avec bien du plaisir pour servir à votre
 fils le C^{te} de Malte, soit je vous prie par
 que non seulement en cela mais en tout
 autres occasions vous me trouviez disposé toujours
 à vous servir, et à votre chère famille
 et la considération tout particulier que j'ay
 pour vous

Et
 je me rejoins de tout mon cœur Clementine
 avec vous du parti que la prière de votre fille
 de ce fait Religieuse et quoique cette separation
 vous aura été sensible: je suis persuadé
 que sa p^{re} vie vous sera un jour d'une
 grande consolation: et je me recomande
 de tout mon cœur à ces p^{res} prières: et
 quelle en face aussy ~~ce~~ qu'il en sera
 d'autre afin que la plume de ces yeux (si
 c'est la volonté de Dieu) puisse ce dissiper comme
 je le souhaite ardemment, ayant à cœur
 tout ce qui la regarde, comme elle le
 mérite avec justice de moy

Ilustracja 12.

List Marii Klementyny Sobieskiej do Catherine Dillon, 2 listopada 1733 roku.

Właścicielem listu i praw autorskich do fotografii jest John Nicholls.

W drodze Maria Klementyna zatrzymała się na jakiś czas w Albano. Po przybyciu do Bolonii otrzymała uprawnienia, o które zabiegała – choć Karol Edward pozostał pod opieką Jamesa Murraya – to ona miała pod nieobecność małżonka nadzorować całe domostwo³⁰⁹. Przyznano jej więc możliwość podejmowania samodzielnych decyzji. Benedykt XIII pogratulował królowej powrotu do domu męża, którego ozdobę stanowiła³¹⁰.

Powrót królowej pokazał, że niemal dwa lata spędzone w klasztorze odcisnęły na niej swe piętno. Odcięła się od dworu, rzadko opuszczała apartamenty, choć regularnie wyjeżdżała na msze, nieraz trzy w ciągu dnia. Nie słuchała tych, które odprawiał w pałacu Lawrence Mayes, ale wolała udawać się do kościołów w mieście.

Gdy u progu 1728 roku Jakub III powrócił do Bolonii, kapelan zauważył, że małżonkowie powitali się z oznakami miłości i czułości, natomiast James Murray twierdził, że nie zauważył żadnych przejawów ich dobrego pożycia. Najwyraźniej każdy widział to, co chciał. Dwory pary królewskiej funkcjonowały teraz osobno, choć dzielili niższą służbę. Właśnie wówczas królowa zdecydowała się na ustępstwo wobec męża, jej towarzystwo opuściła panna Sheldon, która wstąpiła do klasztoru San Pietro Martire w Bolonii, gdzie pozostała do końca życia. W 1749 roku ociemniała, a zmarła w roku 1763³¹¹. Maria Klementyna utrzymywała także kontakt z jej siostrą, Catherine, wdową po Arthurze Dillonie. Gotowa była służyć pomocą dzieciom Dillona: córce, która została zakonnica, i synowi, kawalerowi maltańskiemu³¹².

Para królewska ustaliła, że spośród osób przyjętych na służbę królowej podczas jej pobytu w klasztorze odejdzie pokojówka nazwiskiem Masson, a zostanie kamerdyner James Duncan. Wiosną earl Southesk i jego żona uzyskali pardon od Jerzego II i powrócili do Szkocji. Na dworze pojawiła się natomiast jako panna honorowa królowej córka earla Nithsdale, Anne Maxwell³¹³.

Stuart i jego rodzina byli w Bolonii atrakcją towarzyską, toteż zapraszano ich na bale i uroczystości. Tymczasem król pisał do earla Inverness, że Maria Klementyna siedzi całymi dniami zamknięta w swoich apartamentach, przyjmując jedynie synów i służbę, niechętnie wychodząc nawet na spacer, a w karnawale odmawiając udziału w rozrywkach. Panowie i damy powołani na jej dwór oglądali

³⁰⁹ E. Corp: *The Stuarts in Italy...*, s. 191.

³¹⁰ Benedykt XIII do Marii Klementyny, Rzym, 25 VII 1727, ASV Epistolae ad Principem, rkps 102, k. 39r–40r.

³¹¹ Informacji na temat jej późniejszego życia udzielił mi profesor Edward Corp, za co niniejszym bardzo dziękuję.

³¹² Maria Klementyna do Catherine Dillon [b.m.], 11 XI 1733. List jest własnością Johna Nicholla, któremu serdecznie dziękuję za jego użyczenie.

³¹³ E. Corp: *The Stuarts in Italy...*, s. 194–195, 200.

ją rzadko i nie mieli wiele do roboty, powstawało zatem pytanie, po co jej osobny dwór w ogóle funkcjonował. Król podkreślał przy tym, że toleruje takie zachowanie, choć mniej podobało mu się, że małżonka zachowywała ścisłą dietę i pościła, uważał to za dziwne u kobiety, która chciałaby jeszcze urodzić dziecko. Stuart pisał te słowa do swego faworyta, człowieka, którego musiał odprawić, by Maria Klementyna wróciła na dwór, zatem należy zachować pewną ostrożność wobec tego przekazu. Można bowiem podejrzewać, że Stuart pisał to, co earl Inverness chciałby przeczytać. Nie ulega jednak kwestii, że zarówno tryb życia królowej, jak i ona sama musiały podczas pobytu w klasztorze i rozstania z rodziną przejść głęboką przemianę. Nie wydaje się, by mogła spędzić długi czas w odosobnieniu bez kontaktu z dziećmi i mocno tego nie odczuć. Dla samopoczucia i nastroju Marii Klementyny zapewne nie było bez znaczenia, że towarzyszyli jej teraz zupełnie nowi ludzie. Nie było przy niej Eleanor Misset, Dorothy Sheldon ani hrabiny Southesk. Król – przynajmniej na początku – też nie szukał bliskości z żoną, jak zawsze zajęty korespondencją, a jego najbliższym towarzyszem stali się James Murray i Fabio Albergati³¹⁴. Dodać jednak trzeba i to, że nieco później relacje pary królewskiej znów przeszły pewną ewolucję, co odzwierciedla korespondencja małżonków.

Wbrew komentarzom i opiniom Jakuba III jego pożycie z Marią Klementyną zaczęło się układać i w 1728 roku królowa spodziewała się dziecka³¹⁵. Możliwe zresztą, że znów był to fałszywy sygnał, jak u progu 1720 roku, jednak jakieś podstawy do takiej nadziei były. Musiały to być wczesne objawy i albo źle je odczytano, albo nastąpiło poronienie, więc o rozwoju ciąży nie ma przekazów. Pozostał jedynie list Stuarta do królewicza Jakuba, w którym król twierdził, iż Maria Klementyna jest niemal pewna swego odmiennego stanu, choć nie wiadomo, kiedy nastąpi rozwiązanie³¹⁶.

Być może wieść o porozumieniu pary królewskiej wywarła dobre wrażenie na Sobieskim, który napisał do zięcia, że zamierza jego synom przekazać wszystkie dobra rodowe – zarówno swoje, jak i pozostałe po królewiczu Konstantym. Wymagałoby to naturalizacji książąt w Polsce lub spieniężenia majątku. Może list stanowił balon próbny dotyczący planów w związku z diukiem Yorku, którego królewicz chciał zobaczyć na polskim tronie³¹⁷. W każdym razie działania prowadzące do takiego miłego jego sercu rozwiązania królewicz podjął. Jednym ze świadectw wysiłków dziadka był jego list skierowany do Augusta II z prośbą o zgodę na przekazanie dóbr Sobieskich

³¹⁴ Ibidem, s. 202–205.

³¹⁵ Ibidem.

³¹⁶ Jakub III do Jakuba Sobieskiego, Bolonia, 1 IX 1728, RA SP Main, rkps 120, k. 11–12.

³¹⁷ Jakub Sobieski do Jakuba III [b.m.], 22 VIII 1728, RA SP Main, rkps 119, k. 80–81.

Stuartom³¹⁸. Już gorzej królewicz trafić nie mógł, niż proponować starzającemu się władcy, by zezwolił na hodowanie pod jego bokiem i za jego przyzwoleniem konkurencji dla własnego domu.

W okresie swej nieobecności w Rzymie Maria Klementyna napisała do papieża list, w którym prosiła o błogosławieństwo dla siebie i swoich dzieci. Była to odpowiedź na pismo Jego Świątobliwości³¹⁹. Być może w związku z nim napisał do Benedykta XIII również Jakub Stuart, który wstawiał się za Jakubem Sobieskim w kwestii długów, jakie winien był królewiczowi August II. Dodać wypada, że gdyby spłata długów została uruchomiona, skorzystałby z tego sam Stuart³²⁰. Interwencja nie przyniosła skutku, gdyż August II zasłaniał się decyzjami – lub raczej ich brakiem – sejmu polskiego³²¹.

W początkach 1729 roku Stuart postanowił wrócić do Rzymu. Obawiał się ponoć utraty prawa do korzystania z Palazzo del Re, który od dawna stał pusty, ale obecność Marii Klementyny u jego boku i przywrócenie pensji papieskiej do dawnej wysokości³²² oraz chęć zaprezentowania w rzymskim towarzystwie synów – zwłaszcza starszego, który bardzo się zmienił przez ten czas – także musiały odegrać rolę w tej decyzji. Dawna rezydencja została na polecenie papieża odnowiona i w kwietniu Jakub III z Karolem Edwardem podążyli do Wiecznego Miasta. Maria Klementyna i Henryk Benedykt mieli wyjechać tuż za nimi, ale pogoda – co sugerują listy królowej – oraz złe samopoczucie diuka Yorku opóźniły ich podróż o dwa miesiące. Powodem była także wizyta w Bolonii Doroty Zofii von Pfalz-Neuburg, diuszesy Parmy i matki Elżbiety Farnese. Było to pierwsze spotkanie Marii Klementyny z ciotką. Stuart wypytywał o szczegóły tej wizyty³²³, a królowa narzekała na zmęczenie swoje³²⁴ i nie najmłodszej już krewnej, dla której podróż okazała się wyzwaniem³²⁵.

Podczas prac przy odnawianiu Palazzo del Re Maria Klementyna poinformowała papieża, że spodziewa się przyjazdu ojca, a wówczas Jego Świątobliwość nakazał swojemu majordomowi, by dostarczył królowej wszystko, co potrzebne. Niemal jednocześnie znów pojawiła się nadzieja, że królowa spodziewa się dziecka. Zamyślano więc o nowym apartamencie dla Henryka Benedykta, by jego dziecięce pokoje przygotować na przyjęcie niemowlęcia. Również w związku

318 Jakub Sobieski do Augusta II, [b.m., b.d.], RA SP Main, rkps 119, k. 81–82.

319 Maria Klementyna do Benedykta XIII, Bolonia, 11 V 1728, AAV Principe, rkps 145, k. 122r–v.

320 Jakub III do NN, Bolonia, 20 V 1728, AAV Principe, rkps 145, k. 134r–v.

321 August II do Benedykta XIII, Drezno, 21 VIII 1728, AAV Principe, rkps 145, k. 239r–124r.

322 E. Corp: *The Stuarts in Italy...*, s. 33.

323 Jakub III do Marii Klementyny [b.m.], 4 V 1729, RA SP Main, rkps 127, k. 107–108.

324 Maria Klementyna do Jakuba III [b.m.], 4 V 1729, RA SP Main, rkps 127, k. 113–114; Maria Klementyna do Jakuba III [b.m.], 7 V 1729, RA SP Main, rkps 127, k. 133–134.

325 Maria Klementyna do Jakuba III [b.m.], 7 V 1729, RA SP Main, rkps 127, k. 133–134.

z brzemiennością królowej zdecydowano, że diuk Yorku – teraz czteroletni – przejdzie w ręce mężczyzn. Jego opiekunami zostali Hugh Dicconson i John Paul Stafford³²⁶. Można uznać, że tak wczesne przekazywanie chłopców w męskie ręce stało się na dworze Stuarta tradycją.

W 1729 roku para królewska dość regularnie pisywała do siebie. Co ciekawe, relacje między nimi nie powróciły jeszcze wówczas do poziomu dawnej intymności. Stuart zwracał się do żony „Madame”, a ona do niego „Sir”. Jakub podpisywał swe listy jak dawniej imieniem i literą „R[o]y”, ale Maria Klementyna podpisywała się „Wasza bardzo pokorna, bardzo posłuszna i zawsze wierna Klementyna”³²⁷. Ponadto wiele było w korespondencji wzmianek o pogodzie, jednak częsta wymiana listów dowodzi dobrej woli obojga i dobrze świadczy o obustronnych chęciach ułożenia ich relacji na przyzwoitym poziomie. Mąż bywał Marii Klementynie wdzięczny za pamięć³²⁸. Życzył jej, by była tak szczęśliwa, jak to tylko możliwe³²⁹, a ponieważ ta uwaga pojawiała się dość często, wypada zastanowić się, czy nie była nawiązaniem do jakichś jej słów. Czyżby w rozmowach z królem podkreślała, że to, czego pragnie, to szczęście? Nie było to, co prawda, oczekiwanie typowe dla epoki, jednak w korespondencji i działaniach Marii Klementyny tak wiele było elementów sprzecznych z obyczajami jej czasów, że i to nie powinno dziwić. O pewnej czułości mogły świadczyć słowa Marii Klementyny błagającej Boga, by zachował Jakuba III³³⁰, co oczywiście mogło być jedynie przejawem kurtuazji, ale zarazem oznaczało, że umiała się zdobyć na słowa cieplejsze niż zwykłe pozdrowienia. Zapewniała też męża o swoim przywiązaniu do niego, które jest „doskonałe i szczerze”³³¹.

Pod nieobecność ojca obaj synowie chorowali, co wynika z listów królowej³³², a także samego Karola Edwarda³³³. Król pisząc do żony, kreślił czasem kilka słów do starszego syna³³⁴. Pogoda – zwłaszcza jak na klimat Italii – musiała być paskudna, gdyż Maria Klementyna niemal nie opuszczała apartamentów, choć może był to jedynie wygodny pretekst, by pozostać w domu³³⁵. Jednak

³²⁶ E. Corp: *The Stuarts in Italy...*, s. 209.

³²⁷ Maria Klementyna do Jakuba III [b.m.], 13 VIII 1729, RA SP Main, rkps 127, k. 51–52.

³²⁸ Jakub III do Marii Klementyny, Rzym, 9 III 1729, RA SP Main, rkps 125, k. 140–141.

³²⁹ Jakub III do Marii Klementyny, Rzym, 16 III 1729, RA SP Main, rkps 125, k. 177–178; Jakub III do Marii Klementyny, Rzym, 19 III 1729, RA SP Main, rkps 126, k. 4–5; Jakub III do Marii Klementyny, Rzym, 22 III 1729, RA SP Main, rkps 126, k. 22–23; Jakub III do Marii Klementyny [b.m.], 7 X 1729, RA SP Main, rkps 131, k. 30–31.

³³⁰ Maria Klementyna do Jakuba III [b.m.], 13 VIII 1729, RA SP Main, rkps 127, k. 51–52.

³³¹ Maria Klementyna do Jakuba III [b.m.], 7 V 1729, RA SP Main, rkps 127, k. 133–134.

³³² Maria Klementyna do Jakuba III [b.m.], 13 VIII 1729, RA SP Main, rkps 126, k. 153–154.

³³³ Karol Edward do Jakuba III [b.m.], 12 IV 1729, RA SP Main, rkps 126, k. 152–153.

³³⁴ Jakub III do Marii Klementyny, Rzym, 5 III 1729, RA SP Main, rkps 125, k. 103–104.

³³⁵ Maria Klementyna do Jakuba III [b.m.], 13 VIII 1729, RA SP Main, rkps 126, k. 153–154.

z powodu deszczu Henryk Benedykt również nie wychodził³³⁶. Maria Klementyna tłumaczyła przedłużający się pobyt w Bolonii złym samopoczuciem synów i niesprzyjającą aurą³³⁷, ale potwierdzał to także Thomas Sheridan³³⁸. Gdy Karol Edward poczuł się lepiej, wyjechał do ojca³³⁹ w towarzystwie opiekunów, a Stuart zapewniał małżonkę, że syn dotarł bezpiecznie i zdrowy³⁴⁰, co bardzo ją cieszyło³⁴¹.

Gdy pogoda się poprawiła, Jakub III wraz z Karolem Edwardem wyruszyli do Albano³⁴², a Maria Klementyna do Pesaro i Fano³⁴³. Król liczył, że spotkają się po drodze³⁴⁴, a informował żonę o dobrym zdrowiu syna³⁴⁵, który był z wyprawy zadowolony³⁴⁶. W kolejnych listach królowa pozdrawiała księcia Walii i przesyłała mu „tysiąc pocałunków”³⁴⁷, co przywołuje wspomnienie listów Jana Sobieskiego, który również pamiętał o dzieciach³⁴⁸. Królowa zapewniała męża o dobrym zdrowiu swoim i Henryka Benedykta³⁴⁹. Kiedy pod koniec maja para królewska miała się spotkać, Maria Klementyna prosiła małżonka, by „z powodu miłości”³⁵⁰ do niej nie ruszał się z miejsca i nie jechał jej naprzeciw. Cieszyła się jednak, że wreszcie go spotka i zapewniała o swoich szczerych uczuciach³⁵¹. Król cieszył się, że zobaczy ją wkrótce i w dobrym zdrowiu³⁵².

W korespondencji małżonków pojawiła się także kwestia przekazania Henryka Benedykta pod opiekę mężczyzn. Zgodnie z obyczajem powinien założyć krótkie spodnie – „culottes” w zapisie królowej, „breeches” w zapisie Stuarta. Warto bowiem dodać, że Maria Klementyna pisywała do męża po francusku, a odpowiedzi dostawała zwykle po angielsku. Diuk Yorku miał otrzymać spodnie... po starszym bracie, ale trzeba je było nieco

³³⁶ Maria Klementyna do Jakuba III, Bolonia, 30 VIII 1729, RA SP Main, rkps 127, k. 68–69.

³³⁷ Maria Klementyna do Jakuba III [b.m.], 16 IV 1729, RA SP Main, rkps 126, k. 173–174.

³³⁸ Thomas Sheridan do Marii Klementyny [b.m.], 23 IV 1729, RA SP Main, rkps 127, k. 32.

³³⁹ Maria Klementyna do Jakuba III [b.m.], 22 IV 1729, RA SP Main, rkps 126, k. 22–22a.

³⁴⁰ Jakub III do Marii Klementyny [b.m.], 7 V 1729, RA SP Main, rkps 127, k. 130–131.

³⁴¹ Maria Klementyna do Jakuba III [b.m.], 7 V 1729, RA SP Main, rkps 127, k. 133–134.

³⁴² Jakub III do Marii Klementyny [b.m.], 11 V 1729, RA SP Main, rkps 127, k. 158–159.

³⁴³ Maria Klementyna do Jakuba III [b.m.], 12 V 1729, RA SP Main, rkps 127, k. 165–166.

³⁴⁴ Jakub III do Marii Klementyny, Rzym, 13 VIII 1729, RA SP Main, rkps 128, k. 13–14.

³⁴⁵ Ibidem; Maria Klementyna do Jakuba III [b.m.], 14 V 1729, RA SP Main, rkps 128, k. 16–17.

³⁴⁶ Jakub III do Marii Klementyny, Albano, 20 V 1729, RA SP Main, rkps 128, k. 106–107.

³⁴⁷ Maria Klementyna do Jakuba III, Rimini, 21 V 1729, RA SP Main, rkps 128, k. 66–67; Maria Klementyna do Jakuba III, Fano, 22 V 1729, RA SP Main, rkps 128, k. 69–70.

³⁴⁸ Jan Sobieski: *Listy do Marysieńki*. Oprac. L. Kukulski, Warszawa 1970, s. 499.

³⁴⁹ Maria Klementyna do Jakuba III, Narni, 1 VI 1729, RA SP Main, rkps 128, k. 139–140.

³⁵⁰ Maria Klementyna do Jakuba III, Foligno, 30 V 1729, RA SP Main, rkps 128, k. 120–121.

³⁵¹ Maria Klementyna do Jakuba III, Civita Castellana, 4 VI 1729, RA SP Main, rkps 128, k. 156–157.

³⁵² Jakub III do Marii Klementyny, Albano, 1 VI 1729, RA SP Main, rkps 128, k. 138.

przerobić³⁵³. Gdy zdołano dokonać poprawek, mały książę przebrał się w męskie szaty na urodziny ojca³⁵⁴. Jakub III nie mógł się doczekać, by zobaczyć go w nowym stroju³⁵⁵.

Królowa pisywała też do starszego syna, po angielsku. Zwracała się do niego „Karlusiu”: (Carlusu). Dziękowała mu za listy, które uważała za chęć sprawienia jej przyjemności. Właśnie dlatego ona sama pisywała do swego ojca. Pragnęła, by Karol Edward zawsze był posłusznym synem, by mógł podobać się Bogu. Zapewniała, że zawsze będzie go kochać i modlić się za niego. Oddawała go pod opiekę Najświętszej Panny. Miała nadzieję, że Bóg go zachowa, a ona wkrótce będzie mogła go uściskać. Listy podpisywała „czule kochająca Mama”³⁵⁶.

W początkach czerwca Maria Klementyna przyjechała do Rzymu. Odnotowano to w kronice benedyktynek od Świętej Cecylii. Po swoim powrocie, rankiem 5 czerwca 1729 roku, miała zamiar przybyć do klasztoru, by odwiedzić zakonnice, ale przeszkodziła jej w tym wizyta witających ją kardynałów. Na Zatybrzu pojawiła się zatem następnego dnia, uściskała wszystkie zakonnice, po czym udała się do kaplicy i swego apartamentu, a potem wysłuchała mszy. Później przysłała do klasztoru srebrną monstrancję i zdobioną statuetkę o wartości tysiąca skudów³⁵⁷.

Gdy tylko rodzina królewska spotkała się, papież dokonał bierzmowania Karola Edwarda w Kaplicy Sykstyńskiej, a potem udzielił zebranim audiencji³⁵⁸. Maria Klementyna korespondowała także z ojcem. Od jego sekretarza wiedziała, że wybiera się na Ruś, i prosiła, by dbał o swoje zdrowie. Donosiła, że jej dzieci mają się dobrze; odpoczywały wraz z nią w Albano, a młodszy został już oddany pod opiekę mężczyzn. Martwiło ją zdrowie małżonka, który czasami czuł się zmęczony³⁵⁹. Na polecenie królowej Gottfried Rittel pozdrowiał królewicza. Córka zapewniała Sobieskiego jak dawniej, że chciałyby znaleźć się u jego stóp³⁶⁰. Nic nie wskazywało jednak na to, by Sobieski miał się pojawić w Rzymie.

Jesienią tego roku para królewska znów się rozstała, tym razem Maria Klementyna pozostała w Rzymie³⁶¹. 27 września zapowiadała, że zobaczą się za dwa dni³⁶². Jednak do spotkania nie doszło i tydzień później król znów cieszył się, że

353 Maria Klementyna do Jakuba III [b.m.], 22 V 1729, RA SP Main, rkps 129, k. 18–19.

354 Maria Klementyna do Jakuba III [b.m.], 12 V 1729, RA SP Main, rkps 129, k. 31–32.

355 Jakub III do Marii Klementyny, Albano, 12 V 1729, RA SP Main, rkps 129, k. 29–30.

356 Maria Klementyna do Karola Edwarda, księcia Walii [b.m., b.d.], RA SP Main, rkps 127, s. 85.

357 Libro delle Croniche..., k. 30.

358 E. Corp: *The Stuarts in Italy...*, s. 34.

359 Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego [b.m.], 17 IX 1729, RA SP Main, rkps 130, k. 154–155.

360 Maria Klementyna do Gottfrieda Rittel [b.m.], 22 V 1729, RA SP Main, rkps 130, k. 155–156.

361 Maria Klementyna do Jakuba III [b.m.], 20 IX 1729, RA SP Main, rkps 130, k. 163–164.

362 Jakub III do Marii Klementyny [b.m.], 27 IX 1729, RA SP Main, rkps 130, k. 185–186.

zastanie żonę zdrową³⁶³. Maria Klementyna niemal w każdym liście zapewniała, że czuje się dobrze³⁶⁴, i martwiła się, gdy to mąż się rozchorował³⁶⁵. Szybko jednak wrócił do zdrowia i donosił, że regularnie spotyka księżną Piombino³⁶⁶.

Listy medyków z początku listopada kierowane do Jakuba III wyjaśniają, dlaczego Maria Klementyna nie towarzyszyła rodzinie; znów podejrzewano, że spodziewa się dziecka. Doktor James Irvin donosił, że królowa nie krwawi, ale też nic jej nie dolega, czuła się lepiej niż wcześniej i dlatego zalecono jej lekką dietę³⁶⁷. Medyk zauważył, że miesiąc temu brzuch królowej był mniejszy. Położna twierdziła, że może to być trzeci miesiąc ciąży, a doktor Maghie uważał, że brzuch jest na to za mały, uznano więc, że trzeba czekać na dalsze objawy³⁶⁸. Powtarzała się zatem sytuacja z 1720 roku, kiedy również długo nie umiano ustalić ani czy Maria Klementyna spodziewa się dziecka, ani jak zaawansowana jest ciąża. Co ważniejsze, po konsylium pozwolono królowej usiąść do pisania listu, więc przesyłała pozdrowienia dla męża i ucałowania dla dzieci³⁶⁹. Można jedynie dodać, że nawet tę sytuację zinterpretowano w literaturze na niekorzyść Marii Klementyny i uznano, że to histeria kazała jej podejrzewać, iż jest brzemienna³⁷⁰.

Jak ustalono, królowa miała sama opłacać niektóre swoje wydatki. Zachowało się kilka jej rachunków. Wymieniono w nich papier, pióra i atrament oraz piasek, a więc przybory konieczne do prowadzenia korespondencji. Na liście wydatków znalazło się pudełko na mały obrazek i opłata za naprawę wahadła przy zegarze. Są na niej również paramenta służące wystawieniu Najświętszego Sakramentu – być może do kaplicy pałacowej – oraz krucyfiks, który królowa zamierzała wysłać ojcu do Oławy. Na liście zakupów Marii Klementyny znalazły się także czysto kobiece zamówienia: mały słoiczek pomady pomarańczowej oraz sześć wachlarzy. Figurują tam także wydatki na tragarzy, którzy dostarczyli skrzynie z Bolonii i wypakowali je w Palazzo del Re, oraz specjalne – jak się można domyślać – wydatki kuchni poniesione przed wyjazdem Dorothy Sheldon³⁷¹.

Zachowały się rachunki królowej z jesieni 1729 roku. We wrześniu Maria Klementyna płaciła za zakupy swoje i synów. Na liście znalazły się puder, bawełna do nakładania pomady i woda królowej węgierskiej, czyli larendogra, która słu-

³⁶³ Jakub III do Marii Klementyny [b.m.], 2 X 1729 RA SP Main, rkps 131, k. 14–15.

³⁶⁴ Maria Klementyna do Jakuba III [b.m.], 3 X 1729, RA SP Main, rkps 128, k. 69–70.

³⁶⁵ Maria Klementyna do Jakuba III [b.m.], 11 X 1729, RA SP Main, rkps 131, k. 51–52.

³⁶⁶ Jakub III do Marii Klementyny [b.m.], 14 X 1729, RA SP Main, rkps 131, k. 60–61.

³⁶⁷ James Irvin do Jakuba III, Rzym, 1 XI 1729, RA SP Main, rkps 131, k. 144–145.

³⁶⁸ James Irvin do Jakuba III, Rzym 1 XI 1729, RA SP Main, rkps 131, k. 152–153.

³⁶⁹ Maria Klementyna do Jakuba III [b.m.], 3 XI 1729, RA SP Main, rkps 131, k. 159–160.

³⁷⁰ A. Shield: *Henry Stuart Cardinal of York and his times*. London 1908, s. 21.

³⁷¹ Conte (*sic!*) de deponce fasit en pour S.M. la Reine depuis son arrivè à Rome le 5 Juin 1729, RA SP Main, rkps 128, k. 162.

żyła do nacierania ciała i jako perfumy, a zapewniać miała utrzymanie zdrowia skóry i urody. Sporządzano ją z rozmarynu, lawendy, tymianku i spirytusu. Takie zamówienie poświadcza, że w owym czasie Maria Klementyna dbała o swój wygląd i ciało. Królowa kupiła również bransoletki z kryształu oraz czarne przybranie głowy i wstążki, które upiększać mogły fryzury i szaty jej samej, ale być może także jej synów, gdyż matka zaspokajała niektóre ich potrzeby. Zakupiono bowiem wykałaczkę i szylkretowy pilnik dla Karola Edwarda oraz małe świece dla obu książąt, a także... czekoladę³⁷². Warto dodać, że czekolada nie była wówczas uważana za słodczyce, lecz stanowiła lekarstwo wzmacniające.

Miesiąc później królowa zamówiła bliżej nieokreślone srebrne medale oraz złoceń w kaplicy, być może chcąc upiększyć miejsce swych modłów. Na jej polecenie zamówiono także szkło do portretu św. Franciszka oraz jakiś krucyfik. Na liście zakupów znalazły się również książki, ale ich tytułów ani autorów nie wymieniono. Płaciła Maria Klementyna także za listy, które otrzymywała z Mediolanu i z Polski, oraz za to, co z korespondencją było bezpośrednio związane, czyli za papier i piasek do przesypywania listów. Wśród sprawunków były także te, które służyć mogły zaspokojeniu potrzeb, a zarazem przyjemności: biały jedwab i cukier³⁷³.

Zachowało się kilka przekazów o trunkach podawanych w apartamentach królowej. Były to wina: alicante, kanaryjskie, szampan, Montepulciano oraz zwykłe, zapewne o niższej zawartości alkoholu, a także piwo³⁷⁴. Wymienione wina są różnorodne, zatem nie da się ustalić, jakie smaki preferowała królowa. Dwa pierwsze spośród wymienionych tu trunków i piwo były na stole Sobieskiej zawsze, a pojawiał się także burgund³⁷⁵. Czasem notowano jedynie, że podano alicante, szampana i piwo oraz wino zwykłe: czerwone i białe³⁷⁶. W omawianych rachunkach wymieniano także trunki podawane damom, kawalerom i w kuchni, czyli niższej służbie, jednak zestawienia świadczą, że na wszystkich stołach podawano te same napitki, z wyjątkiem szampana, który nie pojawiał się na stołach służby³⁷⁷. W niektórych rachunkach wspomniano o stole księcia Walii, gdzie podawano ten sam zestaw trunków.

Odwiedzający Rzym Karl Ludwig von Pöllnitz pisał, że Jakub III jada wraz z synami, przyjmując gości i zaszczycając ich rozmową, natomiast Maria Klementyna spożywa posiłki w swoim apartamencie. Jednocześnie jednak podróżnik

372 *Depense de la Reine pour le mois d'7bre 1729*, RA SP Main, rkps 130, k. 195.

373 *Depense de la Reine pour le mois d'8bre 1729*, RA SP Main, rkps 131, k. 138.

374 *Rachunki [b.m.]*, 23 IV 1729, RA SP Main, rkps 127, k. 33–34.

375 *Rachunki [b.m.]*, 25 IV 1729, RA SP Main, rkps 127, k. 36.

376 *Rachunki [b.m., b.d.]*, RA SP Main, rkps 127, k. 49–50; *Rachunki [b.m.]*, 28 IV 1729, RA SP Main, rkps 127, k. 57.

377 *Rachunki [b.m.]*, 29 IV 1729, RA SP Main, rkps 127, k. 62; *Rachunki [b.m.]*, 30 IV 1729, RA SP Main, rkps 127, k. 68–69.

był najwyraźniej zachwycony jej przymiotami. Jego zdaniem nie była piękna, ale nieskończenie czarująca. Jej charakter był doskonały: „Nie ma osoby równie pełnej słodyczy i pokory zarazem”³⁷⁸. Oddana religii prowadziła życie świętej, ale baron uważał, że gdyby miała możliwość zasiadać na tronie, umiałaby doskonale wypełniać zadania królowej. Szarmancko też wyznał, że chciałby ją widzieć szczęśliwą. Najwyraźniej więc Maria Klementyna zrobiła na nim duże wrażenie i być może mimo jej uroku otaczała ją aura smutku.

W połowie 1730 roku wybrano nowego papieża, Klemensa XII, w życiu świeckim Lorenza Corsiniego. Nie był tak przychylny Marii Klementynie, jak jego poprzednicy. Poinformował królową, że mężowi należy się jej posłuszeństwo i podporządkowanie, a nawet uznał, że John Hay powinien wrócić do Palazzo del Re. Okazało się jednak, że choć Maria Klementyna skłonna byłaby przystać na powrót earla Inverness, nie tylko jej zdanie i „kaprysy” – jak to niegdyś przedstawiano – miały decydujący wpływ na działania Stuarta. Zwolennicy zażądali bowiem od króla, który już zdążył wezwać do siebie ulubieńca, by go odprawił, i Hay zatrzymał się w Pizie, a potem powrócił do Awinionu³⁷⁹. To ponownie pokazuje wyraźnie, że królowa nie była jedyną osobą pragnącą pozbyć się królewskiego faworyta, ale reprezentowała grupę wpływów, której obecność Johna Haya u boku monarchy przeszkadzała.

W dowód swojej dobrej woli papież utrzymał pensję Stuarta, nazaczył też osobne wypłaty dla jego synów i zezwolił mu na korzystanie z rezydencji w Albano, a przed Palazzo del Re nakazał wystawić straż. Rodzina królewska pozostawała w doskonałych relacjach z krewnymi Jego Świątobliwości. Teraz główną atrakcją balów i przyjęć w domach Corsinich byli książę Walii i diuk Yorku. Zwłaszcza ten pierwszy – chłopiec pełen wdzięku – podbijał rzymskie towarzystwo. Idąc w ślady poprzednika, w 1733 roku Klemens XII osobiście dokonał bierzmowania Henryka Benedykta na Kwirynale³⁸⁰.

W grudniu 1733 roku zmarła księżna Piombino; Maria Klementyna czuwała przy jej łożu. Po tej stracie to diuszesa Strozzi stała się osobą najbliższą królowej³⁸¹.

Po powrocie na dwór Maria Klementyna była – jak się wydaje – poważniej niż przedtem zajęta korespondencją i kontaktami poza Rzymem. Pisywali do niej

³⁷⁸ *Lettres et memoires du baron Pöllnitz contenant les observations qu'il a faites dans les voyages et le caractere des personnes qui composent les principales cours de l'Europe*. T. 2. Amsterdam 1737, s. 217.

³⁷⁹ E. Corp: *The Stuarts in Italy...*, s. 214.

³⁸⁰ *Ibidem*, s. 34, 58, 209. Ponoć nieco wcześniej Jakub III rozważał przeniesienie dworu do Awinionu właśnie z przyczyn finansowych. Jednak wątpliwe, by dwór francuski przyjął ten projekt z aprobatą. R. Moulinas: *James Butler Duke of Ormonde in Avignon*. In: *The Dukes of Ormonde, 1610–1745*. Eds. T. Barnard, J. Fenlon. Woolbridge 2000, s. 259.

³⁸¹ E. Corp: *The Stuarts in Italy...*, s. 241, 242.

kapucyni z Warszawy w kwestii zabezpieczenia zwłok jej dziadka i babki; trumny Jana III i Marii Kazimierzy wciąż stały w kościele pod wezwaniem Przemienienia Pańskiego³⁸², czekając na pochówek na Wawelu. Przypominała się także Elżbieta Wyhowska, zapewne licząc na pomoc królowej³⁸³. Maria Klementyna wstawiała się na prośbę męża za jego wysłannikami na dwory europejskie³⁸⁴. Prowadziła też korespondencję z ciotką, diuszesa parmeńską, Dorotą Zofią. W jednym z listów informowała ciotkę, że czeka na odpowiedź Elżbiety Farnese na list. Prosiła, by zachęciła swą córkę do napisania kilku słów³⁸⁵. To także stanowiło swoiste świadectwo tego, co wcześniej pisała na temat królowej hiszpańskiej – niechętnie siadała do korespondencji.

W 1733 roku znów wróciła sprawa rent po królowej Marii Kazimierze, a załatwiał to w imieniu Marii Klementyny i jej małżonka pułkownik Daniel O'Brien³⁸⁶. Królewicz Jakub Sobieski nadal próbował zagwarantować parze królewskiej przejęcie długu zabezpieczonego na ekonomii szawelskiej³⁸⁷. Udało mu się też zdobyć pieniądze, które w kwocie 12 tysięcy liwrow miały być przekazywane do Rzymu³⁸⁸. Najważniejsza zaś stała się kwestia nowej elekcji po śmierci Augusta II. Królewicz Jakub bardzo pragnął zobaczyć któregoś ze Stuartów na tronie. Jakub III najpierw napisał, że bardzo żałuje, ale przyjąć takiej oferty nie może, gdyż zbyt mocno jest oddany swojemu krajowi i obowiązkom, do których został powołany³⁸⁹. Sobieski zaproponował kandydaturę jednego z wnuków, ale w odpowiedzi król tłumaczył, że Karol Edward powinien przejąć koronę angielską, a Henryk Benedykt jest jeszcze za młody, by kandydować do tronu polskiego³⁹⁰. Wymiana korespondencji z tym związanej trwała jeszcze przez jakiś czas, choć król wciąż zachowywał dużą rezerwę wobec propozycji teścia³⁹¹. Królewicz nie przestawał korzystać z wpływów pary królewskiej i – jak wynika z słów Stuarta – zabiegał, by pomogli Teodorowi Potockiemu w zdobyciu kape-

382 NN do Marii Klementyny, Warszawa, 12 III 1732, RA SP Main, rkps 152, k. 40–41.

383 Elżbieta Wyhowska do Marii Klementyny, Warszawa, 18 IV 1733, RA SP Main, rkps 159, k. 105–106.

384 Maria Klementyna do Marii Barbary, Ferdynanda VI, Elżbiety i Filipa V, Rzym, 23 II 1733, RA SP Main, rkps 159, k. 120–121.

385 Maria Klementyna do NN [Doroty Zofii von Pfalz-Neuburg?] [b.m.], 19 I 1734, Kolekcja dr. Tomasz Niewodniczańskiego, Zamek Królewski w Warszawie – Muzeum, dep. Deutsch-Polnische Stiftung Kulturpflege und Denkmalschutz, Görlitz, rkps 10859, k. 1–4.

386 Jakub III i Maria Klementyna do Daniela O'Briena, Rzym, 7 I 1733, RA SP Main, rkps 158, k. 95–96.

387 Dyplom Jakuba Sobieskiego, Żólkiew, 20 II 1733, Lwów, 7 III 1733, RA SP Main, rkps 159, k. 140–140b.

388 Dyplom Jakuba Sobieskiego, Oława, 13 VII 1733, RA SP Main, rkps 162, k. 37–38.

389 Jakub III do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 28 III 1733, RA SP Main, rkps 160, k. 74–75.

390 Jakub III do Jakuba Sobieskiego [b.m., b.d.], AGAD AR III, rkps 38, k. 125–127.

391 Jakub III do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 18 IV 1733, RA SP Main, rkps 160, k. 160–161; Jakub III do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 16 V 1733, RA SP Main, rkps 161, k. 92–93.

lusza kardynalskiego³⁹². Prawdopodobnie i te starania miały związek z elekcją w Polsce, gdyż Sobieski próbował rozwinąć poważniejszą akcję wśród polskiej magnaterii³⁹³. Jesienią 1734 roku królewicz informował o trwającym w Rzeczypospolitej zamieszaniu, ale odniósł się także do wieści na temat wyprawy Karola Edwarda pod Gaetę, chwalać decyzję o wysłaniu młodzieńca na tę wyprawę – może wspominał swój wyjazd pod Wiedeń u boku Jana III – oraz znajomość, którą książę Walii nawiązał z księciem Asturii, przyszłym królem Hiszpanii³⁹⁴.

Wiosną 1733 roku korespondencja pary królewskiej zdecydowanie zmieniła charakter. Gdy Jakub III wyjechał, Maria Klementyna pisała listy, w których zwracała się doń jak niegdyś „Caro mio”³⁹⁵, a kończyła je również po włosku „tutta vostra in eterna”³⁹⁶, podpisując się „Clementina R[eine]”³⁹⁷. Niecierpliwie czekała jego odpowiedzi i mieszała czasem włoski z francuskim, zapewniając małżonka, że jest „Caro mio di cuore tutta vostra a jamais”³⁹⁸. W innym liście podobnie mieszając języki, zapewniała, że to list „de celle qui sera jusqu’a dernier soupir de sa vie tutta vostra”³⁹⁹. Cieszyła się, gdy szczęśliwie przybył na miejsce podróży⁴⁰⁰ i niecierpliwie wyglądała jego powrotu⁴⁰¹. Martwiła się także zdrowiem dzieci⁴⁰² i samego Jakuba III⁴⁰³. Jak dawniej kokieteryjnie deklarowała, że nie pragnie niczego, niż tylko mu się podobać⁴⁰⁴.

Król też zwracał się do żony „Cara mia”⁴⁰⁵ i zapewniał „I am yours”⁴⁰⁶, ale jego listy zwierzały mniej czułości i były raczej sprawozdawcze⁴⁰⁷. Co więcej, wydaje się, że niemal do końca traktował Marię Klementynę jak dziecko, które można pouczać. W jednym z ostatnich listów, które mówiły o jej słabości i gorszym samopoczuciu, królowa tłumaczyła się, że na życzenie małżonka stara się pisać wyraźniej, ale kiepsko jej to wychodzi i to nie z powodu braku starań –

392 Jakub III do Teodora Potockiego, Rzym, 16 V 1733, RA SP Main, rkps 161, k. 96–97.

393 Jakub Sobieski do Jakuba III, Złoczów, 4 VII 1733, RA SP Main, rkps 163, k. 21–22; Jakub Sobieski do Jakuba III, Oława, 19 X 1733, RA SP Main, rkps 165, k. 132–133.

394 Jakub Sobieski do Jakuba III, Oława, 4 X 1734, RA SP Main, rkps 173, k. 183–184.

395 Maria Klementyna do Jakuba III, Rzym, 22 V 1733, RA SP Main, rkps 161, k. 123–124.

396 Maria Klementyna do Jakuba III, Rzym, 25 V 1733, RA SP Main, rkps 161, k. 137–138.

397 Maria Klementyna do Jakuba III, Rzym, 29 V 1733, RA SP Main, rkps 161, k. 153–154.

398 Maria Klementyna do Jakuba III, Rzym, 26 V 1733, RA SP Main, rkps 161, k. 140–141.

399 Maria Klementyna do Jakuba III [b.m.], 14 IX 1734, RA SP Main, rkps 173, k. 72–73.

400 Maria Klementyna do Jakuba III [b.m.], 4 X 1734, RA SP Main, rkps 173, k. 186–187.

401 Maria Klementyna do Jakuba III, Rzym, 29 V 1733, RA SP Main, rkps 161, k. 153–154; Maria Klementyna do Jakuba III [b.m.], 23 X 1734, RA SP Main, rkps 174, k. 106–107.

402 Maria Klementyna do Jakuba III [b.m.], 6 X 1734, RA SP Main, rkps 174, k. 7–8.

403 Maria Klementyna do Jakuba III [b.m.], 21 X 1734, RA SP Main, rkps 174, k. 98–99.

404 Maria Klementyna do Jakuba III [b.m.], 27 X 1734, RA SP Main, rkps 174, k. 125–126.

405 Jakub III do Marii Klementyny, Albano, 27 V 1734, RA SP Main, rkps 170, k. 97–98.

406 Ibidem.

407 Jakub III do Marii Klementyny, Rzym, 18 V do 26 VI 1733, RA SP Main, rkps 161, k. 107–108.

jak zapewniała – ale jej tępoty⁴⁰⁸. Doprawdy trudno uwierzyć, że po z górą piętnastu latach małżeństwa królowi nagle zaczął przeszkadzać krój jej pisma. Co więcej, pismo królowej w tamtych ostatnich listach stało się na powrót w miarę równe i czytelne, jak niegdyś, gdy była bardzo młoda. Zatem starała się i chyba tylko mąż nie umiał tego zauważyć i docenić. Z tego samego listu wynika, że pragnąc – jak zawsze – być panem we własnym domu, Stuart ukarał starszego syna, może za jakieś brewerie lub nieposłuszeństwo, i zakazał mu kontaktów z matką i młodszym bratem. Nie wiadomo, komu to bardziej doskwierało. Maria Klementyna prosiła męża, by zakończyć karę, a dodawała, że diuk Yorku nie chodzi do apartamentu brata, by mu nie zaszkodzić. Domyślać się można, że tęskniła za starszym synem.

W latach trzydziestych Maria Klementyna zajęła się przede wszystkim działalnością charytatywną, pomagała ubogim w hospicjach i pogrążyła się w dewocji⁴⁰⁹. Regularnie wychodziła z domu, dbając o ubogich i potrzebujących. Zorganizowała coś na kształt jadłodajni (*Sagra Mensa*), w której bywała trzy razy w tygodniu. Odwiedzała również szpitale. Cały czas wolny od działalności charytatywnej spędzała w kościołach, a wizyty składała też w różnych klasztorach. Być może właśnie ta działalność odbijała się na jej zdrowiu⁴¹⁰.

W 1732 roku wstąpiła do Towarzystwa Świętego Franciszka Salezego⁴¹¹. Jej przewodnikiem duchowym został Leonardo da Porto-Maurizio, a spowiednikiem był Pietro Martir Cangiassi⁴¹². Fakt, że Maria Klementyna korzystała z pomocy aż dwóch duchownych, nie był dla katolickiej damy tego czasu niczym dziwnym ani niestosownym. Panie z dworu francuskiego również radziły się popularnych zakonników, można rzec, że na pewnych doradców duchownych, podobnie jak kaznodziei, przychodziła moda i każda reprezentantka elity kogoś takiego na swoich usługach chciała mieć⁴¹³. Człowiek taki powinien im pomagać zbliżyć się do Boga. Charakter porad, jakich duchowni udzielali, bywał bardzo różny, jedni okazywali więcej serca i zrozumienia dla damskich fanaberii i towarzyskich obowiązków, inni nakłaniali do poprawy życia, a nie cofali się przed żądaniem, by rozpocząć surowy, czasem nawet przesadnie ascetyczny tryb życia. Nie wiadomo, czy Maria Klementyna uległa takim radom, ale wykluczyć tego się nie da.

⁴⁰⁸ Maria Klementyna do Jakuba III [b.m.], 29 X 1734, RA SP Main, rkps 174, k. 139–140.

⁴⁰⁹ E. Corp: *The Stuarts in Italy...*, s. 220.

⁴¹⁰ *Parentalia Mariae Clementinae Mangnae Britanniae, Franciae, et Hiberniae Reginae*, Roma 1736, f. VIII–XV.

⁴¹¹ Akt przyjęcia Marii Klementyny do Towarzystwa Świętego Franciszka Salezego [b.m.], 29 XII 1732, RA SP Main, rkps 158, k. 15–15a.

⁴¹² E. Corp: *The Stuarts in Italy...*, s. 309.

⁴¹³ W. Durant, A. Durant: *Le siècle de Louis XIV. T. 23: L'Apogée de la France. L'Angleterre*. Paris 1966, s. 25; J. Meyer: *Bossuet*. Paris 1993, s. 133–134.

Zawsze pobożna i emocjonalna, mogła w pewnym momencie ulec zaleceniom swego przewodnika duchowego zapomnieć się w tej aktywności.

Leonardo da Porto-Maurizio był nieco młodszy od ojca królowej. Wstąpił do zakonu franciszkanów reformatów i udał się na misję do Chin, gdzie poważnie się rozchorował, wrócił do Italii i rozpoczął działalność kaznodziejską, zdobywając niezwykłą popularność. Wielkim szacunkiem darzył go Klemens XII i może to on podsunął go Marii Klementynie, którą posądzał o kaprysy i sprzeciw wobec rozkazów męża. Zakonnik był gorliwym ascetą oraz zwolennikiem rozbudowanej pobożności, zalecał długie modły, odprawianie Drogi Krzyżowej i adorację Najświętszego Sakramentu, oraz spowiedzi generalnej i rekolekcji. Może w jego nauce i poradach królowa znalazła wsparcie i zrozumienie, których na próżno szukała w ojcu i mężu; może to był człowiek, który potrafił jej wysłuchać i odpowiedzieć na jej potrzeby duchowe, ale jaki był jego rzeczywisty wpływ na życie Marii Klementyny, ustalić trudno.

W 1734 roku królowa zaczęła poważnie chorować. W październiku wzięła udział w pogrzebie diuszesy de Saint-Agnan, ale była to ostatnia publiczna ceremonia, na której ją widziano⁴¹⁴. Później samopoczucie Marii Klementyny musiało raptownie się pogorszyć. Pod koniec października dziękowała mężowi, że chce ją wspomagać, choć jest tak słaba⁴¹⁵. On też chorował w tym czasie, ale ona już wówczas chodziła o lasce; noszono ją w krześle i samodzielnie umiała zrobić zaledwie kilka kroków⁴¹⁶. Henryk Benedykt był u jej boku, ale wyraźnie tęskniła za starszym synem, choć dziękowała królowi, że nie pozwolił mu jechać na spotkanie z nią z powodu złej pogody. Uznała, że taka wyprawa mogłaby Karolowi Edwardowi zaszkodzić. Pocieszała męża – a może samą siebie – że już czuje się lepiej⁴¹⁷. Potem cieszyła się, że ostatecznie księżę Walii nie przybył, i zakładała, że syn dobrze się czuje na powietrzu – najwyraźniej pogoda się poprawiła, a Karol Edward nie pojawił się u matki⁴¹⁸. Wydaje się, że jak zawsze Maria Klementyna bardziej przejmowała się cudzymi sprawami niż własnym pragnieniem, zatem, choć mogła żałować, że nie zobaczyła księcia Walii, starała się cieszyć z atrakcji, jakim się oddawał. Może i w tym wypadku Jakub III nie wyczuł i nie spełnił najgłębszych pragnień małżonki, których ona wprost nie ujawniała.

Ponoć królowa od dłuższego czasu odczuwała silne bóle brzucha, a gdy tylko dolegliwości mijały, pogrążała się w modłach lub spędzała czas na lekturze książek

⁴¹⁴ Ibidem, s. 247.

⁴¹⁵ Maria Klementyna do Jakuba III [b.m.], 28 X 1734, RA SP Main, rkps 174, k. 133–134.

⁴¹⁶ Maria Klementyna do Jakuba III [b.m.], 31 X 1734, RA SP Main, rkps 174, k. 145–146.

⁴¹⁷ Maria Klementyna do Jakuba III [b.m.], 1 XI 1734, RA SP Main, rkps 174, k. 162–163.

⁴¹⁸ Maria Klementyna do Jakuba III [b.m.], 2 XI 1734, RA SP Main, rkps 174, k. 7–8.

religijnych. Przed śmiercią wykazywała się jeszcze większą pobożnością niż wcześniej. W swoim apartamencie kazała ustawić figury i obrazy świętych. Mimo śmiertelnej – jak się okazało – choroby nie przestała wspomagać potrzebujących, a czyniła to za pośrednictwem swego spowiednika. Czuła się coraz gorzej, ale ciągle pisała, czytała, przyjmowała gości. W opinii ojca Cangiasiego, nigdy nie traciła czasu, poświęcając go ludziom i Bogu.

Nie jest jasne, co spowodowało chorobę królowej. Przekazy mówią, że pod koniec 1734 roku prawie głodowała⁴¹⁹. Jako przyczynę jej śmierci wskazywano gruźlicę, astmę, szkorbut, a nawet anoreksję⁴²⁰. Warto podkreślić, że jej siostry także zmarły w młodym wieku, a w ich wypadku mówi się raczej o gruźlicy⁴²¹. Prawdą jest, że wszystkie wzmianki dotyczące nawyków żywieniowych Marii Klementyny świadczą, że jadła bardzo niewiele, jednak nie oznacza to, że się głodziła. Warto zwrócić uwagę na to, że zawsze była osobą drobną i szczupłą. Nie można też wykluczyć, że cierpiała na chorobę żołądka, mogły to być wrzody, ale i rak, na tę ostatnią chorobę umarła ponoć jej babka, królowa Maria Kazimiera.

Jeżeli to żołądek wywoływał bóle, nic dziwnego, że Maria Klementyna jadła coraz mniej, a przez to słabła⁴²². Jej spowiednik wyznał, że zawsze przestrzegała postu, a zazwyczaj jadła bardzo mało, zaledwie kilka łyżek zupy jarzynowej, gotowaną sałatę i jabłko, a wieczorem jajko. Z czasem jadła coraz mniej, a i tak natychmiast po posiłku odczuwała bóle brzucha i wymiotowała. W związku z tym stawała się coraz słabsza. Cangiasii potwierdził też, że pod koniec życia królowa nie mogła się poruszać o własnych siłach i używała laski⁴²³. Zatem trudno ocenić, czy zła dieta wywołała chorobę i śmierć, czy odwrotnie, choroba spowodowała bóle, które nie pozwalały królowej normalnie jeść i doprowadziły do wyniszczenia organizmu.

Informacje o ciężkim stanie Marii Klementyny dotarły do jej ojca. Zaniepokojony chorobą córki – choć doktor zapewniał, że nie ma niebezpieczeństwa – królewicz Jakub napisał do niej, podpisując się jako „czuły ojciec”. Był bardzo zmartwiony i wysyłał jej lekarstwo⁴²⁴. Jest wielce prawdopodobne, że list dotarł do niej przed śmiercią, może ucieszyła się po raz ostatni, że spotkał ją tak wielki zaszczyt i ojciec zechciał chwycić za pióro.

419 E. Corp: *The Stuarts in Italy...*, s. 220.

420 C. Erickson: *Bonnie Prince Charlie*. London 2001, s. 57; P. Piniński: *Dziedzic Sobieskich. Bohater ostatniej wojny o niepodległość Szkocji*. Tłum. K. Michałowicz. Poznań 2013, s. 49.

421 A. Skrzypietz: *Rozkwit i upadek rodu Sobieskich*. Warszawa 2014, s. 338–340.

422 Ibidem, s. 34, 58, 209.

423 Tribunale del cardinale vicario. Processo beatificazione di Clementina Sobieski, ASR, t. 338, k. 485v–486r, 487v–488r, 494v–495r.

424 Jakub Sobieski do Marii Klementyny, Opawa, 10 I 1735, RA SP Main, rkps 176, k. 171–172.

Gdy w Rzymie rozeszły się wieści o złym stanie zdrowia Marii Klementyny, w kościołach zarządzono modły⁴²⁵, w których uczestniczyły tłumy ludzi. Wieści o agonii królowej krążyły po mieście i cała społeczność rzymska interesowała się nimi. Na placu Świętych Apostołów gromadzili się ludzie, płakali i wypytywali się o jej stan. Klemens XII dowiadywał o jej zdrowie, a do Palazzo del Re przyśłał kardynała Giovanniego Antonia Guadagniego, którego królowa zapewniała o swoim przywiązaniu do Ojca Świętego.

W październiku 1734 roku, gdy królowa była chora, jej zakupy zmieniły charakter. Nie ma wśród nich kobiecych drobnostek, ale wciąż kupowała czekoladę i cukier. Płaciła także za pocztę. Do introligatora oddano książki, ale nie wiadomo, czy były aż tak zużyte, czy Maria Klementyna zapragnęła zobaczyć je w nowej oprawie. Wśród zakupów znalazły się bliżej nieokreślone prezenty dla „Ich Wysokości”⁴²⁶, czyli księcia Walii i diuka Yorku, a także pilnik z kości słoniowej dla jednego z synów. Na polecenie Marii Klementyny zamówiono też sześć czarno-białych obrazków oraz trzy relikwiarze z filigranowego srebra oraz krucyfiks z kości słoniowej i małe obrazki, może z wyobrażeniami świętych. Był wśród nich także portret ojca Leonarda da Porto-Maurizio, jej przewodnika duchowego.

Zachowały się dwie listy przedmiotów należących do Marii Klementyny, które przekazano kobietom spośród służby. Szaty, płótno i ciepłe pończochy miała otrzymać żona lokaja Gottfrieda Rittela. Było tam także cienkie płótno ze Śląska, może woal, z którego produkcji sływały te tereny. Nie wiadomo, czy był to prezent, jakaś pamiątka po kraju dzieciństwa, czy efekt zamówienia, które królowa mogła składać w Oławie. Podobnie czyniła niegdyś jej babka, królowa Maria Kazimiera, która w cienkie płótno zaopatrywała się również na Śląsku⁴²⁷. Drugi zestaw, również szaty, ciepłe pończochy i płótno – ale już nie to śląskie – miały przejść w ręce niejakiej Groveau⁴²⁸, zapewne także należącej do niższej służby.

Tuż przed śmiercią królowej sporządzono listę książek, które przekazał jej ojciec Saccarelli, zapewne jeden z wielu księży, z którymi utrzymywała kontakty. Niestety, dowiedzieć się z niej można jedynie, że ich koszt przekroczył 40 skudów, a trzy z nich zostały przesłane wizytkom z paryskiego klasztoru. Poza tym twórca tej listy skrupulatnie odnotował, że książki wydrukowane zostały na cienkim lub grubym papierze oraz wskazał kolory okładek, ewentualnie

425 E. Corp: *The Stuarts in Italy...*, s. 221.

426 Depense de la Reine pour le Mois d'8bre 1734, RA SP Main, rkps 131, k. 140.

427 A. Skrzypietz: *Królewscy synowie – Jakub, Aleksander i Konstanty Sobiescy*. Katowice 2011, s. 501.

428 Nota delle Robbe che Sono nella cassetta S.M.G.B. non notare nella Fattura [b.m.], 15 XII 1734 – 12 I 1735, RA SP Main, rkps 176, k. 100.

podkreślając złocenia, które zdobyły niektóre z nich⁴²⁹. Zatem nie można na tej podstawie ustalić, jakie książki czytała królowa – lub przynajmniej, jakie stały na jej półkach – choć jej spowiednik na procesie przeprowadzonym po jej śmierci, mającym przygotować przyszłą beatyfikację, mówił, że były to przede wszystkim dzieła pobożne⁴³⁰. Potwierdza to rachunek sporządzony jesienią 1729 roku, z którego wynika, że wśród książek zamówionych przez królową znalazły się dzieła Franciszka Salezego⁴³¹.

Według jej spowiednika, 5 stycznia 1735 roku królowa zażyczyła sobie, by służąca odprowadziła ją do łóżka. Poprosiła też ojca Cangiassiego o ostatnią rozmowę. Leżąc, położyła dłoń na krucyfiksie i rzekła: „On cierpiał za mnie i za innych”⁴³². Dziękowała kapłanowi za oddanie i próbowała dodać mu otuchy. Po pewnym czasie poprosiła o ostatnią spowiedź. Była spokojna, choć martwiła się przyszłością swoich synów i gorąco pragnęła ich zobaczyć, gdyż ogromnie obydwu kochała. Kilka razy z żalem wspomniała pewne osoby, twierdząc, że świadomie odprawiła je z dworu. Być może chodziło o doradców Jakuba III. Tego samego dnia Maria Klementyna ponownie wezwała spowiednika, dziękowała mu raz jeszcze i prosiła go o przebaczenie. Znalazła też w sobie dość sił, by wstać z łóżka i podejść do okna, by w ten sposób celebrować mszę świętą, którą o tej porze odprawiano w bazylice Świętych Dwunastu Apostołów, następnie przyjęła komunię. Wówczas w odwiedziny do królowej przyszło kilka dam, które modliły się i płakały. Po przyjęciu komunii ubrana na czarno Maria Klementyna usiadła na łóżku i rozmawiała z przybyłymi kobietami. Dziękowała Bogu, domownikom i służbie, przepraszając ich za zło, które mogła im wyrządzić. Później do matki przyprowadzono Karola Edwarda i Henryka Benedykta. Królowa pobłogosławiła ich spokojnym głosem. Po obiedzie przybył tam mąż, którego poprosiła, by zadbał o synów⁴³³. Zapewne to właśnie najbardziej leżało jej na sercu.

W tych ostatnich dniach Sobieska była tak osłabiona, że nie przyjmowała już jedzenia, nie zdołała też pójść na mszę, choć bardzo tego pragnęła. Nie opuszczała łóżka, spędzając czas na medytacji, lekturze, ale dla odrobiny rozrywki słuchała także recytacji i śpiewów, mimo nalegań otoczenia i medyków, by jak najwięcej odpoczywała. Pod sam koniec poprosiła o różaniec, twierdząc, że chce umrzeć z krucyfiksem i różańcem w dłoniach. Powiedziała też, że nie boi się piekła. Kilkakroć

429 Liste des livres que la Reine a reçue / List of Books rebound For Clemertina by Father Saccarelli [b.m.], 15 XII 1734 – 12 I 1735, RA SP Main, rkps 176, k. 98–98a.

430 Tribunale del cardinale vicario..., k. 458v–461r, 462v–464r.

431 Depense della Reine pour le mois d'7bre 1729, RA SP Main, rkps 130, k. 195.

432 Tribunale del cardinale vicario..., k. 495v–496r.

433 Ibidem, k. 453v–454r, 456v–461r, 499v–502r, 504v–509r.

wydawało się, że nadchodzi agonია, ale Maria Klementyna wciąż walczyła, choć nie mogła już przyjąć komunii ani mówić i tylko cichutko szeptała „Jezu”. Cierpliwie znosiła chorobę. W nocy z 17 na 18 stycznia leżała bez ruchu, przykryta prześcieradłem, w lewej ręce trzymając krucyfiks. W ostatniej chwili wzniosła oczy ku niebu, próbowała podnieść rękę i w tym momencie umarła. Wszystkie zgromadzone przy jej łożu osoby płakały. Izabella Strozzi pocałowała rękę zmarłej, zamknęła jej oczy, umyła, a później ubrała zwłoki w stosowne szaty. Cangiasse wytarł ciało płótnem, traktując tkaninę jako relikwię. Następnie poinformował Jakuba Stuarta o odejściu królowej. Ciało całą noc leżało na łożu oświetlone blaskiem świec; do sypialni zmarłej przybywali duchowni, by oddać hołd. Dwór Stuarta przywdział żałobę⁴³⁴.

Przekazy o ostatnich chwilach królowej pochodzą także z listu Jakuba Stuarta do teścia. Maria Klementyna zmarła we wtorek 18 stycznia o godzinie trzeciej. Zdaniem małżonka nic nie wskazywało na to, że jej stan jest tak ciężki, i ona sama nie uważała swej choroby za poważną. W poprzednią środę przyjęła wiatyk i ostatnie namaszczenie, ale później w piątek, sobotę i niedzielę otrzymywała jeszcze komunię. Król potwierdził, że na kilka godzin przed śmiercią nie umiała mówić, ale pozostała przytomna. Odchodziła bardzo pobożnie, spokojnie i z godnością „waszej krwi”⁴³⁵. Ta ostatnia wzmianka miała zapewne pocieszyć królewicza, uderzając w najczulszą strunę jego dumy rodowej. Spowiednik nie pozwolił królowi zbliżyć się do Marii Klementyny przez kilka ostatnich dni, oczekując w każdej chwili jej śmierci. Natomiast wcześniej królowa zapewniała małżonka o swoim szacunku i czułości dla ojca, którego prosiła o wybaczenie. Tłumaczyła, że zawsze chciała się cieszyć jego łaską, błagała też, by modlił się za nią. Twierdziła, że nigdy żadna córka nie kochała i nie darzyła ojca takim szacunkiem. Przekazała też mężowi kasetkę i klucz, w której trzymała listy od ojca; Stuart pytał królewicza, co powinien z nimi zrobić. Wreszcie zapewniał o swoim szacunku, deklarował, że jego synowie napiszą do dziadka, a zapowiadał, że i spowiednik osobno przedstawi Sobieskiemu ostatnią chorobę Marii Klementyny. W tym liście znalazły się jeszcze informacje na temat pogrzebu królowej. Jej ciało złożono w bazylice Świętych Dwunastu Apostołów, a później przenieść je miano do bazyliki Świętego Piotra⁴³⁶.

Zakaz spotkania Stuarta z małżonką w jej ostatnich chwilach był zgodny z obyczajem epoki. Monarcha nie powinien obcować ze śmiercią, przede wszystkim jednak najbliżsi nie powinni oglądać agonii, a i dla umierającego lepiej było, by nie rozpraszał go widok ukochanych osób. W tych ostatnich chwilach należało zwrócić swe myśli ku Bogu i nic nie powinno ich od Niego odrywać.

434 Ibidem, k. 453v–454r, 456v–461r, 495v–498r, 502v–507r, 508v–509r.

435 Jakub III do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 21 I 1734, RA SP Main, rkps 177, k. 31–32.

436 Ibidem.

Istniało też niebezpieczeństwo, że takie spotkanie wywoła naturalne, a niepożądane odruchy żalu, a wręcz rozpacz. Nie powinno się utrudniać odejścia, mężczyź umierającego własnymi sentymentami i emocjami, a tym bardziej prowokować niepotrzebnych scen – śmierć musiała mieć wymiar godności, pobożności, skupienia na Bogu i rzeczach przyszłych. Zatem mąż i synowie pożegnali Marię Klementynę i odebrali jej błogosławieństwo odpowiednio wcześniej, później potrzebny jej był spokój i spowiednik, który pozostał przy niej do końca. Ostatnim z uczuć pożądanych w takim momencie byłby żal umierającego za życiem i rozstaniem z najbliższymi, bądź – co jeszcze gorsze – rozpacz. Już nawet płacz kobiet, które przyszły do królowej nieco wcześniej, był głęboko nie na miejscu. Natomiast prośby o wybaczenie, które – według przekazu spowiednika i króla – Maria Klementyna skierowała do ojca, otoczenia i z pewnością męża i synów, były bardzo ważnym elementem dobrej śmierci. Tą ostatnią prośbą, oprócz błagania o modlitwę, umierający zaskarbić sobie mógł przychylność Boga i żyjących, których myśli i modły powinny pomóc mu w osiągnięciu zbawienia. Zatem według zachowanych przekazów Maria Klementyna odeszła zgodnie z najlepszymi wskazówkami dotyczącymi dobrej śmierci w tej epoce⁴³⁷.

Księżęta rzeczywiście – według zapowiedzi Stuarta – napisali do dziadka, a nawet otrzymali od niego odpowiedzi, jednak dziękował za nie Sobieskiemu tylko Jakub III⁴³⁸. Królewicz odebrał smutną wiadomość w rodzinnej Żółkwi, gdzie zamieszkał po opuszczeniu Oławy, i przyjął wieść o śmierci ukochanej córki z rozdartym sercem⁴³⁹. Przejęty nieszczęściem ojciec królowej zapadł na zdrowiu⁴⁴⁰. Klemens XII również informował królewicza Jakuba, że wnetrzności królowej zamierzano złożyć w bazylice Świętych Dwunastu Apostołów, natomiast ciało miało spocząć w bazylice Świętego Piotra⁴⁴¹.

O śmierci Marii Klementyny Stuart pisał także do Marii Karoliny, zapewniając, że królowa umierała bardzo pobożnie, cierpliwie i z radością znosząc chorobę i cierpienie⁴⁴². Raz jeszcze podnosił doskonałość jej ostatnich chwil.

437 B. Rok: *Człowiek wobec śmierci w kulturze staropolskiej*. Wrocław 1995, s. 48, 65 i nn.

438 Jakub III do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 28 I 1735, RA SP Main, rkps 177, k. 56–57.

439 *Gazety polskie Anno 1735*, nr 34, RGADA, f. 12, o. 1, rkps 89, k. 28r–v.

440 A. Skrzypietz: *Królewscy synowie...*, s. 585.

441 Klemens XII do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 4 VI 1735, AAV, Epistolae ad Principem, rkps 103, k. 517–519.

442 Jakub III do Marii Karoliny Sobieskiej, diuszesy de Bouillon, Rzym, 19 I 1734, RA SP Main, rkps 177, k. 25–26.



Ilustracja 13.

Portret Jakuba VIII i III, wykonany w 1730 r. przez nadwornego malarza Stuartów, Antonia Davida, na podstawie zaginionego oryginału namalowanego w 1725 r. przez Martina van Meytensa, z okazji narodzin księcia Henryka Benedykta. Wygnani Stuartowie prowadzili politykę zamawiania portretów u najlepszych dostępnych artystów. Na podstawie tych portretów wykonywano miniatury i wiele rycin, aby utrzymać swój wizerunek na dworach Europy i wśród sympatyków jakobitów, a dzięki wysokiej jakości tych dzieł podkreślić swój wyższy królewski status i większe prawa do tronu niż hanowerczy, których portrety były uboższe. Stuartowie zamówili jednak kilka kopii zaginionego oryginału Meytensa w latach 1727–1728 u angielskiego artysty E. Gilla, który utknął w Rzymie po śmierci swojego mecenasa, młodszego brata księcia Norfolk. Księżę zwrócił się do Jakuba z prośbą o pomoc, stąd zlecenie, ale dwór Stuartów zrezygnował z niego w trakcie realizacji ze względu na niską jakość dzieła Gilla. W tym czasie finanse Jakuba były napięte, ale od 1730 r. bardzo się poprawiły, dlatego jego zamówienie na niewielką liczbę kopii autorstwa niezwykle utalentowanego Antonia Davida. Spośród nich ta – prezentowana tutaj – i ta przedstawiająca Marię Klementynę są jedynymi znanymi zachowanymi egzemplarzami. Para królewska bardzo lubiła swoje portrety. Portret Marii Klementyny wisiał w komnacie króla, a portret Jakuba – w komnacie jego żony.

Własność: Fundacja Pinińskich. Tekst: Piotr Piniński.

Ostatnia ceremonia

Wnocy z 19 na 20 stycznia przy świetle pochodni ciało królowej przeniesiono do powozu ozdobionego krzyżem, cały dwór odprowadzał je do bazyliki Świętych Dwunastu Apostołów. Złożono je na katafalku, a w zamkniętym kościele odprawiono prywatne egzekwie. Później zwłoki przeniesiono do jednej z izb konwentu franciszkanów, by dokonać sekcji. Jak przedstawił to chirurg, w ciele zmarłej wykryto dwa wrzody w jelitach i obfitość wody w mózgu oraz lekko pęknięte płuca. Z ciała wydobyto wówczas serce, które przesłano papieżowi, a ten odesłał je małżonkowi zmarłej. Po sekcji przeniesiono zwłoki do innego pomieszczenia i wystawiono na widok publiczny do niedzieli⁴⁴³. Wielu ludzi przychodziło, pragnąc je zobaczyć, ale przy drzwiach postawiono strażę i tylko niektóre z tych osób wpuszczano do środka, a dostępujący tej łaski, podchodzili do zwłok, dotykali ich i całowali. Na polecenie papieża straż pełniła gwardia szwajcarska, a we wszystkich kościołach rzymskich zarządzono modły⁴⁴⁴.

W niedzielę rano odbyła się uroczystość przeniesienia zwłok do wnętrza bazyliki Świętych Dwunastu Apostołów. Ciało ubrano w bogaty królewski płaszcz, a głowę przyozdobiono złotą koroną. Zwłoki złożono na stojącym na środku bazyliki katafalku pokrytym wspaniałym całunem⁴⁴⁵.

Pogrzeb odprawiono 10 lutego 1735 roku. Na życzenie Klemensa XII miał on charakter niezwykle uroczysty⁴⁴⁶. Rozbudowany ceremoniał miał podkreślić znaczenie zmarłej i rodów, które reprezentowała, odzwierciedlać władzę, wpływy i luksus⁴⁴⁷. Maria Klementyna była drugą przedstawicielką domu Sobieskich chowaną w Rzymie w ten sposób. Jesienią 1714 roku w kościele kapucynów złożono ciało jej stryja królewicza Aleksandra Sobieskiego. Wówczas to

⁴⁴³ Tribunale del cardinale vicario..., k. 506v–508r.

⁴⁴⁴ E. Corp: *The Stuarts in Italy...*, s. 221.

⁴⁴⁵ Tribunale del cardinale vicario..., k. 506v–508r.

⁴⁴⁶ E. Corp: *The Stuarts in Italy...*, s. 228.

⁴⁴⁷ M. Vovelle: *Śmierć w cywilizacji Zachodu. Od roku 1300 po współczesność*. Tłum. M. Ochab, M. Sawiczewska-Lorkowska, D. Senczyszyn. Gdańsk 2004, s. 275.

Klemens XI zarządził rozbudowane uroczystości, chcąc w sposób szczególny uczcić pamięć Sobieskich⁴⁴⁸. Tym razem chodziło nie tylko o nazwisko, które nosiła Maria Klementyna, ale również o wzmocnienie gasnącego znaczenia Stuartów.



Ilustracja 14.

Rzym, epitafium Marii Klementyny w bazylice Świętych Dwunastu Apostołów – miejsce pochowania wnętrzości usuniętych podczas balsamowania (fot. S. Jujeczka)

⁴⁴⁸ A. Skrzypietz: *Uświęcenie grzesznika – burzliwy żywot królewicza Aleksandra Sobieskiego. Staropolski ogląd świata. Kultura staropolska – poszukiwanie sacrum, odnajdywanie profanum*. Red. B. Rok, F. Wolański. Wrocław 2013, s. 320–324.

Głównym elementem rzymskich uroczystości była procesja pogrzebowa, podczas której zwłoki zmarłej królowej przeniesiono z bazyliki Świętych Dwunastu Apostołów do bazyliki Świętego Piotra. Okna w domach na trasie przemarszu procesji zostały udekorowane. Konduktowi żałobnemu przypatrywały się wielkie tłumy. Mnóstwo gapiów przybyło spoza Rzymu. Mimo przedłużających się ceremonii place i kościoły w całym mieście były pełne rozmodlonych ludzi reprezentujących różne warstwy społeczne. Wszyscy zgromadzeni powtarzali ponoć, że Maria Klementyna była święta⁴⁴⁹.

W związku ze śmiercią królowej ukazała się broszura poświęcona jej pamięci pod tytułem *Parentalia Mariae Clementinae Mangnae Britanniae, Franciae, et Hiberniae Reginae*⁴⁵⁰. Opis rozpoczęto od przedstawienia sylwetki zmarłej. Zapowiedziano przy tym, że zostaną ukazane jej największe zalety i walory, tak, by utrwalić pamięć o niej. Podano zatem informacje o pochodzeniu królowej od Jana III, jego syna Jakuba i Jadwigi Elżbiety von Pfalz-Neuburg. Przypomniano zasługi polskiego monarchy, który zwycięstwem pod Wiedniem zapewnił bezpieczeństwo Polsce i Italii. Podkreślono także, że ciotki Marii Klementyny zasiadały na kilku tronach europejskich. Z małżeństwa Jakuba i Jadwigi Elżbiety zrodziła się Maria Klementyna, dla której znaleziono małżonka w osobie Jakuba III, króla Anglii. Związek przedstawicieli tak świetnych rodów został zaaprobowany przez papieża Klemensa XI. Gdy Maria Klementyna dotarła do Italii, jej narzeczonego tam nie było i Sobieska przez pewien czas przebywała w klasztorze. Następnie udała się do Montefiascone, gdzie zawarto małżeństwo. Później małżonkowie przenieśli się do Rzymu, gdzie byli wystawnie przyjmowani. Wkrótce urodził się Karol Edward, którego narodziny hucznie fetowano. Po czterech latach na świat przyszedł Henryk Benedykt.

Po tym szkicu biograficznym przedstawiono osobiste cnoty i zasługi Marii Klementyny. Przede wszystkim jej przywiązanie do religii. Zauważono, że z czasem pograżyła się w melancholii, kontemplacji i ascezie. Przedstawiono typowy dzień z życia królowej. Krótko spała, wczesnie wstawała, ubierała się zazwyczaj bez asysty, kilka razy dziennie uczestniczyła we mszy świętej. Nie zachowywała się jak królowa. Wykonywała prace typowo kobiece, pomagała biednym, jadła raz dziennie, wino jedynie kosztowała. Nigdy i wobec nikogo nie była szorstka ani arogancka. Każdy znajdował u niej pomoc i nikt, kto do niej się zwrócił, nie odchodził z pustymi rękami; dla wielu była autorytetem, a jeżeli coś obiecywała, dotrzymywała słowa. W Rzymie zorganizowała jadłodajnię dla ubogich, w której udzielała się trzy razy w tygodniu. Regularnie odwiedzała również szpitale.

449 Tribunale del cardinale vicario..., k. 512v–513r.

450 *Parentalia...*, *passim*.

Cały czas wolny od działalności charytatywnej spędzała w kościołach, a wizyty składała też w różnych klasztorach. Działalność wykraczająca ponad zwykłe obowiązki monarchini, tryb życia daleki od królewskiego, bardzo ją osłabiły. Mając niewiele ponad trzydzieści lat, zaczęła mieć problemy z żołądkiem, jadła coraz mniej, przez co słabła. Nie dała jednak po sobie poznać, że cierpi. Nadal się modliła i oddała w opiekę Stwórcy. Wciąż przygotowywała się na śmierć. Zanim odeszła, pożegnała się z mężem i dziećmi, i innymi księżętami, krewnymi oraz domownikami. Wszystkich prosiła o przebaczenie. Warto zwrócić uwagę na fakt, że w tym dziele zaznaczono, iż najpierw pojawiły się kłopoty z żołądkiem, a w ich następstwie królowa jadła coraz mniej, co ją osłabiało.

Parentalia Mariae Clementinae... zawierają także ilustrację wyobrażającą *castrum doloris* przygotowane w bazylice Świętego Piotra. W centrum kościoła ustawiono podwyższenie z czterema kolumnami na rogach, na którym spoczęło ciało królowej odziane w suknię i przybrane wspaniałym królewskim płaszczem półkolistym udrapowanym wokół zmarłej, a ponad nim u sklepienia zawieszono potężną koronę, z której zwisał się baldachim wykończony tkaniną przypominającą deseniem gronostajowe futro.

Na kolejnej ilustracji przedstawiono orszak pogrzebowy. Występuje tu wyraźne nawiązanie do takiegoż konduktu sformowanego podczas pogrzebu królowej szwedzkiej Krystyny. Zastosowano skrót perspektywiczny, ukazując sam kondukt, przemieszczający się pomiędzy bazyliką Świętych Dwunastu Apostołów a bazyliką Świętego Piotra, możliwe to było, ponieważ na ilustracji nie pojawia się żaden element zabudowy miejskiej, poza fragmentem bazyliki Świętych Dwunastu Apostołów i majaczącym w tle Zamkiem Świętego Anioła, ponad miarę zresztą oddalonym od zarysu bazyliki Świętego Piotra. Na rozszyfrowanie poszczególnych grup osób uczestniczących w kondukcie zezwala podpis zamieszczony pod ilustracją, a także dalszy zwięzły opis.

W bazylice Świętych Dwunastu Apostołów, położonej tuż obok Palazzo del Re, złożono serce i wnętrzności Marii Klementyny, a potem odprawiono tam modły. Następnie żałobna procesja wyruszyła ku Watykanowi. Kondukt otwierali osieroceni chłopcy ze szpitala Świętego Michała. Za nimi szli reprezentanci pobożnych bractw i towarzystw – bazyliki: watykańskiej, Narodzenia Naszego Pana Jezusa Chrystusa od umierających, Świętych Aniołów Stróżów, Jezusa, Marii i Józefa dla wspomnienia dusz potrzebujących szczególnego wsparcia, czyli bardziej cierpiących, Matki Bożej od Modlitwy i Śmierci, Świętej Marii z Karmelu, Świętego Egidiusza, Świętego Jakuba in Suburbio, Świętego Iwona, Świętego Wawrzyńca w Damaszku, Świętego Imienia Marii, Stygmatów Świętego Franciszka, Świętego Tryfona, Świętej Trójcy. Następnie niesiono liczne chorągwie i krzyż z bazyliki watykańskiej. Dalej postępowali mnisi i zakonnicy: augustianie,

kapucyni, hieronimicy, minimi, trzeci zakon św. Franciszka, trynitarze, mercedariusze, bracia mniejsi konwentualni, obserwanci, reformaci, karmelicy, serwicy, zakon kaznodziejski. Za nimi szły bractwa różańcowe ze świecami w rękach, a dalej kler z bazyliki Świętych Dwunastu Apostołów. W pochodzie uczestniczyli także świeccy duchowni ze wszystkich kościołów mieszczących się pomiędzy bazyliką Świętych Dwunastu Apostołów a bazyliką Świętego Piotra, czyli na drodze orszaku. Wśród duchowieństwa szedł kardynał kamerling Annibale Albani. Następnie szli śpiewacy, „płaczliwymi głosami pieśni żałobne śpiewający”⁴⁵¹. Za nimi postępowali kapituła i kler watykański oraz ludzie z domostwa Marii Klementyny, a dalej alumni z seminariów angielskiego, szkockiego i irlandzkiego. Wreszcie niesiono ciało zmarłej królowej, za którym szła szlachta z dworu królewskiego i dowódca gwardii szwajcarskiej papieża oraz dwaj mistrzowie ceremonii. Za nimi postępował prefekt pałacu apostolskiego, arcybiskupi i biskupi obecni wówczas w Rzymie oraz protonotariusz apostolski. Następnie szli kapelani z dworu papieskiego i królewskiego, domownicy papieża i gwardia szwajcarska. Pochód zamykała kareta zmarłej królowej przybrana żałobnym fioletem z oknami zaciągniętymi taką samą materią.

Do bazyliki Świętego Piotra kondukt dotarł o trzeciej w nocy. Tam też odprawiono nabożeństwo żałobne. Wówczas służące rozebrały ciało z szat królewskich i oblekły w habit i welon dominikański, a koronę umieszczono w nogach zmarłej. Następnie ciało złożono kolejno w kilku trumnach, jedna w drugiej, które zostały zaplombowane⁴⁵². Pierwszą z trumien sporządzono z drewna cyprysowego i włożono do ołowianej, a tę do wykonanej z drewna kasztanowca.

W rocznicę śmierci Marii Klementyny do publikacji poświęconej jej pogrzebowi dołączono cykl utworów dedykowanych zmarłej. Zestawienie rozpoczynała pieśń o czynach i śmierci Marii Klementyny zapewniająca, że jej zasługi zostaną sprawiedliwie przyjęte i ocenione przez Boga. W zbiorze znalazły się także dwie elegie, jedna zawierała nabożne napomnienie i błogosławieństwo dla synów, druga stanowiła pożegnanie królowej z małżonkiem. W innym wspomniano wielką pobożność i liczne cnoty Marii Klementyny, jej śmierć i żal, jaki to wywołało w całym Rzymie. W kolejnym utworze Tyber informował Wisłę o śmierci królowej, która odeszła „w rozkwicie lat”⁴⁵³ i wszystkich pogrążyła w smutku. W dwóch odach zwracano się do Karola Edwarda i Henryka Benedykta. Pierwszemu, jako starszemu i następcy tronu, przypominano o władztwie, które nań czeka. Miał być „nową gwiazdą”⁴⁵⁴ na firmamencie, a ojciec i matka czekali na

451 Ibidem, f. XXIV.

452 Tribunale del cardinale vicario..., k. 504v–509r.

453 Parentalia..., s. 20.

454 Ibidem, s. 23.

jego sukcesy. Natomiast młodszego z książąt nazwano „sławnym światłem”⁴⁵⁵. W zbiorze znalazły się także liczne utwory wychwalające czyny zmarłej królowej. Zostały one spisane w językach polskim, hebrajskim, greckim, arabskim, syryjskim, armeńskim, koptyjskim, tureckim, ruskim, niemieckim, węgierskim, gruzińskim, szwedzkim, słoweńskim, malabarskim, iliryjskim, epirockim, holenderskim i tatarskim⁴⁵⁶.

Uroczystości rzymskie nie zakończyły żegnania Marii Klementyny. Egzekwie odprawiono także 23 maja 1735 roku w katedrze w Fano w regionie Marche. Ceremonię zorganizował Giacomo Beni, tamtejszy biskup. Zachowało się sprawozdanie z uroczystości spisane przez uczestnika Sebastiana Paoliego z kongregacji Matki Boskiej⁴⁵⁷. Broszura rozpoczynała się prezentacją postaci Marii Klementyny. Przedstawiono ją jako wnuczkę Jana III i córkę królewicza Jakuba Sobieskiego, małżonkę Jakuba III, króla Anglii. Była kobietą zawsze życzliwą, powszechnie szanowaną i cenioną. Biskup Fano Giacomo Beni – według informacji zawartych w tekście – znał ją osobiście i często miał okazję służyć u jej boku, gdy odwiedzała jego diecezję, dlatego postanowił uczcić pamięć królowej w sposób szczególny, organizując uroczyste egzekwie. Chciał też dać świadectwo jej cierpienia. Według tego przekazu to właśnie on zwrócił się do papieża z prośbą, by śmierć królowej uhonorować uroczystym pogrzebem, choć zapewne zorganizowanie tej wspaniałej ceremonii nie wymagało szczególnych zabiegów i starań, gdyż z punktu widzenia Stolicy Apostolskiej była to kolejna świetna okazja do podkreślenia znaczenia Stuartów i niegasnących nadziei na przywrócenie Wielkiej Brytanii na łono Kościoła katolickiego.

Biskup Beni postanowił zorganizować egzekwie także w swojej diecezji w Fano. Fasadę tamtejszej bazyliki udekorowano purpurowym i czarnym suknem oraz tarczami herbowymi Stuartów i Sobieskich. Na ścianie kościoła zawisł kartusz poświęcony Marii Klementynie⁴⁵⁸. Urządzenie wnętrza „z teatralną scenografią żałobną”⁴⁵⁹ było w owym czasie częścią każdej przygotowanej z rozmachem ceremonii funeralnej.

Wnętrze kościoła robiło olbrzymie wrażenie ze względu na swą symetrię oraz wspaniałe oświetlenie. Kolumny pokryto czarnymi tkaninami w białe pasy. Ozdobiono je medalionami przedstawiającymi zmarłą, a także tablicami zawierającymi motta związane z jej życiem, pochodzeniem i cnotami. Napisy

⁴⁵⁵ Ibidem, s. 24.

⁴⁵⁶ Ibidem, s. 30.

⁴⁵⁷ S. Paoli: *Solenni esequie di Maria Clementina Sobieski Regina dell' Inghilterra celebrate nella Chiesa di Paterniano in Fano*. Fano [b.d.].

⁴⁵⁸ Ibidem, f. III, VI.

⁴⁵⁹ M. Vovelle: *Śmierć w cywilizacji Zachodu...*, s. 331.

i ilustracje na licznych medalionach odnosiły do wiecznej chwały, męstwa, cnót i zasług Marii Klementyny, jej wielkoduszności, poświęcenia, dobroczynności (m.in. częstych wizyt w szpitalach), cierpienia związanych z chorobą, a nawet jej oddalenia od ojczyzny. Między nawami rozmieszczono różne symbole, w tym także diadem cesarski, jako że królowa była siostrą cioteczną cesarza, oraz elementy uzbrojenia, co mogło stanowić odwołanie do dokonań Jana III, dziadka zmarłej, którego pamięć wciąż była żywa w Italii. Podkreślić trzeba, że same tarcze mogły mieć znaczenie podwójne, przypominały nie tylko odsiecz wiedeńską, ale i to, że „Janina” – pusta tarcza, czy inaczej „Tarcza w Tarczy” – była herbem Sobieskich. Katedrę oświetlono licznymi świecami. Podkreślając cnoty zmarłej, pod dwiema kolumnami umieszczono posągi przedstawiające cierpliwość chrześcijańską i wielkoduszność wobec ubogich. One również zostały zaopatrzone w stosowne inskrypcje łacińskie.

W połowie nawy głównej usytuowano *castrum doloris*. Była to wysoka, ustawiona na piedestale, zadaszona konstrukcja ośmioboczna, przypominająca świątynię. Na każdej kolumnie tej konstrukcji znajdował się medalion z reliefami. Piedestał tworzyły schody z poręczami. W środku ustawiono kryształową wazę pełną wody, a przy niej spoczywał szkielet. Całość wieńczyła kopuła, zdobiona ornamentyką roślinną, a kształtem przypominająca koronę cesarską. Również tutaj elementem wystroju były szkielety. W środku ustawiono urnę w kształcie piramidy, na której też usytuowano szkielet, w lewej ręce trzymający koronę, a w prawej – portret Marii Klementyny. Całość zdobiły dwie inskrypcje, a oświetlały je liczne pochodnie, świece i światło wpadające przez witraże.

Na uroczystość przybyło dużo ludzi, zwłaszcza arystokracja i urzędnicy miejscy w żałobie oraz liczni biskupi. Msza odbyła się przy akompaniamencie dwóch słynnych muzyków z Padwy, skrzypka Giuseppego Tartiniego i wiolonczelisty Antonia Vandiniego⁴⁶⁰. Mowę pogrzebową wygłosił Sebastian Paoli. Przedstawił w niej liczne cnoty Marii Klementyny. Podkreślił jej odwagę i godność, gdy zmagiała się z ciężką chorobą. Przypomniął, że wiadomość o jej śmierci pogrążyła w smutku wiele dworów: neuburski, bawarski, parmeński, portugalski, hiszpański, austriacki i przede wszystkim rzymski. Było to zgrabne nawiązanie do koligacji rodzinnych Marii Klementyny i jej znaczenia w Rzymie, a także szacunku, jaki żywili dla niej kolejni papieże. Podkreślał, jak wielką stratą była śmierć Marii Klementyny, i porównał królową do złota. Przedstawiając przodków i krewnych zmarłej, kaznodzieja wspominał królewicza Jakuba III, przywołując zasługi króla w walce z Turkami. Powrócił też do koligacji Marii Klementyny, przypominając jej matkę i świetnie uplasowane przez mariaże ciotki.

⁴⁶⁰ S. Paoli: *Solenni esequie...*, f. XI–XVII.

Przywołał też walory zmarłej: sprawiedliwość, dojrzałość, stałość duszy, odwagę, poświęcenie, przywiązanie do rodziny. Odnosząc się do tej uwagi, można rzec, że rzadko kiedy udało się kaznodziei tak trafne wskazać cnoty osoby, którą wspominał.

Następnie zgromadzeni usłyszeli z ust kaznodziei pochlebną opinię papieża Klemensa XII na temat Marii Klementyny. Ojciec Święty cenił walory moralne zmarłej, jej siłę, hojność, wielkoduszność, poszanowanie tradycji rodzinnej i wolności. Kaznodzieja zwrócił uwagę na to, że Maria Klementyna nie poświęciła się życiu prywatnemu, a choć była królową angielską, nigdy nie zasiadła na tronie należnym jej małżonkowi. Przypominał, że w Rzymie ubolewano nad tym, zwłaszcza ze względu na jej pobożność. Na zakończenie kaznodzieja stwierdził, że zmarła zasługiwała na cześć, raz jeszcze wymienił jej cnoty, zasługi i pochodzenie, podkreślając, że cały Rzym powinien po niej płakać⁴⁶¹.

Dwa lata po śmierci Marii Klementyny ukazało się wspomnienie o niej. Nawiązywano w nim do jej licznych zasług i popularności, jaką cieszyła się w Rzymie, ale także w Bolonii, którą wraz z małżonkiem często odwiedzała. Wskazywano „delikatność i uprzejmość”⁴⁶² królowej. Raz jeszcze przypomniano jej świetne pochodzenie i międzynarodowe koligacje. Opisywano także okoliczności zawarcia małżeństwa ze Stuartem w Montefiascone, a potem narodziny ich synów. Podkreślano pobożność i działalność charytatywną Sobieskiej, która swoim życiem i czynami zasłużyła sobie na świętość.

Maria Klementyna zdobyła w Rzymie ogromną popularność i estymę. Jej odejście stało się dla małżonka i papieża okazją do przypomnienia gasnącej już wówczas sprawy Stuartów. Rozbudowane ceremonie funeralne w Wiecznym Mieście i poza nim, publikacje, jakie im towarzyszyły, pozwalały nagłośnić te smutne wydarzenia i propagandowo wykorzystać śmierć królowej. Przedstawiono w nich przede wszystkim synów zmarłej, uosabiających przyszłość sprawy Stuartów. Ceremonie pogrzebowe były także chwilą, gdy po raz kolejny ukazano przesławne czyny dziadka królowej, Jana III, a przypomniano też o europejskich koligacjach monarchini, wskazując tym samym na koneksje młodych Stuartów.

Związek Marii Klementyny z Jakubem Stuartem miał w sensie politycznym, propagandowym i finansowym wzmocnić położenie jej męża, ale z wielu względów nie przyniósł oczekiwanego efektu. Jednak choć Jakub III osobiście nie zabiegał już więcej o powrót na tron, to wciąż tliły się nadzieje, że jego synowie wrócą do swego dziedzictwa. Zatem ceremonie towarzyszące pogrzebowi i egzekwiom Marii Klementyny nie tylko odzwierciedlały jej

⁴⁶¹ Ibidem, f. XXIX–XXXI.

⁴⁶² *De costumi e della morte di Maria Clementina Regina d'Ingleterra, di Francia, e d'Irlanda*. Roma–Bologna 1737, s. 5.

popularność i wysoką pozycję w Rzymie, lecz także zostały wykorzystane do wzmocnienia interesów Stuartów. Udział Kościoła w przygotowaniu tych uroczystości miał przypomnieć o opiece, jaką władca bez korony cieszył się ze strony Stolicy Apostolskiej.



Ilustracja 15.
Watykan, nagrobek Marii Klementyny w bazylice Świętego Piotra
(fot. S. Jujeczka)

Maria Klementyna swą postawą pokazała, jak ważne były te przekonania – jej wiara, pobożność i działalność charytatywna dowodziły, iż pomagając Stuartom, Ojciec Święty dokonywał słusznego wyboru. Opowieść o zasługach zmarłej królowej miała też potwierdzić, że rodzina wygnanego monarchy mogła służyć najlepszym przykładem doskonałego wypełniania monarszych obowiązków. Pobożność i miłosierdzie to cnoty, które chciano odnaleźć w każdej dobrej władczyni, zatem Maria Klementyna za taki ideał mogła i powinna była uchodzić. Przyczyny jej dewocji i ascezy były zapewne bardzo złożone, ale pod koniec życia prowadziła życie królowej oddanej działalności charytatywnej i służącej przykładem głębokiej pobożności. Tym samym w pełni wywiązała się ze swoich powinności jako monarchini.

Na emigracyjnym dworze Stuartów to Jakub III był ograniczony w swej działalności królewskiej, gdyż nie sprawował rzeczywistej władzy, nie ciążyły na nim właściwie żadne realne obowiązki, ich elementem były jedynie propaganda i kontakt z utraconymi poddanymi, ale tylko tymi, którzy sami szukali związków z wygnanym monarchą. Natomiast Maria Klementyna jako królowa, bez względu na realne wpływy Stuarta, dawała świadectwo pobożności i troski o ubogich, i potrzebujących, nawet jeżeli nie byli poddanymi jej małżonka, co też czyniła. Wypełniała zatem najbardziej podstawowe i oczekiwane obowiązki królowej. Jej śmierć dała okazję do rozpropagowania takiej postawy i uczynienia z niej użytku dla sprawy Stuartów, której poprzez związek z Jakubem III Sobieska miała służyć.

Na życzenie papieży pochówek Marii Klementyny został upamiętniony wspnianiałym nagrobkiem. O przygotowaniu pomnika już wcześniej zdecydował Klemens XII, ale to Benedykt XIV nakazał jego wykonanie. Umieszczony miał w nim być portret królowej według wzoru autorstwa Martina van Meytensa wybrany przez Jakuba III. Co prawda, kardynał Giacomo Lanfredini, odpowiedzialny za budowę bazyliki, uznał, że wyobrażenie Marii Klementyny we wspnianiałych królewskich szatach jest nieodpowiednie, gdyż powinna ona zostać przedstawiona jako penitentka, uosabiająca świętość, ale papież przychylił się do decyzji Stuarta. Autorem projektu samego pomnika był Filippo Barigioni, a rzeźbiarzem Pietro Bracci; portret w mozaice wykonał Pietro Paolo Cristofari. W 1745 roku ciało przeniesiono z krypty do bazyliki w przytomności 25 kardynałów i arystokracji; podczas ceremonii złożono je pod baldachimem i przykryto cieniotką złotą tkaniną, a potem umieszczono w porfirowej urnie, która stanowi fragment pomnika⁴⁶³.

⁴⁶³ E. Corp: *The Stuarts in Italy...*, s. 228.



Ilustracja 16.

Ten portret księcia Karola Edwarda jest najdoskonalszym obrazem przedstawiającym go jako starszego mężczyznę. Namalowany w Rzymie w 1786 r. przez modnego irlandzkiego artystę Hugh Douglasa Hamiltona to olej na papierze naklejonym na deskę, i jedyna wersja tego portretu, jaka została wykonana z natury. Na jego podstawie sporządzono dwie kopie w pastelu, jedną dla księcia, drugą dla jego brata Henryka Benedykta. Portret ten pozostał w Rzymie. Później zakupił go Abbé James Waters – członek dworu Karoliny Stuart, córki Karola Edwarda, i wykonawca jej testamentu. W związku z tym w 1789 lub 1790 r., przed powrotem do Londynu w 1791 r., a rok później do rodzinnego Dublina, artysta wykonał kolejną, mniej szlachetną wersję olejną na papierze. Ta późniejsza kopia olejna była mu potrzebna do wykonania kolejnych kopii dla sympatyków Stuartów w Wielkiej Brytanii, a dziś należy do kolekcji księcia Hamiltona. Te kolejne kopie to między innymi rozczarowujące wersje olejne na płótnie, które znajdują się obecnie w Szkockiej Narodowej Galerii Portretów oraz w Centrum Turystycznym w Cul-loden, do którego obraz został wypożyczony z Narodowej Galerii Portretów w Londynie.

Własność: Fundacja Pinińskich. Tekst: Piotr Piniński.

Służebnica Boża

Jej charakter jest z tych najdoskonalszych,
Nikt nigdy nie miał więcej łagodności i pokory.
Jest pomocna, współczująca, miłosierna, wzorcowej pobożności,
i tak naprawdę prowadzi życie świętej.

Karl Ludwig von Pöllnitz

Wprowadzenie

Przedwczesna, pobożna śmierć i wspaniały, królewski pochówek w papieskiej bazylice Świętego Piotra to nie koniec historii nieszczęśliwej królowej Marii Klementyny. Wnuczka Jana III Sobieskiego, króla polskiego, sławnego ze swych zwycięstw nad Turkami, córka królewicza Jakuba Ludwika Sobieskiego, a żona Jakuba III Stuarta i z tego tytułu „królowa Anglii”. Polska księżniczka urodzona i wychowana w Oławie na habsburskim Śląsku, która przypuszczalnie nigdy nie była w Polsce i nie mówiła po polsku. Królowa Anglii, której stopa nie stanęła nigdy na angielskiej ziemi. Nieszczęśliwa jako żona i matka, niespełniona jako królowa. Romantyczna historia w sam raz na powieść, tym bardziej atrakcyjna, że prawdziwa. Trudno się zatem dziwić, że co jakiś czas wracają do niej i historycy, i pisarze – polscy¹, angielscy² i włoscy³. Łączy te prace oczywiście osoba Marii Klementyny, ale także to, że w żadnej nie znajdziemy ani słowa o wszczętym niedługo po jej śmierci procesie beatyfikacyjnym. To samo dotyczy licznych prac o ostatnich pokoleniach rodów Sobieskich⁴ i Stuartów⁵.

¹ K. Szajnocha: *Wnuka króla Jana III*. Warszawa 1909; S. Grzybowski: *Maria Klementyna (1701–1735)*. W: *Polski Słownik Biograficzny*. T. 20, s. 4–5; A. Skrzypietz: *Kłopoty małżeńskie Marii Klementyny Sobieskiej*. W: *Między Barokiem a Oświeceniem. Staropolski regionalizm*. Red. S. Achremczyk. Olsztyn 2008, s. 230–244; A. Skrzypietz: *Wokół małżeństw księżniczek Sobieskich – ze wschodu na zachód Europy*. W: *Staropolski ogląd świata. Rzeczpospolita między okcydentalizmem a orientalizacją. Przestrzeń wyobraźni*. Red. F. Wolański, R. Kołodziej. T. 1. Toruń 2009. Powstały też dwie fabularyzowane wersje dziejów Marii Klementyny: A. Borkowska: *Maria Klementyna Sobieska opowiadanie poświęcone młodemu wiekowi*. Warszawa 1874; W. Nowak-Soliński: *Klementyna Sobieska „Królowa Anglii”*. Warszawa 1984.

² P. Miller: *Żona dla Pretendentą*. Warszawa 1968.

³ G. Platania: *Angielskie małżeństwo Marii Klementyny Sobieskiej*. „Śląski Kwartalnik Historyczny. „Sobótka” 1980, nr 2, s. 401–410; Idem: *Morte di Maria Clementina Sobieska Stuart: il caso di Michele Marieschi progettista di apparati funebri*. „ARTE/Documento. Rivista di Storia e tutela dei Beni Culturali” 1990, nr 4, s. 164–173; Idem: *La Politica Europea e il Matrimonio Inglese di una Principessa Polacca. Maria Clementina Sobieska*. Roma 1993.

⁴ K. Piwarski: *Królewicz Jakub Sobieski w Oławie*. Kraków 1939; W. Roszkowska: *Oława królewiczów Sobieskich*. Wrocław 1984; A. Skrzypietz: *Królewscy synowie – Jakub, Aleksander i Konstanty Sobiescy*. Katowice 2011; Eadem: *Rozkwit i upadek rodu Sobieskich*. Warszawa 2014; Eadem: *Jakub Sobieski*. Poznań 2015.

⁵ M. Haile: *James Francis Edward, The Old Chevalier*. London 1907; B. Bevan: *King James III of England*. London 1962; P. Miller: *James*. London 1971.

Owo milczenie odnosi się jednak tylko do samej tylko próby beatyfikacji, nie zaś opinii o świętości. Na ten temat panowała wówczas i później zgoda – królowa Maria Klementyna żyła i zmarła *in odore sanctitatis*. Najlepszy przykład znajdujemy w hagiograficznym zbiorze autorstwa polskiego franciszkanina (reformaty) Floriana Jaroszewicza (1694–1671) *Matka Świętych Polska*. Zawiera on biografie 399 Polaków, z których tylko niewielka część rzeczywiście była beatyfikowana lub kanonizowana. Pod dniem 18 stycznia znajdujemy tu biografię Marii Klementyny⁶, a 29 lutego – jej pradziadka Jakuba Sobieskiego (zm. 1646)⁷, ojca króla Jana III. Dzieło Jaroszewicza nie jest wprawdzie dziełem szczególnie wybitnym – mało krytyczne, jednostronne, w dodatku irytująco skażone wiodącą tezą „świętego narodu polskiego”, ale było wówczas bardzo popularne i wznawiane jeszcze pod koniec XIX wieku⁸. W dodatku akurat biografia Marii Klementyny – jeśli pominiemy typową ówczesną emfazę – jest dość rzetelna. Na nim opierają się tego typu prace, między innymi Wincentego Bogackiego⁹. Wzmiankowana jest wreszcie Maria Klementyna w fundamentalnej *Hagiografii polskiej* Romualda Gustawa OFM¹⁰.

Królowa Maria Klementyna nie została nigdy oficjalnie ogłoszona błogosławioną, ale nie ma żadnych wątpliwości, że podjęto poważną próbę przeprowadzenia procesu beatyfikacyjnego. Świadectwem niezaprzeczalnym jest zachowane w rzymskim Archivio di Stato¹¹ bardzo obszerne, choć – jak się wydaje niekompletne – *dossier*. Mimo to materiały te pozostawały nieznane nauce do czasu opublikowania artykułu Marii Antonietty Quesady z 2007 roku¹², choć trudno powiedzieć, aby przebił się on do szerszego odbiorcy – najlepszy dowód w tym, że nie cytuje go świetnie zorientowany w literaturze i rzymskich archiwach Edward Corp. Quesada zajęła się zresztą głównie analizą listów i *biglietti* Marii Klementyny. Z polskich badaczy poszła tym tropem Aneta Markuszewska¹³.

6 F. Jaroszewicz: *Matka Świętych Polska albo żywoty świętych, błogosławionych, wielebnych, świętobliwych, pobożnych Polaków i Polek. Wszelkiego stanu i kondycji każdego wieku od zakrzewionej w Polsce chrześcijańskiej wiary osobliwą życia doskonałością słynących. Z różnych autorów i pism tak polskich jako i cudzoziemskich zebrane i spisane... Dla zbudowania żyjących i potomnych, dla pociechy duchownej swoich krewnych*. Kraków 1767, s. 35–38.

7 Ibidem, s. 107.

8 Wydanie 2 (w 4 tomach): Niemieckie Piekary 1850; wydanie 3: Poznań 1893–1896.

9 W. Bogacki: *Życiorysy świętych, błogosławionych, świętobliwych i pobożnych Polaków i Polek. Miesiąc styczeń*. Kielce 1905, s. 137–145; *Święte i świętobliwe niewiasty polskie ze wstępem o pobożności w dawnej Polsce*. Warszawa 1898, s. 89–93.

10 *Hagiografia polska. Słownik bio-bibliograficzny*. Red. R. Gustaw. T. 2. Poznań 1972, s. 712.

11 ASR, *Tribunale del cardinale vicario*, vol. 338, s. 1–772.

12 M.A. Quesada: *Né regina, né Santa: Maria Clementina Sobieska*. In: *Scritture di donne. La memoria restituita. Atti del Convegno Roma, 23–24 marzo 2004*. Red. M. Caffiero, M. I. Venzo. Roma 2007, s. 233–255.

13 A. Markuszewska: *Between the Sensuality of Music and Religious Ecstasy: Maria Clementina Sobieska Stuart (1702–1735)*. In: *Revisiting Baroque (Report of the ENBaCH congress)*. Ed. R. Ago.

Kompletu jak dotąd dopełniają dwa referaty wygłoszone w 2016 roku podczas rzymskiego sympozjum o Sobieskich¹⁴.

Milczenie historiografii na temat tego procesu stawia historyka w trudnej i niezręcznej sytuacji. Powołany do wyjaśniania motywacji i skutków ludzkich działań bywa często bezradny wobec zaniechań. Dlatego celem tego rozdziału będzie próba wyjaśnienia natury owego procesu, powodów jego wszczęcia i zakończenia.



Rome 2014 (on-line edition: <http://enbach.eu/content/between-sensuality-music-and-religious-ecstasy-maria-clementina-sobieska-stuart-1702-1735> [dostęp: 15.01.2021]).

¹⁴ M.A. Quesada: *Il processo di beatificazione di Maria Clementina Sobieska. La voce dei testimoni*. W: *I Sobieski a Roma. La famiglia reale polacca nella Città Eterna*. Red. J.A. Chruścicki, Z. Flisowska, P. Migasiewicz. Warszawa 2018, s. 378–389; S. Jujeczka: *The Beatification Process of Maria Clementina Sobieska. Legal and Political Contexts*. In: *I Sobieski a Roma...*, s. 390–400.

Kontekst prawny

W XVIII wieku dawno już do przeszłości należały czasy, gdy to biskupi dokonywali kanonizacji mocą własnego autorytetu, najczęściej bez żadnego wstępnego postępowania. Biskupi rzymscy drogą kolejnych aktów prawnych doprowadzili w XII wieku (a ostatecznie w 1234 roku) do zastrzeżenia dla siebie wszystkich kanonizacji, a z XI wieku mamy pierwsze wieści o przeprowadzanych choćby szczątkowych procesach (opis życia i wykaz cudów). W XV wieku powstaje też rozróżnienie na beatyfikację i kanonizację, z których tylko ta ostatnia miała charakter ostateczny, definitywny i dawała prawo oddawania czci świętemu w całym Kościele, nie tylko lokalnie.

Wszystko zmieniły reformy papieża Urbana VIII. Najpierw przez dekret Świętej Inkwizycji (1625) i encyklikę *De processibus rite conficiendis* (1631), a ostatecznie przez konstytucję apostolską *Caelestis Hierusalem cives* (1634) ustanowił on nowe reguły prowadzenia spraw kanonizacyjnych. W wielu punktach zupełnie zmieniały one dotychczasową praktykę, między innymi należało odtąd udowodnić, że kandydat na ołtarze nie odbiera publicznego kultu (dozwolony był kult prywatny), podczas gdy wcześniej istnienie takiego publicznego kultu było jednym z ważniejszych argumentów za rzeczywistą świętością kandydata. Nowe regulacje z wielkim trudem wprowadzono w życie, ale w XVIII wieku procedury były już dobrze ugruntowane. Znamy je z fundamentalnego dzieła kardynała Prospera Lorenza Lambertiniego (1675–1758), który jako papież Benedykt XIV (od 1740) był protektorem Stuartów¹⁵.

W największym skrócie w procedurach dotyczących beatyfikacji Sług Bożych i kanonizacji błogosławionych przewidziano kolejno:

1. Ewentualne postępowanie wstępne (*processus informativus*), wszczynane w celu zebrania i zabezpieczenia zeznań świadków, którzy mogą nie dożyć właściwego procesu, zebrania pism kandydata na ołtarze (zwłaszcza ręko-

¹⁵ Benedictus pp. XIV (Prospero Lambertini), *De servorum Dei beatificatione et beatorum canonizatione*, Bononiae 1734–1738 (w 4 t.); wyd. 2: Venetiis 1764–1766; wyd. 3: Prati 1839–1842 (w 7 t.); H. Fros: *Pamiętając o mieszkańcach nieba. Kult świętych w dziejach i liturgii*. Tarnów 1994, s. 114–115; H. Misztal: *Prawo kanonizacyjne. Instytucje prawa materialnego, zarys historii, procedura*. Lublin 2003, s. 143–158.

pisów, listów itp.). Biskup chcący takie postępowanie rozpocząć (a pierwszeństwo miał zawsze ordynariusz miejsca śmierci kandydata), powinien to zrobić najpóźniej trzydzieści lat po śmierci kandydata.

2. Właściwy proces diecezjalny, a właściwie trzy procesy:
 - a) dotyczący opinii o świętości i heroicznosci cnót,
 - b) dotyczący zachowania przepisów Urbana VIII, czyli *de non cultus*,
 - c) apostolski (z delegacji Stolicy Apostolskiej) dotyczący cudów oraz heroicznosci cnót.
3. Postępowanie w rzymskiej Kongregacji Rytów, kończące się uznaniem heroicznosci cnót (dawało to kandydatowi prawo do tytułu Sługi Bożego, czyli *Venerabilis*).
4. Właściwa beatyfikacja mogła nastąpić dopiero po zgłoszeniu, zbadaniu i zatwierdzeniu dwóch cudów, do ewentualnej kanonizacji wymagano jeszcze kolejnych dwóch.

Dla spraw starszych niż sto lat (czyli sprzed 1534) ustanowiona została przez konstytucję Urbana VIII procedura specjalna i wyjątkowa (*casus exceptus*), w której należało – jak dawniej – wykazać, że kult publiczny istniał (*via cultus*). Liczba tych spraw długo dorównywała liczbie spraw prowadzonych regularnym trybem, a niekiedy nawet ją przewyższała (por. tab. 1).

Tabela 1
Beatyfikacje i kanonizacje w XVIII wieku

Papież	Beatyfikacje		Kanonizacje
	<i>via non cultus</i>	<i>via cultus</i>	
Klemens XI (1700–1721)	4	10	7
Innocenty XIII (1721–1724)	–	–	–
Benedykt XIII (1724–1730)	5	–	11
Klemens XII (1730–1740)	3	3	5
Benedykt XIV (1740–1758)	10	14	6
Klemens XIII (1758–1769)	5	7	6
Klemens XIV (1769–1774)	3	6	–
Pius VI (1775–1799)	21	15	–
W sumie	51	55	35

Źródło: opracowanie własne.

Co istotne – a w opisywanym przypadku procesu Marii Klementyny wręcz kluczowe i decydujące – w konstytucji Urbana VIII kategoriycznie zakazywano rozpoczynania procesu diecezjalnego przed upływem czterdziestu lat od śmierci kandydata na ołtarze, a procesu apostolskiego – przed upływem lat pięćdziesięciu.

Takie restrykcje nigdy wcześniej w prawie kościelnym nie istniały, wręcz przeciwnie – w przypadkach niebudzących wątpliwości kuria rzymska potrafiła działać bardzo szybko. Warto przypomnieć chociażby św. Wojciecha (zm. 997, kanonizacja 999), św. Franciszka z Asyżu (zm. 1226, kanonizacja 1228), św. Antoniego z Padwy (zm. 1231, kanonizacja 1232), a z czasów dużo późniejszych choćby św. Karola Boromeusza (zm. 1584, beatyfikacja 1602), św. Alojzego Gonzagę (zm. 1591, beatyfikacja 1605), św. Serafina of Montegrano (zm. 1606, beatyfikacja 1610). W XVII wieku te ekspresowe beatyfikacje i kanonizacje przeszły do historii. Nowe przepisy były w XVII i XVIII wieku dość dokładnie przestrzegane i w praktyce, co pokazuje tabela 2 – trzeba się było wówczas liczyć z przynajmniej 60–70-letnim oczekiwaniem na beatyfikację. Wydaje się zatem, że zachowane akta procesu beatyfikacyjnego Marii Klementyny mogą być jedynie pozostałością pierwszego z wymienionych wcześniej etapów – wstępnego procesu informacyjnego. Na proces właściwy było dużo za wcześnie, a w aktach nie ma śladu jakiegokolwiek papieskiej dyspensy. Ten wstępny etap całego postępowania nieco też tłumaczy, dlaczego wiadomość o nim nie przedostała się wówczas do szerszej publicznej, a później naukowej wiedzy.

Tabela 2
Dziesięć najkrócej trwających procesów beatyfikacyjnych w XVIII wieku

Lp.	Imię kandydata	Rok śmierci	Rok		Dystans czasowy od śmierci do beatyfikacji
			beatyfikacji	kanonizacji	
1	Leonard z Porto Maurizio <i>OFM</i>	1751	1796	1867	45
2	Jan Józef od Krzyża <i>OFM</i>	1734	1789	1839	55
3	Tomasz z Cori <i>OFM</i>	1729	1786	1999	57
4	Grzegorz Barbarigo, kardynał	1697	1761	1960	64
5	Bonawentura z Potenzy <i>OFMConv.</i>	1711	1775	–	64
6	Pacyfik z San Severino <i>OFM</i>	1721	1786	1839	65
7	Wincenty a Paulo	1660	1729	1737	69
8	Mikołaj Saggio <i>OM</i>	1709	1786	2014	77
9	Jan Franciszek Regis <i>SI</i>	1640	1719	1737	79
10	Hiacynta Mariscotti <i>TOR</i>	1640	1726	1807	86

Źródło: opracowanie własne.

Pod koniec XVIII wieku dyscyplina w przestrzeganiu tego przepisu nieco upadła (czego dowodem trzy pierwsze pozycje z tabeli), były to jednak już czasy bardzo niepewne dla Kościoła. Mało kto patrzył wówczas z nadzieją w przyszłość, nie dziw zatem, że próbowano niektóre procesy choć trochę przyspieszyć. Z czasem praktyka zaczęła się jeszcze bardziej rozmijać z literą prawa – najlepszym przykładem sprawa Alfonsa Marii Liguoriego (zm. 1787), który został beatyfikowany już po 29 latach od śmierci (1816), niedługo po powrocie papieża Piusa VII do Rzymu. Nakaz wstrzymywania się z rozpatrywaniem spraw przez pięćdziesiąt lat pozostał jednak w prawie kanonizacyjnym do XX wieku, powtórzył go jeszcze Kodeks Prawa Kanonicznego z 1917 roku¹⁶.



¹⁶ Codex Iuris Canonici Pii X Pontificis Maximi iussu digestus, Benedicti papae XV auctoritate promulgatus, praefatione, fontium annotatione et indice analytico ab Eminentissimo Petro Card. Gasparri auctus. Romae 1918, can. 2101: *Disceptatio virtutum non ante quinquaginta annos a morte Servi Dei inchoanda est.*

Kontekst polityczny

Naturalne jest pytanie o motywacje działań Jakuba III starającego się o beatyfikację zmarłej żony. Najbardziej oczywista w takich przypadkach jest ta religijna – nie ma powodu jej negować, zwłaszcza że akta beatyfikacyjne dają świadectwo autentycznej pobożności królowej Marii Klementyny, jeśli nie głębokiej, to na pewno szczerzej. Cele konfesyjne niekoniecznie jednak musiały być jedynymi, a nawet dominującymi. Całe życie Marii Klementyny upłynęło wszak w cieniu wielkiej polityki: politycznie motywowane było małżeństwo jej rodziców i jej własne, polityka sprawiła, że spędziła całe dorosłe życie w Rzymie, do politycznej manifestacji wykorzystano też jej śmierć przez niebywale wystawny pogrzeb w bazylice Świętego Piotra w Watykanie i fundację pięknego pomnika¹⁷. Dlaczego inaczej miałyby być z jej beatyfikacją?

Chrześcijaństwo, zarówno zachodnie, jak i wschodnie, miało wszak długą tradycję kanonizowania królów, królowych i książąt – od wielkich cesarzy Konstantyna, Justyniana i Karola do Mikołaja II Romanowa (zm. 1917, kanonizowanego 1981, ponownie 2000), Karola I Habsburga (zm. 1922, beatyfikowanego 2004) i Marii Krystyny Sabaudzkiej, królowej Obojga Sycylii (zm. 1836, beatyfikowanej 2014) – beatyfikowano i kanonizowano ich dziesiątki, może setki¹⁸. *Topos* świętego króla gorliwego w głoszeniu i obronie Wiary (niekiedy aż do męczeństwa), pobożnego (lub wręcz ascety), łaskawego i sprawiedliwego, hojnego wobec Kościoła, męża czystych obyczajów przez wieki służył szczególnej religijnej legitymizacji władzy – już nie tylko każdej władzy, ale tego konkretnego króla i tej konkretnej dynastii uświęconej pochodzeniem od Świętego. Tego typu „państwowe” kultury były przy okazji dość odporne na zmiany religijne, zwłaszcza

¹⁷ T. Chrzanowski, M. Kornecki: *Polskie pomniki w świątyniach Rzymu*. Warszawa 1994, s. 125–130. Ciało królowej pochowano w bazylice św. Piotra, ale serce i wnętrzności uzyskane w trakcie balsamowania zamurwane zostały w jednym z filarów w bazylice Świętych Dwunastu Apostołów.

¹⁸ H. Fros: *Pamiętając o mieszkańcach nieba...*, s. 98; R. Folz: *Les saints rois du Moyen Âge en Occident (VI^e–XIII^e siècles)*. Bruxelles 1984; Idem: *Les saintes reines du Moyen Âge en Occident (VI^e–XIII^e siècles)*. Bruxelles 1992; J. Strzelczyk, A. Strzelczyk: *Święci władcy Europy*. Częstochowa 2020; o barokowym ideale świętego władcy: K. Sokołowska: *Świeckich drogi do świętości w hagiografii sarmacko-barokowej*. Poznań 2008, s. 57–84.

jeśli nie wiązały się ze zmianą dynastii. Tak jak Kościół Anglii do dziś wspomina świętych królów: Oswalda, Edwarda Wyznawcę, Alfreda Wielkiego i Edmunda, tak chociażby w protestanckim społeczeństwie Śląska przetrwał kult (choć niekoniecznie liturgiczny) św. księżnej Jadwigi, patronki tej ziemi¹⁹.



Ilustracja 17.
Watykan, nagrobek Stuartów w bazylice Świętego Piotra
(fot. S. Jujeczka)

Królowie Anglii zawsze, a Stuartowie w szczególności, aż do obsesji podkreślali nie tylko sakralny charakter swojej władzy, ale i osobistą świętość osoby króla. Dorównywali im w tym jedynie władcy Francji – jedni i drudzy chlubili się przypisaną ich tronem władzą leczenia skrofulów przez dotknięcie królewską ręką. We Francji zwyczaj ten kontynuowano jeszcze w XIX wieku (Karol X),

¹⁹ J. Harasimowicz: *Kult świętej Jadwigi Śląskiej w okresie reformacji i odnowy trydenckiej Kościoła*. W: *Księga Jadwizańska*. Red. M. Kaczmarek, M.L. Wójcik. Wrocław 1995, s. 387–405.

w Anglii przetrwał reformację (nieco tylko zmieniono rytuał) i porzucono go dopiero po 1688 roku. Wygnani Stuartowie nadal jednak dotykali i leczyli chorych na skrofuły – i we Francji, i w Rzymie. Robił to także Karol Edward podczas swoich pobytów w Edynburgu (choć nie był jeszcze wówczas królem, nawet *de iure*), robił to też – jako ostatni – kardynał Yorku²⁰.

Czym innym jednak świętość *ex officio*, czym innym osobiste zasługi. Ród Stuartów nie doczekał się ostatecznie ani jednego katolickiego świętego, ale Maria Klementyna nie była bynajmniej pierwszą kandydatką do chwały ołtarzy. Propaganda katolicka przedstawiała jako męczennicę za wiarę katolicką ściętą w 1587 roku królową Marię Stuart i być może by ją kanonizowano, gdyby nie poważne podejrzenie co do jej udziału w śmierci męża lorda Darnleya. Podobnie męczeńską śmiercią zmarł też (1649) król Karol I, kanonizowany przez Kościół Anglii w 1660 roku, niedługo po restauracji Karola II²¹.

Kolejnym kandydatem do beatyfikacji był wygnany król Jakub II (zm. 1701). Co prawda, przez większość swojego życia Jakub nie prowadził się zbyt dobrze, czego najlepszym dowodem siedmioro nieślubnych dzieci²² (o nieudolnych rządach nie wspominając), ale ostatnie lata przeżył ponoć bardzo przykładowie w Saint-Germain-en-Laye koło Paryża i zmarł tak budującą śmiercią, że przy jego grobie w kościele angielskich benedyktynów w Paryżu działy się cuda, a wśród ludzi krążyły relikwie (pobrane podczas sekcji) i chusteczki maczane w jego krwi. W chwili śmierci ojca Jakub III był za młody, by zadbać o stosowną dokumentację, dopiero w 1734 roku uprosił arcybiskupa Paryża (był nim wówczas Charles Gaspard de Vintimille) o powołanie diecezjalnego trybunału i otwarcie procesu beatyfikacyjnego, przesłuchanie żyjących jeszcze świadków i zebranie świadectw o cudach. Dzięki poparciu papieża Klemensa XII praca została ukończona jeszcze w tym samym roku i akta wysłano do Rzymu. Przywieziono je w styczniu roku 1735, ponoć w dniach śmierci Marii Klementyny. Starszy Pretendent stracił wówczas zainteresowanie beatyfikacją ojca, uznając, może nie bez racji, że lepiej, by jego synowie byli synami świętej niż wnukami świętego. Anglicy zamiast świętego króla Jakuba, którego nie cierpieli i obalili, mieli dostać świętą królową Marię Klementynę, której nigdy nie widzieli na

²⁰ Obszernie pisze na ten temat M. Bloch: *Królowie cudotwórcy. Studium na temat nadprzyrodzonego charakteru przypisywanego władzy królewskiej zwłaszcza we Francji i w Anglii*. Warszawa 1998.

²¹ J. Mitchell: *Martyrdom. A Very Short Introduction*. Oxford 2012, s. 99; szerzej o przypadku króla Karola zob.: A. Lacey: *The Cult of King Charles the Martyr*. Martlesham 2003. Na terenie Zjednoczonego Królestwa są dwa kościoły pod wezwaniem Króla Karola Męczennika, oba fundowane w czasie restauracji: pierwszy w Falmouth w Kornwalii (fundacja z 1662 roku), drugi w Tunbridge Wells w Kent (fundacja z 1670 roku).

²² A. Weir: *Britain's Royal Families. The Complete Genealogy*. London 1989, s. 263.

oczy²³. Temat kanonizacji króla Jakuba II co jakiś czas pojawia się jednak w przestrzeni publicznej²⁴, w St Andrews działa nawet aktywne na kilku portalach społecznościowych Stowarzyszenie na rzecz Kanonizacji Króla Jakuba II (Society for the Canonisation of King James II).

To prowadzi nas do kolejnych pytań. Warunkiem sprawnej propagandy i w ogóle każdej komunikacji społecznej jest jasny przekaz i zdefiniowany odbiorca. Przekaz dość łatwo zrozumieć, już o tym wspomnieliśmy, ale odpowiedź na pytanie o potencjalnych odbiorców nie jest już taka oczywista. Papieństwo? Lud Rzymu? Dwór Francji w Wersalu? Dwór Stuartów na wygnaniu? Byli/przyszli poddani w Anglii i Szkocji? Żadna z tych opcji nie wydaje się do końca przekonująca – poparcie papieży i królów Francji dla Stuartów wynikało raczej z chłodnej kalkulacji politycznej (nawet jeśli deklarowano inne powody). Poparcie lub choćby sympatia ludu rzymskiego nie miały większego znaczenia politycznego, rzymski dwór Stuartów zaś nie był bynajmniej religijnie jednolity – co prawda, z czasem stawał się coraz bardziej katolicki, ale w chwili śmierci Marii Klementyny było tam wciąż jeszcze kilkunastu protestantów²⁵. Pozostają oczywiście domniemani przyszli poddani w Anglii i Szkocji, wydaje się jednak, że kierowany do nich przekaz w większości przypadków przyniósłby efekt odwrotny do zamierzonego. Populacja katolików w Anglii i Szkocji na początku XVIII wieku szacowana jest na około 5% z wyraźną tendencją malejącą (głównie wskutek konwersji i emigracji) – pod koniec tego wieku było ich już tylko około 100 tysięcy (1% populacji)²⁶. Dominujący na wyspach protestanci byli w najlepszym razie wobec katolików obojętni, w większości jednak reagowali alergicznie na wszelkie przypadki papistowskiej propagandy. Wydaje się zatem, paradoksalnie, że ewentualna beatyfikacja Jakuba II lub Marii Klementyny politycznie przyniosłaby sprawie Stuartów więcej strat niż zysków.



²³ J. Miller: *James II*. New Haven–London 2000, s. 240 (który powołuje się na rękopisy z Bodleian Library); E. Corp: *The Stuarts in Italy, 1719–1766. A Royal Court in Permanent Exile*. Cambridge 2011, s. 220, 223; Jeden przypadek uzdrowienia za sprawą Jakuba II (1703) cytuje w aneksach do swojej książki M. Bloch: *Królowie cudotwórcy...*, s. 403.

²⁴ A. Starkie: *A Lost Cause? The Cause for the Canonization of King James II (Inviting Commentary)*. "Studies in Religion and the Enlightenment" 2019, Vol. 1, Issue 2, s. 6–9 (tam wcześniejsza literatura); C. Coulombe: *The Forgotten Canonisation Cause of King James II*. Catholic Herald, 5 March 2019. <https://catholicherald.co.uk/commentandblogs/2019/03/05/the-forgotten-canonisation-cause-of-kingjames-ii> [dostęp: 15.01.2021].

²⁵ E. Corp: *The Stuarts in Italy...*, s. 319.

²⁶ E.I. Watkin: *Roman Catholicism in England from the Reformation to 1950*. London 1957, s. 111–112.

Zachowane akta procesu

Jedynym obecnie świadkiem prowadzonego niegdyś procesu są jego zachowane akta. Wydaje się, że zostały nieco zdekompletowane, ale i tak robią wrażenie swoją obszernością. Na trochę zniszczonej stronie tytułowej widzimy dwa tytuły: starszy „Processo di beatificazione di Maria Clementina Sobieschi Regina della Gran Brettagna” i drugi „Processus ordinaria auctoritate constructus super asserto miraculo a Deo patrato per intercessionem Dei famulae Mariae Clementinae Sobieski Reginae Magnae Britanniae. Anno 1745”. Całość można podzielić na pięć części:

1. Akta luźne (s. 1–35), w tym dekret króla Jakuba III z 6 września 1736 roku ustanawiający, w porozumieniu z kardynałem wikariuszem Rzymu, postulatora w osobie Angela Antonia Francorsiego OFMConv., magistra Świętej Teologii. Nie ma zatem wątpliwości, że to owdowiały król był inicjatorem (i zapewne też pomysłodawcą) całego procesu. Kardynał wikariusz mianował trybunał w osobach sędziego Tomasza Cervioniego, byłego biskupa Faenzy i arcybiskupa Lukki, a wówczas tytularnego arcybiskupa Porfyreonu w Fenicji²⁷, jako sędziego, promotora fiskalnego księdza Adeodata Barcali, notariusza Piotra Franciszka Sfasciamontiego (byłego urzędnika trybunału) oraz mandatariusza i kursora Antoniego Bonifaciego. Wszyscy oni złożyli w dniach 11–12 listopada 1736 roku²⁸ wymaganą prawem przysięgę, że będą wiernie wykonywać obowiązki swoich urzędów, zachowując tajemnicę i będą się stosować do dekretów Świętej Kongregacji Rytów. Siedzibą trybunału został ustanowiony klasztor franciszkanów konwentualnych przy bazylice Świętych Dwunastu Apostołów, ale z możliwością w razie potrzeby przesłuchiwanie świadków w innych miejscach. Powiedzmy od razu, że trybunał w tym składzie nie dotrwał do zakończenia procesu w znanym nam czasie. Główny sędzia arcybiskup

²⁷ Tomasso Cervioni (1672–1742), augustianin eremita, 1726–1729 biskup Faenzy, 1729–1731 arcybiskup Lukki, od 1731 arcybiskup tytularny Porfyreonu. Zob. R. Ritzler, P. Sefrin: *Hierarchia Catholica Medii et Recentioris Aevi*, T. 5. Patavii 1952, s. 199, 247; Ibidem, T. 6. Patavii 1968, s. 344.

²⁸ ASR, *Tribunale del cardinale vicario*, vol. 338, s. 14–18.

Cervioni zmarł w 1742 roku i zastąpił go Jan Andrzej Tria, arcybiskup Tyru²⁹, a w marcu 1745 roku nastąpiły dwie kolejne zmiany: Sfasciamontiego zastąpił Bernardyn de Monti, również notariusz trybunału, Francorsiego, za zgodą Jakuba Stuarta – Ludwik Pagni OFMConv³⁰.

2. Zeznania świadków (s. 36–551), które szerzej omówimy w dalszej części tekstu.
3. Zbiór autografów Marii Klementyny (s. 580–616): 2 listy i 25 *biglietti*, wystarczająco omówione zostały w artykule Quesady. Wśród nich znajduje się także list opisujący wczesną młodość królowej i jej ówczesną pobożność – list jest wprawdzie niedatowany i niepodpisany, ale z kontekstu jasno wynika, że autorem był ojciec, książę Jakub Sobieski.
4. Obszerne, niedatowane opracowanie *Della Nascita, pia Educatione e Santa Vita della Ven. Serva d'Iddio Maria Clementina Sobieski Regina della Gran Brettagna*, niewątpliwie projekt przyszłego *positio* (s. 617–733, 736–754).
5. Akta pomocnicze, w większości niedatowane: pytania dla świadków, notatki, teksty przysięg (s. 734–735, 755–772).



²⁹ Giovanni Andrea Tria (1676–1761), 1720–1726 biskup Cariati e Cerenzia, 1726–1741 biskup Larino, od 1741 arcybiskup tytularny Tyru w Fenicji. Zob. R. Ritzler, P. Sefrin: *Hierarchia Catholica...*, vol. 5, s. 143, 237, vol. 6, s. 253, 423.

³⁰ ASR, *Tribunale del cardinale vicario*, vol. 338, s. 5–6.



Zeznania świadków *Processus de miraculis*

Sprawa cudownego uzdrowienia siostry Marii Wiktorii od Krzyża, karmelitanki bosej

Trybunał rozpoczął przesłuchiwanie świadków w listopadzie 1736 roku, zaledwie tydzień po zaprzysiężeniu, od spraw związanych z cudami. Na początku każdej sesji świadek z ręką na krucyfiksie składał przysięgę, że będzie mówił prawdę i zachowa zeznania w sekrecie. Na koniec każdej sesji jeszcze raz to potwierdzał własnym podpisem (tylko jeden świadek okazał się niepiśmienny).

Kościół od zawsze oczekiwał przy kanonizacji swoich wiernych współbrzmienia głosów Ludu Bożego (*vox populi Dei*) i samego Boga (*vox Dei*). Ta pierwsza przejawiała się w głosach świadków, w dokumentach, w powszechnej opinii o świętości lub o męczeństwie, ta druga miała być pieczęcią przyłożoną przez Stwórcę. Do przeprowadzenia beatyfikacji potrzebne były przynajmniej dwa cuda dokonane mocą Bożą za wstawiennictwem Sługi Bożego, zazwyczaj poprzez nagłe uzdrowienie – takie zdarzenie stosunkowo łatwo było udowodnić zeznaniami świadków i jednocześnie wykazać jego trwałość. Powiedzmy od razu, że w obecnie toczonych procesach beatyfikacyjnych kolejność przesłuchiwania (a ta wynika z celów procesu) jest zazwyczaj zupełnie inna – najpierw udowadnia się heroiczną cnót kandydata na ołtarze, dopiero po wydaniu w tej sprawie stosownego dekretu oczekuje się na ewentualne cuda i bada się je wnikliwie³¹.

Pierwszy cud przypisywany Marii Klementynie wydarzył się w Rzymie w klasztorze Bożego Ciała zamieszkałym przez siostry karmelitanki bose. Klasztor połączony był z nieistniejącym już kościołem Świętej Łucji *alle Botteghe Oscure* w rejonie Pigna, przy obecnej uliczce dell'Arco dei Ginnasi, w bezpośred-

³¹ J.L. Gutierrez: *Cud jako środek dowodowy w sprawach kanonizacyjnych*. W: *Cuda w sprawach kanonizacyjnych*. Red. W. Bar. Lublin 2006, s. 98–99; S.T. Prażkiewicz: *Pojęcie cudu i wstępne przygotowanie do dochodzenia diecezjalnego dotyczącego cudu*. W: *Zagadnienie cudu w postępowaniu kanonizacyjnym na szczeblu diecezjalnym*. Red. S.T. Prażkiewicz. Kraków 2010 (Świętość kanonizowana 5), s. 20–21.

nim sąsiedztwie jezuickiego kościoła Il Gesu i polskiego kościoła Świętego Stanisława, niezbyt daleko od pałacu Stuartów. Przesłuchania w tej sprawie toczyły się od listopada 1736 roku do kwietnia 1737 roku, głównie w klasztornej rozmównicy.

Tu należą się Czytelnikowi pewne wyjaśnienia. Protokoły zeznań są bardzo obszerne (ponad 1000 stron), wręcz rozwlekłe. Zasadniczo poznajemy tylko odpowiedzi, bez pytań (choć niekiedy zdarzają się zdania typu: *zapytany o... odpowiedział...*). W dodatku świadkowie często się powtarzają, bo niewątpliwie pytano ich kilkukrotnie o to samo. Stąd przedstawiona tu wersja ich zeznań jest z jednej strony kompilacją wyjaśnień z kolejnych sesji (i z podsumowania w *positio*), z drugiej strony – mocnym, ale możliwie wiernym skrótem uwzględniającym najważniejsze wątki i najistotniejsze szczegóły.

Jako pierwsza – na w sumie sześciu sesjach (od 20 listopada do 4 grudnia) – zeznawała sama cudownie uzdrowiona siostra Maria Wiktorina od Krzyża (Maria Vittoria della Croce):

Siostra ma 73 lata i jest karmelitanką od 50 lat. Przed wstąpieniem do klasztoru nazywała się Anna Agostina Bogiani, urodzona w Rzymie córka genueńczyka Nicola Bogianiego i rzymianki Angeliki Astenghi. O księżniczce Marii Klementynie słyszała dzięki temu, że jedna z sióstr (Maria Łucja od Trójcy Świętej) miała rodzoną siostrę w klasztorze Świętej Cecylii na Zatybrzu i dochodziły do klasztoru wiadomości o cnotach i pobożności księżniczki, siostry rozmawiały o tym podczas rekreacji. To właśnie dzięki niej została uleczona i uważa, że był to cud.

We wrześniu 1735 roku (dopytywana później nie pamiętała dokładnie dnia, ale było to na początku miesiąca) zaczęła chorować. Początkowo był to ból ucha, gardła, głowy, etc. Następnie spuchł jej fragment ciała między ramieniem a szyją i pod szczęką pojawił się guz. Z czasem rozrósł się aż po szyję. Czuliła ból, oddychając i pijąc, nie mogła podnieść głowy, nie mogła spać. Stała się nieprzydatna dla klasztoru.

Ponieważ ból nie ustępował, udała się do doktora Antonia Rattanziego ze szpitala Świętego Ducha. Ten uznał, że sprawa jest poważna i kuracja będzie trudna. Odwiedził ją i przepisał różne napary ziołowe. Stosowała się do jego zaleceń przez 8 dni, ale kuracja nie przyniosła efektu. W tej sytuacji matka podprzeorysza Maria Eleanora od Michała Archanioła wezwała lekarza papieskiego nazwiskiem Cosimo Grilli, który zbadał ją w obecności innych sióstr i nic nie powiedział, ale następnego dnia przyniósł lekarstwo i kazał upuścić jej krwi. Zrobił to cyrulik Domenico Barini. Ale i to nie przyniosło efektu, zjawił się zatem ponownie doktor Rattanzi i przepisał okłady z mleka, śmietany i malwy. Chora czyniła tak 10–12 dni,

ale nic nie pomagało, a wręcz przeciwnie – stan jej zdrowia się pogarszał, miała silne bóle głowy, guz zamienił się w bolesną ranę, z której zaczęła sączyć się cuchnąca maź wyglądająca jak żółty płyn zmieszany z krwią – i tak trwało aż do cudownego uzdrowienia w czerwcu 1736 roku. Opiekowały się nią siostry, zwłaszcza Teresa Małgorzata, oraz doktorzy Grilli i Rattanzi, który przychodził zmieniać opatrunki.

Ponieważ leczenie nie przynosiło żadnych efektów, siostra Maria Wiktoria uznała, że pozostaje jej już tylko kuracja duchowa, i zaczęła modlić się do różnych świętych i zapalać im świece. W końcu postanowiła pomodlić się przy jakiejś relikwii. Jedna z sióstr powiedziała, że jej matka ma rękaw z koszuli księżniczki Sobieskiej, ale nie chciała pożyczyć. Uzdrowienie przyszło nagle w momencie nasilenia choroby. Rankiem tego dnia do pokoju weszła siostra Teresa Małgorzata, która się nią opiekowała. Obejrzała ranę, przestraszyła się i wezwała Rattanziego, który stwierdził, że on nie potrafi już pomóc chorej i może to zrobić jedynie wiara w uzdrowienie. Jej druga opiekunka siostra Joanna Franciszka od św. Klemensa podsunęła jej myśl, by pomodliła się do któregoś ze świętych, na co chora odpowiedziała, że modliła się już do wszystkich świętych, ale bezskutecznie, i chciałaby pomodlić się przy relikwiach księżniczki Sobieskiej. Siostra Joanna Franciszka miała chusteczkę umoczoną podczas autopsji we krwi Marii Klementyny i dała ją chorej. Ta wzięła tę chusteczkę, zamknęła się w swoim pokoju, zmoczyła ją i przyłożyła do chorych miejsc. Następnie długo modliła się do Marii Klementyny. W pewnym momencie poczuła, że może ruszać głowę, nie czuje już bólu i w ogóle czuje się zupełnie dobrze. Krew się nie sączyła, rana była zaleczona i nie śmierdziała. Stało się to we wtorek 26 czerwca 1736 roku, po 10 miesiącach choroby.

Uzdrowienie było nagłe i siostra Maria Wiktoria chwilę później poszła do refektarza na posiłek, czym zszokowała wszystkich obecnych. Nie ma najmniejszych wątpliwości, że została cudownie uzdrowiona z bardzo niebezpiecznej choroby w momencie, gdy była już umierająca, dzięki cudownej mocy relikwii i wstawiennictwu zmarłej księżniczki, której jest za to bardzo wdzięczna. Przekonanie to usilnie podtrzymuje podczas kolejnych przesłuchań³².

Miejsce Marii Wiktorii zajęła wspomniana już wcześniej siostra Teresa Małgorzata od św. Jana Chrzciciela i zeznawała w sumie pięć razy między 5 a 14 grudnia 1736 roku:

³² ASR, Tribunale del cardinale vicario, vol. 338, s. 36–60.

Siostra Teresa Małgorzata ma 70 lat, w klasztorze jest od lat 49. Przed wstąpieniem do klasztoru nazywała się Małgorzata Rozalia Bogiani, jej rodzice to Nicolò i Angelica Bogiani z domu Astenghi, jest zatem rodzoną siostrą uzdrowionej Marii Wiktorii. Na wstępie zaznacza, że zeznaje na prośbę kardynała wikariusza Rzymu.

Opis choroby i cierpienia siostry Marii Wiktorii jest bardzo podobny do uprzednio przytoczonego. Świadek kilkakrotnie potwierdza podstawowe daty – choroba zaczęła się we wrześniu 1735 i ustąpiła 26 czerwca 1736 roku. Potwierdza też udział doktorów Rattanziego i Grilliego, i nagłe, jej zdaniem cudowne, uzdrowienie, także zgodnie z tym przekazanym przez Marię Wiktorię. Twierdzi, że była naocznym świadkiem tego cudu. O tym, że był to cud, jest głęboko przekonana.

Nie wie wprawdzie dokładnie, dlaczego chora wyzdrowiała, ale widzi w tym znak Bożej Opatrzności. Jest przekonana o świętości Marii Klementyny i uważa, że powinna ona być kanonizowana. Zawsze darzyła ją szacunkiem, modliła się do niej i robi to nadal, zwłaszcza po tym cudownym ozdrowieniu³³.

Trzecim świadkiem była siostra Aniela Maria od św. Teresy (Angela Maria di s. Theresia), przesłuchiwana pięć razy w styczniu 1737 roku:

Siostra Angela Maria ma 27 lat, w klasztorze jest od 1725 roku. Rodzicami jej są Bravio z Cingoli i Wiktoria. Urodziła się w Osimo. Opisuje chorobę siostry Marii Wiktorii tak samo jako poprzedniczki, potwierdza, że chora bardzo cierpiała. Ona sama była cały czas obecna przy chorej, ale opiekowały się nią także inne siostry i dwaj lekarze. Potwierdza też fakt i datę nagłego, jej zdaniem cudownego, uzdrowienia.

Nie ma wątpliwości, że uzdrowienie dokonało się za wstawiennictwem zmarłej księżniczki Marii Klementyny, za sprawą jej relikwii i na skutek modlitw sióstr w intencji chorej. Jej zdaniem księżniczce, do której żywi wielką estymę, należy się miejsce wśród innych świętych³⁴.

Siostra podprzeorysza Maria Eleanora od św. Michała Archanioła również zeznawała w styczniu 1737 roku, w sumie cztery razy:

³³ Ibidem, s. 61–83, 85–87.

³⁴ Ibidem, s. 87–95, 98–107.

Siostra Maria Eleanora od św. Michała Archanioła ma 47 lat, w klasztorze jest od lat 32. Na chrzcie otrzymała imię Barbara, jej rodzice to Arcangelo i Maria Eleanora. W jej zeznaniach czytamy po raz kolejny podobną relację o chorobie, cierpieniach siostry Marii Wiktorii i opiece nad nią. Jej zdaniem stan chorej był bardzo poważny, nawet doktor Rattanzi był bezradny i nie miał większej nadziei, że chora przeżyje. Tak było do 26 czerwca, gdy nastąpiło nagłe uzdrowienie. Jej opis tych wydarzeń nie różni się od czytanych poprzednio. Dodaje jedynie, że uzdrowiona siostra po 26 czerwca czuła się bardzo dobrze, zatem uzdrowienie było trwałe.

Pytana o opinię na temat tego uzdrowienia siostra podprzeorysza nie ma wątpliwości, że takie uzdrowienie nie było możliwe bez duchowej pomocy. Wszak wszyscy w klasztorze modlili się za chorą. Był to zatem cud, jej zdaniem uczyniony przez Marię Klementynę, którą chora siostra darzyła zawsze szczególną estymą i miała jej relikwie, a świadek wierzy w ich uzdrawiającą moc. Wierzy, że uzdrowienie siostry Marii Wiktorii było prawdziwym cudem dokonany przez Boga za wstawiennictwem Jego służebnicy Marii Klementyny³⁵.

Siostra Joanna Franciszka od św. Klemensa (Giovanna Francisca di s. Clemente) zeznawała pięć razy w styczniu i lutym tego samego roku:

Siostra Joanna Franciszka od św. Klemensa ma 53 lub 54 lata, zakonnicą jest od lat 33. Pochodzi z Urbino, jej rodzice to Francesco Rossi i Lavinia, ona sama otrzymała na chrzcie imiona Zuzanna Anna Elżbieta. W klasztorze pełni funkcję pielęgniarki, miała zatem stały kontakt z siostrą Marią Wiktorią, która zachorowała poważnie we wrześniu 1735 roku. Opisuje symptomy tej choroby i cierpienia chorej podobnie, jak poprzednie siostry, wspomina o wizytach doktora Rattanziego, który poprosił o konsultację Grilliego. Pamięta, że chorej upuszczano krew i żółty płyn, a doktor Rattanzi doradzał cierpliwość, ale tak naprawdę mało kto dawał chorej szansę na przeżycie. Marią Wiktorią opiekowały się siostry Teresa i Agnieszka.

Uzdrowienie nastąpiło 26 czerwca 1736 roku. Świadek modliła się do relikwii Marii Klementyny, którą znała, wielokrotnie z nią rozmawiała i bardzo szanowała. Opisuje, że uzdrowienie było nagłe i pełne, chora przestała cierpieć, mogła się poruszać, wstała z łóżka, poszła do refektarza

³⁵ Ibidem, s. 109–128.

*i jadła z apetytem. Nie ma zatem wątpliwości, że był to cud dokonany za przyczyną relikwii Marii Klementyny i nie jest to jedynie zdanie świadka, ale powszechna opinia*³⁶.

Siostra Maria Agnieszka od Aniołów (Maria Agnese degli Angeli), przeorysza klasztoru Bożego Ciała zeznawała cztery razy w lutym 1737 roku:

Siostra Maria Agnieszka od Aniołów ma 75 lat i jest przeoryszą klasztoru. Jest rzymianką, urodzoną jako Helena Agnieszka de Abbati, jej rodzice to Giulio de Abbati i Maddalena.

Przeorysza znała księżniczkę Marię Klementynę, wielokrotnie z nią rozmawiała i darzyła ją wielkim szacunkiem ze względu na jej liczne cnoty, a obecnie – po dokonanych cudzie – jej szacunek jest jeszcze większy. Popiera jej kanonizację i nie ma wątpliwości, że uzdrowienie, do którego doszło w klasztorze, było cudem.

*Znajdujemy w jej zeznaniach kolejny opis choroby siostry Marii Wiktorii, opieki nad nią i starań obu lekarzy. Twierdzi, że po pewnym czasie guz pękł i chora miała dziurę w szyi. Od podprzeoryszy dowiedziała się, że lekarze nie dają chorej większych szans na przeżycie. Przeorysza jest przekonana, że to nie lekarstwa doprowadziły do uzdrowienia. Chora przyznała się jej, że modliła się do różnych świętych, w tym do św. Alojzego Gonzagi (kanonizowanego w 1726 roku) i Marii Klementyny, a następnie do jej relikwii. Nie ma zatem wątpliwości, że to właśnie za pośrednictwem księżniczki Sobieskiej 26 czerwca dokonał się Boski cud*³⁷.

Siostra Agnieszka Katarzyna od św. Jana Ewangelisty przesłuchiwana była czterokrotnie w marcu 1737 roku:

Siostra Agnieszka Katarzyna od św. Jana Ewangelisty, urodzona w Rzymie jako Maria Wiktoria Honorati, córka Franciszka Antoniego Honoratiego rodem z Cisterny i Marii Felicji Magni z Rzymu, w klasztorze przebywa już prawie 20 lat.

Zeznaje, że wielokrotnie spotykała księżniczkę Marię Klementynę, darzyła ją afektem i miłością. W pełni popiera projekt jej beatyfikacji i kanonizacji, ponieważ jej zdaniem właśnie za przyczyną księżniczki doszło do cudu.

³⁶ Ibidem, s. 129–151.

³⁷ Ibidem, s. 152–165.

Także i ona przedstawia historię choroby siostry Marii Wiktorii, podobną do zaprezentowanych wcześniej. Pamięta, że lekarze nie dawali chorej szans na przeżycie. Opisuje dzień uzdrowienia, przy czym nie pamięta daty, ale było to po Bożym Ciele (które przypadało w tym roku na 31 maja). Wspomina, że o uzdrowieniu dowiedziała się od samej Marii Wiktorii, gdy ta tego samego dnia już uzdrowiona udawała się na nie-szpory. Świadek była zdziwiona jak wszyscy. Wieczorem zaś poszła do Marii Wiktorii siostra Teresa Magdalena i była zszokowana poprawą stanu zdrowia.

Maria Wiktorii powiedziała jej, że wyzdrowiała dzięki relikwiom Marii Klementyny, do których się modliła, i ona sama też uważa, że był to cud i że wydarzył się dzięki wstawiennictwu księżniczki. Nie wie, czy jeszcze jakieś inne czynniki miały wpływ na uzdrowienie chorej³⁸.

Jako ostatnia spośród sióstr w kwietniu 1737 roku zeznawała cztery razy Felicja Magdalena od Krzyża (Felice Maddalena del Crocefisso):

Siostra Felicja Magdalena od Krzyża ma 40 lat, w klasztorze jest od 18 lat. Jest rzymianką, na chrzcie otrzymała imiona Angela Franciszka, jej zmarły ojciec Krzysztof Receptuti pochodził z Ceseny, matka Maria Wiktorii Mailart z Rzymu.

Siostra wielokrotnie rozmawiała w klasztorze z księżniczką Marią Klementyną. Do dziś darzy ją afektem i popiera jej kanonizację. Uważa, że w klasztorze miał miejsce cud i że wydarzył się on za wstawiennictwem księżniczki. Takie zdanie mają, według niej, wszyscy w klasztorze.

Jej relacja o chorobie i uzdrowieniu siostry Marii Wiktorii jest podobna do poprzednich. Jej zdaniem krytyczny w tej chorobie był marzec 1736 roku, już wówczas lekarze mimo prób kuracji nie dawali chorej szans.

Siostra nie sądzi, aby w tym uzdrowieniu miały udział inne czynniki, ewentualnie naturalne przyczyny. Chora przyznała się jej, że modliła się do wielu świętych, ale czuła się najbardziej związana właśnie z Marią Klementyną, i że to jej relikwiom przypisuje ten cud. Opowiedziała też całą historię swojego uzdrowienia wszystkim siostrom³⁹.

Jeszcze przed zakończeniem przesłuchiwania zakonnic wezwano tylekroć już wspomnianego Antonia Rattanziego (przez samą uzdrowioną siostrę Marię

³⁸ Ibidem, s. 166–180.

³⁹ Ibidem, s. 180–183, 188–197.

Wiktorię nazwanego Dominikiem). Lekarz zeznawał czterokrotnie w grudniu 1736 i styczniu 1737 roku:

Antonio Rattanzi pochodzi z Montebello, syn Dominika i Anny. Jest chirurgiem (lekarzem), pracuje w szpitalu Świętego Ducha i innych miejscach. Chorą siostrę Marię Wiktorię odwiedził po raz pierwszy na początku listopada 1735 roku i leczył ją przez kolejne dziewięć miesięcy. Potwierdza opisywane wcześniej objawy, potwierdza też towarzyszący im ból i cierpienie chorej. Jego zdaniem choroba była bardzo poważna, a on starał się ją leczyć najlepiej, jak potrafił, konsultował się też w tej sprawie z papieskim lekarzem Grillim. Na początek zastosował rozgrzewające okłady z mieszanki malwy, fiołka i prawoślazu z dodatkiem oleju i wosku, dla zatrzymania tworzenia się ropy użył „uncji diotartaro”, którą zastąpił plastrami z mleka, tartego chleba i siekanej malwy (gotowano to razem i aplikowano dwa razy dziennie na chore miejsce). Następnie wypróbował tajemniczą „różową maść” i różne plastry: „emulliente di calestrano”, a gdy po nim ból tylko się wzmógł, to na przemienne „bettonica” i „cerusa cotta”. [Zwłaszcza ten ostatni niepokojąco kojarzy się z ołowiem i stosowanym wówczas powszechnie ołowianym białym pudrem]. Nie zapomniał też o usuwaniu zainfekowanych tkanek. Terapia nie tylko nie przynosiła efektu, ale stan chorej się pogarszał i sam doktor stracił nadzieję na jej wyzdrowienie, był wręcz przekonany, że koniec jest bliski. Od dłuższego czasu podejrzewał raka, ale ze względu na wiek i stan chorej bał się zastosować radykalniejsze [chirurgiczne] metody, a bez nich był bezradny.

Zdecydował się wówczas użyć dwóch włókien z chusteczki Marii Klementyny, które zawinięte w bawełnę umieścił na chorym miejscu, modląc się jednocześnie do Trójcy Świętej. Wie też, że sama chora dwukrotnie wzywała wstawiennictwa Marii Klementyny. Uzdrowienie było natychmiastowe, miało miejsce w jego obecności, a on sam był tak zdumiony i pełen niedowierzania, że przez kilka dni nikomu o tym nie mówił. Nie ma jednak wątpliwości, że był to cud, Boska interwencja za przyczyną księżniczki Marii Klementyny, dla której miał zawsze wielki szacunek, za jej życia i po śmierci. W pełni opowiada się za jej kanonizacją⁴⁰.

Ostatnim świadkiem w tej sprawie był papieski lekarz Kosma (Cosimo) Grilli, który zeznawał dwukrotnie, w lutym i kwietniu 1737 roku:

⁴⁰ Ibidem, s. 83–85, 95–98, 107–109.

Kosma Grilli, syn Franciszka i Katarzyny, pochodzi z Mesyny na Sycylii. Jest z zawodu medykiem, pracuje w Pałacu Apostolskim i na Sapienzy. Opisuje chorobę, ale nie dodaje nic nowego. Wspomina, że chodził do chorej, interesował się stanem jej zdrowia, konsultował z Rattanzim. Stosował normalną kurację, nic szczególnego – ale, z wyjątkiem puszczenia krwi nie mówi, jaką. Chora cały czas była pod opieką jego bądź Rattanziego.

Jego zdaniem chora wyzdrowiała dzięki relikwiom Marii Klementyny (przy drugim przesłuchaniu nie jest już tego taki pewny, ale podkreśla, że tak twierdziła chora). Nie ma jednak wątpliwości, że był to cud. On sam o uzdrowieniu dowiedział się kilka dni później, nie był przy tym obecny i ma wiadomości z drugiej ręki.

Świadek znał Marię Klementynę, wielokrotnie z nią rozmawiał, darzył wielkim szacunkiem, a po jej śmierci wielokrotnie opowiadał o jej cnotach. Popiera jej kanonizację⁴¹.

Sprawa cudownego uzdrowienia Józefa Varchianiego

Po kilku miesiącach przerwy trybunał wznowił przesłuchiwanie świadków w połowie stycznia 1738 roku i do końca kwietnia przesłuchano następnych ośmiorgo świadków kolejnego cudownego uzdrowienia, tym razem nastoletniego chłopca Józefa (Giuseppe) Varchianiego. Jako pierwsza zeznawała, w sumie cztery razy w styczniu i w lutym, Felicja (Felice) Cancelli, matka ozdrowieńca:

Felicja Cancelli, urodzona w Perugii córka dawno zmarłego Jana (Giovanni) Cancelliego i Hieronimy (Giolama) Bascelli. Ma około 50 lat. Jej mąż Mikołaj (Nicola) Varchiani pochodzi z Asyżu, pracuje w Rzymie jako kucharz. Ona sama wykonuje odpłatnie prace domowe. Mieli pięcioro dzieci, ale przeżył tylko syn Józef. Mieszkają w Rzymie w domu adwokata Pierottiego przy Vicolo della Pedacchia [obecnie jest to część Via del Teatro di Marcello, w rejonie Campitelli].

Wspomina, że Marię Klementynę znała z widzenia. Widywała ją w różnych kościołach, najczęściej w kościele Świętych Apostołów i u Świętego Tomasza [in Parione]. Wiele osób o niej mówiło, zawsze w ciepłych słowach. Ona sama darzy ją afektem i w pełni popiera kanonizację.

Przedstawia historię swego jedyne go syna, który cudownie ozdrowiał, i wierzy, że stało się to za sprawą Marii Klementyny. 17-letni obecnie Józef zachorował między latem a jesienią 1733 roku, gdy miał około 13 lat (matka

⁴¹ Ibidem, s. 141–145, 184–188, 197–200.

podaje to przy kolejnych przesłuchaniach, w pierwszym nie potrafiła sobie przypomnieć początku choroby). Zaczął odczuwać nieustanny ból w klatce piersiowej po lewej stronie poniżej sutka. Po tygodniu w tym miejscu pojawił się guz. Ból był coraz silniejszy, pojawiła się również nieustępująca gorączka. Mąż Felicji wezwał cyrulika Giovanniego Passariniego, który uznał, że to choroba śledziony, i zalecił stosowanie różnych wywarów roślinnych oraz oleju z sadzą. W niczym to nie pomogło, a ból się nasilał. Chory nie mógł spać, chodził po domu i płakał z bólu. Po kilku dniach stosowania oleju z sadzą guz się powiększył, był wielkości bułki, twardy jak kamień i sprawiał choremu wiele bólu. Po kilku dniach ojciec sprowadził do domu cyrulika Giovanniego Puccettiego, który zbadał chłopca dokładnie i rozpoznał w tym poważną chorobę. Przepisał okłady z malwy, mleka i innych ziół oraz zalecił nacięcie guza. Zastosowano się do tych poleceń, stosowano okłady i nacięto guz, z którego zaczęła wypływać cuchnąca surowica. Po kilku dniach pojawiły się wokół guzy, w sumie osiem, a poniżej utworzyła się torbiel. Również z nich wypływała surowica w dużej ilości. Przez kolejne dziewięć miesięcy nadal stosowano okłady, zwłaszcza z mleka, ale nie przynosiły one choremu ukojenia. Nie mógł się normalnie poruszać, nie umiał stać prosto, zawsze był skrzywiony, nie umiał się uklonić do ziemi, a chodząc, musiał używać laski. W dodatku koszty nieskutecznej terapii poważnie uderzały w finanse całej rodziny, która popadała w ubóstwo. Bojąc się zarazić innych, wyprowadzili się z domu. W ciągu czterech miesięcy, od września 1734 roku do wieczora 23 stycznia 1735 roku stan chorego stał się już bardzo poważny. Guz nie zmniejszał się, cały czas był twardy i wyciekała z niego cuchnąca surowica. Wszyscy uważali, że jest nieuleczalny.

Matka z synem modlili się razem do Marii Klementyny, o której śmierci (18 I) wszyscy wówczas mówili. Rankiem 23 stycznia, w dzień pogrzebu księżniczki, poszła z synem (właściwie zaniosta go) do klasztoru Świętych Apostołów, odnaleźli salę, gdzie wystawione było ciało zmarłej, uklękli i modlili się do niej, wielokrotnie powtarzając słowa: „Błogosławiona moja, i wy błogosławieni, którzy jesteście w niebie, uczynicie to miłosierdzie, uwolnijcie mnie od tego bólu”. Jeden z asystentów podał im koronę zmarłej i tą koronę dotykali chorych miejsc na ciele chłopca, powtarzając nadal tę samą prośbę. Chłopiec poczuł się trochę lepiej.

Wrócili do domu, a po obiedzie razem z babcią poszli obejrzeć kondukt żałobny zmierzający do bazyliki Świętego Piotra w Watykanie. Zatrzymali się na tyłach Nowego Kościoła [kościół Santa Maria in Vallicella zwany Chiesa Nuova, kościół filipinów przy obecnym Corso Vittorio Emmanu-

ele II]. Kiedy mijala ich trumna księżniczki, razem powiedzieli: „Błogosławiona moja, i wy błogosławieni, którzy jesteście w niebie, uwolnijcie mnie od tego bólu, uczynicie to miłosierdzie, uwolnijcie mnie od tego bólu”, a ona sama ze łzami w oczach i z głębi serca prosiła: „Dobra Służebnico Boża, uczyni mi tę łaskę, uczyni mi to miłosierdzie, uwolnij od bólu mojego syna”.

Matka z synem wrócili do domu pełni nadziei, czuli się „jakby serca im błyszczwały”, cały czas mieli wiarę i zaufanie w skuteczność wstawienia Marii Klementyny. Zamierzali jednak kontynuować przepisaną kurację, ponieważ mimo wszystko nie było istotnej fizycznej poprawy zdrowia chłopca. Położyli się razem do łóżka, a w nocy Felicji śniło się, że do jej pokoju weszła kobieta w towarzystwie służącego. Śniąca zapytała sługi, kim jest ta kobieta, i usłyszała w odpowiedzi, że to Królowa. Rozpoznała wówczas w niej Marię Klementynę. Kiedy się obudziła, księżniczki nie było. Jak się okazało, jej syn miał podobny sen.

Rano zobaczyli, że w nocy guzy na ciele Józefa zniknęły. Chłopiec nie czuł żadnego bólu ani żadnej innej niedogodności. Matka odstąpiła okna i w świetle dziennym zobaczyła, że chłopiec faktycznie jest zdrowy na ciele. Po ranach zostały niewielkie ślady i małe blizny, ale były suche, czyste i bez żadnych plam. Obydwoje dotykali jego piersi i byli bardzo zdziwieni.

O tym, co się stało, powiadomiła najpierw kobietę, która mieszkała pod nimi (Joannę Braccacci), która początkowo nie mogła w to uwierzyć, ale uznała to za cud. Wieczorem do domu powrócił mąż – zareagował podobnie. Nie inaczej było z babcią chłopca (matką Felicji), lekarzem i wszystkimi, którzy dowiadawali się o uzdrowieniu Józefa.

Ona sama jest szczęśliwa z uzdrowienia syna. Jest przekonana, że zdarzył się cud⁴².

Jeszcze w lutym czterokrotnie zeznawał sam uzdrowiony Józef (Giuseppe) Varchiani:

Józef Varchiani ma obecnie 17 lat, jest synem Mikołaja (Niccolo) i Felicji (Felice) Cancelli.

Marię Klementynę widywał wielokrotnie w miejscach publicznych oraz w kościołach Świętych Apostołów i Świętego Marcelego [oba sąsiadują z pałacem Stuartów], zawsze wtedy, kiedy wystawiony był do adoracji Najświętszy Sakrament. Mówiono o niej zawsze jako o „wielkiej Służebnicy

⁴² Ibidem, s. 200–217.

Bożej”, on także podziwiał ją, jej oddanie Bogu, i uważa, że zasłużyła na kanonizację. Swoje uzdrowienie uważa za cud za jej wstawiennictwem.

Jego opis choroby jest bardzo podobny do tego, który przedstawiła jego matka. Chłopiec nie pamięta, kiedy dokładnie chorował, ale zaczęło się to około roku przed śmiercią Marii Klementyny. Opisuje bolesny obrzęk piersi rozszerzający się na całą klatkę piersiową, który uniemożliwiał mu wyprostowanie się i zmuszał do używania laski. Józef opisuje wizyty u kolejnych cyrulików [Passariniego, Pulcettiego] oraz kolejne diagnozy i terapie. Pamięta, że przepisano mu okłady z liści fiołków, malwy, parietarii i prawoślazu oraz że jeden z cyrulików naciął mu guz skalpelem. Niewiele to jednak pomogło, bo pojawiło się siedem kolejnych guzów, a pod tym pierwszym torbiel. Ból był ogromny.

Pamięta, że nikt – nawet on sam – nie wierzył już w możliwość odzyskania zdrowia. Gdy dowiedział się o śmierci księżniczki, matka mu doradziła, aby oddał się jej w opiekę. Poszli razem do kościoła Świętych Apostołów, gdzie było wystawione ciało Marii Klementyny ubrane w zakonny habit. Za pomocą korony z posągu najpierw dotknął dłoni zmarłej, a następnie bolących miejsc i długo się modlił. Podobnie jak wcześniej matka – relacjonuje też późniejszy udział w orszaku żałobnym oraz jak z matką i babką głośno prosili Marię Klementynę o uzdrowienie i jak osobno modliła się też matka.

Po powrocie do domu, w którym wówczas mieszkali, matka przemyła mu przed snem guzy. Odczuwał silny ból. Poszli z matką spać. Spali w jednym łóżku, on spał „w nogach”. Przyśniła mu się Maria Klementyna, a chory poprosił ją we śnie, aby zobaczyła jego ból. Księżniczka dotknęła ręką jego piersi i powiedziała, że wygnała chorobę i jest już zdrowy. W tym momencie chłopiec się obudził z przeświadczeniem, że jest zdrowy. I rzeczywiście był zdrowy, guzy były zamknięte i wyleczone, nie odczuwał żadnego bólu i nie musiał już stosować lekarstw. Do dnia przestuchania choroba nie powróciła i on sam czuje się doskonale.

Matka odpowiedziała mu, że jej również śniła się Maria Klementyna. Trzy godziny później zobaczyła go Joanna Brancacci, on był zdrowy, a ona nie mogła w to uwierzyć. Podobnie zareagował ojciec po powrocie z pracy.

Józef nie wie, czy lekarstwa przepisane przez lekarza miały jakikolwiek wpływ na jego uzdrowienie, ale jest przekonany, że był to cud dokonany przez Marię Klementynę⁴³.

⁴³ Ibidem, s. 218–232.

Lekarz Jan (Giovanni) Pulcetti był przesłuchiwany w tej sprawie dwa razy w lutym tego samego roku:

Jan Pulcetti ma 86 lat, urodził się w Lukce, jego rodzice to Jan i Maria Tarignano. W Rzymie mieszka od 20 lat, jest lekarzem. Miał dwie żony, z pierwszą miał kilkoro dzieci, z których czworo żyje.

Także i on wiele razy widywał księżniczkę Marię Klementynę, najczęściej w kościele Świętych Apostołów. Darzy ją szacunkiem i uważa, że zasługuje na kanonizację.

Józefa Varchianiego poznał, gdy ten przybył do niego z ojcem. Było to w czasie, gdy Maria Klementyna jeszcze żyła. Przepisał mu różne wywary i maści (z malwy, mleka i różnych ziół), zalecił też nacięcie guza. Później odwiedził chłopca i zobaczył, że stan jego zdrowia się pogorszył, ale nie pamięta, jak długo trwała ta choroba. Przyznaje jednak, że nie wierzył w wyzdrowienie chłopca

O jego uzdrowieniu dowiedział się od matki chłopca, którą przypadkowo spotkał już po śmierci i pogrzebie księżniczki. To ona opowiedziała mu, że Maria Klementyna ukazała się we śnie jej i Józefowi. Przyznaje, że dostrzegła w tym cud związany z księżniczką⁴⁴.

Miejsce lekarza Pulcettiego zajęła babcia uzdrowionego Józefa – Hieronima (Girolama) Bacelli, którą przesłuchiwano trzy razy, w lutym i na początku marca:

Hieronima Bacelli ma 70 lat, pochodzi ze Sieny. Jej ojciec Andrzej (Andrea) pochodził z Perugia, matka Katarzyna (Catarina) Ducci pochodziła z Arezzo. Jest wdową, jej mąż nazywał się Giovanni Cancelli, pochodził z Perugia. Żyje z wykonywania prac domowych i korzysta z pomocy córki Felicji Cancelli. Uzdrowiony Józef to jej wnuk.

Marię Klementynę widziała tylko kilka razy, zazwyczaj w kościele Świętych Apostołów. Darzy ją wielkim szacunkiem i popiera jej kanonizację ponieważ wierzy, że to właśnie ona uzdrowiła jej wnuka.

Nie pamięta dokładnie, kiedy Józef zachorował (przy drugim przesłuchaniu uściśla, że było to kilka miesięcy przed śmiercią księżniczki), ale pamięta, że na początku był to ból w lewej piersi. Przez następne miesiące ból był coraz silniejszy i wnuk bardzo cierpiał. Musiał używać laski, by się poruszać. Kilukrotnie była świadkiem wizyty lekarza. Nie wie, jakim

⁴⁴ Ibidem, s. 232–240.

lekami wnuk był leczony, ale słyszała, że są to lekarstwa przepisane przez lekarza.

Cyrulik nie dawał jej wnukowi szans na przeżycie. W rozmowie z nią i matką chłopca twierdził, że jest to nieuleczalna choroba.

Gdy zmarła Maria Klementyna, to ona zasugerowała wnukowi, aby udał się do kościoła Świętych Apostołów i pomodlił się przy ciele. W dniu uroczystego przeniesienia ciała do Watykanu Józef z matką przyszedli do niej i razem udali się obejrzyć uroczystość. Obie namawiały Giuseppe, aby oddał się pod opiekę zmarłej księżniczki. Hieronima, widząc trumnę Marii Klementyny, modliła się do niej: „Dobra Służebnico Boża, uczyni mi to miłosierdzie proszę cię, uczyni mi to miłosierdzie, uwolnij wnuka od bólu”. Po uroczystości chłopiec z matką odprowadzili babkę do domu, na Vicolo di Monserrato [obecnie Via Monserrato, w rejonie Regola], a sami poszli do domu Pierottiego na Vicolo della Pedacchia. Przyszedli razem następnego dnia z wiadomością, że chłopiec został uzdrowiony i że obojgu w nocy objawiła się Maria Klementyna. Hieronima zobaczyła, że guzy zniknęły, nic się nie sączy, a rany wyschły i zablizniły się. Skóra była zagojona i w naturalnym kolorze, prawie nie było śladu po guzach. Powiedziała wtedy: „Królowa dokonała cudu”. Uznała to wówczas za cud uczyniony przez Boga za wstawiennictwem Marii Klementyny i nadal tak uważa – jej zdaniem cud zdarzył się w nocy, gdy księżniczka objawiła się we śnie jej córce i wnukowi. Nie jest to tylko jej opinia, bo wiadomość o uzdrowieniu rozeszła się po mieście i ludzie wierzą w cud⁴⁵.

Wspomniana już uprzednio Joanna (Giovanna) Brancacci, sąsiadka rodziny Varchianich, zeznawała trzy razy w marcu tego samego roku:

Joanna Brancacci ma 29 lat i jest wdową po Korneliuszu (Cornelio) Magnerze. Jest rzymianką. Ojciec nazywa się Domenico Brancacci, matka Barbara Pellini. Utrzymuje ją wujek.

Wiele razy widziała Marię Klementynę w różnych rzymskich świątyniach, między innymi w kościele Świętych Wincentego i Anastazego przy piazza di Trevi. Zawsze darzyła ją afektem i uważa, że zasługuje na kanonizację. Jej zdaniem cud zdarzył się za jej wstawiennictwem.

Mieszkała w jednym domu z Felicją i jej synem Józefem (jej zdaniem ok. 13–14 lat), który zachorował 10 miesięcy przed śmiercią Marii Klementyny. Stwardniała mu pierś. Wezwano rzeźnika, gdyż ten podobno wiedział

⁴⁵ Ibidem, s. 243–254.

jak uśmierzyć ból, ale to nie pomogło. Następnie wezwano medyka, który polecił robić okłady i dał matce instrukcję, jak ma leczyć syna. Przy kolejnej wizycie medyka zauważono guz, z którego sączyła się ropa. Wówczas lekarz uznał, że jest bardzo źle. Chłopiec musiał cały czas leżeć, jeżeli chodził, to tylko o lasce. Później pojawiły się kolejne guzy i w tym czasie zmarła Maria Klementyna. Wspomina, że mało kto wierzył, iż chłopak przeżyje.

Kilka dni przed uzdrowieniem chłopak z matką przenieśli się z domu, w którym mieszkali, do domu Pierottiego i to tam zdarzył się cud. Po śmierci księżniczki Józef zapragnął udać się do kościoła, by zobaczyć ciało. Następnie poszli oglądać uroczyste jego przeniesienie do Watykanu, po czym wrócili do domu i poszli spać. Następnego dnia chłopiec opowiedział jej, że we śnie widział Marię Klementynę i że jest zdrowy. Ona zaś potwierdza, że na ciele chłopca wszystkie guzy były zamknięte i zarosnięte skórą, a chłopak nie odczuwał już bólu. Uzdrowienie było kompletne. Wkrótce wiedzieli o tym wszyscy w całym mieście.

Świadek wierzy, że opisane uzdrowienie było cudem uczynionym za sprawą Marii Klementyny.

Mikołaj (Nicola) Varchiani, ojciec uzdrowionego Józefa, zeznawał dopiero w kwietniu, w sumie na trzech sesjach:

Mikołaj Varchiani, ma 53 lata, pochodzi z Asyżu. Jego zmarli rodzice to Valentino Varchiani rodem z Perugii i Calidonia Chiappa z Asyżu. Ma żonę Felicję Cancelli i syna Józefa. Mieli inne dzieci, ale zmarły. Mikołaj pracuje jako kucharz.

Wielokrotnie widywał Marię Klementynę w rzymskich kościołach. Darzy ją szacunkiem i popiera jej kanonizację. Uważa wyzdrowienie syna za cud, w którym pośredniczyła księżniczka.

Kilka miesięcy przed jej śmiercią jego syn zaczął odczuwać ból w lewej piersi. Ojciec zaprowadził go do rzeźnika, który umiał uśmierzać ból, ale w niczym nie pomógł. Józef nadal skarżył się na ból, więc ojciec zaprowadził go do lekarza, który przepisał napary i kąpiele. Ale i to nie pomogło, pojawiły się guzy. Gdy je przekłuli, zaczęły ropieć i utworzyła się torbiel. Przy kolejnej wizycie usłyszał od lekarza, że syn jest stracony. Mimo to nadal kurowali z żoną syna. Nacierali go maściami poleconymi przez lekarza, ale on nie dostrzegał, aby przyniosły jakiś efekt. On sam był coraz bardziej zdesperowany.

W dniu, w którym przewożono ciało Marii Klementyny, byli w domu Pierottiego, w którym pracowała jego żona. To ona razem z synem poszła

zobaczyć kondukt. Wieczorem tego dnia Mikołaj widział swojego syna cierpiącego z bólu, z guzów sączyła się ropa. W nocy żonie i synowi ukazała się księżniczka, a syn był uleczony. W miejscach, gdzie wcześniej były guzy, została zaczerwieniona skóra. Jego zdaniem uzdrowienie było całkowite, widziały to również inne osoby, między innymi Joanna, a wieści szybko rozeszły się po mieście⁴⁶.

Barbara Pellini, matka Joanny Brancacci, zeznawała trzy razy pod koniec kwietnia:

Barbara Pellini ma 62 lata, jej zmarli rodzice Mattia Pellini i Rosana Merlonghi pochodzili z Rzymu. Jest żoną Dominika Brancacciego, któremu pomaga w jego zajęciach.

Księżniczkę Marię Klementynę widywała często, zazwyczaj w kościołach, w których był wystawiany Najświętszy Sakrament, przede wszystkim w kościele Świętych Apostołów. Widywała ją też na ulicy w powozie. Darzyła ją wielkim szacunkiem za życia, jeszcze większym darzy po śmierci.

Uleczenie chłopca, który mieszkał w tym samym domu, co jej córka Joanna, uznaje za cud. Niestety, nie jest dobrze poinformowana w szczegółach tej historii. Często odwiedzała córkę i wie tyle, co od niej usłyszała.

Józefa widziała, gdy leżał w pokoju jej córki. Pewnego razu zobaczyła guzy na jego ciele i bardzo się przeraziła. Było to na kilka miesięcy przed śmiercią Marii Klementyny. Nie pamięta jednak, jak długo trwała choroba chłopca. Nie wie też, jakich lekarstw używano, widziała jedynie napary z roślin (z trawy). Nie poznała też lekarza, który leczył Józefa, ale jest pewna, że przez cały czas chłopiec był leczony.

Dwa dni po przeniesieniu ciała Marii Klementyny do Watykanu Barbara udała się do domu córki i tam dowiedziała się, że chłopak wyzdrowiał za sprawą cudu dokonanego przez księżniczkę i stało się to w dniu pogrzebu. Józef opowiedział jej córce, że w nocy przyśniła mu się Maria Klementyna, dotknęła chorych miejsc i obudził się zdrowy. Od jego matki dowiedziała się natomiast, że chłopak całkowicie wyzdrowiał. Cud nie zdarzył się w domu przy via Monserrato, w którym mieszkała jej córka, ponieważ w tym czasie matka, syn i ojciec spali w domu jego pracodawcy.

Chłopiec jest zdrowy, a guzy zniknęły. Uważa to za cud, do którego doszło za wstawiennictwem Marii Klementyny. Jej zdaniem ludzie wciąż o tym mówią.

⁴⁶ Ibidem, s. 267–280.

Barbara opowiada o jeszcze jednym, jej zdaniem cudownym, wydarzeniu. Jej syn Kamil (Camillo), pozłotnik, spadł z rusztowania podczas pracy nad koroną wieńczącą katafalk zmarłej Marii Klementyny. Pomimo sporej wysokości nic mu się nie stało i przypisuje to wstawiennictwu księżniczki⁴⁷.

Ostatnim świadkiem w tej sprawie był niepiśmienny rzeźnik Jan (Giovanni) Passarini, który zeznawał 28 kwietnia 1738 roku i jako jedyny spośród świadków podpisał się własnoręcznie napisanym krzyżykiem. Oto jego zeznanie:

Jan Passarini ma 65 lat, pochodzi z Rzymu. Wszyscy mówią na niego Scrotichia. Imiona jego rodziców to Karol (Carlo) i Franciszka (Francesca), której nazwiska nie pamięta. Jest rzeźnikiem, ale od 2 lat nie ma pracy i pomagają mu inni znajomi rzeźnicy.

Marię Klementynę widywał wielokrotnie w kościołach i na ulicy. Darzy ją szacunkiem.

Zna Mikołaja Varchianiego, którego syn Józef zachorował przed dwoma laty [w rzeczywistości minęły cztery lata]. Wiek chłopca ocenia na 13 lat. Ojciec z synem przyszli do niego. Początkowo sądzono, że chłopak odczuwa ból brzucha i podejrzewano chorobę śledziony. Rzeźnik dał mu opuncję figową, później nie widział chłopca przez długi czas i nic nie wie o jego dalszej kuracji i okolicznościach wyzdrowienia. Jedynie podczas przypadkowego spotkania z Mikołajem dowiedział się, że lekarz naciął guzy Józefa⁴⁸.

Inne cudowne uzdrowienia

Oprócz tych tak dokładnie przez trybunał badanych przypadków były też inne cudowne znaki, których szczegółów niestety nie znamy. Sława jednak szła daleko w świat, jej ślady znajdujemy choćby w dzienniku młodego polskiego magnata Ksawerego Sapiehy: „1748. Pisali w gazetach w Rzymie, że Pan Bóg nie przestaje cuda robić przy grobie Marii Klementyny królowej angielskiej de domo Sobieskiej, córki królewicza polskiego Jakuba, która umarła w Rzymie roku 1735 dnia 18 Januarii w wieku swego trzydziestego czwartego. Leży w kościele świętego Piotra i Pawła”⁴⁹. Wiemy też o innym przypadku z 1777 roku, kiedy za wstawiennictwem Marii Klementyny uzdrowione zostało sześciolatek

⁴⁷ Ibidem, s. 280–293.

⁴⁸ Ibidem, s. 293–298.

⁴⁹ Biblioteka Polska w Paryżu, Ms. 26 (*Diariusz Ksawerego Sapiehy*), s. 26.

dziecko w Pradze⁵⁰. Zapewne prowadzono w tej sprawie jakieś kanoniczne dochodzenie, ale w dość obszernie zachowanych aktach archidiecezji praskiej niczego na ten temat nie udało się znaleźć.

Jak łatwo się domyślić, identyfikacja opisywanych chorób pozostaje poza kompetencjami historyka. Zauważmy jednak, że w obu przypadkach chodzi o różnego rodzaju guzy. W przypadku siostry Marii Wiktorii możliwa jest diagnoza raka ślinianki (*tumor mixtus*), zakaźnej bakteryjnej promienicy (*actinomycosis*) i pewnie kilku innych chorób, które umiejscawiają się w miękkich tkankach okolic żuchwy i szyi. Na promienicę zdaje się wskazywać żółty płyn, ale i to może być złudne.

Nie ma wątpliwości, że zeznania świadków zostały przez trybunał uznane za wiarygodne. Wskazują na to najlepiej ich dość wierne podsumowanie w *positio*, w którym każdy akapit rozpoczyna się od znamiennego „*qualmente la verita fu et è, che [...]*”, czyli „*prawdą było i jest, że...*”, ale też krótkie i klarowne konkluzje:

Prawdą jest, że uzdrowienie Giuseppe odbyło się za wstawiennictwem Sobieskiej i był to niewątpliwie cud. Nie odbyło się to za sprawą działalności człowieka, było to dzieło Boskie.



⁵⁰ M. Haile: *James Francis Edward...*, s. 358.



Zeznania świadków *Processus de virtutibus*

Zeznanie księdza Karola Rzeczkowskiego

Minął więcej niż rok, zanim pojawił się kolejny świadek, pierwszy mówiący nie o jej cudach, lecz o cnotach. Był nim ksiądz Karol Rzeczkowski. Trochę o nim wiemy. Do kapłaństwa przygotowywał się w papieskim alumnacie w Ołomuńcu i w tamtejszej katedrze z rąk miejscowego sufragana Franciszka Juliana hrabiego Braida di Ronseco et Cornigliano przyjął wszystkie kolejne stopnie święceń: 17 maja 1704 roku – tonsurę i niższe święcenia, 6 czerwca 1705 roku – subdiakonat, 20 marca 1706 roku – diakonat i wreszcie 18 grudnia 1706 roku – prezbiterat⁵¹. Urodził się zatem około 1682 roku (do święceń prezbiteratu musiał mieć przynajmniej 24 lata, a o dyspensę nie prosił) lub nawet wcześniej (podczas zeznań rzymskich w 1739 roku podał, że ma 59 lat). W ołomunieckich księgach święceń wpisany jest za każdym razem z dopiskiem: *Silesius Dobrozemensis*, pochodził zatem z wsi Dobrá k. Frydka (obecnie Frydek-Mistek) na pograniczu śląsko-morawskim, a kościelnie – wrocławsko-ołomunieckim, ale po wrocławskiej stronie. Kuratem w Oławie został w sierpniu 1710 roku⁵² i jak wynika z jego własnej relacji – był tam przynajmniej osiem lat. Następnie krótko był proboszczem w Starym Koźlu, a od 1720 roku – proboszczem w Polskiej Cerekwi k. Koźła (z prezentacji hrabiego Gaschina)⁵³. Proboszczem, prepozytem i archiprezbiterem (czyli dziekanem) w Niemodlinie został najpóźniej w 1727 roku – z tego

⁵¹ *Zemský archiv v Opavě, pobočka v Olomouci, Arcibiskupská konsistoř v Olomouci*, nr 12, s. 51, 181, 344, 493.

⁵² Wiadomość ta pochodzi z rękopiśmiennej kroniki parafii katolickiej w Oławie pozostającej w rękach prywatnych.

⁵³ J. Respondek: *Polska Cerekiew. Dzieje parafii i życia religijnego*. Polska Cerekiew–Nowa Ruda 2010, s. 92–93; *Schematismen des Fürstbistums Breslau 1724 und 1738*. Hrsg. J. Pater. Köln–Weimar–Wien 1994, s. 149.

roku pochodzą akta wizytacji generalnej archidiakonatu opolskiego, w których widzimy jego nazwisko⁵⁴. Z tymi też tytułami występuje w Rzymie.

Nas interesują oczywiście przede wszystkim zeznania księdza Rzeczkwoskiego. Składał je przed ołtarzem św. Wawrzyńca w kaplicy papieskiego pałacu na Kwirynale między 3 czerwca a 21 sierpnia 1739 roku na aż dwudziestu jeden sesjach. Oto ich skrót:

Ksiądz Rzeczkwoski był ojcem duchownym księżniczki Marii Klementyny między jej ósmym i szesnastym rokiem życia. Książe Jakub powierzył mu edukację i opiekę duchową nad córkami Marią Karoliną i Marią Klementyną, przed nim zajmowali się księżniczkami nieznanymi z imienia jezuita, Wit Koch i kuratus oławski Franciszek Tichy⁵⁵. Spotykali zatem się dwukrotnie każdego dnia, o 9 rano i około 3–4 po południu, zawsze w obecności dwóch panien pokojówek i ochmistrzyni (markizy de Courcelle). Księżniczka Maria Klementyna bardzo wcześnie zapragnęła przystąpić do sakramentów i po odpowiedniej katechezie 8 września 1709 roku, w święto Narodzenia N.M.P., przyjęła komunię świętą po raz pierwszy i później często to robiła.

Księżniczka wychowywała się w kochającej, głęboko religijnej i dbającej o moralność rodzinie. Rodzice wychowywali córki w dyscyplinie, a świadek (jako spowiednik) wspomagał ich w tym. Relacje między rodzicami a dziećmi oparte były na posłuszeństwie (córki nie robiły nic bez pozwolenia), ale – zwłaszcza między księciem Jakubem a Marią Klementyną były tak pełne zaufania, że książe miał w córce najlepszego doradcę. Matka księżniczki własnym przykładem (m.in. w Wielkie Czwartki publicznie myła nogi biednym i starcom) wpoila jej pokorę, która zdaniem świadka stała się podstawą wszystkich jej cnót i widoczna była we wszystkich jej słowach i czynach. Z cierpliwością i godnością znosiła wszelkiego rodzaju przykrości.

Jej rodzice byli bardzo zaangażowani w zwalczanie luteranizmu i hojnie wspomagali katolickie kościoły, między innymi ołtarz Matki Bożej Częstochowskiej otrzymał od nich 750 florenów, dbali też o ubogich.

Wpojone w dzieciństwie przywiązanie do pobożnych praktyk owocowało w niej bardzo wcześnie. Już jako nastolatka była bardzo dojrzała. Nie opuszczała mszy świętej w niedziele i święta. Do kościoła wchodziła zawsze

⁵⁴ Archiwum Archidiecezjalne we Wrocławiu, II b 82, s. 76.

⁵⁵ Franciszek Tichy z Sycowa, wyświęcony we Wrocławiu w 1703 roku. Zob. *Katalog duchowieństwa diecezjalnego i zakonnego na podstawie ksiąg święceń biskupów wrocławskich 1650–1810/12*. Oprac. S. Jujeczka, H. Gerlic, W. Könighaus. Wstęp S. Jujeczka. Wrocław 2014, nr 4363.

w welonie, cierpliwie przygotowywała się do komunii, a po jej przyjęciu pokornie i gorliwie się modliła, przynajmniej przez godzinę klęczała na gołej ziemi. W ogóle bardzo lubiła się modlić, robiła to również w nocy, po zgaszeniu świecy, do drugiej nad ranem. Szczególnie zaś upodobała sobie adorację Najświętszego Sakramentu, nawet kilka razy dziennie przychodziła w tym celu do kościoła i modliła się na klęczkach. Było oczywiste, że kieruje się miłością do Boga i chęcią oddania Mu należnej czci, ale też oddaniem Kościołowi. Zawsze mogła też liczyć na pomoc swojego spowiednika (czyli samego świadka), który często i długo rozmawiał z nią na ten temat.

Do tego dochodziły praktyki pokutne. Spowiednik przychodził do niej codziennie. Przestrzegała nie tylko postów przepisanych prawem kościelnym, ale dodawała do nich własne. W soboty nie jadła i nie piła, w środy nie jadła mięsa, pościła również w poniedziałki i piątki. Dodatkowo zawsze dzień przed przyjęciem komunii nosiła żelazną włosienicę pod suknią i całą noc odmawiała modlitwy. Nie było jednak w tym wszystkim żadnej ostentacji, była też posłuszna spowiednikowi, gdy ze względów zdrowotnych nakazywał jej odstąpienie od postu. Zachowała zresztą te zwyczaje także w życiu dorosłym i – o ile świadkowi wiadomo – przed ślubem również pościła.

Jej wielka pobożność, przykładne życie i świętość były powszechnie znane wśród katolików i duchownych w Oławie i okolicach, ale także wśród innych ludzi [zapewne chodzi o mieszkających w tych okolicach w większości luteran]. Zdaniem świadka życie księżniczki w Oławie było chwalebne i bez zarzutu (*laudabiliter*) i – jak się dowiedział – podobnie żyła w Rzymie.

Ksiądz Rzeczkowski podkreśla także miłosierdzie księżniczki, która wzorem swoich rodziców chętnie pomagała wszystkim potrzebującym. Ubierała się skromnie, sama zbierała i rozdawała ubogim warzywa, gotowała im posiłki, ale oddawała im też swoje pieniądze i pomagała w pracach domowych (np. cerowała im ubrania). Opiekowała się też chorymi (przynosiła im lekarstwa) i modliła się za nich. Świadek wspomina, że księżniczka pewnego razu własnymi ustami wyssała [ropę?] z gnijącej rany na stopie swojej służącej.

Mówił też świadek, że księżniczka od dzieciństwa miała w sobie pewną „naturalną siłę”. Z wielką chęcią, inteligencją i cierpliwością angażowała się w godzenie skłóconych z sobą ludzi. Niekiedy jej słowa okazywały się prorocze. Świadek przytacza dwa takie przypadki. Pierwszy dotyczy małżeństwa jej siostry Karoliny – rozważana była pierwotnie kandydatura włoskiego księcia Guastalli. Maria Klementyna przepowiedziała, że siostra

nie wyjdzie za tego kandydata i poślubi kogoś z Francji. I rzeczywiście – rozmowy zostały zerwane, a Karolina poślubiła później księcia „Buglione” [czyli de Bouillon]. Drugi przypadek dotyczył rzekomego hrabiego Hoberrgha, który pojawił się na dworze oławskim, gdy Maria Klementyna miała około 14 lat. Przez wszystkich traktowany był życzliwie, jedynie księżniczka odnosiła się do niego chłodno, a zapytana o powody, odrzekła, że Hoberrgh nie nosi nic dobrego w swoim sercu. Okazało się, że miała rację i był to oszust: były zakonnik i żołnierz oraz apostata. A Maria Klementyna nie znosiła herezji i odstępców od Kościoła – wielu odwiodła od chęci odejścia i wielu zachęciła do powrotu na łono Kościoła.

Czystość księżniczki była nie tylko duchowej natury, ale przenosiła się także na jej zawsze schludny wygląd.

Maria Klementyna nie cierpiała lenistwa i dzieliła swój czas między ćwiczenia duchowne (rekolekcje), naukę i sprawy „właściwe kobietom”. O tych ostatnich świadek wie niewiele, ale wcześniej zauważył u swojej podopiecznej powołanie i skłonność do życia zakonnego w duchu tercjarek Świętego Dominika (szczególnie nabożeństwo miała do Najświętszej Marii Panny, Świętego Dominika i Świętej Katarzyny ze Sieny, tercjarki dominikańskiej z XIV wieku) – rozmawiali nawet o jej planach wstąpienia do jednego z francuskich klasztorów. Stało się inaczej, ale było to już po odejściu księdza Rzekzkowskiego z Oławy. On sam ma na ten temat wiadomości jedynie z drugiej ręki (od samego księcia Jakuba Sobieskiego i innych godnych zaufania osób) i wynika z nich, że Maria Klementyna do końca nie była przekonana do tego małżeństwa, gdyż zamierzała poświęcić się Bogu i wstąpić do zakonu. Zdecydowała się jednak uszanować wolę rodziców (wszak zawsze była im posłuszna) i poślubiła Jakuba Stuarta, aby wspomóc i ułatwić powrót religii katolickiej do Anglii i „znaleźć okazję do męczeństwa”.

Ksiądz utrzymywał z księżniczką kontakt także po opuszczeniu dworu w Oławie, choć były to już wyłącznie relacje korespondencyjne. Na dowód tego okazuje przestłuchującym go pisany po francusku list od Marii Klementyny z sierpnia 1729 roku. Jego treść jest dość zaskakująca – autorka cierpliwie tłumaczy księdzu Rzekzkowskiemu, że nie może mu pomóc w zdobyciu dobrego beneficjum w Anglii [!], bo wprawdzie jest teź Anglii królową, ale tytularną jedynie, a całe królestwo jest w rękach protestantów – musi zatem z żalem odmówić, a jako dawna penitentka poleca się jego modlitwom i sama zapewnia o tym samym. Cały list nie świadczy najlepiej o politycznym zorientowaniu proszącego o taką łaskę, ale ten nie zważa na to, traktuje list jak relikwię i zgadza się na jego skopiowanie jedynie za obietnicą zwrotu.

Kolorytu zeznaniom księdza Rzeczkowskiego dodaje fakt, że zasmakowawszy rzymskiego powietrza, postanowił na Śląsk... nie wracać. Nikt by go zapewne specjalnie nie szukał, gdyby nie był proboszczem w Niemodlinie, i powstał oczywiście problem obsady opuszczonego beneficjum i duszpasterskiej opieki nad wiernymi. Zapewne były jakieś bezskuteczne monity, próby skłonienia go do powrotu lub przynajmniej formalnej rezygnacji z beneficjum (ale z czego by wówczas żył w Rzymie?) itd., wreszcie sprawa stanęła na ostrzu noża – w 1748 roku biskup wrocławski Gotthard Filip Schaffgotsch w oficjalnej relacji *ad limina apostolorum*, opisując stan diecezji, poskarżył się papieżowi Benedyktowi XIV, że wymieniony z nazwiska ksiądz Rzeczkowski trzynaście lat wcześniej opuścił swoją parafię w Niemodlinie. Był on w jakimś sporze (zdaniem biskupa *frivolem*, czyli błahym) ze swoimi wikarymi. Spór ten najwyraźniej dotarł już w kolejnej instancji do nuncjusza w Wiedniu i aby pilnować swoich spraw i szukać poparcia, Rzeczkowski udał się aż do Rzymu⁵⁶. Z obliczenia wynika, że było to w roku 1735, kto wie zatem, czy to nie Marii Klementyny poparcia oczekiwał (mógł wszak nie wiedzieć jeszcze o jej śmierci). Tłumaczy nam to przy okazji powód, dla którego spotykamy księdza Rzeczkowskiego w Wiecznym Mieście i osobiste zeznania na opisywanym tu procesie, choć nie wyjaśnia, czym się tu zajmował przez cztery lata. W każdym razie biskup wrocławski prosił papieża o interwencję w tej sprawie, i rzeczywiście, zbieg dość szybko wrócił na Śląsk, zrzekł się probostwa i zamieszkał w domu księży emerytów w Nysie – biskup Schaffgotsch nie omieszkiał poinformować o tym papieża w kolejnej relacji *ad limina* w 1755 roku⁵⁷. Możemy się jedynie domyślać, że księdzu Rzeczkowskiemu nie było łatwo dostosować się do nowych miejscowych stosunków. Wszak Śląsk, na który tak niechętnie wrócił, był zupełnie inny od tego, który kilkanaście lat wcześniej opuścił – podbój pruski z 1740 roku zmienił tu właściwie wszystko, od zniesienia uprzywilejowanej pozycji Kościoła katolickiego poczynając. O jego dalszych losach wiemy jedynie tyle, że w schematyzmie diecezjalnym z 1757 roku widnieje jego nazwisko w wykazie kapłanów, którzy zmarli między Wielkanocą 1756 roku a Wielkanocą 1757 roku⁵⁸.

⁵⁶ Relacje „*Ad limina apostolorum*” z diecezji wrocławskiej z lat 1589–1943. Edycja tekstów źródłowych. Wyd. J. Kopiec. Opole 2014, s. 198.

⁵⁷ Ibidem, s. 207; Parafia w Niemodlinie otrzymała nowego proboszcza na początku sierpnia 1749 r.; zob. *Schematismen...*, s. 273.

⁵⁸ *Catalogus cleri almae dioecesis Wratislaviensis complectens ecclesiam cathedralem et ecclesias collegiatis in Silesia, ac in cura animarum existentes presbyteros, quibus additi abbates & abbatissae, et alii superiores regulares coenobiorum & monasteriorum utriusque sexus, nec non qui per integrum annum pie in Domino obierunt* [Wratislaviae] 1757, s. 112.

Zeznanie barona Jana Marii Pelucchiego

Po wysłuchaniu księdza Rzczkowskiego prace trybunału zostały zawieszona na sześć lat. Dopiero w czerwcu 1745 roku rozpoczęły się przesłuchania barona Jana Marii (Giovanni Maria) Pelucchiego, wielokrotnie wspomnianego na kartach tej książki dworzanina i agenta w służbie najpierw królowej wdowy Marii Kazimiery, a po jej śmierci na usługach jej syna, księcia Jakuba Sobieskiego. Był on przesłuchiwany przed ołtarzem św. Jerzego w bazylice Świętych Dwunastu Apostołów w Rzymie, w sumie dziewięć razy w czerwcu i lipcu 1745 roku (w Szkocji rozpoczynała się wówczas jakobicka insurekcja) i dodatkowo cztery razy w sierpniu 1747 roku:

Jan Maria Pelucchi ma 72 lata pochodzi z okolic Mediolanu. Ojciec nazywał się Franciszek, matka Anna Gerosi. O Marii Klementynie nie tylko słyszał, ale miał okazję poznać ją kiedy była jeszcze bardzo młoda. Wspomina, że był na służbie u królowej Marii Kazimiery, wdowy po Janie III, i gdy ta w 1714 roku opuszczała Rzym i wyjeżdżała do Francji, zostawiła wnuczkę i imienniczkę pod jego opieką. Później udał się do Francji, by załatwić jakąś sprawę na dworze Ludwika XIV. Przybył do Blois pod koniec 1715 roku i był świadkiem śmierci Marii Kazimiery w styczniu następnego roku. Po śmierci królowej to on otrzymał polecenie odprowadzenia młodej Marii Kazimiery do Oławy, dotarli tam we wrześniu 1716 roku. Tam poznał Marię Klementynę, jej rodzeństwo i rodziców. Spędził tam wówczas kilka miesięcy, dobrze poznał gospodarzy i przeszedł na służbę księcia Jakuba. Niedługo później w jego imieniu udał się do Wiednia, aby prowadzić tam negocjacje w sprawie małżeństwa Marii Kazimiery z Franciszkiem księciem Modeny. Później posłował też do Wiednia i Paryża i to właśnie we Francji dowiedział się od Jakuba o planowanym ślubie Marii Klementyny z Jakubem III Stuartem.

Nie zna wielu szczegółów na temat Jakuba i jego żony Elżbiety. Nie wie też, kiedy i gdzie urodziła się Maria Klementyna, ale podejrzewa, że w Oławie. Rodzice byli bardzo wysokiego stanu, a jego gościli w Oławie bardzo wystawnie. Oboje zrobili na nim bardzo dobre wrażenie. Pamięta ich córki, prócz Marii Klementyny jeszcze Marię Kazimierę obiecaną Franciszkowi księciu Modeny oraz Carlottę (Karolinę) obiecaną najstarszemu synowi księcia Buglion, a po jego śmierci – jego bratu. Pamięta, że rodzice poświęcali córkom dużo czasu, zazwyczaj wszyscy razem spędzali wieczory.

Gdy wracał ze swoich podróży do Oławy, codziennie rozmawiał z Marią Klementyną, zawsze w towarzystwie jej guwernantki i pokojówki. Widywał

ją zawsze na porannej mszy – księżniczka już wówczas była gorliwą katoliczką. W rozmowie z nim często kończyła swoje wypowiedzi wzmiankami o „chwale Bożej” i „pożytku dla duszy”. Księżniczka była bardzo pogodna, przyjazna ludziom i ufna. Lubiła zabawę. Dobrze mówiła po francusku i włosku, przez co łatwo nawiązywała kontakty.

Pelucchi brał udział w negocjacjach w sprawie małżeństwa Marii Klementyny z Jakubem Stuartem. Księżniczka wyjechała w kierunku Włoch, ale została wraz z matką i całym orszakiem zatrzymana i uwięziona w Innsbrucku. On też jej tam towarzyszył i wie, że w więzieniu nie straciła ducha, pamiętała o innych (otrzymał wówczas od niej dwa listy z prośbą, aby wyjednać u jej ojca pensję dla jej guwernantki madame Corsel). Ostatecznie jednak udało jej się uciec z więzienia, dotrzeć do Włoch i zawrzeć małżeństwo z Jakubem III Stuartem.

Pelucchi przyjechał do Rzymu pod koniec 1722 roku jako „minister wszelkich spraw królewskiego domu Sobieskich”, aby załatwić jakąś sprawę dla Jakuba Sobieskiego. Od razu po przybyciu udał się na audiencję do Marii Klementyny i wspomina, że został przyjęty bardzo serdecznie przez nią samą i jej męża, z całym królewskim ceremoniałem. Mieszkali wówczas w pałacu obok Świętych Apostołów, w którym Maria Klementyna później zmarła. Odwiedzał ją też często i spotykali się zawsze w jej prywatnej kaplicy.

Znajomość z księżniczką i zaufanie, jakim darzył go książę Jakub Sobieski, sprawiły, że mąż Marii Klementyny właśnie jego poprosił o mediację, gdy księżniczka opuściła swój pałac i zamieszkała u benedyktynek w klasztorze Świętej Cecylii na Zatybrzu. Wspomina, że „król” Jakub był tą sytuacją niezwykle poruszony, bliski łez, podejrzewał też jakąś formę zewnętrznej inspiracji. O interwencję w tej sprawie prosił go też kardynał Gualterio [wówczas protektor Anglii i Szkocji]. Pelucchi odwiedził księżniczkę w klasztorze, chcąc zrozumieć powody tak radykalnego kroku. Usłyszał od Marii Klementyny, że nie mogła się pogodzić z powierzeniem wychowania jej synów protestanckim opiekunkom, nie mogła też znieść tego, jak traktowano ją na dworze królewskim [chodziło zwłaszcza o panią Aeis, czyli zapewne Hay]. Później odwiedzał ją jeszcze kilka razy, chcąc namówić ją do powrotu, odwiedzali ją też w tym samym celu także inni goście. Świadek nie pamięta, jak długo Maria Klementyna pozostała w klasztorze, zresztą opuszczała go niekiedy i odwiedzała rzymskie kościoły. Przez cały czas deklarowała chęć pojednania się z mężem i powrotu do domu, zresztą zawsze była mu życzliwa, na przykład życzyła mu udanej podróży do Bolonii. Pelucchi pamięta, że księżniczka w klasztorze żyła tak, jak pozostałe mniszki, nosiła habit, nie chciała być tytułowana ani mieć żadnych szczególnych przywilejów.

Maria Klementyna bardzo dbała o swoją rodzinę. Swojego ojca Jakuba darzyła miłością i około 3–4 lat przed śmiercią odnowiła z nim listowny kontakt. Pożyczała mu też pieniądze, a potem umarzała długi. Dla swojego wuja Aleksandra, który zmarł w Rzymie, ufundowała kaplicę w kościele kapucynów. Szanowała swojego męża, wypełniała swoje powinności wobec niego – sama wolałaby żyć w cieniu, bez szczególnych rozrywek, a ze względu na pozycję męża musiała aktywnie uczestniczyć w życiu dworskim, brać udział w różnych uroczystościach, gościć na salonach itd. Czyniła to wszystko, aby uszczęśliwić małżonka. W pełni też popierała jego plany powrotu na tron angielski (choć sama nie widziała się w roli prawdziwej królowej). Troszczyła się o synów – to właśnie z obawy o ich dalsze życie duchowe na znak protestu przeniosła się do klasztoru. Synowie bardzo ją szanowali, klękali przed nią, prosili o błogostawieństwo i całowali jej dłonie.

Zawsze też była serdeczna dla domowników, także tych, którzy wobec niej zachowywali się niestosownie. W Rzymie była zmuszona jadać posiłki przy stole wraz z Madame Aeis. Dama ta krzyczała, że Maria Klementyna nieustannie spóźnia się do jadalni, ale księżniczka zawsze była dla niej uprzejma. Pelucchi wie od zaufanej osoby, że była narażona we własnym domu na duże nieprzyjemności i cierpiała, ale znosiła to z godnością.

Świadek wychwala wiarę i pobożność księżniczki. Okazywała ją w Oławie, ale w Rzymie też codziennie dawała jej dowody – odwiedzała kościoły i adorowała Najświętszy Sakrament, uczestniczyła w mszach świętych. Jej miłość do Boga nie znała granic, właściwie rozmawiała tylko o Nim. A mówiła tak pięknie, że doprowadzała słuchaczy do wzruszenia. Czytała wiele księzek religijnych. Pelucchi podejrzewa, że to przykład jej pobożności zdecydował o konwersji na katolicyzm Madame Hay i pani Brandenburg – i dlatego nie wierzy, że ze względów politycznych miała namawiać swego męża na konwersję.

Z pobożnością łączyły się hojność i miłosierdzie. Wiele rzymskich kościołów otrzymało od niej hojne darowizny w gotówce i w klejnotach, także tych, które niedługo przed śmiercią otrzymała od swojego ojca. Ale wzorem wyniesionym z Oławy pomagała też ludziom każdego stanu, ubogim i chorym. Odwiedzała szpitale. Pomoc nie zawsze była finansowa – Pelucchi wspomina, że sam doświadczył jej dobroci i mądrości, gdy wielokrotnie w trudnych momentach i licznych rozmowach podtrzymywała go na duchu. Wie też, że wielokrotnie – podobnie jak w Oławie – starała się doprowadzić do pojednania skłóconych domowników, a on sam nie znał żadnej innej osoby, która swoim zachowaniem tak bardzo oddziaływałaby

na otoczenie. Księżniczka dla każdego chciała dobrze i czuła, że to jej obowiązek wobec Boga.

Pelucchi wymienia też inne dobre cechy Marii Klementyny. Jego zdaniem była roztropna i rozważna, sprawiedliwa, dyskretna i uprzejma, co wynikało z jej spokoju ducha. Ale była też bardzo ostrożna w okazywaniu swoich uczuć. Przede wszystkim jednak była bardzo pokorna, co wyrażała ubiorem i zachowaniem.

Pelucchi uważa, że Maria Klementyna szanowała go i ufała mu. Okazywała mu to wyraźnie, między innymi dawała mu do czytania swoją prywatną korespondencję z ojcem.

W czasie jej choroby wiele razy był w pałacu. Pozostawał w stałym kontakcie z ojcem Cangiassim, który też cierpliwie znosił ten trudny czas. Ostatni raz widział ją wieczorem dnia poprzedzającego jej śmierć – miał sprawę do załatwienia w pałacu i korzystając z okazji, przyszedł ją odwiedzić. Mimo bardzo ciężkiego stanu była uśmiechnięta i starała się żartować. Była silna duchem i dostrzegała wartość w cierpieniu. Powtarzała, że robi to, co lekarz jej kazał, a powinna bardziej słuchać Boga. Prosiła go wówczas o napisanie dziękczynnego listu do jej ojca. Przychodzili też do niej inni, także kardynałowie, a w przeddzień jej śmierci przyszedł kardynał Guadagni [wikariusz generalny Rzymu]. W przedśionku stały inne osoby i płakały. Maria Klementyna zmarła w swoim pałacu, jego zdaniem, na skutek ogólnego wyczerpania. W ostatnich chwilach życia chciała przystąpić do spowiedzi i przyjąć sakramenty. Był przy niej cały czas ojciec Cangiassi. Gdy on przybył do pałacu po jej śmierci, zobaczył jej ciało ubrane i otoczone przez modlących się duchownych. Co chwilę ktoś wchodził do pokoju, śpiewano, modlono się.

Świadek wspomina, że 2–3 dni po jej śmierci odbył się uroczysty przewóz ciała księżniczki z kościoła Świętych Dwunastu Apostołów do bazyliki Świętego Piotra, tam też odbyły się egzekwie, w których brali udział przedstawiciele rzymskiej arystokracji. Po pewnym czasie ciało złożono w trumnach i umieszczono w podziemiach bazyliki Świętego Piotra. Nigdy nie poszedł zobaczyć jej grobu, więc nie wie dokładnie, gdzie. Wie natomiast, że kilka lat później przeniesiono zwłoki z podziemi do kościoła. Jego zdaniem jest to najlepsze miejsce na grób dla Marii Klementyny.

Pelucchi nie ma wątpliwości, że księżniczka umarła jako święta. Była gorliwą katoliczką i jeszcze za życia uważano ją za świętą z racji jej pobożności i miłosierdzia. Mówiono o tym nie tylko w jej pałacu, ale też w całym Rzymie, widać to było także podczas przewożenia ciała do Watykanu. Lud rzymski wiele wiedział o jej życiu i śmierci, i na tej podstawie uznał ją za

świętą. Podobne opinie Pelucchi słyszał wówczas również w rozmowach z wieloma osobami, także z kardynałami – wszyscy oni powtarzali, że umarła święta. Ale o dokonanych przez nią cudach nic nie wie. Fama o świętości Marii Klementyny szerzyła się i to ogólne przekonanie trwa do dziś – wszyscy, także przybysze z Francji, Polski i innych państw, mówiąc o księżniczce, mówią o niej w ten sam sposób. Także Anglicy. On sam darzył zawsze i nadal darzy Marię Klementynę wielką estymą. Ma kosmyk jej włosów (dostał go od Madame Strozzi), przechowuje go w szkatułce z kości słoniowej, którą ma od samej księżniczki. Jakub też chciał, aby obcięto jej po śmierci włosy na relikwie, ale zrezygnował z tego pomysłu i poprosił o jakiś należący do niej przedmiot na pamiątkę. Pelucchi codziennie odmawia modlitwę w intencji jej beatyfikacji i kanonizacji. Uważa, że zasługuje na bycie świętą⁵⁹.

Zeznanie ojca Piotra Cangiasiego OP

Ostatnim świadkiem był dominikanin, ojciec Piotr Cangias (Pietro Martir Cangias), wówczas już (1743–1748) inkwizytor w Reggio Emilia⁶⁰, wcześniej przez osiem lat spowiednik i ojciec duchowy Marii Klementyny. Zeznawał on przynajmniej dwadzieścia razy w maju, sierpniu i wrześniu 1746 roku, podobnie jak Pelucchi, w bazylice Świętych Dwunastu Apostołów. Jego zeznania są zdekompletowane, brakuje przynajmniej jednej składki, w tym początku zeznań (kilkudziesięciu stron), ale i tak zachowało się prawie sto stron:

Jakub Stuart prosił go, aby przekonał Marię Klementynę do powrotu. Przebywała wówczas w klasztorze Świętej Cecylii i bardzo była zaangażowana w sprawy tego konwentu, wspierała go finansowo i starała się pomagać w rozwiązywaniu jego problemów, między innymi ułożyła zakonnicom regulamin w pewnej sprawie, konsultując go z Cangiasim. Regulamin ten funkcjonuje nadal. Żyła tam ubogo, oddaliła służbę. Nie była jednak odizolowana od świata – dostawała dużo listów i na wszystkie odpowiadała. Jeden z tych listów on sam jej przyniósł – młoda dama z rodziny Trolli z Ankony pisała, że została zdradzona przez męża i ma zamiar przybyć do Rzymu, aby prosić o pomoc. Księżniczka okazała gotowość do pomocy, kobieta rzeczywiście przybyła do Rzymu, spotkały się i zapalały do siebie taką miłością, jak matka z córką. Kobieta otrzymała od księż-

⁵⁹ ASR, Tribunale del cardinale vicario, vol. 338, s. 383–433, 530–557.

⁶⁰ G. Trenti: *I processi del tribunale dell'inquisizione di Modena: Inventario generale analitico 1489–1784*. Modena 2003, s. 315–316.

niczki krzyżyk i spotykały się jeszcze wielokrotnie. Dzięki tej znajomości Maria Klementyna odzyskała zdrowie – uznała to za wolę Bożą i nadal starała się pomagać tej kobiecie. Do męża ostatecznie za radą wielu osób wróciła, ale dopiero po podpisaniu odpowiedniej umowy.

Nie wszystkim podobata się bliska relacja ojca Cangiasiego z księżniczką. Próbowano ich rozdzielić, oferując mu infułę. Maria Klementyna dostrzegła w tej propozycji machinację swego męża, ale uspokoiła go, że poradzi sobie bez niego. W klasztorze ma bowiem pomoc w osobie siostry Laury. Cangiasii zresztą też ma dobre zdanie o tej siostrze. Mimo to nie był pewien, jaką decyzję ma podjąć. [Ostatecznie nie został biskupem.]

Od księżniczki Doroty, ciotki Marii Klementyny, dowiedział się, że już w wieku 5–6 lat była ona rezolutną rozmówczynią i upartą dziewczynką. Była inteligentna, dużo czytała, opanowała kilka języków: włoski, francuski, łacinę, niemiecki, angielski i trochę polski. Po polsku mówiła słabo, po angielsku lepiej.

Księżniczka zawarła małżeństwo nie z miłości, ale by w ten sposób przystąpić do religii katolickiej. Była dobrą żoną, spełniała zachcianki męża. Na każde jego życzenie przychodziła do jego łóża. Wypełniała swoje obowiązki małżeńskie względem męża i rodzicielskie wobec synów. Nie ma wątpliwości, że zachowała swe dziewictwo aż do ślubu, ponieważ kochała świętą czystość.

Wobec synów była troskliwa i wymagająca, podobnie jak wobec domowników. To nieprawda, jak niektórzy mówili, że chciała ich wychować na bigotów. Po prostu chciała wychować synów w wierze katolickiej. A do plotek, także tych rozsiewanych przez ludzi z jej najbliższego otoczenia, podchodziła cierpliwie i znosiła je wytrwale, nieszczerze się nimi przejmując. Ona sama opowiedziała Cangiasiemu, że podczas choroby syna nie pozwoliła na upuszczenie mu krwi – mimo nalegań lekarzy, którzy ostrzegali ją, że może stracić syna. Ona jednak wolała powierzyć dziecko Bożej opiece i utrzymywała później, że syn żyje z woli Boga.

Maria Klementyna wielokrotnie udawadniała czynami swoje oddanie wierze, nadziei i miłosierdziu. Zdaniem Cangiasiego jej pobożność była także jakąś formą ucieczki od wszystkich przeciwności losu, jakie ją spotykały. Znał ją przez 8 lat i prowadził z nią długie rozmowy na tematy teologiczne (m.in. o grzechu śmiertelnym). Wie też, że podobne rozmowy prowadziła z panią Sheldon, którą jej mąż sprowadził do Rzymu z Paryża do pomocy w wychowaniu dzieci. Pewnego dnia Cangiasii zauważył, że księżniczka chodzi z zamkniętymi oczyma – tłumaczyła mu, że wzrok to brama dla szatana, a z zamkniętymi oczyma jest bliżej Boga.

Szczególnie modliła się za dusze w czyśćcu, zamawiała za nie msze. Gdy tylko dowiedziała się o czyjejś śmierci, natychmiast prosiła o odprawienie mszy w intencji zmarłej osoby. Zamówiła taką mszę za zmarłego polskiego króla Augusta II (1733) i kardynała Falconieriego (1734). Gdy w czerwcu 1734 roku miała miejsce bitwa pod Parmą [epizod polskiej wojny sukcesyjnej], w której zginęło wiele osób, z inicjatywy księżniczki odprawiono ponad setkę mszy w intencji dusz poległych żołnierzy. Zorganizowała też drogę krzyżową w ich intencji, wspierała sieroty po nich.

Pod koniec życia wykazywała się jeszcze większą pobożnością niż wcześniej, zaczęła się też otaczać figurami i obrazami świętych, w jej pokoju było ich dość dużo – miała wizerunki świętych Filipa Neriego, Franciszka Ksawerego, Wincentego Ferreriusza, Tomasza z Akwinu, Grzegorza Cudotwórcy, Katarzyny ze Sieny, Elżbiety i innych. W każdy piątek i sobotę modliła się do Najświętszej Marii Panny i innych świętych. Przestrzegała postów. Zazwyczaj zjadała kilka łyżek zupy jarzynowej, gotowaną sałatę i gotowane jabłko, wieczorem czasami także jajko. Regularnie pracowała – pisała, czytała, przyjmowała gości, praktycznie nie traciła czasu. W łóżu zazwyczaj czytała książki religijne.

Swoją wiarę traktowała poważnie. Była posłuszna Bogu i upominała osoby, które zachowywały się niestosownie. Świadek wspomina, że już jako dziecko zwróciła uwagę jednemu ze służących, w Rzymie napominała też mniszkę, która związała się z duchownym. Były też inne przypadki. Niektóre osoby świadomie odprawiła z dworu i z żalem je wspominała.

Cangiassi wspomina też działalność dobroczynną Marii Klementyny. Oddawała pieniądze ubogim i kościołom. Dla biednych przeznaczała miesięcznie 20 skudów, ale któregoś razu ubogą kobietę wsparła sumą 70 skudów, a po trzęsieniu ziemi w Rzymie w 1732 roku pomagała poszkodowanym i każdemu dała 200 skudów. Często robiła to właśnie za pośrednictwem Cangiassiego. Ta dobroć dla ubogich sprawiała, że nazywali ją swoją matką. Cangiassi słyszał to kilkukrotnie w różnych kościołach. Spore wydatki na dzieła miłosierdzia sprawiały, że niekiedy jej samej brakowało pieniędzy, choć miała pieniądze od ojca. Prosiła o wsparcie różnych kardynałów (także za pośrednictwem Cangiassiego), ale odzew nie był wielki. Jakiś datek otrzymała od hiszpańskiej królowej wdowy⁶¹. Księżniczka nie przywiązywała jednak wagi do pieniędzy.

⁶¹ Chodzi o Marię Annę von Pfalz-Neuburg (1667–1740), wdowę po Karolu II Habsburgu (zm. 1700), ciotkę Marii Klementyny ze strony matki.

Maria Klementyna wspierała także więźniów i chorych. Trzy lub cztery razy do roku odwiedzała szpital i wówczas sama roznosiła posiłki wszystkim chorym, przynosiła też z sobą pieniądze, koszule, prześcieradła i inne rzeczy dla chorych. Kilka miesięcy po śmierci księżniczki kardynał Corradini⁶² opowiedział Cangiassemu, jak podczas jednej z wizyt w szpitalu księżniczka weszła w tajemnicy do pokoju ciężko chorej kobiety (miała problem z żołądkiem) i całowała jej rękę.

Była rozważna i potrafiła trzeźwo oceniać sytuację. Cangiasi widział jej listy do ojca (pokazywała mu je) i pamięta jeden, w którym żaliła się, że mąż wykorzystuje ją do załatwiania swoich spraw. Była zresztą wielokrotnie proszona o wstawiennictwa w różnych sprawach, na przykład nadania biskupstw, ale starała się nie mieszać w te kwestie. Odmówiła nawet własnej siostrze księżnej Bouillon, która zabiegała o biskupstwo dla jednego księdza z Francji.

Potrafiła słuchać dobrych rad, ale potrafiła też twardo bronić swoich racji. Świadek wspomina, że został przez nią poproszony o mediację z mężem w sprawie pań Sheldon i Mason, których jej mąż chciał się pozbyć z dworu.

Księżniczka nie znosiła kłamstwa i obmowy, ale wybaczała, jeżeli kogoś na tym przytapała. Nigdy nie myślała o zemście, wybaczyła lordowi Inverness, który sam nie mógł w to uwierzyć, podobnie było z pewną kobietą, która działała na jej niekorzyść – wybaczyła jej i obdarzyła prezentami. Gdy sama otrzymała jakiś prezent, zawsze starała się wynagrodzić ofiarodawcę.

Świadek pamięta, że księżniczka już kilka lat wcześniej odczuwała ataki bólu w brzuchu, ale początkowo ból szybko mijał, a ona sama oddawała się modlitwie. Jej lekarzem był Leprattio. Wolała modlić się w kościele niż w łóżku. W 1734 roku była już mocno schorowana. Jadła coraz mniej, bo często miała ataki bólu i wymiotowała. Stawała się przez to coraz słabsza. Przesyłano do niej lekarzy, przyjmowała lekarstwa. Nie zaniechała jednak działalności charytatywnej. Troszczyła się o domowników, dzieci i ubogich. Mimo bólu nadal była uprzejma, co potwierdzali wszyscy, którzy ją odwiedzali. W czasie Wielkiego Tygodnia myła nogi ubogim.

Dwanaście dni przed śmiercią przystąpiła do spowiedzi. Była spokojna, narzekała tylko na wychowanie swoich synów, których nie mogła zobaczyć i porozmawiać z nimi. Kilka dni przed śmiercią poprosiła Cangiasiego o ostatnią rozmowę. W tym czasie już nie wychodziła z łóżka, spędza-

⁶² Pier Marcellino Corradini (1658–1742), kardynał od 1712 roku, od 1734 kardynał-biskup Frascati. Zob. R. Ritzler, P. Sefrin: *Hierarchia catholica...*, vol. 6, s. 28, 36, 48, 59; vol. 6, s. 41.

jąc czas na medytacji, lekturze, recytacjach i śpiewie. Robiła tak przez dwa ostatnie dni, pomimo nalegań, by odpoczywała.

Podczas tej wizyty zażyczyła sobie, by służąca odprowadziła ją do łóżka. Położyła dłoń na krucyfiksie i rzekła: „On cierpiał za mnie i za innych, nie ja”. Dziękowała Cangiassemu za oddanie. Dodawała mu otuchy, powtarzając: „Odwagi, ojczy Cangiasse”. Po pewnym czasie poprosiła o ostatnią spowiedź, a pięć godzin później ponownie go wezwała, raz jeszcze mu dziękowała i prosiła o przebaczenie. Zażyczyła sobie różaniec, twierdząc, że chce umrzeć z krucyfiksem i różańcem w dłoniach.

Pod koniec życia nie przyjmowała już jedzenia i była zbyt słaba, by chodzić na mszę. Wychodziła zatem z łóżka i podchodziła do okna, aby w ten sposób uczestniczyć w mszy świętej, która była odprawiana w kościele Świętych Dwunastu Apostołów. Po mszy przyjmowała komunię, a później ubrana na czarno siadała na łóżku i prowadziła rozmowy z przybyłymi kobietami, na przykład panią Strozzi. Modliły się razem w kącie pokoju i płakały. Dziękowała Bogu, służbie, współpracownikom, przepraszała za wszystko. Od 5 stycznia była przykuta do łóżka, nie mogła się ruszać, a w ostatnich dniach nie mogła już ani mówić, ani przyjąć komunii świętej. W łóżku ostatecznie zmarła. Jej śmierci spodziewano się w każdej chwili – Cangiasse wspomina, że obudzono go któreś nocy i powiedziano, że Maria Klementyna umiera, ale wówczas jeszcze to nie nastąpiło.

Odwiedzających ją w tych ostatnich dniach było więcej. Sam papież Klemens XII dowiadywał się o jej zdrowie i przysłał kardynała Guadagniego. Maria Klementyna zapewniła go o swoim przywiązaniu do papieża.

Księżniczka umarła w Rzymie w swoim pałacu przy placu Świętych Apostołów, we wtorek 18 stycznia 1735 roku, około 23:30 wycieńczona po rocznej chorobie. Cangiasse był przy niej i pamięta, że nie mogła mówić, szeptała jedynie: „Jezu”. Była dzielna i cierpliwie znosiła chorobę. W ostatnich dniach czuwały przy niej jej zaufane damy – między innymi Strozzi. Zaczął się stan agonalny. Umierała spokojna, leżała nieruchomo przykryta prześcieradłem, w lewej ręce trzymała krucyfiks. Wzniósła oczy ku niebu, chciała podnieść rękę i umarła. Wszyscy obecni płakali. Strozzi pocałowała ją w rękę, zamknęła jej oczy, umyła ciało i ubrała w szaty. Cangiasse również wytarł jej zwłoki, traktując materiał jako relikwię. Następnie poinformował jej męża o stracie. Zwłoki do następnego dnia leżały na łóżku oświetlone przez świece. W tym czasie przybywali ludzie, by oddać im hołd.

W nocy z 19 na 20 stycznia ciało umieszczono w powozie oświetlonym pochodniami i ozdobionym krzyżem, i w towarzystwie całego

dworu przewieziono do kościoła Świętych Dwunastu Apostołów. Tam ciało umieszczono na katafalku i w zamkniętym kościele odprawiono prywatne egzekwie. Następnie przetransportowano ciało do jednej z izb w konwencie i tam dokonano autopsji. Jak później referował chirurg – wykryto 2 wrzody w jelitach i obfitość wody w mózgu, lekko pęknięte płuca w kierunku nerek. Serce zmarłej wysłano papieżowi, a następnie wróciło do jej męża. Po sekcji przeniesiono ciało do innej izby w konwencie, gdzie leżało do niedzieli. W niedzielę rano uroczyście przeniesiono ciało (ubrane w bogato zdobiony płaszcz królewski i w złotą koronę) i ułożono na całunie na katafalku pośrodku kościoła Świętych Dwunastu Apostołów. Fasada kościoła była ozdobiona medalionami. On sam nigdy nie widział tak wspólnie ozdobionej fasady.

Nadszedł dzień przeniesienia zwłok. Nie da się policzyć, ile osób przyszło zobaczyć tę uroczystość. Byli to nie tylko mieszkańcy Rzymu, ale i przyjezdni. Wszyscy na ulicy powtarzali, że jest świętą. Dekorowano okna na trasie przemarszu procesji. Każdy plac w Rzymie i każdy kościół były pełne ludzi z wszystkich warstw społecznych. Było to trudne do zrozumienia, gdyż było już późno i była zima. Zdaniem Cangiasiego tak liczna frekwencja wynikała z powszechnego przekonania o świętości Marii Klementyny. W procesji wzięli udział wszyscy duchowni. Cały dwór był ubrany w żałobne szaty. Około 3 w nocy zwłoki dotarły do bazyliki Świętego Piotra, gdzie zostały złożone w kaplicy, a Cervini, kapelan ze Świętego Piotra, odprawił egzekwie. Ciało zostało włożone do trumny i przykryte białym i czarnym całunem, koronę umieszczono w nogach zmarłej. Trumnę włożono do innej i zaplombowano. W tym momencie Cangiasi wyszedł i dlatego nie wie, gdzie dokładnie w bazylice ją pochowano. Słyszał, że obok grobu królowej Szwecji. Jednakże ciało zostało później przeniesione do innego grobu w bazylice i ten Cangiasi wielokrotnie odwiedzał, ale nie podoba mu się ten marmurowy nagrobek, zwłaszcza marmurowy posąg, który trzyma medalion. Jego zdaniem nie oddaje to charakteru Marii Klementyny, bo ona nigdy by się w ten sposób nie ubrała.

Wspomina, że jeszcze w czasie agonii cała społeczność rzymska interesowała się Sobieską. Modlono się za nią we wszystkich kościołach. W okolicy pałacu gromadzili się ludzie, płakali i wypytywali się o zdrowie Sobieskiej. Wspomina, że w tym czasie spotkał dwóch ubogich, którzy mówili, że idą modlić się za zdrowie Sobieskiej. Po jej śmierci niektórzy zgromadzeni przed pałacem płacili strażnikom po 3 skudy, aby móc wejść do pałacu i zobaczyć zmarłą księżniczkę – całowali ją po rękach i nogach, modlili się do niej. Bardzo wiele osób przyszło do kościoła Świętych Apos-

tołów zobaczyć ciało. Przed wejściem do kościoła doszło nawet do kilku aktów przemocy, gdyż wszyscy chcieli tam wejść. Sytuację opanowali dopiero straż i żołnierze. W czasie gdy ciało znajdowało się w kościele, a kościół był zamknięty, straż niektórych wpuszczala. Całowali zwłoki i dotykali korony.

W jej świętość wierzyła cała Europa. Twierdzi tak na podstawie listów, jakie otrzymał z Neapolu, Piemontu, Rzeszy i Polski. Wspomina, że nawet ciotka Sobieskiej – królowa Hiszpanii – w liście do niej napisanym 3 lata przed śmiercią Marii Klementyny twierdziła, że prowadzi święte życie. Wiara w świętość trwała cały czas i trwa do dziś. Dzieje się tak także z powodu cudów, które Bóg uczynił za jej wstawiennictwem. On sam słyszał o wielu cudach, ale szczegółów nie zna. Ludzie w sypialniach nad łóżkiem wieszają drukowane obrazki Sobieskiej. Wiele osób pisze do Cangiasiego listy z prośbą o tego rodzaju obrazki. Bogaci wieszają w domach jej portrety. Z tego co wie, obrazki produkuje się w domu królewskim i już się skończyły. Rozeszły się we wszystkie strony świata.

Cangiasii zawsze lubił opowiadać o Marii Klementynie i chętnie to robi, gdy tylko ktoś go o nią pyta. Sam papież Klemens XII prosił go, aby opowiedział mu o śmierci księżniczki. Później rozmawiał jeszcze z innymi osobami i wszyscy uważali ją za świętą. Wspomina, że poznał ją dobrze przez te 8 lat. Ufała mu i zwierzała mu się⁶³.

W sumie zatem na około stu dwudziestu sesjach zeznawało przed trybunałem 21 osób obojga płci, w różnym wieku (od nastolatków do ponad 80-letnich starców) i różnego stanu. Dwadzieścioro Włochów i jeden Polak, jeśli księdza Rzeczkowskiego można za takowego uznać. Żadnego Anglika. Osiemnaścioro z nich zeznawało o dwóch cudach, trzech – o jej licznych cnotach. Zwłaszcza ta ostatnia liczba jest zaskakująco niska, wszak Maria Klementyna była osobą publiczną, zetknęła się w swoim przedwcześnie zgasłym życiu z setkami osób, zapewne przynajmniej dziesiątki poznały ją nieco bliżej i mogły zdać relację ze swojej wiedzy, pogłosek, przypuszczeń i opinii. Nie przesłuchano najbliższej rodziny: ojca, siostry, męża i synów. Nie zapytano o zdanie dworzan obojga płci, a przecież oczywiste było, że nie wszyscy z nich byli tak bezkrytyczni wobec księżniczki. Nie poproszono też o opinię choćby świątobliwego franciszkanina Leonarda da Porto Maurizio (zm. 1751) – drugiego przewodnika duchowego Marii Klementyny, który zresztą sam dostał chwały ołtarzy (beatyfikacja w 1795 roku, kanonizacja w 1867 roku). Nie wysłuchano, nie przesłuchano... – lista zaniechań

⁶³ ASR, *Tribunale del cardinal vicario*, vol. 338, s. 434–529.

mogłaby być bardzo długa. Wystarczy spojrzeć do indeksu nazwisk w niniejszej książce. Dzięki zachowanym dokumentom i tak wiemy o Marii Klementynie więcej niż o większości jej współczesnych, ale pewnie dlatego tym bardziej żal zmarnowanej niepowtarzalnej okazji, aby zobaczyć księżniczkę mniej oczywistą, a bardziej prawdziwą.



Uwagi końcowe

Wiemy już, że niezależnie od powszechnego przekonania o świętości Marii Klementyny sprawa jej beatyfikacji musiała zostać odłożona ze względu na ustawodawstwo Urbana VIII. Czy jednak – zakładając oczywiście nadzwyczajną dyspensę papieską – byłaby w latach 30. XVIII wieku szansa na sprawne przeprowadzenie tej beatyfikacji? Wydaje się, że bardziej niż kiedykolwiek później. Zależało to wszak w głównej mierze od życzliwości trzech osób. Kardynał wikariusz Rzymu (Giovanni Antonio Guadagni⁶⁴) miał za zadanie powołać trybunał kanonizacyjny, kardynał prefekt Kongregacji Rytów i Ceremonii (Carlo Maria Marini⁶⁵) decydował o losach sprawy na poziomie kurii, ostateczną decyzję podejmował papież (Klemens XII). O sympatiach kardynała Mariniego niestety nic nie wiemy, ale wielka życzliwość papieża wobec Stuartów była powszechnie znana⁶⁶, kardynał Guadagni zaś był papieskim siostrzeńcem i częstym gościem w pałacu Stuartów.

Dyspensy jednak nie było. Przenieśmy się zatem do roku 1775, a nawet 1785, w którym zniknęły ograniczenia kanoniczne i można było wszcząć właściwy (tzw. apostolski) proces beatyfikacyjny na poziomie diecezji. Jakub III już wówczas nie żył, zmarł w 1766 roku – sam starszy od Marii Klementyny o 13 lat przeżył ją o kolejne 31. Żyli jednak obaj synowie: Karol Edward (zm. 1788) i Henryk Benedykt (zm. 1807). Sprawa beatyfikacji Marii Klementyny jednak nie wróciła, nie ma też żadnych dowodów, że w ogóle o tym myślano. Co prawda, odnotowywano jeszcze nadprzyrodzone znaki (wspomniana sprawa uzdrowienia z 1777 roku), niewątpliwie decydowała jednak wielka polityka.

Polityczne szanse wygnanych z wysp Stuartów od początku opierały się na pomocy papieżstwa i Francji. Dzięki nim Karol Edward podejmował kolejne próby odzyskania tronów Anglii i Szkocji – ostatnia realna (powstanie 1745–1746), mimo

⁶⁴ R. Ritzler, P. Sefrin: *Hierarchia catholica...* Vol. 5: 1667–1730. Patavii 1952, s. 98; Vol. 6: 1730–1799. Patavii 1968, s. 6, 40, 41, 47, 56.

⁶⁵ *Ibidem*, Vol. 5, s. 30, 53; Vol. 6, s. 50, 52.

⁶⁶ E. Corp: *The Stuarts...*, s. 214–225.

początkowych sukcesów, zakończyła się krwawą klęską pod Culloden i okrutnymi represjami. Niedługo później Francuzi w traktacie akwizgrańskim (1748) kończącym wojnę o sukcesję austriacką zmuszeni zostali do uznania sukcesji hanowerskiej w Wielkiej Brytanii i usunięcia Karola Edwarda Stuarta i innych jakobitów ze swoich granic, co zresztą uczynili z ulgą z uwagi na dość skandaliczny tryb życia księcia. Co prawda, w czasie wojny siedmioletniej (1756–1763) Wersal przypominał sobie o księciu, przygotowywano nawet inwazję na Anglię, ale klęska Francji przekreśliła i te plany. W traktacie paryskim (1763) Francja ostatecznie porzuciła sprawę Stuartów.

Finałny cios zadał kilka lat później papież Klemens XIII, który po śmierci Jakuba III w 1766 roku odmówił uznania Karola Edwarda za *de iure* króla Anglii i Szkocji. Księżę miał fatalną opinię, w dodatku w 1750 roku, podczas prywatnej (*incognito*) podróży do Londynu, konwertował do Kościoła Anglii, co prawda później wrócił do katolicyzmu, ale złe wrażenie w Rzymie pozostało. Decyzja papieża oznaczała w praktyce uznanie legalności rządów Jerzego III i całej dynastii hanowerskiej, otworzyła też dyplomacji papieskiej drogę do realnej i bardziej konstruktywnej, ale też niezwykle dyskretnej polityki, aby choć trochę ulżyć doli katolików w Wielkiej Brytanii. Ostateczny sukces przyszedł w roku 1850 wraz z odnowieniem katolickiej hierarchii w Anglii i Walii (Szkocja musiała na to poczekać do 1878 roku), ale już wcześniej kolejne ustawy dały katolikom pewną szansę na spokojniejszą egzystencję: w roku 1778 *Catholic Relief Act* wyjmował spod większości represji tych katolików, którzy złożą przysięgę lojalności (której istotnym elementem było oczywiście wyrzeczenie się wszelkich związków z wygnanymi Stuartami), w 1791 roku kolejny *Catholic Relief Act* dopuszczał katolików do zawodów prawniczych i zezwalał im na legalny kult we własnych kaplicach (za zamkniętymi drzwiami) i zakładanie szkół, wreszcie w 1829 roku *Catholic Emancipation Act* zniósł większość ciężących na nich ograniczeń. Co istotne, postęp ten dokonywał się prawie wyłącznie dzięki wysiłkowi osób świeckich, nie tylko bez udziału dyplomacji, ale też pomimo niechętniej postawy nielicznego miejscowego duchowieństwa⁶⁷, jednocześnie zaś – z nietajoną niechęcią sporej części społeczeństwa brytyjskiego. W tej sytuacji powrót do pomysłu beatyfikacji jakobickiej królowej uznany byłby niewątpliwie za prowokację i mocno opóźnił ten i bez tego trudny proces emancypacji brytyjskich katolików.

Sprawa jakobicka była zatem definitywnie i nieodwołalnie przegrana. Pretensje Karola Edwarda, a później Henryka Benedykta do tronu Anglii były odtąd

⁶⁷ *Historia Kościoła*. T. 4. Red. L.J. Rogier, G. de Bertier de Sauvigny, J. Hajjar. Tłum. T. Szafranski. Warszawa 1987, s. 131.

wyłącznie pretensjami prywatnymi, oficjalnie przez nikogo niepopieranymi. Stuartowie zachowali jednak spore wpływy w Rzymie. Książę Henryk Benedykt Stuart (1725–1807), od 1788 roku *de iure* Henryk IX, już w 1747 roku został kardynałem i konsekwentnie budował swoją pozycję w kurii. Nie bez szans w kolejnych konklawe (1758, 1769, 1775, 1799–1800), już w 1758 roku został na dwa lata kamerlingiem, od 1761 roku był kardynałem-biskupem Frascati, a od 1803 kardynałem-biskupem Ostii i Velletri oraz dziekanem Świętego Kolegium. Pewnie ledwo pamiętał matkę (miał 10 lat, gdy zmarła), ale wiemy, że przechowywał książki i pamiątki po niej, między innymi pięknie zdobiony polski modlitewnik⁶⁸. Któż, jak nie on, miałby możliwości i środki, aby wznowić proces beatyfikacyjny swojej matki? Niestety, nawet jeśli coś w tym kierunku robił, ślad po tym nie pozostał.

W trakcie kwerendy pojawiła się szansa na wyświetlenie motywacji czynów i zaniechań kardynała Henryka Stuarta na podstawie jego archiwum. W nie do końca jasnych okolicznościach i czasie materiały te zostały wywiezione z Frascati i w 1877 roku ofiarowane bibliotece Muzeum Brytyjskiego przez Marię Otway Cave. W 1972 roku zbiory tej biblioteki stały się podstawą nowej Biblioteki Brytyjskiej i to tam przechowywane są obecnie papiery kardynała Henryka Stuarta. To w sumie 50 pozycji, z czego 14 to korespondencja i różne luźne, wtórnie opracowane papiery (np. inwentarze różnych ruchomości), ale ciekawsze wydawało się 36 tomów diariusza⁶⁹. Co prawda, było jasne, że nie jest to osobisty pamiętnik, a oficjalny dziennik czynności prowadzony przez sekretarza, ale i tak autopsja tych tomów była dużym rozczarowaniem – w diariuszu właściwie nie wspomina się o matce kardynała, a tematu beatyfikacji w ogóle nie podejmuje. Henryk Benedykt pamiętał oczywiście o matce, co roku w rocznicę jej śmierci odprawiał sam mszę za jej duszę lub uczestniczył w takiej (niekiedy bardzo uroczystej, z *castrum doloris*, katafalkiem itp.), po śmierci ojca łączył w tym dniu modlitwy za ich oboje, ale to właściwie wszystko. Niekiedy pojawia się jeszcze wzmianka o matce przy okazji wizyty w Rzymie któregoś z bliższych i dalszych polskich kuzynów Henryka. Ale przy żadnej okazji nie nazwano w tym diariuszu Marii Klementyny Służebnicą Bożą, zawsze „tylko” Jej Królewską Wysokością. Tak jakby dla kardynała Henryka Stuarta temat beatyfikacji jego matki nie istniał.

Tu musimy puścić wodze fantazji: może Henryk Benedykt wcale nie był przekonany o świętości zmarłej królowej? Może niezbyt dobrze ją wspominał? Ale czy sabotował proces?

⁶⁸ M. Loret: *Życie polskie w Rzymie w XVIII wieku*. Rzym 1930, s. 343.

⁶⁹ British Library, Add. MS 30428 do 30477, diariusz to 36 tomów od Add. MS 30428 do 30463.

Ale możliwa jest też przecież inna interpretacja. Może kardynał mając świadomość własnej pozycji w strukturach kurii rzymskiej i jednocześnie własnego rodzinnego uwikłania w sprawę beatyfikacji, celowo izolował się od tego tematu, chcąc zapewnić ewentualnemu procesowi maksymalną przejrzystość? Wszak uczestniczył w kilku konklawe i sam nie był na nich bez szans na tiarę. W razie wyboru do niego należałoby ostatnie słowo w sprawie beatyfikacji Marii Klementyny. Może po prostu uważał, że proces nie może się rozpocząć za jego życia? Tego nie wiemy i pewnie już się nie dowiemy.

Wydaje się zatem, że sprawa Marii Klementyny, od początku polityczna, upadła ostatecznie z „winy” stanowczych regulacji Urbana VIII. Czy była to wina rzeczywista, czy „wina szczęśliwa” – pozostanie oczywiście sprawą otwartą i dyskusyjną, na pewno jednak była to „wina” przewidziana i w pewien sposób wkalulowana. Chodziło wszak o to, by nie ogłaszać błogosławionych i świętych pod wpływem chwili, choćby i silnych emocji, politycznych nacisków itd. Osobom przekonanym o czyjejs świętości pozostawało zebrać i zabezpieczyć materiały (zeznania świadków, pisma itd.) do przyszłego procesu i liczyć na to, że dwa lub trzy pokolenia później ktoś zechce się tym zająć. A jeśli oznaczało to, że proces ostatecznie zostanie zarzucony? Kto wie, może wcale nie ostatecznie, może wciąż czeka na swój czas?



Zakończenie

Maria Klementyna Sobieska była wnuczką króla Jana III i małżonką Jakuba Stuarta, króla Anglii, Szkocji i Irlandii *de iure*, zwanego także Starym Pretendentem. Swoje krótkie życie – 33 lata – spędziła na Śląsku i w Rzymie. Obdarzona była wielkim talentem do pozyskiwania sobie zainteresowania, podziwu i sympatii otoczenia. W Oławie, gdzie się urodziła, była ulubienicą rodziny, a w Rzymie – trzech kolejnych papieży i wielu osób ze swego otoczenia oraz spośród elity rzymskiej, a także ludzi odwiedzających emigracyjny dwór, na którym żyła. Jednak nie oznaczało to ani szczęścia, ani spokoju dla niej samej.

Dwie najbliższe jej osoby – ojciec i mąż – nie umiały zaopiekować się Marią Klementyną ani zapewnić jej poczucia bezpieczeństwa. Przejęta problemami innych, pełna empatii, zatroskana o najbliższych, nie umiała trafić do serca i zainteresować sobą tych dwóch najważniejszych dla niej mężczyzn. Wiele godzin spędziła na pisaniu listów do ojca, za którym tęskniła, a który najpewniej właśnie ją darzył najcieplejszymi uczuciami. Za mało ich jednak było, by zaspokoić potrzeby serca osamotnionej i cierpiącej Marii Klementyny. Narzeczony pisał do niej pełne uczuć listy, być może budząc w niej emocje, które powinny rodzić się pod wpływem wzajemnego ciepła i bliskości, toteż wydaje się, że, poza krótkimi chwilami miodowego miesiąca, oboje nie odnaleźli w sobie uczuć, które da się wyczytać w ich przedmałżeńskiej korespondencji. Różniło ich doprawdy wiele. Maria Klementyna łaknęła prostoty i bezpośredniości, a Stuart zdawał sobie sprawę z konieczności utrzymania swej królewskości przynajmniej poprzez ceremoniał i etykietę; on także potrafił być bezpośredni, ale tylko w określonych i mniej oficjalnych okolicznościach. Maria Klementyna była pełna współczucia i gotowości do słuchania prośb otoczenia, Stuart świadom ograniczeń swej pozycji i dworu – politycznych, finansowych – musiał umieć zamknąć uszy wobec zabiegów wielu potrzebujących ludzi, zachowując jedynie pozory wielkoduszności i gotowości do niesienia pomocy. Wiele wskazuje na to, że

Maria Klementyna pragnęła zainteresować małżonka sobą i swoimi potrzebami, z pewnością mogła też stanowić dla niego oparcie emocjonalne, a być może nawet polityczne. Jednak Jakub III dorastający pod okiem władczą i sprawnej w działaniach politycznych matki, pragnął wyzwolić się spod wpływu kobiet. Deklarował w listach, że będzie słuchał Marii Klementyny, stosował się do jej woli i wypełniał jej życzenia, ale zapewne nigdy nie zamierzał wykonać tych obietnic, nie uznał bowiem małżonki za wystarczająco mądrą i doświadczoną, by można było włączyć ją w działania polityczne. Nigdy nie uda się odpowiedzieć na pytanie, czy był to błąd. Uwagi poczynione przez Marię Klementynę w jej liście podsumowującym zaufanie, jakim małżonek obdarzył swych faworytów, świadczą o pewnej zdolności do stawiania racjonalnych, logicznych i słusznych z punktu widzenia interesów politycznych Stuarta pytań. Czy pisała ten list zupełnie sama, czy też słuchała czyichś podpowiedzi – nie wiadomo. Tymczasem król okazał zaufanie właśnie osobom, które najwyraźniej na to nie zasługiwały; jego najbliższymi współpracownikami zostali James Murray, earl Dunbar, i John Hay, earl Inverness. Byli to ludzie, o których opinie – może podszyte zazdrością, ale za to powszechne i wyjątkowo zgodne – były nieprzychylnie; trudno uznać, by płynęły jedynie z zawiści osób odsuniętych od wpływów. Podzielała je Maria Klementyna; czy ulegała opiniom otoczenia – innego niż Stuart – czy sama żywiła niechęć do tych ludzi – również nie wiadomo. Faktem jest, że Jakub III nieskłonny słuchać żony, zapowiadający w korespondencji, iż sam będzie władał swym domem i rodziną, właśnie poprzez tę władzę pragnący potwierdzić swą siłę – przynajmniej na swym niewielkim dworze – popadał w zależność od swych nie najzdolniejszych i niezastugujących na zaufanie doradców. Nie ulega bowiem wątpliwości, że rzeczywistość daleko odbiegała od królewskich deklaracji. Nie jest jasne, czy współpracownicy króla manipulowali nim i nastawiali go przeciw małżonce, strasząc, iż ulegając jej oczekiwaniom, okaże zależność i niższość wobec jej kaprysów, gdyż niczego więcej kobieta prezentować nie mogła. Jest to jednak nader prawdopodobne, gdyż takie opinie przedstawiali wobec innych.

Zapewne to różnica temperamentów i charakterów – wesołej, energicznej, empatycznej, otwartej Marii Klementyny i smutnego, wycofanego, chłodnego i zamkniętego w sobie Jakuba III – spowodowała, że małżonkowie nie umieli się zrozumieć. Zapewne doświadczenia Sobieskiej, która z pomocą sług narzeczonego zdołała uciec z więzienia i dotrzeć do wybranka, kazały jej wierzyć, że wiele można osiągnąć, jeżeli będzie się do tego dążyć z głębokim przekonaniem. Stuart miał za sobą ciężkie chwile i dojmujące porażki z lat 1708, 1715 i 1719. W dodatku płacił za to nie tylko on sam, ale wielu jego zwolenników, i z pewnością był to bagaż mocno obciążający jego sumienie, niszczący wiarę

w lepszą przyszłość, a także własną sprawczość. To również musiało wpłynąć na relacje tej pary.

Na codzienności, emocjach, a zatem i na małżeństwie Marii Klementyny cieniem kładły się i wydarzenia z życia Sobieskich. Jej ojca wygnano z Oławy, tułał się później z górą 3 lata, a zabiegi podejmowane w Rzymie niewiele pomagały w uładowaniu jego sytuacji; jej starsze siostry nie umiały znaleźć mężów, mimo wysiłków królowej i jej małżonka, ale także wskutek bierności ojca. Musiało to rodzić frustrację Marii Klementyny i chyba wywierało na nią niszczący wpływ. Przyznać trzeba, że Stuart aktywnie włączył się w niesienie pomocy teściowi i poszukiwanie narzeczonych dla szwagierek. Bez wątplenia czynił to pod wpływem prośb Marii Klementyny, zatem umiała czasem działać tak umiejętnie, by skłonić męża do wysłuchania jej apeli i niesienia ulgi w jej zmartwieniach. Nie jest jasne, co spowodowało, że później oddalili się od siebie. Zapewne ich współpraca dotyczyła jedynie losu krewnych Marii Klementyny, a polityczne działania Stuarta były przed królową zamknięte.

Nie bez znaczenia była też sytuacja w Palazzo del Re. Małżeństwo Sobieskiej i Stuarta zostało zawarte z kilku przyczyn – Maria Klementyna miała dać mężowi potomstwo, wnieść posag i wsparcie polityczne. Jakub III – co uznała pod koniec życia jego matka – potrzebował dziedzica; z tego zadania Maria Klementyna wywiązała się doskonale, rodząc dwóch zdrowych synów. Jednak kłopoty z wypłatą posagu musiały wywołać konflikty, których siły nie ujawnia ani korespondencja, ani inne źródła; czy rozczarowanie małżonka w tej jakże ważnej kwestii obniżyło pozycję Sobieskiej – nie wiadomo, choć raczej nie należy w to wątpić. Okazało się także, że choć Maria Klementyna była świetnie ustosunkowana, a jej krewni należeli do elity europejskiej – najbliższa kuzynka była królową hiszpańską, dalsza – królową francuską, a kuzyn – cesarzem, to nie przyniosło to Stuartowi wystarczającego poparcia, by zdołał odzyskać utracone korony. Można dodać, że z perspektywy czasu widać wyraźnie, iż szans na powrót na trony nie było, jednak taki właśnie cel – wzmocnienie własnej pozycji – przyświecał Stuartowi, gdy zabiegał o rękę Sobieskiej. Widać to najlepiej w chwili, gdy z poparciem Hiszpanii próbował wyprawić się na wyspy i jednocześnie za wszelką cenę chciał przekonać Marię Klementynę, by nie ustąpiła wobec przeszkód zgotowanych na jej drodze do niego, by wytrwała w postanowieniu, iż za niego wyjdzie. W tamtych chwilach narażał ją na wielkie niebezpieczeństwa i trudności, by tylko zdobyć jej rękę i przekonać jej krewnych, że dla tego małżeństwa wiele jest gotów uczynić, choć do ich ślubu doszło w chwili, gdy ta próba odzyskania dziedzictwa upadła. Stuart nie mógł już wówczas wycofać się z zawartych postanowień, a liczył zapewne, że okoliczności sprzyjające zdobyciu władzy jeszcze nadejdą i wówczas wpływowi powinowaci okażą się cenni.

Jednak po kilku latach małżeństwa między małżonkami doszło do poważnych nieporozumień. Maria Klementyna sprzeciwiła się odebraniu jej kontroli nad wciąż bardzo małymi dziećmi, które pozostawać powinny pod opieką kobiet, i nie zgadzała się na powierzenie ich protestantom, choć wyznanie było jedynie wygodnym i dobrze wykorzystanym argumentem; nie wiadomo, czy autorstwa samej Sobieskiej, czy jej doradców. Maria Klementyna uznała, że małżonek odsunął ją od wszelkich wpływów i właściwie pozbawił znaczenia, również jako matki. Musiało ją to boleć, zwłaszcza skoro jednocześnie swoje interesy i tajemnice powierzał ludziom, którzy jej nie szanowali. Gdy poczuła się przyparta do muru przez decyzje małżonka, postanowiła działać. Na emigracyjnym, mikroskopijnym, skłóconym, pełnym pozbawionych wpływów frustratów dworze z łatwością znalazła sprzymierzeńców i postawiła Stuarta przed trudnym wyborem – ustąpić i odzyskać żonę, tracąc we własnym mniemaniu twarz, czy trwać w uporze i zmusić ją do powrotu. Ostatecznie królowa postawiła na swoim, choć zapłaciła za to wysoką cenę.

Dodać trzeba koniecznie, że do frustracji Sobieskiej przyczyniła się jej relacja z rodziną. Przez cztery lata czuwała nad interesami najbliższych, o czym świadczy jej korespondencja z ojcem. Zabiegała o jego powrót z wygnania, o finalizację małżeństw siostr. Później wszystko się skończyło. Ojciec powrócił do Oławy. Zmarły matka i najstarsza siostra, średnia – Maria Karolina – wyszła za mąż i zajęta była własnym, trudnym położeniem. Kłopoty średniej siostry i ostra reakcja ojca na te wydarzenia wywołały w królowej ogromne napięcie, co mogło rzutować na jej samopoczucie. Sobieski – w mniemaniu Marii Klementyny kochający ją ojciec – obraził się i pozbawił ją kontaktu, choćby korespondencyjnego, z górą rok milcząc i nie okazując zainteresowania jej losem. Była wówczas w kolejnej ciąży i dopiero narodziny wnuka skłoniły królewicza do przebaczenia córce; nie przyjechał jednak do Rzymu, choć gorąco o to prosiła; być może nieświadomie igrał z jej emocjami, budząc w niej nadzieję i w ostatniej chwili odbierając szansę na spotkanie. Już wówczas widać było w listach Marii Klementyny, jak bardzo cierpi, choć trudno ustalić, czy powodem tego stanu była brzemiennność, czy napięcia pomiędzy nią a mężem, czy postępowanie ojca.

Warto dodać, że właśnie w okresie nieporozumień z mężem w relacji Marii Klementyny z ojcem coś się zmieniło; gdy odeszła do klasztoru, powiadomiła królewicza o tej decyzji, ale jednocześnie prosiła, by nie wtrącał się w jej problemy, i nie posłuchała jego rad, gdy nalegał, by ustąpiła. Zachowane źródła świadczą o tym, że królowa zamknęła serce przed ojcem i nigdy więcej nie próbowała traktować go równie ciepło jak przedtem.

Zadziwia, że w swoim konflikcie z małżonkiem Maria Klementyna znalazła poparcie nie tylko na swoim dworze, nie tylko w Rzymie, ale i na innych

dworach europejskich; to Stuart musiał ustąpić i rzeczywiście po niemal dwóch latach walki można było uznać, że stracił twarz, gdyż żona wracała do niego na warunkach, jakie postawiła. Jednak cena tego powrotu była zbyt wysoka. Jeżeli jej odejście nie było związane z załamaniem emocjonalnym – a chyba nie było, na co wydaje się wskazywać korespondencja – to kilka lat odosobnienia, braku kontaktów z najbliższymi, przede wszystkim z dziećmi, walki o uznanie jej roszczeń, wycieńczyło młodą kobietę. Wyszła z klasztoru zmieniona, najpewniej chora fizycznie, pogrążona w dewocji, być może szukająca oparcia w wierze i gotowa zapłacić za to cenę przez surowe posty, długie modły, ożywioną działalność charytatywną. Być może czuła się na tyle niepotrzebna rodzinie, że zajęła się sprawami, w których mogła jeszcze coś znaczyć, czyli religią. Taka ucieczka w pobożność nie musiała z punktu widzenia kobiety i katoliczki w epoce nowożytnej oznaczać szaleństwa, wręcz przeciwnie – pobożność i czyny miłosierne były doskonałym wypełnieniem roli monarchini. Co więcej, należy zauważyć, że Maria Klementyna po raz kolejny odniosła sukces, bo taka postawa zdobywała jej popularność w Rzymie. Choć z dzisiejszego punktu widzenia te formy pobożności mogą być trudne do zaakceptowania, to w oczach wielu katolików z pierwszej połowy XVIII wieku zasługiwały na uznanie, a nawet podziw. Nie ma odpowiedzi na pytanie, czy to jakaś nieznaną chorobą, czy wyczerpujący tryb życia doprowadziły do śmierci królowej, nim ukończyła 34. rok życia.

Po śmierci Marii Klementyny pogrążony w żałobie mąż doprowadził do rozpoczęcia przesłuchiwanie świadków na potrzeby przyszłego procesu beatyfikacyjnego. Przesłuchano dwudziestu jeden świadków, osiemnastu – na okoliczność dwóch cudów, trzech poświadczających jej rozliczne cnoty i heroizm w ich praktykowaniu. Specjalnie powołany w tym celu przez kardynała wikariusza Rzymu trybunał pracował z przerwami prawie jedenaście lat, zostawił po sobie wyjątkowe świadectwo życia i śmierci Marii Klementyny, powszechnego żalu po jej odejściu i opinii o jej świętości. Ostatecznie – zapewne głównie z powodów politycznych – sprawa uległa zapomnieniu i bohaterka tej książki do dziś czeka na oddanie jej sprawiedliwości i dokończenie procesu beatyfikacyjnego.



Bibliografia

Źródła rękopiśmienne

- Archiwum Archidiecezjalne we Wrocławiu, II b 82.
AAV, Epistolae ad Principes, rkps 93, 94, 102, 103.
AAV, Principi, rkps 145.
AE, Pologne, Corres., rkps 164, 165.
AE, Pologne, Suppl., rkps 168, 171.
AE, Rome, rkps 441, 442, 445, 448, 449, 454, 460, 476, 513.
AGAD, APP 14.
AGAD AR II, rkps 77, 2384, 2386, 2387, 2397.
AGAD AR III, rkps 38a, 39, 40, 44, 45, 2404, 2435, 2449.
AGAD AR VI, rkps II-80a.
AGAD AR XI, rkps 146, 148, 150, 170, 190.
AJG, rkps 1315.
AJG, APP, rkps 536, 537, 1224.
AN 273, AP rkps 202, 203, 204.
AN 340, AP rkps 1.
ANK, Podh. XII 12/3, 12/4.
ANK, AKPot, rkps 3229.
ANK, ASang., rkps 170, plik 9, rkps 190, plik 7.
APW_r, Biskupstwo wrocławskie, nr 62.
ASR, *Tribunale del cardinale vicario*, vol. 338.
BCzart, rkps 343, 453, 520, 528, 529, 537, 1397, 1671, 2762.
BCzart. MNK, rkps 54.
BHStA, KS. 633.
Biblioteka Polska w Paryżu, rkps 26 (*Diariusz Ksawerego Sapiehy*).
BOss, rkps 441, 1622, 2281, 3802.
BPAN, rkps 691.
BPANK, rkps 411, 2183.
British Library, Add. rkps 30428 do 30477.
HHStA, Fam. Korr., AK.33.
HHStA, Polen, rkps II/3, III/26, 28.

- Kolekcja dr. Tomasza Niewodniczańskiego, Zamek Królewski w Warszawie – Muzeum, dep. Deutsch-Polnische Stiftung Kulturpflege und Denkmalschutz, Görlitz, rkps 10859.
- Monastero delle Benedittine di Santa Cecilia in Trastevere w Rzymie, rkps bez sygnatury.
- NGAB f. 694, o. 12, rkps 114, 156, 161, 164, 165, 167, 169, 170, 172, 173, 174, 175, 176, 177, 178, 180, 189, 232, 233, 238, 242, 247, 249, 256, 259, 262, 265, 268, 273, 274, 275, 276, 278, 279, 280, 283, 285, 291, 293, 294, 296, 299, 304, 305, 307, 315, 318, 320, 322, 323, 324, 325, 326, 327, 329, 333, 335, 340, 347b, 348, 349, 350, 358, 359, 360, 361, 374, 375, 378, 379, 394, 411.
- RA SP Main, rkps 2, 12, 16, 23, 24, 25, 27, 28, 30, 31, 32, 34, 35, 36, 37, 39, 40, 41, 42, 43, 44, 45, 47, 48, 52, 53, 54, 61, 62, 64, 65, 67, 69, 70, 71, 72, 77, 80, 81, 84, 87, 88, 89, 119, 120, 123, 125, 126, 127, 129, 128, 129, 130, 131, 152, 158, 159, 160, 161, 162, 165, 170, 173, 174, 176, 177.
- RA/BOX, rkps 5.
- RGADA, f. 12, o. 1, rkps 89.
- Zemský archiv v Opavě, pobočka v Olomouci, Arcibiskupská konsistoř v Olomouci, nr 12.

Źródła drukowane

- Bidrag till de nordeuropeiska folkslagens historia, hämtade ur sydeuropeiska Källor: urkunder och bear – betningar af dessa; utfinga of Frederic Cyganeus – första delen.* Hellsingfors 1848.
- Brantôme P. de: *Les vies des dames illustres françoises et étrangères.* [In:] *Oeuvres du seigneur de Brantôme.* T. 2. Londres 1779.
- Catalogus cleri almae dioecesis Wratislaviensis complectens ecclesiam cathedralem et ecclesias collegiatas in Silesia, ac in cura animarum existentes presbyteros, quibus additi abbates & abbatissae, et alii superiores regulares coenobiorum & monasteriorum utriusque sexus, nec non qui per integrum annum pie in Domino obierunt.* [Wratislaviae] 1757.
- Chronik von Innsbruck.* Zusammengestellt von Carl Unterkircher. Innsbruck 1897.
- CIC 1917, *Codex Iuris Canonici Pii X Pontificis Maximi iussu digestus, Benedicti papae XV auctoritate promulgatus, praefatione, fontium annotatione et indice analytico ab Eminentissimo Petro Card. Gasparri auctus.* Romae 1918.
- Correspondance des directeurs de l'Academie de France à Rome avec Surintendants des Bâtiments publiée d'après les manuscrits des Archives nationales par Anatol de Montaiglon sous le patronage de la direction des Beaux-Arts.* T. 3: 1699–1711. Paris 1889.
- De costumi e della morte di Maria Clementina Regina d'Ingleterra, di Francia, e d'Irlanda* Roma–Bologna 1737.
- The Diary of John Evelyn.* T. 2. Washington–London 1901.
- Excerpt z manuscriptu własnej ręki Najjaśniejszego Króla JeMci śp. Jana Trzeciego.* W: *Pisma do wieku i spraw Jana Sobieskiego.* T. 1, cz. 1. Wyd. F. Kluczycki. Kraków 1888.
- Fejer J.: *Defuncti secundi saeculi Societatis Jesu 1641–1740.* Vol. 5. Romae 1990. http://www.sjweb.info/arsi/Digital_Repertory.cfm (dostęp: 23.02.2019).

- Female Fortitude, Exemplify'd, in an impartial Narrative, of the Seizure, Escape and Marriage of the Princess Clementina Sobiesky.* London 1722.
- Grzegorzewska S.: *Pamiętnik o Marii Wesslównie królewiczowej Konstantowej Sobieskiej spisany ze wspomnień rodzinnych.* Oprac. Z. Lewinówna. Warszawa 1965.
- Jan Sobieski: *Listy do Marysienki.* Oprac. L. Kukulski. Warszawa 1962.
- Królewicza Jakuba Sobieskiego dyaryusz wyprawy wiedeńskiej.* Wydał i objaśnił T. Wierzbowski. Warszawa 1883.
- Lettres du baron de Pöllnitz a Mr. L.C.D.S. Dans: Contenant les observations qu'il a faites dans les voyages et le caractere des personnes qui composent les principales cours de l'Europe.* Amsterdam 1737.
- Lettres de madame duchess d'Orléans née princess palatine.* Ed. O. Amiel. Paris 1985.
- Listy Teresy Kunegundy Sobieskiej elektorowej bawarskiej.* Zebrał J.T.L. T. 2. Biblioteka Warszawska 1877.
- Listy różnych historycznie znakomitych osób z czasów bezkrólewia po Janie III i panowań Augusta II, Stanisława I i Augusta III (r. 1696–1737).* Biblioteka Ordynacji Myszakowskiej. Kraków 1860.
- Mancini H., M.: *Pamiętniki.* Wstęp B. Geremek. Warszawa 1969.
- Matuszewicz M.: *Diariusz życia mego.* Oprac. B. Królikowski. T. 2. Warszawa 1986.
- Mémoire de la Regence de SAR Mgr le duc d'Orléans durant la minorite de Louis XV roi de France.* T. 2. Le Haye 1729.
- Mémoire Historique et généalogique sur la Famille de Wogan avec une relations inédite de l'évasion de la princesse Marie-Clémentine Sobieska femme de Jaques III roi de la Grande-Bretagne et d'Irlande (1719),* par A. ÓKelly de Galway. Paris 1896.
- Mémoires concernant l'élection d'Auguste II pour roi de Pologne et le débuts de la guerre du Nord (1696–1702).* Ed. U. Kosińska. Tłum. K. Zaleska, M. Gołębiewska-Bijak. Warszawa 2017.
- Mémoires du marquis d'Argenson ministre sous Louis XV.* Paris 1825.
- Memoires of John Duke of Marlborough,* by W. Coxe. London 1819.
- Mémoires historiques relatif à S.M. La Reine d'Angleterre, femme de Jacques II, et à ses enfans.* In: *Stuarts Papers Relating Chiefly to Queen Mary of Modena and the Exiled Court of King James II.* Ed. F. Madan. London 1889.
- The Memoirs of James II His Campaigns as Duke of York 1652–1660.* Ed. A. Bryant. Bloomington 1962.
- Memoirs of the Pretenders and Their Adherents.* Ed. J. Heneage Jesse. London 1901.
- The Memorial of the Chevalier de St. George, on Ocassion of the Princess Sobieski's Retiring into a Nunnery; and Two Original Letters, Written by the Chevalier to the said Princess, to Dissuade Her from that Design,* London [b.d.].
- The Memorial of the Scottish Lords Addressed to the King of France.* In: *The Chevalier de St. George and the Jacobite Movements in his Favour 1701–1720.* Ed. C.S. Terry. London 1901.
- Narratives of the Detention, Liberation and Marriage of Maria Clementina Stuart Styled Queen of Great Britain and Ireland with Contemporary Letters and Papers Now for the First Time Published.* Ed. J.T. Gilbert. Dublin 1894.

- Niemcewicz J.U.: *Zbiór pamiętników z historycznych o dawnej Polsce z rękopismów, tudzież dzieł w różnych językach o Polsce wydanych wraz z listami oryginalnymi królów i znakomitych ludzi w kraju naszym*. T. 4. Lipsk 1839.
- Obraz Polaków i Polski w XVIII wieku*. T. 1. Wyd. E. Raczyński. Wrocław 1843.
- Paoli S.: *Solenni esequie di Maria Clementina Sobieski Regina dell' Inghilterra celebrate nella Chiesa di Paterniano in Fano*. Fano [b.d.].
- Parentalia Mariae Clementinae Mangnae Britanniae, Franciae, et Hiberniae Reginae*. Roma 1736.
- Pisma do wieku i spraw Jana Sobieskiego*. T. 1, cz. 1. Wyd. F. Kluczycki. Kraków 1888.
- Pisma i bumagi imperatora Pietra Wielikowo*. T. 11. Wypusk 2. Moskwa 1964.
- Przy boku króla Stanisława Leszczyńskiego (1706–1709)*. T. 1: *Wyprawy do Saksonii i Litwy w latach 1706–1709. Listy Samuela Kazimierza Szwykowskiego i Jozafata Michała Karpia oraz fragmenty z gazet pisanych i diariuszy*. Wydał J. Dygdała. Warszawa 2018.
- Rafałowiczówna J.: *A z Warszawy nowiny te... Listy do Elżbiety Sieniawskiej 1710–1720*. Oprac. B. Popiołek. Kraków 2000.
- Saint-Simon: *La cour du régent*. Textes présentés par H. Mazel. Bruxelles 1990.
- Saint-Simon: *Pamiętniki*. T. 1. Tłum. A. Bocheński, M. Bocheńska. Warszawa 1961.
- Salvandy N.A.: *Historia króla Jana Sobieskiego i królestwa polskiego*. T. 3. Tłum. W. Sierakowski. Lwów 1861.
- Sarnecki K.: *Pamiętniki z czasów Jana Sobieskiego. Diariusz i relacje z lat 1691–1696*. Wydał J. Woliński. Wrocław 1958.
- Seigné Mme de: *Listy*. Wyboru dokonał W. Karpiński. Tłum. M. Mroziński, A. Tatarkiewicz. Wstępem i przypisami opatrzył M. Mroziński. Warszawa 1981.
- Zawisza K.: *Pamiętniki... wojewody mińskiego (1666–1721)*. Wydał J. Bartoszewicz. Warszawa 1862.

Czasopisma

- „Gazette de France”
„Kuryer Polski”

Opracowania

- Amussen S.D.: *An Ordered Society. Gender and Class in Early Modern England*. New York 1988.
- Anusik Z.: *Karol XII*. Wrocław–Warszawa–Kraków 2006.
- Aronson T.: *Kings Over the Water. The Saga of the Stuarts Pretenders*. London 1979.
- Ashley M.: *Charles II. The Man and the Statesman*. London 1971.
- Ashley M.: *England in the Seventeenth Century*. London 1973.
- Ashley M.: *The Stuarts in Love with Some Reflections on Love and Marriage in the Sixteenth and Seventeenth Centuries*. New York 1964.
- Baeumler S., Brockhoff E., Henker M.: *Von Kaisers Gnaden*. Neuburg an der Donau 2005.

- Bainton R.H.: *Reformation of the Sixteenth Century*. Boston 1965.
- Barclay K.: *Love, Intimacy and Power. Marriage and Patriarchy in Scotland 1650–1850*. Manchester–New York 2011.
- Bartoszewicz J.: *Kampanent w Warszawie*. W: Idem: *Szkice z czasów saskich*. Kraków 1880.
- B[artoszewicz] J.: *Maria Józefa Wesslówna*. W: *Encyklopedia powszechna S. Orgelbranda*. T. 26. Warszawa 1876.
- Baszkiewicz J.: *Richelieu*. Warszawa 1984.
- Bély L.: *Espions et ambassadeurs au temps de Louis XIV*. Paris 1990.
- Bély L.: *La société des princes XVII^e–XVIII^e siècle*. Paris 1999.
- Betts S.: *Matriarchs of the Royal House of Stuarts: Negotiating Personal and Dynastic Ambition, Motherhood, and Adversity (1613–1662)*. In: *Royal Mothers and Their Ruling Children. Wielding Political Authority from Antiquity to the Early Modern Era*. Eds. E. Woodacre, C. Fleiner. London 2015.
- Benedictus pp. XIV (Prospero Lambertini): *De servorum Dei beatificatione et beatorum canonizatione*. Bononiae 1734–1738 (w 4 t.); wyd. 2: Venetiis 1764–1766; wyd. 3: Prati 1839–1842 (w 7 t.).
- Bérenger J.: *De la preponderance à l'équilibre. Quelques réflexions sur la politique étrangère de Louis XIV*. In: *Guerres et paix en Europe centrale aux époques modern et contemporaine*. Ed. D. Tollet. Paris 2003.
- Bevan B.: *King James the Third of England. A Study of Kingship in Exile*. London 1967.
- Bidwell S.: *Blaski i cienie parlamentaryzmu brytyjskiego*. Warszawa 2004.
- Bloch M.: *Les Rois thaumaturges. Étude sur le caractère surnaturel attribué à la puissance royale particulièrement en France et en Angleterre*. Paris–Strasbourg 1924.
- Bluche F.: *Louis XV. La Flèche* 2004.
- Bogacki W.: *Życiorysy świętych, błogostawionych, świętobliwych i pobożnych Polaków i Polek. Miesiąc styczeń*. Kielce 1905.
- Bogucka M.: *Maria Stuart*. Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1990.
- Bongie L.L.: *The Love of a Prince*. Vancouver 1986.
- Borkowska A.: *Marja Klementyna Sobieska opowiadanie poświęcone młodemu wiekowi*. Warszawa 1874.
- Borkowska U.: *Królowie polscy a Jasna Góra od czasów Jana Kazimierza do końca Rzeczypospolitej Obojga Narodów*. „*Studia Claromonatana*” 1985, nr 6.
- Breccola G.: *Il matrimonio di Giacomo III Stuart e Maria Clementina Sobieska a Montefiascone*. In: *Il matrimonio di Giacomo III Stuart e Maria Clementina Sobieska. Atti del Convegno (Montefiascone, 30 novembre 2019)*. Eds. G. Breccola, F. Ceci. Viterbo 2020.
- Brenner J., Meyer J.: *La France dans le monde au XVIII^e siècle*. Paris 1993.
- Britland K.: *Exile or Homecoming? Henrietta Maria in France*. In: *Monarchy and Exile. The Politics of Legitimacy from Marie de Médicis to Wilhelm II*. Eds. P. Mansel, T. Riotte. New York 2011.
- Callow J.: *King in Exile. James II: Warrior, King and Saint, 1689–1701*. Sparkford 2004.
- Carlton C.: *Karol I*. Tłum. A. Soczyńska. Warszawa 1993.
- Chidsey D.B.: *Bonnie Prince Charlie*. London 1928.

- Chomiccki G.: *Dyplomacja brytyjska wobec problemów politycznych Rzeczypospolitej (od wstąpienia na tron Jerzego I do zawarcia pokoju w Nystadt)*. W: *Rzeczpospolita w dobie wielkiej wojny północnej*. Red. J. Muszyńska. Kielce 2011.
- Chrzanowski T., Kornecki M.: *Polskie pomniki w świątyniach Rzymu*. Warszawa 1994.
- Cohen V.: *Europe and England 1715–1815*. London 1947.
- Corp E.: *A Court in Exile. The Stuarts in France, 1689–1718*. Cambridge 2004.
- Corp E.: *The Extended Exile of James III*. In: *La politica europea e il matrimonio inglese di una principessa polacca: Maria Clementina Sobieska*. Ed. G. Platania. Roma 1993.
- Corp E.: *The Jacobites at Urbino. An Exiled Court in Transition*. Houndmills 2009 (italian edition: *I Giacobiti a Urbino 1717–1718. La Corte in Esilio di Giacomo III Re d’Inghilterra*, Bologna 2013).
- Corp E.: *The Location of the Stuart Court in Rome*. In: *Loyalty and Identity*. P. Monod, M. Pittock, D. Szechi. London 2010.
- Corp E.: *Sir David Nairne. The Life of a Scottish Jacobite at the Court of the Exiled Stuarts*. “Studies in the History and Culture of Scotland” 2018, No 8.
- Corp E.: *The Stuarts in Italy, 1719–1766. A Royal Court in Permanent Exile*. Cambridge 2011.
- Corp E.: *The Scottish Jacobite Community at Saint-Germain after the Departure of the Stuarts Court*. In: *Living with Jacobitism 1690–1788*. Ed. A.I. Macinnes, K. German, L. Graham. London 2014.
- Coulombe C.: *The Forgotten Canonisation Cause of King James II*. Catholic Herald, 5 March 2019. <https://catholicherald.co.uk/commentandblogs/2019/03/05/the-for-gotten-canonisation-cause-of-kingjames-ii> (dostęp: 20.10.2021).
- Coward B., Gaunt P.: *Stuartowie. Anglia 1603–1714*. Tłum. M. Loska. Kraków 2020.
- Cronin J.J.: *Monarchy and Exile: The Political Activities of an Exiled Royal Court and the Role Played by Its Irish Courtiers*. In: *Monarchy and Exile. The Politics of Legitimacy from Marie de Médicis to Wilhelm II*. Eds. P. Mansel, T. Riotte. New York 2011.
- Cruikshanks E.: *The Duke of Ormonde and the Atterbury Plot*. In: *The Dukes of Ormonde: 1610–1745*. Eds. T. Barnard, J. Fenlon. Wolbridge 2000.
- Daiches D.: *Charles Edward Stuart. The Life and Times of Bonnie Prince Charlie*. London 1973.
- Dawson J.: *John Knox*. New Haven–London 2016.
- Douglas H.: *Bonnie Prince Charlie*. London 1998.
- Douglas H.: *Charles Edward Stuart*. London 1975.
- Downey K.: *Izabela, wojownicza królowa*. Tłum. P. Tarczyński. Warszawa 2016.
- Drozdowski M.: *Sobiescy a Stanisław Leszczyński*. „Śląski Kwartalnik Historyczny. Sobótka” 1980, z. 2.
- Dumanowski J., Sikorski A.: *Sobieska z Wesslów Maria Józefa*. PSB, T. 39.
- Durant W., Durant A.: *Le siècle de Louis XIV*. T. 23: *L’Apogée de la France. L’Angleterre*. Paris 1966.
- Earle P.: *The Life and Times of James II*. London 1972.
- Elsna H.: *Catherine of Braganza: Charles II’ Queen*. London 1967.
- Erickson C.: *Bonnie Prince Charlie*. London 2001.
- Eysymontt R., Zieliński A.: *Wizerunki Oławy*. Wrocław–Oława 2004.

- Falkus C.: *The Life and Times of Charles II*. London 1972.
- Feldman J.: *Polska w dobie wojny północnej 1704–1709*. Kraków 1925.
- Ferenc M.: *Czasy nowożytne*. W: *Obyczaje w Polsce od średniowiecza do czasów współczesnych*. Red. A. Chwalba. Warszawa 2005.
- Fernandez Álvarez M.: *Izabela Katolicka*. Tłum. J. Antkowiak. Warszawa 2007.
- Folz R.: *Les saintes reines du Moyen Âge en Occident (VI^e–XIII^e siècles)*. Bruxelles 1992.
- Folz R.: *Les saints rois du Moyen Âge en Occident (VI^e–XIII^e siècles)*. Bruxelles 1984.
- Forst-Battaglia O.: *Jan Sobieski, król Polski*. Tłum. K. Szyszkowska. Warszawa 1983.
- Fothergill B.: *The Cardinal King*. London 1988.
- Fraser A.: *King Charles II*. London 1979.
- Fraser M.: *The Rivals. Montrose and Argyll and the Struggle for Scotland*. Edinburgh 2015.
- Fraser S.: *The Prince Who Would Be King. The Life and Death of Henry Stuart*. London 2017.
- Fritz P.: *The English Ministers and Jacobitism between the Rebelions of 1715 and 1745*. Toronto–Buffalo 1975.
- Fros H.: *Pamiętając o mieszkańcach nieba. Kult świętych w dziejach i liturgii*. Tarnów 1994.
- Gaxotte P.: *La siècle de Louis XV*. Paris 1963.
- Genet-Rouffiac N.: *The Irish Jacobite Exile in France 1692–1715*. In: *The Dukes of Ormonde, 1610–1745*. Eds. T. Barnard, J. Fenlon. Woolbridge 2000.
- Genet-Rouffiac N.: *Jacobites in Paris and Saint-Germain-en-Laye*. In: *The Stuart Court in Exile and the Jacobites*. Eds. E. Cruickshank, E. Corp. London–Rio Grande 1995.
- Gierowski J.A.: *Europa wobec unii polsko-saskiej*. W: *Z dziejów polityki i dyplomacji polskiej. Studia poświęcone pamięci Edwarda hr. Raczyńskiego. Prezydenta RP na wychodźstwie*. Red. H. Bułhak. Warszawa 1994.
- Gierowski J.A.: *Kandydatura Sobieskich do tronu polskiego w czasie wielkiej wojny północnej*. „Śląski Kwartalnik Historyczny. Sobótka” 1980, z. 2.
- Gierowski J.A.: *Traktat przyjaźni Polski z Francją w 1714 roku*. Warszawa 1965.
- Gierowski J.A.: *W cieniu Ligi Północnej*. Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1971.
- Gillespie A.R.: *Maria Clementina, the Unrealised Queen*. https://www.gale.com/bina-ries/content/assets/gale-us-en/primary-sources/intl-gps/intl-gps-essays/full-ghn-contextual-essays/gps_essay_spo_scp_gillespie1_website.pdf (dostęp: 12.09.2020).
- Goffman E.: *Piętno. Rozważania o zranionej tożsamości*. Tłum. A. Dzierżyńska, J. Tokarska-Bahir. Gdańsk 2005.
- Goffman E.: *Zachowanie w miejscach publicznych. O społecznej organizacji zgromadzeń*. Tłum. O. Siara. Warszawa 2008.
- Graham R.: *Niezawiniona tragedia Marii Stuart*. Tłum. J. Hensel. Warszawa 2009.
- Green D.: *Queen Anne*. London 1970.
- Green D.: *Sarah Duchess of Marlborough*. London 1967.
- Gregg E.: *Jacobitism. New Appreciations in History*. London 1988.
- Gregg E.: *Monarchs without a Crown*. In: *Royal and Republican Sovereignty in Early Modern Europe*. Eds. R. Oresko, G.C. Gibbs, H.H. Scott. Cambridge 1997.
- Gregg E.: *Power, Friends or Alliance. The Search for the Pretender's Bride*. “Studies in History and Politics” 1985, nr 4.

- Gregg E.: *The Politics of Paranoia*. W: *The Jacobite Challenge*. Eds. E. Cruickshanks, J. Black. Edinburg 1988.
- Grzybowski S.: *Maria Klementyna*. PSB, T. 20.
- Grzybowski S.: *Pretendenci i górale. Z dziejów unii szkocko-angielskiej*. Warszawa 1971.
- Gürtler G.O.: *Kalkulacja polityczna czy racja stanu? Kulisy pobytu w Innsbrucku wnuczki Jana III Sobieskiego*. Przeł. M. Chudzicka, J. Fudalej, U. Świtka. Lublin 1991.
- Guthrie N.: *The Memorial of the Chevalier de St. George (1726): Ambiguity and Intrigue in the Jacobite Propaganda War*. "The Review of English Studies. New Series" 2004, T. 55, nr 221.
- Guttierrez J.L.: *Cud jako środek dowodowy w sprawach kanonizacyjnych*. W: *Cuda w sprawach kanonizacyjnych*. Red. W. Bar. Lublin 2006
- Hagiografia polska. Słownik bio-bibliograficzny*. Red. R. Gustaw. Poznań 1972.
- Haile M.: *James Francis Edward, the Old Chevalier*. London 1907.
- Haile M.: *Queen Mary of Modena. Life and Letters*. London–New York 1905.
- Hamilton E.: *The Backstairs Dragon. A Life of Robert Harley, Earl of Oxford*. London 1969.
- Hanczewski P.: „Patrioci” i „ludzie innego rodzaju”. *Szkockie spory o unię 1707 roku*. Toruń 2010.
- Harasimowicz J.: *Kult świętej Jadwigi Śląskiej w okresie reformacji i odnowy trydenckiej Kościoła*. W: *Księga Jadwiżańska*. Red. M. Kaczmarek, M.L. Wójcik. Wrocław 1995.
- Harding N.: *Hanover and the British Empire 1700–1837*. Suffolk–Woodbridge 2007.
- Hatton R.: *Charles XII*. London 1974.
- Hatton R.: *George I*. London 2001.
- Helcel Z.A.: *O dwukrotnem zamęściu księżniczki Ludwiki Karoliny Radziwiłłówny i wynikłych stąd w Polsce zamieszkach. Przyczynek do dziejów panowania Jana III*. Kraków 1857.
- Henslowe J.R.: *Anne Hyde Duchess of York*. London 1915.
- Herba B.: *Dzieje Konopisk i okolic*. Konopiska 2004.
- Hill C.: *Oliver Cromwell i Rewolucja Angielska*. Tłum. I. Szymańska. Warszawa 1988.
- Hill P.: *Jacobites*. Penzance 2008.
- Historia Kościoła*. T. 4. Red. L.J. Rogier, G. de Bertier de Sauvigny, J. Hajjar. Tłum. T. Szafrański. Warszawa 1987.
- Hoffman K.B.: *Historia upadku dynastii Sobieskich*. „Gazeta Polska” 1862, nr 281, 282.
- Holmes F.: *The Sickly Stuarts. The Medical Downfall of a Dynasty*. London 2003.
- Hopkirk M.: *Queen over the Water. Mary Beatrice of Modena. Queen of James II*. London 1953.
- Hughes A., Sanders J.: *Gender, Exile and the Hague Courts of Elizabeth, Queen of Bohemia and Mary, Princess of Orange in the 1650s*. In: *Monarchy and Exile. The Politics of Legitimacy from Marie de Médicis to Wilhelm II*. Eds. P. Mansel, T. Riotte. New York 2011.
- Ingrao C.W., Andrew L. Thomas: *Piety and Power: The Empresses-Consort of the High Baroque*. In: *Queenship in Europe 1660–1815. The Role of the Consort*. Ed. C. Campbell Orr. Cambridge 2004.
- Isenburg W.K. von: *Stammtafeln zur Geschichte der europäischen Staaten*. Bd. 1. Berlin 1935.

- Jarochoowski K.: *Dzieje panowania Augusta II od wstąpienia Karola XII na ziemię polską aż do elekcji Stanisława Leszczyńskiego (1702–1704)*. Poznań 1874.
- Jarochoowski K.: *Porwanie Jakuba i Konstantego Sobieskich przez Augusta II na drodze między Oławą a Wrocławiem dnia 27 lutego 1704 roku*. W: Idem: *Opowiadania i studia historyczne*. Poznań 1863.
- Jaroszewicz F.: *Matka Świętych Polska albo żywoty świętych, błogostawionych, wielebnych, świątobliwych, pobożnych Polaków i Polek. Wszelkiego stanu i kondycji każdego wieku od zakrzewionej w Polsce chrześcijańskiej wiary osobliwą życia doskonałością słynących. Z różnych autorów i pism tak polskich jako i cudzoziemskich zebrane i spisane... Dla zbudowania żyjących i potomnych, dla pociechy duchownej swoich krewnych*. Kraków 1767.
- Jonasson G.: *Karl XII:s polska politik 1702–1703*. Stockholm 1968.
- Katalog duchowieństwa diecezjalnego i zakonnego na podstawie ksiąg święceń biskupów wrocławskich 1650–1810/12*. Oprac. S. Jujeczka, H. Gerlic, W. Könighaus. Wstęp S. Jujeczka. Wrocław 2014, nr 4363.
- Keay A.: "The Shadow of a King?" *Aspects of the Exile of King Charles II*. In: *Monarchy and Exile. The Politics of Legitimacy from Marie de Médicis to Wilhelm II*. Eds. P. Mansel, T. Riotte. New York 2011.
- Kelly B.W.: *Life of Henry Benedict Stuart, Cardinal Duke of York. With a Notice of Rome in His Time*. London 1899.
- Kenyon J.P.: *Stuart England*. Reading 1985.
- Kęder J.: *Jasna Góra wobec przemian politycznych w Rzeczypospolitej w latach 1661–1813*. „Studia Claromontana” 1993, nr 13.
- Komaszyński M.: *Epistolografia Marysieński Sobieskiej*. W: *Wśród zagadnień polskiej literatury barokowej*. Red. Z.J. Nowak. Cz.1: *Światopogląd, genologia, topika*. Katowice 1980.
- Komaszyński M.: *Maria Kazimiera d'Arquien Sobieska królowa Polski (1641–1716)*. Kraków 1983.
- Komaszyński M.: *Teresa Kunegunda Sobieska*. Warszawa 1982.
- Konopczyński W.: *Polska a Szwecja od pokoju oliwskiego do upadku Rzeczypospolitej 1660–1795*. Warszawa 1924.
- Krupa J.: „Nie skandalizowałem się ja nic” – świat wartości Andrzeja Chryzostoma Załuskiego. W: *Honestats et turpitud. Magnateria Rzeczypospolitej w XVI–XVIII wieku*. Red. E. Dubas-Urwanowicz, M. Kupczewska, K. Łopatecki, J. Urwanowicz. Białystok 2019.
- Kubica B.: *O. Konstanty Moszyński, paulin-biskup*. „Studia Claromontana” 1988, nr 9.
- Kuchowicz Z.: *Z badań nad stanem biologicznym społeczeństwa polskiego od schyłku XVI wieku do końca XVIII wieku*. Łódź 1972.
- Lacey A.: *The Cult of King Charles the Martyr*. Martlesham 2003.
- Lang A.: *Prince Charles Edward Stuart, the Young Chevalier*. London 1903.
- Lees-Milne J.: *The Last Stuarts*. London 1981.
- Lenman B.: *The Jacobite Cause*. Glasgow 1986.
- Lenman B.: *The Jacobite Rising in Britain, 1689–1746*. London 1980.

- Libiszowska Z.: *Fascynacja w Europie Janem Sobieskim w XVII i XVIII wieku*. W: *Studia z dziejów epoki Jana III Sobieskiego*. Red. K. Matwijowski. Wrocław 1984.
- Libiszowska Z.: *Ludwik XV*. Wrocław–Warszawa–Kraków 1997.
- Libiszowska Z.: *Ród Sobieskich w Europie*. „Śląski Kartalnik Historyczny. Sobótka” 1980, R. 35, z. 2.
- Lord E.: *The Stuarts' Secret Army. English Jacobites 1689–1752*. London–New York 2014.
- Loret M.: *Życie polskie w Rzymie w XVIII wieku*. Rzym 1930.
- Maclean Kybett S.: *Bonnie Prince Charlie. A Biography of Charles Edward Stuart*. London–Sydney–Wellington 1988.
- MacLeod J.: *Dynasty, the Stuarts, 1560–1807*. London 1999.
- Mann A.J.: *The First Jacobite and the Scottish Parliament*. In: *Living with Jacobitism, 1690–1788: The Three Kingdoms and Beyond*. Eds. A.I. Macinnes, K. German, L. Graham. London–Brookfield 2014.
- Markuszevska A.: *Between the Sensuality of Music and Religious Ecstasy: Maria Clementina Sobieska Stuart (1702–1735)*. In: *Revisiting Baroque (Report of the ENBaCH congress)*. Ed. R. Ago. Rome 2014.
- Marshall R.K.: *Bonnie Prince Charlie*. Edinburgh 1988.
- Matwijowski K.: *Stosunki kulturalne polsko-austriackie w XVII wieku (drogi przenikania wzajemnych wpływów)*. W: *Kultura polska a kultura europejska*. Red. M. Bogucka, J. Kowecki. Warszawa 1987.
- Matwijowski K.: *Uroczystości, obchody i widowiska w barokowym Wrocławiu*. Wrocław–Warszawa–Kraków 1969.
- McLaren M.: *Bonnie Prince Charlie*. Bungay 1972.
- Maclean F.: *Bonnie Prince Charlie*. London 1988.
- McLynn F.: *Bonnie Prince Charles*. London 2003.
- McLynn F.: *Charles Edward Stuart: A Tragedy in Many Acts*. London 1988.
- McLynn F.: *The Jacobites*. London 1985.
- McManus C.: *Women on the Renaissance Stage. Anna of Denmark and Female Masquing in the Court (1590–1619)*. Manchester 2002.
- Meyer J.: *Bossuet*. Paris 1993.
- Miller J.: *James II*. New Haven–London 2000.
- Miller J.: *Popery and Politics in England 1660–1688*. Cambridge 1973.
- Miller J.: *Stuartowie. Królowie Anglii i Szkocji*. Tłum. M. Rabsztyn. Warszawa 2008.
- Miller P.: *Żona dla Pretendenta, rzecz o Marii Klementynie Sobieskiej*. Tłum. A. Przedpełska-Trzeciakowska. Warszawa 1968.
- Miller P.: *James*. London 1971.
- Misztal H.: *Prawo kanonizacyjne. Instytucje prawa materialnego, zarys historii, procedura*. Lublin 2003.
- Mitchell J.: *Martyrdom. A Very Short Introduction*. Oxford 2012.
- Monson C.A.: *Lubieżne mniszki. Seks, czary, muzyka i intrzygi we włoskich klasztorach*. Tłum. D. Strukowska. Warszawa 2011.
- Morra P.: *Henrietta Maria. A Betrayed Queen*. Worcester–London 1982.
- Morra P.: *A Royal Family. Charles I and His Family*. Worcester–London 1982.

- Moulinas R.: *James Butler Duke of Ormonde in Avignon*. In: *The Dukes of Ormonde, 1610–1745*. Eds. T. Barnard, J. Fenlon. Woolbridge 2000.
- Moureau F.: *Complot contre l'Etat et opinion publique. La duchesse du Maine et la conspiration de Cellamare (1718–1720)*. In: *La duchesse du Maine (1676–1753) une mécène à la croisée des arts et des siècles*. Eds. C. Cessac, M. Couvreur. Bruxelles 2003.
- Muszyńska A.: „Zaloty, zabiegi przedmażeńskie i wesela w kręgu magnaterii doby saskiej”, [Katowice 2017, mspś pracy doktorskiej przechowywany w CINiBA].
- Nicholson R.: *Bonnie Prince Charlie and the Making of a Myth. A Study in Portraiture 1720–1892*. Lewisburg 2002.
- Niemojowska M.: *Ostatni Stuartowie*. Warszawa 1992.
- Noel C.C.: “*Bárbara succeeds Elizabeth...*”: *The Feminisation and Domestication of Politics in the Spanish Monarchy, 1701–1759*. In: *Queenship in Europe 1660–1815. The Role of the Consort*. Ed. C. Campbell Orr. Cambridge 2004.
- Nowak-Soliński W.: *Klementyna Sobieska „królowa Anglii”*. Warszawa 1994.
- Olender P.: *Wojna Francji z Ligą Augsburską 1688–1697. Działania na morzu*. Oświęcim 2014.
- Ollard R.: *This War without an Enemy*. Frome–London 1992.
- Oman C.: *Elizabeth of Bohemia*. London 1938.
- Oman C.: *Henrietta Maria*. London–Sydney–Toronto 1976.
- Oman C.: *Mary of Modena*. Bungay 1962.
- Pearce D.: *A Royal Family. Charles I and His Family*. Stroud 2015.
- Pérez Samper M. de los Ángeles: *A Queen between Three Worlds: Italy, Spain and France*. In: *Early Modern Dynastic Marriages and Cultural Transfer*. Eds. J.-L. Palos, M.S. Sánchez. Farnham–Burlington 2016.
- Pevitt C.: *The Man Who Would Be the King. The Life of Philippe d'Orléans, Regent of France 1674–1723*. Frome–London 1997.
- Pfandl L.: *Karl II. Das Ende der spanischen Machstellung in Europa*. München 1940.
- Pichot A.: *Histoire de Charles-Édouard dernier prince de la maison de Stuart*. T. 1. Paris 1830.
- Piniński P.: *Dziedzic Sobieskich. Bohater ostatniej wojny o niepodległość Szkocji*. Tłum. K. Michałowicz. Poznań 2013.
- Piniński P.: *Ostatni sekret Stuartów. Dzieci Karoliny księżnej Albany*. [Tłum. K. Hildebrandt]. Warszawa 2001.
- PiwarSKI K.: *Królewicz Jakub Sobieski w Oławie*. Kraków 1939.
- Platania G.: *Angielskie małżeństwo Marii Klementyny Sobieskiej*. „Śląski Kwartalnik Historyczny. Sobótka” 1980, z. 2.
- Platania G.: *Gli ultimi Sobieski a Roma*. Roma 1989.
- Platania G.: *Morte di Maria Clementina Sobieska Stuart: il caso di Michele Marieschi progettista di apparati funebri* „ARTE/Documento. Rivista di Storia e tutela dei Beni Culturali” 1990, nr 4.
- Platania G.: *La Politica Europea e il Matrimonio Inglese di una Principessa Polacca. Maria Clementina Sobieska*. In: *Accademia Polacca delle Scienze Biblioteca e Centro di Studi a Roma*. Roma 1993.

- Polskie podróże po Śląsku w XVIII i XIX wieku*. Oprac. A. Zieliński. Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1974.
- Popiołek B.: *Dobrodziejki i klienci. Specyfika patronatu kobiecego i relacji klientalnych w epoce saskiej*. Wilanów 2020.
- Popiołek B.: *Kobiety świat w czasach Augusta II. Studia nad mentalnością kobiet z kręgów szlacheckich*. Kraków 2003.
- Popiołek K.: *Śląskie dzieje*. Warszawa–Kraków 1976.
- Poraziński J.: *Konstanty Sobieski*. PSB, T. 39.
- Porcelli E.: *The White Cockade. The Lives and Adventures of James Francis Edward Stuart and His Sons "Bonnie Prince Charlie" and Cardinal York*. London–New York–Melbourne–Sydney–Cape Town 1949.
- Poynting S.: "In the Name of all the Sisters": Henrietta Maria's Notorious Whores. In: *Women and Culture at the Courts of the Stuart's Queens*. Ed. C. McManus. Chippenham–Eastbourne 2003.
- Praškiewicz S.T.: *Pojęcie cudu i wstępne przygotowanie do dochodzenia diecezjalnego dotyczącego cudu*. W: *Zagadnienie cudu w postępowaniu kanonizacyjnym na szczeblu diecezjalnym*. Red. S.T. Praškiewicz. Kraków 2010.
- Przyboś A.: *Michał Korybut Wiśniowiecki*. Kraków–Wrocław 1984.
- Quesada M.A.: *Il processo di beatificazione di Maria Clementina Sobieska. La voce dei testimoni*. In: *I Sobieski a Roma. La famiglia reale polacca nella Città Eterna*. Red. J.A. Chrościcki, Z. Flisowska, P. Migasiewicz. Warszawa 2018.
- Quesada M.A.: *Né regina, né Santa: Maria Clementina Sobieska*. In: *Scritture di donne. La memoria restituita. Atti del Convegno Roma, 23–24 marzo 2004*. Eds. M. Caffiero, M.I. Venzo. Roma 2007.
- Ranke L.: *Dzieje papieżstwa w XVI–XIX wieku*. T. 2. Tłum. J. Zarański, Z. Żabicki. Wstęp M.H. Serejski. Warszawa 1992.
- Relacje „Ad limina apostolorum” z diecezji wrocławskiej z lat 1589–1943. Edycja tekstów źródłowych*. Wyd. J. Kopiec. Opole 2014.
- Respondek J.: *Polska Cerekiew. Dzieje parafii i życia religijnego*. Polska Cerekiew–Nowa Ruda 2010.
- Ritzler R., Sefrin P.: *Hierarchia catholica medii et recientioris aevi*. Vol. 5: 1667–1730. Patavii 1952.
- Rok B.: *Człowiek wobec śmierci w kulturze staropolskiej*. Wrocław 1995.
- Rostworowski E.: *Legends i fakty XVIII wieku*. Warszawa 1963.
- Rostworowski E.: *O polską koronę. Polityka Francji w latach 1725–1733*. Wrocław–Kraków 1958.
- Roszkowska W.: *Konstanty Sobieski król polski*. W: *Studia z dziejów epoki Jana III Sobieskiego*. Red. K. Matwijowski. Wrocław 1984.
- Roszkowska W.: *Maria Karolina ks. de Bouillon. Ostatnia wnuczka Jana III Sobieskiego*. W: *Studia i materiały z dziejów Oławy*. Red. K. Matwijowski. Wrocław 1987.
- Roszkowska W.: *Mecenat królewicza Aleksandra – teatr Armonte Calidio (1709–1714)*. „Śląski Kwartalnik Historyczny. Sobótka” 1980, z. 2.
- Roszkowska W.: *Oława królewiczów Sobieskich*. Wrocław 1984.

- Rouffiac N.G.: *The Irish Jacobite Exile in France 1692–1715*. In: *The Dukes of Ormonde, 1610–1745*. Eds. T. Barnard, J. Fenlon. Wolbridge 2000.
- Rurale F.: *Court and Religion in Early Modern Catholic Europe*. In: *France-Pologne. Contacts échanges culturels, représentations (fin XVI^e–fin XIX^e siècle)*. Textes réunis par J. Dumanowski, M. Figeac, D. Tollet. Paris 2016.
- Sachs R.: *Złotnicy oławscy*. W: *Ludzie Oławy. Szkice i materiały*. Red. K. Matwijowski. Wrocław 1992.
- Sajkowski A.: *Opowieści misjonarzy, konkwistadorów, pielgrzymów i innych świata ciekawych*. Poznań 1991.
- Sajkowski A.: *Staropolska miłość*. Poznań 1981.
- Scarisbrick J.J.: *The Reformation and the English People*. Oxford 1988.
- Schematismen des Fürstbistums Breslau 1724 und 1738*. Hrsg. J. Pater. Köln–Weimar–Wien 1994.
- Scott G.: *Lucy Walter: Wife or Mistress*. London–Sydney–Toronto–Bombay 1947.
- Seredyński G.: *Między księstwem a cesarstwem – David Metz, burmistrz i złotnik oławski*. W: *Ziemia Oławska. Tradycja i współczesność. Śląskie studia regionalne*. Red. T. Gałwiczek. Oława 2018.
- Seton W.W.: *The Early Years of Henry Frederick, Prince of Wales and Charles, Duke of Albany (Charles I) 1593–1605*. „Scottish Historical Review” 1916, T. XIII, nr 52.
- Sherburne G., Bond D.F.: *The Restoration and the Eighteenth Century: (1660–1789)*. London–New York 1980.
- Shield A.: *Henry Stuart Cardinal of York and His Times*. London 1908.
- Shield A., Lang A.: *The King Over the Water*. London 1907.
- Sikorski A.: *Maria-Józefa z Wesslów żona królewicza Konstantego Sobieskiego*. „Rocznik Polskiego Towarzystwa Heraldycznego”, nowej serii T. 4 (15). Warszawa 1998.
- Skrzypietz A.: *Bez „żadnej desperacji i niewieściego kwilenia”. U źródeł mitu kobiety kresowej*. W: *Między mitem a rzeczywistością. Kresy Wschodnie w XIX i XX wieku*. Red. A. Dawid, J. Lusek. Bytom–Opole 2017.
- Skrzypietz A.: *Bezkrólewie po śmierci Jana III Sobieskiego w narracji ambasadora francuskiego Melchiora de Polignac*. W: *Narracje – (Auto)biografia – Etyka*. Red. L. Kochanowicz, R. Nahorny, R. Włodarczyk. Wrocław 2005.
- Skrzypietz A.: *Dwór królewicza Jakuba Sobieskiego w Oławie*. W: *Najjaśniejsza Rzeczypospolita. Studia ofiarowane Profesorowi Andrzejowi Stroynowskiemu*. Red. M. Durbas. Częstochowa 2019.
- Skrzypietz A.: *Franciszek Ludwik de Bourbon, książę de Conti – „obrony król Polski”. Saga rodu Kondęszów*. Katowice 2019.
- Skrzypietz A.: *Francuskie zabiegi o koronę polską po śmierci Jana III Sobieskiego*. Katowice 2009.
- Skrzypietz A.: *Infant Jan, czyli ostatni królewski pogrzeb na Wawelu*. W: *W podróży przez wiek osiemnasty. Studia i szkice z epoki nowożytnej*. Red. A. Perłakowski, M. Zwierzykowski, M. Wyszomirska. Kraków 2015.
- Skrzypietz A.: *Jakub Sobieski*. Poznań 2015.

- Skrzypietz A.: *Kłopoty małżeńskie Marii Klementyny Sobieskiej*. W: *Między barokiem a oświeceniem. Staropolski regionalizm*. Red. S. Achremczyk. Olsztyn 2008.
- Skrzypietz A.: *Królewicz Jakub w Częstochowie*. W: *Religia i polityka. Kwestie wyznaniowe i konflikty polityczne w Europie w XVIII wieku. W 300. rocznicę konwencji w Altranstädt*. Red. L. Harc, G. Wąs. Wrocław 2009.
- Skrzypietz A.: *Królewscy synowie – Jakub, Aleksander i Konstanty Sobiescy*. Katowice 2011.
- Skrzypietz A.: *Królowa Margot – ostatnia perła Walezjuszków*. Warszawa 2016.
- Skrzypietz A.: *Maria Karolina de Bouillon i jej kontakty z Radziwiłłami*. W: *Radziwiłłowie. Obrazy literackie. Biografie. Świadectwa historyczne*. Red. K. Stępnik. Lubin 2003.
- Skrzypietz A.: *Melchior de Polignac i jego misja na dworze Jana III Sobieskiego*. W: *Polska wobec konfliktów w Europie nowożytnej. Z dziejów dyplomacji i stosunków międzynarodowych w XV–XVIII wieku*. Red. R. Skowron. Kraków 2009.
- Skrzypietz A.: *Perypetie małżeńskie królewicza Konstantego Sobieskiego*. W: *Cor hominis. Wielkie namiętności w dziejach, źródłach i studiach nad przeszłością*. Red. S. Rosik, P. Wiszewski. Wrocław 2007.
- Skrzypietz A.: *Plany małżeńskie Sobieskich jako wyraz pozycji rodu – marzenia i rzeczywistość*. W: *Wielkie rody na ziemiach polsko-litewskich XVI–XX wieku. Wielkie rody. Procesy*. Red. N. Kasperek, T. Zych, M. Klempert. Olsztyn–Tarnobrzeg 2017.
- Skrzypietz A.: *Publiczna i prywatna religijność królowej Marii Kazimiery*. „*Studia Historyczne*” 2019, R. 62, z. 1 (245).
- Skrzypietz A.: *The Radzivils Towards the Heritage of the Sobieskis*. V: *Baltijos regiono istorija ir kultura: Lietuva Ir Lenkija*. Red. R. Sliuzinskas. Klaipėda 2007.
- Skrzypietz A.: *Relacje królewiczów Sobieskich z Elżbietą Sieniawską*. W: *Działalność Elżbiety Sieniawskiej: polityka, gospodarka, kultura*. Red. B. Popiołek. Warszawa 2020.
- Skrzypietz A.: *Rozkwit i upadek rodu Sobieskich*. Warszawa 2014.
- Skrzypietz A.: *Rzymski okres życia najstarszej córki królewicza Jakuba, Marii Kazimiery w świetle korespondencji rodzinnej*. „*Studia Wilanowskie*” 2018, T. 25.
- Skrzypietz A.: *Teofila z Daniłowiczów Sobieska – „nie białołęckiego, ale męskiego serca” niewiasta*. „*Wschodni Rocznik Humanistyczny*” 2005, nr 2.
- Skrzypietz A.: *„Trzecie małżeństwo” królowej Marii Kazimiery – u źródeł legendy*. W: *Maria Kazimiera Sobieska (1641–1716). W kręgu rodziny, polityki i kultury*. Red. A. Kalinowska, P. Tyszka. Warszawa 2017.
- Skrzypietz A.: *Uświęcenie grzesznika – burzliwy żywot królewicza Aleksandra Sobieskiego*. W: *Staropolski ogląd świata. Kultura staropolska – poszukiwanie sacrum odnajdywanie profanum*. Red. B. Rok, F. Wolański. Wrocław 2013.
- Skrzypietz A.: *Wokół małżeństw księżniczek Sobieskich – ze wschodu na zachód Europy*. W: *Staropolski ogląd świata. Rzeczpospolita między okcydentalizmem a orientalizacją. Przestrzeń wyobraźni*. Red. F. Wolański, R. Kołodziej. T. 1. Toruń 2009.
- Skrzypietz A.: *Zmysły w listach Jana Sobieskiego*. W: *Staropolski ogląd świata. Sarmacki sensualizm*. Red. F. Wolański. Toruń 2017.
- Sokołowska K.: *Świeckich drogi do świętości w hagiografii sarmacko-barokowej*. Poznań 2008.

- Starkie A.: *A Lost Cause? The Cause for the Canonization of King James II (Inviting Commentary)*. "Studies in Religion and the Enlightenment" 2019, Vol. 1, Issue. 2.
- Staszewski J.: *August II Mocny*. Wrocław–Warszawa–Kraków 1998.
- Staszewski J.: *August III Sas*. Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1989.
- Staszewski J.: *Elekcja 1697 roku*. W: J. Staszewski: „*Jak Polskę przemienić w kraj kwitnący...*” *Szkice i studia z czasów saskich*. Olsztyn 1997.
- Staszewski J.: *O miejsce w Europie. Stosunki Polski i Saksonii z Francją na przełomie XVII i XVIII wieku*. Warszawa 1973.
- Staszewski J.: *Wetynowie*. Olsztyn 2005.
- Stevenson D.: *Scotland's Last Royal Wedding. The Marriage of James VI and Anne of Denmark*. Edinburgh 1997.
- Stone L.: *The Family, Sex, and Marriage in England 1500–1800*. New York 1977.
- Strong R.: *Henry, Prince of Wales and England's Lost Renaissance*. London 1986.
- Strzelczyk J., Strzelczyk A.: *Święci władcy Europy*. Częstochowa 2020.
- Szafraniec S.: *Konwent paulinów jasnogórskich 1382–1864*. Rzym 1962.
- Szajnocha K.: *Wnuka króla Jana III. Szkice historyczne*. Warszawa 1909.
- Szechi D.: *1715. The Great Jacobite Rebellion*. New Haven–London 2006.
- Szechi D.: *The Jacobites, Britain and Europe 1688–1788*. Manchester 1994.
- Szechi D.: *Jacobitism and Tory Politics 1710–14*. New Haven–London 2006.
- Szechi D.: *Jamie the Soldier and the Jacobite Military Threat*. In: *Jacobite Enlightenment and Empire 1680–1870*. Ed. A.I. Macinnes, D.J. Hamilton. London–New York 2016.
- Święte i świątobliwe niewiasty polskie ze wstępem o pobożności w dawnej Polsce*. Warszawa 1898.
- Thompson A.C.: *Britain, Hanover and the Protestant Interest*. Suffolk 2006.
- Thomson O.: *The Rises & Falls of the Royal Stewarts*. Strout 2009.
- Trawicka Z.: *Jakub Sobieski 1591–1646. Studium z dziejów warstwy magnackiej w Polsce doby Wazów*. Kraków 2007.
- Tremlett G.: *Katarzyna Aragońska, hiszpańska królowa Henryka VIII*. Tłum. E. Skowrońska. Kraków 2013.
- Trenti G.: *I processi del tribunale dell'inquisizione di Modena: inventario generale analitico 1489–1784*. Modena 2003.
- Urban W.: *Zarys dziejów diecezji wrocławskiej*. Wrocław 1962.
- Urbańczyk S.: *Polszczyzna Marysieńki Sobieskiej*. „*Język Polski*” 1967, R. 47, z. 3.
- Vaughan H.M.: *The Last of the Royal Stuarts. Henry Stuart, Cardinal Duke of York*. New York 1906.
- Vaughan H.M.: *The Lasts Royal Stuarts*. New York 1906.
- Vovelle M.: *Śmierć w cywilizacji Zachodu. Od roku 1300 po współczesność*. Tłum. M. Ochab, M. Sawiczewska-Lorkowska, D. Senczysyn. Gdańsk 2004.
- Wade M.R.: *The Queen's Courts: Anna of Denmark and her Royal Sisters – Cultural Agency at Four Northern European Courts in the Sixteenth and Seventeenth Centuries*. In: *Women and Culture at the Courts of the Stuart's Queens*. Ed. C. McManus. Chippenham–Eastbourne 2003.
- Waller M.: *Sovereign Ladies. The Six Reigning Queens of England*. London 2007.

- Watkin E.I.: *Roman Catholicism in England from the Reformation to 1950*. London 1957.
- Watson D.R.: *The Life and Times of Charles I*. London 1972.
- Weaver F.J.: *Europe and England 1494–1715*. London 1946.
- Weir A.: *Britain's Royal Families. The Complete Genealogy*. London 1989.
- Weir A.: *Mary, Queen of Scots, and the murder of Lord Darnley*. London 2008.
- Westrin T.: *Det sista giftermålsanbudet till Karl XII*. "Karolinska Förbundets" Årsbok 1912, Lund 1913.
- Whatley C.A.: *Reformed Religion, Regime Change, Scottish Whigs and the Struggle for the 'Soul' of Scotland, c.1688 – c.1788*. "Scottish Historical Review" 2013, Vol 92, No 1.
- Wimmer J.: *Tradycje wojskowe rodu Sobieskich*. „Śląski Kwartalnik Historyczny. Sobótka” 1980, R. 35, z. 2.
- Wójcik Z.: *Jan Sobieski (1629–1696)*. Warszawa 1994.
- Zabieglik S.: *Historia Szkocji*. Gdańsk 2000.
- Zawadzki W.: *Jakub i Konstanty Sobiescy. Wspomnienie historyczne z powodu odkrycia ich grobowca w kościele żółkiewskim*. Lwów 1862.
- Zielińska T.: *Educational Programmes of Polish Elites on the Saxon Period. The Case of Hieronim Florian Radziwiłł (1715–1760)*. „Acta Poloniae Historica” 1999, Vol. 79.
- Złotkowski D.: *Udział zakonu ojców paulinów w życiu społeczno-politycznym Rzeczypospolitej w XVIII wieku*. Częstochowa 1994.
- Zweig S.: *Maria Stuart*. Tłum. M. Wisłowska. Warszawa 1963.



Indeks nazw osobowych

A

- Abbati Giulio de 455
Abbati Helena Agnieszka de, zob. Maria Agnieszka od Aniołów
Abbati Maddalena de 455
Abraim panna, pokojówka 179
Achremczyk Stanisław 14, 437, 508
Acquaviva d'Aragona Francesco, kardynał, ambasador hiszpański 162, 163, 167, 171, 177, 180, 222, 226, 268, 333, 335, 371, 378, 381
Acquaviva d'Aragona Izabela, zob. Strozzi Izabela
Acis pani, zob. Hay
Agnieszka Katarzyna od św. Jana Ewangelisty (Maria Wiktoria Honorati), karmelitanka 455
Ago Renata 438, 504
Albani, rodzina: 191
– Annibale, kardynał, kamerling 107, 117, 128, 142, 171, 180, 320, 321, 341, 427
– Carlo, książę Soriano 117, 170, 171, 180, 333, 335
– Giovanni Francesco, zob. Klemens XI
– Klemens Franciszek 333
Albergati Fabio, dworzanin 399, 404
Alberoni Giulio, kardynał, minister Filipa V 51–53, 100, 112, 362, 365, 366, 380, 382, 383, 384, 390
d'Albret panna 275
Aleksy, carewicz rosyjski 82
Alfred Wielki, król Wessexu, święty 445
Amiel Olivier 264, 497
Anhalt Luiza von, księżna legnicko-brzeska 76, 77
Aniela Maria od św. Teresy, karmelitanka 453
Anna Duńska, królowa Szkocji i Anglii 24, 25, 325, 326, 356
Anna Stuart, królowa Anglii i Szkocji (Wielkiej Brytanii) 29, 30, 31, 33, 34, 40, 42–45, 47–50, 83
Antkowiak Jacek 297, 501
Antoni z Padwy, święty 442
Anusik Zbigniew 65, 70, 116, 498
Apolinary, zakonnik (kapucyn?) 226
Appleton Grace, pokojówka 194
Archinto Girolamo, nuncjusz w Rzeczypospolitej 231
d'Argenson, Rene Louis markiz, minister Ludwika XV 102
Argyll markiz, zob. Campbell
Aronson Theo 34, 95, 369, 498
Ashley Maurice 26, 27, 32, 39, 85, 115, 288, 326, 498
Astenghi Angelica, zob. Bogiani Angelica
Atterbury Francis, biskup Rochester 104, 318, 332, 336, 348, 363–365
August II, król Polski, elektor Saksonii 21, 22, 37, 63–72, 82, 90, 98, 101–104, 112, 116, 120, 121, 135, 213,

- 214, 219, 221, 226, 228, 233, 238–241, 245, 257, 265, 320, 404, 405, 412, 479
- August III (Fryderyk August), król Polski, elektor Saksonii 60, 82, 86, 120, 121, 320
- ℬ
- Bacelli Andrea 462
- Bacelli Girolama, zob. Cancelli Girolama
- Bacqueville Antoine de 259, 297
- Baden-Baden, dynastia margrabiowska:
- Augusta Maria Joanna, margrabianka 90, 92
 - Franciszka Sybilla Augusta von Sachsen-Lauenburg, margrabina 121, 154, 155, 158, 166
 - Ludwik Jerzy, margrabia 119, 121
 - Ludwik Wilhelm, margrabia 90
- Baeumler Suzanne* 20, 77, 98, 499
- Bahores, pokojówka 194
- Baines Margaret, służąca 179
- Bainton Roland H.* 28, 499
- Bar Wiesław* 450, 502
- Barbarigo Grzegorz, kardynał, święty 442, 512
- Barberini Maffeo, zob. Urban VIII
- Barcali Adeodato, ksiądz, promotor fiskalny 448
- Barigioni Filippo, projektant 432
- Barini Domenico, cyrulik 451
- Barnard Toby* 35, 50, 179, 319, 411, 500, 501, 505, 507
- Bartoszewicz Julian* 70, 239, 498, 499
- Baszkiewicz Jan* 25, 151, 499
- Batory Stefan, zob. Stefan Batory
- Battaglia Francesca, służąca, mamka 322, 351
- Beaufort diuk, zob. Somerset
- Belle Alexis Simon, malarz 56
- Belhaven lord, zob. Hamilton John
- Belloni Girolamo Giovanni Angelo, bankier Jakuba Stuarta 256
- Benedykt XIII (Vincenzo Maria Orsini), papież 309, 334, 337, 346, 361, 371, 378, 394, 396, 401, 403, 405, 441
- Benedykt XIV (Prospero Lambertini), papież 360, 432, 440, 441, 472
- Beni Giacomo, biskup Fano 428
- Bérenger Jean* 32, 499
- Berg hrabina 68, 77
- Bertier de Sauvigny Guillaume de* 486, 502
- Berwick diuk, zob. Fitzjames
- Béthune Ludwik Maria Victor, markiz de Béthune 111, 249, 265
- Bevan Bryan* 41, 42, 365, 437, 499
- Beye Johan Henrik, rezydent szwedzki we Wrocławiu 115
- Bianchini Francesco, dworzanin papieski 234, 320, 329
- Bidwell Sybilla* 28, 29, 499
- Blanchet Louis-Gabriel, malarz 360
- Bloch Marc* 446, 447, 499
- Bluche François* 217, 499
- Bocheńscy Aleksander i Maria* 34, 498
- Bogacki Wincenty* 438, 499
- Bogiani (Astenghi) Angelica 451
- Bogiani Anna Agostina, zob. Maria Wiktoria od Krzyża
- Bogiani Margherita Rosalia, zob. Teresa Małgorzata od św. Jana Chrzciciela
- Bogiani Nicolo 451
- Bogucka Maria* 24, 76, 325, 499, 504
- Bolingbroke, wicehrabia, zob. St. John
- Bonawentura z Potenzy OFMConv., błogosławiony 442
- Bonawentura Pompilio Sebastiano, biskup Montefiascone 170
- Bond Donald F.* 28, 32, 44, 507
- Bonfond Simon de 67–70, 76
- Bongie Laurence L.* 259, 289, 295, 499
- Bonifaci Antoni, mandatariusz i kursor 448
- Borkowska Aleksandra* 12, 437, 499
- Borkowska Urszula* 213, 499

- Boromeusz Karol, kardynał, święty 442
- Bothwell earl, zob. Hepburn James
- Bouillon diuk, zob. La Tour d'Auvergne
- Bourbonowie, dynastia królewska i książęca:
- Anna Maria Ludwika, diuszesa de Montpensier (*La Grande Mademoiselle*) 27
 - Charlotte Aglaë, panna de Valois, księżna Modeny 269
 - Elżbieta Charlotta 84, 172
 - Ferdynand VI, król Hiszpanii (zob.)
 - Filip I, książę Orleanu 28, 35
 - Filip II, książę Orleanu, regent 50, 51, 53, 102, 104, 111, 172, 289
 - Filip V, król Hiszpanii (zob.)
 - Filip, diuk de Vendôme 274
 - Franciszek Ludwik, książę de Conti 21
 - Henrietta Maria, królowa Anglii i Szkocji 25–28, 38, 115, 190, 327, 356, 389
 - Henryk IV, król Francji (zob.)
 - Karol X, król Francji (zob.)
 - Karol, diuk de Berry 47
 - Ludwik, delfin Francji (syn Ludwika XIV) 35
 - Ludwik I, książę Asturii, później król Hiszpanii 167, 198, 413
 - Ludwik XIV, król Francji (zob.)
 - Ludwik XV, król Francji (zob.)
 - Ludwik Aleksander, hrabia Tuluzy 83
 - Ludwik Henryk, diuk de Bourbon 345
 - Ludwik Józef, diuk de Vendôme 274
 - Ludwika Elżbieta Orleańska, królowa Hiszpanii 198
 - Ludwika Franciszka 352
 - Maria Anna de Bourbon-Condé, panna de Clermont 276
 - Maria Teresa, infantka hiszpańska 377
 - Maria Teresa, królowa Francji 35
 - Marianna Wiktoria, infantka hiszpańska 231
- Boylan Bonaventure* 147, 148, 150–152, 155, 156, 158, 160–162
- Bracci Pietro, rzeźbiarz 432
- Braganza Katarzyna, zob. Katarzyna, królowa Anglii i Szkocji
- Braida di Ronseco et Cornigliano Franciszek Julian, hrabia, sufragan ołomuński 468
- Brancacci Camillo, pozłotnik 466
- Brancacci Domenico 463, 465
- Brancacci Giovanna 460, 461, 463, 465
- Brandenburg pani 475
- Branicka Katarzyna z Radziwiłłów 121, 265
- Brantôme Pierre de* 25, 496
- Braunschweig-Lüneburg, dynastia książęca:
- Ernest August, elektor Hanoweru 43
 - Jerzy I, król Wielkiej Brytanii (zob.)
 - Jerzy II, król Wielkiej Brytanii (zob.)
 - Jerzy III, król Wielkiej Brytanii (zob.)
 - Wilhelmina Amalia, cesarzowa (zob.)
- Braunschweig-Wolfenbüttel Elżbieta Krystyna von, cesarzowa, zob. Elżbieta Krystyna
- Breccola Giancarlo* 167, 171, 173, 499
- Britland Karen* 26, 499
- Brockhoff Evamaria* 20, 77, 98, 499
- Brown John, spowiednik 170, 180, 399
- Bruce Marjorie 23,
- Buckingham diuk, zob. Villiers
- Buoncompagni Giacomo, arcybiskup Bolonii i kardynał 159, 160
- Bouncompagni Maria 333
- Butler [Edward?] 83, 84, 97
- Butler James Fitzjames, diuk Ormonde 52, 92, 172, 319, 386, 390, 411
- Butler Mary Joseph 172

C

- Caffiero Marina* 438, 506
Callow John 35, 43, 499
 Campbell, rodzina:
 – Anna 28
 – Archibald, markiz Argyll 28
Campbell Orr Clarissa 52, 98, 263, 502, 505
 Cancelli Felice 458, 460, 462, 464
 Cancelli Giovanni 458, 462
 Cancelli (Bacelli) Girolama 458, 462
 Cangiassi Pietro Martir OP, spowiednik 414, 416, 418, 419, 476, 477–483
 Caprara, rodzina 160
 – Maria Vittoria 133
 Caraccioli Marino, diuk Castel-Sangro 333
 Carey Elizabeth, guwernantka 320
Carlton Charles 26, 327, 328, 499
 Carnegie, rodzina:
 – Catherine, zob. Hay
 – James, 5. earl Southesk 369, 370, 403
 – Margaret (Stewart), hrabina Southesk 336, 361–363, 370, 404
 Carriera Rosalba, malarka 200
 Cernes, hrabia i hrabina, *incognito* 147, 159
 Cesarini Angelo, biskup tyt. Milevi 340
Cessac Catherine 53, 505
 Cervioni Tomasz (1672–1742), bp Faenzy, abp Lukki, tyt. abp Porfyrionu, sędzia 448, 449
 Chateaudoux Michel de 88, 123, 124, 132, 147–149, 152, 153, 168, 174, 182, 186, 201, 202, 204, 216, 218, 249, 250, 264, 269, 270, 288
 Chereau François, grawer 56
 Chlebowska Teresa 94, 95, 218, 227, 269
 Chlebowski Kazimierz, marszałek dworu 94, 101, 115, 116, 134, 135, 214, 216, 218, 240
Chrościcki Juliusz A. 439, 506
 Chrystian V, król Danii 30
Chrzanowski Tadeusz 444, 500
Chudzicka Magdalena 87, 502
 Churchill, rodzina książęca:
 – Arabella 52
 – John Churchill, diuk Marlborough 50, 52
 – Sarah, diuszesa Marlborough 47
 Cienfuegos Villazòn Alvaro, ambasador cesarski 345
 Colonna, rodzina: 180
 – Fabrizio 193
 Compar de Caumont Antoni, diuk de Lauzun 34, 39, 40
 Conti, rodzina:
 – Bernardo Maria, kardynał 230, 307
 – Michelangelo, zob. Innocenty XIII
Corp Edward 13, 35, 36, 42, 43, 49, 51, 99, 105, 117, 142, 161, 163, 170–172, 175, 177–180, 182, 189, 191–195, 197, 198, 200, 257, 318–322, 329–332, 334, 336, 337, 342, 345–347, 351, 352, 355, 361, 362, 365, 370–372, 396, 400, 403, 405, 406, 408, 411, 414, 416, 417, 423, 432, 438, 447, 485, 500, 501
 Corradini Pier Marcellino, kardynał 480
 Corsel madame, guwernantka 474
 Corsini, rodzina: 411
 – Lorenzo, zob. Klemens XII
 Cosimo III de' Medici, wielki książę Toskanii 73, 276
Coulombe Charles 447, 500
 Courcelles Anna Maria de, guwernantka 76, 125, 127, 129, 300, 301, 303, 469
Couvreur Manuel 53, 505
Coxe William 46, 497
 Creagh Robert, sekretarz Marii Klementyny 73, 95, 178, 197, 213, 216, 218, 219, 316, 382, 399
 Cristofari Pietro Paolo, mozaikarz 360, 432

- Croft James, zob. Scott James
 Cromwell Oliwer 39
 Cronin John J. 35, 500
 Cruickshanks Eveline 50, 52, 319, 332,
 500–502
- D
- Daiches David* 140, 369, 500
 Dalkieth lady, zob. Villiers
 Dania, dynastia królewska:
 – Anna, królowa Szkocji i Anglii (zob.)
 – Chrystian V, zob. Chrystian V, król
 Danii
 – Jerzy, księżę-mążonek królowej Anny
 30, 34
 Daniłowiczowie, rodzina: 17
 – Stanisław 17
 – Teofila, zob. Sobiescy
 – Zofia z Żółkiewskich 36, 323
 Darnley lord, zob. Stuart
 Davia Gianantonio, kardynał 396
 David Antonio, malarz 360, 422
 Dawid I, król Szkocji 23
Dawson Jane 24, 500
 Decelles François, kamerdyner 351,
 399
 Deuring Marie Anne de 216
 Dicconson Hugh 406
 Dicconson William, agent Stuarta we
 Francji 246, 250, 252, 257, 258, 366,
 369, 382
 Dillon Arthur, pułkownik/generał 90,
 147, 194, 252, 321, 328, 403
 Dillon Catherine 402, 403
Dłużewski Franciszek 216
 Dorota Zofia, księżna Parmy 11, 19, 62,
 98, 112, 117, 172, 175, 210, 211, 270, 273,
 301, 405, 412, 478
Douglas Hugh 23, 28, 41, 42, 258, 327,
 341, 362, 500
Downey Kirstin 151, 500
 Doyle Anna, praczka 179
Drozdowski Marian 65, 500
- Drummond Jakub, diuk Perth 42, 56,
 166
 Dubois Guillaume, kardynał 172
 Ducci Catarina 462
Dumanowski Jarosław 43, 243, 245, 500,
 507
 Dunbar earl, zob. Murray
 Duncan James, kamerdyner 403
 Dupont Filip 254
 Dupry Domenico, malarz 360
Durbas Małgorzata 60, 344, 507
Dygdała Jerzy 70, 498
- Ĕ
- Earle Peter* 29, 31, 32, 34, 35, 38, 43, 44,
 288, 500
 Edmund, król Anglii Wschodniej, świę-
 ty 445
 Edward II Farnese, księżę Parmy 19
 Edward Wyznawca, król Anglii, święty
 445
 Eleonora von Pfalz-Neuburg, cesarzowa
 19, 61, 66, 67, 69, 70, 78, 83, 85, 87, 88,
 92, 102, 110, 111, 114, 117, 119, 121, 132,
 133, 136, 137, 139, 157, 168, 201, 210–
 212, 214, 215, 218, 219, 263, 265, 267,
 268, 270, 271, 324, 397
 Eleonora, pokojówka 179
 Ellis William 372
Elsna Hebe 27, 33, 500
 Elżbieta I, królowa Anglii 24–26
 Elżbieta Farnese, królowa Hiszpanii 11,
 52, 53, 87, 98, 162, 164, 180, 222, 376,
 377, 379, 380, 381, 383, 384, 387, 405,
 412
 Elżbieta Krystyna von Braunschweig-
 -Wolfenbüttel, cesarzowa 146, 291
 Elżbieta Stuart, królowa czeska 25, 27,
 43, 190, 326
 Elżbieta, święta 479
 Epinoy d', księżęta, zob. Melun
Erickson Carolly 416, 500
 Errol earl, zob. Hay

- Erskine, rodzina:
 – Frances, diuszesa Mar 163, 380
 – John, diuk i earl Mar 46, 90–93, 99, 104, 111, 131, 166, 169, 177, 321, 325, 326, 329, 368, 380
 – Margaret, diuszesa Mar 141
- Este, rodzina książęca:
 – Benedetta 89, 93, 268, 272
 – Franciszek III, książę Modeny (zob.)
 – Gianfrederico, kardynał 272
 – Maria Beatrycze, królowa Anglii i Szkocji (zob.)
 – Rinaldo, książę Modeny 89, 93, 172, 264, 265, 268, 272
- Estrées Gabriela d', faworyta Henryka IV 276
- Eysymontt Rafał 76, 78, 79, 500
- ƒ
- Falconieri Alessandro, kardynał 191, 396, 479
- Falkus Christopher 29, 501
- Farnese, dynastia książęca:
 – Antoni 112, 118
 – Edward II, książę Parmy (zob.)
 – Elżbieta, królowa Hiszpanii (zob.)
 – Franciszek, książę Parmy (zob.)
 – Izabela Franciszka 264
- Fawkes Guy, spiskowiec 29
- Feldman Józef 82, 501
- Felicja Magdalena od Krzyża (Angela Franciszka Receptui), karmelitanka 456
- Fenlon Jane 35, 50, 179, 319, 411, 500, 501, 505, 507
- Ferdynand VI, król Hiszpanii 412
- Ferenc Marek 80, 501
- Fernandez Álvarez Manuel 297, 501
- Figéac Michel 43, 507
- Filip IV, król Hiszpanii 25
- Filip V, król Hiszpanii 49, 52, 53, 98, 100, 157, 167, 172, 180, 222, 376, 380, 383, 384, 412
- Filip Neri, święty 479
- Filip Wilhelm von Pfalz-Neuburg, elektor Palatynatu 13, 19
- Finch Heneage, earl Winchilsea 347
- Fitzgerald (Gordon) Mary, pokojówka 178, 336, 362, 399
- Fitzjames, rodzina książęca:
 – James, diuk Berwick 52, 86, 349
 – James, diuk de Liria 52, 349
- Flemming Jakub Henryk 120, 238, 239
- Fleury André Hercule de, biskup Fréjus, kardynał, minister Ludwika XV 348, 363,
- Flisowska Zuzanna 439, 506
- Folz Robert 444, 501
- Formigliari Girolamo, dworzanin 399
- Forst-Battaglia Otto 19, 501
- Forster Thomas, majordomus 178, 392
- Franciszek III d'Este, książę Modeny 93, 263, 268, 473
- Franciszek Farnese, książę Parmy 19, 112, 172, 264, 269, 272, 301, 366
- Franciszek Ksawery, święty 479
- Franciszek z Asyżu, święty 442
- Francorsi Angelo Antonio OFMConv., postulator 448, 449
- Fraser Antonia 27, 39, 328, 501
- Fraser Murdo 28, 327, 501
- Fraser Sarah 25, 325, 326, 501
- Fros Henryk 440, 444, 501
- Fryderyk Wilhelm I, król pruski 120, 135,
- Fryderyk Wittelsbach, palatyn reński, król Czech 25
- Fudalej Jerzy 87, 502
- G
- Gaschin hrabia 468
- Gaxotte Pierre 217, 501
- Gaydon Richard, major w regimencie Dillona 146, 147, 151, 153, 156, 158, 166, 175
- Gaye kawaler de 182, 202

- Genet-Rouffiac Nathalie* 179, 501
Geremek Bronisław 291, 497
Gerlic Henryk 469, 503
German Kieran 36, 43, 500, 504
Gibbs G.C. 35, 501
Gierowski Józef Andrzej 63, 71, 82, 120, 501
Gilbert John T. 90, 498
Gill E., malarz 422
Gillespie A.R. 13, 501
Girgen Georges 258
Giusti Anna Maria, primadonna 79
Godfrey, incognito Marii Klementyny 132
 Gonzagowie, rodzina książęca:
 – Alojzy, święty 442, 455
 – Józef Maria, książę Guastalla 88, 93, 112, 263–265, 267–270, 470
 – Ludwika Maria, zob. Ludwika Maria, królowa Polski
Gordon Alexander, sługa 178, 179
Gordon Isabella, pokojówka 178, 336, 362, 399
Graeme John 364
Graham Lesley 36, 43, 500, 504
Graham Roderick 24, 38, 501
Grange d'Arquien Maria Kazimiera de la, zob. Maria Kazimiera, królowa Polski
Granville George, lord Lansdowne 321
Green David 31, 33, 43, 45–50, 501
Gregg Edward 35, 51, 92, 332, 501, 502
Greiffen zu Stauffenberg Johann Christoph von 123
Grillo Cosimo, lekarz papieski 451–454, 457, 458
Gruberini Eleonora (Leonora), guvernantka 76, 232
Grzegorz Cudotwórca, święty 479
Grzegorzewska Sabina 240, 497
Grzybowski Stanisław 24, 50–52, 95, 102, 120, 437, 502
Guadagni Giovanni Antonio, kardynał 417, 476, 481, 485
Gualterio Filippo Antonio, kardynał 141, 142, 162, 164, 170, 171, 176, 180, 191, 224, 226, 231, 268, 279, 347, 362, 381, 399, 474
Gualterio Maria Elżbieta, dominikanka 336
Guérin de Tencin Pierre, arcybiskup Embrun 335
Guise Maria de, królowa Szkocji 23, 325
Gustaw Romuald OFM 438, 502
Gutierrez Jose Luis 450, 502
Gyldenstolpe Edvard, oficer szwedzki 65
Gürtler Gernot O. 87, 89, 98, 108, 502
- H*
- Habsburgowie, dynastia cesarska:
 – Filip IV, król Hiszpanii (zob.)
 – Józef I, cesarz (zob.)
 – Karol I, cesarz Austrii (zob.)
 – Karol VI, cesarz (zob.)
 – Leopold I, cesarz (zob.)
 – Maria Amalia, elektorowa bawarska 86, 87
 – Maria Elżbieta, arcyksiężniczka 214, 218, 263, 266, 271, 282, 290, 291, 294
 – Maria Józefa, królowa Polski 86
 – Maria Teresa, królowa Francji, zob. Bourbon
Haile Martin 41, 86, 88, 92, 330, 365, 437, 467, 502
Hajjar Joseph 486, 502
Hamilton, książę 340, 434
Hamilton Douglas J. 47, 509
Hamilton Elizabeth 45–48, 502
Hamilton Hugh Douglas, malarz 200, 340, 434
Hamilton John, lord Belhaven 43
Hanczewski Paweł 45, 46, 91, 502
Harasimowicz Jan 445, 502
Harc Lucyna 212, 508

- Harding Nick* 44, 48, 502
Harley Robert, earl Oxford 47
Hatton Ragnhild 65, 66, 368, 502
 Hay, rodzina:
 – Catherine (Carnegie), hrabina Errol 41
 – Gilbert, earl Errol 41
 – John, earl Inverness 105, 108, 109, 117, 177, 178, 194, 222, 321–323, 328–332, 336, 347, 349, 350, 352–357, 363–371, 374, 375, 377, 380–382, 384–388, 390, 391, 393, 396, 399, 403, 404, 411, 480, 490
 – Marjorie (Murray), hrabina Inverness 105, 141, 163, 169, 170, 178, 179, 189, 194, 321, 322, 328–331, 352–355, 365, 368, 370, 371, 374, 375, 377, 381, 384–388, 390, 391, 393, 396, 398, 474, 475
Henker Michael 20, 77, 98, 499
 Henryk IV, król Francji 276, 335
 Henryk (Benedykt Maria Klemens Tomasz Franciszek Ksawery) Stuart, diuk York, kardynał 12, 207, 208, 259, 262, 312, 340, 341, 342, 345, 346, 348, 351–353, 356, 370–372, 390, 391, 393, 404–407, 411, 412, 414, 415, 417, 418, 422, 425, 427, 434, 446, 485, 486, 487
Hensel Jan 24, 501
Henslowe J.R. 29, 502
 Hepburn James, hrabia Bothwell 24
Herba Barbara 218, 502
 Herbert, rodzina:
 – Elizabeth (Somerset), markiza Powis 41
 – Wilhelm, 2. markiz Powis 41
 Herbut Regina, zob. Żółkiewscy
 Hessen-Darmstadt Elżbieta Amalia von, elektorowa Palatynatu 13, 19, 79
 Hessen-Kassel Wilhelmina Karolina von 92
 Hildebrand Klaudyna, zob. Michałowicz Klaudyna
Hill Christopher 26, 502
Hill Pamela 322, 502
 Hoberrgh, rzekomy hrabia 471
Hoffman Karol Boromeusz 67
Holmes Frederick 320, 325, 326, 502
 Honorati Franciszek Antoni 455
 Honorati Maria Wiktoria, zob. Agnieszka Katarzyna od św. Jana Ewangelisty
Hopkirk Mary 35, 41, 43–48, 109, 502
 Howard Thomas, 8. diuk Norfolk 422
Hughes Ann 27, 502
 Hughes Lois, mamka 189, 194, 322, 328
 Humiński, agent w Rzymie 376
 Hyde Anna 28–30, 49
 Hyde Edward, earl Clarendon 28
- J*
 Imperiali Giuseppe, kardynał 180, 362
Ingrao Charles W. 263, 502
 Innes Lewis, duchowny 83, 87, 88, 364, 365, 366
 Innes Thomas 56
 Innocenty XI (Benedetto Odescalchi), papież 34
 Innocenty XII (Antonio Pignatelli), papież 134
 Innocenty XIII (Michelangelo Conti), papież 195, 219, 230, 297, 307, 308, 336, 441
 Inverness earl, zob. Hay
 Irvin James 318, 409
 Iwan V, car Rosji 88
- J*
 Jadwiga, księżna Śląska, święta 445
 Jakub I, król Szkocji 23
 Jakub II, król Szkocji 23
 Jakub III, król Szkocji 23
 Jakub IV, król Szkocji 23
 Jakub V, król Szkocji 23, 24

- Jakub VI(I), król Anglii i Szkocji 24, 25, 29, 320, 324–326
- Jakub VII(II), król Anglii i Szkocji 28–36, 38, 39, 42, 43, 52, 90, 288, 347, 446, 447
- Jakub „VIII(III)” Franciszek Edward, *de iure* król Anglii, Szkocji i Irlandii *passim*
- Jan II Kazimierz Waza, król Polski 18, 20, 260
- Jan III Sobieski, król Polski 12, 18, 20, 21, 36, 37, 42, 59–61, 70, 72, 80, 84, 95, 97, 103, 104, 107, 119, 120, 128, 134, 190, 201, 211, 212, 214, 219, 226, 238, 244, 252, 282, 308, 324, 407, 412, 413, 425, 428–430, 437, 438, 489
- Jan Józef od Krzyża OFM, święty 442
- Jarochowski Kazimierz 65–67, 70, 503
- Jaroszewicz Florian, franciszkanin 438, 503
- Jeanneton, służąca 147–149, 151–153,
- Jerzy I Hanowerski, król Wielkiej Brytanii 46, 48–53, 85, 89, 98, 102, 104, 111–113, 116, 117, 120, 122, 126, 136, 140, 157, 165, 171, 172, 210, 213, 233, 251, 278, 368, 369, 389, 396
- Jerzy II Hanowerski, król Wielkiej Brytanii 396, 403,
- Jerzy III Hanowerski, król Wielkiej Brytanii 486
- Jerzy Wilhelm, książę legnicko-brzeski 76
- Joanna Franciszka od św. Klemensa (Zuzanna Anna Elżbieta Rossi), karmelitanka 452, 454
- Joanna Portugalska, królowa hiszpańska 151
- Jonasson Gustaf* 64, 503
- Joyeau N., marszand 56
- Józef I, cesarz 19, 44, 49, 62, 66, 68–70, 72, 86, 87, 214, 263
- Jujeczka Stanisław* 439, 469, 503
- Justynian Wielki, cesarz 444
- K
- Kaczmarek Michał* 445, 502
- Kalinowska Anna* 21, 508
- Karol I, cesarz Austrii, król Węgier 444
- Karol I, król Anglii i Szkocji 25–28, 38, 115, 320, 326, 327, 446
- Karol II, król Anglii i Szkocji 26–35, 39, 347, 446
- Karol II, król Hiszpanii 19, 479
- Karol III Filip von Pfalz-Neuburg, elektor Palatynatu 19, 62, 65, 68, 77, 87, 106, 137, 212, 264, 294
- Karol VI, cesarz 11, 49, 51, 62, 86–89, 98, 100, 102, 103, 107, 108, 111–114, 116–124, 126, 127, 131–133, 135, 136, 138, 139, 143, 146, 148, 157, 158, 164, 169, 176, 204, 208, 210–216, 218–222, 232, 234, 265, 267, 269, 271, 273, 274, 281, 283–285, 289–292, 294, 299, 301, 302, 334, 345, 363, 375, 429
- Karol X, król Francji 445
- Karol XII, król Szwecji 22, 38, 51, 52, 63–66, 70–72, 82, 89, 98, 111, 115, 116, 135, 140, 267
- Karol Albert, elektor bawarski 86
- Karol Edward (Jan Kazimierz Sylwester Seweryn Maria) Stuart, młodszy pretendent 12, 15, 184, 191–194, 196–198, 200, 207, 208, 219, 230, 231, 243, 259–262, 274, 275, 290, 307, 310, 316, 320–322, 328–330, 332, 340, 341, 346–355, 361, 362, 365, 367, 368, 372, 374, 377, 382, 386, 388, 389, 390, 398, 399, 403, 405–408, 410–413, 415, 417, 418, 425, 427, 434, 446, 485, 486
- Karol Wielki, cesarz 444
- Karolina, księżniczka legnicko-brzeska, księżna Holsztynu 77, 166
- Karp Jozafat Michał 70, 498
- Karpiński Wojciech* 35, 498
- Kasperek Norbert* 20, 508
- Katarzyna Braganza (Portugalska), królowa Anglii i Szkocji 29, 33

- Katarzyna ze Sieny, święta 479
Keay Anna 26, 503
 Keith Mary, hrabina Marischal 163
 Keller Teresa, mamka 351
 Kennedy Francis, sekretarz 332, 370
Kenyon John Philipps 24, 33, 34, 43, 48, 51, 83, 503
 Kettler Ferdynand, książę Kurlandii 77
 Kettler Fryderyk, książę Kurlandii 89
Kęder Wojciech 213, 214, 503
 Klemens I, papież, święty 177
 Klemens XI (Giovanni Francesco Albani), papież 62–64, 73, 107, 108, 117, 118, 122, 123, 127, 128, 132, 135, 142, 162, 170, 171, 180, 186, 194, 195, 219, 223, 229, 276, 425, 441
 Klemens XII (Lorenzo Corsini), papież 411, 415, 417, 420, 423, 424, 430, 432, 441, 446, 481, 483, 485
 Klemens XIII (Carlo della Torre Rezzonico), papież 441, 486
 Klemens XIV (Lorenzo Ganganelli), papież 441
Klempert Mateusz 20, 508
 Kloppelin Katarzyna, pokojówka 179
Kluczycki Franciszek Ksawery 18, 496, 498
 Knox John 24
 Koch Wit, ksiądz 469
Kochanowicz Leszek 346, 507
Kołodziej Robert 97, 289, 437, 508
Komaszyński Michał 18, 22, 61, 66, 175, 190, 216, 248, 503
Konopczyński Władysław 82, 503
 Kousky (Konska), służący 148, 152, 153
 Konstantyn Wielki, cesarz 444
Kopiec Jan 472, 506
Kornecki Marian 444, 500
Kosińska Urszula 102, 497
Kowecki Jerzy 76, 504
Könighaus Waldemar 469, 503
 Krasuski Izydor, paulin 316
 Krystyna, królowa Szwecji 183, 335, 426
Kubica Bruno 213, 503
Kuchowicz Zbigniew 220, 503
Kukulski Leszek 37, 104, 407, 497
- Ł
- Lacey Andrew* 446, 503
 Lambertini Prospero, zob. Benedykt XIV
 Lane Jane 39
 Lanfredini Giacomo, kardynał 360, 432
 Lang Andrew 96, 97, 11, 324, 389, 503, 507
 Lansdowne lord, zob. Granville
 La Porte de La Meilleraye Marie-Charlotte de 274
 La Tour d'Auvergne, rodzina książęca: 205, 288, 289, 291, 295, 297–299, 304–306
 – Armanda, duchesa d'Epinoy 276
 – Charles-Godefroy, hrabia d'Auvergne, diuk Bouillon 296, 297, 300, 363
 – Emanuel-Théodose, diuk de Bouillon 75, 192, 241, 255, 256, 276, 288–298, 300, 303–307, 336, 341, 344, 471
 – Frédéric-Jules, książę d'Auvergne 111, 303, 305
 – Frédéric-Maurice-Casimir, książę Turenne 289, 294
 – Ludwik Henryk hrabia Evreux 291
 – Maria Karolina Sobieska, diuszka de Bouillon 22, 62, 64, 67, 71–74, 76, 78–80, 93, 96, 104, 108, 115, 202, 204, 205, 215, 216, 218, 230, 241, 253, 255, 256, 258, 259, 263–270, 272, 276, 277, 279, 280, 282–286, 288, 290–298, 303–309, 311, 313, 333, 341, 342, 344, 363, 399, 420, 469–471, 473, 492
 – Maria Luiza 344

– Olive Catherine de Trant, księżna d'Auverge 53, 97, 111, 288–294, 298, 301, 303

La Tremoille, rodzina księżęca:

– Joseph-Emmanuel, kardynał 183

– Marie Anna, księżna des Ursins 180, 281

Laura, benedyktyнка 478

Lauzun diuk, zob. Compar

Law John 217

Lees-Milne James 44, 503

Legnani Lucrezia, markiza 399

Lenman Bruce 31, 47, 51, 53, 503

Leonard z Porto Maurizio OFM, święty 442

Leopold I, cesarz 21, 37, 61, 64–69, 119, 211

Leszczyńska Maria, królowa Francji 119, 175, 345, 363, 380

Leszczyński Stanisław, król Polski, książę Lotaryngii 52, 66, 70, 71, 96, 119

Libiszowska Zofia 88, 95, 97, 103, 121, 217, 265, 504

Liguori Alfons Maria, święty 443

Liria diuk, zob. Fitzjames

Lord Evelyn 51, 504

Loret Maciej 487, 504

Lubomirska Teresa, elektorowa Palatynatu 19, 62, 63, 77, 166

Ludovisi-Buoncompagni Ippolita, księżna Piombino 171, 180

Ludwik XIII, król Francji 25, 27

Ludwik XIV, król Francji 21, 28, 29, 31, 32, 34, 35, 43–45, 47–51, 56, 61, 66, 83, 109, 216, 217, 473

Ludwik XV, król Francji 50, 51, 53, 108, 120, 193, 216, 231, 291, 345, 348, 380

Ludwik Filip, król Francuzów 56

Ludwika Maria, królowa Polski 18, 20, 134, 260

M

Macinnes Allan I 36, 43, 47, 500, 504, 509

MacLean Fitzroy 123

Maclean Kybett Susan 47, 48, 104, 258, 349, 362, 504

Madan Falconer 41, 497

Magdalena de Valois, królowa Szkocji 23, 24

Maghie Charles, lekarz 180, 399, 409

Magner Korneliusz 463

Magni Maria Felicja 455

Maguirk Sarah, żona masztalera 179

Maidalchini Andrea, markiz 171

Mailart Maria Wiktoria 456

Maksymilian Emanuel Wittelsbach, elektor bawarski 20, 87, 247, 248, 250, 294

Malatesta, rodzina: 340

– Catarina 340

– Sigismondo, hrabia 340

Małgorzata Tudor, królowa Szkocji 23

Mancini, rodzina: 288

– Laura 274

– Maria 291, 497

– Olimpia 291

Mann Alastair J. 43, 504

Mansel Philip 26, 27, 35, 499, 500, 502, 503

Mar diuk, zob. Erskine

Maria Agnieszka od Aniołów (Helena Agnieszka de Abbati), karmelitanka 455

Maria Anna von Pfalz-Neuburg, królowa Hiszpanii 19, 84, 87, 479

Maria Barbara Portugalska, królowa Hiszpanii 412

Maria Beatrycze d'Este, królowa angielska i szkocka 29–35, 41, 44, 47, 49, 56, 83, 84, 86–90, 109, 172, 194, 223, 324, 328, 356, 364, 389

Maria Eleonora od św. Michała Archanioła, karmelitanka 451, 453, 454

- Maria Kazimiera de la Grange d'Arquien,
 królowa Polski 12, 18–22, 38, 59–68,
 70, 72, 73, 79–84, 86, 88, 95, 102, 104,
 111, 134, 162, 175, 183, 189, 190, 196,
 202, 225, 238–240, 254, 258, 263, 264,
 276, 280, 308, 319, 323, 324, 387, 412,
 416, 417, 473
- Maria Krystyna Sabaudzka, królowa
 Obojga Sycylii, błogosławiona 444
- Maria Ludwika Sabaudzka, królowa
 Hiszpanii 167, 180
- Maria Łucja od Trójcy Świętej, karmeli-
 tanka 451
- Maria de Medici, królowa Francji 151
- Maria Stuart, królowa Szkotów 23, 24,
 38, 325, 446
- Maria II Stuart, królowa Anglii i Szkocji
- Maria Wiktoria od Krzyża (Anna Agos-
 tina Bogiani), karmelitanka 15,
 450–457, 467
- Maria Zofia von Pfalz-Neuburg, królowa
 Portugalii 19
- Marini Carlo Maria, kardynał 485
- Marischal hrabina, zob. Keith
- Mariscotti Hiacynta, święta 442
- Markuszevska Aneta* 438, 504
- Marlborough diuk, zob. Churchill
- Martinozzi Laura 274
- Mason/Masson N., pokojówka 403,
 480
- Mathy J.J. 259
- Mathy N. 76
- Matuszewicz Marcin* 259, 497
- Matwijowski Krystyn* 76, 77, 79, 95, 110,
 140, 208, 212, 504, 504, 506, 507
- Maxwell, rodzina:
 - Anna, panna 403
 - William, 5. earl Nithsdale 399
 - Winifred, hrabina Nithsdale 141,
 169, 172, 177, 179, 189, 193, 322, 331,
 370, 401, 403
- Mayes Lawrence, duchowny 160, 161,
 372, 403
- Mazarin Jules, kardynał 291
- Mazel Henri* 51, 498
- McLynn Frank* 45, 192, 194, 320, 504
- Medici, rodzina książęca:
 - Cosimo III, wielki książę Toskanii
 (zob.)
 - Maria, królowa Francji (zob.)
- Meklemburg-Schwerin, Karol Leopold,
 diuk 89
- Melun, rodzina książęca:
 - Elżbieta Teresa de Lorraine, księżna
 d'Epinoi 276, 287
 - Ludwik de, książę d'Epinoi, diuk
 Joyeuse i hrabia de Saint-Pol
 275–278, 281, 285–287, 298, 299,
 302, 304, 306
- Merlonghi Rosana 465
- Meyer Jean* 89, 90, 414, 499, 504
- Meytens Martin van, malarz 360, 422,
 432
- Michał Korybut Wiśniowiecki, król Pol-
 ski 18, 19
- Michałowicz Klaudyna* 95, 260, 362,
 416
- Mienszykow Aleksander 108
- Migasiewicz Paweł* 439, 506
- Mikołaj II, car Rosji 444
- Miller John* 26, 29, 123, 437, 447, 504
- Miller Peggy* 12, 77, 89, 90, 94, 108, 114,
 120, 121, 133, 140, 141, 171, 211, 437,
 504
- Misset Eleanor 147, 149, 153, 155–157,
 159, 161, 166, 175, 178, 183, 189, 194,
 321, 322, 328, 329, 404
- Misset John 147, 154, 155, 157, 158, 161,
 166, 175
- Misztal Henryk* 440, 504
- Mitchell Jolyon* 446, 504
- Mocki Jerzy 300, 380
- Monson Craig A.* 280, 504
- Montaignon Anatol de* 70, 240, 496
- Montesquiou Fezensac Anne-Pierre de,
 hrabia 56

Monti Bernardyn de, notariusz trybunału 449
 Montigny markiz 160, 161
Morrah Patrick 27, 31, 325, 327, 504, 505
 Moszyński Konstanty 240
Moulinas René 411, 505
Moureau F. 53, 505
 Murray James, earl Dunbar 99, 101, 105, 108, 111, 130, 132, 133, 140–143, 148, 160, 161, 163, 165, 169, 170, 177, 178, 179, 200, 216, 220, 221, 226, 271, 321–323, 331, 347–355, 357, 361, 362, 364, 365, 368, 369, 374, 375, 377, 385, 386, 388, 391, 396, 400, 403, 404, 490
Muszyńska Agata 103, 266, 500, 505

ℵ

Nairne David, sekretarz 105, 117, 142, 161, 163, 170, 177, 178, 194, 332, 336, 500
Nicholson Robin 45, 505
Niemcewicz Julian Ursyn 37, 498
Niemojowska Maria 51, 89, 90, 171, 389, 505
 Nithsdale earl, zob. Maxwell
Noel Charles C. 52, 98, 505
 Nommis kawaler de 166, 167
 Norfolk diuk, zob. Howard
Nowak Zbigniew Jerzy 503
Nowak-Soliński Witold 12, 437, 505

⊙

O'Brien Daniel, pułkownik 363, 412
 O'Brien John 170
Ochab Maryna 423, 509
 Odescalchi Benedetto, zob. Innocenty XI
 Ogilvie-Grant, rodzina hrabiowska: 340
 – Caroline Henrietta Stuart, hrabina 340
 – John Charles, 7. earl Seafield 340
 O'Kelly de Galway Alphonse 90, 497
Olender Piotr 48, 505

Ollard Richard 26, 115, 505
Oman Carola 25–27, 29, 33, 38, 51, 89, 90, 115, 505
 Orańska dynastia:
 – Henrietta Katarzyna 27
 – Wilhelm II (zob.)
 – Wilhelm III, król Anglii i Szkocji (zob.)
 – Wilhelm, diuk Gloucester (zob.)
 O'Reily N. 92–94
Oresko Robert 35, 501
 Origo Curzio, kardynał 159, 172
 Ormonde diuk, zob. Butler James Fitzjames
 Orsini Vincenzo Maria, zob. Benedykt XIII
 Oswald, król Nortumbrii, święty 445
 O'Toole Lucas 147, 148, 153, 155, 157, 158, 166, 175
 Ottoboni Pietro, kardynał 172, 180
 Otway Cave Maria 487
 Oxford earl, zob. Harley

℥

Pacyfik z San Severino OFM, święty 442
 Pagni Ludwik OFMConv., postulator procesu 449
Palos Joan-Lluis 505
 Pamphili (Pamfili) Teresa, księżna 87, 299, 310, 394
 Paoli Sebastian, kaznodzieja z Fano 428, 429,
 Partmann David, jezuita 87, 88, 93, 110, 115, 134, 139, 141
 Passarini Franciszka (Francesca) 466
 Passarini Jan (Giovanni), cyrulik 459, 461, 466
 Passarini Karol (Carlo) 466
 Passerini Józef Allemani, agent w Wiedniu 120, 135, 212, 214–216, 218, 227, 263, 269, 273, 291, 292
Pater Józef 468, 507
 Paulucci Camillo, kardynał 214

- Paulucci Fabrizio, kardynał, sekretarz stanu 169, 180
- Pellini Barbara 463, 465
- Pellini Mattia 465
- Pelucchi Franciszek 473
- Pelucchi (Gerosi) Anna 473
- Pelucchi Giovanni Battista Maria, bankier 125, 129, 146, 215, 249, 250–255, 257, 285, 473–477
- Perichon N. 258
- Perłakowski Adam 60, 507
- Perth diuk, zob. Drummond
- Pesmes de St Saphorin François Louis de 111
- Pérez Samper Maria de los Ángeles 505
- Peruzzi Antonio, impresario operowy 79
- Pevitt Christine 50, 505
- Pfalz-Neuburg, dynastia książęca:
 - Aleksander Zygmunt, biskup Augsburga 20, 110, 137, 216
 - Eleonora von, cesarzowa (zob.)
 - Dorota Zofia, księżna Parmy (zob.)
 - Filip Wilhelm, elektor Palatynatu (zob.)
 - Franciszek Ludwik, biskup wrocławski, wormacki, moguncki, arcybiskup i elektor trewirski 20, 62, 63, 77, 79, 84, 87, 93, 117, 134, 190, 212, 285, 291–295, 375
 - Fryderyk Wilhelm, kanonik w Münster 20
 - Jadwiga Elżbieta Sobieska, zob. Sobiescy
 - Jan Wilhelm, elektor Palatynatu 19, 68, 70
 - Karol III Filip, elektor Palatynatu (zob.)
 - Ludwik Antoni, biskup Wormacji 19
 - Maria Anna von, królowa Hiszpanii (zob.)
 - Maria Zofia von, królowa Portugalii (zob.)
 - Wolfgang Jerzy, arcybiskup i elektor koloński 19
- Pfalz-Sulzbach, Anna Krystyna, palatynówna 278
- Pfandl Ludwig 79, 505
- Pichot Amédée 97, 505
- Pierotti N., adwokat 458, 463, 464
- Pignatelli Antonio, zob. Innocenty XII
- Piniński Piotr 56, 95, 104, 200, 260, 340, 360, 362, 416, 422, 434, 505
- Piombino księżna, zob. Ludovisi
- Piotr I, car Rosji 51, 52, 71, 82, 88, 89, 98, 102, 108, 120, 135
- Piotr II, król Portugalii 19
- Pius VI, papież 441
- Pius VII, papież 443
- Piawski Kazimierz 65–67, 69, 76, 79, 83, 88, 97, 101–103, 121, 210, 212–214, 218–220, 264, 265, 285, 289, 293, 302, 437, 505
- Plaisance, kawaler de 75, 289–295
- Platania Gaetano 35, 43, 98, 112, 117, 134, 162, 265, 437, 500, 505
- Plowden Francis 194
- Plowden (Stafford) Mary, guwernantka 194
- Pole Edmund de la 46
- Polignac Melchior, kardynał, dyplomata 21, 102, 140, 308, 335, 345, 346, 362
- Poniński Władysław 264
- Popiołek Bożena 62, 78, 239, 240, 265, 324, 498, 506, 508
- Popiołek Kazimierz 212, 506
- Poraziński Jarosław 238, 239, 506
- Porcelli Ernest George 33, 40, 42, 43, 45, 47, 49, 50, 104, 161, 176, 191, 319, 323, 506
- Portugalia, dynastia królewska (Braganza):
 - Joanna, królowa hiszpańska (zob.)

- Katarzyna, królowa Anglii i Szkocji (zob.)
- Maria Barbara, królowa Hiszpanii (zob.)
- Piotr II, król Portugalii (zob.)
- Potoccy, rodzina:
 - N., bratanek prymasa 309
 - Stefan 264
 - Teodor, arcybiskup gnieźnieński, prymas 309, 312, 342, 412, 413
- Praškiewicz Szczepan Tadeusz* 450, 506
- Prévoť Anna, szwaczka 179
- Prévoť Nicolas, lokaj 179
- Przedpełska-Trzeciakowska Anna* 12, 77, 89, 211, 504
- Przyboś Adam* 18, 506
- Pulcetti Giovanni, lekarz 461, 462

- Q
- Quesada Maria Antonietta* 438, 439, 449, 506

- R
- Rabsztyn Magdalena* 26, 123, 504,
- Radziwiłłowie, rodzina książęca: 121, 259
 - Anna z Sanguszków 265, 266, 295, 316
 - Karol Stanisław, kanclerz litewski 265, 316
 - Katarzyna, zob. Branicka Katarzyna
 - Katarzyna Sobieska, siostra króla, 1 v. Zasławska-Ostrogaska, 2 v. Radziwiłłowa 17
 - Ludwika Karolina 106
 - Michał Kazimierz „Rybeńko” 93, 258, 265, 266, 282–284, 286, 290, 295, 303
- Rafałowiczówna Jadwiga* 78, 240, 498
- Ramsay Allan, malarz 200
- Ramsay Andrew 332
- Ranke Leopold* 112, 506
- Ranuzzi, hrabina 399
- Rattanzi Antonio, lekarz 451–454, 456–458
- Receptuti Angela Franciszka, zob. Felicja Magdalena od Krzyża
- Receptuti Krzysztof 456
- Redmond Peter 366
- Regis Jan Franciszek SI, święty 442
- Regnaudin N. 290, 291, 293–295
- Respondek Józef* 468, 506
- Revillas Diego de, ksiądz, fizyk, kartograf 335
- Richelieu Armand Jean de, kardynał 25
- Richer Jerome 258
- Riotte Torsten* 26, 27, 35, 499, 500, 502, 503
- Rittel Catherina, córka Gottfrieda 362
- Rittel Gottfried, kamerdyner 179, 180, 192, 197, 221, 230–232, 253, 362, 399, 408, 417
- Ritzler Remigius* 448, 449, 480, 485, 506
- Rivers Mary, pokojówka 399
- Robert I Bruce, król Szkocji 23
- Robert II, syn Waltera Stewarta, król Szkocji 23
- Roberts pan/pani, *incognito* 169
- Rogier Luis J.* 486, 502
- Rohan, rodzina książęca: 296
 - Armand Gaston Maximilien de Soubise, książę, kardynał 308
- Rok Bogdan* 236, 258, 420, 424, 506, 508
- Rola Janicki Mikołaj 214
- Romanowowie, dynastia carska
 - Anna, carówna 89
 - Iwan V, car Rosji (zob.)
 - Katarzyna, carówna 88
 - Mikołaj II, car Rosji (zob.)
 - Praskowia, carówna 89
- Rosik Stanisław* 20, 241, 508
- Rossi Francesco 454
- Rossi Lavinia 454
- Rossi Zuzanna Anna Elżbieta, zob. Joanna Franciszka od św. Klemensa

- Rostworowski Emanuel 102, 213, 506
 Roszkowska Wanda 59, 71, 76–80, 95, 101, 108, 122, 140, 171, 208, 212, 215, 217, 218, 220, 238–240, 245, 264–266, 293, 295, 437, 506
 Rurale Flavio 43, 507
 Ruspoli, ród arystokratyczny 180
 Rzeczkowski Karol, ksiądz 468–473, 483
 Rzewuski Stanisław Mateusz 297
- §
- Sabaudzka dynastia książęca:
 – Eugeniusz, marszałek austriacki 289, 291–294, 296, 363
 – Karol Emanuel III, książę Sabaudii, król Sardynii 278
 – Maria Krystyna, królowa Obojga Sycylii (zob.)
 – Maria Ludwika, królowa Hiszpanii (zob.)
 – Wiktor Amadeusz II, książę Sabaudii, król Sardynii 86, 278
- Sachs Rainer 110, 507
 Sachsen-Lauenburg, dynastia książęca:
 – Franciszka Sybilla von, zob. Baden
 – Sybilla Augusta, księżna wdowa 121
 Sacripante Giuseppe, kardynał 180, 396
 Saggio Mikołaj, święty 442
 Saint Agnan, diuszesa de 415
 Saint Gelais, kawaler de 97, 289, 291
 St. George kawaler/madame, *incognito* 41, 49, 162, 163, 169, 197
 St. John Henry, wicehrabia Bolingbroke, minister 47, 50, 86
 Saint-Simon, Louis de Rouvroy, diuk de 34, 51, 498
 Saint-Victor N. 39
 Sajkowski Alojzy 93, 265, 266, 290, 295, 507
 Salerni Giovanni Battista, kardynał 226
 Salerno Michelangelo, jezuita 91
- Salvandy Narcisse-Achille de 69, 498
 Salviati Giovanni Vincenzo, diuk 180, 320
 Sánchez Magdalena S. 505
 Sanders Julie 27, 502
 Sanguszko Anna, zob. Radziwiłłowie
 Santini Vincenzo, nuncjusz w Rzeczypospolitej 231
 Sapieha Ksawery, polski magnat 466
 Sardi Eufrozyna, guwernantka 80, 183, 232, 286, 287, 307, 320
 Sarnecki Kazimierz 21, 498
 Sawiczewska-Lorkowska Magdalena 423, 509
 Scarisbrick J.J. 32, 507
 Scarlatti Alessandro, kompozytor 171
 Schaffgotsch Gotthard Filip, biskup wrocławski 472
 Schratzenbach Maria Regina, hrabina 76, 114, 149, 152
 Scott George 27, 507
 Scott H.M. 35, 501
 Scott (Croft) James, diuk Monmouth 27, 28, 30, 31
 Sefrin Pirmin 448, 449, 480, 485, 506
 Senczyszyn Diana 423, 509
 Serafin de Montegranaro, święty 442
 Sevigné, Marie de Rabutin-Chantal, baronowa de 35, 39, 498
 Sfasciamonti Piotr Franciszek, ksiądz 448, 449
 Sheldon Dorothy 194, 320, 328, 329, 336, 352, 353, 355, 357, 361, 369, 382, 385, 400, 403, 404, 409, 478, 480
 Sherburne George 28, 32, 44, 507
 Sheridan Thomas, sekretarz 254–257, 293, 296, 301, 303, 304, 308, 311, 332, 347, 351, 354, 368, 369, 407
 Shield Alice 97, 111, 324, 389, 409, 507
 Sieniawska Elżbieta, kasztelanowa krakowska 238, 240, 244, 265
 Sieniawska Maria Zofia, kasztelanówna krakowska 238, 241, 265, 266

- Sikorski Andrzej* 240, 243, 245, 500, 507
Sinzenorff Filip Ludwik hrabia von
 117, 139, 291, 363
Skrzypietz Aleksandra 14, 19–23, 60–64,
 70–72, 75, 80, 84, 95, 97, 101, 102, 212,
 213, 241, 248, 250, 258, 259, 265, 276,
 280, 282, 285, 289, 308, 310, 323, 344,
 346, 416, 417, 420, 424, 437, 507, 508
Smackers Teodor, jezuita 216, 218, 224,
 225
Sobiescy, rodzina królewska:
 – Adelajda 19
 – Aleksander, królewicz 19–21, 38, 59,
 61, 65–71, 76, 77, 79, 238, 240, 258,
 310, 423, 475
 – Jadwiga Elżbieta von Pfalz-Neuburg
 19, 21, 22, 59, 61, 64–69, 71, 75–82,
 84, 87, 94, 97, 99, 108–110, 114,
 116–118, 120, 121, 125, 129, 130,
 136, 139, 144, 146, 148, 149, 153,
 185, 189–192, 197, 201, 205, 208,
 210–212, 214–216, 218, 220, 223,
 224, 234–237, 246, 248, 265, 269,
 270, 280, 283, 285, 289, 290, 318,
 319, 324, 425
 – Jakub, kasztelan krakowski 17, 438
 – Jakub Ludwik, królewicz *passim*
 – Jan III, król Polski (zob.)
 – Jan, syn króla 19
 – Jan (Józef Kajetan Antoni Innocenty
 Franciszek Ludwik Kazimierz),
 syn Jakuba 59
 – Joanna Leopoldyna 22, 61
 – Katarzyna, siostra króla, zob. Radzi-
 wiłowie
 – Konstanty, królewicz 19, 20, 37,
 38, 59, 62, 63, 65, 66, 69–71, 76,
 77, 79, 82, 89, 93, 94, 98, 101, 102,
 104, 108, 109, 120, 133, 174, 188,
 196, 206, 211, 212, 215–218, 230,
 238–245, 249, 257, 266, 288, 289,
 292–295, 297, 299, 316, 341, 375,
 404
 – Marek, brat Jana III 17
 – Marek, wojewoda lubelski 17
 – Maria Karolina, diuszka de Bouillon,
 zob. La Tour d’Auvergne
 – Maria Kazimiera 22, 61, 67, 70,
 72–75, 77–80, 82–87, 93, 95–98,
 108, 115, 116, 133, 162, 168, 183,
 197, 201, 202, 204, 205, 215–219,
 226–230, 232, 234, 243, 253, 254,
 263, 264, 267–271, 273–287, 289–
 295, 298–300, 304, 311, 320, 332,
 399, 473
 – Maria Klementyna (Ludwika Fran-
 ciszka Dorota Teresa Konstan-
 tyna Józefa Amalia) *passim*
 – Maria Magdalena 66
 – Maria Teresa „Menone” 19, 72
 – Teofila (Daniłowicz) 18, 323
 – Teresa Kunegunda, elektorowa bawar-
 ska 29, 20, 62, 87, 104, 175, 185,
 202, 216, 218, 224–226, 238, 247,
 248, 250, 265, 295
Soczyńska Anna 26, 499
Sokołowska Katarzyna 444, 508
Somerset, rodzina:
 – Elizabeth, zob. Herbert
 – Henry, diuk Beaufort 369, 370,
Spebach Jan Józef, agent Sobieskich we
Francji 97, 139, 140, 182, 249, 250,
 288, 289, 291, 292
Spinola Giorgio, nuncjusz apostolski
w Wiedniu 131, 136, 219, 223
Stafford John Paul 406
Stafford Mary, guwernantka 194
Stafford Teresa 194
Stanhope James, sekretarz stanu 111–
 113, 136
Starkie Andrew 447, 509
Staszewski Jacek 21, 64, 66, 102, 121, 239,
 509
Stefan Batory, król Polski 17
Stern Lodovico, malarz 360
Stewart Margaret, zob. Carnegie

- Stępnik Krzysztof* 259, 508
- Stiernhök Karl, rezydent szwedzki w Wiedniu 111, 115
- Strickland Winifred, lady Strickland 56
- Strickland-Standish Thomas 56
- Strozzi Filip 371
- Strozzi (Acquaviva d'Aragona) Izabela, diuszesa Atrii 371, 401, 411, 419, 477, 481
- Strukowska Dorota* 280, 504
- Strzelczyk Agata* 444, 509
- Strzelczyk Jerzy* 444, 509
- Stuartowie, dynastia królewska:
- Anna, królowa (zob.)
 - Charlotta Maria, córka Jakuba VII(II) 30
 - Elżbieta, córka Jakuba VII(II) 30
 - Elżbieta, córka Karola I 27
 - Elżbieta, królowa czeska (zob.)
 - Henrietta Anna, księżna Orleanu 28, 38
 - Henryk Benedykt, diuk York, kardynał (zob.)
 - Henryk, diuk Gloucester 27
 - Henryk, książę Walii, syn Jakuba VI(I) 25
 - Henryk, lord Darnley 24, 446
 - Izabela, córka Jakuba VII(II) 30
 - Jakub I, król Szkocji (zob.)
 - Jakub II, król Szkocji (zob.)
 - Jakub III, król Szkocji (zob.)
 - Jakub IV, król Szkocji (zob.)
 - Jakub V, król Szkocji (zob.)
 - Jakub VI(I), król Szkocji i Anglii (zob.)
 - Jakub VII(II), król Anglii i Szkocji (zob.)
 - Jakub „VIII(III)” Franciszek Edward, *de iure* król Anglii, Szkocji i Irlandii (zob.)
 - Karol I, król Anglii i Szkocji (zob.)
 - Karol II, król Anglii i Szkocji (zob.)
 - Karol, syn Jakuba VII(II) 30
 - Karol Edward, młodszy pretendent (zob.)
 - Karolina, księżna Albany 340, 434
 - Katarzyna Laura, córka Jakuba VII(II) 30
 - Maria, królowa Szkotów (zob.)
 - Maria Luiza, córka Jakuba VII(II) 41, 47
- Stuart William 56
- Szafraniec Sykstus* 220, 509
- Szafranski Tadeusz* 486, 502
- Szajnocha Karol* 89, 90, 100, 101, 105, 108, 117, 122, 135, 140, 161, 162, 437, 509
- Szaniawski Konstanty 82
- Szechi Daniel* 46, 47, 182, 500, 509
- Szwykowski Samuel Kazimierz 70, 498
- Szymańska Irena* 26, 502
- Szyborski Michał 176, 184, 204, 221, 222, 230, 248, 254, 342, 392
- Świtka Urszula* 87, 502
- ☪
- Talbot Richard, diuk Tyrconell, wicekról Irlandii 90
- Tamburini Michelangelo, generał jezuitów 224, 384
- Tanara Sebastiano Antonio, kardynał 192
- Tarignano Jan i Maria 462
- Tartini Giuseppe, skrzypek z Padwy 429
- Tatarkiewicz Anna* 35, 498
- Teresa Małgorzata od św. Jana Chrzciciela (Margherita Rosalia Bogiani), karmelitanka 453
- Thomas Andrew L.* 263, 502
- Thompson Andrew C.* 44, 48, 509
- Thomson J. 353
- Thomson Oliver* 23, 509
- Tichy Franciszek, kuratus oławski 469
- Tollet Daniel* 32, 43, 499, 507

Tomasz z Akwinu, święty 479
 Tomasz z Cori OFM, święty 442
 Trant Olive Catherine, zob. La Tour d'Auvergne
Trawicka Zofia 17, 509
Trenti Giuseppe 477, 509
 Tria Jan Andrzej, arcybiskup Tyru 449
 Trolli, rodzina z Ankony 477
 Truran Margaret OSB 371
 Tudorowie, dynastia królewska:
 – Elżbieta I, królowa Anglii (zob.)
 – Małgorzata, królowa Szkocji (zob.)
 Turenne książę, zob. La Tour d'Auvergne
 Tyrconell diuk, zob. Talbot
Tyszką Paweł 21, 508

U

Unterkircher Carl 114, 211, 496
 Urban VIII (Maffeo Barberini), papież
 440, 441, 485
Urban Wincenty 77, 509
Urbańczyk Stanisław 509

V

Vandini Antonio, wiolonczelista z Padwy
 429
 Varchiani Calidonia Chiappa 464
 Varchiani Józef (Giuseppe) 15, 458, 460,
 462, 466
 Varchiani Mikołaj (Nicola) 458, 460,
 464, 466
 Varchiani Valentino 464
Vaughan Herbert Millingchamp 42,
 509
Venzo Manola Ida 438, 506
 Vezzosi Michel, lokaj 147, 154–156, 158,
 179, 351
 Villiers Elizabeth, lady Dalkieth 38
 Villiers George, diuk Buckingham 327
 Vintimille Charles Gaspard de, arcybis-
 kup Paryża 446
Vovelle Michel 423, 428, 509

W

Waller Maureen 33, 509
 Walter Lucy 27, 28, 507
 Waters James, abbé, dworzanin 340,
 434
Watkin Edward Ingram 447, 510
Watson David Robin 320, 327, 510
 Wazowie, dynastia królewska:
 – Jan II Kazimierz, król Polski (zob.)
 – Krystyna, królowa Szwecji (zob.)
 – Władysław IV, król Polski (zob.)
Wąs Gabriela 212, 508
 Weber Josef, lokaj 179
Weaver Franklin Johnson 83, 510
Weir Alison 24, 446, 510
 Wessel Maria Józefa 238–240, 243, 497,
 499
Westrin Theodor 87, 115, 510
 Wharton Philip 363
 Wierusz Kowalski Franciszek 73, 94,
 141, 160, 202, 204, 213, 216, 218, 219,
 223, 225, 228, 230, 231, 254, 281, 302,
 307, 342
 Wilhelm, diuk Gloucester 42
 Wilhelm II Orański 27
 Wilhelm III Orański, król Anglii i Szko-
 cji 30, 31, 32, 34, 42
 Wilhelmina Amalia von Braunschweig-
 Lüneburg, cesarzowa 61, 63, 69, 70,
 214, 263, 265, 268, 272
Wimmer Jan 18, 510
 Wincenty Ferreriusz, święty 479
 Wincenty a Paulo, święty 442
 Winchilsea earl, zob. Finch
Wisłowska Maria 24, 510
Wiszewski Przemysław 20, 241, 508
 Wiśniowieccy, rodzina książęca: 17
 – Michał Korybut, król Polski (zob.)
 Wittelsbachowie, dynastia elektorska:
 – Karol Albert, elektor bawarski (zob.)
 – Maksymilian Emanuel, elektor ba-
 warski (zob.)

Władysław IV, król Polski 20
Włodarczyk Rafał 346, 507
 Wogan Charles 89–94, 96–100, 111,
 113, 114, 120, 121, 123, 126, 130–144,
 146–163, 165, 166, 168–170, 175, 221,
 328, 370
 Wogan Nicholas 370
 Wogan William, szeryf z Kildare 90
 Wojciech, święty 442
 Wojciechowski N. 219
Wolański Filip 84, 97, 258, 289, 424, 437,
 508
Woliński Janusz 21, 498
 Wollson Ernest 77, 79, 264
 Wollson Ferdynand 68, 220
 Wollson Ludwik 215, 216, 218
Wójcik Marek L. 445, 502
Wójcik Zbigniew 17, 510
 Wright Robert, medyk 180
 Wyhowska Elżbieta 149, 204, 227,
 412
 Wyhowski Gabriel 149, 256
Wyszomirska Monika 60, 507

Y

York diuk, zob. Henryk Stuart

Z

Załuski Andrzej Chryzostom, „hrabia”
 344
 Zamoyski Jan „Sobiepan” 18, 134, 190,
 324
Zawadzki Władysław 67, 114, 213, 510
Zielińska Teresa 510
Zieliński Andrzej 76, 78, 79, 500, 506
Złotkowski Dariusz 213, 510
Zweig Stefan 24, 510
Zwierzycowski Michał 60, 507
Zych Tadeusz 20, 508

Ż

Żółkiewscy, rodzina:
 – Jan 17
 – Regina z Herburtów 323
 – Stanisław, hetman wielki koronny
 18, 21
 – Zofia, zob. Daniłowicz

Aleksandra Skrzypietz, Stanisław Jujeczka

*Maria Clementina Sobieska,
Queen and Servant of God*

S u m m a r y

Maria Clementina Sobieska was born in Oława in 1701. She was King John III's granddaughter and James Sobieski's daughter. She set off for Rome in 1718 in order to marry James Stuart, the titular King of England, Scotland and Ireland, who was known as the Old Pretender. By the Emperor's order, she was detained in Innsbruck and spent six months there with her mother. In April 1719, she escaped from the city due to an artifice organised by her fiancé. In May 1719, she married James Stuart, who was then in Spain. It is from there that he set out again to claim his inheritance but was defeated and, in September, returned to Italy. The couple settled in Rome at Palazzo del Re, under the protection and at the expense of the Pope who was the patron of the Stuart cause and Maria Clementina's godfather. It seemed that the couple – who had exchanged letters full of tenderness and assured each other of the constancy of their feelings while being engaged – found genuine affection for each other and spent their first months together in true happiness. Already in November people rumoured about the Queen's pregnancy but these were premature assumptions as she gave birth to her firstborn son on the 31st of December 1720. The birth and baptism ceremony was attended by many cardinals and members of the Roman elite.

Maria Clementina's marital happiness was overshadowed by serious problems. Although she received a very rich dowry it soon became apparent that the bequest was almost worthless. As a part of it she owned debt from the Kingdom of Poland and King Augustus II which could not be paid. She also had some money which had been placed in Paris during King John III's life and which was also difficult to regain or earn any interest on. Maria Clementina's husband was very disappointed with this. Despite being a cousin of the Spanish Queen Elizabeth Farnese, a niece of the Elector of the Palatinate Charles III Philip von Pfalz-Neuburg, and a niece of the Elector of Bavaria Theresa Kunegunda Sobieska, her family connections were not enough to get the Stuarts back on the English throne. On top of that, Emperor Charles VI, Maria Clementina's cousin, was unenthusiastic about her marriage. Therefore, the political disappointment was very painful.

Moreover, following Sobieska's escape from the Emperor's prison, her family was met with severe punishment. Prince James had to leave Oława and wandered around Germany for three years, often taking refuge at Jasna Góra. Maria Clementina's elder sisters, Maria Kazimiera and Maria Caroline, who were still unmarried despite the younger one's wedding, were forbidden to contact the Italian princes whom they were supposed to wed. The Emperor's decisions were a painful blow to the Queen. With an active participation of her spouse, she tried to seek help for her father at the papal court and among cardinals, and to find new candidates for her sisters' husbands. In her regular letters to her father she informed him of the progress in her efforts and urged him to take interest in her sisters' situation. However, Prince James who was always reluctant to answer letters – which was something his mother Queen Maria Kazimiera would have already complained about – did not write back to his daughter and his son-in-law. Her father's silence frustrated Maria Clementina who was very concerned about his situation and her sisters' spinsterhood. In her letters she constantly returned to these sad issues, which tragically illustrates the distress she went through. Finally, soon before his wife's death, Sobieski was allowed by the Emperor to return to Oława and

remained there. In August 1722, Jadwiga Elisabeth, who had been ill for a long time, died, and in May 1723, her daughter Maria Kazimiera also passed away. Maria Clementina and James Stuart had to watch Maria Caroline fighting for her future. In autumn of the same year she married – to her father's displeasure – French Duke Frédéric-Maurice-Casimir de La Tour d'Auvergne, the Stuarts' relative. When her young husband died, Maria Caroline refused to return home and stay in a convent, choosing to marry his younger brother. Prince James took offence at both her and Maria Clementina. This lasted for more than a year and was a heavy burden for the Queen who at that time was struggling with troubles and unrest at her husband's court.

In March 1725, Maria Clementina gave birth to another son, Henry Benedict. James Stuart decided to reorganise his court and arranged for his older son, aged four, to be taken care of by men. A royal favourite, James Murray, who was a protestant, was chosen as the Duke's tutor. His appearance at court caused discontent, especially among the women who had looked after Charles Edward before. Tensions rose in the palace, and eventually Maria Clementina opposed her husband's decisions and was forbidden from directly contacting her children. In protest, the Queen left the court and moved to the Benedictine convent at the Church of St. Cecilia in Trastevere. The spouses exchanged letters and their disagreements became subject of public debates among the Pope and cardinals in Rome, at European courts, and among Jacobites – both in exile and on the Isles. Naturally, opinions were divided, with some supporting Maria Clementina and others approving of her spouse.

Finally, in 1727 Sobieska returned to the court. She was provided with a separate company of highly ranked people, which is something she lacked soon after the wedding. The pope additionally provided her with high income for her own disposal. However, a long isolation seemed to have a negative impact on Maria Clementina's health, pushing her towards excessive piety which was expressed in fasting, prayers and engagement in charity. Although, at least twice, it seemed she was pregnant, which meant the couple kept some intimate contacts, on her return to the court she lived on her own, spending much of her time in churches or closed in her apartment.

Until now, misunderstandings at the court have been attributed to Sobieska's alleged madness or to her being cheated by her husband. Maria Clementina never accused Stuart of cheating on her. However, she did not like the fact that he devalued her position at the court, that she did not receive her own proper court (on a micro-scale in exile), that her husband surrounded himself with mistresses whom he trusted more than his own wife, and that he did not consult his decisions with her, even when it came to children who were finally cut off from any contacts with her. On the basis of some newly read sources, it has been established that – contrary to the opinion prevailing in the historiography – disagreements in Maria Clementina's marriage had nothing to do with an alleged lack of control of emotions. On the contrary, Sobieska was able to clearly argue against her husband, referring also to her family's political situation. She would reach out to influential political factors and build support to strengthen her claims against her husband. It should be underlined that she was successful. With this international support, she finally forced James Stuart to make some concessions and then returned to her family.

Following her untimely death, Maria Clementina's family took efforts to recognise her beatification. A preliminary (informative) process was started, with various witnesses confirming they had experienced medical healings through Sobieska's intercession. Her autographs were collected and finally an extensive *positio* was drawn up, calling Maria Clementina the Servant of God.

Aleksandra Skrzypietz, Stanisław Juieczka

*Marie-Clémentine Sobieska,
reine et Servante de Dieu*

R é s u m é

Marie-Clémentine Sobieska, née à Oława (Ohlau) en 1701, était la petite-fille du roi Jean III Sobieski et la fille de Jacques Sobieski. En 1718, elle est partie à Rome pour épouser Jacques Stuart, roi titulaire d'Angleterre, d'Écosse et d'Irlande, dit le « Vieux Prétendant ». Arrêtée à Innsbruck par ordre de l'empereur, elle y a passé avec sa mère six mois, jusqu'à sa fuite, et en avril 1719, grâce à un habile stratagème ordonnée par son fiancé. Elle a épousé Jacques Stuart en mai 1719. Séjournant alors en Espagne, il allait partir de nouveau pour réclamer son héritage, mais suite à une défaite il est revenu en Italie en septembre. Les nouveaux mariés se sont établis à Rome, dans le Palazzo del Re, restant sous la protection et à la charge du pape Clément XI, protecteur de la cause de Stuart et parrain de Marie-Clémentine. Il semblait que les époux qui, encore au temps de leurs fiançailles, lorsque Sobieska était maintenue en captivité, échangeaient des lettres pleines de tendresse et d'assurances mutuelles de leur affection constante, ont retrouvé le vrai amour et ont passé les premiers mois de la vie conjugale dans un total bonheur. En novembre 1719, on parlait de la grossesse de la reine, mais ces annonces étaient prématurées, car son aîné était né le 31 décembre 1720. La cérémonie de l'accouchement et du baptême s'est déroulée en présence de nombreux cardinaux et de l'élite romaine.

Le bonheur conjugal de Marie-Clémentine a été assombri par plusieurs graves ennuis. Elle a reçu une riche dot, mais le legs s'est révélé très vite presque sans valeur. Une partie de la dot était impossible à récupérer, car c'était une dette qui pesait sur le Royaume de Pologne et sur le roi Auguste II. L'autre partie constituait l'argent placé à Paris, encore du vivant du roi Jean III. Il était très difficile aussi de retirer cette épargne, même les intérêts. Ces difficultés ont causé une immense déception de Jacques Stuart. Les relations familiales de Marie-Clémentine – elle était la cousine germaine de la reine d'Espagne Élisabeth Farnèse, la nièce de l'électeur du Palatinat Charles III Philippe, comte de Neubourg, la nièce de l'électrice consort de Bavière Thérèse-Cunégonde Sobieska – n'ont pas suffi pour qu'il récupère le trône anglais. Aussi, l'empereur Charles VI, cousin germain de Marie-Clémentine, s'est-il montré réticent à son mariage. La déception politique a été donc douloureuse. De plus, après la fuite de Sobieska de la prison impériale, des sanctions sévères ont frappé aussi sa famille. Le prince Jaques a dû quitter Oława et il a erré trois ans en Allemagne, se réfugiant souvent au sanctuaire à Częstochowa. Les sœurs aînées de Marie-Clémentine, Marie Casimire et Marie-Charlotte, toujours célibataires, en dépit du mariage de la sœur cadette, ont été touchées par l'interdiction de contacts avec les princes italiens qu'elles étaient censées épouser. Les décisions prises par l'empereur étaient un coup pénible pour la reine. Avec la participation active de son époux, elle essayait d'obtenir de l'aide avant tout à la cour papale et parmi les cardinaux pour son père, et de trouver de nouveaux prétendants pour ses sœurs. C'est dans ce but qu'elle écrivait régulièrement à son père pour l'informer des étapes de ses démarches et pour l'inciter à s'intéresser du sort des sœurs. Mais Jacques-Louis, tardant toujours à écrire, ce dont se plaignait autrefois sa mère, la reine Marie Casimire, ne répondait aux lettres ni de sa fille, ni de son gendre. Son silence provoquait une grande frustration de Marie-Clémentine, tellement préoccupée par l'avenir du père et des sœurs célibataires. Ses lettres, dans lesquelles elle revient constamment à ces tristes sujets, montrent d'une façon tragique une peine profonde qu'elle éprouvait. Finalement,

avec le consentement de l'empereur, Sobieski est retourné à Oława, juste avant la mort de sa femme, pour y rester. Malade depuis longtemps, Edwige-Élisabeth est morte en août 1722. En mai 1723, c'est aussi sa fille Marie Casimire qui est décédée. Marie-Clémentine et Jacques Stuart observaient alors comment Marie-Charlotte s'efforçait de construire son avenir après avoir épousé en automne 1723, avec un grand mécontentement de son père, le prince Frédéric-Maurice-Casimir de la Tour d'Auvergne, un parent de Stuart. Après la mort du jeune époux, Marie-Charlotte a épousé son frère cadet, au lieu de revenir à la famille et se retirer au couvent, s'attirant la colère du prince Jacques sur elle et sur Marie-Clémentine. Cette situation a duré plus d'un an et a pesé terriblement sur la reine qui, dans ce temps-là, affrontait les difficultés et faisait face aux troubles à la cour de son mari.

En mars 1725, Marie-Clémentine a accouché d'un deuxième fils, Henri Benoît. Jacques Stuart, voulant réorganiser sa cour, a décidé de placer son fils aîné, âgé de quatre ans, sous tutelle des hommes. James Murray, protestant et favori du roi, a été choisi pour tuteur du petit prince. L'apparition de cette figure à la cour a suscité un vif mécontentement, notamment des femmes, qui, jusqu'alors, s'occupaient de Charles-Édouard. Des tensions ont éclaté au palais et, à la fin, Marie-Clémentine, à qui on a interdit tout contact direct avec ses enfants, s'est opposée aux décisions de son époux. Dans un geste de protestation, elle a quitté la cour et s'est retirée au couvent des Bénédictines près de l'église Sainte-Cécile-du-Trastevere. Les époux ont échangé des lettres et leurs malentendus sont devenus le sujet du débat public à Rome, mené par le pape et les cardinaux, ainsi qu'à des cours européennes, parmi les exilés jacobites et sur les îles Britanniques. Il est évident que les avis divergeaient : les uns supportaient Marie-Clémentine, les autres son époux.

En 1727, Sobieska est revenue définitivement à la cour. Elle a reçu alors une suite personnelle distincte, composée de personnes de haut rang, ce qui n'a pas été le cas après son mariage. Le pape lui a assigné une allocation généreuse, destinée à son unique disposition. Or il semble que le long isolement a altéré la santé de Marie-Clémentine et l'a poussée vers une dévotion outrée, s'exprimant par jeûnes, prières et œuvres charitables. Il semblait, au moins deux fois, qu'elle attende un enfant, ce qui signifie que les relations sexuelles des époux n'ont pas cessé, pourtant, après son retour à la cour, elle passait son temps avant tout aux églises ou retirée dans son appartement.

Jusqu'à présent, la littérature attribuait les malentendus à la cour soit au déséquilibre mental de Sobieska soit à sa conviction que son mari lui était infidèle. Or Marie-Clémentine n'a jamais accusé Stuart d'adultère. Certes, elle se plaignait du fait qu'elle n'avait pas reçu de cour qui lui était due (à l'échelle microscopique de son exil), que son mari dévaluait sa position à la cour, qu'il s'entourait de favorites qui devenaient ses confidentes, qu'il ne consultait pas les décisions avec elle, même lorsqu'elles concernaient leurs enfants, et qu'à la fin il lui a refusé tout contact avec ses fils. Les sources qui n'ont pas été exploitées jusqu'à présent permettent de constater que, contrairement aux avis historiographiques précédents, les problèmes conjugaux de Marie-Clémentine ne résultaient pas du fait qu'elle a perdu le contrôle de ses émotions. Bien au contraire, Sobieska argumentait rationnellement les reproches qu'elle faisait à son mari et les reliait à la situation politique dans laquelle s'est retrouvée leur famille. Elle savait recourir à des facteurs politiques déterminants et établir des bases solides des revendications adressées à son mari. Ajoutons qu'elle est sortie victorieuse de l'épreuve. Tout en profitant d'un soutien international, elle a persuadé Jacques Stuart de céder à ses demandes, et, puis, elle est retournée dans sa famille.

Après la mort prématurée de Marie-Clémentine, ses proches ont entrepris des démarches visant sa béatification. On a ouvert l'enquête initiale (procès préparatoire) et on a procédé à une audition de nombreux témoins qui attestaient leur retour miraculeux à la santé obtenu par l'intercession de Sobieska. On a réuni ses signatures, et, à la fin, on a préparé une *positio*, dans laquelle Marie-Clémentine a été nommée Servante de Dieu.

Na frontowej stronie okładki wykorzystano portret Marii Klementyny Sobieskiej z 1733 r. pędzla Williama Mosmana. Reprodukcją dysponujemy dzięki uprzejmości Fundacji Lanckorońskich w osobie Piotra Pinińskiego, któremu składamy podziękowanie. Na tylnej stronie okładki wykorzystano podobiznę Marii Klementyny Sobieskiej autorstwa Antonia Davida. Kopię drukujemy dzięki życzliwości Domu Aukcyjnego Bonhams, któremu bardzo dziękujemy.

Redakcja
Barbara Konopka

Projekt okładki, układu typograficznego oraz łamanie
Paulina Dubiel

Korekta
Lidia Szumigąła, Adriana Szaforz

Redaktor inicjujący
Michał Kompała

Nota copyrightowa obowiązująca do 30.11.2023:
Copyright © 2022 by Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego
Wszelkie prawa zastrzeżone



Sprzysjamy otwartej nauce

Od 1.12.2023 publikacja dostępna na licencji Creative Commons

Uznanie autorstwa-Na tych samych warunkach 4.0 Międzynarodowe (CC BY-SA 4.0)

Wersja elektroniczna zostanie opublikowana w formule wolnego dostępu
w Repozytorium Uniwersytetu Śląskiego www.rebus.us.edu.pl



<https://orcid.org/0000-0002-2591-0532>

<https://orcid.org/0000-0003-1504-9950>

Maria Klementyna Sobieska, królowa i Służebnica

Boża / Aleksandra Skrzypietz, Stanisław Jujeczka.

Wydanie I. - Katowice : Wydawnictwo

Uniwersytetu Śląskiego, 2022

DOI <https://doi.org/10.31261/PN.4132>

ISBN 978-83-226-4207-8

(wersja drukowana)

ISBN 978-83-226-4208-5

(wersja elektroniczna)

Wydawca

Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego

ul. Bankowa 12B, 40-007 Katowice

www.wydawnictwo.us.edu.pl

e-mail: wydawnictwo@us.edu.pl

Wydanie I. Liczba arkuszy drukarskich: 33,5. Liczba arkuszy wydawniczych: 37,0. PN 4132. Cena 119,90 zł (w tym VAT). Publikację wydrukowano na papierze offsetowym klasy III 90 g/m². Do składu użyto krojów pisma Karmina (autorstwa Veroniki Burian & José Scaglione) / Type-Together) oraz Goldy Swash EFN. Druk i oprawę wykonano w drukarni volumina.pl Sp. z o.o.

(ul. Księcia Witolda 7–9, 71-063 Szczecin)

Aleksandra Skrzypietż — prof. dr hab., historyk, wykładowca na Uniwersytecie Śląskim. Zajmuje się stosunkami polsko-francuskimi, funkcjonowaniem dworu królewskiego, dziejami i znaczeniem politycznym Sobieskich oraz rolą kobiet w przemianach społeczno-politycznych. Autorka książek: *Francuskie zabiegi o koronę polską po śmierci Jana III Sobieskiego*; *Królewscy synowie — Jakub, Aleksander i Konstanty Sobiescy*; *Rozkwit i upadek rodu Sobieskich*; *Jakub Sobieski*; *Królowa Margot. Ostatnia perła Walezjuszów*; *Franciszek Ludwik de Bourbon, książę de Conti — “obrony król Polski”*. *Saga rodu Kondeszów*.

Stanisław Jujeczka (ur. 1975) — adiunkt w Instytucie Historycznym Uniwersytetu Wrocławskiego. Zajmuje się historią regionalną Śląska i dziejami Kościoła. Autor publikacji: *Duchowni średniowiecznej Legnicy*, *Urzednicy miejscy Legnicy do 1740/41 roku*, *Klerycy z ziem polskich, litewskich i pruskich święconych w Rzymie (XVI — pocz. XX wieku)* oraz trzynomowej edycji *Katalogu duchowieństwa diecezjalnego i zakonnego na podstawie ksiąg święceń*.



FUNDACJA
LANCKOROŃSKICH

Cena 119,90 zł (w tym VAT)

ISBN 978-83-226-4208-5



9 788322 642085

Więcej o książce

